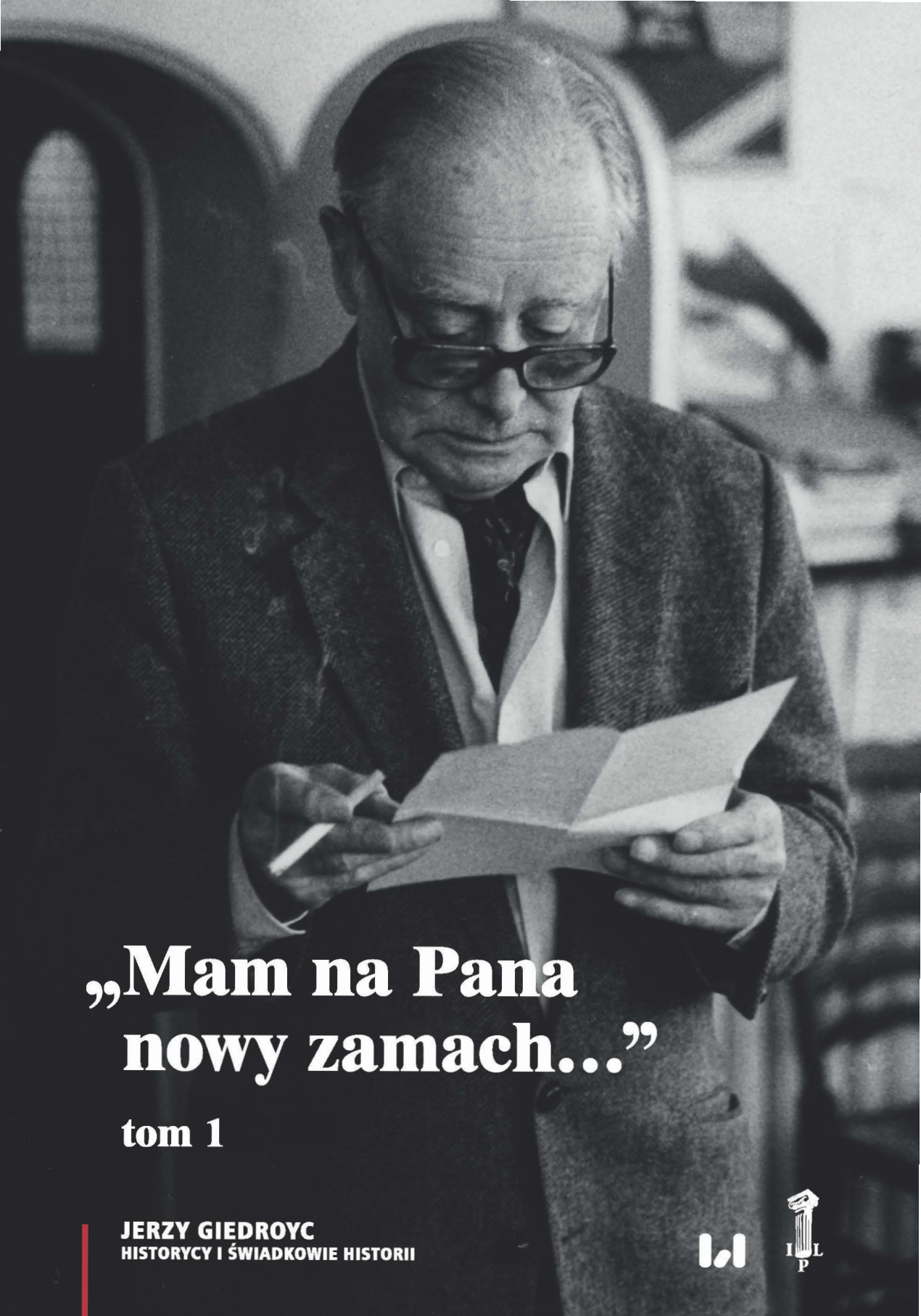




„Mam na Pana nowy zamach...”

tom 1

JERZY GIEDROYC
HISTORYCY I ŚWIADKOWIE HISTORII



**„Mam na Pana
nowy zamach...”**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
Łódzkiego

„Mam na Pana nowy zamach...”

**Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia
z historykami i świadkami historii
1946–2000**

tom 1

wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski i Rafał Stobiecki
przy współpracy Anny Brzezińskiej i Mileny Przybysz-Gralewskiej

JERZY GIEDROYC
HISTORYCY I ŚWIADKOWIE HISTORII



Łódź–Paryż 2019

Sławomir M. Nowinowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Rafał Stobiecki – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Jan Pomorski

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Agnieszka Kozyra

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Jerzy Giedroyc podczas czytania listu
Maisons-Laffitte, po 1982 r.

© Copyright by Association Institut Littéraire Kultura
(Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura)

Praca zrealizowana w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki
Nr 0033/NPRH3/H11/82/2014



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright by Authors, Łódź 2019

© Copyright for archival materials and for this edition by Association Institut Littéraire Kultura
(Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura), Łódź–Paryż 2019

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08712.18.0.K

Ark. wyd. 42,3; ark. druk. 58,0

ISBN t. 1–3: 978-83-8142-311-3

e-ISBN t. 1–3: 978-83-8142-312-0

ISBN t. 1: 978-83-8142-313-7

e-ISBN t. 1: 978-83-8142-314-4

<https://doi.org/10.18778/8142-313-7>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wprowadzenie	7
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Roman Aftanazy	29
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Władysław Anders	35
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Witold Babiński	37
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Kazimierz Bagiński	45
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Władysław Bartoszewski	55
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan Baszkiewicz	65
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Henryk Batowski	67
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Zdzisław Bau	73
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Włodzimierz Bączkowski	85
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Daniel Beauvois	107
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Stefan Benedykt	117
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Joseph Berger-Barzilai	129
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan Bielatowicz	137
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jerzy W. Borejsza	159
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michał Borwicz	167
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Stanisław Bóbr-Tylingo	205
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Roman Buczek	211
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Andrzej Chciuk	219
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michał Chęciński	225
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Tadeusz Chrzanowski	255
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan M. Ciechanowski	271
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Anna M. Cienciala	323
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Adam Ciołkosz	373
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Pavol Čarnogurský	397
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Maria Danilewicz Zielińska	405
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Norman Davies	445
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Lucjan Dobroszycki	455
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Dmytro Doncow	461
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Wiktor Tomir Drymmer	467
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Tadeusz Dubicki	549
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Marian K. Dziewanowski	567
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Andrzej S. Ehrenkreutz	585

Korespondencja Jerzy Giedroyc – Andrzej Friszke.....	591
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Józef Garliński.....	639
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Józef Gawlina.....	657
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Aleksander Gella	665
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michał Giedroyc	687
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Alina Grabowska-Perth	703
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jan Tomasz Gross.....	719
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Waław Grzybowski.....	725
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Henryk Gulbinowicz	729
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Rafał Habielski	731
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Oskar Halecki	739
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Emanuel Halicz.....	741
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Michail Heller	747
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Maria Hirszowicz	777
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Zygmunt Hładki.....	783
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jakub Hoffman	795
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Jerzy Holzer	803
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Kazimierz Iranek-Osmecki	811
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Józef Jaklicz.....	821
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Wojciech Jaruzelski	827
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Waław Jędrzejewicz	831
Korespondencja Jerzy Giedroyc – Zbigniew Jordan	899
Indeks nazwisk.....	909

Wprowadzenie

Przestańmy już wreszcie wojować z trumnami, bo to nas odrywa od rzeczywistości. Historia Polski – dla mnie przynajmniej – jest jedna, obojętnie, czy to są rzeczy haniebne, czy smutne, czy też piękne¹.

Trzeba będzie wielu lat, by opublikować ogromną korespondencję Giedroycia z jego autorami i współpracownikami, której pierwszy tom ukazał się właśnie w Warszawie. Bilans wkładu Instytutu Literackiego do kultury polskiej, do literatury, do historiografii, do refleksji nad teraźniejszością, czeka jeszcze na swego autora².

I

Zacząć wypada od deklaracji dalekiej od intelektualnej skromności. Oddajemy do rąk Czytelnika publikację szczególną na tle dotychczasowych edycji źródeł epistolograficznych z Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. Wyjątkową z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze, ze względu na swą różnorodność. Prawie wszystkie opublikowane do tej pory tomy korespondencji Jerzego Giedroycia pochodziły bowiem z indywidualnych kolekcji listów, niekiedy bardzo obszernych (np. Juliusza Mieroszewskiego lub Czesława Miłosza). Jedynie Bogumiła Berdychowska, opracowując tom listów Redaktora „Kultury” z Ukraińcami, stawiała sobie inny cel³.

¹ Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (dalej: ILK), KOR RED Wilk Franciszek; List J. Giedroycia do F. Wilka, 24 kwietnia 1965.

² K. Pomian, *Zamiast zakończenia. Paryż nad Wisłą*, [w:] idem, *Wśród mistrzów i przyjaciół*, Gdańsk 2018, s. 588.

³ Edycja obejmuje wybór listów J. Giedroycia z siedmioma korespondentami z grona ukraińskiej emigracji – J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska, Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004.

Po drugie, z racji skali przedsięwzięcia⁴. Przeprowadzoną w Archiwum Instytutu Literackiego kwerendą objęliśmy ponad 300 z przechowywanych tam epistolograficznych kolekcji, liczących niekiedy po kilkaset listów (np. Józefa Lewandowskiego, Piotra Wandycza czy Pawła Zaremby) z lat 1945–2000. Ostatecznie, po rozważeniu różnych za i przeciw oraz burzliwych dyskusjach, zdecydowaliśmy się na opublikowanie 2506 listów. Autorem 1246 był Jerzy Giedroyc, 1260 napisało 161 historyków lub świadków historii.

Jak wielokrotnie podkreślano w literaturze przedmiotu, doświadczenie emigracyjne ma w historii Polski szczególną nośność i wartość. Trwało ono ze zmienną intensywnością dwa stulecia, w dużym stopniu formowało kanon tradycji intelektualnej. W tym sensie dokonania Drugiej Wielkiej Emigracji były kontynuacją, niekiedy krytyczną, kodu kulturowego, który ukształtował się w XIX stuleciu. Tylko w warunkach emigracyjnych możliwa była swobodna dyskusja o przeszłości i przyszłości Polski. Gdy dziś – po latach – zastanawiamy się nad znaczeniem dorobku powojennego polskiego uchodźstwa, coraz wyraźniej uświadamiamy sobie, że tkwi ono nie tyle (a w każdym razie nie przede wszystkim) w trudnym i niepozbowionym „potępieńczych swarów” życiu politycznym polskiego Londynu, co w sferze kultury⁵. Wojciech Karpiński pisał już w 1986 roku:

Jest faktem godnym zastanowienia, co z dorobku emigracji powojennej w okresie zwiększonych kontaktów okazało się inspirujące dla ludzi w kraju, co przynosiło pomoc i otuchę, co stawało się tematem dyskusji. Nie spory instytucjonalne, nie kwestia legalizmu i rządu, nie dyrektywy czy programy polityczne, ale wolne słowo – pozostaje ono „bronią ostatnią”⁶.

⁴ W jakimś sensie nawiązujemy tu do nigdy niezrealizowanej idei opublikowania wyboru listów Jerzego Giedroycia ze środowiskiem emigrantów i podobnej edycji obejmującej korespondencję Polaków zamieszkałych w kraju. Miała się ona ukazać w serii *Archiwum „Kultury”* – zob. korespondencję J. Giedroycia z A. Friszkiem i R. Habielskim zamieszczoną w tomie 1 niniejszej edycji.

⁵ Szerzej na ten temat: zob. R. Stobiecki, *Humanistyka polska na emigracji*, [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2016, s. 190–235.

⁶ W. Karpiński, *Książki zbójeckie*, Londyn 1988, s. 21. W 1994 r. K. Pomian dodawał zaś: „jeśli emigracja po 1945 roku była Wielką Emigracją, porównywalną z tą z roku 1830, to zawdzięcza to przede wszystkim garstce ludzi skupionych wokół Instytutu Literackiego” – idem, *op. cit.*, s. 589.

Nie ulega wątpliwości, że trybuną owego wolnego słowa były przez dziesiątki lat periodyki wydawane przez Instytut Literacki w Paryżu: „Kultura” i „Zeszyty Historyczne”. Jerzy Giedroyc, bynajmniej nie z powodów snobistycznych, wielokrotnie odwoływał się do tradycji Hôtel Lambert i postaci księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. To w Maisons-Laffitte ogniskowały się najważniejsze dyskusje dotyczące spraw polskich, to w tym miejscu najsilniej próbowano integrować dwa światy – emigracji i kraju.

II

Zasadniczym celem niniejszej edycji jest udokumentowanie zjawiska, które we wstępie do antologii ogłoszonych w periodykach Instytutu Literackiego w Paryżu tekstów poświęconych historii określiliśmy mianem polityki historycznej Jerzego Giedroycia⁷. W przedmowie do wspomnianego zbioru – inaugurującego serię wydawniczą *Jerzy Giedroyc, Historycy i Świadkowie Historii*, a traktowanego przez nas jako swego rodzaju wprowadzenie do tomów korespondencji – napisaliśmy, że właśnie kategoria *polityki historycznej* najlepiej syntetyzuje nie tylko najważniejsze cele, ale także idące za nimi inicjatywy historiograficzne podjęte przez Redaktora i jego najbliższych współpracowników. Dowodziliśmy wówczas, iż decyduje o tym wielokrotnie podnoszone przez niego zainteresowanie społeczną funkcją historii i związana z nią edukacyjna misja, zmierzająca do gruntownej rewizji historycznego imaginarium Polaków. Dziś – być może – należałoby uznać Jerzego Giedroycia za jednego z prekursorów *public history*. Charakteryzowała go bowiem szczególna wrażliwość na obecność historii w przestrzeni publicznej, opowiadał się za historią „dla ludzi, przez ludzi, z ludźmi i o ludziach” („for the public, by the public, with the public, of the public”)⁸.

Ponadto argumentem na rzecz używania wspomnianej kategorii jest – ważne w każdym programie polityki historycznej – nastawienie aktywistyczne. Odwołując się do uwag Andrzeja Stanisława

⁷ R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, *O polityce historycznej Jerzego Giedroycia słów kilka*, [w:] *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. R. Stobiecki, S. M. Nowinowski, przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź–Paryż 2015, s. 12–17.

⁸ J. Wojdon, *Czym jest public history?*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 11.

Kowalczyka na temat koncepcji polityki przyświecającej Redaktorowi i jego *alter ego* – Juliuszowi Mieroszewskiemu, postrzeganej jako „przestrzeń dialogu, perswazji, **działania**”⁹ (podkreślenie – R. S. i S. M. N.), uważaliśmy, że politykę historyczną można uznać za swoiste dopełnienie polityki bezprzymiotnikowej. Moment zaś podjęcia decyzji o edycji „Zeszytów Historycznych” zdecydował o tym, że polityka historyczna stała się w obrębie działań podejmowanych przez Redaktora dziedziną w pełni autonomiczną¹⁰. Rozpoczęcie wydawania „Zeszytów” miało trzy zasadnicze przyczyny. Po pierwsze, jak pisał Giedroyc w listach, coraz bardziej brakowało mu miejsca w „Kulturze” na tematykę związaną z historią. Po drugie, pragnął przeciwstawić się fałszerstwom oficjalnej historiografii w Polsce. Po trzecie, decyzja ta wynikała z jego prywatnych zainteresowań. W liście do Zygmunta Hładkiego przyznawał, że od dawna pasjonuje się „najnowszą historią Polski, głównie od strony kulis i zakamarków”¹¹.

Wreszcie, jak przekonywaliśmy w antologii, na rzecz patrzenia na działalność Jerzego Giedroycia i jego współpracowników przez pryzmat polityki pamięci przemawia jej spójne przesłanie odnoszące się do całości dziejów Polski. Przesłanie, w najogólniejszym sensie, oparte na podkreślaniu związków Polski z Zachodem, potrzebie unormowania stosunków z sąsiadami (niezwykle istotną rolę odgrywała w tym przypadku koncepcja ULB) oraz szacunku dla państwa.

III

Przywoływana już przez nas antologia tekstów drukowanych na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” przedstawia poniekąd zewnętrzny, oficjalny, perswazyjny wymiar polityki historycznej Instytutu Literackiego. Oddawana do rąk Czytelnika trzytomowa edycja korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii ma odmienny charakter. Dokumentuje wewnętrzny, nieoficjalny, w jakimś sensie ukryty aspekt owego zjawiska. Innymi słowy, prezentuje

⁹ A. S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1, Warszawa 2014, s. 35.

¹⁰ Szerzej na ten temat: „*Zeszyty Historyczne*” z perspektywy półwiecza, red. S. M. Nowinski, R. Stobiecki, Warszawa 2017.

¹¹ ILK, KOR RED Hładki Zygmunt; List J. Giedroycia do Z. Hładkiego, 2 grudnia 1963.

idee, koncepcje, inicjatywy konstytuujące prowadzoną przez Redaktora politykę historyczną niejako od kuchni. Publikowane listy wydobywają napięcia i konflikty, mówią wiele o sposobach działania dyrektora Instytutu Literackiego w Paryżu, pokazują kulisy zrealizowanych i niezrealizowanych pomysłów.

Środki, jakimi dysponował Jerzy Giedroyc dla realizacji swoich planów w dziedzinie historii, były skromne, także w wymiarze finansowym. Współczesnego Czytelnika może jednak zdumiewać, jak wiele mimo to udało się Redaktorowi osiągnąć. Wierząc w siłę słowa, dzięki ciężkiej, budzącej podziw pracy, wspomagany przez szczupłe grono najbliższych współpracowników, wydawał przez kilkadziesiąt lat dwa czasopisma, w których pełnił funkcję jednoosobowej redakcji, publikował książki historyczne i materiały źródłowe¹². Czynił to często na przekór emigracyjnej opinii publicznej. W liście do Józefa Wittlina żalił się:

Osobiście mnie tylko jedna rzecz złości, że mimo że piąty rok prowadzę już systematycznie dział *Najnowszej historii Polski* i że jest więcej niż jasne, że zamieszczam w nim przyczynki historyczne na odpowiedzialność autorów, kierując się tylko chęciami wyświeatlenia zakamarków naszej współczesności, a przede wszystkim zakamarków wstydlwych – to ciągle przypisuje mi się jakieś intencje albo – co już najgłupsze – wychwalanie reżimu sanacyjnego albo zwalczanie pilsudczyków¹³.

Postępował także wbrew zasadzie racjonalnego finansowania. Jak podkreślał w wielu listach, „Zeszyty Historyczne” były pismem deficytowym, ich popularność nie przełożyła się nigdy na liczbę prenumeratorów.

Jednym z kluczowych narzędzi pozwalających Jerzemu Giedroyciowi uprawiać działalność na polu historii były listy. To dzięki nim utrzymywał on budzącą podziw dzisiejszego badacza sieć kontaktów personalnych. W świecie, którego już nie ma, tradycyjna korespondencja była formą społecznej komunikacji Polaków z emigracji i kraju. Stanowiła niejako odrębny byt, przez Andrzeja Stanisława Kowalczyka nazwany trafnie *rzeczpospolitą epistolarną*. Na tę kwestię można jednak spojrzeć także z innej, współczesnej perspektywy. Jan Pomorski w recenzji wydawniczej niniejszej edycji pisał:

¹² Zob. *Jedynym wyjściem jest słowo. Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Adam Sławiński*, „Rzeczpospolita” 1990, 21–22 lipca. Działalność archiwalna Redaktora stanowiła przedmiot monografii: T. Czarnota, *Archiwalia w kręgu myśli i prac Jerzego Giedroycia*, Lublin 2010.

¹³ J. Giedroyc, J. Wittlin, *Listy 1947–1976*, oprac. R. Habielski, P. Kądziera, Warszawa 2017, s. 81; List J. Giedroycia do J. Wittlina, 25 października 1951.

ta sieć kontaktów z historykami / świadkami historii i korespondencja jej towarzysząca nakładają się na pozostałe sieci kontaktów z politykami, ludźmi kultury, wojskowymi itp., co czyni z Redaktora nie tylko jednego z największych epistolografów w XX wieku, ale także pokazuje, że networking nie został wynaleziony dopiero w dobie internetu!¹⁴

W nieodległej przeszłości to list był „formą kultywowania wspólnoty, szczególnym wyrazem relacji łączących nadawców i adresatów”¹⁵. Wymianę korespondencji dopełniały wizyty bohaterów niniejszej edycji w domu „Kultury” w Maisons-Laffitte. O tym, jak były ważne, świadczy choćby fragment listu jednego z pisarzy: „Wyjechałem podniesiony na duchu, bo dzięki takim instytucjom jak »Kultura« znosi się lepiej status i los emigranta [...] bardzo mi brakuje tutaj maisonslaffittowej witaminy”¹⁶. Podobne akcenty bez trudu odnajdziemy w wypowiedziach także innych autorów pojawiających się w zbiorze, choćby w korespondencji Józefa Lewandowskiego. W liście z 2 września 1995 r., podsumowując swoje związki z Maisons-Laffitte, pisał:

Przy okazji uczyłem się pisania. Historycy podle władają polszczyzną. Pan wie o tym najlepiej, bo niejednokrotnie chyba zgrzytał Pan zębami, czytając przez się publikowane teksty. Wbrew Panu mojej polszczyzny nie uważam za najgorszą. Ale jeśli idzie o mnie, to sąsiadowanie z Grudzińskim, Mieroszewskim, Miłoszem powodowało, że niekiedy przeskakiwałem samego siebie, co było znojne, ale podnoszące na duchu.

Z dzisiejszej perspektywy na zachowane listy możemy spoglądać z różnych punktów widzenia. Cytowany już Andrzej Stanisław Kowalczyk, wydając przed laty korespondencję Redaktora z Jerzym Stempowskim, zauważył:

O ile dziś przeczuwamy, czym Instytut Literacki stał się dla nowoczesnej kultury polskiej, o tyle wciąż nie zdajemy sobie sprawy z literackiego znaczenia, jakie ma korespondencja towarzysząca od pół wieku „Kulturze”. Powstawała mimochodem, na marginesie rozmaitych dzieł i spraw, a jej twórcy, improwizując największą przygodę epistolarną naszego stulecia, do końca zapewne nie wiedzieli, do tworzenia jak niezwykłego dzieła przykładają ręki¹⁷.

¹⁴ J. Pomorski, *Recenzja wydawnicza*, mps (w posiadaniu autorów).

¹⁵ A. S. Kowalczyk, *Rzeczpospolita epistolarna*, [w:] J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, oprac. A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998, cz. 1, s. 10.

¹⁶ J. Giedroyc, J. Wittlin, *op. cit.*, s. 391; List J. Wittlina do J. Giedroycia, 26 marca 1964.

¹⁷ A. S. Kowalczyk, *Rzeczpospolita...*, s. 10.

Wspomniana ocena odnosi się także w całej rozciągłości do znaczenia owej korespondencji dla polskiej historiografii ubiegłego wieku. Na czym polega jej wartość?

Publikowane przez nas listy są bez wątpienia ciekawym dopełnieniem twórczości naukowej i publicystycznej, ich autorom dawały bowiem możliwość dzielenia się myślami, wrażeniami, obserwacjami. Niekiedy pozwalają śledzić style myślenia historyków oraz właściwą im hierarchię wartości. Wreszcie często stają się pomocne w wyświetle- niu relacji w środowisku, lepszym udokumentowaniu kontekstu opisy- wanych wydarzeń. Warto podkreślić, że sam Jerzy Giedroyc pozostaje wzorem niestrudzonego epistologa. Samodzielnie pisał lub dyktował kolejnym zatrudnionym w Instytucie Literackim sekretarkom kilkana- ście listów dziennie.

Obecnie można je czytać i traktować dwojako: jako świadectwo lite- ratury i jako źródło historyczne. W jednym i w drugim przypadku zgro- madzona w Archiwum Instytutu Literackiego epistolografia pozostaje ważną częścią kulturowej spuścizny emigracji.

IV

Pierwotny pomysł edycji zakładał odrębne potraktowanie histo- ryków oraz świadków historii. Z różnych względów okazał się nie do zrealizowania. Przede wszystkim dlatego, że w warstwie koncepcyjnej często nie sposób było precyzyjnie wyodrębnić wspomnianych dwóch kategorii: „historyków” oraz „świadków historii”. Do pierwszej zaliczy- liśmy nie tylko profesjonalnych badaczy, ale także historyków amato- rów czy też popularyzatorów wiedzy historycznej. Włączyliśmy do niej również przedstawicieli innych nauk humanistycznych, np. historyków literatury i badaczy myśli politycznej. Wydawało się nam to szczegól- nie zasadne w odniesieniu do historyków emigracyjnych¹⁸. W kategorii drugiej znaleźli się aktorzy i statyści wydarzeń z przeszłości, którzy z własnej inicjatywy bądź z inspiracji Redaktora pokusili się o napisa- nie relacji w formie listów, wspomnień lub przyczynków historycznych.

¹⁸ Szerzej na ten temat: zob. R. Stobiecki, *Być historykiem polskim na emigracji. Uwagi semantyczne i metodologiczne*, [w:] *Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 403–414.

Niektórzy z korespondentów Jerzego Giedroycia (m.in. Adam Ciołkosz, Wacław Jędrzejewicz, Jan Karski, Stefan Korboński, Stanisław Kot, Kazimierz Okulicz czy Władysław Pobóg-Malinowski) występowali w obydwu rolach. Warto również pamiętać, że i twórca paryskiej „Kultury” pojawia się na kartach naszej publikacji w dwóch „wciele niach”: historyka archiwisty, dokumentującego różne aspekty historii najnowszej, oraz świadka epoki. W tej ostatniej roli zaprezentował się w pełnej krasie jako autor doskonale znanej *Autobiografii na cztery ręce*, która powstała przy profesjonalnym wsparciu ze strony Krzysztofa Pomiana¹⁹. Wcześniej do pisania wspomnień namawiał go m.in. Jan Bielatowicz.

Każdy z publikowanych przez nas wyborów listów to... odrębna opowieść – w większości przypadków przybliżająca okoliczności nawiązania kontaktu z Jerzym Giedroyciem, ilustrująca charakter relacji między korespondentami, ukazująca przyczyny pojawiających się w nich kryzysów lub konfliktów. Metaforycznie rzecz ujmując, znaleźliśmy się w sytuacji badaczy, którzy z wielkiej ilości kamyczków pragną ułożyć kompletną i – co równie ważne – sensowną mozaikę. Nie do nas należy ocena, czy z elementów wybranych spośród kilkunastu tysięcy listów udało nam się zmontować obraz posiadający wszelkie cechy dzieła Jerzego Giedroycia, czy zdołaliśmy zrekonstruować szeroko rozumianą myśl historyczną środowiska paryskiej „Kultury”. Zawsze, gdy było to możliwe, staraliśmy się, aby wybrane przez nas listy układały się w wątki, odsłaniały nieznane dotąd oblicza korespondentów lub pozwalały lepiej zrozumieć występujące pomiędzy nimi zależności. Zapewne inny zespół badaczy zrobiłby to w odmienny sposób, zakwalifikował do druku teksty przez nas odrzucone, inaczej rozłożył akcenty.

Zasadne więc w tym miejscu będzie pytanie Czytelnika o kryteria doboru listów przeznaczonych do publikacji. Ryzykując nieuchronne w takich sytuacjach uproszczenie, nie zamierzamy ukrywać, że kierowaliśmy się siedmioma (prostymi) zasadami.

Po pierwsze, o wyborze decydowała ranga korespondenta Jerzego Giedroycia. Dotyczyło to zarówno dziejopisarzy, jak i świadków historii. Dlatego też zdecydowaliśmy się na zamieszczenie niezbyt licznych, ale niekiedy jakże znaczących listów do lub od Władysława Andersa, Oskara Haleckiego, Jana Karskiego, Stanisława Kota, Jana Kucharszewskiego, Mariana Kukieła, Tadeusza Manteuffla, Andrzeja Micew-

¹⁹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994.

skiego, Aleksandra Solżenicyna, Kazimierza Sosnkowskiego, Jerzego Stempowskiego czy też Stanisława Vincenza.

Po drugie, przesądzał o tym charakter relacji autorów listów z Redaktorem „Kultury”. Z tego powodu tak wiele miejsca w edycji zajmuje korespondencja z historykami, uważanymi przez Jerzego Giedroycia za partnerów dyskusji, a którzy uczestniczyli w krystalizowaniu się koncepcji polityki historycznej „Kultury” lub wywarli istotny wpływ na kształt „Zeszytów Historycznych”²⁰. Należeli do nich w różnych okresach (wymienieni przez nas w kolejności alfabetycznej): Adam Ciołkosz, Michaił Heller, Waław Jędrzejewicz, Józef Lewandowski, Michał Sokolnicki, Wiktor Sukiennicki, Wiktor Weintraub, Piotr Wandycz i Paweł Zaremba. To oni byli zwykle adresatami skrzących się od coraz to nowszych pomysłów (z których tylko część udało się zrealizować) listów Redaktora. To ich „opukiwał” (jedno z jego ulubionych powiedzeń) na okoliczność takich czy innych tematów wartych opracowania. Im proponował także opiniowanie, „ma się rozumieć, bez taryfy ulgowej”, strategicznych przedsięwzięć.

Wyżej wymienieni badacze należeli do różnych generacji, nie zawsze w tych samych okolicznościach znaleźli się na emigracji, wyznawali odmienne światopoglądy. Uważali za wskazane wspierać wiedzą i doświadczeniem inicjatywy historiograficzne Jerzego Giedroycia, nie dzielając czasami jego politycznych koncepcji. Charakterystyczne, że tylko część z nich była zawodowymi historykami, co można interpretować jako dowód nieufności Redaktora wobec akademickiej historiografii. Cenił on dobre pióro, umiejętność tworzenia klarownego wykładu, publicystyczną pasję. Stąd brało się np. jego poparcie dla Pawła Zaremby. Miał też Redaktor słabość do niektórych świadków historii, m.in. Stanisława Mackiewicza (Cata), Pawła Szandruka, Adama Uziembły. Ze szczególną estymą odnosił się do Józefa Jaklicza, Bogusława Miedzińskiego, Kazimierza Okulicza i Stanisława Swianiewicza. Wyjątkowym sentymentem darzył zaś przedwojennych przyjaciół – Wiktora Tomira Drymmera i Zygmunta Hładkiego oraz towarzyszy broni z 2 Korpusu Polskiego – Jana Bielatowicza i Ludwika Łubieńskiego.

Po trzecie, pierwszeństwo w wyborze wynikało ze znaczącego wkładu w dorobek historiograficzny Instytutu Literackiego w Paryżu. Wnieśli go w pierwszym rzędzie (wymienieni znów w porządku alfabetycznym) przebywający na emigracji historycy (będący często także świadkami

²⁰ „Zeszyty Historyczne” z perspektywy..., passim.

historii): Michał Borwicz, Anna M. Cienciala, Tadeusz Katelbach, Wacław Lednicki, Jerzy J. Lerski, Władysław Pobóg-Malinowski, Zbigniew S. Siemaszko, Hanna Świdorska, Tadeusz Wyrwa, Janusz K. Zawodny²¹. Z czasem dołączyli do nich badacze z kraju (publikujący przed 1989 r. zwykle pod pseudonimami): Andrzej Friszke, Jerzy Holzer, Wojciech Karpiński, Grzegorz Mazur i Andrzej Paczkowski.

Po czwarte, selekcja stanowiła konsekwencję preferowania przez nas korespondencji poruszającej problemy słabo obecne w literaturze przedmiotu, zawierającej informacje o wydarzeniach nieznanych lub znanych jedynie powierzchownie. Stąd w edycji znalazły się listy świadczące o zaangażowaniu Jerzego Giedroycia w wydostanie z kraju i opublikowanie na emigracji *opus magnum* Stanisława Kościółkowskiego²² czy udostępnienie badaczom polskim zagrabionych przez Związek Sowiecki kilkuset tomów Metryki Litewskiej.

Po piąte, znaczące było pragnienie udokumentowania licznych kontaktów Jerzego Giedroycia z badaczami zagranicznymi, przed wszystkim Danielem Beauvois, Normanem Daviesem, Wołodymyrem Kubijowyczem, Richardem Pipesem i Gottholdem Rhodem²³. Dowodzą one, że Redaktorowi obce było spojrzenie na historię Polski jedynie z perspektywy własnego podwórka. Uważał ją za integralną część dziejów zachodniej cywilizacji, a przy tym splecioną z losami innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

Po szóste, na dobór tekstów wpływał ich walor literacki. Wprawdzie dla ukazania specyfiki pracy Jerzego Giedroycia zamieściliśmy w edycji również korespondencję o charakterze techniczno-redakcyjnym, a także utrzymane w poetyce „rozkazu dziennego” zamówienia artykułów lub recenzji, lecz są one nieliczne. Nie mogliśmy się natomiast oprzeć pokusie wprowadzenia do obiegu naukowego szeregu wnikliwych konstatacji, celnych opinii czy też błyskotliwych charakterystyk

²¹ W przypadku Zbigniewa S. Siemaszki i Michała Sokolnickiego zrezygnowaliśmy z publikacji ich korespondencji z Redaktorem, albowiem ukazała się one wcześniej drukiem: Z. S. Siemaszko, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem (1959–2000)*, Lublin 2008 (z zaznaczonymi licznymi opuszczeniami); J. Giedroyc, M. Sokolnicki, *Korespondencja 1947–1960*, oprac. K. Klotz, Kraków 2018 (w integralnej postaci).

²² Por. M. A. Supruniuk, *Losy rękopisu książki o Antonim Tyzenhauzie*, [w:] *Stanisław Kościółkowski pamięci przywrócony*, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016, s. 119–129.

²³ Świadomie pominęliśmy listy części historyków ukraińskich, w większości opublikowane w książce przygotowanej przez Bogumiłę Berdychowską.

ludzi, książek, zjawisk bądź postaw. Nie oznacza to jednak, co podkreślamy z całą mocą, że ze wszystkimi się zgadzamy. Jeśli nawet budziły one nasz sprzeciw, a nawet oburzenie, nie przedstawaliśmy uważać ich za świadectwo pojmowania pewnych problemów przez autorów listów oraz ich otoczenie w konkretnym czasie i miejscu. Jesteśmy przekonani, iż co najmniej kilka z zawartych w edycji wyrażen Jerzego Giedroycia lub jego korespondentów zostanie zaliczonych do skrzydlatych słów.

Po siódme, postanowiliśmy nie zamieszczać listów wcześniej publikowanych, choćby nawet zawierały tak arcyciekawe spostrzeżenia dotyczące bliższej lub dalszej przeszłości, jak to poczynione przez Jerzego Stempowskiego: „Od czasów Sienkiewicza i początków ideologii »narodowej« Polacy są Piastami w szarawarach Jagiellonów, nie na ich miarę skrojonych”²⁴ czy obrazoburcze diagnozy Jerzego Giedroycia typu: „Nasze wojny i powstania to z nielicznymi wyjątkami burdy szlacheckie na sejmikach w jakiejś potędze”²⁵.

Zapewne niejednen Czytelnik zastanawiał się będzie, dlaczego w edycji nie ma listów dziejopisarzy tej miary co Aleksander Gieysztor, Paweł Jasienica, Krystyna Kerstenowa, Stefan Kieniewicz czy Henryk Wereszycki. Nie odnaleźliśmy ich jednak w Archiwum Instytutu Literackiego. Przyczyn powstrzymania się od korespondencji z Jerzym Giedroyciem (nie tylko wyżej wymienionych, ale także wielu innych badaczy i świadków historii) możemy się jedynie domyślać. Podobnie jak pobudek, które do wysłania listu (listów) na adres „91 avenue de Poissy, Le-Mesnil-le-Roi, par 78600 Maisons-Laffitte” skłoniły np. Walentyne Najdus i Wojciecha Jaruzelskiego.

Liczba zakwalifikowanych przez nas do druku listów z poszczególnych kolekcji jest wypadkową wyżej wymienionych zasad, nie zaś z góry przyjętych parytetów. Znaczący dziejów Instytutu Literackiego w Paryżu nie będą chyba zaskoczeni, że najwięcej wybraliśmy ich z zespołów korespondencji Jerzego Giedroycia z Piotrem Wandyczem (165), Józefem Lewandowskim (83), Wiktorem Sukiennickim (65), Pawłem Zarembą (62), Wacławem Jędrzejewiczem (60), Kazimierzem Okuliczem (57), Tadeuszem Katelbachem (56), Wiktorem Weintraubem (56) i Wiktorem Tomirem Drymmerem (55), jak również Bogusławem

²⁴ J. Giedroyc, J. Stempowski, *op. cit.*, t. 1, s. 280; List J. Stempowskiego do J. Giedroycia, 3 kwietnia 1955.

²⁵ J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950–1987*, oprac. W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 184; List J. Giedroycia do K. A. Jeleńskiego, 14 sierpnia 1954.

Miedzińskim (52). W każdym z trzech tomów edycji nawet specjalistów czekają jednak niespodzianki.

Wśród 161 korespondentów Jerzego Giedroycia, których próbkę epistolograficznych dokonań prezentuje nasza edycja, dominują mężczyźni. Odsetek kobiet wynosi zaledwie 8,69%. Wszystkie 14 autorek listów wypada uznać za świadków historii, natomiast 9 wykazało się także osiągnięciami na polu historiografii (zawodowo parały się nią Anna M. Cienciała, Maria Danilewicz Zielińska, Zofia Libiszowska, Karolina Lanckorońska, Hanna Świdorska, Maria Turlejska i Walentyna Najdus).

Jeszcze mniej liczna (7,45%) grupa korespondentów (abstrahując od posiadanego obywatelstwa i złożonej tożsamości narodowej) to obcokrajowcy. Tworzą ją: Daniel Beauvois, Pavol Čarnogurský, Norman Davies, Dmitro Doncow, Michaił Heller, Michaił Karpowicz, Wołodymyr Kubijowycz, Borys Łewycki, Peter Raina, Gotthold Rhode, Aleksandr Solżenicyn oraz Pawło Szandruk.

Spośród 149 przyznających się do polskości korespondentów Redaktora „Kultury” aż 112 (75,16%) doświadczyło losu emigranta. Spośród nich 82 opuściło Polskę podczas II wojny światowej, 9 w drugiej połowie lat czterdziestych (Michał Borwicz, Stanisław Kot, Józef Lichten, Feliks Mantel, Wanda Pampuch-Brońska, Wacław Soroka, Adam Uziębło, Richard Woytak, Tadeusz Wyrwa), 2 w latach pięćdziesiątych (Joseph Berger-Barzilai, Józef Światło), 12 w latach sześćdziesiątych (Roman Buczek, Michał Chęciński, Lucjan Dobroszycki, Aleksander Gella, Alina Grabowska, Jan Tomasz Gross, Stanisław Kluz, Paweł Korzec, Józef Lewandowski, Aleksander Litwin, Aleksander Wat, Alicja Zawadzka-Wetz), 5 w latach siedemdziesiątych (Emanuel Halicz, Maria Hirszo-wicz, Grażyna Pomian, Krzysztof Pomian, Andrzej Sulima-Kamiński), 1 w latach osiemdziesiątych (Wojciech Karpiński), 1 urodził się na obczyźnie (Andrzej Suchcitz).

Z 39 krajowych korespondentów Jerzego Giedroycia zdecydowana większość to akademicy historycy (89,79%). Odsetek zawodowych dziejopisarzy wśród żyjących na emigracji autorów listów jest znacznie niższy (33,03%). W jednej i drugiej grupie przeważają, rzecz jasna, badacze dziejów najnowszych.

Zgoła odmienne proporcje pomiędzy reprezentantami kraju i emigracji zarysowują się w kategorii *świadek historii*. Najliczniej reprezentowani są w niej: kadra dowódcza WP (19), politycy (15) oraz dyplomaci (11), których szczyt kariery zawodowej przypadał na lata 1918–1945. Wyraźnie ustępują im przedstawiciele establishmentu Polski Ludowej:

generałowie i wyżsi oficerowie (7), funkcjonariusze aparatu partyjnego (3). Zaledwie 3 autorów listów to duchowni Kościoła rzymskokatolickiego w kraju i na obczyźnie. Większą aktywnością w szeregach opozycji antykomunistycznej nad Wisłą wykazało się 9 korespondentów Jerzego Giedroycia.

V

Trudno jest choćby skrótowo scharakteryzować tematykę listów wybranych przez nas do druku. W najogólniejszym sensie dotyczyły one historii Polski oraz – w mniejszym stopniu – dziejów powszechnych w XX w. Wśród najczęściej poruszanych problemów znaleźć można:

1. Historię II Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów dyplomacji (co w znacznej mierze wynikało z osobistych preferencji Jerzego Giedroycia). W tym kontekście warto zwrócić uwagę na korespondencję nie tylko z Wiktorem Tomirem Drymmerem, Wacławem Jędrzejewiczem, Tadeuszem Katelbachem, Bogusławem Miedzińskim i Władysławem Pobóg-Malinowskim, ale także Anną M. Cienciałą i Piotrem Wandyczem²⁶.

2. Stosunki Polaków z sąsiadami, przede wszystkim narodami zamieszkującymi tereny dawnej Rzeczypospolitej (Ukraińcami, Litwinami, Białorusinami i Żydami), jak również z Niemcami, Rosjanami, Węgrami i Czechami. Z tego punktu widzenia niezmiernie ciekawa jest korespondencja Jerzego Giedroycia m.in. z Włodzimierzem Bączkowskim, Michałem Borwiczem, Andrzejem Chciukiem, Adamem Ciołkoszem, Wołodymyrem Kubijowyczem, Wacławem Lednickim, Kazimierzem Okuliczem czy Jerzym Stempowskim.

3. Sprawę polską w czasie II wojny światowej, ze szczególnym akcentem na politykę rządu RP na emigracji, dzieje Polskiego Państwa Podziemnego i powstanie warszawskie. W tym aspekcie wyróżniają się listy wymieniane m.in. z Kazimierzem Irankiem-Osmeckim, Andrzejem Korbońskim, Ludwikiem Łubieńskim, Stanisławem Swianiewiczem, Tadeuszem Żenczykowskim oraz Janem Ciechanowskim, Tadeuszem Dubickim, Józefem Garlińskim i Januszem K. Zawodnym.

4. Historię Polski Ludowej, obejmującą zarówno ciekawe przyczynki do dziejów obozu komunistycznego, jak i relacje na temat różnych form

²⁶ Wspomniane rekomendacje są jedynie sugestiami autorów wprowadzenia i wynikają z ich prywatnych preferencji i zainteresowań.

oporu społeczeństwa wobec władzy. W tym przypadku warto wspomnieć o korespondencji Redaktora z takimi autorami, jak np. Michał Chęciński, Andrzej Friszke, Alina Grabowska, Józef Lewandowski, Andrzej Paczkowski, Józef Światło, Maria Turlejska lub Adam Olgierd Uziębło.

5. Dzieje emigracji polskiej po 1945 r., symbolizowanej głównie przez „polski Londyn”, wobec którego środowisko „Kultury” i sam Jerzy Giedroyc byli – jak powszechnie wiadomo – mocno krytyczni. Temat ten dominuje w dyskusjach m.in. z Marią Danilewicz Zielińską, Rafałem Habielskim, Hanną Świdorską, Wiktorem Weintraubem, Piotrem Wandyczem czy Tadeuszem Wyrwą.

6. Sowietologię, postrzeganą szeroko, obejmującą nie tylko historię doktryny komunistycznej w „kanonicznej” postaci i „narodowych” wcieleniach (jakże często odmiennych od siebie), ale także jej praktyczne egemplifikacje w różnych dziedzinach życia, a nawet w pewnym sensie związane z nimi rozważania o dziejach Rosji. Odnaleźć je można np. w listach Jerzego Giedroycia do lub od Michaiła Hellera, Leopolda Łabędzia, Richarda Pipesa, Wiktora Sukiennickiego i Andrzeja Walickiego.

Obraz przeszłości wyłaniający się z publikowanej w niniejszej edycji korespondencji nie jest jednowymiarowy. Dominują oczywiście dzieje polityczne, bliskie samemu Redaktorowi czy wręcz stanowiące dla niego rodzaj naturalnego środowiska. Warto jednak podkreślić, że w pisanych lub otrzymywanych przez niego listach wiele miejsca zajmują także inne domeny wiedzy o przeszłości: historia idei, dzieje kultury, historia społeczno-gospodarcza i – *last but not least* – dzieje wojskowości.

Nie jest także obraz ten z ducha heroistyczny. To raczej zbiór portretów lub autoportretów ludzi uwikłanych w Historię i zmagających się z nią. Czasami bliskich karykaturze, bez porównania częściej jednak mających znamiona wnikliwej (choć oczywiście subiektywnej) charakterystyki. Ujawniających (by nie powiedzieć: obnażających) refleksje i dylematy towarzyszące ich pierwowzorom w sukcesach i porażkach. Wielce znamienny jest pod tym względem fragment listu Jerzego Giedroycia do Wacława Jędrzejewicza:

Po raz nie wiem już który przekonałem się, że właściwie my nic nie wiemy o Piłsudskim jako człowieku, o jego stosunku do ludzi etc. Jest albo pomnik z brązu, albo ciągle nieprzytomne ataki. Z zazdrością widzę ogromną literaturę we Francji o de Gaulle'u. Wiemy o nim właściwie wszystko. U nas praktycznie zostały tylko *Strzępy meldunków* Sławoja, którego zresztą nigdy nie mogłem namówić na ich uzupełnienie. Wiem od Poboga-Malinowskiego, że wszystkie próby w tym kierunku napotykały na bardzo wielkie opory, m.in. ze strony Marszałkowej. I tak Pobóg

mał duże nieprzyjemności, gdy opublikował u mnie listy Piłsudskiego z Syberii. Jakkolwiek jest już prawie za późno, to czy jednak nie można byłoby zebrać dostępnych relacji jeszcze żyjących osób, korespondencji etc.?²⁷

Prezentowana Czytelnikowi korespondencja w obu tych znaczeniach stanowi dobre *pendant* do myśli głównego z jej autorów – Jerzego Giedroycia, który nie będąc profesjonalnym dziejopisem, rozumiał zadanie historii nie tylko jako „notowanie faktów w określonej chronologii, ale również analizę i badanie różnych możliwości i alternatyw”²⁸.

Publikowane przez nas listy niedwuznacznie pokazują również, że twórca „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” był dla historyków oraz świadków historii partnerem wymagającym, niekiedy trudnym, ale zarazem wyrozumiałym i cierpliwym, podtrzymującym na duchu i udzielającym wsparcia, także finansowego. Jego redaktorska autonomia wielokrotnie stawała w sprzeczności z oczekiwaniami autorów. Wyjątkowo „uparty” korespondent – Władysław Pobóg-Malinowski – pisał do Redaktora:

Modłę się tu do wszystkich bogów złych i najgorszych, bo są ponoć i takie, aby sprowadziły na Pana siedzibę złodzieja, który by – niczego nie ruszając – porwał Panu wszystkie ołówki, pióra, atramenty i nożyce, aby nie mógł Pan dokonać żadnych skreśleń w tych dwóch moich „arcydzielach”²⁹.

Szczególnie spektakularnym przykładem bezinteresownej i pełnej empatii postawy Jerzego Giedroycia był stosunek do Stanisława Kota. Przez cały czas jego pobytu na obczyźnie starał się go wspierać; drukował teksty profesora, pośredniczył w załatwianiu stypendiów, nie zważając na przykrości (najogłędniej rzecz ujmując), jakich doznał od niego podczas II wojny światowej, ani na stanowisko „niezlomnych” emigrantów. W liście do Jana Bielatowicza pisał:

Może mógłby Pan wsunąć we wspomnienia jakieś ciepłe słowo o prof. Kocie? Jak Pan wie, jego stan jest beznadziejny. Od paru lat byłem z nim w kontakcie i bardzo go polubiłem. Zapewne i dlatego, że przestał się zajmować polityką i że o niej publicznie nie rozmawialiśmy. Ale to tylko niezobowiązująca sugestia³⁰.

Z kolei w liście do Józefa Wittlina w ironicznym duchu dzielił się swoimi kłopotami z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim: „Ma

²⁷ List J. Giedroycia do W. Jędrzejewicza, 7 maja 1973.

²⁸ *Na osobnej wyspie czy wśród innych narodów. O historii Polski i o swoich zainteresowaniach historią, o polskich historykach i politykach mówi Jerzy Giedroyc*, [rozmowę przeprowadził A. Chrzanowski], „Wiadomości Historyczne” 1998, nr 1, s. 3.

²⁹ List W. Pobóg-Malinowskiego do J. Giedroycia, 30 lipca 1962.

³⁰ List J. Giedroycia do J. Bielatowicza, 24 lutego 1964.

przyjechać do Laffitte w połowie grudnia, gdzie będę go eksploatował, stosując reżim prawie więzienny. To jedyny sposób. [...] Mam słabość do metod totalistycznych ze względu na ich niewątpliwą wydajność”³¹.

W podobny sposób odnosił się do wielu bohaterów prezentowanej korespondencji, przypominając o podjętych zobowiązaniach, domagając się obiecanych tekstów, wymuszając podjęcie takich czy innych działań. Często domagał się od nich także zabierania głosu w sprawach publicznych. Jak łatwo się domyślić, jego apele nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem, zwłaszcza historyków akademickich.

Na kartach prezentowanego wyboru odnaleźć można cały szereg epizodów dotychczas prawie nieznanych – nawet gronu specjalistów zajmujących się historią Instytutu Literackiego. Wskażmy na kilka przykładów.

Publikowana korespondencja pozwala prześledzić losy jednej z *idées fixe* Jerzego Giedroycia, a mianowicie wydania popularnej historii Polski. Jak wiadomo, na jej autora Redaktor upatrzył sobie najpierw Pawła Zarembę. W liście do niego z 6 czerwca 1958 r. pisał:

Wydać mi się, że znaczenie Pana *Historii* będzie polegało przede wszystkim na uwzględnieniu historii najnowszej, to znaczy od 1914 do 1956, gdyż tego nikt nie uwzględnia, trudno bowiem brać poważnie Mackiewicza, a Pobóg jest raczej zbiorem materiałów. Ten okres powinien być najobszerniejszy, nawet kosztem okresów poprzednich, które jednak są znane w jakimś minimalnym stopniu. Nawet młodzież emigracyjna wyniosła pewną sumę wiedzy na temat różnych Bolesławów i Władysławów. Okres poprzedni należałoby raczej korygować i uzupełniać. Nie tylko idzie o walkę z „wypaczeniami” warszawskimi, ale również o uwzględnienie wszystkich nowych zdobyczy w tej dziedzinie. Nie idzie mi bynajmniej o rzecz popularyzacyjną, choć doceniam Pana sposób pisania lekki i zajmujący, ale o rzecz dość skondensowaną, by umebłować głowę przeciętnemu inteligentowi, w rozmianach, które nie odstraszą go od lektury.

Niestety, redaktorowi „Orla Białego” udało się ukończyć tylko pierwszy tom do roku 1505³². W związku z tym w latach następnych Jerzy Giedroyc próbował bez skutku namówić do napisania syntezy

³¹ J. Giedroyc, J. Wittlin, *op. cit.*, s. 433; List J. Giedroycia do J. Wittlina, 22 listopada 1966.

³² Anonsując wydanie *Historii Dwudziestolecia* Pawła Zaremby, Redaktor pisał: „W kraju i na emigracji jest ogromne – i dotąd niezaspokojone – zapotrzebowanie na obiektywną i przystępną napisaną historię Polski. Jest to zadanie niezmiernie trudne, wymagające dobrego historyka, ale i dobrego pisarza. Od wczesnych lat sześćdziesiątych »Kultura« usiłowała wypełnić tę lukę” – Redakcja, „*Historia Polski*” Pawła Zaremby, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 53, s. 3. Świadectwem nadziei, jakie Jerzy Giedroyc pokładał w Pawle Zarembie, jest ich korespondencja.

historii Polski m.in. Jana Ciechanowskiego oraz Andrzeja Sulimę-Kamińskiego. Jak można przypuszczać, swoistym aktem desperacji Redaktora, gdy starania te zakończyły się porażką, było wydanie (a faktycznie wznowienie) w 1978 r. popularnej książki Juliana Wołoszynowskiego *Było tak*, będącej w istocie zbiorem gawęd o wybranych wątkach z narodowej przeszłości³³.

W udostępnionych Czytelnikowi listach odnajdujemy także wyjaśnienie genezy „Zeszytów Historycznych”. Jan Pomorski wspominał niedawno, jak podczas jednej z wizyt w Maisons-Laffitte zadał Jerzemu Giedroyciowi pytanie: „Czemu »Zeszyty«?” i usłyszał odpowiedź: „Bo to tytuł bez zadęcia”³⁴. Dziś możemy na ten temat powiedzieć nieco więcej. Okazuje się, że pierwszym śladem narodzin pomysłu jest list Redaktora do Tadeusza Manteuffla z 13 czerwca 1957 r. Konsultując z nim ideę powołania nowego pisma, stwierdzał:

Materiały dotyczące najnowszej historii Polski tak mi rosną, że zastanawiam się coraz bardziej nad wydawaniem kwartalnego dodatku do „Kultury” w rodzaju przedwojennej „Niepodległości”. Przypuszczam, że uda mi się ten kwartalnik uruchomić z początkiem przyszłego roku. W związku z tym mam dwie prośby: pierwsza, by Pan Profesor zechciał w taki czy inny sposób kierować do nas materiały mające wartość historyczną, a które ze względów geopolitycznych nie mogą być obecnie publikowane w kraju. Sądzę, że mogłaby to być rzeczowa i celowa współpraca między krajem a emigracją. Druga prośba, to czy Instytut mógłby nam pomóc w skompletowaniu przedwojennej „Niepodległości”³⁵.

Wreszcie – jak sądzimy – zaskoczeniem dla Czytelnika będzie korespondencja Jerzego Giedroycia z kobietami. Odnajdujemy w niej zupełnie inne oblicze Redaktora: łagodnego, empatycznego, tolerancyjnego, a niekiedy wręcz uwodzicielskiego gentlemana. Z listów wymienianych np. z Marią Danilewicz Zielińską, Wandą Pampuch-Brońską, Hanną Świdorską czy Marią Turlejską emanuje zupełnie inna niż z „męskich” tekstów atmosfera, wyróżnia je wzajemna serdeczność, zdecydowanie większa dawka emocji oraz język przywodzący na myśli... flirt.

³³ Zob. recenzję tej pracy autorstwa J. Ciechanowskiego: *Od Popiela do Piłsudskiego*, „Kultura” 1979, nr 5, s. 138–144.

³⁴ J. Pomorski, *Znaczenie „Zeszytów Historycznych” w historiografii polskiej. Próba bilansu*, [w:] „Zeszyty Historyczne”..., s. 227.

³⁵ O wzorowaniu się na przedwojennej „Niepodległości” Redaktor pisał też w liście do W. Jędrzejewicza, 30 stycznia 1970.

VI

Dotychczas Czytelnik wydanej drukiem korespondencji Jerzego Giedroycia mógł poznać go jako wizjonera politycznego i wybitnego stratega politycznego. Nade wszystko jednak widziano w nim wielkiego „ogrodnika” literatury polskiej, zabiegającego o rozkwit twórczości Witolda Gombrowicza, troskliwego mecenasa dzieł umieszczanych w dziupli „Kultury” przez Czesława Miłosza, żarliwego propagatora pisarstwa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (żeby wymienić tylko tych największych). Trzy tomy korespondencji Redaktora z historykami i świadkami historii dowodzą, że z równym upodobaniem działał on także na polu szeroko rozumianej historiografii, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów najnowszych³⁶. Zawarte w wyborach listy w unikatowy sposób pozwalają wnikać w rozumienie przez Jerzego Giedroycia swojej roli w tej dziedzinie, ustalić jego cele i priorytety, zorientować się, jak reagował na sukcesy i jak radził sobie z porażkami.

Rafał Habielski trafnie zauważył, że „Giedroyc z najwyższą niechęcią odnosił się do traktowania historii jako skarbnicy postaw. W ułożonym na nowo świecie przeszłość nie mogła być przedmiotem restytucji [...], mogła być wyłącznie doświadczeniem, o którym nie wolno zapominać, mierząc się ze współczesnością”³⁷. Była to zatem w jakimś sensie perspektywa prezentystyczna. Z tego punktu widzenia Redaktor postrzegał przeszłość jako instrument dialogu i przestrzeń naturalnego sporu, narzędzie przekonywania, formę inspirowania, czasem nawet narzucania opinii. Była ona dla niego podwójnie „żywa”. W tym sensie, że podatna na różne formy aktualizacji, a także pomocna w stworzonym w Maisons-Laffitte wielkim projekcie modernizacji myślenia Polaków.

Friedrich Nietzsche – w znanym i wielokrotnie cytowanym eseju *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia* – wyróżnił trzy obecne w życiu człowieka ujęcia historii: monumentalne, antykwaryczne i kry-

³⁶ Zob. S. M. Nowinowski, *Historia dyplomacji II Rzeczypospolitej na łamach „Zeszytów Historycznych” (1962–2002)*, [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę „Zeszytów Historycznych”*, red. S. M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005, s. 48.

³⁷ R. Habielski, *Granice obecności. O Jerzym Giedroyciu i Juliuszu Mieroszewskim oraz ich korespondencji*, [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, Warszawa 2016, cz. 1, s. 12.

tyczne³⁸. Pierwsze odwołuje się do postulatu wieczności rzeczy wielkich, będących trwałym dorobkiem cywilizacji. Drugie wiąże się z pietyzmem, niekiedy bezrefleksyjnym kultywowaniem przeszłości, albo wręcz jej „mumifikowaniem”³⁹. Trzecie filozof charakteryzował tymi słowy:

Aby żyć, człowiek musi mieć siłę i niekiedy posłużyć się nią dla złamania i rozbicia przeszłości: osiąga to w ten sposób, że pozywa ją przed sąd, poddaje ją skrupulatnemu przesłuchaniu i na koniec wydaje wyrok skazujący; każda przeszłość na taki wyrok zasługuje, gdyż tak to już jest z ludzkimi sprawami: gwałt i słabość zawsze miały w nich znaczny udział. niesprawiedliwość zasiada w tym trybunale i bynajmniej nie łaska ogłasza werdykt, ale samo życie, owa mroczna, dynamiczna, nienasyconie pożądaną sama siebie moc⁴⁰.

Nietzsche nie miał jednoznacznego stosunku do żadnej z trzech form myślenia o przeszłości, zdawał sobie sprawę z ograniczeń tkwiących w każdej z nich. Wiele jednak wskazuje na to, że najbliższa mu była postawa krytyczna.

Nie wiemy, czy Jerzy Giedroyc, zgłębiając podczas II wojny światowej myśl niemieckiego filozofa, czytał wspomniany esej. Wydaje się jednak, że w zacytowanej wyżej deklaracji, odważnej i bezkompromisowej, odnalazłby wiele z własnego stosunku do historii.

VII

Podstawą niniejszej edycji są zachowane w zbiorach Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA w Maisons-Laffitte rękopisy lub maszynopisy listów historyków i świadków historii oraz kopie maszynowe listów Jerzego Giedroycia. Te ostatnie zwykle nie zawierają odręcznych uzupełnień lub poprawek, które autor sporadycznie umieszczał na wysyłanych do adresatów oryginałach. Sprawdzenie, czy znajdowały się one na publikowanych listach, możliwe było tylko w odniesieniu do korespondencji z Anną Cienciałą, Józefem Lewandowskim, Władysławem Pobóg-Malinowskim oraz Piotrem Wandyczem. Na kopiach listów Jerzego Giedroycia niemal nigdy nie widniał jego podpis. Uzupełniliśmy go wszędzie w nawiasach kwadratowych. W korespondencji z przyjaciółmi użyliśmy, *per analogiam* do znanych nam oryginałów listów do

³⁸ F. Nietzsche, *O korzyściach i szkodliwości historii dla życia*, [w:] idem, *Niewczesne rozważania*, tłum. M. Łukasiewicz, Kraków 1996, s. 84–168.

³⁹ *Ibidem*, s. 105.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 106.

równie mu bliskich adresatów, zamiast imienia i nazwiska – wyłącznie imienia. Podpisy korespondentów Redaktora „Kultury” zamieściliśmy w pełnym brzmieniu, pozostawiając jedynie inicjały, którymi sygnowali *post scriptum*.

Listy zostały opublikowane w całości. Opuszczono tylko (bez zaznaczenia) adresy autorów lub instytucji umieszczane w nagłówkach lub poniżej podpisów. Wyjątek czyniono dla adresów, do których odwoływano się w treści listów. Adresy i numery telefonów osób żyjących opuszczono, zaznaczając to: [---]. Informacje o ubytkach w tekstach oraz wyrazach niemożliwych do odczytania podano w nawiasach kwadratowych. Wszystkie formy wyróżnień tekstu (kursywą, wersalikami, spacjami) zaznaczono drukiem pogrubionym. Zasady tej nie zastosowano jedynie do tytułów publikacji, konsekwentnie zapisując je kursywą. Użyto jej również do wyrażen i zwrotów obcojęzycznych, z wyjątkiem dobrze już zdomowionych w języku polskim.

Nie sygnalizowano poprawiania oczywistych błędów (wynikających przede wszystkim z naciśnięcia niewłaściwego klawisza maszyny do pisanie), uzupełniono i ujednolicono pisownię dat oraz liczebników, jak również nadano pierwotną formę imionom i nazwiskom obcokrajowców. Bez zaznaczania rozwinięto skróty (m.in. w pisowni imion, nazw tytułów prasowych oraz instytucji), pozostawiając jedynie powszechnie stosowane. W przypadkach wątpliwych zastosowano nawiasy kwadratowe. Umieszczono w nich również niezbędne do poprawnego zrozumienia tekstu uzupełnienia. Uspółcześniono ortografię i interpunkcję, a także fleksję nazwisk obcych i rodzimych (chyba że przemawiał przeciwko temu uzus, np. nie poprawiano formy „Poboga-Malinowskiego” itd. ze względu na wysoką frekwencję jej występowania w korespondencji różnych autorów). Osobliwe zwroty lub wyrażenia oznaczono: [sic!]. Listy napisane w językach: angielskim, rosyjskim lub słowackim zostały przetłumaczone na język polski.

Aparat naukowy ograniczyliśmy do niezbędnego minimum. Uznaliśmy bowiem, że powinniśmy dostarczyć Czytelnikowi możliwie najwięcej materiału źródłowego do „refleksji i zadumy” nad historiografią polską, a nie próbować olśnić go własną erudycją. Przypisy rzeczowe to zwykle noty biograficzne lub zapisy bibliograficzne przywoływanych w listach odpowiednio osób lub publikacji. Dołożyliśmy starań, aby przybliżyć Czytelnikowi wszystkie. W pewnych przypadkach okazało się to niewykonalne ze względu na niemożność ich zidentyfikowania czy też brak dostępu do wiarygodnych informacji. Długość not biogra-

ficznych jest pochodną wielu czynników (np. stopniem rozpoznawalności postaci przez potencjalnych Czytelników). Nie należy traktować jej jako odzwierciedlenia rangi w historii. Pokażna liczba zapisów bibliograficznych dotyczy tekstów opublikowanych na łamach „Kultury” lub „Zeszytów Historycznych”. Czytelnik łatwo może się z nimi zapoznać za pośrednictwem portalu www.kulturaparyska.com.

Wyjaśnienia wymaga cytata zamieszczony w tytule edycji. Przytoczono w nim jedno z ulubionych wyrażen Jerzego Giedroycia, którym zwykł był anonsovować prośbę lub propozycję pod adresem potencjalnego autora potrzebnego mu tekstu. Oczywiście Czytelnik odnajdzie je również na kartach każdego z trzech tomów naszej publikacji, m.in. w listach do Michała Borwicza, Wiktora Tomira Drymmera, Andrzeja Friszkego, Stanisława Kota, Wiktora Sukiennickiego czy Stanisława Swianiewicza.

VIII

Plan wydania wyboru korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii nie mógłby zostać zrealizowany bez akceptacji i wsparcia Pana Wojciecha Sikory – prezesa Stowarzyszenia Instytut Literacki KULTURA. Jesteśmy mu ogromnie wdzięczni. Za wszechstronną pomoc, życzliwość oraz stworzenie idealnych warunków do pracy składamy podziękowania pracownikom Stowarzyszenia Instytut Literacki KULTURA – Państwu Annie i Andrzejowi Bernhardtowi, Panu Leszkowi Czarneckiemu, Panu Tomaszowi Łabędziowi oraz Panu Stanisławowi Mancewiczowi. Dziękujemy również Pani dr Magdzie Dolińskiej-Rydzek, Pani dr Małgorzacie Ptańskiej, Pani dr Bożenie Walickiej i Pani Marii Wrede oraz Panu prof. dr. hab. Krzysztofowi Pomianowi, Panu prof. dr. hab. Tadeuszowi Rutkowskiemu, Panu dr. Jackowi Walickiemu i Panu dr. Witoldowi Zahorskiemu, a także władzom Fundacji im. Stefana Korbońskiego. Wyrazy szczególnej wdzięczności składamy recenzentowi wszystkich tomów edycji – Panu prof. Janowi Pomorskiemu.

Rafał Stobiecki
Sławomir M. Nowinowski

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Roman Aftanazy

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Aftanazy Roman) pochodzi z lat 1966, 1993, 1995–1997. Składa się z 25 listów: 15 Romana Aftanazego i 10 Jerzego Giedroycia.

Jerzy Giedroyc (1906–2000) – redaktor, polityk; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1929), urzędnik Ministerstwa Rolnictwa / Rolnictwa i Reform Rolnych (1929–1934) oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu (1936–1939), redaktor naczelny periodyków „Bunt Młodych” (1931–1937) i „Polityka” (1937–1939), sekretarz ambasadora RP w Bukareszcie (1939–1940), żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1941–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusu Polskiego (1943–1947), na emigracji (od 1945), dyrektor Instytutu Literackiego w Rzymie/Paryżu (1946/1947–2000), redaktor periodyków „Kultura” (od 1946) i „Zeszyty Historyczne” (od 1962), doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego (1991), Université de Fribourg (1996), Uniwersytetu Wrocławskiego (1998), Uniwersytetu w Białymstoku (1998), Uniwersytetu Warszawskiego (1998), Uniwersytetu Szczecińskiego (2000) i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (2000); autor wspomnień *Autobiografia na cztery ręce* (1994).

Roman Aftanazy (1914–2014) – historyk; pracownik Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (1944–1946) i Wrocławiu (1948–1987, m.in. kierownik Działu Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów), laureat Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (1993); autor m.in. monumentalnego opracowania *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* (t. 1–11, 1991–1997).

1

13 lipca 1993 r.

Szanowny Panie,

Bardzo mnie wzruszyło, że zwrócił Pan uwagę na wzmiankę o Polesiu w wywiadzie ze mną Ewy Berberyusz¹. Dziękuję za wspaniały prezent – drugi tom *Dziejów rezydencji*².

Niestety, p. Berberyusz nie autoryzowała swego tekstu i stąd jest cały szereg nieścisłości. Zostało opuszczone, że spotkanie ze szlachtą zagrodową miało miejsce w Chutorach Merlińskich, zamieszkałych przez Lipskich i Sienkiewiczów. Ta słynna restauracja rybna Dawidowskich (boję się, że przekręcam nazwisko) była, ma się rozumieć, w Pińsku (w każdym razie uważałem Polesie za najpiękniejszy zakątek Polski i chyba w tej opinii nie byłem odosobniony).

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

Wrocław, 7 sierpnia 1993 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję serdecznie za list z 13 lipca br., który z powodu przetrzymania go w Wydawnictwie dziś dopiero trafił do moich rąk. Czuję się prawdziwie zaszczycony, że zechciał Pan przyjąć moją książkę. Gdyby Pana Redaktora interesowały także tomy 1 i 3³ z wydania drugiego, ossolińskiego (pierwsze, PAN-owskie, jest wyczerpane⁴), a także dalsze, jeśli się ukaza, wyślę je natychmiast z największą przyjemnością.

¹ E. Berberyusz, *Polak drugiego piętra*, „Tygodnik Powszechny” 1993, nr 27.

Ewa Berberyusz (ur. 1929) – dziennikarka, reporterka; współpracowała m.in. z periodykami „Dookoła Świata”, „Literatura” i „Tygodnik Powszechny”, autorka „Kultury” (od 1981).

² R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 2, *Województwa brzesko-litewskie, nowogródzkie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1993.

³ *Ibidem*, t. 1, *Województwa mińskie, mścisławskie, połockie, witebskie*, Wrocław 1991; t. 3, *Województwo trockie, Księstwo Żmudzkie, Inflanty Polskie, Księstwo Kurlandzkie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992.

⁴ R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. 1–11, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1986–1993.

Jestem całkowicie świadom wielu niedostatków i nierówności moich książek. Na swoje usprawiedliwienie mam tylko to, że pisałem je w ciągu kilkudziesięciu lat istnienia PRL, wyłącznie z mojej własnej inicjatywy, za moje własne oszczędności, właściwie w konspiracji i bez żadnej absolutnie nadziei na wydanie tego drukiem za mojego życia, a nawet później. Na szczęście stało się inaczej.

Z „Kulturą” czy – inaczej mówiąc – z Instytutem Literackim, choć nie bezpośrednio, jestem w bliskim kontakcie nieomal od momentu ich powstania. Pracując ponad trzydzieści lat w Bibliotece Ossolineum, różnymi sposobami starałem się zdobywać wszystkie Pańskie bezcenne publikacje, obchodząc jakoś szalejącą cenzurę, zwaną inaczej „Głównym Urzędem Ceł”. Czasem wysiłek zdobycia jednego numeru ponawiać trzeba było wielokrotnie. Mimo wszystkich szykan i konfiskat Ossolineum ma dziś chyba komplet wydawnictw Instytutu Literackiego.

Właściwie we wszystkich artykułach-wywiadach, jeśli nie są autoryzowane, zdarzają się nieścisłości. Trudno się dziwić, że przytrafiły się one także tak wytrawnej dziennikarce, jak p. Ewa Berberysz.

Podobnie jak Pan Redaktor i ja także uważam Polesie za najpiękniejszy zakątek dawnej Polski. Również jako młody chłopak znałem je dobrze od strony pejzażu, folkloru i licznych zabytków. Dziś rozlewiska – m.in. cudownej rzeki Lwy, płynącej przez ordynację dawidgródecką Radziwiłłów, przypominające gen. Carton de Viar⁵ (źle napisałem drugi człon nazwiska, ale nie pamiętam pisowni) Indie – osuszone, zabytki prawie w całości poznikały z powierzchni ziemi. „Naszego” Polesia więc już nie ma. Coś z tego, niezbyt udolnie, starałem się utrwalić w mojej książce.

Restaurację w Pińsku, o której Pan Redaktor wspomina, a w której jadało całe ziemiaństwo okoliczne, znałem także. Właściciel nazywał się **Gregorowicz**.

Przepraszam bardzo za usterki mojego pisma. Mam duże kłopoty nawet z pisanem na maszynie. Chodzi o wzrok.

Proszę Pana Redaktora o przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku i poważania

Roman Aftanazy

⁵ Adrian Carton de Wiart (1880–1963) – angielski gen. broni; szef brytyjskiej misji wojskowej w Polsce (1919–1924 i 1939), dzierżawca majątku Prostyn nad Lwą (1924–1939).

3

13 sierpnia 1993 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję za list z 7 bm. Jestem pełen podziwu dla Pana pracy, która utrwala rzeczy i sprawy już nieistniejące, jak chociażby Polesie. To rzeczywiście był najpiękniejszy zakątek Polski – i nie dziwię się Carton de Wiartowi. Gdybym miał trochę talentu literackiego, to spisałbym swoje wspomnienia związane z Polesiem, rozmowy z Kostkiem-Biernackim⁶, wizytacje Chutorów Merlińskich. No, ale to są rzeczy raczej błahe.

Dziękuję za przypomnienie nazwy tej świetnej restauracji rybnej w Pińsku. Rzeczywiście była nadzwyczajna i szkoda, że była tak mało znana poza Polesiem.

Będę bardzo wdzięczny za następne tomy Pana pracy.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

Wrocław, 28 sierpnia 1993 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Natychmiast po powrocie z Warszawy, gdzie mieszkam na przemian z Wrocławiem, wysłałem Panu *Dzieje rezydencji* t. 1 i 3, które zgodził się Pan łaskawie przyjąć. Przy okazji chciałbym się przyznać, że moim pragnieniem było prosić Pana o przyjęcie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego (t. 1–4) na Pański Jubileusz. Niestety, w tym czasie ukazał się tylko tom 1. Wydało mi się więc, że byłby to zbyt skromny udział mój w Jubileuszu, więc z wysłania książki na razie zrezygnowałem. Moje „zahamowania” przerwał dopiero artykuł p. Ewy Berberysz.

Mam nadzieję, że zamykający całość Wielkiego Księstwa Litewskiego tom 4⁷ ukaże się w ciągu października. Już bez pytania o zgodę na jej przyjęcie – książkę tę wyślę natychmiast po jej wyjściu z druku.

⁶ Wacław Kostek-Biernacki (1887–1957) – płk WP; komendant twierdzy brzeskiej (1930), wojewoda nowogródzki (1931–1932) i poleski (1932–1939), internowany w Rumunii (1939–1945), więzień polityczny (1945–1955).

⁷ R. Aftanazy, *op. cit.*, t. 4, *Województwo wileńskie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1993*.

Dziękuję serdecznie za list z 13 sierpnia br. i życzliwe słowa dla moich *Dziejów rezydencji*, jak też za przesyłkę wydawnictw „Kultury” – jak wszystkie publikacje tej Oficyny ważnych i cennych. Ponieważ w jakimś stopniu mnie Pan Redaktor do tego sprowokował, ośmielał się wyrazić ubolewanie, że tak rzadko zabiera Pan na Swych łamach głos osobiście. Powiedział Pan zbyt skromnie: „gdybym miał trochę talentu literackiego”. Jeśli trafnie ocenia Pan talenty innych, to jest rzeczą oczywistą, że posiada także talent własny. Jestem ogromnym entuzjastą wszelkich przyczynków pamiętnikarskich. Nawet jeśli z natury rzeczy muszą być one zabarwione pewnym subiektywizmem, są jednym z najważniejszych źródeł dla historyków. Wszystko to, o czym Pan Redaktor wspomniał, jest ważne i ciekawe. Proszę więc pomyśleć poważnie o opublikowaniu Swych – choćby fragmentarycznych – wspomnień. Wiem, że zabrzmiałoby to jak banał, ale jest Pan przecież Instytucją i Legendą, więc wszystko, co wiąże się z Pańską osobą, budzi zainteresowanie jak najszerszych kręgów. Proszę mi wybaczyć moją zuchwałość w „udzielaniu rad” właśnie Panu, ale wypływa ona jedynie z chęci przekazania potomności nawet okruszków wspomnień, będących cennym tłem dla historii.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i podziwu dla Pańskich dokonań i postawy

Roman Aftanazy

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Władysław Anders

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK PoJG 08.01. Anders, ILK KOR RED Anders Władysław ILR oraz ILK KOR RED Anders Władysław) pochodzi z lat 1947–1951, 1960, 1967–1968. Składa się z 25 listów: 14 Władysława Andersa i 11 Jerzego Giedroycia.

Władysław Anders (1892–1970) – zawodowy wojskowy, polityk; w armii rosyjskiej (1914–1917), absolwent Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu (1917), żołnierz 1 Korpusu Polskiego na Wschodzie (1917–1918), oficer Wojska Polskiego (od 1918, od 1954 gen. broni), szef sztabu Wojsk Wielkopolskich (1919), słuchacz L'École supérieure de guerre w Paryżu (1921–1923), dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii (1939), więzień sowiecki (1939–1941), dowódca Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942), a następnie Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusu Polskiego (1943–1946), p.o. Naczelnny Wódz (1945), na emigracji (od 1945), Naczelnny Wódz i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (1946–1954), członek Rady Trzech (1954–1970); autor pamiętników *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946* (1949) oraz studium *Kłeska Hitlera w Rosji. 1941–1945* (1952).

1

31 lipca 1967 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję bardzo za przesłanie mi odcinków tzw. wspomnień ppłk. Berlinga¹.

Nie znalazłem w nich niczego ciekawego. Jest to pomieszanie szeregu kłamstw z pewną ilością prawdziwych wydarzeń. Prawdą jest, że Berling ze swoją grupą zgłosili się do Armii Sowieckiej, nawet w charakterze szeregowców, w czasie kiedy jeszcze Rząd Polski nie miał nawiązanych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Prawdą także jest, że doradziłem gen. Sikorskiemu, aby nie podpisywał awansu Berlinga na pułkownika. Ale prawdą jest również, że w swoich wspomnieniach Berling nic nie pisze o kolegach, z którymi początkowo siedział w obozach jeńców, a którzy zginęli w Katyniu i w innych miejscach. Jak widać, ta sprawa jego nic nie obchodzi. Zresztą całość tych „wspomnień” jest napisana pod sowieckim kątem widzenia i dokładnie według tez bolszewickiej propagandy.

Nie sądzę, aby było warto zajmować się tym wystąpieniem. Całość kształt opisu historycznego ówczesnych wydarzeń znajdzie Pan w mojej książce *Bez ostatniego rozdziału*, pisanej na podstawie oficjalnej dokumentacji i moich doraźnych notatek.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Władysław Anders

¹ Zygmunt Berling (1896–1980) – gen. broni LWP; w Armii Polskiej w ZSRS (1941–1943), zdezerterował (1943), dowódca 1 DP im. Tadeusza Kościuszki (1943–1944), a następnie 1 Armii Polskiej w ZSRS (1944).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Witold Babiński

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Babiński Witold) pochodzi z lat 1951–1952, 1957–1958, 1964–1965, 1967, 1969–1976, 1977–1981, 1983. Składa się ze 103 listów: 65 Witolda Babińskiego i 38 Jerzego Giedroycia.

Witold Babiński (1897–1985) – ekonomista, leśnik; uczestnik wojny 1918–1921, oficer Wojska Polskiego (od 1918, kpt.), administrator majątków leśnych (od 1923), dyrektor Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów (1927–1939), uczestnik kampanii wrześniowej (1939), oficer do zleceń gen. Kazimierza Sosnkowskiego (1940–1944), szef referatu wyznań i narodowości w Sztabie Głównym Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1944–1946), na emigracji (od 1945), publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1951); autor m.in. opracowania *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945* (1967).

1

27 lipca 1951 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękując uprzejmie za list z 21 bm., pragnę jedynie zauważyć, że zechciał mnie Pan wziąć za mego brata Wacława¹ (mieszkającego obecnie w Montrealu) – mam przyjemność znać Pana sprzed wojny, gdy *ex re*² właścicieli lasów bywałem często w Ministerstwie Rolnictwa. W czasie wojny byłem adiutantem gen. Sosnkowskiego.

Łączę wyrazy poważania i uścisk dłoni

Witold Babiński

2

6 sierpnia 1951 r.

Drogi Panie,

Bardzo przepraszam za pomyłkę, ale zupełnie nie wiedziałem, że jest Pan w Kanadzie. Korzystam z okazji, by prosić Pana o protekcję do gen. Sosnkowskiego. Od początku wydawania „Kultury” prowadzimy dział *Najnowsza historia Polski*, do którego przywiązuję wielką wagę, gdyż jest to jedyny sposób utrwalania faktów, gdy nie istnieją wydawnictwa i publikacje historyczne na emigracji, a w Kraju wszystko się systematycznie fałszuje. Od dłuższego czasu toczy się w prasie emigracyjnej dyskusja na temat powstania warszawskiego. Sprawa ta została w tej chwili zaktualizowana procesem „Tabora”³ i Utnika. Otóż czy nie uważałby za możliwe napisanie swych wspomnień dla „Kultury” w tej sprawie? Wydaje mi się, że to jest moment najbardziej odpowiedni.

Bardzo będę wdzięczny za parę słów wiadomości, czy moja prośba ma szanse realizacji, i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹ Wacław Babiński (1887–1957) – dyplomata; poseł w Belgradzie (1929–1931), Hadze, a następnie przy rządzie Holandii na emigracji (1931/1940–1944) i Ottawie (1944–1945), na emigracji (od 1945).

² *ex re* (łac.) – z powodu

³ Stanisław Tatar ps. Tabor (1896–1980) – gen. bryg. WP; członek KG ZWZ-AK (1940–1944), z-ca szefa Sztabu Naczelnego Wodza (1944–1945), powrócił do Polski i wstąpił do LWP (1949), więzień polityczny (1950–1956).

3

10 sierpnia 1951 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 6 bm. – z Generałem Sosnkowskim omówię na pewno sprawę poruszoną przez Pana, nie wiem jednak, kiedy się z nim zobaczę, więc tymczasem pozwalam sobie podać, jakie było dotychczasowe ustosunkowanie się Generała do historii pisanej przez współczesnych: nie zabierał dotychczas głosu, uważając, że dyskusja na temat „wstydliwych zakątków historii” prowadzi nieuchronnie do zadrażnień, które nie są wskazane w obecnym obozie niepodległościowym. Skądinąd bolały go bardzo niektóre głosy ludzi zrzucających z siebie odpowiedzialność w niewygodnych sprawach. Toteż gdy mu powiedziałem, że zabieram głos w sprawie powstania, był widocznie zadowolony. Artykuł mój poszedł do „Wiadomości”⁴, które mnie do tego od dawna zachęcały. Artykuł jest, niestety, polemiczny i na pewno wywoła reakcje. Gdy więc wywiąże się dyskusja, nie wątpię, że generał Sosnkowski będzie musiał głos zabrać.

Takie jest tło sprawy, a proszę mi wierzyć, że o życzeniu Pana nie zapomnę.

Łączę najlepsze pozdrowienia i uścisk dłoni

Witold Babiński

4

17 sierpnia 1951 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Zgodnie z obietnicą rozmawiałem z gen. Sosnkowskim w sprawie dyskusji na temat powstania; jak przypuszczałem, Generał jest zdania, że jeszcze nie czas.

Wydaje mi się osobiście, że w pewnym momencie dyskusji będzie jednak musiał głos zabrać.

W związku z dyskusją nie bardzo rozumiem, czemu odmówili Pano-
wie umieszczenia listu do redakcji płk. Mateckiemu⁵? Przecież listy do

⁴ W. Babiński, *Powstanie warszawskie: rząd i wódz*, „Wiadomości” 1951, nr 42.

⁵ Józef Matecki (1896–1969) – płk WP; w PSZ na Zachodzie (1939–1947), na emigracji (od 1945).

redakcji, choćby polemiczne, są wyłącznie opinią ich autorów; skądinąd nawet w artykułach dają Panowie tzw. szeroki wachlarz: od Miłosza⁶ i Rosego⁷ poprzez Gombrowicza⁸ do Składkowskiego!

Łączę najlepsze pozdrowienia

Witold Babiński

5

[przed 23 listopada 1957 r.]

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z polemiką na łamach londyńskiego „Dziennika” przygotowuję artykuł, w którym kwituję polemikę możliwie krótko, staram się natomiast wyjaśnić stanowisko gen. Sosnkowskiego w 3 punktach zasadniczych: 1) pakt z Rosją 1941, 2) powstanie, 3) stosunek do państw zachodnich.

Uprzejmie proszę o słówko, czy taki artykuł byłby interesujący dla „Kultury”.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Witold Babiński

6

23 listopada [1957 r.]

Szanowny Panie,

Dziękuję za list. Artykuł mnie bardzo interesuje, gdyż niewątpliwie może być ważnym przyczynkiem do najnowszej historii Polski. W tej sprawie zresztą przed paru miesiącami zwracałem się do p. gen. Sosnkowskiego. Sugerowałbym jedynie ze swej strony położenie większego nacisku na fakty niż na polemikę. „Dziennik Polski” właściwie jest nieznany emigracji, a tym bardziej krajowi, gdyż ogranicza się do ośrodka angielskiego.

⁶ Czesław Miłosz (1911–2004) – poeta, eseista, tłumacz; na emigracji (1951–1993), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1951), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1951), profesor University of California (1960–1978), laureat Literackiej Nagrody Nobla (1980).

⁷ Adam Rose (1895–1951) – ekonomista; wiceminister przemysłu i handlu (1936–1939), na emigracji (1939–1945 i od 1949).

⁸ Witold Gombrowicz (1904–1969) – prozaik, dramaturg; na emigracji (od 1939), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1950).

Proszę tylko pamiętać, że nr styczniowy (który zamykam w pierwszej połowie grudnia) jest nrem podwójnym. Numer marcowy będę opracowywał do końca stycznia.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

30 grudnia [1957 r.]

Szanowny Panie,

Dziękuję za artykuł. Niestety będę go mógł zamieścić dopiero w nrze kwietniowym. Nr styczniowy jest nrem podwójnym, a dopiero w nrze marcowym skończę druk pamiętników Leona Kozłowskiego⁹. Proszę o parę słów, czy ten termin Panu odpowiada.

Czytając Pana polemikę z Bregmanem, nie mogę się oprzeć [wrażeniu], że jest naprawdę ogromną i nieobliczalną szkodą, że do tej pory nie została wydana biała księga dotycząca okresu powstania (jak i późniejszego) czy że nie ukazały się pamiętniki gen. Sosnkowskiego. Dziś jest w prasie krajowej ożywiona polemika historyczna, jak również mnożą się wydawnictwa historyczne. Są one albo pisane tendencyjnie, albo zawierają tylko półprawdę, co jest może jeszcze gorsze. Dziś ogłoszone pamiętniki Generała byłyby przede wszystkim aktem politycznym wielkiej wagi, mogącym kształtować opinię w kraju. Wydane za lat kilka czy kilkanaście będą przyczynkiem interesującym jedynie specjalistów.

Z chwilą rozpoczęcia druku artykułów p. Bregmana zwróciłem się (nie po raz pierwszy zresztą) do Generała w tej sprawie, podejmując się wydania pamiętników. Niestety odpowiedź była bardzo *vague*¹⁰. Czy mógłby Pan w tej sprawie coś zrobić?

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

⁹ L. Kozłowski, *Więzienie sowieckie*, „Kultura” 1957, nr 10, s. 87–101; nr 11, s. 113–126; nr 12, s. 95–109; „Kultura” 1958, nr 3, s. 111–122.

Leon Kozłowski (1892–1944) – archeolog, polityk; premier (1934–1935), więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS (1941), zdezerterował i przeszedł na stronę niemiecką (1941).

¹⁰ *vague* (franc.) – mglista, niejasna

8

21 stycznia 1970 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

W odpowiedzi na list z 19 bm. donoszę uprzejmie, że do „Wiadomości” dałem zupełnie co innego – artykuł o powstaniu w odpowiedzi Garlińskiemu¹¹. Podobno mają odpowiadać także Pragier¹² i Siemaszko¹³. A więc nie ma konfuzji.

Do skończenia mego „dokumentarza” brak mi kilku dokumentów, na które czekam z Londynu.

Spisałem także treściwie moje fragmenty rozmów z gen. Sosnkowskim (nie jest to podobne do *Strzępów meldunków*¹⁴).

Może będę w Paryżu w kwietniu.

Łączę wyrazy poważania

Witold Babiński

P.S.

Poza tym może mój bratanek Stanisław mógł dać coś o Generale „Wiadomościom” – ale to nie ma nic wspólnego z moim tekstem.

9

28 stycznia 1970 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 21 stycznia. Po Pana wyjaśnieniach zamieszczam Pana przemówienie w „Zeszytach Historycznych”¹⁵ i załączam korektę. Będę wdzięczny za możliwie szybkie odesłanie, gdyż numer

¹¹ W. Babiński, *Jeszcze o powstaniu*, „Wiadomości” 1970, nr 3–4.

¹² Adam Pragier (1886–1976) – polityk, działacz socjalistyczny; poseł na sejm (1922–1930), więzień polityczny (1930 i 1935–1936), na emigracji (1933–1935 i od 1939), minister informacji (1944–1949), współpracownik „Wiadomości” (od 1946).

¹³ Zbigniew S. Siemaszko (ur. 1923) – inżynier elektronik, historyk; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), a następnie w PSZ na Zachodzie (1943–1947), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1959).

¹⁴ S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1936.

¹⁵ W. Babiński, *Gen. Kazimierz Sosnkowski*, „Zeszyty Historyczne” 1970, z. 17, s. 164–173.

jest w trakcie łamania. To bardzo ciekawe te streszczenia Pana rozmów z gen. Sosnkowskim, ale jednak mam cichą nadzieję, że będę raczej przypominały *Strzępy meldunków*, z wyjątkiem zbyt daleko posuniętej dyskrecji w wielu wypadkach przez Sławoja. Tego rodzaju rozmowy na gorąco, które zresztą stały się w okresie powojennym bardzo modne, przynajmniej we Francji, dają więcej materiału niż same suche dokumenty.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

10

6 grudnia 1971 r.

Drogi Panie,

Bardzo Panu zazdroszczę podróży: Brazylia, morze, bezludna wyspa – marzenie mego życia.

Rozumiem, że gnębi Pana sprawa *Depesz*¹⁶. Sam doceniam wagę tej publikacji, ale u mnie to jak w bajce Kryłowa¹⁷ – *Triszkin kaftan*. Przy mierzam więc ciągle swoje możliwości i zobowiązania. Mam nadzieję, że to krawiectwo niedługo się skończy.

Bardzo bym się cieszył, gdyby Pan *Rozmowy z gen. Sosnkowskim*¹⁸ przysłał do najbliższego nru „Zeszytów”. Zamykam je ok. 10 stycznia. Więc może?

Wyszła teraz w Londynie książka Jana M. Ciechanowskiego *Powstanie warszawskie*¹⁹. Jeszcze tej książki nie miałem w ręku, ale słyszałem dość sprzeczne opinie: jedni podkreślają, że jest świetnie udokumentowana, inni twierdzą, że reprezentuje punkt widzenia angielski i jest próbą rehabilitacji tej polityki.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁶ W. Babiński, *Wymiana depesz między Naczelnym Wodzem a dowódcą Armii Krajowej 1943–1944*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 23, s. 33–82; z. 24, s. 159–211; z. 25, s. 183–238; z. 26, s. 116–165.

¹⁷ Iwan Kryłow (1769–1844) – poeta i bajkopisarz rosyjski.

¹⁸ W. Babiński, *Fragmenty rozmów z gen. Sosnkowskim*, „Zeszyty Historyczne” 1974, nr 29, s. 116–130.

¹⁹ J. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie*, Odnova, Londyn 1971.

11

20 czerwca 1972 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Wydaje mi się, że muszę dać pierwszeństwo (wśród zamierzonych prac) uwagom na temat książki Ciechanowskiego²⁰, jest to bowiem pierwsza na emigracji książka o powstaniu przyjmująca tezy sowieckie przez angielskie okulary.

Recenzja Iranka²¹ była dobra, ale nie stawiała kropek nad i.

Łączę najlepsze wyrazy

Witold Babiński

P.S.

Co z *Depeszami*?

12

12 listopada 1972 r.

Drogi Panie,

Z materiałów, które mi Pan zostawił, odsyłam *Wyzwolenie w dokumentach*. Niestety jest „falszywką”. Muszą one pochodzić od wyludzczy, albo wręcz [zostały] podsunięte przez „bandę Komara”²², która podsuwała rozmaite materiały Londynowi. Tak np. nie istniała „ściska egzekutywa KW” w Katowicach. Jakub Berman²³, który jak nikt w PRL władał „nowomową”, nigdy nie mógł powiedzieć o rzucaniu „piaskiem podwójnym, białym i czerwonym”.

Tekst więc Panu odsyłam. Pozostałe materiały wykorzystam w „Zeszytach Historycznych”.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁰ W. Babiński, *Na marginesie książki J. M. Ciechanowskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 22, s. 163–177.

²¹ J. Iranek-Osmecki, *Powstanie warszawskie*, „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 21, s. 203–235.

Jerzy Iranek-Osmecki (1928–2010) – dziennikarz; pracownik BBC, a następnie sekcji polskiej RWE (1976–1993).

²² Waław Komar (1909–1972) – działacz komunistyczny, gen. bryg. LWP; szef Oddziału II SG LWP (1945–1950); więzień polityczny (1952–1954).

²³ Jakub Berman (1901–1984) – działacz komunistyczny; członek BP KC PPR (1945–1948), a następnie BP KC PZPR (1948–1956), z ramienia którego nadzorował działalność MBP (1949–1954).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Kazimierz Bagiński

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Bagiński Kazimierz) pochodzi z lat 1948–1966. Składa się z 38 listów: 19 Kazimierza Bagińskiego i 19 Jerzego Giedroycia.

Kazimierz Bagiński (1890–1966) – polityk; działacz Polskiej Organizacji Wojskowej (1914–1918), współzałożyciel Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” (1915), poseł na sejm (1919–1930), więzień polityczny (1930 i 1939), członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego (od 1931), na emigracji (1933–1939), z-ca przewodniczącego Rady Jedności Narodowej (1944–1945), aresztowany przez NKWD (1945), skazany w tzw. procesie szesnastu w Moskwie na rok więzienia (1945), powrócił do Polski (1945), członek Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego (od 1946), więzień polityczny (1946–1947), na emigracji (od 1947), przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odłam Jedności Narodowej (od 1950), publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1963).

1

22 lipca [1948 r.]

Szanowny Panie,

Czasopismo „Kultura”, którego jestem redaktorem i wydawcą, wprowadziło dział *Najnowsza historia Polski* – mający na celu gromadzenie materiałów, wspomnień i dokumentów dotyczących dwudziestolecia naszej niepodległości i okresu wojny. Dział ten jest prowadzony najbardziej obiektywnie i drukujemy w nim materiały niezależnie od poglądów i zapatrywań piszących.

Chcę prosić Pana o opracowanie wspomnień dotyczących procesu szesnastu. Jest to wypadek o wielkiej wadze historycznej i właściwie zupełnie nieznany, jeśli nie liczyć wspomnień mecenasa Stypułkowskiego¹, których nie mogę ocenić, ale autor do czołowej grupy oskarżonych, zdaje się, nie należał.

Zdaję sobie sprawę, że prośba moja jest trudna do spełnienia przy tak licznych zajęciach Pana, tym bardziej że pochodzi od pisma i człowieka nieznanego Panu. Przesyłam więc jednocześnie ostatnie trzy kolejne numery „Kultury”. Ze swej strony pragnę stwierdzić, że pismo nie jest związane z żadnym ugrupowaniem czy osobą i stoi na stanowisku niepodległościowym i demokratycznym.

Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę wyrazy szacunku i poważania

Kierownik Instytutu
[Jerzy Giedroyc]

2

8 kwietnia [1963 r.]

Szanowny Panie,

Sprawa procesu szesnastu staje się dla mnie aktualną, gdyż myślę o wydaniu książeczki poświęconej ważniejszym procesom moskiewskim i byłoby bardzo wskazane, by wśród nich był również ten polski proces. Będę więc bardzo obowiązany za wiadomość, kiedy byłoby możliwe uzyskanie tekstu.

Prosząc o parę słów odp., łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

¹ Zbigniew Stypułkowski (1904–1979) – polityk; działacz ruchu narodowego (od 1928), więzień sowiecki (1945), skazany w procesie szesnastu na 4 miesiące więzienia (1945), na emigracji (od 1945).

3

Washington D.C., 20 kwietnia 1963 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na list Pana z dn. 8 kwietnia 1963 uprzejmie zawiadamiam o napisaniu „*Procesu szesnastu*”. Mam trudności z przepisywaniem obecnie na maszynie, wobec czego nadeślę dopiero w połowie maja. Będzie około 40–50 stron.

Jakie procesy chce Pan umieścić we wspomnianej książeczce i kiedy zamierza ją wydać?

Czy moja praca o cenzurze wyjdzie w letnim numerze „Zeszytów Historycznych”?²

Słyszałem, iż jednak zamierza Pan wydać pamiętniki Hermana Liebermana³. Właśnie kończę ich czytanie z maszynopisu z ręcznie pisanymi ustępami przez Hermana Liebermana. Jestem pod silnym wrażeniem tej z pasją odtwarzanej prawdy. Odcina się od innych pamiętników pisanych na emigracji, usiłujących wszystkim dogodzić. Właśnie dlatego poczytność wzrośnie.

W Polsce mają wyjść listy Witosa⁴ do Liebermana pisane w Czechosłowacji. Ma je przygotować do druku Henryk Dzendzel⁵. Zwrócił się do mnie o wyjaśnienie niektórych ustępów.

Łączę pozdrowienia i wyrazy prawdziwego poważania

Kazimierz Bagiński

4

4 czerwca [1963 r.]

Dziękuję za list z 27 maja oraz „*Proces szesnastu*”. Niestety, z planów wydania specjalnej książeczki o procesach moskiewskich nic nie

² K. Bagiński, *Cenzura w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” 1965, z. 8, s. 129–152.

³ Herman Lieberman (1870–1941) – polityk; działacz socjalistyczny (od 1901) poseł na sejm (1919–1933), więzień polityczny (1930), na emigracji (od 1933), minister sprawiedliwości (1941).

⁴ Wincenty Witos (1874–1945) – polityk, przywódca ruchu ludowego; premier (1920–1921, 1923 i 1926), więzień polityczny (1930), prezes RN SL (1931–1939), na emigracji (1933–1939), powrócił do Polski (1939), więzień niemiecki (1939–1941), prezes PSL (1945).

⁵ Henryk Dzendzel (1895–1973) – publicysta, działacz ruchu ludowego; sekretarz osobisty Wincentego Witosa (1923), poseł na sejm (1947–1952).

wyszło. Zamieszczę więc Pana relację w nrze letnim „Zeszytów Historycznych”⁶ i chciałbym Pana pracę o cenzurze przesunąć do nru następnego. Chciałbym, by *Proces* ukazał się możliwie szybko, gdyż w Londynie jest projekt ponownego wydania książki Zbigniewa Stypułkowskiego⁷. Korektę, ma się rozumieć, przyślę, lecz czasu będzie mało. Nie zamierzam zresztą proponować Panu zmian czy skrótów. Tekst pamiętników Liebermana mam u siebie, ale wątpię, czy będę je mógł wydać ze względu na ich objętość. Sprawa rozstrzygnie się w najbliższych miesiącach.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

5

25 kwietnia 1964 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Szereg osób na emigracji i z kraju zachęca mnie do pisania wspomnień. Motywują to tym, iż jestem nieraz już jedynym z żyjących, zwłaszcza na emigracji, uczestników wydarzeń z przeszłości. W pierwszym rzędzie chodzi tu o Ruch Ludowy.

Wiem o rozmowie Pana w tej sprawie z p. Franciszkiem Wilkiem. Wysunął pomysł przyjazdu mojego do Europy, gdzie znajdę więcej materiału do pracy i osobiście załatwię sprawę. W rozmowie Panów padła propozycja, aby Komitet Wolnej Europy przyszedł mi z pomocą finansową. Jak mi komunikuje p. Wilk, zamierza sam starać się o to w KWE. Niestety, z tej dobrej woli p. Wilka nie będę mógł skorzystać, o czym równocześnie jemu komunikuję, gdyż prawdopodobnie zapomniał, iż ze względów zasadniczych odmówiłem skorzystania z pomocy KWE. Były o tym wzmianki w prasie, a Panu Redaktorowi przed kilku laty posłałem o tym wiadomości moje oświadczenie w tej sprawie.

Mój przyjazd wobec powyższego jest nieaktualny.

W sprawie pamiętników moich pisał również do Pana dr Józef Frejlich⁸ podczas pobytu w Europie.

⁶ K. Bagiński, „*Proces szesnastu*” w *Moskwie. (Wspomnienia osobiste)*, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 4, s. 74–122.

⁷ Z. Stypułkowski, *W zawierusze dziejowej. Wspomnienia 1939–1945*, Gryf Publications, Londyn 1951.

⁸ Józef Frejlich (1884–1976) – historyk, działacz socjalistyczny; na emigracji (od 1940).

Doświadczony redaktor łatwo spostrzeże, iż piszę z trudnością. Jest to dla mnie duży wysiłek. Nie zdobędę się na pisanie do szuflady. Pobudzić mnie mogą tylko konkretne nadzieje na publikację i związane z tym terminy. Toteż zapytuję, czy Pan widzi możliwości realizacji w ramach wydawnictw Instytutu. Jest on jedyną instytucją, która w moich warunkach politycznych i materialnych mogłaby tego dokonać.

Jeżeli nie dla całości wspomnień, to czy nie miałby Pan zainteresowania dla fragmentów, zwłaszcza wobec rocznic 20, 25, i 50-lecia różnych zdarzeń? Przykładowo wymieniam niektóre.

1914–1915 r. POW i Oddziały Lotne WP. Nie tylko osobiste wspomnienia, ale omówienie innych na ten temat prac.

1914–1918 r. Ruch Ludowy w okresie wojny (głównie w b. zaborze rosyjskim). Powstanie PSL-Wyzwolenie. Rząd Lubelski. Konspiracja piłsudczykowska: „Konwent A” i Związek Wojskowy. Działalność POW.

Rozłamy w Ruchu Ludowym.

Konspiracje w Ruchu Ludowym i piłsudczykowskie, masońska, Młodzieży Narodowej, komunistów i inne.

Wybór prezydenta Narutowicza⁹.

Przewrót majowy.

1931 rok. Zjednoczony Ruch Ludowy.

Proces brzeski.

1939–1945. Ruch Ludowy w okupacji sowieckiej (1939–1941).

Ruch Ludowy w okupacji niemieckiej: organizacja, Bataliony Chłopskie i AK, Delegatura Rządu, Walka Cywilna, nowy program ludowy, powstanie warszawskie.

1944–1947 r. Rząd w Lublinie 1944 r. Konspiracyjna działalność. Zjazd PSL w Warszawie 1946 r. Terror. Referendum. Wybory. Proces o „Komunikat”. Ucieczka z Polski.

W dn. 23 kwietnia otrzymałem od Instytutu 15 dol. bez wskazania za co. Sądzę, iż jest to honorarium za pracę o cenzurze reżymowej, która miała być umieszczona w 5 tomie „Zeszytów Historycznych”, ale prawdopodobnie zamierza Pan umieścić w następnym.

⁹ Gabriel Narutowicz (1865–1922) – inżynier hydrotechnik, polityk; profesor Politechniki w Zurychu (1907–1919), minister spraw zagranicznych (1922), prezydent RP (1922).

Bardzo dziękuję za umieszczenie wspomnienia o Aleksandrze Bogusławskim¹⁰.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Kazimierz Bagiński

6

2 maja [1964 r.]

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 25 kwietnia. Wspomnienia Pana niezmiernie mnie interesują i będą one niewątpliwie ważnym przyczynkiem do najnowszej historii Polski. Fragmenty, które Pan wymienia, są bardzo ciekawe. Może przy Brześciu warto ograniczyć je do uzupełnienia lub sprostowania tego, co pisze w swych wspomnieniach Witos, który daje niezmiernie szczegółową relację.

W specyficznych warunkach emigracyjnych trudno mi z góry powiedzieć, czy będę mógł wydać Pana wspomnienia jako książkę, czy drukować je fragmentami w „Zeszytach Historycznych”.

Będę mógł na to odpowiedzieć konkretnie po otrzymaniu rękopisu.

Chciałbym jedną sprawę wyjaśnić i sprostować. Rzeczywiście rozmawiałem z redaktorem Wilkiem o Pana wspomnieniach, do których i on przywiązuje wielką wagę. Natomiast nie mówiłem z nim na temat ew. przyjazdu Pana do Europy na koszt FE, tym bardziej że z tą instytucją nie łączą mnie żadne kontakty.

Wskazane 15 dol. to było honorarium za wspomnienie o Aleksandrze Bogusławskim.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

¹⁰ K. Bagiński, *Aleksander Bogusławski*, „Kultura” 1964, nr 3, s. 134–137.

Aleksander Bogusławski (1887–1963) – nauczyciel, działacz ruchu ludowego; współzałożyciel PSL „Wyzwolenie” (1915), poseł na sejm (1922–1935), członek KRN (1945–1947).

7

26 lipca 1965 r.

Szanowny Panie,

Otrzymałem Pana list do redakcji. Zamieszczę go w nrze wrześniowym. Miałbym jednak prośbę, by Pan zgodził się na opuszczenie ostatniego ustępu dotyczącego rozdawnictwa orderów. Zgadzam się z Panem co do meritum, ale w wypadku gen. Szandruka idzie o bezspreczne czyny bojowe w czasie kampanii wrześniowej, wniosek był w owym czasie zgłoszony, ale stosunkowo późno doszedł do Londynu od jednego z wyższych wojskowych z tego okresu – będącego w Polsce i uprawnionego do zgłaszania takich wniosków. Nie mogę podać bliższych szczegółów, ale miałem możliwość tę sprawę zbadać.

Z drugiej strony, abstrahując od przeszłości takiej czy innej stosunków polsko-ukr., nie wydaje mi się celowym deprecjonowanie polskiego orderu za zasługi wojenne, który zachował jednak swój prestiż i który na szczęście nie jest zdeprecjonowany przez lekkomyślne nadawanie, jak to dziś robią zwalczające się ośrodki emigracji londyńskiej. Mam nadzieję, że zechce się Pan zgodzić na moją prośbę.

Korzystam z okazji, by przesłać Panu naszą ankietę z prośbą o wzięcie w niej udziału. Ankieta jest pomyślana jako b. obiektywny sondaż obejmujący całą inteligencję – niezależnie od ich stosunku do religii. Mam wrażenie, że taki sondaż może być b. pożyteczny.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

8

Phoenix, 15 stycznia 1966 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na artykuły w „Kulturze” o panu Szandruku¹¹ w dn. 12 lipca 1965 r. wysłałem do Pana list z prośbą o umieszczenie w Jego piśmie. Otrzymałem odpowiedź, że ukaże się we wrześniowym numerze. Ale to nie nastąpiło, natomiast była zapowiedź redakcji mojego i innych listów w tej sprawie.

¹¹ M. K. Dziewanowski, *Pamiętniki gen. Szandruka*, „Kultura” 1966, nr 6, s. 103–106; *Za co gen. Szandruk dostał Virtuti Militari*, „Kultura” 1966, nr 6, s. 106–107.

Minęło blisko pół roku i nie ma żadnej reakcji. Sprawa p. Szandruka zniknęła ze stron „Kultury”. Niepokój budzi pytanie, czy tylko tak nieoczekiwani obrońcy p. Szandruka mogą się wypowiedzieć, mimo że sprawa ta budzi głębokie zaniepokojenie.

Równocześnie załączam mój list do „Zeszytów Historycznych”, prosząc o jego zamieszczenie.

Łączę wyrazy poważania i pozdrowienia

Kazimierz Bagiński

P.S.

Załączam list i czek do administracji.

9

26 stycznia 1966 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 15 bm. i za list do „Zeszytów Historycznych”.

List zostanie zamieszczony w najbliższym numerze¹². Jeśli idzie o sprawę gen. Szandruka, to jak już pisałem poprzednio, zamknąłem dyskusję, która odbiegając właściwie od sprawy samego gen. Szandruka, zaczęła dotyczyć stosunków polsko-ukraińskich, wnosząc dużo elementu emocjonalnego, a mniej merytorycznego. Zdecydowaliśmy się na zainicjowanie pracowania bardzo gruntownego stosunków polsko-ukraińskich zarówno w okresie dwudziestolecia, jak i w czasie II wojny światowej. Ze względu na ogrom zagadnienia można to zrobić jedynie przy pomocy poważnej instytucji naukowej. Zwróciliśmy się w tej sprawie do szeregu poważnych uniwersytetów amerykańskich, proponując im zajęcie się tą sprawą i znalezienie na ten cel odpowiednich funduszy. Sprawa znajduje się na dobrej drodze, ale niewątpliwie to wszystko musi potrwać bardzo długo.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

¹² K. Bagiński, *Jeszcze o sprawie brzeskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1966, z. 9, s. 228–229.

10

Phoenix, 4 marca 1966 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na list Pana z dn. 26 stycznia br. uprzejmie komunikuję, iż Jego inicjatywa wyszukania uniwersytetu, który by naukowo opracował zagadnienie polsko-ukraińskie, jest ze wszech miar wskazana i na czasie.

Zdziwiło mnie jednak zawiadomienie, że „Kultura” w sprawie gen. Szandruka zamyka dyskusję, której właściwie nawet nie otworzyła.

W liście moim do „Kultury” zajmowałem się głównie osobą gen. Szandruka, faktem udzielenia jemu teraz najwyższego odznaczenia wojskowego (Virtuti Militari). Osobie, która zaprzeczała notorycznie znanym faktom (przeze mnie przykładowo podanym), że oddziały niemieckie złożone z Ukraińców brały udział w ekscesach przeciw ludności polskiej. Osobie, która za te oddziały wzięła odpowiedzialność publicznie.

Dyskusja w „Kulturze”, gdyby nawet przy okazji sprawy gen. Szandruka zahaczała o sprawę ukraińską, byłaby przyczynkiem bardzo pożytecznym dla opracowań naukowych.

W liście do „Kultury” poruszałem również sprawę samej zasady udzielania orderów przez czynniki emigracyjne.

Sądzę, że ten list zechce Pan Redaktor umieścić w „Kulturze”.

Łączę wyrazy poważania

Kazimierz Bagiński

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Władysław Bartoszewski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Bartoszewski Władysław) pochodzi z lat 1975–1980, 1981, 1982–2000. Składa się z 206 listów: 121 Władysława Bartoszewskiego i 85 Jerzego Giedroycia.

Władysław Bartoszewski (1922–2015) – historyk, polityk; żołnierz AK (od 1942), więzień niemiecki (KL Auschwitz 1940–1941), działacz Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom / Rady Pomocy Żydom „Żegota” (1942–1944), uczestnik powstania warszawskiego (1944), redaktor „Gazety Ludowej” (1946), więzień polityczny (1946–1948 i 1949–1954), wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1973–1985), współzałożyciel TKN (1978), internowany (1981–1982), członek redakcji „Tygodnika Powszechnego” (od 1982), ambasador w Wiedniu (1990–1995), minister spraw zagranicznych (1995, 2000–2001), senator (1997–2001), przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (2001–2015), sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (2007–2015); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1986), autor m.in. monografii *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944* (1967), *1859 dni Warszawy* (1974) oraz zbioru studiów *Warto być przyzwoitym. Szkic do pamiętnika* (1988).

1

22 sierpnia 1977 r.

Szanowny i Drogi Panie!

W ślad za pierwszym listem do Pana wysłanym z Londynu – piszę ten drugi na wsi, już po lekturze zeszytów 5, 6 i 7/8 [„Kultury”] oraz „Zeszytów Historycznych” 40, 41, jak też [po] odzipnięciu. (Do Londynu wracam 24 bm., bo tego dnia Garliński – jako Związek Pisarzy – zorganizował mi odczyt w POSK; do 3 września włącznie mieszkam u Garlińskiego).

Otóż przede wszystkim – wraz ze spóźnionymi, mimo [to] serdecznymi gratulacjami z powodu trzydziestolecia „Kultury” – pragnę dać wyraz memu największemu uznaniu z powodu utrzymującego się **stale** wysokiego poziomu pisma i rewelacyjnych „Zeszytów Historycznych”, bez których nie sposób dziś w ogóle badać naukowo najnowszej historii Polski.

Jestem w toku lektury książki Adama Michnika¹, której założenia znałem, ale całości nigdy nie czytałem. Rzecz niezmiernie potrzebna i – okazać się może – o przełomowym znaczeniu. Dla mnie koresponduje z tym znakomicie (i bardzo poruszająco) oświadczenie Dominika Morawskiego w dziale *Z ostatniej chwili* w nrze 7/8². Przyznam się, że nie oczekiwałem po nim postawienia sprawy tak jasnego, jak w punkcie czwartym tego oświadczenia. Inna rzecz, co można sądzić o „zasadach filozofii politycznej Stronnictwa Pracy” wypracowanych w „czasie okupacji przez katolicką organizację Unia”! Dużo tam było pseudonacjonalistycznego bełkotu (i antysemityzmu też nie mało), ale najważniejsze, że wreszcie p. Dominik Morawski nazwał po imieniu – kolaboracjonistycznymi i oportunistycznymi – działania. Jest to ważne i pozytywne choćby dlatego, że od lat pisuje w „Kulturze”.

¹ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Instytut Literacki, Paryż 1977.

Adam Michnik (ur. 1946) – historyk, polityk; więzień polityczny (1968–1969, 1981–1984, 1985–1986), członek KOR i KSS „KOR” (1976–1981), redaktor niezależnych periodyków „Zapis” (1977–1981) i „Krytyka” (1978–1994), autor „Kultury”, „Zeszytów Historycznych” i Biblioteki „Kultury” (od 1977), redaktor naczelny dziennika „Gazeta Wyborcza” (od 1989), poseł na sejm (1989–1991).

² D. Morawski, *Oświadczenie*, „Kultura” 1977, nr 7–8, s. 260.

Dominik Morawski (1921–2016) – dziennikarz; sekretarz Karola Popiela (1946–1947), na emigracji (1963–2003), korespondent „Kultury” w Rzymie (1973–1987).

Pogratulować Panu trzeba przedruku artykułu Stanisława Ignacego [sic!] Witkiewicza!³ Zaiste: i dzisiaj nie stracił nic ze swej aktualności i znaczenia. Tym bardziej, że występuje w Kraju nowa, swoista choroba niby-konserwatyzmu, mętnej popłuczyny po Wielopolszczyźnie (w innym czasie i w innych warunkach). Ulega tej chorobie niejeden z moich (a chyba i z naszych) przyjaciół, dorabiając tą drogą ideologię do wygodnictwa i pepkoidalnego egotyzmu. Znakomity i potrzebny artykuł Mirskiego w nrze 6!⁴

Podaję Panu – korzystając z okazji – kilka drobnych informacji, które mogą (ewentualnie) przydać się do kronikarskiej części „Kultury”.

(Maj) Delegacja Polskiego PEN Clubu (Władysław Bartoszewski, Andrzej Szczypiorski⁵) nie mogła wziąć udziału w obradach Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego PEN w Hamburgu (17–18 maja 1977) z powodu odmowy – w ostatniej chwili – zgody na wyjazd przez władze PRL.

24 maja 1977 sekretarz Międzynarodowego PEN Peter Elstob⁶ otrzymał depezę Zarządu Polskiego PEN Clubu podpisaną przez urzędującego wiceprezesa Juliusza Żuławskiego⁷, zawiadamiającą o fakcie aresztowania 19 maja członka PEN Jana Józefa Lipskiego⁸ i o dokonanej już interwencji w tej sprawie u władz polskich.

(Do Pańskiej wiadomości: pismo interwencyjne skierowane do Generalnego Prokuratora i do ministra Tejchmy⁹ podpisaliśmy we trzech, tj. Żuławski, Zagórski¹⁰ i ja).

³ S. Witkiewicz, *Wallenrodyzm czy znikczemnienie?*, „Kultura” 1977, nr 7–8, s. 3–24.

Stanisław Witkiewicz (1851–1915) – artysta malarz, architekt, teoretyk sztuki; twórca stylu zakopiańskiego; ojciec Stanisława Ignacego Witkiewicza.

⁴ [R. Dzwonkowski] J. Mirski, *Sytuacja katolików w ZSSR*, „Kultura” 1977, nr 6, s. 26–44.

⁵ Andrzej Szczypiorski (1928–2000) – prozaik; żołnierz AL (1944), więzień niemiecki (1944–1945), współpracownik opozycji demokratycznej (po 1976), senator (1989–1991).

⁶ Peter Elstob (1915–2002) – prozaik, historyk; sekretarz generalny PEN Clubu (1974–1981).

⁷ Juliusz Żuławski (1910–1999) – poeta, prozaik, alpinista; redaktor m.in. periodyków „Kuźnica” (1945–1949) i „Twórczość” (1951–1957), prezes Polskiego PEN Clubu (1978–1990).

⁸ Jan Józef Lipski (1926–1991) – historyk literatury, działacz opozycji demokratycznej; żołnierz AK (od 1943), współinicjator *Listu 34* (1964) i *Listu 59* (1975), współzałożyciel KOR i KSS „KOR” (1976–1977) oraz TKN (1978), współtwórca PPS (1987), senator (1989–1991).

⁹ Józef Tejchma (ur. 1927) – działacz komunistyczny; członek BP KC PZPR (1968–1980), minister kultury (1974–1978 i 1980–1982), minister oświaty i wychowania (1978–1980).

¹⁰ Jerzy Zagórski (1907–1984) – poeta, eseista; *attaché* kulturalny ambasady w Paryżu (1947–1948), autor „Kultury” (1957), sygnatariusz *Listu 34* (1964).

Süddeutscher Rundfunk w Stuttgarcie nadało staraniem redakcji „Kirche und Gesellschaft” („Kościół i społeczeństwo”) – w kwietniu i maju br. w stałym cyklu *Lebenserfahrungen* (Doświadczenia życiowe), w czterech dwudziestominutowych odcinkach – ujętą w formę wywiadu prasowego relację Władysława Bartoszewskiego, dotyczącą przeżyć i doświadczeń z obozu w Oświęcimiu (1940/1941), z pracy konspiracyjnej w okupowanej Warszawie (m.in. z udziału w akcji pomocy Żydom) oraz powojennego pobytu w więzieniach PRL w okresie „błędów i wypaczeń”, jak też jego uwagi o stanie i perspektywach stosunków polsko-niemieckich.

(Lipiec) 3 lipca, w przededniu pierwszej rocznicy tragicznej śmierci Antoniego Słonimskiego¹¹, odbył się w Warszawie w Polskim PEN Clubie wieczór wspomnień o Słonimskim – człowieku i pisarzu. Mówili kolejno: Artur Międzyrzecki¹², Karol Estreicher¹³, Jerzy Zagórski, Władysław Bartoszewski, Jerzy Turowicz¹⁴, Anna Trzeciakowska¹⁵, Andrzej Kijowski¹⁶.

Czuję się jeszcze w obowiązku podać Panu pewne informacje o naszej pracy nad obiecaną antologią tekstów z polskiej myśli politycznej w okresie okupacji. **Miedzy nami:** przedyskutowałem koncepcje doboru i ujęcia materiału z doskonałym znawcą problemu prof. Aleksandrem

¹¹ Antoni Słonimski (1895–1976) – poeta, tłumacz; współpracownik m.in. tygodnika „Wiadomości Literackie” (1924–1939), na emigracji (1939–1948), dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie (1948–1951), prezes ZLP (1956–1959), współinicjator *Listu 34* (1964), sygnatariusz *Listu 59* (1975).

¹² Artur Międzyrzecki (1922–1996) – poeta, eseista; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), a następnie 2 Korpusie Polskim (1943–1947), współpracownik m.in. periodyków „Świat” (1956–1968) i „Twórczość” (1974–1986), prezes Polskiego PEN Clubu (1991–1996).

¹³ Karol Estreicher (1906–1984) – historyk sztuki; dyrektor Muzeum UJ (1946–1976), profesor UJ (od 1952).

¹⁴ Jerzy Turowicz (1912–2000) – publicysta katolicki; redaktor dziennika „Głos Narodu” (1939) i „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i od 1956), sygnatariusz *Listu 34* (1964).

¹⁵ Anna Trzeciakowska (ur. 1927) – tłumaczka; żołnierz AK (od 1944), działaczka Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom (od 1981).

¹⁶ Andrzej Kijowski (1928–1985) – prozaik, eseista; współpracownik m.in. miesięcznika „Twórczość” (1958–1985) i „Tygodnika Powszechnego” (1966–1972 i 1976–1982), członek PPN (od 1976), współzałożyciel TKN (1978), redaktor niezależnego periodyku „Nowy Zapis” (1982–1983).

Gieysztorem¹⁷. Zdecydowałem [się na] ujęcie **chronologiczne**, obrazujące rozwój tej myśli (czy bezmyślności...). Dużo dość mam kłopotów z uzyskaniem tekstów z archiwów. Sprawy xeroxowania i mikrofilmowania są u nas dość skomplikowane. **O ile to leży w Pańskich możliwościach**, przydałaby mi się jakaś suma na pokrycie kosztów, które muszę ponosić na bieżąco (a poza symbolicznym póletatem na KUL nie mam teraz stałych dochodów, bo książek wznawiać mi nie chcą). O ile to niemożliwe, **rzecz będę i tak popychał**. Sądzę, że w czasie następnych tegorocznych wyjazdów (o ile dojdą do skutku) będę mógł podać konkretniejszy termin zakończenia pracy.

Serdecznie Pana pozdrawiam i na wiadomości i zlecenia listowne lub telefoniczne czekam.

Oddany

Władysław Bartoszewski

2

28 marca 1979 r.

Drogi Panie,

Bardzo się ucieszyłem Pana listem i wiadomością, że będzie Pan przez czas dłuższy w Stanach Zjednoczonych. Artykuł Szczypiorskiego zaraz przekazałem do Szulczyńskiego¹⁸, który ma zatelefonować do niego z potwierdzeniem otrzymania i podaniem, kiedy tekst zostanie zamieszczony.

Korzystam z okazji, aby mieć do Pana kilka prośb. Przede wszystkim są to sprawy „żydowskie”. Jak Pan zapewne wie, film *Holocaust*¹⁹ wywołał całą lawinę wystąpień antypolskich, zarówno w prasie francuskiej, jak i niemieckiej. Myślę, że trzeba wreszcie doprowadzić do jakiegoś *table ronde*²⁰ polsko-żydowskiego, by te sprawy przedyskutować. Wiem, że coś takiego projektuje Studium Północno-Amerykańskie. Nie bardzo się

¹⁷ Aleksander Gieysztor (1916–1999) – historyk; żołnierz ZWZ-AK (od 1941), profesor UW (od 1949), dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie (1980–1991), prezes PAN (1980–1984 i 1990–1992).

¹⁸ Leon Szulczyński (1921–2001) – dziennikarz; na emigracji (od 1968), publicysta tygodnika „Der Spiegel”, autor „Kultury” (od 1969).

¹⁹ *Holocaust* – amerykański miniseriał telewizyjny w reżyserii Marvina J. Chomsky’ego (1978).

²⁰ *table ronde* (franc.) – okrągłego stołu

orientuję, w jakim stadium to się znajduje i czy to zapowiada się poważnie. Jeśli nie bardzo, to może by warto pomyśleć o zorganizowaniu takiego *table ronde* w Europie. Co Pan o tym myśli? Gdyby to Pana interesowało, to mogę przesłać Panu fotokopię bardziej drastycznych wystąpień.

Druga prośba, to czy nie zechciałby Pan omówić dla nas książki Oskara Pinkusa²¹ *The House of Ashes*, wydanej przez The World Publishing Company, Cleveland–New York. Książki niestety nie znam, gdyż nie znam języka angielskiego. Pinkus jest podobno bardzo wybitnym pisarzem; książka jest podobno bardzo antypolska i dużo w niej autor pisze o AK. Bardzo będę wdzięczny, jeżeli Pan znajdzie w czasie swego pobytu w Stanach trochę czasu na omówienie tej książki.

Następna sprawa. Chciałbym się Pana poradzić. Prof. Pełenski²², którego możliwe, że Pan zna z jego dość częstych wyjazdów do Polski, zaproponował Janowi Józefowi Szczepańskiemu²³ zorganizowanie dyskusji na temat stosunków polsko-ukraińskich w czasie ostatniej wojny, ze specjalnym uwzględnieniem tych wzajemnych wyrzynań się w Małopolsce i na Wołyniu. Szczepański poradził mu, aby się ze mną skomunikował i jest zwolennikiem takiej dyskusji. Ja też uważam ją za pożyteczną. Kłopot tylko ze znalezieniem po stronie polskiej dobrych i obiektywnych znawców tego przedmiotu. Czy Pan widzi takie osoby w Kraju i na emigracji? Będę wdzięczny za sugestie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

13 sierpnia 1986 r.

Drogi Panie,

Załączam kopię listu, jaki otrzymałem od p. Nowakowskiego – i nie bardzo wiem, co z tym zrobić i co mu poradzić. Może Pan mi pomoże, ewentualnie nawet napisze do niego.

²¹ Oskar Pinkus (ur. 1927) – inżynier mechanik, pisarz; pracownik instytucji badawczych w USA i Izraelu.

²² Jarosław Pełenski (ur. 1929) – historyk i politolog ukraiński; na emigracji (od 1945), profesor University of Iowa (1967–1998), redaktor periodyku „Widnowa” (1984–1987), dyrektor Instytutu Europejskiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (1993–2008).

²³ Jan Józef Szczepański – prozaik, tłumacz; żołnierz NSZ (1942–1943) i AK (od 1943), redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1949–1953 i od 1956), sygnatariusz *Listu 59* (1975), członek PPN (od 1977), współzałożyciel TKN (1978), prezes ZLP (1981–1983).

Dopiero teraz zapoznałem się z książką Jacoba Goldberga²⁴ (fotokopię strony tytułowej załączam). Czy Pan tę książkę zna? Wygląda na bardzo ciekawą i chciałbym Pana namówić na jej omówienie. Wbrew mylącemu tytułowi – poza przedmową w języku angielskim – teksty są w języku polskim i łacińskim.

Czy zna Pan tę nieprawdopodobną książkę, która ukazała się w Kraju jako druk podziemny: Jan Wala, *Grabarze Polski*, cz. 1, *Wstęp do badań masonerii PRL*?²⁵ Jest tam również dużo o Panu.

Najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

4

Wiedeń, 15 czerwca 1992 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Już na naszym kwietniowym spotkaniu i rozmowie dostałem Pański cenny list z propozycją wzięcia udziału w rodzaju ankiety na temat naszej służby zagranicznej.

Z propozycji tej nie skorzystam jednak, co najmniej tak długo, jak długo w tej służbie pozostanę.

Był Pan bardzo łaskaw wyrazić zainteresowanie ewentualnym 1) wykorzystaniem tekstu dokumentującego wręczenie mi obywatelstwa honorowego państwa Izrael, jak też ewentualną 2) publikacją w „Zeszytach Historycznych” fragmentu moich pamiętników.

Ad 1) Tekst załączam, nikt w Polsce się nim nie zainteresował i go nie publikował. Opatruję go tylko najniezbędniejszymi informacjami, aby czytelnik wiedział, o co chodzi.

²⁴ J. Goldberg, *Jewish Privileges in the Polish Commonwealth. Charters of Rights Granted to Jewish Communities in Poland-Lithuania in the 16th to 18th Century*, Israel Academy of Sciences and Humanities, Jerusalem 1985.

Jakub Goldberg (1926–2012) – historyk polsko-izraelski; więzień niemiecki (1944–1945), wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego (1951–1967), wyjechał z Polski do Izraela (1967), profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (od 1979).

²⁵ J. Wala, *Grabarze Polski*, cz. 1, *Wstęp do badań masonerii w PRL*, Warszawa 1983.

Ad 2) Przejrzeliśmy wraz z żoną²⁶ plik manuskryptów moich wspomnień. Do wykorzystania w postaci skrótowej nadawać się zdają najbardziej następujące grupy tematyczne:

- a) praca w Biurze Informacji i Propagandy KG AK 1942–1944,
- b) Rada Pomocy Żydom i działalność Referatu Żydowskiego w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury [Rządu na] Kraj 1942–1944,
- c) praca w „Gazecie Ludowej”, organie Mikołajczyka²⁷ i działalność w PSL do chwili aresztowania (1946),
- d) ewentualna relacja z UB i Rakowieckiej (ale już podobne sprawy opisał Minkiewicz²⁸, choć każdy z nas zetknął się z innymi ludźmi).

Po głębszym namyśle sądzę, że (z różnych powodów) najbardziej interesujący dla czytelników byłby może dziś PSL i „Gazeta Ludowa” (a występują tam i stary Giełżyński²⁹, i Bagiński, i Korboński, i wielu innych). Ten temat obejmuje jednak u mnie sto kilkadziesiąt stron, a Pana zapewne interesowałaby najwyżej 1/4 lub 1/5 tego, co wymaga po prostu napisania tematu na nowo w oparciu o istniejący obszerniejszy tekst. Chcę to zrobić, ale nie dam temu rady w postulowanym terminie czerwcowym. Przepraszam więc teraz i może wrócimy do tej sprawy za dwa–trzy miesiące.

Łączę ukłony i serdeczne pozdrowienia, także dla Pani Zofii Hertz!³⁰

Władysław Bartoszewski

Gratuluje z całego serca stu „Zeszytów Historycznych”. To ogromne osiągnięcie o wielkim znaczeniu historycznym w podwójnym rozumieniu tego słowa!

²⁶ Zofia Bartoszewska (1927–2017) – filolog; żołnierz AK (od 1944), redaktor w Państwowym Instytucie Wydawniczym (do 1982), działaczka Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom (od 1982).

²⁷ Stanisław Mikołajczyk (1901–1966) – polityk; wicepremier i minister spraw wewnętrznych (1941–1943), premier (1943–1944), powrócił do Polski (1945), wicepremier i minister rolnictwa w TRJN (1945–1947), prezes NKW PSL (1945–1947), na emigracji (od 1947).

²⁸ W. Minkiewicz, *Wspomnienia 1939–1954*, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 80, s. 116–151; z. 81, s. 91–179.

²⁹ Witold Giełżyński (1886–1966) – dziennikarz; redaktor m.in. dzienników „Nowy Kurier Łódzki” (1914–1915) i „Gazeta Ludowa” (1945–1947).

³⁰ Zofia Hertz (1910–2003) – tłumacz, redaktor; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), a następnie 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), prowadziła sekretariat Instytutu Literackiego w Rzymie i Paryżu (1946–2000), a następnie została jego dyrektorem (2000–2003).

5

21 czerwca 1992 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za list z 15 bm.

Pana przemówienie chciałbym zamieścić w „Kulturze”, jednak z bardzo dużymi skrótami³¹. Jest bowiem zbyt obszerne jak na „Kulturę”. Załączam kopię, na której zaznaczam czerwonymi nawiasami ustępy, które chciałbym opuścić.

Pana przemówienia nie będę komentować, ale miałbym kilka uwag. Myślę, że jest przesadą, że polscy Żydzi mieli nadzwyczajną pozycję wśród żydostwa europejskiego. Wręcz przeciwnie, sędzę, że było odwrotnie, może z wyjątkiem Wilna, które było traktowane jako nowa Jerozolima z powodu studiów religijnych, głównie chasydzkich. W 1939 r. byłem w Stanach Zjednoczonych z ministrem przemysłu i handlu Antonim Romanem³², m.in. były prowadzone rokowania z organizacjami żydowskimi dla uzyskania kredytów dla rzemiosła żydowskiego (głównie galanterii skórzanej), które dobrze się rozwijało i znajdowało ciekawe rynki zbytu, nawet w Stanach Zjednoczonych. Rokowania były bardzo nieprzyjemne, i wreszcie udzielono kredytów w wysokości 15 mln dolarów pod jednym warunkiem, który był traktowany jako poufny dodatek do umowy, że rząd polski zobowiązuje się przeciwdziałać emigracji Żydów polskich do Stanów Zjednoczonych. Na nasze zdumienie odpowiedziano, że przyjazd kapotowych Żydów z Polski tylko pogłębia istniejący antysemityzm w Stanach Zjednoczonych.

Bardzo dyplomatycznie potraktował Pan nieudane zabiegi Karskiego i rządu polskiego dla Żydów w Polsce. Nawet samobójstwo Zygielbojma³³ tego nie przełamało. Tu był koronnym świadkiem Weissberg-Cybulski³⁴, który na ten temat pisał. No, ale to są tak zwane uwagi na stronie.

³¹ W. Bartoszewski, *Mowa dziękczynna po otrzymaniu obywatelstwa honorowego Izraela*, „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 101, s. 200–205.

³² Antoni Roman (1892–1951) – ekonomista, dyplomata; poseł w Sztokholmie (1934–1936), minister przemysłu i handlu (1936–1939), internowany w Rumunii (1939–1944), powrócił do Polski (1945).

³³ Szmul Zygielbojm (1895–1943) – działacz żydowskiego ruchu socjalistycznego w Polsce; na emigracji (od 1939), członek Rady Narodowej RP z ramienia Bundu (1942–1943), popełnił samobójstwo w proteście przeciwko bezczynności świata wobec zagłady Żydów.

³⁴ Alexander Weissberg-Cybulski (1901–1964) – fizyk austriacki; członek Komunistycznej Partii Austrii (od 1927), profesor w Instytucie Technicznym w Charkowie

Jeśli idzie o Pana wspomnienia, to niewątpliwie okres PSL-u i „Gazety Ludowej” byłyby najciekawszy. Może jednak również relacja z UB i Rakowieckiej. Tekst może być obszerny, do 80 stron maszynopisu. Nie chcę precyzować terminu, ale cieszyłbym się, gdybym mógł tekst dostać do końca października, zamieściłbym go wtedy w listopadowym numerze „Zeszytów Historycznych”.

Z przerażeniem obserwuję tę wojnę domową na Bałkanach. Jak została rozwiązana reprezentacja dyplomatyczna w Chorwacji i Słowenii?

Czy przeszła Pana koncepcja podporządkowania tych krajów ambasadzie w Wiedniu? To rozwiązanie byłoby, moim zdaniem, idealne. Przy okazji, czy mógłby mnie Pan poinformować, czy rzeczywiście są ochotnicy polscy w Chorwacji, jak o tym pisze – zresztą bardzo mętnie – prasa krajowa? Czy rzeczywiście sprzedajemy broń na Bałkanach, bo też się o tym mówi?

Sytuacja w kraju jest rzeczywiście przerażająca. Najbardziej mnie martwi, że to – praktycznie biorąc – sparaliżuje działalność MSZ. Nie jestem i nie byłem entuzjastą Skubiszewskiego³⁵, ale te oskarżenia jego [o współpracę] z UB są niewiarygodne. Rozumiem, że Skubiszewski nie chce się zniżać do polemik, ale przecież Wyszkowski³⁶ powinien być z miejsca oddany pod sąd. Mówi się o Geremku³⁷ na jego miejsce, no ale to nie byłoby dobrym rozwiązaniem.

A co Pan na „Zapalniczkę” – Najdera?³⁸

Wiele serdeczności dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

(1931–1937), więzień sowiecki (1937–1940) i niemiecki (1940 i 1942), na emigracji (od 1948), Instytut Literacki w Paryżu opublikował jego autobiografię *Wielka czystka* (1966).

³⁵ Krzysztof Skubiszewski (1926–2010) – prawnik; profesor w Instytucie Państwa i Prawa PAN (od 1973), minister spraw zagranicznych (1989–1993), sędzia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (od 1994).

³⁶ Krzysztof Wyszkowski (ur. 1947) – dziennikarz; działacz opozycji demokratycznej (od 1976), współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych (1978), członek redakcji „Tygodnika Solidarność” (1981 i od 1989) i „Gazety Polskiej” (od 2018).

³⁷ Bronisław Geremek (1932–2008) – historyk, polityk; pracownik naukowy Instytutu Historii PAN (1965–1985), członek TKN (1979), członek Komisji Ekspertów przy MKS w Gdańsku (1980), poseł na sejm (1989–2001), minister spraw zagranicznych (1997–2000), przewodniczący Unii Wolności (2000–2001), eurodeputowany (od 2004).

³⁸ Zdzisław Najder (ur. 1930) – historyk literatury, polityk; zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa ps. Zapalniczka (1958–1963), wykładowca m.in. University of California (1966–1967), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1975), współzałożyciel PPN (1976), na emigracji (1981–1989), dyrektor sekcji polskiej RWE (1982–1987).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jan Baszkiewicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Baszkiewicz Jan) pochodzi z 1993 r. Składa się z 1 listu Jerzego Giedroycia.

Jan Baszkiewicz (1930–2011) – prawnik, historyk; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1951), członek PZPR (1951–1990), profesor Uniwersytetu Wrocławskiego (1965–1968), Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–1973), Uniwersytetu Warszawskiego (od 1973), członek Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa (1986–1989), doktor *honoris causa*: Uniwersytetu Wrocławskiego (2003), Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (2005), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (2008) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (2008); autor m.in. monografii: *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej* (1989), *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat. Mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej* (1993), *Władza* (1999).

1

7 lipca 1993 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Chcę zaproponować Panu napisanie eseju do „Kultury” czy „Zeszytów Historycznych” na temat podobieństwa i różnic między sytuacją Polski po odzyskaniu tzw. niepodległości a sytuacją we Francji po upadku Napoleona¹ i powrocie Burbonów. Podobieństwa sytuacji wydają mi się frapujące: zagadnienie kolaboracji, powrót emigrantów czy opozycji do władzy, reprivatyzacja dóbr skonfiskowanych przez rewolucję etc.

Bardzo gorąco namawiam Pana na zainteresowanie się tym tematem, bo nie bardzo widzę, kto poza Panem mógłby na ten temat napisać kompetentnie.

Prosząc o odpowiedź, łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

¹ Napoleon I Bonaparte (1769–1821) – cesarz Francuzów (1804–1814 i 1815), król Włoch (1805–1814).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Henryk Batowski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Batowski Henryk) pochodzi z lat 1992–1996. Składa się z 9 listów: 6 Henryka Batowskiego i 3 Jerzego Giedroycia.

Henryk Batowski (1907–1999) – historyk; absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1929), korespondent dzienników „Słowo Polskie” i „Kurier Warszawski” w Pradze i Belgradzie (1930–1935), lektor języków słowiańskich na Uniwersytecie Jagiellońskim (1936–1939), więzień niemiecki (KL Sachsenhausen i KL Dachau 1939–1940), uczestnik tajnego nauczania (1941–1945), z-ca przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego (od 1945), redaktor naczelny miesięcznika „Życie Słowiańskie” (1945–1948), profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1951–1956) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1956), członek Polskiej Akademii Umiejętności (od 1990); autor m.in. monografii *Rozpad Austro-Węgier 1914–1918 (sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)* (1982), *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie* (1985) oraz syntezy *Miedzy dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej* (1988).

1

15 listopada 1994 r.

Wielce Szanowny Panie!

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana w sprawie dla mnie – i nie tylko dla mnie – naukowo ważnej, z gorącą prośbą o jakieś bliższe dane o rzeczy, z którą się zetknąłem w ostatnim numerze „Tygodnika Powszechnego”, a to urywkach *Alfabetu Giedroycia* pióra p. Ewy Berberyusz¹. Chodzi o rzecz mnie osobiście od dawna intrygującą, a tak się składa, że mieści się ona w ramach rozpoczętego właśnie cyklu referatów, rozpoczętego w naszej Akademii² (w obrębie Komisji Środkowoeuropejskiej), poświęconego stosunkom polsko-czechosłowackim i specjalnie polsko-czeskim w okresie od 1938 roku.

Mianowicie: w haśle *Zaolzie* p. Berberyusz cytuje wypowiedź Pańską, że w okresie przedmonachijskim w 1938 roku była wysunięta ze strony polskiej pod adresem rządu w Pradze propozycja współpracy antyniemieckiej. Według przypisywanych Panu słów, miał taką propozycję wieźć do Pragi (Stanisław?) Narkiewicz-Jodko³ (zmarły jakoby w 1939 roku „przy przekraczaniu granicy”, jak twierdzi się w tomie o polskiej służbie zagranicznej wydanym po wojnie w Londynie). Skądinąd wiem, że podobno propozycja taka była postawiona Benešowi⁴ za pośrednictwem Francji (o tym Kazimierz Wierzbiański⁵ w „Zeszytach Historycznych” nr 76, 1985⁶).

Ja śledziłem tę sprawę długo, szukając jakichś źródłowych dowodów tak w Warszawie, jak w Pradze. Wszystkie poszukiwania były bezowocne, dlatego też nie mogłem o tym wspomnieć w żadnej z moich książek o tym okresie historii europejskiej. A znając bezwzględnie wrogie wobec Beneša nastawienie Józefa Becka⁷ oraz zarazem jego prze-

¹ E. Berberyusz, *Alfabet Giedroycia*, „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 46.

² Tzn. Akademii Umiejętności.

³ Stanisław Jodko-Narkiewicz (1905–1939) – prawnik, dyplomata, pracownik kontraktowy (1926–1934), a następnie urzędnik MSZ (1934–1939).

⁴ Edvard Beneš (1884–1948) – dyplomata i polityk czechosłowacki; minister spraw zagranicznych (1919–1935), premier (1921–1922), prezydent (1935–1938 i 1940–1948).

⁵ Kazimierz Wierzbiański (1904–1988) – dyplomata; w MSZ (od 1925, m.in. *attaché* prasowy Poselstwa RP w Pradze 1929–1939), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1969).

⁶ K. Wierzbiański, *Beneš a Polska*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 76, s. 79–88.

⁷ Józef Beck (1894–1944) – polityk, płk WP; wicepremier (1930), podsekretarz stanu w MSZ (1930–1932), minister spraw zagranicznych (1932–1939), internowany w Rumunii (1939–1944).

konanie, że nieprzeszkadzanie ekspansji hitlerowskiej w stronę Czech może być korzystne dla Polski (to był ogromny błąd!), nie mogę sobie wyobrazić, aby nasze ówczesne MSZ z taką propozycją wtedy zwróciło się do Pragi. Świadek Kazimierza Wierzbiańskiego (którego niegdyś w Pradze dobrze znałem, zapiekle niechętnego wobec Czechów) jest bałamutne i całkiem niewiarygodne.

Ale misja Narkiewicza-Jodki, o której Pan wspomina, to całkowite *novum*! Bardzo a bardzo proszę o jakieś bliższe dane, jeśli istnieją, a zwłaszcza jeżeli już gdzieś o tym pisano. Niestety, ze względu na wiek (87) i stan zdrowia nie mogę już osobiście wybrać się do Paryża w tej sprawie, będę więc niezmiernie wdzięczny za łaskawą odpowiedź listowną.

Z góry najuprzejmiej dziękując, proszę o przyjęcie wyrazów mego najszczerzego poważania

Henryk Batowski

2

24 listopada 1994 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję za list z 15 bm. Niestety nie znam bliższych szczegółów. Jodko-Narkiewicz, z którym się przyjaźniłem jeszcze w czasie naszego wspólnego dzieciństwa w Mińsku Litewskim, opowiadał mi z wielkim przejęciem o swojej misji kurierskiej, ale [nie] znał bliższych szczegółów. Był to list prezydenta Mościckiego⁸ do Benesa i Narkiewicz, który wylądował w Pradze bez większych kłopotów, doręczył go w naszym poselstwie. Treści listu nie znał, przypuszczał jednak, że była to propozycja stworzenia wspólnego frontu.

Kazimierza Wierzbiańskiego znałem bardzo dobrze i bynajmniej nie miałem wrażenia, że był „zapiekle niechętny wobec Czechów”. Zupełnie się nie orientuję, kto mógłby coś wiedzieć o misji Narkiewicza. Świadkowie już nie żyją; może na ten temat mógłby coś wiedzieć Ludwik Łubieński, który był sekretarzem ministra Becka. Na wszelki wypadek podaję jego adres: 133 Upper Richmond Rd, flat 5, London SW15 2TR, Anglia.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

⁸ Ignacy Mościcki (1867–1946) – chemik, polityk; profesor Politechniki Lwowskiej (1912–1925) i Politechniki Warszawskiej (1925–1926), prezydent RP (1926–1939), na emigracji (od 1939).

3

Kraków, 2 grudnia 1994 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze:

Najuprzejmiej dziękuję za list z 24 zeszłego miesiąca. Jestem wzruszony, że przy wszystkich Swoich zajęciach zechciał Pan znaleźć czas, by mi tak szybko odpowiedzieć na moje zapytanie!

In merito: sprawa wyjaśniła się. Jeżeli to p. Jodko-Narkiewicz wiozł do Pragi list prezydenta Mościckiego, będący na pewno nie jakąś propozycją „wspólnego frontu przeciw Niemcom”, lecz jak dokładnie wiadomo, zupełnie czym innym, ja nie muszę już prowadzić dalszych poszukiwań.

Mianowicie: ponieważ oryginał tego listu został w swoim czasie opublikowany w fotokopii, wiemy, że była to wymijająca odpowiedź na list Beneša właśnie z czeskiej strony – proponujący wyrównanie stosunków z Polską, nawet za cenę ustępstw terytorialnych ze strony Pragi, za cenę polskiej życzliwej neutralności w sporze czesko-(czeskosłowacko)-niemieckim. Taki ton listu podyktował Mościckiemu minister Beck, *a priori* niechętny porozumieniu z Pragą.

Oba listy, pisane po francusku, opublikował w swoim czasie Polak z Zaolzia, dr Bogusław Kozusznik⁹, a po nim przebywająca na emigracji po r. 1968 Stefania Stanisławska w dość nieporządnej (mimo bogactwa materiału archiwalnego) książce *Polska a Monachium* (Warszawa 1967)¹⁰.

Jeszcze raz bardzo dziękuję za chęć dopomożenia mi i ponawiam wyrazy najszczerzego poważania

Henryk Batowski

4

10 grudnia 1994 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze:

Niepokoję Pana jeszcze jednym listem. Mianowicie sądząc, że może byłby Pan ciekaw, jaka była treść listu wiezionego przez Jodkę-Narkiewicza

⁹ Bogusław Kozusznik (1910–1996) – lekarz; na emigracji (od 1945), lekarz naczelny Polskiej Marynarki Handlowej (1941–1946), wiceminister zdrowia (1946–1959), poseł na sejm (1947–1952).

¹⁰ S. Stanisławska, *Polska a Monachium*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967.

Stefania Stanisławska (ur. 1920) – historyk; pracownik naukowy WSNS przy KC PZPR (po 1957), na emigracji (po 1968).

do Pragi w dramatycznym wrześniu 1938 roku, postarałem się znaleźć przedruk oryginału i przesyłam go w zakończeniu. (Wbrew mojej informacji w poprzednim liście tekstu tego nie ma w cytowanej tam książce Stefanii Stanisławskiej, która za to ogłosiła oba listy – Beneša i Mościckiego – w polskim tłumaczeniu w „Polityce”)¹¹.

Gdyby Pana cała sprawa na tyle zainteresowała, że chciałby Pan dostać także odpis listu Beneša, mogę także dostarczyć.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania, oraz – przy okazji – najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne

Henryk Batowski

5

6 stycznia 1995 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Bardzo dziękuję za list z 10 grudnia ub.r. i za tekst listu wiezionego przez Jodkę-Narkiewicza do Pragi. Jeżeli to nie sprawi Panu kłopotu, to bardzo proszę o odpis listu Beneša.

Łączę najlepsze wyrazy poważania oraz najlepsze, choć spóźnione, życzenia noworoczne

[Jerzy Giedroyc]

6

6 sierpnia 1996 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Bardzo serdecznie dziękuję za życzenia, tym dla mnie cenniejsze, że pochodzą od Pana – nestora polskich historyków, o tak ogromnym dorobku i autorytecie.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

¹¹ S. Stanisławska, *Wymiana korespondencji Benesz – Mościcki z września 1938 roku*, „Polityka” 1959, nr 7.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Zdzisław Bau

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Bau Zdzisław oraz ILK KOR RED Bau Zarema) pochodzi z lat 1976–1981, 1984, 1986–1987. Składa się z 204 listów: 107 Zdzisława Baua i 97 Jerzego Giedroycia.

Zdzisław Bau (1912–1991) – dziennikarz; korespondent polskiej prasy w Bratysławie (przed 1939), więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), redaktor tygodnika „Orzeł Biały” (1941–1942) i „Dziennika Żołnierza APW” (1943), korespondent wojenny Kwatery Naczelnego Wodza i PAT (1943–1945), na emigracji (od 1945), redaktor periodyków, m.in. „Listy z Europy i Polski”, „El Hogar”, felietonista „Nowego Dziennika” (1970–1980), współpracownik Głosu Ameryki, publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1978).

1

2 lutego¹ 1978 r.

Drogi Panie Jerzy,

Dziękuję za list z 30 stycznia. Zgadza się na dopiski i skreślenia. Ciekaw jestem, co Zosia wie na temat usunięcia Strumph-Wojtkiewicza². Jeśli chodzi o Cumfta³, to był naszym sąsiadem w Bagdadzie i w stosunkach z nami był raczej *okey*. Jestem pewien, że w tym okresie nie był pułkownikiem, jak Pan pisze, ale majorem.

O Lidii Żółkiewskiej⁴ wiem to, co wszyscy, że została zlikwidowana przez „dwójkę” za rzekomą pracę na rzecz komunistów. Ta sprawa zawsze wydawała mi się bardzo podejrzana. Teraz, z perspektywy trzydziestu lat, patrzę na to pod innym kątem. Mam wrażenie, że lepiej można zrozumieć pewne rzeczy, które działy się w 2 Korpusie, jeśli się na nie patrzy w ogólnym kontekście spraw polsko-sowieckich.

Mam na myśli – to co działo się u nas, miało jakąś łączność z tym, co działo się w kraju, u „patriotów” i Berlinga, bo ta sama ręka z Kremła nimi kierowała. Kiedy Stalin⁵ przyjmował Sikorskiego⁶ i Andersa w grudniu 1941, w tym samym czasie wysyłał Nowotkę⁷, Findera⁸ i Mo-

¹ W oryginale błędnie: 2 stycznia 1978.

² Stanisław Strumph-Wojtkiewicz (1898–1986) – publicysta; redaktor m.in. dzienników „Kurier Warszawski” i „Polska Zbrojna”, w PSZ na Zachodzie (1940–1945, m.in. oficer prasowy Armii Polskiej w ZSRS 1941–1942), powrócił do Polski (1945), redaktor naczelny dziennika „Wieczór Warszawy” (1946–1948).

³ Jan Cumft (1899–1979) – mjr WP; referent Samodzielnego Referatu „Litwa” Oddziału II SG WP (przed 1939), jeniec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

⁴ Lidia (Ligia) Żółkiewska-Żołądkowska (1907–1944) – psycholog, działaczka komunistyczna; więzień sowiecki (1940–1941), świetliczanka w Armii Polskiej na Wschodzie (1943–1944) i w 2 Korpusie Polskim (1943–1944), zamordowana w niewyjaśnionych okolicznościach.

⁵ Iosif W. Stalin wcześn. I. W. Dżugaszwili (1879–1953) – działacz komunistyczny, polityk sowiecki; sekretarz generalny RKP(b)/WKP(b)/KPZS (od 1922), przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych / Ministrów (od 1941), generalissimus (1945).

⁶ Władysław Sikorski (1881–1943) – gen. broni WP; premier (1922–1923 i 1939–1943), minister spraw wewnętrznych (1922–1923), minister spraw wojskowych (1924–1925 i 1939–1942), Naczelný Wódz (1939–1943).

⁷ Marcei Nowotko (1893–1942) – działacz komunistyczny; I sekretarz PPR (1942).

⁸ Paweł Finder (1904–1944) – działacz komunistyczny; I sekretarz PPR (1942–1943).

łojca⁹ do Polski, mając już gotowy plan sowietyzacji Polski, i to w chwili, kiedy wydawało się, że Rosja się waliła.

Z zapartym tchem przeczytałem Kota *Listy z Rosji*¹⁰. Czy zauważył Pan różnicę w jego *minute* z rozmowy Sikorskiego i Andersa z rozmowy ze Stalinem i relacją Andersa w *Ostatnim rozdziale*, przepraszam, *Bez ostatniego rozdziału*¹¹? U Andersa uwagi o Żydach są rozdzielone na Andersa i Sikorskiego, u Kota wszystko jest w ustach Andersa. Teraz jak się czyta to, co mówił zarówno Sikorski i Andres, to zgroza człowieka ogarnia, co za naczelnego wodza i premiera mieliśmy. Stalin musiał ich uważać za durniów.

Hańczę¹² poznałem w bazie. Zrobił na mnie wrażenie bardzo nieprzyjemnego faceta. Ale to, co Bąkiewicz¹³ powiedział Siemaszce, to wszystko nałgane¹⁴. Pamiętam to z Rzymu, znałem Aksana dobrze, miał do mnie sympatię, bo moja żona też Tatarka.

Tutaj jest szofer „dwójki” rzymskiej. Ma bar naprzeciw Alma Shipping na St. Marks Place. Spotykam go raz na rok i za każdym razem wraca wspomnieniami do likwidacji Hańczy. Jeśli Pan chce, mogę się z nim spotkać i porozmawiać z nim na ten temat dokładnie.

Wracając do Lidii Żółkiewskiej. Czy nie uważa Pan, że mogła być ona być ofiarą walki między „internacjonalistami” i „nacionalistami”, że zlikwidowano ją prewentywnie, ręką jakiegoś prowokatora wtyczki w II Oddziale? Prof. Jędrzejewicz powiedział Tadeuszowi Pawłowiczowi¹⁵ kilka dni temu, że historia 2 Korpusu to zupełnie dziewiczy temat

⁹ Bolesław Mołojec (1899–1942) – działacz komunistyczny; dowódca GL (1942), oskarżony o inspirowanie zabójstwa Marcelgo Nowotki i zastrzelony.

¹⁰ S. Kot, *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955.

¹¹ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1943–1945*, Montgomeryshire Printing Company, Newtown 1950.

¹² Marian Dorotycz-Malewycz ps. Hańcza (1895–1945) – ppłk WP; szef Wydziału Odbioru Zrzutów Oddziału V KG AK (1942–1944), przerzucony drogą powietrzną do Wielkiej Brytanii w ramach operacji „Most I” (1944), dowódca placówek Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza we Włoszech (1944–1945), zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

¹³ Wincenty Bąkiewicz (1897–1974) – płk WP; więzień sowiecki (1939–1941), szef Oddziału II Sztabu Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusu Polskiego (1943–1944), na emigracji (od 1945).

¹⁴ Z. S. Siemaszko, *Niektóre wypowiedzi płk. Bąkiewicza*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 29, s. 144–156.

¹⁵ Tadeusz Pawłowicz (1918–2014) – ekonomista; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), prezes Instytutu Piłsudskiego w Ameryce (1978–1983).

dla historyków. Ja dodam – po obu stronach. Bo dla nich i dla nas to zaminowane pole.

Mogę go też pociągnąć (kierowcę) za język w sprawie Żółkiewskiej.
Serdecznie pozdrawiam

Z[dzisław Bau]

W poniedziałek Carter¹⁶ przyjmuje Polonię w Białym Domu.

2

23 lutego 1978 r.

Drogi Panie,

Fatalnie, że nic Pan nie wie w sprawie Lidii Żółkiewskiej. W moim przekonaniu jest to zbrodnia Dwójki, ewentualnie inspirowana przez ludzi typu Stahla¹⁷, który ją cały czas, od Rosji, zwalczał.

W każdym razie warto, by Pan porozmawiał z szoferem. Może coś ciekawego będzie wiedział.

Jędrzejewicz ma o tyle rację – mówiąc, że historia 2 Korpusu to dziewiczy teren dla historyków – gdyż istniała jedynie literatura hagiograficzna, a poza tym archiwa stały się prywatną własnością Andrzeja Strońskiego¹⁸, Bąkiewicza i innych. *Nota bene* – co się dzieje z Racięskim¹⁹? Zdaje się, Panu pisałem, że proponowałem mu korespondencję z Londynu – przyjął to z entuzjazmem, a potem kompletnie zamilkł. Nie powiem, żeby było to zbyt grzeczne.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁶ Jimmy Carter (ur. 1924) – polityk amerykański; prezydent (1977–1981), laureat Pokojowej Nagrody Nobla (2002).

¹⁷ Zdzisław Stahl (1901–1987) – ekonomista, publicysta; działacz ruchu narodowego (1922–1934), poseł na sejm (1930–1935 i 1938–1939), wykładowca UJK (1934–1939), więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), profesor PUNO.

¹⁸ Andrzej Stroński (1909–1975) – ekonomista; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

¹⁹ Zbigniew Racięski (1906–1997) – dziennikarz; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1944) i 2 Korpusie Polskim (1944–1947), na emigracji (od 1945), reporter sekcji polskiej RWE (1952–1973).

3

16 lipca 1979 r.

Drogi Panie Zdzisławie,

Nowy zamach na Pana: od początku br. „Figaro magazine” (jeden z lepszych tygodników paryskich) daje na początku br. stałą rubrykę *Il y a 40 ans, Le Figaro 1939*. Przyszło mi na myśl, że byłoby bardzo ciekawe zrobienie czegoś podobnego w „Zeszytach Historycznych” czy w „Kulturze”, jeśli idzie o sierpień 1939 w Polsce²⁰. Nie wiem, jakie pismo wziąć za bazę – szłoby o pismo mające duży zasięg, a jednocześnie na pewnym poziomie, które byłoby charakterystyczne dla ówczesnych czasów. Zależy mi na możliwie wiernym odtworzeniu tamtejszych nastrojów, poglądów, złudzeń etc., bez „poprawek historycznych”, przeglądu, który by odzwierciedlał nie tylko stronę polityczną, ale wszystkie dziedziny tamtego okresu. Sprawa jest o tyle trudna, że nie wiem, czy któraś z bibliotek nowojorskich ma roczniki pism polskich. W Europie niewątpliwie są w Paryżu i w Londynie (nie sprawdzałem, ale tak przypuszczam). Czy takie opracowanie Pana by interesowało? Objętość ok. 30 str. „Kultury”. Układ graficzny będzie trudny ze względu na nasz format, no i chyba nie da rady robienie klisz. Bardzo niecierpliwie czekam wiadomości. Może Pan do nas zatelefonuje na początek po otrzymaniu tego listu? Zakładając, że mój list nie dotrze do Pana za kilka miesięcy. Najgorzej z czasem.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

4

11 grudnia 1985 r.

Drogi Panie Zdzisławie,

Właśnie dostałem książkę pułkownika Michniewicza pt. *El gran bluff sovietico*²¹. Niestety nie znam hiszpańskiego, ale domyślam się, że traktuje on Wragę²² jako wtyczkę sowiecką. Jeśli tak jest, to jest to

²⁰ Zob. *Polska prasa w sierpniu 1939 r.*, oprac. Z. Bau, „Kultura” 1979, nr 10, s. 31–68.

²¹ L. Michniewicz, *El gran bluff sovietico*, Ediciones del Águila Coronada, Buenos Aires 1985.

Władysław Michniewicz (1900–1995) – płk WP; w Oddziale II SG (1920–1924 i od 1932), w SBSK (1940–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

²² Jerzy Niezbrzycki ps. Ryszard Wraga – kpt. WP, publicysta; kierownik Referatu „Wschód” Oddziału II SG WP (1931–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na

prawdziwy skandal. Jak Pan wie, z Wragą rozstałem się przed laty bardzo dramatycznie, ale tego rodzaju posądzenie jest bardzo niesprawiedliwe. Zapewne Pan książkę dostał, tym bardziej, że czyta Pan opinie. Bardzo Pana proszę o trochę szczegółów co do tej książki.

Łączę wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

5

25 grudnia 1985 r.

Drogi Panie Jerzy,

Zaczynam od serdecznych życzeń noworocznych, w moim i mojej żony imieniu, dla Pana i Zosi, którą w 1941 roku poznałem w okresie świątecznym. Bardzo ciekawy ostatni numer „Kultury”. *First class* artykuł o Chinach Gawlikowskiego²³, a *Oświadczenie* Redaktora²⁴ – prawdziwa bomba.

Domyślam się, komu Pan odpowiada. „Polsce Ludowej” importowanej przez nową emigrację na Zachód. Określenie to nie jest moje, ale poetki Anny Frajlich²⁵. My w naszych najbardziej konspiracyjnych chwilach nie umieliśmy tak rozrabiać, jak oni na co dzień. Polska emigracja już nigdy nie będzie ta sama po tym *déluge*²⁶ solidarnościowym na Zachód. Zarażają też starych, czego dowodem była haniebna intryga przeciw Zaremie²⁷, co Domaniewski²⁸ i Jędrzejewicz starali się naprawić, wciągając ją do Rady Instytutu [Józefa Piłsudskiego w Ameryce]. Podejrzewam, że katastrofa w Polskim Instytucie Naukowym posiada

emigracji (od 1945), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (1947–1951), autor „Kultury” (od 1948), pracownik naukowy The Research Institute on the Sino-Soviet Bloc Studies (1959–1963), a następnie Hoover Institution on War, Revolution and Peace (od 1963).

²³ K. Gawlikowski, *Revolucja ekonomiczna w Chinach*, „Kultura” 1985, nr 12, s. 68–85.

²⁴ J. Giedroyc, *Oświadczenie*, „Kultura” 1985, nr 12, s. 2.

²⁵ Anna Frajlich (ur. 1942) – poetka; na emigracji (od 1969), autorka „Kultury” (od 1982).

²⁶ *déluge* (franc.) – potopie

²⁷ Zarema Lebież-Bau (1913–2008) – urzędniczka; w ZWZ-AK (1941–1945), na emigracji (od 1945), zatrudniona w International Literary Center (1964–1977), sekretarka IJPA (od 1977); żona Zdzisława Baua (od 1946).

²⁸ Wiesław Domaniewski (1896–1922) – prawnik; urzędnik państwowy (1927–1939 i 1942–1944), na emigracji (od 1945), współorganizator SPK (1946), prezes IJPA (1969–1972).

też „importowane” korzenie. Jak będę miał więcej dowodów, to Panu napiszę.

A teraz o książce Michniewicza. Nie jest to łatwa lektura. Nie jest dobrze skonstruowana. Brak szczegółowego wprowadzenia – co to był Trust i dlaczego powstał, że była to pomocna operacja dezinformacyjna dla wylansowania NEP-u i otrzymania pomocy kapitalistów w inwestycjach i handlu. Jest w książce Michniewicza za dużo materiału. Z każdego rozdziału można by zrobić książkę. W tej formie, według mnie, nie ma szans ukazania się po angielsku. *Rewrite*²⁹ jej byłby konieczny, i to przy współpracy autora.

Pisze Pan, że posądzenie Wragi jest bardzo niesprawiedliwe. Ja go nie znałem, nic nie mogę na ten temat powiedzieć. Tej samej opinii jest Bączkowski, który go dobrze znał, i nawet ostrzej za to krytykuje Michniewicza. Jędrzejewicz też się z tym nie zgadza, podkreślając jednocześnie, że Michniewicz był jedynym w „dwójce”, który uważał Trust za sowiecką intrygę i że on się za to mści teraz.

Ja mam na tę sprawę pogląd osobisty. Być może się mylę. W związku z moją pracą jako sowietologa dla agencji Interco Press przeczytałem kilkanaście książek o KGB, GRU etc. Ukazało się na ten temat kilka doskonałych książek, z których najlepsza jest *Nowa KGB, lokomotywa potęgi sowieckiej*³⁰ oraz dzieło dwóch profesorów Georgetown University o dezinformacji. Moim zdaniem, w świetle tej lawiny wiadomości o tym, jak działa KGB, jak działało, o czym ja, pomimo że temat ten mnie zawsze interesował, nie wiedziałem, należy zastosować do rewelacji Michniewicza inny model opiniowania o tym, co on pisze o swoich dawnych kolegach. Czy w świetle najnowszych rewelacji i skandali byłby Pan gotów włożyć rękę do ognia, że Wraga nie był wtyczką? Ja nie. Oprócz tego bardzo mało wiemy o tym, co się działo za kulisami polskiej „dwójki”. O dwuznacznej postaci Romana Czerniawskiego³¹

²⁹ *rewrite* (ang.) – przepisanie, przerobienie

³⁰ W. R. Corson, R. T. Crowley, *The New KGB, Engine of Soviet Power*, Morrow, New York 1985.

Wiliam R. Corson (1925–2000) – publicysta amerykański, ppłk Marine Corps; wykładowca US Naval Academy (1964–1966) i Howard University (1969–1970).

Robert T. Crowley (1924–2000) – publicysta amerykański; funkcjonariusz CIA (od 1947).

³¹ Roman Czerniawski (1910–1985) – ppłk WP; szef placówki wywiadowczej w Paryżu (1940–1941), za wiedzą przełożonych dostarczał Abwehrze fałszywych informacji (1943–1945), na emigracji (od 1945).

dowiedziałem się dopiero dzięki Leonowi Śliwińskiemu³², który otworzył mi oczy na wiele spraw. Dzięki niemu przeczytałem książkę Sun Tzu³³, napisaną dwa tysiące sześćset lat temu i która jest ciągle aktualna.

Znając Michniewicza, trudno mi uwierzyć, że jest oszczercą. To był jeden z najbardziej inteligentnych oficerów II Oddziału. Opisałem, jak go poznałem na froncie włoskim, kiedy Rakowski³⁴ chciał mnie zlikwidować za to, że „pomniejszam zasługi” polskiego żołnierza. Michniewicz wykazał wówczas dużo zmysłu humoru i zdrowego rozsądku.

Michniewicz nie był popularny wśród swoich kolegów i w końcu Bąkiewiczowi udało się go spławić. Jako charakter nie można porównywać Bąkiewicza do Michniewicza.

Książka *Wielki Bluff* przynosi, jak to się mówi po angielsku, *a wealth*³⁵ – ogromną ilość informacji. Jestem w tej chwili w połowie drogi. Pod jednym względem zgadzam się z nim całkowicie, a mianowicie do tej chwili nie mieliśmy kompletnej informacji o Truście, bo gdybyśmy wiedzieli, to kolejne Trusty nie byłyby możliwe. Ani ten, którego świadkami jesteśmy teraz.

Gdzieś w drugiej połowie stycznia będę mógł więcej na ten temat powiedzieć, po przeczytaniu i przemyśleniu całego materiału. Ciekaw jestem, na jakim tle rozstał się Pan z Wragą, jak Pan pisze – „bardzo dramatycznie”. Po przeczytaniu jej porozmawiam też z Jędrzejewiczem, który, powtarzam, nie wierzy w jego oskarżenia, ale jednocześnie przyznaje, że był jedynym w „dwójce”, który przejrzał Trust.

Serdecznie pozdrawiam, całusy dla Zosi

Zdzisław Bau

P.S.

Monolog wspaniały! Paradoks polega na tym, że importowana Polska Ludowa podziela zdanie generała Kiszczaka i uważa nas za graty.

³² Leon Śliwiński (1915–1999) – ppłk WP; członek siatki wywiadowczej F-2 we Francji (1940–1942), więzień niemiecki (1942–1945), na emigracji (od 1945).

³³ Sun Tzu (VI–V w p.n.e.) – chiński filozof i teoretyk wojskowości; autor traktatu *Sztuka wojny*.

³⁴ Bronisław Rakowski (1895–1950) – gen. bryg. WP; jeńiec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), dowódca m.in. 2 BPanc (1943–1947), na emigracji (od 1945).

³⁵ *a wealth* (ang.) – bogactwo

6

[grudzień 1985 lub styczeń 1986 r.]

Drogi Panie Jerzy,

Piszę w sprawie, która mnie bardzo interesuje. Ukazała się w Warszawie książka pod tytułem *Panorama dywersji, czyli obraz Polski w propagandzie Głosu Ameryki w latach 1982–1984*, wydana przez Interpress, stron 112, nakład 22 000 egz.³⁶ Publikacja ukazała się także po angielsku i rosyjsku.

Widział ją Pan? Z tego co ja wiem, napisał ją sam Głabiński³⁷; zaczął pisać, kiedy jeszcze Olszowicz³⁸ – jego „popychacz” i protektor – był w rządzie Jaruzelskiego. Jestem bardzo ciekawy, czy on coś napisał o Andrzej Holiku, pod tym pseudo występuję w Głosie Ameryki. Pamięta Pan, na jego tle rozstałem się z Wierzbiańskim³⁹ i „Nowym Dziennikiem” i wydrukowałem w „Kulturze” artykuł, który Wierzbiański odrzucił, bo był zbyt krytyczny o Głabińskim, który po wyrzuceniu go przez Departament Stanu zaawansował na dyrektora Interpressy, polskiego odpowiednika sowieckiej agencji Novostii. Mój artykuł o Głabińskim popsuł mi też stosunki z niektórymi weteranami w Głosie Ameryki, *nomina sunt odiosa*⁴⁰, którzy bardzo się przymilali jemu do tego stopnia, że Głabiński często odwiedzał studio Głosu Ameryki i tam nagrywał. Mała dygresja: kończę w najbliższych tygodniach moją współpracę z Głosem Ameryki, z czego jestem bardzo zadowolony, bo mam dużo roboty z moją robotą radiową dla Interco Press po hiszpańsku na Amerykę Łacińską. Mają oni przysłać do Nowego Jorku stałego etatowego korespondenta. Wracając na krótko do sprawy Michniewicza i Wragi. I mojej teorii, że teraz znacznie więcej wiemy niż przed tym i że

³⁶ *Panorama dywersji, czyli obraz Polski w propagandzie Głosu Ameryki w latach 1982–1984*, Interpress, Warszawa 1985.

³⁷ Stanisław Głabiński (1924–2013) – dziennikarz; korespondent PAP m.in. w Nowym Jorku (1967–1970) i Waszyngtonie (1977–1983).

³⁸ Prawdopodobnie chodzi o Stefana Olszowskiego.

Stefan Olszowski (ur. 1931) – działacz komunistyczny; sekretarz KC PZPR (1968–1971 i 1976–1982), minister spraw zagranicznych (1971–1976 i 1982–1985).

³⁹ Bolesław Wierzbiański (1913–2003) – dziennikarz, polityk; korespondent PAT i BBC (1940–1945), na emigracji (od 1945), współzałożyciel PRW „NiD” (1945), współzałożyciel i redaktor naczelny „Nowego Dziennika” (od 1971).

⁴⁰ *nomina sunt odiosa* (łac.) – (w pewnych okolicznościach) nie należy wymieniać nazwisk.

z tego powodu nie można stosować modelu sądzenia z lat trzydziestych, czterdziestych do aktualności, kiedy znamy szczegóły, jak działa nie wiadomo który z kolei „Trust”. Nie wiem, czy Pan pamięta, że pisząc o konspiracji Klimkowskiego⁴¹, napisałem, że wielką lekkomyślnością było mianowanie Bąkiewicza szefem dwójki podczas naszego okresu w Buzułuku i Jangi Julu, i więcej. Podobno syn pułkownika tak się tym rozgniewał, że chciał przyjechać do Nowego Jorku i zastrzelić mnie za tę zniewagę. Ja wówczas jeszcze, pisząc to w 1978 roku, nie wiedziałem tego, co teraz wiem, poprzez książki i poprzez relacje Śliwińskiego, co się działo za kulisami dwójki. Nie ma żadnych dowodów, że Bąkiewicz był wtyczką, co do tego nie ma wątpliwości, ale nie przestaje być ryzykiem mianowanie dwójkarza – o którym KGB wiedziało, że specjalizował się w sprawach sowieckich, który u nich siedział dwa lata, którzy mieli okazję go „spreparować”, szantażować – szefem dwójki w armii polskiej w Rosji. Rozmawiałem o tym z ekspertami nowego pokolenia i nowego wykształcenia i absolutnie się ze mną zgadzają. Raciński pisał mi i opowiadał, że Bąkiewicz trzymał archiwum w garażu, a po jego śmierci żona jego zrobiła z nim porządek, wyrzucając to, co uważała za nieważne. **To jest relacja Zbyszka**⁴².

Na tym kończę, raz jeszcze bardzo proszę o jakąś informację o tej książce, bo umieram z ciekawości, czy Głabiński robi ze mnie w niej dywersanta.

Serdecznie pozdrawiam

Z[dzisław Bau]

7

10 stycznia 1986 r.

Drogi Panie Zdzisławie,

Niestety, nie mam *Panoramy dywersji* – zaraz ją sobie sprowadzę z Kraju i Panu prześlę.

Odejście Pana z Voice of America będzie dużym ciosem dla tej radiostacji. Jest fatalne, że ta radiostacja, świetnie słyszalna w Polsce,

⁴¹ Jerzy Klimkowski (1909–1991) – rtm. WP; więzień sowiecki (1940–1941), oficer do zleceń dowódcy Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942), założyciel tajnej organizacji „Salus Republicae Suprema Lex” (1942), skazany na 3 lata więzienia za szpiegostwo i obrazę przełożonego (1943), powrócił do Polski (po 1945).

⁴² Tzn. Zbigniewa Racińskiego.

jest na tak niskim poziomie. Przypuszczam, że głównym tego powodem jest to, że nie płacą oni honorariów, co jest bardzo ważne, jeśli idzie o pisarzy krajowych. Próbowiałem ich namówić na nadawanie ciekawych książek pisarzy krajowych i emigracyjnych, gdyż jest to bardzo potrzebne. Robi to Wolna Europa, co jest zupełnie bez sensu, gdyż jest niezmiernie zagłuszana i poza emerytami nikt nie ma zdrowia, aby jej regularnie słuchać.

Co do Bąkiewicza, to nie wiem, na ile informacje Racięskiego są ścisłe. Pamiętam, że na krótko przed jego śmiercią prosiłem Janusza Kowalewskiego⁴³, który był z nim związany, o jakieś materiały i okazało się, że już je zdeponował w Instytucie Sikorskiego, z tym że część archiwów miała zostać udostępniona dopiero po kilkudziesięciu latach. Z tego co wiem, to Bąkiewicz – który był zresztą neurastenikiem – przeszedł bardzo ciężkie rzeczy w więzieniu sowieckim, ale nie wierzę, aby był „spreparowany”. Jest rzeczą do sprawdzenia – nie wiem tylko przez kogo – rola płk. Holsa, który był angielskim oficerem łącznikowym przy Andersie. Podobno był żonaty z Rosjanką, która została aresztowana i siedziała w łagrze, tak że sowieciarze go z tego powodu szantażowali.

Najlepsze życzenia noworoczne, choć spóźnione, dla Obojga Państwa. Bardzo przyjemnie, że ze wszystkich stron mam wyrazy sympatii dla Pani w związku z Jej odejściem z Instytutu Piłsudskiego.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴³ Janusz Kowalewski (1910–1996) – pisarz; działacz komunistyczny (1934–1940), więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), a następnie 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), redaktor m.in. periodyków „Orzeł Biały” (od 1946), „Życie” (1950–1952).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Włodzimierz Bączkowski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Bączkowski Włodzimierz ILR oraz ILK KOR RED Bączkowski Włodzimierz) pochodzi z lat 1947–1957, 1967–1970, 1973–1978, 1980–1986, 1988–1992, 1995–1996. Składa się z 329 listów: 164 Włodzimierza Bączkowskiego i 165 Jerzego Giedroycia.

Włodzimierz Bączkowski (1905–2000) – publicysta, sowietolog; pracownik Instytutu Wschodniego (1925–1939), redaktor naczelny periodyków „Wschód–Orient” (1930–1939), „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (1932–1938) i „Problemy Europy Wschodniej” (1939), uczestnik kampanii wrześniowej (1939), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1945), na emigracji (od 1945), współzałożyciel Instytutu Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta” (1946), redaktor „The Eastern Quarterly” (1948–1953), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1948), konsultant w Library of Congress (1955–1971); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1948), autor m.in. studiów *U źródeł polskiej idei federacyjnej* (1945), *Rosja wczoraj i dziś* (1946).

1

5 lutego 1968 r.

Drogi Panie,

Po otrzymaniu w Slavic Room Biblioteki Kongresu negatywnej wiadomości na temat pisma „Swoboda” czy „Za Swobodu” z lat 1920–1923 i przekazaniu takowej Panu, nie zaniechałem kompletnie dalszych poszukiwań. I oto proszę, w dziale starych, nadniszczonych pism sprzed pół wieku odszukałem oprawiony tom dwóch niepełnych roczników pisma pt. „Swoboda” za lata 1921 i 1922, w których współpracowali Filozofow¹, Mereżkowski², Gippius³ etc. Wiele numerów pisma bardzo zniszczonych, większość przedarta w połowie, ale zrobienie fotokopii nie jest wykluczone.

Proszę więc podać, o jaki Panu chodzi artykuł, możliwie dokładniejszą datę, chociażby miesiąc i rok dla przyspieszenia poszukiwań potrzebnego numeru.

List z datą 24 stycznia otrzymałem. Dziękuję. Dr. Scharfa⁴ dobrze pamiętam i widziałem się z nim w czasie mego pobytu w Londynie. Trzymać się będę księgarni Jakubowskiego⁵ w Paryżu.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Włodzimierz Bączkowski

Wie Pan już z pewnością o śmierci Wragi. Zmarł 30 stycznia na b. rzadką odmianę raka przewodu pokarmowego. Chorował ze dwa lata, cierpiał okropnie, wychudł strasznie. Pozostawił manuskrypty, książki,

¹ Dmitrij Filozofow (1872–1940) – rosyjski publicysta; współzałożyciel Stowarzyszenia Religijno-Filozoficznego (1900–1903), na emigracji (od 1920), członek Rosyjskiego Komitetu Politycznego (1920), redaktor dziennika „Swoboda” / „Za Swobodu” (1920–1932), animator klubu „Domik w Kołomnie” (1934–1936).

² Dmitrij Mereżkowski (1865–1941) – rosyjski pisarz, filozof; współzałożyciel Stowarzyszenia Religijno-Filozoficznego (1900–1903), na emigracji (1906–1917 i od 1920), czołowy przedstawiciel i teoretyk symbolizmu w literaturze rosyjskiej.

³ Zinaida Gippius (1869–1945) – rosyjska poetka i pisarka; na emigracji (od 1920).

⁴ Juliusz Scharf (1892–1970) – prawnik; więzień sowiecki (1940–1941), mąż zaufania Ambasady RP w ZSRS (1942–1943), na emigracji (od 1945), założyciel i dyrektor księgarni Cracovia Book Co. w Londynie (od 1950).

⁵ Józef Jakubowski (1894–1984) – przedsiębiorca; dyrektor naczelny Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie (1932–1939), na emigracji (od 1939), prezes Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji (1943–1944), dyrektor Księgarni Polskiej w Paryżu (1965–1970).

masę notatek i tekstów odczytów. Żona⁶ jego planuje wydanie książki, ale po jakimś czasie; książka wymaga jeszcze wiele pracy redaktorskiej.

Włodzimierz Bączkowski

2

9 lutego 1968 r.

Drogi Panie,

Bardzo się ucieszyłem, że jednak jakieś roczniki, choć niepełne, „Swobody” znalazły się w Washingtonie. Moje poszukiwania są dość trudne, bo nie mogę dać dokładniejszych danych. W tym okresie na pierwszej stronie tego pisma był artykuł cytujący anonimowy list ze Związku Sowieckiego oceniający ówczesną sytuację. Może jednak poświęci się Pan i zechce sprawdzić, a nuż w tych niepełnych rocznikach to jest do odnalezienia. Z góry bardzo dziękuję.

Wiadomość o śmierci Wragi bardzo mnie przejęła. Czy Pan się orientuje, na jaki temat była przygotowywana przez niego książka, i czy mógłby mi Pan podać adres jego żony? Borys Souvarin⁷, redaktor znanego Panu zapewne pisma „Est et l'Ouest”, chce napisać większą rzecz o Wradze i zwrócił się do nas o materiały. Możliwe, że jego mogą zainteresować te rękopisy. Ponieważ, jak Pan wie, od kilkunastu lat nie utrzymywaliśmy ze sobą stosunków, więc dając Souvarinowi te nieliczne szczegóły, które znam, pozwoliłem sobie dać mu Pana adres, gdyby mu były potrzebne jakieś bliższe precyzje.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

15 listopada 1968 r.

Drogi Panie,

Mam do Pana wielką prośbę: czy jest Pan w kontakcie z wdową po Ryszardzie Wradze? Interesuje mnie, czy w papierach, jakie Wraga

⁶ Natalie Grant Wraga (1901–2002) – sowietolog; urzędniczka Poselstwa USA w Tallinie (1928–1940), Ambasady USA w Bernie (1940–1945) i Departamentu Stanu (po 1945).

⁷ Boris Souvarin wcześn. B. Liwzyc (1895–1984) – francuski polityk, publicysta, historyk; współzałożyciel i działacz Francuskiej Partii Komunistycznej (1921–1924), funkcjonariusz III Międzynarodówki (1921–1924), krytyk stalinizmu.

zostawił, nie ma moich listów, które do niego pisałem w okresie rumuńskim, to jest jesień 1939 i cały 1940 rok. Jeśli posiada ona te listy, to bardzo byłbym jej wdzięczny za ich fotokopie. Ostatnio bowiem znalazłem w archiwach londyńskiej dwójki kopie dwu moich listów (widać się bardzo interesowali naszą korespondencją) i zobaczyłem, że przedstawiają one pewną wartość historyczno-dokumentarną. Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek zdobędę się na opracowanie swych wspomnień z tego okresu, ale w każdym razie chciałbym zebrać materiały, tym bardziej, że czas masę rzeczy zaciera w pamięci.

Proszę sobie wyobrazić, że może mi się uda zdobyć mikrofilm pełnego kompletu „Za Swobodu”. Wyjaśni się to w ciągu jakiegoś miesiąca. Wiem tylko, że brakuje kilku numerów, mianowicie w roczniku z 1920 nru 97, w roczniku 1923 nrów 64–66, 1924 nrów 10–12, 95, 191, 210, 1931 nru 246. Może przypadkiem któryś z tych numerów będzie w Pana bibliotece.

Przepraszając za zawracanie głowy, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

7 stycznia 1973 r.

Drogi Panie,

Gratuluje zamiaru przekształcenia „Zeszytów Historycznych” na kwartalnik. Załączam dopłatę w wysokości 10 dolarów. Mój poprzedni czek na 24 dolary przesłałem już dawno, jeszcze w grudniu. Dołączam czek na 10 dolarów na Fundusz „Kultury” (bezimiennie po raz drugi). Przepraszam, że tak mało, ale po moim wyjściu na emeryturę moje możliwości finansowe skurczyły się dość znacznie.

Noszę się od dłuższego czasu z zamiarem napisania artykułu o Wradze jako sowietologu. Moim pierwotnym zamiarem było napisanie książki w języku angielskim pt. *Richard Wraga on Russia and Communism, 1933–1967*. Od tego ambitnego zamiaru odstąpiłem, gdyż musiałbym odbyć kosztowne podróże do Europy, Hoover Library i Nowego Jorku celem wyszperania z pism polskich artykułów Wragi z okresu między wojnami, porobienie fotostatów, wyciągów etc. Praca zabrałaby około jednego roku i wymagała dość znacznych wydatków. Możliwości otrzymania jakiegoś choćby skromnego grantu nie mam, albo prawie nie mam. Wobec tego zredukowałem swoje plany do ar-

tykułu w języku polskim o Wradze z okresu 1939–1967. To już rzecz niezbyt trudna, gdyż Pani Wragowa obiecała mi użyczyć pozostawione po Zmarłym wycinki jego artykułów z okresu wymienionego. Też nie jestem pewien, czy wszystko z tym w porządku. Ale i ten artykuł wymagałby szerszego nawiązania do okresu przedwojennego, a tu o źródła b. trudno. Artykuł ten, jeśli powiedzie mi się go zrealizować, pragnąłbym zamieścić w Pańskiej „Kulturze”. W moim zamiarze byłby to artykuł obiektywny, zimny, z zupełnym pominięciem kontrowersyjnych szczegółów jego biografii.

W związku z tym zamiarem chodzi mi o następujące sprawy:

1. Czy jest Pan w posiadaniu broszury Wragi pt. *Sowiety grożą Europie*⁸ z lat trzydziestych? I czy mógłby mi Pan jej użyczyć z uroczystym zobowiązaniem się jej zwrotu po dwu tygodniach czasu od chwili jej otrzymania?

2. O informację, czy Bernard Andreus – autor broszur *Proces moskiewski*⁹ oraz *Polska kapitalistyczna interweniuje w stosunku do ZSSR, 1918–1920*¹⁰ – jest to Wraga? Obie broszury mam w swych zbiorach.

3. Czy mógłbym otrzymać od Pana fotokopie kilku najcelniejszych (b. syntetycznych) artykułów Wragi z „Buntu Młodych” i „Polityki”? Te ostatnie – według wyboru Pana.

4. Czy ma Pan jakieś sugestie na temat mego zamiaru i samego tematu?

Do artykułu zabrałbym się po skończeniu serii pt. *Jak ginęła Święta Ruś*, a więc po kilku miesiącach. W międzyczasie zbieram materiały.

W drodze wymiany służę Panu w poszukiwaniach materiałów interesujących Pana w Bibliotece Kongresu, która ogromnie się rozbudowuje i stale polepsza.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Włodzimierz Bączkowski

P.S.

W odpowiedzi na moje różne zapytania i prośby do mych b. dobrych znajomych w Londynie na temat Wragi – odpowiedzią jest głuche milczenie. Trochę wiem i trochę się domyślam, że jest to odbicie różnych

⁸ [J. Niezbrzycki] R. Wraga, *Sowiety grożą Europie*, „Bunt Młodych”, Warszawa 1935.

⁹ [J. Niezbrzycki] B. Andreus, *Proces moskiewski*, Oddział Kultury i Prasy 2 Korpusu, Rzym 1945.

¹⁰ [J. Niezbrzycki] B. Andreus, *Polska kapitalistyczna interweniuje w stosunku do ZSSR, 1918–1920*, Oddział Kultury i Prasy 2 Korpusu, Rzym 1945.

podejrzeń pod jego adresem (moim zdaniem zbyt daleko idących). Rozumiem, że nie jest to temat do wymiany listowej.

W.B.

P.S. 2

Załączam wycinek z katolickiego ukraińskiego pisma, wydawanego w Stanach pt. „Amerika”, w związku z dwudziestopięcioleciem „Kultury”. B. przyjazny.

W.B.

5

27 września 1973 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list i omówienie książki Swita¹¹. Omówienie jest interesujące i chętnie je zamieszczę. Trudno mi w tej chwili jeszcze powiedzieć, czy będę mógł to zrobić w „Kulturze”, czy też w „Zeszytach Historycznych”¹². Będę pamiętał o nadbitkach.

Jedna rzecz mnie trochę dziwi: myślałem, że artykuł Żeleńskiego o zabójstwie Pierackiego¹³ wywołała wśród Ukraińców ożywioną dyskusję, a tymczasem jest kompletna cisza. Czym to Pan tłumaczy? Gdyby Pan miał okazję zwrócenia im na ten artykuł uwagi, to bardzo będę wdzięczny, i w tym celu wysyłam jednocześnie z tym listem dwie odbitki.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹¹ I. Swit, *Ukraińsko-japoński wzajemny. 1903–1945*, New York 1972.

¹² W. Bączkowski, *Ukraińcy na Dalekim Wschodzie*, „Kultura” 1973, nr 11, s. 136–139.

¹³ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 25, s. 3–101.

Bronisław Pieracki (1895–1934) – gen. bryg. WP; minister bez teki (1930–1931), minister spraw wewnętrznych (1931–1934), zginął w zamachu przeprowadzonym przez członków OUN.

Władysław Żeleński (1903–2006) – prawnik, publicysta; prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie (1934–1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1940), internowany w Szwajcarii (1940–1945), w emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1963), „Zeszytów Historycznych” (od 1973) i Biblioteki „Kultury” (od 1973).

6

[przed 24 grudnia 1973 r.]

Drogi Panie Redaktorze.

Dwie książeczki Żeleńskiego o Pierackim nareszcie otrzymałem, idąc za radą byłego ukraińskiego dziennikarza (nb. który był jednym z dwu korespondentów pism ukraińskich we Lwowie na rozprawie zabójcy Pierackiego), posłałem z nadrukiem „Egzemplarz recenzyjny” do redakcji dwu najpoważniejszych dzienników ukraińskich w Stanach: „Swoboda” i „Amerika”. Ów b. dziennikarz jest pewien, że zostaną omówione w tych pismach.

Moi znajomi Ukraińcy nic nie umieli mi powiedzieć, dlaczego pisma ukraińskie milczą o tej pracy. Sądzą, że jednak coś się na ten temat ukaże. Jeden z tych Ukraińców zareagował na moje pytanie opowiedzeniem bzdury, iż Pieracki został zamordowany przez męża żony uwiedzionej przez Pierackiego. Nacjonaści, którzy w tym samym czasie mieli przygotowany zamach na ministra, przyjęli to zabójstwo na swój rachunek, gdyż zależało im w tym czasie na jakimś dużym bojowym wyczynie celem ułatwienia im zbiórki pieniędzy w Stanach. Plotka tego rodzaju miała się ukazać w prasie w Stanach w początkowym okresie wojny 1939–1945.

Równocześnie z tym listem posyłam na prośbę Leona Orłowskiego¹⁴ (pocztą morską) rękopisy jego wspomnień. Autor ma nadzieję na ewentualny ich druk w „Zeszytach Historycznych” bądź w całości, bądź w wyjątkach. Gdyby nie mogły się ukazać w druku, autor prosi o przekazanie rękopisów Instytutowi Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, gdzie się znajduje część archiwum jego. Leon Orłowski zdecydował się na powrót do kraju z powodu ciężkiej choroby i braku środków na opłacenie stałej pielęgniarce. Wychudł, był parę razy w szpitalu, dwa razy w stanie krytycznym, ledwo powłóczy nogami. Do samolotu przywieziono go w wózku.

25 dolarów za recenzję książki Swita otrzymałem. Dziękuję. Zupełnie się tych pieniędzy nie spodziewałem i tłumaczę sobie *post factum* tę sprawę tym, że recenzja była zamówiona.

Listopadowego numeru „Kultury” oraz łaskawie obiecanych nadbitek mej recenzji w dniu wysłania tego listu jeszcze nie otrzymałem.

¹⁴ Leon Orłowski (1891–1976) – dyplomata, publicysta; poseł w Budapeszcie (1936–1940), na emigracji (od 1941), powrócił do Polski (1973).

Łączę najlepsze pozdrowienia oraz życzenia w związku [ze] zbliżającymi się Świętami i Nowym Rokiem

Włodzimierz Bączkowski

P.S.

Komunikować się z p. Orłowskim można *via* jego kuzyn: Mr. Henryk Uznański, 3331 „O” Street, N.W. Washington, D.C. 20007.

P.S. 2

Czy wpadł do rąk Pana artykuł Borysa Souvarina pt. *Stalinizm po Roju Miedwiediewiu*, „Russkaja Mysl”, Paryż, 15 listopada 1973? Wspaniała synteza.

W.B.

7

25 stycznia 1974 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 7 bm. Dostałem jednocześnie wspomnienia Leona Orłowskiego. Są one interesujące, ale nie przedstawiają większej wagi z punktu widzenia historycznego. Jeden tylko rozdział jest interesujący, a mianowicie *Projekt wciągnięcia na listę przestępców wojennych Regenta Horthyego*. Ale jest w nim niesłychane pomieszanie dat. Odsyłam więc całość do Instytutu Piłsudskiego, tak jak Pan sobie życzył, i piszę jednocześnie do Wacława Jędrzejewicza, by spróbował ten rozdział zadjustować. Przypuszczam, że będzie miał odpowiednie do tego materiały.

Prasa ukraińska zaczyna pisać o pracy Żeleńskiego, no ale w zupełnie innym tonie niż Łapyczak. Wysyłam Panu fotokopie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

8

10 stycznia 1977 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze.

Artykuł kpt. Grabowskiego zawiera ciekawe, ale na ogół znane szczegóły, może godne przypomnienia, ale całość większej wartości nie posiada. Byłoby lepiej, gdyby autor zapoznał się z łatwo dostępnymi materiałami i zreferował je, uzupełniając własnymi uwagami i znany-

mi mu faktami (raczej falcikami). Materiały tego rodzaju są w ukraińskich organizacjach w Montrealu. Załączam listę. Myślę, że wiele z tego posiada Pan w swoim księgozbiórze.

Wraga brał udział w drugim pochodzie zimowym w listopadzie 1921. W czasie wyprawy był w randze sotnika (?) ukraińskiej armii. O Tiutiunnyku¹⁵ później odzywał się ujemnie, podejrzewając go o zdradę. Wraga mówił, że to co zrobili Polacy z pochodem, to gorzej jak Amerykanie w Bay of Pigs na Kubie. Część żołnierzy (ochotników) szła bez broni w nadziei zdobycia jej w terenie. Wraga miał konia i wyrwał [się] z otoczenia. Wzięci do niewoli, ranni, piechota, ci, którym zabrakło miejsca na furmankach, zostali rozstrzelani pod miejscowością Bazar. Tiutiunnyk wrócił w 1924 (?) na Ukrainę, zwabiony zaproszeniem rządu ukraińskiego.

Z wdową po Wradze nie miałem możliwości porozumienia się. Mieszka w około 55 milach od Waszyngtonu w mało dostępnej miejscowości. Jeśli Pana interesuje coś więcej o Wradze, o pochodzie i o Tiutiunnyku, proszę mi dać znać. Zresztą, jak już o tym pisałem, zbieram materiał o Wradze i napiszę o nim obszerniejsze studium.

Łączę wyrazy najlepsze

Włodzimierz Bączkowski

P.S.

Czy mam zwrócić artykuł kpt. Grabowskiego?

W.B.

9

14 stycznia 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 10. Po kpt. Grabowskim niestety niczego nie można się spodziewać. Ma lat, zdaje się, dobrze ponad osiemdziesiąt i jak Pan widział z notatki, pisanie nie jest jego mocną stroną. Wraga był, zdaje się, sotnikiem, bo kiedyś mi o tym wspominał Stanisław Stempowski¹⁶. Bardzo by się przydało opracowanie naszej polityki ukraińskiej w tych

¹⁵ Jurko Tiutiunnyk (1891–1930) – ukraiński generał-chorąży; dowódca II pochodu zimowego armii URL (1921), aresztowany podczas przekraczania granicy polsko-sowieckiej (1923), wykorzystany przez władze sowieckie do działań przeciwko Polsce i dawnym towarzyszom broni, ponownie aresztowany (1928–1930), rozstrzelany.

¹⁶ Stanisław Stempowski (1870–1952) – działacz społeczny, tłumacz, publicysta; minister w rządzie URL (1920), członek Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych (od 1921), wielki mistrz Wielkiej Łoży Narodowej Polski (1924 i 1926–1928).

latach, ale źródła są rozproszone, a świadkowie wymarli. Wiem, że Jędrzejewicz opracowuje jakieś monumentalne *calendarium* Piłsudskiego¹⁷. Może wykorzysta akta Adiutantury. Pisał mi, że będą niezmiernie szczegółowe i niepisane w postawie klęczącej. Zobaczymy.

Tekstu Grabowskiego proszę mi nie odsyłać. Mam fotokopię.

Może Pana zainteresuje jedna wiadomość. Ponieważ miałem przypadkowo możliwość zrobienia w kraju mikrofilmów z brakujących mi nrów „Polityki” i „Buntu Młodych” oraz paru książek, chciałem mieć mikrofilm „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. Okazuje się, że Biblioteka Narodowa nie ma kompletu. Możliwe, że dostanę mikrofilmy tego, co mają, dam Panu wtedy znać, jakie są braki. Nie wiem, czy są inne komplety poza Pańskim i tym, który mają w Instytucie Szewczenki w Sarcelle.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

10

1 stycznia 1984 r.

Drogi Panie Jerzy.

Zasylam serdeczne życzenia wszystkiego dobrego w Nowym Roku, a przy okazji pragnę poruszyć kilka zagadnień:

1. W katalogu Biblioteki Kongresu znajduje się szereg pism pt. „Polityka”, „Politik” itp. Niedawno zorientowałem się, iż jedną z tych „Polityk” jest **„Polityka”** założona i redagowana przez Pana. „Buntu Młodych” nie ma – ale i to pismo może się znaleźć, wyciągnięte ze stosów nieskatalogowanych od lat materiałów. Istnieją dwa roczniki „Polityki” – 1938–1939, data ostatniego nru: 27 sierpnia 1939, razem oprawione, papier kruchy i łamliwy; nie nadają się do zrobienia xerox-ów z powodu twardej oprawy. Jedyne bodaj sposoby to zrobienie mikrofilmów i potem zdjęć powiększonych. Nie wiem, czy Biblioteka zawalona pracami tego rodzaju na to pójdzie. Jeśli posiada Pan te roczniki w swych zbiorach, to powyższa notatka nie jest aktualna.

¹⁷ Józef Piłsudski (1867–1935) – mąż stanu, marszałek Polski; działacz socjalistyczny (od 1892), Naczelnik Państwa (1919–1922), Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (1926–1935), premier (1926–1928 i 1930), minister spraw wojskowych (1926–1935).

Wzruszyły mnie wyrazy uznania i pochwały „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” oraz mojej osoby, Adolfa Bocheńskiego¹⁸ oraz Grabca (czy to nie Ksawery Pruszyński?¹⁹) na łamach tych roczników.

2. W „Kulturze”, nr 6, czerwiec 1983, s. 11–12, Gustaw Herling-Grudziński²⁰ mocno przejechał się po Wradze. W związku z powyższym postanowiłem nareszcie napisać od dawna planowany artykuł o Wradze. W swoim czasie, styczeń 1973, pisałem o tym do Pana, na co otrzymałem cytowaną niżej odpowiedź:

„projekt artykułu o Wradze b. dobry. Niewątpliwie to mu się należy i warto go uratować od niepamięci” (styczeń 1973).

Artykuł jest prawie na ukończeniu, muszę jeszcze zajrzeć do archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Yorku. Miałem i mam nadal trudności z wydobyciem materiałów od wdowy Natalii Wragowej, ma osłabiony wzrok do tego stopnia, że zupełnie nie może czytać, a do swego archiwum nikogo nie chce wpuścić, zresztą mieszka na takim odludziu w Wirginii, że trudno do niej dobrnąć. W chwili, gdy to piszę, droga polna prowadząca od głównej drogi do jej domu jest zupełnie niedostępna. Dość wiele można jednak od niej wydobyć z pamięci. Dużą stratą jest brak listów Wragi do Sergiusza Wojciechowskiego²¹. Obiecał on solennie zdeponować te listy w Instytucie Piłsudskiego, [ale] wkrótce oślepl i obecnie siedzi w domu starców na farmie Tolstoy Foundation koło Nowego Yorku. Spróbuję jeszcze raz napisać do Benedykta

¹⁸ Adolf Bocheński (1909–1944) – publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Bunt Młodych” (1933–1937), „Polityka” (1937–1939), „Droga” (1934), „Orzeł Biały” (1942–1944), w PSZ na Zachodzie (1939–1940), SBSK (1940–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1944).

¹⁹ Ksawery Pruszyński ps. Grabiec (1907–1950) – publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Bunt Młodych” (1932–1937), „Polityka” (1937–1938) i „Wiadomości Literackie” (1938–1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1941), *attaché* prasowy Ambasady RP w Moskwie/Kujbyszewie (1941–1942), powrócił do Polski (1945), poseł w Hadze (1948–1950).

²⁰ Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000) – pisarz, publicysta; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), a następnie 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), współpracownik Instytutu Literackiego w Rzymie/Paryżu (1946–1947 i 1956–1996), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1955), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1947).

²¹ Siergiej Wojciechowski (1900–1984) – rosyjski pisarz i działacz społeczny; współtwórca Związku Oswobodzenia Rosji (1920), na emigracji (od 1921), sekretarz Rosyjskiego Komitetu Społecznego w Warszawie (1931–1939).

Heydenkorna²². Chodzi mi głównie o miejsce urodzenia Wragi. Sam on mówił, że w Warszawie, a ja mam pewne dane, że w Winnicy. Tajemnicą jest również sprawa braci Wragi. Czy można do nich dotrzeć? Jednemu z braci na imię Antoni Ryszard.

Wydaje mi się, że właściwym miejscem wydrukowania artykułu (zakładając, że będzie *printable*²³) byłaby „Kultura” lub „Zeszyty Historyczne”, gdyż znał Pan Wragę dobrze z czasów przedwojennych i później i mógłby Pan sugerować uzupełnienia i poprawki. Boję się jednak, że jest Pan tak zavalony aktualnymi pracami krajowymi, że trudno by było Panu zamieścić go w niezbyt odległym czasie.

3. Posiadam książkę Adolfa Bocheńskiego pt. *Ustrój a racja stanu*, Lwów–Warszawa, MCMXXVIII, stron 112. (Obrona ustroju monarchicznego). Jeśli Pan chce, chętnie ją przekażę Panu.

Najlepsze pozdrowienia

Włodzimierz] Bączkowski]

Załącznik: czek na \$92 – prenumerata „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”.

11

13 stycznia 1984 r.

Drogi Panie Włodzimierzu,

Dziękuję za list z 1 bm. Jeśli idzie o „Bunt Młodych” i „Politykę”, to mam niepełne ich roczniki, ale – co najważniejsze – udało mi się wydostać z Kraju mikrofilmy całości obu pism. Gdyby Biblioteka Kongresu była zainteresowana zrobieniem kopii, to mógłbym wypożyczyć mikrofilm. Była tu niedawno współpracowniczka Biblioteki Kongresu, mówiąca zresztą po polsku, ale nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć jej nazwiska, jeśli je odszukam, to jeszcze dopiszę w tym liście.

Jeśli idzie o Wragę, to w dalszym ciągu reflektuję na artykuł o nim. Zebranie materiałów nie będzie łatwe. Poza Heydenkornem, który wie

²² Benedykt Heydenkorn (1906–1999) – publicysta; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), a następnie 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1951), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1952), redaktor naczelny periodyku „Związkowiec” (1964–1977), przyjaciel Jerzego Giedroycia.

²³ *printable* (ang.) – nadający się do druku

o nim dużo, różne materiały ma płk Michniewicz w Argentynie (bardzo do Wragi uprzedzony) oraz gen. Kazimierz Iranek-Osmecki w Londynie, ale on jest niestety chory. Kto wie, czy Instytut Sikorskiego nie ma jakiś materiałów w archiwum – warto ich opukać.

Bardzo będę wdzięczny za książkę Bocheńskiego *Ustrój a racja stanu* – nie udało mi się jej dotąd zdobyć.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

12

18 maja 1989 r.

Drogi Panie Włodzimierzu,

Piszę z ciężkim sercem, bo Pana opracowanie o Jerzym Niezbrzyckim nie trafia mi do przekonania. Jest dosyć chaotyczne, czasami zbyt szczegółowe, i jednak z pewnymi lukami, które należałoby uzupełnić. Chcę zacząć od jego wyprawy wołyńskiej z generałem Tiutiunnykiem. Z tego co pamiętam z jego opowiadań, to zapasy broni i amunicji były przygotowane na granicy, gdyż liczone się z większym powodzeniem, a przede wszystkim z większą reakcją ludności. Teraz jest sprawa, za ścisłość której nie ręczę. O ile sobie przypominam, dostał się on wtedy do niewoli i został odbity przez POW, w tym brała udział jego pierwsza żona. Pomija Pan zupełnie sprawę Trustu, w której on odegrał dosyć dużą rolę. Tu niezbyt ścisłym informatorem, bo bardzo tendencyjnym, jest pułkownik Michniewicz. Zresztą na temat Trustu publikowaliśmy dużo materiałów w dawnych czasach.

Na faktycznego kierownika „Polski Zbrojnej” został on mianowany na parę miesięcy przed wojną. Tu najlepiej jest poinformowana pani Maria Prądzyńska²⁴, która była sekretarzem redakcji „Polski Zbrojnej”, mianowana na to stanowisko przez Niezbrzyckiego. Nie pamiętam, czy dałem Panu w swoim czasie jej adres. Jest on następujący: 2147 Marlowe Avenue, apt 5, Montreal, PQ H4A 3L4. Pomija Pan jego podróże na Bliski Wschód w latach trzydziestych, bodajże dwukrotnie. Nie wiem, na czym polegała jego misja, bo był bardzo dyskretny. Ale że te

²⁴ Maria (Maja) Prądzyńska (1908–1994) – urzędniczka; sekretarka periodyków „Bunt Młodych” i „Polityka” (1931–1939), dyrektor Spółdzielni Wydawniczej „Polityka” (1938–1939), na emigracji (od 1939).

podróże miały miejsce – to wiem, bo z każdej z nich przywoził mi jakieś drobne prezenty. W czasie wojny spotkałem się w Bagdadzie z doktorem Makowskim²⁵, lekarzem króla, człowiekiem o bardzo wielkich kontaktach, no i jak fama niosła, współpracownikiem kilku wywiadów. Bezpośrednio przed wojną Śmigły²⁶ powierzył mu [Wradze] misję organizowania POW w kraju, z czego nic nie wyszło. Jedynym śladem było to, że za moim pośrednictwem uzyskał 100 tysięcy dolarów dla Śmigłego od pułkownika Smoleńskiego²⁷, ówczesnego szefa wywiadu. Nic nie pamiętam, by w Bukareszcie robił coś w zakresie wywiadu na Sowiety. Był bardzo pochłonięty akcją nowych szefów Oddziału II przeciwko niemu. Nie pamiętam, by był internowany na wyspie Rothesay. Jego sytuacja materialna nie była zła, gdyż mając dobre stosunki z profesorem Pragierem, dostawał wiele prac zleconych, dobrze honorowanych. Pod koniec wojny był on we Włoszech w 2 Korpusie, gdzie przez pewien czas była aktualna sprawa jego przyjęcia na stanowisko zastępcy szefa propagandy wojskowej. W Paryżu rzeczywiście współpracował z francuskim Oddziałem II, dla którego robił szereg opracowań. Nie mogę sobie w tej chwili przypomnieć nazwiska pułkownika francuskiego. Znali się i współpracowali jeszcze przed wojną. Skończyło się to o tyle niedobrze, że jego opracowania były oceniane jako bardzo słabe. Przypuszczam, że wynikało to z braku materiałów, no i spraw rozgrywek emigracyjnych, w których brał więcej niż czynny udział. Nie pamiętam, by współpracował z „Russką Myslą”, ale miał dobre kontakty z NTS-em w Niemczech i dosyć blisko współpracował z nimi.

Ze spraw osobistych: w Warszawie związał się ze znaną aktorką Ireną Borowską²⁸, z którą nie mógł się ożenić, gdyż pierwsza żona odmawiała mu rozwodu.

²⁵ Max Makowski (1888–1955) – lekarz; nadworny medyk króla Iraku Ghazi I (1933–1939).

²⁶ Edward Śmigły-Rydz (1860–1941) – marszałek Polski; Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (1935–1939), Naczelnny Wódz (1939), internowany w Rumunii (1939–1940), powrócił do Polski (1941).

²⁷ Józef Smoleński (1894–1978) – gen. bryg. WP; szef Oddziału II SG WP (1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947, m.in. szef Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza 1940–1941), na emigracji (od 1945), prezes IJPL (1970–1978).

²⁸ Irena Borowska (1906 lub 1907–1944) – aktorka; występowała m.in. na scenie Teatru Miejskiego we Lwowie (1929–1932), Teatru Małego w Warszawie (1932–1939) i Państwowego Teatru Polskiego w Grodnie (1939–1941).

Jego pierwsza żona mieszkała po wojnie w Stanach Zjednoczonych, bodajże w Detroit, gdzie współpracowała z „Dziennikiem Polskim”. Umarła chyba jakieś dziesięć lat temu. W Paryżu był związany z Lunią Rozwadowską²⁹, którą zresztą w jakiejś misji wysyłał do Polski. To też się jakoś rozchwiało z bliżej mi nieznanymi powodów.

Zapomniałem dodać, że po powrocie z Włoch do Londynu bardzo żywo współpracował z Biblioteką „Orla Białego”, gdzie opublikował szereg broszurek pod pseudonimami, m.in. jako Andreus. Były to rzeczy na poziomie popularnym, ale które były dla niego interesujące z powodu dobrych honorariów.

Reasumując, myślę, że niestety będzie Pan musiał swoją pracę ponownie przepracować, no i bardzo poważnie skrócić.

Staram się o zdobycie książki Bocheńskiego *O skłonnościach samobójczych narodu polskiego*, ale jeszcze nie otrzymałem jej od Aleksandra Bocheńskiego³⁰.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

Waszyngton, 5 października 1989 r.

Drogi Panie Jerzy.

Dziękuję za list z 18 maja br. Przepraszam za tak późną odpowiedź: miałem duże kłopoty ze zdrowiem.

Poniżej podaję wyjaśnienia dotyczące wątpliwości i luk w artykule o Jerzym. Na załączonym xeroxie listu Pana podkreślam dla ułatwienia te miejsca, o które chodzi.

Pewne luki, które należałoby uzupełnić. Wydaje mi się, że wykorzystałem wszystkie możliwe będące w zasięgu źródła: moje własne, wdowy po Jerzym, to wszystko, co zdobył mjr Królikowski³¹, który

²⁹ Łucja Jordan-Rozwadowska (1911–?) – podczas pobytu w Polsce aresztowana pod zarzutem szpiegostwa (1961), skazana na 6 lat więzienia (1962).

³⁰ Aleksander Bocheński (1904–2001) – publicysta; czołowy autor periodyków „Bunt Młodych” (1932–1937) i „Polityka” (1937–1939), współtwórca środowiska „Dziś i Jutro” (1945) i Stowarzyszenia PAX (1952), poseł na sejm (1947–1952), współpracownik m.in. dziennika „Słowo Powszechne” (1947–1993) oraz tygodnika „Kierunki” (1956–1990).

³¹ Roman Królikowski ps. ERKA (1902–1973) – ppłk WP; w Oddziale SG WP (od 1926), *attaché*/sekretarz Poselstwa RP w Budapeszcie (1936–1940), oficer łącznikowy

zamierzał napisać większą pracę o Jerzym, ale zrezygnował z powodu braku materiałów i wszystko, co posiadał, przekazał mnie. Korespondowałem z Heydenkornem i Michniewiczem. Pani Maja Prądzyńska na mój list nie odpowiedziała, nie odezwał się również brat Jerzego Waclaw, z którym korespondowała przez pewien czas wdowa i od niej otrzymałem jego adres... Jedynym niewykorzystanym źródłem pozostaje Pan i jego archiwum. Może w krytycznym wstępie od Redakcji lub w obszernej nocie od Redakcji te luki i uzupełnienia mogłyby sprawę rozwiązać. Nie wydaje mi się, aby w obecnej sytuacji natłoku materiałów i zmian w kraju miałby Pan czas wziąć na siebie ten dodatkowy trud? Więc albo drukować z lukami, albo odłożyć na później, co może okazać się odłożeniem *ad Kalendas Graecas*.

Wyprawa wołyńska. Przypisy 14 i głównie 15 wyjaśniają całą sprawę. Przypis 15 zawiera dokładny opis broni otrzymanej od polskich czynników.

Czy w okresie tej wyprawy Jerzy wpadł w ręce czerwonych i został odbity przez POW? POW w tym okresie już nie istniało. Był w rękach czerwonych w pierwszym okresie POW na Wschodzie (Komenda Naczelna 3). Patrz str. 2 i przypisy 8 i 9.

Czy pomijam zupełnie sprawę Trustu? Na stronie 18 artykułu, wydaje mi się, napisałem wystarczająco o tym, dodając, że temat Trustu był to konik Jerzego przez wiele lat. Wymieniłem jego wczesny artykuł o Truście w „Kulturze” w 1949 r.³² Wydaje mi się, że jego duża rola w sprawie Trustu polegała na wykrywaniu potrustowych wtyczek i badaniu całej tej sprawy. Mogło to mieć miejsce po 1931 r., gdy został kierownikiem referatu Wschód.

Z Michniewiczem korespondowałem. Niewiele było z tego korzyści.

O nominacji Jerzego kierownikiem „Polski Zbrojnej” piszę na str. 6. Kierownikiem w pełnym sensie tego terminu został z chwilą wybuchu wojny. Patrz przypis 29 odnoszący się do str. 6. Mam pełny tekst jego rozkazu dla redaktora i administratora „Polski Zbrojnej”, podpisany: „Kierownik »Polski Zbrojnej«”. Patrz str. 6 i przypis 29.

O podróżach na Bliskim Wschodzie nic nie wiem.

Sztabu Naczelnego Wodza w Kairze (1943–1946), na emigracji (od 1945), prezes Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej, autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1949).

³² [J. Niezbrzycki] R. Wraga, „Trust”, „Kultura” 1949, nr 4–5 (21–22), s. 156–177.

To, że Śmigły powierzył Jerzemu bezpośrednio przed wojną misję organizowania POW w kraju, wydaje mi się niezgodne z rzeczywistością. Wszelkiego rodzaju sprawy jakichś konspiracyjnych przygotowań na wypadek wojny leżały w zakresie zadań Ekspozytury 2 Oddziału II (mjr Charaszkiewicz³³). Tam istotnie tworzone grupki dywersyjne odpowiednio wyposażone dla akcji na tyłach posuwających się na Wschód wojsk niemieckich. Coś tam przebąkiwano o żywych torpedach.

O sprawie Jerzy *cum*³⁴ Rydz w Rumunii piszę na str. 7, opierając się na danych pochodzących wprost od Jerzego, zawartych w liście do gen. Kowalskiego³⁵, patrz przypis 31.

Był istotnie internowany na wyspie Rothesay. Wynika to z treści jego listu do Przewodniczącego Wojskowego Trybunału wysłanego z wyspy Rothesay.

O stosunkach Jerzy–Pragier mam list samego Pragiera do Królikowskiego, w którym minister informacji dokładnie opisuje, co robił u niego Jerzy, jaką miał tam pozycję itd.

O zainteresowaniach wywiadem na Rosję mówi pismo Ambasady w Bukareszcie do Londynu, wymieniające Jerzego jako źródło zawartych w tym piśmie danych o sowieckich planach tworzenia zawiązku bezpartyjnego częściowo rządu „polskiego”. Patrz str. 6, przypis 30.

O kontaktach z NTS wiedziałem, ale przeoczyłem napisać o tym. To aksjomat: służbowo musiał utrzymywać najbliższe stosunki z NTS, który prowadził akcję na Rosję.

Wydaje mi się, że o jego związkach z Ireną Borowską i z pewnością z innymi „damami serca”, jak mówiła wdowa, chyba nie warto pisać.

Co innego jego pierwsza żona Halina Dybczyńska³⁶ – bohaterka. Piszę o tym na str. 10, przypis 39a.

Jego pisarstwu i napisanym broszurom i książkom poświęcam cały rozdział drugi. Poprzedzony uwagami wstępnymi o braku wielu danych na ten temat. Patrz str. 14–25.

³³ Edmund Charaszkiewicz (1895–1975) – ppłk WP; szef Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG WP (1928–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

³⁴ *cum* (ang.) – i jednocześnie

³⁵ Wincenty Kowalski (1892–1985) – gen. bryg. WP; jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945), dyrektor IJPA (1956–1963).

³⁶ Halina Dybczyńska (1901–1960) – por. WP; działaczka POW (1917–1918), wywiadowczyni Oddziału II SG WP (1919–1920), więzień sowiecki (1920–1922), żona Jerzego Niezbrzyckiego (od 1923).

O jego pseudonimach patrz str. 15. Jerzy używał około ośmiu pseudonimów.

Pobyt Jerzego w II Korpusie owocował w postaci wielu odczytów z ramienia Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Patrz str. 24 i przypis 42a.

Współpraca z „Russkaja Mysl”. Trudno sobie wyobrazić, aby Jerzy nic nie pisywał do tego pisma. Przy jego wydajności i popularności w kołach białych. Z redaktorem ówczesnym tego pisma Wodowym Jerzy był w przyjacielskich stosunkach. Za pośrednictwem Jerzego umieściłem w tym piśmie mój artykuł w języku rosyjskim pod pseudonimem Grąbczewski.

O jego broszurach, zwłaszcza z 1945–1946 r. Nie są płytkie i na poziomie popularnym. Zawierają wiele danych do dziś bądź aktualnych, bądź aktualnie dyskusyjnych. Dlatego po podaniu tytułu broszury dodawałem nieco obszerniejsze urywki z treści.

* * *

W okresie waszyngtońskim Jerzego mieszkaliśmy o jeden kwartał od siebie. Widywaliśmy się trzy–cztery razy na tydzień. Rozmowy były długie. Jego monologi barwne i zajmujące. Muszę zaznaczyć, że nigdy nie czynił żadnych zarzutów pod Pana i „Kultury” adresem. Miewał okresy materialnie ciężkie. Pożyczał, oddawał. Gnębiła go samotność.

Odbiło się to na treści jego dedykacji dla mnie na jego ostatniej bodaj pracy sowietologicznej. Przesadna, jak to zwykle w tego rodzaju wynurzeniach, odbija jego osamotnienie. Ratowała go przyjaźń z Panią Natalią, późniejszą żoną, kobietą mądrą i Jerzemu oddaną. Obecnie półślepa, ale nadal energiczna, interesująca się polityką, nawet nie tyle pisze, co dyktuje.

Bawił w Stanach Andrzej Krzysztof Kunert³⁷ – redaktor *Słownika biograficznego konspiracji warszawskiej 1939–1944*³⁸. Celem mojej z nim rozmowy była sprawa poszukiwań nowych danych o mojej siostrze i dwóch braciach, którzy zginęli w walce z okupacją niemiecką. Kunert w rozmowie ze mną zagadnął, czy posiadam jakieś obszerniejsze dane

³⁷ Andrzej Krzysztof Kunert (ur. 1952) – historyk; członek Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (1990–2016); prezes Zarządu Fundacji Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956 (od 1993).

³⁸ A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1–3, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987–1991.

o płk. Kowalewskim i... Wradze. Powiedziałem, że mam o Wradze, ale prawie nic o Kowalewskim.

Podobne pytanie o Jerzym usłyszałem od Jerzego Prusa³⁹ – dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego i redaktora „Niepodległości” (po odejściu Budnego⁴⁰). Odpowiedziałem jak wyżej, że mam, ale to dla „Zeszytów Historycznych”. Pytał się również, czy mam coś w przygotowaniu do następnego numeru „Niepodległości”. Rocznik ten choruje na brak dopływu materiału.

W tej „konfiguracji” przyszło mi na myśl, czy w przypadku gdyby praca o Jerzym utknęła na czas dłuższy w teczce materiałów redakcji, czy nie zamieścić go w „Niepodległości”, o wiele mniej prestiżowej i o mniejszym z pewnością nakładzie niż „Zeszyty Historyczne”. Tyle że podaje treść w języku angielskim oraz *résumé* artykułów w tym języku. Zamierza również sporadycznie zamieszczać artykuły w języku angielskim. Patrz tom XXI⁴¹. Nie wiem, co ze mną będzie za dwa–trzy lata. Za parę miesięcy zacznę osiemdziesiąty szósty rok życia. A ze zdrowiem nie bardzo dobrze.

Zdaje mi się, że Pan jest trochę młodszy ode mnie.

Moment osobisty. Przeglądając przed niedawnym czasem rocznik „Polityki” za rok 1938, natknąłem się na artykuł o mnie pióra Grabca. Bardzo dla mnie pochlebny. Załączam xerox. Podobnie w innym miejscu w tejże „Polityce”, w numerze z 25 marca 1938 r.⁴²

Czy czytałem to w owym czasie, jeśli tak, to zapomniałem! Zresztą był to okres dużych organizacyjnych zmian w moim ośrodku.

Dziś, po ponad pięćdziesięciu laty, dziękuję Panu, że w swoim czasie był tak dla mnie przyjazny i dobry, że nie powiedział autorom tych rzeczy o mnie: „Nie przesadzajmy z tymi pochwałami. Odlóżmy. Pomyślmy”.

³⁹ W oryginale błędnie: E[dwarda].

Jerzy Prus (ur. 1951) – historyk; pracownik naukowy WIH (1978–1980), redaktor niezależnego biuletynu „Wiadomości Dnia” (1981), na emigracji (od 1985), dyrektor IJPA (1989–1992), działacz KPA.

⁴⁰ Michał Budny (1907–1995) – dyplomata; sekretarz Ambasady RP w Londynie (1939–1945), dyrektor IJPA (1973–1983).

⁴¹ W. Bączkowski, *Karta z historii stosunków polsko-ukraińskich. Biuletyn Polsko-Ukraiński*, „Niepodległość” 1986, t. 19, s. 116–129; 1988, t. 21, s. 4–31.

⁴² W ww. numerze dwutygodnika zamieszczono jedynie zapowiedź wydania nakładem „Polityki” książki Włodzimierza Bączkowskiego *Idea prometejska*.

Skoro mowa o Panu, to dodam, że parokrotnie pytano mnie, czy wiem coś, czy pisze Pan swoje wspomnienia?

W tym kontekście przytoczę radę Jerzego, daną mi w naszej ostatniej z nim rozmowie. Mając na myśli swoje odkładanie różnych swych zamierzeń i planów, powiedział: **Nie odkładajmy, nie odkładajmy.**

Jeszcze dopisek o Jerzym. Jan Fryling⁴³ mówił mi, że Jerzy nosił się z myślą popełnienia samobójstwa w Rumunii. Wdowa, której o tym powiedziałem: że to nie mogło być. Znam Go, nigdy coś podobnego nie przyszłoby mu do głowy.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i podziwu dla Jego bezprzykładowego dorobku przed i głównie po wojnie

Włodzimierz Bączkowski

P.S.

Przed miesiącem otrzymałem pięknie oprawiony i starannie drukowany manuskrypt pracy magisterskiej pt.

Instytut Historii i Archiwistyki

Ewa Wilk

Sprawy ukraińskie w twórczości Włodzimierza Bączkowskiego

Praca magisterska napisana pod kierownictwem

prof. Kazimierza Wajdy⁴⁴

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1989.

O tym, że zaczęto w obiegu drugim wydawnictwo pt. „Biuletyn polsko-ukraiński”⁴⁵ z powołaniem się na przedwojenny „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, zdaje się, już pisałem w jednym z poprzednich listów.

P.S.

Zapomniałem w odpowiednim miejscu tego listu dodać, że zabiorę się do poczynienia skrótów w mej pracy. Natomiast na „ponowne przepracowanie” braknie mi sił i czasu. Moja wydajność i „pracozdatność” znacznie się ostatnio skurczyły.

Czy był Pan łaskaw napisać do Aleksandra Bocheńskiego w sprawie książki obu braci Bocheńskich pt. *O skłonnościach samobójczych w narodzie polskim*?⁴⁶ Ja spróbuję ze swej strony coś w tej sprawie zro-

⁴³ Jan Fryling (1891–1977) – dyplomata; radca Ambasady RP w Czungkingu (1943–1945), na emigracji (od 1945), redaktor w RWE (1956–1962), prezes IJPA (1972–1977).

⁴⁴ Kazimierz Wajda (ur. 1930) – historyk; dyrektor Instytutu Nauk Społecznych UMK (1979–1982) i Instytutu Historii i Archiwistyki UMK (1990–1997).

⁴⁵ Właśc. „Dialogi. Biuletyn polsko-ukraiński”.

⁴⁶ A. i A. Bocheńscy, *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Lwów 1925.

bić. Może przez Kunerta albo Cezarego Chlebowskiego⁴⁷, którego tu poznałem, był na stypendium Fulbrighta. Jeśli coś wskóram, napiszę do Pana bez zwłoki.

W sprawie pracy o Jerzym – błagam o rychłą odpowiedź. Choćby w jednym zdaniu. Zdaję sobie sprawę, jak Pan jest zaabsorbowany tym, co się u nas i świecie dzieje.

Przy sposobności podaję nr mego telefonu domowego: 202-544-2656

W[łodzimierz] B[ączkowski]

14

3 listopada 1989 r.

Drogi Panie,

Zamieszczenie biografii Jerzego w „Niepodległości” wydaje mi się najlepszym rozwiązaniem⁴⁸.

Piszę krótko, bo przeżywamy prawdziwe trzęsienie ziemi, jeśli idzie o sytuację w Polsce i Wschodniej Europie. Jestem pełen czarnych myśli i bardzo się boję wizyty Wałęsy⁴⁹ w Stanach Zjednoczonych.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴⁷ Cezary Chlebowski (1928–2013) – dziennikarz, historyk; publicysta m.in. periodyków „WTK”, „Widnokreśli”, „Tygodnik Solidarność”, inicjator akcji upamiętnienia dokonań Polskiego Państwa Podziemnego.

⁴⁸ W. Bączkowski, *Jerzy Niezbrzycki (R. Wraga) 1902–1968*, „Niepodległość” 1990, t. 23, s. 99–124.

⁴⁹ Lech Wałęsa (ur. 1943) – elektryk, polityk; działacz Wolnych Związków Zawodowych (1978–1980), przewodniczący NSZZ „Solidarność” (1980–1991), więzień polityczny (1981–1982), prezydent RP (1990–1995).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Daniel Beauvois

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Beauvois Daniel) pochodzi z lat 1981, 1983–1994, 1996, 1998–1999. Składa się z 44 listów: 30 Daniela Beauvois i 14 Jerzego Giedroycia.

Daniel Beauvois (ur. 1938) – francuski historyk i slawista; nauczyciel języka rosyjskiego w Lycée Pasteur w Lille (1964–1968), dyrektor Centrum Kultury Francuskiej przy Uniwersytecie Warszawskim (1969–1972), pracownik naukowy Centre National de la Recherche Scientifique (1973–1977), profesor Université de Lille III (1979–1994), a następnie Université Paris I Panthéon-Sorbonne (od 1994, dyrektor Centre d'Histoire des Slaves, 1994–1998), członek zagraniczny Polskiej Akademii Nauk (od 1991), Polskiej Akademii Umiejętności (od 1997) i Narodowej Akademii Nauk Ukrainy; publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, autor m.in. monografii *Le noble, le serf et le revizor* (1985, wyd. pol. 1988), *Histoire de la Pologne* (1995), *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832* (2010), w Bibliotece „Kultury” opublikował *Polacy na Ukrainie, 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie* (1987).

1

30 kwietnia 1986 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Przeczytałem właśnie w ostatnim numerze „Kontaktu” Pana ciekawy wywiad¹, ale jestem zaalarmowany, że wspomina Pan o polskim wydaniu *Ukrainy*² z pewnym sceptycyzmem. Proszę o wiadomość, jak przedstawia się tłumaczenie p. Rutkowskiej³, bo nie mam od niej żadnych wiadomości. Czy ma Pan nowe szczegóły co do wydania *Uniwersytetu Wileńskiego*⁴ przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie? Mam b. złe doświadczenie z p. Kurzem w związku z wydaniem dzieł Gombrowicza. Gdyby w Wydawnictwie Literackim nic nie wyszło, to chętnie się zastanowię nad wydaniem tej pracy w Instytucie Literackim.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

5 maja 1986 r.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze,

Dziękuję serdecznie za miły Pański list z 30 kwietnia 1986 r. i spieszę Pana Dyrektora uspokoić. Zdanie z mego wywiadu w „Kontakcie”, które Pana zaniepokoiło, nie wyraża wcale sceptycyzmu wobec wydania mojej pracy o **Polakach na Ukrainie** przez Pana, lecz raczej zwykły przesąd, według którego – Miłosz tak samo myśli – nie mówi się o rzeczy najbardziej ulubionej, najbardziej oczekiwanej. Wszystko

¹ *Polonista we Francji. Z profesorem Danielem Beauvois rozmawia Tomasz Zan*, „Kontakt” 1986, nr 4.

² D. Beauvois, *Le noble, le serf et le revizor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes. 1831–1863*, Archives contemporaines, Paris 1985 (wyd. pol. *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Instytut Literacki, Paryż 1987).

³ Ewa Rutkowska – filolog, tłumaczka; na emigracji (od 1984), kierownik Działu Rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

⁴ D. Beauvois, *Lumières et société en Europe de l'Est. L'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire russe (1803–1832)*, vol. 1–2, Librairie Honoré Champion, Paris 1977 (wyd. pol. *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1, *Uniwersytet Wileński*, t. 2, *Szkoły podstawowe i średnie*, Fundacja Jana Pawła II – Wydawnictwo KUL, Rzym–Lublin 1991).

zresztą, jeśli chodzi o tę książkę, pomyślnie się zapowiada. Rutkowsy⁵ skończyli już całość tłumaczenia. Ja poprawiłem trzy rozdziały i odbiorę czwarty u nich w Paryżu 9 maja. Sądzę, że na koniec bieżącego miesiąca zwrócę im tę ostatnią część dla ewentualnego przepisania. W ciągu czerwca chciałbym pisać kilka króciutkich dodatków – przypisów raczej – aby uwzględnić niektóre najnowsze pozycje. Prawdopodobnie więc Pan Dyrektor dostanie gotowy, autoryzowany polski maszynopis w końcu czerwca, a najpóźniej w początkach lipca. Trochę wcześniej uprzedzę o dacie złożenia.

Dochodzę do drugiej części Pańskiego listu, która mnie bardzo mile zaskoczyła. Z największą radością przyjąłbym Pańską propozycję wydania mego *Uniwersytetu Wileńskiego*, gdyby nic nie wyszło ze strony Wydawnictwa Literackiego. Niestety, nie mogę [się] jeszcze zdecydować. Mimo faktu, że Kurz⁶ ma moją książkę od lat chyba siedmiu (ukazała się zapowiedź w biuletynie najbliższych publikacji – jako „pozycja rentowna” – w r. 1980), dostałem oficjalną umowę dopiero w marcu 1985 r.! Będę mógł się [z niej] wywiązać dopiero w marcu 1987 r.

Chętnie nawiązałbym kontakt z Panem Dyrektorem w tej sprawie po upływie tego terminu.

Wdzięczny jestem za tyle okazanej mi życzliwości. Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Daniel Beauvois

3

5 grudnia 1987 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Piszę z największą przykrością, że nie jestem w stanie wydać Pana pracy o Uniwersytecie Wileńskim, jakkolwiek uważam tę książkę za niezmiernie ważną. Przeszkodą są koszty. Samo tłumaczenie ok. 1500 stron

⁵ Tzn. Ewa i Krzysztof Rutkowsy.

Krzysztof Rutkowski (ur. 1953) – historyk literatury, tłumacz; na emigracji (od 1984), redaktor miesięcznika „Kontakt” (1985–1987), współpracownik kwartalnika „Zeszyty Literackie” (od 1985), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1986), profesor UW.

⁶ Andrzej Kurz (ur. 1931) – wydawca; działacz PZPR (od 1951), dyrektor Wydawnictwa Literackiego (1971–1981 i 1983–1990), współzałożyciel Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica” (1975).

kosztowałoby nas (płacąc mniej niż domy wydawnicze francuskie) około 75 000 franków, następnie koszt druku i papieru, który wyniósłby ponad 200 000, nie mówiąc już o honorarium autorskim. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę, że nakład nie mógłby być zbyt wysoki, gdyż jest to książka dla bardzo specjalnej grupy czytelników, a zatem nie można liczyć na sprzedaż. Jest to więc wysiłek finansowy, który całowicie przekracza nasze możliwości.

Naprawdę bardzo żałuję, że nie możemy Pana pracy wydać i łączyć najlepszych pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

6 maja 1992 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Pozwalam sobie zakomunikować Panu Redaktorowi smutne cyfry, które może byłoby warto podać chociażby w kronice *Zachód – Emigracja*, aby uświadomić Polonię o potrzebie pilnego budzenia się. Według *Note d'information* francuskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej z marca 1992 r. język polski był w roku szkolnym 1990–1991 na ostatnim miejscu wśród języków nauczanych w szkolnictwie średnim (publicznym i prywatnym): 297 uczniów uczyło się polskiego.

Nie chodzi o to, by rywalizować z angielskim (5,150 milionów uczniów), hiszpańskim (1,44 miliona) czy niemieckim (1,38 miliona), ale dlaczego wspólnota polsko-francuska, która tak lubi podkreślać swoją milionową obecność, nie jest nawet w stanie dorównać innym, nie liczniejszym grupom zamieszkałym we Francji?

Podział innych języków jest następujący:

Włoski	177 337 uczniów	
Rosyjski	29 388	„
Portugalski	14 386	„
Arabski	13 226	„
Hebrajski	4 646	„
Chiński	2 732	„
Japoński	1 403	„
Holenderski	570	„

Jak w tych warunkach tamować politykę francuskiego ministerstwa, która likwiduje i tak nader rzadkie punkty nauczania polskiego

(liceum w Argenteuil) lub otwiera konkurs rekrutacyjny (*agregation*) tylko co dwa lata?

Bardziej krzepiąca wiadomość: skończyłem już ciąg dalszy moich *Polaków na Ukrainie*, który będzie nosił tytuł: *La bataille de la terre en Ukraine: les Polonais et les conflits socio-ethniques*⁷. Niestety, piszę jeszcze przedpotopowym atramentem i piórem, całość więc jeszcze wymaga przepisania na maszynie lub komputerze, co zajmie miesiące letnie. Czy po przepisaniu mogę to wysłać Panu Redaktorowi? Myślę, że będzie to nie mniej rewelacyjne od poprzedniej książki.

À propos tej książki, czy nie miałby Pan Redaktor jeszcze kilku egzemplarzy reklamowych? Jadę 25 maja do Kamieńca na Podolu, gdzie wygłoszę dwa referaty w ramach sesji polsko-ukraińskich (będę jedynym przedstawicielem zachodnich krajów). Co prawda moja praca ukaże się za rok po ukraińsku, ale myślę, że wersja polska ogromnie zainteresuje uczestników. A więc może?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Daniel Beauvois

P.S.

We wrześniu pojadę do Wilna na wielką sesję francusko-litewską.

5

7 października 1996 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Pozwalam sobie zasygnalizować Panu Redaktorowi, że w ostatnim numerze „Kultury” wkradła się w rubryce *Notatki redaktora* pomyłka, która prawdopodobnie pochodzi z nieostrożnego czytania „Polityki”. Ta gazeta tak przeinaczyła tekst Dmowskiego⁸ *Myśli nowoczesnego Polaka*, że każe mu głosić opinię wręcz przeciwną tej, którą głosi ten zajadły polonizator od początku do końca swej książki. A za „Polityką” Pan Redaktor

⁷ D. Beauvois, *La bataille de la terre en Ukraine. Les Polonais et les conflits socio-ethniques*, Presses Universitaires de Lille, Lille 1993 (wyd. pol. *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Wydawnictwo Pogranicze, Sejny 1996).

⁸ Roman Dmowski (1864–1939) – polityk, ideolog nacjonalizmu; współzałożyciel Ligi Narodowej (1893) i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (1897), prezes KNP w Paryżu (1917–1919), delegat na konferencję pokojową w Paryżu (1919), minister spraw zagranicznych (1923), lider SN (od 1928).

– wbrew całej swej wspaniałej dotychczasowej linii redakcyjnej – uważa, „że wielu działaczy mogłoby obecnie z pożytkiem odczytać te myśli Romana Dmowskiego”.

Myślę, że przeczytawszy Dmowskiego w oryginalnym brzmieniu, zechce Pan Redaktor odradzić działaczom takiego wstrętnego postępowania. Jak Pan zobaczy w załączonej kopii – cytowany w „Kulturze” tekst jest bardzo nieszczęśliwie (perfidnie?) okrojony. W głównym miejscu Dmowski udowadnia, że Polacy mają prawo naśladować germanizacyjną politykę Niemców lub rusyfikacyjną Rosjan. Mówi mianowicie: „Gdybym na Rusi galicyjskiej spotkał nauczyciela Polaka, prześladowającego dziecko za to, że jest ono dzieckiem ruskim, że po rusku mówi, **czułbym do niego mniejszy wstręt** od tego, jaki budzi we mnie moskiewska i pruska kanalia pedagogiczna”. Dalej twierdzi wręcz, że Polacy powinni wchłaniać Ukraińców i Litwinów, lecz nie Żydów, bo to właśnie oni chcą Polaków wchłaniać.

Mam tylko nadzieję, że w danym wypadku Pańscy czytelnicy nie słuchali zbyt skwapliwie Pana Redaktora.

Korzystam z okazji, by zapytać, jakie są zastrzeżenia Pana Redaktora wobec mojej książki *Walka o ziemię na Ukrainie 1864–1914* (Nagroda „Przeglądu Wschodniego” 1995 r.)? Nie zdążyliśmy o tym mówić w czasie pięknego wieczoru promocyjnego *Autobiografii na cztery ręce*⁹ Borejszy. Jeśli Pan Redaktor nie zamierza kogoś prosić o recenzję, to chętnie skorzystam z uwag prywatnych.

Proszę wierzyć, że powyższa prośba o prostowanie jest podyktowana tylko wielkim szacunkiem dla Pańskiego dorobku na rzecz zbliżenia Polski z ULB, o co też staram się jak mogę.

Z poważaniem i wdzięcznością za przychylność

Daniel Beauvois

P.S.

Stało się małe wydarzenie: moi *Polacy na Ukrainie 1831–1863*, wydani przez Pana w r. 1986, ukazali się w lipcu br. w Kijowie po ukraińsku pt. *ІІІЛяхицц, Крпак і Ревізор* (wydawnictwo Intel, 415 s.) z przedmową prof. Jarosława Daszkewicza¹⁰ ze Lwowa, o dość przykrych

⁹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. i posłowie K. Pomian, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1994.

¹⁰ Jarosław Daszkewycz (1926–2010) – ukraiński historyk; więzień sowiecki (1949–1956), z powodów politycznych wielokrotnie pozbawiany pracy (1956–1990), wykładowca Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki (od 1995–2000).

akcentach nacjonalistycznych. Ale najprzykrzejsze jest to, że prezes Narodowego Towarzystwa Ukrainoznawców, właściciel wydawnictwa Intel – akademik Ewtuch¹¹, ukradł pieniądze dane przez fundację Soro-sa¹² na tę książkę. Toteż zamiast obiecanych 5000 egzemplarzy wyszło tylko 1000. Ofiarowana suma wynosiła 3100\$ (a ambasada francuska zapłaciła za tłumaczenie), co do *Walki o ziemię 1863–1914*, to Soros dał za nią 3500\$, które całkowicie zginęły (według umowy też miało być 5000 egz.), a tu nie wiadomo, czy książka w ogóle się ukaże.

O tym może nawet warto by pisać. Informacja jest pewna. Mam wszystkie kopie dowodów, przelewów itd. P. Osadczuk¹³ o tym wie, ale boi się wtrącać, gdyż p. Ewtuch od kilku miesięcy stał się... ministrem mniejszości narodowych!

6

28 października 1996 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Przepraszam, że odpowiadam z opóźnieniem na Pana list z 7 bm., ale niestety w międzyczasie chorowałem – nic poważnego, ale bardzo utrudniające pracę.

Chciałbym wyjaśnić nieporozumienie. Nie mam najmniejszych złudzeń co do Dmowskiego i zawsze bardzo energicznie walczyłem z polskim nacjonalizmem. Notka w „Polityce” była dla mnie tylko pretekstem zacytowania dosyć niespodziewanego tekstu, który znalazłem w *Myślach nowoczesnego Polaka*. Jest to dokładny przedruk z oryginalnego pierwszego wydania. Sądzę, że było to posunięcie celowe, gdyż wywołało ono już konsternację w polskich kołach endeckich. Okazuje się bowiem, że wydanie wrocławskie *Myśli nowoczesnego Polaka* było – łagodnie mówiąc – nieścisłe.

¹¹ Wołodymyr Jewtuch (ur. 1948) – ukraiński historyk i etnolog; minister ds. narodowości i migracji (1995–1997), ambasador w Rzymie (1997–1999).

¹² George Soros (ur. 1930) – amerykański inwestor i filantrop; wyemigrował z Węgier (1946); założyciel licznych fundacji wspierających rozwój demokracji oraz propagujących idee społeczeństwa otwartego i praw człowieka.

¹³ Bohdan Osadczuk (1920–2011) – politolog, publicysta; profesor Freie Universität Berlin (od 1966), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1950), autor „Kultury” (od 1952).

Nie mam najmniejszych zastrzeżeń co do Pana książki *Walka o ziemię na Ukrainie*, którą bardzo wysoko cenię. Mam już zamówioną jej recenzję, na którą czekam.

To zupełnie nieprawdopodobna historia z wydaniem ukraińskim Pana dwóch książek *Polacy na Ukrainie 1831–1863* i *Walka o ziemię na Ukrainie*. Czy Pan tę sprawę porusza z fundacją Sorosa? Może warto tym zainteresować Aleksandra Smolara¹⁴, który jest dyrektorem Fundacji im. Batorego w Polsce, która jest odnogą Sorosa.

Z Aleksandrem Smolarem jestem zaprzyjaźniony i chętnie do niego w tej sprawie napiszę. Niezależnie od tego myślę, że trzeba to publicznie poruszyć w „Kulturze” i chętnie to zrobię w numerze grudniowym. Nie podzielam zastrzeżeń Osadczyka. Wręcz przeciwnie, trzeba to nagłośnić, gdyż jest prawdziwym skandalem, że p. Ewtuch stał się ministrem mniejszości narodowych.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

6 grudnia 1996 r.

Szanowny Panie Profesorze,

W związku z tą skandaliczną aferą z wydaniem Pana książek na Ukrainie pisałem do Aleksandra Smolara, dyrektora Fundacji im. Stefana Batorego, ale tej sprawy nie można przemilczeć, a bardzo się boję, że mogą być tego rodzaju tendencje ze względu na źle zrozumianą przyjaźń polsko-ukraińską.

Proponuję więc, by zechciał Pan napisać do „Kultury”, czy w formie listu, czy w formie oświadczenia, o tej sprawie. Zamieściłbym to w styczniowym numerze „Kultury”. Musiałbym wtedy Pana tekst dostać do 15 grudnia.

W oczekiwaniu odpowiedzi łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁴ Aleksander Smolar (ur. 1940) – politolog; więzień polityczny (1968–1969), na emigracji (od 1971), założyciel i redaktor naczelný kwartalnika „Aneks” (1973–1990), prezes Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego (od 1990).

8

12 grudnia 1996 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję za przesłany tekst na temat tej skandalicznej historii z wydaniem w języku ukraińskim Pana książek. Tekst jest bardzo dobry. Zamieszczę go w numerze styczniowym „Kultury”¹⁵. Jestem przekonany, że to zmusi władze ukraińskie do załatwienia tej sprawy. Dla pośpiechu wysyłam kopię Pana oświadczenia do ambasadora RP w Kijowie – p. Jerzego Bahra¹⁶. Znam go dobrze i bardzo go cenię. On jest znakomicie wprowadzony w problematykę wschodnioeuropejską, a przede wszystkim ukraińską.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁵ D. Beauvois, *List do Redakcji*, „Kultura” 1997, nr 1–2, s. 211–212.

¹⁶ Jerzy Bahr (1944–2016) – dyplomata; na emigracji (1983–1989), ambasador w Kijowie (1996–2001), Aszchabadzie (1996–2001), Wilnie (2001–2005) i Moskwie (2006–2010).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Stefan Benedykt

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK PoJG 08.01, Benedykt Stefan i ILK KOR RED Benedykt Stefan) pochodzi z lat 1944, 1948, 1952, 1974–1976. Składa się z 21 listów: 11 Stefana Benedykta i 10 Jerzego Giedroycia.

Stefan Benedykt (1896–1987) – dziennikarz, prawnik; żołnierz Legionów Polskich (1914–1916), 2 Korpusu Polskiego na Wschodzie (1917–1918) i Armii Polskiej we Francji (1918–1919), jeńiec rosyjski (1916–1917), oficer WP (od 1919, od 1923 mjr), notariusz (1934–1939), internowany na Węgrzech (1939–1941), więzień niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), członek Rady Naczelnej Ligi Niepodległości Polski (1978–1984).

1

8 czerwca [1948 r.]

Szanowny Panie Majorze,

Pisał mi p. Zielicki¹, że Pan Major mógłby opracować dla „Kultury” artykuł o zajęciu Śląska Cieszyńskiego w oparciu o materiały gen. Bortnowskiego². Temat ten jest tak interesujący i tak mało znany, że bardzo by mi zależało na jego oświetleniu. Bardzo będę się cieszyć, jeśli Pan zechce pisać do „Kultury”.

Artykuł byłby mi potrzebny na pierwsze dni sierpnia.

Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę serdeczne wyrazy

[Jerzy Giedroyc]

2

12 lutego 1975 r.

Drogi Panie,

Niestety nie będę mógł zamieścić Pana uwag na marginesie artykułu Litwina zamieszczonego w „Wiadomościach”³. Musi Pan wziąć pod uwagę, że czytelnicy „Kultury” nie pokrywają się z czytelnikami „Wiadomości” w bardzo wysokim procencie i dlatego polemika nie będzie bardzo zrozumiała. Poza tym miałbym jedno zastrzeżenie: jak Pan wie, odmówiłem zamieszczenia artykułu Litwina w „Kulturze”, całkowicie się z nim nie zgadzając, natomiast sądzę, że podejrzwanie Litwina, że był związany z władzami bezpieczeństwa jest nieuzasadnione. Litwin nigdy nie ukrywał, że był członkiem partii i że pracował w Zakładzie Historii Partii. W każdym razie Litwin został usunięty z zajmowanych stanowisk zaraz po 1956 roku i prawie zupełnie niedrukowany. Tak że jego niełaska jest dużo wcześniejsza od czystek „syjonistycznych”. Zwracam więc ten artykuł wraz z tym nieprawdopodobnym listem p. Kossowskiej⁴.

¹ Józef Zielicki (1910–1973) – nauczyciel, działacz harcerski; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

² Władysław Bortnowski (1891–1966) – gen. dyw. WP; dowódca GO „Śląsk” (1938) i Armii „Pomorze” (1939), współtwórca IJPL (1947, prezes 1961–1962).

³ A. Litwin, *Czy „Dzieje Polski”?*, „Wiadomości” 1974, nr 41.

⁴ Stefania Kossowska (1909–2003) – dziennikarka; na emigracji (od 1939), felietonistka (od 1953), a następnie redaktor naczelny tygodnika „Wiadomości” (1974–1981), autorka „Kultury” (od 1985).

Nie znam tej Pani, ale to jest zdumiewający poziom, jak na pismo o tej reputacji.

Korzystam z okazji, by zgłosić poprawkę do Pana *Poprawek kijowskich*⁵. Bogusław Miedziński w swych wspomnieniach, które właśnie przygotowuję do druku, pisze wyraźnie o pobycie Śmigłego w Kijowie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

17 lutego 1975 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Uprzejmie dziękuję za list z 12 bm.

Decyzja Pana jest zupełnie zrozumiała. W rozmowie telefonicznej z p. Juliuszem Mieroszewskim⁶ podkreślałem, że w razie zgody Pana Redaktora na mój artykuł musiałbym całą część pierwszą zasadniczo zmienić.

Wydawało mi się, że taki artykuł byłby możliwy, skoro odmówił Pan p. Litwinowi artykułu o *Dziejach Polski*, b. lekkomyślnie przyjętego następnie przez „Wiadomości”.

Jeszcze dziwniejsze było umieszczenie jego listu – w odpowiedzi krytykom – z pouczeniami itp.

Gdyby Pan wyraził zgodę, mógłbym taki artykuł przygotować: rok 1920 – wojna zapobiegawcza, przełom majowy – wymagają może raz jeszcze wyjaśnień, gdy historia została tak przez p. Litwina fałszywie przedstawiona.

P. Kossowska dziś na pewno żałuje (może nie), że wdała się w tę całą sprawę.

Jak Pan wie, jestem piłsudczykiem – we wszystkich moich wystąpieniach – a tu dochodzi jeszcze fakt, że byłem, muszę uczciwie przyznać,

⁵ S. Benedykt, *Kijowskie „poprawki historyczne”*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 31, s. 201–208.

⁶ Juliusz Mieroszewski (1906–1976) – dziennikarz, publicysta; redaktor dziennika „Ilustrowany Kurier Codzienny” (1931–1939) i dwutygodnika „Parada” (1943–1946), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1944) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), czołowy publicysta polityczny „Kultury” (od 1949), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1949), autor „Kultury” (od 1949) i Biblioteki „Kultury” (od 1964).

b. faworyzowanym uczniem prof. Krzyżanowskiego⁷, który dał mi notę *valde bene*⁸ z ekonomii i skarbowości. Przy rygorozum rozmawiał ze mną – jak z kolegą z Sejmu – ku zdziwieniu innych zdających tego dnia.

Jeżeli chodzi o moje *Poprawki kijowskie* (niestety straciły może na skróceniu), dalej podtrzymuję, że Śmigły – wedle moich wiadomości – miał być tylko w Kijowie w maju 1918 r. Mogą to chyba poświadczyć zarówno Wacław Jędrzejewicz w New Yorku, jak i towarzyszący Hallerowi⁹ Tadeusz Malinowski¹⁰, obecnie generał w Londynie.

Jedynym celem wizyty Śmigłego miało być uratowanie tak II, jak i I Korpusu.

Miedziński w ostatnich latach, a szczególnie w ostatnich miesiącach swego życia, odwiedzał mnie często i omawialiśmy wiele wspólnie przeżytych wydarzeń – chyba od 1918 r.

Jak Pan zapewne wie, Jędrzejewicz proponował mi, o ile Pan się zgodzi, opracowanie pośmiertnych papierów Miedzińskiego.

Nie czułem się na siłach, by w moich trudnych warunkach podjąć się tej pracy i z góry wyraziłem przekonanie, że znajdzie Pan znacznie lepszego i odpowiedniejszego do tej wielkiej i trudnej pracy.

Jak widzę z czytanego właśnie „Zeszytu Historycznego” nr 31, pierwsza część – świetnie opracowana – już się ukazała.

Równocześnie muszę jednak dodać, że Miedziński, mający świetną pamięć, ostatnio nieraz mylił się i zgadzał się ze mną, gdy wносиłem poprawki.

Wydaje mi się, że jeśli chodzi o „poprawkę”, ja mam rację.

Płk Stefan Mayer¹¹, długoletni szef Wywiadu, jest też tego zdania o bytności Śmigłego w Kijowie.

⁷ Adam Krzyżanowski (1873–1963) – ekonomista, polityk; profesor UJ (od 1912), poseł na sejm (1928–1931), więzień niemiecki (1939–1940), członek KRN (1945–1947), autor Biblioteki „Kultury” (1973).

⁸ *valde bene* (łac.) – bardzo dobrze

⁹ Józef Haller (1873–1960) – gen. broni WP; dowódca 2 Korpusu Polskiego (1918) i Armii Polskiej we Francji (1918–1919), minister bez teki (1939–1943), na emigracji (od 1945).

¹⁰ Tadeusz Malinowski (1888–1980) – gen. bryg. WP; adiutant dowódcy 2 Korpusu Polskiego (1918), w PSZ na Zachodzie (1939–1947), na emigracji (od 1945).

¹¹ Stefan Mayer (1895–1981) – płk WP; szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG WP (1930–1939), komendant Kursu i Doskonalenia Administracji Wojskowej (1940–1945), na emigracji (od 1945).

Dziękując Panu za chęć przejrzenia mego artykułu do „Wiadomości” przeznaczonego, łączę serdeczny uścisk dłoni

Stefan Benedykt

4

24 lutego 1975 r.

Drogi Panie,

Moje opory przed zamieszczeniem Pana artykułu wynikają nie tylko z niechęci prowadzenia polemiki z artykułem, który ukazał się w innym piśmie, ale również z tego, że literatura dotycząca 1920 r., wojny przewencyjnej i przełomu majowego jest ogromna. Byłaby to niepotrzebna powtórka, czego staram się unikać, mając tak ograniczone miejsce w „Zeszytach Historycznych”. Ma się rozumieć, gdyby Pan miał nowe materiały czy naświetlenia, to bardzo chętnie o taki artykuł proszę.

Korzystam z okazji, by zwrócić się do Pana z prośbą. Tak się składa, że mając bliskie i ożywione kontakty z Instytutem Piłsudskiego w New Yorku, nie znam nikogo w Instytucie [Piłsudskiego] londyńskim i nie wiem, do kogo się zwrócić. Idzie mi o pracę, która otrzymała I nagrodę na konkursie Instytutu dla młodzieży: godło „Bartłomiej”. Chciałbym się z tą pracą zapoznać i ewentualnie ją zamieścić w „Zeszytach”. Ma się rozumieć, jeśli Instytut nie zamierza sam prac nagrodzonych ogłosić. Będę wdzięczny, jeśli zechce Pan tę sprawę wyjaśnić. Z góry dziękuję.

Artykuł Miedzińskiego w 31 nrze¹² nie stanowi właściwie części wspomnień. To były opracowania *à part*¹³. [W] tej dużej ilości notatek i fragmentów nie bardzo do wykorzystania jest jeszcze b. interesujący artykuł o Sawinkowie¹⁴, który też będę drukować oddzielnie. Same pamiętniki zacznę składać chyba pod koniec br.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹² B. Miedziński, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 31, s. 3–45.

¹³ *à part* (franc.) – oddzielne

¹⁴ Boris Sawinkow (1879–1925) – polityk rosyjski; działacz Partii Socjalistów-Rewolucjonistów (1903–1917), przywódca Narodnego Sojuza Zaszczyty Rodiny i Naroda (1918–1924), na emigracji (1920–1924), zwabiony do ZSRS, aresztowany i skazany na 10 lat więzienia (1924), zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach.

5

28 lutego 1975 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list Pana z 24 bm. Jeśli uda mi się wnieść jakieś nowe naświetlenie do sprawy omawianej, spróbuję to uczynić; wydaje mi się jednak, że trzeba nad tym solidnie popracować. Zobaczymy.

W sprawie pracy, która otrzymała I nagrodę – pt. „Bartłomiej”, rozmawiałem natychmiast z wiceprezesem Instytutu [Piłsudskiego] płk. Irankiem-Osmeckim, który przedstawił mi wszystkie trudności w związku z jej ogłoszeniem; zostały szczęśliwie pokonane i autor zgodził się na publikację swej pracy.

Płk Rowiński, który z ramienia zarządu Instytutu zajmował się tą sprawą, wysłał pracę tę do Pana z propozycją zamieszczenia jej w „Kulturze” czy też w „Zeszytach Historycznych”.

Proszę w przyszłości w sprawach Instytutu w Londynie zwracać się do Iranka lub też do mnie. Jestem w Radzie, jak i w Wydziale Studiów Instytutu. Jest tam również Kazimierz Okulicz. Ja zawsze chętnie postaram się załatwić wszystkie Pana zapytania, sprawy.

Prezesem Instytutu jest gen. Józef Smoleński, na pewno również b. chętnie usposobiony do Instytutu Literackiego.

Łączę serdeczne wyrazy

Stefan Benedykt

6

7 marca 1975 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 28 lutego br. Dostałem tekst „Bartłomeja” od Rowińskiego¹⁵ – będę go drukować w kwietniowej „Kulturze”¹⁶. Mam nadzieję, że na pewno się Panu uda opracowanie artykułu, który by wniósł nowe elementy. *À propos*, przeglądając *Historię* Poboga-Malinowskiego, znalazłem i tam wiadomość o pobycie Śmigłego w Kijowie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁵ Janusz Rowiński (1899–1994) – płk WP; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), prezes IJPL (1978–1986).

¹⁶ [Adam Michnik] Bartłomiej, *Cienie zapomnianych przodków*, „Kultura” 1975, nr 5, s. 3–21.

P.S.

Jeszcze jedna prośba, czy nie wie Pan, gdzie jest pochowany płk Jur-Gorzechowski¹⁷? Drymmer w swych wspomnieniach pisze, że jest pochowany w El Cantara. Podobne informacje znalazłem w „Nowinach” izraelskich. Natomiast p. Zaleski w artykule w „Tygodniu Polskim” z 22 lutego br.¹⁸ twierdzi, że w Anglii. Kto ma rację?

7

10 marca 1975 r.

Drogi Panie,

Uprzejmie dziękuję za list wczoraj otrzymany z 7 bm.

Spróbuję teraz popracować nad artykułem, który będzie odpowiedzią na dwukrotne wypowiedzi Aleksandra Litwina.

Zapewne wie Pan skądinąd, że artykuły te wywołały zrozumiałe oburzenie w Instytucie Piłsudskiego i tu, w Londynie, i w Stanach, jak wnoszę z listów Wacława Jędrzejewicza i Jana Frylinga.

Jeżeli chodzi o pobyt Śmigłego w 1918 r. w Kijowie – zapewne Wacław Jędrzejewicz w New Yorku mógłby dać źródłowo uzasadnioną odpowiedź.

Przykro mi, jeżeli dałem nieprawdziwą relację. Na Pobogu jednak nie zawsze można polegać.

Jur-Gorzechowski był generałem (w Kraju mianowanym), mieszkał w Londynie u swojej kuzynki czy krewnej (być może męża) p. Jadwigi Hausnerowej¹⁹ na Putney. Widziałem się z nim parokrotnie – na Putney mieścił się wówczas Instytut Józefa Piłsudskiego, którego byłem sekretarzem. Jur zmarł w 1948 roku i pochowany jest na Woking Brook-[wood] Cemetery (sprawdzone u Bohdana Jeżewskiego²⁰). Drymmer niestety nie pamięta wielu spraw.

¹⁷ Jan Jur-Gorzechowski (1874–1948) – gen. bryg. WP; członek Organizacji Bojowej / Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS (1904–1907), komendant główny Straży Granicznej (1928–1938), na emigracji (od 1939), w Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie / na Wschodzie (1941–1947).

¹⁸ W. J. Zaleski, *Jur-Gorzechowski. (W setną rocznicę urodzin)*, „Tydzień Polski” 1975, nr 8.

¹⁹ Jadwiga Hausner (1896–1977) – działaczka społeczna; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

²⁰ Bohdan Olgierd Jeżewski (1900–1980) – wydawca, kpt. WP; na emigracji (od 1940), redaktor m.in. „Rocznika Polonii” (1948–1958) i katalogu *Polonica na Wyspach Brytyjskich* (od 1966), twórca kartoteki biobibliograficznej emigracji polskiej.

Ataki jego na Wiatra²¹ są dziwne. Wiatr uchodził i uznawany był przez wszystkich za inteligentnego i dobrego dowódcę.

Beck nigdy nie myślał o mianowaniu Drymmera wiceministrem.

W czerwcu 1939 r. byłem około dziesięć dni w Nałęczowie u p. Becków. Na weekend przyjechał Beck i rozmawialiśmy późno w nocy, chyba przeszło dwie godziny bez świadków. Ale przy p. Beckowej powiedział m.in. – mówiąc o szeregu nowych nominacji – zwolniłem Drymmera ze stanowiska szefa personalnego, zostaje nadal dyrektorem departamentu administracyjnego.

A kto na personalnego – zapytała p. Jadwiga²². Stanisław Siedlecki²³ – Beck uśmiechnął się do mnie. Stanisław Siedlecki był moim kolegą szkolnym we Lwowie i żyliśmy w serdecznej przyjaźni, o czym Beck wiedział.

Może kiedyś zdobędę się, by tę i inną rozmowę z 1935 r. z Beckiem zrekonstruować i spisać.

Łączę serdeczne wyrazy i pozdrowienia

Stefan Benedykt

8

26 maja 1975 r.

Drogi Panie,

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana jako skarbnicy wiedzy o Legionach i piłsudczykach. Czy zna Pan z legionistów, którzy zostali w kraju i są tam dość aktywni, [następujących]: płk Bezeg²⁴ (nie znam imienia), płk Herzog²⁵ (Kraków), Stefan Jellenta²⁶, red. Dalewski²⁷. Idzie mi o in-

²¹ Józef Wiatr (1889–1977) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. Etapów Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i Jednostek Polskich na Środkowym Wschodzie (1945–1947), na emigracji (od 1945).

²² Jadwiga Beck (1896–1974) – żona Józefa Becka (od 1927), towarzyszyła mu podczas internowania w Rumunii (1939–1944), na emigracji (od 1945).

²³ Stanisław Siedlecki (1897–?) – dyplomata; sekretarz Józefa Becka (1935–1939), wicedyrektor Biura Personalnego MSZ (1939).

²⁴ Henryk Bezeg (1895–1979) – ppłk WP; w SZP-ZWZ-AK (1939–1945), działacz OPW (1943–1944).

²⁵ Józef Herzog (1901–1983) – mjr WP; więzień polityczny (1946–1951), współzałożyciel Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego (1980).

²⁶ Stefan Jellenta (1899–1991) – historyk, płk WP; pracownik WBH (1935–1939), jeńiec niemiecki (1939–1945), zatrudniony w Wojskowym Instytucie Historycznym (1958–1968).

²⁷ Tadeusz Dalewski (1894–1979) – dziennikarz, działacz społeczny.

formacje wyłącznie do mojej prywatnej informacji. Pragnę zaznaczyć, że nieliczne echa, które do mnie o nich dotarły, są więcej niż pozytywne.

Z góry dziękując, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

9

30 maja 1975 r.

Drogi Panie,

Odpisuję odwrotnie na list z 26 bm., za który dziękuję, jak również za miły komplement, że „skarbnicą wiedzy o Legionach”.

Z wymienionych przez Pana znam najlepiej Tadeusza Dalewskiego, stałego sekretarza Koła Czwartaków, z którym jestem w stałym kontakcie listowym. Robi dobrą i nawet trudną pracę, starając się zbierać co roku parokrotnie żyjących Czwartaków (z rodzinami), do których należy niestety również b. oficer 4 pułku Legionów Zygmunt Berling.

Dalewski był w 7 kompanii Pierackiego i od 1915 czy 1916 roku był redaktorem pisma okopowego „Reluton-Obijak”. Wiem, że ma komplet tego wydawnictwa i radził się mnie, gdzie go najlepiej przechować. W tych latach wojennych w piśmie tym debiutował jako rysownik i karykaturzysta Zdzisław Czermański²⁸. Mam od Dalewskiego kilka odbitek fotograficznych tych początkowych prac Czermańskiego i mogę je Panu przesłać – tzn. pożyczyć – do ewentualnego wykorzystania. Dalewski był w pułku kapralem, podobnie jak Branilewski (w innej kompanii).

Pisuje do mnie czasami Stefan Jellenta, chyba ostatnio był majorem – trochę pisarz, historyk (syn Cezarego Jellenty²⁹). Trochę młodszy sędzę, rozpoczął służbę około 1920 roku, może nawet później. Dalewski pisał mi ostatnio, że przeszedł trudną operację. Zawsze szczery piłsudczyk.

Płk Herzog z Krakowa jest mi znany z biuletynów naszego Koła Czwartaków. Siedział parę lat za „legionową i propiłsudczykowską” robotę. Jest ponoć dalej stale inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa,

²⁸ Zdzisław Czermański (1900–1970) – rysownik, kpt. WP; współpracownik m.in. periodyków „Cyrułik Warszawski”, „Wiadomości Literackie”, „Fortune Magazine” (przed 1939), na emigracji (od 1939).

²⁹ Cezary Jellenta (1861–1935) – krytyk literacki; redaktor m.in. periodyków „Ateneum” (1903–1906), „Biały Paw” (1923–1927).

który zagroził mu ponownym aresztowaniem. Opiekuje się kryptą wawelską i mimo gróźb dalej prowadzi swoją pracę.

Nie pamiętam go z pułku z Legionów, ale prezes Koła – płk Jana³⁰ stwierdza, że służył jako młody legionista, zdaje się, w batalionie Galicy³¹.

Nazwisko płk. Bezega jest mi znane, ale nie mogę go umieścić w moim „archiwum” pamięciowym. Mówią mi, że był płk intendent tego nazwiska – chyba wywodzi się z II Brygady.

Podaję adres Tadeusza Dalewskiego: 02-057 Warszawa 22 – ul. Głogera 4/21.

Łączę serdeczne wyrazy i pozdrowienia

Stefan Benedykt

³⁰ Marian Seweryn Jana (1896–1985) – ppłk WP; w 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

³¹ Andrzej Galica (1873–1945) – gen. bryg. WP, dramaturg; dowódca 4 pp Legionów Polskich (1916–1917), organizator i dowódca 1 Brygady Strzelców Podhalańskich (1918–1920).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Joseph Berger-Barzilai

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Berger Joseph) pochodzi z lat 1958, 1963 i 1965. Składa się z 20 listów: 7 Josepha Bergera i 13 Jerzego Giedroycia.

Joseph Berger-Barzilai wcześn. Isaac Zelaznik (1904–1978) – działacz polityczny; członek Ha-Szomer Ha-Cair (od 1917), emigrował do Palestyny (1920), współzałożyciel Palestyńskiej Partii Komunistycznej (1923), funkcjonariusz Kominternu (1924–1935, kierownik Wydziału Bliskiego Wschodu od 1932), oskarżony o propagowanie trockizmu (1935), więzień sowiecki (1935–1956); wyjechał do Polski (1956), pracownik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (1956–1957), osiedlił się w Izraelu (1957), wykładowca Bar-Ilan University w Ramat Gan (od 1968); autor m.in. *ha-Tragedyah shel ha-mahpekhah ha-Sovyetit* (1968).

1

14 kwietnia 1958 r.

Szanowny Panie,

Dowiedziawszy się o Pana pobycie w Izraelu, zwracam się z uprzejmą prośbą o danie swoich wspomnień czy ich fragmentów do „Kultury”. Od początku wydawania pisma prowadzimy w nim dział *Najnowszej historii Polski*, w którym zamieszczamy wspomnienia i przyczynki historyczne z największym obiektywizmem. Idzie nam bowiem o dotarcie – w miarę możliwości – do prawdy historycznej, niezależnie od tego, czy naświetlenie faktów podoba nam się, czy nie.

Historia Kominternu, rola Polskiej Partii Komunistycznej – są nadal jedną niewiadomą. Po zafałszowaniach okresu stalinowskiego pojawia się coraz więcej relacji z drugiej ręki, w których trudno się zorientować, na ile odpowiadają rzeczywistości. Dla przykładu wysyłam Panu razem z tym listem ostatni numer „Tempo Modernes” z artykułem p. Deutschera¹. Niezależnie od tego wysyłam Panu ostatnie egzemplarze naszego pisma oraz kilka naszych ostatnich książek.

W nrze 13 z 30 marca „Possiewu” wychodzącego w Frankfurcie – organie solidarystów rosyjskich – przeczytałem ni to artykuł, ni to wywiad z Panem, podpisany przez G. Jurina. To są ci sami solidaryści, którzy wydali fałszywy numer „Po Prostu”. Pisaliśmy o tej sprawie w marcowej „Kulturze”². Według informacji, jakie dochodzą mnie z Warszawy, a których, rzecz jasna, nie byłem w stanie sprawdzić, na ostatnim plenum KC Gomułka³ oskarżył tzw. natolińczyków o kolportowanie tego numeru w Polsce. To było podobno powodem wykluczenia Kłosiewicza⁴ z KC.

Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę wyrazy prawdziwego poważania

Redaktor „Kultury”
[Jerzy Giedroyc]

¹ Izaak Deutscher (1907–1967) – politolog, publicysta; działacz komunistyczny (od 1926), korespondent prasowy w Londynie (1939), współpracownik tygodników „The Economist” (1942–1946) i „The Observer” (od 1944), wykładowca m.in. Cambridge University (1966–1967).

² Redakcja, *Ostrzeżenie*, „Kultura” 1958, nr 3, s. 109–110.

³ Władysław Gomułka (1905–1982) – ślusarz, działacz komunistyczny; więzień polityczny (1933–1934, 1936–1939 i 1951–1954), sekretarz / sekretarz generalny KC PPR (1943/1945–1948), wicepremier (1944–1949), I sekretarz KC PZPR (1956–1970).

⁴ Wiktor Kłosiewicz (1907–1992) – murarz, działacz komunistyczny; w PSZ na Zachodzie (1939–1940), jeniec niemiecki (1940–1945), członek KC PZPR (1950–1958), członek Rady Państwa (1952–1956).

2

18 maja [1958 r.]

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za list z 13 maja. Rozumiem, że zajmując się przede wszystkim sprawami Środkowego Wschodu, byłoby Panu trudno pisać szczegółowo i wyczerpująco o KPP. Niemniej stosunki osobiste, które Pana łączyły z wybitnymi członkami KPP, obserwowanie – choćby dorywcze – ich działalności, polityka Moskwy wobec KKP itp. mogą być materiałem historycznym pierwszorzędnej wartości. W sprawach, które nigdy nie były oświetlone obiektywnie, a nawet wręcz przeciwnie – były cały szereg razy po prostu fałszowane, nawet luźne przyczynki są kapitalnym dokumentem. Dlatego pozwalam sobie znów ponowić swoją prośbę. Od prawie dziesięciu lat prowadzimy dział *Najnowszej historii Polski*, drukując przyczynki historyczne w oświeceniu najsprzecznijszych czasem kierunków, wychodząc z założenia, że interesują one czytelników, ale również dlatego, że będą kiedyś ważnym materiałem dla przyszłych historyków.

Licząc, że Pan nie odmówi, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

3

11 stycznia [1963] r.

Szanowny i Drogi Panie,

Bardzo byłem niespokojny, czy nie zgubiłem części fragmentu Pana książki, który dostałem od Pana, i wybierałem się pisać, kiedy właśnie dostałem list od Jedlickiego⁵, że druga część jest u Pana. Bardzo będę wdzięczny za możliwie szybkie przysłanie. Chciałbym ten fragment zamieścić w nrze marcowym „Kultury”. Czy można jednocześnie prosić Pana o notę biograficzną – ewentualnie Jedlicki mógłby ją opracować pod Pana kontrolą.

W marcu będzie dziesięcioletnia rocznica śmierci Stalina i chciałbym wobec tego poświęcić numer, a w każdym razie dużą jego część, sprawom związanym z jego osobą, łagami etc. Czy nie zechciałby Pan może dać dla nas artykułu o Stalinie? Byłoby to dla mnie bardzo cenne.

⁵ Witold Jedlicki (1929–1995) – socjolog, publicysta; członek Klubu Krzywego Koła (1957–1962), na emigracji (od 1962), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1962).

Napisałem parę dni temu do p. Harrari⁶, prosząc ją o tekst Pana książki i zgodę na wydanie w języku polskim. Mam nadzieję, że się zgodzi.

Jestem całkowicie zdecydowany na wydanie serii książek poświęconych łagrom i zbrodniom stalinowskim. Wyobrażam sobie listę w sposób następujący:

- 1) Pana książka,
- 2) Aleksander Weissberg-Cybulski: *Accusé*⁷,
- 3) Lew Trocki: *Zdradzona rewolucja*⁸,
- 4) Victor Serge: *L'affaire Toulajew*⁹,
- 5) Lipper: *Onze ans dans les bagnes soviétiques*¹⁰,
- 6) Joseph Scholmer: *Workuta*¹¹,
- 7) Buber-Neumann: *Pod dwoma dyktaturami*¹²,

⁶ Manya Harrari (1905–1969) – tłumaczka angielska; współzałożycielka wydawnictwa Harvill Press (1946).

⁷ A. Weissberg-Cybulski. *L'Accusé*, Fasquelle, Paris 1953.

⁸ L. Trocki, *La Révolution trahie*, Grasset, Paris 1936.

Lew Trocki (1879–1940) – polityk i ideolog sowiecki; ludowy komisarz: spraw zagranicznych (1917–1918) oraz spraw wojskowych i morskich (1918–1924), członek KC RKP(b)/WKP(b) (1918–1927), na emigracji (od 1929), założyciel IV Międzynarodówki (1938), zamordowany przez NKWD.

⁹ V. Serge, *L'Affaire Toulajew. Roman*, Le Seuil, Paris 1948.

Victor Serge (1890–1947) – publicysta rosyjski; działacz anarchistyczny (1908–1917) i komunistyczny (od 1918), funkcjonariusz Kominternu (1919–1925), sympatyk tzw. Lewicowej Opozycji (od 1925), więzień polityczny (1933–1936), na emigracji (od 1936).

¹⁰ E. Lipper, *Onze ans dans les bagnes soviétiques*, Les Editions Nagel, Paris 1950.

Elinor Lipper (1912–2008) – Belgijka pochodzenia niemieckiego; studiowała medycynę w Niemczech (1931–1934), działaczka komunistyczna (od 1931), obywatelka Szwajcarii (od 1935), w ZSRS (od 1937), więzień sowiecki (1937–1948), osiedliła się w Szwajcarii (1948).

¹¹ J. Scholmer, *Arzt in Workuta. Bericht aus einem sowjetischen Straflager*, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1963.

Joseph Scholmer (1913–1995) – lekarz i publicysta niemiecki; działacz komunistyczny (od 1930), więzień sowiecki (1949–1953), opuścił NRD i osiedlił się RFN (1954), współpracownik Deutschlandfunk (od 1970).

¹² M. Buber-Neumann, *Under two dictators*, Gollancz, London 1949.

Margarete Buber-Neumann (1901–1989) – dziennikarka niemiecka; działaczka komunistyczna (od 1925), na emigracji (1933–1940), więzień sowiecki (1938–1940) i niemiecki (1940–1945), wydawca miesięcznika „Die Aktion” (1951–1952).

8) Awtorchanow: *Tiechnologia własti*¹³,

9) gen. Walter Kryvitsky: *I was Stalin's Agent*¹⁴.

Co Pan sądzi o tym wyborze? Będę wdzięczny za krytykę, ewentualnie za dalsze sugestie.

Jak się Panu podobał artykuł Jedlickiego i on sam?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

17 stycznia 1963 r.

Szanowny Panie,

Właśnie otrzymałem Pański list z dn. 11 stycznia i przesyłam Panu ostatnie stronicie fragmentu o Jemelianowie.

Załączam też krótką notę biograficzną.

W spisie książek, których tłumaczenie Pan ma zamiar wydać, są dwie pozycje, które raczej radziłbym opuścić, a mianowicie numery 6 i 7 (książki Scholmera i Buber-Neumann), a zamiast nich wydać książkę Susanny Leonhard pt. *Gestohlenes Leben*¹⁵ oraz streszczenie trzech tomów Izaaka Deutschera o Trockim¹⁶ (w jednym tomie). Wskazane byłoby również opublikować dobrą książkę o kwestii narodowościowej w Związku Radzieckim (o mniejszościach narodowych, o kwestii żydowskiej itp.).

¹³ А. Авторханов, *Технология власти*, ЦОПЭ, Мюнхен 1959.

Abdurachman Awtorhanow (1908–1997) – pisarz czeczeński; działacz komunistyczny (od 1927), więzień polityczny (1937–1942), na emigracji (od 1942).

¹⁴ W. G. Krivitsky, *I was Stalin's Agent*, Hamilton, London 1939.

Walter Krywicki (1899–1941) – funkcjonariusz sowieckich służb specjalnych; rezydent wywiadu w Europie Zachodniej (1936–1939), na emigracji (od 1937), zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

¹⁵ S. Leonhard, *Gestohlenes Leben. Schicksal einer politischen Emigrantin in der Sowjetunion*, Europäische Verlagsanstalt, Frankfurt am Main 1956.

Susanne Leonhard (1885–1984) – publicystka niemiecka; działaczka komunistyczna (od 1919), w ZSRS (od 1935), więzień sowiecki (1936–1948), w NRD (1948–1949), osiedliła się w RFN (1949).

¹⁶ I. Deutscher, *The Prophet Armed. Trotsky 1879–1921*, Oxford University Press, Oxford 1954; idem, *The Prophet Unarmed. Trotsky 1921–1929*, Oxford University Press, Oxford 1959; idem, *The Prophet Outcast. Trotsky 1929–1940*, Oxford University Press, Oxford 1963.

Napisać artykuł dla marcowego numeru – widocznie już nie zdążę.

Miałem bardzo przyjemną i użyteczną rozmowę z p. Jedlickim, ciąg dalszy jej ma się odbyć w końcu miesiąca, gdy p. Jedlicki ma zamiar przyjechać jeszcze raz do Tel Awiwu.

Najlepsze pozdrowienia

Joseph Berger

3 stronie rękopisu

Nota biograficzna

P.S.

Byłbym bardzo wdzięczny, jeśliby Pan mógł przesłać mi katalog „Kultury” oraz tom 83 Biblioteki „Kultury” (seria *Dokumenty*, nr 11) *6 lat temu*¹⁷.

5

21 stycznia [1963 r.]

Szanowny Panie,

Dziękuję za dokończenie rękopisu i notę biograficzną. Dziękuję również za sugestie co do książek. Mam tylko pewne zastrzeżenia co do Deutschera. Czy nie sądzi Pan, że jest on bardzo bałamutny i że *per saldo*¹⁸ robi szkodliwą robotę? Nie wiem, czy Pan zna artykuł o nim Leopolda Łabędzia, który był drukowany zarówno u nas, jak i w „Soviet Survey”.

Do p. Harrari pisałem już dawno, prosząc o rękopis Pana książki i prawo na wydanie polskie, ale jak dotąd nie miałem żadnej odpowiedzi.

Razem z tym listem wysyłam *6 lat potem...* oraz katalog naszych wydawnictw.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁷ [J. Mond], *6 lat temu...* (*Kulisy polskiego października*), Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 11, Paryż 1962.

¹⁸ *per saldo* (łac.) – w sumie, ogółem

6

7 września [1963 r.]

Drogi Panie,

Stosunkowo niedawno ukazała się w Paryżu książka Emmanuela d'Astier o Stalinie¹⁹. W tej książce znalazłem „polonik”. Mianowicie wspomina on o polskim komuniście Redensie²⁰, który był żonaty z siostrą Allilujewej²¹ i który później został również zlikwidowany przez Stalina. Nigdy nic słyszałem o Redensie i nie mogę znaleźć najmniejszych informacji. Aleksander Weissberg też nic o nim nie słyszał. Czy Pan wie coś o nim? Jeśli tak, to bardzo proszę o notę czy informację o nim, którą chciałbym zamieścić w „Kulturze”.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

25 września 1963 r.

Szanowny Panie!

List Pański otrzymałem.

To, co wiem o Redensie i jego losie, opowiedziałem p. Jedlickiemu, który był u mnie wczoraj. On zanotował wszystko i obiecał posłać Panu w ciągu tego tygodnia odpowiedź.

Ciekaw jestem, czy Panu udało się opublikować nowe utwory radzieckie, o których była mowa w Pańskich listach.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Joseph Berger

¹⁹ E. d'Astier, *Sur Staline*, Le Livre De Poche, Paris 1960.

Emmanuel d'Astier (1900–1969) – dziennikarz i polityk francuski; uczestnik *Résistance* (1941–1944), minister spraw wewnętrznych (1944), działacz komunistyczny (1945–1958), laureat Międzynarodowej Leninowskiej Nagrody Pokoju (1957).

²⁰ Stanisław Redens (1892–1940) – działacz komunistyczny; funkcjonariusz WCzK/OGPU/NKWD (od 1918), współorganizator represji wobec przeciwników przymusowej kolektywizacji na Ukrainie (1932–1933), aresztowany (1938–1940), rozstrzelany.

²¹ Nadieżda Allilujewa (1901–1932) – działaczka komunistyczna; żona Iosifa W. Stalina (od 1919), siostra Anny Allilujewej-Redens (1896–1964).

8

Tel Aviv, 21 lutego 1965 r.

Szanowny Panie,

W związku z naszą korespondencją z 1963 roku pragnę dodać kilka słów o kwestii Stanisława Redensa.

Jak się okazuje teraz, Redens, w trzydziestych latach szef NKWD w Moskwie, nie był „czystej krwi” Łotyszem.

W miesięczniku „Zwieszda” ze stycznia 1965 r. ukazało się bowiem opowiadanie, w którym Redens wymieniony jest jako „na wpół Łotysz, na wpół Polak”.

Nawiasem mówiąc, opowiadanie jest ciekawe również z innych względów: akcja jego jest związana z wydarzeniami ostatnich dwóch tygodni przed wybuchem wojny w 1941 roku i szczegółowo omawiają się stosunki wewnątrz armii i NKWD.

Nie udało mi się wyczerpać tematów zaproponowanych przez Pana, które chciał zapisać p. Jedlicki. On zdażył zapisać tylko opowiadanie o Nazimie Hikmecie²², które obiecał mi pokazać, czego jednak nie zrobił. W listopadzie 1964 r. on wyjechał do Stanów Zjednoczonych i nie mam z nim kontaktu. Czy posłał Panu bezpośrednio to opowiadanie?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Joseph Berger

9

24 lutego [1965 r.]

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 21. Rzeczywiście czytałem w „Zwieszdie” opowiadanie Aleksandra Rozena: *Poslednie dve nedeli*²³, ale wymienia on tam Stanisława Lasę. Czy to był pseudonim Redensa?

Niestety Jedlicki nie zdażył opracować zrobionych notatek o Nazimie Hikmecie, gdyż nagle musiał wyjechać do USA, gdzie dostał stypendium. Obecnie ma b. trudne warunki i wątpię, by mógł opowiadanie opracować. Bardzo to mnie martwi, bo od lat marzę, by Pan wresz-

²² Nazim Hikmet (1901–1963) – turecki poeta; działacz komunistyczny (od 1917), więzień polityczny (1940–1949), na emigracji w ZSRS (od 1951).

²³ А. Розен, *Последние две недели*, Советский писатель, Ленинград 1963.
Aleksandr Rozen (1910–1978) – prozaik i dramaturg rosyjski.

cie opracował swoje wspomnienia w ogóle, z uwzględnieniem znanych Panu poloników.

Miałem list od Gitlina²⁴, który przygotował pracę o Polskiej Partii Komunistycznej i pisał mi, że również konsultował Pana. Taką pracę warto by opublikować po polsku, ale najgorsze, że Gitlin opiera się, zdaje się, głównie na książce Dziewanowskiego²⁵, która jest bardzo bezkrytyczną kompilacją. Jakie jest Pana zdanie o tej pracy?

W połowie marca ma przyjechać do Paryża Wiktor Woroszyński²⁶. Wreszcie go wypuścili.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁴ Jan Gitlin – reporter; na emigracji (1933–1948 i od 1961).

²⁵ M. K. Dziewanowski, *The Communist Party of Poland. An Outline of History*, Harvard University Press, Cambridge 1959.

²⁶ Wiktor Woroszyński (1927–1996) – poeta, prozaik, tłumacz; działacz komunistyczny (1945–1956), redaktor naczelny tygodnika „Nowa Kultura” (1956–1958), współzałożyciel TKN (1978), redaktor naczelny niezależnego periodyku „Zapis” (1977–1978), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1968).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jan Bielatowicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK PoJG 08.01 Bielatowicz Jan i ILK KOR RED Bielatowicz Jan) pochodzi z lat 1946–1953, 1955–1957, 1959–1965. Składa się z 196 listów: 107 Jana Bielatowicza i 89 Jerzego Giedroycia.

Jan Bielatowicz (1913–1965) – prozaik, krytyk literacki; działacz ruchu narodowego (od 1931), dziennikarz m.in. periodyków „Orędownik” (1937–1939) i „Prosto z Mostu” (1938–1939), uczestnik kampanii wrześniowej (1939), internowany na Węgrzech (1939–1940), w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich (1940–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), redaktor Biblioteki „Orła Białego” (1944–1946), na emigracji (od 1945), redaktor naczelnny periodyków: „Gazeta Niedzielną” (1949–1951), „Życie” (1951–1955), „Droga” (1955–1965), redaktor serii *Biblioteka Polska* wydawanej przez oficynę Veritas (od 1955); publikował na łamach „Kultury” (od 1947), w Instytucie Literackim w Rzymie wydał: *Brygada Karpacka* (1947), *Passeggiata. Szkice włoskie* (1947), a w Bibliotece „Kultury”: *Gaude Mater Polonia* (1964); autor m.in. *Laur Kapitolu i wianek ruty. Na polach bitew Drugiego Korpusu* (1954), *Książeczka* (1961).

1

6 lutego [1963 r.]

Drogi Panie,

Przepraszam, że z takim opóźnieniem odpowiadam na Pana list z 3 stycznia, ale na skutek tej okropnej pogody jestem więcej niż podle ze zdrowiem i co rusz się pokładam.

Bardzo żałowałem, że nie mogłem się z Panem spotkać w czasie ostatniego pobytu w Londynie. Byłem jednak zagoniony jak szczur, a przy tym Mieroszewski nawalił. Tłumaczy go to, że był sam wtedy chory. Może Pan wybiera się do Paryża? W każdym razie spodziewam się być w Londynie w ciągu kwietnia i wtedy musimy się spotkać – już bez pośredników. Tym bardziej, że spraw do omówienia jest coraz więcej. W tej chwili mam na Pana zamach, który jest chwilowo tylko zapytaniem. Od lata tego roku należy się liczyć z dużym napływem przyjezdnych z Węgier (turystyka, wymiana kulturalna, stypendia etc.). W związku z tym chodzi mi po głowie projekt wydania extra nru „Kultury” w języku węgierskim, by go wepchnąć do Węgier. Myślę, że to mogłoby mieć pewne znaczenie. Chwilowo to jest projekt-marzenie, bo to wymaga forsy, nie mówiąc już o tłumaczach, drukarni etc. Ale gdyby ten projekt się realizował, czy nie napisałby Pan dużego *essayu* na temat przyjaźni polsko-węgierskiej w okresie ostatniej wojny, opierając się nie tylko na własnych wspomnieniach, ale poruszając już okres późniejszy? Tak samo będę wdzięczny za sugestie co do układu redakcyjnego takiego nru.

Z centralną biblioteką obawiam się, że trzeba dać sobie spokój. Bardzo to niedobrze kapitulować, ale dziś już tracę nadzieję, że można coś zrobić z sensem. Rozkład góry emigracyjnej, „znieczulica” (używając pięknego krajowego określenia) mas emigracyjnych jest chyba nie do przełamania. Dziś jest np. palący problem pomocy ludziom, którzy coś reprezentują i zasługują na opiekę niezależnie od tego, czy się ich politycznie lubi, czy nie. Prof. Kot jest prawie ślepy i w więcej niż ciężkich warunkach. Parnicki¹ jest w nędzy, teraz Barbara Toporska². Można

¹ Teodor Parnicki (1908–1988) – pisarz; więzień sowiecki (1940–1941), *attaché* kulturalny Ambasady RP w Kujbyszewie (1941–1943), na emigracji (od 1945), powrócił do Polski (1956).

² Barbara Toporska (1913–1985) – pisarka; redaktor dzienników „Słowo” (1934–1939) i „Gazeta Codzienna” (1939–1940), na emigracji (od 1945), współpracowniczka tygodnika „Wiadomości” (od 1949).

listę znacznie wydłużyć. Jeszcze z umarłymi to jakoś idzie. Zbiórka na spłacenie długów Poboga idzie niespodziewanie dobrze. Ale jeśli idzie o żyjących? Tym bardziej, że nie można robić tego jaskrawo, trzeba liczyć się ze zrozumiałą drażliwością ludzi. Jednym słowem dajmy temu spokój, chyba że zechciałby Pan napisać artykuł mówiący prawdę [w] oczu wszystkim, ale trudno na to namawiać.

Dziękuję za miłe słowa. I zbyt pochlebne. Myślałem parokrotnie o napisaniu „wspomnień statysty”, ale już zbyt się odzwyczaiłem od pisania, a poza tym – kiedy? Lepiej już forsować do pisania wspomnień ludzi, którzy rzeczywiście odegrali jakąś rolę w naszej rzeczywistości.

Raz jeszcze przepraszając za zwłokę w odpowiedzi, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

27 lutego 1963 r.

Drogi Panie Redaktorze!

Serdecznie dziękuję za list z 6 bm. Także i mnie „dostała” tegoroczna zima i przez cały prawie luty ledwo powłóczyłem nogami.

W Paryżu będę z całą pewnością pod koniec kwietnia w przejeździe do Włoch, a potem w drugiej połowie maja, wracając. Z wielką, oczywiście, radością spotkam Pana w Londynie w kwietniu.

Nie mam, niestety, żadnego pomysłu co do numeru węgierskiego. Prawdziwi madziarofile pomarli i w Kraju, i na emigracji, pozostał jeszcze przy życiu, ale podobno już do niczego niezdolny, prof. Jan Dąbrowski³ w Krakowie. W Londynie jest spora emigracja węgierska, sądzę, że może dałoby się na krótki *essay* namówić Koestlera⁴. Z młodych doskonały w dziedzinie najnowszej literatury Gömöri⁵. Wielka szkoda, że cała dokumentacja pobytu Polaków na Węgrzech rozsypała się w prywatnych schowkach. W Instytucie Sikorskiego zebrano tylko

³ Jan Dąbrowski (1890–1965) – historyk; profesor UJ (od 1920), więzień niemiecki (1939–1940), sekretarz generalny PAU (1948–1952).

⁴ Arthur Koestler (1905–1983) – pisarz i publicysta angielski; działacz ruchu komunistycznego (1931–1938), współzałożyciel Kongresu Wolności Kultury (1950).

⁵ György Gömöri (ur. 1934) – filolog i poeta węgierski; na emigracji (od 1956), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1958), wykładowca Cambridge University (od 1961).

mało ważne świstki, poseł Orłowski jest, moim zdaniem, narcyz nie-miarodajny, Bastgen⁶ zmarł niedawno, Młotek⁷ – eunuch. Może by się dało przydusić do relacji gen. Dembińskiego⁸, pod warunkiem pełnej szczerości. Miał on sporo wiadomości o pierwszej fazie polskiej infiltracji, od października 1939 do maja 1940.

Mnie byłoby trudno już coś wydusić ze wspomnień. Pisałem takie rzewno-słodkie impresje i ogłaszałem w „Wiadomościach”, ale ja naprawdę niewiele wiedziałem z tego, co się wokół działo. Jednak dwadzieścia pięć lat to straszliwie zielona wyobraźnia, chwytająca tylko podniety zmysłowe.

Nie zgadzam się z Pańskim sądem o mniejszym znaczeniu „wspomnień statysty” od renomowanych figur dziejowych. Statyści, szczególnie obdarzeni bystrą inteligencją, tym biją bohaterów, że zachowują umiar w sądach, nie skupiają się wokół własnej osoby i dostrzegają nieporównanie więcej od luminarzy. Wydaje mi się, że piękny okres naszych lat akademickich i bujnego życia ideowego młodzieży dwudziestolecia zapada w wieczny cień. A przecież Pan był jednym z czołowych tamtego czasu protagonistów! Sam „Bunt Młodych” to ogromna historia! Mówiła mi niedawno siostra Adama Doboszyńskiego⁹, że wydrukował Pan Jego artykuł o Chestertonie¹⁰ akurat w dniu myślenickiej wyprawy. Dla wielu powodów i z powodu sentymentu dla naszej młodości namawiałbym Pana na obraz tamtych lat. Wie Pan nieproporcjonalnie więcej niż kto inny.

Tak jakoś życie przyciska, że trzeba kapitulować niemal ze wszystkiego. Mam ciągle tylko mdłą nadzieję, że oddam Panu w drugiej po-

⁶ Tadeusz Bestgen (1897–1962) – ppłk WP; w SBSK (1940–1942) i Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1947), na emigracji (od 1945).

⁷ Mieczysław Młotek (1893–1986) – historyk, ppłk WP; w SBSK (1940–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

⁸ Włodzimierz Dembiński (1889–1973) – gen. bryg. WP; internowany na Węgrzech (1939–1940) i w Szwajcarii (1940–1945), w PSZ na Zachodzie (1940 i 1945–1947), na emigracji (od 1945).

⁹ Adam Doboszyński (1904–1949) – publicysta, działacz ruchu narodowego; organizator „wyprawy” na Myślenice (1936), na emigracji (1940–1946), redaktor periodyku „Jestem Polakiem” (1940–1941); powrócił potajemnie do Polski, aresztowany (1947–1949), skazany na karę śmierci.

Jadwiga Malkiewicz (1903–1986) – więzień polityczny (1947–1955), na emigracji (od 1977).

¹⁰ A. Doboszyński, *Umarł Chesterton*, „Bunt Młodych” 1936, nr 11.

łowie tego roku do oceny tomik opowiadań wojennych, a jesienią dłuższe wspomnienie o UJ, jego profesorach i młodzieży za moich czasów (1931–1937). Byłoby to z racji sześćsetlecia UJ. Znalazłoby się tam mnóstwo portretów i sylwetek obu generacji: profesorskiej i akademickiej, z czego niejedna dziś ekscelencja w nauce i polityce.

Będę czekał na wiadomość o Pańskim przyjeździe do Londynu. Z książek zdaję stale sprawę w RWE. Wczoraj np. mówiłem o „Zeszyty Historycznym” 2. I Rogowski¹¹ dobry, i listy Piłsudskiego¹² wspaniałe jako dokument obyczajowo-językowy. Jakież przemily język, kiedy nie-spreparowany przez katonów i celebrantów!

Serdeczne wyrazy łączę

Jan Bielatowicz

3

3 marca [1963 r.]

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Ze wspomnieniami z Węgier jest rzeczywiście źle. Przyszło mi na myśl, że może Zygmunt Rusinek¹³ będzie coś mógł napisać o tym okresie. Niech Pan się nie wykręca. Liczę na mur na tom opowiadań wojennych oraz na artykuł o UJ. Sześćsetlecie Uniwersytetu trzeba będzie bardzo wybić na emigracji, bo w kraju to będzie bardzo specjalnie potraktowane. Tu zresztą Kościół mógłby dużo zrobić. Próbowałem pośrednio przekazać kilka sugestii Kardynałowi¹⁴, jak był w Rzymie, ale nie orientuję się, jak to było przyjęte.

Mój Boże. Nie wiedziałem, że Doboszyński miał siostrę. Doboszyńskiego poznałem w roku chyba 1925, kiedy pracowałem w Wydziale Zagranicznym NKA razem z Janem Pożaryskim¹⁵. Reprezentował wtedy

¹¹ B. Rogowski, *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” 1962, z. 2, s. 7–124.

¹² J. Piłsudski, *Listy*, „Zeszyty Historyczne” 1962, z. 2, s. 155–229.

¹³ Zygmunt Rusinek (1893–1984) – polityk; działacz ruchu ludowego (od 1909), poseł na sejm (1922–1927), więzień niemiecki (1942–1945), na emigracji (od 1945), minister do spraw obywateli polskich na obczyźnie w rządzie RP na uchodźstwie (1949–1954), powrócił do Polski (1977).

¹⁴ Tzn. Stefanowi Wyszyńskiemu.

Stefan Wyszyński (1901–1981) – duchowny rzymskokatolicki; biskup lubelski (1946–1948), arcybiskup gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski (od 1948), kardynał (1953), więzień polityczny (1953–1956).

¹⁵ Jan Pożaryski (1899–1941) – adwokat; działacz ruchu narodowego (od 1919), a następnie ONR (od 1934), w Związku Jaszczurczym (od 1939), więzień niemiecki (1941).

Politechnikę Gdańską i zupełnie nie zapowiadał przyszłego Doboszyńskiego. Bardzo mnie zainteresował swoją książką *Słowo ciężarne*¹⁶, która była książką prekursorską, całkowicie i niesłusznie zapomnianą. Omawialiśmy ją obszernie w okresie jego sprawy sądowej, i to zrobiło wtedy duże poruszenie. Tę książkę warto by i dziś przypomnieć. Bardzo jest Pan miły z namawianiem na wspomnienia, ale nie bardzo to sobie wyobrażam. Jestem zas[lonię]ty kieratem codziennej roboty, która rośnie, a sił nie przybywa. Poza tym, odkąd zacząłem się zajmować redagowaniem i pożał się Boże polityką, a więc 1925/1926, świadomie zrezygnowałem z pisania – miałem wtedy ciagoty w tym kierunku – uważając, że jeśli się chce być dobrym redaktorem, nie można samemu pisać, tak jak rzadko dobry reżyser jest jednocześnie dobrym aktorem. To zresztą i do dziś uważam za słuszną zasadę. Ale na skutek takiego stanowiska stałem się kompletnym analfabetą.

Język Piłsudskiego. Będąc dość wielkim ignorantem w dziedzinie polonistyki, takim odkryciem językowym były dla mnie ostatnio pamiętniki Niemcewicz¹⁷, które – szukając tekstów „pod Stalina” – przeczytałem z pasją.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

21 lutego 1964 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze!

Dziękuję serdecznie za książki, które systematycznie omawiam w Radio Wolnej Europy, chyba że dyrekcja upatrzyła sobie na ten czy ów tom kogo innego. Tak np. ostatnio nie dostałem „zielonego światła” ani na *Opowiadania* Hłaski¹⁸, ani na Gustawa Herlinga¹⁹. Natomiast

¹⁶ A. Doboszyński, *Słowo ciężarne*, Księgarnia F. Hoesick, Warszawa 1931.

¹⁷ Julian Ursyn Niemcewicz (1757–1841) – pisarz; adiutant Tadeusza Kościuszki (1794), więzień rosyjski (1794–1796), prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1827–1830), na emigracji (1796–1807 i od 1831).

¹⁸ M. Hłasko, *Opowiadania*, Instytut Literacki, Paryż 1963.

Marek Hłasko (1939–1969) – prozaik; redaktor tygodnika „Po Prostu” (1955–1957), na emigracji (od 1958), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1958).

¹⁹ G. Herling-Grudziński, *Drugie przyjście oraz inne opowiadania i szkice*, Instytut Literacki, Paryż 1963.

ten tom ostatni omówię w „Wiadomościach” i zgłosiłem książkę jako jedyną do tegorocznej nagrody „Wiadomości”.

Dostałem wczoraj nowy tom Hłaski²⁰ (jeśli się Nowak²¹ nie zgodzi na moją recenzję, napiszę albo do „Tygodnia Polskiego”, albo do Grydzewskiego²²), jednakże nie dostałem Kowalika bibliografii czasopism²³.

Kiedyś dostałem fotostaty rewelacji o Wyszyńskim – arystokracie wołyńskim – i miałem z tego dużą uciechę. Czy odesłać Panu fotokopię?

Na koniec sprawa taka: z racji uroczystości sześćsetlecia założenia UJ napisałem (raczej piszę) obszerne wspomnienie studenta z lat trzydziestych przed wojną o uczelni i życiu młodzieży. Oczywiście bez oparcia o dokumenty musi to mieć charakter beletryzowany, jakby coś w rodzaju opowiadania, chociaż bez akcji. Myślę, że mogłoby to nieźle pasować do „Kultury”, jeśli Pan zechce. Rzecz jasna – obraz od strony autora będzie nieco stronniczy, ale nie tendencyjny. Byłbym szczęśliwy, gdyby Pan zechciał dać przytułek temu opracowaniu. Będzie tego chyba z 40–50 stron tekstu. W tej chwili mam już prawie 20.

Wspomnienie (opowiadanie), a raczej gawędę trzeba by zamieścić w nrze majowym, bo wtedy wypadają obchody. Gdyby zatem moja propozycja Pana interesowała, proszę mi możliwie rychło dać łaskawie znać, czy to szykować i kiedy ostatni termin, aby to weszło do numeru majowego. Nie sądzę, abym mógł rzecz wykończyć przed końcem marca, zwłaszcza że wczoraj dostałem sporo materiału, tj. wydawnictw jubileuszowych. Uderza w nich ciasna tendencyjność i wyolbrzymianie roli młodzieży „postępowej”, jaka się liczyła (na skrajnej lewicy) *illo tempore*²⁴ na palcach jednej ręki. I ostatecznie nawet z prawicy nie wszystko

²⁰ M. Hłasko, *Wszyscy byli odwrócenii – Brudne czyny*, Instytut Literacki, Paryż 1964.

²¹ Jan Nowak wcześn. Zdzisław Jeziorański (1914–2005) – polityk, publicysta; kurier KG AK (1943–1944), na emigracji (1945–2002), dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1975), dyrektor krajowy Kongresu Polonii Amerykańskiej (1980–1996), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1976).

²² Mieczysław Grydzewski (1894–1970) – redaktor, publicysta; wydawca miesięcznika „Skamander” (1920–1928 i 1935–1939), współzałożyciel i redaktor naczelny tygodnika „Wiadomości Literackie” (1924–1939) na emigracji (od 1939), redaktor naczelny tygodników „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” (1940–1944) oraz „Wiadomości” (1946–1966).

²³ J. Kowalik, „Kultura” 1947–1957. *Bibliografia zawartości treści. Działalność wydawnicza (1946–maj 1959)*, Instytut Literacki, Paryż 1959.

Jan Kowalik (1910–2001) – poeta, bibliograf; na emigracji (od 1945), założyciel Polish Emigrée Press Archive (1955), redaktor m.in. periodyków „Polak w Kalifornii” (1951–1952) i „Migrant Echo” (1972–1981), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1949).

²⁴ *illo tempore* (łac.) – w tym czasie

było taką reakcją. Poza tym w mojej gawędzie próbuję przywołać obraz życia uczelni głównie w obyczajach akademickich, sylwetkach profesorów, atmosferze itd. Więc?

Oczekując na łaskawe zdanie, łączę serdeczne pozdrowienia

Jan Bielatowicz

5

24 lutego [1964 r.]

Drogi Panie,

Ma się rozumieć, najchętniej proszę o wspomnienie z UJ. Mam zaufanie do Pana, że obraz nie będzie bardzo stronniczy i że Pan jakoś równomiernie rozłoży cienie i blaski. Najpóźniejszy termin to 8 kwietnia. Wolałbym trochę wcześniej, jeśli to tylko możliwe, bo jest więcej czasu na korektę autorską etc. Może mógłby Pan wsunąć we wspomnienia jakieś ciepłe słówko o prof. Kocie? Jak Pan wie, jego stan jest beznadziejny. Od paru lat byłem z nim w kontakcie i bardzo go polubiłem. Zapewne i dlatego, że przestał się zajmować polityką i że o niej publicznie nie rozmawialiśmy. Ale to tylko niezobowiązująca sugestia.

Nie rozumiem, dlaczego nie otrzymał Pan bibliografii Kowalika. Wysyłamy Panu wszystkie nasze książki. Wysyłam egzemplarz ponownie. Bardzo bym się cieszył, gdyby Herling dostał nagrodę „Wiadomości”. Boję się jednak, że nic z tego nie wyjdzie. Dochodzą mnie złośliwe plotki, że nagroda ma przyspaść Hemarowi²⁵, gdyż ma wejść do akademii i wtedy wypada.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

27 kwietnia [1964 r.]

Drogi Panie,

Dziękuję za list i za dokończenie gawędy. Jeśli idzie o zakończenie, to tu miałbym do Pana prośby o skróty. Gawęda jest doskonała i z sentymentem napisana, nie chciałbym, by wywoływała niepotrzebne pretensje czy polemiki, i dlatego bardzo mi zależy, by stuszczać pewne

²⁵ Marian Hemar (1901–1972) – poeta, satyryk; kierownik kabaretów literackich, m.in. Qui Pro Quo (od 1925), na emigracji (od 1939), współpracownik Rozgłośni Polskiej RWE (od 1951), założyciel Teatru Literacko-Satyrycznego Hemara (1955).

akcenty tak, by nie wypadło jednostronnie. Gdybym Pana gawędę drukował tylko w „Kulturze”, miałbym mniejsze skrupuły, ale wydając ją jako książeczkę, stopień naszego zaangażowania bardzo wzrasta. Dlatego liczę, że do moich sugestii odniesie się Pan z życzliwością.

Oto one:

str. 66, 2 wiersz od góry. Zmienić „ukrywające swój prawdziwy profil ideowy” na „skrajnie lewicowy”;

str. 70, 8 wiersz od dołu. Skreślić „Histeryczne”;

[str.] 70, 6 wiersz od dołu. Skreślić zdanie „O barbarii do... starożytne collegia”;

[str.] 71, 2 wiersz od góry. Skreślić „włączając” do „nie studentów”;

[str.] 71 skreślić 2 i 3 akapit od góry;

[str.] 71, 3 wiersz od dołu. Skreślić „Nikt by nie uwierzył” do „pacyfikację nastrojów”;

[str.] 72 To już moja prywatna prośba. Lepiej opuścić zdanie o „Buncie Młodych”. Nie jest ściśle. „Bunt Młodych” był b. krótko pismem akademickim i pismem Myśli Mocarstwowej. Bodaj do 1931 r. W r. 1933 rozstałem się – zresztą życzliwie – z Myślą i „Bunt Młodych” stał się dwutygodnikiem najpierw z akcentem młodzieżowym, a potem w ogóle normalnym, że tak powiem. W 1937 r. – będąc starym koniem – uważałem, że „Bunt Młodych” to jednak przesada i przechodząc na tygodnik, zmieniłem tytuł na „Politykę”.

str. 75 skreślić 4 akapit od góry do końca strony;

[str.] 76 skreślić całą;

[str.] 77 skreślić 1 akapit;

[str. 77] w 3 akapicie skreślić „Na tę sprawę” do „normalnie czynne”;

[str. 77] ostatni akapit na tej stronie skończyć na „młodzieńczego idealizmu”;

[str.] 78 skreślić dwa pierwsze akapity do „siania zamętu” włącznie.

Myślę, że te skróty nie wykrzywiają ani prawdy, ani nie próbują zmienić Pana poglądów i naświetleń. Moment narodowy i Młodzież Wszechpolskiej wychodzi niepomnieszony. Zresztą też mi szło o opuszczenie epitetu pod adresem ONR.

Normalnie nie uprawiam tzw. „zgody narodowej”, ale Pana gawęda staje się praktycznie jedyną demonstracją emigracji w związku z sześćsetleciem i niech Pan potraktuje podtytuł „gawęda” jak Mickiewicz²⁶ przy *Panu Tadeuszu*.

²⁶ Adam Mickiewicz (1798–1855) – poeta, dramaturg, działacz polityczny; na emigracji (od 1831).

Rysunek chyba zamieszczę. Piszę „chyba”, gdyż to zależy od oceny drukarni, czy wyjdzie on dobrze na szarym papierze. Nie będę mógł bowiem zrobić specjalnej wkładki na papierze glansowanym, bo to u nas kosztuje oczy z głowy.

Bardzo proszę o możliwie [szybką] odwrotną odpowiedź, bo trzeba się bardzo spieszyć, by książeczka wyszła możliwie na czas.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

7

28 kwietnia 1964 r.

Drogi Panie Jerzy!

Dziękuję serdecznie za list, ocenę gawędy o UJ i zgodę na jej ogłoszenie. Czy Pan puści kawałek w „Kulturze”, czy wszystko wejdzie tylko do broszury?

Oczywiście z całą życzliwością odnoszę się do Pana sugestii skrótów, proszę jednak wysłuchać mojego krótkiego „ostatniego słowa”. Dotyczy ono zresztą tylko skrótów istotnych, bo co do spraw i opinii drugorzędnych zgadzam się bez zastrzeżeń.

W szczególności:

str. 66, wiersz 1 i 2 od góry: proszę skreślić „ukrywające swój prawdziwy profil ideowy” i nie zastępować tych słów „skrajnie lewicowy”, bo Dramat Klasyczny, wedle statutu władz akademickich, nie mógł być „skrajnie lewicowy”. Gdy będzie bez epitetu, nikt szkody nie poniesie.

Str. 70, 8 wiersz od dołu. Proszę skreślić „histeryczne”.

Str. 70, 6 wiersz od dołu – zdanie „O barbarii...” proszę skreślić, choć żałuję, bo tak było istotnie.

Str. 71, 2 wiersz od góry, słowa „włączając...” do „nie studentów” proszę skreślić.

Str. 71 akapit 1 od góry – ma Pan rację – lepiej skreślić.

Str. 71 akapit 3 od góry wydaje mi się całkiem niewinny, ale może nie znam Pańskich racji. Bez większego żalu rezygnuję.

Str. 71, 3 wiersz od dołu – słowa „Nikt by nie uwierzył...” do „pacyfikację nastrojów” proszę skreślić. Prywatnie pragnę stwierdzić, że zdarzały się b. liczne wypadki, gdy narodowcy zapobiegali próbom gwałtów wobec studentów żydowskich. Sam kilkakrotnie osłaniałem Żydów, na których zamierzała się jakaś hołota z miasta.

Str. 72 „Bunt Młodych”: bardzo, ale to bardzo Pana proszę, żeby Pan sprostował tylko to, co nieścisłe, a nie odbierał mi ówczesnego przekonania, że „Bunt Młodych” był najlepszym pismem akademickim w Polsce. To zdanie podzielało ogromnie wielu moich kolegów. Usunięcie tego zdania zubożyłoby horyzont intelektualny tamtych czasów. Proponuję zmianę taką: „Ich organ ogólnopolski »Bunt Młodych«, z czasem »Polityka«, już nie związana z Myślą Mocarstwową, pod redakcją...” itd. Mam nadzieję, że i Pan coś ustąpi.

Strony 75 do 78 to właśnie te sprawy, o które chciałbym się upomnieć. Nie całkiem znam przesłanki, które dyktują Pana powściągliwość co do faktów opisanych. Pragnę jednak stwierdzić, że o ostatnich wyborach bratniackich na UJ oraz o blokadzie I Domu i UJ pisze się b. często i b. krzykliwie w Kraju, z ogromnie stronniczymi naświetleniami. Partia uważa te sprawy za swoje własne triumfy. Tymczasem, jak sądzę, ZPMD dał się wciągnąć w pewną pułapkę i przyjął pomoc elementów lewicowych, nie przewidując konsekwencji. Mnie chodziło o to, aby wykazać, że to nie był triumf KPP, lecz przejaw pewnej gry. Z perspektywy czasu nie ulega wątpliwości, że była to robota komunistów, ale nie otwarta, lecz podstęp. Nie chciałbym z komunistów robić szatanów, ale jest faktem, że zarówno blokada I Domu, jak zwłaszcza strzały z rewolwerów w Collegium Novum to były szczególnie szpetne przejawy anarchii. Wiem, kto strzelał, choć do dziś nikomu nie powiedziałem tego nazwiska, i wiem, dlaczego strzelał. Wyszła w Polsce książka oczerniająca „faszystów” i podnosząca pod niebiosa „demokratyczne odruchy” lewicy po wyborach bratniackich, a tymczasem prawda była taka, że z demokratycznego zwycięstwa prawicy komuniści chcieli zrobić awanturę i prowokację na skalę krajową.

Oczywiście nie będę się upierał przy literze tych wspomnień. Sądzę jednak, że niezbędne jest zachowanie – dla obrazu czysto kronikarskiego – pewnych konkretnych faktów. Zatem na str. 75 pozostawiłbym akapit 3 od góry, co najmniej do połowy. Na str. 76 konieczne trzeba zachować zdanie: „Na koniec w roku 1937 odbyła się generalna batalia o Bratniak ogólny” i chyba cały pierwszy akapit, zupełnie kronikarski i bodaj całkiem niewinny. A skoro Pan już nie chce tej blokady, to won z nią, choć szkoda. Bo mi teraz endecy zęby wybija, że zatajam tak doniosłe wydarzenia. To samo dotyczy blokady na stronach 77 i 78.

Więc, jak Pan widzi, upieram się raczej przy obrazie rzeczywistości, a nie przy naświetlaniu. Bardzo proszę jakoś zaznaczyć datę wyborów bratniackich w r. 1937. Było to wydarzenie ważne w życiu

polityczno-ideowym Polski. Pamiętam, jak Ksawery Pruszyński napisał patetyczny artykuł w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” o upadku ostatniej twierdzy prorządowej i wołał o wielką reformę organizacji ideowych młodzieży.

Sądzę, że dostanę resztę korekt. Chciałbym wstawić nazwisko Jana Wępsięcia przy naukowcach mojej generacji (polonisty). Czasem zdarzają się zresztą zabawne omyłki zecerskie, które zwyczajny korektor bez wątpienia opuści.

Co do obrazka: posłałem go Panu tylko dlatego, żeby ewentualnie zrobić przyjemność Halinie Heitzmanowej-Konopczyńskiej²⁷, nie – broń Boże – dla własnej próżności. Dlatego pisałem, żeby to w razie czego upchnąć gdzieś na końcu. Ale, naturalnie, może to być pomysł do bani, więc tylko proszę o ten obrazek, bo lichy wie, do czego się może przydać.

Jak Pan odetchnie trochę, może znów Panu coś przedłożę do oceny. Aha, czy mógłbym napisać recenzję Kossowskiej *Mieszkam w Londynie*²⁸, lekko zjeżdżającą, w miarę pochlebną?²⁹

Serdeczności przesyła

Jan Bielatowicz

8

12 maja 1964 r.

Drogi Panie!

Dziękuję za list z 10 bm. I wiadomości.

Exemplarz *Pamiętników* Hallera wysłałem do Prof. Wandycza. Na ogół podzielam Pańskie zdanie, chociaż pewne rzeczy są tam wcale interesujące, poza tym przez negację *Pamiętniki* dają dość mocną podbudowę pod znaczenie innych współczesnych wielkości.

Dziękuję za zeszyt „Kultury”. Nie czytałem jeszcze swojego kawałka, więc nie wiem, czy są jeszcze jakie błędy korektorskie. Ale na moją nieszczęsną głowę spadło w ciągu paru dni mnóstwo zarzutów, zastrzeżeń, protestów, sprostowań, chociaż nie brakło i pochwał. Pierwszy na mnie naskoczył Gen. Kukiel, wielce urażony tym, że napisał, iż Ku-

²⁷ Halina Konopczyńska 1° v. Heitzman, 2° v. Wójcicka (1912–1995) – historyk sztuki; na emigracji (od 1945).

²⁸ S. Kossowska, *Mieszkam w Londynie*, B. Świdorski, Londyn 1964.

²⁹ Zdanie przekreślone.

trzeba³⁰ miał dwie córki, podczas gdy miał ich trzy (istotnie, miałem wątpliwości). Drugi zarzut, że Piotrowicz³¹ (zresztą nie Stanisław) był dyrektorem nie Biblioteki Jagiellońskiej, lecz Polskiej Akademii Umiejętności. (Kukiel trochę także chwalił). Różne paniusie londyńskie bombardują mnie telefonami i pretensjami, że Kutrzeba wcale nie był przystojny (czego nie pisałem), że natomiast przystojny był Dziurzyński³² (co pisałem) itp.

Żart na stronę, ale chociaż to, co napisałem, celowo określiłem jako gawędę, żeby nikt się nie czepiał faktów czerpanych z dna pamięci, wydaje mi się, że warto by to i owo w wydaniu broszurowym skorygować, tak żeby nie trzeba robić żadnych zmian w łamaniu. Jeśli się zatem Pan na to zgodzi, pozwolę sobie na przesłanie króciutkiej listy najesencjonalniejszych poprawek (po uzgodnieniu z Kukielem). W dalszej części nie powinno ich być wiele, bo wypełniona jest ona portretami, z samej natury zawsze subiektywnymi. A co do wydarzeń typu ideowego, nigdy ludzie patrzący równocześnie na to samo zjawisko nie widzą go jednakowo, wobec czego spory na ten temat byłyby jałowe.

W tej drugiej części (nieogłoszonej) sam wprowadzę tylko nowy mały akapit na miejsce pierwotnego: króciutki rys historii „Naszego Wyrazu”, trybuny literackiej lewicy. Ukazał się bowiem w „Tygodniku Powszechnym” wywiad z Kornelem Filipowiczem³³, gdzie są fakty z pierwszej ręki.

Nie przypuszczałem, że takie stare dzieje mogą ludzi tak roznamiętnić. Co dopiero może być w Kraju! Nawiasem mówiąc, dobrze byłoby tę broszurkę wypuścić możliwie blisko uroczystości jubileuszowych. Dnia 26 bm. wyjeżdżam do Włoch na urlop.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Jan Bielatowicz

³⁰ Stanisław Kutrzeba (1876–1946) – historyk prawa; profesor UJ (od 1908, rektor 1932–1933), prezes PAU (1939–1946), więzień niemiecki (1939–1940).

³¹ Karol Piotrowicz (1901–1940) – filozof; dyrektor Biblioteki PAU (1931–1939), jeniec sowiecki (1939–1940), zamordowany.

³² Tadeusz Dziurzyński (1879–1962) – prawnik; profesor UJ (od 1919), więzień niemiecki (1939–1940),

³³ Kornel Filipowicz (1913–1990) – pisarz; więzień niemiecki (1944–1945), współpracownik m.in. periodyków „Odrodzenie” (1945–1949), „Życie Literackie” (1951–1972), „Tygodnik Powszechny” (od 1968), współzałożyciel TKN (1978).

10 lipca [1964 r.]

Drogi Panie,

Przyjemna wiadomość: właśnie dostałem oficjalne potwierdzenie z Biblioteki UJ, że otrzymali Pana gawędę, którą im posłałem.

Korzystam z okazji, by zwrócić się do Pana z prośbą o pomoc. Postanowiłem opracować listę osób rozstrzelanych czy w inny sposób „zlikwidowanych” w PRL. Jak Pan wie, rehabilitacje po 1956 r. były nieśmiałe i niezupełne, a obecnie z okazji dwudziestolecia pisze się stale o okropnościach okresu międzywojennego a łagodności PRL. W nrze wrześniowym ogłoszę listę, którą mi się uda do tego czasu zebrać, wraz z apelem do czytelników, by pomogli mi w uzupełnieniu tej listy. Wyobrażam sobie coś w rodzaju słownika biograficznego: imię, nazwisko, w miarę możliwości krótka notka biograficzna i szczegóły zamordowania.

Czy mógłby mi Pan pomóc na odcinku Stronnictwa Narodowego wraz z przybudówkami? Nie bardzo wiem, do kogo się zwrócić. Inne stronnictwa obiecały mi nawet z pewnym entuzjazmem swą pomoc. Dane muszę otrzymać do 5 sierpnia. Ma się rozumieć, jest to termin tylko dla pierwszej drukowanej listy. Zebranie całości (jeśli to w ogóle będzie możliwe) będzie trwało b. długo. Ma się rozumieć, nie ograniczam się tylko do stronnictw: idzie o akowców, oficerów, którzy po wojnie wrócili do kraju, a nawet komunistów.

By uniknąć dublowania informacji, zwróciłem się już w tej sprawie do Tadeusza Boguszeńskiego³⁴ w Chicago, który – myślę – będzie miał sporo materiałów dotyczących NSZ i Brygady Świętokrzyskiej. Z góry dziękuję.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Czy nie miałby Pan ochoty napisać krótkiego wspomnienia o Wojteckim³⁵ pod kątem widzenia Brygady i wojska? Wszystkie wspomnienia kładą główny nacisk na okres jego pracy we Free Europe, co wydaje mi się niepotrzebnie jednostronne.

³⁴ Tadeusz Boguszeński (1906–1988) – ppłk NSZ; szef Oddziału Operacyjno-Wyszkoleniowego KG NSZ (1942–1944), jeńiec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945).

³⁵ Wojciech Wojtecki (1908–1964) – aktor; reżyser Teatru Żołnierskiego SBSK (1941–1942), autor słów pieśni *Marsz, marsz, Brygado Karpacka* (1941), na emigracji (od 1945), prezes ZASP za Granicą (1957–1960).

10

18 sierpnia 1964 r.

Drogi Panie!

Dziękuję serdecznie za listy z 10 i 16 lipca oraz z 15 sierpnia. Nie odpisałem, bo zamknięto mnie w szpitalu, niemal siłą, prosto z *X-Rays*, gdzie wykryto jakieś groźne słabości serca. Zwolniono mnie kilka dni temu, z tym że mam się teraz zgłaszać co parę dni do szpitala i z surowym zakazem pracy.

Nie mogłem przez ten miesiąc nic pisać, bo mi aplikowano multum rozmaitych „drugów” i zupełnie obezwładniające zastrzyki. A i teraz jeszcze ledwo zipię.

Spróbuję jednakże odpisać na zaległe kwestie.

Cieszę się ogromnie, że *Gaude Mater* doszła do Jagiellonki. Zapewne także i do innych bibliotek w Kraju. Nie mogłem jeszcze rozprowadzić książeczki całkowicie, jednakże sprzyjała jej w drodze do Polski wyjątkowa passa. Z 90 egzemplarzy, które dostałem na ten cel od Pana, sam wetknąłem indywidualnym podróżnikom 20 egz. (w tym do Turowicza i redakcji „Tygodnika Powszechnego”). Księgarnia Veritasu, przez którą przepływa nieduża, ale stała fala przyjezdnych, wzięła do rozprowadzenia egz. 20. Do księży w Rzymie (na eksport) poszło 5. Prof. Jan Hulewicz³⁶ – i to była wspaniała okazja – zabrał aż 20 egz. I to sam dopominając się o dedykacje. Więc naturalnie obesłałem tą drogą profesorów i ludzi nauki w Krakowie. Poszła tym szlakiem także książeczka do Prof. Pigonia³⁷ i sądzę, że ją chyba dostał, bo teraz otrzymałem od niego tom zbiorowy *Alma Mater w podziemiu* z podpisem.

Dziękuję szczególnie za list Boruchowicza, któremu zaraz odpiszę. Dobrze, że wiem: z Jego listu wynika, że moja korespondencja do Prof. Pigonia jest systematycznie zatrzymywana. Skarży się Profesor, że Go „nie molestuję listami”, ja zaś z kolei dziwię się, że od miesiący nie kwituje mi On wysłanych mu odpowiedzi na kwerendy, o które prosił. Nawet już sądziłem, że z Profesorem musi być lichy, skoro go nie

³⁶ W oryginale błędnie: W[itold].

Jan Hulewicz (1907–1980) – historyk oświaty i nauki; wykładowca Państwowego Pedagogium w Krakowie (1930–1939), na emigracji (1939–1945), profesor UJ (od 1946).

³⁷ Stanisław Pigoń (1885–1968) – filolog; profesor USB (1921–1931, rektor 1927–1928) i UJ (od 1931), więzień niemiecki (1939–1940).

stać nawet na parę słów. Co gorsza, w moich listach rozwijałem szeroko plan wydania u nas tego, co śp. Prof. Chrzanowski³⁸ zdołał napisać jako tom II *Historii literatury polskiej*. Manuskrypt miała mi dostarczyć Córka Profesora. I znów dziwne milczenie. Będę prosił Maksa³⁹ o pośrednictwo.

Z powodu zdrowia i szpitala nie mogłem, rzecz jasna, zająć się zebraniem nazwisk ofiar bezpieki, w dodatku dalej z tym będzie trudno: dwu ludzi, na których głównie liczyłem, Bielecki⁴⁰ – wyjechał na dłuższy czas do Stanów Zjednoczonych, a Dargas⁴¹ jest po ciężkim zawale. To samo dotyczy siostry Adama Doboszyńskiego, p. Malkiewiczowej, której mąż, lekarz, jest także po zawale. Sądzę, że jeżeli to już nie nadeszła ostatnia faza mojego żywota (bo to wielce prawdopodobne), że będę mógł Panu jako taką listę dostarczyć w jakiś miesiąc czasu.

Dziękuję za propozycję napisania wspomnienia o Wojteckim w [Brygadzie] Karpackiej, ale w tej chwili to trochę ponad moje siły, a poza tym trochę już pisał na ten temat Hemar w „Antenie”⁴². Z Wojtackim miałem dość żywe stosunki w owym czasie (w Zagrzebiu mieliśmy wspólną kwaterę), ale ostatecznie On siedział w czołówce teatralnej, a ja w swoim batalionie.

Dziękuję za listę wysłanych egzemplarzy recenzyjno-bibliotecznych. Istotnie w zasadzie pokrywa się ona z naszą praktyką Veritasową. Jednak próbuję teraz drogi pocztowej dla mojej gawędy. Zaskoczyła mnie Pańska uwaga, że „Myśl Polska” nie recenzuje książek „Kultury”. Nie jestem entuzjastą tego periodyku, ale książki recenzują oni wyjątkowo solidnie. Jestem pewien, że pisaliby z wielką ochotą o wydawnictwach „Kultury”. Obsztorcuje ich przy okazji. Lewkowiczowi⁴³ i Świdierskie-

³⁸ Ignacy Chrzanowski (1866–1940) – historyk literatury; profesor UJ (1910–1931), więzień niemiecki (1939–1940).

³⁹ Tzn. Michała M. Borwicza.

⁴⁰ Tadeusz Bielecki (1901–1982) – polityk; działacz ruchu narodowego (od 1924), prezes SN (1939), na emigracji (od 1939), członek Rady Narodowej RP (1939–1941), prezes Centralnego Wydziału Wykonawczego SN (od 1985) i Rady Instytutu Romana Dmowskiego w Londynie (1979–1981).

⁴¹ Antoni Dargas (1915–1991) – dziennikarz; działacz ruchu narodowego (od 1935), na emigracji (od 1939), redaktor periodyku „Myśl Polska” (od 1958), prezes SN (od 1985).

⁴² M. Hemar, *Wojtek Wojtecki. Ku pamięci*, „Na Antenie” 1964, nr 7.

⁴³ Karol Lewkowicz (1913–1991) – dziennikarz; więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942) i PSZ (1942–1947), na emigracji (od 1945), na-

mu⁴⁴ my (i ja) także nie posyłamy. Swoją drogą, Bolek chyba zwariował. Znam faceta od I roku studiów (był b. gorącym działaczem Młodzieży Wszehpolskiej, co zresztą w mojej gawędzie świadomie przemilczałem), i choć przeszedł potem do ONR-u, pociągając na terenie akademickim w Krakowie tylko Stasia Rymara, który się ześwinił raz pod Niemcami, a drugi raz pod tymi drugimi – i dałbym głowę, że Bolek gotów kark skrócić, ale „kupić się nie da”. Chyba że zdurniał tak niesamowicie, że nie wie, co robi. Nawiasem mówiąc, otrzymał ogromne odszkodowanie od Niemców na podstawie opinii lekarskiej i mojego świadectwa, że był kiedyś normalny, a z obozu wyszedł „ze zmienioną świadomością”, czyli jako wariat. Nie pomyliłem się, jak się okazuje.

„Gońca Karpackiego” Panu dostarczę. To zupełnie niewiarygodna zabawa znanego Panu zapewne redaktora (mojego przyjaciela) Zygmunta Kotkowskiego⁴⁵ w wydawanie własnego osobistego organu. Czytając te elukubracje, włosy stają mi dęba na głowie. Poślę to Panu, a Kocia obtego, że zapomniał o „Kulturze”. Chyba że Panowie różnicie się w poglądach tak bardzo, że redaktor „Gońca” karze Pana lekceważeniem. W takim razie poślę Panu organ bez pośrednictwa w redakcji. Kończę, bo już ledwo stukam.

A, jeszcze: recenzję z mojej gawędy do „Wiadomości” napisał Chmielowiec⁴⁶ (na pewno będzie jadowita, bo autor ma zwyczaj mieć zawsze inne zdanie ode mnie), a Wohnout⁴⁷ obiecywał mi aż trzy: swój felieton,

wiązał współpracę z wywiadem PRL (1957), redaktor naczelny finansowanego przez władze PRL tygodnika „Odgłosy” / „Oblicza Tygodnia” (1957–1966).

⁴⁴ Bolesław Świdorski (1912–1969) – wydawca; więzień niemiecki (1940–1945), na emigracji (1945–1962), dyrektor Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas (1947–1949), właściciel wydawnictwa Polonia Book House (1955–1969), nawiązał współpracę z wywiadem PRL (1958), wydawca finansowanego przez władze PRL tygodnika „Kronika” (1962–1969).

⁴⁵ Zygmunt Kotkowski (1901–1979) – dziennikarz; korespondent wojenny Armii Łódź (1939), w SBSK (1940–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), redaktor „Gońca Karpackiego” (1958–1965), redaktor tygodnika „Kronika” (1962–1969).

⁴⁶ M. Chmielowiec, *Wdzięczna pamięć*, „Wiadomości” 1964, nr 36.

Michał Chmielowiec ps. Michał Sambor (1918–1974) – pisarz, publicysta; więzień sowiecki (1940–1941), żołnierz Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942), na emigracji (od 1945), pracownik Voice of America w Monachium (1955–1958) i Rozgłośni Polskiej RWE (1958–1960), redaktor naczelny tygodnika „Wiadomości” (od 1966, formalnie od 1970).

⁴⁷ Wiesław Wohnout (1902–1988) – publicysta, działacz socjalistyczny; na emigracji (od 1945), prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1958–1964), redaktor „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (od 1962).

Ciołkoszowej⁴⁸ w „Środzie [Literackiej]” i (to Zagórski⁴⁹) w „Tygodniu” P. Marii Czapskiej⁵⁰. No, ale jak dotąd milczenie, chociaż Maria Danilewiczowa w „Środzie”, entuzjasmując się (słusznie) Pańską pracą, b. ciepło wspomniała *Gaude Mater*. Nie sędzę, żeby w prasie krajowej coś przeszło. Nowak pytał mnie, kto by miał opracować recenzję, ale nigdy nie inspirował recenzji z moich wyczynów, bo taka krytyka improwizowana byłaby bez wartości i dla wydawnictwa, i dla autora. Chyba że z góry wiem, że recenzent ma naprawdę coś istotnego do powiedzenia.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia

Jan Bielatowicz

11

20 sierpnia 1964 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 18. Bardzo mnie martwi Pana stan zdrowia. Miejmy nadzieję, że się Pan z tego wykaraska, jeśli nie będzie się Pan forsował. Pana gawęda wywołuje ciągle echa i polemiki. Załączam list prof. Bulasa⁵¹, który niestety wycofał. Myślał, że dojdzie przed ukazaniem się w druku całości i że Pan będzie mógł w edycji książkowej uwzględnić jego poprawki. Nie chce zaś drukować tego jako listu do redakcji. Namawiam go, by dał swoje uwagi i uzupełnienia w formie recenzji czy artykułu. Załączam odbitkę dla wiadomości. Na wszelki wypadek podaję jego adres: prof. de. Casimir Bulas, The Fondren Library, The Rice Institute, Houston 1, Texas.

⁴⁸ Lidia Ciołkoszowa (1902–2002) – historyk, publicystka; działaczka socjalistyczna (od 1920), na emigracji (od 1939), członek Rady Narodowej RP (1942–1945), honorowa przewodnicząca PPS (od 1990), autorka „Kultury”.

⁴⁹ Wacław Zagórski (1909–1983) – dziennikarz; działacz socjalistyczny (od 1939), organizator konspiracyjnej działalności wydawniczej (od 1940), jeniec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), redaktor naczelny periodyku „Tydzień Polski” (1958–1981).

⁵⁰ Maria Czapska (1894–1981) – historyk literatury, eseistka; publicystka m.in. periodyków „Wiadomości Literackie” (1929–1936) i „Pion” (1934–1935), działaczka RPŻ „Żegota” (1942–1944), sekretarz redakcji „Tygodnika Powszechnego” (1945), na emigracji (od 1945), współpracowniczka Instytutu Literackiego w Rzymie/Paryżu (od 1946).

⁵¹ Kazimierz Bulas (1903–1970) – archeolog; wykładowca UJ (od 1931), więzień niemiecki (1939–1940), profesor UMK (1945–1947), na emigracji (od 1950), pracownik biblioteki Rice University (od 1951).

Mam duże trudności z ustalaniem listy rozstrzelanych czy zlikwidowanych, bo okazuje się, że na emigracji nikt się tym specjalnie nie zajmował. Głównie liczę na apel do czytelników w tej sprawie, który zamieszczam we wrześniowej „Kulturze” i w „Zeszytach Historycznych”. Franciszek Wilk, który mi pocziwie pomaga, pisał mi, że p. Płoski⁵² obiecał zebrać materiały dotyczące Stronnictwa Narodowego, ale jeszcze nie miałem od niego wiadomości, a Wilk wyjeżdża do USA. Mam zresztą obiecaną pomoc Tadeusza Boguszewskiego, ale to będzie się zapewne ograniczało jedynie do Brygady Świętokrzyskiej.

„Myśl Polska” ma rzeczywiście interesujący dział recenzyjny, ale chyba wyłącznie książek niepolskich. Rozumiem, że na emigracji są kłopoty z recenzentami (sam z tym problemem się borykam, raczej bez powodzenia), ale nawet niepodawanie książek nadesłanych to jest już przesada.

Kotkowski jest śmieszny dziwak. Nie bardzo mnie kocha, bo wyciągnąwszy go do drukarni polowej, miałem z nim kłopoty. Uważa mnie za jakiegoś podejrzanego gościa, masona i gorzej i robi co rusz jakieś aluzje. W sumie to zabawne, ale szkoda, że to jest dziś jedyny bard Brygady.

Jakoś nie zauważyłem entuzjazmu Danilewiczowej w „Środzie”. Widocznie przegapiłem. Kiedy to było?

A może Weintraub byłby dobrym recenzentem gawędy dla Free Europe? To też Jagiellonka, tylko nie orientuję się, z jakiego okresu.

Życząc szybkiego powrotu do formy, przesyłam wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

12

28 sierpnia 1964 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list i za skuteczną interwencję u Kotkowskiego, bo właśnie dostałem ostatni nr jego wspaniałego pisma. Z tego nru dowiedziałem się o przygotowywaniu pod Pana redakcją książki pamiątkowej. Bardzo jestem jej ciekaw. Namawiałbym Pana na akcenty nieortodoksyjne, jak np. trudności w zrastaniu się Brygady z 2 Korpusem, walki wewnątrz redakcji „Orla Białego”, awantura o Pana artykuł w tymże

⁵² Stanisław Płoski (1899–1966) – historyk, ppor. WP; kierownik WBH ZWZ-AK (1940–1944), jeniec niemiecki (1944–1945), dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej (1945–1950), profesor w IH PAN (od 1959).

„Orle”, zestawiający Tobruk z Monte Cassino etc. Czy nie dałoby się jakoś szeroko postawić działalności kulturalno-oświatowej?

Zabawne, jak podejrzenia o masonerię długo mi towarzyszyły. Prawie jak obecne podejrzenia, że jestem wtyczką Warszawy, jeśli nie samej Moskwy. Zapewne, że chodząc własnymi drogami, nie mieściłem się i nie mieszczę w establishment emigracji. Dowodem tego choćby sprawa sądowa, którą mi teraz wytacza p. Poznański⁵³.

Bardzo jestem ciekaw Pana pomysłów, o których tak tajemniczo Pan wzmiankuje.

Kończę redakcję nowego „Zeszytu Historycznego”, w pewnej części poświęcony jest on Powstaniu Warszawskiemu. Mimo wszystko rola gen. Kopańskiego⁵⁴ jest dla mnie w tym wszystkim zupełnie niezrozumiała.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

8 grudnia 1964 r.

Drogi Panie Redaktorze!

Nie odpisywałem na ostatni list Pański, spodziewając się ujrzeć Pana w Londynie – wedle Pańskiej zapowiedzi. Pytał mnie Pan o tłumaczy z czeskiego i słowackiego. Niestety, w Londynie nikogo takiego nie znam. Sam kiedyś wiele przekładałem z obu tych języków, ale teraz zdecydowanie nie mam czasu.

Dziękuję za zamieszczenie listu i polemiki Borwicz⁵⁵. Wydaje mi się, że nie warto już ciągnąć tej wymiany, aczkolwiek u Maksa jest sporo rzeczy spornych (Skiwskiego⁵⁶ zrobił endekiem, rasizm psychologiczny, który jest licencją pojęciową – rasa ludzka, rasa łaćńska itp., uważa za

⁵³ Karol Poznański (1893–1971) – prawnik; konsul generalny w Paryżu (1927–1934) i Londynie (1934–1945), na emigracji (od 1945), prezes Komitetu Obywatelskiego Pomocy Uchodźcom Polskim (1945–1970).

⁵⁴ Stanisław Kopański (1895–1976) – gen. dyw. WP; dowódca SBSK (1940–1942), szef Sztabu Naczelnego Wodza (1943–1947), generalny inspektor PSZ (od 1969).

⁵⁵ M. M. Borwicz, „...Zabawy, spory w one lata”, „Kultura” 1964, nr 9, s. 143–155; idem, *List do Redakcji*, „Kultura” 1964, nr 12, s. 155–158.

⁵⁶ Jan Emil Skiwski (1894–1956) – krytyk literacki, publicysta; zwolennik OZN (1937–1939), redaktor proniemieckiego periodyku „Przełom” (1944–1945), na emigracji (od 1945).

zboczenie itp.). Paradny jest ten Zbysław Grabowski⁵⁷, który nie czytał, nie wie, o czym mowa, a zabiera głos i stawia do kąta. No, ale któż by ganił tak uroczne chłopię?

Trzeba zamknąć bilans UJ-otowskiej gawędy. Wysłałem do Kraju cały zasób broszur. Ostatnie dwadzieścia zabrali biskupi Ojcowie Soborowi. Metropolita Wojtyła⁵⁸ napisał do mnie długi i niezmiernie życzliwy list, w którym stwierdza, że odnalazł część swojego życia w tej książeczce (był to młodszy mój kolega z polonistyki) i że mu b. odpowiadają spostrzeżenia autora. Miałem także wiele ech z Krakowa, m.in. od studentów. Niektórzy (np. Franciszek Bielak⁵⁹) przysłali mi obszerne sprostowania i uwagi.

Rozesłałem kilka egzemplarzy do bibliotek w Kraju i za granicą. Trzy pokwitowania przesyłam Panu, ale z Kraju, niestety, pokwitowań nie dostałem. Niektórzy adresaci mają zresztą nieładny zwyczaj niekwitowania odbioru książek (np. Biblioteka Polacca w Rzymie).

Poza tym muszę stwierdzić, że książeczka była b. słabo rozprowadzona po księgarniach. Miałem kilka zapytań, gdzie można gawędę kupić. Ostatnio pytał mnie o to kierownik biura podróży z Polski. Ponieważ chciał kilka egzemplarzy, było to zapewne zamówienie z Polski. Skierowałem do „Gryfu”.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Jan Bielatowicz

14

13 stycznia [1965 r.]

Drogi Panie,

Dostałem wspomnienia Andrása Hóry⁶⁰ – ostatniego posła węgierskiego w Warszawie. Są one bardzo propolskie. Mnie osobiście nie pasują do „profilu” moich wydawnictw. Szkoda byłoby jednak zrażać sobie staruszka, niewątpliwie nam bardzo przyjaznego, chociaż to czas

⁵⁷ Zbigniew Grabowski (1903–1974) – dziennikarz, publicysta; redaktor i korespondent „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (1934–1939), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (1956–1962), redaktor periodyku „Kontynenty” (1964–1966).

⁵⁸ Karol Wojtyła (1920–2005) – duchowny rzymskokatolicki; arcybiskup krakowski (1964), kardynał (1967), papież Jan Paweł II (od 1978), kanonizowany (2014).

⁵⁹ Franciszek Bielak (1892–1973) – historyk literatury; wykładowca UJ (1927–1963) i WSP w Krakowie (1946–1950 i 1959–1964), więzień niemiecki (1940–1941);

⁶⁰ András de Hóry (1883–1971) – dyplomata węgierski; poseł przy Kwirynale (1927–1934) i w Warszawie (1935–1939), na emigracji (od 1962).

przeszły dokonany. Może Pan to będzie mógł wykorzystać? Jeśli nie, to proszę nie odsyłać. Mam bowiem drugi egzemplarz w bibliotece.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

15

24 sierpnia [1965 r.]

Drogi Panie,

Od wieków nie miałem od Pana wiadomości, a tylko bokiem dochodzą mnie wieści o Pana chorobach. Mam jednak nadzieję, że szybko się Pan z tym upora. Za dużo ma Pan jeszcze „do powiedzenia”, by sobie pozwolić na zbyt długie „ugorowanie”. Jak Pan wie – jestem człowiekiem wyrachowanym i wolę sobie z góry zapewnić *priority* na Pana twórczość: a przecież omawialiśmy plany dość szerokie. Dlatego wysłałam równocześnie czek 50 funtów jako zaliczkę na te przyszłe płody. Może się to Panu przyda, bo choroby zawsze są związane z wydatkami, a ja przynajmniej będę miał pewność, że nikt mnie nie ubiegnie i będę miał doskonały pretekst do dokuczania Panu, jak Pan wróci do formy.

Z przyjemnością przeczytałem *Starego kaprała*⁶¹ i choć moje wyczyny brygadowe wojenne ograniczają się do sklepiku żołnierskiego, podnieciło to mój patriotyzm SBSK.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

⁶¹ J. Bielatowicz, *Opowiadania starego kaprała*, Veritas, Londyn 1965.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jerzy W. Borejsza

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Borejsza Jerzy W.) pochodzi z lat 1992–1999. Składa się z 47 listów: 16 Jerzego W. Borejszy i 31 Jerzego Giedroycia.

Jerzy W. Borejsza (1935–2019) – historyk, publicysta; absolwent Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Michaiła Łomonosowa (1957), członek PZPR (1956–1981), pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego (1957–1975), profesor Instytutu Historii PAN (od 1983) i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (od 1994), wykładowca m.in. Ruprecht-Karls-Universität Heidelberg (1990–1991), przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik (1989–1992), dyrektor Stacji PAN w Paryżu (1991–1996); autor m.in. monografii *Emigracja polska po powstaniu styczniowym* (1966), *Rzym a wspólnota faszystowska* (1981), *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera* (2016) oraz wspomnień *Ostaniec, czyli ostatni świadek* (2018).

1

Paryż, 18 grudnia 1992 r.

Szanowny Panie,

Projekt wydawniczy *Moja Francja*, którego tytuł został zasugerowany przez dyrektora Instytutu Fińskiego w Paryżu Tarno Kunnasa¹, zrodził się w 1991 roku. Inicjatywa ta wzbudziła żywe zainteresowanie także wśród przedstawicieli innych Instytutów Kultury, toteż mamy nadzieję, że uda się z nią wyjść poza krąg ugrofiński. Planujemy wydanie kilku tomów równoległych, w których najwybitniejsi twórcy poszczególnych krajów opisałiby swoje wrażenia i doświadczenia związane z pierwszym (lub najważniejszym) kontaktem z Francją. Pomysł miałby być realizowany w formie publikacji książkowej.

Planowane wydanie tomu po francusku (wydawca jeszcze nie ustalony) oraz po polsku (Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik). Jeśli nasz projekt i forma realizacji odpowiadałyby Panu, prosilibyśmy o łaskawe wyrażenie zgody i pisemne potwierdzenie w możliwie nieodległym terminie. Tekst pisany nie powinien przekraczać 15 stron. Termin złożenia maszynopisu został wstępnie ustalony na 1 września 1993.

Łączę wyrazy szacunku oraz najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne

Dyrektor Stacji Naukowej PAN w Paryżu
Jerzy Borejsza

2

28 grudnia 1992 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Właśnie dostałem program na styczeń–marzec działalności Centrum. Niezmiernie ciekawy. Ale z przerażeniem zobaczyłem, że 26 marca jest przewidziany film p. Dariusza Baliszewskiego² *Śmierć w Gibraltarze*. P. Baliszewski jest specjalistą polskiej telewizji od spraw historycznych i wypisuje nieprawdopodobne bzdury. Załączam wycinek dotyczący jego wersji śmierci Sikorskiego. *No comment*. Poprzed-

¹ Tarno Kunnas (ur. 1942) – fiński filozof i pisarz; dyrektor Suomen Ranskan instituutti (1990–1995).

² Dariusz Baliszewski (ur. 1946) – dziennikarz, scenarzysta; współautor m.in. cyklu programów telewizyjnych *Rewizja nadzwyczajna*.

nio p. Baliszewski wystąpił z rewelacjami o śmierci marszałka Rydza-Śmigłego, twierdząc, że była ona sfingowana, że współpracował poufnie z organizacją „Muszkietierów” i zmarł dopiero po powstaniu warszawskim. Tak się złożyło, że będąc sekretarzem prywatnym ambasadora Rogera Raczyńskiego³ po klęsce wrześniowej, brałem pewien udział w jego ucieczce na Węgry i byłem w bliskich stosunkach z płk. Wendą⁴ i jego żoną⁵ oraz wiceministrem Julianem Piaseckim⁶ (zresztą jego córka żyje i dysponuje bardzo dużymi archiwami).

Moje próby wyjaśnienia roli p. Baliszewskiego, który jest – moim zdaniem – niebezpiecznym mitomanem, nie udały się. Zarówno prof. Gieysztor, jak Instytut Historii PAN z zażenowaniem się od niego odcinali, twierdząc, że nie mają żadnego wpływu na polską telewizję, w której Baliszewski ma więcej niż mocną pozycję. Nie sądzę, by było celowe wyświetlanie jego filmu w Stacji. *Nota bene* koronnym świadkiem jest kapitan Ludwik Łubieński, który był polskim oficerem łącznikowym w Gibraltarze. Na wszelki wypadek podaję jego adres: 133 Upper Richmond Rd, flat 5, Tilmeman House, London SW15 2TR.

Bardzo ciekawie zapowiada się *soiré ukrainienne*⁷ 16 stycznia 1993. Czy mogę prosić o wysłanie zawiadomienia Bohdanowi Osadczukowi (Hellrigel 4, 1000 Berlin 33), który jest bardzo znanym dziennikarzem ukraińskim, nie tylko stałym współpracownikiem „Kultury”, ale również prasy szwajcarskiej, niemieckiej, ukraińskiej na Ukrainie, nie mówiąc o Polsce. Tak samo ciekawie zapowiada się *séminaire franco-polonaise sur la connaissance historique* 14–16 stycznia 1993. Będę wdzięczny za wysłanie zaproszenia do Tadeusza Wyrwy (B. P. 36, 78740 St. Remy les Chevreuse) i Andrzeja Suchcitz (77B Sydenham Rd, London SE26 5 EZ).

³ Roger Raczyński (1889–1945) – ziemianin, dyplomata; wojewoda poznański (1929–1934), wiceminister rolnictwa i reform rolnych (1934–1936), ambasador w Bukareszcie (1938–1940), poseł przy rządzie Grecji na emigracji (1942–1944), poseł w Atenach (1944–1945); brat Edwarda Raczyńskiego.

⁴ Zygmunt Wenda (1896–1941) – płk WP; adiutant Józefa Piłsudskiego (1926–1927), wicemarszałek sejmu (1938–1939), oficer przyboczny Naczelnego Wodza (1939), internowany w Rumunii (1939–1940).

⁵ Władysława Wenda (1907–1975) – działaczka społeczna; na emigracji (1939–1945), w konspiracji piłsudczykowskiej na Węgrzech (1939–1944), więzień niemiecki (1944), powróciła do Polski (1945).

⁶ Julian Piasecki (1896–1944) – inżynier, ppłk WP; wiceminister komunikacji (1933–1939), na emigracji (od 1939), współorganizator ucieczki z internowania marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego (1940), powrócił do Polski (1941), działacz OPW (1942–1944).

⁷ *soiré ukrainienne* (franc.) – wieczór ukraiński

I jeszcze jedna sprawa. Przypadkiem, porządkując naszą bibliotekę, natrafiłem na wykłady Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej w Collège de France w latach 1840–1843. Wieki temu kartkowałem je dosyć pobieżnie, gdyż nigdy nie byłem entuzjastą naszego wieszczą. Ale teraz, zagłębiając się w te teksty, zobaczyłem, że one są niesłychanie interesujące. Chcę się zwrócić do Rymkiewicza⁸ z prośbą o opracowanie literatury słowiańskiej w jakimś obszernym szkicu. Rymkiewicz wydaje mi się idealnym kandydatem do takiego omówienia. Czy może byłoby warto zorganizować w Stacji [PAN] wieczór na ten temat, bo to jest i stupięćdziesięciolecie. W bieżącym roku wyklada tam Geremek, może warto się tą sprawą zająć. Co Pan o tym myśli?

Przepraszam za ten ogromny i chaotyczny list, i korzystam z okazji, by przesłać jak najlepsze Życzenia Noworoczne

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Na śmierć zapomniałem odpowiedzieć na Pana list z 18 bm. Projekt wydawniczy *Moja Francja* jest bardzo interesujący. Co za wielka szkoda, że Czapski⁹, który mógłby być czołowym współautorem, jest w stanie zdrowia, który uniemożliwia mu tego rodzaju wysilek. Jeśli idzie o mnie, to mógłbym jedynie napisać o sytuacji „Kultury” we Francji, stosunku Francuzów do nas, a więc to byłby temat niezmiernie zawężony, i wątpię zresztą, czy mógłbym napisać więcej niż 2 strony normalnego formatu. Nie wiem więc, czy to będzie pasowało do projektowanego wydawnictwa. Tym bardziej, że jest szereg osób, które znacznie więcej i ciekawiej mogłyby na ten temat napisać, jak ks. Modzelewski¹⁰ z Éditions du Dialogue, Lebenstein¹¹ czy Krzysztof Pomian.

[Jerzy Giedroyc]

⁸ Jarosław Marek Rymkiewicz (ur. 1935) – poeta, historyk literatury; profesor IBL PAN (od 1994), autor Biblioteki „Kultury” (od 1984).

⁹ Józef Czapski (1896–1993) – artysta malarz, eseista; współzałożyciel Komitetu Paryskiego (1923), jeniec sowiecki (1939–1941), szef Wydziału Propagandy Armii Polskiej w ZSRS / Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943), szef Oddziału Kultury i Prasy 2 Korpusu Polskiego (1944–1945), na emigracji (od 1945), współpracownik Instytutu Literackiego w Rzymie/Paryżu (od 1946), autor „Kultury” (od 1947) i Biblioteki „Kultury” (od 1960).

¹⁰ Zenon Modzelewski (1933–1996) – duchowny rzymskokatolicki; dyrektor Éditions du Dialogue (od 1980).

¹¹ Jan Lebenstein (1930–1999) – artysta malarz, grafik; na emigracji (od 1959), autor „Kultury” (od 1973).

3

Paryż, 8 stycznia 1993 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję serdecznie za uwagę i pamięć. Odpowiadam po kolei na sprawy poruszone przez Pana Redaktora w liście z 28 grudnia 1992 r. Zacznę od najważniejszej.

Każdy tekst Pana Redaktora do tomu *Moja Francja*, w tym, rzecz jasna, i o sytuacji „Kultury”, miałby dla nas niezmiernie znaczenie. A więc czekamy.

Zaproszenie do osób przez Pana Redaktora wskazanych wysłaliśmy. Z Bohdanem Osadczukiem pozostaję od lat w kontakcie. W pierwotnym założeniu miał on nawet być prelegentem na naszym wieczorze.

W sprawach mickiewiczowskich pozwolę sobie zgłosić się do Pana Redaktora nieco później. Moje poglądy sygnalizowałem w ogólnym zarysie w rozmowie telefonicznej.

Powoli zbieram materiały do sesji na stulecie PPS, która się u nas odbyła, z nadzieją, że ich polska wersja mogłaby się ukazać w „Zeszytach Historycznych”. Tę sprawę również pragnąłbym omówić w rozmowie bezpośredniej.

Dariusz Baliszewski, o którego mitomańskich skłonnościach Pan Redaktor pisze, był moim studentem w Uniwersytecie Warszawskim lat temu dwadzieścia. Uprawia istotnie pogoń za sensacjami, ale jednocześnie trudno nie przyznać, że ma duże zdolności detektywistyczne i odnalazł różne cenne dokumenty, m.in. z czasów II Wojny Światowej (gen. Franciszka Kleeberga¹²). Moi niegdysiejsi studenci – uchodzący za bardzo rzetelnych faktografów: Andrzej Chmielarz¹³ i Andrzej Kunert – zawodowi historycy, przy całym swym krytycyzmie, nie negują, iż niektóre znaleziska Baliszewskiego są cenne. (Kunert występuje zresztą w pierwszej części filmu o Sikorskim).

Sprawy Rydza-Śmigłego nie śledziłem. Przypuszczam, że może się to wszystko absolutnie mijać z rzeczywistością, co nie jest komplemtem dla magistra historii, ale kilku znanych profesorów (w tym Aleksander Gieysztor) udziela Baliszewskiemu wywiadów, a nawet współpracuje z nim. Profesor Gieysztor wystąpił np. ostatnio w I programie Telewizji Polskiej 9 grudnia 1992 w filmie o Szkole Batignolskiej.

¹² Franciszek Kleeberg (1888–1943) – gen. dyw. WP; dowódca SGO „Polesie” (1939), jeniec niemiecki (od 1939).

¹³ Andrzej Chmielarz – historyk; pracownik naukowy m.in. Wojskowego Instytutu Historycznego.

Film o Sikorskim oglądałem, zawiera parę relacji i też nie do zaakceptowania, ale znaczna część materiałów zgromadzonych przez Baliszewskiego wydaje mi się ciekawa i godna rozważenia. Niektóre fotografie i dokumenty znalezione przez Baliszewskiego są bezcenne. Kapitan Łubieński i paru innych „świadków historii” występuje w filmie. Krytykowałem trochę ten film publicznie, ale jest chyba godny pokazania, tym bardziej, że w Polsce zebrał jednak niemało ech pozytywnych.

Czy nie zechciałby Pan Redaktor obejrzeć u siebie – wypożyczylibyśmy – kasety z filmem o Sikorskim?

Pozwolę sobie niebawem zadzwonić, aby zamówić się do Pana, jeśli to będzie możliwe, z wizytą.

Łączę najlepsze myśli i pozdrowienia

Dyrektor Stacji Naukowej PAN w Paryżu
Jerzy Borejsza

P.S. 1.

Pani Hernandez-Paluch¹⁴ z wywiadu ze mną, jak sędzę, zrezygnowała, bo po nagraniu wstępnej części od paru miesięcy już się nie odzywa. Może to i lepiej.

P.S. 2.

Pozwalam sobie przesłać Panu Redaktorowi na wszelki wypadek list do redakcji „Polityki”, sygnowany przez Artura Starewicza¹⁵, z zastanawiającą tezą, o której już myślałem. Od wielu lat przechowuję – nie publikując – raporty ambasadora włoskiego w Berlinie do Mussoliniego¹⁶, m.in. o Katyniu. Zazębiają się one z tym, co pisze Starewicz, teraz będę chciał je opublikować. (Ambasadorem w Berlinie w roku 1943 był jeden z głównych hierarchów – Dino Alfieri¹⁷, bliski kolega *duce*).

¹⁴ Maria de Hernandez-Paluch (1947–2009) – dziennikarka; represjonowana przez władze PRL (1968), redaktor m.in. periodyków „Student” (1979–1981) i „Życie Literackie” (1980–1981), na emigracji (1986–2002), autorka „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (1986–1992), korespondentka m.in. Radia RMF FM (1992–1998).

¹⁵ A. Starewicz, *Historyczny błąd Stalina*, „Polityka” 1993, nr 1, s. 17.

Artur Starewicz (1917–2014) – działacz komunistyczny; sekretarz KC PZPR (1963–1971), ambasador w Londynie (1971–1978).

¹⁶ Benito Mussolini (1883–1945) – polityk włoski; założyciel Narodowej Partii Faszystowskiej (1921), premier (1922–1943), minister m.in. spraw zagranicznych (1922–1929, 1932–1936, 1943) i wojny (1925–1929, 1933–1943), przywódca Włoskiej Republiki Socjalnej (1943–1945), rozstrzelany.

¹⁷ Dino Alfieri (1886–1966) – polityk i dyplomata włoski; minister prasy i propagandy (1935–1936), a następnie kultury (1937–1939), ambasador m.in. w Berlinie (1940–1943).

4

10 marca 1993 r.

Drogi Panie,

Kilka próśb. Dowiedziałem się z prasy, że zostały odzyskane pamiętniki Stanisława Augusta¹⁸. Mogą one być bardzo ciekawe i chciałbym prosić o radę, kto mógłby najlepiej omówić je dla „Zeszytów Historycznych”. Wolałbym mieć takie omówienie wcześniej, gdyż zapewne wyjdą one w druku dopiero za kilka lat.

Dzwonił do mnie wczoraj Landsbergis¹⁹, który był tutaj na jakiejś konferencji. Niestety, nie zdążył do mnie dojechać, ale był bardzo czuły i zapowiedział, że stosunkowo niedługo będzie znów w Paryżu. Może byłoby warto, by Pan go zaprosił do Stacji z odczytem. Takie gesty zawsze bardzo wiążą ludzi, którzy znajdują się w niełasce.

Ale jest sprawa ważniejsza. Jak Pan wie, moją *idée fixe*²⁰ jest wschodnia Europa i możliwość uzyskania naszego wpływu na Białoruś, Litwę i Ukrainę. Niestety nasza polityka zagraniczna, jeśli to w ogóle można nazwać polityką, umiera ze strachu, by nie drażnić Rosji. Ale jest jedna sprawa, która mogłaby być dużym wydarzeniem w życiu tych krajów. Mianowicie wydanie Metryki Litewskiej. Jest to niezwykle dokument (około 600 tomów), który pokazuje wspólne korzenie tych krajów. Przed laty nawet została zawarta jakaś umowa między Polską, ZSSR i Białorusią, by to wydać. Umowa bardzo niedobra, prawdopodobnie zrobiona pod naciskiem sowieckim. Miał to być tylko wybór, a nie druk integralny; tomy pisane cyrylicą miałyby być opracowane przez Rosjan, i zdaje się, że w sumie niewiele z tego wyszło – Polska wydała jedynie dwa tomy. Czy nie warto pomyśleć o wznowieniu, i to z dużym hałasem, tej pozycji? To jest ogromna i kosztowna praca. Przede wszystkim jest sprawa wydarcia Moskwie tych tomów, co jest trudne i delikatne, a w każdym razie zmikrofilmowania. No a potem opracowanie tego przez specjalistów. Przypuszczam, że fundacja Sorosa, działająca na tych terenach, przyczyniłaby się do sfinansowania przez UNESCO

¹⁸ Stanisław August Poniatowski (1732–1798) – król Polski i wielki książę Litwy (1764–1795).

¹⁹ Vytautas Landsbergis (ur. 1932) – muzykolog, polityk; współtwórca Lietuvos Persitvarkymo Sąjūdis (1988), przewodniczący Rady Najwyższej Litwy (1990–1992), przewodniczący parlamentu (1992–1996).

²⁰ *idée fixe* (franc.) – natrętna myśl

lub którąś z wielkich fundacji amerykańskich. Przypuszczam, że Stany Zjednoczone – mimo wszystkich kłopotów, jakie przeżywają – byłyby tym zainteresowane. Im bardzo zależy na stabilizacji tej części Europy. Co Pan o tym myśli?

Bardzo chciałbym się z Panem spotkać na spokojną rozmowę po Pana powrocie z kraju. No i bardzo jestem ciekaw Pana wrażeń i ocen sytuacji krajowej. Tu rozeszły się tatarskie wieści o stanie zdrowia Karola Modzelewskiego. Jedna rzecz mnie cieszy, że Unia Pracy zaczyna być rzeczywiście ośrodkiem jednoczącym umiarkowaną lewicę. Ich wpływy ogromnie się powiększyły, przekraczając już nawet liczbowo socjaldemokratów, i mają poważne szanse, by wygrać zbliżające się – i chyba nieuniknione – wybory do sejmu. Oby im starczyło odwagi i wyobraźni, i wyczucia kalkulowanego ryzyka. Boję się, że Bugaj²¹ jest za słaby; i tutaj inspiracja Modzelewskiego – bo obawiam się, że nie będzie mógł i chciał wrócić do czynnej polityki – może okazać się niezbędna.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²¹ Ryszard Bugaj (ur. 1944) – ekonomista; działacz opozycji demokratycznej (od 1976), poseł na sejm (1989–1997), przewodniczący Unii Pracy (1993–1997).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Michał Borwicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Borwicz Michał) pochodzi z lat 1949–1950, 1955–1956, 1958, 1960–1981, 1983–1986. Składa się z 225 listów: 138 Michała Borwicza i 87 Jerzego Giedroycia.

Michał Borwicz wcześn. Michał Maksymilian Boruchowicz (1911–1987) – publicysta, historyk; członek PPS (od 1936), więzień niemiecki (1942–1943), żołnierz GL PPS-WRN (1943–1944), wicedyrektor Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (1945–1947), na emigracji (od 1947), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1955), założyciel Centre d'Études Historiques przy Association de Juifs Polonais en France, pracownik naukowy Centre Nationale de la Recherche Scientifique; autor m.in. monografii *L'Insurrection du Ghetto de Varsovie* (1966), zbioru szkiców *Ludzie, książki, spory...* (1980) i wspomnień *Spod szubienicy w teren* (1980).

1

Paryż, 11 grudnia 1950 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Pozwalam sobie przesłać (w załączeniu) garść uwag w związku z dyskusją o NSZ. Byłbym wdzięczny, gdyby mogły one znaleźć miejsce w Pańskim cennym piśmie.

Proszę przyjąć słowa szczerego poważania

Michał M. Borwicz

Szanowny Panie Redaktorze,

Listy pp. Stanisława Żochowskiego¹ i Władysława Kaniewskiego² o stosunku NSZ do „sprawy żydowskiej” w czasie niemieckiej okupacji odznaczają się przede wszystkim tym, że co pierwszy z nich uznał po prostu za niebyłe, drugi objaśnił i usprawiedliwił. Na domiar, wypowiedzi ich zbiegły się z uwagami p. Jana Lednickiego, których prawdziwość doceni każdy były (zorientowany) działacz i żołnierz polskiego podziemia.

W dyskusji tej musi wszakże zastanowić inny aspekt – mianowicie jej „adamizm” (terminem tym Karol Irzykowski³ określał – jak wiadomo – spóźnione zaczynanie „od Adama i Ewy”). Warto więc poinformować, że w dobie niemieckiej okupacji żydowskie czynniki podziemne zgromadziły dużą i ścisłą dokumentację, m.in. w sprawie mordów, o których w dyskusji mowa. Wysiłki w tym kierunku kontynuowano również po wojnie. W rezultacie archiwa odnośnie liczą w tej chwili dużą ilość ściśle skontrolowanych protokołów. Dokumentację taką, i to również obfitą, przychodziło (z natury działalności) zbierać także podziemnej Radzie Pomocy Żydom. Organizacji tej wypadło interweniować w sprawie wyczynów NSZ na tym odcinku zarówno w centralnej, jak w terenowych Delegaturach Rządu, które dyskutowały te kwestie na swoich posiedze-

¹ S. Żochowski, *List do Redakcji*, „Kultura” 1950, nr 10, s. 125–127.

Stanisław Żochowski (1908–1999) – publicysta, politolog, ppłk WP; w NOW/NSZ (1941–1944), w 2 Korpusie Polskim (1944–1947), na emigracji (od 1945).

² W. Kaniewski, *List do Redakcji*, „Kultura” 1950, nr 10, s. 127–130.

Władysław Kaniewski wcześn. Władysław Kołaciński (1911–1995) – działacz społeczny; w NOW/NSZ (1940–1945), na emigracji (od 1945), w Polskich Kompaniach Wartowniczych w Niemczech (1945–1950).

³ Karol Irzykowski (1873–1944) – pisarz, publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Wiadomości Literackie” (1924–1933), „Pion” (1933–1939).

niach. Niemniej poinformowani i zaprzątnięci byli tym zjawiskiem m.in. działacze i dowódcy oddziałów PPS-WRN. Na każdą z tych okoliczności (nawet nie sięgając do wspomnianej dokumentacji) mógłbym przytoczyć szereg faktów z osobistego uczestnictwa we wzmiankowanych ciałach. Nie czynię tego tylko dlatego, że materiał jest zbyt obfity, a cytowanie go – wywalaniem drzwi na oścież otwartych.

Warto dalej poinformować, że również drukowana literatura w tej sprawie liczy już (dosłownie!) dziesiątki pozycji (m.in. w języku polskim, żydowskim, hebrajskim, angielskim, hiszpańskim). W wielu z nich wzmiankowanym mordom poświęcono całe rozdziały. Wreszcie: odnośnie sformułowań o powszechności (a więc i ze strony żołnierzy NSZ) „głębokiego współczucia i pomocy”, których doznał „naród żydowski w okresie prześladowań”, godzi się pamiętać, że w okupowanej Polsce wychodziła przecież obfita prasa podziemna różnych kierunków i że ukazał się również cały szereg publikacji odrębnych, programowych. Ich egzemplarze zachowały się. Miałbym cytować z nich tutaj wypowiedzi różnych „Walk” itd., itd.? I to z różnych okresów? Nie zaoszczędzono ich sobie przecież nawet w tygodniach powstania w getcie warszawskim (nb. dając tym dowód niezwyklego zaiste zmysłu politycznego, żeby o ludzkim już nie mówić).

Odrębny aspekt wypowiedzi p. Kaniewskiego to rodzaj wysuwanych przez niego argumentów. Jeden z nich głosi, jakoby przyczyną (pośrednio przyznanego) mordowania Żydów przez NSZ była „troska o zabezpieczenie miejscowej ludności przed napadami i barbarzyńskimi konsekwencjami tego (?) ze strony okupanta”. Nie obeszło się przy tym nawet bez sensacyjnego wyjaśnienia [*sic!*], z którego wynika, jakoby właśnie ci ukrywani Żydzi byli z reguły... uzbrojeni (jeszcze jedna rewelacja!). Dalej, że to akurat ci ukrywający Żydów Polacy błagali litościwe NSZ o taką „pomoc” (w rzeczywistości chłop, u którego NSZ wykrywał Żyda, był zwykle maltretowany i bity za „zdradę narodowych interesów”). Mniejsza i o to. Godzi się za to zapamiętać tę oryginalną metodę i motywację walki z okupantem, walki wyrażającej się w mordowaniu obywateli, których tenże okupant szuka, lecz sam nie może znaleźć. Biorąc logicznie, rozumowanie to wyznacza podobny los nie-Żydów, zbiegom z więzień, obozów, ukrywającym się (tzw. „spalonym”) działaczom konspiracji i w ogóle ludziom poszukiwanym przez Gestapo; wszyscy oni stanowili przecież potencjalną groźbę barbarzyńskich konsekwencji ze strony okupanta. Metoda NSZ jest w tym kontekście tak wynalazcza, że należy ją koniecznie opatentować (by bronić przed naśladownictwem!).

Podobną wymowę mają wynurzenia o „bandach żydowskich”. Panowie Żochowski i Kaniewski zdają się nie odróżniać bandytyzmu uprawianego w celach czysto łupieskich od rekwizycji dokonywanych przez grupy tzw. partyzantki dzikiej. Dlaczego rzeczony grupy musiały być „dzikie”, to również problem [sam] dla siebie; szczególnie drastyczny i mający już również dużą literaturę. Tu niechaj wolno będzie tylko zanotować, że był on omawiany m.in. z Delegatem Rządu, który rozumiejąc go inaczej niż cytowani korespondenci, wysuwał projekt zorganizowania dostaw żywności. Nasuwa się taki obraz: gdyby udało się (próby takie były – jak wiadomo – projektowane i konkretnie przygotowane) odbić większą grupę więźniów-Polaków z Oświęcimia, gdyby grupa ta – z natury sytuacji – musiała bodaj czasowo żyć w lesie oraz rekwirować żywność w okolicy, pp. Żochowski i Kaniewski poprowadziliby swoje oddziały, żeby „zlikwidować” taką „bandę”. Paradoks? Taki los spotkał większość niedobitków Żydów, uczestników udanego buntu więźniów obozu śmierci w Treblince.

Co do Żydów, żołnierzy NSZ: owszem, przydarzyło się i to. W sumie było ich aż kilku. I... są również ich zeznania (ale o wręcz przeciwnej wymowie niż wzmiankuje p. Kaniewski, i z odpowiednimi rekwizytami). Wypadek cytowany przez p. Kaniewskiego różni się od innych zasadniczo: tu podobno NSZ wiedział, że lekarz K. jest Żydem, on zaś, że znajduje się w NSZ. Nie podaję w wątpliwość tego zapodania. W okupacyjnej górze pomieszań zdarzyć się mogło wszystko (ostatecznie byli i SS[-mani], którzy chronili, jak długo mogli, „swoich” Żydów, i to niekonieczne zdrajców czy szpiclów. Odnosnie „wojskówek” podziemnych, wiadomo ile interpretacji programu zależało od jednostek czy przypadków. Jeśli trafił się w NSZ dowódca, który z całą świadomością i bez ubocznych kombinacji postąpił tak, jak zapodaje p. Kaniewski, dał on tylko pocieszający dowód, że zwykłe, ludzkie uczucie i zwykłe, niezdegenerowane rozumienie obowiązków obywatelskich bywa niekiedy silniejsze od „zdecydowanej” ideologii). Dość trudno przychodzi mi za to zrekonstruować kategorie myślenia dowódcy, który może uważać aż za tytuł do chwały fakt, że nie kazał zamordować swojego własnego żołnierza, gdy ten (jako żołnierz) został ranny, ale przeciwnie – że dbał o wyleczenie go...

Co do pogromów i mordów dokonywanych po wojnie – p. Żochowski uważa, że były one wyłącznie dziełem bezpieki, za to p. Kaniewski przyznaje, że po wejściu Sowietów „dowódcy oddziałów partyzanckich i on też zmienił radykalnie swój stosunek do Żydów”. I że wcale nie my-

śli tego ukrywać. Tę zmianę („radykałną”) motywuje p. Kaniewski prosowieckością Żydów. Tym niemniej (prawdopodobnie by dać wszystkie elementy rekonstrukcji... odnośnie lat okupacji niemieckiej) poświęca wnet szereg zdań grzechom Żydów na jesieni 1939. W sumie obraz jest w istocie całkowity. Nie tu miejsce na analizę „syntetycznych” zarzutów odnośnie Żydów. Ciekawe wszakże, że p. Kaniewski, który uważa, iż za sporadyczne czyny nawet dowódców oddziałów „nie może ponosić odpowiedzialności organizacja czy też społeczeństwo”, gdy mówi o Żydach – zapomina o tej pięknej formułce. Prawdopodobnie sądzi on, że setki tysięcy Żydów znalazło się w więzieniach i łagrach sowieckich tylko „na wabia” i że na podobną intencję setki tysięcy Żydów wyemigrowało z „ludowej demokracji” po wojnie. Poza tym mówienie jednym tchem o Żydach zamordowanych po wojnie i o funkcjonariuszach bezpieczeństwa jest metodą stosowaną zgodnie przez NSZ i Urząd Propagandy rządu warszawskiego. W rzeczywistości Żydzi, którzy służyli w bezpieczeństwie, byli – podobnie jak nie-Żydzi z tych samych szeregów – najmniej na te „spontaniczne” mordy narażeni. Znamy przecież – i to dostatecznie – zarówno nazwiska zamordowanych Żydów, jak [i] okoliczności licznych mordów: rodziny wracające z łagrów, przypadkowi ludzie pojmani przez morderców w pociągach, pogrom na przytułek bezdomnych, ostrzeliwanie domu dzieci w Zakopanem i w Rabce (tzn. domów dzieci, które uszły wcześniej mordom NSZ popełnionym w „trosce o zabezpieczanie miejscowej ludności przed napadami... ze strony okupanta” i mordom tegoż okupanta popełnionym przed jego wycofaniem się „równoległe” z NSZ).

Powstaje pytanie zasadnicze: dlaczego i w jakim celu byli przywódcy NSZ uważają za stosowne ogłaszać tego rodzaju ryczałtowe zaprzeczenia? Rozumiem, że popełnionych czynów zapiera się przestępca, i to pospolity. Ale kierunek ideowy? Ale bojowcy? (Nie chodzi tu, naturalnie, o pp. Żochowskiego czy Kaniewskiego, którzy osobiście mogli postępować inaczej; chodzi o ruch, w imieniu którego występują).

Dyskusja jest wciąż jeszcze bardzo na czasie. Niezależnie od publikacji (o których wyżej) ukazuje się przecież dotąd wiele artykułów m.in. w prasie żydowskiej (w różnych językach). Nie obchodzi się niekiedy i tam bez krzywdzących uogólnień, w przeciwnym znowu kierunku. Rzeczowe ustalenia i rozgraniczenie odpowiedzialności za czyny faktycznie popełnione może być tylko pozytywne. (Niedawno ukazał się np. artykuł wysuwający tę sprawę w nowojorskiej, po polsku wydawanej „Naszej Trybunie”).

Są ludzie, nawet najlepszej woli, uważający, że mówienie w polskim piśmie bez ogródek o tym, o czym i tak powszechnie wiadomo, może być wykorzystane przez... itd. „Kultura” dowiodła szereg razy, że nie podziela podobnej strusiej polityki. „Problem żydowski” zbyt nasycił czasy okupacji, by go można „autorytatywnie” wyminąć. Toteż zamiast ryczałtowych zaprzeczeń, cenniejsza byłaby dyskusja wręcz. Ci, którzy – służąc swojej ideologii – mieli odwagę (czy beztróskę) popełniać określone czyny, winni w takiej dyskusji swoje laury, swoje tytuły do sławy rewindykować. Jeśli tego nie czynią, zdradzają swoją ideologię.

Aspekty ówczesnych wystąpień NSZ przeciw oddziałom sowieckim określił b. trafnie p. Jan Lednicki⁴. Poza tym nie trzeba być ani wielkim strategiem, ani wielkim mężem stanu, by pojąć, że „skoki” w promieniu frontu dwóch wielkich obcych armii mogą służyć tylko jednej z nich. W tym wypadku – Niemcom (wtedy – nie zapominajmy o tym! – wciąż jeszcze rzeczywistemu okupantowi, który jeszcze wciąż i nieprzerwanie łupił, poniżał, więził, mordował). Cień polskiego sensu mogłyby takie wystąpienia mieć tylko wówczas, gdyby ich autorowie bodaj na jeden ułamek minuty mogli wierzyć, że potrafią i przepędzić Niemców, i zatrzymać armię sowiecką (w danych warunkach czysty nonsens).

Przeciw rozkazom Rządu w Londynie NSZ stworzył i rozprzestrzenił w czasie okupacji m.in. teorię „gry na cztery ręce”. (Porównanie o tyle poronione, że propagowano nim, by każda para rąk grała... przeciwną melodię. Efektem takiej oryginalnej gry, nawet w muzyce, może być tylko kakofonia). Rzeczoną teorię rozwinął NSZ w programowej broszurze pod nazwą *U (Uderzenie)*. Miałem okazję pisać o niej bezpośrednio po jej ukazaniu się (tj. w latach okupacji) w krakowskiej „Wolności” (konspiracyjny organ WRN). Zwróciłem tam m.in. uwagę na niemal symboliczny układ te sztandarowej publikacji. Wykład programu (tj. proponowanego „uderzenia” na Sowiety) zajmował niewiele pierwszych stron. Czytelnik, ciekaw – czym to i jak będzie ten NSZ realizował swój gigantyczny program, odwracał kolejną kartkę i napotykał (dosłownie!) wiązanek domorosłych piosenek, przeznaczonych do śpiewania podczas przyszłego „uderzenia”. Te domorośle piosenki były zresztą w istocie apolityczne i nawet pozaczasowe. Jedna była o Kasi, druga o Zosi, trzecia... (Mogę się tutaj mylić wyłącznie w imionach tych

⁴ J. Lednicki, *List do Redakcji*, „Kultura” 1950, nr 10, s. 130–132.

Jan Lednicki (1922–1979) – ppor. WP; w AK (1942–1945), na emigracji (od 1946).

dziewczątek, które służyły za tytuły; w niczym więcej. Zresztą łatwo to sprawdzić). To wszystko. Taki był przewidziany przez NSZ ekwipunek.

W związku z tym – sprawa „opieki nad ludnością”. Po bohaterskiej tragedii powstania warszawskiego i upadku innych (lokalnych, przedwcześnie wybuchłych) „republik” (tj. w ostatnim kwartale 1944) terenowe Delegatury Rządu omawiały z dowódcami „wojskówek” zadania na czas spodziewanego odwrotu niemieckiej armii. Chodziło o sparaliżowanie (zakomunikowanych przed wywiad) niemieckich zamiarów niszczenia i palenia opuszczanych terenów; funkcje podobne spełniały u Niemców tzw. *Vernichtungsabteilungen*⁵ postępujące za cofającą się armią. Polskie „wojskówki” (niemogące stawić czoła złomowi niemieckich dywizji) mogły wystąpić i sparaliżować działalność tych tylnych oddziałów niszczycielskich. (Zadanie to – jako komendant OW i OB WRN powiatu miechowskiego – uzgadniałem z terenową Delegaturą; analogiczny rozkaz otrzymałem z wojewódzkiej komendy OB WRN. W rezultacie oddziały nasze wzięły udział w tym zadaniu, zresztą na równi z jednostkami BCh i AK). W tym samym czasie NSZ wycofywały się „równolegle” z Niemcami. Prawdopodobnie przy wtórze wspomnianych wyżej piosenek. Tej o Kasi, tej o Zosi...

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Michał M. Borwicz

2

14 grudnia 1950 r.

Szanowny Panie,

Jest mi niezmiernie przykro, ale nie będę mógł wykorzystać nadesłanych mi uwag o NSZ. Artykuł p. Żochowskiego wywołał niespodziewaną reakcję i otrzymuję dosłownie dziesiątki listów i artykułów, których zamieścić nie jestem w stanie, poświęcając zagadnieniom historycznym związanym z okresem wojny tylko dział *Najnowsza historia Polski*. Staralem się przed zamknięciem tego tematu uwzględnić najszerzy wachlarz ocen i poglądów.

Natomiast pragnę skorzystać z okazji i zapytać się, czy nie interesowałoby Pana opracowanie dla „Kultury” artykułu charakteryzującego położenie i działalność ludności żydowskiej w Polsce w okresie

⁵ *Vernichtungsabteilungen* (niem.) – oddziały niszczycielskie

okupacji niemieckiej. Wydaje mi się, że artykuł taki mógłby być bardzo interesujący oraz być cennym przyczynkiem historycznym.

Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

Paryż, 18 grudnia 1950 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję uprzejmie za wiadomość w związku z przesłanymi przeze mnie uwagami. Niemożliwość drukowania tej mnogości odgłosów dobrze rozumiem.

Co do artykułu o Żydach w czasie niemieckiej okupacji, z gotowością o nim pomyślę. Trzeba jedynie, bym znalazł odpowiednią „ramę” czy wyodrębnił określony motyw. (Temat zbyt rozległy. Chodzi – i myślę, że zgodnie z wypracowaną przez Redakcję linią „Kultury” – o to, by informując, uniknąć powtarzania rzeczy znanych już czytelnikowi. Zastosowanie trafnej miary w tym względzie jest o tyle trudne, że – w rezultacie różnorodności i „geografii” istniejących już wydawnictw – stopień poinformowania przeciętnego czytelnika na emigracji jest bardzo rozmaity). Sądzę, że znajdę taką ramę; wtedy z największą gotowością artykuł napiszę i nadeślę. Nie muszę dodawać, że chętnie rozważę ewentualną sugestię Pana w kierunku wyodrębnienia określonego motywu, problemu czy odcinka.

Proszę przyjąć słowa prawdziwego poważania

Michał M. Borwicz

4

Paryż, 18 czerwca 1958 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Na jesieni br. (we wrześniu) odbędzie się międzynarodowy kongres historyków II wojny światowej, poświęcony głównie ruchowi oporu. Z różnych względów odbędzie się on nie w Paryżu, lecz w Brukseli, ale współorganizowany przez Comité d’Histoire de la II Guerre Mondiale (związany – jak Pan pewnie wie – z President du Conseil i z Sorboną).

W kongresie wezmą udział m.in. przedstawiciele uniwersytetów i odnośnych instytucji badawczych z Polski, z sowieckiej Akademii Nauk itd. Zdecydowano jednak zaprosić również przedstawicieli emi-

gracji: 1) instytucji, 2) osobistości (historyków i wybitniejszych przywódców podziemia). Powierzono mi wygotowanie listy dotyczącej emigracji polskiej. Ugodziłem ją z Adamem Ciołkoszem i przekazałem, dodając jednak „pisarzy zgrupowanych koło miesięcznika »Kultura«, których adresy podam w najbliższych dniach”.

W związku z tym zwracam się do Pana z prośbą o łaskawy wybór i przekazanie mi (**z adresami**) nazwisk kilku spośród współpracowników „Kultury”, zaawansowanych – Pańskim zdaniem – w problematyce związanej ze zjazdem (historyków lub w ogóle pisarzy, lecz posiadających za sobą poważne prace w odnośnej dziedzinie). Oczywiście, że „Kultura” będzie zaproszona – niezależnie od tych osób – jako instytucja. Wszyscy zaproszeni otrzymywać będą systematycznie przedkongresowe biuletyny, programy etc.

Z góry dziękuję Panu za przysługę, łącząc słowa szczerego poważania i uścisk dłoni

Michał Borwicz

P.S.

Dziękuję uprzejmie za łaskawe poinformowanie mnie o kategoriach dochodzenia, względnie niedocierania „Kultury” do Polski. Napisałem w tej sprawie do prof. Aleksandrowicza⁶ i o rezultatach zawiadomię Pana po otrzymaniu wiadomości.

À propos: kolega Wacław Kubacki⁷ (prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego) – przybyły ostatnio do Paryża – informuje mnie, że nawet profesorowie uniwersytetu (literatury, co nie dotyczy prof. Aleksandrowicza, który jest profesorem medycyny) **nie** otrzymują także zezwoleń. Zobaczymy.

5

20 czerwca 1958 r.

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za list i za pamięć o „Kulturze” w związku z kongresem. Jestem w prawdziwym kłopotcie, gdyż w gronie moich współpracowników nie mam historyków w ścisłym tego słowa znaczeniu.

⁶ Julian Aleksandrowicz (1908–1988) – hematolog; więzień niemiecki (1940–1943), w AK (1943–1945), profesor Akademii Medycznej w Krakowie (od 1950).

⁷ Wacław Kubacki (1907–1992) – historyk literatury; profesor UJ (1953–1967), współzałożyciel miesięcznika „Literatura na Świecie” (1971).

Jeśli kryteria nie są zbyt rygorystyczne, to proponowałbym Jerzego Stempowskiego (Paweł Hostowiec), adres: Nydegasse 17, Bern, Szwajcaria; Czesław Miłosz, 10 Avenue de la Grange, Montgeron, Sein et Oise lub Paweł Zaremba, 26, Hartswood Rd, London W12.

Jeśli idzie o historyków krajowych, to sugerowałbym Panu zwrócenie się do Jana Józefa Lipskiego (Warszawa, Konopczyńskiego 4 m. 9) z propozycją sugestii. Jest to prezes Klubu Krzywego Koła, do którego ocen przywiązuję bardzo wielką wagę, tak są rzeczowe. Będzie Pan miał w tym wypadku gwarancję, że zostaną zgłoszone kandydatury młodych, niezależnych ludzi ze środowisk – powiedzmy – rewizjonistycznych. Ci ludzie mają dziś z reguły utrudniane wyjazdy za granicę.

Z przesyłaniem „Kultury” pocztą do Polski jest coraz gorzej. Jak dotąd funkcjonują b. dobrze okazje. Gdyby Pan miał takie „okazje”, to zawsze chętnie przyślę „Kulturę” czy nasze wydawnictwa.

Nie wiem, czy Pan wie o wystawie książki emigracyjnej w Brukseli. Jest to o tyle interesujące dla przyjezdnych z kraju, że mogą oni tam dostać książki emigracyjne praktycznie bezpłatnie (w zamian za obietnicę przysłania książek krajowych).

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

Paryż, 30 stycznia 1960 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Ukończyłem dłuższą pracę pod nazwą *Inżynierowie dusz*, zawierającą wspomnienia o pierwszej okupacji sowieckiej we Lwowie (1939–1941), głównie o ówczesnym Związku Literatów. Mimo odległości w czasie temat wydaje mi się w pewnym sensie „sensacyjny”, zwłaszcza że **nikt** o tym dotąd nie pisał, zaś dawni uczestnicy „Związku Literatów” porobili w międzyczasie duże (i różne) kariery.

Rzecz zawiera 168 stron pisanych (formatu ćwiartki), co dałoby około 45 stron druku w „Kulturze”, czyli co najmniej trzy dość duże części.

Gdyby temat ten Pana Redaktora interesował, przesłałbym Panu manuskrypt do przeglądnięcia i ewentualnego przyjęcia do druku.

Dziękując z góry za łaskawą odpowiedź, łączę słowa głębokiego poważania i szacunku

Michał Borwicz

7

Paryż, 9 czerwca 1960 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Niepokoi mnie trochę odraczanie druku mojego wspomnienia o Lwowie. Rozumiem, że chodzi o najnormalniejsze w świecie względy redakcyjnego rozplanowania materiałów, poza tym, że dotycząca przeszłości rzecz nie jest związana z określoną datą.

Przyznam się jednak, że traktuję tych *Inżynierów dusz* m.in. jako „balon próbny” do wspomnień dotyczących wcześniejszego okresu. Zważywszy nadto [na] trwający w Polsce wielki urodzaj na wspomnienia z międzywojennego dwudziestolecia (myślę zarówno o już ogłoszonych, jak obecnie ogłaszanych, wreszcie zapowiadanych), było może stosowniej „wpaść w środek”.

Będę Panu Redaktorowi wdzięczny za łaskawą wiadomość o przewidywanym przez Pana terminie dla tych *Inżynierów*⁸.

Dziękując z góry, proszę Pana o przyjęcie słów prawdziwego poważania i szacunku

Michał Borwicz

P.S.

Czy nie wartołoby poza tym, bym mógł zrobić korektę przed drukiem?

8

Paryż, grudzień 1961 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 11 bm. oraz przesłaną mi łaskawie książkę Aleksandra Hertza⁹. Z tej ostatniej napiszę sprawozdanie i oczywiście prześlę Panu wycinek – po ukazaniu się.

Chociaż nie należę do „autorów niecierpliwych”, to dłużenie się ogłoszenia mych lwowskich wspomnień nie napawa mnie entuzjazmem. Mimo że dotyczą one okresu względnie odległego, związane są przecież „rytmem” określonej (i **zmiennej**) aktualności.

⁸ M. Borwicz, *Inżynierowie dusz*, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 3, s. 121–163.

⁹ A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Instytut Literacki, Paryż 1961.

Aleksander Hertz (1895–1983) – socjolog, publicysta; wykładowca m.in. PIST (1935–1937), na emigracji (od 1939), antykwariusz (od 1945), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1952).

Jestem naturalnie ciekaw materiałów, które kolidują z moim tekstem. Muszę jednak szczerze przyznać, że nie bardzo wyobrażam sobie, w czym (mające dopiero powstać) relacje mogą z **góry** mu zaprzeczać.

Bywa, że ujawnienie nowych źródeł historycznych podważa hipotezy dotyczące „podszewki”, „kulisów”. W moich wspomnieniach nie ma o nich mowy. Chodzi natomiast o rzeczy **bezpośrednio** widziane, na domiar – formułowane bardzo oględnie. Do tego stopnia, że celowo wyłączyłem wszelkie domniemania z drugiej ręki. (Pamiętam na przykład, że Aleksander Wat mówił mi o „zapleczu” Putramenta¹⁰ i innych. Toż z mnóstwem innych szczegółów. Otóż nigdzie nie wykorzystałem ani jednego z tych „przedłużeń”, poprzestając na faktach znanych mi bezpośrednio).

W rezultacie różnica może zaistnieć co najwyżej w „optyce”, w interpretacji, w ujęciu. Trudno mi jednak pojąć, dlaczego „optyka” wspominkarzy *in statu nascendi*¹¹ ma z góry korzystać z *préjugé favorable voire – „préférence”*¹²!

Łączę serdeczny uścisk dłoni i najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

9

Paryż, 26 listopada 1962 r.

Drogi Panie Redaktorze,

W uzupełnieniu naszej rozmowy pozwalam sobie przesłać Panu następujące uwagi i sugestie:

1. **Jeżeli** kolega Wat sądzi, że dotyczący go ustęp może w jakikolwiek sposób mu szkodzić, można (co konstatuję po skontrolowaniu tekstu) po prostu usunąć tych kilka wierszy (mianowicie ustęp zaczynający się od słów: „Poeta Aleksander Wat, wybrany członkiem Komitetu” itd., a kończący się słowami: „pozostały w całkowitej sprzeczności z rzeczywistymi planami nowych władz”).

¹⁰ Jerzy Putrament (1910–1986) – pisarz, działacz komunistyczny; publicysta periodyków „Czerwony Sztandar” (1939–1941) i „Nowe Widnokregi” (od 1943), współzałożyciel ZPP (1943), poseł w Bernie (1945–1947), ambasador w Paryżu (1947–1950), redaktor naczelny tygodnika „Literatura” (1972–1981).

¹¹ *in statu nascendi* (łac.) – w trakcie powstawania

¹² *préjugé favorable voire – „préférence”* (franc.) – uprzywilejowanego punktu widzenia – „chciałoby się”

2. Wierzę, że był Pan Redaktor łaskaw powtórzyć Pani Wato wej¹³ moje uwagi dotyczące ustępu o mojej wizycie u Niej. Nie kryję, że – o ile mogę doskonale zrozumieć personalne obawy, wynikające z bieżącej sytuacji i jej powiązań – nie potrafię żadną miarą pojąć tego bardzo spóźnionego od-pomnienia. Tym niemniej: **skoro usunęlibyśmy** wzmiankowany wyżej ustęp o tej wizycie (zaczynający się od słów: „Dokoła rodzin aresztowanych zrobiła się pustka”, a kończący się zdaniem: „Żona Aleksandra Wata i jego syn¹⁴ zostali pojmani i zesłani”). Bez ustępu o koledze Wacie, *passage*¹⁵ ten i tak zawisłby w próżni.

Myślę, że tym samym wszelkie możliwe reperkusje „niedźwiedziej przysługi” będą gruntownie usunięte.

Ja ze swej strony, by zachować identyczność z wersją drukowaną w „Kulturze”, usunąłbym te same ustępy również z gotowej już wersji francuskiej, chociaż tę ostatnią ogłoszę dopiero w późniejszym terminie (jako część książki *Traversées*).

3. Pozwalam sobie powtórzyć prośbę o ewentualne skorygowanie stopnia i nazwy „sowietu”, do jakiego delegowały swe lwowskie wybory. Logicznie biorąc, ten zarzut wydaje mi się bowiem w istocie słuszny.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

10

12 września [1963 r.]

Drogi Panie,

Załączam korektę Pana artykułu¹⁶. Będę mógł go zamieścić w nrze październikowym „Kultury”.

Korzystam z okazji, by zwrócić się do Pana z prośbą. Jak Pan pewnie zauważył, w „Kulturze” ogłosiłem subskrypcję na pamiętniki Witosa. Myśląc o ich zalansowaniu, przyszło mi na myśl, że może mieć

¹³ Paulina (Ola) Wat (1903–1991) – tłumaczka, edytorka; więzień sowiecki (1940–1946), powróciła do Polski (1946), na emigracji (od 1959).

¹⁴ Andrzej Wat (ur. 1931) – historyk sztuki; więzień sowiecki (1940–1946), osiedlił się we Francji.

¹⁵ *passage* (franc.) – fragment

¹⁶ M. Borwicz, *Dwadzieścia lat później*, „Kultura” 1963, nr 11, s. 112–121.

wspomnienia o Witosie gen. Weygand¹⁷. Jest on, zdaje się, bardzo zramolawy, ale kto wie, czy nie będzie pamiętał jakiś fragmentów. Ponieważ współpracuje Pan z periodykami historycznymi francuskimi, może Pan miałby możliwość dotarcia do Weyganda i porozmawiania z nim na ten temat. Czy to Pana interesuje?

Będę wdzięczny za parę słów odpowiedzi i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

Paryż, 16 października 1963 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dzisiaj wreszcie mówiłem telefonicznie z gen. Weygandem. (Nie z ramienia Comitté d'Histoire, ponieważ ten – jak mi wytłumaczył Henri Michel¹⁸ – uważany jest przez gen. Weyganda za „gaullistowski”, *donc: sa bête noir*¹⁹, ale za usługą człowieka, który miewa okazje bywać u Weyganda). Na samą wzmiankę o Polsce i o polskim wydawnictwie emigracyjnym gen. Weygand się rozplakał (dosłownie!), jednak tym złamanym, płaczącym głosem powtórzył kilkakrotnie, że ma dziewięćdziesiąt siedem lat, że wycofał się definitywnie z życia publicznego i żadnych wskutek tego wywiadów **nie może** dawać; że na domiar jest **teraz** chory. Potem (ponieważ on sam bardzo źle słyszy) zastąpił go w telefonie głos starszej pani. Bardzo uprzejmie wytłumaczyła, że gen. wycofał się z życia publicznego „definitywnie, definitywnie” itd.

Może się mylę, ale z tych intonacji, a zwłaszcza z tego płaczu odniosłem wrażenie, że o Polsce i o tym swoim w niej ongiś pobycie okrutnie pociąga go mówić (człowiek, który mnie łączył pośrednio, potwierdza mi, że w rozmowach prywatnych Weygand ciągle zjeżdża na ten temat), ale że kuratela rodzinna dba, by żadnej wypowiedzi nie dawał.

¹⁷ Maxime Weygand (1867–1965) – francuski gen. armii; członek międzyalianskiej misji w Polsce (1920), Naczelný Wódz (1940), minister obrony (1940), więzień niemiecki (1942–1945), aresztowany pod zarzutem kolaboracji (1945–1946), zrehabilitowany (1948).

¹⁸ Henri Michel (1907–1986) – historyk francuski; uczestnik *Résistance* (1940–1944), pracownik naukowy CNRS (od 1948), założyciel periodyku „Revue d'Histoire de la Seconde Guerre mondiale” (1950).

¹⁹ *donc: sa bête noir* (franc.) – więc: antypatia

Całkiem więc być może, że właśnie zwykły list od Pana, z nagłówkiem Instytutu (tłumaczący **z góry**, tak jak jest zresztą, że nie chodzi o żaden „wywiad”, lecz – w związku z przygotowywanym wydaniem pamiętników Witosy – o zwykłe wspomnienie, z dala od wszelkiej polityki, a nawet od wszelkiej aktualności), uspokoiłyby z góry jego kuratelę rodzinną i dałyby mu sposobność mówienia *sur le thème qu'il adore*²⁰, albo też – że w pisanej odpowiedzi na taki Pański list skieruje on do swoich własnych pamiętników, dodając w liście kilka zdań o Witosie, co razem (list i wyjątek z jego pamiętników) dałoby Panu Redaktorowi spodziewany *regain d'actualité*²¹.

Łączę słowa szczerego poważania i najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

12

25 października [1963 r.]

Drogi Panie,

Fatalnie z tym Weygandem, ale niestety można się było tego spodziewać. Pana rada wydaje mi się dobrą i piszę do niego czuły list.

Mam jednak inny zamach „historyczny” na Pana. Niedawno czytałem w „Le Monde”, że Imprimerie Nationale wydaje tom dokumentów dotyczących wojny 1939 r. Niestety, nie ma go jeszcze w sprzedaży. Otóż przyszło mi na myśl, że to jest może dobra okazja, by dotrzeć do raportów posła francuskiego w Bukareszcie w okresie wrzesień–październik 1939, gdyż w tych raportach na pewno znajdą się materiały dotyczące tak dotąd spornej kwestii, jak internowanie rządu polskiego przez Rumunów, interwencje niemieckie etc. Zapewne tego rodzaju dokumentów w tym zapowiedzianym tomie nie będzie, gdyż to są dla Francuzów sprawy mniejszego znaczenia. Czy miałby Pan może możliwość dotrzeć do tego? Bardzo proszę o słówko odpowiedzi. Numer listopadowy już jest w druku. Zamieściłem, ma się rozumieć, *Dwadzieścia lat później*.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁰ *sur le thème qu'il adore* (franc.) – na temat, który uwielbia

²¹ *regain d'actualité* (franc.) – walor aktualności

P.S.

Czy ma Pan jakie ciekawsze wiadomości z ojczyzny? Niesłychanie nas teraz tępią. Jest w tej chwili uporczywa plotka w Paryżu wśród wydawców francuskich, że są gdzieś tu pamiątniki Hollanda²². W każdym razie bardzo je tropi po wydawcach Breza²³, więc coś jest na rzeczy. Osobiście nie natrafiłem dotąd na ślad, mimo że zwykle takie rzeczy łądują u mnie.

13

25 lutego [1964 r.]

Drogi Panie,

Szczerze mówiąc, nie jestem zachwycony *Kołem Miłośników*. Rozumiem, że z wielu względów nie chce Pan pisać o Cyrankiewiczu²⁴ obszerniej, bo to mu by na pewno nie wyszło na zdrowie, mimo jego sytuacji. Ale w ten sposób cały szkic staje się bardzo jednostronny.

Proponuję inną historię. W maju br. zaczynają się uroczystości sześćsetlecia UJ.

W związku z tym Jan Bielatowicz opracowuje dla mnie swoje wspomnienia. Cenię Bielatowicza i jestem pewien, że jego wspomnienia nie będą tendencyjne. Na pewno będą jednostronne, co sam zresztą zapowiada. Czy mógłby Pan napisać *pendent*²⁵ do nich? Rękopis Bielatowicza powinienem mieć ok. 10 kwietnia. Dałbym go wtedy Panu do przejrzenia, tak by Pana wspomnienia mogły wspomnienia Bielatowicza uzupełnić lub sprostować. Myślę, że wtedy w dużym stopniu będzie mógł Pan wykorzystać materiał z Koła Miłośników.

Będę wdzięczny za parę słów, czy ta propozycja Pana interesuje.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²² Henryk Holland (1920–1961) – socjolog, publicysta; działacz komunistyczny (od 1934), dziennikarz m.in. „Trybuny Ludu” (1954–1956) i PAP (1957–1959), adiunkt w IFiS PAN (1959–1961), aresztowany (1961), popełnił samobójstwo.

²³ Tadeusz Breza (1905–1970) – prozaik, publicysta; współpracownik dziennika „Kurier Poranny” (1932–1937), redaktor tygodnika „Odrodzenie” (1945–1948), attaché kulturalny ambasady w Rzymie (1955–1959) i Paryżu (1961–1966).

²⁴ Józef Cyrankiewicz (1911–1989) – polityk; działacz socjalistyczny (do 1948), więzień niemiecki (1941–1945), działacz komunistyczny (od 1948), premier (1947–1952 i 1954–1970), członek KC PZPR (1948–1975), przewodniczący Rady Państwa (1973–1986).

²⁵ *pendent* (franc.) – odpowiednik

14

Paryż, 28 lutego 1964 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję Panu za list z 25 bm. i za załączenie maszynopisu.

Artykuły i wspomnienia Bielatowicza czytuję z dużą przyjemnością. Jak dotąd (z małym, raczej bladym i mocno **pseudonimowym** wyjątkiem w „Myśli Narodowej”) dotyczyły one jednak albo Brygady Karpackiej, albo lat gimnazjalnych (*Książeczka*²⁶). Toteż zapowiedź jego wspomnień z okresu uniwersyteckiego bardzo mnie interesuje. Ciekawi mnie zwłaszcza bardzo szczerze, jak po tylu latach i (cokolwiek by sam o tym mówił) po tak ogromnej i pozytywnej ewolucji poglądów, przy równoczesnej woli wierności dla partyjnej etykiety, „widzi” on teraz tamten okres. Natomiast co do *opportunité*²⁷ odnowienia po blisko trzydziestu latach publicznego „dialogu dwóch panów B.” – jak nas nazywano wtedy na krakowskiej polonistyce – trudno mi oczywiście osądzić przed zapoznaniem się z rękopisem.

Łączę najlepsze pozdrowienia i uścisk dłoni

Michał Borwicz

15

2 czerwca [1964 r.]

Drogi Panie,

Przed wszystkim bardzo przepraszam, że dopiero teraz się odzywam, ale miałem dość ciężki okres, a poza tym Bielatowicz dopiero teraz mi nadesłał koniec swej gawędy, najważniejszy i najbardziej dyskusyjny, bo dotyczący ruchów ideowych na UJ. Załączam dla pośpiechu korektę. Jeśli Pana nadal interesowałoby napisanie szkicu na ten temat, to sugerowałbym omówienie ruchów lewicowych w tym okresie oraz wspomnienia z UJ z początków czy w ogóle z okresu władzy ludowej. Okres okupacyjny jest aż nadto opisany, zresztą w kraju przede wszystkim. Całość widziałbym [o] objętości 20–25 str. „Kultury”. Gdybym tekst dostał do 15 czerwca, to mógłby pójść do nru listopadowego. Jeśli to byłoby trudne, to w takim razie w rachubę wchodziłby nr wrześniowy i w tym przypadku musiałbym mieć tekst do końca lipca.

Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁶ J. Bielatowicz, *Książeczka*, Veritas, Londyn 1961.

²⁷ *opportunité* (franc.) – sposobności, możliwości

16

Paryż, 6 czerwca 1964 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list i udostępnienie tekstu Bielatowicza. Przeczytałem z wielkim zainteresowaniem. Przyznaję jednak, że – po przeczytaniu całości – jestem trochę w kłopotcie. Fragment drukowany w „Kulturze”²⁸ był świetny, jest dużo bardzo dobrych stron w tych dalszych częściach, słowem – pozycja bez wątpienia cenna. Grad pomieszań spada za to z ustępami zahaczającymi o politykę. Nie chodzi mi już przy tym nawet o „optykę” (ostatecznie autor ma prawo do swojej). Grube pomieszenia wynikły za to – paradoksalnie! – z woli lojalności wobec innych ugrupowań i osób. Pragnąc, z **najlepszej woli**, o każdym coś powiedzieć, zgłosować, wymienia trochę na **oślepi i często gęsto płacząc**. Dotyczy to zresztą nie tylko socjalistów, ale nie-endeków w ogóle (ludowców, obozu „pomajowego”, nawet katolików). Nawet w anegdotach nie obeszło się bez wielu pomyłek i fantazyjnych „rozbudówek” (niegroźnych, zwłaszcza zważywszy charakter gawędy, ale które warto i należy sprostować).

Nie sądzę, by w tym kontekście szkic o ruchach lewicowych był stosownym odpowiednikiem (wyszłaby hybryda: z jednej strony wykład wymagający własnego toku, z drugiej – ciągle odskakiwanie od niego, by prostować szczegóły cytowane mylnie przez Bielatowicza). Toteż proponuję bardzo po prostu artykuł **bezpośrednio o książce Bielatowicza**. Raczej bardzo serdeczny (trzy czwarte jego gawędy zasługuje na to) i „lekkiego kalibru”, ale też prostujący wydarzenia, przynależności, linie, nazwiska itd. Artykuł taki z jednej strony posłużyłby samej książce, z drugiej próbowałby zrównoważyć optykę i odnotować ważniejsze pomyłki. (Do oddzielnego szkicu o lewicowych i demokratycznych w ogólne organizacjach można wrócić kiedyś oddzielnie, w innym związku, odbrązowiając przy okazji sztampy w narastających ostatnio na ten temat publikacjach krajowych). Gdyby Panu Redaktorowi taki artykuł o książce Bielatowicza odpowiadał, napisałbym i dostarczyłbym go w drugim z wspomnianych przez Pana terminów, tzn. w ciągu lipca. (Z prostej lojalności może się on zresztą i tak ukazać dopiero po wyjściu i zalansowaniu książki). Będę więc Panu Redaktorowi wdzięczny za wiadomość. (Na wszelki wypadek pozwalam sobie na razie zachować korektowy egzemplarz, ponieważ – gdyby rzecz była aktualna – będzie mi konieczny).

²⁸ J. Bielatowicz, *Gaude Mater Polonia. Gawęda*, „Kultura” 1964, nr 5, s. 16–38.

Przy okazji: czy nie przygotowuje Pan Redaktor jakiegoś specjalnego numeru „Kultury” czy „Zeszytów” na **dwudziestą piątą rocznicę września 1939**? Miałbym szkic (około 20 stron maszynopisu). Zbyt „nietypowy”, by mógł pójść sam, dość – sędzę – ciekawy (zwłaszcza przez tę odmiennność: podróż w przeddzień wojny przez Niemcy do Szwajcarii i – w czasie wojny – ze Szwajcarii do Polski), by dorzucić **odmienny** ton, wśród innych.

Łączę najlepsze pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni

Michał Borwicz

17

8 czerwca [1964 r.]

Drogi Panie,

*D'accord*²⁹. Gdyby to było możliwe, to wołałbym mieć recenzję, a właściwie „poprawki” do gawędy Bielatowicza do nru lipcowego. Gawęda będzie za tydzień, dziesięć dni gotowa, więc ukazanie się recenzji w tym terminie jest całkowicie uzasadnione. Nr lipcowy jest nrem podwójnym, więc wołałbym takiego uzupełnienia nie odkładać. Gdyby to było możliwe, to musiałbym mieć tekst do 20 czerwca. Jeśli przy Pana zajęciach to trudne, to w takim razie niech będzie lipiec.

W każdym razie liczę w dalszej przyszłości na omówienie ruchów lewicowych i demokratycznych, bo to już jest całkowicie załgane zarówno przez kraj, jak i emigrację. Ale czy można liczyć (może oddzielnie) [na artykuł] o UJ w okresie PRL? Gdyby Pan nie miał odpowiednich materiałów, to czy widzi Pan, kto mógłby to dobrze zrobić?

Przygotowuję sierpniowy nr „Zeszytów Historycznych” pod kątem widzenia licznych rocznic i obu wojen, i powstania. Trudno mi powiedzieć, czy Pana szkic do układu nru będzie pasował, ale bardzo proszę o przysłanie, a zaraz dam odpowiedź.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁹ *d'accord* (franc.) – zgoda

18

Paryż, 11 czerwca 1964 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Trudno mi przyrzec na pewno dostarczyć [tekst] do 20 bm., ale postaram się w istocie – jak najszybciej i jeśli mi się uda, na ten termin.

Po wojnie nie miałem już z Uniwersytetem Jagiellońskim żadnej bezpośredniej styczności (poza osobistymi kontaktami z profesorami). Wystąpiłem tam jeden jedyny raz, i to jedynie w charakterze „weterana” tych przedwojennych bojów, zaproszony na wieczór im poświęcony. Nie widzę w tej chwili potencjalnego autora wspomnień z tego okresu. W każdym razie należałoby go poszukać w dużo młodszym od mojego pokoleniu (a równocześnie: wśród młodych emigrantów – tych, którzy opuścili Polskę już w latach pięćdziesiątych).

Na wszelki wypadek pozwalam sobie przesłać Panu „do wglądu” załączony szkic.

Łączę najlepsze pozdrowienia i uścisk dłoni

Michał Borwicz

19

Paryż, 18 września 1968 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Odsyłam – z podziękowaniem – korektę.

Rozdział z książki płk. Iranek-Osmeckiego przeczytałem z dużym zainteresowaniem, od razu po otrzymaniu ostatniego numeru „Zeszytów”³⁰. (Czytałem swego czasu również wcześniej ogłoszone fragmenty. Śledzę prace płk. Iranek-Osmeckiego z dużym uznaniem, życząc mu najlepszego przyjęcia i oddźwięku).

Nawiasem, odnośnie drobiazgu: myślę, że wyrządza On sobie krzywdę, zaczynając rozdział od cytatu z Friedmana³¹ i dyskusji z nim. Książka nieboszczyka Friedmana ukazała się w 1957 roku, czyli pisana

³⁰ K. Iranek-Osmecki, *Polacy i Żydzi 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 14, s. 5–37.

³¹ Ph. Friedman, *Their Brother's Keepers*, Crown Publishers, New York 1957.

Filip Friedman (1901–1960) – historyk; dyrektor Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (1945–1947), na emigracji (od 1947), pracownik naukowy YIVO w Nowym Jorku (1954–1960).

była jeszcze wcześniej. Nic łatwiejsze, niż narazić się na zarzut wybijania drzwi otwartych i szukania zbyt łatwego punktu odbicia. Od tego czasu ukazało się przecież cały szereg rzeczy innych publikacji, w tym moja (*L'Insurrection du ghetto de Varsovie*³²), która jednak stanowi w tym przedmiocie małą „rewolucję” i gdzie znajdują się wszystkie fakty, o których Friedman nie mógł jeszcze wiedzieć. Książka moja była szeroko omawiana i cytowana nie tylko w prasie francuskiej, ale – i to najszerzej – w prasie żydowskiej różnych krajów. (Była również szeroko omawiana w polskiej prasie emigracyjnej, m.in. w „Wiadomościach”, w „Dzienniku” i „Tygodniku Polskim”, w „Polskim Robotniku” nowojorskim, w „Orle Białym”, w Wolnej Europie itd.). Naturalnie autor nowej książki nie ma przyczyn się do niej odwoływać, skoro (jak to jest w wypadku książki płk. Iranek-Osmeckiego) opiera się na własnych badaniach źródłowych. Lecz w takim razie nie ma również przyczyn dyskutować z dawnymi publikacjami, skoro zawarte w nich obrazy były już później – i to grubo – *dépassées*³³. Jeśli pragnie się zwrócić uwagę na braki w poprzednich publikacjach, robi się to zwykle albo w odsyłaczu, albo w przypisach, lecz dając przy tym i późniejszy rozwój.

Nawiasem: niemal równocześnie z moją książką ukazała się (w Izraelu, w wydawnictwie Yad Vashem) duża książka o powstaniu w getcie warszawskim pod redakcją Blumentala i Kermisha³⁴ (po hebrajsku, lecz z kilkudziesięciostronicowym streszczeniem i spisem zawartych dokumentów w języku angielskim). Również oni (choć z innymi niż ja naświetleniami) publikują wiele wcześniej nieznanych dokumentów dotyczących AK. (Również ich książka znajduje się w zbiorach Studium Polski Podziemnej).

Inny drobiazg: ta uwaga (str. 5–6) o bierności Żydów, a zwłaszcza druga część zdania: „AK **nie miała podstawy** do zajmowania się sprawą wojskowego przygotowania Żydów”. Ja wołałem **unikać** takich zdań, dających pretekst do zahaczeń: jeśli WP miało prawo do powoływania do wojska obywateli Żydów, AK miała podstawy itd. Chodzi więc o dużo

³² M. Borwicz, *L'Insurrection du ghetto de Varsovie*, Julliard, Paris 1966.

³³ *dépassées* (franc.) – przestarzałe

³⁴ N. Blumental, J. Kermish, *Ha-Meri yeha-mered be-geṭo Varsha*, Yad ya-shem, Yerushalayim 1965.

Nachman Blumental (1905–1983) – historyk, etnograf; dyrektor ŻIH (1947–1949), wyemigrował do Izraela (od 1950), współpracownik Instytutu Yad Vashem (od 1953).

Joseph Kermish (1907–2005) – historyk; z-ca dyrektora ŻIH (1947–1949), wyemigrował do Izraela (od 1950), pracownik Instytutu Yad Vashem (od 1953).

bardziej skomplikowany stan rzeczy (milczące przyjęcie dokonywanego przez okupanta rozdziału itd.). Zresztą w mojej książce jest o tym mowa za kilkoma nawrotami: pewni Żydzi, oficerowie polscy, starali się od razu połączyć z podziemiem polskim. W Warszawie się to w pewnym wypadku udało (od razu po kapitulacji Warszawy), wyrósł z tego Ż(ydowski) Z(wiązek) W(ojskowy), wspomagany przez sekcję Korpusu Bezpieczeństwa (scalonego z AK). (Nawiasem: w czasie powstania w getcie to właśnie ŻZW – a nie ŻOB – walczył na placu Muranowskim).

Wszystko to naturalnie w niczym nie umniejsza mojego dużego uznania dla b. cennej pracy płk. Iranka-Osmeckiego, a notuję to jedynie tytułem marginesowej uwagi.

Tak samo ubocznie, między nami, *à propos* Weichert³⁵ i jego JUS-u. Byłem w czasie okupacji wydelegowany, by zmusić Weichtera do zlikwidowania JUS-u i ukrycia się. (To PPS dało mu później ukrycie). Występowałem przeciwko Weichertowi również po wojnie. Ale szczerze mówiąc, chociaż dalej utrzymuję moje stanowisko, nie można – **jeszcze dziś** – twierdzić, że jego pomoc nie dochodziła do nikogo. (Obóz w Płaszowie, obóz w Skarżysku-Kamiennej bardzo z niej korzystał i wielu dzięki tej pomocy przeżyło).

Serdecznie ściskam Pańską dłoń

Michał Borwicz

20

Paryż, marzec 1971 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Właśnie zamierzałem ogłosić całość wspomnień (z których łączę fragmenty) dopiero w nieokreślonej przyszłości. Metodyczność stosowanych w Kraju fałszów kazała mi zmienić ten zamiar. Tym więcej, że – niezależnie od (wspomnianego w *Post scriptum* do bieżącego artykułu) przykładu – mam już u siebie kopie **całego szeregu „zeznań”** b. żołnierzy, wydobytych przez moich Przyjaciół z „archiwów” ZBoWiD-u. Jest oczywiste, że „zeznanie” te (w artykule wolę ich nie wspominać, by nie „zasypać” moich korespondentów!) przeznaczone są do przygotowy-

³⁵ Michał Weichert (1890–1967) – reżyser, dyrygent; więzień niemiecki (1940–1945), przewodniczący Jüdische Soziale Selbsthilfe w getcie krakowskim (1940–1942), a następnie Jüdische Unterstützungsstelle für Generalgouvernement (1943–1944), osiedlił się w Izraelu (1957).

wanej i tymiż „zeznaniaми” udokumentowanej... nowej historii Gwardii i Armii Ludowej. Wtedy będzie za późno prostować „udokumentowane” fałsze.

Może więc znajdzie się na ten artykuł³⁶ miejsce (jeśli nie w „Kulturze”, zważywszy nadmiar materiałów bieżących, to w „Zeszytach Historycznych”).

Ponieważ wynalezienie polskiej maszynistki okazuje się problemem wyjątkowo trudnym, powycinałem odpowiednie fragmenty z pisanych w różnym czasie ustępów, łącząc je wstawkami odręcznymi. Stąd nieco ekscentryczny wygląd skryptu, który wolałem sfotografować. Zecerowi ten wygląd nie przeszkodzi.

W każdym razie będę Panu wdzięczny za rychłą odpowiedź.

Łączę najlepsze pozdrowienia i uścisk dłoni

Michał Borwicz

21

14 kwietnia 1973 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za kopię artykułu płk. Iranka-Osmeckiego. Jeśli przypadkiem zadzwonią do mnie, będę się oczywiście starał przekonać ich, by zamieścili.

Lękam się, że nie oni, ale „Miroir [d’Histoire]” jako wydawnictwo będzie przeciw. Nie ze względu na problem polski czy żydowski, który ich prawdopodobnie nie nazbyt wzrusza, lecz dlatego, że mają swój „styl”, który nie liczy się z „drobiazgami” i nie znosi sprostowań. Swego czasu drukowałem tam, w innej serii, zamówione przez nich studium. Zamieścili pięknie i zapłacili (b. dobrze), ale dali szereg fotografii ni w pięć, ni w dziesięć. Gdy prosiłem o sprostowanie, napisali mi grzecznie, że to... na końcu serii, wśród „globalnej” *errata*. Uśmiechnąłem się, czytając sprostowanie płk. Iranka o podpisach do fotografii. Tę przedstawiającą dom, gdzie mieściła się Rada Pomocy [Żydom], sam im zasugerowałem. Skrócili podpis, ponieważ „podpisy – mają być b. krótkie”. Albo: wiem, że Walter³⁷ sam był zrozpaczony podpisem do fotografii

³⁶ M. Borwicz, *Kartki z działalności O.W. i O.B. – P.P.S.*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 127–135.

³⁷ Georges Walter (1921–2014) – pisarz i publicysta francuski.

„Karnawał w Tel-Awiiwie w **Jom Kippur**”. To tak, jakby katolik pisał o karnawale w Wielki Piątek. Mimo to nie sprostowali. Zobaczymy.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

P.S.

Artykuł płk. Iranika bardzo dobry. Szkoda tylko, że – jak często zresztą w najlepszej wierze – prostuje nie 100% ale 150%. W rzeczywistości niektóre szczegóły były... bardziej skomplikowane.

22

28 maja 1973 r.

Drogi Panie,

Załączam fotokopię listu Waltera. Czy nie przypuszcza Pan, że może warto zaproponować *table ronde* historyków polskich i żydowskich, by przedyskutować spokojnie sprawę powstania w getcie i w ogóle stosunków polsko-żydowskich w czasie ostatniej wojny? Myślę, że to mogłoby być ciekawe i pożyteczne. Nie znam osobiście Waltera – może Pan by wystąpił z taką inicjatywą?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

23

Paryż, 20 czerwca 1973 r.

Drogi Panie,

Dziękuję Panu za list z 28 maja br. i ciekawe załączniki. (Doszedł mnie dopiero wczoraj po moim powrocie z nagłej podróży do Izraela. Stąd opóźnienie w mej odpowiedzi).

List Waltera (choć z zgodny z tym, co Panu pisałem o zdecydowanej niechęci Editions Tallandier do prostowania i dyskusji) bardzo cenny z innych przyczyn. Ponieważ wydawnictwo to specjalizuje się w tematach historycznych, i to *à grand tirage*³⁸, jest w kontakcie niemal z wszystkimi francuskimi i mnóstwem zagranicznych historyków. Wiem z własnego doświadczenia, że udziela historykom posiadane materiały i teksty niewydrukowanych artykułów, ilekroć wiążą się

³⁸ *à grand tirage* (franc.) – w wielkich nakładach

z dotykanyymi przez nich tematami. Tekst płk. Iranika znajduje się więc w dobrych rękach. Do czego dochodzi (o czym Panu mówiłem) tendencja zarówno Waltera, jak Josepha Kessela³⁹ przeciwstawiania się *au racisme à rebours*⁴⁰. Byli obydwaj zgodni ze mną w chwili omawiania odnośnych artykułów o getcie warszawskim (określenie w artykule wstępnym Kessela wynikało chyba ze stylistycznego tylko... rytmu).

Natomiast co do dyskusji historyków jestem raczej sceptykiem. Po pierwsze – sam Walter jest świetnym dziennikarzem i powieściopisarzem, ale nie historykiem. Odnośne artykuły napisał w charakterze popularyzatora z „zagęszczeniem” zgodnym z charakterem publikacji, lecz po konsultacji ze mną i głównie na podstawie mej książki. Ponadto – tych dyskusji historyków na temat powstania w getcie było b. dużo (m.in. na Kongresie Yad Vashem, gdzie ja wygłosiłem referat o stosunkach polsko-żydowskich w czasie okupacji: w dyskusji brali udział liczni historycy, nie mówiąc już o byłych uczestnikach. Wszystkie teksty wydrukowane były w ogromnym tomie wydanym przez Yad Vashem w języku hebrajskim i osobno w języku angielskim).

Inna sprawa: w dyskusji takiej wyszłoby bardzo dużo kwestii bardzo drażliwych, jakie w opracowaniach są raczej łagodzone (nawet przez zaciętych autorów żydowskich). Dalsza rzecz: większość autorów motywuje zwykle z góry powziętą tezę dobranymi przykładami.

Ogromnych spustoszeń (i rozżaleń) wywołała fala łajdackich publikacji wydanych w Polsce na ten temat pod auspicjami Mocзара⁴¹. Wychodzą one (choć już wiele bez goebbelsowskich naświetleń) dalej. Ostatnio np. pseudospomnienia Moczarskiego⁴² w „Odrze” (przedrukowane pochopnie po francusku przez organ Centre de documentation juive contemporaine „Le Monde juif”, co wywołało w kołach

³⁹ Joseph Kessel (1898–1979) – pisarz i dziennikarz francuski; uczestnik *Résistance* (1940–1942), członek Akademii Francuskiej (od 1962).

⁴⁰ *au racisme à rebours* (franc.) – odwróconemu rasizmowi

⁴¹ Mieczysław Moczar wcześn. Nikołaj Demko (1913–1986) – działacz komunistyczny; w GL/AL (1942–1944), szef WUBP w Łodzi (1945–1948), członek KC PZPR (1956–1981), prezes ZG ZBoWiD (1964–1972), minister m.in. spraw wewnętrznych (1964–1968), członek Rady Państwa (1969–1976).

⁴² K. Moczar, *Rozmowy z katem*, „Odra” 1972, nr 4–12; 1973 nr 1–12; 1974 nr 1–2.

Kazimierz Moczar (1907–1975) – prawnik, dziennikarz; działacz Stronnictwa Demokratycznego (1939–1945 i od 1956), w ZWZ-AK (1940–1945, m.in. szef BIP KG AK 1944–1945), więzień polityczny (1945–1956), współzałożyciel dziennika „Kurier Polski” (1957).

żydowskich ogromne poruszenie). Moczarski (dzielny, o ile mogę wnioskować, działacz AK) siedział – aresztowany przez bezpiekę – w jednej celi z gen. SS Stroopem⁴³. Lecz wydając obecnie (po dwudziestu latach!) „wspomnienia” z rozmów w celi, wyimaginował niestworzone historie, wkładając je w usta Stroopa; są one w całkowitej sprzeczności ze spisanyymi zeznaniami samego Stroopa).

Inaczej znowu imaginuje się na emigracji. Pomijam zupełnie nieodpowiedzialne wywody np. Adama Pragiera. Lecz np. tekst płk. Iranaka zakomunikowany mi łaskawie przez Pana. Bardzo cenię płk. Iranaka, wierzę najgłębiej w jego najlepszą wiarę. Niemniej wynikało z tego tekstu, że całe uzbrojenie getta pochodziło tak lub inaczej od AK, co jednym wywodem przekreśla wszystkie znane fakty (działacze żydowscy, którzy – żyjąc na „aryjskich papierach” – skupywali; tzw. „placówka-rze”; osobiste kontakty, głównie z działaczami PPS, liczne znane „wsypy” przy tych okazjach, no i w końcu – jakby nie było – komunistyczna Gwardia Ludowa etc., etc.). Policja granatowa niemal niewinna; jeśli któryś padł, to zabity przez AK, strażacy w ogóle... dla dekoracji itd.

Jeśliby zrobić jakąś dyskusję, to chyba w ramach (nagranego) okrągłego stołu „Kultury”, i to dobrze wcześniej przemyślaną, co trudno omówić w liście, może przy okazji – w **osobistej rozmowie**.

Ściskam serdecznie Pańską dłoń i łączę najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

P.S.

W czasie mego ostatniego pobytu w Izraelu wpadł mi w ręce numer „Nowin-Kuriera” z odcinkiem wynurzeń Gomulki. Ponieważ był to już któryś z rzędu odcinek, nie wiem skąd czerpali. Niektóre ustępy b. zastanawiające. Czy Pan nie zna przypadkiem oryginalnego źródła tych Gomulkowych wynurzeń? Nie przypuszczam, by dał tak bardzo rozległy i szczegółowy wywiad akurat współpracownikowi... izraelskiego pisma.

⁴³ Jürgen Stroop (1895–1952) – SS-Gruppenführer; członek NSDAP (od 1932), dowodził likwidacją getta warszawskiego (1943), aresztowany (1945–1952), skazany za zbrodnie wojenne na karę śmierci (1947), stracony.

28 czerwca 1973 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za ciekawy list z 20 bm. Odpowiadam z opóźnieniem, bo jestem właśnie w rozjazdach. Jeżeli Pan nie wyjeżdża, to pozwolę sobie za tydzień, dziesięć dni, tj. po powrocie, zatelefonować, by omówić sprawy poruszone w Pana liście. Przekonał mnie Pan, że trudno myśleć o zrobieniu jakiegoś zjazdu historyków polsko-żydowskich, więc może warto zrobić rodzaj *table ronde* „Kultury”. Widziałbym to osobiście w drodze korespondencyjnej, tzn. by wypunktować wszystkie najbardziej sporne, kontrowersyjne i drażliwe sprawy, jakie istnieją na temat powstania w getcie, a może w ogóle okupacji niemieckiej, z tym że taki kwestionariusz byłby rozesłany do wybitniejszych znawców polskich i żydowskich z prośbą o krótkie wypowiedzi. I taka ankieta byłaby podsumowana np. przez Pana. Co Pan o tym sądzi?

Te rozmowy z Gomułą, o których Pan wspomina, są niewątpliwie falsyfikatem, co mogę sprawdzić. Materiał dostarczył jeden z dziennikarzy, przebywający obecnie w Danii. Prawdopodobnie on czy jego rozmówca miał możliwość rozmawiania kiedyś z Gomułą i z tego wyhaftował całą tę pracę. Druk tych wspomnień Gomuły ma być zakończony w przyszłym miesiącu i wówczas będę miał dokładne, dość ściśle informacje, które – ma się rozumieć – zaraz bym Panu przekazał.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Czy może Pan mi pomóc: dostałem prośbę od jednego z polskich historyków, który pisze pracę *Zarys historii ujednolicenia waluty polskiej w latach 1919–1922* i zapytuje się, do kogo ma się zwrócić w Paryżu, by dostać akta, na podstawie których dokonano druku polskich banknotów w 1919 r. Wie on tylko, że w Paryżu z ramienia rządu rezydował jako kontroler p. Tupalski. Banknoty były drukowane w państwowej drukarni przy banku francuskim. Ponadto dopytuje się, gdzie można znaleźć akta alianckiej komisji likwidacyjnej (względnie odszkodowawczej), która zajmowała się sprawami sukcesyjnymi państw zaborczych. Zupełnie się nie orientuję, czy takie materiały są w ogóle do odnalezienia. Może Pan miałby jakieś sugestie.

25

Paryż, 3 marca 1975 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Wiele razy zadawałem sobie pytanie, dlaczego w emigracyjnej prasie o pierwszych latach PRL bywały tylko artykuły „zasadnicze”, za to niemal żadnych wspomnień typu *petites histoires*⁴⁴, których tamte lata były pełne i które mogłyby jakoś utrwalić codzienne – i jakże bogate – pomieszczenia tamtego wstępnego okresu.

Z okazji „30-lecia” przesyłam w załączeniu opis⁴⁵ jednej takiej historyjki. Myślę, że – zważywszy ten jej **celowo** „lekki kaliber” – mogłaby zainteresować czytelników raczej „Kultury” niż „Zeszytów”, a równocześnie zainaugurować może już ściślej polityczno-obyczajowe.

Serdecznie ściskam Pańską dłoń i najlepszego życzę

Michał Borwicz

26

6 października 1977 r.

Drogi Panie,

Jeden z naszych czytelników w Izraelu zwrócił mi uwagę, że w 1953 r. wyszła książka w języku żydowskim Icchaka Edisona⁴⁶ *4 ans en URSS*, Imprimerie Gelbard, 20 rue Ferdinand Duvel, 754004 Paris. Podobno te wspomnienia są niezmiernie ciekawe, ale najważniejsze, że na str. 91–95 podaje on relację z naocznej obserwacji, jak rozstrzeliwali polskich oficerów w Katyniu. Nasz czytelnik proponuje mi, że gotów te parę stron przełożyć. Nigdy o tej książce nie słyszałem i z dużą nieufnością odnoszę się do relacji „naocznych świadków”. Czy Pan coś o tej książce słyszał i jaka jest Pana opinia?

⁴⁴ *petites histoires* (franc.) – anegdotki

⁴⁵ M. Borwicz, *Trzydzieści lat temu: ze wspomnień „lekkiego kalibru”*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 33, s. 202–208.

⁴⁶ J. Edison, *Mayne fir yor in sovet-rusland*, Pariz 1953.

Icchak Erlikson wcześn. Jerzy Edison (1918–2003) – publicysta, więzień sowiecki (1940–1943), w LWP (1943–1945), na emigracji od (1947).

Czy nie widziałby Pan możliwości zainteresowania francuskich historyków wojskowych pracami gen. Stachiewicza, które wydaliśmy w „Zeszytach Historycznych”?⁴⁷

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

27

Paryż, 7 października 1977 r.

Drogi Panie, Redaktorze,

Książkę Icchaka Edisona znam i mam. Znam również jej autora. Po ukazaniu się jej byłem bardzo zafrapowany tymi stronami o Katyniu i od razu ogłosiłem o tym artykuł w którymś z polskich pism emigracyjnych. Nie pamiętam dokładnie w którym (to jednak dawno temu), lecz pamiętam, że przesłałem ten artykuł Józefowi Czapskiemu. Później, w rozmowie, Czapski kategorycznie zaprzeczył prawdopodobieństwu tego opisu Edisona. Nie pamiętam już jego argumentów, lecz były one przekonujące dla mnie. Do tego stopnia, że natychmiast wycofałem napisany w międzyczasie artykuł w języku francuskim z „Revue d’histoire de la Deuxième Guerre mondiale” (gdzie był już złożony i czekał na ukazanie się).

Co do prac gen. Stachiewicza, nie widzę – niestety! – możliwości **skutecznego** zainteresowania nimi francuskich historyków. Przez słowo „skutecznego” rozumiem ewentualność wydania. Prace tego typu, nawet gdy dotyczą Francji, mogą liczyć na wydanie tylko w subwencjonowanych wydawnictwach uniwersyteckich lub fachowo-wojskowych, a nie ma nadziei, by te wydrukowały taki tom.

Ściskam serdecznie Pańską dłoń i łączę najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

⁴⁷ W. Stachiewicz, *Pisma*, t. 1, *Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 40.

Wacław Stachiewicz (1894–1973) – gen. dyw. WP; szef SG WP (1935–1939), szef Sztabu Naczelnego Wodza (1939), internowany w Rumunii (1939–1940) i Algierze (1940–1943), na emigracji (od 1945).

28

10 października 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za wyjaśnienia w sprawie książki Edisona. Co do Stachiewicza, to zaszło nieporozumienie: nie jestem tak naiwny, by wyobrazić sobie, że znajdzie się wydawca francuski, który by wydał tę pracę. Natomiast myślałem o recenzji w którymś z pism fachowych francuskich czy ewentualnie o polemice ze Stachiewiczem któregoś z historyków francuskich. Czy myśli Pan, że to jest możliwe?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

29

Paryż, 15 października 1977 r.

Drogi Panie, Redaktorze,

Dziękuję za dodatkowe wyjaśnienia dotyczące książki Stachiewicza. Niektórych historyków francuskich II wojny światowej w istocie czasem spotykam. Postaram się zalecić im tę książkę, chociaż już u podstawy istnieje trudność trudno przekraczalna: nie znają języka polskiego.

Sam, chociaż od dłuższego czasu nie pisuję już tych markowych recenzji do „Revue d'histoire de la Deuxième Guerre mondiale”, mam dalej kontakt i dostęp do niej. W zasadzie wszystkie me artykuły przyjmują. Przyznaję, że gubię się trochę w tym Stachiewicz (separacja między [Generalnym] Inspektoratem Sił Zbrojnych i Sztabem Głównym) i lękam się własnej niekompetencji. Przeglądnę jednak raz jeszcze tę książkę i pomyślę.

Ściskam serdecznie Pańską dłoń i łączę najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

30

Paryż, 7 grudnia 1977 r.

Drogi Panie, Redaktorze,

Przesyłam w załączeniu – z prośbą o zamieszczenie – kilka uwag o „sprostowaniach” Wata dotyczących moich *Inżynierów dusz*⁴⁸.

⁴⁸ M. Borwicz, „Mój wiek” Aleksandra Wata, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 43, s. 225–228.

Ponieważ te jego „sprostowania” ukazały się – niestety – pośmiertnie, napisałem to w sposób najgrzeczniejszy.

Dziękując z góry, łączę serdeczny uścisk dłoni i najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

31

Paryż, 22 października 1979 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Kilka lat temu, gdy książka Moczarskiego⁴⁹ drukowała się w „Odrze”, sygnalizowałem Panu różne w niej „zaburzenia”.

Sądzę, że teraz, gdy książkowe wydanie wywołuje żywe oddźwięki, warto „ustawić” ją dokładniej, zresztą z całym uznaniem dla jej wartości literackich. Próbuję to zrobić w załączonym artykule⁵⁰.

Łączę mocny uścisk dłoni i najlepsze pozdrowienia

Michał Borwicz

32

25 października 1979 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za uwagi na marginesie książki Moczarskiego. Mogę je zamieścić w nrze 51 „Zeszytów Historycznych”. Chciałbym tylko Pana prosić o opuszczenie krytyki na pierwszych stronach, gdzie Pan argumentuje, że Niemcy nie mogli używać gwarowych powiedzonek polskich. To przecież nie był stenogram i tego rodzaju dowolności językowe są zawsze dopuszczalne. Robi to niepotrzebne wrażenie „czepiania się”. Mam nadzieję, że Pan się ze mną zgodzi.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴⁹ K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

⁵⁰ M. Borwicz, *Kazimierza Moczarskiego „Rozmowy z katem”*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 53, s. 177–185.

33

2 kwietnia 1985 r.

Drogi Panie,

W tej chwili jest prowadzona ogromna kampania przeciwko Petlurze⁵¹, którego przedstawia się jako pogromszczyka i antysemitę. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że jest to pośrednio inspirowane przez KGB. M.in. celem takich inspiracji jest przesłonięcie antysemityzmu sowieckiego, zwalając to na Ukraińców. Tak np. wszystkie pamflety antysemickie ukazują się pod firmą Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie. Nie orientuję się, jak Pan ocenia postać Petlury, ale gdyby Pana poglądy były zbliżone do naszych, to bardzo bym chciał Pana namówić na napisanie wyczerpującego eseju o Petlurze do naszych „Zeszytów Historycznych”. Żeby taki artykuł miał swoje znaczenie, to musi być napisany przez kompetentnego historyka, nie tylko kompetentnego, ale i znanego, którego nie będzie można posądzić o nacjonalizm i antysemityzm.

Bardzo będę wdzięczny za wiadomość, czy ta sprawa Pana interesuje.
Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

34

Paryż, 4 kwietnia 1985 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 2 bm. Jeśli jest w tej sprawie kampania, a nie zbieg okoliczności, i jeśli ta kampania jest inspirowana przez KGB, cele jej w istocie nie ulegają wątpliwości. Zresztą to notoryczne.

Co do samego Petlury: studiowałem, w swoim czasie, i to raczej gruntownie ten temat, lecz nie wydaje mi się, bym – z moimi opiniami w tej sprawie – nadawał się na autora pożądanego artykułu. To prawda, że jakieś trzydzieści pięć lat temu, czyli w pierwszych latach mego zamieszkania we Francji znałem Żydów, którzy przyjaźnili się byli z Petlurą tu, w Paryżu, i zapewniali mnie, że nie był antysemitą.

⁵¹ Symon Petlura (1879–1926) – polityk ukraiński; działacz socjalistyczny (od 1900), przewodniczący Dyktoriau URL (1919–1926), na emigracji (od 1921), zamordowany.

Zresztą i na procesie Schwarzbarta⁵² mówiono o Petlurze głównie **nie jako o winnym** pogromów, lecz jako **moralnie i politycznie odpowiedzialnym za nie**. Zna Pan na pewno pełny stenogram i akta tego procesu. Pogromy te (około 50 000 trupów, plus wiele tysięcy kalek, zgwałconych kobiet itd.) nie były całkowicie „oddolne”, lecz kierowane przez atamanów (często w stopniu pułkowników!). Petlura – jako główny ataman i jako prezydent dyktatoratu rządu – b. dokładnie o tym wiedział. Na procesie strona cywilna przedstawiła nawet teksty wystąpień jego rządu przeciwko tym pogromom. Nie potrafiła udowodnić jednak **choćby jednej jedynej sankcji**. Nawet tego, że owe teksty były gdzieś plakatowane czy wysłane. Teza adwokatów partii cywilnej polegała na podkreślaniu trudności głównodowodzącego **armii w odwrocie**. Czy aż do tego stopnia? Inne jego rozkazy dochodziły i były wykonywane przez dowódców pułków czy innych jednostek. W **najbardziej pozytywnej** hipotezie można by mówić o tragizmie wodza, który pragnąc za wszelką cenę kontynuować walkę o swą sprawę (niepodległość Ukrainy), lęka się (aż do tego stopnia?) przeciwstawić się zbrodniom żołnierzy (a nawet – lub tym więcej – przełożonych jednostek). (Znałem szereg takich przeżywających tragizm dowódców – oczywiście na bez porównania niższych stopniach w partyzantce). Nie wiadomo mi jednak, by w ciągu pięcioletniego pobytu w Paryżu Petlura sformułował choćby cień ubolewania na ten temat. (Sprawa tysięcy wdów, sierot i kalek, o uchodźcach już nie mówiąc, była wtedy w krajach na Zachodzie bez przerwy na tapecie!) Nadto sam nie studiowałem jego paryskiego organu „Trident” (jak brzmi po polsku: trójzębne widły, trójzab?), lecz zapewniali mnie historycy godni pełnego zaufania, że antysemickie artykuły były tam na porządku dziennym.

Sprawa Petlury posiada zresztą w historii swoje przedłużenia: po inwazji Niemców do Lwowa (byłem tam wtedy), niezależnie od wszystkich innych wstępnych pogromów dokonywanych wyłącznie przez Ukraińców, ci ostatni (z przyzwoleniem Niemców oczywiście) urządzili, rzekomo z okazji rocznicy zabójstwa Petlury (rocznicy przesuniętej w tym celu o dwa miesiące), tzw. „dni Petlury” 25, 26 i 27 lipca 1941 – szereg tysięcy (obliczano na 5000) Żydów zamordowanych.

⁵² Szalom (Samuel) Schwarzbart (1888–1938) – poeta, publicysta żydowski; działacz anarchizyczny (od 1909), w Armii Czerwonej (1917–1920), na emigracji (od 1920), zamordował Symona Petlurę (1926), uniewinniony (1927).

Nieboszcyk Petlura nie ponosi w tym naturalnie żadnej odpowiedzialności; chociaż szukałem i rozpytywałem, nie znalazłem jednak znaku, by **choćaby najmniejsza grupka petlurowców** ogłosiła (w czasie wojny!) w ich prasie nielegalnej choćby najmniejsze zastrzeżenie w stosunku do łączenia tych rzezi z nazwiskiem Petlury.

Pośrednio łączy się z tym tematem sprawa zabójcy Petlury – Schwartzbarta. Już w czasie procesu usiłowano z niego zrobić agenta Czeki. Później dobudowano do tego coraz bardziej bezkrytyczne koncepcyjki. Np. (czy to nie Łobodowski⁵³ przypadkiem w „Kulturze”?): jeśli zabójstwo Petlury przez Schwartzbarta miało miejsce 26 maja 1926, to dlatego, że kilka dni wcześniej, w Polsce, w następstwie przewrotu majowego (nb. popieranego zrazu także przez partię komunistyczną!) doszedł do władzy Piłsudski, co zapowiadało itd. Otóż: życie Schwartzbarta i przed zabójstwem Petlury, i późniejsze, aż do jego śmierci, Żydzi (i nie-Żydzi) przebadali przez wszystkie możliwe mikroskopy. Nie było w tym życiu ani śladu powiązania z komunizmem. Były za to całe góry ofiarnej działalności dla ofiar pogromów, i to w Paryżu, dokąd **wrócił w 1920, kiedy nie mógł przecież przewidzieć**, że w 1921 osiedli się tu Petlura. Niepokoi mnie zresztą inne pytanie: gdyby (co w rzeczywistości jest b. prymitywnym wymysłem!) Schwartzbart był jakimś agentem, dobrze – nie byłby wówczas mścicielem, działałby z niskich pobudek. Ale czy wówczas przebieg odnośnych pogromów, liczne dziesiątki tysięcy ich ofiar, odpowiedzialność polityczna głównodowodzącego Petlury itd. zmieniłaby się o jedną jotę?

Jestem jak najgorętszym zwolennikiem przyjaźni z Ukraińcami. Szereg razy popychałem to, gdzie się nadarzyło. Wiele lat temu, na międzynarodowej konferencji żydowskiej w Genewie, spowodowałem (mimo początkowego sprzeciwu większości delegatów) oficjalne udzielenie głosu do przemówienia wysłannikowi organizacji ukraińskiej. (Nawiasem mówiąc: b. inteligentny i przekonał salę, ale też miał b. mądry wywód!)

Akcję „Kultury” na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej uważam za jedną z najcenniejszych. Trzeba w istocie skończyć z tymi krwawymi nienawiściami przeszłości!

⁵³ Józef Łobodowski (1909–1988) – poeta, publicysta; na emigracji (od 1939), więzień hiszpański (1941–1943), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1948), redaktor sekcji polskiej Radia Madryt (1949–1975), współpracownik m.in. periodyków „Wiadomości”, „Orzeł Biały”, „Tydzień Polski”.

Dla Ukraińców Petlura stał się wszakże bohaterem bez skazy, jak – powiedzmy – Chmielnicki⁵⁴. Toteż wszelkie poważne zastrzeżenia, w **nawet pozytywnym** artykule, przyjmą **za szarganie świętości**. Inny napisze bardziej skuteczny artykuł na ten temat.

Ściskam serdecznie Pańską dłoń i ślę najlepsze pozdrowienia dla całej „Kultury”

Michał Borwicz

35

10 kwietnia 1985 r.

Drogi Panie,

Bardzo mnie zmartwiła Pana odmowa napisania artykułu o Petlurze. Całe nieporozumienie polega na tym, że traktuje się jego jako normalnego szefa rządu, naczelnego wodza etc., nie biorąc pod uwagę, że w tym okresie Ukraina była prawdziwym „dzikim polem”, gdzie graszowali Machno⁵⁵ i różni atamani, których nikt nie był w stanie kontrolować. Dotyczyło to nie tylko Petlury, ale także strony sowieckiej. No ale trudno. Będę nadal walczył o likwidację sztamp historycznych, które mają tak twardy żywot i zatruwają możliwość normalizacji wschodniej Europy.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

36

Paryż, 11 lipca 1986 r.

Drogi Panie Redaktorze,

W zakończeniu załączonego tekstu tłumaczę, dlaczego uważam za bardzo istotne odpowiedzieć⁵⁶.

⁵⁴ Bohdan Zenobii Chmielnicki (1595–1657) – hetman kozacki; przywódca powstań przeciwko Rzeczypospolitej (1648–1649, 1651 i 1652–1654), inicjator ugody perejasławskiej (1654).

⁵⁵ Nestor Machno (1884–1934) – anarchista ukraiński; więzień polityczny (1909–1917), dowódca partyzantki chłopskiej, a następnie Rewolucyjnej Powstańczej Armii Ukrainy (1918–1921), na emigracji (od 1921).

⁵⁶ M. Borwicz, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1986, z. 76, s. 228–229; J. Garliński, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1986, z. 76, s. 229–230; M. Borwicz, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1986, z. 78, s. 233–235.

Garlińskiego cenię jako historyka. Wierzę również w jego najlepsze intencje. Zawsze był jednak w gorącej wodzie kąpany, a ten chamski wybryk Lanzmanna⁵⁷ do tego stopnia go widać zamroczył, że cały świat widzi (może czasowo) przez ten pryzmat.

Nie wiem, kto ukrywał się pod pseudonimem Stanisławy Kozyr⁵⁸. Nie ulega dla mnie jednak wątpliwości, że tekst ten jest autentyczny i najgłębiej przeżyty. Garliński w swojej odpowiedzi zarzucił jej, że: 1) nie mogła znać całości filmu, gdyż w Polsce pokazano tylko fragmenty – otóż z jej tekstu wynika jasno, że jest ona chwilowo za granicą i tu widziała film; 2) że Kozyr zarzuca mu kłamstwa, winna więc etc. Otóż ja widziałem ten film dwa razy (z tego raz w Oxfordzie z Garlińskim). I podobnie jak Kozyr, tej wykładni, jaką daje Garliński, nie słyszałem. Po jego tak stanowczym zarzuceniu kłamstwa tej Kozyr straciłem jednak wiele godzin, szukając tych „cytowanych” rzekomo przez niego ustępów w stenograficznym wydaniu (Edition Fayard, 1985). I znów okazało się, że ta Kozyr ma rację: „cytowanych” przez Garlińskiego ustępów tego Rudolfa Vrba⁵⁹ po prostu nie ma. Z wyjątkiem szczegółu, że on mówi o germanofonach, niemiecko-mówiących założycielach ruchu oporu w Oświęcimiu, co jest pomyłką. Podkreśla jednak, że sam był tylko małym „kółeczkiem (*ronage*)” – „nie mogłem – mówi – ani znać, ani decydować” (166 str.). Że jako Czech mówiący po niemiecku porozumiewał się („jako kółeczko”) z niemiecko-mówiącymi (byli to głównie Austriacy), wydaje się zupełnie zrozumiałe. Natomiast cała reszta, ta cała filozofia, którą atakuje Kozyr, jest już w istocie od-imaginowana przez Garlińskiego. Dlaczego więc ta Kozyr ma się narażać na wizytę bezpieki, skoro każdy (jeśli nie bierze wykładu Garlińskiego za słowa Ewangelii i zada sobie trochę trudu) może to sprawdzić.

Wreszcie konkluzja: „Film Lanzmanna propaguje nienawiść i jednym z jego skutków jest anonim podpisany przez p. Kozyr”. Jeżeli każde świadectwo (a list Kozyr jest świadectwem) niemiłe jednym czy innym uznać za skutek nienawiści... I to głosi historyk!

⁵⁷ Zob. J. Garliński, *List z Londynu*, „Kultura” 1986, nr 1–2, s. 152; idem, *List do Redakcji*, „Kultura” 1986, nr 4, s. 156.

Claude Lanzmann (1925–2018) – reżyser i dokumentalista francuski; twórca m.in. *Shoah* (1985).

⁵⁸ S. Kozyr, *List do Redakcji*, „Kultura” 1986, nr 3, s. 160–161.

⁵⁹ Rudolf Vrba wcześn. Walter Rosenberg (1924–2006) – farmakolog; więzień niemiecki (1944–1944), zbiegł z KL Auschwitz (1944), współautor raportu o masowych zbrodniach w KL Auschwitz (1944), na emigracji (od 1960).

Nawiasem: mam do filmu Lanzmanna wiele zastrzeżeń. Mówiłem o nich w Oxfordzie. Garliński nie mógł mnie poprzeć (jak i innych dyskutantów), ponieważ w pewnej chwili wybiegł demonstracyjnie z sali – jak oparzony. (Było to przed jego zabraniem głosu – bo potem jak nigdy nic wrócił – i przed incydem z Lanzmannem).

Wiedząc o urazie Garlińskiego, ani wcześniej, ani w obecnie załączonym liście nie poruszam ani jednym słowem filmu. Jestem przy tym najgłębiej przekonany, że sam Garliński wierzy we wszystko co napisał i ma subiektywnie najlepsze intencje. Spodziewam się, że ten bieżący uraz mu z czasem przejdzie. Niemniej jednak to szastanie wyimaginowanymi cytatami i dyskusja z nimi jest, moim skromnym zdaniem, w takim piśmie jak „Zeszyty Historyczne” b. głęboko rażące. Swoje sprostowanie zreagowałem możliwie najłagodniej, lecz samo wskazanie na to metodyczne przeinaczenie uważam za bardzo potrzebne.

Z wyrazami poważania i najlepszymi pozdrowieniami

Michał Borwicz

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Stanisław Bóbr-Tylingo

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Bóbr-Tylingo Stanisław i ILK KOR RED Tylingo Stanisław) pochodzi z lat 1954–1958, 1960–1963, 1965–1968, 1970, 1972–1973, 1976, 1981, 1995, 1999 składa się z 81 listów: 51 Stanisława Bóbr-Tylingo i 30 Jerzego Giedroycia.

Stanisław Bóbr-Tylingo (1919–2001) – historyk; uczestnik kampanii wrześniowej (1939), członek Związku Jaszczurczego (1939–1942), a następnie żołnierz NSZ (od 1942), jeńiec wojenny (1944–1945), pracownik National University of Ireland w Cork (1955–1958), nauczyciel (1958–1962), profesor Saint Mary's University w Halifax (1963–1988), redaktor periodyku „Teki Historyczne” (od 1981); autor m.in. *Napoleon III, l'Europe et Pologne en 1863–1864* (1963).

1

22 maja 1967 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam recenzję z książki p. Giertycha¹. O ile mi wiadomo, nikt jeszcze na jej temat nie pisał. Gdyby nie lekkomyślnie dane przyrzeczenie autorowi, który mi przysłał swą pracę, i ja bym jej nie napisał. Autora osobiście nigdy nie spotkałem.

Jutro opuszczam Halifax, a za kilka dni przylecę do Europy. Gdyby Pan chciałby [*sic!*] się ze mną skomunikować, to proszę na adres angielski: c/o B. Deryng, Esq. 4, Harwood Terrace, London SW6, Angleterre.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stanisław Bóbr-Tylingo

2

26 maja [196]7 r.

Szanowny Panie,

Niestety nie wykorzystam przesłanego wcześniej omówienia książki Giertycha. Nie dlatego, bym się nie zgadzał z Pana oceną, ale wydaje mi się niecelowe omawianie książek maniakałnych.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

13 maja 1972 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za interesującą recenzję. Chętnie ją wykorzystam. Zastanawiam się, kto mógłby kompetentnie napisać, jak wygląda problem niemiecki w podręcznikach polskich, i byłoby dobrze, by można było do-

¹ Prawdopodobnie chodzi o książkę: J. Giertych, *Kulisy Powstania Styczniowego*, Wydawnictwo Towarzystwa im. Romana Dmowskiego, Kurytyba 1965.

Jędrzej Giertych (1903–1992) – publicysta; działacz ruchu narodowego (od 1933), jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945), wydawca i redaktor m.in. periodyków „Ruch Narodowy” (1955–1957) i „Opoka” (1971–1989).

prorowadzić do jakiegoś *table ronde* historyków polsko-niemieckich. Nie jest to łatwe, ale trzeba będzie koło tego pochodzić.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

28 maja 1972 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję za artykuł J. Koniecznego o podręcznikach niemieckich. Zapytuje Pan, kto mógłby kompetentnie napisać o historii niemieckiej w podręcznikach polskich. Chyba dr Zdzisław Jagodziński² (adres Biblioteki Polskiej w Londynie). Ja osobiście nie mam na to danych. W Kanadzie nie mam żadnych polskich podręczników, a w Europie szkoda mi czasu, gdyż byłoby to kosztem badań archiwalnych (badam polityczne strony wojny krymskiej i sprawę polską na jej tle, praca zapowiada się na większą niż o dyplomatycznej stronie powstania styczniowego).

Otrzymałem korektę artykułu. Jeżeli to jest pierwsza korekta, to bardzo mało błędów.

Łączę wyrazy szacunku

Stanisław Bóbr-Tylingo

5

23 sierpnia 1973 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam, że z takim opóźnieniem odpowiadam, ale okres letni był dla mnie wyjątkowo trudny. Potwierdzam otrzymanie trzech artykułów. Zatrzymuję z nich do druku *Strach przed Polską*. *ONR* inaczey nie zamieszczę, gdyż zbyt odbiega od naszych poglądów, tym bardziej, że mam już od dłuższego czasu opracowanie o działalności ONR-u w czasie ostatniej wojny. Tak samo nie mogę zamieścić *Czytając „Dzieje Polski” Adama Krzyżanowskiego*: nie tylko dlatego, że szereg zarzutów Pana nie wydaje mi się ścisłych czy sprawiedliwych, ale

² Zdzisław Jagodziński (1927–2001) – historyk; więzień sowiecki (1940–1942), na emigracji (od 1945), kierownik Biblioteki Polskiej w Londynie (1973–2001), redaktor m.in. periodyków „Biesiada Krzemieniecka” (od 1972) i „Teki Historyczne” (od 1988).

o Krzyżanowskim pisaliśmy już parokrotnie i nie chciałbym do tego tematu wracać z powodu braku miejsca.

Mam nadzieję, że tak spóźniona odpowiedź, jak i nieprzyjęcie dwóch artykułów nie zniechęca Pana do współpracy. Proszę tylko pamiętać, że interesuje nas przede wszystkim historia najnowsza.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

6

3 września 1976 r.

Szanowny Panie,

Pragnę zawiadomić, że przysłany mi w swoim czasie artykuł p. Romana Dębickiego pt. *Węgry wobec wojny polsko-rosyjskiej 1920 r.*³ zamieszczę w numerze 38 lub najpóźniej 39 „Zeszytów Historycznych”. Bardzo będę wdzięczny za przysłanie mi notki biograficznej p. Dębickiego, jak również jego adresu.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

7

12 września 1976 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję uprzejmie za list z dnia 3 bm.

Adres p. Romana Dębickiego jest: 21 N.E. 12 St., Delray Beach, Fla. 33444, États-Unis.

Cieszę się, iż praca jego ujrzy światło dzienne. Myślałem początkowo o „Tekach Historycznych”. Ale one, zdaje się, umarły śmiercią naturalną przez brak funduszków. Czy nie myślał Pan o tym, by „Zeszyty Historyczne” przejęły spadek po „Tekach” i otworzyły dział o polskiej historii sprzed okresu będącego obecnie zainteresowaniem „Zeszytów”?

³ R. Dębicki, *Węgry wobec wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 39, s. 37–50.

Roman Dębicki (1896–1980) – dyplomata; poseł w Belgradzie (1935–1941), a następnie przy rządzie Jugosławii na emigracji (1941–1942) i w Hawanie (1942–1945), na emigracji (od 1945).

Zdaje się, iż moja recenzja o powstaniu listopadowym jest już raczej przedawniona, czy mogę ją otrzymać z powrotem?

Łączę wyrazy poważania i życzeń dalszej owocnej pracy

Stanisław Bóbr-Tylingo

8

22 września 1976 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 12 bm. i za adres Romana Dębickiego. Jego pracę zamieszczę prawdopodobnie w „Zeszytach Historycznych” na początku przyszłego roku.

Niestety nie widzę możliwości stworzenia działu w „Zeszytach Historycznych” o historii Polski sprzed okresu 1919 r. Mam dosłownie zalew materiałów z zakresu najnowszej historii, z którym już sobie nie bardzo daję radę, nie mówiąc już o tym, że sam nie wiem, jak długo będę mógł ciągnąć „Zeszyty Historyczne”, gdyż nadal są nieopłacalne ze względu na małą ilość prenumeratorów. Niestety cieszą się one wielkim powodzeniem w Kraju, ale to są wysyłki bezpłatne, a na emigracji głównie się ograniczają do komplementów, ale nie do prenumerat.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Roman Buczek

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Buczek Roman) pochodzi z lat 1972–1977. Składa się z 60 listów: 29 Romana Buczka i 31 Jerzego Giedroycia.

Roman Buczek (ur. 1933) – historyk, dziennikarz, publicysta; absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1959), pracownik Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie (1959–1967), na emigracji (od 1967), obronił doktorat na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (1970), redaktor naczelny periodyku „Związkowiec” (1978–1981); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (od 1973); autor m.in. monografii *Był taki czas...* (1981), *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947* (1983) i *Stanisław Mikołajczyk* (1996).

1

Sztokholm, 27 lutego 1973 r.

Wielce Szanowny Panie,

Z uprzejmym podziękowaniem kwituję odbiór Pańskiego listu z dnia 14 bm. Będzie mi przyjemnie nawiązać kontakt z Instytutem Literackim tym pierwszym artykułem o Świętochowskim¹. W przyszłości nasza współpraca się zacieśni. Przygotowuję właśnie większą pracę o Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1939–1945. Gdyby Pana zagadnienie to interesowało, bardzo chętnie przyślę Panu jeden rozdział, np. o sytuacji obywateli polskich w ZSRR od chwili podpisania umowy Sikorski–Majski² w roku 1941 do ewakuacji wojsk gen. Andersa na Bliski Wschód. Jest to jedno z zagadnień stosunkowo mało znanych od strony źródeł archiwalnych.

Będę zobowiązany za nadesłanie mi nru 22 „Zeszytów” oraz poinformowanie mnie, jakie są możliwości nabycia kompletu „Kultury”.

Ponieważ zmieniłem miejsce zamieszkania, podaję swój **nowy adres**: Dr Roman Buczek, Krögarvären 2/III, Stockholm – Norberg 3, Sweden.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Dr Roman Buczek

2

7 maja 1973 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list i korektę. Pana artykuł ukaże się w sierpniowym numerze „Zeszytów Historycznych”. Niestety, parę dużych prac – jak Stanisław Stempowski, Babiński i Korzec – zablokowało mi kilka numerów.

Jeśli idzie o „Zeszyty Historyczne”, to wszystkie numery są do nabycia z wyjątkiem numeru 2, który jest całkowicie wyczerpany. Jeśli idzie o komplet „Kultury”, to ceny ich są bardzo różne, a mianowicie

¹ R. Buczek, *Tragedia Ryszarda Świętochowskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 25, s. 150–163.

² Iwan Majski (1884–1975) – dyplomata sowiecki; *polpred* w Helsinkach (1929–1932) i Londynie (1932–1943), z-ca ludowego komisarza spraw zagranicznych (1943–1945), więziony (1953–1955).

rocznik 1952 i 1953 kosztują FF 500,00; 1957 do 1961 – po FF 500,00; 1962 do 1969 – po FF 250,00; od 1970 do 1972 – po FF 100,00. Są to ceny bardzo wysokie, ale zostały nam bardzo nieliczne komplety i interesują się nimi biblioteki uniwersyteckie na Zachodzie – stąd te wysokie ceny. Znana firma Johnson Reprinting zaproponowała nam wydanie pierwszych roczników systemem fotograficznym, na co się zgodziliśmy. Ma się rozumieć, wtedy ceny będą znacznie niższe, ale trudno mi powiedzieć, kiedy to wznowienie nastąpi.

Trudno mi w tej chwili powiedzieć na temat ewentualnego wydania Pana książki o Ziemiach Wschodnich. Nie ukrywam, że jestem – jeśli idzie o Bibliotekę „Kultury” – zablokowany na najbliższe dwa lata. Ale, ma się rozumieć, jeden rozdział zawsze chętnie zamieszczę w „Zeszytach Historycznych”.

Jest jeden temat, który mnie od dawna pasjonuje, ale którego do tej pory nie mogłem rozwiązać – to jest historia podziemia 1945–1948 w Polsce oraz omówienie represji, jakie miały miejsce w tamtym okresie. Na emigracji po 1968 roku znalazło się sporo osób będących w swoim czasie w aparacie bezpieczeństwa czy zajmujących wysokie stanowiska partyjne, ale trudno do nich dotrzeć i jest pytanie, czy mieliby ochotę ten temat omówić. Czy nie widziałby Pan kogoś, kto mógłby się względnie kompetentnie podjąć choćby częściowego opracowania tego tematu?

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

Sztokholm, 10 maja 1973 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie dziękuję Panu za list z dnia 7 bm. Jeden z rozdziałów pracy o Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej prześlę Panu po nanieśieniu poprawek i przepisaniu na maszynie. Jest mi przyjemnie, że wyraża Pan zgodę na jego druk.

Muszę Panu powiedzieć, że i mnie temat losów podziemia polskiego z lat powojennych szalenie interesuje. Jest to jednak temat bardzo trudny, ponieważ brak do niego wiarygodnych materiałów. Jak dotąd natknąłem się na kapitalne materiały tylko w archiwum po Stanisławie Mikołajczyku w Waszyngtonie i jeszcze w pewnym innym miejscu, którego na razie nie mogę ujawnić. Są to materiały o dużym ciężarze

historycznym, ale obejmują okres tylko do pierwszej połowy 1948 roku. Merytorycznie rzecz biorąc, to wystarcza, gdyż później wszelka działalność konspiracyjna zanika.

Piszę to Panu dlatego, że po ukończeniu pracy o Ziemiach Wschodnich zamierzałem właśnie zabrać się do tego tematu. Oczywiście mógłbym się tego podjąć na zlecenie Instytutu, ale musiałbym mieć na to umowę wydawniczą.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Roman Buczek

4

24 września 1974 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo serdecznie dziękuję za list z dnia 19 bm. oraz za 3 egz. „Zeszytów Historycznych”.

Bardzo mi przykro, że nie odpisałem dotąd Panu w sprawie ewentualnej recenzji z książki Wacława Zagórskiego³. Musiał się Pan z tym zwracać w okresie mojej przeprowadzki ze Sztokholmu do Londynu, na skutek tego sprawę przeoczyłem. Więc bardzo przepraszam. Zwracał się do mnie w tej sprawie sam Zagórski i zapytywał, czy nie chciałbym napisać mu recenzji do „Zeszytów Historycznych” lub „Kultury”. Odpowiedziałem – zdecydowanie **nie**. Oczywiście dla Pana mógłbym to zrobić, ale nie wcześniej niż późną zimą lub wiosną, ponieważ jestem szalenie zajęty różnymi pracami dodatkowymi i po prostu nie znajduję możliwości pisania nawet swoich rzeczy.

Przy okazji muszę Panu powiedzieć, że pracując w Studium Polski Podziemnej, nie jest łatwo pisać recenzję obiektywną z książek Wacława Zagórskiego. Moje nastawienie do tych książek jest raczej negatywne, więc ewentualna recenzja musiałaby być mocno krytyczna. Na to nie mogę sobie jeszcze pozwolić, gdyż moja pozycja w tym „polskim Londynie” jest słaba. Piszę Panu tak, jak te rzeczy czuje i widzę. Ale pomimo wszystko staram się być niezależny i jeżeli wcześniej nie znajdzie Pan kogoś innego, to – jak już powiedziałem – w późniejszym terminie napiszę.

Proszę przyjąć jak najlepsze pozdrowienia

Roman Buczek

³ W. Zagórski, *Wolność w niewoli*, Londyn 1971.

5

30 września 1974 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 24 bm. Rozumiem Pana kłopoty, jeśli idzie o omówienie książki Zagórskiego. Niestety lobby londyńskie jest potężne, to jakby nie było to przykre, ludzie związani z instytucjami londyńskimi muszą się z tym liczyć. Kto, Pana zdaniem, z historyków poza-londyńskich mógłby wchodzić w rachubę? Niestety Lewandowski odpada, bo też musi się liczyć z Zagórskim.

Nie wiem, czy będę mógł zamieścić w numerze listopadowym „Zeszytów Historycznych” przesłane dokumenty, bo zrobił się niesłychany ścisk. Będę mógł Panu konkretnie powiedzieć dopiero za jakiś tydzień.

Proszę o przesłanie tekstu subskrypcji Pana książki – chciałbym o niej zamieścić [informację] w najbliższym numerze „Kultury”. Musiałbym jednak dostać tekst do 10 października.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

Londyn, 21 maja 1976 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dopiero dzisiaj mogę napisać do Pana, gdyż przez pewien czas sprawa wisiała w zawieszeniu. Ktoś mi tutaj wyraźnie szkodzi. W każdym razie, po niekończących się utrudnieniach, udało mi się wszystko załatwić pozytywnie. Proszę łaskawie o powiadomienie, w jaki sposób mogę to Panu przesłać.

W załączeniu przesyłam omówienie książki wydanej przed dwoma laty w kraju⁴. Moim zdaniem ze względu na temat traktowany w kołach emigracji (dwójkarskiej) jako tabu warto tę recenzję ogłosić w Pańskich „Zeszytach”.

Łączę wyrazy szczerego szacunku

Roman Buczek

⁴ L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1974.

30 maja 1976 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 21 bm. Jeśli chodzi o te materiały dotyczące mnie, to proszę je przesłać listem poleconym. Bardzo jestem ich ciekaw i jestem Panu wdzięczny za ich zdobycie. Ciekaw jestem, kto tak Panu utrudniał. Jeśli idzie o omówienie książki Gondka⁵. Myślę, że w kilku wypadkach wydaje Pan sądy zbyt ostre. Tak np. sprawa Sosnowskiego⁶ jest sprawą b. zamazaną, a w każdym razie nie można twierdzić, że służyła przy pomocy sztabu polskiego uspakajaniu Londynu i Paryża. Niewątpliwie przesadą jest twierdzenie, że tyle wywiadów obcych grasowało w Polsce. Nie wierzę w działalność na naszym terenie wywiadu amerykańskiego, gdyż USA w ogóle się nie interesowało Europą Wschodnią, a np. Japończycy interesowali się wyłącznie Sowietami i tu blisko współpracowali z naszym Oddziałem II. Wydaje mi się też przesadą sugerowanie, że w wojsku były nastroje proniemieckie. Czy nasza służba bezpieczeństwa była aż tak zdemoralizowana? Chyba wątpliwe.

Nie wiem, czy był Pan w kontakcie ze zmarłym niedawno płk. Leśniakiem⁷. Byłem z nim ostatnio w korespondencji i przygotowywał większą pracę o działalności naszego Oddziału II i m.in. na początek zamierzał zanalizować właśnie książkę Gondka. W sumie chciałbym zaproponować Panu kilka skrótów. Proponowane skróty oznaczyłem kwadratowymi nawiasami. Mam nadzieję, że te skróty zechce Pan zaakceptować.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁵ Leszek Gondak (1939–2013) – historyk; pracownik m.in. Biura Projektów Budownictwa Morskiego „Projmors” (1968–1973), kierownik Ośrodka Dokumentacji Prasowej w Gdańsku (1973–1975), profesor AWF w Gdańsku (od 1990).

⁶ Jerzy Sosnowski (1896–?) – mjr WP; szef placówki wywiadu w Niemczech (1926–1934), aresztowany (1934–1936), wydany władzom RP (1936), skazany na 15 lat więzienia (1939), dalsze losy nieznane.

⁷ Jan Leśniak (1898–1976) – płk WP; kierownik Samodzielnego Referatu Ewidencyjnego „Niemcy” Oddziału II SG WP (1937–1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1947), na emigracji (od 1945).

8

Londyn, 11 czerwca 1976 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Odpisuję z pewnym opóźnieniem na Pański list z dnia 30 maja br., ponieważ mam sporo pilnych zajęć, a ponadto musiałem przemyśleć jeszcze raz sprawę recenzji.

Recenzję tę pisałem po przeczytaniu książki Gondka oraz po zaznajomieniu się z dość licznymi materiałami dotyczącymi działalności polskich komórek bezpieczeństwa i kontrwywiadu. Z wcześniejszego okresu znam niektóre materiały (b. istotne!) na ten sam temat, ale od strony niemieckiej. Materiałów tych nie zna Gondek, ponieważ się na nie nie powołuje w swojej pracy. Moim zdaniem to, jakkolwiek pomniejsza wartość dowodową pracy, nie pozbawia jej jednak walorów poważnej pracy naukowej. Rozumiem, że rażą Pana niektóre moje sformułowania, z tym się zgadzam. Obecnie dowiedziałem się, że tenże Gondek wydał w roku 1975 inną pracę (podobno na prawach rękopisu) pt. *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1934–1939*, wydawca Instytut Morski, na zlecenie Uniwersytetu Gdańskiego. Książki tej nikt z moich znajomych w Londynie nie ma, bez niej trudno mi ostatecznie ustosunkować się do pracy już recenzowanej. Wobec tego na razie wstrzymuję się ze zmianami. Jeżeli Pan ma tę nową pracę Gondka, to proszę o przysłanie na kilka dni. Ułatwi mi to zadanie.

W załączeniu przesyłam Panu interesujący Pana materiał. Pochodzi on ze zbiorów Szapiry⁸. Niektóre szczegóły tej sprawy powiem Panu kiedyś osobiście. Ostatnio jednak dowiedziałem się, że w pewnym miejscu znajduje się jakiś jeszcze inny materiał. Co to jest – nie mogłem na razie ustalić. Jak znajdę dostęp, to Pana powiadomię.

Teraz prośba: Potrzebuję dla kogoś z kraju (KUL) „Zeszyty Historyczne” nr 30, 35, 36 oraz Korbońskiego *W imieniu Kremla*⁹. Będę bardzo zobowiązany za nadesłanie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Roman Buczek

⁸ Marek Szapiro (1917–2002) – neurolog, szachista; więzień niemiecki (1940–1942), pracownik naukowy Akademii Medycznej w Warszawie, więzień polityczny (1968–1969), na emigracji (od 1970).

⁹ S. Korboński, *W imieniu Kremla...*, Instytut Literacki, Paryż 1956.

15 czerwca 1976 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 11, który wraz z *dossier* dziś otrzymałem. Przeglądałem je z prawdziwym obrzydzeniem. Może będzie kiedyś okazja do porozmawiania z Panem o tej sprawie, by jako historyk miał Pan również moją wersję. Nigdy zresztą nie zamierzałem wyjaśniać czy prostować, bo to jest poniżej wszystkiego.

Niestety nie mam pracy Gondka *Wywiad Polski w Trzeciej Rzeszy*. Postaram się to jakoś wydostać z kraju.

Wysyłam Panu razem z tym listem „Zeszyty Historyczne”. Niestety *W imieniu Kremla* jest od dawna kompletnie wyczerpane.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Andrzej Chciuk

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Chciuk Andrzej) pochodzi z lat 1955–1978. Składa się z 317 listów: 136 Andrzeja Chciuka i 181 Jerzego Giedroycia.

Andrzej Chciuk (1920–1978) – poeta, prozaik, dziennikarz; student Uniwersytetu Jana Kazimierza (1938–1939), w PSZ na Zachodzie (1940), uczestnik *Résistance* (1940–1942), więzień niemiecki (1942), szef nielegalnego wydawnictwa YMCA we Francji (1943–1944), redaktor periodyków „Razem Młodzi Przyjaciele” (1943–1947) i „Robotnik Polski we Francji” (1945–1947); członek PPS (od 1945), absolwent École des Hautes Études Sociales (1947), korespondent dziennika „Przegląd Sportowy” (1948–1949), na emigracji w Australii (od 1951), współpracownik m.in. periodyków „Wiadomości” (od 1958), „Tygodnik Katolicki” / „Tygodnik Polski” (od 1965), „Wiadomości Polskie” (od 1965); publikował na łamach „Kultury” (od 1957), w Bibliotece „Kultury” wydał zbiory opowiadań *Smutny uśmiech* (1957), *Rejs do Smithon – Stary ocean* (1960) i *Wizyta w Izraelu* (1972); autor m.in. wspomnień *Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku* (1969) i powieści *Emigrancka opowieść* (1975).

1

20 listopada 1955 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Niedawna dyskusja w gronie znajomych przypomniła mi pewną sprawę, o której kiedyś, zdaje się, wspominał Łobodowski, nie mając bliższych danych. Oczywiście w wyniku dyskusji dziwiono się, że tak lekko „oddaję” Ukraińcom Lwów i Małopolskę Wschodnią, tym bardziej, że przecież stamtąd pochodzę. Na pewno uczuciowo jestem związany ze Lwowem i we snach nieraz tam po swej młodości błądzę, nie „oddaję” go lekko. A jeżeli zabieram głos w dyskusji, to dlatego, że trochę znam i pamiętam zagadnienie polsko-ukraińskie od strony na co dzień. Pomimo ukraińskiej końcówki nazwiska jestem Polakiem, dziadek powstaniec był retmanem flisaków z okolic Tarnobrzega, rodzice osiedlili się w Drohobyczu jednak przed pierwszą wojną.

Chodzi mi o nieporuszaną sprawę – w wyliczaniu szczerym błędów obu stron – stosunku do Rusi Zakarpackiej księdza Wołoszyna¹. Gdy Czechosłowacja się rozlatywała i powstała Ruś Zakarpacka, sól w oku wielu, zdecydowano, że wspólna granica polsko-węgierska jest konieczna. Dzisiaj lepiej rozumie się zawile sprawy owych dni, wtedy był mętlik. Chodziło o utrzymanie wrzenia w tym uroczym zakątku (Ruś Zakarpacka) i pokazanie światu, że tylko Węgry zaprowadzą tam spokój. Wrzenie robili polscy dywersanci wysyłani za wiedzą władz polskich i przez nie zaopatrywani w pieniądze, broń, fałszywe papiery itp. Moi koledzy szkolni, odbywający służbę wojskową w podchorążówce rezerwy w Przemyśle (ja dostałem odroczenie, zapisałem się bowiem na prawo we Lwowie), mogą podać parę nazwisk, zostali właśnie tam wysłani na ochotnika. Co robili? Wysadzali mosty, palili karczmy, napadali na stacje kolejowe. Broń otrzymali niemiecką i nowe wówczas polskie *visy*. Oprócz chłopców z podchorążówki tzw. defensywa w Stryju i Samborze zajmowała się wysyłaniem ochotników, rekrutujących się z harcerzy, strzelców, rezerwistów, znających język ukraiński. Kiedy za czasów bolszewickich uciekałem na nartach na Węgry, siedł ze mną śp. Tońku Krasulski² ze Lwowa, b. marynarz i zabijaka, później

¹ Augustyn Wołoszyn (1874–1945) – duchowny grekokatolicki, polityk ukraiński; poseł do parlamentu ČSR (1924–1929), premier rządu autonomicznego Rusi Podkarpackiej (1938–1939), prezydent Karpato-Ukrainy (1939), więzień sowiecki (1945).

² Jan Antoni Krasulski (1912–1940) – kurier SZP/ZWZ (od 1939).

jako kurier zastrzelony przez Rosjan, „robił” granicę kilkanaście razy. Miał odręczny list od Horthyego³ – dziękujący za usługi oddane na Rusi Zakarpackiej w czasie akcji, o której piszę. List ten otwierał nam na Węgrzech wiele drzwi, po trzech tygodniach miałem paszport fałszywy i prawdziwe wizy na wyjazd do Francji. We Francji, po latach, zetknąłem się i z innym człowiekiem wysłanym na Ruś Zakarpacką. Tłumaczyłem zeznanie niejakiego Chrzanowskiego, który jachtem uciekł z Polski i zajechał pod most Aleksandra III, ku osłupieniu D[irection de la] S[urveillance] T[erritoire]. Ziemiańin z warszawskiego, oficer rezerwy, za jakąś sprawę honorową czy dług karciany obiecano mu puścić wszystko w niepamięć pod warunkiem, że wyjedzie na Ruś Zakarpacką. Wyjechał, potem Rumuni go złapali.

Koledzy opowiadali mi później o wyczynach, jakich dokonywali w Wołowcu, Użhorodzie, Latorce itd. Nie rozbijali głów dzieci uderzeniem o ścianę, ale z grubsza zachowywali się podobnie jak później esesmani.

Wielu kolegów Ukraińców uciekało na zielono na Ruś Zakarpacką do swego Piemontu. Straż Graniczna miała rozkaz patrzeć na to przez palce; za to gdy po fiasku całej Rusi Zakarpackiej chcieli wracać, strzelano do nich jak do kaczek. Szeptano sobie pomiędzy Polakami, że w ten sposób padło kilkaset młodej inteligencji ukraińskiej na odcinku Dolina–Ławocne–Sianki. Cyfra pewnie przesadzona, okoliczność niewyssana z palca, mówił mi o tym szwagier prokurator, on chyba coś wiedział.

Inny miły obrazek: po zabójstwie Hołówki⁴ w Truskawcu przyszły ekspedycje karne na nasz powiat. Byłem wówczas szczeniakiem, małym skutem, pędzono nas na piechotę do Truskawca na ów pogrzeb. Opisywany obrazek miał miejsce w kilka tygodni później.

Przysłany ze wschodniej granicy szwadron KOP-u jedzie do Truskawca. Na rozstaju wachmistrz pyta chłopą o drogę: którą do Truskawca? Tuda, pane, do Truskawci – i pokazał. Dostał w mordę. Rzecz powtarzała się trzy razy, aż chłop zorientował się, że trzeba odpowiedzieć po polsku. Rzecz działa się przy drogowskazie, na którym było wyraźnie napisane: Truskawiec 6 km.

³ Miklós Horthy (1868–1957) – polityk węgierski; regent (1920–1944), internowany w Niemczech (1944–1945), na emigracji (od 1945).

⁴ Tadeusz Hołowko (1889–1931) – publicysta, polityk; działacz socjalistyczny (od 1921), dyrektor Instytutu Badań Spraw Narodowościowych (od 1925), naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ (1927–1930), zginął w zamachu przeprowadzonym przez członków OUN.

Sami Ukraińcy przyznawali nieraz, że najgorsza w oficjalnym ustosunkowaniu się do nich była niekonsekwencja. Raz ich bito, raz gła-skano. Opowiadano i pisano, że Masłosojuz dostawał subwencje rządowe, gdy Małopolski Związek Mleczarski nie. Świetnie zorganizowany Masłosojuz kręcił filmy propagandowe, później w Borysławiu w blokach masła znajdowano broń, nawet niemieckie ręczne karabiny maszynowe.

Byłem wówczas młody i latałem za pannami, należałem do Związku Szlachty Zagrodowej. Jego założyciel, ks. płk Miodoński⁵, mógł być mądrym i uroczym człowiekiem, mnie z moim szlacheckim nazwiskiem zaangażowano jako sekretarza administracyjnego w Drohobycz. Zakładaliśmy koła, obiecywaliśmy krowy, poiliśmy wódką, organizowaliśmy wycieczki, a właściwie wzmacniało to ferment i cała szlachta zagrodowa była typowaniem ludzi, których najpierw mają wykończyć Ukraińcy, czy to pod Hitlerem⁶, czy potem pod Stalinem. Bataliony Obrony Narodowej szlachty zagrodowej były się zresztą dzielnie na słowackiej granicy z Niemcami.

Gorzko o tym pisać, ale trzeba. List traktuję jako prywatny, nie do druku, po prostu sygnalizuję pewne fakty, jakie powinien Pan mieć w teczce, kiedy znowu wsadzi Pan kij w emigracyjne mrowisko, pisząc o naszych błędach i zbrodniach. Z Ukraińcami trzeba się dogadać. Nie tylko oni mają winy na swoim koncie.

Pamiętam znajomego, który wrócił z Niemiec do Polski i przy pożegnaniu płakał, że nawet na kolanach szedłby do Lwowa, gdyby można. Na co mi Ziemie Odzyskane – narzekał ów prosty zresztą człowiek. Cały świat by oddał, byle tylko wrócić do podlowskiej swej wsi. Spotkałem go ponownie w Polsce koło Kłodzka w 1948, gdy byłem tak kilka tygodni. Spytałem oczywiście: no, panie Zubik, kiedy wracamy do Lwowa, czy chciałby pan teraz wracać, gdyby było można? Zamilkł na chwilę. Wreszcie burknął: tu są drogi, mam elektrykę w stajni. Tęsknię, ale wolę tu.

Teraz parę słów o sobie: „Wesoła Kookaburra” wyjedzie do Sydney z początkiem lutego, lato i wakacje odkładają wyjazd. Sam wreszcie wypisałem się ze spraw, które mnie piekły i bolały (osobiste przeżycia

⁵ Antoni Miodoński (1889–1949) – duchowny rzymskokatolicki, ppłk WP; szef duszpasterstwa OK X – Przemyśl (1934–1939), prezes Związku Szlachty Zagrodowej (1938–1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1945), powrócił do Polski.

⁶ Adolf Hitler (1889–1945) – polityk niemiecki; przywódca NSDAP (1921–1923 i od 1925), kanclerz (od 1933), a następnie także wódz III Rzeszy (od 1934), popełnił samobójstwo.

wojenne), teraz jestem spokojny i widzę już Australię, może mi się uda napisać coś większego – zbieram materiały, na wakacje szkolne chcę się wybrać na Północ do dzikich. Nie wiem jeszcze, jak to się ułoży.

Na tym kończę, zasylam ukłony i wyrazy poważania. W lutym, po powrocie z Sydney, damy w Melbourne przedstawienie na dochód na Dom „Kultury”

Andrzej Chciuk

P.S.

W czasie Ukrainy Zakarpackiej na polskie dzienniki położono ostrą cenzurę. Gdy chciałem dowiedzieć się czegoś więcej, musiałem sięgać po „Nowy Czas” czy „Dziło”, one pisały dużo i nieskrępowanie. Dziwny to był okres.

2

3 grudnia [1955 r.]

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Poruszył Pan w nim sprawy mało dotąd znane i dość ciemne. Cała nasza polityka przedwojenna była bez sensu przede wszystkim, że rządzący nie zdawali sobie sprawy ani z przemian, jakie zaszły na świecie, ani nie doceniali dynamiki ruchów totalnych. Obóz rządzący składał się niewątpliwie z ludzi porządných (w ogromnej większości), ale dość ograniczonych. Niezmiernie łatwo uwierzyli, że Polska jest naprawdę mocarstwem i że polityka prestiżowa plus odpowiednie układy międzynarodowe gwarantują nam spokojną egzystencję. Biorąc normalne warunki międzynarodowe, powiedzmy w XIX wieku, zasadniczo dążenie do wspólnej granicy z Węgrami było słuszne. Przeceniło się tylko samodzielność Węgier, które bynajmniej nie miały ochoty angażować się po naszej stronie przeciw Niemcom (jak zresztą robi to dotąd i emigracja węgierska).

Głównym grzechem śmiertelnym odrodzonej Polski było, że po załamaniu się wizji federacyjnej Piłsudskiego staliśmy się państwem zawierającym duży procent mniejszości narodowych o dużej dynamice. Zamiast tę dynamikę wykorzystać, staraliśmy się ją zdusić represjami administracyjnymi i polityką asymilacyjną. Nie mogło to dać rezultatów. Stworzyło jedynie piątą kolumnę, która wraz z mniejszością niemiecką była na usługach Niemiec. Gdybyśmy np. zdecydowali się na autonomię Małopolski Wschodniej i prowadzili politykę Piemontu ukraińskiego, byłoby to posunięcie bardzo dla Sowietów nieprzyjemne

i niebezpieczne. Niestety na przeszkodzie stanęła nie tylko mała inteligencja rządzących czy nieprzygotowanie polityczne naszej inteligencji, ale przede wszystkim spadek historii. Nawracamy zawsze bardzo chętnie do tradycji Rzeczypospolitej, tradycji Unii, nie licząc się z tym, że narody kiedyś przez nas wchłonięte odrodziły się i wszystkie młode nacjonalizmy, zarówno ukraiński, białoruski czy bałtyckie, żyły w przesadnym strachu przed hegemonią polską. Pamiętały, że spolonizowałyśmy ich warstwy rządzące. Zapominały, że historia się nie powtarza. Że jeśliśmy mogli wywrzeć taki wpływ, to jedynie dlatego, że w ówczesnych czasach byliśmy na wschodzie jedynym kanałem, przez który szła kultura zachodnia, katolicyzm i inne idee uniwersalne.

Dziś nam zostaje jedyna droga, to jest dążenie do federacji europejskiej, nie dlatego, by zbawiać innych, ale by przede wszystkim zbawić siebie. Realizacja federacji może nastąpić nie tylko na skutek odpowiedniej koniunktury politycznej, ale przede wszystkim wtedy, jeśli do jej realizowania przystąpimy bez podświadomego nawet imperializmu, jeśli przestaniemy tak drażniaco domagać się stanowiska lidera. Liderem można zostać, faktycznie nie można się domagać tej roli niejako z urzędu. Trudne to wszystko i bardzo skomplikowane.

Nareszcie w nrze grudniowym dałem komunikat o Pana scence. Spodziewam się, że w jednym z najbliższych numerów zamieszczę również Pana opowiadanie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Michał Chęciński

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Chęciński Michał) pochodzi z lat 1971–1973, 1975–1978, 1981. Składa się z 55 listów: 30 Michała Chęcińskiego i 25 Jerzego Giedroycia.

Michał (Mosze) Chęciński (1924–2011) – ekonomista, płk LWP; uwięziony w getcie łódzkim (1940–1944), więzień KL Auschwitz (1944–1945), w LWP (1946–1967, m.in. w GZI LWP (1947–1957), wykładowca Oficerskiej Szkoły Informacji / Ośrodka Szkolenia WSW (1953–1959) oraz WAP (1959–1967), na emigracji (od 1969), wykładowca m.in. Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie (1970–1976) i Harvard University (1976–1981), profesor US Army Russian Institute / US Marshall Center for European Security Studies (od 1982), publikował w „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych” (1977); autor m.in. *Ekonomiczne problemy militaryzacji NRF* (1965), *Poland. Communism, Nationalism, Anti-semitism* (1982) oraz wspomnień *My Father's Watch* (1994, wyd. pol. 1996) i *Jedenaste przykazanie: nie zapomnij* (2004).

1

6 czerwca 1971 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam, że odpisuję z opóźnieniem na Pana list, ale byłem w rozjazdach, a to zawsze w moich warunkach pracy dezorganizuje korespondencję.

Temat *Wydatki zbrojeniowe Polski a postęp techniczny w przemyśle* jest dla nas zbyt specjalny. Sprawa zbrojeń interesowała mnie o tyle, w jakim stopniu jest to narzuconym obciążeniem polskiej gospodarki przez Związek Sowiecki i w jakim stopniu polski przemysł zaspakaja czy może zaspokoić potrzeby polskiej armii. Z wielu stron bowiem dochodziły mnie opinie, że cały system jest tak skonstruowany, że armia polska jest w stu procentach uzależniona od dostaw sowieckich i samodzielnie nie byłaby w stanie stawić nawet bardzo krótkiego oporu. Problem ten mnie interesuje w związku ze stale wysuwanym argumentem przez reżym i różnych oportunistów o groźbie interwencji sowieckiej w razie choć trochę dalej idących reform.

Może więc lepiej zatrzymajmy się nad Pana propozycją refleksji i wspomnień związanych z Pana pracą w LWP. To jest niezmiernie ciekawe i mało znane. Taka praca bardzo by mnie interesowała. Rozumiem, że to nie jest łatwe i wymaga dłuższego czasu. No i siłą rzeczy byłaby to praca objętościowo duża. Może więc przed ukończeniem całości do druku mógł[by] Pan przesłać jej fragmenty stanowiące pewną całość? Pozwoliłoby to mnie jako redaktorowi zorientować się, a przede wszystkim wzbudziłoby to niewątpliwie zainteresowanie czytelników. Co Pan o tym sądzi?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

Jerozolima, 26 października 1971 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

W załączeniu przesyłam Panu przyrzeczony tekst. Po powtórny przeczytaniu go, mimo że napisany półtora roku temu, doszedłem do wniosku, że nie byłoby źle, gdyby można było pewne fragmenty – a może nawet całość – opublikować w „Kulturze”. Zgodziłbym się oczywiście na pewne skróty lub uzupełniłbym inne fragmenty, zwłaszcza dotyczące

wojska lub afery z Piaseckim¹. W każdym bądź razie oczekuję Pańskich propozycji w tej sprawie, cenne będą dla mnie – niezależnie od wszystkiego – także Pańskie uwagi na temat omawiany w tekście.

Dla jasności pragnę przypomnieć, że „Soviet Jewish Affairs” opublikował² zaledwie 30% całości, wybierając przede wszystkim problemy „żydowskie”. Należy ponadto wziąć pod uwagę, że nawał prac bieżących nie pozwoli mi ukończyć przyrzeczonej książki przed upływem roku. A w przesłanym tekście mowa o sprawach chyba nadal politycznie aktualnych.

Co się tyczy notatki, którą Pan przejrzał w Paryżu podczas naszego spotkania (dotyczącej działalności Wydziału Propagandy Specjalnej), postaram się już wkrótce odredagować ją, włączając cytowane po angielsku wypowiedzi gen. Sejny³, po czym prześlę Panu do opublikowania.

Raz jeszcze proszę przy okazji, by Pan był uprzejmy kierować do mnie teksty ważne wyłącznie pocztą poleconą i wyłącznie na adres prywatny, nawet gdybym ja korzystał jako nadawca z poczty Uniwersytetu Hebrajskiego.

Łączę wyrazy szacunku

Michał Chęciński

3

5 grudnia 1971 r.

Drogi Panie,

Odpisuję z opóźnieniem na Pana dwa listy z 26 października i 5 listopada. Miałem jakieś historie ze zdrowiem – nic poważnego, ale wystarczająco dokuczliwe, by moją działalność sprowadzić do pilnowania nrów „Kultury” i książek jedynie.

Jeśli idzie o mikrofilmy „Gazety Polskiej”. Niezmiernie mi na tym zależy, ale moje możliwości są b. ograniczone. Podaje Pan cyfrę 10 400 klatek. Ile to może kosztować orientacyjnie? Muszę się

¹ Bolesław Piasecki (1915–1979) – polityk; działacz ruchu narodowego (od 1923), współzałożyciel ONR (1934), lider RNR „Falanga” (od 1935), organizator Konfederacji Narodu (1940), więzień sowiecki (1944–1945), przywódca i ideolog środowiska „Dziś i Jutro” (od 1945), a następnie Stowarzyszenia PAX (od 1952), członek Rady Państwa (1971–1979).

² [M. Chęciński] Anonymus, *USSR and the Politics of Polish Anti-Semitism 1956–1968*, „Bulletin of Soviet Jewish Affairs” 1971, no. 1, s. 19–39.

³ Jan Sejna wcześn. Jan Šejna (1927–1997) – czechosłowacki gen. mjr; działacz komunistyczny (od 1946), podejrzewany o popełnienie przestępstw finansowych (1968), zbiegł do USA (1968), analityk CIA.

zorientować, czy mogę sobie na to pozwolić. I jaki może być przelicznik? Ma się rozumieć, czy to będzie robiła jedna, czy dwie instytucje, to nie ma dla mnie większego znaczenia.

Jeśli idzie o książki, którymi mógłbym ewentualnie spłacać należność, to wchodziłyby w rachubę książki francuskie współczesne. Nie mógłbym się podjąć szukania książek antykwarycznych czy wyczerpanych. W rachubę też mogłyby wchodzić książki w języku rosyjskim i polskim wydawane na Zachodzie.

Jeśli idzie o Pana tekst *Zza kulis ostatniej karty dziejów Żydów polskich*⁴. Nie mogę się zdecydować na jego druk. Jestem daleki od kwestionowania faktów: za mało te sprawy znam, a Pan jest człowiekiem więcej niż kompetentnym, będąc przez lata w centralnym punkcie obserwacyjnym. Ale może dzięki skondensowaniu i wynikającej stąd automatycznie jednostronności powstaje obraz nieustępujący okresowi hitlerowskiemu. Opublikowanie go zaostrzy jedynie istniejące antagonizmy. Trzeba będzie tekst bardzo uważnie pod tym kątem przepracować. Tem bardziej, że widać w nim pracę b. pospieszną, szereg powtarzań się czy dygresji. Teraz trudno mi to zrobić przy moim stanie zdrowia. Przypuszczam, że w ciągu stycznia będę mógł proponować Panu moją propozycję skrótów. Chcę podkreślić z całym naciskiem, że nie idzie mi bynajmniej o fryzowanie rzeczywistości.

Bardzo czekam tekstu dotyczącego Wydziału Propagandy Specjalnej, którego dotąd nie otrzymałem. Nie otrzymałem również notatki na temat płk. Michała Sadykiewicza⁵.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

27 lutego 1972 r.

Drogi Panie,

Nareszcie mogę konkretnie odpisać. Bardzo chciałbym zamieścić Pana [tekst] o Wydziale Propagandy Specjalnej, który jest ciekawy,

⁴ M. Chęciński, *Zza kulis ostatniej karty dziejów Żydów polskich*, mps., k. 78 – Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA, OH, 030/1.

⁵ Michał Sadykiewicz (1924–2016) – płk LWP; dowódca m.in. 9 Drezdeńskiej DP (1950–1953), z-ca Szefa Zarządu Szkolenia w Dowództwie Wojsk Lądowych, na emigracji (od 1971).

jeśli nie rewelacyjny. Miałbym tylko szereg uwag (nie mówię o zwykłej adjustacji, m.in. zastąpienia słowa „radziecki” „sowieckim” itd.). Zrobiłem propozycję szeregu skrótów. Idzie mi o uniknięcie wrażenia, że wszystko się kręci jedynie i wyłącznie koło sprawy żydowskiej. Nie neguję tego faktu, ale sądzę, że będzie lepiej, by nie zanadto i pod potrzebę [*sic!*] nie mieszać tych dwóch wątków. Sądzę, że trzeba chyba podać nazwisko płk. „T”, bo to chyba nie jest tajemnica. Tak samo proszę o podanie w paru zaznaczonych miejscach pełnych nazw, a nie skrótów. Tak się złożyło, że mam w swych materiałach trochę informacji o Mankiewiczu⁶. Może więc warto dać notę, która wyjaśni, dlaczego prowokacja w 1967 r. była wymierzona w pierwszym rządzie przeciw niemu.

Mankiewicz, b. kierownik centralnej techniki PPR z okresu okupacji, przyjaciel Karola Borowskiego, został w 1949 r. aresztowany pod zarzutem współpracy z NSZ. Aresztowanie nastąpiło kilka dni przed śmiercią Borowskiego i możliwe, że to było przyczyną jego samobójstwa. Po zwolnieniu z więzienia Mankiewicz pracował jako szofer eksperymentator w FSO. W 1956 r. był inspiratorem Goździka⁷ i Wacławka⁸. W czasie października 1956 był przewodniczącym Komitetu Rewolucyjnego FSO i komendantem Milicji Robotniczej. Powrócił do wojska, spędził rok czasu w Moskwie na przeszkoleniu, ale nieufności sowieckiej nie przełamał.

[No] i sprawa najważniejsza: wydaje mi się, że taki artykuł musi być jednak podpisany. Liczę, że Pan się zgodzi.

Posyłam fotokopię (złą) Pana artykułu i będę wdzięczny za wiadomość, czy Pan akceptuje. W takim wypadku proszę o krótką notę biograficzną, którą normalnie załączam o nowych autorach. No i odesłanie stron z poprawkami.

⁶ Czesław Mankiewicz (1920–1990) – gen. dyw. LWP; działacz komunistyczny (od 1938), więzień niemiecki (1943–1945), dyrektor PLL „Lot” (1947–1950), więzień polityczny (1950–1954), dowódca Wojsk Obrony Powietrznej Kraju (1956–1967), przeniesiony do rezerwy (od 1968).

⁷ Lechosław Goździk (1931–2008) – robotnik, rybak; pracownik FSO (1952–1959, I sekretarz KZ PZPR 1955–1958), przywódca ruchu robotniczo-inteligenckiego (1956), represjonowany przez władze PRL (po 1958), prezes Stowarzyszenia Armatorów Rybackich (1990–1993), przewodniczący Rady Miasta Świnoujście (1990–1998).

⁸ Juliusz Wacławek (?–1975) – działacz komunistyczny; sekretarz KZ PZPR FSO (1955–1957), redaktor dziennika „Trybuna Ludu” (od 1957), wykładowca WSNS przy KC PZPR.

Jeśli idzie o tekst *Zza kulis ostatniej karty*, to trudno mi [go] będzie zamieścić. Jest on (pomijając, że był drukowany) bardzo chaotyczny i odnoszę wrażenie, że pisał go Pan, nie mając jeszcze dystansu do wypadków, i że Pan rozpatruje problemy PRL, a nawet Związku Sowieckiego, wyłącznie pod kątem antysemityzmu. Nie idzie mi tu o uzasadnienie uczuciowe, które rozumiem, ale o hierarchię.

Najciekawsze wydają mi się strony 6–10 i sądzę, że można by je przepracować jako osobny artykuł.

Jedna rzecz wydaje mi się niesłuszna – to potępienie świata intelektualnego. Zarówno Manteuffel, Kotarbiński⁹, Herbst¹⁰ dużo ryzykowali, broniąc ludzi, i jednak wbrew zamiarom Moczara nie udało mu się doprowadzić do jakiegoś – choćby małego – pogromu. No i musi Pan wziąć pod uwagę, że w latach czterdziestych i pięćdziesiątych nie było **nikogo**, kto by bronił likwidowanych akowców, księży, ludowców czy profesorów usuwanych z uczelni. To musiało również zaciążyć.

Raz jeszcze przepraszam za zwłokę (w dużym stopniu spowodowaną przez okropną pocztę izraelską) i czekam na odpowiedź.

Co z mikrofilmami? Czy wysłane katalogi do Pana dotarły? Wykaz dubletów (angielskich, rosyjskich, niemieckich i francuskich) wyślę w ciągu tygodnia.

[Jerzy Giedroyc]

5

Jeruzalem, 9 marca 1972 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Odsyłam tekst w załączeniu, po naniesieniu poprawek, są one nieznaczne i nie sądzę, by były kontrowersyjne. Akceptuję dokonane przez Pana skróty, choć szkoda mi ostatniego akapitu. Prosiłbym natomiast o pozostawienie tych kilku skreślonych słów, które ja podkreśliłem przerywaną linią.

Bardzo mnie cieszy, że tekst ukaże się w „Kulturze”, która jest tak uważnie czytana w Kraju. Ale właśnie dlatego pragnę wyjaśnić pewne niuanse, zostawiając Panu wolną rękę przy rozstrzygnięciu sprawy.

⁹ Tadeusz Kotarbiński (1886–1981) – filozof; profesor UW (od 1919) i UŁ (od 1945, rektor 1945–1949), przewodniczący PTF (1948–1975), prezes PAN (1957–1962).

¹⁰ Stanisław Herbst (1907–1973) – historyk; w ZWZ-AK (1940–1945, pracownik BIP KG AK 1940–1945), profesor IH PAN (od 1954), UW (1954) i WAP (1957), redaktor „Rocznika Warszawskiego” (1959–1973), prezes PTH (1956–1973).

1. Nie wątpię, że opublikowanie mego tekstu wywoła w pewnych środowiskach w Kraju i nieco na wschód od niego burzę. Nie jest przy tym istotne, że na moją głowę spaść mogą nie tylko klątwy. Należy natomiast uwzględnić to, że pod szkłem optycznym polskich bezpieczniaków i ich nadzorców znajdują się niemal wszyscy, którzy o mnie się otarli. A warto pamiętać, iż nadal utrzymuję pewne kontakty z Krajem i że niektórzy ostatni rozbitkowie czekają dotąd na zgodę na opuszczenie PRL. Opublikowanie mego tekstu może utrudnić ich sytuację. Ten aspekt sprawy przemawia przeciw opublikowaniu mego nazwiska.

[2.] Prawdopodobnie w połowie 1972 roku ukaże się w jednym z czasopism angielskich dostarczony przeze mnie dokument wraz z moim komentarzem, rzucający ciekawe światło na wzajemne stosunki między polskim i radzieckim kontrwywiadem wojskowym w latach pięćdziesiątych. Ponieważ publikacja będzie pod moim nazwiskiem i tak czeka mnie niemała rozróżba w kraju i u Wielkiego Brata. Ale dokument ma trochę charakter „historyczny”, więc może nie będzie tyle złej krwi, co z notatką w sprawie Wydziału Propagandy Specjalnej. Ta z kolei okoliczność przemawia za opublikowaniem mego artykułiku w „Kulturze” pod swoim nazwiskiem, bo i tak moi przyjaciele w Kraju staną się trefni. Zwłaszcza że ranga publikacji – jak rozumiem – jest wyższa, gdy ukazuje się nieanonimowo.

À propos owego dokumentu. Zależało mi na udostępnieniu go przede wszystkim zachodniej opinii publicznej. Gdyby ten dokument interesował Pana ze względów edytorskich, po porozumieniu się z redakcją udostępnię go Panu przed opublikowaniem go. Być może zresztą, że komentarz mój, który w angielskim tekście jest aż za bardzo streszczony, okaże się dla Pana niemniej interesujący niż sam dokument.

3. Mam opory w ujawnieniu nazwiska płk. „T”. Był on w swoim czasie głównym inspiratorem prowokacji, skierowanej przeciw mnie; „mianował” mnie w 1953 roku syjonistyczno-amerykańskim szpiegiem. Nie chciałbym okazać się małostkowym, z emigracji odkuć się na emerytowanym ponoć ostatnio, starym człowieku, którego sytuacja rodzinna nie należy do przyjemnych. Ujawnienie jego wypowiedzi i nazwiska może poważnie utrudnić jego sytuację, jeżeli nie spowodzi na jego głowę burzy. Nie ma natomiast przeszkód w ujawnieniu jego nazwiska i funkcji przed Panem: Płk Edward Radzieńczak¹¹, wieloletni postrach

¹¹ Edward Radzieńczak (1913–?) – płk LWP; w GZI LWP (1946–1957, m.in. z-ca szefa Oddziału/Zarządu III 1951–1953, szef II Zarządu 1953–1955), z-ca szefa WSW

oficerów Informacji, były z-ca szefa III Zarządu Głównego Zarządu Informacji WP a następnie z-ca szefa WSW (Wojskowej Służby Wewnętrznej) WP, Komendant Oficerskiej Szkoły WSW etc. Przy okazji warto o nim napisać więcej niż kilka wierszy.

4. Jeżeli uzna Pan za wskazane znacznie poszerzyć informacje o Mankiewicz, godne podkreślenia jest nie tylko to, o czym Pan pisze, ale także jego przeszłość okupacyjna i wojskowa, po 1956 r. Tylko że w tym wypadku trzeba brać pod uwagę, że każde nasze uszlachetnienie kogokolwiek powoduje odpowiednie jego „odszlachetnienie” w Polsce, z odpowiednimi skutkami. Mankiewiczowi możemy wyrządzić niedźwiedzią przysługę, a ma on jeszcze kawałek życia do odrobienia. Gdyby, mimo moich poważnych zastrzeżeń i obaw, zdecydował się Pan opublikować mój artykuł pod moim nazwiskiem, może Pan wyrzucić z podanej bibliograficznej noty wszystko, co uzna Pan za zbędne.

[brak fragmentu tekstu]¹²

6. Zgadzam się z Panem, że elaborat *Zza kulis ostatniej karty dziejów* jest istotnie niedopracowany i raczej pisany na gorąco, by nie zapomnieć. Sugeruje Pan rozbudowanie problemu ze str. 6–10. Interesuje mnie, co Pan sądzi o temacie, o tzw. klubach moczarskich, albo o sprawach poruszonych na str. 17–23. Myślę o artykule na temat *Wojsko Polskie – ewolucja postaw politycznych i moralnych*. Byłoby tylko czas i warunki pozwoliły skupić się nad pisanem. Z tym nie jest niestety najlepiej. Chyba żeby Bozia jakieś stypendium zesłał, żeby tak odebrać się od konieczności angażowania się w innych sprawach. Izrael nie Szwecja, tu nie ma prac fundowanych, dających oddech na inne problemy.

Moje plany pisarskie pozwalają, mam nadzieję, w pewnej mierze wyjaśnić bolesny problem stosunków polsko-żydowskich w latach 1945–1956 i później. Ponieważ zahacza Pan o ten problem w liście, pragnę przy okazji zaznaczyć, że wspomniany wyżej dokument (p. 2), który opublikuję, rzuca ciekawe światło i na tę sprawę. Być może zdziwi Pana, ale według zebranych dotąd przeze mnie danych mogę stwierdzić (a nie przypuszczać), że wśród aresztowanych w latach stalinowskich w tzw. sprawach centralnych było ok. 40% pochodzenia żydowskiego. Ich też nikt nie broił. Nie są to sprawy do omówienia w liście. Interesuje mnie, czy byłby

(1957–1958), komendant CS WSW (1958–1960), absolwent Kursu Doskonalenia Oficerów w Wyższej Szkole KGB im. F. Dzierżyńskiego (1960–1961).

¹² Niewykluczone, że usunął go Michał Chęciński przed wysłaniem listu.

Pan skłonny opublikować na ten temat pewne materiały, oczywiście, gdy sfinalizuję temat. Nie zamierzam bynajmniej oszczędzać różnych Blumów¹³ czy Romkowskich¹⁴, ale też nie mogę przemilczeć drugiej strony medalu.

7. Katalog dotarł do mnie, czekam na następne wykazy książek, by można było zdecydować łącznie o wartości zakupu.

8. Pan Sadykiewicz dziękuje za pamięć. Wysłał Panu list pod koniec stycznia i niepokoi się, czy Pan go otrzymał. Wkrótce wejdzie nareszcie do swego mieszkania (za miesiąc–dwa) i po pewnym czasie będzie mógł zabrać się do pisania. Ale i jego „czas pisarski” będzie niestety okrojony, a szkoda.

Będę wdzięczny Panu za potwierdzenie odbioru listu z artykułem.

Łączę słowa szacunku

Michał Chęciński

6

29 marca 1972 r.

Drogi Panie,

Znów odpowiadam z opóźnieniem i niestety nie mogę tym razem zwalić tego na pocztę izraelską. Strasznie dużo roboty, z którą coraz trudniej dać sobie radę. Dziękuję za odesłanie tekstu i zaakceptowanie skrótów. (Ma się rozumieć przywrócę te określenia, o które Pan prosi). Pana tekst chcę zamieścić w „Zeszytach Historycznych”. Ponieważ ukażą się one w sierpniu – a więc po Pana „oficjalnym” wystąpieniu w prasie angielskiej – więc myślę, że nie będzie przeszkód, by artykuł był podpisany Pana nazwiskiem.

Z tego co Pan pisze, to płk Radzieńczak nie jest w żadnym wypadku świetlaną postacią, więc chyba nie ma powodu, by go specjalnie oszczędzać? Natomiast zgadzam się, że lepiej nie pogrążać Mankiewicza.

Mam prośbę do Pana, która częściowo się łączy ze sprawą, o której Pan pisze. Chciałbym sporządzić listę osób rehabilitowanych po

¹³ Ignacy Blum (1913–1994) – gen. bryg. LWP; z-ca szefa (1950–1956), a następnie szef Zarządu II Agitacji i Propagandy / Propagandy GZP LWP (1957–1960), delegat MON przy PAN (1960–1968), przeniesiony do rezerwy (od 1968).

¹⁴ Roman Romkowski (1907–1968) – działacz komunistyczny; w MBP (1945–1954), wiceminister bezpieczeństwa publicznego (1949–1954), skazany na 15 lat więzienia za stosowanie niedozwolonych metod w śledztwach (1957), ulaskawiony (1964).

XX Zjeździe. Jest to bardzo trudne, bo w większości wypadków to nie było publikowane, ale nawet fragmentaryczne informacje mogą być b. cenne. Spodziewam się zresztą, że po opublikowaniu takiej listy zaczęną napływać dodatkowe informacje. Idzie mi o najszerszy zasięg „rehabilitowanych” akowców, wojskowych, komunistów etc. Będę wdzięczny za pomoc.

Druga sprawa. Załączam interesujący artykuł Borysa Łewyckiego, który się ukaże w marcowym nrze monachijskiego miesięcznika „Ukrinskyj Samostyjnik”. Czy Pan lub może płk Sadykiewicz zechcielibyście napisać krótki artykuł o roli politycznej wojska w PRL? To może być bardzo ciekawe.

Listę dubletów wyślę po świętach.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

Jerusalem, 16 kwietnia 1972 r.

Drogi Panie Redaktorze.

Dziękuję za list z dnia 29 marca 1972 i za miłą wiadomość o zamiarze opublikowania mego artykułu w „Zeszytach Historycznych”. Rozumiem, że rzecz ukaże się pod moim nazwiskiem. Czy mam oczekiwać, że przyśle mi Pan szczotkę drukarską, czy też „Kultura” tego nie praktykuje?

Prosi Pan o listę osób zrehabilitowanych; oczywiście służyć będę wszelką pomocą. Czy chodzi jednak tylko o nazwiska, czy też o inne personalia i szczegóły: wyrok, rok rehabilitacji, charakter sprawy etc.? W formie pewnej namiastki wysyłam w związku z tym kopię *Wstępu* do dokumentu, który ma być opublikowany. Znajdzie Pan tam na str. 2 wykaz nazwisk niektórych oficerów zrehabilitowanych po 1955 r. *Wstęp* został w wersji angielskiej bardzo skrócony. Wydaje mi się, że z wielu względów być może uzna Pan ten *Wstęp*, a także dokument, za interesujący.

Artykuł Borysa Łewyckiego, za przesłanie którego dziękuję, przeczytałem. Przejrzał go także płk Sadykiewicz. W zasadzie akceptujemy Pana propozycję, żeby napisać coś o politycznej roli wojska w PRL. Mnie osobiście temat ten bardzo „leży”. Jedyną przeszkodą w realizacji Pana propozycji może być czas, wolny czas. Pan Sadykiewicz ma dodatkowe kłopoty; ciągle jest w tymczasowym mieszkaniu. Do czasu wejścia

do stałego mieszkania, co może potrwać jeszcze do końca czerwca, nie może on rozpakować swojej biblioteki, bez której nie może też pracować. *À propos...* bardzo on Pana prosi o potwierdzenie odbioru jego listu, chyba z końca stycznia. Niesolidność poczty skłania do ciągłego sprawdzania, czy listy dotarły do adresatów.

Z wykazu publikacji „Kultury” wybrałem wszystko, do czego mogłem namówić do zakupienia. Nie ma tego zbyt wiele, ale to już coś, by zacząć fotografować „Gazetę Polską”. Na własną rękę spróbuję tu namówić niektórych przyjaciół do zakupienia różnych wydań „Kultury”, by w ten sposób zmobilizować dodatkowe fundusze na powyższy cel. Byłoby nieźle, gdyby Pan mógł dosłać przyrzeczony wykaz książek obcojęzycznych, które można byłoby zakupić. Na pierwszym miejscu należy postawić literaturę polityczną i ekonomiczną.

Bardzo proszę o potwierdzenie odbioru listu wraz z załączoną kopią *Wstępu*. Czy mogę oczekiwać zwrotu tekstu *Zza kulis ostatniej karty dziejów*?

Łączę wyrazy szacunku

Michał Chęciński

8

19 października 1972 r.

Drogi Panie Doktorze,

Dziękuję za list z 13 bm. i bardzo się ucieszyłem, że mikrofilmy są gotowe. Czy mikrofilmy obejmują całość, czy też są w nich jakieś luki? Jeśli idzie o pozostałą resztówkę, to najchętniej bym prosił o następne mikrofilmy – tym razem „Dziennika Żołnierza APW”, który wychodził bodajże w Tel-Awivie w 1943 roku, w czasie pobytu 2 Korpusu w Palestynie. Jeżeli to nie będzie dla Pana zbyt kłopotliwe, to proszę również o wykaz periodyków w języku polskim wydawanych w okresie wojny. Chciałbym skontrolować, czy mam w naszym archiwum wszystkie pisma.

Mam bardzo wielki kłopot z Pana materiałami, z którymi zresztą – przyznaję to ze wstydem – bardzo nawaliłem. Ale kłopot polega na tym, że wymagałyby one przepracowania. Pan nie bierze pod uwagę, że te sprawy są zupełnie nieznane nie tylko na emigracji, ale również i w kraju – poza „wtajemniczonymi”. Trzeba by to ująć w pewną systematyczną całość. Z drugiej strony Pana opracowania są właściwie robione głównie pod kątem przejawów antysemityzmu. Wolalbym te rzeczy wyeliminować, bo to jest zupełnie inne zagadnienie. Trzeba by więc pewne

materiały przepracować. Sam się nie mogę tego podjąć, gdyż jestem za mało w te sprawy wprowadzony. Czy miałby Pan czas i cierpliwość zrobić to samemu, ewentualnie czy zgodziłby się Pan, abym to dał komuś do opracowania? Nie chciałbym tego robić bez Pana zgody. Ma się rozumieć, to wszystko jest aktualne, jeśli Pan w międzyczasie – co byłoby zupełnie zrozumiałe – nie wykorzystał tych materiałów w języku polskim.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

9

Jerusalem, 18 listopada 1972 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

Wybacz mi Pan dłuższą zwłokę z odpowiedzią na ostatni Pana list z 19 października 1972. Zaistniała bardzo prozaiczna przyczyna: córka wyszła mi za mąż, co nie obeszło się bez pewnych czasochłonnych spraw. Oczywiście nadal nie wiem, czy wysłane mikrofilmy dotarły wreszcie do Pana i w jakim stanie. Ze swej strony postaram się odpowiedzieć na wszystkie Pana pytania.

1. Mikrofilm obejmuje tylko zbiory „Gazety Polskiej” znajdujące się w Bibliotece Narodowej U[niwersytetu w] J[eruzolimie] przy radiu. Zbiory są niekompletne, zwłaszcza rok 1945. Wymaga to oczywiście przejrzenia i dokładnego stwierdzenia, ja niestety nie dysponowałem dostatecznym czasem, by tę pracę wykonać.

2. Znalazłem tu kilka numerów „Trybuny Narodu” – organu Komitetu Organizacyjnego Stronnictwa Demokratycznego z 1945, jest tego bardzo niewiele. Nie zdołałem dotąd dokładnie ustalić, jak wyglądają zbiory „Dziennika Żołnierza APW”, postaram się uczynić to wkrótce.

3. Zapytywał Pan kiedyś, czy opublikowałem coś w Wolnej Europie. Owszem, dwie audycje anonimowe dot. polskiego przemysłu zbrojeniowego i polskiego bytu wojskowego (por. „Na Antenie”, nr 112–113, s. 32 i dwa numery wcześniej¹⁵). Być może, że będę tę serię kontynuował, jeżeli starczy mi czasu.

4. Z materiałów, które Panu przesłałem, **po polsku** nic się nie ukazało, fragment *Zza kulis ostatniej karty dziejów* ukazał się po angielsku.

¹⁵ [M. Chęciński] N. N., *Osobliwości budżetu wojska w PRL*, „Na Antenie” 1972, nr 112–113, s. 32–33; [M. Chęciński] (–), *Przemysł zbrojeniowy w PRL*, „Na Antenie” 1972, nr 109, s. 30–32.

sku, o czym był Pan poinformowany, podobnie jak i „dokument” z „Nowych Dróg”¹⁶.

5. Nie mogę się niestety zgodzić, aby trzecia osoba opracowała moje teksty, natomiast nie widzę przeszkód w tym, aby Pan wyraźnie mi wskazał, jakie fragmenty lub strony Pana nie interesują, a ja wykonam i pracę redakcyjną. Może też być odwrotnie: Pan dokona wstępnego skrótu i prześle mi do potwierdzenia lub uzupełnienia. Ale nie wyobrażam sobie, by ktoś poza nami (lub ścisłego grona Redakcji) miał opracowywać moje teksty.

6. Procedura pkt. 5 mogłaby dotyczyć tylko obszernego tekstu *Zza kulis ostatniej...* oraz **wstępu** do „dokumentu”, tj. nieopublikowanego artykułu z „Nowych Dróg”. Sam „dokument” nie może, ze zrozumiałych względów, ulec przeróbkom.

7. Uważam nadal za aktualną propozycję napisania rozprawki o politycznej roli WP. Mam narzucony szkic. Brak mi czasu, by to wykończyć. Będzie bardzo inne od tego, co rozważa Lewickij.

8. Nawał spraw utrudnił mi śledzenie za „Nową Kulturą”, więc nie wiem, czy ukazał się mój artykułik o systemie dezinformacji PRL, tj. ostatni numer „Zeszytów Historycznych”. Kieruję się nie tylko próżnością, [chciałbym] wiedzieć, i to bardzo, jak zareaguje „kraj”. Gdyby do Pana dotarły w tej sprawie jakieś specjalne odgłosy, będę wdzięczny za poinformowanie mnie o tym.

Łączę pozdrowienia

Michał Chęciński

10

Jerusalem, 26 kwietnia 1975 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

Zgodnie z rozmową odbytą z Panem w październiku 1974 roku przesyłam rozdział mojej książki omawiający pogrom kielecki¹⁷. Gdyby Pan wyraził zainteresowanie dla tego tematu, należałoby oczywiście dokonać pewnych uzupełnień i zmian: objaśnień, omówień etc. Zrobię

¹⁶ M. Chęciński, *An Intended Polish Explanation, December 1956*, „Soviet Jewish Affairs” 1972, no. 1, s. 82–86.

¹⁷ M. Chęciński, *Pogrom kielecki: pytania bez odpowiedzi*, mps, k. 21 – Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA, OH, 030/1.

to niezwłocznie po otrzymaniu od Pana zgody na opublikowanie tekstu wraz z ewentualnymi uwagami i propozycjami.

Inna wersja tego artykułu ukaże się za dwa, trzy miesiące w czasopiśmie angielskim „Soviet Jewish Affairs”¹⁸, które rości sobie prawa do pierwszeństwa lub równoległości w opublikowaniu tego tekstu. Pańska propozycja opublikowania artykułu spotka się ze szczerą życzliwością „Soviet Jewish Affairs”.

Będę Panu bardzo zobowiązany za możliwie rychłe ustosunkowanie się do przesłanego tekstu.

Łączę wyrazy poważania

Dr Michał Chęciński

11

14 maja 1975 r.

Szanowny Panie Doktorze,

Dziękuję za list z 26 kwietnia br. Niestety, nie będę mógł wykorzystać rozdziału z Pana książki, omawiającego pogrom kielecki, gdyż dostałem w międzyczasie opracowanie tego tematu przez dr. Buczkę z Londynu. Jednocześnie unikam przedruków z innych pism, choć ze strony „Soviet Jewish Affairs” spotykałem się zawsze z dużą życzliwością. Może miałby Pan inny fragment swojej książki, który nadawałby się do opublikowania w „Zeszytach Historycznych”.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

12

Jerusalem, 12 lutego 1977 r.

Szanowny Panie,

Niedawno temu zetknąłem się tutaj z profesorem historii, imigran-tem z Rosji – przybył dwa lata temu. Mówi on poprawnie po polsku, co mnie zaintrygowało. Okazuje się, że był on ostatnim wykładowcą Polskiego Instytutu Pedagogicznego, bodajże w Kijowie, zlikwidowanego z rokiem 1936. Później pracował przez szereg lat w archiwum Kra-

¹⁸ M. Chęciński, *The Kielce Pogrom. Some Unanswered Questions*, „Soviet Jewish Affairs” 1975, no. 1, s. 57–72.

sińskich, ukradzionym przez ZSRR po pokoju brzeskim, i jeszcze nad jakimś polskim archiwum. W ten sposób nauczył się polskiego języka. Istotne jest jednak to, że skłonny on jest napisać relację o tym Instytucie i o tym archiwum, które według niego zawiera bardzo ciekawe i nieznane w Polsce zbiory (*nota bene* o unii polsko-litewskiej), których Rosjanie nie chcą ujawnić. Pomyślałem sobie, że może warto zainteresować tym faktem „Kulturę”. Jeżeli to Szanownego Pana Redaktora zainteresuje, można by go poprosić, by tę relację napisał – po rosyjsku lub złą polszczyzną.

Ja mogę ewentualnie ten tekst bezinteresownie przetłumaczyć lub odredagować. Chodzi tylko o to, czy to ma szansę ukazania się w jakiejś serii „Kultury” – zależy bowiem temu profesorowi na publikacjach.

Przy okazji chcę też Pana poinformować, że znalazłem w Bibliotece Uniwersytetu Jerozolimskiego szereg interesujących poloniców, w tym i z okresu II wojny światowej. Może warto i to opracować lub napisać o tym jakąś wzmiankę.

W oczekiwaniu na odpowiedź Pana łączę wyrazy poważania

Michał Chęciński

13

21 lutego 1977 r.

Szanowny Panie Doktorze,

Dziękuję za list z 12 bm. Te informacje Pana znajomego są bardzo ciekawe i chętnie proszę, by Pan go namówił na napisanie relacji o Polskim Instytucie Pedagogicznym w Kijowie. Może pisać po rosyjsku – to przetłumaczmy we własnym zakresie. Jego relację zamieściłbym w „Zeszytach Historycznych”.

Również bardzo Pana proszę o notę czy noty o polonicach z okresu drugiej wojny światowej, które znajdują się w Bibliotece Uniwersytetu Jerozolimskiego.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

14

Jerusalem, 10 czerwca 1977 r.

Wielce Szanowny Panie,

Nie z mojej winy nie otrzymał Pan dotąd przyrzeczonych opracowań. Okazało się, że ów profesor z Rosji – nazywa się Frankin – kończył właśnie pracę nad książką i w żaden sposób nie mógł wziąć się do proponowanego artykułu o Polskim Instytucie Pedagogicznym w Kijowie. Właśnie w tych dniach wyjechał on do Europy w tej sprawie i niewątpliwie będzie też w Paryżu. Przyrzekł mi solennie, że z Panem się skontaktuje i osobiście uzgodni temat i warunki publikacji. Gdyby tak się stało, byłbym bardzo zadowolony, ponieważ bardzo nie lubię niesłowności.

Co do mojej notatki o polonicach w Bibliotece Uniwersyteckiej, to wolałbym to zrobić solidnie, więc także jeszcze trochę potrwa.

Nie te wszakże sprawy skłoniły mnie głównie do zaniepokojenia Szanownego Pana. Chciałbym w tym liście przedłożyć Panu dwie propozycje, przy czym odpowiedź Pana w pewnej mierze wpłynie na moje dalsze plany pisarskie.

W tych tygodniach zakończyłem pracę nad książką, o której Panu kiedyś wspominałem; jeden z jej rozdziałów, *Pogrom kielecki*, jest zresztą w posiadaniu „Kultury”. Nad książką pracowałem długie lata i mam nadzieję, że ukaze się ona w języku angielskim. W tej wersji, w jakiej się ma ukazać, wyłuszczone są różne aspekty dziejów Żydów PRL w latach 1944–1970, ze szczególnym uwzględnieniem polityki partii i Służby Bezpieczeństwa, a także Moskwy. Załączony plan książki (roboczy) może dać ogólne wyobrażenie o tekście tego ponad 600-stronicowego dzieła. Muszę przy tym podkreślić, że wykorzystałem dokumenty i źródła unikalne, absolutnie dotąd nieznane. Chcę być szczery: zdaję sobie sprawę, że w kręgu zainteresowań „Kultury” sprawy żydowskie są tylko marginesem. Nie zapominam oczywiście o takich oryginalnych pracach, jak Hertza *Żydzi w kulturze polskiej* czy innych artykułach i wzmiankach, ale ogólnego obrazu to nie zmienia, co zresztą można zrozumieć. Jednakże w mojej książce jest bardzo szeroko zarysowana polska panorama partyjno-policyjno-wojskowa. Ponadto dysponuję dość bogatym materiałem „polskim”, który w wersji angielskiej z różnych powodów nie zostanie opublikowany. Bardzo chciałbym wiedzieć, czy „Kultura” chciałaby się zainteresować opublikowaniem polskiej wersji mojej książki. Rzecz jasna, że szczegóły co

do ewentualnych zmian i uzupełnień oraz co do objętości mogłyby być dyskutowane po otrzymaniu przychylniej odpowiedzi.

Całą sprawę polskiej wersji książki komplikują i inne okoliczności. Zgodnie z umową, jaka mnie obowiązuje, nie mogę opublikować tej książki w żadnym innym języku, zanim nie zgodzi się na to wydawca angielski. Zakładając, że polska wersja będzie w wielu fragmentach inna, to jednak bardzo duża część będzie także powtórzeniem tekstu angielskiego. Pamiętam też, że na ogół nie lubi Pan powtarzać innojęzycznych wersji, aczkolwiek w niektórych wypadkach „Kultura” od tej reguły odstępuje.

W każdym razie po zapoznaniu się w sposób ogólnikowy z moją propozycją oraz z trudnościami, jakie byłyby z tym połączone, będę Panu bardzo zobowiązany, gdyby zechciał Szanowny Pan mnie zorientować, jak widzi ją „Kultura”. Pana odpowiedź określi w znacznej mierze moje dalsze kroki w tej materii. Niezależnie od intencji Pana, bardzo proszę o zachowanie jak najdalej idącej dyskrecji odnośnie moich planów wydawniczych w tym zakresie.

À propos... Był kilka tygodni temu w Jerozolimie z wizytą prof. Andrzej Korboński, z którym odbyłem interesujące spotkanie. Przekartkował on jeden z moich brulionów i zaproponował, że do Pana w tej sprawie napisze. Nie wiem, czy po wyjeździe nie zapomniał o tej swojej propozycji. Jeżeli wszakże napisał, to chcę wyjaśnić, iż zamierzam także temat tego brulionu (ok. 120 stron) włączyć do polskiej wersji książki.

A teraz druga propozycja. Jeżeli Pan Redaktor pamięta, to z wykształcenia jestem ekonomistą, który długie lata w PRL zajmował się ekonomiką wojenną. Dziedzinę tę nieco zaniedbałem po wyjeździe z PRL właśnie dlatego, że pracowałem nad książką. Tym niemniej opublikowałem i na ten temat szereg rzeczy, a niektóre znalazły uznanie w bardzo poważnych instytucjach Zachodu. Także w najbliższych tygodniach ukaże się taki artykuł po angielsku (kopię tytułowej strony jednego z artykułów załączam). Po wyjeździe z Polski – jeżeli Pan pamięta – proponowałem taki cykl artykułów i omówień dla „Kultury”. Jakoś z tego nic nie wyszło. Obecnie powracam do tej propozycji. Obejmowałyby te publikacje różne aspekty wojenno-ekonomicznej doktryny ZSRR, bloku i oczywiście Polski, niektóre gospodarcze następstwa polityki w tym zakresie, omówienie publikacji książkowych w PRL na ten temat etc.

Gdyby tę propozycję uznał Pan za interesującą, mógłbym w krótkim czasie przesłać taki przeglądowy artykuł na około 20 stron. Jest prawie gotowy.

Ponieważ każda z tych propozycji wymaga z mojej strony nie tylko nakładu pracy, ale często powoduje także wydatki pieniężne, byłbym prosił o wyjaśnienie, w przypadku pozytywnego przyjęcia jednej z tych propozycji, jakie są warunki finansowe współpracy z „Kulturą”. Nie jest to najważniejsze, ale pewne znaczenie ma.

Wierząc, że tym razem może uda mi się jakoś bardziej owocnie niż dotąd nawiązać z „Kulturą” kontakt, łączę wyrazy poważania

Michał Chęciński

[załącznik:]

Michael Checinski

Żydzi Polscy a KGB w latach 1944–1970

Część I.

Narodziny i utrwalenie systemu nadzoru; lata 1944–1953.

1. Komunistyczna Partia Polski a NKWD/KGB.
2. Geneza, rozwój i funkcja Organów Informacji Wojska Polskiego.
3. Cywilny aparat terroru w latach 1944–1953.
4. Dziesiąty Departament Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego; parodia autozagłady.
5. Żydzi polscy w latach 1944–1953:
 - A. Pogrom kielecki.
 - B. Lata 1946–1953; w cieniu sowietyzacji Polski.

Część II.

Antyżydowska odwilż; lata 1953–1957.

1. Żydowskie implikacje kremlofskich konfliktów.
2. Ewolucja systemu nadzoru nad Polską.
3. *Biej Żidov – spasaj „socjalizm”*¹⁹.
4. Exodus drugi.

Część III.

W cieniu ostatnich iluzji.

1. Sojusz hipokrytów.
2. Nowa ekipa:
 - a) Władysław Gomułka.
 - b) Mieczysław Moczar.

¹⁹ *Biej Żidov – spasaj „socjalizm”* (ros.) – Bij Żydów – zbaw „socjalizm”

- c) Franciszek Szlachcic²⁰.
- 3. Narodowy front policji politycznej a Żydzi.
- 4. Żydowska Sekcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.
- 5. „Czarne żydowskie charaktery”.
- 6. Partia podejmuje decyzje, policja rządzi.
- 7. Ludowe Wojsko Polskie w walce z Kościołem i z Żydami.
- 8. W trosce o zatrute jutro.

Część IV.

- 1. Cele sowieckiego imperium a Izrael i Żydzi.
- 2. Dlaczego właśnie Polska?
- 3. Jak budzi się upiory.
- 4. Powszechność doktryny, czyli przyczynek do genezy syjonizmu.
- 5. Lata pogardy:
 - a) Instytuty naukowe, uczelnie, szkoły.
 - b) Przemysł i usługi.
 - c) Emeryci i renciści.
 - d) Wieś.
 - e) Polska szlachetna.
 - f) *Post scriptum*.
- 6. Mechanizmy i cele wielkiej prowokacji.
- 7. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce; sztyld nad pustkowiem.

Część V.

Aneksy.

P.S.

Ze względu na charakter tej korespondencji bardzo byłbym zobowiązany za szybkie potwierdzenie jej odbioru.

M.Ch.

²⁰ Franciszek Szlachcic (1920–1990) – gen. bryg. MO; w GL-AL (1943–1944), komendant KW MO w Katowicach (1957–1967), wiceminister (1962–1971), a następnie minister spraw wewnętrznych (1971), członek KC PZPR (1968–1975), członek Rady Państwa (1972–1974), wicepremier (1974–1976).

15

15 sierpnia 1977 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam, że z takim opóźnieniem odpisuję na Pana list z czerwca, ale przez dłuższy czas byłem w rozjazdach. W międzyczasie miałem list od Andrzeja Korbońskiego. Książki *Żydzi polscy a KGB* nie mogę się podjąć wydania. Jest to dla nas tematyka marginesowa, nie mówiąc już o tym, że mój plan wydawniczy jest przeciążony. Natomiast interesowałby mnie temat, o którym wspomniał mi Korboński, tj. Pana opracowanie *Kontrwywiad wojskowy PRL*.

Jeśli idzie o artykuł na temat wojenno-ekonomicznej doktryny ZSSR ze specjalnym uwzględnieniem PRL, to chętnie o niego proszę. Tak jak Pan pisze, wołałabym, by nie przekraczał 20 str. maszynopisu.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

16

Jerusalem, 9 września 1977 r.

Szanowny Panie,

Po powrocie z urlopu zastałem list Pana, na który – szczerze mówiąc – nie bardzo już liczyłem; bardzo mnie on oczywiście ucieszył. Odpowiadam od razu na część pozytywną listu, czyli na te propozycje, które Pan Redaktor przyjął przychylnie.

Artykuł na temat wojenno-ekonomicznej doktryny i praktyki ZSRR i PRL postaram się dopracować do końca tego miesiąca i powinien go Pan otrzymać w pierwszej dekadzie października, jeżeli nie wcześniej.

Co się tyczy tematu, którego manuskrypt widział prof. Korboński, to rzecz wymagałaby uzgodnienia. Moim zamiarem było napisanie czegoś w rodzaju *Księgi dżungli* PRL, czyli o tych wszystkich niejawnych instytucjach, które z ukrycia kierują życiem politycznym i społecznym w Polsce. Byłaby tam mowa o: Służbie Bezpieczeństwa, wywiadzie, dezinformacji prasowej w kraju i na zagranicę, kontroli listów i pracy cenzury książek, druków wszelkich i widowisk, o systemie powiązań z Wielkim Bratem na płaszczyźnie wojskowej, gospodarczej i politycznej, ale przez kanały nieznane, o systemie finansowania wydatków wojskowych i o produkcji broni pod kontrolą ZSRR, o sposobie kontrolowania przez Rosjan aparatu partyjnego i innych organizacji społecznych etc., etc.

Nietrudno się zorientować, że jest to zamiar niemały. Ale pisząc swoją poprzednią książkę, o której Pan sądzi, że jest zbyt „jednokierunkowa”, przygotowałem sobie także materiał na tę drugą, która jest tym samym już częściowo napisana. Fragment o kontrwywiadzie wojskowym miał być częścią tej książki.

Ponieważ jednak ostatnio otrzymałem szereg zamówień na artykuły na temat ekonomiki wojennej ZSRR, których napisanie pochłonie mi sporo czasu, pracę nad tą książką będę musiał odłożyć. W tych warunkach jest rzeczą chyba celową, żeby ten fragment o kontrwywiadzie wojskowym opublikować jak najwcześniej, bo na książkę wypadnie czekać jeszcze bardzo długo. Rzecz jednak w tym, że ten manuskrypt o kontrwywiadzie wojskowym – po napisaniu jego dziejów do końca lat sześćdziesiątych – będzie miał około 120 stron: na artykuł za dużo, na książeczkę za mało. Chyba żeby puścić to w trzech odcinkach w „Zeszytach Historycznych” lub w jakiejś innej serii.

Gdyby Pana Redaktora taka wersja tego fragmentu interesowała, mógłbym do listopada–grudnia to dopracować i wysłać. Nazywałoby się to np. *Kontrwywiad wojskowy w dziejach PRL (1943–1970)*.

Będę rad usłyszeć od Szanownego Pana, co „Kultura” sądzi o tej mojej propozycji na ten temat. Ale może wygodniej będzie Panu Redaktorowi ustosunkować się do mojej proponowanej wersji po otrzymaniu zapowiedzianego artykułu na temat doktryny wojennej. Zwłaszcza że – jeżeli będzie ten artykułik przyjęty – będę skłonny napisać z tej dziedziny jeszcze dwa lub trzy opracowania, i to głównie o Polsce. Mam nadzieję, że po przeczytaniu pierwszej próbki „apetyt” „Kultury” na tematykę wojenno-ekonomiczną wzrośnie.

Czy zgłosił się do Pana prof. Michał Frankin, ten z Kijowa, co ma pisać o Polskim Instytucie Pedagogicznym? Od tygodni krąży po Europie.

Łączę słowa szacunku

Dr Michał Chęciński

14 września 1977 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 9 bm. i z zaciekawieniem czekam na artykuł o wojenno-ekonomicznej doktrynie. Bardzo mnie martwi, że fragment o kontrwywiadzie wojskowym będzie miał około 120 stron. To strasznie dużo, a rozbijanie na trzy numery jest chyba niepraktyczne. Ale – tak

jak Pan sugeruje – dam definitywną odpowiedź po otrzymaniu artykułu o „doktrynie”.

Spotkałem się z prof. Frankinem, który rzeczywiście mógłby napisać wiele ciekawych rzeczy o Kijowie i o Sochackim²¹. Ale nie obiecywał mi, że to prędko zrobi, gdyż w tej chwili jest zajęty jedną czy dwoma książkami, które mają się ukazać w NRF.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

18

Jerusalem, 7 listopada 1977 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z dn. 28 października 1977, na który odpowiadam odwrotną pocztą.

Nie sędzę, aby moja notka biograficzna miała większe znaczenie dla czytelników „Kultury”. Natomiast chętnie przekazę do dyspozycji „Kultury” różne szczegóły mojej biografii, ponieważ ze zdziwieniem stwierdziłem, że stanowić one mogą interesujący przyczynek do politycznych dziejów PRL. Ponadto uodporni to Redakcję na różne prowokacje, które zawsze są chętnie w użyciu przez moich byłych kolegów.

W tym liście muszę oczywiście być raczej skromny w opisach. Chcę przy tym zaznaczyć, że ludziom z przeszłością podobną do mojej nie przystoi obecnie mówić, że byli w „owych latach” ofiarami, i to systemu, za który gotowi byli dać nie tylko cudzą, ale i własną głowę. Doskonale rozumiem, że dominują stale standardy myślowe na temat tego, kto był „czarny”, a kto „biały”. Tymczasem rzeczywistość była o wiele bardziej skomplikowana i ona właśnie zadaje tym utartym pojęciom najlepszy kłam.

Po tym wstępie pomyślałem sobie, że może jednak warto by było napisać kiedyś czegoś [*sic!*] w rodzaju wspomnienia czy udokumentowanej relacji o ewolucji postaw byłych komunistów, akowców, endeków i socjalistów, którzy znaleźli się pod naciskiem wydarzeń w Kraju w latach „chmurnych i durnych”. A teraz odpowiadam na Pana pytanie.

²¹ Stefan Sochacki (1891–1937) – działacz komunistyczny; dyrektor Polskiego Instytutu Wychowania Społecznego w Kijowie (1930–1933), redaktor periodyku „Poradnik Oświatowy” (1931), więzień polityczny (1933–1937), rozstrzelany.

Jeżeli Pan pamięta, to dawno temu napisałem w jednym z moich wyjaśnień na temat płk. Edwarda Radzieńczaka, że nie chcę o nim pisać personalnie, ponieważ wyrządził mi kiedyś krzywdę. To było właśnie to „śmieszne” posądzenie mnie o szpiegostwo na rzecz jakiegoś tam imperializmu. „Świadkiem”, że przekazywałem zaszyfrowane informacje był – wówczas kapitan i mój „kumpel”, a obecnie pułkownik – Edward Szczęsny²², jeden z kierowniczych obecnie oficerów kontrwywiadu wojskowego w Warszawie. A zaczęło się to pod koniec roku 1952, kiedy na odprawie służbowo-partyjnej w III Zarządzie Głównego Zarządu Informacji Wojskowej wystąpiłem w obronie AK-owców-oficerów, służących w LWP. Z krótkiego listu trudno będzie Panu wyczuć, co to znaczyło w tych latach. Ja byłem młody i politycznie bardzo naiwny. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, co robię, a działałem pod wpływem zwykłej emocji moralnej. Nie miałem bynajmniej zamiaru bronić politycznej przeszłości tych AK-owców. Ponieważ byłem wówczas kierownikiem Sekcji Opiniodawczej (kiedyś to opiszę), przez moje ręce przechodziły najbardziej tajne *dossier*. W kilku z nich wyczytałem, jak bardzo znęcają się moralnie nad byłymi oficerami-AK-owcami. Chodziło mi więc o to, żeby ich albo z LWP zwolnić, albo stworzyć ludzkie warunki służby. Były wtenczas na tym tle wypadki samobójstwa tych ludzi i jeden z takich incydentów bardzo boleśnie przeżyłem. Więc na tej odprawie, sumującej działalność roczną tej mojej komórki oraz innych komórek tego najważniejszego Zarządu (który instruował i kontrolował działalność całej Informacji), ja „powiedziałem, co myślałem”. A byli tam obecni „najważniejsi z ważnych”. I oni, ani tym bardziej ja nie wiedzieliśmy jeszcze o tym, że w Moskwie szykuje się „sprawa lekarzy”. Kiedy wybuchła, byłem idealnym kandydatem na szpiega. Wystarczyło tylko mi dopisać „nacjonalizm żydowski”, aby wszystko grało. Płk Radzieńczak, który był agentem sowieckim w tej służbie i zarazem z-cą szefa III Zarządu, zmontował całą rzecz. Oczywiście, że natychmiast zawieszono mnie w czynnościach służbowych (to jest, zaraz po zebraniu partyjnym, od którego zwykle takie zabawy się zaczynały), a ja czekałem na dalszy bieg dziejów. Ani moi oprawcy, ani tym bardziej ja nie wiedzieliśmy, że wkrótce umrze Stalin (co wtenczas bardzo przeżyłem – do czego przynaję się i obecnie) i wszystko potoczy się inaczej.

Po rehabilitacji ja już nie wróciłem do tak zwanej operatywnej służby i właśnie wtenczas skierowano mnie do Szkoły Informacji, gdzie

²² Edward Szczęsny – płk LWP; w GZI LWP (przed 1957).

zacząłem wyklądać. Wyszło mi to na dobre, skończyłem dawno rozpoczęte studia itd. Ale nie tylko to.

Jeżeli już mnie Pan sprowokował, powiem więcej. W roku 1955 stałem na czele „buntu intelektualnego” w tejże Szkole, który zapowiadał odwilż. Właśnie w związku z tym zostałem w roku 1956 – po Październiku – wybranym przewodniczącym „trójki”, która miała wyjaśnić w sposób obiektywny, kto ponosi winę za „naruszanie praworządności”. Z tej racji udostępniono nam („trójce”) najbardziej tajne raporty i dokumenty. Nasze sprawozdanie miało być opublikowane w „Nowych Drogach”, było już wydrukowane, ale w tym okresie berło przejął Gomułka i Spychalski²³. Na ich właśnie polecenie ten dokument został w ostatniej niemal chwili wycofany z „Nowych Dróg”. Szczotkę artykułu (wydrukowaną) mnie udało się z Polski wywieźć. W tłumaczeniu angielskim, z małym komentarzem, opublikowałem to w „Soviet Jewish Affairs” no. 3/1972. Fotostat pierwszej strony oryginału załączam do tego listu.

Tyle, nieskromnie tym razem, o sobie w tym liście. Mogę też Pana przy okazji zapewnić, że na wszystko, co napisałem, znajdzie Pan świadków na Zachodzie, ale i w Kraju są przyjaciele (nb. także z AK), którzy zawsze będą – wierzę i dziś – skłonni świadczyć o mojej postawie. Nie wszyscy, którzy byli w Informacji, „wrywali paznokcie” i nie wszyscy, którzy tam nie byli, mogą patrzeć ludziom prosto w oczy (np. agent Informacji – płk prof. Tadeusz Jędruszcak²⁴ albo jemu podobni).

Tyle na ten raz. Zawsze chętnie służę dodatkową informacją. Dobrze, żeby „Kultura” o tym wiedziała, bo będę wszak pisał w przyszłości o tych wydarzeniach w roli naocznego świadka. Łączę słowa poważania

[M. Chęciński]

²³ Marian Spychalski (1906–1980) – marszałek LWP; działacz komunistyczny (od 1931), współtwórca GL (1942), członek KC PZPR (1948–1949 i 1956–1971), minister odbudowy/budownictwa (1949), więzień polityczny (1950–1956), minister obrony narodowej (1956–1968), przewodniczący Rady Państwa (1968–1970).

²⁴ Tadeusz Jędruszcak (1924–1993) – historyk, płk LWP; wykładowca WAP (1954–1968), profesor IH PAN (od 1968), komendant WIH (1968–1973), redaktor „Kwartalnika Historycznego” (1975–1984).

19

Jerusalem, 7 grudnia 1977 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Spełniam prośbę Szanownego Pana i przesyłam kopię całego tekstu, który miał się ukazać w grudniowym numerze „Nowych Dróg” z 1956 roku. Obawiam się jednak, że bez odpowiedniego wyjaśnienia sam ten tekst niewiele Panu powie. Dlatego pozwalam sobie w kilku choćby słowach to uczynić.

Wydrukowany i nieopublikowany przez „Nowe Drogi” tekst jest już kikutem tego, co nasza „trójka” przygotowała. Proszę pamiętać, że pracowaliśmy w dużym pośpiechu, zaczęliśmy gdzieś na przełomie października–listopada, czyli mieliśmy do dyspozycji około miesiąca. Szefem GZI WP był wtenczas płk Karol Bąkowski²⁵, który objął schedę po Wozniesieńskim²⁶. Zmarł on w kilka lat później na raka. Jeszcze dziś uważam tego człowieka za wzór politycznej uczciwości, który w tych niełatwych dla przekonanych komunistów latach nie stracił resztek poczucia moralności. Bąkowski bardzo naszej trójce pomagał w ujawnieniu faktów i w udostępnieniu nam dokumentów, zeznań itd. Był tym osobiście zainteresowany, ponieważ bardzo mu zależało na tym, by wykazać, na ile zdołał on wyczyścić stajnię Augiasza po odejściu Wozniesieńskiego. Ale Bąkowski doskonale rozumiał, jakie są perspektywy dla zrealizowania nadziei Października; znał Rosjan lepiej niż wielu innych. W tych warunkach od razu przestrzegł nas (tj. „trójkę”), byśmy byli ostrożni w formułowaniu zarzutów i nie pozwolili w żadnym wypadku zapisywać inaczej zeznań i naszych uwag, tylko w „zeszytach do spraw tajnych” (to są takie ponumerowane i przeszyte bruliony, których nie wolno nigdy przetrzymywać poza miejscami służbowymi). Ponadto wyraźnie zażądał, by mu udostępnić tekst, zanim ktokolwiek wcześniej go przeczyta. Myśmy się z tym musieli zgodzić, bo – poza wszystkim – także wówczas obowiązywała dyscyplina służbowa. Pierwsza wersja była gotowa bodajże po dwóch tygodniach. Mimo wielu

²⁵ Karol Bąkowski (1912–1960) – płk LWP; działacz komunistyczny (od 1930), szef GZI LWP (1953–1956), członek KC PZPR (1954–1959), szef wyszkolenia KG MO (1957–1960).

²⁶ Dmitrij Wozniesiński (1905–1982) – płk sowiecki; w OGPU/NKWD (od 1922), skierowany do LWP (1944), z-ca szefa Wydziału Informacji 1 Armii (1944–1945), z-ca szefa (1946–1950), a następnie szef GZI LWP (1950–1953), powrócił do ZSRS (1954), skazany na 10 lat więzienia (1955).

nieścisłości było tam wiele nazwisk odnoszących się do najbardziej głośnych afer, jak sprawa 19 oficerów, sprawa Wacława Komara i grupy z II Zarządu Sztabu Generalnego, kilka afer gospodarczych, w których też były wyroki śmierci. Były dane o tym, kto i jak przesłuchiwał, kto rozpracowywał, kto oskarżał i kto skazywał. Ta część została przez Bąkowskiego skonfiskowana, z tym że na zebraniach partyjnych w Szkole Informacji, które trwały wówczas niemal permanentnie, mogliśmy te sprawy poruszać. Ja wówczas, pamiętam, wystąpiłem z takim długim spiczem, który miał daleko idące następstwa. M.in. oskarżyłem w tym wystąpieniu, z podaniem faktów, także płk. Radzieńczaka oraz kilku innych prominentów, w tym zwłaszcza sowieckich. To jest cała historia. Trzeba wiedzieć, że wówczas oficerów Informacji bito w jednostkach wojskowych, a ich dzieci wyrzucano ze szkół. Więc to moje wystąpienie tym oficerom bardzo było *po duszom*²⁷; jest faktem, że w tych tygodniach oficerowie Informacji byli bardziej antysowieccy niż gdziekolwiek indziej w wojsku. Nie chcieli płacić za sowieckie zbrodnie albo za to, co robili ich niedawni szefowie. Jak bardzo moje wystąpienie odbiło się wówczas echem w partii i w Organach Informacji, świadczyć mogą dwa wydarzenia. Po kilku dniach odbyło się zebranie aktywu partyjnego Warszawa Śródmieście – najważniejszej dzielnicy nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce (wszystkie ministerstwa, centrale etc.). Na tym wystąpieniu zabrał głos mjr Z[enon] Duda, który powtórzył część mojego referatu-sprawozdania. Rzecz została odnotowana przez ówczesną prasę, można to bez trudu znaleźć. Tenże Duda stał się później totumfackim gen. Kokoszyna²⁸, który z kolei objął schedę po Bąkowskim. Ale to już inna sprawa. Drugie następstwo zadziało po dwóch latach. Kiedy mianowano Radzieńczaka w roku 1958 Komendantem Oficerskiej Szkoły Informacji, postawił on warunek: tylko jeżeli odejdzie z tej szkoły Chęciński, który go totalnie skompromitował. Sprawę rozładowała ingerencja Spychalskiego, a jednym z kompromisów było to, że przeszedłem do Akademii Wojskowej, co znów wyszło mi na zdrowie.

Wracając do tekstu. Otóż po konfiskacie Bąkowskiego uzgodniliśmy z nim, że przygotujemy specjalną wersję dla opublikowania w „Nowych Drogach”. Redakcja „Nowych Dróg”, którą dyrygował wtenczas

²⁷ *po duszom* (ros.) – szczerze, od serca

²⁸ Aleksander Kokoszyn (1903–1979) – gen. bryg. LWP; działacz komunistyczny (od 1930), dowódca Wojskowego Korpusu Górniczego (1956), szef GZI LWP (1956–1957), szef WSW (1957–1964).

Werfel, uzgodniła z nami, że opublikuje to w dziale *Listy i odpowiedzi Redakcji*. Pamiętam, że pracowaliśmy nad tą wersją do późnej nocy, kilka dni. Kiedy była gotowa, znów zaingerował Bąkowski, ale także redakcja „Nowych Dróg”. (Nb. jeden z tych redaktorów tekstu z „Nowych Dróg” jest obecnie profesorem na jednym z uniwersytetów w Niemczech Zachodnich). Z tych cięć – trochę redakcyjnych, ale głównie politycznych – zostało to, co wydrukowano. Bąkowski szczególnie domagał się, by nie poruszano personalnie oficerów sowieckich ani nie omawiano sprawy odpowiedzialności Żydów, wówczas – ale chyba i dziś – bardzo drażliwą. Z tego, co skreślono i wyrzucono, ja część uratowałem. Nie jest to dokładnie to, co myśmy napisali dla redakcji, ale jest to jeden z brudnopisów, który miałem w domu i szczęśliwie zdołałem wywieźć wraz z innymi fragmentami i dokumentami. W każdym razie to, co Pan znajdzie dopisane na maszynie, jest bardzo bliskie tekstu, który przekazaliśmy redakcji „Nowych Dróg” przed ingerencją Bąkowskiego i samej redakcji. Dopisane fragmenty łatwo jest domontować do tekstu wydrukowanego, ponieważ z boku artykułu zaznaczyłem numerami kolejne fragmenty, które powinny tam wejść. Dla Pana orientacji podaję, że w tłumaczeniu angielskim opublikowanym w „Soviet Jewish Affairs” wydrukowali oryginalny tekst bez uzupełnień, ale wcześniej dopisali tylko dwa malutkie akapity, dotyczące Żydów. Reszty nie opublikowali.

Co się tyczy konfiskaty artykułu, to rzecz miała się następująco. Kiedy Bąkowski przekazywał obowiązki i dokumenty Kokoszynowi, a było to w grudniu 1956, przekazał im także nasz poufny raport, który miał w kasie pancерnej u siebie. Kokoszyn i Pietrzak, po zapoznaniu się z dokumentem i zorientowaniu się, że inna jego wersja ma być opublikowana w „Nowych Drogach”, natychmiast mnie kazali do siebie sprowadzić z tekstem szczerki artykułu, który miałem w domu. To było już po [godzinie] 23 w nocy. Oficer dyżurny mnie sprowadził na ul. Chałubińskiego, gdzie odczytałem na głos tekst. Byli przy tym obecni: Bąkowski, Kokoszyn, Pietrzak²⁹, Radzieńczak i ten niby syn cara Rosji, który nawiał na Zachód, płk Goleniewski³⁰.

²⁹ Tadeusz Pietrzak (1926–2014) – gen. bryg LWP; w GL-AL (1942–1944), w MO (od 1945), z-ca szefa GZI LWP (1956–1957), z-ca szefa WSW ds. kontrwywiadu (1957–1961), dowódca Wojsk Wewnętrznych MSW (1963–1965), komendant główny MO (1965–1971), ambasador PRL w Budapeszcie (1978–1983).

³⁰ Michał Goleniewski (1922–1993) – pplk SBiLWP; funkcjonariusz UB/SB (od 1945), zastępca szefa GZI LWP (1955–1957), naczelnik Wydziału VI Departamentu I MSW

Po zapoznaniu się z tekstem „towarzysze” skomentowali, że napisane „prawdziwie i z serca”, ale debilek-Kokoszyn zadzwonił przy mnie do towarzysza „Marka”, czyli Spychalskiego. Z rozmowy wynikało, że Spychalski tę sprawę już zna i czeka na tekst. Zrozumiałem też, że Spychalski z innego telefonu zadzwonił do Wiesia, a Kokoszyn czekał na decyzję Głównego Nowego Zbawiciela. „Zbawiciel” kazał sobie natychmiast ten tekst przywieźć. Od tego momentu odesłano mnie do domu i dalej wiem już z relacji od „towarzyszy” z „Nowych Dróg”. O godz. trzeciej nad ranem wytaszczono z łóżka towarzysza Werblana³¹ i wezwano do Gomułki. „Zbawiciel” zażądał, aby w żadnej mierze i za wszelką cenę nie dopuszczono do opublikowania tego „antyradzieckiego dokumentu”. Setki egzemplarzy „Nowych Dróg” było już oprawionych. Solidnie to wszystko wycięto i dziś jeszcze łatwo się zorientować w 12/1956 numerze „Nowych Dróg”, że dokonano tam zmian w ostatniej już chwili.

Po tym incydencie ja już nie miałem wątpliwości, co Polsce szykują Gomułka i Spychalski, a cały światek i półświatek sowietologów i dziennikarzy zachłystywali się tym nowym prorokiem komunistycznej Polski, jak później zachłysnęli się niektórzy (np. prof. Dziewanowski w jego drugim wydaniu *The Communist Party of Poland*) Gierkiem. Smutno mi, gdy myślę o tych znawcach Europy Wschodniej.

Tyle na ten temat. Mogę jeszcze dodać, że dysponuję oryginalnym zdjęciem, jak siedzę za stołem wraz z innymi członkami „trójki” podczas burzliwego zebrania „październikowego”, że jeden z tych moich kolegów jest dziś znanym redaktorem i zarazem autentycznym autorem życiorysu nieuka-Kufla³², czyli był „murzynem” książki, za którą Kufel zebrał ładny grosz w formie nagrody Ministra

(1958–1961), zbiegł do USA (1961), skazany zaocznie na karę śmierci (1961); utrzymywał, że jest synem Mikołaja II.

³¹ Andrzej Werblan (ur. 1924) – działacz komunistyczny, politolog; pracownik aparatu KC PZPR (od 1955, m.in. kierownik wydziałów Prasy i Propagandy 1956–1957, Propagandy 1957–1960, Nauki i Oświaty 1960–1971), poseł na sejm (1952–1956 i 1961–1985), członek KC PZPR (1956–1981), redaktor naczelny miesięcznika „Nowe Drogi” (1972–1974), profesor UŚ (1974–1994).

³² T. Kufel, *Droga walki*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965.

Teodor Kufel (1920–2016) – gen. dyw. LWP; działacz komunistyczny (od 1936), w GL-AL (1942–1944), w MO (1945–1958, m.in. komendant wojewódzki w Poznaniu 1947–1950), szef Zarządu I WSW (1960–1965), szef WSW (1965–1979), szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim (1979–1981).

Obrony Narodowej. Drugi z „trójki” jest chyba nadal wykładowcą w Oficerskiej Szkole WSW – czyli tejże szkoły. Ich nazwisk nie podaję, ponieważ – proszę mi wierzyć – także i w dzisiejszej Polsce jest wielu Konradów Wallenrodów. To jest bardzo delikatna sprawa. Wierzę jednak w Pana wypróbowaną lojalność.

Jak Pan widzi, nie żałowałem czasu, by Panu przekazać możliwie pełną, choć bardzo zwięzłą informację o tym incydencie. Po prostu myślałem, że warto, aby to się znalazło w archiwum „Kultury”, bo ludzie odchodzą, a dokumenty zostają. Bardzo dużo chciałoby się jeszcze spisać dla tej niezafałszowanej **historii**. Niestety, mogę na to przeznaczyć tylko noce i święta. Zarabkuję na chleb czym innym. Bo na tym kretyńskim Zachodzie sowietologami są ludzie, którzy oglądali Rosję z okien autobusu i czytają dokładnie „Prawdę” – nieprawdę. Emigranci są ponoć nieobiektywni, więc nie mogą się zajmować tą „cenną” dziedziną. Zawodowa ignorancja speców musi być ocalona przed innymi, bo inaczej stracą chleb. Obrona ich zawodu broni Rosję przed poznaniem jej prawdziwego oblicza. Bardzo to wszystko niewesołe.

Rozpisałem się tym razem. Chcę przy okazji potwierdzić odbiór przysłanego mi honorarium i zarazem podziękować. Myślałem, że zamiast pieniędzy dostanę książki i inne publikacje „Kultury”. No, ale można to też kupić w Tel-Awivie. Właśnie wybieram się do takiej specjalnej polskiej księgarni po większe zakupy.

Jest mi bardzo przykro, że nie zdołałam do końca roku napisać dla Pana kolejnego artykułu, ponieważ zwała mi się na głowę kolejna korekta tekstu książkowego. Ale mam nadzieję, że do trzeciej dekady stycznia 1978 artykuł będzie gotowy.

Pozwoli mi Pan z tej okazji przesłać Szanownemu Panu i całej Redakcji „Kultury” moc najlepszych życzeń z okazji Świąt i Nowego Roku 1978. Długich lat zdrowia i owocnej pracy dla Pana. Oby przynajmniej nasze młode pokolenie doczekało się, aby ta nieszczęśliwa Polska stała się Wolna i Niepodległa.

Z poważaniem

Michał Chęciński

20

13 marca 1978 r.

Szanowny Panie,

Strajki pocztowe są, niestety, nie tylko w Izraelu, ale i u nas. Dlatego też Pana artykuł *Ludowe Wojsko Polskie*³³ otrzymałem z dużym opóźnieniem. Artykuł jest b. ciekawy i chciałbym go zamieścić. Proponowałbym jednak szereg skrótów. Nie mają one charakteru merytorycznego – raczej jest to próba dostosowania artykułu do czytelnika emigracyjnego, dla którego różne określenia patriotyzmu mogą być niepotrzebnie drażniące lub niezrozumiałe. Mam nadzieję, że te poprawki zechce Pan zaakceptować. Osobno wysyłam Panu fotokopię artykułu, zachowując oryginał. Proszę o odesłanie jedynie tych stron, na których wprowadzi Pan jakieś zmiany.

W razie druku – ma się rozumieć – dam notę o Pana *copyright*, tak jak Pan to zaznaczył. Może warto dodać na końcu artykułu wyjaśnienie skrótów, co bardzo ułatwi czytanie mało zorientowanemu czytelnikowi.

W oczekiwaniu odpowiedzi łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

³³ M. Chęciński, „*Ludowe Wojsko Polskie*” przed i po marcu 1968 roku, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 44, s. 14–31.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Tadeusz Chrzanowski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Chrzanowski Tadeusz) pochodzi z lat 1978, 1981, 1986–1987, 1989–1997, 1999–2000. Składa się z 129 listów: 70 Tadeusza Chrzanowskiego i 59 Jerzego Giedroycia.

Tadeusz Chrzanowski (1926–2006) – historyk sztuki, publicysta; członek Klubu Logofagów (1947–1950), absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1952), fotograf dokumentalista w Urzędzie Konserwatora Zabytków w Krakowie (od 1953), redaktor Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce (1968–1972), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1970), z-ca dyrektora do spraw naukowych Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie (1972–1975), wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1975–1991, profesor od 1990); autor m.in. *Sztuka w Polsce Piastów i Jagiellonów* (1993), *Sztuka w Polsce od I do III Rzeczypospolitej* (1998), *Wędrówki po Sarmacji europejskiej* (1988).

1

23 lipca 1983 r.

Szanowny Panie,

Zwracam się z wielką prośbą. Jak wiem, zna Pan Tymoteusza Klempskiego¹. Czy mógłby Pan przekazać mu moją b. wielką prośbę? Zależy mi niezmiernie, by zbilansował rezultaty wizyty Papieża oraz ocenił politykę Glempa². Jest to w tej chwili sprawa najważniejsza, grożąca konsekwencjami. Nie widzę nikogo poza Klempskim, który by to mógł zrobić z taką inteligencją, no i odwagą. Sprawa jest b. pilna, gdyż chciałbym mieć jego artykuł do nru wrześnieowego, tj. musiałbym go dostać do 15 sierpnia. Czy to możliwe? Przepraszam, że Pana tą sprawą obarczam, ale niestety nie znam adresu Klempskiego. Liczę na Pana życzliwość i wyrozumiałość.

Jakie są szanse Pana przyjazdu na Zachód?

Pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

Warszawa, 16 kwietnia 1989 r.

Kochany Panie Redaktorze!

Potwierdzam niniejszym odbiór „Zeszytów Historycznych” nr 81–86 i książki o zagładzie szlachty polskiej na Ukrainie. Jeszcze raz – Bóg zapłać! Niedługo jeden ze znajomych jedzie do Paryża, więc postaram się przesłać obszerniejszy list. Jeśli chodzi o *Pamiętniki* Kakowskiego³, zostały one uratowane z pożogi wojennej i spoczywają w Archiwum Metropolitarnym w Warszawie.

Przesyłam, korzystając z okazji, tekst podstawowych dokumentów dotyczących organizacji „NIE”.

Niżej prezentowany tekst jest wiernym odpisem oryginału. Tekst oryginalny sporządzono na bibułce, bardzo trwale. W razie potrzeby

¹ Jeden z pseudonimów, którymi Tadeusz Chrzanowski sygnował w latach 1978–1987 artykuły drukowane w „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych”.

² Józef Glemp (1929–2013) – duchowny rzymskokatolicki; biskup warmiński (1979–1981), arcybiskup gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski (1981–2006), kardynał (1983).

³ Aleksander Kakowski (1862–1938) – duchowny rzymskokatolicki; arcybiskup warszawski (od 1913), członek Rady Regencyjnej (1917–1918).

można ją zwinąć, skryć między dwoma (dosłownie) palcami. Po rozprostowaniu nie znać na niej żadnych znaków, śladów składania. Egzemplarz oznaczony nrem 6 należał do senatorki Macieszyny⁴. Była ona bliską współpracownicą „Niedźwiadka” – Okulickiego⁵. Poza wspomnianym dokumentem – na kratkowanych, zeszytowych kartkach (2 razy 1/2 kartki) – sporządzono wykaz kryptonimów. Uważam, że te dokumenty powinny znaleźć się w naukowym obiegu.

Udało mi się obejrzeć film Kontaktu o wizycie Lecha Wałęsy w Paryżu. „Lechu” jest wyrazicielem i moich myśli – na Pana, Panie Redaktorze, wydawnictwach uczyłem się najnowszej historii Polski! Bóg zapłać! Niech Wszechmocny darzy Pana zdrowiem i siłami jak najdłużej!

Płk Dudziński⁶, legionista, współorganizator ucieczki Marszałka Śmigłego z Rumunii, zmarł w Warszawie dn. 24 stycznia br.

Tadeusz Chrzanowski

Panie Redaktorze!

Proszę o dalsze nry „Zeszytów Historycznych”. Będę potwierdzał odbiór, korzystając z wyjazdów znajomych, czyli wtedy, kiedy będę miał pewność, że listy dojdą.

Z poważaniem

T.Ch.

3

Kraków, 28 maja 1990 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze, Księciu Panie,

Przed kilku dniami otrzymałem przesyłkę z pięknie wydaną xięgą *Between East and West. Writings from Kultura*⁷ i tom ten sprawił mi wielką przyjemność. Dziękuję serdecznie!

⁴ Władysława Maciesza (1898–1967) – instruktorka; senator (1935–1938), w SZP-ZWZ-AK (od 1939), kurierka wywiadu AK (1943), więzień niemiecki (1943–1945), powróciła do Polski (1945).

⁵ Leopold Okulicki (1898–1946) – gen. bryg. WP; cichociemny (1944), z-ca szefa Sztabu KG AK (1944), dowódca AK (1944–1945), komendant Organizacji „NIE” (1944–1945), więzień sowiecki (od 1945), skazany w procesie szesnastu na 10 lat więzienia (1945), zmarł w więzieniu.

⁶ Antoni Dudziński (1896–1989) – ppłk LWP; w konspiracji pilsudczykowskiej na Węgrzech (1939–1944), powrócił do Polski (1945), w LWP (1945–1946).

⁷ *Between East and West. Writings from Kultura*, ed. R. Kostrzewa, Hill and Wang, New York 1990.

Ale myśli po głowie kłębią mi się, jeśli nie całkiem mroczne, to w każdym razie niezbyt jasne. Jesteśmy nazajutrz po wyborach samorządowych i żalosna niskość frekwencji wydaje się wskazywać na to, że owa dojrzałość społeczeństwa, którą głosili niemal wszyscy w ostatnich czasach, winna być zakwestionowana. Obawiam się, że mylono dojrzałość z lenistwem. A już szczytem wszystkiego to te strajki kolejarskie, szantaże głodówkowo-samobójcze. Czyż moi rodacy mają wrodzony talent wywoływać dramaty, a następnie dramaty te przerabiać na „kumedyje”? Samospalenia buddyjskich mnichów czy Palacha⁸, niezależnie po której stronie barykady się stoi, były czymś manifestacyjnie tragicznym. A także głodówki bojowników IRA; gdy tymczasem głodowanie nierobów z PKP po to tylko, by po zakończeniu głodówki móc się bardziej niż dotychczas obżerać, toć to niewesoły obraz społeczeństwa niedojrzałego i nieświadomego. No, ale moje niegdysiejsze wezwania o program Oświecenia Narodowego został wykpiiony przez mędrków warszawskich, bo oni wszystko wiedzą. No i mają. Niewesoły jest, Książę Panie, obraz współczesnej mentalności narodowej. *Żałko*⁹. Ale cóż począć: *nec Hercules contra plures*¹⁰, co – jak wiadomo – na polski się przekłada, że i Herkules d..., kiedy ludzi kupa.

Przepraszam najmocniej, ale jeśli jest w Maisons-Laffitte Gustaw¹¹, to proszę mu dać allegat, a jeśli nie ma, to ów liścik może poczekać – nie pali się.

Nisko się i przyjaźnie kłaniam

Tadeusz Chrzanowski

4

4 czerwca 1990 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Tak się złożyło, że akurat Gustaw przyjechał do mnie, tak że przekazałem mu „załącznik”. Załączam również, tak jak Pan sobie życzył, artykuł Tymoteusza Klempskiego.

⁸ Jan Palach (1948–1969) – student; w proteście przeciwko agresji wojsk Układu Warszawskiego na ČSRS dokonał w Pradze publicznego aktu samospalenia.

⁹ *żałko* (ros.) – przykro

¹⁰ *nec Hercules contra plures* (łac.) – i Herkules nie poradzi przeciw wielu

¹¹ Tzn. Gustaw Herling-Grudziński.

Nie dziwię się Pana pesymizmowi, ja sam jestem czarny jak kamień. Te personalne rozgrywki, a specjalnie działalność naszego Nikodema Dyzmy¹², doprowadzają mnie do rozpacz. On się ciągle porównuje do Piłsudskiego i nawet jego posążek tak ustawił na biurku, że musi być widoczny na każdej fotografii. Ja raczej widzę analogię do Stambolijskiego¹³, jeżeli Pan sobie przypomina tego „wodza bułgarskiego” sprzed wieków.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

11 grudnia 1990 r.

Drogi Panie,

Prośba o pomoc. Coś mi chodzi po głowie, że przy zatargu rządu z kardynałem Sapiehą¹⁴ przy pogrzebie Piłsudskiego ustalono, że Piłsudski będzie ostatnią osobą pochowaną na Wawelu. Czy mógłby Pan to sprawdzić? Bardzo będę zobowiązany.

Bardzo gratuluję Panu felietonów, które są doskonałe i Kisiel¹⁵ się do nich nie umywa. Zawsze czytanie „Tygodnika Powszechnego” zaczynam od Chrzana.

Oczekując wiadomości, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹² Tzn. Lecha Wałęsy.

¹³ Aleksandyr Stambolijski (1897–1923) – polityk bułgarski; więzień polityczny (1915–1918), minister wojny (1919–1921), premier i minister spraw zagranicznych (1919–1923), obalony w wyniku zamachu stanu.

¹⁴ Adam Stefan Sapieha (1867–1951) – duchowny rzymskokatolicki; biskup/arcybiskup krakowski (od 1911/1925), senator (1922–1923), kardynał (1946).

¹⁵ Stefan Kisielewski ps. Kisiel, Tomasz Staliński (1911–1991) – publicysta, pisarz, kompozytor; współpracownik m.in. periodyków „Bunt Młodych” (1936–1937), „Polityka” (1937–1939), redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i 1956–1991), poseł na sejm (1957–1965), sygnatariusz *Listu 34* (1964), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1962).

6

Kraków, 27 stycznia 1991 r.

Xiaże Panie, Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Przeprowadziłem wywiad na zadany mi przez Pana temat, ale od nikogo niczego rozsądnego nie mogłem się dowiedzieć. Sądzę, że nie było nigdy żadnego ostatecznego i pozawerbalnego ustalenia w sprawie pochówków na Wawelu. W każdym razie jedyną osobą miarodajną, którą udało mi się odnaleźć, to przezacny, ale nie za młody (bo w Pana wieku), prof. ks. Bolesław Przybyszewski¹⁶, który kanclerzył w krakowskiej kurii za późnych lat Sapiehy. Ponieważ Ksiądz Dobrodziej jest głuchy jak pień, więc pytanie skierowałem pisemnie, a całą odpowiedź po prostu załączam. Oczywiście nic mu nie pisałem, że to pytanie z „Kultury”, którą – jak wiadomo – Kościół Matka Nasza Przenajświętsza nie zanadto kocha.

Bardzo dziękuję za ciepłe słowa na temat moich felietonów. Jest mi bardzo miło otrzymać je od kogoś tak kompetentnego jak Pan, Xiażę, bo komplementy niekompetentne, jak mawiał mój ojciec (nie wiedzieć dlaczego): „spływają po mnie jak ślina po kryształach”. Ale waham się i pewnie zaprzestaną ich dalszego pisanie. Po pierwsze: pocziwy „Tygodnik Powszechny” stał się już tak nudny, że coraz mniej ludzi go czyta i na takową nudność zupełnie wystarczające są „felietony” Spodka¹⁷ czy Hennelowej¹⁸, po drugie: płacą już tak bezwstydnie nisko, że nie warto mi tracić czasu na takie akty miłosierdzia (a wcale mi się nie przelewa), a po trzecie: trochę się odechciewa wszelkiego pisanie o sprawach aktualnych w tej nie-najlepiej-poczętej-III-Rzplitej. Fala głupoty powszechnej, która się przelała i przelewa przez lechickie ziemie, zaczyna jednak splukiwać „radość z odzyskanego śmietnika”. Moje historyczno-sztuczne poletko zawsze mi jednak pozostaje pod uprawę i do niego chyba powrócę.

¹⁶ Bolesław Przybyszewski (1908–2001) – duchowny rzymskokatolicki; kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie (1950–1952), więzień polityczny (1952–1953), profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego / Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (od 1963).

¹⁷ Pseudonim Marka Skwarnickiego, którym sygnował felietony drukowane w „Tygodniku Powszechnym”.

Marek Skwarnicki (1930–2013) – poeta, publicysta; redaktor „Tygodnika Powszechnego” (od 1958).

¹⁸ Józefa Hennelowa (ur. 1925) – publicystka; redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i od 1956), poseł na sejm (1989–1991).

Jeżeli Gustaw odbywa swój paryski „seżur”, to proszę go bardzo serdecznie pozdrowić, bo wizytę letnią w Neapolu wspominam bardzo mile.

Panu najlepsze pozdrowienia i Xiążące czołobitności przesyła

Tadeusz Chrzanowski

7

7 marca 1991 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za informację na temat grobów wawelskich. Niestety, jak wynika z listu ks. Przybyszewskiego, nie było formalnego oświadczenia kardynała Sapięhy, że Marszałek Piłsudski jest ostatnią osobą pochowaną w grobach królewskich. W każdym razie trzeba będzie pomyśleć o kampanii sprzeciwiającej się pochowaniu tam gen. Sikorskiego. W świetle ciągle wyłaniających się nowych dokumentów to nie jest świetlana postać. W każdym razie zupełnie wystarczy, jeżeli pochowa się go na Skalce, o której jakoś zapomniano jako o miejscu pochówku dla zasłużonych. Trzeba to będzie poruszyć, gdyż w tej chwili jest prawdziwy szal sprowadzenia zwłok do Polski. Jednak tylko inicjatywa wydaje mi się słuszną i ważną, to jest decyzja Glempa o sprowadzeniu prochów Stanisława Augusta i pochowania ich w katedrze. Te jałowe dyskusje toczone od lat na temat tego, czy to był dobry, czy zły król, były zupełnie bez sensu. Był on w końcu ostatnim królem Polski i gorsi od niego leżą nawet na Wawelu. Rzadko mi się zdarza chwalić Glempa, ale to było posunięcie rzeczywiście na skalę męża stanu.

Co to za awantura z „Tygodnikiem Powszechnym”? Wycofanie ks. Bardeckiego¹⁹ i skreślenie „Tygodnika” z listy pism katolickich jest zdumiewającym posunięciem. Chyba to jest zrobione pod kątem pomocy Wałęsie i niszczenia jego konkurentów z ROAD-u. Zresztą też niepoważnej instytucji.

Bardzo się martwię, że zapomniał Pan zupełnie o „Kulturze”. Mam nadzieję, że nadrobi Pan zaniedbanie w najbliższej przyszłości.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁹ Andrzej Bardecki (1916–2001) – duchowny rzymskokatolicki, publicysta; kierownik działu religijnego i asystent kościelny „Tygodnika Powszechnego” (1951–1953 i 1956–1991).

8

14 sierpnia 1991 r.

Drogi Panie,

W „Tygodniku Powszechnym” z 21 lipca br. ukazał się wywiad Berberysz z Michnikiem: *Książę z Alei Róż*²⁰ – apoteoza Słonimskiego i niedwuznaczne kreowanie Michnika na jego miejsce jako sumienia narodu. Załączam artykuł Stefanii Kossowskiej pt. *Bezpieczny bohater*. Bardzo namawiam na jego wykorzystanie. Sam pamiętam, że kilkakrotnie Słonimski mnie przysyłał *Poemat o Don Kiszocie*²¹, a nawet mnie wręczał osobiście na konspiracyjnych spotkaniach, z zastrzeżeniem, że to nie jest do druku, a tylko do mojej prywatnej wiadomości.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

9

Kraków, 8 września 1991 r.

Wielce Szanowny Panie, Xiążę Panie,

Niemal jednocześnie otrzymałem od Pana dwa listy i za oba bardzo serdecznie dziękuję. W pierwszym była kserokopia artykułu p. Kossowskiej o Słonimskim i początkowo zapaliłem się do tej sprawy, ponieważ ja mam niejako własne porachunki z „Panem Antonim”: jego powrót i początek działalności politycznej w PRL to była nie tylko nieładna karta w jego życiorysie, ale dla mnie (i dla takich niepoprawnych „reakcjonistów” jak ja) był to cios psychiczny. Przecież myśmy wtenczas szamotali się z nieustannym naporem komuny, a jako poniekąd jeszcze szczeniaki szukaliśmy wszędzie autorytetów. A tymczasem ten, na którego – zdawałoby się – można liczyć, zawiódł. No, ale potem Słonimski zrobił karwas²² dobrej roboty, należy bowiem doceniać jego wpływ na mentalność „całej Warszawki”, którą formował przy swoim kawiarnianym stoliku, i jemu należy po części przypisać wiele z tego,

²⁰ *Książę z Alei Róż. Z Adamem Michnikiem rozmawia Ewa Berberysz*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 29.

²¹ Cenzura zezwoliła na druk napisanego w 1963 r. poematu *Sąd nad Don Kichotem* dopiero po dziesięciu latach (A. Słonimski, *138 wierszy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973). Do momentu publikacji rozpowszechniany był w odpisach.

²² karwas (gwar.) – kawał

co się dobrego stało w ostatnich dwóch dekadach. Więc jak tu ugryźć temat, by nie kanonizować w stylu Michnik–Berberysz, ale zarazem oddać sprawiedliwość. Napisałem już jeden tekst i wyrzuciłem do kosza. Może jeszcze spróbuję.

A co do Grecji, to dość zabawna a znamienita sprawa. Przed jakimś mniej więcej rokiem odbyłem wizytę w MSZ, do której mnie namówił Andrzejek Biernacki²³, i powiedziałem wiceministrowi, że przechodzę w bieżącym roku na emeryturę, „ale ja dosyć krzepki, choć ma głowa siwa”, więc jeżeliby chcieli mnie wykorzystać na jakimś nienajgorszym stołku dyplomatycznym, to czemu nie. Otrzymałem wówczas zapewnienie, że chętnie coś dla mnie znajdą (mówiło się wówczas o Skandydawii). No, ale potem zapadła cisza. Ktoś kiedyś mi powiedział, że się w Warszawie mówi o ambasadzie w Grecji dla mnie i że powinienem się dowiedzieć, ale ja uznałem, że ostatecznie MSZ ma sekretarki i maszyny do pisania i że jeśli ma dla mnie ofertę, to może mi ją wyjawić. Nic dalej nie nastąpiło, aż ostatnio dowiedziałem się, że na placówkę w Grecji pojechał jeden z szefów departamentu i że... MSZ jest na mnie obrażone. Ja już pomijam fakt, że obrażają się tylko kucharki, a w ministerialnym wydaniu jest to co najmniej komiczne, ale zupełnie nie rozumiem, o co chodzi w całej tej sprawie. Czy im chodziło, bym pokornie antyszambrował i wypraszał? W każdym razie ja jestem z tej sytuacji zadowolony, właściwie nic mnie do jakiegokolwiek urzędowania nie ciągnie, w Krakowie, wprawdzie zatrutym, żyje mi się dobrze i mogę wreszcie korzystać z połowicznej swobody (jeszcze przez rok zobowiązałem się na pół etatu finiszować seminaRIA magisterskie na KUL). Ambasadorowania zaś musiałbym się uczyć, skleroza wszelką mi już naukę poważnie utrudnia.

Gdyby Gustaw był akurat w Maisonie, to proszę go bardzo serdecznie pozdrowić i podziękować za tak miły list, który mi z Neapolu przysłał.

Proszę też o przekazanie ukłonów p. Hertzowej, Panu zaś nisko i pięknie się kłaniam. Mam nadzieję w pierwszej połowie przyszłego roku wpaść do Paryża, a w międzyczasie pewnie jakiś tekst przyślę, więc do zobaczenia

Tadeusz Chrzanowski

²³ Andrzej Biernacki (ur. 1931) – krytyk i historyk literatury; współpracował m.in. z periodykami „Więź” (od 1958), „Współczesność” (1961–1966) i „Perspectives Polonaises” (1961–1979); autor „Kultury” (od 1991).

10

8 października 1991 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za niezmiernie ciekawy tekst o Kisielu. Mam tylko jeden kłopot: mianowicie miał napisać o Kisielu Miłosz, ale jeszcze do tej pory nie dostałem jego tekstu. Jeśli niczego od Miłosza nie dostanę – zamieszczę Pana wspomnienie, przesuwając Pana poprzedni artykuł do numeru grudniowego. Jeśli jednak Miłosz wspomnienie przyśle, to Pańskie zamieszczę w numerze grudniowym, a artykuł w listopadowym.

Bardzo jestem ciekaw, czy Kisiel zostawił swój dziennik. Przez szereg lat miałem kilka teczek jego wspomnień, ale zabrał je ze sobą do Warszawy w ub. roku. Będę czekał wiadomości od Jerzyka Kisielewskiego²⁴, gdyż – ma się rozumieć – będzie to tekst bardzo ważny, jeśli nie najważniejszy w jego twórczości.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

26 maja 1992 r.

Drogi Panie,

Nowa prośba. Czy Pan się orientuje, gdzie można zdobyć tekst przemówienia abdykacyjnego Jana Kazimierza²⁵, które wygłosił w senacie? Jak przez sen przypominam sobie, że go kiedyś czytałem, wydaje mi się, że niesłuchanie aktualne akcenty. Tutaj nie potrafiłem dotrzeć do tego tekstu. Może jest do osiągnięcia w Krakowie czy Lublinie. Bardzo proszę o pomoc.

Jak się słyszy i czyta o tym, co dzieje się w kraju, to rzeczywiście ma się ochotę rzucić to wszystko i pójść do klasztoru w moim ukochanym Mosulu.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁴ Jerzy Kisielewski (ur. 1951) – dziennikarz, tłumacz; prezes Centrum Monitoringu Wolności Prasy (2001–2003); syn Stefana Kisielewskiego.

²⁵ *Mowa Króla JMCI Jana Kazimierza ostatnia przy abdykacji*, „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 101, s. 197–200.

Jan II Kazimierz Waza (1609–1672) – król Polski i wielki książę Litwy (1648–1668).

12

Dan Cracoviae 4 idae Julii AD MCMXCII

Waszmość Panie Xięciu,

No więc – wedle rozkazania – przekazuję zmasakrowany tekst królewskiej abdykacyjnej oracji i ewentualnie prośbę nieśmiałą zanoszę, aby przed światem nie ujawniać, kto owego makaronicznego kastractwa był autorem. Obawiam się, że nie w pełni byłem konsekwentny: stosując skrót „Rzplitej” (a nie – jak w tekście – „Rzpltej”), a jednocześnie rozwijając skrót „WMściów”. Proszę Samemu zadecydować, czy w obu przypadkach podałem też pewne alternatywy, bo nie każdemu dziś wiadomo, że staropolskie „przeciwko komuś” to tyle, co dzisiejsze „wobec kogoś”, więc „miłość moja przeciwko Rzplitej” nie oznacza niechęci, ale właśnie przywiązanie. Ale to już proszę detalicznie rozwiązać wedle własnego uznania.

Teraz co do rzeszowskich obrad o Galicji, to istotnie konferencja może być interesująca, ale wybrać się nie mogę, bo mam akurat w tym czasie coś innego do zrobienia. Myślałem natomiast, czyby nie skreślić kilku generalnych uwag na temat Międzynarodowego Miesiąca Kultury w Krakowie (którego *nota bene* Tydzień Kultury Żydowskiej był częścią składową). Miesiąc ów się co dopiero skończył i choć nie oglądałem wszystkiego, ale jednak jakąś ogólną wizję mam. Ja się do tego nienadmiernie palę, może to kto inny robi, ale chyba warto odnotować tę ważną (niezależnie od poszczególnych rezultatów) inicjatywę.

I wreszcie, by Pani Zofia nie miała do mnie żadnych pretensji, przekazuję kolejną bieżącą anegdotę. Neron²⁶ obchodzi dziesięciolecie swego panowania, urządzono więc superigrzyska, w nich zaś gwoździem programu ma być wydanie chrześcijan lwom na pożarcie. Istotnie w kulminacyjnym momencie cysorz daje znak i z karcerów wypuszczeni zostają na arenę chrześcijanie: gromadka starców i dziewic tudzież dziatwy. W swych białych gielzach, z rękami złożonymi, zbijają się na środku areny w kupkę, słabymi głosami chwaląc Pana. Neron daje ponowny znak i z klatek wypuszczona zostaje zgraja dobrze wygłodzonych lwów. Powstaje niemiłosierny rwetes, krzyki ludzkie mieszają się z rykiem zwierząt, wielki obłok pyłu wzbija się nad areną, po jakimś czasie hałas milknie, kurz opada i cóż my widzimy: pośrodku nadal tkwi gromada

²⁶ Neron właściwie Nero Claudius Drusus Germanicus (37–68) – cesarz rzymski (54–68).

chrześcijan, nieco tylko ręce i brody pokrwawione, a dokoła leżą strzępy dzikich bestii. Na widowni zapada głucha cisza oniemienia, a Neron zwraca się wściekły do mistrza ceremonii: „Przecież ci, durniu, mówiłem, by wypuścić prawdziwych chrześcijan, a nie jakichś tam ZChN-owców!”. Tyle na piątek dzisiejszy i piękne ukłony rozliczne śle

Tadeusz Chrzanowski

13

8 marca 1994 r.

Drogi Panie,

Sądząc z tak długiego milczenia, zapomniał Pan zupełnie o „Kulturze”. Czyżby powodem był Pana krytyczny stosunek do naszego miesięcznika? Jeśli nie, to chciałbym bardzo liczyć na dalszą współpracę. Właśnie teraz przygotowuję moją korespondencję z Kotem Jeleńskim²⁷ do *Archiwum „Kultury”*, które wydaje „Czytelnik”. Parokrotnie Jeleński pisze z entuzjazmem o Pana artykułach, pisanych jeszcze wtedy pod pseudonimem.

Umarł Jan Dobraczyński²⁸. Czy nie zechciałby Pan o nim napisać? Pytam się o to nieśmiało, gdyż od dawna chciałem omówić jego ogromną twórczość, ale wszyscy odskakiwali od tego tematu (to samo było z Zawieyskim²⁹). Gdyby to Pana nie interesowało, to kto – Pana zdaniem – mógłby to zrobić bez taryfy ulgowej, ale bardzo obiektywnie – nie tylko o jego twórczości literackiej, ale również politycznej.

Liczę na parę słów odpowiedzi i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁷ Konstanty Aleksander Jeleński (1922–1987) – krytyk literacki, eseista; na emigracji (od 1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1941 i 1944–1946), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1950), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1950), urzędnik sekretariatu Kongresu Wolności Kultury (1951–1973), redaktor miesięcznika „Preuves” (od 1953).

²⁸ Jan Dobraczyński (1910–1994) – pisarz, publicysta; działacz ruchu narodowego (od 1933), w NOW (1939–1942) i AK (1942–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), redaktor tygodnika „Dziś i Jutro” (1946–1953), poseł na sejm (1952–1956 i 1985–1989), redaktor zawłaszczonego przez Stowarzyszenie PAX „Tygodnika Powszechnego” (1953–1956), przewodniczący RK PRON (1982–1989).

²⁹ Jerzy Zawieyski (1902–1969) – pisarz, działacz społeczno-polityczny; współpracownik „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i od 1956), współzałożyciel KIK w Warszawie (1956), poseł na sejm (1957–1969, członek Koła „Znak”), członek Rady Państwa (1957–1968).

Kraków, 24 marca 1994 r.

Szanowny Panie Redaktorze, Xiążę Panie,

Jakże może mnie Pan posądzać o krytyczny stosunek do pisma, które zawsze oceniałem bardzo wysoko i za zaszczyt poczytuję sobie, że mnie Pan dawnymi czasy czasem drukował. To raczej ja wyczułem, że w czasie ostatnich dwóch czy trzech spotkań Pan był na mnie naburmuszony, a ja mam już taką naturę, że nigdy i za skarby świata nie pchałem się tam, gdzie mnie nie chciano. I jeszcze jeden powód owego, jak Pan pisze, długiego milczenia: postanowiłem w ogóle zaniechać publicystyki. To działalność niewątpliwie ważna, ale ulotna i nazajutrz po opublikowaniu porastająca kurzem. Ja zresztą, obserwując to, co się u nas i nie tylko u nas dzieje, doszedłem do przekonania, że ludzkość jest niereformowalna i każde kolejne pokolenie przynosi ową *loudy majority*³⁰, która odznacza się głupotą, pazernością i okrucieństwem, które to cechy są mi wyjątkowo obrzydłe (zakładając, że sam nie taki głupi, na jakiego wyglądam). Przestałem już dawno pisać felietony do „Tygodnika Powszechnego”, w ogóle przestałem – poza nekrologami i jakimiś dorywczymi drobiazgami – pisać do prasy, piszę książkę, a raczej drugi tom takiego zarysu, którego pierwszy w tych dniach wyślę do Pana biblioteki.

Więc nie zapomniałem, ale nie mam żadnego pomysłu na napisanie czegoś bardziej ważnego nad doraźne komentarze niewesołych faktów. Jak mi coś do głowy przyjdzie, to oczywiście napiszę.

Teraz Dobraczyński. Nie mam najmniejszych kwalifikacji, by cokolwiek o nim napisać: z jego rozlicznego dorobku przeczytałem nie więcej niż półtorej książki, właściwie to go w ogóle nie znałem, nie budził bowiem mej sympatii ani jako pisarz (taki katolicko-kolaboracyjny Curwood³¹), ani tym bardziej jako działacz polityczny. Zapamiętałem tylko jedno z nim spotkanie poprzez groteskowość wydarzenia. Było to we wczesnych latach pięćdziesiątych, a może jeszcze przedtem, w każdym razie ukazały się książki – jego *Najeżdźcy*³² i Gołubiewa³³ *Chrobry*. Akurat

³⁰ właśc. *loud majority* (ang.) – hałaśliwa większość

³¹ James Oliver Curwood (1878–1927) – pisarz i dziennikarz amerykański; autor licznych powieści przygodowych.

³² J. Dobraczyński, *Najeżdźcy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1956.

³³ Cykl powieściowy *Bolesław Chrobry* Antoniego Gołubiewa wydany został po raz pierwszy w latach 1947–1954 nakładem Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik oraz Instytutu Wydawniczego PAX. W 1956 r. Instytut Wydawniczy PAX wznowił jego całość.

wpadłem w odwiedziny do pana Antoniego i zastałem tam pana D. (był to okres jeszcze prawie przyjaznych kontaktów między ludźmi z „Tygodnika Powszechnego” i PAX-em). I nagle pan Dobraczyński oświadczył, że jak dotąd wydał dwa i pół kilograma książki (cyfra w przybliżeniu). Gołubiew ogromnie się zdziwił, w jaki sposób on wyliczył ową wagę. Dobraczyński wyjaśnił, że bierze jeden egzemplarz z każdego wydania i waży. Pan Antoni, ogromny pyknik, wrzasnął nagle: „Zosjenka (żona!), przynieś zaraz z kuchni ta waga i odważniki”, po czym zaczął gromadzić swoje dzieła i... klęska: wypadło o 20 deka mniej.

Co gorsze, nie wiem, kogo mógłbym Panu doradzić: Dobraczyńskiego dziś się już nie czyta, można by znaleźć jakiegoś pokątnego polonistę, ale to będzie zakalec. A może zaproponować to Alfredowi Łaszowskiemu³⁴, który przecież też był w PAX-ie i z Dobraczyńskim znał się dobrze, ale chyba ma dość otwarty umysł.

A na nadchodzące Święta wiele najserdeczniejszych życzeń i należne czołobitności

Tadeusz Chrzanowski

15

5 kwietnia 1994 r.

Drogi Panie,

Ta anegdota z Gołubiewem jest naprawdę znakomita. Inna rzecz, że byłem bardzo pilnym czytelnikiem *Chrobrego* i chyba jednym z niewielu entuzjastów tej sagi. Żałowałem bardzo, że jej nie dokończył.

Z Dobraczyńskim jest prawdziwy kłopot. Nie idzie mi bynajmniej o jakiś przyczynek dotyczący jego twórczości literackiej, bo – jak wiemy – była ona dosyć mizerna, ale o omówienie całej jego działalności, i to w sposób bardzo krytyczny, łagodnie mówiąc. Zastanawiam się, kto mógłby to dobrze zrobić, może Andrzej Biernacki, ale nie orientuję się, czy on przypadkiem nie będzie właśnie entuzjastą działalności Dobraczyńskiego.

Antoni Gołubiew (1907–1979) – pisarz, publicysta; redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i od 1956), współtwórca KIK w Krakowie (1956), wykładowca TKN (1978).

³⁴ Alfred Łaszowski (1914–1997) – prozaik, publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Dziś i Jutro” (1946–1948 i 1951–1955) oraz „Kierunki” (1956–1989), członek Stowarzyszenia PAX (od 1952).

Miałbym natomiast inną prośbę. Mianowicie omówienie działalności KUL-u. Nie byłem nigdy wielkim entuzjastą KUL, ale prowadzi on rzeczywiście znakomitą robotę, jeśli idzie o Wschód, stypendia, kursy etc. Jest to, zdaje się, głównie zasługa Kłoczowskiego. Specjalnie teraz wybicie tych rzeczy, przy naszej katastrofalnej polityce wschodniej, byłoby bardzo na czasie. Czy Pana by to interesowało? Może w formie wywiadu z Kłoczowskim?

Przekazuję teraz Paluchowskiemu paręset książek Czapskiego z jego adnotacjami. Sam wybór tych książek jest bardzo charakterystyczny dla Czapskiego. Paluchowski³⁵ obiecał te książki ulokować przy jego dziennikach, które kończę mu przekazywać.

W Lublinie ma być w maju sesja poświęcona „Kulturze”. Nie wiem, czy Pan będzie brał w niej udział. Jeśli tak, to byłbym bardzo wdzięczny za jej omówienie, ale bez taryfy ulgowej. Osobiście z sesją nie mam nic wspólnego i tego rodzaju imprezy uważam za zupełnie niepotrzebne. Nie kwestionuję bowiem woli organizatorów, ale mogliby przynajmniej odczekać do mojej śmierci. Nawet biorąc pod uwagę długowieczność emigrantów, to ostatecznie tak długo czekać by nie potrzebowali.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

³⁵ Andrzej Paluchowski (1933–2017) – filolog; dyrektor Biblioteki KUL (1976–1997).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jan M. Ciechanowski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Ciechanowski Jan M.) pochodzi z lat 1959, 1973–1975, 1960, 1977–1993, 1999. Składa się z 349 listów: 169 Jana M. Ciechanowskiego i 180 Jerzego Giedroycia.

Jan M. Ciechanowski (1930–2016) – historyk; żołnierz AK (od 1943) i 2 Korpusu Polskiego (1945–1946), na emigracji (od 1945), publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (1957–1960), członek redakcji periodyku „Kontynenty” (1959–1962), wykładowca University College London (od 1968), publikował w „Kulturze” i „Zeszytach Historycznych” (od 1959), współtwórca Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztowa w Puławach (1994); autor m.in. monografii *Powstanie Warszawskie* (1971) i zbioru studiów *Wielka Brytania i Polska. Od Wersalu do Jałty* (2008).

1

2 kwietnia 1974 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 29 marca i relacje z rozmów z gen. Kukielem. Szczerze mówiąc, są one dla Kukieła kompromitujące. Ale to nie jest ważne. Są one niewątpliwie dokumentem tamtych czasów. Chciałbym je zamieścić w „Zeszytach”, ale mam następujące sugestie: notatki bardzo się powtarzają. Proponowałbym, by je Pan skomasował w jedną relację, zaznaczając we wstępie czy w odnośniku, że są one wynikiem [z] Pana czterech rozmów z Kukielem. Bardzo namawiam, by Pan na to się zgodził.

Proponuję pewne skróty w Pana wstępie. Zawsze osobiście szanowałem Kukieła i pochlebiał sobie, że byłem z nim w dobrych stosunkach, ale dla jego dobra lepiej być bardziej wstrzemięźliwym w ocenie.

Proponuję skreślenie zdania, w którym mówi, że Śmigły cierpiał na syfilis. To zupełna bzdura. W stylu analogicznych plotek Dmowskiego o Piłsudskim. Jestem o tyle kompetentny, by tak twierdzić, że po wrześniu w Rumunii miałem żywy kontakt ze Śmigłym i pomagałem w organizowaniu jego ucieczki. W tym okresie byłem w bliskim kontakcie z jego lekarzem.

Wreszcie ostatnia uwaga: zapewne przez pomyłkę pisze Pan stale Bobiński, a nie Babiński.

Może by trochę zlikwidować odnośniki. Jest ich naprawdę za dużo.

Książkę Juzwenki¹ znam. Może nie nazwałbym jej bardzo dobrą, ale w każdym razie jest *honorable*². Mogę to o tyle stwierdzić, że przed wojną dość dobrze znałem emigrację rosyjską w Warszawie. Chcę tę książkę omówić w „Zeszytach”, ale nie myślę, by Siemaszko mógł być dobrym recenzentem. On może te sprawy znać głównie ze słyszenia.

¹ A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.

Adolf Juzwenko (ur. 1939) – historyk; działacz opozycji demokratycznej (od 1978), dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (od 1995).

² *honorable* (ang.) – uczciwa

Bardzo liczę na Pana recenzję książki Polonsky'ego³. W tej chwili, tj. w roku bieżącym, nawet myśleć nie mogę o jej wydaniu, tak jestem „zarżnięty” *Archipelagiem Gułag* Solżenicyna⁴.

O specjalnym odnotowaniu powstania jeszcze nie myślałem. Nie wątpliwie trzeba zrobić coś specjalnego z powodu trzydziestolecia. Ale dopiero skończyłem majowe „Zeszyty Historyczne” i muszę trochę odpasać i pomyśleć. Czasami to dość trudno być jednoosobową redakcją dwóch periodyków.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

1 lipca 1974 r.

Drogi Panie,

Artykuł Wilczura⁵ czytałem. Załączam fotokopię listu Wyrwy. Nie rozumiem sensu tego ataku. Wyrwa senior⁶ i junior są od dawna na emigracji, dużo publikowali i robili wrzawy (odmowa pójścia do wojska amerykańskiego w czasie Korei), nigdy nie spotkałem się z takimi zarzutami. Wyrwa od lat pracuje w CNRS w Paryżu, który jest b. wyczulony na biografie współpracowników, szczególnie cudzoziemców. Postaram się to wyjaśnić przez znajomych w kraju.

Kukieła poprawione go dostałem⁷. Dziękuję. „Zeszyty” są skończone, ukążą się punktualnie na początku sierpnia.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

³ A. Polonsky, *Politics in Independent Poland 1921–1939. The Crisis of Constitutional Government*, The Clarendon Press, Oxford 1972.

Antony Polonsky (ur. 1940) – historyk angielski; profesor London School of Economics and Political Science (1989–1992) i Brandeis University (od 1992), redaktor periodyku „Polin” (od 1986).

⁴ A. Solżenicyn, *Archipelag GUŁag. 1918–1956. Próba analizy literackiej*, t. 1, tłum. [J. Pomianowski] M. Kaniowski, Instytut Literacki, Paryż 1974.

⁵ Jacek E. Wilczur, *W Paryżu konkurs ogłoszono*, „Polityka” 1974, nr 23.

Jacek E. Wilczur (1925–2018) – historyk, politolog; w BCh (1941–1943) i AK (1943–1945), pracownik Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

⁶ Józef Wyrwa (1898–1970) – nauczyciel, mjr WP; w ZWZ-AK (1940–1942 i 1944–1945) i NSZ (1943–1944), więzień polityczny (1945), na emigracji (od 1947).

⁷ J. Ciechanowski, *Notatki z rozmów z gen. Marianem Kukielem*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 29, s. 130–143.

3

6 lipca 1974 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za listy oraz kopię listu Wyrwy. W związku z tą sprawą telefonowałem do płk. Iranka-Osmeckiego, który odesłał mnie do płk. Michała Mandziary⁸ – b. szefa sztabu 2 DP AK, która działała na Kielecczyźnie – jako najlepiej zorientowanego. Z Mandziarą nie rozmawiałem, gdyż wydaje mi się, że najlepiej by było, gdyby Pan do niego napisał i poprosił go o informację o Wyrwie seniorze. Podaje adres Mandziary: 7 Ashchurch Park Villas, London W12, tel.: 01-743-8164.

Tymczasem Siemaszko przypadkowo spotkał się z Zagórskim, który jest bardzo poruszony artykułem Wilczura i chce z nami (z Siemaszką i ze mną) w tej sprawie porozmawiać. Z tego, co Zagórski mówił Siemaszce, wynika, że traktuje on zarzuty Wilczura poważnie. Siemaszko ma zaaranżować spotkanie z Zagórskim. Może i Pan by też się z Zagórskim skomunikował.

Osobiście nie chcę sprawy przesądzać, ale wydaje mi się, że wymaga ona gruntownego zbadania; szczególnie że podobne zarzuty wysuwa też Bogdan Hillebrandt⁹, *Partyzantka na Kielecczyźnie [1939–1945]* (MON – Warszawa 1970), str. 224 i 226.

W ogóle myślę, że Wyrwa powinien podać nam przebieg służby ojca w partyzantce i podać konkretnie, czy ojciec Jego był w NSZ i dowodził oddziałem „Las 2”, czy też nie? Siemaszko, z którym miałem dłuższą rozmowę na ten temat, też to uważa za wskazane.

Cieszę się bardzo, że *Kukiel* ukaże się w sierpniu. Jak już pisałem, nie miałem jeszcze korekty wstępu. Boję się, czy dobrze podałem datę śmierci Kukiela – powinna być 15 lipca 1973.

Co do historii polskiej, to będzie to praca zbiorowa dla Cambridge University Press – na razie podaję to tylko do Pana wiadomości, gdyż nie podpisaliśmy jeszcze umowy, chociaż zdaje się, że to już tylko formalność. Ostateczna decyzja ma paść 27 lipca. Bardzo bym chciał, aby praca ta wyszła po polsku.

⁸ Michał Mandziara (1911–1997) – ppłk WP; w ZWZ-AK (1940–1945), więzień polityczny (1945), na emigracji (od 1946), przewodniczący Kapituły Krzyża AK.

⁹ Bogdan Hillebrandt (ur. 1931) – historyk; pracownik naukowy Wydziału/Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (1954–1971) i WSNS przy KC PZPR.

W najbliższym czasie zrobię dla Pana recenzję z Polonsky'ego i dokumentów o ludności cywilnej¹⁰. Obecnie czytam *Gułag*. Pana tłumaczenie o niebo lepsze od angielskiego. Czekam na dalsze wiadomości w sprawie Wyrwy.

Najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

4

12 lipca 1974 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 6 bm. Wyrwa mi zapowiada wyjaśnienia w ciągu przyszłego tygodnia. Prześlę je Panu i Siemaszce zaraz po ich otrzymaniu. Chciałbym dopiero wtedy zwrócić się do Mandziary, przesyłając mu oświadczenie Wyrwy. Zawsze łatwiej skomentować konkretny tekst. Ten okres „partyzancki” jest mi tak dobrze nieznany. Ale – tak ściśle między nami – nie miałbym zbyt wielkiego zaufania do Wacława Zagórskiego. Bardzo go lubię i cenię, ale szereg razy się przekonałem, że ma skłonności do fantazjowania i do podchodzenia niezmiernie subiektywnie do faktów historycznych.

A więc zobaczymy po oświadczeniu Wyrwy, co będzie należało zrobić. Jestem tak zagoniony, że będę Panu b. wdzięczny za poinformowanie Siemaszki o moim liście. Ma się rozumieć, oświadczenie Wyrwy – tak jak napisałem wyżej – wyślę również i do niego.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

28 lipca 1974 r.

Drogi Panie,

Serdecznie dziękuję za list i załącznik. 24 lipca mieliśmy z Siemaszką długą rozmowę z p. Henrykiem Pawelcem¹¹ – oficerem AK

¹⁰ *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, red. Cz. Madajczyk, t. 1–3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

¹¹ Henryk Pawelec (1921–2015) – działacz społeczny; w SZP-ZWZ-AK (od 1939), na emigracji (1945–1992).

z Kielecczyny, b. członkiem Zarządu Głównego Koła AK i przyjacielem Łobodowskiego – na temat zarzutów stawianych Wyrwie seniorowi.

Pawelec twierdzi, że stary Wyrwa – będąc u „Toma”¹² – „poszedł na obławę”, w czasie której zamordowano 52 ludzi z tzw. „lewicy”: AL-ów, BCH-ów oraz paru AK-ów, i że fakty te są dobrze na Kielecczyźnie znane.

Cała ta historia bardzo paskudnie wygląda. Stąd czekam na decyzję Pana w sprawie konkursu. Uważam, że należałoby go zamknąć, nie ma po co dawać okazji różnym czynnikom i ludziom do atakowania „Kultury”. Siemaszko myśli podobnie.

Najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

6

18 sierpnia 1974 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 28 lipca. Podobny dostałem od Siemaszki. Odpisuję z opóźnieniem, gdyż – mimo lata – problemów i kłopotów jest więcej niż w „sezonie”. Podziemie jest nadal mało znane [i dlatego] bardziej będą rosły oskarżenia i porachunki. Z tego co mogłem dowiedzieć się o Wilczurze (m.in. od Zawadzkiego-Żenczykowskiego), to postać mało ciekawa, pracuje w Interpressie i dziennikarze krajowi twierdzą, że pracuje z UB. Wydaje mi się, że Wyrwa wyczerpująco na te zarzuty odpowiedział. W każdym razie nie wydaje mi się celowym zamknięcie konkursu przed terminem. Byłoby to przyznanie racji Wilczurowi i potępienie Wyrwów. Ponieważ na konkurs wpłynęła jak dotąd tylko jedna praca (młodego Lednickiego¹³) i zapewne więcej nie będzie, więc proponuję, byśmy dali umrzeć konkursowi normalną śmiercią. „Polityka” zresztą nazwisk członków jury nie podała. Gdyby Pan i Siemaszko ustąpili, to trzeba by o tym dać wzmiankę, co na tle niezamknięcia konkursu będzie wyglądało na zasadniczy konflikt między nami i na pewno byłoby pretekstem do tzw. „rozróbki”.

¹² Hubert Jura ps. Tom (1915–?) – w NOW/NSZ (1943–1945), współpracował z gestapo (1943–1945), na emigracji (od 1945).

¹³ [J. Lednicki] B. Kara, *Dzieje Burzy w Centralnej Polsce. ZWZ-AK na terenie obwodu Sandomierz 1939–1944*.

Nie mam ochoty ustępować przed terrorem nieudokumentowanych oskarżeń, tak jak nie ustępowałem wobec oskarżeń wobec Józefa Mackiewicza¹⁴. I nie lubię podwójnej buchalterii: jak np. też niezbyt piękne wyczyny z naszej strony (sprawa płk. Hańczy czy zamordowanie Ligii Żółkiewskiej we Włoszech), co nie przeszkadzało sprawcom, tj. ludziom ponoszącym za to odpowiedzialność, umierać *in odore sanctitatis*¹⁵.

Mając nadzieję, że Pan się ze mną zgodzi, czekam odpowiedzi. Z innej beczki: co Pan sądzi o rewelacjach „Polityki” o Kaługinie?¹⁶

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

7 października 1974 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za ostatni list i przyjmuję do wiadomości Pana decyzję niebrania udziału w jury konkursu im. Wyrwy. Merytorycznie z Panem się nie zgadzam, gdyż okres podziemia jest okresem ciemnym, mało zbadanym, a osoba Wilczura więcej niż podejrzana. Jak różne są oceny to – do Pana prywatnej wiadomości – załączam fotokopię listu p. Ignacego Jakobsona z emigracji po 1968 roku. Zresztą nie chcę się o tym rozwodzić, gdyż przedstawiłem Panu w poprzednich listach swoje stanowisko.

Ustalmy więc – tak jak Pan proponuje – jeśli będzie łączone Pana nazwisko z tym konkursem, to wtedy zabierze Pan głos w formie listu do Redakcji. Osobiście nie przypuszczam, by do tego doszło, bo jak Pan widział z artykułu Wilczura, że skład jury był starannie opuszczony, a atak idzie wyłącznie na „Kulturę”. Ponadto zresztą prac na konkurs tak dobrze jak [nie było, tak] nie ma, a termin zakończenia konkursu zbliża się.

¹⁴ Józef Mackiewicz (1901–1985) – pisarz, publicysta; redaktor dzienników „Słowo” (1923–1939) i „Gazeta Codzienna” (1939–1940), na emigracji (od 1945), współpracownik tygodnika „Wiadomości” (od 1946), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1951).

¹⁵ *in odore sanctitatis* (łac.) – w opinii świętości

¹⁶ R. Nazarewicz, *Sprawa kapitana Kaługina*, „Polityka” 1974, nr 31–32.

Konstanty Kaługin (1909–?) – sowiecki kpt.; jeniec niemiecki (1942–1943), w ROA (1943–1944), podczas powstania warszawskiego zgłosił się do KG AK jako przedstawiciel Armii Czerwonej (1944), po przeprawie na prawy brzeg Wisły aresztowany i skazany na 10 lat więzienia (1944).

Mam już recenzję z opracowania *Ludności cywilnej w czasie Powstania* i zamieszczę ją w listopadowym „Zeszytach Historycznych”¹⁷. Tak samo recenzja z książki Polonsky’ego stała się dla mnie nieaktualna. Natomiast omówienie stanowiska rządu brytyjskiego wobec Powstania jest tematem interesującym i dotąd nieopracowanym¹⁸. Proszę więc o ten temat.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

8

14 lutego 1975 r.

Drogi Panie,

Żałuję, że w czasie mego więcej niż krótkiego pobytu w Londynie nie mogłem się z Panem skontaktować. Telefonowałem kilka razy, ale bez rezultatu.

Mówił mi Kulczycki¹⁹, że podobno Pan znalazł w archiwach notę czy list Raczyńskiego do Edena²⁰. Bardzo to mnie interesuje i chętnie bym ją zamieścił w „Zeszytach Historycznych”.

Jest sprawa konkursu im. Wyrwy. Niespodziewanie w ostatniej chwili wpłynęło sześć prac, z tego kilka z kraju. Nie czytałem ich jeszcze, bo byłem b. zabiegany i dałem najpierw Wyrwie. Trzeba to będzie jakoś załatwić. Ponieważ Pan i Siemaszko nie chcecie mieć z tym nic wspólnego, więc proponuję rozwiązanie tej sprawy w ten sposób, że takie czy inne orzeczenie będzie decyzją redakcji „Zeszytów Historycznych”, bez wspominania o jury. W atakach „Polityki” jury było pominięte, więc tego rodzaju rozwiązanie wydaje mi się najlepsze dla wszystkich. Jak Panu pisałem, robienie jakiegoś skandalu wydaje mi się niepotrzebne

¹⁷ J. Garliński, *Ludność cywilna Warszawy*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 30, s. 228–231.

¹⁸ J. Ciechanowski, *Stosunek Rządu Brytyjskiego do Powstania Warszawskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 42, s. 26–53.

¹⁹ Jerzy Kulczycki (1931–2013) – wydawca; więzień sowiecki (1940–1941), na emigracji (od 1945), założyciel wydawnictwa Odnova (1964), współwłaściciel księgarni Orbis Books w Londynie (1972–2008).

²⁰ Antony Eden (1897–1977) – polityk brytyjski; minister spraw zagranicznych (1935–1938 i 1940–1945), premier (1955–1957).

i szkodliwe, a nie widzę powodu, by obrażać Wyrwę juniora. Proszę o parę słów w tej sprawie. Piszę o tym jednocześnie do Siemaszki.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

9

12 października 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 7 bm., który dziś przyszedł, i za korektę.

Cieszę się również, że omówi Pan Pużaka²¹ i Stypułkowskiego²². Już dawno prosiłem przyjaciół z kraju, by wydostali, jeśli nie wspomnienia, to uwagi od Pajdaka²³ i Mierzwę²⁴, ale jak dotąd nie mam żadnych wiadomości. Niestety „krajowcy” są mało operatywni.

Bardzo zainteresowała mnie wiadomość o *Historii Polski 1863–1976*²⁵. Czy mogę prosić o bliższe szczegóły, tj. z kim Pan książkę opracował i jaki jest spis opracowań? Od lat marzę o wydaniu najnowszej historii Polski 1918–1976. Może byłoby możliwe zrobienie wyboru do ewentualnego wydania polskiego?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²¹ K. Pużak, *Wspomnienia 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1977, z. 41, s. 3–196.

Kazimierz Pużak (1883–1950) – polityk; działacz socjalistyczny (od 1904), więzień rosyjski (1911–1917), poseł na sejm (1919–1939), przewodniczący KRP (1943–1944), a następnie RJN (1944–1945), więzień sowiecki (1945), skazany w procesie szesnastu na 10 lat więzienia (1945), powrócił do Polski (1945), więzień polityczny (od 1947), zmarł w więzieniu.

²² Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, Odnova, Londyn 1977.

²³ Antoni Pajdak (1894–1988) – adwokat; działacz socjalistyczny (od 1920), przewodniczący KRP (1943–1944), a następnie RJN (1944–1945), więzień sowiecki (1945), skazany na 5 lat więzienia i 5 lat zesłania (1945), powrócił do Polski (1955), działacz opozycji demokratycznej (od 1975).

²⁴ Stanisław Mierzwa (1905–1985) – adwokat; działacz ruchu ludowego (od 1929), członek RJN (1944–1945), więzień sowiecki (1945), skazany w procesie szesnastu na 4 miesiące więzienia (1945), powrócił do Polski (1946), więzień polityczny (1946–1953).

²⁵ *The History of Poland since 1863*, ed. R. F. Leslie, Cambridge University Press, Cambridge 1980.

10

16 października 1977 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 12 października. Korekty jeszcze nie otrzymałem, chociaż o niej Pan wspomina.

Cieszę się bardzo, że nosi się Pan z zamiarem wydania najnowszej historii Polski 1918–1975, gdyż byłoby to wielce wskazane. Nasza składa się z 4 części. Pierwsza, autorstwa prof. Roberta Franka Lesliego²⁶, obejmuje lata 1863–1914. Leslie od lat zajmuje się polską historią i napisał już dwie książki na jej temat: pisał o powstaniu listopadowym i styczniowym. Jest on redaktorem całości. Druga, pióra Anthony’ego Polonsky’ego (autora książki o II Rzeczypospolitej), traktuje o okresie 1914–1939. Trzecia, moja, omawia lata 1939–1948, traktuje o wojnie, pierwszych latach powojennych i początkach okresu „stalinowskiego”. Czwarta, autorstwa Zbigniewa Pełczyńskiego²⁷ z Oxfordu, zajmuje się latami 1948–1976. Pełczyński pisze o „stalinizmie”, „odwilży”, „październiku”, „małej stabilizacji”, „upadku Gomułki” i okresie gierkowskim. Pełczyński bardzo dobrze zna ten okres. Całość wynosi około 700 stron maszynopisu z podwójnym odstępem. Książkę pisaliśmy na zamówienie Cambridge University Press. Inicjatywa wyszła ode mnie. Ma to być podręcznik uniwersytecki. W tej chwili całość już jest w Cambridge.

Mnie myśl ewentualnego polskiego wydania bardzo się podoba. Sądzę, że inni też chętnie na to by poszli. Mogą być małe kłopoty z Lesliem, który ma uraz do „emigrantów”.

Załączam spis treści przyczynków Polonsky’ego i Pełczyńskiego. Lesliego i mój nadeślę w ciągu następnego tygodnia. W ogóle – jeśli by pan chciał – mógłbym wysłać Panu do wglądu xeroxową odbitkę pracy.

Recenzję Stypułkowskiego planuję do lutowego „Zeszytu Historycznego”. Obecnie czekam na korektę Anglików i powstania.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

²⁶ Robert Frank Leslie (1918–1994) – historyk angielski; profesor University of London.

²⁷ Zbigniew Pełczyński (ur. 1925) – filozof, politolog; w AK (1944–1945), na emigracji (od 1945), wykładowca Oxford University (1957–1992).

11

28 listopada 1977 r.

Drogi Panie,

Właśnie ekspediuje nr 42 „Zeszytów Historycznych” z Pana esejem. Bardzo się polecam teraz z omówieniem książki Stypułkowskiego. Musiałbym je dostać w ciągu grudnia br., bo inaczej nie dam rady zdążyć do numeru lutowego 78²⁸.

Jeśli idzie o najnowszą historię Polski, to trudno mi się zorientować, nie znając języka angielskiego, a do tego mam zapowiedziane z Kraju podobne opracowania. Nie wiem, na ile to jest realne, ale to się powinno wyjaśnić do końca br. Ponieważ wybieram się w połowie stycznia do Londynu, to może moglibyśmy wtedy tę sprawę omówić i przedyskutować. Czy będzie Pan w tym czasie w Londynie?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

12

9 listopada 1978 r.

Drogi Panie,

Mówił mi Kulczycki, że podobala się Panu *Było tak* Wołoszynowskiego²⁹. Bardzo się z tego ucieszyłem, gdyż przywiązuję dużą wagę do tej książeczki i chciałbym ją możliwie rozpropagować. Czy nie zechciałby Pan napisać choćby krótkiego jej omówienia do „Kultury”?

I jeszcze jedna prośba: dostałem drugą część Natalii Naruszewicz³⁰, chcę to zamieścić w styczniowym numerze „Zeszytów Historycznych”; czy nie zechciałby [sic!] Pan zrobić bardzo krótkie komentarze czy ewentualne uściślenia? Jeśli Pan się zgodzi, to chciałbym mieć tekst do

²⁸ J. Ciechanowski, *Zaproszenie do Moskwy*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 44, s. 187–191.

²⁹ J. Wołoszynowski, *Było tak*, Instytut Literacki, Paryż 1978.

Julian Wołoszynowski (1898–1977) – aktor, publicysta; występował m.in. na scenie Teatru Reduta (1922–1924), redaktor dziennika „Polska Zbrojna” (1936–1938), współpracował m.in. z periodykami „Teatr” (po 1946) i „Dialog” (po 1956).

³⁰ [L. Moczulski] N. Naruszewicz, *Zarys historii PRL. Zeszyt 2*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 47, s. 20–72.

pierwszych dni grudnia br. Tekst Naruszewicz wysyłam osobno i bardzo proszę o traktowanie go raczej poufnie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

Londyn, 1 grudnia 1978 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list i załączniki. Załączam też komentarz do *Zarysu Historii PRL*³¹. W zasadzie ograniczyłem się do paru uwag ogólnych oraz sprawy powstania, gdyż zależy Panu, zdaje się, na pośpiechu, a poza tym bałem się, że może się on rozrość [*sic!*] do zbyt dużych rozmiarów, gdybym kontynuował go do końca.

Niemniej da on pewien wgląd czytelnikowi w postawę, podejście do tematu i faktów autorki. Po latach oficjalnego zakłamania przychodzi na nie skrajna reakcja opozycji. Z autorką obchodziłem się jak najogólniej i najdelikatniej, ale nie mogłem przepuścić jej nieścisłości. W jej pracy jest stanowczo za dużo urażonej dumy i narodowej megalomanii.

Wydaje się, że Rumunia będzie pierwszą ofiarą zbliżenia chińsko-zachodniego.

W następnej kolejności będę robił omówienie Wołoszynowskiego.

Z najlepszymi pozdrowieniami

Jan Ciechanowski

P.S.

Przepraszam, że maszynopis nienajlepszy, ale moja maszynistka trochę nawala.

14

21 marca 1979 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list. Wołoszynowskiego i Sikorskiego wykańczam dla Pana. Prześlę te rzeczy na dniach.

³¹ J. Ciechanowski, *Polemika z Natalią Naruszewicz*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 47, s. 77–84.

Piszę, gdyż w ciągu ostatnich paru dni znalazłem w angielskich archiwach trzy teczki dokumentów na temat współpracy pomiędzy SOE i NKWD na temat polskiego podziemia.

Dokumenty obejmują okres styczeń–lipiec 1945. Sprawa dotyczy głównie przerzutu pieniędzy do Kraju oraz radio. Kończy się na likwidacji radiostacji Hańczy w Rzymie. Jest też sporo depesz na temat 16.

Sporo dokumentów brakuje. Niemniej na ich podstawie można się zorientować, o co w tej „współpracy” chodziło.

Poza tym wśród tych dokumentów znalazłem odpis trzech wykładów wygłoszonych przez Bora-Komorowskiego³² na temat AK i przyczyn powstania, wygłoszonych w obozie jeńców w Colditz, sporządzony przez oficera Anglika. Odpis częściowo zrobiony po angielsku, a częściowo po francusku. Tekst był opracowany przez Bora i Pełczyńskiego. Jest to pierwsza wypowiedź publiczna Komendanta Głównego AK na temat AK i powstania po jej wyjściu z Warszawy.

Ciekaw jestem, czy byłby Pan zainteresowany w artykule na temat SOE i NKWD i AK (raczej na omówieniu dokumentów, które znalazłem) oraz na tłumaczeniu wykładów Bora, które – sędzę – winny ujrzeć światło dzienne, do sierpniowego numeru „Zeszytów Historycznych”? W sierpniu będziemy obchodzili trzydziestą piątą rocznicę powstania.

Dokumentów w sprawie Churchilla³³ i bomby atomowej jeszcze nie znalazłem.

Sprawa Hańczy wydaje się bardzo zagmatwana. Anglicy gonią³⁴ szukali jego radiostacji. Później następuje depesza od dowództwa angielskiego w Casercie, że nie będzie ona już nadawać, i sprawa się urywa. Wydaje się, że wszystko to było robione na „zamówienie” NKWD!

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

³² Tadeusz Bór-Komorowski (1895–1966) – gen. dyw. WP; z-ca komendanta głównego ZWZ-AK (1941–1943), dowódca AK (1943–1944), Naczelnny Wódz (1944–1946), jeńiec niemiecki (1944–1945), premier rządu RP na uchodźstwie (1947–1949), członek Rady Trzech (1956–1966).

³³ Winston Churchill (1874–1965) – polityk brytyjski; pierwszy Lord Admiralicji (1911–1915 i 1939–1940), premier i minister obrony (1940–1945 i 1951–1952), laureat Literackiej Nagrody Nobla (1953).

³⁴ Tzn. przy użyciu samochodów goniometrycznych.

P.S.

Czy może [ma] Pan jakieś materiały na temat Hańczy, poza artykułem Władysława Michniewicza *Śmierć płk. Hańczy*, „Kultura”, nr 10/1963? Jeśli tak, to byłbym za nie bardzo wdzięczny!

15

4 maja 1979 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 26 kwietnia, który otrzymałem 1 maja! Bardzo też przepraszam, że znowu nie dotrzymałem terminów, ale z czasem coraz gorzej, szczególnie że miałem ostatnio silną gripę. Mam jednak nadzieję, że otrzymał Pan omówienie Wołoszynowskiego wysłane do Paryża dobrze przed Wielkanocą?

Co do reszty materiałów, to sprawa przedstawia się następująco. Współpraca z NKWD to trzy duże teczki – każda po kilkaset pozycji – które wymagają sporo czasu na ich dokładne przeczytanie, przetłumaczenie i opracowanie. Poza tym jest w nich sporo odnośników do innych teczek, które też będą wymagały wglądu. W ogóle wydaje mi się, że tego materiału jest stanowczo za dużo na artykuł i warto by z niego zrobić małą książkę, szczególnie że temat jest tego rodzaju, że nie warto go „topić” w periodyku. Ciekaw jestem, co Pan o tym sądzi. Opracowanie materiału z pewnością przeciągnie się do końca lata. Od 11 maja większość moich studentów będzie miała egzaminy, więc nareszcie będę miał więcej czasu dla siebie.

Stąd do 1 czerwca podejmuję się przesłać Panu wykłady Bora w Col-ditz na temat AK i Powstania³⁵ oraz omówienie książek o Sikorskim³⁶. Wykłady Bora są bardzo ciekawe. Byłoby więc dobrze, aby w związku z trzydziestą piątą rocznicą Powstania ukazały się w sierpniowych „Zeszytach Historycznych”. Byłem pod wrażeniem, że numer sierpniowy zamyka Pan pod koniec maja, a nie 1 maja – jak pisze Pan w ostatnim liście?

³⁵ J. Ciechanowski, *Pierwsza relacja gen. Bora-Komorowskiego o AK i Powstaniu Warszawskim*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 49, s. 24–52.

³⁶ J. Ciechanowski, *Generał ostatniej nadziei*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 51, s. 172–191.

Poza tym byłbym Panu bardzo wdzięczny za przysłanie mi odbitki drugiego numeru „Drogi”, w której jest dyskusja na temat Powstania, gdyż chciałbym do niej nawiązać we wstępie do wykładów Bora.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

16

16 maja 1979 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 4 bm. Omówienie książki Wołoszynowskiego zostało zamieszczone w „Kulturze”³⁷. Rozumiem, że przepracowanie tych materiałów dotyczących NKWD jest niezmiernie pracochłonne i wobec tego cierpliwie będę czekać końca Pana pracy. Nie wykluczam, że warto [by] było wydać to w formie książkowej, ale mógłbym na to się zdecydować dopiero po zapoznaniu się z tekstem. Bardzo natomiast liczę na to, że do 1 czerwca br. otrzymam wykłady Bora, a może również omówienie Sikorskiego. Ma się rozumieć – pomyliłem się – to jest 1 czerwca br. jako definitywny termin, a nie 1 maja br. To jest dla mnie bardzo pilne, gdyż sierpniowy numer „Zeszytów Historycznych” będę musiał zrobić w ciągu czerwca, gdyż na lipiec nasz linotypista jedzie na urlop.

Odbitkę z „Drogi” już Panu wysłałem.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

17

25 maja 1979 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list, „Drogę” i autorską „Kulturę”. Przesyłam Panu pierwszą część Bora. Resztę, która jest o wiele ciekawsza, wyślę 27 maja – jest ona obecnie u maszynistki w przepisywaniu – tak że powinien Pan mieć całość na 1 czerwca. Z Sikorskim nie zdążę niestety do tego numeru „Zeszytów Historycznych”, za co niezmiernie przepraszam. Bardzo źle ostatnio stoję z czasem. Sikorskiego wyślę Panu do 15 czerwca.

³⁷ J. Ciechanowski, *Od Popiela do Piłsudskiego*, „Kultura” 1979, nr 5, s. 138–144.

Nad NKWD pracuję, ale zajmie to trochę czasu. Nastawiam się też na książkę. Jak tylko będę coś miał gotowego, to prześlę Panu do wglądu. Sądzę, że będzie to mała sensacja.

Mam znowu do Pana wielką prośbę. Mianowicie, o ile Pan ma to, bardzo bym prosił o specjalny numer „Drogi” z 1 sierpnia 1978 poświęcony Powstaniu. W nrze 2 oni po prostu tylko wspominają, że taki numer się ukazał. Chciałbym przeczytać, co Moczulski myśli o Powstaniu!

Porwit³⁸ wydał III tom swych *Komentarzy* o wrześniu, które są b. dobre. Chętnie bym coś o nich napisał, o ile to Pana interesuje, do „Zeszytów Historycznych”.

Relację Bora podaję na sucho, bez komentarzy. Bora w sumie będzie około 20 stron maszynopisu.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

18

4 listopada 1979 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list i przyjęcie do druku Sikorskiego. Wywiad brytyjski wyślę Panu do 15 grudnia³⁹.

Ogromnie ciekaw jestem dalszej części Stachiewicza. Może warto by ją omówić wraz z ostatnim tomem *Komentarzy* Porwita, który jest niezmiernie interesujący. Chętnie to bym dla Pana zrobił.

Jestem pod dużym wrażeniem *Bić się czy nie bić?* Tomasza Łubieńskiego⁴⁰ – to jest wspaniała książeczka. Ciekaw jestem, czy Pan ją czytał? To też jest rzecz warta omówienia w „Kulturze”. Łubieński pisze o trzech powstaniach. Warto by je było porównać z czwartym! Strasznie mnie korci, aby napisać coś na ten temat. Co Pan o tym sądzi?

³⁸ M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. 3, *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1978.

Marian Porwit (1895–1988) – historyk, płk WP; dowódca Odcinka Zachodniego obrony Warszawy (1939), jeniec niemiecki (1939–1944), w PSZ na Zachodzie (1945–1946), powrócił do Polski (1946).

³⁹ J. Ciechanowski, *Bitwa o tajemnice: wywiad brytyjski w czasie Drugiej Wojny Światowej*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 54, s. 183–189.

⁴⁰ T. Łubieński, *Bić się czy nie bić?*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.

Po drugiej stronie Atlantyku było mi bardzo przyjemnie i miło, ale nie ma się co o tym rozpisywać.

Jeśli chodzi o wykład w synagodze, to z przyjemnością zrobię dla Pana z niego obszerniejszą notatkę i położę główny nacisk na dyskusję i pytania, których sam jestem niezmiernie ciekaw, chociaż domyślam się ich treści.

Czy reflektowałby Pan na omówienie nowej książki Garlińskiego o Enigmie?⁴¹

Żał mi straszny z powodu śmierci pana Hertza⁴².

Łączę moc najlepszych pozdrowień

Jan Ciechanowski

P.S.

Po Londynie chodzą plotki, że chce Pan zlikwidować „Zeszyty Historyczne”. Mówiono mi o tym w Kanadzie. Ciekaw jestem, ile jest w tym prawdy? Likwidacja „Zeszytów Historycznych” byłaby straszną stratą dla naszej historii, niestety straszliwie zakłamaną. Mam nadzieję, że to tylko plotka!?

19

13 listopada 1979 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 4 bm. Przede wszystkim gratuluję otrzymania nagrody „Zeszytów Historycznych”⁴³ i proszę o wiadomość, gdzie ją Panu przekazać. *À propos* „Zeszytów Historycznych”, to nie mam pojęcia, skąd wzięła się ta plotka o ich likwidacji. Zupełnie nie odpowiada to prawdzie.

Bardzo liczę, że otrzymam od Pana do 15 grudnia br. materiał dotyczący wywiadu brytyjskiego.

Nie bardzo reflektuję na omówienie książki Garlińskiego, bo już za dużo pisało się o Enigmie. Co do omówienia książki Łubieńskiego, to pomysł jest interesujący, choć boję się, że w Pana ujęciu będzie to

⁴¹ J. Garliński, *Intercept. The Enigma War*, J. M. Dent, London 1979.

⁴² Zygmunt Hertz (1908–1979) – ekonomista; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), pracownik Instytutu Literackiego w Rzymie/Paryżu (od 1946).

⁴³ Zob. 50-ty numer „Zeszytów Historycznych”, „Kultura” 1979, z. 11, s. 109–110.

bardzo kontrowersyjne. Muszę się jeszcze nad tym zastanowić i postaram się dać Panu odpowiedź możliwie niedługo.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

20

3 grudnia 1979 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list, wysyłkę nagrody i zgodę na omówienie Łubieńskiego, z czego się bardzo cieszę, gdyż sprawa ta mocno mi leży na sercu.

Książki Guna⁴⁴ nie znam i – o ile wiem – nie wyszła ona po angielsku. Zresztą na dniach to sprawdzę. Z drugiej strony z różnych źródeł wiem, że na odcinku francuskim działy się różnego rodzaju skandale, de Gaulle'owi⁴⁵ groziło nawet „internowanie” w Afryce, które później odbiły się poważnie na jego postawie wobec Anglosasów. Ma Pan rację, że archiwa amerykańskie, jak i zresztą niemieckie, są jeszcze prawie całkiem nierozgryzione, jeśli chodzi o polskie sprawy. Najlepszym chyba dla nich rozgryzieniem byłby Andrzej Korboński lub Anna Cieniała – ale ona nie zna się na wojnie. Jest jeszcze Adam Bromke⁴⁶, ale wiem, że Pan z nim nie współpracuje.

Chętnie zrobię recenzję z pracy Szaflika⁴⁷, bo to mój okres, ale proszę, aby był Pan tak dobry i mi ją przysłał, gdyż jej nie posiadam. Obawiam się też, że jej łatwo nie dostanę ze względu na mały nakład.

21 listopada miałem wykład w synagodze, gdzie mnie strasznie „maglowano” od 8 wieczorem do 11.30 w nocy. Wszystko odbywało się

⁴⁴ N. E. Gun, *Les secrets des archives americaines*, t. 1, *Pétain, Laval de Gaulle*, Editions Albin Michel, Paris 1979.

Nerin Emrullah Gun (1920–1987) – dziennikarz turecki i amerykański.

⁴⁵ Charles de Gaulle (1890–1970) – francuski polityk, gen. bryg.; przywódca Wolnej Francji (1940–1943), przewodniczący Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (1943–1944), premier (1944–1946 i 1958–1959), prezydent (1959–1969).

⁴⁶ Adam Bromke (1928–2008) – politolog; w AK (1944–1945), na emigracji (od 1946), profesor Carleton University (1960–1973) i McMaster University (1973–1988), powrócił do Polski (1988).

⁴⁷ Józef Ryszard Szaflik (1930–2008) – historyk; działacz ruchu ludowego (od 1945), kierownik Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL (1963–1971), profesor UW (od 1977).

mniej więcej w stylu Szczypiorski–Scharf⁴⁸, z tym że trochę pomagali mi rabin Marmur⁴⁹, Polonsky i Norman Davies, którzy byli obecni na tym wieczorze. Wszystko starałem się utrzymać w ramach: Niemcy–Polacy i Żydzi, Alianci–Polacy i Żydzi, i wreszcie: Polacy i Żydzi. Na wieczorze było kilku Żydów polskich z łódzkiego getta. Rozstałem się z nimi około północy w najlepszej komitywie. Poprosiłem Daviesa, aby napisał notatkę z wieczoru, którą po otrzymaniu przetłumaczę i prześlę Panu.

Omówienie historii wywiadu angielskiego prześlę Panu około 15 bm.

Moc najlepszych pozdrowień

Jan Ciechanowski

21

10 grudnia 1979 r.

Drogi Panie,

Zastanawiam się nad Pana propozycją artykułu na marginesie książki Łubieńskiego, chciałbym ten temat ująć inaczej. Jest faktem, że w kraju – jak i na emigracji – temat, jak uzyskać niepodległość i czy należy wykluczyć walkę zbrojną, jest tematem tabu, bo nie można brać pod uwagę okolicznościowego, rocznicowego wodolejstwa, które do niczego nie zobowiązuje. Chciałbym więc na ten temat zorganizować „wielogłos”, licząc, że uczestnicy zajmą stanowisko bez „uników”. Nie chcę zawczasu precyzować mego stanowiska, by nie wpływać na wypowiedzi. Proponuję więc, by w ten sposób ujął Pan swoją wypowiedź, nie ograniczając się jedynie do książki Łubieńskiego. Załączam również kopię wypowiedzi Bromkego. W zasadzie przewiduję dwie wypowiedzi z emigracji (w tym Pana) i kogoś z kraju. Jeszcze nie jestem zdecydowany, kogo z kraju zaprosić⁵⁰. Temat jest trudny, nie chcę się z nim

⁴⁸ R. E. Scharf, A. Szczypiorski, *Polacy i Żydzi – podsumowanie dyskusji*, „Kultura” 1979, nr 11, s. 115–133.

Rafael F. Scharf (1914–2003) – dziennikarz; współpracownik „Nowego Dziennika” (przed 1938) i „The Jewish Quarterly” (od 1953), osiedlił się w Wielkiej Brytanii (1938), współzałożyciel periodyku „Polin” (1984).

⁴⁹ Down Marmur (ur. 1935) – duchowny żydowski, publicysta; więzień sowiecki (1940–1946), powrócił do Polski (1946), na emigracji (od 1948), rabin m.in. North-Western Reform Synagogue w Alyth Gardens (1969 – 1983) i Holy Blossom Synagogue w Toronto (1983–2000).

⁵⁰ J. Ciechanowski, J. Nowak, P. Wandycz, *Bić się czy nie bić?*, „Kultura” 1980, nr 7–8, s. 15–38.

spieszyć, więc chciałbym mieć wypowiedzi do końca lutego przyszłego roku. Czy mogę liczyć na Pana udział?

Czekam niecierpliwie na obiecane materiały.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Oby Pana teksty były lepsze. Mam masę kłopotów z ich adiustowaniem. To jest specjalnie uciążliwe, że przy naszym małym, a do tego zmniejszonym zespole muszę to robić sam.

22

18 grudnia 1979 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list, artykuł Bromkego i pieniądze. Pana myśl bardzo mi się podoba. Problem: bić się czy nie bić, walcząc o niepodległość, jest kwestią zasadniczą i wartą przewentylowania. Stąd też częściowo ciągnęło mnie do omówienia książki Łubieńskiego.

Chętnie w tego rodzaju dyskusji wezmę udział i nadeślę Panu moją wypowiedź do połowy lutego.

Mam nadzieję, że otrzymał już Pan mój ostatni list z omówieniem historii brytyjskiego wywiadu. Najmocniej przepraszam za kłopoty z adiustacją moich tekstów i obiecuje poprawę, tzn. będę dawał je do przepisania innej maszynie. Ostatnia strasznie mi „nawalała”, a w dodatku była droga.

Jestem pod dużym wrażeniem artykułu Jadwigi Kwiatkowskiej *Przebieg wydarzeń 198**⁵¹ – wojsko w PRL to ciekawe zagadnienie. Już w lecie słyszałem, że w razie całkowitego chaosu w Polsce najprawdopodobniej premierem zostanie Jaruzelski. Widać, że myśl ta chodzi ludziom po głowie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku jeszcze raz przesyłam Panu najlepsze i najserdeczniejsze życzenia.

Moc najlepszych pozdrowień

Jan Ciechanowski

⁵¹ [L. Szaruga] J. Kwiatkowska, *Przebieg wydarzeń 198**, „Kultura” 1979, nr 12, s. 20–27.

Leszek Szaruga właśc. Aleksander Wirpsza (ur. 1946) – poeta, krytyk literacki; współredaktor niezależnego kwartalnika „Puls” (1977–1981), autor „Kultury” (od 1976), współpracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1979–1989), profesor UW (od 2010).

P.S.

Właśnie dostałem Pana list z 3 grudnia. Chodzi o książkę Szaflika pt. *Historia Polski 1939–1947*, wydaną ostatnio przez Uniwersytet Warszawski. Andrzej Korboński od września – o ile wiem – idzie na dwuletni urlop i ma pracować w archiwach. Oczywiście, gdyby Zawodny znalazł kogoś, to byłoby wspaniale. Serdecznie dziękuję za życzenia świąteczne i noworoczne. Poczta ostatnio chodzi fatalnie.

23

15 lutego 1980 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za ostatni list. Na tle protokołu⁵² mój Sikorski rzeczywiście wypada trochę za dobrze! Niemniej na tle korespondencji z Roweckim⁵³, którą podaję w moim *Powstaniu*, Sikorski wypada o wiele lepiej niż w protokole.

Niestety, w czasie ostatniej wojny co do tzw. „wielkich ludzi” nie mieliśmy szczęścia. Parę dni temu w angielskich archiwach znalazłem bardzo żenujące dokumenty w sprawie Andersa – jego sporu z Sikorskim w 1943 r. Podobno (tak mówią dokumenty) Anders uzgadniał z ministrem Caseyem⁵⁴, co ma mówić w sprawach politycznych Sikorskiemu w czasie jego bytności na Bliskim Wschodzie. Ograniczyć krytykę rządu do żądania usunięcia z niego siedmiu ministrów. Sikorski znów mówił Casey’emu, że Anders zachował się jak dziecko, ale teraz, tzn. po jego wizycie w wojsku, wszystko już będzie w porządku. Aż nie chce się wierzyć, że dwóch polskich generałów mówi takie rzeczy angielskiemu ministrowi od „Arabów”.

Ciekaw jestem, czy Pan coś słyszał na ten temat? Ciekaw jestem, czy na dłuższą metę reflektowałby Pan na jakiś szkic o polskich generałach – Andersie, Sikorskim, Sosnkowskim, i Borze-Komorowskim – na tle angielskich dokumentów, a raczej w ich świetle?

⁵² *Protokoły odpraw u gen. Wł. Sikorskiego z 23 i 24 kwietnia 1942*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 52, s. 182–207.

⁵³ Stefan Grot-Rowecki (1895–1944) – gen. bryg. WP; szef sztabu i z-ca dowódcy SZP (1939–1940), komendant główny ZWZ (1940–1942), dowódca AK (1942–1943), więzień niemiecki (1943–1944), zamordowany.

⁵⁴ Richard Casey (1890–1976) – polityk australijski; minister-rezydent Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie (1942–1944), minister m.in. spraw zagranicznych (1951–1960), gubernator Australii (1965–1969).

31 marca ma wreszcie zapasć ostateczna decyzja, czy dostanę pieniądze od Social Sciences Research Council na asystenta. Dostałem już formalną zgodę, ale pieniądze zależą od ewentualnych cięć budżetowych. O ile wreszcie dostanę asystenta, to wtedy przy jego pomocy będę szybciej się poruszał po archiwach. Tak b. trudno jest pogodzić normalne zajęcia z czytaniem dokumentów i pisaniami.

Mam też nadzieję, że uda mi się w tym roku wpaść na parę dni do Paryża i wtedy pozwolę sobie złożyć Panu wizytę, gdyż nabierało się sporo różnych spraw, które chciałbym z Panem omówić.

Terleckiego⁵⁵ nie czytałem. Stąd byłbym bardzo wdzięczny za fotostaty z jego artykułów⁵⁶. *Przewrót majowy* Garlickiego⁵⁷ znam, ale chyba nie jest wart omówienia.

Jak już Panu pisałem w ostatnim liście, bardzo chciałbym omówić dla Pana książkę Davida Stafforda – *Britain and European Resistance 1940–1945*⁵⁸, gdzie jest sporo rzeczy o Polsce.

Czy słyszał Pan coś o p. Henryku Krzeczkowskim?⁵⁹ Jest on teraz w Anglii i chce ze mną rozmawiać o pierwszych latach PRL. Mówi wiele ciekawych rzeczy, które w dużej mierze zagradzają się z tym, co słyszałem z innych źródeł, ale nie wiem, jak do tego wszystkiego podchodzić. Ciężko jest rozmawiać z człowiekiem, o którym niewiele się wie. On mnie bardzo namawia na rozmowę z Utnikiem. No, ale to wymagałoby znowu wyjazdu do Polski, do czego obecnie nie bardzo się jakoś palę.

Łubieńskiego właśnie wykańczam.

⁵⁵ Olgierd Terlecki (1922–1986) – prozaik, publicysta; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), powrócił do Polski (1947), redaktor tygodnika „Życie Literackie” (1951–1986).

⁵⁶ O. Terlecki, *Państwo bez ziemi*, „Życie Literackie” 1979, nr 51–52; 1980, nr 1–5.

⁵⁷ A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1979. Andrzej Garlicki (1935–2013) – historyk; redaktor m.in. tygodników „Kultura” (1963–1981) i „Polityka” (od 1982), profesor UW (od 1980).

⁵⁸ D. Stafford, *Britain and European Resistance 1940–1945. A Survey of the Special Operations Executive, with Documents*, Macmillan, London 1980.

David Stafford (ur. 1942) – historyk angielski; profesor Canadian Institute of International Affairs (1976–1986) i Edinburgh University (1986–2000).

⁵⁹ Henryk Krzeczkowski ps. XYZ (1921–1985) – publicysta, tłumacz; w LWP (1943–1950), współpracownik „Tygodnika Powszechnego” (od 1964), autor „Kultury” (od 1969), działacz opozycji demokratycznej (od 1976).

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Przepraszam za bazgroły.

24

9 grudnia 1980 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za honorarium oraz autorski numer „Zeszytów Historycznych”. Niezmiernie też przepraszam, że do tej pory nie przysłałem jeszcze Panu obiecanych materiałów, ale ostatnio strasznie trudno było mi się wziąć do pisania. Stale miałem gości z Kraju – bratanka, kuzynów etc., a obecnie masę czasu spędzam przy radiu, TV i gazetach. Stąd też, chociaż stale próbuję coś dla Pana napisać, nigdy nie mogę skończyć rozpoczętej roboty.

Boje się strasznie, że w Kraju wkrótce już dojdzie do nowej tragedii i to nie daje mi spokoju. Co więcej książka Buszki⁶⁰ (4 tom krakowskiej *Historii Polski*) jest tak wredna i odpychająca, że wprost nie mogę o niej pisać.

Niemniej, o ile Panu nadal zależy na jej omówieniu, to obietnicy dotrzymam. Stąd proszę Pana o decyzję w tej sprawie.

Ze swej strony chciałbym napisać do „Zeszytów Historycznych” coś o książce Bluma⁶¹ oraz zrobić dla Pana omówienie pracy Stone’a o Hitlerze⁶². To druga po Bullocku⁶³ poważna angielska książka o Hitlerze oraz „ostatnie” słowo na jego temat.

⁶⁰ J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.

Józef Buszko (1925–2003) – historyk; profesor UJ (od 1966), redaktor naczelny periodyku „Studia Historyczne” (od 1964).

⁶¹ A. Blum, „O broń i orły narodowe”... (z Wilna przez Francję i Szwajcarię do Włoch). *Wspomnienia, fotografie i dokumenty*, Londyn 1980.

Aleksander Blum (1908–1996) – historyk, rusycysta; w PSZ na Zachodzie (1940), internowany w Szwajcarii (1940–1941), na emigracji (od 1945), profesor Council for National Academic Awards (od 1971) i PUNO (od 1971).

⁶² N. Stone, *Hitler*, Little, London 1980.

Norman Stone (ur. 1941) – historyk szkocki; profesor Oxford University (1984–1997).

⁶³ Allan Bullock (1914–2004) – historyk angielski; fundator i dziekan St. Catherine’s College Oxford University (od 1962–1997).

Znalazłem też bardzo ciekawą relację Rayskiego⁶⁴ na temat jego lotów do Warszawy w 1944 r. oraz listy Jankowskiego⁶⁵ z Łubianki do p. Krubskich, które świetnie nadawałyby się do „Zeszytów Historycznych”. Ciekaw jestem, czy reflektowałby Pan na te rzeczy.

Ogromnie cieszę się, że Miłosz otrzymał Nagrodę Nobla, gdyż on i Gombrowicz to z pewnością nasi najlepsi pisarze współcześni, których Pan zresztą „odkrył” i nam wszystkim udostępnił. Bez Pana długo byśmy na nich czekali.

Z okazji nadchodzących Świąt przesyłam najlepsze życzenia oraz łączę moc pozdrowień

Jan Ciechanowski

25

18 grudnia 1980 r.

Drogi Panie,

Rzeczywiście trudno z Panem pracować: masa obietnic, z których niewiele wychodzi. Rzeczywiście ciężkie jest życie redaktora.

Bardzo mi zależy na omówieniu tego czwartego tomu *Historii*⁶⁶. Teraz jest moment, by takie książki niszczyć. Jeśli idzie o Bluma, to chyba coś krótkiego. O Hitlerze – raczej nie. To już temat kompletnie wyżyłowany.

Relacja Rayskiego może być ciekawa. Co do listów, to musiałbym je zobaczyć. Nie wspomina Pan o dawnych obietnicach. Czy się zdezaktualizowały (te teczki wywiadowcze)?

Sytuacja w Polsce jest pasjonująca i biorę w tym udział w miarę moich niewielkich możliwości. Osobiście nadal nie wierzę w interwencję sowiecką. Może ona nastąpić tylko w wypadku zawalenia się partii. Może to nastąpić w czasie kongresu partii, który chyba będzie na prze-

⁶⁴ Ludomir Rayski (1892–1979) – gen. bryg. WP; dowódca lotnictwa (1936–1939), w Polskich Siłach Powietrznych w Wielkiej Brytanii (1943–1943) i Afryce (1943–1944), na emigracji (od 1945).

⁶⁵ Jan Stanisław Jankowski (1892–1953) – działacz chrześcijańskiej demokracji; minister pracy i opieki społecznej (1921 i 1926), delegat Rządu RP na Kraj (1943–1945), więzień sowiecki (od 1945), skazany w procesie szesnastu na 8 lat więzienia (1945).

⁶⁶ J. Ciechanowski, *Zmarnowana okazja. Refleksje i uwagi do trzeciego tomu „krakowskiej” Historii Polski*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 56, s. 187–198.

łomie marca i kwietnia. Bardziej się boję przednówka. To może być głód i będzie wtedy realne niebezpieczeństwo niekontrolowanego wybuchu.

Najlepsze pozdrowienia i jednocześnie życzenia świąteczne

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Materiały musiałbym dostać do końca miesiąca, ewentualnie 5 stycznia.

26

22 stycznia 1981 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list i życzenia. Naganeę biorę do serca i obiecuję poprawę. W tym roku będę się starał usilnie dotrzymywać obietnic i terminów.

Załączam omówienie książki Buszki oraz relację Rayskiego⁶⁷, która jest ciekawa i winna chyba wreszcie ukazać się w druku! Poza tym prosiłbym o jej zwrot, gdyby nie zechciał Pan jej drukować.

Sprawy „wywiadowcze” opóźniają się, gdyż brak mi czasu na ich całkowite rozgryzienie, ale leżą mi na sercu i będę musiał je wreszcie zakończyć.

Z drugiej strony na pierwszy plan wysunęły się ostatnio jeszcze ciekawsze sprawy, które mogą Pana zainteresować. Mianowicie ostatnio zauważyłem w Instytucie Sikorskiego zapiski podręczne gen. Okulickiego i gen. Bohusza⁶⁸ z lat 1941–1942, które dotyczą sprawy ewakuacji wojska z Rosji, Berlinga, rozmów gen. Andersa z Rosjanami i angielskim ambasadorem w ZSSR. Wszystko to pokazuje różne sprawy od podszewki i bardzo chciałbym zrobić z nich – tych zapisek – wyciągi dla Pana. Kłopot polega na tym, iż jest tego sporo i są pisane odręcznie i ich odczytanie jest czasochłonne. Trzeba je czytać ze szkłem powiększającym. Mógłby z tego wyjść duży „artykuł” lub broszura w serii dokumentów. Stąd ciekaw jestem, czy byłby Pan tym zainteresowany?

⁶⁷ J. Ciechanowski, *Aliancka pomoc lotnicza dla Warszawy*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 56, s. 182–186.

⁶⁸ Zygmunt Szyszko-Bohusz (1893–1982) – gen. dyw. WP; dowódca m.in. SBSP (1940), 5 KDP (1942–1943), z-ca dowódcy 2 Korpusu Polskiego (1943–1947), na emigracji (od 1945).

Poza tym dotarłem do „archiwum” Bąkiewicza, w którym jest dużo ciekawych rzeczy i wielki bałagan. Rzeczy te są „zastrzeżone”, nie do druku jako takie, ale na ich podstawie, może bez wyraźnego powoływania się na źródło, można by chyba było coś napisać o działalności Oddziału II 2 Korpusu. Znalazłem też raport szefa ekspozytury Oddziału II „Włochy” ppłk. dypl. Zenona Starkiewicza⁶⁹ i kpt. Gładkowskiego, pomawiające Bąkiewicza o duży handel „kasztanami” oraz tolerowanie agentów NKWD w 2 Korpusie. Teraz lepiej rozumiem artykuły Baua⁷⁰. Ciekaw też jestem, czy Pan posiada jakieś informacje o tych delikatnych sprawach? Nie bardzo też rozumiem, czym kierowali się ppłk Starkiewicz i kpt. Gładkowski, wyciągając na światło dzienne, raczej wobec gen. Andersa, zarzuty pod adresem Bąkiewicza w latach 1949–1950 dopiero, a nie robili tego wcześniej?

Wygląda, że Bąkiewicz rzeczywiście był kontrowersyjną postacią.

Ponadto ppłk Chudy⁷¹ z 2 Korpusu obiecał dać mi relację z jego pobytu w więzieniu sowieckim w Brześciu n/Bugiem w latach 1939–1940 z grupą oficerów, którzy później „zaginęli” w Rosji. Ocalał tylko Chudy. Część relacji czytałem. Jest ciekawa i mogłaby zainteresować czytelników „Zeszytów Historycznych”. O ile tego rodzaju tematy interesują Pana, to po otrzymaniu chętnie prześlę ją Panu do wglądu.

Co do Polski, to mam nadzieję, że Pan ma rację i że obejdzie się bez interwencji. Boję się jednak, iż w końcu dojdzie do prób likwidacji „odnowy” przez władze i nowego wybuchu.

Jeszcze raz przepraszam za „nawalanke” i czekam na parę słów.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Cieszę się bardzo, że dał Pan nagrodę Mackiewiczowi, bo to – obok Miłosza i Gombrowicza – nasz trzeci najlepszy pisarz od czasów wojny.

⁶⁹ Zenon Starkiewicz (1906–1993) – płk WP; w PSZ na Zachodzie (1939–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1945) i 2 Korpusie Polskim (1945–1947), na emigracji (od 1945).

⁷⁰ Z. Bau, „*Salus*” i konspiracja Klimkowskiego, „Kultura” 1978, nr 1–2, s. 90–98; nr 3, s. 31–41.

⁷¹ Władysław Chudy (1906–1995) – płk WP; jeńiec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

27

16 marca 1981 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za korektę, którą zwracam poprawioną.

Martwi mnie jednak brak Pana odpowiedzi na moje sugestie w sprawie dziennika szefów sztabu gen. Andersa – gen. Okulickiego i gen. Szyszko-Bohusza, archiwum Bąkiewicza oraz relacji Chudego.

Najciekawszy jest dziennik. Pokazuje on Armię Polską w ZSSR oraz sprawę polsko-sowieckiej współpracy od sztabowej „podszewki”, a więc wiernie. Jest to dokument o dużej wadze historycznej. Dziennik już dokładnie przeczytałem. Obecnie pozostaje dorobienie do niego wstępu i dobrych przypisów, co mógłbym zrobić w kwietniu. Z dziennika mogłaby wyjść mała broszura w serii *Dokumenty*.

Co do archiwum Bąkiewicza, to jego dokładne przeczytanie i rozpracowanie – panuje w nim wielki bałagan – zajmie trochę czasu. Mogą też być pewne kłopoty z podawaniem źródła dokumentów, gdyż są one nadal „zastrzeżone”, ale z pewnością będę mógł z nich coś dla nas wykroić.

Relacja Chudego jest ciekawa i też mogłaby Pana zainteresować. Są to jego wspomnienia z pobytu w więzieniu sowieckim w Brześciu n/Bugiem w okresie październik 1939–kwiecień 1940 z grupą oficerów, którzy później „zaginęli”.

Bardzo jestem ciekaw pracy Zaremby⁷². Może warto by było, aby zorganizował Pan wokół niej jakąś dyskusję na temat dwudziestolecia? Bardzo chętnie wziąłbym udział w takiej dyskusji i zajął się omówieniem polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej pod ogólnym hasłem: czy była alternatywa? To jest pasjonujący temat. *The Beginnings of the Communist Rule in Poland* Polonsky’ego i Drukiera⁷³ też są warte szerszego omówienia. Wandycz niestety niewiele o nich powiedział – on zawsze stosuje „uniki”.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

⁷² P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia (1918–1939)*, t. 1–2, Instytut Literacki, Paryż 1981.

⁷³ A. Polonsky, B. Drukier, *The Beginnings of Communist Rule in Poland. December 1943 – June 1944*, Routledge & Kegan Paul Books, London 1980.

Bolesław Drukier (1913–2006) – historyk; działacz komunistyczny (od 1933), wykładowca w IKKN/INS przy KC PZPR (od 1951) i WSNS przy KC PZPR (1957–1968), na emigracji (od 1968), wykładowca Roskilde Universitet (od 1972).

28

20 marca 1981 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 16 bm. i przepraszam, że nie odpowiedziałem na poprzedni, ale miałem rzeczywiście bardzo trudny okres.

Ma się rozumieć, reflektuję na dziennik Okulickiego i Szyszko-Bohusza. Jak również na archiwum Bąkiewicza, jeśli znajdzie Pan tam coś ciekawego. Proszę również przysłać Chudego, jeśli Pana zdaniem wnosi on coś nowego.

Czy w archiwum Bąkiewicza, ewentualnie w Pana badaniach archiwalnych, nie znalazł Pan materiałów dotyczących generała Tatara? Idzie mi przede wszystkim o okres powojenny, tzn. po Powstaniu Warszawskim.

Cierpliwie czekam na obiecane materiały sowiecko-angielskie dotyczące AK. Bardzo mi na tym zależy.

Zaremba lada dzień będzie ekspediowany. Co do ewentualnej dyskusji, to muszę się nad tym zastanowić. Jeśli idzie o „alternatywę”, jak również o Pana oceny stosunków polsko-sowieckich, to dosyć odbiegają od mojego stanowiska. Obawiam się, że w tych sprawach ma Pan wyrażne *parti pris*⁷⁴.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

29

28 kwietnia 1981 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 3 bm. Bardzo różnimy się w ocenach polityki sowieckiej i polityki angielskiej, jeśli idzie o okres wojenny. Mam nadzieję, że będziemy mieli okazję przedyskutowania tego problemu szczegółowo i liczę, że uda mi się Pana przekonać.

Tymczasem rzeczywiście lepiej tych „drażliwych” tematów unikać.

Bardzo mnie martwi opóźnianie się tych materiałów angielskich i rzeczywiście nie rozumiem, że mimo obietnic nie udzielono Panu

⁷⁴ *parti pris* (franc.) – uprzedzenia

*research assistant*⁷⁵. W każdym razie będę cierpliwie czekał na te materiały, które rzeczywiście są bardzo ważne i ciekawe. Tymczasem liczę na dziennik Okulickiego i Szysko-Bohusza i liczę, że te materiały dostanę już na początku maja. W dalszej kolejności liczę na omówienie książki Dżilasa⁷⁶ o Tito⁷⁷, no i ciekaw jestem, czy znajdzie Pan coś ciekawego w archiwum Bąkiewicza. Obawiam się, że nie – ale kto wie?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

30

25 maja 1981 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 15 bm. Nigdy nie wątpiłem w Pana obiektywizm. Mam tylko zastrzeżenia, że na politykę sowiecką patrzy Pan za bardzo przez okulary angielskie, a to nie są najlepsze okulary. Nie myślałem o taryfie ulgowej, oni po prostu nie są w stanie zrozumieć Rosji i Sowietów. Dotyczy to i spraw polskich. Jestem bardzo krytyczny zarówno co [do] okresu międzywojennego, jak i późniejszego. Popelniliśmy szereg głupstw i lekkomyślności i to Anglicy znakomicie wykorzystali. Głównym winowajcą ze strony polskiej jest Sikorski, no ale Sosnkowski był nie lepszy.

Fatalnie, że ciągle nie może Pan zdobyć asystenta. Ale powracam do mojej poprzedniej sugestii: czy tego nie można załatwić stypendiami dla młodych historyków z kraju?

Bardzo jestem ciekaw dzienników Okulickiego i Bohusza, jak również relacji Chudego. Mam nadzieję, że Inka Mieroszevska⁷⁸ pospieszy

⁷⁵ *research assistant* (ang.) – asystenta naukowego

⁷⁶ M. Djilas, *Tito. The Story from Inside*, Weidenfeld & Nicolson, London 1981.

Milovan Džilas (1911–1995) – polityk i publicysta jugosłowiański; działacz komunistyczny (1925–1954), wicepremier (1953–1954), wielokrotny więzień polityczny (1956–1966), na emigracji (od 1968), autor Biblioteki „Kultury” (od 1957); krytyk systemu oligarchii komunistycznej.

⁷⁷ Josip Broz ps. Tito (1892–1980) – polityk i marszałek jugosłowiański; działacz komunistyczny (od 1920), przewodniczący Narodowego Komitetu Wyzwolenia Jugosławii (1943–1945), sekretarz generalny / przewodniczący Związku Komunistów Jugosławii (od 1952), prezydent Jugosławii (od 1953).

⁷⁸ Jadwiga (Inka) Mieroszevska (1921–1991) – poetka; więzień sowiecki (1940–1941), na emigracji (od 1945), druga żona Juliusza Mieroszevskiego.

się z przepisywaniem. Zamach na Papieża był dla nas też wielkim wstrząsem. Do tego dochodzi śmiertelna choroba Wyszyńskiego. To może spowodować kryzys polityczny w kościele w Polsce, i to akurat w chwili obecnej. Z dużym niepokojem oczekuję na Zjazd PZPR i „Solidarności”. To będą momenty przełomowe. W każdym razie nadal nie wierzę w interwencję sowiecką.

[brak fragmentu listu]

[Jerzy Giedroyc]

31

15 października 1981 r.

Drogi Panie,

Przepraszam, że odpisuję z tak dużym opóźnieniem, ale rzeczywiście w ostatnim okresie jestem niesłuchanie zajęty. Zaczynam od końca. To bardzo zabawny jest ten list Adolfa Bocheńskiego do Zbyszewskiego⁷⁹. Jestem trochę zaskoczony, że Pan to znalazł w Instytucie Sikorskiego, a miałem wrażenie, że archiwum prof. Kota zostało zabrane przez Hulewiczę do Krakowa. W każdym razie tak mnie w swoim czasie poinformował Wilk. Sądzę bowiem, że tylko w jego archiwum były przechowywane listy. W swoim czasie miałem możliwość rzucenia na to okiem. Gdyby Pan miał inne materiały z tego archiwum, to bardzo chętnie o nie proszę. W każdym razie proszę o wiadomość, jakiego typu materiały tam się znajdują prócz „Orla Białego”, o którym Pan wspomina.

Omówienie książki Dżilasa zamieszczam w najbliższym numerze „Zeszytów Historycznych”⁸⁰. Relacja Chudego jest stosunkowo błaha, choć rozumiem, że Pan przywiązuje do niej znaczenie. Zatrzymuję ją i zamieszczę w jednym z dalszych numerów „Zeszytów Historycznych”.

Chętnie proszę o omówienie ostatnio wydanych książek o Sikorskim, jak i V tomu *Dokumentów*⁸¹. Ma się rozumieć, z zastrzeżeniem,

⁷⁹ Wacław Alfred Zbyszewski (1903–1985) – publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Bunt Młodych” (1933–1937) i „Polityka” (1937–1939), redaktor sekcji polskiej BBC (1939–1940), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1948) i tygodnika „Wiadomości” (od 1946), pracownik Voice of America w Monachium (1951–1958) oraz Rozgłośni Polskiej RWE (1958–1960).

⁸⁰ J. Ciechanowski, *Tito i Dżilas*, „Kultura” 1982, nr 1–2, s. 198–202.

⁸¹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5, *Październik 1944–lipiec 1945*, red. T. Pelczyński et al., Studium Polski Podziemnej, Londyn 1981.

które już kilkakrotnie poruszałem, że bardzo cenię Pana opracowania historyczne, nie mogę się pogodzić z Pana opiniami na temat stosunków polsko-rosyjskich. Jeśli idzie o opracowanie wojennej historii Polski, to prosiłbym o trochę więcej szczegółów – coś w rodzaju takiego synopsis książki, abym mógł się zorientować.

Z zainteresowaniem problematyką historyczną w Kraju ciągle się spotykam, ale niestety nie jestem w stanie zaspokoić zapotrzebowania. Teraz niezależne wydawnictwo „Krag” wznowia wydawanie „Zeszytów Historycznych” od nr 1, więc to może to zapotrzebowanie trochę zaspokoi.

Mam wrażenie, że pewne nadzieje, które były związane z osobą Jaruzelskiego, już dawno minęły. Okazał się zupełnie bezbarwną indywidualnością i nie potrafił opanować w najmniejszym stopniu administracji, nie mówiąc już o bardziej skomplikowanych problemach.

Materiały dotyczące Retingera⁸² bardzo mnie interesują i bardzo o nie proszę. A co słysząc z dokumentami dotyczącymi wymiany informacji na temat AK i archiwum Bąkiewicza? Czy Pan wreszcie mógł załatwić sprawę jakiegoś pomocnika?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

32

Londyn, 30 października 1981 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Bardzo serdecznie dziękuję za list. Archiwum Kota w Instytucie Sikorskiego – poza kilkunastoma dokumentami w sprawie Klimkowskiego i „Orla Białego” – nie zawiera żadnych nowych wielkich rewelacji.

Byłbym Panu niezmiernie wdzięczny za wydrukowanie relacji Chudego, bo to też historia, chociaż w miniaturze. Poza tym zrobiłby Pan tym wielką przyjemność Chudemu, który jest bardzo ciężko chory na raka gardła, no i oczywiście mnie, gdyż chciałbym, aby został jakiś trwały ślad o ostatnich miesiącach życia mojego ojca i jego kolegów.

⁸² Józef Hieronim Retinger (1888–1960) – polityk; doradca rządu Meksyku (1924–1934), urzędnik w Prezydium Rady Ministrów (1939–1941), *chargé d'affaires* Ambasady RP w Moskwie (1941), założyciel The Bilderberg Group (1954).

Robię dla Pana omówienie ostatnich książek o Sikorskim, V tomu *Dokumentów* oraz opracowuję materiały dotyczące Retingera⁸³, które są bardzo ciekawe. Rzucają nowe światło na tę ciekawą postać. Wyślę to Panu wszystko po przepisaniu przez p. Mieroszewską.

O naszych różnicach pamiętam i nie będę ich zbyt eksponował. Poza tym cenię sobie ogromnie Pana tolerancję w stosunku do mnie.

Przygotowuje też dla Pana synopsis planowanej książki o wojennej historii Polski, którą prześlę Panu pod koniec listopada. Bardzo chciałbym pracę taką napisać i sądzę, że mam do tego potrzebne przygotowanie.

Co do Jaruzelskiego, to teraz ma wreszcie wspaniałą okazję, aby dokazać, co jest rzeczywiście wart. Oby tylko nie stał się nowym, „kieszonkowym” Wielopolskim⁸⁴ i doprowadził do nowej tragedii. Ma on teraz pozycję, o której kiedyś marzył Berling, który w latach 1943–1944 chciał robić „sanację” z lewa.

Ponadto chciałbym zwrócić Panu uwagę na dwie książki, które ostatnio się ukazały i które warto omówienia. Mianowicie II tom oficjalnej historii angielskiego wywiadu w latach 1939–1945⁸⁵ oraz pracę Roya Douglasa, *From War to Cold War 1942–48*⁸⁶, pisaną z polskiego punktu widzenia. Chętnie bym o nich coś napisał, o ile by Pan sobie tego życzył. Na razie kończę i czekam na parę słów.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Znów się staram o asystenta. Co z tego wyjdzie – jeszcze nie wiadomo. Na dniach znów zabiorę się do archiwum Bąkiewicza i angielskich dokumentów. Sprawa ta leży mi na sercu i chcę ją wreszcie skończyć.

⁸³ J. Ciechanowski, *Józef Retinger (1888–1957) w świetle raportów brytyjskiego wywiadu z lat 1913 do 1941*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 59, s. 196–205.

⁸⁴ Aleksander Wielopolski (1803–1877) – polityk; naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego (1862–1863), inicjator branki (1863).

⁸⁵ F. H. Hinsley, E. E. Thomas, *British Intelligence in the Second World War*, vol. 2, H. M. Stationery Office, London 1979.

⁸⁶ R. Douglas, *From War to Cold War 1942–48*, Palgrave Macmillan, London 1981.

33

13 maja 1982 r.

Drogi Panie,

Już nie wiem, co z Panem robić. Mimo licznych obietnic nie dostaję od Pana żadnych materiałów, a w tej chwili muszę do połowy czerwca wykończyć sierpniowy numer „Zeszytów Historycznych”. Bardzo proszę o wiadomość, czy i na co mogę liczyć – do mniej więcej 10 czerwca br.

Jak Pan ocenia historię Polski Normana Daviesa?⁸⁷

Jest Pan, zdaje się, zaprzyjaźniony z Instytutem gen. Sikorskiego, więc czy mógłby Pan sprawdzić: w tutejszej Bibliotece Polskiej znalazłem wspomnienia gen. Malinowskiego z ostatnich dni września 1939 r. i pierwszych miesięcy w Rumunii; czy mógłby Pan dowiedzieć się, czy w Instytucie coś o tych pamiątkach wiedza? Kłopot, że są to pamiątki, a raczej notatki, pisane na gorąco ołówkiem, bardzo nieczytelne, i nie bardzo widzę, kto mógłby je zweryfikować.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

34

Londyn, 31 maja 1982 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Mam nadzieję, że otrzymał Pan już Bocheńskiego⁸⁸ i *Zeszyt Ewidencyjny* gen. Bora⁸⁹. Teraz chciałbym zrobić dla Pana omówienie książki Adama Zamoyskiego⁹⁰ o 1920 roku (*The Battle for the Marchlands*), o ile by Pan na to reflektował? Książka jest dobra, warta wzmianki.

⁸⁷ N. Davies, *God's Playground. History of Poland*, vol. 1, *The Origins to 1795*, vol. 2, *1795 to the Present*, Oxford University Press, Oxford 1981.

⁸⁸ J. Ciechanowski, *Odpis listu Adolfa Bocheńskiego do Wacława Zbyszewskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 69, s. 231–235.

⁸⁹ J. Ciechanowski, *Zeszyt Ewidencyjny gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 61, s. 213–217.

⁹⁰ A. Zamoyski, *The Battle for the Marchlands*, Boulder, New York 1981.

Adam Zamoyski (ur. 1949) – publicysta i historyk angielski; współpracownik dziennika „The Financial Times” (1975–1976), dziennikarz BBC (1976–1977), prezes Fundacji Książąt Czartoryskich (2004–2011).

Jeśli chodzi o relacje gen. Malinowskiego, to w Instytucie Sikorskiego jest jego 117 stronicowy raport o przygotowaniach do wojny, Wrześniu i ewakuacji do Rumunii, przedstawiony ministrowi spraw wojskowych w Paryżu 19 grudnia 1939. Na temat tego, co się działo w samej Rumunii, jest 5 str. Cały raport jest pisany atramentem.

Stąd gdyby przysłał mi Pan próbkę materiałów z Biblioteki Polskiej, to chętnie porównam ją z tym, co znajduje się w Instytucie Sikorskiego. To byłby chyba najlepszy sposób na ustalenie ich tożsamości.

Książka Daviesa jest bardzo dobrze, interesująco i śmiało napisana. To jest w istocie zbiór esejów na temat historii Polski, połączonych ze sobą wątkiem narracyjnym. To praca polonofila, który Polaków dość dobrze zna i chce ich pokazać Anglosasom. Momentami siłą rzeczy pewne zagadnienia są poruszane dość powierzchownie i jest w niej sporo błędów. W sumie jednak to pozycja dodatnia.

To jest książka, która może cudzoziemca zainteresować Polską i dać mu jej impresjonistyczny obrazek.

Ze swej strony ciekaw jestem, czy dałby się Pan kiedyś namówić na cykl rozmów na temat „Buntu Młodych”, „Polityki” i „Kultury”, Pana działalności wojennej etc.

Byłyby to kiedyś świetne materiały źródłowe dla kogoś, kto w przyszłości będzie pisać historię „Kultury”, która za kilka lat będzie obchodzić czterdziestolecie swej działalności.

Na razie kończę i czekam na parę słów od Pana.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Cała Anglia żyje teraz pod znakiem naszego papieża!

21 stycznia 1984 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Przepraszam, że znowu się dość długo nie odzywałem, ale ostatnio byłem pochłonięty czytaniem archiwum Mikołajczyka w odpisach, którego część znalazłem w Londynie. To jest prawdziwa „kopalnia” wszelkiego rodzaju materiałów. Są m.in. różne opracowania o „dwójce”, „sanacji”, Sosnkowskim itd. Znalazłem też wzmianki o Panu i Bocheńskim – obydwaj jesteście notowani jako „niebezpieczni” przeciwnicy rządu Sikorskiego i „proniemieccy”.

Wydaje mi się, że rzeczy te powinny wreszcie ujrzeć światło dzienne i byłoby bardzo wskazane zapoznanie się z resztą archiwum Mikołajczyka złożonego u Hoovera, szczególnie że to, co znalazłem w Londynie, jest w prywatnych rękach i mogą być kłopoty z publikowaniem i podaniem źródła.

Nie wiem tylko, jak zorganizować wyjazd do Hoovera, gdyż nie dysponuję na to funduszami.

W swoim czasie wspominał Pan o możliwości uzyskania małego stypendium przez Pana na ten cel. Ciekaw bardzo jestem, czy jest to nadal aktualne? Jeśli zaś tak, to bardzo prosiłbym Pana o pomoc w tej sprawie.

Gratuluje Panu wydania *Tekstów cywilnych Leopolda*⁹¹ – są bardzo dobre i jak najbardziej na czasie. Podoba mi się też Michnik w ostatniej „Kulturze”⁹².

Przy omawianiu książki o Grocie-Roweckim⁹³, o ile Pan na to pozwoli, wspomnę o ostatniej książce Majorkiewicza⁹⁴, w której drukuje swój dziennik z Powstania Warszawskiego, z którego dowiadujemy się nareszcie, co się działo w jego czasie w KG AK. Chcę też na ten temat porozmawiać z Irankiem. Majorkiewicz był cichociemnym i służył w Oddziale Operacyjnym KG AK. Jest więc koronnym świadkiem różnych wydarzeń. Przez całe Powstanie był przy Borze.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Z archiwum Mikołajczyka można by zrobić bardzo ciekawy wybór, który z pewnością by zaciekał rodaków, nie mówiąc już o historykach.

⁹¹ [R. Zimand] *Teksty cywilne przez Leopolda*, Instytut Literacki, Paryż 1983.

⁹² A. Michnik, *Grudniowe rekolekcje*, „Kultura” 1984, nr 1–2, s. 113–132.

⁹³ T. Szarota, *Stefan Rowecki „Grot”*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.

⁹⁴ F. Majorkiewicz, *Lata chmurne – lata dumne*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983.

Felician Majorkiewicz (1904–1975) – pplk WP; w PSZ na Zachodzie (1939–1944), cichociemny (1944), jeniec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), powrócił do Polski (1947).

36

31 stycznia 1984 r.

Drogi Panie,

Bardzo mnie zainteresowało to, co Pan pisze o archiwum Mikołajczyka w Londynie. Może mógłby Pan zrobić wybór dotyczący Dwójki, sanacji, Sosnkowskiego itd., no i – ma się rozumieć – bardzo mnie interesują wzmianki na mój temat i Bocheńskiego. Jak by się dobrać do archiwum Kota w Polsce? Pan nie przewiduje wyjazdu do Kraju?

Co do stypendium do Hoovera, to zacznę tę sprawę opukiwać, bo niewątpliwie byłoby bardzo ważne, by przekopać się przez to archiwum Mikołajczyka, które u nich zostało zdeponowane. Ostatnio był tam Stroynowski⁹⁵ z Kolonii, ale obejrzał je tylko bardzo powierzchownie. Zrobił jednak wykaz tego archiwum i obiecał mi przysłać. Jak tylko go dostanę, to przekażę Panu kopię.

Książki Majorkiewicza nie znam, ale może Pan o niej wspomni, jeśli ją Pan ocenia jako interesującą.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Szczerbo-Rawicz⁹⁶ przysłał list do Redakcji – atakujący Pana. Prześle Panu kopię, bo może zechce go Pan skomentować.

37

29 marca 1984 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za listy oraz spis dokumentów Mikołajczyka u Hoovera i jeszcze raz polecam się w sprawie ewentualnego wyjazdu do Ameryki celem ich przejrzenia. Ja w Londynie dostałem do wglądu tylko małą część archiwum Mikołajczyka. Warto by zaś było zapoznać się z tą dokumentacją bliżej. Od września staram się o urlop dziekański, więc mógłbym na jesieni pojechać do Stanfordu etc.

⁹⁵ Juliusz Stroynowski (1919–1991) – socjolog, tłumacz; na emigracji (od 1969), wykładowca Universität zu Köln.

⁹⁶ A. Rawicz-Szczerbo, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 67, s. 232–233.

Antoni Rawicz-Szczerbo (1902–2002) – ppłk WP; dowódca 1 SBS (1944–1947), na emigracji (od 1945).

Wczoraj dostałem sporo dokumentów od p. Sosnkowskiej⁹⁷. M.in. korespondencję Sosnkowski–Sikorski, Sosnkowski–Raczkiewicz⁹⁸ oraz cały szereg wypowiedzi Sosnkowskiego na temat Powstania Warszawskiego, bitwy o Monte Cassino, Rozkazu nr 19 oraz generałów Andersa, Bora i Kopańskiego. Dostałem też sporo listów Sosnkowskiego do płk. Mateckiego, Schaetzla⁹⁹, Bobińskiego¹⁰⁰, a nawet jeden list Pana do Generała w sprawie artykułu Bregmana.

Ciekaw jestem, na co z tego by Pan ewentualnie reflektował? Moim zdaniem na pierwszy rzut najbardziej nadaje się w tym roku Powstanie Warszawskie oraz bitwa o Monte Cassino w świetle opinii ówczesnego Naczelnego Wodza. Czegoś podobnego jeszcze nie było, poza pewnymi opracowaniami Babińskiego. Reszta dokumentów za okres 1939–1945 pojechała już do Polski! Co się z nimi stanie – trudno powiedzieć. Na razie podaję to do poufnej wiadomości Pana. Zostały w Hiszpanii dokumenty z okresu akcji zjednoczeniowej gen. Sosnkowskiego.

Na początku kwietnia jedziemy z Normanem Daviesem do Polski. (Będę w Polsce od 4 kwietnia do 18 kwietnia). Ciekawe, co tam zastaniemy?

Przyjeżdżający z Kraju historycy twierdzą, że „Zeszyty Historyczne” są najlepszym polskim pismem historycznym.

W „Zeszyty Historycznym” 67 bardzo mocno przejechał się po mnie Bartoszewski (str. 10), robiąc ze mnie „Brytyjczyka”, który „uważa, że powstanie było błędem, bo było nie na rękę polityce brytyjskiej”. Ja nigdy nic podobnego nie napisałem ani powiedziałem. Stąd mam nadzieję, że Pan Redaktor pozwoli mi na to odpowiedzieć? Od maja br. będę nareszcie wolniejszy, więc będę to mógł zrobić w formie moich rozważań o powstaniu.

⁹⁷ Jadwiga Sosnkowska (1901–1993) – żona gen. Kazimierza Sosnkowskiego (od 1921), na emigracji (od 1940).

⁹⁸ Władysław Raczkiewicz (1885–1947) – polityk; minister spraw wewnętrznych (1921, 1925–1926, 1935–1936), marszałek senatu (1930–1935), wojewoda pomorski (1936–1939), na emigracji (od 1939), prezydent RP (1939–1947).

⁹⁹ Tadeusz Schaetzel (1891–1971) – dyplomata, ppłk WP; szef Oddziału II SG WP (1926–1928), naczelnik Wydziału Wschodniego i wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ (1931–1935), internowany w Rumunii (1939–1944), na emigracji (od 1945), redaktor periodyku „Niepodległość” (1952–1962).

¹⁰⁰ Władysław Bobiński (1901–1975) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. Pułku Ułanów Karpackich (1941–1943), 2 BPanc (1943–1944) i 14 BPanc (1944–1946), na emigracji (od 1945).

Przepraszam też Pana, że znowu nie zdążyłem z moimi materiałami do majowych „Zeszytów Historycznych”, ale ostatnio byłem tak zajęty naszymi badaniami nad emigracją i uczeniem, że pomimo najlepszych chęci niewiele mogłem zrobić. Po Świętach zabiorę się jednak solidnie do pisania.

Przy okazji przesyłam Panu i Pani Hertzowej najlepsze życzenia świąteczne.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

We wrześniu Polonsky organizuje wielką konferencję na temat stosunków polsko-żydowskich na przestrzeni całej naszej historii. Ciekaw jestem, co z tego wyjdzie. Ma być około pięćdziesiąt referatów.

Żal mi straszny, że tak późno wszedłem w kontakt z p. Sosnkowską i nie zdążyłem się zapoznać z całym archiwum gen. Sosnkowskiego. Dziwi mnie też trochę Jej postępowanie w sprawie archiwum męża. Czy ona nie rozumie, że powinno ono być w paru miejscach, a nie w jednym? Ciekaw jestem, co Pan o tym wszystkim sądzi?

17 czerwca 1985 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list i [przepraszam za] zwłokę w odpowiedzi, ale właśnie wróciłem z Kraju i zaraz wpadłem w poprawianie skryptów egzaminacyjnych – tej corocznej plagi – i dopiero teraz zaczynam dochodzić do siebie i porządnie się brać do opracowania obiecanych dla Pana materiałów.

W Polsce miałem bardzo urozmaicony i bogaty program, w tym sporo spotkań ze studentami, historykami, publicystami, b. kombatanami, księżmi etc.

Ogólne wrażenie: Jaruzelski idzie na „wojnę okopową” z opozycją, którą sądzi, że wygra; opozycja prowadzi politykę krótkiego oddechu, co może się skończyć nowym „ścianianiem i tratowaniem” kwiatów, które tak pięknie i obficie obrodziły w okresie Solidarności; młodzi są zbuntowani i śni się im nowy „czyn” – bardzo jest wśród nich popularny Piłsudski, o czym na własne oczy się przekonałem (miałem na KUL-u wykład dla studentów o Piłsudskim ze względu na rocznicę śmierci – sala pełna po

brzegi, pytania na poziomie i do rzeczy, dyskusja swobodna i otwarta), bardzo też interesują się powstaniem warszawskim, na którego temat miałem kilka spotkań w Lublinie (UMCS), Warszawie (impieza półprywatna) i w Olsztynie (Szkola Pedagogiczna, Akademia Rolnicza i ludzie z miasta); dyskusje były żywe, otwarte i bez zahamowań. „Kościół” też się „okopuje” i na gwałt wszędzie buduje kościoły i obsadza teren parafiami, domami parafialnymi etc. Wśród księży sporo „endeków”.

Historycy – „akademiccy” – zaniepokojeni „reformą” wyższego szkolnictwa. Na ogół panuje przekonanie, że idzie „śruba”.

Opozycja podenerwowana i zmęczona. Liczy na Reagana¹⁰¹. Jest pod wrażeniem jego antyjałtańskich wypowiedzi. Czego należy się obawiać, gdyż nie rozumie właściwego sensu jego polityki. Nie wiem, na ile opozycja rozumie, że musi się nastawić na politykę długiego oddechu i długą, żmudną walkę. Inaczej bowiem „wypali się” w mało efektywnym działaniu. Tymczasem każda opozycja podziemna – nasza też – dąży do „ujawnienia” się i jakiejś akcji. Ludzie nie chcą zrozumieć, że jedyna realna szansa dla nas to jakieś większe zmiany w Rosji, na które na razie się nie zanoszą. Niestety, klucz do sprawy polskiej jest stale w Moskwie.

„Zeszyty Historyczne” nadal są bardzo popularne wśród historyków i doktorantów, co bardzo mnie cieszy. Jedyna pocieszająca rzecz to to, że rośnie nowy narybek porządnych historyków.

Miałem długą rozmowę z Morganem¹⁰² i jego sekretarzami. Wszyscy znają polski język i są dość dobrze w polskich sprawach zorientowani. Warto by też było, aby wysyłał im Pan „Zeszyty Historyczne” i jakieś ciekawe książki.

O reszcie spraw napiszę w następnym liście. Będę też pomału wysyłał Panu obiecane materiały.

Poza tym chciałbym zrobić dla Pana omówienie książki Jana Karskiego *Great Powers & Poland 1919–1945*¹⁰³, gdyż bardzo na to zasługuje.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

¹⁰¹ Ronald Reagan (1911–2004) – aktor i polityk amerykański; gubernator (1967–1975), prezydent (1981–1989).

¹⁰² John Morgan (1929–2012) – dyplomata brytyjski; ambasador m.in. w Seulu (1980–1983) i Warszawie (1983–1986).

¹⁰³ J. Karski, *Great Powers & Poland 1919–1945. From Versailles to Yalta*, University Press of America, New York 1985.

P.S.

W KUL-u panuje bardzo duże zainteresowanie emigracją i jej sprawami. Mają b. bogatą bibliotekę z dwoma pełnymi kompletami „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, z których korzysta też UMCS, co w dużej mierze jest zasługą Jurka Kulczyckiego i bibliotekarza KUL-u. W ogóle na KUL-u odbywa się dużo b. ciekawych i pożytecznych imprez.

Jako ciekawostkę podaję, że pewne koła w Kraju są b. niezadowolone z wydania mojej książki¹⁰⁴, ze względu na jej „antysowiecki, probrytyjski i pro-rząd emigracyjny” charakter. Tymczasem czytelnicy jej w Kraju dziękowali mi, że nareszcie z „oficjalnego” wydawnictwa mogą się dowiedzieć, jak wyglądała „Burza” w Wilnie i Lwowie etc. Ponieważ książka wyszła w 100 000 nakładzie, to rozeszła się szeroko i teraz ludzie nie mają już kłopotu z czytaniem o zachowaniu się Armii Czerwonej wobec AK. Widzę teraz, że warto było ją w kraju wydać.

39

14 lutego 1986 r.

Drogi Panie,

Przesyłam wycinek z jakąś nieprawdopodobną historią Eleonory Roosevelt¹⁰⁵. Czy zechciałby Pan to skomentować w „Zeszytach Historycznych”? I jeszcze jedna prośba-zapytanie: chciałbym wprowadzić recenzje z periodyków historycznych. Myślę przede wszystkim o „Niepodległości” i o ostatnim numerze „Tek Historycznych”. Byłoby dobrze, by również omawiać w jakiś odstępach, powiedzmy kwartalnych, krajowe periodyki historyczne, no ale kto mógłby to robić? Może Pan będzie miał jakieś sugestie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁰⁴ J. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.

¹⁰⁵ Anna Eleonor Roosevelt (1884–1962) – amerykańska działaczka polityczna; przewodnicząca Komisji Praw Człowieka ONZ (1946–1951); żona Franklina Delano Roosevelta (od 1905).

40

31 grudnia 1986 r.

Drogi Panie,

Umarł Macmillan¹⁰⁶. Jak Pan wie, jego nazwisko jest związane z hańbiącą sprawą wydania Kozaków we Włoszech po zakończeniu wojny. Pisał o tym zresztą obszernie Tołstoj¹⁰⁷. Przypuszczam, że Pan go zna albo może Pan nawiązać kontakt i zrobić wywiad na ten temat. Wydaje mi się, że przypomnienie tej sprawy jest bardzo na czasie, no i przy okazji szłoby mi o podkreślenie poloników związanych z jego urzędowaniem. Bardzo będę wdzięczny za szybką odpowiedź, czy mogę na to liczyć.

Łączę najlepsze pozdrowienia i życzenia noworoczne

[Jerzy Giedroyc]

41

8 lipca 1987 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list i artykuły Duraczyńskiego¹⁰⁸ i p. Hulas¹⁰⁹. Duraczyński to jeden z najlepszych i najpoważniejszych krajowych historyków.

Bardzo chętnie napiszę omówienie książki Zamoyskiego¹¹⁰, gdyż jest tego warta. Nad resztą materiałów dla Pana pracuję. Tołstoj nawala i jest bardzo nieuchwytny.

Ostatnio znalazłem sporo ciekawych dokumentów, m.in. różne rewelacje w sprawie Berlinga z okresu 1940–1942, szczególnie z jego pobytu w tzw. „willi szczęścia”. Ciekaw jestem, czy Pan by na nie refleksjonował.

¹⁰⁶ Harold Macmillan (1894–1986) – polityk brytyjski; minister-rezydent w Afryce Północnej (1942–1945), lider Labour Party (1957–1963), premier (1957–1963).

¹⁰⁷ Nikołaj Tołstoj (ur. 1935) – publicysta angielski; autor m.in. monografii *Victims of Yalta* (1977) dotyczącej przymusowej repatriacji obywateli ZSRS w latach 1945–1946.

¹⁰⁸ Eugeniusz Duraczyński (ur. 1931) – historyk; profesor IH PAN (od 1974), kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR (1981–1983).

¹⁰⁹ Magdalena Hulas (ur. 1956) – historyk; pracownik naukowy IH PAN (od 1993).

¹¹⁰ A. Zamoyski, *The Polish Way. A Thousand-Year History of the Poles and Their Culture*, John Murray, London 1987.

Poza tym bardzo chciałbym napisać dla Pana jakąś dłuższą pracę na temat stosunku Churchilla do Polski w latach 1939–1945. Najchętniej książkę. Mam do tego tematu masę materiałów. Ponadto nie ulega kwestii, że jednym z „twórców” powojennej Polski był Churchill. Ciekaw jestem bardzo Pańskiego zdania na ten temat.

Ponadto znalazłem trochę materiałów na temat stosunków pomiędzy Andersem a Borem-Komorowskim z lat 1940–[1946], które też nadawałyby się do opublikowania w „Zeszytach Historycznych”.

Co do mnie, to nareszcie czuję się jako tako i mogę normalnie pracować. We wrześniu chyba znowu pojadę do Kraju. Tam też są wspałałe archiwa, w dużej mierze całkowicie prawie niewykorzystane, jeśli chodzi o AK, powstanie warszawskie, Delegaturę Rządu etc.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

W kwietniu tego roku byłem recenzentem pracy doktorskiej Zdzisława Derwińskiego¹¹¹ we Wrocławiu – to był pierwszy wypadek we Wrocławiu, że na recenzenta pracy historycznej poproszono kogoś z Zachodu – na temat polityki zagranicznej Rządu Stanisława Mikołajczyka 1943–1944. Praca b. dobra, ale straszna „kobyła”. Niemniej Derwiński mógłby z niej wykroić dla Pana dobry artykuł. Co Pan o tym sądzi?

[P.]P.S.

Moc pozdrowień i ukłonów dla p. Hertzowej.

42

17 lipca 1987 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 8 bm. Z Panem mam rzeczywiście ciągle kłopoty: wysyła Pan stale bardzo interesujące propozycje artykułów i opracowań, których nigdy nie dostaję. W każdym razie chciałbym liczyć na omówienie książki Zamoyskiego¹¹² – raczej krótkie, na materiały doty-

¹¹¹ Z. Derwiński, *W okowach Wielkiej Trójki. Polityka zagraniczna rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie pod kierownictwem Stanisława Mikołajczyka (14 lipca 1943–28 listopada 1944)*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2015.

Zdzisław Derwiński (ur. 1956) – historyk, działacz społeczny; na emigracji (od 1987), z-ca prezesa Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej.

¹¹² J. Ciechanowski, *Korzenie i popioły. (Uwagi i refleksje nad Historią Polski Adama Zamoyskiego)*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 84, s. 188–191.

czące stosunków pomiędzy Andersem i Borem-Komorowskim, które są b. ciekawe oraz chętnie bym je zamieścił w „Zeszytach Historycznych”. Jeśli idzie o Berlinga, to pisano ostatnio o nim dość dużo – więc chyba że będą to rzeczy nieznane.

Jeśli idzie o książkę o stosunku Churchilla do Polski w latach 1939–1945, to temat jest bardzo ciekawy, ale przy moim tak naciągniętym planie wydawniczym w grę wchodziłby koniec przyszłego roku.

Jeśli będzie Pan we wrześniu w Kraju, to myślę, że byłoby warto, aby się Pan skomunikował z Turlejską. Jej archiwa są chyba najbardziej ciekawe. Gdyby ją Pan widział, to proszę jej przypomnieć moje prośby.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

43

3 października 1988 r.

Drogi Panie,

Mam wielką prośbę. Ostatnio Macmillan został „uniewinniony”, jeśli idzie o sprawę wydania Kozaków sowieciarzom. Jest to niebywały skandal i chciałem Pana prosić o zrobienie na ten temat krótkiego wywiadu z Nikołajem Tołstojem oraz z lordem, którego nazwisko wypadło mi z pamięci, który też na ten temat pisał. Gdyby Pan dał się na te wywiady namówić, to chciałbym je dostać do końca listopada bieżącego roku.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Przypomniałem sobie. Idzie o lorda Nicholasa Bethella¹¹³.

44

Londyn, 15 maja 1989 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Bardzo przepraszam, że jeszcze nie posłałem Panu obiecanych materiałów, ale zrobię to do sierpniowego numeru „Zeszytów Historycznych”. Niestety znowu miałem prawdziwe urwanie głowy z powodu

¹¹³ Nicholas Bethell (1938–2007) – publicysta, tłumacz i polityk brytyjski; par Anglii (1967–1999), eurodeputowany (1979–1994).

Daviesa, który porobił masę błędów – zresztą jak zwykle – w jego części naszej wspólnej książki o emigracji¹¹⁴ i trzeba to było wszystko poprawiać. Udało mi się usunąć całą masę błędów czysto faktycznych [*sic!*], ale wiele różnych „kwiatków” jeszcze zostało, jak np. że Ameryka wypowiedziała wojnę Niemcom (!), że oficerowie, którzy zginęli w Katyniu, w większości byli zmobilizowani we wrześniu i nie brali udziału w walkach z Niemcami. Wszystko to osłabia wartość książki, nad którą mocno się napracowałem ze Swordem¹¹⁵. Niestety, nasi rodacy popsuli Daviesa hymnami pochwalnymi nt. jego książek, które roją się od błędów, i on sobie teraz na przenajróżniejsze rzeczy pozwala. Źle bardzo wyszło, że nie miałem wglądu do całości przed posłaniem tekstu do druku.

Mam nadzieję jednak, że recenzenci mu te rzeczy powytykają, gdyż jako współautor o tych rzeczach pisać nie mogę. Zresztą i tak zrobiłem mu i jego przełożonemu wielką awanturę z tego powodu.

Tymczasem 16 maja jadę do Kraju i jestem ciekaw, czy reflektowałby Pan do „Kultury” na sprawozdanie z wystawy książek, którą urządza Kulczycki? Poza tym bardzo chciałbym napisać do „Zeszytów Historycznych” recenzję z książki Zachariasia i Kamińskiego¹¹⁶ o polityce zagranicznej II RP. Warto to zrobić, gdyż książka jest b. dobra, a jej autorzy to b. dobrze zapowiadający się historycy średniego pokolenia, które pomału będzie obejmować schedę po nas – starszych. Warto więc o nich wspomnieć, szczególnie że „Zeszyty Historyczne” są bardzo w kraju cenione.

Ciekaw też jestem, czy będzie Pan publikować moje omówienie książki Żochowskiego¹¹⁷ i Irwinga¹¹⁸.

¹¹⁴ K. Sword, N. Davies, J. Ciechanowski, *The Formation of the Polish Community in Great Britain. 1939–1950*, School of Slavonic and East European Studies, London 1989.

¹¹⁵ Keith Sword (ur. 1949) – wykładowca School of Slavonic and East European Studies.

¹¹⁶ M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Marek K. Kamiński (ur. 1948) – historyk; profesor IH PAN (od 2002).

Michał J. Zacharias (ur. 1946) – historyk; pracownik naukowy IH PAN (1990–2007), profesor WSP w Bydgoszczy / UKW (od 1999).

¹¹⁷ J. Ciechanowski, *Churchill z tyłu i z przodu. (Komentarze i uwagi do „Churchill's War” Davida Irwinga)*, „Zeszyty Historyczne” 1989, z. 88, s. 222–225.

David Irwing (ur. 1938) – pisarz i publicysta angielski; autor licznych książek poświeconych III Rzeszy, jeden z czołowych negacjonistów.

¹¹⁸ J. Ciechanowski, *Perfidny Albion. (Komentarze i uwagi do ostatniej pracy Stanisława Żochowskiego)*, „Zeszyty Historyczne” 1989, z. 88, s. 226–228.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Moc pozdrowień dla p. Hertzowej i p. Grudzińskiego.

45

Londyn, 2 czerwca 1989 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Właśnie wróciłem z Kraju, gdzie byłem od 17 maja do 1 czerwca, w którym żywo panuje „festiwalowa” atmosfera z powodu zbliżających się wyborów. Co z tego wszystkiego wyjdzie – zobaczymy. W każdym bądź razie nie ma już powrotu do *status quo ante*¹¹⁹. Byłem głównie w Warszawie i na KUL-u na sympozjum poświęconym siedemdziesiątej rocznicy Wersalu. Było tam też sporo różnych „endeków” czy „neoendeków”, ale również sporo dobrych młodych historyków, dobrze znających się na rzeczy i w pełni doceniających rolę Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości i w walce o nasze granice. Stąd referaty i dyskusje były pożyteczne i żywe.

Byłem również w PIW-ie, który właśnie wydaje IV wydanie mojego Powstania, które – nawiasem mówiąc – ma się również ukazać po japońsku w przekładzie z angielskiego. W PIW-ie sporo mówiliśmy o Panu i „Zeszytach Historycznych”. Z rozmowy wynikało, że byliby oni zainteresowani wydaniem zbioru artykułów i relacji z „Zeszytów Historycznych” dotyczących drugiej wojny światowej z moim wprowadzeniem i notkami dotyczącymi autorów etc. Prosili też, abym przedstawił Panu taką możliwość.

Ze swej strony sądzę, że byłoby to bardzo wskazane i bardzo chętnie podejmę się przygotowania takiego zbioru, o ile by to Panu odpowiadało.

Nie ulega kwestii, że tego rodzaju edycja wprowadziłaby „Zeszyty Historyczne” do ogólnokrajowego obiegu i zapewniła im „nowego” i „szerszego” czytelnika.

Stąd byłbym Panu niezmiernie zobowiązany za parę słów w tej sprawie.

¹¹⁹ *status quo ante* (łac.) – dawniejszy stan rzeczy

Ja znowu wybieram się do Kraju w połowie lipca, więc już wkrótce mógłbym tą sprawę ostatecznie załatwić, gdyby Pan uważał za stosowne mnie do tego upoważnić.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Moc pozdrowień dla p. Hertzowej i p. Grudzińskiego.

46

2 października 1989 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za listy i za materiały. Jeśli idzie o Pana opracowanie *Następstwa upadku powstania warszawskiego w kraju i na emigracji*, to go nie zamieszczę. Jestem już bardzo zmęczony dyskusją na temat powstania i zresztą, jak Pan wie, w wielu sprawach dotyczących powstania z Panem się nie zgadzam.

Pana opracowanie *Przystąpienie Anglii do wojny*¹²⁰ jest bardzo interesujące, ale proponowałbym szereg skrótów. Idzie mi bowiem o bardzo obiektywną ocenę, a u Pana jednak zbyt wyraźnie przebiega się niechęć do Becka. Nie jestem bezkrytycznym wielbicielem jego polityki, ale sądzę, że trzeba zachować w tych sprawach duży dystans. Załączam strony z propozycją skrótów i bardzo proszę o możliwie szybką odpowiedź, czy Pan je aprobuje. Załączam jedynie te strony, gdzie są propozycje skrótów.

Pana wypowiedzi „kongresowej” nie zamieszczę.

Rzeczywiście nie przekazaliśmy Panu honorarium za numer 88 „Zeszytów Historycznych” z powodu Pana rozjazdów. Wysyłam honorarium w najbliższych dniach.

Jeśli idzie o wybór tekstów z „Zeszytów Historycznych”, to z PIW-u nie dostałem jeszcze propozycji wydania. Nie wiem, czy Pan się orientuje, że w niezależnym wydawnictwie PoMost ukazują się przedruki „Zeszytów Historycznych”, nie tylko na bieżąco, ale również poszczególnych roczników. Do tej pory ukazały się roczniki 1985–1988 i w ciągu paru lat mają się ukazać wszystkie roczniki. Wychodzą one mniej więcej po cztery roczniki w ciągu roku.

¹²⁰ J. Ciechanowski, *Przystąpienie Anglii do wojny*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 91, s. 17–36.

Sytuacja w kraju jest jak najbardziej niepokojąca. Staram się o przekazywanie różnych sugestii. Nie bardzo wiem, jaki będzie tego skutek. W każdym razie chciałbym zwrócić Pana uwagę na interesującą inicjatywę Czesława Bieleckiego¹²¹, który stworzył organizację PPP (Porozumienie Ponad Podziałami). Jest to bardzo ciekawa inicjatywa, którą popieram i mam nadzieję, że da ona jakieś rezultaty.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

47

15 lutego 1993 r.

Drogi Panie,

Przepraszam, że odpowiadam z tak dużym opóźnieniem, ale już od dłuższego czasu jestem zupełnie wykończony nawąłem pracy, a przede wszystkim chorobą i śmiercią Józia Czapskiego.

Z konsulem Kochanowskim¹²² jestem w kontakcie. Zapowiedział on swój przyjazd do Paryża. W Londynie jest rzeczywiście bardzo nie-dobrze na skutek zupełnie nieprzemyślanej polityki Szczepanika¹²³ *et consortes*¹²⁴, którzy w kretyński sposób marnują stosunkowo znaczne pieniądze, nie zabezpieczając interesów długofalowych, jak biblioteki czy Instytut Sikorskiego. Jest również sprawa opracowania historii emigracji, którą Szczepanik organizuje, dobierając ludzi zupełnie niekompetentnych, a ma być to ogromne opracowanie, ośmiotomowe co najmniej. Co do historii emigracji, to są ciekawe pomysły Andrzeja Paczkowskiego i Friszkego, których Pan zapewne zna, i to są sprawy, które chciałbym z Kochanowskim omówić.

¹²¹ Czesław Bielecki (ur. 1948) – architekt, publicysta; działacz opozycji demokratycznej (od 1968), założyciel i szef niezależnego Wydawnictwa CDN (1982–1989), więzień polityczny (1983), poseł na sejm (1997–2001), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1979).

¹²² Janusz Kochanowski (1940–2010) – prawnik; wykładowca UW (1966–1990 i 1997–2005), konsul generalny w Londynie (1991–1995), rzecznik praw obywatelskich (2006–2010).

¹²³ Edward Szczepanik (1915–2005) – ekonomista; więzień sowiecki (1940–1942), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), premier rządu RP na uchodźstwie (1988–1990), profesor PUNO (od 1981).

¹²⁴ *et consortes* (łac.) – i towarzyszy

Co do dokumentów sowieckich, to wątpię, czy materiały naprawdę rewelacyjne zostaną nam rzeczywiście udostępnione. Tymczasem trwa ta egzotyczna wojna teczek. Podziwiam Pana, że chce Pan dokształcać naszych posłów. Jest to marnowanie czasu i pieniędzy. Powracam do mojej już poprzedniej sugestii, by Pan opisał swoje wrażenia z administracji i parlamentu polskiego, ma się rozumieć, pod pseudonimem, bo inaczej by Pana zamordowano.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

48

8 marca 1999 r.

Drogi Panie,

Nareszcie znak życia od Pana. Zupełnie nie wiedziałem, co z Panem się dzieje. Nie zazdroszczę Panu stanowiska przewodniczącego grupy roboczej przy Radzie Europy, która ma zająć się propagandą na terenie wschodniej Europy. Zadanie niewdzięczne przy rosnącym niechętnym stosunku do zjednoczonej Europy w Polsce, nie mówiąc o tym, że tym się zajmują ludzie typu Czarneckiego¹²⁵.

Jeśli idzie o Pana powrót do pisania i zainteresowań historycznych, to bardzo chętnie proszę o omówienie książki Micewskiego¹²⁶, która jest bardzo ciekawa. Piszę do niego, by przesłał Panu egzemplarz recenzyjny. Również proszę o omówienie wspomnień Taborskiego¹²⁷, ale to raczej krótko. Wspomnienia jego są interesujące, ale temat bardzo wyeksploatowany.

Jeśli idzie o akta Oddziału II, to są sprawy niesłychanie skomplikowane, a do tego zakłamane. Tym problemem zajmuje się od dłuższego

¹²⁵ Ryszard Czarnecki (ur. 1963) – polityk, dziennikarz; współzałożyciel ZChN (1989, prezes 1994–1996), poseł na sejm (1991–1993 i 1997–2001), minister bez teki (1998–1999), eurodeputowany (od 2009).

¹²⁶ A. Micewski, *Dziennik idącego samotnie (czerwiec 1993–wrzesień 1998)*, „Projekt”, Warszawa 1998.

¹²⁷ B. Taborski, *Moje Powstanie: wtedy i teraz*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

Bolesław Taborski (1927–2010) – poeta, krytyk literacki; w AK (1943–1944), jeńiec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), pracownik sekcji polskiej BBC (1959–1989).

czasu młody historyk z Polski, Andrzej Grzywacz¹²⁸, z grupą swoich kolegów. Robią to bardzo solidnie, przekopali się przez Instytut Sikorskiego i szereg źródeł krajowych. Bardzo Pana namawiam na nawiązanie z nim kontaktu. Jego adres: Królewska 70 m. 8, 30-045 Kraków, tel.: 633-43-02.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

49

London, 21 września 1999 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Serdecznie dziękuję za list z 6 września br., ostatni numer „Zeszytów Historycznych” z moją recenzją książki Bolka Taborskiego¹²⁹. Cieszę się też bardzo, że będzie Pan publikował wniosek na Virtuti Militari mojego ojca.

W październiku wezmę się do napisania dla Pana, chyba najlepiej do „Kultury”, artykułu na temat studii [sic!] europejskich i ich roli w przeobrażeniach zachodzących w naszej części Europy.

Czy reflektowałby Pan na omówienie pracy: Christopher Andrew & Vasili Mitrokhin, *The Mitrokhin Archive. The KGB in Europe and the West*¹³⁰, z powodu której jest dużo szumu w Anglii. Jest tam wiele ocen sytuacji w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Widzianych z punktu widzenia KGB. Sądzę, że książka ta w pełni zasługuje na recenzję.

Przy okazji przesyłam Panu „niespodziankę”, do ewentualnego opublikowania w „Zeszytach Historycznych”, nt. działalności i osiągnięć Oddziału II w czasie ostatniej wojny. Artykuł jest oparty w dużej mierze na zupełnie dotychczas nieznanymi materiałach rozsianych po Public Record Office, Instytucie Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej etc. W istocie znalazłem sporo dokumentów omawiających działalność Oddziału II w latach 1940–1946. Oczywiście praca byłaby łatwiejsza, gdyby można było zobaczyć zbiory angielskie, ale do tej pory nieudostępnione badaczom.

¹²⁸ Andrzej Grzywacz (1967–1999) – historyk, nauczyciel; wykładowca UJ (od 1996), autor „Zeszytów Historycznych” (od 1992).

¹²⁹ J. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie w oczach poety*, „Zeszyty Historyczne” 1999, z. 129, s. 204–208.

¹³⁰ Ch. Andrew, V. Mitrokhin, *The Mitrokhin Archive. The KGB in Europe and the West*, Allen Lane, London 1999.

Byłbym bardzo wdzięczny za uwagi do tego artykułu.

Poza tym sędzę, że byłoby bardzo wskazany, żeby Pan zabrał głos w tych sprawach i zapytał rządu RP, kiedy się wreszcie oficjalnie upomni o te dokumenty. Byłbym Panu za to niezmiernie wdzięczny! Ja pisałem w tej sprawie do Buzka¹³¹, Geremka, Foreign Office, Cooka¹³² i rozmawiałem z ambasadorem brytyjskim¹³³ w Warszawie i jego polskim odpowiednikiem¹³⁴ w Londynie itd., ale jak na razie to bez skutku. Co więcej, o dokumenty te zacząłem się dobijać w lutym 1998, a więc półtora roku temu. W Warszawie boją się podjąć jakąś męską decyzję, żeby nie popsuć polsko-angielskich stosunków.

Nie rozumieją, co stale rodakom powtarzam, że Anglicy szanują tylko tych, którzy potrafią ostro dbać o swoje interesy, gdy zajdzie tego potrzeba.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze pozdrowienia

Jan Ciechanowski

P.S.

Streszczenie z *Churchill nakazał* może się ukazać w „Rzeczpospolitej”, ale mam nadzieję, że nie przeszkodzi to ukazaniu się całości w „Zeszytach Historycznych”.

50

11 października 1999 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 21 września. Ma się rozumieć, jak najchętniej reflektuję na omówienie *Mitrokhin Archive*. To rzeczywiście może być bardzo ciekawe. Książka robi duże poruszenie i zamieszanie i we Włoszech, i we Francji. Na pewno będzie bardzo ważna dla czytelnika polskiego.

¹³¹ Jerzy Buzek (ur. 1940) – chemik, polityk; działacz opozycji demokratycznej (od 1980), premier (1997–2001), przewodniczący Parlamentu Europejskiego (2009–2012).

¹³² Robin Cook (1946–2005) – polityk brytyjski; minister spraw zagranicznych (1997–2001), przewodniczący Izby Gmin (2001–2003).

¹³³ John MacGregor (ur. 1946) – dyplomata brytyjski; ambasador w Warszawie (1998–2000) i Wiedniu (2003–2007).

¹³⁴ Stanisław Komorowski (1953–2010) – fizyk, dyplomata; ambasador w Hadze (1994–1998) i Londynie (1999–2004), podsekretarz stanu w MSZ (2005–2006) i MON (2007–2010).

Niestety, nie mogę podjąć się żadnej interwencji, by rząd polski wywarł jakiś nacisk na Anglików celem ujawnienia szeregu spraw i dokumentów, bo po prostu nasze władze boją się zadrażniania stosunków polsko-angielskich. Wiem, że bardzo energicznie w tych sprawach interweniuje Nowak, lecz, zdaje się, też z niewielkim rezultatem. Przesłanego artykułu *Churchill nakazał* nie zamieszczę. Słabo jestem w tych sprawach zorientowany, ale myślę, że bardzo Pan przesadził w podkreślaniu sukcesu naszej „dwójki”. O ile bardzo ceniłem działalność II Oddziału przed wojną, o tyle ich działalność w czasie wojny i po wojnie oceniałbym bardzo krytycznie. I zresztą wymagałoby to różnych uściśleń. Np. powojenna działalność płk. Gano¹³⁵. Z tego co słyszałem, zostały jakieś resztówki finansowe, które dano płk. Gano dla prowadzenia jakiejś akcji na Polskę. Bardzo to tajemnicza historia, która pociągnęła za sobą poważne ofiary. Czy uda się to wszystko rozplątać, nie jestem pewien, bo podejrzewam, że po prostu ważniejsze dokumenty zostały przez Anglików zniszczone. A nie znam żadnych wiarygodnych relacji polskich.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹³⁵ Stanisław Gano (1895–1968) – gen. bryg WP; *attaché militaire* w Helsinkach (1933–1935), w PSZ na Zachodzie (1939–1947), szef Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (1941–1946), na emigracji (od 1945).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Anna M. Cienciała

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Cienciała Anna M.) pochodzi z lat 1957, 1959, 1962–1963, 1967–1968, 1969–1970, 1974, 1976–1980, 1982–1988, 1992–1993, 1998. Składa się z 192 listów: 119 Anny M. Cienciały i 73 Jerzego Giedroycia.

Anna M. Cienciała (1929–2014) – historyk; absolwentka University of Liverpool (1952) i McGill University (1965), wykładowca University of Ottawa (1960–1961), University of Toronto (1961–1965), profesor University of Kansas (od 1965), członek Polskiego Instytutu Naukowego i Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, redaktor periodyków „The Polish Review” i „Niepodległość”, członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności (1991); publikowała na łamach „Zeszytów Historycznych” (od 1969); w Bibliotece „Kultury” ogłosiła *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939. Na podstawie tekstów ministra Józefa Becka* (1990); autorka m.in. *Poland and the Western Powers, 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe* (1968); *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919–1925* (1984, wspólnie z Tytusem Komarnickim); *Katyn. A Crime Without Punishment* (2007, wspólnie z Natalią Lebediewą i Wojciechem Materskim, wyd. II popr. 2009).

1

Toronto, 12 czerwca 1962 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Gdy byłam w Europie w 1959 r., to miałam nadzieję się z Panem zobaczyć, ale jeśli Pan pamięta, to niestety z powodu różnych rozjazdów było to niemożliwe.

W tym roku wybieram się na pięć tygodni do Polski wraz z seminarium World University Service of Canada. Jadę jako profesor z grupą studentów: będzie to 40 studentów i 7 profesorów. Będziemy zwiedzać Polskę, słuchać wykładów i prowadzić dyskusje. Po krótkiej wizycie w Rosji będę na drugim seminarium w Berlinie, Freie Universitaet, między 24 [a] 28 sierpnia.

Bardzo by mi było miło podzielić się z Panem wrażeniami z Polski. W Londynie będę od 28/29 sierpnia [do] 3 września, po czym mam zamiar przylecieć na jeden dzień do Paryża w drodze na Riwierę. Przypuszczam, że będzie to ok. 2–9 września. Wylatuję z Amsterdamu 11 września.

O ile będzie Pan wtedy w Paryżu, proszę łaskawie powiadomić mnie o tym c/o Polish Research Centre, gdzie będę czytała dokumenty podczas pobytu w Londynie (28 sierpnia–2 września). Z Toronto wyjeżdżam 22 bm., a z Montrealu 27 bm.

Kreślę się z poważaniem

Anna M. Cienciała

2

16 czerwca [1962 r.]

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 12 bm. Pani podróż do Polski i Rosji jest dla mnie pasjonująca i bardzo cieszę się na spotkanie. 2–3 września będę na pewno w Laffitte.

Ponieważ jedzie Pani z tak dużą grupą studentów, czy byłoby to możliwe po powrocie do Kanady zebranie ich wrażeń i obserwacji z Polski? To mógłby być niezmiernie ciekawy dokument, jeśliby chcieli podać szczerze swoje obserwacje. Ciekawy i pouczający. Czy byłoby to możliwe do zorganizowania? Gdyby zechciała Pani wziąć ze sobą „Kultury” czy nasze książki (wycieczki nie są kontrolowane), to proszę je wziąć na nasz rachunek z redakcji „Związkowca”. Będzie to mógł załatwić Pani Benedykt Heydenkorn.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

28 marca 1963 r.

Szanowny Panie,

Wysłałam dwa dni temu telegram, prosząc o przełożenie daty ukazania się mego artykułu. Bardzo Pana przepraszam, że tak późno w tej sprawie napisałam. Myślałam, że wydrukowanie tego artykułu nie może przeszkodzić w otrzymaniu wizy do Polski, ale parę dni temu dowiedziałam się, [że] Ambasada RP w Ottawie ma co do wrażeń studentów pewne zastrzeżenia. Jeśli o mnie chodzi, złożyłam podanie o stypendium kanadyjskie, aby móc pracować w archiwum gdańskim w celu napisania monografii. Właśnie teraz obostrzono procedurę otrzymania wizy i obawiam się, że wszystko razem wzięwszy, artykuł mógłby mi w tej chwili zaszkodzić. Niemniej jednak, ponieważ jest już tak późno i jeżeli np. zeszyt jest już złożony i nie można będzie go zmienić, to trudno, będę miała nadzieję, że nic się złego nie stanie. Jeśli jednak będzie Pan mógł bez zbytniego kłopotu umieścić artykuł np. w sierpniu albo nawet w czerwcu, to byłabym Panu b. wdzięczna.

Ukazał się pamflet organizacji W[orld] U[niversity] S[ervice], w którym są drukowane wyjątki z raportów, które cytuję w artykule.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciala

4

8 kwietnia [1963 r.]

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 28 marca. Depesza przyszła w sam czas, bo właśnie dawałem artykuł do składu. Ma się rozumieć, nie będę go drukował. Żałuję, bo artykuł był interesujący. Niestety będę musiał z druku zrezygnować, gdyż to będzie zbyt wielka zwłoka, a sytuacja w Polsce zmieniła się bardzo w przeciągu ostatnich miesięcy.

Może po ponownym pobycie zechce Pani napisać o swoich wrażeniach, ewentualnie anonimowo?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

25 września 1967 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Bardzo chętnie napiszę recenzję z książki *Dopierały*¹ o polityce Becka dotyczącej Gdańska. Proszę dać mi znać, kiedy mam ją przysłać i mniej więcej ilość [*sic!*] słów, względnie stron, ma liczyć. Przypuszczam, że książka będzie szła z Paryża do mnie ok. miesiąca.

Pracuję teraz nad książką pt. *Wolne Miasto Gdańsk w polityce europejskiej w latach 1933–1939*. Mam już materiały zebrane z archiwów polskich (Gdańska) oraz niemieckich (Bonn, Auswärtiges Amt, lata 1933–1937). Mam zamiar dokończyć zbieranie materiałów i napisać książkę w roku 1968–1969. W październiku lub listopadzie tego roku ukaże się moja książka pt. *Poland and the Western Powers 1938–39* (Routledge & Kegan Paul, London) (prosiłam wydawcę, aby „Kulturze” przesłał egzemplarz do recenzji). Poza tym opublikowałam artykuł pt. *The Significance of the Declaration of NON-Aggression of Jan. 26 1934 in Polish-German and International Relations* w „East European Quarterly”, nr 1, March 1967. Proszę mi dać znać, czy przesłać Panu odbitkę.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciała

6

17 października [1967 r.]

Droga Pani,

Przepraszam, że odpisuję z opóźnieniem, ale jest kłopot. Okazuje się, że ktoś z licznych naszych gości ukradł książkę *Dopierały*. To są te irytujące polskie maniery. Napisałem do Polski, by mi tę książkę przysłali, ale to niestety trwa u nich zawsze bardzo długo. W każdym razie, jak tylko dostanę, to zaraz wyślę i zawiadomię.

Gdyby Pani na marginesie swoich prac i lektur miała ciekawsze pozycje, które Pani zdaniem mogły być ważne dla czytelnika polskiego,

¹ B. Dopierała, *Gdańska polityka Józefa Becka*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1967.

Bogdan Dopierała (1922–1991) – historyk; profesor WSN/WSP w Szczecinie (od 1968), a następnie USz (od 1985).

to będę wdzięczny już nie za recenzje, ale krótkie noty. Z tym działem mam zawsze największy kłopot, a trzeba przełamywać prowincjonalność polskiego getta.

Bardzo będę wdzięczny za przysyłanie nam do biblioteki odbitek Pani prac. Chcę te rzeczy i gromadzić w naszej bibliotece, i odnotowywać w „Kulturze”. Wiem, że ten dział *Książek nadesłanych* jest skrupulatnie czytany przez biblioteki uniwersyteckie w kraju.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

10 grudnia [1967 r.]

Droga Pani,

Bardzo się cieszę, że zdobyła Pani książkę *Dopierały*. Termin marcowy najzupełniej mi odpowiada. Co do objętości omówienia, to zostawiam całkowicie Pani decyzji. Wolałbym, by nie przekraczało 10 str. maszynopisu.

Xeroksu jeszcze nie otrzymałem. Jeśli idzie o dokumenty, to nie warto o tym mówić. Te rządowe publikacje są bardzo tanie.

Przy okazji inna prośba. Rozumiem, że jest Pani bardzo zajęta. Ale niewątpliwie przy niezbędnej lekturze związanej z Pani pracą napotyka Pani na książki, które mogą być interesujące dla czytelnika polskiego, czy to ze względu na polonika, czy ze względu na problematykę. Czy można prosić o krótkie noty o takich wydawnictwach dla nas? Takie noty na marginesie lektury. To będzie dla nas wielką pomocą.

Mamy pewien sukces, którym chcę się pochwalić. Uniwersytet Stanu New York do spółki z Free-Press/MacMillan zdecydowali się wydać antologię tekstów „Kultury” z okresu naszej dwudziestoletniej działalności. Ma to być duża antologia, ok. 500 str. dużego formatu. Jeśli się to uda, to może to nam otworzyć duże możliwości. Byłbym wdzięczny za sugestie – choćby najbardziej fragmentaryczne – dotyczące zarówno układu antologii, jak i tekstów (antologia będzie obejmować nie tylko „Kulturę”, ale również fragmenty książek, które nie były tłumaczone na angielski). Jest dyskutowane również przez Uniwersytet wydawanie „Kultury” w języku angielskim jako kwartalnika. To wygląda nieźle, ale ma się rozumieć, jeszcze daleko do ostatecznej decyzji.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

8

29 stycznia 1968 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z dn. 10 grudnia i przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Dziękuję również za przesłane mi tomy dokumentów francuskich, które czytam z ciekawością. Sądząc z porównania z dokumentami niemieckimi z tego okresu, francuskie są, jeśli chodzi o sprawy polskie, bardzo starannie przesiane.

Ogromnie się cieszę, że wyjdzie antologia „Kultury” po angielsku. Zastanawiam się, czy nie można by też wydać antologii z „Zeszytów Historycznych”; byłby to ważny przyczynek do historii polskiej. Przypuszczam, że jeśli MacMillan by się tym nie zainteresował, to można zapytać Praegera, który wydaje b. dużo książek z dziedziny historii współczesnej Rosji i Europy Wschodniej. Mogłabym się zająć selekcją antologii, o ile by sobie Pan tego życzył, i ewentualnie tłumaczeniem, chociaż nie wiem, czy by to było możliwe przed latem tego roku. Proszę napisać kilka słów, co Pan o tym myśli. W każdym razie mam zamiar być w Londynie tego lata i jeśli mi się uda dostać stypendium, także w Paryżu w październiku.

Będę pamiętać o notatkach na marginesie lektury, tylko nie wiem, kiedy to rozpocząć, może po napisaniu recenzji z *Dopierały* (dosyć nudne i już mnie dopiera do ostateczności) i recenzji z dokumentów francuskich.

Wydawanie „Kultury” po angielsku byłoby bardzo wskazane – mam nadzieję, że to przejdzie.

Łączę serdeczne pozdrowienia i proszę o pamięć, jak się ukażą następne tomy *Documents diplomatiques* [français] – mam teraz następujące tomy: seria I – 1, 2, seria II – 1, 3. Czy aby nie ukazał się tom 2 II serii (1 kwietnia–8 lipca 1936)?

Anna M. Cienciala

Czy doszła już odbliska z mojego artykułu z „East European Quarterly” (tom 1, no 1, May 1967)?²

² A. M. Cienciala, *The Significance of the Declaration of Non-Agression on January 26, 1934, in Polish-German and International Relations*, „East European Quarterly” 1967, vol. 1, no 1, s. 1–30.

9

2 lutego [1968 r.]

Droga Pani,

Dziękuję za list z 29. Pomysł z antologią historyczną bardzo dobry, specjalnie jeśli się uwzględni również materiały drukowane nie tylko w „Zeszytach”, ale i w samej „Kulturze”. Trzeba będzie do tego się zabrać, ale chyba po zakończeniu antologii „Kultury”. Jeśli się ona uda, to może to otworzyć różne drzwi. Do Praegera nie chciałbym się zwracać, bo ma on zdecydowaną markę zimnowojenną, a w czasie tych rewelacji na temat subwencji CIA złożył jakieś pokajanie. Zaraz prasa krajowa będzie nas oskarżać, tak jak obecnie chce nas na gwałt przyszywać do Kongresu Kultury.

W każdym razie będę wdzięczny, jeśli Pani będzie myślała o układzie takiej antologii historycznej.

Problematykę historyczną chciałbym w pewnym – niezbyt dużym – procencie uwzględnić również w antologii „Kultury”. Tu będę bardzo wdzięczny za sugestie. Jak dotąd myślałem o artykułach Miedzińskiego (rozmowy wilanowskie i inne)³, fragmenty dyskusji historyków sowieckich, które drukowaliśmy. Czy Panią interesowałyby tłumaczenia? Stroną techniczną antologii będzie zajmował się Tyrmand⁴, który będzie u mnie 15 lutego w Maisons-Laffitte. Proszę o wiadomość możliwie szybko, bym mógł mu o tym powiedzieć w razie Pani zgody.

Sprawdzę w tych dniach, czy wyszły dalsze tomy *Documents [diplomatiques français]*, i zaraz napiszę. Proszę o pamięć o „notach”. Odbitki doszły. Podałem je w *Nadesłanych nowościach* w nrze styczniowym.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Gdyby miała Pani sugestie „historyczne” do bieżącej antologii, to bardzo proszę o możliwie szybkie przesłanie.

³ B. Miedziński, *Droga do Moskwy*, „Kultura” 1963, nr 6, s. 74–86; idem, *Pakty wilanowskie*, „Kultura” 1963, nr 7–8, s. 113–133.

⁴ Leopold Tyrmand (1920–1985) – pisarz, publicysta; redaktor m.in. „Tygodnika Powszechnego” (1950–1953), na emigracji (od 1966), współpracownik m.in. tygodników „The New Yorker” (1967–1971) i „Wiadomości” (1967–1976), wykładowca Columbia University (1968–1969) i State University of New York (1969–1971), autor „Kultury” (od 1967) i Biblioteki „Kultury” (od 1967).

3 lutego 1968 r.

Drogi Panie,

Przesyłam w załączeniu artykuł recenzyjny o książce Dopierały. Ze skruchą przyznaję, że maszynopis liczy 11,5 strony, a nie 10 – jak Pan sobie życzył. Pragnę zaznaczyć, że temat jest dla mnie – i przypuszczam też dla czytelników „Kultury” – pasjonujący, tym bardziej że właśnie jestem w trakcie pisania książki o Wolnym Mieście Gdańsku w tym okresie. Jest to więc raczej artykuł, nie recenzja – i może z tego względu zechce Pan dozwolić na taką ilość stron. Jako argument natury technicznej, pragnę podkreślić, że pisałam w podwójnym odstępie – więc w pojedynczym wynosiłby tylko 6 stron!

Błędy maszynowe starałam się poprawić, proszę jednak o zrobienie poprawek stylistycznych tam, gdzie trzeba, ponieważ mam mało wprawy w pisanie po polsku. Proszę również o przesłanie mi korekty przed wydrukowaniem.

Załączam serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciała

P.S.

Wszystkie listy itp. proszę adresować do mnie do: Slavic and Soviet Area Studies, 315 Blake, University of Kansas, Lawrence, Kansas, 66044.

Tam je najszybciej otrzymuję.

P.P.S.

Ponieważ będzie to mój pierwszy występ na łamach „Kultury”, czy można by gdzieś nadmienić, że napisałam książkę pt. *Poland and the Western Powers 1938–1939: A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*?⁵ Jak już pisałam, książka ma się ukazać w lutym: napiszę, jak wyjdzie, i prosiłam wydawcę, Routledge & Kegan Paul, aby przesłał egzemplarz do „Kultury”. Nie wiem jednak, czy tym się zajmie Routledge, czy też Toronto University Press, który jest współwydawcą.

⁵ A. M. Cienciała, *Poland and the Western Powers 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, Routledge & Paul Kegan, University of Toronto Press, Toronto 1968.

11

12 lutego 1968 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list i omówienie książki *Dopierały*. Bardzo interesujące. Chciałbym je zamieścić w najbliższych „Zeszytach Historycznych”⁶. Mam tylko jedną wątpliwość: idzie mi o zakończenie pierwszego akapitu na 4 stronie, czy to nie jest jakaś pomyłka, czy złe sformułowanie stylistyczne? Bo chyba nie istniały możliwości uzyskania poparcia Ligi Narodów. Widzę z recenzji, że Pani specjalizuje się w tym okresie polskiej polityki zagranicznej. Miałbym więc w związku z tym wielką prośbę: od przeszło roku posiadam rękopis Rainy o polityce Józefa Becka z lat 1937–1939. Zapewne Pani słyszała o nim. Jest to Hindus, który siedział parę lat w Polsce i ta praca o Becku była jego pracą doktorską. Jest ona bardzo interesująca, bo umożliwiono mu dostęp do archiwów dawnego MSZ. Raina został usunięty z Polski, gdyż angażował się w życie polityczne Uniwersytetu Warszawskiego. Tę pracę po wyjeździe z Polski uzupełnił i przysłał mi do druku. Praca wydaje mi się bardzo interesująca, jest to również opinia Wacława Jędrzejewicza oraz paru dawnych wyższych urzędników MSZ. Wymaga ona jednak pewnej adiustacji „naukowej”, uporządkowania przypisów etc. Niestety w tych sprawach nie mam żadnego doświadczenia, jak również nikt z moich współpracowników. Czy miałyby Pani ochotę ten maszynopis przejrzeć i ewentualnie przygotować do druku? Byłaby to dla nas bardzo duża przysługa, a kto wie, czy nie byłoby to interesujące dla Pani uniwersytetu? Raina przebywa obecnie w Berlinie Zachodnim, gdzie też coś znowu studiuje, bo to jest ten typ, który – zdaje się – będzie wiecznym studentem. Proszę o wiadomość, czy przesłać Pani ten skrypt.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Ma się rozumieć, że damy notkę o Pani książce, ale w ogóle prosiłbym o notkę biograficzną, którą normalnie zamieszczamy o autorach.

⁶ A. M. Cienciała, *Interpretacje historyczne: Józef Beck*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 14, s. 207–215.

12

17 lutego 1968 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za dwa listy z dn. 12, 14 bm. Co się tyczy francuskich dokumentów dyplomatycznych, posiadam wszystkie z wyjątkiem **tomu II 2 serii (1 Avril–18 Juillet 1936)**. Jeśliby to Panu nie sprawiało kłopotu, prosiłabym o przesłanie mi tegoż tomu oraz o łaskawą pamięć, gdy ukażą się tomy dalsze obu serii.

Pyta Pan, czy nie ma pomyłki na str. 4 – koniec 1 akapitu – mojej recenzji książki Dopierały. Otóż pomyłki nie ma; chodzi mi o podkreślenie faktu, iż mimo tego, że autor uznaje, że polskie doświadczenia ligowe przyczyniły się walcie do braku zaufania Warszawy, twierdzi on, że takie możliwości istniały (tj. pomocy ligowej dla Polski w Gdańsku). Jasne, że tych możliwości nie było.

Niestety, nie jestem w stanie przesłać Panu wykazu artykułów historycznych w „Kulturze” dotyczących historii, które warto by zamieścić w antologii, ponieważ nie posiadam wszystkich numerów. Zaczęłam abonować „Kulturę” dopiero ok. 1960 r. Natomiast – jeśli jest na to czas – prosiłabym o przesłanie mi wykazu wszystkich takich artykułów, aby móc wyrazić taką opinię. Myślę jednak, że nie warto zamieszczać takich artykułów w antologii, która, moim zdaniem, powinna odzwierciedlać życie polityczne, umysłowe i kulturalne – tak w Kraju, jak i emigracji. Będzie to ogromnie ważny przyczynek do historii myśli polskiej od 1945 r. Natomiast z biegiem czasu będę zestawiała artykuły z „Zeszytów Historycznych” dla specjalnej antologii. Moim zdaniem, w takiej antologii powinno się też umieścić artykuł Miedzińskiego, *Pakty wilanowskie*, z odnośnikami uwzględniającymi dokumenty o Radku⁷, które cytuję w mojej recenzji, tj. *Documents on German Foreign Policy*, seria C.

Co się tyczy pracy Rainy o Becku, to owszem, chętnie ją przeczytam, nie mogę jednak ręczyć, czy będę mogła to od razu ocenić, a na pewno nie będę miała do lata czasu, aby zrobić uwagi dla zredagowania tejże pracy. O ile czas nie nagli, proszę mi ją przesłać. Wtedy mogę napisać, czy – moim zdaniem – warto ją opublikować. Uporządkować pracy sama się nie podejmę, raczej dam wskazówki autorowi, aby się do tego zabrał.

⁷ Karol Radek wcześn. Karol Sobelsohn (1885–1939) – publicysta i polityk sowiecki; działacz komunistyczny (od 1917), redaktor dziennika „Izwestia” (1933–1936), aresztowany (1936–1937), skazany na 10 lat więzienia (1937), zginął w obozie pracy.

Zrobiłabym to sama jedynie w takim wypadku, gdyby autor wyraźnie nie był skory do tego, a praca byłaby wartościowa. Jeśli sam nie zdaje sobie z tego sprawy, to raczej wątpię, czy jest aż tak cenna. W każdym razie proszę mi ją przesłać do oceny, a potem zobaczymy. Nawiasem mówiąc, nie lubię „wiecznych studentów”. Brakuje im ostrogi, aby do czegoś samoistnie dopiąć, a dla takich ludzi nie mam szacunku.

Proszę łaskawie o przesłanie mi korekty, zanim Pan wydrukuje recenzję. Z doświadczenia wiem, że – z najlepszą chęcią – praca nad korektą bez udziału autora może ucierpieć. Poprawki stylistyczne są chyba wskazane, więc proszę się nie krępować w tej sprawie; ale tak czy inaczej, proszę o korektę.

Notatka biograficzna mogłaby się ukazać w brzmieniu:

[brak zakończenia listu]

13

23 lutego 1968 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 17 bm. Dokumenty dyplomatyczne będę mógł Pani przesłać już za parę dni. Tak samo za parę dni prześlę korektę autorską z książki *Dopierały*. Obecnie wysyłam rękopis *Rainy*, do którego załączam opinie Wacława Jędrzejewicza, Wiktora Tomira Drymmera i Ludwika Łubieńskiego. Są one pozytywne. Mam wrażenie (będąc laikiem), że właściwie praca polegałaby na uporządkowaniu przypisów. W każdym razie bardzo będę wdzięczny za ocenę i cieszyłbym się bardzo, gdyby Pani miała czas i ochotę na zadiustowanie tego tekstu do druku, bo chyba na to zasługuje.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

14

2 kwietnia 1968 r.

Szanowny Panie,

Przesyłam w załączeniu poprawioną korektę mego artykułu. Mam nadzieję, że poprawki są zrozumiałe. Staralam się zaznaczyć w marginesie każdą linię, gdzie powinny być uskutecznione. Na wszelki wypadek daję poniżej wykaz moich znaków:

[---]⁸

Dziękuję za przesłanie mi pracy Rainy. Nie bardzo wiem, co tym sądzić. Wydaje mi się jednak, że posiada za szczupłą bazę dokumentarną, aby stanowić poważny wkład naukowy. Poza tym jest źle zorganizowana. Myślę, że wartość, jaką posiada dla czytelnika polskiego, sprowadza się do oceny Becka i osoby autora. Postaram się sporządzić listę wskazówek dla autora, nie mogę jednak w tej chwili zobowiązać się do jakiegokolwiek terminu, ponieważ mam na głowie ukończenie artykułu oraz przygotowanie odczytu na konferencję historyczną w Stanach.

Dowiedziałam się, że książka moja ukaże się wreszcie w połowie maja w Londynie i w Kanadzie oraz w Stanach. Jest opóźniona, ponieważ miała ukazać się w lutym. Staram się o to, aby wydawca oddał ją chociaż na rynek europejski trochę wcześniej. Jest gotowa i leży na składzie u firmy Routledge & Kegan Paul w Londynie. Pragnę zaznaczyć, że pod tytułem: *Poland and the Western Powers, 1938–1939* znajdzie czytelnik najpełniejsze do tej pory przedstawienie oraz ocenę polityki Becka. Ocena zgadza się z oceną Rainy, ale praca oparta jest o wszystkie dostępne materiały, tak publikowane, jak nieopublikowane. Nie piszę tego, aby odradzić publikację pracy Rainy, która wszak **w razie Pańskiej decyzji** nastąpi w języku polskim, ale po to, aby zaznaczyć, że moja ocena wartości czysto naukowej tej pracy jest oparta na raczej solidnej znajomości tematu i źródeł.

Proszę o łaskawe zawiadomienie mnie o dacie, kiedy mogę się spodziewać opublikowania mego artykułu, oraz przesłanie mi dziesięciu odbitek.

Z Lawrence wyjadę prawdopodobnie ok. 6 czerwca do Anglii. W Paryżu będę kilka tygodni, prawdopodobnie w październiku. Czy mógłby Pan mi dać znać, kto jest nowym kierownikiem Biblioteki Polskiej, oraz adres tej ostatniej? To bardzo smutne, że Pan Chowaniec⁹ zmarł.

Załączam serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciala

P.S.

Proszę nie zapomnieć o umieszczeniu notatki o mnie oraz o mojej pracy.

⁸ W tym fragmencie Anna M. Cienciala zamieściła odręczną listę znaków korektorskich wykorzystanych w swoich poprawkach.

⁹ Czesław Chowaniec (1899–1968) – historyk, bibliotekarz; archiwista/kustosz Biblioteki Polskiej w Paryżu (od 1931–1940 i 1944–1956), w PSZ na Zachodzie (1940 i 1944–1946), na emigracji (od 1945), wykładowca Centre d'études slaves (od 1947), dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu (1956–1968).

15

4 lipca 1969 r.

Droga Pani,

Bardzo się ucieszyłem, że Pani gotowa się poświęcić i przeczytać Bociańskiego¹⁰ i Treviranusa¹¹. Kto wie, czy ten ostatni nie będzie ciekawy. Dziękuję za korekty. O ile zrozumiałem, daje Pani ten artykuł również do „Tematów” Mayewskiego¹². Szczerze mówiąc, nie jestem tym zachwycony. Weinstein¹³ nie tylko nie przesłał obiecanej recenzji, ale w ogóle nie opowiada na listy. Ponieważ nie znajduję jego nazwiska w nekrologach w „Dzienniku”, które skrupulatnie przeglądam, przypuszczam, że to jego nieuleczalne bałaganiarstwo. Wszyscy emigrują do Kanady, którą Pani zdradziła. Dowiaduję się właśnie, że Jordan tam jedzie na początku roku akademickiego.

Nie wpadnie Pani do Paryża przed wyjazdem?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

16

8 lipca 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z dn. 4 bm. Widzę, że Pan nie odczytał mego pisma *ad* notatki. Artykułu, który oddałam Panu, nie zamierzam drukować u Mayewskiego; takich rzeczy się nie robi. Notatka, którą dodałam na końcu odnośników, opiewa (o ile pamiętam): „patrz także artykuł A. Ciencialy pt. *Polityka brytyjska w stosunku do Polski 1919–1939*”

¹⁰ Jan Bociański (1902–1974) – prawnik, urzędnik państwowy; konsul w Morawskiej Ostrawie (1935–1938), w PSZ na Zachodzie (1940–1943), na emigracji (od 1945).

¹¹ G. Treviranus, *Das Ende von Weimar. Heinrich Brüning und seine Zeit*, Econ, Düsseldorf 1968.

Gottfried Treviranus (1891–1971) – polityk niemiecki; minister m.in. ds. terenów okupowanych (1930), na emigracji (1934–1949), powrócił do Niemiec (1949).

¹² Paweł (Paul) Mayewski (1920–1991) – poeta, tłumacz, na emigracji (od 1945), założyciel i redaktor periodyku „Tematy” (1962–1970).

¹³ Jan Weinstein (1903–1974) – dyplomata; w MSZ (od 1926), w PSZ na Zachodzie (1939–1940), na emigracji (od 1945).

mający się ukazać w »Tematach«, USA, jesień–zima 1969”¹⁴. Nie wiem, niestety, czy na jesieni, czy w zimie.

Teraz ad. 1. **artykuł Bociańskiego**. Moim zdaniem, nie można go wydrukować tak, jak stoi. Proponowałabym napisać do niego, aby artykuł był ograniczony wyłącznie do sprawy wizyty eskadry angielskiej i powiązanej z tą wizytą jego tezą, że już na jesieni 1932 r. Piłsudski myślał o wojnie przewencyjnej. Proponowałabym mu, aby ten skrócony artykuł ogłosić jako „przyczynek” do sprawy wojny przewencyjnej i jako zachętę do dyskusji historycznej. Najważniejszą i najciekawszą sprawą do omówienia jest, naturalnie, jego teza, że wizyta „Wichra” w Gdańsku była pomyślana jako krok w kierunku wojny przewencyjnej, którą, jak twierdzi, proponował Piłsudski Francji już w październiku 1932 r.

Mam dużo dokumentów angielskich, nieopublikowanych, w związku z „Wichrem” i mogę coś o tym napisać w następnym numerze, po opublikowaniu przyczynku Bociańskiego. Można by mu nawet zaproponować, jeśli Panu to odpowiada, że moja rozprawka o „Wichrze” może się ukazać wraz z jego przyczynkiem.

Rozmawiałam z Panem Bociańskim 4 bm., nie mówiąc mu wszakże, że dostałam od Pana jego artykuł. Sam mi wręczył egzemplarz, a ja mu z kolei powiedziałam, że sama się interesuję sprawą „Wichra” i właśnie wertuję akta angielskie na ten temat. Można by więc zwrócić się do niego z tą propozycją, tj. ogłoszeniem mojej rozprawki wraz z jego przyczynkiem.

Osobiście b. wątpię, aby ta sprawa była związana z wojną przewencyjną, ale kto wie, może odezwie się ktoś z dalszymi wiadomościami.

Ad. 2 **List Treviranusa**. Niestety, Treviranus nie pisze na temat domniemanej rozmowy Zaleski¹⁵–Brüning¹⁶, tylko rozwodzi się na temat swojej mowy, którą uważa za niezrozumianą i w której twierdzi, że nie miał zamiaru prowokować wojny. W mowie tej z 10 sierpnia 1930 stwierdził jednak, że dopóki „otwarta rana” na wschodzie nie będzie залечona – rewizją granic – dopóty przyszłość Polski nie będzie zapewniona. Minister Zaleski złożył oficjalny protest na ręce niemieckiego *chargé*

¹⁴ A. M. Cienciała, *Polityka brytyjska w stosunku do Polski i Europy Wschodniej, 1919–1939*, »Tematy” 1969, nr 31–32, s. 360–390.

¹⁵ August Zaleski (1883–1972) – dyplomata, polityk; poseł m.in. przy Kwirynale (1922–1926), minister spraw zagranicznych (1926–1932 i 1939–1941), szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP (1943–1947), prezydent RP na uchodźstwie (1947–1972).

¹⁶ Heinrich Brüning (1885–1970) – polityk niemiecki; kanclerz (1930–1932), na emigracji (1934–1951 i od 1953).

d'affaires w Warszawie¹⁷ i cała prasa polska podniosła krzyk, że rewizja jest równoznaczna z wojną. Pod presją gabinetu niemieckiego Treviranus zrejterował i powiedział, że nie myślał bynajmniej o rewizji przeprowadzonej siłą. Tym niemniej zaznaczył, że sprawa rewizji granicy polsko-niemieckiej będzie częścią następnego programu polityki zagranicznej Niemiec (patrz: Christoph M. Kimmich, *The Free City. Danzig and German Foreign Policy 1919–1924*, Yale, London 1968, str. 102–103).

Nie znalazłam nigdzie potwierdzenia, aby Zaleski robił takie propozycje Brüningowi, o których jest wzmianka w liście, w paragrafie 1 w 1932 r. Trzeba by właściwie przedrukować ustęp z książki Treviranusa, w którym podaje datę i treść tej rzekomej rozmowy. Z 1 paragrafu jego listu wynika, że miała niby miejsce w 1932 r., tuż przed dymisją Brüninga. Nie mogę niestety sprawdzić, kiedy ta dymisja nastąpiła, ponieważ nie mam tutaj pod ręką mojej biblioteki. Wiem tylko, że w sprawie represji gospodarczych polskich wobec Gdańska miała miejsce w Genewie rozmowa Zaleski–Brüning 25 kwietnia 1932. 29 marca rząd polski nałożył cła maksymalne na importy niemieckie do Polski, bez względu na to, czy przychodziły z Gdańska, czy z Niemiec. Rządowi polskiemu chodziło wtedy o wymuszenie zgody Gdańska na rzeczywistą, nie teoretyczną kontrolę polską nad celnikami gdańskimi, oraz o uregulowanie sprawy tak zw. „kontyngentów” gdańskich, tj. importów półfabrykatów niemieckich oraz surowców dla potrzeb gdańskich. Fabrykaty jednak z tych źródeł eksportował Gdańsk do Polski i w ten sposób zakazane produkty niemieckie wchodziły na rynek polski. Brüning wówczas poparł protest Gdańska i powiedział Zaleskiemu, że sprawa miała wielkie znaczenie dla Niemiec (Kimmich, str. 118).

Pozwolę sobie wysunąć sugestię, aby Pan napisał do Treviranusa i zapytał, czy zechce pozwolić na ogłoszenie jego listu poprzedzonego ustępem z jego książki na temat tej „rozmowy” Brüning–Zaleski, z tym że wyniknie na ten temat dyskusja. Wówczas, o ile może Pan poczekać, aż wrócę do moich książek i będę mogła wszystko sprawdzić, mogę napisać coś na ten temat. Względnie można list opublikować z tym ustępem z książki Treviranusa i poprosić o dyskusję. Ale sądzę, że byłoby lepiej opublikować od razu z tym listem pewne uwagi, tj. z mojej strony.

Mam nadzieję, że moje propozycje ad. 1 i 2 będą Panu pomocne. Proszę łaskawie nie mówić Bociańskiemu, że przesłał mi Pan jego artykuł

¹⁷ Emil von Rintelen (1897–1981) – dyplomata niemiecki; radca poselstwa w Warszawie (1928–1932).

przed moją z nim rozmową; można po prostu napisać, że zwrócił się Pan do mnie przed kilku dniami o opinię, ja zaś wysunęłam taką a taką propozycję. Wolałabym też, aby propozycja ograniczenia artykułu do sprawy eskadry i propozycji wojny prewencyjnej wyszła z Pańskiej strony jako uwaga redaktorska, chociaż pozostawiam to Pańskiej decyzji. Osobiście uważam, że nie jest wskazane wymyślać na wszystkich tych Panów, jak to robi Pan Bociański. Ma on zresztą, tak jak i wielu ludzi, po temu powody, ale nie w tym rzecz. Sprawa ucieczki Becka np. jest sprawą b. delikatną i nie można jej poruszać w tej formie i tak niedyskretnie, jak to robi Pan Bociański. Ale te uwagi proszę potraktować jako poufne.

Załączam serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienčila

17

28 lipca 1969 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list i bardzo się wstydzę, że pokręciłem z Pani artykułem dla „Tematów”.

Jeśli idzie artykuł Bociańskiego, to będzie najlepiej, jeśli z niego zrezygnuję. Osobiście bardzo go lubię, ale pomijając, że nie umie pisać i ton jego artykułów jest strasznie rewolwerowy, to ma on jeszcze niebezpieczną skłonność do wyolbrzymiania swoich kontaktów, znajomości etc., ograniczmy się więc do Pani artykułu o „Wichrze”.

Co do Treviranusa, to pani rada jest najlepszą. I jeżeli Treviranus się odezwie (do tej pory Mackiewicz nie dostał odpowiedzi), to postąpię wtedy w myśl Pani sugestii.

Ten niesamowity bałaganiarz Weinstein zamilkł kompletnie. O tyle mnie to martwi, że chciałem go prosić, czy nie mógłby odszukać w archiwach brytyjskich raportów poselstwa angielskiego w Bukareszcie z września 1939 roku i z roku 1940. To powinno być dzisiaj udostępnione i może to być materiał niezwykle ciekawy. Już od dawna szturmowałem Hankeya¹⁸, który w tamtym okresie był I sekretarzem poselstwa i z którym wtedy zarówno przyjaźniłem się, jak bardzo blisko współpra-

¹⁸ Robert M. Hankey (1905–1996) – dyplomata brytyjski; I sekretarz poselstwa w Bukareszcie (1939–1941), poseł w Budapeszcie (1951–1953), ambasador w Sztokholmie (1954–1960), par Anglii (od 1963).

cowalem, ale on się wykręca, mimo że jest już na emeryturze, „tajemnicą służbową”. Nie śmiem Pani o to prosić, gdyż to, zdaje się, obejmuje okres, który Pani obecnie nie interesuje. Ale rzeczywiście nie wiem, co zrobić. Weinstein w swoim czasie znalazł bardzo ciekawe depesze i miał mi je przygotować do druku. Od czterech lat nie mogę się tego doprosić. W tych warunkach rzeczywiście trudno redagować „Zeszyty Historyczne”.

Przyjeżdżam na parę dni do Londynu – 3 sierpnia – i zostaję do 5–6. Gdyby Pani w tym czasie była w Londynie, to bardzo bym się cieszył z możliwości spotkania. Będę mieszkał w hotelu Cumberland przy Marble Arch. Tel. Ambassador 12-34.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

18

10 października 1969 r.

Drogi Panie,

Dziękuję bardzo za list z dn. 27 września. Będę wdzięczna za zamieszczenie korekty w nrze 17 „Zeszytów Historycznych”, tak jak Pan proponuje. Błędy do poprawienia są zresztą ważne tylko dla specjalistów, tym niemniej ważne.

Jeśli chodzi o recenzje, to mogłabym napisać recenzję książki Wandycza, *Polish–Soviet Relations 1917–1921*¹⁹, która wyszła jakieś trzy miesiące temu. Piszę też recenzję po angielsku, ale to chyba nie zaszkodzi. Mogłabym też napisać o polonikach w książce Toma Jonesa, *Whitehall Diary 1916–1925*, Londyn 1969. Jones²⁰ był sekretarzem rady ministrów Lloyd George’a²¹ i jest tam kilka ciekawych przyczynków do historii Polski w tym okresie.

¹⁹ P. Wandycz, *Polish–Soviet Relations 1917–1921*, Harvard University Press, Cambridge 1969.

²⁰ Tom Jones, *Whitehall Diary*, vol. 1, 1916–1925, Oxford University Press, Oxford 1969.

Thomas Jones (1870–1955) – urzędnik brytyjski; sekretarz rządu Wielkiej Brytanii (1916–1923), I sekretarz Pilgrim Trust (1930–1945).

²¹ David Lloyd George (1863–1945) – polityk brytyjski; kanclerz skarbu (1908–1915), minister zaopatrzenia (1915–1916), premier (1916–1922).

Jeśli Dziewanowski przysłał Panu swą książkę²² do recenzji, mogę napisać. Będę miała własny egzemplarz. Widzę, że jeszcze nie było recenzji mojej książki w „Kulturze”. Weinstein się do mnie w ogóle nie odzywa i boję się, że recenzji nie napisze. Nie wiem, co z tym fantem zrobić. W Europie Zachodniej nie wiem, kto by mógł napisać, chyba Hans Roos²³ (Kilonia czy Tübingen?) albo Gotthold Rhode (Mainz). Dębicki (Waszyngton) napisał recenzję dla „Polish Review” (New York), może on by się podjął. Wolalabym recenzję w „Kulturze” niż w „Zeszytach Historycznych”. U mnie jak zwykle urwanie głowy. Mam nie tylko wykłady i seminaria, ale też mnóstwo pracy w związku z planami naszego programu na rok następny. Profesor amerykański musi być nie tylko naukowcem i nauczycielem, ale też businessmanem, administratorem i politykiem. Pracy starczy na trzy osoby, nie na jedną.

Nie pamiętam, czy za „Kulturę” zapłaciłam czekiem w Paryżu do grudnia br. Czy mógłby Pan sprawdzić?

Łączę serdeczne pozdrowienia dla wszystkich. Za książki z góry dziękuję

Anna M. Cieniała

19

14 listopada 1969 r.

Droga Pani,

Bardzo chętnie przyjmuję propozycję napisania o książce Wandycz, może Pani to połączy również z omówieniem książki Dziewanowskiego?²⁴ Chciałbym namówić jeszcze na omówienie książki Piszczkowskiego *Odbudowanie Polski*²⁵, załączam wycinek z londyńskiego

²² M. K. Dziewanowski, *Joseph Pilsudski. A European Federalist, 1918–1922*, Hoover Institution Press, Stanford 1969.

²³ Hans Roos (1919–1984) – historyk niemiecki; profesor Universität Göttingen (1962–1967) i Ruhr-Universität Bochum (1968–1977).

²⁴ A. M. Cieniała, *Stosunki polsko-sowieckie – federalizm – polityka polska – 1914–1921*, „Zeszyty Historyczne” 1970, z. 18, s. 215–220.

²⁵ T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, Księgarnia Polska Orbis, Londyn 1969.

Tadeusz Piszczkowski (1904–1990) – historyk; konsul w Tel-Awivie (1937–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1942), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1964), profesor PUNO (od 1971).

„Tygodnia Polskiego”, recenzję Wasiutyńskiego²⁶, która nie bardzo mi się podoba, zresztą jak i książka.

Jest jeszcze jedna sprawa: ukazał się właśnie *Dictionnaire d'histoire contemporaine*, opracowany przez Émile'a Lousse'a i Jacques'a de Launaya²⁷. Kartkując powierzchownie, wydaje mi się, że polonika są nieliczne i wybrane pod specyficznym kątem; wśród plejady współpracowników i informatorów wymienionych na końcu książki figuruje z Polski jedynie prof. Batowski. Jeśli tego *Dictionnaire* [Pani] nie zna, a miałyby ochotę go omówić, to zaraz wyślę egzemplarz.

Jeśli idzie o omówienie Pani książki, to myśl, by poprosić o to Hansa Roosa, wydaje mi się dobrą. Napiszę do niego w tych dniach z propozycją.

Co do Pani prenumeraty, to administracja wyjaśni i zaraz Panią zawiadomi.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Niestety nie możemy znaleźć w naszej księgowości Pani wpłaty za prenumeratę za rok bieżący.

20

15 grudnia 1969 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Za listy z dn. 24 ub. miesiąca bardzo dziękuję. Dziękuję też za przesłane wydawnictwa „Kultury”. Niestety nie byłam w stanie napisać recenzji Wandycza na czas, aby Panu przesłać przed 1 stycznia. Chorowałam trochę, poza tym miałam b. dużo pracy, specjalnie administracyjnej. Mam nadzieję, że napiszę to i może inne rzeczy w przerwie między semestrami, w drugiej połowie stycznia.

²⁶ Wojciech Wasiutyński (1910–1994) – publicysta; działacz ruchu narodowego (od 1928), uczestnik *Résistance* (1940–1942), w PSZ na Zachodzie (1944–1947), na emigracji (od 1945), redaktor periodyku „Myśl Polska” (1947–1958), z-ca kierownika sekcji polskiej RWE w Nowym Jorku (1958–1973).

²⁷ *Dictionnaire d'histoire contemporaine 1776–1969*, eds É. Lousse, J. de Launay, Éditions Rencontre, Lausanne 1969.

Émile Lousse (1905–1986) – historyk belgijski; profesor Université Catholique de Louvain.

Jacques de Forment ps. J. de Launay (ur. 1924) – historyk francuski.

Jeśli to możliwe, proszę przesłać *Curriculum Vitae* (wraz z publikacjami) literatów, których chce Pan urządzić. Nie mogę niczego gwarantować, ponieważ oferty zależą od danych uniwersytetów, gdzie podania można złożyć. Mamy tu b. energicznego profesora, Edwarda Czerwińskiego²⁸, w wydziale slawistyki. Zna on prawie wszystkich wybitnych slawistów w Stanach Zjednoczonych. Jeśli będzie miał w ręku dane, być może uda mu się zainteresować kilka uniwersytetów. U nas małe szanse, ale kto wie, może coś i tu wyjdzie. Ale trzeba absolutnie mieć *Curriculum Vitae* i publikacje dla każdego z tych Panów, aby coś zacząć robić. Aby sobie zaoszczędzić zachodu, może by się Pan zwrócił do tych Panów z prośbą, aby o ile ich interesuje praca w Stanach Zjednoczonych, wysłali do mnie te wszystkie dane. Czas nagli, bo najpóźniej w kwietniu wszystkie pozycje na uniwersytetach są już obsadzone na rok akademicki 1970–1971. Można te dane też zużyć dla próby sprowadzenia niektórych na cykl wykładów po Stanach, choć to nie jest łatwe, bo wymaga finansowania takiej podróży.

Co do Mrożka²⁹, czy mógłby Pan się z nim skontaktować i zapytać, czy by go interesowała ewentualna podróż z wykładami lub posada w Stanach? Też niczego nie możemy z góry zagwarantować, ale można spróbować. Można się też go zapytać, czy interesowałaby go posada w Anglii. Mówił, że chciałby tam osiąść. Mógłby napisać, powołując się na mnie, do: prof. Allan Bullock, Chancellor, Oxford University. Bullock jest przewodniczącym organizacji International Association for Cultural Freedom w Anglii, która pomaga emigrantom politycznym, poza tym jest Rektorem Oxfordzkiego Uniwersytetu. Znam go osobiście. Może by ten zaspany Oxford nareszcie coś zrobił dla siebie i dla wybitnego emigranta. Poza tym literaci, którzy by chcieli posadę w Anglii, mogą złożyć papiery i podania do: Miss Esther Simpson, Secretary, Society for the Protection of Science and Learning Ltd., Flat 3, Buckland Crescent, London NW 3. Oni mają stypendia i pieniądze na zapłacenie stanowisk na uniwersytetach angielskich. Oczywiście muszą mieć pewną znajomość języka.

²⁸ Edward Czerwiński (1929–2005) – slawista amerykański pochodzenia polskiego; profesor University of Kansas (1967–1970) i State University of New York (1979–1993), redaktor działu literatury polskiej *Encyclopedia Britannica* (1975–1978).

²⁹ Sławomir Mrożek (1930–2013) – dramatopisarz, prozaik, rysownik; redaktor „Dziennika Polskiego” (1950–1954), współpracownik m.in. periodyków „Szpilki” (od 1950) i „Przekrój” (od 1953), na emigracji (1968–1996), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1968).

Co do organizacji Polaków za granicą dla celów politycznych, wydaje mi się, że mógłby Pan w tej sprawie napisać do Zbigniewa Brzezińskiego³⁰, dyrektora Russian Research Institute, Columbia University, New York. Był on doradcą Prezydenta Kennedy'ego³¹ i Johnsona³². Teraz jest oczywiście nowy rząd, ale Brzeziński ma szerokie kontakty nadal w Waszyngtonie. Może by miał jakieś koncepcje. Mam wrażenie, że wyzyskanie tych kontaktów dla przedłożenia projektów na przyszłość byłoby najskuteczniejsze dla naszej sprawy. Poza tym jest środek presji na rząd przez głosy Polonii w wyborach. Można by też pomyśleć o stworzeniu grupy profesorów polskich dla wypracowania szeregu projektów i wariantów dla polityki amerykańskiej w stosunku do Polski i Europy Wschodniej. Ale to by trzeba oprzeć o Nowy Jork i Waszyngton. Można by zapytać Brzezińskiego, czy zechciałby taką akcję zaplanować i zsynchronizować. Można by do niej nakłonić specjalnie profesorów nauk politycznych, historii i ekonomii i poprosić ich o projekty, w różnych wariantach. Powinien istnieć Komitet Centralny pod egidą Brzezińskiego, aby te projekty ująć w formie syntetycznej i przedstawić wpływowym ludziom w Waszyngtonie, specjalnie w State Department. To znów powinno być zsynchronizowane z osobami, które mają wpływy w Polonii, aby ją przygotować do zajęcia stanowiska w wyborach. Tak to widzę na razie.

Załączam serdeczne życzenia świąteczne

Anna M. Cienciala

21

29 grudnia 1969 r.

Droga Pani,

Bardzo jestem wdzięczny za list i za chęć pomocy dla różnych moich podopiecznych z nowej emigracji. Z tym są prawdziwe kłopoty.

Idzie mi w pierwszym rządzie o następujące osoby:

³⁰ Zbigniew Brzeziński (1928–2017) – politolog, geostrateg; profesor Columbia University (1960–1989), doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta USA Jimmy'ego Cartera (1977–1981), doradca Center for Strategic and International Studies (od 1981), autor „Kultury” (od 1956) i Biblioteki „Kultury” (1990).

³¹ John F. Kennedy (1917–1963) – polityk amerykański; senator (1953–1960), prezydent (1961–1963).

³² Lyndon B. Johnson (1908–1973) – polityk amerykański; senator (1949–1961), prezydent (1963–1969).

1. Jerzy Pomianowski³³ – rusycysta, tłumacz, teatrolog z doskonałymi znajomościami w świecie literackim sowieckim. Jest obecnie w Rzymie. Chciałby zostać na Zachodzie. Ma jeszcze paszport warszawski. Piszę do niego, by wprost do Pani przesłał wszystkie swoje dane.

2. Józef Hen³⁴. Popularny pisarz, dobry znawca literatury zarówno polskiej, jak i rosyjskiej. Obecnie w Paryżu. Jeszcze ma papiery warszawskie. Chciałby zostać.

3. Arnold Ślucki³⁵. Poeta, jeden z niewielu ludzi w świecie literackim mający nieskazitelną przeszłość. Załączam jego notę biograficzną. Jego adres: Kiron (Kiriath „Ono”) r Cahal 113/303 Israel.

4. Zbigniew Byrski³⁶. Załączam życiorys. Zna Pani zapewne z „Kultury” jego artykuły; to b. ciekawa inteligencja. Jest na jakiejś małej posadce w szpitalnictwie, niedającej możliwości pracy.

5. Ignacy Szenfeld³⁷ – rusycysta, tłumacz. Wyjechał na stałe. Kopalnia materiałów sowieckich, posiada prawa na Zachodzie Bułata Okudźawy³⁸, który jest jego przyjacielem, kupę rękopisów sowieckich pisarzy. Zna ich masę, lata w łagrach. Jest obecnie w Paryżu. Wyślę do Pani bezpośrednio życiorys, bo złapię go dopiero za kilka dni.

³³ Jerzy Pomianowski ps. Michał Kaniowski (1921–2016) – lekarz, tłumacz; kierownik literacki Teatru Narodowego (1958–1961) i Zespołu Filmowego „Syrena” (1961–1968), na emigracji (1968–1994), autor „Kultury” (od 1970), współpracownik Instytutu Literackiego (od 1970), profesor L’Università degli Studi di Bari (1974–1988) i L’Università degli Studi di Padova (1988–1994), założyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Nowa Polska” (1999–2016).

³⁴ Józef Hen (ur. 1923) – pisarz; w LWP (1944–1952), współpracownik m.in. periodyków: „Żołnierz Polski” (1945–1951) i „Świat” (1953–1968), autor „Kultury” (od 1969).

³⁵ Arnold Ślucki wcześn. Aron Kreiner (1920–1972) – poeta, tłumacz; działacz komunistyczny (od 1937), w LWP (1943–1946), współpracownik m.in. periodyków „Współczesność” (1959–1967) i „Poezja” (1966–1968), na emigracji (od 1968).

³⁶ Zbigniew Byrski (1913–1998) – dziennikarz; działacz komunistyczny (przed 1937 i od 1943), w MSZ (1947–1953), korespondent w Afryce (od 1959), na emigracji (od 1968), działacz amerykańskich związków zawodowych (1969–1984), autor „Kultury” (od 1969).

³⁷ Ignacy Szenfeld (1915–1996) – tłumacz; więzień sowiecki (1943–1955), powrócił do Polski (1955), redaktor w Państwowym Wydawnictwie Iskry (do 1969), na emigracji (od 1969), pracownik Radia Swoboda (1971–1980).

³⁸ Bułat Okudźawa (1924–1997) – poeta, bard rosyjski pochodzenia gruzińsko-ormiańskiego.

W swoim czasie dostałem zapytanie od Maurice’a Friedberga³⁹, Russian and East European Institute w Indiana University, czy mogę wskazać mu polonistę i rusycystę. Podałem Pomianowskiego i Hena. Otrzymałem od niego jedynie potwierdzenie odbioru mego listu. Podałem ich nazwiska również Jerzemu Karczowi⁴⁰ i Andrzejowi Brzeskiemu⁴¹ z Uniwersytetu Kalifornijskiego, bo oni mają tam taki fundusik na lokowanie nowych emigrantów, ale to są bałaganiarze i nie odpisali mi dotąd.

Co do Mrożka, to dostał on półroczne stypendium teatralne od [Fundacji] Forda i z początkiem stycznia wyjeżdża do USA. Nie bardzo wiem, jakie ma dalsze plany, bo jest bardzo trzaśnięty nagłą śmiercią Mary⁴², jego żony. Będzie u nas na Nowy Rok, powiem, by się koniecznie z Panią spotkał w czasie pobytu w USA.

*Les beaux esprits se rencontrent*⁴³. Już prawie dwa lata temu sugerowałem Brzezińskiemu, by stworzyć jakieś małe, ale dobre seminarium, gdzie przepracowano by alternatywę dla Wsch. Europy ze Związkiem Sowieckim włącznie. Nazwałem to „nowym planem Marshalla”. Najgorszą – moim zdaniem – rzeczą jest to, że ludzie we Wschodniej Europie nie widzą, nie wiedzą, jak można to wszystko zmienić. Trzeba dać im wizję realną, by mogli o coś swą myśl, a i potem działalność, zacząć. Ma się rozumieć, cały plan reformy musiałby wychodzić z obecnej sytuacji. Nie interesowało go to. W ogóle odnoszę wrażenie, że Brzeziński jest pochłonięty wyłącznie swoją karierą i jest jednym z bardziej nieuczynnych ludzi. Natomiast zasypuje mnie odbitkami swoich prac, propozycjami druku etc. Tego bardzo pilnuje.

W organizację Polaków za granicą dla celów politycznych nie wierzę. Bo z kim? Chodzi mi po głowie stworzenie pod egidą „Kultury” coś [sic!] w rodzaju „Zetu”, organizacji półtajnej, głównie opartej na dość

³⁹ Maurice Friedberg (1929–2014) – sławista amerykański; profesor Indiana University (1975–2000, dyrektor Russian and East European Institute 1967–1971) i University of Illinois (od 1975).

⁴⁰ Jerzy F. Karcz (1921–1970) – ekonomista; w AK (1942–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), profesor University of California (od 1963).

⁴¹ Andrzej Brzeski (ur. 1925) – ekonomista; współzałożyciel Klubu Krzywego Koła (1956), na emigracji (od 1958), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1958), profesor University of California (od 1971).

⁴² Maria (Mara) Obremba (1927–1969) – artystka malarka; członek grupy artystycznej ST-53 (1953–1956); żona Sławomira Mrożka (od 1959).

⁴³ *les beaux esprits se rencontrent* (franc.) – bystre umysły spotykają się

wyselekcjonowanych pracowników naukowych, bo tych jest najwięcej i to mogłoby być lobby dość ważne w życiu amerykańskim, nie mówiąc o stronie koncepcyjnej, publicystycznej, naukowej etc. Taki typ org. może potrafiłby pokonać te kolosalne wasze przestrzenie, które utrudniają ludziom rozsianym po całym kontynencie spotkanie się. No, ale to też wymaga kogoś na miejscu, kto chciałby się tym zająć, bo to trudno robić z Paryża, zresztą ja od dawna jestem *débordée*⁴⁴. Moje próby z Komitetem Kultury sprzed dwóch lat nie dały rezultatu. Pewnym atutem może będzie antologia „Kultury”, która ma się ukazać w styczniu, a być od marca w sprzedaży. Taka dwutomowa cegła ma pewne znaczenie, choć trudno mi ocenić, jak to będzie przyjęte. Tyrmand (ale to tak między nami), który pilnował strony techn. tłumaczeń etc., bardzo to bałagał i zanadto myślał o swojej autoreklamie.

Bardzo liczę, że napisze Pani coś w przerwie między semestrami.

Wiele serdeczności i najlepsze życzenia noworoczne

[Jerzy Giedroyc]

22

18 maja 1970 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Załączam odpowiedź na polemikę dra Sukiennickiego⁴⁵. Ufam, że zdąży do numeru 18 „Zeszytów Historycznych”, ale przeżyć mogę i do 19, tak groźne ataki na moją osobę. Czy zna Pan taką bajkę dla dzieci – o strzelcu, któremu się wydawało, że widzi muchę i który na nią wyrzucił armatę? No, nie było muchy, ale armata narobiła huk. Tylko strzelcowi było potem głupio.

Leżał ten numer 17 na biurku, bo u nas rzeczywiście rzucano bomby, strzelano do policji i podpalono jeden z budynków uniwersyteckich. Nie było więc czasu – aż do wczoraj, aby zająć się Sukiennickim. Dziwny to człowiek. Spotkałam go w 1967 r., gdy byłam w Hoover Library. Zrobił na mnie wrażenie zarozumiałe i aroganckie.

Niestety, nie udało mi się, mimo wielu listów, zdobyć nawet jednej posady dla naszych literatów. Będę musiała do nich teraz napisać. Budzety uniwersyteckie wszędzie obcięte, miejsc nie ma nawet dla zdolnych

⁴⁴ *débordée* (franc.) – zajęty

⁴⁵ W. Sukiennicki, *Balfour a Polska*, „Zeszyty Historyczne” 1970, z. 17, s. 39–55.

doktorantów, a cóż dopiero dla naszych biednych ludzi bez doktoratów i ze słabą znajomością angielskiego. Bardzo mi przykro, ale nie sposób było ich ulokować, poza tym perspektywy na przyszłość nie rokują poprawy.

Czy można poprosić o umieszczenie korekty do mego artykułu w „Zeszytach Historycznych” 16?

28 bm. wyjeżdżam do Montrealu, a 1 czerwca do Londynu, gdzie będę siedziała w archiwum, szukając „sensacyjnych nowalijek” (*sic!*) do 24 sierpnia. Na razie mam adres tylko od 2 do 9 czerwca: 46 Ladbroke Grove (Pushkin House), London W11. Może zajrzy Pan do Londynu w tym okresie?

Mamy teraz wymianę studentów i profesorów z Uniwersytetem Poznańskim. *Citto* [*sic!*]: rozrywają mi „Kulturę”. Ciekawam, czy mnie wpuszczą do Polski w następnym roku. Mam tam jechać w styczniu z wymianą. Nie byłam w kraju od 1963 r.

Łączę serdecznie pozdrowienia i uściski

Anna M. Cienciála

23

25 maja 1970 r.

Droga Pani,

Pani list z 18 bm. otrzymałem dopiero dzisiaj. Jak widać, poczta amerykańska nadal fatalnie funkcjonuje. Mam nadzieję, że ten list jeszcze Panią złapie przed wyjazdem.

Polemikę z Sukiennickim zamieszczę w jesiennym numerze „Zeszytów Historycznych”⁴⁶. To rzeczywiście bardzo dziwny człowiek: bardzo zdolny, o ogromnej erudycji w szeregu dziedzin, a jednocześnie nafaszerowany kompleksami tak, że współpraca z nim jest rzeczywiście więcej niż trudna.

Mam nadzieję, że w Londynie znajdzie Pani sporo „sensacyjnych nowalijek”. Myślę tu głównie o archiwach Foreign Office. Ale niezależnie od tych sensacji, którymi – mam nadzieję – podzieli się Pani z nami, proponuję omówienie książki Kukiela o Sikorskim. Ale tu chciałbym prosić o omówienie rzeczywiście bez taryfy ulgowej. To jest bardzo zła książka, trzeba ją dokładnie zanalizować, by nie dezorientować czytelników, którzy i tak o tym okresie niezmiernie mało wiedzą.

⁴⁶ A. M. Cienciála, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 22, s. 233–234.

I jeszcze jedna sprawa, do której przyznaję się ze wstydem: Pani *errata* zostały zagubione w drukarni; długi czas mnie zwodzono, że są w trakcie odnalezienia rękopisu, ale nic z tego nie wyszło. Proszę więc o przysłanie ponownie. Jeśli dostanę w ciągu czerwca, to jeszcze zdążę zamieścić.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

24

7 sierpnia 1970 r.

Droga Pani,

Bóg zapłać za starania w sprawie Fajnhauza⁴⁷. Oby coś się dla niego znalazło. To naprawdę dobry specjalista.

Szkoda, że nie ma szans na Pani artykuł do nru rosyjskiego⁴⁸. Jeśli jednak to niemożliwe, to reflektuję na takie opracowanie i w przyszłości. Ma się rozumieć, z tym zastrzeżeniem, że dożyję tak odległych terminów.

Co do *tolstych żurnalow*⁴⁹, to trudno wskazać, jakie należałoby przeglądać. Ma się rozumieć, najwięcej materiałów wojskowo-historycznych ma „Znamia” i „Oktiabr”. Oprócz tych pism przeglądam: „Moskwa”, „Newa”, „Sybirskije ognj”, „Zwiezda”, „Prostor” i białoruskie „Połymia”. No i „Istoriczeskij Żurnał”. Nie wiem, czy Pani uniwersytet jest w kontakcie z Moskwą lub Zakładem Słowianoznawstwa PAN. Może można by za ich pośrednictwem uzyskać bibliografię utworów odnoszących się do stosunków polsko-rosyjskich z tego okresu. Będąc w kraju, będzie Pani mogła docisnąć to przez Manteuffla.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴⁷ Dawid Fajnhauz (1920–2004) – historyk; w ZSRS (1940–1959), pracownik naukowy IH PAN (1960–1969), na emigracji (od 1969).

⁴⁸ „Kultura” 1971, numer rosyjski 2.

⁴⁹ *tolstych żurnalow* (ros.) – czasopism społeczno-polityczno-kulturalnych o dużej objętości

25

[3 października 1970 r.]

Nekrolog Manteuffla. Proponuję opuścić trzy zdania w ustępie drugim. Zatrzymać ostatnie, tj. z jego śmiercią itd. Jeśli to niemożliwe, proszę zamieścić osobną notatkę pod moim nazwiskiem, że ze śmiercią Profesora Manteuffla nauka polska straciła człowieka o wielkim autorytecie tak historycznym, jak osobistym

Anna Cienciala

26

5 października 1970 r.

Droga Pani,

Dostałem Pani depeszę. Pani sugestia opuszczenia dwóch zdań w drugiej części *In memoriam* przekreśla w ogóle sens naszej inicjatywy. Właśnie z powodu tej postawy – jakże wyjątkowej – Manteuffla zdecydowałem się na tego rodzaju uczczenie jego pamięci. Danie zaś osobnej notki przy Pani podpisie będzie albo niezrozumiałe, albo potraktowane jako demonstracja. Myślę więc, że najlepszym wyjściem będzie opuszczenie w ogóle Pani podpisu.

In memoriam ukaże się w nrze listopadowym „Kultury”⁵⁰, gdyż nr październikowy był zamknięty jeszcze przed śmiercią Manteuffla.

[Jerzy Giedroyc]

27

15 kwietnia 1974 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z dn. 1 bm. Domyślam się, że TsGADA oznacza Centralne Rządowe Archiwum Dokumentacji, ale sądzę, że Loewe będzie to mógł najlepiej wytłumaczyć. Zastanawiałam się nad Pańską propozycją, abym napisała sprawozdanie z konferencji nt. polskiej polityki zagranicznej. Doszłam do wniosku, że jako jednemu z prelegentów nie wypadałoby mi sprawozdania napisać. Musiałabym podać jakąś

⁵⁰ *In memoriam*, „Kultura” 1970, nr 11, s. 135–136.

ocenę, która siłą rzeczy byłaby poczytana za stroniczą. Radzę więc poprosić o to Jędrzejewicza, który konferencję organizował, lub Profesora Gromadę⁵¹, który brał udział w gronie publiczności i teraz sporządza stenogram na podstawie taśmy magnetofonowej.

Chętnie natomiast będę pisała recenzje lub artykuły dla „Zeszytów”. W chwili obecnej czytam książkę Sidneya Astera⁵² pt. 1939. *The Making of the Second World War* (Simon & Schuster, New York 1973), opartą na materiałach Foreign Office za rok 1939. Może by Pana zainteresowała recenzja?

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cieniała

28

23 kwietnia 1974 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 15 bm. W międzyczasie dostałem b. uprzejmy i szczegółowy list od prof. Loewego. Teraz intryguję, by jakoś wydość te mikrofilmy. Dałem znać dyskretnie do kraju, a na Zachodzie namawiam, by może Stanford zakupił, no i namawiam Jędrzejewicza, by spróbował dostać na zakup pieniądze od Jurzykowskich – 5000 dol. To duża suma dla zwykłego śmiertelnika, ale chyba niewielka dla średniej wielkości fundacji jak Jurzykowscy. Może coś z tego wyjdzie, bo to przecież niesłychana skarbnica materiałów.

Szkoda, że nie chce Pani napisać sprawozdania z konferencji. Sprawozdanie jest właśnie wtedy ciekawe, jeśli jest subiektywne czy nawet polemiczne. Inaczej to jest oficjalne mydło.

Bardzo się cieszę z obietnicy artykułów i recenzji do „Zeszytów”. Omówienie książki Sidneya Astera może być b. ciekawe. Ale niezależnie od artykułów czy obszerniejszych recenzji b. proszę o krótkie noty na marginesie Pani lektur. Ma się rozumieć, jeśli idzie o opracowania, które mogą być ciekawe dla wschodnich Europejczyków. Coś w rodzaju not Marii Danilewiczowej. To jest pożyteczne, bo orientuje, a historycy

⁵¹ Thaddeus V. Gromada (ur. 1929) – historyk; profesor New Jersey City University (do 1992), dyrektor PIN (1991–2011), prezes PAHA (1990–1995).

⁵² Sidney Aster (ur. 1942) – historyk kanadyjski; profesor University of Toronto (od 1976).

– specjalnie krajowi – są coraz bardziej odcięci od książek zachodnich. Bo i malejące kredyty na zakup, i rosnąca kontrola p. Piłotowicza⁵³.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

29

13 sierpnia 1974 r.

Drogi Panie,

Właśnie dostałam list Pański z dn. 29 lipca z prośbą o krótką notę o artykułach Terleckiego⁵⁴. Chętnie to zrobię, chciałabym jednak poczekać, aż cały cykl będę miała w ręku. Czy można więc prosić o przesłanie mi pozostających artykułów, może razem?

Na ogół wydaje mi się, że mimo lekceważącego tytułu oraz niektórych uwag Terlecki wnosi b. dużo wiadomości dotychczas niedostępnych poza specjalistycznymi artykułami. Dużo tam przemycił; Terlecki ma oczywiście b. mocne „powiązania” i dostęp do wszystkiego, co się ukazuje na Zachodzie. Swoją drogą, że cytuje całe ustępy bez wskazania źródła. Np. w ostatnim odcinku cytuje obszernie z *Tek Szembeka*⁵⁵ wydanych w Londynie. Ale to b. dobrze, że tyle wiadomości podaje.

Proszę więc o przekazanie dalszych odcinków; ciekawam, jak postrzega 1938–1939.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciala

30

4 lipca 1978 r.

Droga Pani,

Dwie prośby. PRL szykuje się do obchodzenia sześćdziesięciolecia niepodległości, jak widać z „Polityki” czy ostatniego numeru „Nowych

⁵³ Stanisław Piłotowicz (1922–1986) – dyplomata sowiecki; ambasador w Warszawie (1971–1978).

⁵⁴ O. Terlecki, *Dyplomacja artylerii konnej*, „Życie Literackie” 1974, nr 26–28, 30–46, 48–51.

⁵⁵ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 1–3, oprac. T. Komarnicki, t. 4, oprac. J. Zaráński, Londyn 1964–1972.

Jan Szembek (1881–1945) – dyplomata; poseł w Budapeszcie (1921–1924), Brukseli (1924–1927) i Bukareszcie (1927–1932), wiceminister spraw zagranicznych (1932–1939), na emigracji (od 1939).

Dróg”, chcą to w swoisty sposób zaadoptować. Ma się rozumieć, z odpowiednimi niuansami (np. dla nich nie 11 listopada, ale 7 jest prawdziwą datą). Chciałbym tej rocznicy poświęcić dużo miejsca w „Zeszytach Historycznych”. B. trudne, bo temat „wyjeżdżony”, chyba [trzeba] szukać dokumentów, co też nie jest łatwo. Będę wdzięczny za wszystkie sugestie, nie mówiąc, ma się rozumieć, o Pani aporcie.

Druga prośba (ponieważ dowiedziałem się, że jest Pani członkiem jury Jurzykowskich) to zwrócenie uwagi na kandydatury do nagrody. Myślę o prof. Juzwenki z Wrocławia, którego na pewno Pani zna, oraz dra Stefana Burhardta⁵⁶, jeśli idzie o dział muzyczny. On był przed wojną dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po wojnie miał duże kłopoty (b. peowiak i AK), pracował w Bibliotece Uniwersytetu w Toruniu. Mając ukończone konserwatorium, przez piętnaście lat pracował nad historią polonezów i teraz to mu wydają w Krakowie. Tom pierwszy już wyszedł, drugi ukaże się jesienią, dwa następne w ciągu roku. Historia ta obejmuje okres od XVII w. do chwili obecnej. Opracował źródła na Zachodzie i w Leningradzie. Myślę, że to jest poważny wkład do muzykologii i historii kultury polskiej. Jeśli idzie o nagrodę tłumaczy, to chciałbym zwrócić uwagę na Litwina Thomasa Venclovę⁵⁷, świetnego poetę i wybitnego tłumacza literatury polskiej na język litewski. Od roku przeszło wybrał wolność i jest na Uniwersytecie Kalifornijskim. Czesław Miłosz może kompetentnie dać jego ocenę. Jeśli idzie o literaturę, to Jan Józef Szczepański, o którego walczę od dwóch lat, ale głupie snobizmy i kumoterstwa spowodowały, że w ub. roku dano nagrodę Ważykowi, który na to nie zasługuje i jako poeta, i jako człowiek.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁵⁶ Stefan Burhardt (1899–1991) – historyk, muzykolog; dyrektor Wileńskiej Państwowej Biblioteki im. Wróblewskich (1934–1939), w AK (1942–1945), współorganizator UMK (1945), dyrektor Biblioteki UMK (1947–1949), kierownik oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki UMK (1959–1970).

⁵⁷ Thomas Venclova (ur. 1937) – poeta, eseista, tłumacz litewski; członek Grupy Helsińskiej (1976–1977), na emigracji (od 1977), profesor Yale University (od 1993).

2 sierpnia 1978 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na list, który otrzymałam ok. 15 lipca. Kończę teraz książkę pt. *Polska i Europa, od Wersalu do Locarna, 1919–1925* (po angielsku)⁵⁸. Mam jeszcze jeden rozdział do skończenia, plus przypisy, bibliografię itd. Poza tym muszę wykończyć artykuł nt. brytyjskiej gwarancji dla Polski i jej znaczeniu dla Anglików. Czasu jest mało, bo rok szkolny zaczynamy już 28, a od 22 musimy być do dyspozycji przy wpisach. Słowem, 22 bm. ruszy młynek.

Dziękuję za wspaniałe honorarium. Z czasem ufam, że będę mogła je złożyć na cele „Kultury”, ale na razie, ponieważ nie uczę tego lata, przydadzą się te dolary na życie. Również wczoraj przyszedł nowy numer „Zeszytów Historycznych”, ucieszyłam się na widok moich wypocin w druku. Końcowe zdanie należy do Pana (?); sądzę, że jednak nawet bez gwarancji dla Polski Hitler nie mógłby na długo utrzymać w garści Europy – chyba że by nie ruszył na Rosję, tak jak to zrobił w 1941 r.

Co do sześćdziesięciolecia, nie bardzo wiem, czego radzić. Czasu jest mało, aby zacząć teraz szukać nowych dokumentów, których tu, tj. w Kansas, i tak nie ma. Można by poprosić kogoś, aby napisał jakiś artykuł syntetyczny, polemizując z obecnie przyjętą interpretacją oficjalną PRL. Może by się tego podjął Wacław Jędrzejewicz w Nowym Jorku, ale ostatnio pisał, że ma nawał pracy. Wydał teraz 2 tom *Kroniki życia Józefa Piłsudskiego*⁵⁹. Pierwszy czytałam z wielkim zainteresowaniem. Wandycz może by coś napisał? (Yale). Jest wielkim znawcą tego okresu, Wandycz też, chociaż on, tak jak ja, para się raczej polityką zagraniczną. Jeśli o mnie chodzi, to nie bardzo widzę możliwości napisania czegoś: 1. Brak dokumentów. 2. Brak czasu. Poza ukończeniem książki oraz artykułu muszę przygotować dwa referaty na konferencje w październiku i listopadzie, plus prowadzić zajęcia. Natomiast pozwolę sobie już teraz wysunąć sugestię, aby numer „Zeszytów Historycznych” na wrzesień, względnie październik 1979, był poświęcony czterdziestoleciu wybuchu wojny. Mogę coś napisać o polityce brytyjskiej

⁵⁸ A. M. Cienciąła, T. Komarnicki, *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy, 1919–1925*, University Press of Kansas, Lawrence 1984.

⁵⁹ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1–2, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1977.

w stosunku do Polski, a Wandycz dopiero co skończył badania w Paryżu nad polityką francuską wobec Polski i Czechosłowacji w latach 1936–1939. Trzeba by znaleźć kogoś, aby napisał o Niemczech i Polsce oraz Rosji i Polsce, może też o Włoszech i Polsce. Na temat Niemiec popularny artykuł może by napisał Broszat z Monachium (*200 Jahre deutsche Polenpolitik*, 1963)⁶⁰. Wandycz wyda teraz książkę o stosunkach polsko-amerykańskich w dwudziestoleciu, może coś na ten temat napisać albo o 1939 r., albo – jeśli ma czas – do numeru listopadowego teraz. Obawiam się jednak, że pracy ma b. dużo. Co do Rosji, to bezwzględnie najlepszym jest Juzwenko (do 1918 r.), a o stosunkach polsko-włoskich napisał Sierpowski⁶¹ (Warszawa 1975). Nie wiem, czy by chcieli narazić się, pisząc do „Zeszytów Historycznych”.

Jeśli chodzi o nagrody Fundacji Jurzykowskiego, to tym razem chyba nie da się nic zrobić. Otóż Jury ma trzy zebrania do roku: w styczniu, kiedy się przedstawia kandydatury, w kwietniu, kiedy się głosuje laureatów spośród kandydatów wybranych w kwietniu. Tak to przynajmniej zrozumiałam od Weintrauba. Może więc będzie Pan łaskaw przesłać mi dane kandydatów, tak abym mogła je przedstawić w styczniu? 12 sierpnia jest zebranie, pierwsze, na którym będę. Zorientuję się wtedy, jak to wszystko wygląda, tzn. kto, jak itp.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cieniła

32

25 października [19]82 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Bardzo ucieszyła mnie wiadomość przekazana przez Dra Wacława Jędrzejewicza, że gotów jest Pan wydrukować polską wersję Becka pod moją redakcją, tj. ze wstępem i przypisami.

⁶⁰ M. Broszat, *200 Jahre deutsche Polenpolitik*, Ehrenwirth, München 1963.

Martin Broszat (1926–1989) – historyk niemiecki; profesor Universität zu Köln (1954–1955), Institut für Zeitgeschichte (1955–1989) i Universität Konstanz (1969–1980).

⁶¹ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.

Stanisław Sierpowski (ur. 1942) – historyk; profesor UAM (od 1985), dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN (2000–2007).

Miałam zamiar to skończyć w tym miesiącu, ale konieczność przeróbki maszynopisu książki (*Polska i Europa 1919–1925*) oraz inne zajęcia nie pozwoliły mi na to. W tej chwili piszę pierwszy rzut wstępu – o człowieku i jego polityce – i mam jeszcze do zrobienia przypisy do części wspomnień. Jest to praca długa i żmudna. Wreszcie jak to skończę, a ufam, że będzie to gotowe pod koniec grudnia, to trzeba to przepisać na czysto. Tak więc w najlepszym razie praca będzie gotowa pod koniec stycznia 1983 r.

Proszę uprzejmie napisać, czy to Panu odpowiada, oraz dać wskazówki, jeśli potrzebne, w sprawie maszynopisu, tj. przygotowania go do druku.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciála

33

29 października 1982 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 25 bm. Termin końca stycznia 1983 jak najbardziej mi odpowiada, bo będę miał wtedy trochę luzu w drukarni. Nie mam żadnych wskazówek co do maszynopisu, bo tu Pani ma sama duże doświadczenie – aby tylko był pisany po jednej stronie, z marginesem i odstępem.

Niestety śmierć Gomułki uniemożliwiła Pani zabiegi o jego pamiętnik. Podobno go pisał. Robię starania, żeby tekst wyciągnąć, ale wątpię, czy to jest w ogóle możliwe.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

34

4 kwietnia 1983 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Pragnę poinformować, że pracę nad polskim tekstem Becka wykończę pod koniec tego lata. Niestety zły stan zdrowia (przewlekłe zapalenie zatok) nie pozwolił mi na intensywną pracę w zimie. Teraz dopiero zaczynam się czuć trochę lepiej.

Załączam dla Pańskiej wiadomości list do mnie od Mariana Wojciechowskiego⁶² oraz moja odpowiedź – datowaną 1 kwietnia (!). Facet

⁶² Marian Wojciechowski (1927–2006) – historyk; profesor UW (od 1972).

jest tak bezczelny, że przechodzi ludzkie pojęcie. Nie wiem tylko, czy ze swoją inicjatywą do PIW-u wystąpił, nie wiedząc, że już nad Beckiem pracuję, czy właśnie dlatego, że się o tym dowiedział. W każdym bądź razie jest nieprzyzwoity.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Pana oraz Pani Zofii

Anna M. Cienciała

P.S.

Skądinąd zadziwiające wypowiedzi Mariana Drozdowskiego na różne tematy *taboo* w „Przeglądzie Historycznym”, t. LXIII, z. 3–4, 1982, str. 349–350⁶³. Ciekawam, czy zwiastują one jakieś rozluźnienie, przynajmniej w pisaniu historii?

35

12 kwietnia 1983 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 4 bm. Marian Wojciechowski jest rzeczywiście bezczelny. Z wydawnictwami krajowymi w ostatnich dwóch latach mam jak najgorsze doświadczenie. A m.in. z PIW-em. Nie dotrzymują obietnic – były obszerne korespondencje na temat wydania przez nich kilku naszych książek, na co się zgodziłem, zaznaczając jedynie, że nie zgadzam się na żadne skróty i że ma być zaznaczony *copyright* **Institute Litteraire**, Paris, a więc formułka najłagodniejsza. Umowy zostały podpisane i w ostatniej chwili zażądano usunięcia notki o Instytucie, uzależniając od tego wydania książki. Tak było z książką Czapskiego⁶⁴, jak i z *Cudowną meliną* Orłosa⁶⁵. Nie chcąc krzywdzić autorów, musiałem się na ten warunek zgodzić, ale to doświadczenie pouczające.

⁶³ M. M. Drozdowski, A. Garlicki, S. Kieniewicz, *Najnowsze dzieje Polski z perspektywy Cambridge: (w związku z książką Robert F. Leslie, Antony Polonsky, Jan M. Ciechanowski, Z. A. Pełczyński, „The History of Poland since 1863”, ed. by R. F. Leslie, Cambridge 1980)*, „Przegląd Historyczny” 1982, z. 3–4, s. 341–351.

⁶⁴ J. Czapski, *Patrząc*, wybór i posłowie J. Pollakówna, Wydawnictwo Znak, Kraków 1983.

⁶⁵ K. Orłoś, *Cudowna melina*, Instytut Literacki, Paryż 1973.

Kazimierz Orłoś (ur. 1935) – pisarz, publicysta; redaktor Polskiego Radia (1970–1973) i miesięcznika „Literatura” (1972–1973), objęty zakazem druku w PRL (od 1973), współpracownik niezależnych periodyków, m.in. „Zapis” (1981) i „Kultura Niezależna” (1987–1989), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1973).

Jeśli idzie o *Ostatni raport* Becka, to zależy mi na tym, aby premiera była w Instytucie Literackim, by zostały zastrzeżone prawa Instytutu Literackiego na język polski (tylko). Jeżeli PIW czy też inne polskie wydawnictwo chciałoby wydać raport Becka, to musieliby się z nami skomunikować i z nami podpisać umowę, z tym – uprzedzam z góry – że w takim wypadku nie zgodziłbym się na włączenie do książki przedmowy „krajowej”. Mam nadzieję, że Pani zrozumie moje stanowisko.

O odwilży na odcinku wydawniczym nie ma mowy. Są tylko – czasami nawet zaskakujące – niedopatrzenia cenzury albo takie śmiałe wypowiedzi są odgłosem walki diadochów.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

36

11 kwietnia 1984 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Domyślił się Pan zapewne, że nie dałam rady ukończyć pracy nad Beckiem. Niestety, korekty książki, a potem żmudna praca zrobienia indeksu (zakładałam, że zrobi to wydawnictwo) zajęły całkowicie czas aż do początku kwietnia. Zabieram się teraz do ukończenia szkicu biograficzno-politycznego Józefa Becka; muszę też przepisać na czysto część drugą wspomnień, tj. dotyczącą 1939 r. Nie wiem, kiedy to skończę, ale sądzę, że uda się to wreszcie pod koniec tego lata lub wczesną jesienią.

Załączam zapowiedź mojej książki, artykuł o komunistach polskich został przyjęty. Ma się ukazać w „International History Review” w Kanadzie we wrześniu, w specjalnym numerze poświęconym Polsce⁶⁶.

Chciałabym zaproponować Panu recenzję. Na pierwszy ogień proponuję książkę Jacka Jędrucha⁶⁷: *Constitution, Elections and Legislatures of Poland, 1493–1977*, University Press of America, 1982. Sądzę, że dobrze byłoby poinformować o tej pracy czytelników polskich w Europie i w ogóle w świecie. Poza tym otrzymałam niedawno z Kraju

⁶⁶ A. M. Cienciala, *The Activities of Polish Communists as a Source for Stalin's Policy Towards Poland in the Second World War*, „The International History Review” 1985, no 1, s. 129–145.

⁶⁷ Jacek Jędruch (1927–1995) – fizyk nuklearny; w AK (1944–1945), na emigracji (od 1945), inżynier m.in. w Westinghouse Electric Company (1966–1982).

książkę Mieczysława Nurka⁶⁸: *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1935–1941*, PWN, 1993. Poza tym mogę napisać recenzję o książce Teresy Małeckiej⁶⁹: *Kredyty i pożyczki Stanów Zjednoczonych Ameryki dla rządu polskiego w latach 1918–1939*, PWN, 1982, oraz otrzymanej ostatnio książki Walentyny Najdus: *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska, 1890–1919*, PWN, 1983.

Gdy się uporam z zaległościami, głównie z Beckiem, będę mogła Panu zaproponować artykuł.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cieniała

Pozdrowienia dla Pani Zosi.

37

20 kwietnia 1984 r.

Droga Pani,

Wyobrażam sobie, jak jest Pani zajęta, więc będę cierpliwie czekał do jesieni na książkę Becka.

Jeśli idzie o recenzję, to bardzo proszę o omówienie książki Jacka Jędrucha⁷⁰ oraz Mieczysława Nurka. Inne mniej mnie interesują.

Ten numer specjalny „International History Review” wygląda bardzo interesująco.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

38

5 października 1984 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Pragnę, po pierwsze, podziękować za przesłanie mi pracy Noël pt. *La Pologne entre deux mondes*⁷¹. Chciałabym napisać recenzję – widzę, że (jak dawniej) Noël jest dalej pełny żółci wobec Becka.

⁶⁸ Mieczysław Nurek (ur. 1945) – historyk; profesor UG (od 1990).

⁶⁹ Teresa Małeczka (ur. 1947) – ekonomistka; wykładowca SGPiS/SGH, dyrektor CUPT (2007–2008).

⁷⁰ A. M. Cieniała, *Książka Jacka Jędrucha*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 70, s. 224–225.

⁷¹ L. Noël, *Polonia Restituta. La Pologne entre deux mondes*, Institut d'Etudes Slaves, Paris 1984.

Po drugie, załączam parę stron na temat artykułu Jerzego Wisłockiego z „Przeglądu Tygodniowego” nr 38 (129), 1984⁷², i za xerox dziękuję. Poznałam tego Pana w Poznaniu wiele lat temu. Przykro mi, że się tak „zepsuł”.

Po trzecie, miałam przerwę z pracą nad Beckiem, a to z różnych powodów, m.in. też dlatego, że moja przyjaciółka nie mogła się tym zająć (przepisywać itd.). Mam jednak nadzieję, że do końca roku skończę. Jak zwykle, mam urwanie głowy – referatów aż trzy do przygotowania, plus dydaktyka i komitety. Ale jakoś to idzie, tyle że zawsze z opóźnieniem.

Prosiłam wydawnictwo University Press of Kansas, by przesłało Panu moją książkę do recenzji.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia dla Pana oraz Pani Zofii

Anna M. Cienciała

P.S.

Na mapie linii demarkacyjnych polsko-litewskich kartograf chciał się pozbyć nazw małych miejscowości. Ostatecznie był kompromis – bo przecież **musiały** na mapie być „Giedrojcje”! (mapa nr 4, s. 115). Czy Pańska rodzina stamtąd pochodzi?

39

12 października 1984 r.

Droga Pani,

Dziękuję za notę na marginesie artykułu Wisłockiego wraz z poprawkami, które dziś otrzymałem⁷³.

Pani książkę otrzymałem i szukam inteligentnego recenzenta.

Bardzo dziękuję za uratowanie Giedrojcji nie tylko dlatego, że stąd wywodzi się moja rodzina, co nie jest specjalnym tytułem do sławy, ale

Léon Noël (1888–1987) – dyplomata francuski; poseł w Pradze (1932–1935), ambasador w Warszawie (1935–1939) i przy rządzie RP na uchodźstwie (1939–1940), przewodniczący Rady Konstytucyjnej (1958–1964).

⁷² J. Wisłocki, *Watykan – Niemcy – Polska*, „Przegląd Tygodniowy” 1984, nr 38.

Jerzy Wisłocki (1928–2008) – historyk, prawnik; w AK (1944–1945), profesor UAM (od 1985), dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN (1982–2000).

⁷³ A. M. Cienciała, *Kłamstwa o ministrze Becku*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 50, s. 198–200.

w Giedrojciach został wybudowany pierwszy kościół katolicki na Litwie w XIV wieku.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

40

28 lipca 1986 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję bardzo za list z dn. 15 bm. Nareszcie udało mi się nabyć maszynę elektryczną IBM z polskim alfabetem. Na niej przepisuję ostateczną wersję przypisów do Becka, na razie do cz. I – już skomentowanej przez Piotra Wandycza i Wacława Jędrzejewicza (jeszcze wyślę kopię do Domana Rogoyskiego⁷⁴). Myślę, że skończę część I za jakieś sześć–osiem dni (z poprawkami redakcyjnymi i literówkami zabiera mi to jedną godz. na jedną stronę, a więcej niż cztery–pięć godz. wydajnie pracować nad tego rodzaju materiałami nie jestem w stanie). Potem, przypisy do *Komentarzy do wojny z 1939 r.* zabiorą pewnie jakieś dwa–trzy tygodnie, wszystko to do ok. końca sierpnia. Fragmenty są już chyba przepisane i prawie nie potrzeba przypisów. Wreszcie muszę napisać ostateczną wersję długiej przedmowy (*Słowo o Becku* np.), no i przygotować indeks, na razie oczywiście bez stron, ale w indeksie podam krótkie dane biograficzne o osobach wymienionych w tekście. Całość powinna być gotowa do połowy, wzg[lędnie] końca września, ale może z przeglądem przez Piotra Wandycza i Jędrzejewicza Wacława trochę dłużej. Chciałabym bardzo, aby to mogło się ukazać na Boże Narodzenie br.

Słyszałam od Henryka Batowskiego, że PIW zamierza wydrukować **tłumaczenie** *Dernier Rapport*⁷⁵, może w tym roku, nie wiem. Marian Wojciechowski prosił mnie swego czasu, jak Pan wie, o mikrofilm polskiego oryginału, a ja na to, aby napisał do pana. Widać albo on, albo ktoś inny chce jednak koniecznie wydać na polski rynek Becka z odpowiednimi komentarzami. Ale myślę, że wyjdą na tym jak Zabłocki na mydle, bo to nie tekst oryginalny, a przypisy też nie będą tej klasy, co moje (cytuję źródła tak opublikowane, jak archiwalne, a z tych

⁷⁴ Doman Rogoyski (1903–1987) – dyplomata; sekretarz ministra spraw zagranicznych (1938–1939), internowany w Rumunii (1939–1944), na emigracji (od 1945), bibliotekarz w Library of Congress (1950–1969).

⁷⁵ J. Beck, *Dernier rapport. Politique polonaise 1926–1939*, Éditions de la Baconnière, Neuchâtel 1951.

ostatnich – wiele niedostępnych w Polsce). Ufam więc, że nie odstąpi Pan jednak od wydania mojej wersji. Raz jeszcze przepraszam za długą zwłokę. Przez dłuższy czas liczyłam na siły, które jednak odmówiły posłuszeństwa, aż wreszcie powróciły po operacji na zatoki w ub. roku w lipcu. Od tego czasu wracam powoli do zdrowia i teraz mogę już pracować osiem–dwanaście godz. dziennie, w tym ok. cztery–pięć godz. przy maszynie. No i oczywiście nie mam wykładów.

À propos dokumentów w archiwum Hoovera dotyczących b. rządu RP, mam mnóstwo xeroxów, w 90% są to jednak telegramy Paryż/Angers–Bukareszt z września 1939–maja 1940 i trochę Londyn–Bukareszt. Przeglądając moje zbiory z raportów, mam następujące: Alfred Poniński, z 15 listopada 1939 r., oraz w załączeniu szczegółowy raport konsula Buynowskiego⁷⁶ – wszystko o ewakuacji rządu, rozmowy z Rumunami itd. Zapiski Rogera Raczyńskiego z września 1939 – wydane już w „Kulturze” nr 9–10, 1948, ale chyba w mojej kopii są jakieś fragmenty trochę inne; Roger Raczyński z 8 grudnia 1939 i 16 lutego 1940 – o Becku oraz Alfred Poniński z 27 stycznia 1940 – o wizycie Becka w Bukareszcie. Telegramy niektóre są bardzo ciekawe, rzucają b. niekorzystne światło na rząd we Francji (z wyjątkiem Zaleskiego), jak na Alfreda Ponińskiego i innych. Poza tym mam zbiory telegramów na temat Becka i *Polskiej Białej Księgi*⁷⁷, FON-u oraz wyjazdu prezydenta Mościckiego do Szwajcarii. Myślę o tym, aby napisać artykuł o nastawieniu rządu gen. Sikorskiego do Becka w 1939–1940 r., ale może lepiej wydać wybór dokumentów z adnotacjami? Aby je wydać w pełnym brzmieniu, muszę mieć pozwolenie archiwum Hoovera, nie sądzę jednak, bym miała z tym jakieś trudności. W Hooverze zrobiłam też xeroxy ze zbiorów Augusta Zaleskiego (z pozwoleniem p. Weintraubowej⁷⁸), ze zbiorów ambasadora Jana Ciechanowskiego⁷⁹ oraz Stanisława Mikołajczyka – to wszystko z okresu wojny, głównie 1941–1945.

⁷⁶ Tadeusz Buynowski (1895–1943) – urzędnik państwowy; konsul w Dyneburgu (1935–1939) i Czerniowcach (1939).

⁷⁷ [Livre blanc polonais] *Les relations polono-allemandes et polono-soviétiques au cours de la période 1933–1939. Recueil de documents officiels*, Flammarion, Paris 1940.

⁷⁸ Maria Ewelina Żółtowska-Weintraub – romanistka; żona Wiktora Weintrauba (od 1974).

⁷⁹ Jan Ciechanowski (1887–1973) – dyplomata, ekonomista; poseł w Waszyngtonie (1925–1929), sekretarz generalny MSZ (1939–1941), ambasador w Waszyngtonie (1941–1945), na emigracji (od 1945).

Na jesieni będę miała urlop naukowy do wykończenia studiów nad sprawą polską w II wojnie światowej i – jak Bóg da – do zaczęcia pisanego po angielsku. Mam przepracowane już archiwa brytyjskie, amerykańskie, polskie z Hoovera, ale muszę jeszcze wpaść do Londynu po niektóre materiały w Instytucie Sikorskiego i Muzeum Polskim. Nie wiem, kiedy to zrobię, może latem lub jesienią 1987 r.

Czy Pan wysyła swoim autorom jakiś standardowy kontrakt do podpisania, czy też kontrakt jest dostosowany do indywidualnych autorów? Jeśli jest standardowy, to będę zobowiązana za przysłanie mi go do wglądu.

Łączę wyrazy szacunku oraz serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciała

P.S.

Do sprawy Becka mam też dokumenty amerykańskie i brytyjskie z okresu 1939–1944.

Tekst Becka jest pisany na maszynie, która ma niektóre polskie akcenty, resztę dorobiłam ręcznie. Całość oczywiście jest w podwójnym odstępie.

Jeśli chodzi o korektę, to może udałoby mi się przyjechać do Paryża, np. pod koniec grudnia, jeśli byłaby już wówczas gotowa. Zajęcia zaczynamy w połowie stycznia, a przerwa dopiero w połowie marca, siedem dni.

Wszelką korespondencję proszę kierować na adres domowy, jak następuje: Ms. A. Cienciała, 3045 Steven Dr, Lawrence KS 66044.

41

10 grudnia 1986 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Przede wszystkim pragnę złożyć Panu gratulacje oraz serdeczne życzenia z okazji czterdziestolecia „Kultury”, dużą literą. Myślam, będę z Wami w Instytucie. Dokonał Pan, i nadal wykonuje, tak ogromną i ważną rolę w polskiej myśli politycznej, że trudno mi jest nawet znaleźć właściwe słowa, ale mogę szczerze powiedzieć, że nie widzę ekwiwalentu „Kultury” w Wielkiej Brytanii (tak zwanej). A do tego dochodzą „Zeszyty Historyczne”, które są tak bardzo potrzebne dla historyków i wszystkich, których interesuje historia Polski i XX wieku, plus jeszcze, oczywiście, seria Biblioteki „Kultury”. Proszę łaskawie przekazać słowa wielkiego uznania zespołowi Institut Littéraire.

A teraz o mojej pracy. Miałam już prawie wszystko gotowe, gdy zdecydowałam się jednak przygotować serię załączników, głównie do 1939 r., tj. do *Komentarzy* (cz. II), które bardzo wiele istotnych spraw albo tylko wspominają, albo wręcz opuszczają. Powodem tego było, że Beck napisał tę część w bardzo krótkim czasie, między przyjazdem do Braşov (4 października 1939) a wyjazdem osób, które maszynopis zabrały do Paryża 20 października (dla Zaleskiego). Więc są załączniki, rodzaj eseju na takie tematy, jak np. rozmowy i umowy polsko-francuskie z maja 1939 r., rozmowy polsko-niemieckie z października–listopada 1938 r., rokowania polsko-brytyjskie prowadzące do sojuszu itd. Po drugie, zdecydowałam się jednak dodać serię dokumentów, nie tylko fragmenty głównych układów, ale też kluczowych rozmów politycznych. Właśnie kończę redakcję tych dokumentów, niektórych nieznanych. Napisałam *Epilog* na temat internowania rządu w Rumunii, wykorzystując tu dokumenty polskie z archiwum Hoovera w Californii. Teraz muszę jeszcze przepisać wstęp, tj. *Słowo o Becku*. Myślę, że uda mi się to wszystko wykończyć do końca tego miesiąca, względnie początku stycznia.

Celem moim jest dostarczenie czytelnikowi zainteresowanemu historią polityki zagranicznej polskiej z lat 1932–1939 tych informacji, które uważam za niezbędne do jej zrozumienia. Chodzi mi nie tyle o specjalistów, ile o czytelników nieznających tła i faktów, w tym szczególnie młodzież tak w Kraju, jak za granicą. Wacław Jędrzejewicz mówił mi w 1981 r., że pracą tą interesuje się „Solidarność”, że chcieli to wydać u siebie. Oczywiście nie mogłam tego zrobić w kilka miesięcy w 1981 r., ale sądzę, że książka ta powinna zainteresować b. szerokie rzesze czytelników w Polsce, o nich przede wszystkim myślałam.

Mam nadzieję, że uzna Pan te racje i wybaczy wielkie opóźnienie – wynikłe najpierw ze złego stanu zdrowia (do lipca 1986), a też z dodatkowej pracy nad załącznikami itd.

Gdy się tego podjęłam na sugestię Wacława Jędrzejewicza, nie miałam pojęcia, ile to pochłonie czasu. Przeliczyłam też własne siły, bo jakoś zawsze wydawało mi się, że skończę za parę miesięcy, a tu wychodziły coraz to nowe rzeczy, nie mówiąc już o tym, że nie mam już tej samej energii i sił, co – powiedzmy – dziesięć lat temu.

Na koniec pragnę dodać, że przygotowuję skorowidz nazwisk, przy których podam najważniejsze dane. Podać to w przypisach nie było możliwe, bo już i tak w przypisach jest tyle informacji.

Jestem w kontakcie z Rogoyskim i Ludwikiem Łubieńskim, którym przedłożyłam *Epilog*, a Rogoyski też przeczytał przypisy do *Preliminariów* i dał mi relację dot. sprawy Bogumina z października 1938 r.

Życzę przy tej okazji Panu i całemu zespołowi „Kultury” Wesołych Świąt i Dosiego Nowego Roku, a specjalnie zdrowia i sił dla dalszego prowadzenia wspianiałej pracy.

Z poważaniem

Anna M. Cienciała

P.S.

Wandycz i Jędrzejewicz przeczytali przypisy do *Preliminariów* podczas lata. Mam zamiar im również przesłać resztę pod koniec grudnia.

42

28 kwietnia 1987 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Przesyłam Panu, dzięki uprzejmości p. Tadeusza Pawłowicza, który jedzie 1 maja do Paryża, xeroxy pracy Józefa Becka w moim opracowaniu. Jak Panu już pisał p. Wacław Jędrzejewicz, wyszła z tego o wiele większa książka, niż oczekiwałam. A stało się tak, ponieważ gdy robiłam przypisy do *Komentarzy*, tj. cz. II, zdałam sobie sprawę z faktu, że nie da się obejść bez załączników i dokumentów, tak jak to zresztą zrobił, choć na mniejszą skalę, komitet redakcyjny wydania francuskiego. Inaczej czytelnik po prostu nie będzie miał właściwego tła i kontekstu do problemów, z którymi borykał się minister Beck. Wydawało mi się o tyle istotne dodać te załączniki i dokumenty, ponieważ przeciętny czytelnik polski, który b. żywo interesuje się historią dwudziestolecia, po prostu nie ma pod ręką ani opracowań, ani materiałów źródłowych, bez których ta historia często jest niezrozumiała. Zresztą, jak wiemy, historię tę przez dziesiątki lat wypaczano i zakłamywano. Jak piszę w *Przedmowie*, s. 2, u dołu, „Ufam, że książka ta będzie służyła czytelnikowi polskiemu jako przewodnik do polityki zagranicznej i polityki międzynarodowej z lat 1926–1939”. Bardzo bym chciała, aby pomogła wszystkim osobom interesującym się tą epoką, a więc zarówno studentom, jak i robotnikom, nie mówiąc już o starszych, którzy te czasy pamiętają, w zrozumieniu i docenieniu ówczesnej polskiej polityki zagranicznej.

Spis treści nie odpowiada obecnemu uszeregowaniu teczek z materiałami, ponieważ ułożyłam ją z myślą o zamieszczeniu wszystkiego w jednym, opasłym tomie. Poprzednio, gdy też tak widziałam książkę,

ponumerowałam teksty razem i przypisy razem i tak też uszeregowałam teczki. Natomiast w spisie podałam kolejno teksty, przypisy, teksty, przypisy itd.

Wydaje mi się, o ile oczywiście zdecyduje się Pan rzecz wydrukować, że są właściwie dwie możliwości dot. organizacji tych materiałów:

a) Jeden tom, z tym że druk przypisów byłby znacznie mniejszy od tekstu, a druk załączników i dokumentów w jakimś wymiarze pośrednim. Wówczas zatrzyma się kolejność treści w obecnej postaci.

b) Dwa tomy, tzn. t. I: *Spis treści, Przedmowa, Słowo o Becku* + przypisy, 3 teksty, *Epilog* + przypisy; t. II. Przypisy, do cz. I, cz. II, cz. II oraz *Załączniki i dokumenty*.

Xeroxy są na papierze większego niż normalnego rozmiaru, ponieważ na mojej polskiej maszynie do pisania nie mogłam uregulować marginesów, tzn. były za małe lub w ogóle nie było, a wiem, że redaktor musi mieć szerokie marginesy na zamieszczenie znaków drukarskich i innych.

W wersji obecnej *Załączników i dokumentów* są jeszcze do uporządkowania przypisy, tzn. zmiana często cytowanych tytułów na skróty (podane w spisie skrótów). Zdołałam to zrobić wszędzie oprócz załączników i dokumentów.

Poza tym mam jeszcze do przygotowania *Skorowidz nazwisk* (z danymi biograficznymi) oraz *Bibliografię*, tzn. wykaz i dane dot. prac i źródeł, na które się powołuję w moim opracowaniu. Wreszcie należy się zwrócić do archiwów i wydawnictw w tych przypadkach, gdzie źródła podaję w całości. Dotyczy to głównie Muzeum Polskiego i Instytutu gen. Sikorskiego oraz Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford w Kalifornii. Mogę to zrobić sama, gdy będę miała w ręku akceptację maszynopisu (dla Hoovera w języku angielskim).

Będę Panu bardzo zobowiązana za wiadomość w liście do p. Wacława Jędrzejewicza z kopią dla mnie bądź też odwrotnie, czy przyjmuje Pan pracę do druku. Bardzo by mi zależało, by wyszła pod firmą Instytutu Literackiego, którego publikacje docierają nie tylko do Kraju, ale do wszystkich zakątków świata, gdzie istnieją ośrodki polonijne, a nawet tam, gdzie ich nie ma, tj. do czytelników żyjących w miejscowościach najbardziej izolowanych.

Gdyby Pan jednak sądził, że praca ta winna się ukazać pod jakąś inną firmą, to proszę dać znać możliwie najszybciej, aby Instytut Józefa Piłsudskiego mógł podjąć starania w tym kierunku.

Jak Panu zapewne wiadomo, ma się ukazać w opracowaniu Prof. Mariana Wojciechowskiego **tłumaczenie** pracy Becka z francuskiego

(*Dernier Rapport*). Jest zapowiedziana na 4 kwartał br., ale piszą mi z Warszawy osoby dobrze poinformowane, że ukaże się albo pod sam koniec br., albo na początku 1988 r. (Wojciechowski miał tupet zwrócić się do mnie parę lat temu z prośbą o przesłanie mu mikrofilmu tekstów polskich, pisząc, że nic nie stoi na przeszkodzie wydaniu prac równoległe w Polsce i na Zachodzie. Może i nie – ale mikrofilmu nie dostał.

Czekamy bardzo na wydanie autobiografii Wałęsy – czy wyda ją Pan, czy jakieś inne wydawnictwo polskie w Paryżu?

Łączę wyrazy najwyższego uszanowania oraz serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cieniała

43

19 maja 1987 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 28 kwietnia br. Ogromny rękopis doręczył mi Tadeusz Pawłowicz 9 maja br. Jestem przerażony jego objętością, tym bardziej, że dojdzie jeszcze indeks.

W tej chwili nie mogę jeszcze Pani powiedzieć nic, bo dopiero zabieram się do czytania tekstu. Przypuszczam, że do 5 czerwca br. będę mógł Pani podać moje uwagi i decyzję, czy podejmę się wydania Pani pracy.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

44

3 października 1987 r.

Droga Pani,

Chcę bardzo przeprosić za tak długotrwałe milczenie w sprawie Pani Becka, ale ostatnie miesiące miałem bardzo ciężkie; coraz więcej jest spraw, choć luźno związanych z Instytutem, ale jednak bardzo ważnych, które pochłaniają masę czasu; teraz muszę pojechać do Frankfurtu na Międzynarodowe Targi Książki, tak że będę mógł odpowiedzieć Pani definitywnie w drugiej połowie października. W zasadzie chciałbym książkę wydać, ale chciałbym zaproponować cały szereg skrótów, wydaje mi się bowiem, że jest cały szereg rzeczy niebardzo potrzebnych. Taki wykaz Pani prześlę i jak otrzymam odpowiedź, czy Pani te skróty akceptuje,

to będzie już można przystąpić do pracy. Takich rzeczy zbyt szczegółowych jest sporo. Tak np. wydaje mi się zupełnie niepotrzebny indeks biograficzny. Znakomitą większość danych czytelnik znajdzie w każdej encyklopedii krajowej, a poza tym nie sędzę, by wszyscy zasługiwali na noty biograficzne. Jeżeli dobrze pójdzie, to książka mogłaby się ukazać najwcześniej pod koniec przyszłego roku, bo dochodzi do tego indeks, który będzie Pani mogła zrobić dopiero po przełamaniu całości książki. Nie sędzę, by wydanie krajowe mogło się ukazać wcześniej – zapewne dopiero po paru latach.

Mówił mi Ludwik Łubieński, że byłaby Pani gotowa zrezygnować ze swego honorarium, a siostra Rogoyskiego deklarowała dol. 1000. Bardzo mnie to wzruszyło, ale to będzie niepotrzebne. Książki wydajemy na własny rachunek, nie szukając pomocy.

Jak wszystko uzgodnimy, to prześlę Pani wtedy zawiadomienie w języku angielskim, które będzie Pani potrzebne do rocznego sprawozdania z pracy naukowej.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

45

28 października 1987 r.

Droga Pani,

Piszę dopiero teraz, bo mamy teraz okropny okres: książki, ludzie z kraju masami itd.

Jeśli idzie o Pani pracę, proponuję następujący układ:

1. *Przedmowa* – 15 stron.
2. *Preliminaria polityczne do wojny 1939 roku* – 299 stron.
3. Przypisy do *Preliminarii*: w Pani tekście wynoszą one 111 stron – proponuję poważne skróty, tak że w sumie wyniosłyby one 60 stron.
4. *Komentarze do dyplomatycznej historii wojny* – 101 stron.
5. Przypisy do *Komentarzy* – u Pani 162 strony – proponuję skrót do 80 stron.
6. *Fragmenty* – 32 strony.
7. Przypisy do *Fragmentów* – 6 stron.

W *Preliminariach* usunąłem niepotrzebne moim zdaniem tłumaczenie słów francuskich czy łacińskich – powszechnie znanych.

I jeszcze:

8. Proponuję dokonanie selekcji – załączam wykaz dokumentów, które moim zdaniem należy zachować.

Myszę, że przy dokumentach żadne przypisy nie są potrzebne – dokumenty mówią same za siebie.

Załączam propozycję skrótów przypisów do *Preliminarii* i do *Komentarzy*.

Co do reszty proponowanych rzeczy, to napiszę w najbliższym czasie. Miałbym poważne zastrzeżenia co do *Epilogu*, jak również co do *Załączników*, które w dużym stopniu są powtarzaniem tekstu Becka. O tym także napiszę osobno.

Mam ponadto kilka uwag. Tak np. sprawa rzekomej depeszy Pétaina⁸⁰. Tak się złożyło, że przy likwidacji Ambasady RP w Bukareszcie przyszło polecenie zniszczenia książek szyfrowych, które były w Ambasadzie chyba od 1928 czy 1929 roku. Ponieważ zarządzenie wydało się ambasadorowi i mnie nonsensowne, więc przepisałem najważniejsze szyfry – nigdzie w szyfrach nie było ani razu wzmianki o depeszy Pétaina, a Ambasada w Bukareszcie otrzymała szyfry nie tylko dotyczące Bukaresztu, ale także wszystkich krajów bałkańskich.

Będę się upierał, by nie robić not biograficznych. Mimo wszystko Pani książka jest przeznaczona dla ludzi zorientowanych w życiu politycznym okresu międzywojennego. Bibliografię sprowadziłbym tylko do rzeczy najważniejszych. Ma się rozumieć, że jest potrzebny indeks, ale to można zrobić dopiero po złamaniu książki. Otrzymując korekty, mogłaby Pani przygotować już fiszki do indeksu.

Tak jak w tej chwili sprawa wygląda, to książka nie mogłaby się ukazać wcześniej, jak w końcu przyszłego roku. Nie będzie to nieszczęście, gdyż przy trudnościach poligraficznych w kraju wydanie krajowe, jeżeli dojdzie do skutku, nie ukaże się wcześniej, jak za dwa–trzy lata. Nie przypuszczam bowiem, by zakwalifikowano pamiętniki Becka jako pozycję do natychmiastowego wydania. Nie mówiąc już o kłopotach z cenzurą.

Nie wiem, jak w rezultacie stanęła sprawa między córką Beckowej⁸¹ a Andrzejem Beckiem⁸². Formalnie rzecz biorąc, prawa należą do

⁸⁰ Philippe Pétain (1856–1951) – polityk, marszałek Francji; Naczelnny Wódz (1917–1918), generalny inspektor armii (1922–1931), minister wojny (1934), ambasador w Madrycie (1939–1940), premier (1940), szef państwa francuskiego (1940–1944), skazany na karę śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie (1945).

⁸¹ Joanna Tymieniecka (1920–1994) – córka Jadwigi Salkowskiej i gen. Stanisława Burhardta-Bukackiego, na emigracji (od 1939).

⁸² Andrzej Beck (1926–2011) – inżynier; na emigracji (od 1939), w PSZ na Zachodzie (1944–1946), właściciel Eastport Trading (od 1983), prezes IJPA (1994–1999).

niego i jego protest może zahamować porozumienia Pani Tymienieckiej. Bardzo proszę o trzymanie mnie *au courant*⁸³ tej sprawy.

Kopię tego listu przesyłam ministrowi Jędrzejewiczowi.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

46

3 lutego 1988 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Ufam, iż otrzymał Pan mój list z 28 grudnia 1987 zawierający kontrpropozycje w sprawie mego opracowania Becka, jak też moje wspomnienie o Domanie Rogoyskim wysłane w kilka dni później.

Sądzę, iż jest Panu już wiadome, że w grudniu 1987 r. wyszło zapowiedziane polskie wydanie papierów Józefa Becka⁸⁴ (PIW, [nakład] 20 000 + 300), opracowane przez Andrzeja Skrzypka⁸⁵, z przedmową Mariana Wojciechowskiego.

Jak wynika z notatki podanej u dołu ostatniej strony przedmowy Mariana Wojciechowskiego, opracowanie oparte jest na mikrofilmie znajdującym się w Bibliotece Uniwersytetu Yale. Natomiast autor notatki nie wspomina o tym, że jest to mikrofilm oryginału pochodzącego z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Otóż wiem, że Skrzypek (którego znam) przebywał przez parę miesięcy w Yale, chyba w 1983 lub 1984 r. W każdym razie przypominam sobie, że spotkałam go przypadkowo w Amerykańskich Archiwach Narodowych w Waszyngtonie w lecie 1984 r. i natrafiłam też wówczas na jego ślady w zbiorach rządu RP zdeponowanych w Archiwum Hoovera w Stanfordzie w Californii.

Mówiono mi swego czasu w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku, że wg umowy przekazującej mikrofilmy różnych papierów Instytutu do biblioteki w Yale, ta ostatnie miała obowiązek zwracać się każdorazowo do Instytutu o pozwolenie na robienie kopii mikrofilmów jego materiałów. *Relata refero*⁸⁶, ponieważ nie znam tekstu umowy, ale

⁸³ *au courant* (franc.) – na bieżąco

⁸⁴ J. Beck, *Ostatni raport*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

⁸⁵ Andrzej Skrzypek (ur. 1944) – historyk; profesor m.in. WSP w Olsztynie (1990–1995), UŁ (1995–2000) i UW (od 2000).

⁸⁶ *relata refero* (łac.) – tylko powtarzam

słyszałam to w związku z opracowaniem przez Skrzypka i wydaniem w „Kwartalniku Historycznym” z 1985 r. Dziennika Jana Szembeka za wrzesień 1939 r.⁸⁷

Piszę właśnie w tej sprawie do Prof. Wacława Jędrzejewicza, by sprawdził tekst umowy. W każdym bądź razie opracowanie, które wydał PIW, jest oparte o tekst zawarty w mikrofilmie z Yale, a nie o kopię przekazaną MON-owi przez p. Tymieniecką – chyba w sierpniu ub.r. Miał Pan całkowitą rację, że proces druku trwa w Polsce co najmniej dwa lata. Z informacji zawartej w książce widać, że pracę oddano do składania w październiku 1986 r., podpisano do druku we wrześniu 1987, a druk ukończono w grudniu 1987 r. Tyle tylko, że nic nam nie było wiadomo o zdobyciu tekstu przez p. Skrzypka w Yale.

Ani Wojciechowski, ani Skrzypek nie uznali za stosowne zawiadomić Instytutu Józefa Piłsudskiego lub mnie, że otrzymali tekst polski z Yale. No cóż, jak mówią Anglicy: *All is fair in love and war*⁸⁸, a Beck to rzecz łakoma, więc etyka – na ogół respektowana wśród naukowców – tu nie obowiązuje.

Marian Wojciechowski prosił mnie swego czasu, bym mu przesłała mikrofilm, argumentując, że nic nie stoi na przeszkodzie, by jedno opracowanie wyszło w Kraju, a drugie za granicą. Odpisałam mu wtedy, by się zwrócił do Pana, ponieważ Pan się interesuje wydaniem mego opracowania. (Nie mogę znaleźć tych listów w mojej kartotece dotyczącej Becka, lecz – o ile mnie pamięć nie myli – kopię tej wymiany listów przesłałam wówczas Panu). Zresztą zawiniłam też ze swej strony, czekając na ukazanie się dokumentów francuskich za rok 1939 (ostatni tom wyszedł w 1986 r.), a później poświęcając dużo czasu na pisanie załączników, których jak się okazało, było za wiele.

Jak Pan sam może teraz zapewne sprawdzić (sądzę, że egzemplarz jest do nabycia w Librairie Polonaise?), opracowanie p. Skrzypka jest minimalne. Przypisów jest b. mało; są krótkie i na ogół nie podają źródeł. Nie ma też ani dokumentów, ani załączników. Natomiast są tłumaczenia wyrazów i zdań z języków obcych, jak też krótkie dane biograficzne w skorowidzu nazwisk.

Przedmowa Mariana Wojciechowskiego (40 stron) jest dość ogólna, aczkolwiek – moim zdaniem – jednostronna. Zamiast poprzedniego

⁸⁷ Dziennik Jana Szembeka: wrzesień 1939 roku, oprac. A. Skrzypek, „Kwartalnik Historyczny” 1985, nr 2, s. 325–381.

⁸⁸ *all is fair in love and war* (ang.) – w miłości i na wojnie wszystko jest dozwolone

nagminnego oskarżenia, że Beck odtrącił „jedyne” rozwiązanie, tj. sojusz z ZSRR, Marian Wojciechowski pisze, iż jego polityka była „schematyczna” i nie licząca się z realiami. Poza tym jest mowa o rzekomej *de facto* współpracy z Niemcami. Nie ma nic, oczywiście, o polityce sowieckiej. Po przedmowie jest podana krótka biografia Józefa Becka.

Sądzę, że moje opracowanie – tak jak je Panu proponowałam w liście z 27 grudnia ub.r. – dałoby czytelnikowi znacznie więcej wiadomości niż wydanie Skrzypka, a zatem szersze naświetlenie polskiej polityki zagranicznej owego okresu, oparte na dużym wachlarzu źródeł tak polskich, jak i zagranicznych. Zawierałoby ono poza tym parę załączników oraz szereg dokumentów, z których niektóre nie zostały dotąd opublikowane w oryginale polskim.

Sądzę wreszcie, że mimo ukazania się wydania polskiego, wiele osób tak w Kraju, jak i za granicą będzie zainteresowane nabyciem mego opracowania wydanego przez Pana.

Ale, oczywiście, jak już pisałam, decyzja należy do Pana. Proszę mi łaskawie dać znać, co Pan zdecyduje. Będę bardzo wdzięczna za rychłą odpowiedź.

Łączę wyrazy najwyższego uszanowania oraz serdeczne pozdrowienia

Anna M. Cienciała

47

11 lutego 1988 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 3 bm. Dostałem przedtem notę o Domanie Rogoyskim, którą (ze skrótami) zamieszcze w kwietniowym numerze „Kultury”⁸⁹. Pani kontrpropozycje co do opracowania Becka są w zasadzie przeze mnie do przyjęcia. Jest tylko kwestia uzgodnienia skrótów, a przede wszystkim przypisów. W ciągu najbliższego tygodnia prześlę Pani kontr-kontrpropozycje.

Jeśli chodzi o wydanie pamiętników przez Andrzeja Skrzypka, to nie sądzę, by było to przeszkodą, jeśli idzie o nasze wydanie.

⁸⁹ A. M. Cienciała, *Wspomnienie o Domanie Rogoyskim (1903–1987) i dwa przyczyny historyczne*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 84, s. 167–171.

Wyjaśnianie, jak wygląda umowa Instytutu z biblioteką w Yale jest dosyć bezprzedmiotowe. Może warto o to robić awanturę, by na przyszłość przestrzegali warunków umowy.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Adam Ciołkosz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK PoJG 08.01 Ciołkosz Adam, ILK KOR RED Ciołkosz Adam ILR i ILK KOR RED Ciołkosz Adam) pochodzi z lat 1940, 1946, 1948, 1951, 1955, 1958–1974, 1976–1977. Składa się z 297 listów: 165 Adama Ciołkosza i 132 Jerzego Giedroycia.

Adam Ciołkosz (1901–1978) – polityk, publicysta, historyk; uczestnik wojny polsko-ukraińskiej (1919), wojny polsko-bolszewickiej (1919–1920) i III powstania śląskiego (1921), członek PPS (od 1922), poseł na sejm (1928–1930), więzień polityczny (1930 i 1933–1934), na emigracji (od 1939), członek Rady Narodowej RP (1940–1945 i 1972–1978), redaktor periodyku „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” (1940–1941, 1944–1945 i 1946–1959), przewodniczący Rady Centralnej PPS (1957–1959) i CK PPS (1962–1977) oraz Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego (1963–1966); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1956), w Bibliotece „Kultury” wydał: *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska* (1961); autor m.in. syntezy *Zarys dziejów socjalizmu polskiego* (1966–1972, wspólnie z Lidią Ciołkoszową) i opracowań *Ludzie PPS* (1967), *Wanda Wasilewska. Dwa szkice biograficzne* (1977).

1

Paris (IV), 23 stycznia [1948 r.]

Szanowny Panie,

Pragnę zawiadomić, iż w nrze styczniowym „Kultury” ukaże się artykuł Pana o książce Bluma¹. Numer ukaże się w końcu miesiąca. Niestety, opóźnienie jest spowodowane koniecznością zmiany drukarni.

Zdaję sobie sprawę, jak Pan musi być stale zajęty, ale nie mogę powstrzymać się od prośby o opracowanie *essayu* o prądach ideowych w okresie dwudziestolecia Niepodległości. Jest to temat zupełnie nieopracowany i myślę, że byłoby ciekawe dokonanie takiego bilansu. Czy można liczyć, że to interesowałoby Pana? Pracuję teraz nad uruchomieniem stałego działu w „Kulturze” poświęconego najnowszej historii Polski. Składałyby się na to opracowania, pamiętniki, wspomnienia. Biorąc jednak personalia emigracyjne, dział ten może niezmiernie łatwo stać się jednostronnym. Byłbym niezmiernie zobowiązany za sugestie tematów i osób.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

2

28 maja [1959 r.]

Szanowny i Drogi Panie,

Pisał mi Grudziński o Pana projekcie przekładu *Rewolucji rosyjskiej* Róży Luksemburg². Projekt ten bardzo mnie interesuje, tym bardziej, że w swoim czasie redaktorzy biblioteczki „Po Prostu” namawiali mnie – po jej zamknięciu – by tę książkę wydać. Dla zorientowania

¹ L. Blum, *Na miarę człowieka*, Instytut Literacki, Rzym 1946.

Léon Blum (1872–1950) – polityk francuski; działacz socjalistyczny (od 1894), premier (1936–1937, 1938 i 1946–1947), więzień polityczny (1940–1943) i niemiecki (1943–1945).

² R. Luxemburg, *Die russische Revolution. Eine kritische Würdigung*, herausg. P. Levi, Gesellschaft und Erziehung, Berlin–Fichtenau 1922.

Róża Luksemburg (1871–1919) – ekonomistka, teoretyk socjalizmu; współzałożycielka SDKP (1893) i Grupy Spartakusa (1916), więzień polityczny (1916–1918), współzałożycielka KPD (1918), zamordowana; autorka teorii „organicznego wcielenia”, przeciwniczka dyktatury partii bolszewików.

się, kiedy mógłbym ją umieścić w naszym planie wydawniczym, proszę o wiadomość a) jakich rozmiarów jest książka (wraz z Pana przedmową), b) kiedy orientacyjnie mógłbym dostać maszynopis.

Korzystam z okazji, by przesłać angielskie streszczenie artykułu Juliusza Mieroszewskiego. Artykuł ukaże się w numerze czerwcowym³. Streszczenie zrobiliśmy ze względu na konferencję genewską.

Łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

3

7 czerwca 1959 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję za list. Sama rozprawa Róży Luksemburg zajmuje w tekście niemieckim 54 strony po ca 1400 znaków, tj. ca 75 000 znaków. Koniecznie należy razem z samą rozprawą Róży Luksemburg wydrukować komentarz Paula Leviego⁴, któremu Róża Luksemburg powierzyła manuskrypt swej pracy i z którym ją omawiał. Komentarz ten zajmuje w tekście niemieckim 63 strony po ca 1400 znaków, tj. ca 85 000 znaków. Należy się zastanowić, czy nie dodać też komentarza Juliana Hochfelda⁵, który był wydrukowany w „Po Prostu”, raczej jednak nie, wystarczy omówić tę sprawę w mojej przedmowie. Objętości mojej przedmowy nie mogę w tej chwili ocenić, będę się jednak starał, by się zbytnio nie rozrosła. Sądzę, że mogę być z całością gotowy w połowie sierpnia br.

Za kilka dni prześlę Panu tekst mego odczytu z dnia 17 kwietnia br. na temat historii polskiego ruchu komunistycznego. Może ta rzecz, trochę przerobiona i uzupełniona, nadawałaby się do „Kultury”. W każdym razie zwracam uwagę, że produkcja opracowań z historii KPP i jej

³ J. Mieroszewski, *Najważniejszy z ważnych*, „Kultura” 1959, nr 6, s. 3–10.

⁴ Paul Levi (1893–1930) – adwokat niemiecki; działacz socjalistyczny (1906–1915 i od 1922), obrońca R. Luksemburg (1914), członek Grupy Spartakusa (1916–1918), współzałożyciel KPD (1918).

⁵ J. Hochfeld, *Z zapomnianych polemik*, „Po Prostu” 1957, nr 7.

Julian Hochfeld (1911–1966) – socjolog; działacz socjalistyczny (1930–1948) i komunistyczny (od 1948), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), powrócił do Polski (1945), redaktor naczelny miesięcznika „Przegląd Socjalistyczny” (1945–1947), profesor SGPiS (od 1949) i UW (od 1951), urzędnik UNESCO (od 1961).

poprzedników rośnie w Polsce i że trzeba się brać do kontrakcji, bo inaczej historia polskiego socjalizmu ulegnie gruntownemu zafałszowaniu.

Łączę od nas obojga najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

4

9 czerwca [1959 r.]

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję za list z 7 i za szczegóły dotyczące książki. Postaram się jak najszybciej (w ciągu dwóch tygodni) dać Panu definitywną odpowiedź. Bardzo chciałbym tę broszurę wydać. Muszę się jednak obliczyć ze swymi finansami.

Tekst odczytu Pana na temat historii polskiego ruchu komunistycznego bardzo mnie interesuje. Niewątpliwie jest zbyt mała reakcja ze strony emigracji na fałszowanie nie tylko historii KPP, ale w ogóle najnowszej historii Polski. Mówiono mi, że Państwo pracują nad historią PPS. Czy to prawda?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

31 grudnia 1959 r.

Drogi Panie,

Okazuje się, że lada chwila wyjść ma w Warszawie wybór pism Róży Luksemburg, dwa tomy, stron 560⁶. Skontaktowałem się już z moim stałym dostawcą książek w Warszawie i zapewniłem sobie natychmiastowe nadesłanie wyboru, skoro tylko znajdzie się na półkach księgarskich. Jasne jest jednak, że trzeba najpierw zobaczyć, co jest w tym wyborze i jak brzmi komentarz do niego, zanim oddamy do druku uzupełnienie wyboru. Wniosek: trzeba czekać.

Dziękuję za rozmowę w Paryżu i zasylam najlepsze życzenia na Nowy Rok.

Oddany

Adam Ciołkosz

⁶ R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. 1–2, Książka i Wiedza, Warszawa 1959.

6

27 stycznia 1960 r.

Drogi Panie,

Wybór pism Róży Luksemburg otrzymałem wprost z Warszawy. Zabieram się do przestudiowania go i do dokończenia mej pracy z maksymalnym pośpiechem.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

P.S.

Zwracam uwagę na przemówienie Tadeusza Daniszewskiego⁷ na konferencji komunistycznych historyków w Bukareszcie. Daniszewski mówił o zainteresowaniu kół rewizjonistycznych w Polsce dla Róży Luksemburg *Rewolucji rosyjskiej* (*vide* „Problemy Socjalizmu i Pokoju” [*sic!*] ze stycznia 1960⁸).

A.C.

7

9 lipca [1960 r.]

Szanowny i Drogi Panie,

Przepraszam, że z takim opóźnieniem piszę w sprawie broszury Róży Luksemburg, ale ostatnie tygodnie miałem dość ciężkie.

Chciałbym wydać broszurę Róży Luksemburg możliwie wcześniej, by wykorzystać napływ przyjezdnych. Przypuszczam, że bardzo szybko po otrzymaniu maszynopisu mógłbym broszurkę wydać.

Proponuję honorarium:

za przedmowę – 25 000 frs,

za przekład – 600 frs za str. znormalizowaną maszynopisu.

Honorarium jest skromne, ale niestety na poziomie moich możliwości. Zwracano mi uwagę, że w wydaniu angielskim jest podobno bardzo

⁷ Tadeusz Daniszewski (1904–1969) – działacz komunistyczny; funkcjonariusz Kominternu (1929–1930), kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR (1949–1956), dyrektor Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (1957–1968), profesor WSNS przy KC PZPR (po 1957).

⁸ *Walka partii komunistycznych i robotniczych przeciwko rewizjonizmowi*, „Problemy Pokoju i Socjalizmu” 1960, nr 1, s. 65–80.

ciekawym wstęp Wolfe'a⁹. Może go wykorzystać do Pana przedmowy? Tak samo może dobrze by przedrukować artykuł Hochfelda z „Po Prostu”. To miałyby swoją wymowę. Co Pan o tym sądzi?

Będę wdzięczny za parę słów odpowiedzi, czy Pan akceptuje propozycję, a jeśli tak, to kiedy orientacyjnie mogę spodziewać się maszynopisu.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

8

20 sierpnia 1960 r.

Drogi Panie,

Przyrzekłem Panu tekst Róży Luksemburg do druku na 23 bm. Niestety, p. Hanka Świerzawska, jedyna maszynistka, na którą mogę liczyć (znakomita pod każdym względem, pisząca biegle i bardzo inteligentna) zawiodła. Miała powrócić z wakacji w ubiegłą środę, najdalej czwartek – nie powróciła i słyszę, że będzie tu dopiero we wtorek.

Ja przepisałem sam, w pocie czoła:

tekst Róży Luksemburg,

przypiski Róży Luksemburg,

przypiski moje,

tekst polemiki Hochfeld–Werfel¹⁰.

Brakuje zatem jedynie mojej przedmowy, która objętością swoją przewyższa pozostałe teksty i nie mam już sił na jej przepisanie, muszę czekać na powrót p. Świerzawskiej. Możliwości są tedy dwie: wyślę Panu w poniedziałek to, co jest – to są całości, więc można zacząć zaraz składać. Albo też wyślę wszystko razem, tak by Pan to miał na miejscu

⁹ R. Luxemburg, *The Russian Revolution*, Introduction by B. D. Wolfe, Workers Age Publishers, New York 1940.

Bertram D. Wolfe (1896–1977) – historyk amerykański; działacz komunistyczny (1919–1941), wykładowca Stanford University (od 1966).

¹⁰ J. Werfel, *Za zgodą czy bez zgody*, „Po Prostu” 1957, nr 9; J. Hochfeld, *Jeszcze o Róży Luksemburg*, „Po Prostu” 1957, nr 9; J. Werfel, *Mity i fakty*, „Po Prostu” 1957, nr 12; J. Hochfeld, *Mity i metody*, „Po Prostu” 1957, nr 12.

Roman Werfel (1906–2003) – działacz komunistyczny; redaktor naczelny miesięcznika „Nowe Drogi” (1952–1955 i 1956–1959) i dziennika „Trybuna Ludu” (1955–1956), członek KC PZPR (1959–1964).

przed 1 września. W poniedziałek przed południem pozwolę sobie do Pana zatelefonować z zapytaniem, co Pan postanowił. Osobiście wolałbym wysłać wszystko razem, ale to zależy od Pańskich umów z drukarnią, a raczej od rozkładu prac w drukarni.

Dodaję, że w 13 tomie „Archiv für die Geschichte des Sozialismus und der Arbeiterbewegung” z r. 1929 znalazłem rozprawę Róży Luksemburg, również pisaną w więzieniu we Wrocławiu, na temat *Wojna, kwestia narodowa i rewolucja*. Praca jest niedokończona, zdaniem Feliksa Weila¹¹ miała wejść w skład *Rewolucji rosyjskiej*, ale ja jestem innego zdania: manuskrypt oznaczony jest ręką Róży Luksemburg od cyfry 1, więc to najwidoczniej miała być osobna praca, której Róża Luksemburg nie dokończyła z powodu odzyskania wolności. Praca ta nie była jeszcze nigdzie (poza wymienionym „Archiv”) drukowana w żadnym języku, sądzę jednak, że lepiej jej nie włączać do naszej publikacji. Gdyby Pan jednak był innego zdania, proszę mi to zakomunikować w poniedziałek, w ciągu jakichś dwa–trzy dni wykończyłbym przekład i dołączyłbym go do przekładu *Rewolucji rosyjskiej*. Powtarzam jednak, że osobiście sądzę, iż tego czynić nie należy, to jest, moim zdaniem, osobna praca.

Przykro mi bardzo z powodu tej dodatkowej zwłoki, nic na nią nie mogę zrobić.

Łączę ukłony i najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

9

14 lipca 1961 r.

Drogi Panie,

Generał Bór-Komorowski opowiadał mi wczoraj o antypolskim wystąpieniu delegatów z Izraela na zjeździe przedstawicieli ruchów oporu, który odbywał się Turynie. W tej sprawie odbędzie się tutaj w środę wieczorem narada. Wprawdzie delegaci z Izraela przegrali swoje wystąpienia przeciw polskiemu ruchowi podziemnemu, ale rzecz była bardzo symptomatyczna i ludzie tu czują, że trzeba przeciwdziałać temu obciążaniu dobrego imienia Polskiego Podziemia potwornymi i zupełnie nieuzasadnionymi zarzutami. W związku z tym kieruję do Pana zapytania.

¹¹ Feliks Weil (1898–1975) – filantrop niemiecki; założyciel Institut für Sozialforschung (1923).

Wyselekcjonowałem kilka dokumentów dotyczących zagłady Żydów polskich. Są to dokumenty proveniencji żydowskiej i polskiej – albo całkowicie nieznane, albo celowo pomijane milczeniem, wszystkie stanowiące pierwszorzędny materiał historyczny. Czy byłoby możliwe, by Pan te dokumenty wydrukował – lepiej w „Kulturze”, jeśli to niemożliwe – w zamierzonych „Zeszytach”? Nie przeliczyłem dokładnie, ale na oko szacuję, że zajęłyby one 20–30 stron druku w formacie „Kultury”. Materiały te są z następujących źródeł: Delegatura Rządu, WRN, Bund, Żydowski Komitet Narodowy, AK. Wszystkie materiały – krajowe, ze źródeł emigracyjnych jest tylko dekret Naczelnego Wodza, nadający Michałowi Klepfiszowi¹² krzyż *Virtuti Militari* za walki w getcie. Nie zamierzam dawać żadnych komentarzy, tylko klucze do kryptonimów, sam tekst dokumentów i ich układ mówi za siebie.

Łączę najlepsze wyrazy

Adam Ciołkosz

10

29 listopada 1962 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Wczoraj wysłałem p. Mieroszewskiemu *Revisio-*
nism oraz plan wydawnictwa. Ogromnie żałuję, że muszę rozstać się z myślą o przełożeniu tej książki. Kowalewski¹³ (Gryf) nagli mnie coraz bardziej o dalsze rozdziały *Zarysu dziejów socjalizmu polskiego*¹⁴. Im więcej czytam różnych książek wydanych w Polsce (np. Grünberga i Kozłowskiego *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1918*¹⁵), tym bardziej widzę, jak potrzebna jest nasza, tj. mej żony i moja, książka. Chciałbym koniecznie wykończyć w najbliższym czasie I tom (1835–1892).

¹² Michał Klepfisz (1913–1943) – chemik; działacz socjalistyczny (od 1931), w ŻOB (1942–1943).

¹³ Władysław Kowalewski (?–1967) – wydawca; kierownik drukarni Gryf Printers (od 1949), dyrektor Gryf Publications (1955–1967).

¹⁴ L. A. Ciołkoszowie, *Zarysu dziejów socjalizmu polskiego*, t. 1, Gryf Publications, Londyn 1966.

¹⁵ K. Grünberg, Cz. Kozłowski, *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1918. Węzłowe zagadnienia*, Książka i Wiedza, Warszawa 1962.

Nie, nie mam teraz swego pisma. „Dokumenty Chwili” pomyślane były tylko jako zbiory dokumentów, zgodnie z nazwą periodyku. W I zeszyte konieczny był jakiś wstęp, rozrósł mi się do rozmiaru 67 stron, ale to była wyjątkowa sytuacja. Właśnie dlatego robię odbitkę, by nie trzeba było pisać żadnych rozpraw w następnych zeszytach. Nowi czytelnicy otrzymają odbitkę mej rozprawy *Od Marksa do Chruszczowa*¹⁶ i na tym koniec. Pozostaje mi tylko selekcja tekstów, ich przekład i przypiski. Co do przekładów, to korzystam zresztą z pracy, którą wykonałem dla p. Nowaka z RFE. Dobięła ona końca w październiku br., ale pozostało mi sporo materiału na II zeszyt. Uzupełnię go ostatnimi polemikami oraz tezami włoskimi, gdy je w grudniu uchwali X Zjazd Włoskiej Partii Komunistycznej. W żadnym razie nie można wydawnictwa tego rozumieć jako pismo, które daje mi możliwość wypowiedzenia się, jego ramy są ograniczone. Pewne jest wydanie na wiosnę 1963 II zeszytu; czy uda mi się dalej je pociągnąć – nie wiem.

Nie chciałbym tedy rezygnować z *Notatnika*¹⁷. Wręcz odwrotnie – tym bardziej zależałoby mi na jego kontynuowaniu. Przecież socjalizm nie może żyć samą tylko analizą i krytyką komunizmu. Byłbym wdzięczny za wiadomość, czy liczy Pan na materiały do *Notatnika* do styczniowej „Kultury”. Jeśli tak, możemy kontynuować naszą współpracę, którą bardzo sobie cenię. Bardzo o to proszę.

Łączę najlepsze pozdrowienia od nas obojga

Adam Ciołkosz

11

21 czerwca 1963 r.

Drogi Panie!

1. Zwracam uwagę, że w warszawskim „Kwartalniku Historycznym”, zeszyt 1 ex 1963, Emanuel Halicz w artykule *Marks a sprawa polska*¹⁸ polemizuje z moim artykułem w „Kulturze” nr 7–8 ex 1962¹⁹ (zresztą czyni to b. spokojnie). Okazuje się, że moimi artykułami

¹⁶ A. Ciołkosz, *Od Marksa do Chruszczowa*, „Dokumenty Chwili”, Londyn 1962.

¹⁷ Dział *Notatnik Socjalistyczny* pojawiał się w nrach 3 oraz 7–8 „Kultury” z 1962 r.

¹⁸ E. Halicz, *Marks o sprawie polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 1, s. 116–120.

¹⁹ A. Ciołkosz, *Manuskrypty polskie Karola Marksa*, „Kultura” 1962, nr 7–8, s. 175–178.

o polskich manuskryptach Marksa²⁰ zmusiłem komunistów w Warszawie do przerwania milczenia, „Książka i Wiedza” – jak zapowiada Ha-licz – zamierza wydać polski przekład.

2. Zbliża się dwudziesta rocznica konferencji teherańskiej. Mam dwa zupełnie nieznane dokumenty wielkiej wagi dotyczące sprawy polskiej na tej konferencji. Chciałbym o tym napisać, przytaczając te dwa dokumenty w pełnym brzmieniu. Czy znalazłby Pan miejsce dla mojego artykułu w najbliższych „Zeszytach Historycznych”? Jeśli tak, jaki byłby najostateczniejszy termin?

Łączę najlepsze pozdrowienia i ukłony

Adam Ciołkosz

12

12 września [1963 r.]

Drogi Panie,

Mam do Pana wielkie prośby. Jak Pan zapewne zauważył, w „Kulturze” ogłosiłem subskrypcję na pamiętniki Witosa, które wreszcie są już w moim posiadaniu. Przywiązuję do ich wydania wielką wagę polityczną. Furia Warszawy utwierdza mnie w przekonaniu, że mam rację. Zależy mi na udaniu się subskrypcji, nie tylko by pokryć kosztą i przyjść z pomocą rodzinie Witosa, ale chciałbym, by największa ilość egzemplarzy mogła do kraju dotrzeć. Moim marzeniem jest, by – jeśli subskrypcja pokryje kosztą wydawnictwa (to znaczy przekroczy 3 tys.) – cały czysty dochód przeznaczyć na stworzenie muzeum Witosa w Wierchosławicach. Podejmując się wydania pamiętników, chcę tę imprezę traktować w skali ogólnonarodowej, a nie w interesie jednej z grup politycznych i chciałbym wciągnąć do pomocy możliwie wszystkich.

W związku z tym prośby do Pana:

1. Czy mógłby Pan napisać do „Kultury” swoje wspomnienia o Witosie?

2. Czy można prosić Pana o pomoc w subskrypcji? Nie idzie mi tylko o jej propagowanie, ale czy nie sądzi Pan, że może dałoby się zainteresować organizacje polonijne wszelkiego rodzaju, by zasubskrybowały

²⁰ Karol Marks (1818–1883) – filozof niemiecki; redaktor „Rheinische Zeitung” (1842–1843), członek Związku Komunistów (od 1947), współzałożyciel i przywódca I Międzynarodówki (1864–1876); jeden z najważniejszych teoretyków socjalizmu.

większe ilości pamiątek czy to dla Polonii, czy też na wysyłkę do kraju. To też miałyby znaczenie polityczne. Nie mam wielkich złudzeń co do organizacji polonijnych, ale może teraz, w okresie walnych zjazdów etc., dałoby się coś zrobić.

3. Skłonienie prasy polonijnej, by subskrypcję poparła i zrobiła koło niej trochę szumu.

Przepraszam, że tak obcesowo zasypuję Pana prośbami, ale jestem pewien, że to wydawnictwo jest również Panu bliskie.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

16 września 1963 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Chętnie napiszę o pamiątkach Witosa, ale... musiałbym wiedzieć o nich coś bliższego. Wprawdzie w Brześciu siedzieliśmy w sąsiednich celach i za rozmowę naszą przez okno więzienne (przez klosz blaszany) zagrożono wszystkim więźniom strzelaniem do okien w razie jakiejś nowej próby porozumiewania się... Tym niemniej różnie to bywało i np. w roku 1923 była między nami krew robotników Krakowa, Tarnowa i Borysławia. Chciałbym – pisząc – formułować jak najmniej zastrzeżeń, by nie osłabiać celu, którym jest werbunek subskrybentów, ale właśnie dlatego musiałbym coś wiedzieć o treści pamiątek. Tak czy owak jestem zdania, że koniecznie należy tego rodzaju materiały publikować; jeszcze trochę czasu, a komuniści zakłamią całą historię dwudziestolecia. Na pewno więc napiszę tak, by ten cel werbunkowy był osiągnięty. Ale muszę przy tym uważać na każde słowo. Proszę więc o jakąś wskazówkę.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

P.S.

Dziękuję bardzo za życzliwe słowa o mojej białej księdze.

14

29 września [1963 r.]

Drogi Panie,

Przepraszam, że z opóźnieniem odpisuję na Pan kartkę. Prosiłem Franciszka Wilka, by skomunikował się z Panem i dał wszystkie potrzebne informacje dotyczące Witosa i jego pamiętników. Bardzo mi zależy na ich wydaniu i myślę, że – jak każdy działacz polityczny – ma swoje plusy i minusy. Nie tyle więc idzie o pisanie o nim pozytywnie, ile przypomnienie go publiczności. Fakt, że Warszawa przez kilkanaście lat nie dopuszczała do ich wydania, a nawet teraz na wiadomość, że zamierzam je wydać, próbuje robić trudności, świadczy, że obawiają się tych pamiętników, tj. ich rezonansu wśród chłopów.

Pisał mi Gross²¹, że wydanie pamiętników Liebermana przez Pana dochodzi do skutku. Bardzo z tego się cieszę. Kiedy można się ich spodziewać? Najważniejsze zaś, kiedy ukaże się Pana historia PPS. Właśnie dostałem z kraju dwutomowe *Pierwsze pokolenie marksistów polskich*²² i również dwutomową Bibliografię pism ulotnych rewolucji 1905²³. Zapewne Pan to zna.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

15

16 grudnia 1963 r.

Drogi Panie,

Przesyłam w załączeniu odpis listu otrzymanego z Kraju, prosząc – jak zawsze – o zachowanie w tajemnicy tak treści listu, jak i faktu korespondencji.

Dla porządku załączam również wyciąg z listu z Warszawy, w którym mowa jest o mojej *Róży Luksemburg*. Czynię to, ponieważ na pewno interesują Pana opinie o wydawnictwach „Kultury”. Miałem również

²¹ Feliks Gross (1906–2006) – socjolog, publicysta; działacz socjalistyczny (od 1924), na emigracji (od 1940), sekretarz generalny Central-European Planning Board (1942–1945), profesor City University of New York (1946–1977), dyrektor (1975–1988), a następnie prezes PIN (1988–1999).

²² *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878–1888*, t. 1–2, oprac. A. Molska, Książka i Wiedza, Warszawa 1962.

²³ *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905 w Królestwie Polskim*, t. 1–2, H. Kiepuska przy współpr. L. Brzezińskiej i J. Wilgat, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1963.

list od Władysława Bartoszewskiego, w którym pisze: „Mimo niewielkiego zasięgu »Kultury« paryskiej w środowisku żydowskim, bardzo doniosłe znaczenie ma niewątpliwie fakt ogłoszenia przez Pana części dokumentów o sprawach żydowskich w 1961 r.”. Bartoszewski wzywa, by wydać za granicą (i możliwie w języku angielskim) tom dokumentów w związku ze stosunkami polsko-żydowskim w czasie wojny w Polsce, „ale bardzo oględnie traktując źródła – tylko rzeczy w 100% pewne”. *Nota bene* Bartoszewski bardzo prosił, by fakt wysłania przez niego listu do mnie zachować w tajemnicy.

Łączę najlepsze pozdrowienia i ukłony dla całego Domu „Kultury”.
Oddany

Adam Ciołkosz

16

10 stycznia [1964 r.]

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za ciekawe materiały z kraju. Ma się rozumieć, proszę być pewnym dyskrecji. Sugestia Bartoszewskiego jest bardzo słuszna. Od trzech lat myślę o podobnym wydawnictwie w języku angielskim, obliczonym głównie na USA, ale musiałem zrezygnować z powodu braku materiałów. Gdyby Bartoszewski taką książkę opracował, to mógłbym spróbować ją wydać w Stanach. Może przez jakąś okazję to mu Pan zasugeruje?

Co słyhać z historią PPS? Ciągłe się o nią dopytują liczni przyjezdni z kraju. Przystąpiłem do składu pamiętników Witosa. Ciekaw jestem, czy będzie awantura z Warszawą, czy zadowolili się złożonym protestem.

Łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

17

3 sierpnia [1964 r.]

Drogi Panie,

W związku ze śmiercią Wandy Wasilewskiej²⁴ pragnę się zapytać, czy nie zechciałby Pan napisać o niej do „Kultury”? Ta osławiona

²⁴ Wanda Wasilewska (1905–1964) – działaczka socjalistyczna i komunistyczna; redaktor m.in. periodyków „Płomyk” (1935–1936) i „Nowe Widnokregi” (1940–1946),

postać jest właściwie niezmiernie mało znana, a odnoszę wrażenie, że i prasa krajowa (pomijając tendencyjność) raczej będzie na jej temat bardzo wstrzemięźliwa.

Gdyby ta propozycja Pana zainteresowała, to chciałbym mieć rękopis przed 10 września, by go zamieścić w nrze październikowym „Kultury”.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

18

26 lipca 1966 r.

Drogi Panie,

Dowiaduję się od Frydki Hochfeldowej, że zmarł w Paryżu Julian Hochfeld – pogrzeb jutro w Warszawie. Chciałbym o nim napisać do „Kultury”, tytuł brzmiałby *Zmarnowane życie*. Rodzaj artykułu – podobny jak o Wandzie Wasilewskiej²⁵, z tą różnicą, że życzliwie dla zmarłego. Jeśli Panu ta propozycja odpowiada, proszę o wiadomość, jaki jest najostatniejszy termin nadesłania maszynopisu.

Łączę ukłony

Adam Ciołkosz

19

28 lipca [1966 r.]

Drogi Panie,

Tytuł do artykułu o Hochfeldzie rzeczywiście trafny. Chętnie o [niego] poproszę. Prośba tylko, by nie był zbyt długi. Numer wrześniowy zamykam ok. 10 sierpnia.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

deputowana do Rady Najwyższej ZSRS (od 1940), współorganizatorka ZPP (1943), wiceprzewodnicząca PKWN (1944), osiedliła się w ZSRS (1945).

²⁵ A. Ciołkosz, *Po prostu miłość*, „Kultura” 1964, nr 12, s. 91–115.

20

19 sierpnia 1966 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. O Hochfeldzie napiszę z końcem sierpnia, początkiem września. O Bagińskim byłoby mi trudno napisać. Mógłbym pisać tylko o okresie Centrolewu, Brześciu i procesie brzeskim. Podtrzymuję wszystko, co o nim napisałem w nekrologu w „Dzienniku Polskim” – naprawdę kryształowym – o jego charakterze, ale tu muszę dodać, że był to człowiek **bardzo** trudny, **bardzo** uparty, także w swych błędach – i dlatego w całym okresie po r. 1947 **bardzo** odosobniony. Miał dla mnie dużo serca, czego dowodzi fakt, że wyszedł po mnie na stację kolejową w Waszyngtonie w piątek 13 o godz. 13, dla niego wielkie poświęcenie. Więc nie chciałbym o nim pisać bardzo krytycznie, z drugiej zaś strony, jeślibym miał pisać prawdę, musiałbym napisać, że zmarnował swe wielkie możliwości na emigracji. Więc chyba nie. Powinien napisać ktoś z ruchu ludowego, ale kto? Może Bańczyk? Nie Korboński – Bagiński go nienawdził.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

P.S.

W spisie rzeczy do książki Weissberga²⁶ wyrazy *Historie apolityczne* powinny być kursywą, zapomniałem podkreślić je wężykiem, więc proszę to uczynić. Dziękuję.

21

20 września [1966 r.]

Drogi Panie,

À propos Hochfelda (ciągle liczę na obiecany artykuł), to dowiedziałem się wczoraj o jednym szczególe dla mnie nieznanym. Mianowicie, że na początku 1957 r. po wyborach sejmowych, gdy było posiedzenie klubu PZPR przed pierwszym posiedzeniem plenarnym, Hochfeld wystąpił z wnioskiem, by znieść dyscyplinę klubową, tak by każdy poseł mógł wyrażać swoje zdanie czy opinię, i że tego rodzaju posunięcie będzie znakomitym ożywieniem sejmu. Kliszko²⁷, który przewodniczył, wpadł

²⁶ A. Weissberg-Cybulski, *Wielka czystka*, Instytut Literacki, seria *Archiwum Rewolucji*, Paryż 1967.

²⁷ Zenon Kliszko (1908–1989) – działacz komunistyczny; w GL-AL (1942–1944), więzień polityczny (1953), wicemarszałek sejmu (1957–1970), członek BP KC PZPR (1959–1970).

w prawdziwą furię i w czasie gwałtownej repliki rzucił w Hochfelda kalamazhem. Hochfeld obłany atramentem wyszedł bez słowa i wszyscy w milczeniu się rozeszli. To było podobno początkiem nerwowego załamania się Hochfelda, które wyraźnie występowało w ostatnich latach. Myślę, że ze względu na obecną rolę Kliszki warto ten szczegół w Pana artykule poruszyć. Nie sądzi Pan?

Wykańczam teraz parę książek, tak że Weissberga rozpocznę składać w październiku. Będę przysyłał Panu korektę większymi partiami.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

22

22 września 1966 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Nad artykułem o Hochfeldzie pracuję, ale coraz większe ogarniają mnie wątpliwości. Chciałem o nim napisać dobrze, tymczasem im bardziej wnikam w stare papiery, tym wyraźniej widzę, jak słaby to był człowiek, czasami wprost tchórz. Zostaje świetna rozprawa napisana w r. 1961 pt. *Marksowska teoria klas*²⁸, zupełnie wspaniała. Jako polityk czynny – przegrał na całej linii. Jako teoretyk – pozostawił po sobie doskonale pozycję. *Per saldo*, zmarnowane życie. Jednak był to człowiek najlepszy w całym tym gronie pseudo-ultra-lewicowych socjalistów jego pokolenia. Szukam jeszcze listu, który do mnie napisał, gdy powziął w r. 1945 decyzję powrotu do kraju. Bez tego listu artykułu nie mógłbym napisać, tam bowiem sformułował Hochfeld swą podstawową tezę, że trzeba być tam, gdzie są robotnicy polscy. Myślę jednak, że ostatecznie list ten znajdę.

Załączam *Nieznany memoriał Stanisława Mackiewicza* (tytuł alternatywny: *Plan Mackiewicza z r. 1943*)²⁹ do *Archiwum politycznego* w „Kulturze”. Myślę, że to ciekawe. Proszę o odbitkę do korekty.

Na korektę Weissberga czekam. Jak już pisałem, mam kilka poprawek, objętościowo drobnych, jeśli chodzi o ścisłość przekładu – ważnych.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

²⁸ J. Hochfeld, *Marksowska teoria klas. Próba systematyzacji. Część I–II*, „Studia Socjologiczne” 1961, nr 1, s. 29–47 i nr 3, s. 55–85.

²⁹ A. Ciołkosz, *Nieznany memoriał St. Mackiewicza*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 11, s. 123–128.

23

25 września 1966 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list i za memoriał Mackiewicza. Oceniałbym go mniej surowo niż Pan. Tu były pewne możliwości i o nich nigdy nie próbowano myśleć, bazując się wyłącznie na Czechach, w stosunku do których był wówczas w polskim Londynie prawdziwy kompleks. Sam pamiętam, że jak Anglicy wywozili mnie z Rumunii do Stambułu w marcu 1941 r., Maniu³⁰ prosił nas o przekazanie wiadomości, że gotów byłby uciec z Rumunii, by założyć „Wolnych Rumunów” i by w ucieczce pomóc. Wiadomość tę przekazałem natychmiast do Londynu i na nią nigdy nie przyszła żadna odpowiedź.

Pana ocena Hochfelda jest całkowicie słuszna. To był naprawdę słaby i wylękniony człowiek. Ale bardzo **typowy** i charakterystyczny dla tej epoki. Dlatego bardzo namawiam Pana o napisanie tego artykułu. Może ewentualnie rozszerzyć na inteligencję tego typu, która w pierwszym okresie pomogła komunistom, a po październiku nie potrafiła nic zrobić, mimo niewątpliwych szans, jakie wówczas mieli?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

24

10 października 1966 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Przekonał mnie Pan, że jednak trzeba napisać ten artykuł o Hochfeldzie i jego pokoleniu. Niestety, byłem przez tydzień w Brighton na kongresie Labour Party i żadnym sposobem nie zdążę już w tym miesiącu napisać artykułu. Jeśli Pan zgodzi się umieścić go listopadowym numerze – napiszę.

Co do memoriału Mackiewicza: ważna jest data. Wtedy gdy go Mackiewicz pisał, było już po okrojeniu i obezwładnieniu Rumunii, była zresztą zajęta przez wojska niemieckie. Węgry były tym samym okrażone i jeszcze bardziej pozbawione swobody decyzji. Przystawienie polityki oficjalnej w kierunku przeciwko Osi za Zachodem udało się tylko

³⁰ Iuliu Maniu (1873–1953) – polityk rumuński; premier (1928–1930 i 1932–1933), współorganizator proaliantckiego zamachu stanu (1944), więzień polityczny (1946–1953).

w jednym kraju – w Jugosławii w r. 1941. Powtórzenie tej sztuki nie było już później możliwe gdzie indziej. Turcja miała swobodę działania, to prawda, ale – z punktu widzenia jej własnych interesów – dobrze zrobiła, że do wojny nie weszła, bo by na tym wyszła jak Zabłocki na mydle. Zresztą pokazało się później w Rumunii, co stało się z elementami, które nakłoniły króla do zmiany frontu w 1944 r. Nic to Rumunii nie pomogło. Ale mnie chodziło tylko o odsłonięcie sposobu myślenia Mackiewicza, błyskotliwego, ale poruszającego się zawsze w czwartym wymiarze.

W nowojorskim „New Politics” ukazał się list Mihajlova³¹ do przyjaciół i prospekt zamierzonego pisma z daty 7 czerwca 1966. Czy interesowałby Pana polski przekład? Zająłby może 3 strony „Kultury”.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

25

5 maja 1967 r.

Drogi Panie,

W ubiegłym roku ukazała się w „Czytelniku” książka Józefa Tadeusza Mieszkowskiego pt. *Ze wspomnień podporucznika rezerwy (1939–1941)*³². Jest to książka wyjątkowo obrzydliwa nawet na tle literatury warszawskiej, co jest dużo powiedziane. Czy Pan wie coś o autorze? Podkreśla swoją przynależność w tamtym okresie do PPS, wspomina zresztą parokrotnie Pana. Z tego co wiem, był on wysłany do Rosji, był – zdaje się – delegatem ambasady, aresztowanym po zerwaniu stosunków dyplomatycznych i nic nie było o nim wiadomo. Teraz, jak się okazuje, jest w kraju.

³¹ Mihajlo Mihajlov (1934–2010) – rusycysta serbski; wykładowca uniwersytetu w Zadarze (1962–1963), więzień polityczny (1965–1966 i 1974–1977), na emigracji (1978–2001), współpracownik RWE (1986–1994), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (1965).

³² J. T. Mieszkowski, *Ze wspomnień podporucznika rezerwy (1939–1941)*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1966.

Józef Tadeusz Mieszkowski (1905–1969) – dziennikarz; działacz socjalistyczny (od 1925), w PSZ na Zachodzie (1940–1941), urzędnik ambasady w Moskwie/Kujbyszewie (1941–1943), więzień sowiecki (od 1943), powrócił do Polski (1956).

Co słyhać z artykułem o Hochfeldzie i czy mogę liczyć na omówienie książki o Bundzie?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

26

8 maja 1967 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Przede wszystkim jednak dziękuję za przyznanie nam nagrody³³. Proszę wierzyć, że ogromnie sobie to odznaczenie ceniemy. Naprawdę ogromnie.

Mieszkowskiego znam bardzo dobrze. Nadesłał mi zresztą swoją książkę, z naiwną dedykacją. Klucz do Mieszkowskiego znajdzie Pan w „Biuletynie Rozgłośni »Kraj«” z dnia 28 lutego 1956 r. Jeśli Pan go nie ma w swym archiwum, każe zrobić fotostat i przyśle Panu. Istotnie należał przed wojną do PPS. Istotnie był wysłany do Rosji i był aresztowany. Przeżył wielką tragedię osobistą, jak twierdzi, z winy prof. Kota. Obecnie jest ożeniony po raz drugi z Jadwigą Szymanowską³⁴, wdową po Kaczanowskim³⁵, która pracuje w Zakładzie Historii Partii. Jeśli chodzi o książkę, pełno w niej albo świadomych kłamstw, albo przywidzeń. Nigdy mi Mieszkowski żadnego memoriału w sprawie stosunków w Szkocji nie wręczał. Prawdą jest, że ja i moja żona odmówiliśmy podania mu ręki, gdy na wyjeździe do Rosji powiedział nam: „Wolę Polskę Stalina niż Polskę Sikorskiego”. Chciałbym nawet o tej książce napisać, ale wtedy musiałbym opisać całą sprawę Strzeleckiego – „Buki”³⁶, o którym Mieszkowski pisze w swej książce, a to sprawa i bardzo ciekawa, i skomplikowana. Jeden z romansów kryminalnych II wojny światowej.

³³ Zob. *Nagrody literackie „Kultury”, „Kultura”* 1965, nr 5, s. 5.

³⁴ Jadwiga Kaczanowska-Mieszkowska (1910–1972) – prawnik; działaczka socjalistyczna (od 1929), pracownik Biblioteki UŁ (1949–1956), a następnie Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (od 1958).

³⁵ Włodzimierz Kaczanowski (1912–1944) – ekonomista; działacz socjalistyczny (od 1930), w Socjalistycznej Organizacji Bojowej (1943–1944).

³⁶ Wiktor Strzelecki ps. Michał Buka (1904–?) – działacz socjalistyczny; kurier Delegatury Rządu na Kraj (1940–1942), aresztowany przez Niemców (1942).

Książkę o Bundzie³⁷ na pewno omówię. To jest książka zła dla Bundu, zła dla PPS i zła dla Polski. Autor pisze o rzeczach i sprawach, które przestudiował z papierów, ale o których nie ma pojęcia. Prawdopodobnie jak Rothschild w książce o przewrocie majowym³⁸.

O Hochfeldzie bardzo chciałbym skończyć i przesłać Panu nareszcie mą pracę. Powoli wyłazę z osłabienia i wracam do sił, to znaczy wychodzę z zaległości.

Łączę najlepsze pozdrowienia i jeszcze raz dziękuję

Adam Ciołkosz

27

19 sierpnia 1970 r.

Drogi Panie,

Otrzymałem niedawno artykuł o obozie internowanych w Jabłonie w roku 1920. Artykuł jest bardzo słaby, ale niewątpliwie jest to zagadnienie bardzo mało znane. Czy Pana ten temat interesowałby do omówienia w „Zeszytach Historycznych”? Zwracam się do Pana również dlatego, że sądząc z artykułu, „Robotnik” w swoim czasie bardzo się tą sprawą zajmował.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

28

23 sierpnia 1970 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Przeczytałem uważnie relację na temat obozu w Jabłonie. Nie ma na ten temat żadnej literatury, są legendy i zwyczajne kłamstwa, jak osławionego Ainszteina³⁹ o tysiącach Żydów, któ-

³⁷ B. K. Johnpoll, *The Politics of Futility. The General Jewish Workers Bund of Poland, 1917–1943*, Cornell University Press, New York 1967.

³⁸ J. Rothschild, *Piłsudski's coup d'état*, Columbia University Press, New York 1966. Joseph Rothschild (1931–2000) – historyk amerykański; profesor Columbia University (od 1978).

³⁹ R. Ainsztein, *The Sikorski Affair*, „The Jewish Quarterly” 1969, no 1.

Reuben Ainsztein (1917–1981) – dziennikarz angielski; w RAF (1944–1945), współpracownik m.in. periodyków „New Statesman” i „The Jewish Quarterly”.

rzy w tym obozie rzekomo zginęli. Katastrofa pod Lublinem nie mogła być celowa, po prostu – nieszczęście. Obóz w Jabłonce był nonsensem, jakich było wiele (w różnych dziedzinach życia) w młodym państwie. Należy go potępić, ale zachować przy tym miarę. Ja sam w tym okresie byłem na froncie, w sztabie grupy operacyjnej. Miałem dostęp do najtajniejszych rozkazów. Nie tylko nie było niczego o posmaku antysemitycznym, ale na odwrót – mieliśmy sporo Żydów w armii na froncie, wymienię choćby majora Monda⁴⁰, dowódcę 205 pp ochotniczego, por. Taube, mego kolegę w sztabie grupy operacyjnej, i bogi wiedzą, ilu jeszcze innych.

Proponuję wydrukowanie listu w pełnym tekście – bez żadnych zmian, mimo że jest anonimowy – oraz mego komentarza, który będzie niezbyt długi. Całość tematu to *Żydzi w Wojsku Polskim* albo *Wojsko Polskie a Żydzi*, w okresie lat 1918–1920. Tematu takiego nie da się już opracować. Nawet opracowanie tematu „Jabłonna” jest już dziś b. trudne. Spróbuję, ale tylko w charakterze komentarza do owego listu, który mi Pan był łaskaw przekazać⁴¹. Czy zgoda?

Łączę najlepsze pozdrowienia

Adam Ciołkosz

29

24 listopada 1970 r.

Drogi Panie,

W załączeniu przesyłam mą pracę o książce Giertycha⁴² dla „Zeszytów Historycznych”. Nikt dotychczas o tej książce nie pisał, więc lękałam się, że pozostanie bez odpowiedzi, będzie w przyszłości straszyla późniejsze pokolenia, tym bardziej, że jest to książka olbrzymia rozmiarami (str. 421 + 3 nlb) i rzekomo poparta wielką znajomością literatury przedmiotu. Przykro mi, że załączona odbitka jest słaba – pisałem mą pracę, skleajając różne jej ustępy na luźnych kartkach papieru, dałem potem do sfotostatowania i odbitka wypadła niestety słabo, nie

⁴⁰ Bernard Mond (1887–1957) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. 6 DP (1932–1939), jeniec niemiecki (1939–1945), powrócił do Polski (1946).

⁴¹ A. Ciołkosz, „Dzielnica żydowska” obozu w Jabłonce, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 178–200.

⁴² A. Ciołkosz, *Historiozofia – czy mitomania?*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 19, s. 112–117.

mam jednak sił na przepisywanie. Gdyby Pan tę pracę zakwalifikował do druku, proszę o odbitkę korektorską.

Notę do sprawy Jabłonny nadeślę za kilka dni.

Łączę najlepsze pozdrowienia i ukłony

Adam Ciołkosz

30

4 marca 1972 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za listy. Wielka szkoda, że p. Wacowska⁴³ nie mogła tu przybyć w dniu 17 ub. miesiąca. Pan Nowak przyjął mą propozycję zaproszenia jej do udziału w dyskusji wręcz z entuzjazmem. Gdyby była tu obecna, na pewno obie dyskusje (bo były dwie, każda po czterdzieści pięć minut) potoczyłyby się zupełnie inaczej, właśnie wokół jej książki⁴⁴. Prowadził p. Tadeusz Zawadzki. W nieobecności p. Wacowskiej dyskusje rozwinęły się właściwie wokół tematu: wydarzenia nad Bałtykiem w perspektywie roku. Tylko p. Lisiecka⁴⁵ wspomniała o książce p. Wacowskiej (niezbyt życzliwie), ale – jak słyszę – tę jej interwencję wycięto z taśmy. Dyskusje były udane.

List dra Trunka jest jeszcze jednym dowodem przeczulenia sfer żydowskich wszystkich odcieni: demokracja polska ma obowiązek bić się w piersi za grzechy, których nie popełniła. Dr Trunk bierze mi za złe nawet te części mego artykułu, które były wyrazem życzliwości dla Bundu i jego postawy ideologicznej, jak np. to co pisałem o rozwalaniu murów getta od wewnątrz – przecież ortodoksi i klerykali [*sic!*] żydowscy, a nie był to znikomy odsetek żydowskiej ludności, pragnęli utrzymać getta, żyli w całkowitym oderwaniu od wszystkiego, co stało poza religią możeszową; pisałem o zwycięstwie idei polskiej w wybo-

⁴³ Ewa Goskrzyńska ps. Ewa Wacowska – dziennikarka; redaktor „Sztandaru Młodych” (od 1956), na emigracji (od 1970), autorka „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (1970–1973).

⁴⁴ *Rewolta szczecińska i jej znaczenie*, oprac. E. Wacowska, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 38, Paryż 1972.

⁴⁵ Alicja Lisiecka (ur. 1931) – krytyk literacki; pracownik naukowy IBL PAN (1955–1969), redaktor tygodnika „Nowa Kultura” (1960–1962), na emigracji (1969–1985), współpracowniczką Rozgłośni Polskiej RWE (po 1969), a po powrocie do Polski m.in. tygodnika „Rzeczywistość”.

rach samorządowych w 1938–1939 roku właśnie w tym sensie, jaki Bund nadawał swej polityce: obrony prawa Żydów do życia w Polsce, do trzymania się polskiej ziemi. Sprawa obozu w Dąbiu: rzeczywiście byli tam internowani „bundowcy”, ale dr Trunk chyba wie, że było to w okresie, w którym Bund zgłosił swe przystąpienie do III Międzynarodówki. Sprawa się rozbiła o dwadzieścia jeden warunków, których Bund nie chciał przyjąć, ale to już było po bitwie warszawskiej. Dr Trunk powołuje się na dra Wilhelma Aleksandrowicza; otóż właśnie od niego wiem, że „bundowcy” i wszyscy w ogóle internowani w Dąbiu byli traktowani bardzo po ludzku; nb. Aleksandrowicz⁴⁶ miał na imię Ignacy, nie Wilhelm. Dr Trunk ma do mnie pretensję, że nie pisałem o całokształcie kwestii żydowskiej w Polsce. Istotnie tak było, temat miałem narzucony przez relację p. Adusa⁴⁷, był to temat: Żydzi a Wojsko Polskie i *vice versa*.

W sprawie stosunku RWE do wyborów w Polsce. Myślę, że Nowak jest teraz w bardzo trudnej sytuacji [z] uwagi na akcje Fulbrighta. Spróbuję się z nim rozmówić telefonicznie. Przejrzałem listy kandydatów i myślę, że są ułożone dość zręcznie, ludzi miejscowych jest na tych listach sporo, listy są przeplatane prominentami z centrali, ale raczej takimi, którzy nie budzą antypatii. Jaruzelski został przeniesiony do Wrocławia (zgadzam się z Panem, że jego wypowiedź w Szczecinie była przejawem niebywalej czy to szczerości, czy też głupoty politycznej).

Akcję wysyłania kartek z okazji przyjazdu Gierka⁴⁸ do Francji da się tu zorganizować – nawet bez większego trudu. Musiałyby to jednak być kartki pod adresem czynnika francuskiego, nie pod adresem ambasady PRL. W roku 1957 tutejszy NiD wysłał pod adresem Gomułki depesze w sprawie zamknięcia „Po Prostu” – wrażenie było wśród tutejszej emigracji fatalne dla NiD-u. Więc pod każdym innym adresem, tylko nie pod adresem ludzi czy placówek reżimowych.

⁴⁶ Ignacy Aleksandrowicz (1891–1964) – prawnik, działacz socjalistyczny; obrońca w procesach politycznych (przed 1939), na emigracji (od 1941), profesor Hobart and William Smith Colleges.

⁴⁷ M. Adus, *Na marginesie „Pamiętników” Witosa. (W pięćdziesiątą rocznicę Jabłonny)*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 173–177.

Maurice Adus – historyk francuski.

⁴⁸ Edward Gierek (1913–2001) – działacz komunistyczny; członek BP KC PZPR (1956 i 1956–1980), I sekretarz KC PZPR (1970–1980), członek Rady Państwa (1976–1980).

Wracając do sprawy polskiego węgla: w „The Times” z dnia 22 lutego br. była na stronie 15 wiadomość, że płynie do Anglii polski węgiel wartości miliona funtów i że węgiel ten został zamówiony jeszcze przed zakończeniem strajku górników w Anglii.

Łączę serdecznie pozdrowienia i ukłony dla całego Domu „Kultury”

Adam Ciołkosz

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Pavol Čarnogurský

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Čarnogurský Pavol) pochodzi z lat 1966–1967, 1969–1968, 1969–1970, 1990. Składa się z 10 listów: 7 Pavola Čarnogurskiego i 3 Jerzego Giedroycia. Listy nr 1, 3 i 5 przetłumaczył z języka słowackiego Sławomir M. Nowinowski.

Pavol Čarnogurský (1908–1992) – nauczyciel, polityk i dziennikarz słowacki; działacz Slovenské ľudové strany / Hlinkové slovenské ľudové strany; współpracownik dziennika „Slovák” (od 1929), sekretarz generalny Združenia katolickej mládeže (od 1935), poseł na sejm (1938–1944), redaktor dziennika „Katolícke noviny” (1945–1947), więzień polityczny (1947–1948, 1951–1952 i 1976), kotlarz (1952–1960), betoniarz (1960–1977), działacz opozycji antykomunistycznej (od 1977); autor m.in. *14. Marec 1939* (1992), *6. október 1938* (1993), *Súboj z komunizmom* (2013–2015).

1

Bratysława, 25 października 1966 r.

Szanowna Redakcjo,

Dopiero teraz, z wieloletnim opóźnieniem, otrzymałem od przyjaciół z Polski nr 8 (25) Pańskiego periodyku z roku 1949. Zostały w nim na str. 71–79 opublikowane wiersze śp. marsz. Śmigłego-Rydza¹ napisane podczas jego wygnania na Węgrzech w latach 1940–1941.

Uważnie przeczytałem także artykuł wstępny, wyjaśniający okoliczności, w jakich wiersze te trafiły do rąk Redakcji. Wynika z niego, że ówczesny sprawca przekazania wierszy Śmigłego-Rydza Redakcji umyślnie nie napisał wszystkiego, co na ten temat wiedział. Uczynił to zapewne ze względu na bezpieczeństwo niektórych ludzi, a także sytuację, jaka wówczas panowała.

Zapewne i ze względu na moją osobę, zważywszy na moje ówczesne położenie, wynikające także z tego, że byłem posiadaczem rękopisów opublikowanych przez Was wierszy Śmigłego.

Sądzę, że obecnie nic już nie przemawia za tym, aby sprawa rękopisów pozostała niewyjaśniona, aby pewne fakty pozostawały wciąż tajne, ze względu na bezpieczeństwo osób żyjących. A także dlatego, że pewne mentalne pojednanie, powszechny międzyludzki objaw naszych czasów, domaga się, aby podać jak najwięcej przykładów na to, jak ludzie są sobie bliscy, nawet wtedy, gdy okoliczności postawiły ich w przeciwnych, nieprzyjacielskich obozach.

Jak więc rękopisy wierszy śp. marsz. Śmigłego-Rydza znalazły się w moich rękach?

Podczas moich wizyt w Budapeszcie w czasie II wojny światowej, mianowicie po 1942 r., spotykałem się z wąskim kręgiem ludźmi, którzy tworzyli środowisko marszałka po jego przedostaniu się do Budapesztu i nad Balaton. Już wcześniej uzgodniono, że w razie zagrożenia znajdą oni bezpieczeństwo na Słowacji, co sam im zagwarantowałem.

W wyniku tego porozumienia po zajęciu Węgier przez hitlerowców i zatrzymaniu pociągu regenta Miklósa Horthyego pod Bratysławą w marcu 1944 r. cała ta grupa ludzi – gen. dr Stefan Hubicki² z mał-

¹ E. Śmigły-Rydz, *Wiersze*, „Kultura” 1949, nr 8 (25), s. 71–79.

² Stefan Hubicki (1877–1955) – lekarz, gen. bryg. WP; minister pracy i opieki społecznej (1930–1934), internowany na Węgrzech (1939–1940), w konspiracji piłsudczykowskiej na Węgrzech (1940–1944), powrócił do Polski (1945).

zonką, Bazyli Rogowski³, Karol Ferfecki⁴, Bolek i Cesia Wojewodowie⁵, Janusz Kowalczuk⁶ – przeszła przez zieloną granicę na Słowację. Wraz z przyjacielem, śp. inż. Jánem Klinovským⁷, postarałem się o potrzebne im dokumenty osobiste na nazwiska obywateli słowackich, zapewniłem niezbędną pomoc finansową. Po pewnym czasie, niezbędnym do przyswojenia sobie podstaw języka słowackiego, każdemu z nich zaproponowano zatrudnienie chroniące najlepiej ich osobiste bezpieczeństwo. I tak oto aż do końca wojny ofiarnie służyli sprawie polskiej, sposobami, które jeszcze czekają na wyjawienie.

Grupa ta przeniosła ze sobą na Słowację także dobytek marszałka Śmigłego-Rydza. Bazyli Rogowski pozostawił u mnie w depozycie trzy zeszyty różnej grubości i formatu, wypełnione pisanymi piórem i ołówkiem rękopisami i rysunkami (szkicami) autora. Wśród nich jest także wszystkie dwadzieścia sześć wierszy, które się później ukazały we wspomnianym już numerze „Kultury”. Pozostałe notatki i rozważania są napisane w języku francuskim.

Ponieważ w międzyczasie dowiedziałem się o śmierci Bazylego Rogowskiego, długo rozważałem, co uczynić z jego depozytem, złożonym przed tak wieloma laty, po który się nie zgłosił, a jeśli nawet, to o tym nie wiedziałem.

Dlatego teraz postanowiłem, że rękopisy znajdujące się w trzech zeszytach oddam do Warszawy. Uczyniłem to osobiście dnia 21 października 1966 w gmachu Biblioteki Narodowej, Warszawa, ul. Hankiewiczza, przekazując do rąk p. kierownika oddziału rękopisów Bogumiła Kupścia⁸.

³ Bazyli Rogowski (1894–1962) – urzędnik, mjr WP; wicewojewoda tarnopolski (1939), na emigracji (1939–1945), współorganizator ucieczki z internowania marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza z Rumunii (1940), powrócił do Polski (1947).

⁴ Karol Ferfecki (1908–?) – urzędnik; pracownik kontraktowy MSZ (do 1941).

⁵ Bolesław Wojewoda (1910–1946) – urzędnik; pracownik kontraktowy MSZ (przed 1941), na emigracji (od 1945).

Cecylia Wojewoda (1910–2006) – tłumaczka; na emigracji (1945–1946), powróciła do Polski.

⁶ Janusz Kowalczuk (1915–1977) – dziennikarz; na emigracji (1939–1945), redaktor periodyku „Wieści Polskie” (1939–1943), w konspiracji piłsudczykowskiej na Węgrzech (1940–1944), powrócił do Polski (1945), więzień polityczny (1950–1956), współpracownik TŁW „Polonia” (od 1957).

⁷ Ján Klinovský (1905–1944) – inżynier; dyrektor Obilnjej spoločnosti pre Slovensko (od 1940), redaktor tygodnika „Budovatel” (1943–1944).

⁸ Bogumił Kupść (1916–1985) – archiwista; pracownik naukowy Instytutu Pamięci Narodowej (1945–1950), a następnie Biblioteki Narodowej (1951–1981, m.in. kierownik Działu Zbiorów Specjalnych 1969–1973).

Już wcześniej oddałem w Bratysławie p. doc. Stefanii Stanisławskiej z Warszawy oryginał relacji Rogowskiego o osobistych losach śp. marszałka Śmigłego-Rydza od chwili jego internowania w Rumunii aż do odejścia z Węgier na powrót do Polski do akcji niepodległościowej.

Muszę wreszcie nadmienić o innym jeszcze depozycie śp. Bazylego Rogowskiego. Chodzi o zapieczętowaną walizkę, zawierającą podobno rysunki, a także inne ważne rzeczy śp. marszałka. Pierwotnie była ona umieszczona w biurze śp. inż. Jána Klinovského w budynku Obilnej Společnosti pre Slovensko. Ponieważ inż. Ján Klinovský tragicznie zginął podczas Słowackiego Powstania Narodowego, jego urzędnicy przenieśli walizkę po moim powrocie do Bratysławy w lecie 1945 r. do mego mieszkania przy Palisádoch 62. Tam znalazła ją policja podczas aresztowania mnie 9 października 1947. Do protokołu z rewizji mieszkania podałem, że walizka jest depozytem u mnie złożonym, którego zawartości nie znam. Do dzisiaj podejmuję kroki, aby wysledzić dalsze losy skonfiskowanej walizki śp. Śmigłego-Rydza.

Tyle tytułem wyjaśnienia pozwalam sobie napisać odnośnie artykułu z Waszego czasopisma z 1949 r.

Bardzo bym Was prosił o umożliwienie otrzymania adresów dwojga ludzi, których wyżej wymienilem w grupie ewakuowanych z Węgier na Słowację: Karola Ferfeckiego i Cesi Wojewodowej. Obydwoje w 1945 r. udali się na Zachód.

Z poważaniem

Pavol Čarnogurský
Bratysława, [ul.] Kutuzova 13, ČSSR.

2

1 listopada 1966 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 25 października. Bardzo żałuję, że tak późno dotarł do Pana numer „Kultury” z wierszami marsz. Rydza-Śmigłego. Najnowsza historia Polski interesuje mnie specjalnie i chętnie bym się zapoznał z materiałami, które Pan przekazał do Warszawy.

Jeszcze przed śmiercią Rogowskiego drukowałem w naszych „Zeszytach Historycznych” jego wspomnienia o ucieczce marsz. Rydza-Śmigłego⁹. Posyłam ten numer razem z tym listem. Ciekaw jestem, czy te wspomnienia pokrywają się z tymi, które były w Pana posiadaniu.

Bardzo jestem ciekaw, co zawiera kufer zostawiony przez marsz. Rydza-Śmigłego. Jakie są możliwości wydostania jego z policji? Najchętniej bym przyjął ten kufer do naszego depozytu, ale obawiam się, że będzie to niemożliwe. Jeśli to jest również Pana zdanie, to proponowałbym skomunikowanie się z prof. dr. Tadeuszem Manteufflem, dyrektorem Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, który jest niewątpliwie najbardziej kompetentną osobą dla zajęcia się takimi sprawami. Jego adres: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31.

Niestety nie zetknąłem się z Karolem Ferneckim i Czesławą Wojewodową. Postaram się dostać wiadomość o ich losie i zaraz do Pana napiszę.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

Bratysława, 1 grudnia 1966 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Pański list z dnia 1 listopada br. otrzymałem bardzo szybko i bez uszkodzeń. Z odpowiedzią i podziękowaniem czekałem wszak do nadejścia awizowanego numeru „Kultury” ze wspomnieniem śp. mojego wieloletniego przyjaciela i współpracownika z czasów jego pobytu na Węgrzech, a następnie u mnie na Słowacji podczas II wojny światowej. Niestety, do dziś numer nie trafił do moich rąk, prawdopodobnie został zatrzymany przez cenzurę druków.

Proszę Pana Redaktora, aby był tak łaskawy i polecił dosłownie przepisać wspomnienia Rogowskiego dokładnie tak, jak opublikowała je „Kultura”. Tak przepisane niech Pan zechce mi przesłać listem poleconym (*recomendo*) na mój bratysławski adres. W ten sposób otrzymałem wiele prac z Zachodu, ponieważ w takim przypadku nie chodzi

⁹ B. Rogowski, *Wspomnienia o Marszałku Śmigłym*, „Zeszyty Historyczne” 1962, z. 2, s. 7–124.

o rozpowszechnianie niepożądanych druków, lecz tylko prac potrzebnych do zawodowych studiów. Po ich przeczytaniu pozwolę sobie przekazać Panu swe uwagi.

Podjąłem stosowne kroki dla odszukania zabranej mi przez policję w 1947 r. walizki śp. marsz Śmigłego-Rydza. Zwróciłem się o pomoc do naszych instytucji naukowo-historycznych. Zachowałem do dziś protokół, spisany podczas rewizji domowej dnia 7 października 1947, w którym walizka figuruje jako konfiskat, z moją uwagą, że jej zawartość nie jest mi znana, ponieważ była u mnie złożona jedynie jako depozyt.

Bardzo żałuję, że podczas mojego pobytu w Warszawie nie wiedziałem o istnieniu p. prof. Manteuffla z Akademii Nauk. Byłem w jej budynku na Rynku Starego Miasta 29/31 z prof. Madajczykiem¹⁰, z którym przed rokiem spotkałem się tu, w Bratysławie. W Warszawie mam bardzo dobrego przyjaciela, który dzielił los Rogowskiego i dr. Hubickiego, Janusza Kowalczuka, który jest dla mnie jak rodzony brat. Z upodobaniem czytałem jego dobre artykuły w polonijnej polskiej prasie we Francji (Janusz Walczewski). W Krakowie p. prof. Henryk Batowski i p. Szklarska-Lohmannowa¹¹ pomagają mi w mojej pracy o polonifilstwie Karola Sidora¹² i kryzysie 1938 r.

W pracy tej bardzo wydatnie pomogła mi także p. mgr Oppmanowa¹³ z Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego w Londynie, posyłając mi pewne materiały.

Proszę nie mieć mi za złe, że tak się rozpisałem. Doświadczam jednak zawsze szczególnego uczucia, gdy mam świadomość, że obcuję z Polakami, którzy dla swego narodu gotowi są do tylu ofiar i pracy.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego poważania

Pavol Čarnogurský
Bratysława, [ul.] Kutuzova 13, ČSSR.

¹⁰ Czesław Madajczyk (1921–2008) – historyk; profesor IH PAN (od 1963, dyrektor 1971–1983), redaktor naczelny kwartalnika „Dzieje Najnowsze” (od 1969).

¹¹ Alina Szklarska-Lohmannowa (1922–2008) – historyk; pracownik naukowy IH PAN (od 1953), z-ca redaktora naczelnego *Polskiego Słownika Biograficznego* (1978–1999).

¹² Karol Sidor (1901–1953) – polityk słowacki; działacz SL’S/HSL’S (od 1920), komendant Hlinkovej Gardy (1938–1939), poseł przy Watykanie (1939–1945), na emigracji (od 1945).

¹³ Regina Oppmanowa (1905–1980) – historyk; na emigracji (od 1945), kierownik archiwum IHS/IPMS (1951–1980).

4

8 stycznia 1967 r.

Szanowny Panie,

Bardzo mnie zmartwiła wiadomość, że wysłany do Pana „Zeszyt Historyczny” z artykułem Bazylego Rogowskiego nie doszedł. Wysyłam go ponownie wraz z ostatnim nrem naszego pisma „Kultura” i katalogiem naszych książek. Paczką poleconą. Mam nadzieję, że tym razem dojdzie. Proszę o potwierdzenie.

Proponuję, aby napisał Pan do prof. Manteuffla bezpośrednio. Może być Panu pomocny.

Jak dotąd nie znalazłem żadnego śladu osób, których Pan poszukuje. Robię dalsze poszukiwania.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

Bratysława, 3 grudnia 1990 r.

Drogi i Zacny Panie Redaktorze,

Wielką radość sprawiło mi osobiste spotkanie w Bratysławie pani redaktor Ireny Lasoty¹⁴. Pozdrowienie od Pana, usłyszane z jej ust, nie tylko mnie ucieszyło, ale i nadzwyczajnie zaskoczyło z tego powodu, że w tak sędziwym i błogosławionym wieku nie tylko żyje Pan w zdrowiu, ale także kontynuuje jakże szlachetny wysiłek na rzecz wielkiego narodu polskiego, kierując wielką historyczną pracą wydawnictwa „Kultura” w Paryżu.

Wciąż wspominam nasze spotkania w 1968 r. w Londynie, a także w Paryżu. O tym spotkaniu mówiłem właśnie podczas spotkania polskich, słowackich i czeskich historyków na spotkaniu w Rzeszowie 17 i 18 października. Dzięki nowym stosunkom tak w Polsce, jak i u nas na Słowacji powstają nowe, szerokie możliwości zbliżenia i współpracy naszych narodów.

To wielkie dzieło będziemy realizować z entuzjazmem!

Przesyłam więc Panu serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Pański

Pavol Čarnogurský

¹⁴ Irena Lasota (ur. 1945) – publicystka; działaczka opozycji demokratycznej (od 1968), na emigracji (od 1970), współzałożycielka Institute for Democracy in Eastern Europe (1984).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Maria Danilewicz Zielińska

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Danilewicz Zielińska Maria) pochodzi z lat 1950–2000. Składa się z 1602 listów: 807 Marii Danilewicz Zielińskiej i 795 Jerzego Giedroycia.

Maria Danilewicz Zielińska (1907–2003) – historyk i krytyk literatury, pisarka; pracownik naukowy Biblioteki Narodowej (1929–1939), sekretarz generalny Rady Związku Bibliotekarzy Polskich (1935–1939), na emigracji (od 1939), urzędniczka Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (1942), a następnie Funduszu Kultury Narodowej (1942–1943), kierownik Biblioteki Polskiej w Londynie (1943–1973), współpracowniczka Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1950) oraz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (1953–1989), członek komitetów redakcyjnych periodyków naukowych „Teki Historyczne” (1972–1986) i „Antemurale” (1974–1986), członek jury Nagrody Fundacji Kościelskich (od 1969); publikowała na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1953), w Bibliotece „Kultury” wydała: *Bibliografia. „Kultura” (1958–1973)*, *„Zeszyty Historyczne” (1962–1973)*, *działalność wydawnicza (1959–1973)* (1975), *Szkice o literaturze emigracyjnej* (1978), *Wspomnienie o Bibliotece Narodowej w Warszawie* (1978), *Bibliografia. „Kultura” (1974–1980)*, *„Zeszyty Historyczne” (1974–1980)*, *działalność wydawnicza (1974–1980)* (1981), *Bibliografia. „Kultura” (1981–1987)*, *„Zeszyty Historyczne” (1981–1987)*, *działalność wydawnicza (1981–1987)* (1988); autorka m.in. *Blisko i daleko* (1953), *Literatura wolnego słowa 1939–1986* (1987).

1

London, 10 maja 1950 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Przed kilkoma tygodniami zwrócił się Pan do mnie z propozycją opracowania zarysu dziejów „Rocznika Wołyńskiego”. W sprawie tej porozumiałam się z b. redaktorem „Rocznika Wołyńskiego”, p. Jakubem Hoffmanem, przebywającym obecnie w Afryce, i w rezultacie wymiany korespondencji doszłam do przekonania, że artykułu dla „Kultury” nie mogłabym opracować z tego przede wszystkim powodu, że na obszarze Wielkiej Brytanii nie ma, a przynajmniej nie udało mi się umiejscowić, egzemplarzy „Rocznika”. Pan redaktor Hoffman, który cudem jakimś zdołał zdobyć komplet „Rocznika” i ma go w Afryce, opracował przeto zarys dziejów pisma i posłał mi go z prośbą o poprawki i uwagi, a następnie o przesłanie maszynopisu Panu. Robię to obecnie, zwracając jednak uwagę Pana Redaktora na konieczność gruntownego stylistycznego opracowania całości. Chciałam i mogłabym to zrobić, ale gdy już zabierałam się do tego, ogarnęły mnie skrupuły, bo to jest to jednak swego rodzaju dokument: tak pisząc i mówiąc Hoffman – samouk – docierał jednak do Akademii, profesorów itd. I zdobywał wartościowy materiał redakcyjny dla „Rocznika”. Był on i jest zjawiskiem niebywałym, urodzonym bibliografem i etnografem, człowiekiem o wielkiej sile charakteru i zdolnościach organizacyjnych.

Pozostawiam więc Panu decyzję, jak postąpić z rękopisem. Gdyby decydował się Pan na rewizję stylistyczną, zrobię to chętnie – proszę jednak o zwrot rękopisu, gdyż odsyłam jedyny egzemplarz. Hoffman – znam go na tyle – nie miałby żalu o przeróbki, które szanowałyby ducha artykułu i nie wprowadzały zmian faktycznych. W końcowej partii należałoby chyba skrócić paragrafy o perypetiach finansowych.

Wyrazy poważania łączę

Maria Danilewiczowa

2

16 maja [1950 r.]

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za rękopis Hoffmana. Temat jest naprawdę frapujący, ale niewątpliwie rękopis wymaga przepracowania oraz potężnych skrótów. Będę Pani wdzięczny za zrobienie tego. Myślę, że można nie

mieć skrupułów, gdyż Hoffman – od którego miałem ostatnio listy – pisał mi, że traktuje przesłany Pani rękopis jako materiał i liczy na Pani pomoc redakcyjną.

Jeśli to jest możliwe, to chciałbym mieć poprawiony tekst przed 15 czerwca br.¹

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

8 stycznia [1962 r.]

Droga Pani,

Bardzo się cieszę, że *Historia*² się Pani podoba. Mam wrażenie, że Zaremba się reweluje jako doskonały historyk. Może dlatego, że jest z wykształcenia prawnikiem. Dowiaduję się, że BBC organizuje godzinny *table ronde* na jej temat. Mam nadzieję, że zrobi to również Free Europe. Jeśli to będzie zrobione serio, to może być namiastką emigracyjnej „sesji historycznej” i dać sporo ciekawego materiału. Już zaczynam się martwić, kiedy Zaremba będzie mógł opracować następne tomy. Teraz wykańczam (są już u intrologatora) „Zeszyty Historyczne”, które powinny się ukazać w końcu przyszłego tygodnia, a zaraz potem idzie książka Miłosza o Brzozowskim³. Uwaga o znaczku zupełnie słuszna. Postaram się przezwyciężyć swój konserwatyzm. W lipcu br. będzie akurat piętnaście lat istnienia „Kultury”.

Martwię się, jak ożywić zbiórkę na rosyjskie wydanie Stawara⁴. Bardzo się do tego palę, gdyż mam niespodziewanie dowód skuteczności naszej akcji. Mianowicie w końcu 1961 roku ukazała się w Kijowie

¹ J. Hoffman, *Dzieje „Rocznika Wołyńskiego”*, „Kultura” 1951, nr 11, s. 106–118.

² P. Zaremba, *Historia Polski*, Instytut Literacki, Paryż 1961.

³ Cz. Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów*, Instytut Literacki, Paryż 1962.

Stanisław Brzozowski (1878–1911) – krytyk literacki, filozof, publicysta; oskarżony o współpracę z Ochroną (1908), sąd obywatelski nie uznał jego winy, ale też nie oczyścił go z zarzutów (1909).

⁴ A. Stawar, *Pisma ostatnie*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 10, Paryż 1961.

Andrzej Stawar wcześn. Edward Janus (1900–1961) – publicysta, tłumacz, krytyk literacki; działacz komunistyczny (1922–1934), redaktor m.in. periodyków „Miesięcznik Literacki” (1927–1931) i „Pod Prąd” (1934–1936), na emigracji (od 1939), powrócił do Polski (1945), współpracownik m.in. periodyków „Kuźnica” (1946–1948), „Twórczość” (1955–1957), „Polityka” (1958–1959); objęty zakazem druku (1949–1955).

nakładem Derżawnoho Wydawnictwa książka niejakiego Mazurkiewicza pt. *Zarubiżni falsyfikatory ukraińskiej literatury*. Na 192 str. autor rozprawia się z naszą ukraińską antologią⁵, zresztą bardzo dokładnie relacjonując jej treść. Ma się rozumieć, Ławrinenko⁶ jest zdrajcą, a „Kultura” polskim kontrrewolucyjnym ośrodkiem w Paryżu. Ale to chyba dowód, że przez te dwa lata antologia musiała dotrzeć w wystarczającej ilości na Ukrainę i zrobić tam pewne poruszenie, jeśli w ten sposób zareagowano. Nakład jest zresztą b. duży i książka przeznaczona na użytek wewnętrzny. Egzemplarz przywiózł do USA jeden z turystów, znajomych Ławrinenki.

Poluję teraz na zdobycie egzemplarza, ale to bardzo trudne. Czy można nadużyć Pani uprzejmości? Może Pani znajomy w Moskwie będzie mógł tę książkę zdobyć. Tu też nikogo ciekawego nie ma i dlatego nie mogę się niczego dowiedzieć o powodach samobójstwa Hollanda ani o Rudzińskiej⁷ czy Kornackim⁸. Tak samo pasjonują mnie kulisy odejścia Żółkiewskiego⁹ i Lisieckiej z „Nowej Kultury”. Mówiąc między nami, nie bardzo rozumiem, co oni znaleźli w tej książce Bocheńskiego¹⁰. Książka wydaje mi się słaba i nie mogłem w niej domyśleć się żadnych aluzji politycznych. W każdym razie sytuację można ocenić, że w inteligencji partyjnej jest dezorientacja i zamieszanie oraz próby buntu (z tym że *nouvelle vague*¹¹ reprezentują raczej staliniści z okresu 1956), a apatia [i] bierność w pozostałej znakomitej większości. Co z tego wyjdzie, to będzie chyba wyłącznie zależeć od rozwoju sytuacji wewnętrznej w ZSSR.

⁵ Ю. Лавріненко, *Розстріляне відродження*, Instytut Literacki, Paryż 1959.

⁶ Jurij Ławrinienko ps. Jurij Dywnycz (1905–1987) – ukraiński krytyk literatury, publicysta; członek grupy literackiej „Płuh” (1925–1931), więzień polityczny (1935–1942), na emigracji (od 1942), autor Biblioteki „Kultury” (1959).

⁷ Anna (Hanna) Rudzińska (1919–1992) – socjolog; w AK (1943–1945), sekretarz Klubu Krzywego Koła (1958–1962), aresztowana za współpracę z Instytutem Literackim w Paryżu (1961–1962), skazana na rok więzienia (1962), działaczka opozycji demokratycznej (od 1976).

⁸ Jerzy Kornacki (1908–1981) – prozaik, publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Odrodzenie” (1944–1945) oraz „Młodzi idą” (1945–1946), członek Klubu Krzywego Koła (1957–1962), więzień polityczny (1961–1962).

⁹ Stefan Żółkiewski (1911–1991) – krytyk i teoretyk literatury; działacz komunistyczny (od 1942), profesor UW (od 1954) i IBL PAN (od 1968), członek KC PZPR (1954–1968), redaktor naczelny tygodników „Polityka” (1956–1957) i „Nowa Kultura” (1958–1961).

¹⁰ J. Bocheński, *Boski Juliusz. Zapiski antykwariusza*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1961.

¹¹ *nouvelle vague* (franc.) – nową falę

À propos, jak się Pani podoba nowe opowiadanie Arzaka w styczniowej „Kulturze”?¹²

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

23 kwietnia [1963 r.]

Droga Pani,

Mam znów wielkie prośby. Właśnie dostałem książkę Stanisława Strumpha-Wojtkiewicza pt. *Książka szła za emigrantem*¹³. Trudno mi ocenić rozważania na temat Wielkiej Emigracji (przyznam się po cichu, że mnie śmiertelnie nudzą), ale kilkanaście ostatnich stron jest poświęcone nam – jako emigracji wojennej i powojennej. Ilość bzdur, kłamstw i złej woli jest nieprawdopodobna. Aż dziwne, że Ossolineum dało na to swoją firmę, bo wątpię, by ich do tego zmuszano. Czy nie zechciałaby Pani omówić kompetentnie tę książkę [*sic!*] do nru czerwcowego „Kultury”?¹⁴ Jeśli tak, to bardzo proszę o tekst do 10 maja.

Korzystam z okazji, by podziękować za ulotki, które przed chwilą dostałem. Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

10 maja [1964 r.]

Droga Pani,

Dziękuję za listy i za pożyczenie Koestlera¹⁵. Uczciwie go oddam, ale niemniej, gdyby go można było kupić w jakimś antykwariacie, to będę bardzo za to wdzięczny.

¹² M. Arzak, *Człowiek z MINAP'u*, „Kultura” 1962, nr 1–2, s. 49–65.

Julij Daniel ps. Nikołaj Arzak (1925–1988) – pisarz rosyjski; na emigracji (1973–1991), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1961), więzień polityczny (1966–1970).

¹³ S. Strumph-Wojtkiewicz, *Książka szła za emigrantem*, Ossolineum, Wrocław 1963.

¹⁴ M. Danilewiczowa, *Psiakrew!*, „Kultura” 1963, nr 6, s. 127–138.

¹⁵ A. Koestler, *Arrow in the Blue. An Autobiography*, Collins with Hamish Hamilton, London 1952.

Jednodniówkę zachowam dla Terleckiego. Może będę miał nawet dobrą okazję, by mu przesłać. Czekam niecierpliwie na *W oczach Londynu*¹⁶.

Im bardziej zagłębiam się w literatury Terleckiego¹⁷, tym bardziej jestem przerażony. Trzeba to będzie jakoś skwitować. Niemniej bardzo Panią namawiam na zrobienie własnego opracowania.

Tu nie ma nowych wiadomości z kraju. Jedna rzecz jest ciekawa, a przy tym zupełnie pewna. Jan Szczepański¹⁸ jest upatrzony przez partyzantów na ichniego „Schaffa”¹⁹, opracował im nawet jakiś zarys programu. Opiekuje się nim specjalnie Moczar. To tłumaczy list profesorów do „Timesa”²⁰, ale nie tłumaczy niechęci większości czynników emigracyjnych do aktywniejszej działalności czy oddziaływania na kraj. Intelktualiści krajowi całkowicie sobie tego nie winszują, może przekonywają Free Europe, ale nie mnie. Od czasu powstania warszawskiego nie mam żadnego zaufania do myśli politycznej i prawidłowego rozeznania sytuacji w kraju.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁶ [M. Danilewiczowa] m.l.d., *W oczach Londynu*, „Kultura” 1965, nr 7–8, s. 152–156.

¹⁷ *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, B. Świdorski, Londyn 1964.

Tymon Terlecki (1905–2000) – historyk literatury; w PSZ na Zachodzie (1940–1946), redaktor naczelny tygodnika „Polska Walcząca” (1939–1948 i 1949), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1948), profesor University of Chicago (1964–1972), State University of Illinois (1972–1977) i PUNO (od 1969).

¹⁸ Jan Szczepański (1913–2004) – socjolog; robotnik przymusowy w Niemczech (1941–1945), profesor UŁ (1951–1970, rektor 1952–1956), IFiS PAN (1957–1982, dyrektor 1968–1975), członek Rady Państwa (1977–1982).

¹⁹ Adam Schaff (1913–2006) – filozof; działacz komunistyczny (od 1932), pracownik naukowy IF AN ZSRS (1940–1945), profesor UW (1948–1968) i IFiS PAN (1956–1968), założyciel IKKN (1950), kierownik INS przy KC PZPR (1954–1957) oraz WSNS przy KC PZPR (1957–1968), członek KC PZPR (1957–1968), wykładowca Universität Wien (1969–1972).

²⁰ Zob. „The Times”, 28 IV 1964.

6

14 czerwca [1964 r.]

Droga Pani,

Bardzo będę wdzięczny za wypożyczenie *Kalendarza Niepodległości*²¹. Ciągłe mi jest potrzebne kalendarium rządów międzywojennych. Po paru dniach zaraz odeślę.

A może w Pani skarbach znajdują się spisy posłów do sejmu w okresie dwudziestolecia? Witos w swoich pamiętnikach wymienia setki nazwisk różnych posłów ludowych i nie ludowych, ale przeważnie nie podaje imion. Chciałbym zrobić indeks możliwie przyzwoicie.

Essay Miłosza²² jest rzeczywiście ciekawy, choć osobiście zupełnie się z nim nie zgadzam. Liczę jednak, że sprowokuje dyskusję – jakże potrzebną.

Tu jest Tatarkiewicz²³. Coś nieprawdopodobnego. Czapski się go pytał o memoriał i list w „Timesie”. „Tak, przyszedł z tym memoriałem. Bardzo dobry. Podpisałem. Potem Jabłoński²⁴ przysłał adiutanta, bym podpisał list do »Times«. To mówię, że trzeba się zastanowić. . To jakoś nie wypada. To wtedy Jabłoński sam przyszedł i mówi, że to w interesie Polski. To jednak jest Polska – więc podpisałem. Ale zrobiłem wielką dywersję reżymowi: przecież na Zachodzie wszyscy musieli zrozumieć, że to pod przymusem. Świństwo tylko zrobili: miałem dostać doktorat honoris causa UJ. To Kotarbiński dostał, a ja nie. A jeszcze »Estetykę« chcą odebrać, bo trzeba, żeby to robił ktoś bardziej marksistowski”.

W sumie albo się śmiać, albo płakać. Ale ja już chcę bić.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²¹ *Kalendarz Niepodległości*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1938.

²² Cz. Miłosz, *Dwustronne porachunki*, „Kultura” 1964, nr 6, s. 7–34.

²³ Władysław Tatarkiewicz (1886–1980) – filozof; profesor USB (1919–1921), Uniwersytetu Poznańskiego (1921–1923) i UW (1923–1939, 1945–1949 i 1957–1961), redaktor naczelny periodyków „Przegląd Filozoficzny” (od 1924) i „Estetyka” (1960–1963).

²⁴ Henryk Jabłoński (1909–2003) – historyk; działacz socjalistyczny (1931–1948), w PSZ na Zachodzie (1940), uczestnik *Résistance* (1940–1944), członek KC PZRP (1948–1981 i 1986–1990), profesor UW (od 1950), minister oświaty i szkolnictwa wyższego (1962–1972), przewodniczący Rady Państwa (1972–1985).

20 września 1969 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 10 września. Wycofuję swoje zastrzeżenia co do pism Gombrowicza, skoro poszczególne tomy będą do nabycia oddzielnie. U nas w tej chwili jest istotny szal gombrowiczowski i każdy krajowiec chciałby zabrać wszystkie tomy *Dziennika* i *Trans-Atlantyku*. Myślę, że powinien Pan zacząć od *Dziennika*.

À propos krajowców – przewinęła się ich spora garść i ogólne wrażenie nieprzyjemne. Coroczny wizytor O[lgierd] T[erlecki] zjawił się w asyście jakiejś idiotki, nijakiej jako nogi i inne wdzięki, małowownej, ale towarzyszącej mu wiernie aż do przedostatniego dnia. Inny coroczny gość, który zjawia się od trzech lat równocześnie z pierwszym – prof. H[enryk] B[atowski] – był tak ostrożny, że pożyczał „Kulturę”, szedł z nią do kawiarni i po dwu godzinach odnosił zawiniętą w starą gazetę i wręczał z gestem bohaterów powieści Struga²⁵ – jak bombę – bo bał się zabierać do hotelu! Obaj, po kolei a niezależnie, ostrzegali mnie przed obserwacją ambasady, która rzekomo knuje jakiś powolny i wymyślny plan zagarnięcia Biblioteki. Jest to już drugie i trzecie ostrzeżenie tego rodzaju. Co Pan o tym sądzi? Poza wysyłką i rozdawnictwem książek nie robimy nic, co mogłoby zawierać nawet najłżejszy element ryzyka. Dotąd lekceważyłam tego rodzaju upomnienia i mam tendencję do zlekceważenia i tych ostatnich.

Zamoyski²⁶ przy pomocy lorda Barnby’ego²⁷ przeforsował przystąpienie Instytutu Sikorskiego do Ośrodka. Z wielkim trudem i sprzeci-

²⁵ Andrzej Strug wcześn. Tadeusz Gałęcki (1871–1937) – pisarz, publicysta; działacz socjalistyczny (od 1895), współzałożyciel Wielkiej Łoży Narodowej (1920), senator (1928–1930), prezes ZG Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela (1935–1937).

²⁶ Stefan Adam Zamoyski (1904–1976) – prawnik, płk WP; w PSZ na Zachodzie (1939–1946), na emigracji (od 1945), kierownik polskich stadnin w Niemczech (1946–1948), wspierał finansowo działalność m.in. Biblioteki Polskiej w Paryżu, Biblioteki Polskiej w Londynie oraz Instytutu Literackiego w Paryżu.

²⁷ Lord Barnaby wcześn. Francis Vernon Willey (1884–1982) – polityk brytyjski; par Anglii (od 1982), członek władz Instytutu Historycznego gen. Sikorskiego w Londynie.

wami Poznańskiego, Janika²⁸, Mieczysławskiej²⁹ i Dembińskiego³⁰ (zięcia Raczyńskiego). Poparł go Kukiel, Sulimirski, Gołębiowski i, o dziwo, Leśniowski³¹. Oceniam to tak: gdyby wniosek Zamoyskiego nie przeszedł, mój „przyboczny hrabia” (tak nazwał go król Władysław Potocki of Montalk³²) zrobiłby awanturę, jakiej świat nie widział. Nie byłby także możliwy apel angielski, przygotowywany przez Ośrodek do spółki z Instytutem na wielką skalą i już gotowy do wystartowania (odezwy w zaadresowanych kopertach). Wpływy będą dzielone po połowie, na czym nie zarobimy – ale będzie to chyba krok naprzód w kierunku połączenia bibliotek itd.

W Bibliotece mam masę roboty i kłopoty personalne, bo mi się rozchorowała i odchodzi wieloletnia sekretarka i zostałam tylko z *part-timem*³³ pani Róży Blomfield³⁴ (a i ta obecnie w Irlandii na urlopie). A tu właśnie najazd krajowców i gości ze świata i masa czarnej roboty, którą muszę zabierać do domu. Ale ciągle dostajemy coś cennego – a Karla³⁵ nosi się z zamiarem dokupienia większego wartościowego zespołu starych druków. Poza tym robię kokosy na sprzedaży dubletów – w tym miesiącu zarobiliśmy ponad 400 dolarów za dublety krajowych wydawnictw naukowych, często luźne numery. Ale i to nie przychodzi łatwo, bo trzeba robić i spisy, rachunki, wysyłać paczki, sprawdzać, uzupełniać xeroxami itp.

²⁸ Zbigniew Janik (1913–1996) – działacz społeczny; urzędnik konsulatu generalnego RP w Londynie (1944–1945), na emigracji (od 1945), pracownik sekcji polskiej BBC.

²⁹ Aniela Lilpop 1° v. Mieczysławska, 2° v. Raczyńska (1910–1998) – działaczka społeczna; na emigracji (od 1939), współpracowniczka m.in. Komitetu Pomocy Uchodźcom w Bukareszcie (1939), Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1949), IPMS.

³⁰ Ryszard Dembiński (1924–2008) – działacz społeczny, rtm. WP; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS (1941–1942) i PSZ na Zachodzie (1944–1947), na emigracji (od 1945), prezes IPMS (1979–2004).

³¹ Stanisław Leśniowski (1904–1987) – inżynier leśnik, mjr WP; jeńiec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945), prezes IPMS (1977–1979); zięć gen. Władysława Sikorskiego (od 1936).

³² Geoffrey Władysław Potocki of Montalk (1903–1997) – poeta i tłumacz nowozelandzki; ogłosił się królem Polski.

³³ *part-timem* (ang.) – niepełnym etatem

³⁴ Róża Blomfield (1902–1972) – urzędniczka; sekretarka MSZ (1940–1945), na emigracji (od 1945), pracownik administracyjny Rozgłośni Polskiej RWE (1956–1962).

³⁵ Tzn. Karolina Lanckorońska.

Z Woźniakowskim³⁶ widziałam się kilka razy – ale jakoś rozmowa ślizga się po powierzchni i nie mogę wzbudzić w sobie entuzjazmu. Gnębi mnie sprawa kandydatów emigracyjnych do nagrody Kościelskich, w grę wchodzi: Czerniawski, Darowski³⁷, Mieczysław Paszkiewicz³⁸ – i kto jeszcze? Czerniawski najpoważniejszy, ale był już wielokrotnie nagradzany. Darowski ogłosił w „Oficynie Poetów” strasznie naiwny esej pseudofilozoficzny – to mu psuje szanse, Paszkiewicz lepszy jako historyk sztuki od poety, ale ogólnie biorąc bardzo sympatyczna postać (faworyt p. Szymona Konarskiego³⁹). Przychodzi mi też na myśl Hanka Świdarska*, której dziennik ze szkoły sowieckiej i okresu uwolnienia ogłosiły kilka tygodni temu „Wiadomości” (pod pseud. Kowalskiej). Będzie dalszy ciąg: *Moje uniwersytety*. To znakomite pióro i b. ciekawa i odważna osoba. Pracuje w British Museum, drukowała sporo w „Wiadomościach”. Nie wiem, czy Pan ją zauważył – jest teraz w Paryżu. Co Pan o tym sądzi? I Danuta Bieńkowska?⁴⁰

Lisieckiej nie udało się podobno zaczepić w Monachium i rzekomo zjeżdża na dobre do Londynu, co oznacza, że będzie nas uszczęśliwiać w Bibliotece. Na pewno nie zginie. (Wiadomość od p. Lisieckiego, stryja Alicji).

Przestudiowałam podręcznik historii literatury Miłosza. Dziwna książka: czyta się gładko – mimo skandalicznej angielszczyzny (wydawca angielski nie puściłby tylu polonizmów), mogę darować i Le-

³⁶ Jacek Woźniakowski (1920–2012) – historyk sztuki, publicysta; w AK (1942–1945), redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1948–1953 i od 1956), założyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Znak” (1957–1960) oraz Wydawnictwa Znak (1959–1990), profesor KUL (1980–1990), prezydent Krakowa (1990–1991).

³⁷ Jan Darowski (1926–2008) – drukarz, poeta; wcielony do Wehrmachtu (1944), w PSZ na Zachodzie (1944–1947), na emigracji (od 1945), współzałożyciel grupy literackiej „Kontynenty” (1959).

³⁸ Mieczysław Paszkiewicz (1925–2004) – historyk sztuki; w NOW (1939–1941), więzień niemiecki (1941–1945), na emigracji (od 1945), współzałożyciel grupy literackiej „Kontynenty” (1959), wykładowca University of London (1969–1987), profesor PUNO (od 1985).

³⁹ Szymon Konarski (1894–1981) – ekonomista, heraldyk; dyrektor oddziału Banku Polska Kasa Opieki w Paryżu (1939–1940), na emigracji (od 1945), członek Académie Internationale d’Héraldique (od 1949).

⁴⁰ Danuta Irena Bieńkowska (1927–1974) – poetka, historyk literatury; więzień sowiecki (1940–1941), w obozach dla uchodźców w Persji i Indiach (1942–1946), na emigracji (od 1945), wykładowca University of Toronto (od 1962), autorka „Kultury” (od 1951).

nartowicza⁴¹ na Wawelu i Słowackiego⁴² w Montmorency i spotkanie Słowackiego z matką⁴³ w Dreźnie, a nie we Wrocławiu, i prozaika Syrokomlę⁴⁴, i Mochnackiego⁴⁵ w czwórce: Kraszewski⁴⁶, Kaczkowski⁴⁷, Jeż⁴⁸ i właśnie Mochnacki, ale nie mogę przeżyć map na wyklejkach i zrozumieć, dlaczego figuruje na nich Vilnius i Nowogrudok, skoro w tekście podręcznika jest Wilno i Nowogródek. Można było nie dawać mapy w ogóle albo dać historyczno-polityczne z nałożonymi granicami rozbiorów, 1939 i PRL. Informacje historyczno-polityczne wypadły tak bardzo po linii Warszawy, że zgrzytałam zębami, a określenie Kresów jako „ceded to U.S.S.R.”⁴⁹ (mapa na str. 450) też dziwi. Ma w angielskim zdecydowany wydźwięk obopólnej przyjaznej zgody na zmiany. Ciekawa jestem, jak przelknie to Czaykowski⁵⁰. Może, jak Markiewicz, Miłosz podpisał ryczałtem i to, co napisał, i to, co dodał wydawca. Podejrzewam, że mogło tak być z mapami i orłem. Szkoda, bo podręcznik ma świetne rozdziały i, ogólnie biorąc, nawet tam, gdzie pedant znajduje błędy rzeczowe, potrafi zainteresować czytelnika-cudzoziemca, który

⁴¹ Teofil Lenartowicz (1822–1893) – poeta, pisarz; nazywany przez współczesnych „lirnikiem mazowieckim”.

⁴² Juliusz Słowacki (1809–1849) – poeta, dramatopisarz; jeden z najwybitniejszych twórców polskiego romantyzmu, na emigracji (od 1831).

⁴³ Salomea Januszewska 1° v. Słowacka, 2° v. Becu (1792–1855) – prowadziła w Wilnie salon literacki (1818–1824).

⁴⁴ Władysław Syrokomla (1823–1862) – poeta, publicysta; autor m.in. liryków inspirowanych białoruskim folklorem.

⁴⁵ Maurycy Mochnacki (1803–1834) – polityk, publicysta; członek sprzysiężenia podchorążych (1829–1830), współzałożyciel Towarzystwa Patriotycznego (1831), na emigracji (od 1831).

⁴⁶ Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) – pisarz, publicysta; autor m.in. licznych powieści historycznych.

⁴⁷ Zygmunt Kaczkowski (1825–1896) – pisarz, finansista; działacz niepodległościowy (1846–1862), konfident policji austriackiej (1862–1863), po zdemaskowaniu osiedlił się we Francji (1864).

⁴⁸ Zygmunt Miłkowski ps. Teodor Tomasz Jeż (1824–1915) – pisarz, publicysta; działacz niepodległościowy (1848), współzałożyciel Ligi Polskiej (1887).

⁴⁹ *ceded to U.S.S.R.* (ang.) – odstąpiono ZSRS

⁵⁰ Bogdan Czaykowski (1932–2007) – poeta, krytyk literacki; więzień sowiecki (1940–1941), w obozach sierot w Iranie oraz Indiach (1942–1948), na emigracji (od 1948), naczelny redaktor miesięcznika „Kontynenty” (1960–1962), profesor University of British Columbia (od 1980).

nie zauważy, że brak Tymona, Zofii Kossak⁵¹, Iłakowiczówny⁵², Wańkowicza⁵³ i, oczywiście, Zygmunta Nowakowskiego⁵⁴. Wczoraj, rozmawiając z Okuliczem o tym ostatnim, stwierdziliśmy, że przeminął bez śladu, nikt go nie czyta, nikt go nie wspomina. Jak Strońskiego.

Pani Halina Wierzyńska⁵⁵ wybiera się do Paryża, ale naprzód odstraszył ją strajk, a potem chęć zobaczenia teatru Grotowskiego⁵⁶. Ma istotnie trudny [*sic!*] orzech do zgryzienia z owym wydaniem krajowym. O ile dobrze wyczuwam intencje Zmarłego, wydaje mi się, że tak nie znosił Iwaszkiewicza⁵⁷, że za nic nie zgodził się na wydanie z jego protekcyjną przedmową. Nie mam serca do wydań pośmiertnych w Kraju, okrojonych, preparowanych, zakłamanych. Lepiej szmuglować tomiki „Kultury”. Znał Pan Wierzyńskiego⁵⁸: był chory na najstraszliwszą nostalgię, a przecież napisał i wydał *Czarny polonez*⁵⁹ w pełnej świadomo-

⁵¹ Zofia Kossak 1° v. Szczucka, 2° v. Szatkowska (1890–1968) – pisarka; inicjatorka i przewodnicząca RPŻ „Żegota” (1942), więzień niemiecki (1943–1944), na emigracji (od 1945), pracownik delegatury PCK w Londynie (1945–1947), powróciła do Polski (1957), sygnatariuszka *Listu 34* (1964).

⁵² Kazimiera Iłakowiczówna (1888–1983) – poetka, tłumaczka; sekretarka Józefa Piłsudskiego (1926–1935), na emigracji (1939–1945), powróciła do Polski.

⁵³ Melchior Wańkowicz (1892–1974) – publicysta; współwłaściciel Towarzystwa Wydawniczego Rój (od 1924), na emigracji (od 1939), korespondent wojenny 2 Korpusu Polskiego (1944–1946), autor „Kultury” (od 1948), powrócił do Polski (1958), sygnatariusz *Listu 34* (1964), represjonowany przez władze PRL.

⁵⁴ Zygmunt Nowakowski wcześn. Z. Tempka (1891–1963) – reżyser, pisarz; felietonista „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (1930–1939), na emigracji (od 1939), członek Rady Narodowej RP (1939–1941 i 1949–1953), publicysta tygodnika „Wiadomości” (od 1946) i „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (od 1952), współpracownik Rozgłośni Polskiej RWE (od 1952).

⁵⁵ Halina Wierzyńska (1903–1980) – tłumaczka; na emigracji (od 1939), żona Kazimierza Wierzyńskiego (od 1938).

⁵⁶ Jerzy Grotowski (1933–1999) – reżyser teatralny, reformator sztuki aktorskiej; twórca i kierownik Teatru Laboratorium (1959–1982), na emigracji (od 1982), założyciel Centro di Lavoro di Jerzy Grotowski (1986), profesor Collège de France (od 1997).

⁵⁷ Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980) – poeta, prozaik; członek grupy poetyckiej „Skamander” (od 1919), współpracownik tygodnika „Wiadomości Literackie” (1924–1939), redaktor naczelny miesięcznika „Twórczość” (1955–1980), prezes ZLP (1959–1980).

⁵⁸ Kazimierz Wierzyński (1894–1969) – poeta, prozaik; współzałożyciel grupy poetyckiej „Skamander” (1919), członek PAL (od 1938), na emigracji (od 1939), współpracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (od 1955), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1947).

⁵⁹ K. Wierzyński, *Czarny polonez*, „Kultura” 1968, nr 3, s. 3–19 (w tym samym roku wydany przez Instytut Literacki w Paryżu w formie książki).

ści, że odcina go to od możliwości odwiedzenia Kraju czy druku wierszy w Kraju. Było to z jego strony poświęcenie wręcz bohaterskie, bo wiem dobrze, jak zależało mu na każdym czytelniku krajowym.

Strasznie się rozpisałam. Na koniec konkretne pytanie: czy potrzebne Panu *Nowości wydawnicze* krajowe?⁶⁰ Do najbliższego nru mam około 20 notek i mogę przysłać koło 1 października, ale proszę o wiadomość, czy potrzebne teraz, czy za miesiąc.

Serdeczności dla wszystkich Państwa

Maria Danilewiczowa

* Nic wspólnego z Bolesławem.

8

17 października 1970 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Listy nasze rozminęły się. Pisałam, że bez bólu rezygnuję ze zdania o Vincenzu.

Gen. Kukiel z nadzwyczajnym zapałem zebrał masę podpisów i wysłał je chyba już 13 października. Mam nadzieję, że doszły na czas.

Dowiedziałam się, że Tadeusz Manteuffel stracił rękę istotnie w 1920 roku – ale nie na froncie, tylko jadąc wojskowym furgonem, na którym sąsiad uczył się strzelać z karabinu z takim efektem, że przestrzelił rękę Manteufflowi. Trzeba ją było amputować. Był jednak, oficjalnie rzecz biorąc, inwalidą wojennym.

Do listy kawalerzystów dodaję gen. (zamkowego) Tadeusza Machalskiego⁶¹ i starego Kmicica-Skrzyńskiego⁶² (w Manchesterze). Ale – *primo loco*⁶³ – ów b. dobry numer „Przeglądu Kawalerii i Broni Pancernej”.

Serdeczności. O Pazyrze nie zapomniałam

Maria Danilewiczowa

⁶⁰ M. Danilewicz, *Krajowe nowości wydawnicze*, „Kultura” 1969, nr 10, s. 140–147.

⁶¹ Tadeusz Machalski (1893–1983) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. 26 p. uł. (1929–1937), *attaché militaire* w Ankarze (1939–1943) i przy rządzie greckim na uchodźstwie (1943–1945), na emigracji (od 1945).

⁶² Ludwik Kmicic-Skrzyński (1893–1972) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. Podlaskiej BK (1939), jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945).

⁶³ *primo loco* (łac.) – na pierwszym miejscu

7 stycznia 1975 r.

Droga Pani,

Pani listy z 19 i 30 grudnia 1974 r. przyszły prawie równocześnie przed paroma dniami. A więc jest jednak pewna poprawa – jak Pani widzi, nasze wymagania wobec poczty są znakomicie zredukowane.

Z dużą przykrością też czytałem listy Stempowskiego do Krystyny Marek⁶⁴. Krystynie Marek zależało za wszelką cenę wykazać swoje dobre stosunki z Jerzym i domagała się ode mnie, by w projektowanym przez mnie wyborze jego listów listy do niej wydane zostały w osobnym tomie. Na co – ma się rozumieć – nie mogłem się zgodzić. Do spółki z Weintraubem zrobiła z tego kompromitujące mydło. Mało tego, Woroszyłski i Słonimski przesłali na jej ręce swoją korespondencję ze Stempowskim, z prośbą o jej przekazanie „Kulturze”. Tak samo otrzymała listy do Marii Dąbrowskiej⁶⁵ i tego wszystkiego nie chce mi przysłać, mimo interwencji listowych i telefonicznych Woroszyłskiego i Słonimskiego, którzy byli na Zachodzie. Już nawet jej przyjaciel, Grudziński, ma tego dosyć. Co do wpływu Marii Dąbrowskiej na Jerzego i w ogóle co do samej Dąbrowskiej, to od dawna mam więcej niż negatywne zdanie.

Brodziński⁶⁶ bardzo się rozkręcił – zamierza stworzyć klub dyskusyjny, zbiera materiały do dalszych felietonów i projektuje książkę o emigracji politycznej. Bardzo go w tych intencjach podtrzymuję.

Kossowskiej rzeczywiście nie rozumiem. To jakieś niezdrowy wpływ Anieli Mieczysławskiej. W każdym razie jej list wywołał więcej niż żywą reakcję negatywną.

⁶⁴ J. Stempowski (Paweł Hostowiec), *Listy z ziemi berneńskiej*, przedm. W. Weintraub, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1974.

⁶⁵ Maria Dąbrowska (1892–1965) – pisarka, tłumaczka; działaczka oświatowa i spółdzielcza (od 1908), członek Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju (1948), sygnatariuszka *Listu 34* (1964); towarzysząca życia Stanisława Stempowskiego (od 1927).

⁶⁶ Bohdan Brodziński (1921–2002) – ekonomista; w AK (1943–1945), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1955), redaktor miesięcznika „Kontynenty” (1959–1966), współpracownik „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (od 1966).

Ta ankieta *30 lat literatury na obczyźnie*⁶⁷ jest bardzo interesująca. Z Pani punktacją nie ze wszystkim się zgadzam. Pietrkiewicza⁶⁸ i Pankowskiego⁶⁹ bym darował. Tak samo Zahorską⁷⁰. Jeśli idzie o Gruzińskiego, to oprócz *Innego świata* bardzo wysoko cenię jego *Dziennik pisany nocą*, ale *Wieżę* nie bardzo lubię – zanadto wypracowana. Co do Naglerowej⁷¹, to zawsze była ona dla mnie autorką jednej książki: myślę o *Krauzach*⁷². To była książka naprawdę wybitna, a to co pisała na emigracji, to już było niezmiernie słabe. Kiedy ta ankieta Nowaka będzie zakończona? Może dałaby się Pani namówić na napisanie artykułu, w którym przedstawiłaby Pani swoją ocenę literatury emigracyjnej wraz z omówieniem ankiety. Przypuszczam, że tego rodzaju artykuł wywołałby żywą polemikę i chyba bardzo potrzebną.

Jeśli idzie o *Bibliografię*⁷³, to dostaliśmy już wszystko. W tych dniach idzie do składu indeks i w przyszłym tygodniu będziemy *Bibliografię* łamać. Pójdzie to szybko. Tempo było zwolnione, gdyż po numerze styczeń–luty musiałem z miejsca się zająć „Zeszytami Historycznymi”. Jest złamana książka Korbońskiego *Przewodnik po Państwie Podziemnym*⁷⁴, no i w składzie interesująca książka „krajowca” – *Ewolucja czy rewolucja?*⁷⁵. Poza tym porwałem się na wydanie historii marksizmu Leszka

⁶⁷ M. Danilewicz Zielińska, *30-tolecie [sic!] literatury na obczyźnie*, „Kultura” 1975, nr 10, s. 109–113.

⁶⁸ Jerzy Pietrkiewicz (1916–2007) – poeta, tłumacz; na emigracji (od 1939), profesor University of London (1950–1979), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1948).

⁶⁹ Marian Pankowski (1919–2011) – pisarz, poeta; w ZWZ (1940–1942), więzień niemiecki (1942–1945), dramaturg; na emigracji (od 1945), profesor Université Libre de Bruxelles (1980–1990), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1953).

⁷⁰ Stefania Zahorska (1890–1961) – historyk sztuki; na emigracji (od 1939), współpracowniczka m.in. tygodników „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” (1940–1944) i „Wiadomości” (od 1946).

⁷¹ Herminia Naglerowa (1890–1957) – pisarka, publicystka; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), współpracowniczka m.in. tygodnika „Wiadomości” (od 1946), autorka „Kultury” (1948–1949).

⁷² H. Naglerowa, *Krauzowie i inni*, t. 1–3, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1936.

⁷³ M. Danilewicz Zielińska, *Bibliografia „Kultura” (1958–1973)*, „Zeszyty Historyczne” (1962–1973), *działalność wydawnicza (1959–1973)*, Instytut Literacki, Paryż 1975.

⁷⁴ S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939–1945*, Instytut Literacki, Paryż 1975.

⁷⁵ [J. Karpiński] M. Tarniewski, *Ewolucja czy rewolucja?*, Instytut Literacki, Paryż 1975.

Kołakowskiego⁷⁶. A to są olbrzymie trzy tomy. Jeśli Pani doda do tego II tom *Archipelagu GUŁag*⁷⁷, [to] sytuacja jest taka, że nic, tylko wziąć i umrzeć!

Przykro mi, że Łysek⁷⁸ i Lamparska⁷⁹ ciągle się odkładają, ale przyrzekam, że zamieszczę ich w numerze marcowym.

Jeszcze jedna prośba. Wyszła zbiorowa książka samizdatowa *Iz pod głyb*⁸⁰. W jednym z esejów⁸¹ Solżenicyn napisał masę głupstw na temat stosunków polsko-rosyjskich. Bardzo się zresztą z tego ekskuzował (stosunki między nami są bardzo serdeczne) i prosił, by przysłać mu wszystkie uwagi i sprostowania, a zamieści je w następnym wydaniu. Otóż m.in. pisze o tym, że po wojnie polsko-bolszewickiej domagaliśmy się od Sowietów kontrybucji etc. Ponieważ pisze Pani do radia pogadanki o mieniu kulturalnym polskim zrabowanym przez Rosję i niezwróconym nam, to bardzo będę wdzięczny za przysłanie mi krótkiego wykazu najważniejszych pozycji. Będzie to dla niego niewątpliwie rewelacja i przypuszczam, że da się namówić do jakiegoś gromkiego apelu, by te rzeczy zostały Polsce zwrócone.

Będziemy pamiętać, by właściwie adresować przekazy pieniężne. Poprawki przekładu wiersza litewskiego uwzględniliśmy.

Czekam na wiadomości, czy przy tylu zajęciach miałyby Pani ochotę na przekłady, o których pisałem w poprzednim liście.

Kończę ten długi i chaotyczny list, przesyłając najlepsze – choć spóźnione – życzenia noworoczne

[Jerzy Giedroyc]

⁷⁶ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, t. 1–3, Instytut Literacki, Paryż 1976–1978.

Leszek Kołakowski (1927–2009) – filozof; profesor UW (1964–1968), IFiS PAN (1964–1968), University of California (1969–1970) i Oksfordzie (od 1970), na emigracji (od 1968), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1971), sygnatariusz *Listu 59* (1975), mąż zaufania PPN (od 1977), członek KSS „KOR” (1977–1981).

⁷⁷ A. Solżenicyn, *Archipelag GUŁag. 1918–1956. Próba analizy literackiej*, t. 2, tłum. [J. Pomianowski] M. Kaniowski, Instytut Literacki, Paryż 1975.

⁷⁸ M. Danilewicz Zielińska, *Najlepsze pismo slawistyczne*, „Kultura” 1975, nr 3, s. 114–117.

Paweł Łysek (1914–1979) – bibliotekarz, prozaik; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), bibliotekarz i wykładowca The City University of New York (1954–1978).

⁷⁹ Rena A. Lamparska (1929–2018) – italianistka; na emigracji (od 1967), bibliotekarka Alliance College w Pittsburgu (od 1973), profesor Boston College (1987–2009).

⁸⁰ *Из-под глыб*, [1974].

⁸¹ A. Солженицын, *Рассказание и самоограничение как категории национальной жизни*, [w:] *Из-под глыб*, [1974].

10

28 lutego 1975 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 24 bm. Bardzo mnie zmartwiła Pani odmowa (bardzo cyniczna) omówienia książki Frylinga⁸². Rozumiem, że to książka dosyć straszna, ale – w przeciwieństwie do Pani – muszę się mu podlizywać. Zupełnie nie wiem, kto mógłby to zrobić, bo tematyka nie jest z zakresu zainteresowań i kompetencji Maryni⁸³. Dziękuję za zgodę na omówienia i książki jednocześnie wysyłam, plus brakujące Pani książki Gombrowicza. *À propos* Dedeciusa⁸⁴, to załączam plakacik – bardzo zabawny: z pisarzy emigracyjnych są tylko nieboszczycy. Nie podzielam Pani entuzjazmu do książki Karpińskiego i Króla⁸⁵. Pomijając, że Król jest rażąco słabszy od Karpińskiego, to jednak wybór – może na skutek cenzury – wydaje mi się przypadkowy.

Informacja o sprzedaży Hôtel Lambert jest ścisła. Załączam wycinek z „Figaro”.

Jeśli idzie o maciejkę, to warto spróbować – przesyłam Pani dwie saszetki.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

18 października 1976 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 8–11 bm. Jednocześnie wysyłam książki, które Pani są potrzebne – z tym że książki Pragiera i Obertyńskiej⁸⁶ są z naszej biblioteki i będę prosił o zwrot.

⁸² J. Fryling, *Złote litery, srebrne litery*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1974.

⁸³ Tzn. Marii Czapskiej.

⁸⁴ M. Danilewicz Zielińska, *Dedecius*, „Kultura” 1975, nr 10, s. 137–141.

Karl Dedecius (1921–2016) – niemiecki tłumacz i krytyk literatury; jeniec sowiecki (1943–1949), współtwórca i dyrektor Deutsches Polen-Institut w Darmstadt (1980–1997), członek PAU (od 1990).

⁸⁵ W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1974.

⁸⁶ Beata Obertyńska (1898–1980) – poetka, publicystka; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie

Bardzo się cieszę, że książka Swianiewicza⁸⁷ się Pani podobała. Rzeczywiście ta książka jest wybitna i moim zdaniem zupełnie wytrzymuje porównanie z książką Czapskiego⁸⁸, bo już jeśli idzie o Grudzińskiego⁸⁹, to już jest inna kategoria.

Dziękuję również za obietnicę przesłania tej cegły do Měšťana⁹⁰.

Liczę, że potraktuje Pani małego Czaykowskiego bez taryfy ulgowej⁹¹.

Już nic nie rozumiem z tych spraw londyńskich. Przecież dom, w którym się mieści Ognisko, należy do Imperial College i Ognisko ma się za kilka lat wynieść. Obawiam się, że znów będzie problem analogiczny do scalenia Instytutu Sikorskiego z Biblioteką. Za dużo tych pojedynczych imprez bez żadnego zabezpieczenia przyszłości. To tak jak tworzenie muzeum w Raperswilu, gdy wszystkie inne instytucje się wala.

Od Skalmowskich⁹² są dobre wiadomości. Ona jest na drodze do wyzdrowienia i rekonwalescencja postępuje szybciej, niż można było przypuszczać.

Jeśli idzie o Blacka, to nie tyle gratulacje, co kondolencje trzeba kierować do Zosi. Piesek jest rzeczywiście śliczny i miły, ale jeśli nie śpi, to w dziki sposób obgryza nas wszystkich, przede wszystkim Zosię, i drze wszystkie książki i gazety, na które natrafia – ze specjalną pre-dylekcją do książek Sołżenicyna.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), współpracowniczka m.in. „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz tygodnika „Wiadomości”.

⁸⁷ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Instytut Literacki, Paryż 1976.

⁸⁸ J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Instytut Literacki, Paryż 1949.

⁸⁹ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Gryf Publications, Londyn 1953 (wyd. II, Instytut Literacki, Paryż 1966).

⁹⁰ Antonín Měšťan (1930–2004) – czeski historyk literatury; na emigracji (1968–1992), profesor Albert-Ludwigs-Universität Freiburg (1974–1995), dyrektor Slovanského ústavu ČSAV / AV ČR (1992–1998), autor „Kultury” (od 1973).

⁹¹ M. Danilewicz Zielińska, *Literatura polska w pomniejszeniu*, „Kultura” 1977, nr 1–2, s. 200–202.

⁹² Wojciech Skalmowski ps. Maciej Broński (1933–2008) – iranista, historyk literatury; wykładowca UJ (od 1960), na emigracji (od 1969), profesor Université Catholique w Louvain (1975–1998), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1969); mąż Barbary Skalmowskiej (od 1970).

12

30 sierpnia 1977 r.

Droga Pani,

Chciałbym zwrócić Pani uwagę na niezwykle książkę Daniela Beauvoisa⁹³. Jest to książka niezmiernie źródłowa, przewracająca wszystkie nasze pojęcia o Uniwersytecie Wileńskim, Krzemieńcu etc., i do tego jest ona rzucona na wielkie tło europejskie, nie tylko polsko-litewsko-rosyjskie. Myślę, że byłaby to znakomita okazja dla zorganizowania seminarium o niej. Widziałbym jako uczestników m.in. Czesława Miłosza, Thomasa Venclovę, może Sukiennickiego i Swianiewicza. Może uda się Pani namówić na to Karłę Lanckorońską – choć nie jestem pewien, czy ten temat będzie ją interesować. W każdym razie namawiam, by tę książkę zamówiła – aby się Pani mogła z nią zapoznać. Niestety, nie mogę Pani przysłać egzemplarza, gdyż jest to wydanie dość kosztowne. W tej sprawie piszę zresztą także do Miłosza. Może Berkeley by takie seminarium zorganizowało, gdyby nie było polskiego mecenasa.

Proszę o wiadomość, czy interesuje Panią przejrzenie haseł *Polskiego Słownika Biograficznego* od Pabich do Pniowski. Pisałem o tym już poprzednio.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

1 listopada 1979 r.

Drogi Redaktorze,

Przypomniałam sobie o *Nowościach wydawniczych* i napisałam trzy kawałki – wszystkie dotyczą kolekcjonerstwa – o katalogu map Emeryka Czapskiego⁹⁴, *Medalach i odznakach* Brzezickiego i krajowych

⁹³ D. Beauvois, *Lumières et société en Europe de l'Est. L'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire russe (1803–1832)*, vol. 1–2, Librairie Honoré Champion, Paris 1977.

⁹⁴ Emeryk Hutten-Czapski (1897–1979) – kolekcjoner, działacz polityczny; poseł na sejm (1930–1938), delegat PCK oraz dyrektor Biur Polskich we Francji (1940–1943), na emigracji (od 1945), prezes Związku Kawalerów Maltańskich w Polsce (1946–1975).

zbiorach graficznych⁹⁵. W każdym znajdzie Pan jakieś ciekawostki, a łącznie układają się w pewną całość, dobrze świadczącą o zbieraczach emigracyjnych. Wychodzi to na jaw nawet w krajowym wydawnictwie o grafice obcej w zbiorach polskich. Mam masę krajowych książek do omówienia i – zamiast to robić – czytam od deski do deski pamiętniki Tadeusza Bobrowskiego⁹⁶ pod kątem stosunków jego środowiska do Rosjan, kolonii polskiej w Petersburgu, stosunku do powstania i problemów uwłaszczenia. A nadto – te plotki. Kto dziś miałby w małym palcu tyle genealogii? Może Konarski. Ciekawe, że sprawa dawności tytułu Tyszkiewiczów, która tyle hałasu narobiła, jest przedstawiona przez Bobrowskiego tak, jak ujął ją pan Szymon.

Przeczytałam wspomnienia o panu Zygmuncie WAZ-a i bardzo się zirytowałam porównaniem z Bormanem⁹⁷. Pomijam już fakt, że Borman był w Londynie czynnikiem nieładu, a Grydzewski tolerował go i finansował jego wybryki przez właściwe mu poczucie lojalności, że to przecież kiedyś w Warszawie było inaczej. W ostatnich latach byli właściwie *on speaking terms*⁹⁸. Ważniejsze to, że był to ptasi mózdzek, istotnie dowcipny, ale bardzo się powtarzający i bez rozeznania sytuacji politycznej. Głosy z Kraju o panu Zigmuncie są miarodajne. To co robił nie było pomocą dla jakichś aktoreczek z ex-dobrymi nogami, ale utrafieniem w sedno rzeczy. Zupełnie nie rozumiem, co się WAZ-owi stało.

Bardzo mnie wzruszyło, że pracownicy „mojej” Biblioteki w Londynie urządzili mszę w trzecią rocznicę śmierci Stefana Żamczyńskiego. Syn, Adam, wydał podobno książkę o Chopinie⁹⁹. Jak to wypadło?

Weintraub jest Panu b. wdzięczny za umieszczenie moich notek o jego książkach wydanych w Kraju. Jedzie teraz do Włoch do Villa

⁹⁵ M. Danilewicz Zielińska, *Kartografia, grafika, medale*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 53, s. 220–226.

⁹⁶ T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. 1–2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

Tadeusz Bobrowski (1829–1894) – ziemianin; opiekun Józefa Konrada Korzeniowskiego (1866–1874).

⁹⁷ Antoni Borman (1897–1968) – wydawca; współwydawca i administrator tygodników „Wiadomości Literackie” (1924–1939), „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” (1940–1944) i „Wiadomości” (od 1946), na emigracji (od 1939), w PSZ na Zachodzie (1944–1945).

⁹⁸ *on speaking terms* (ang.) – w poprawnych stosunkach

⁹⁹ Fryderyk Chopin (1810–1849) – kompozytor, pianista; na emigracji (od 1831).

Serbelloni (!) w Bellagio, jako gość Fundacji Rockefellera. Żona poluje teraz w Kraju na materiały o Janie Potockim¹⁰⁰ i ma się do niego przyłączyć, a na Boże Narodzenie wybierają się razem do Paryża. On ostatnio paskudnie się przechorowuje.

Mam straszne kłopoty z drukiem t. XXIII „Antemurale” – drukarnia buntuje się przeciw tekstom francuskim, a jest ich w tym tomie dużo, korekty grzęzną na poczcie, a p. Karła upomina się u mnie o gotowy tom. Spać nie mogę po nocach, tak mnie to gnębi. U źródeł tych kłopotów stoi prawdopodobnie to, że drukarnia wykańcza na gwałt jakieś łatwiejsze a bardziej dochodowe prace, a p. Karła targuje się o każdy grosz.

Dziękuję za informacje o p. Ciechanowskim – czy on jest profesorem w Belgii i jeśli tak, [to] jakiego przedmiotu? Zupełnie się nie orientuję. Mam dużo takich luk w wiedzy o ludziach, nie mogłabym napisać pamiętników *à la* Bobrowski. *À propos*, czy nie ruszyła się sprawa pamiętników Strońskiego?

Często myślę o Maisons-Laffitte i Waszych kłopotach i przepracowaniu. Pani Zosia była taka mizerna po powrocie z USA, na pewno teraz powinna się oszczędzać. Gdyby Pan mógł mi podesłać trochę roboty, która by Was odciążyla, proszę bardzo się nie krępować. Cierpię na bezsenność, jak Pan. To przedłuża godziny pracy. A tyle macie jeszcze do zrobienia i ten zakręt dziejów wydaje się szczególnie ważny.

Tu zbliżają się wybory. Dotąd spokój i tylko wzrost cen żywności nie schodzi z ust. Nawet ryby są drogie. Żyjemy kurami, makaronem i knedlami na sposób „wiedeński” z przepisu w *ABC wiedeńskie*¹⁰¹.

Serdeczne pozdrowienia

Maria Zielińska

P.S.

Nie znam obecnych losów kolekcji kartograficznej Emeryka Czapskiego. Według Zdziechowskiego¹⁰² ma iść do Kraju.

M.Z.

¹⁰⁰ Jan Potocki (1761–1815) – pisarz, podróżnik, historyk; poseł na Sejm Czteroletni (1788–1792).

¹⁰¹ R. Kałuża, *Wiedeńskie ABC*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.

¹⁰² Kazimierz Zdziechowski (1904–1983) – prawnik; urzędnik Komisji Dewizowej (do 1939), na emigracji (od 1945), redaktor „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”.

21 listopada 1979 r.

Drogi Redaktorze,

Jestem wzruszona tym, że znalazł Pan czas i siły na zrobienie fotokopii ze wspomnień ks. Skalskiego¹⁰³ (2) – już poszły do księży z Kraju skwapliwie odwiedzających Fatimę i Balsamão; mam nadzieję, że dowiozą je do Krakowa. I także dziękuję za przesyłkę do Milewskiego. Dziś wysłałam kilka książek do Anglika, tłumacza z polskiego – był na niedawnym zjeździe tłumaczy w Warszawie, razem z Taborskim i Czerniawskim, tudzież jakimś nieznanym mi „młodym człowiekiem” – Marianem Tchorkiem (?). Skarżył się na niski poziom referatów. Widział się z Najderem, który istotnie – jak Pan to słusznie zauważył – jest nie tylko anglistą. Był okres gdy miał kompilować antologię poematów pseudoklasycznych (heroikomicznych), co wymaga dobrego wejścia w literaturę przełomu XVIII i XIX w., dotąd mało opracowaną, zaniedbaną. On jest właśnie jednym ze specjalistów. Ponadto ma za sobą b. solidne studia filozoficzne z zakresu estetyki (w Oxfordzie), a to jest pierwszorzędna kwalifikacja. Wydaje mi się, że widywałam go na wykładach prof. Isaiah’a Berlina¹⁰⁴ z historii idei i prądów literackich. Gdyby Błoński¹⁰⁵ znał dobrze angielski, byłby, oczywiście, dobrym kandydatem. Choć tu przypominam sobie, że Weintraub, obejmując pracę w Harvardzie, znał angielski bardzo średnio i dotąd mówi (jak Świaniewicz) z bardzo złym akcentem. To było wrażenie słuchaczy angielskich z jego wykładu (występ gościnny) w Szkole Studiów Słowiańskich w Londynie. Tam potrzebny jest nie tylko uczoney, ale i pedagog. Welsh,

¹⁰³ T. Skalski, *Garstka wspomnień z mego życia*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 45, s. 57–139; 1978, z. 46, s. 184–207; 1979, z. 47, s. 182–220; 1979, z. 49, s. 161–179; 1980, z. 51, s. 126–162.

Teofil Skalski (1877–1958) – duchowny rzymskokatolicki; proboszcz m.in. parafii pw. św. Aleksandra w Kijowie (1910–1923), więzień sowiecki (1926–1932), deportowany do Polski (1932).

¹⁰⁴ Isaiah Berlin (1909–1997) – filozof, historyk idei; profesor Oxford University (1957–1967) i City University of New York (1966–1971), prezydent Wolfson College (1967–1975), przewodniczący British Academy (1974–1978).

¹⁰⁵ Jan Błoński (1931–2009) – filolog, krytyk literacki; współpracownik m.in. periodyków: „Życie Literackie” (1952–1970), „Dialog” (1956–1963 i 1966–1978), redaktor naczelný dwumiesięcznika „Teksty” (1972–1974), profesor UJ (od 1981) i L’Université Clermont-Ferrand (1981–1984).

który nie jest naukową gwiazdą, a jest dobrym pedagogiem, ma w Ann Arbor kilkudziesięciu słuchaczy i prawie wszyscy rusycyści biorą polski (a nie czeski czy ukraiński) jako *second language*¹⁰⁶.

Książkę Adama Zamoyskiego o Chopinie wydał londyński Collins¹⁰⁷; jeszcze jej nie widziałam. Nie dotarła też do mnie książka Garlińskiego o Enigmie¹⁰⁸, za to Kraj zasypuje mnie wycinkami i relacjami o filmie Wionczka *Sekret Enigmy*¹⁰⁹ (według scenariusza Strumpha-Wojtkiewicza). Film bardzo długi i bardzo zły. Co więcej – załamany. Na dowód przesyłam fotokopię recenzji z „Filmu”. Pisano mi, że w filmie, na drugim planie, występują przelotnie bracia Danilewicze¹¹⁰, grani przez braci Damięckich¹¹¹, ale jak są przedstawieni – nie wiem.

Króla przeczytałam od deski do deski¹¹². Dawno nie zdarzyło mi się czytać książki z takim zainteresowaniem. Trochę w tym zarozumiałstwa autora i pouczania *ex cathedra*, ale zasadniczo książka rewelacyjna, nie tylko gdy idzie o „Bunt Młodych” i „Politykę”. Wydaje mi się, że aspekt katolicki jest wyolbrzymiony – projekt łącznego opracowania „Verbum” i „Buntu Młodych” nie wydaje mi się najtrafniejszy. Niedorysowany jest chyba aspekt niemiecki – Studnicki¹¹³ wspomniany jest

¹⁰⁶ *second language* (ang.) – drugi język

¹⁰⁷ A. Zamoyski, *Chopin. Prince of the Romantic*, Collins, London 1979.

¹⁰⁸ J. Garliński, *Intercept. The Enigma War*, J. M. Dent & Sons, London 1979.

¹⁰⁹ *Sekret Enigmy* – film fabularny w reżyserii Romana Wionczka (1978).

Roman Wionczek (1928–1998) – reżyser i scenarzysta filmowy; w AK (1944–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), operator Polskiej Kroniki Filmowej (1952–1958), współpracownik TVP (od 1966).

¹¹⁰ Ludomir Danilewicz (1904–1971) – inżynier radiotechnik, kpt. WP; współwłaściciel Wytwórni Radiotechnicznej AVA (1928–1939), uczestnik badań nad niemiecką maszyną szyfrującą Enigma (od 1927), w PSZ na Zachodzie (1942–1947), na emigracji (od 1945); mąż Marii Danilewicz (od 1927).

Leonard Danilewicz – konstruktor; współwłaściciel Wytwórni Radiotechnicznej AVA (1928–1939), uczestnik badań nad niemiecką maszyną szyfrującą Enigma (od 1927), na emigracji (od 1939).

¹¹¹ Damian Damięcki (ur. 1941) – aktor teatralny i filmowy; występował m.in. na scenie Teatru Współczesnego w Warszawie (1963–1986, 1972–1981 i od 1999).

Maciej Damięcki (ur. 1944) – aktor teatralny i filmowy; występował m.in. na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie (1966–1984 i 1985–1996).

¹¹² M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Libella, Paryż 1979.

¹¹³ Władysław Studnicki (1865–1953) – polityk, publicysta; członek Tymczasowej Rady Stanu (1917–1918), redaktor dziennika „Słowo” (1922–1939), więzień niemiecki (1941–1942), na emigracji (od 1945); rzecznik ścisłej współpracy Polski z Niemcami.

przelotnie, Adolf Bocheński niedopowiedziany. Bączkowski też niedośpiewany. Może nie mam racji, znałam to środowisko z drugich rąk za pośrednictwem wołyńskich przyjaciół, którzy mi podsuwali „Politykę”, „Orient” itp. Tu, u Króla, wszystko leciutko zorientowane zanadto na prawo, choć autor się od endecji odżegnuje. Proszę mi napisać, co Pan myśli o moich wrażeniach. Książka będzie chyba recenzowana w „Kulturze”, autor powinien (chyba) otrzymać taką tajną nagrodę (o ile jej już nie otrzymał).

Boże, znów rozpisałam się nad miarę Pana wytrzymałości. Oto skutki latarnictwa. Tłumaczy się to tym, że myślę o Was wszystkich bardzo serdecznie i uprzytamniam sobie, jak trudno było wydać taki pozornie normalny (gdyby nie pierwsze strony!) numer „Kultury”. (*Nota bene* w artykule Kwiatkowskiej bardzo mnie ucieszyła wzmianka o moich recenzjach radiowych. Jest jej ciąg dalszy: depesza od Michałowskiego¹¹⁴ z zamówieniem, pilnym, dwu nagrań do ankiet o najlepszych książkach: emigracyjnej i krajowej – chyba Król i Janion/Żmigrodzka o romantyzmie)¹¹⁵.

Serdeczne pozdrowienia

Maria Zielińska

15

28 listopada 1979 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 21 bm. Zrobiłaby Pani dobry uczynek, posyłając swoją opinię o kwalifikacjach Najdera zarówno do Weintrauba, jak i do Nowaka. Z ostatnich plotek wygląda, że jest lansowany Jerzy Krzyża-

¹¹⁴ Zygmunt Michałowski (1918–2010) – dziennikarz; w PSZ na Zachodzie (1940–1941), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (od 1954, z-ca dyrektora 1972–1976, dyrektor 1976–1982), powrócił do Polski (po 1990).

¹¹⁵ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

Maria Janion (ur. 1926) – historyk literatury, krytyk literacki; profesor WSP w Gdańsku (1963–1969), UG (1970–1982, 1983–1990) i UW (od 1981), współzałożycielka TKN (1978), redaktor serii *Biblioteka Romantyczna* (od 1978).

Maria Żmigrodzka (1922–2000) – historyk literatury; w AK (1943–1945), profesor IBL PAN (od 1964).

nowski¹¹⁶. Nie wiem, jakiego jest Pani o nim zdania, ale osobiście wydaje mi się, że to jest typowy przeciętniak.

Dziękuję za fotokopię recenzji z filmu. Chcę jej fragment zamieścić w „Kulturze” styczeń/luty, aby dać Strumph-Wojtkiewiczowi po palcach.

W dużym stopniu zgadzam się z Pani krytyką książki Króla. Kłopot, że opierał się tylko na rocznikach pisma i zbierał informacje od ludzi sympatycznych, ale którzy mieli mało wspólnego z „Buntem Młodych” czy „Polityką”. Ze mną się skomunikował przelotnie i już po opracowaniu książki i – jak widzę – nie skorzystał z moich uwag. Nie sądzę, by zasługiwał na nagrodę. W każdym razie byłoby bardzo niezręcznie przyznawanie jej przez nas. Nie przypuszczam też, byśmy tę książkę omawiali w „Kulturze”, bo nie widzę, kto by to mógł zrobić, a ja – jak Pani wie – jestem niepiśmienny.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

16

5 maja 1981 r.

Drogi Redaktorze,

Mnóstwo podziękowań: za listy, korektę, *Miesiące*¹¹⁷ i wiadomość o honorarium. Przyznam się, że spodziewałam się 4000 frs., bo to robota wyjątkowo męcząca ze względu na ogromną ilość „drobnicy” z długimi tytułami, łańcuszki listów do Redakcji, noty informacyjne o zawartości korespondencji Brukselczyka¹¹⁸, Kruczka¹¹⁹ i innych. Musiałam czytać niejedno na nowo. Przepisałam odpowiedniki 140 stron poprzedniego tomu, dział *Kraj – Sytuacja polityczna i gospodarcza* rozrósł się do niebywałych rozmiarów. Spodziewam się, że skończę przepisywanie po powrocie z Genewy, a przed nadejściem wyżu upałów. Praca ta bardzo mnie wciąga, właściwie ją lubię i wydaje mi się obecnie szczególnie celowa.

Zmartwiłam się, że mój artykuł nie ukaże się w numerze majowym, bo chciałam się nim pochwalić w Genewie, gdzie prawdopodobnie

¹¹⁶ Jerzy R. Krzyżanowski (1922–2017) – sławista, prozaik; w AK (1943–1944), więzień sowiecki (1944–1947), na emigracji (od 1959), profesor University of Kansas (1963–1967) i Ohio State University (1967–1993), autor „Kultury”, „Zeszytów Historycznych” i Biblioteki „Kultury” (od 1963).

¹¹⁷ K. Brandys, *Miesiące 1978–1979*, Instytut Literacki, Paryż 1981.

¹¹⁸ Tzn. Leopolda Ungera.

¹¹⁹ Tzn. Michaiła Hellera.

spotkam się (23 maja) z Błońskim. „Trudno się mówi”. Wynagrodził mi Pan tę „krzywdę” pochwałą artykułu.

Adam (tj. Mąż) znalazł w swoich szpargałach chyba niedrukowany szkic Andrzeja Bobkowskiego¹²⁰ pt. *Napowietrzny „tunel”, ale nie Kellermana*, napisany w Guatemali w 1958 – 6 stron gęstego maszynopisu. Jest to rzecz oparta na osobistych wspomnieniach – dotyczy kolejki na Kasprowy, powstała na życzenie stryja, Aleksandra Bobkowskiego¹²¹. Co z tym zrobić? Zawiadomimy inż. Niewodniczańskiego¹²², że interesuje się Pan listem de Gaulle’a – ewentualnie pomożemy mu w przygotowaniu odpisu z fotokopii posiadanego przez niego oryginału.

Gnębi mnie sprawa recenzji rozprawy Browna w „Antemurale”¹²³ o stosunku Francuzów do emigrantów polistopadowych – pełna rewelacji z aktów policji i gazet prowincjonalnych. Mógłby napisać prof. Stanisław Bóbr-Tylingo, Department of History, St. Mary’s University Halifax, Canada B3 H 3 C3 – ma egzemplarz. (Widzę, że nie ma Pan ochoty na Koczego).

Że Urbański¹²⁴ czy Koczy nudny. Może i prawda – ale to przypomnia mi witz Strońskiego po wieczorze autorskim Naglerowej, na którym Broncel¹²⁵, Terlecki i chyba Sułkowski¹²⁶ wychwalali *Sprawę Józefa*

¹²⁰ Andrzej Bobkowski (1913–1961) – prozaik; na emigracji (od 1939), pracownik Biura Polskiego przy Atelier de Construction de Chatillon (1940–1945), kierownik Księgarni Polskiej w Paryżu (1944), właściciel Guatemala Hobby Shop / Almacen Supermodelos (od 1949), autor „Kultury” (od 1948) i Biblioteki „Kultury” (od 1957).

¹²¹ Aleksander Bobkowski (1885–1966) – urzędnik państwowy, płk WP; prezes Polskiego Związku Narciarskiego (1920–1923 i 1924–1939), wiceminister komunikacji (1933–1939), na emigracji (od 1939).

¹²² Tomasz Niewodniczański (1933–2010) – fizyk jądrowy, kolekcjoner; pracownik naukowy m.in. Instytutu Badań Jądrowych (1965–1970) i Gesellschaft für Schwerionenforschung (1971–1973), na emigracji (od 1970), dyrektor Bitburger Brauerei Th. Simon GmbH (1973–1999); polonika ze swej kolekcji przekazał w wieczysty depozyt Zamkowi Królewskiemu w Warszawie.

¹²³ M. Liam Brown, *The Polish Question and Public Opinion in France 1830–1846*, „Antemurale” 1980, t. 24, s. 77–299.

¹²⁴ Edmund S. Urbański (1909–1996) – iberysta, historyk; na emigracji (od 1939), profesor Howard University (1967–1975).

¹²⁵ Zdzisław Broncel (1909–1998) – krytyk literacki, publicysta; więzień sowiecki (1941–1942), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1942–1943), pracownik PIC w Jerozolimie (1943–1945), na emigracji (od 1955), współpracownik tygodnika „Wiadomości” (od 1947), autor „Kultury” (od 1953).

¹²⁶ Tadeusz Sułkowski (1907–1960) – poeta; jeniec niemiecki (1939–1945), w 2 Korpusie Polskim (1945–1947), administrator Domu Pisarza Polskiego w Londynie (1947–1960), współpracownik m.in. tygodnika „Wiadomości”.

*Mosta*¹²⁷. „Tyle powiedzieli – a nikt nie wspomniał, że to **straszliwie nudna powieść**”. Nie do druku.

To jednak przypomniało mi, że po śmierci Oppmanowej otwiera się szansa dotarcia do pamiętnika Strońskiego. Może Anielcia by pomogła w wydobyciu go z głębokiej skrytki? Wydaje mi się, że warto, choć – jak pamiętniki Churchilla – rękopis jest rozbudowany tekstami dokumentów przytaczanych *in extenso*, a nie zawsze tego warty.

Najlepsze pozdrowienia

Maria Zielińska

17

25 maja 1981 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 5 bm. Najpierw prośba: NOWa do spółki z Biblioteką Narodową wydają jakiś album i proszą mnie o multum fotografii – z Pani na czele. Bardzo więc proszę o przysłanie.

Po obliczeniu się z siłami (dlatego mój list jest opóźniony) podnosimy Pani honorarium do 5 tys. fr. To rzeczywiście żmudna robota. Niezmiernie potrzebna, ale niestety mało sprzedażna.

Artykuł Bobkowskiego znalazłem i wtedy nie zdecydowałem się go drukować. Teraz może warto – jako przykład, jak jednak pracowano w dwudziestoleciu. Bardzo proszę o fotokopię, jeśli to nie zrobi zbyt wielkiego kłopotu.

Bóbr-Tylingo jest na mój gust zbyt wielkim monarchistą, ale omawiając rozprawę Browna, nie będzie miał okazji wspomnieć o dynastii saskiej¹²⁸. Piszę do niego.

Pamiętniki Strońskiego znam. Kiedyś mi je wypożyczył Kukiel. Nie do druku. Strońskiemu udzielono na to stypendium płatne miesięcznie, pod warunkiem że przedstawi odpowiednią ilość stron maszynopisu. Stroński ułatwił sobie pracę przepisując swoje artykuły z „Dziennika Polskiego”. Jedyne rozdział oryginalny to pamflet na prof. Kota¹²⁹.

¹²⁷ H. Naglerowa, *Sprawa Józefa Mosta*, Gryf Publications, Londyn 1953.

¹²⁸ S. Bóbr-Tylingo, *Pożyteczny dodatek*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 58, s. 215–219.

¹²⁹ Zob. S. Stroński, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 1–3, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2003.

I jeszcze jedna prośba: w kraju rozwija się w szaleńczym tempie akcja wydawnicza „pozacenzuralna”. Proszę o sugestie, co warto wznowić z literatury emigracyjnej (poza Biblioteką „Kultury”).

Robi się awantura z okazji Sikorskiego. Pomysł z Wawelem jest naprawdę skandaliczny. Piszemy o tym w nrze czerwcowym – możliwie taktownie¹³⁰.

Jak wypadli tegoroczni Kościelscy?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

18

1 sierpnia 1986 r.

Drogi Redaktorze,

Dziękuję za listy z 30 czerwca i 16 lipca – zaniedbałam się w korespondencji, bo byłam zajęta różnymi terenowymi pracami, a upały skłaniają do lenistwa. Dziękuję też za propozycję napisania o „Antemurale” i widzę w tym dowód, że po wyrzuceniu mnie za burtę z racji Celinny¹³¹ i przykrości, jaką mi Pan tym sprawił, stosunki nasze wracają do normy. Artykuł odrzucony przez Pana przerobiłam na sześć prelekcji Wszechnicy Radiowej RWE – w czasie tego weekendu idą dwie końcowe. Czekam na echa z Kraju. Omyłkę w omówieniu bibliografii londyńskiej skreślię w korekcie, względnie proszę o skreślenie, jeśli Pan tego jeszcze nie zrobił. Sądziłam, że Chojecki¹³² jest **także** w zarządzie fundacji szwajcarskiej. Pisał mi, że nie wie, jakie są losy moich artykułów z „Kultury” wysyłanych przez Szwecję i że Pan może coś o tym słyszał. Bardzo się tą sprawą niepokoję, bo „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły” i ja znikłam z katalogów księgarskich i wykazów osiągalnych tomów Biblioteki „Kultury”, a *Szkice*¹³³ są już pozycją antykwareczną, choć są gęsto cytowane i (podobno) poszukiwane. Nie mam też

¹³⁰ Redakcja, *Obserwatorium*, „Kultura” 1981, nr 6, s. 10–11.

¹³¹ Artykuł o Celinie Mickiewiczowej został odrzucony przez Jerzego Giedroycia.

¹³² Mirosław Chojecki (ur. 1949) – wydawca; członek KOR i KSS „KOR” (1976–1981), założyciel i kierownik NOWej (1977–1980), na emigracji (1981–1990), założyciel i redaktor miesięcznika „Kontakt” (1982–1987) oraz studia „Video-Kontakt” (1983–1989), prezes Stowarzyszenia Wolnego Słowa (2003–2008).

¹³³ M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Instytut Literacki, Paryż 1978.

wiadomości o losie broszury Z[eszytów] E[dukacji] N[arodowej]. Bardzo się do tej akcji przekonałam. Po otrzymaniu fotokopii listu „grona czytelników »Narodowca«” utwierdzam się w przekonaniu, że kreując (z powodzeniem) elity, zapomnieliśmy o *tiers état*¹³⁴ Emigracji, a ogłupienie sięga dna. Fakt, że Kozik¹³⁵ chwycił (drugie wydanie!), świadczy, że gdyby podsuwać poprawną lekturę „użytkową”, można by te durne łby leczyć z różnych, nie tylko antysemickich, idiotyzmów. W Londynie był okres, gdy mieliśmy widoczne oznaki poprawy upodobań czytelników. Londyński „Dziennik Polski” mógłby dużo zrobić na terenie Anglii – cóż, kiedy drukują tylko laurki swoich klientów, a *Tylon*¹³⁶ rozciągnęli na kilka stron. Przedruk *Niemcewicz* Karolka Zbyszewskiego¹³⁷ jest pomysłem nie z tego świata. Trudno postawić tę książkę obok *Klasycyzmu* Przybylskiego¹³⁸.

Mickiewicziana Niewodniczańskiego¹³⁹ będą się (prawie na pewno) drukowały w Berlinie Zachodnim, zajmuje się tym Więckowski¹⁴⁰, bardzo zdaje mi się obrotny i rozumiejący, o co chodzi. Ja dobijam już końca przygotowań tzw. edycji filologicznej (z zachowaniem ortografii Mickiewicza) i męcę się nad przypisami. Przed pięćdziesięciu laty (*sic!*) zaczynałam swoją karierę naukową wydaniem pism Tymona

¹³⁴ *tiers état* (franc.) – trzecim stanie

¹³⁵ E. Kozik, *Grań*, Polski Ośrodek Wydawniczy, Paryż 1984.

Edward Kozik (1922–2014) – więzień niemiecki (1943–1945), na emigracji (od 1945).

¹³⁶ *Tylon* (*Tydzień w Londynie*) – kronika życia emigracji prowadzona na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”.

¹³⁷ K. Zbyszewski, *Niemcewicz z przodu i tyłu*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1986.

Karol Zbyszewski (1904–1990) – dziennikarz; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), redaktor m.in. „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (od 1953) i tygodnika „Lwów i Wilno” (1946–1950).

¹³⁸ R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.

Ryszard Przybylski (1928–2016) – historyk literatury, tłumacz; profesor IBL PAN (od 1988).

¹³⁹ *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. 1, oprac. M. Danilewicz Zielińska, Deutsches Polen Institut Darmstadt – Arkady, Warszawa 1989.

¹⁴⁰ Andrzej Więckowski (ur. 1949) – prozaik, dziennikarz; na emigracji (od 1981), współpracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1981–1994), założyciel i wydawca miesięcznika „Archipelag” (1983–1987), powrócił do Polski (po 1989), redaktor miesięcznika „Odra” (1998–2015).

Zaborowskiego¹⁴¹ w Warszawskim Towarzystwie Naukowym; po tylu latach miałam znów okazję zastosować doświadczenia edytorskie.

Pyta Pan, kto mógłby napisać o „Antemurale”? – Weintraub, Terlecki, Lewitter¹⁴²? Otrzymałam „kondolencje” od Portugalczyka – prof. Luísa Ferrand de Almeida¹⁴³ z Coimbrы (pisał o Sobieskim i dalej pracuje nad polonicami) i od Noela Clarka¹⁴⁴ z BBC (drukowaliśmy jego przekład *Grażyny*¹⁴⁵) – chciałam drukować jego przekłady *Ślubów panińskich* i *Zemsty*, ale to literatura „retro”, niemodna. Clark, emerytowany szef audycji dla Europy Wschodniej, szef Polish Section, wart jest Pana uwagi, to kandydat na drugiego Normana Daviesa czy angielskiego Dedeciusa. „Młody” emeryt, b. sympatyczny.

Ja nie mogę pisać o „Antemurale”, bo zbyt blisko byłam z tą imprezą związana. Gdyby objawiły się jakieś wartościowe prace historyczne (ale nie z historii najnowszej) – w języku francuskim albo angielskim – może byłyby szanse uzyskania subwencji na druk (ale nie honorarium). Współpraca z p. Karłą nie należała do najłatwiejszych, ale do końca dociągnęłam „bezkonfliktowo”. O ile od historyków i krytyków literatury umiałam wyciągnąć artykuły o tematyce interesującej cudzoziemców (np. o Berencie¹⁴⁶ i Wyspiańskim¹⁴⁷), o tyle historycy nawalali – nie do-trzymywali obietnic albo drukowali skróty w pismach historycznych angielskich. Dwa przykłady: teza Wacława Zawadzkiego¹⁴⁸ o Czartoryskim

¹⁴¹ T. Zaborowski, *Pisma zebrane*, oprac. M. Danilewiczowa, Warszawa 1936.

Tymon Zaborowski (1799–1828) – poeta, krytyk literacki.

¹⁴² Lucjan Ryszard Lewitter (1922–2007) – historyk; na emigracji (od 1938), profesor Cambridge University (1968–1984).

¹⁴³ Luís Ferrand de Almeida (1922–2006) – historyk portugalski; profesor Universidade de Coimbra (1974–1992).

¹⁴⁴ Noel Clark (1925–2004) – angielski dziennikarz i tłumacz; oficer łącznikowy przy Armii Polskiej na Wschodzie (1943–1947), korespondent m.in. w Europie Środkowo-Wschodniej BBC (1961–1985), a następnie dyrektor serwisu środkowoeuropejskiego BBC (1985–1991).

¹⁴⁵ A. Mickiewicz, *Grażyna*, transl. N. Clark, „Antemurale” 1979, t. 23, s. 113–142.

¹⁴⁶ Wacław Berent (1873–1940) – pisarz; członek PAL (od 1933).

¹⁴⁷ Stanisław Wyspiański (1869–1907) – dramatopisarz, artysta malarz; jeden z najwybitniejszych twórców Młodej Polski.

¹⁴⁸ Wacław Hubert Zawadzki (ur. 1946) – historyk angielski; wykładowca Abigdon School – Oxfordshire.

Zob. W. H. Zawadzki, *A Man of Honour. Adam Czartoryski as a Statesman of Russia and Poland, 1795–1831*, Clarendon Press, Oxford 1993.

jako ministrzy spraw zagranicznych rosyjskim za Aleksandra I¹⁴⁹, krajowa Biegańskiej o Szkotach w Polsce (tu, wydaje mi się, zdecydował strach przed publikowaniem na Emigracji!).

Na egzemplarzu aktualnej ulotki o „Antemurale” zaznaczyłam najważniejsze artykuły. Meysztowicz zajmował się rocznikiem krótko (t. I–VII), potem Paszkiewicz¹⁵⁰, a ja naprzód dorywczo (t. X–XV), a potem – od śmierci Paszkiewicza – do końca sama, przy życzliwej pomocy Andrzeja Folkierskiego¹⁵¹ w kłopotach z drukarniami i korektami. Dobiła nas drukarnia rzymska: trzy korekty z rękopisami, każda z innymi błędami.

Fabrykuję notatkę o „Approximções” Siewierskiego¹⁵². On już lada dzień odlatuje do Brazylii.

Serdeczne pozdrowienia

Maria Zielińska

19

29 stycznia 1993 r.

Droga Pani,

Wie Pani już zapewne o śmierci Józia Czapskiego. Można było się tej śmierci od dawna spodziewać, a jednak była ona dla nas wszystkich ogromnym zaskoczeniem. Na szczęście śmierć miał lekką, umarł we śnie. Został pochowany w Maisons-Laffitte w grobie Maryni. Mam w tej chwili masę roboty, bo jest sprawa uporządkowania tego, co po nim zostało. Na szczęście zostało odzyskane muzeum Czapskich w Krakowie, i to w bardzo dobrym stanie (było ono „okupowane” przez krakowski oddział Biblioteki Narodowej). Będzie tam przekazana jego duża biblioteka, przede wszystkim kilkaset tomów jego dziennika, obrazy i archiwa. Potrwa to

¹⁴⁹ Aleksander I Romanow (1777–1925) – car Rosji (1801–1825).

¹⁵⁰ Henryk Paszkiewicz (1897–1979) – historyk; wykładowca UW (od 1928 profesor od 1939), profesor WWP (1934–1939), jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945), współzałożyciel PTNO (1950), profesor PUNO (od 1952).

¹⁵¹ Andrzej Folkierski (1922–1993) – fizyk; w PSZ na Zachodzie (1940–1945), na emigracji (od 1945), wykładowca Imperial College (od 1955), dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu (1989).

¹⁵² Henryk Siewierski (ur. 1951) – literaturoznawca, tłumacz, wydawca; wykładowca UJ (1974–1985) i Universidade de Lisboa (1981–1985), wydawca periodyku „Aproximações” (1986–1991), profesor Universidade de Brasilia (od 1989).

niewątpliwie bardzo długo. Chciałbym zorganizować na stulecie jego urodzin, a więc [za] trzy lata, dużą wystawę retrospektywną w Paryżu. Chciałbym również wydać jego szkice o malarstwie po niemiecku i włosku, a nie wykluczone, że uda się wydać w Moskwie *Na nieludzkiej ziemi*. Kilka moskiewskich domów wydawniczych tym się zainteresowało.

Dziękuję za fotografię Pani domu. Rzeczywiście jest on śliczny. Czy nie można tych rzeczy zabezpieczyć, by nie zostały zniszczone w przyszłości? Może byłoby możliwe, by Polska zakupiła Pani dom, aby urządzić w nim w przyszłości instytut polski na przykład. Może warto, by Pani tę sprawę opukała.

Borejsza dosyć się zapalił do zrobienia w Stacji PAN w Paryżu sesji poświęconej odczytom Mickiewicza w Collège de France. Niewątpliwie opracowanie tych wykładów nie będzie rzeczą łatwą. Borejsza ma jakieś pomysły, ja staram się zainteresować Rymkiewicza, ale on to będzie bardziej literatura niż fachowe, naukowe opracowanie.

Bardzo się martwię, że [na] Pani wspomnienia okresu londyńskiego trzeba będzie długo czekać. Z góry się cieszę na Pani obraz tego piekielka londyńskiego.

Wildsteina jeszcze nie przemordowałem. Do jego talentów literackich nie mam zbyt wielkiego zaufania, jedyną ciekawostką są jego porachunki z Mirkiem Chojeckim.

Łączę najlepsze pozdrowienia dla wszystkich

[Jerzy Giedroyc]

20

17 lutego 1995 r.

Droga Pani,

Dziękuję za odbitkę artykułu o Hoffmanie z „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”¹⁵³. Rzeczywiście trzeba koniecznie jego przypomnieć, bo jest zupełnie zapomniany. Trudno się temu dziwić, bo to jest wynikiem naszej polityki. Jaka ona jest, to widać na przykładzie mojego znajomego, któremu w rozmowie prywatnej jeden z wysokich dygnitarzy MSZ powiedział: „Przecież Ukraina nas nie interesuje. Mamy to z głowy”.

¹⁵³ *Hoffman Jakub (1896–1964)*, oprac. S. Mączak, J. Gładuń-Sułkowska, A. Heraszewski, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1994, nr 3–4, s. 191–198.

Miałbym do Pani wielką prośbę. Dostałem od Lanckorońskiej list z podziękowaniem za reakcję w kraju na jej dar dla Zamku Królewskiego i w ogóle. Jest wyraźnie wzruszona. Ma się rozumieć, ten list zamieszczam w numerze marcowym, ale myślę, że byłoby rzeczą równie ważną, jeżeli nie ważniejszą, przypomnieć jej zasługi na odcinku historycznym: „Antemurale” i inne wydawnictwa sponsorowane przez nią. Pani te rzeczy zna najlepiej, więc czy nie zechciałaby Pani na ten temat napisać – takie *laudatio*? Bardzo o to proszę.

My się jakoś trzymamy, choć z coraz większym trudem.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

21

2 marca 1995 r.

Drogi Redaktorze,

Natychmiast po otrzymaniu listu w sprawie Lanckorońskiej zabrałam się do sporządzania informacji o wydawnictwach Fundacji. Załączam ulotkę o „Elementach” – myślę, że trudno będzie znaleźć na poczekaniu kompetentnego recenzenta tego olbrzymiego przedsięwzięcia doprowadzonego ostatnio do końca. Pani Karolina b. ładnie zamyka działalność, doprowadzając do końca różne akcje. Ale żal mi „Antemurale”, które się pięknie rozkręcało, a które musiało ustąpić miejsca nuncjaturom. Ale historycy myślą inaczej.

Czuję się kiepsko. Szaro, wietrznie, chandra.

Serdeczne pozdrowienia

Maria Zielińska

Bardzo proszę o książkę Ewy Berberysz o Panu¹⁵⁴.

22

29 stycznia 1996 r.

Drogi Redaktorze,

Czy to możliwe, żeby Pan był zmęczony wieczorem? Nawet późnym? I tylko dlatego rozmawiał krótko z Gościem, który – jak sędzę – sam się

¹⁵⁴ E. Berberysz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 1995.

wprosił? Domyślać się tylko mogę, o czym była mowa, ale jedno pewne: nie Pan, ale Kwaśniewski¹⁵⁵ Panu potakiwał, a rozmowa nie była dialogiem, ale otwieraniem oczu na *rudimenta*¹⁵⁶ sytuacji. Kwaśniewski nie był partnerem rozmowy, ale podsądnym. Tak to widzę i dlatego gorszy mnie Alina Grabowska i RWE. Czekam z niecierpliwością na komentarz Pana w *Notatkach* redaktorskich¹⁵⁷ – ale do marca daleko! Czy dopatrzył się Pan dobrych intencji? Czy wizyta była posunięciem strategicznym na szachownicy? Słowem – czy coś z tego będzie? Czy możliwy jest kompromis, jakaś forma współzycia? Czy to, co się w Polsce teraz zaczyna, ma szanse otwarcia się nowego rozdziału? Czy nie oznacza początku nowej (czwartej?) fali emigracji? Jedno jest dla mnie pewne, że zdobył się Pan na akt tolerancji i zgodny z tradycjami domowymi gest otwarcia drzwi i wysłuchania tego, co miał do powiedzenia wdzięczny „Kulturze” długoletni czytelnik. Niewielu jest tu rodaków, ale ustnie i listownie zasypują mnie – jako współpracowniczkę „Kultury” – pytaniami: co Kwaśniewski miał Panu do powiedzenia i jak go Pan potraktował? A ja odpowiadam: Wierzę, że tak jak na to zasługuje, dając szansę i czekając, co dalej. Że chciał Pan wykazać dobrą wolę, łągodzić – nie mącić. Czy tak?

Bardzo serdecznie Pana pozdrawiam

Maria Zielińska

23

15 lutego 1996 r.

Droga Pani.,

Dziękuję za list z 29 stycznia br. Jeśli idzie o wizytę Kwaśniewskiego i ocenę sytuacji krajowej, to załączam kopię wywiadu, którego udzieliłem „Rzeczpospolitej” dla dodatku „Plus-Minus” (ma się ukazać w sobotę 17 bm.)¹⁵⁸.

¹⁵⁵ Aleksander Kwaśniewski (ur. 1954) – polityk; działacz komunistyczny (1977–1990), redaktor naczelny tygodnika „ItD” (1981–1984) i dziennika „Sztandar Młodych” (1984–1985), minister ds. młodzieży (1985–1987), poseł na sejm (1989–1995), przewodniczący RN SdRP (1990–1995), prezydent RP (1995–2005).

¹⁵⁶ *rudimenta* (łac.) – podstawy

¹⁵⁷ Zob. [J. Giedroyc] Redaktor, *Notatki Redaktora*, „Kultura” 1996, nr 3, s. 102–105.

¹⁵⁸ *Prawda w oczy, groch o ścianę. Z Jerzym Giedroyciem rozmawiają Maciej Łukasiewicz i Elżbieta Sawicka*, „Rzeczpospolita”, 17–18 II 1996 (dodatek „Plus – Minus” nr 7).

Co do samej wizyty, to trudno mi coś dodać. Wizyta była bardzo krótka, nie dlatego, że byłem zmęczony, ale dlatego, że Kwaśniewski miał wypełniony czas i wprost od nas musiał odjechać na lotnisko.

Wyłożyłem mu swoją ocenę sytuacji, głównie w dziedzinach, które mnie interesowały, tj. polityka wschodnia etc. Bardzo pracowicie to notował. Czy z tych dobrych rad cioci Zosi będzie coś zrealizowane, trudno powiedzieć. Jedna rzecz tylko się sprawdziła, mianowicie zwrócił się, a właściwie premier Cimoszewicz¹⁵⁹, do Ewy Łętowskiej¹⁶⁰ z propozycją objęcia ministerstwa sprawiedliwości, co mu sugerowałem. Łętowska zresztą odmówiła z powodów rodzinnych, tj. choroby jej męża.

Niewątpliwie ta wizyta była ze strony Kwaśniewskiego posunięciem taktycznym, bo fakt, że z nim rozmawiałem, w pewnej mierze był przełamaniem jego bojkotu ogłoszonego przez opozycją. To wszystko nie jest nową erą. Myślę, że takim punktem przełomowym mogą być wybory do sejmu, a w każdym razie na pewno nie grozi to żadną falą nowej emigracji.

Przy różnych sprawach personalnych poruszyłem również kandydaturę Siewierskiego na ambasadora w Portugalii. Nie wiem, czy z tego coś wyjdzie, bo o Siewierskim nikt nic nie wie. Dałem życiorys, który swojego czasu Pani mi przysłała.

Miałem dziś telefon od p. Jarosława Wojciechowskiego¹⁶¹, który jest prezesem nowopowstałego Stowarzyszenia Pisarzy Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej. Ponieważ Pani jest z tym terenem związana, więc poradzilem, by się z Panią skontaktował. Na wszelki wypadek podaję jego adres: [...] Włocławek, tel. [...].

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁵⁹ Włodzimierz Cimoszewicz (ur. 1950) – polityk; działacz komunistyczny (1971–1990), poseł na sejm (1989–2005), premier (1996–1997), minister spraw zagranicznych (2001–2005), marszałek sejmu (2005), senator (2007–2015).

¹⁶⁰ Ewa Łętowska (ur. 1940) – prawnik; profesor IPiP PAN (od 1986), rzecznik praw obywatelskich (1987–1992), sędzia Trybunału Konstytucyjnego (2002–2011).

¹⁶¹ Jarosław Wojciechowski (ur. 1959) – poeta, prozaik; prezes Stowarzyszenia Pisarzy Regionu Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej (1995–1997).

24

Qta das Romãzerros, Feijé, 28 lipca 1998 r.

Drogi Redaktorze,

Wczoraj otrzymałam z „Czytelnika” dialog korespondencyjny dwu **panów** Jerzych¹⁶², a dziś, po niedospanej nocy, kwituję z podziękowaniem odbiór. Pierwsze wrażenie: zaskoczenie. Najwidoczniej wyobrażałam sobie dotąd, że Stempowski to dla Pana rodzaj „guru” wskazującego kierunek działania i niemal silniejsza od Pana indywidualność. A tu – nic podobnego. To Pan gra pierwsze skrzypce, prezentuje pomysł po pomysły, a Stempowski go rozgaduje i powiela w listach nie tylko do Pana. Czemu tak się działo?

Czemu przez tyle lat uchodził Pan za „niepiśmiennego” redaktora, podczas gdy w listach do „pana Jerzego S.” pisze Pan zgrabnie, potoczyscie, piękniejszą od adresata polszczyzną, bez dawania do zrozumienia, że wie się lepiej, co tak się daje we znaki w listach do Markówny. Ten mój osąd, pozornie surowy, nie podważa pozycji Stempowskiego, ale przenosi punkt ciężkości: obaj autorzy listów są gigantami, ale z dwu równych – Pan jest równiejszy.

Czytam dalej i staram się zobaczyć żywego Jerzego Stempowskiego pod skorupą adwokackiej, poprawnej, ale i nijakiej prozy. Irytuje mnie wytrwałym zapowiadaniem wielotomowych dzieł (jeśli nie arcydzieł), bo przecież – w porównaniu z Panem – miał idealny warsztat pracy, a gnębiła go po prostu słowiańska „ogólna niemożność”. Napsioczyłam już dosyć.

Serdeczne pozdrowienia

Stara baba

25

3 sierpnia 1998 r.

Droga Pani,

Z „Dziennika Polskiego” dowiedziałem się, że Lanckorońska obchodzi 11 sierpnia stulecie urodzin. Czy nie zechciałyby Pani napisać dla „Kultury” artykułu o niej? Bo niewątpliwie na to zasługuje. Gdyby to było możliwe, to chciałbym go otrzymać do 15 bm.

¹⁶² J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946–1969*, cz. 1–2, oprac. A. S. Kowalczyk, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1998.

Bardzo się cieszę, że podobała się Pani moja korespondencja z Jerzym Stempowskim. Opinia Pani jest jednak zbyt pochlebna o mnie. Nie zgadzam się z oceną prozy Stempowskiego, że była poprawna, ale nijaka. Myślę, że był świetnym stylistą.

Bardzo mnie ubawił kokieterystyczny podpis. Jest Pani rzadkim połączeniem talentu, inteligencji z elegancją.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

26

10 sierpnia 1998 r.

Drogi Redaktorze,

Ledwie żywa, bo dobijana przez upały, dostarczam panegiryk o pani Karli¹⁶³. Pisało mi się ciężko, bo Jubilatka dawała mi się ciężko we znaki, gdy musiałam lawirować dla dobra Biblioteki między Nią a Stefanem Zamoyskim i Wajdą¹⁶⁴ – skłóconymi na różne sposoby.

Broni Pan języka Stempowskiego. Ja go pamiętam z kawiarni Dakowskiego na Bagateli, wygłaszającego oceny sytuacji politycznej w lecie 1939 roku równym stentorowym głosem, jak wykład uniwersytecki. Polszczyzna piękna, mucha nie siądzie, ale już wtedy martwo. Zabijał go perfekcjonizm. Syrokomla bliższy był Owidiusza¹⁶⁵ ulokowanego na Polesiu i polującego na kaczki („nudzi się biedaczek / i z łuku sarmackiego poluje do kaczek”).

Pokutuję samotnie w Romãzeiras, gospoia na urlopie. Ratuje mnie „barszcz czerwony błyskawiczny” w torebkach i melony.

Serdeczne pozdrowienia

Maria Danilewicz-Zielińska

¹⁶³ M. Danilewicz Zielińska, *O Karolinie Lanckorońskiej – w setną rocznicę urodzin – 1998*, „Kultura” 1999, nr 9, s. 141–142.

¹⁶⁴ Roman Wajda (1901–1974) – inżynier, mjr WP; więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRSS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), wykładowca University of London (od 1960), inicjator budowy gmachu POSK (1964).

¹⁶⁵ Owidiusz właśc. Publius Ovidius Naso (43 r. p.n.e.–17 lub 18 r. n.e.) – jeden z najwybitniejszych poetów rzymskich.

27

2 lutego 1999 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 27 stycznia. Jeśli idzie o Słowackiego, to chciałbym sprowokować Ukrainę, by odnowiła Krzemieniec tak, jak to Białorusini zrobili z Nowogródkiem. Trzeba pamiętać, że przecież z Białorusią mamy bardzo złe stosunki, nie mówiąc o bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej. A jednak, mimo rozmaitych szykan i złośliwości, nie tylko odnowili Nowogródek, ale postawili pomnik Mickiewicza, no i zorganizowali wiele imprez. Zobaczymy, czy moje zabiegi dadzą jakiś rezultat. Wobec tego Pani tekst zamieszczony w „Nauce Polskiej”¹⁶⁶ staje się bardzo aktualny, tym bardziej, że rzeczywiście cudownie znalazły się Pani uzupełnienia z września 1939 roku. Trzeba pomyśleć o wydaniu tego. Trochę przeraża objętość – 50 stron drobnego i gęstego druku to rzeczywiście bardzo dużo. Bardzo więc proszę o kseroks, a zastanowię się, co z tym zrobić. Trzeba by, przy okazji, poruszyć sprawę naszych rewindykacji. Myślę, że należy je w tej chwili ograniczyć do rzeczy najmniej dyskusyjnych, jak biblioteka Stanisława Augusta z Zamku, bo już trudniej będzie domagać się zwrotu warsztatu naukowego stworzonego przez Czackiego¹⁶⁷ i Śniadeckiego¹⁶⁸. Może Pani byłaby tak dobra zrobić krótką notę na ten temat do „Kultury”. W ogóle trzeba będzie zastanowić się, jak trzeba rozwiązać ten trudny problem rewindykacyjny. Zapewne widziała Pani artykuł na ten temat Jana Nowaka, który wydaje mi się bardzo rozsądny i który może być punktem wyjścia.

Rozumiem, że Paźniewski¹⁶⁹ jest bardzo męczący, ale okazał się niezmiernie pożyteczny. Bardzo ważne, by jak najszybciej przyjechał do Pani z powrotem i wycisnął wszystko, co tylko można.

¹⁶⁶ M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, „Nauka Polska” 1937, t. 22, s. 68–101.

¹⁶⁷ Tadeusz Czacki (1765–1813) – historyk, ekonomista; wizytator szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej (od 1803), założyciel Liceum Krzemienieckiego (1905).

¹⁶⁸ Jan Śniadecki (1756–1830) – astronom, matematyk; profesor uniwersytetu w Wilnie (1806–1825, rektor 1807–1815).

¹⁶⁹ Włodzimierz Paźniewski (ur. 1945) – poeta, publicysta; członek grupy literackiej „Kontekst” (1972–1981), redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego” (1990–1995).

Bardzo mnie zmartwiła śmierć Turowicza. Nie byłoby dobrze, gdyby to było zamknięciem rozdziału „Tygodnika Powszechnego”. Czy jego następcy potrafią to kontynuować, to jest pytanie.

W kraju jest rzeczywiście beznadziejnie. Mówiłem o tym w wywiadzie z Czajkowską¹⁷⁰, która go zrobiła ze mną na gorąco. Przesyłam do wiadomości tekst, który, z pewnymi skrótami, ukazał się w „Trybunie”¹⁷¹. Pismo jest dosyć parszywe i próbuje mój tekst wykorzystać dla swoich celów, ale dobrze, że to się ukazało. Nadspodziewanie miałem bardzo dużo listów, głównie z prowincji, bardzo podzielających moją krytykę, i to od osób dość zaskakujących. W każdym razie dodało mi to trochę optymizmu, że coś może zostanie z mojej działalności w następującym pokoleniu.

U nas w domu zupełny szpital, to okropna rzecz jest starość, no ale jakoś ciągniemy.

Łączę wiele serdeczności również od Zosi

[Jerzy Giedroyc]

¹⁷⁰ Barbara Czajkowska – dziennikarka; prowadziła w TVP m.in. emitowany na żywo talk-show *Linia specjalna* (1993–2006).

¹⁷¹ [B. Czajkowska, J. Giedroyc], *Tym krajem rządzi przypadek*, „Trybuna”, 19 I 1999; [B. Czajkowska, J. Giedroyc], *Miedzy Polską a światem*, „Trybuna”, 20 I 1999.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Norman Davies

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Davies Norman) pochodzi z lat 1973, 1982–1985, 1986–1988. Składa się z 41 listów: 21 Normana Daviesa i 20 Jerzego Giedroycia.

Norman Davies (ur. 1939) – historyk brytyjski pochodzenia walijskiego; absolwent Oxford University (1966) i Sussex University (1966), doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim (1972), wykładowca London School of Slavonic and East European Studies (od 1971, profesor 1985–1996) i Oxford University (1997–2006), członek British Academy (1997), członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności (1999), doktor *honoris causa* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1993), Uniwersytetu Gdańskiego (2000), Uniwersytetu Jagiellońskiego (2003), Uniwersytetu Warszawskiego (2007); publikował w „Zeszytach Historycznych” (od 1982); autor m. in.: *White Eagle, Red Star. The Polish-Soviet War 1919–20* (1972, wyd. pol. 1997), *God’s Playground. A History of Poland* (1981, wyd. pol. 1989), *Heart of Europe. A Short History of Poland* (1984, wyd. pol. 1995), *Europe: A History* (1996, wyd. pol. 1999).

1

9 stycznia 1973 r.

Szanowny Panie,

Jako autor *White Eagle, Red Star*¹, chciałbym zapytać, jakie są możliwości o przetłumaczenie i wydanie w języku polskim mojej książki. Bardzo chętnie bym dowiedział pańskie zdanie w tej kwestii.

Łączę wyrazy szacunku oraz życzenia noworoczne

Norman Davies

2

23 lutego 1973 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję bardzo za list z 9 stycznia br. Jakkolwiek bardzo wysoko cenię Pana książkę, to niestety w tej chwili nie widzę możliwości jej wydania w języku polskim. Nasze możliwości wydawnicze są bardzo szczupłe, a właśnie wydaliśmy wielki tom *Dzieje Polski* Adama Krzyżanowskiego², który w dużym stopniu pokrywa się z tematyką Pana opracowania.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

14 czerwca 1982 r.

Drogi Panie,

Przesyłam Panu recenzję książki Hellera i Niekricza³ – przy okazji korzystając z grzeczności osoby, która ją wrzuci do poczty we Francji. Recenzja nieco dłuższa, niż przewidywałem. Ale co za okropna kronika tragedii, przestępstwa i zniszczeń. Można dostać ciężką nerwicę po tym.

Łączę wyrazy szacunku oraz wiele serdeczności

Norman Davies

¹ N. Davies, *White Eagle, Red Star. The Polish-Soviet War, 1919–20*, Macdonald & Co., London 1972.

² A. Krzyżanowski, *Dzieje Polski*, Instytut Literacki, Paryż 1973.

³ N. Davies, *Utopia przy władzy*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 62, s. 228–233.

4

24 lipca 1985 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list bez daty. Tłumaczenie Pana książki⁴ jest fatalne i niepotrzebna mi była do tego opinia Jakuba Karpińskiego⁵. Niewątpliwie w tej formie książka nie może być zaakceptowana do druku, o tym nie mam mowy. Korzystając z tego, że przyjechała do Paryża na kilka miesięcy Renata Gorczyńska, autorka książki o Miłoszu⁶, która nie tylko dobrze zna angielski, ale i dobrze pisze po polsku, powierzyłem jej adjustację tłumaczenia. Adjustacja jest już bardzo zaawansowana i przypuszczam, że zostanie ukończona za miesiąc–sześć tygodni, gdyż trzeba będzie rękopis na nowo przepisać. Jak praca zostanie ukończona, to prześlę Panu tekst do autoryzacji. Bardzo bym jednak prosił, że jeżeli Pan ma jakieś **merytoryczne** poprawki, to proszę o ich jak najszybsze przesłanie. Zgadzam się z Panem, że lepiej opóźnić wydanie książki, niż wydawać ją z brakami, ano ale nie można także ciągnąć tego w nieskończoność. Jak długo zostaje Pan w Londynie? Rozumiem, że w sierpniu jest już aktualny Pana adres kalifornijski.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

26 sierpnia 1985 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Tłumaczenie Pana książki w zasadzie jest już poprawione przez p. Renatę Gorczyńską. Jest tylko sprawa przepisania. Na razie przepisanych

⁴ N. Davies, *Heart of Europe. A Short History of Poland*, Oxford University Press, Oxford 1984.

⁵ Jakub Karpiński ps. Marek Tarniewski (1940–2003) – socjolog, politolog; wykładowca UW (1964–1969 i od 1997), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1969), więzień polityczny (1968 i 1969–1971), współzałożyciel TKN (1978), na emigracji (1978–1992), wykładowca m.in. Columbia University (1981–1982), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1969).

⁶ [R. Gorczyńska] E. Czarnecka, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Bicentennial Publishing Corporation, New York 1983.

Renata Gorczyńska (ur. 1943) – publicystka, tłumaczka; dziennikarka Polskiego Radia (przed 1975), na emigracji (1975–1992), asystentka Czesława Miłosza (1979–1982), autorka „Kultury” (od 1985).

jest 250 stron, pozostaje jeszcze prawie 300 stron. Po przejrzaniu przepisane go tekstu prześlę Panu fotokopię do definitywnej aprobaty. Nie wiemy, co za „historyk polski” Pana tekst poprawiał, ale p. Gorczyńska znalazła sporo nieścisłości. Poprawki Jakuba Karpińskiego zostały uwzględnione.

Umówmy się w ten sposób, że po przejrzaniu odeśle nam Pan tylko strony, na których byłyby jeszcze jakieś poprawki. Ponieważ, niestety, nie mamy specjalnej maszynistki, która mogłaby jednym ciągiem dalszy ciąg książki przepisywać, więc to trochę potrwa.

Honorarium autorskie proponujemy w wysokości FF. 5000,00 – połowa płatna z przy oddaniu książki do składu, reszta po jej ukazaniu się.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

26 October 1985 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list i za przysłanie mi dwu części maszynopisu. Przez dwa tygodnie oboje z żoną, czasem po trzy, cztery godziny dziennie, sprawdzamy zgodność tłumaczenia z oryginałem. Teraz mogę z całą odpowiedzialnością wyrazić swoją opinię. Z wielką przykrością doszedłem do wniosku, że nie będę mógł autoryzować tekstu w tej postaci. Uzasadnienie tej mojej oceny załączam, ale podkreślam, że nie chodzi mi o masę drobnych, kosmetycznych zmian, a o liczne pominięcia, deformacje i dowolności wobec angielskiego oryginału. Wypaczają one niejednokrotnie moje myśli.

W takiej smutnej sytuacji mamy do wyboru: albo szukanie nowego tłumacza uzgodnionego między nami, albo długie czekanie na koniec mojej żmudnej pracy poprawczej. Pracując codziennie przez dwa tygodnie i nie dbając o inne obowiązki, zdążyłem poprawić 53 strony. To znaczy, że nie dojdę do końca przed upływem pół roku.

Najmocniej przepraszam, ale nie ma innego wyjścia.

Jak zawsze łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

Norman Davies

7

17 listopada 1985 r.

Drogi Panie Profesorze,

Pan list z 26 października jest dla mnie prawdziwym zaskoczeniem. Pierwszą część przeglądał Jakub Karpiński na Pana żądanie. Poprawki były również kontrolowane przez Grudzińskiego, Renata Gorczyńska, która poprawiała tłumaczenie, wprowadziła je do nowej wersji. Nieporozumienie polega na tym, że Pan chce, aby tłumaczenie było dosłowne, co jest praktycznie niemożliwe, gdyż takie tłumaczenie sprawiłoby, że język polski byłby zupełnie drewniany. Tłumacz musi mieć pewien margines swobody, pod warunkiem, żeby nie zniekształcał treści.

Z Pana uwag dwie są słuszne: opuszczenie słowa „*impeachment*” (powinno być nie „odszedł”, ale „był zmuszony do odejścia”), raz na str. 51/67 określenie „rewizjoniści i lewicowi radykałowie” (jakkolwiek w pewnym sensie to określenie jest słuszne). Inne zastrzeżenia wydają mi się tylko inną formą wyrażenia Pan myśli, np. str. 52/69 kwestionuje Pan, że opuszczono słowa „*post mortem* »Solidarność«”. Dla każdego Polaka, skoro podaje Pan datę 13 grudnia 1981, jest jasne, że to już jest **po** Solidarności; strony dotyczące błędnie użytych czasów: czasem w polskim języku jaśniej jest używać czasu przeszłego itp. W sumie uważam, że tłumaczenie po poprawkach p. Gorczyńskiej jest zupełnie poprawne i nie myślę, że Pana sprawdzanie musi zająć tyle czasu. Niech mi Pan wierzy, że mnie także zależy na tym, żeby tłumaczenie było dobre, gdyż to jest również sprawa **naszego** prestiżu.

Niestety ponowne tłumaczenie nie wchodzi w rachubę. Dotychczas tłumaczenie kosztowało nas ok. 4000 dolarów. Niestety, nie stać nas na to, aby włożyć jeszcze raz tyle. Mam nadzieję, że Pan to zrozumie.

Pani Gorczyńska, której przekazaliśmy Pana zarzuty, powiedziała, że podejmuje się dokładnego sprawdzenia ustępów tłumaczenia, które będą się Panu wydawały niedokładne. Prosi, aby Pan takie ustępy zaznaczał na marginesie (bez tłumaczenia na polski) i te strony nam przysłał.

Gdyby Panu nasze sugestie nie odpowiadały, to z prawdziwym żalem będę musiał zrezygnować z wydania Pana książki.

W oczekiwaniu na odpowiedzi łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Niektóre Pana poprawki w języku polskim brzmią niestety niezbyt dobrze, np. zdanie „ośrodki ideologiczne o płynnym składzie” przerabia Pan na: „płynne członkostwo ośrodków ideologicznych” – co jest niezrozumiałe.

8

21 lutego 1986 r.

Drogi Panie Profesorze,

Jestem bardzo poruszony Pana kłopotami na uniwersytecie w Stanford, o których Pan dyskretnie nie wspomina. Dostałem już kilka relacji. Ten antypolonizm niektórych kół żydostwa amerykańskiego jest przerażający i będzie wymagać z naszej strony odpowiedniej reakcji. Nie chciałbym popełnić jakiś nieścisłości, więc będę wdzięczny za przesłanie mi szczegółów, ma się rozumieć, będę je traktował z całą dyskrecją.

Resztę Pana maszynopisu jednocześnie wysyłam. Nadal nie mogę się oprzeć wrażeniu, że Pan zbyt surowo i zbyt pedantycznie podchodzi do poprawionego naszego tłumaczenia.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

9

14 lutego 1988 r.

Szanowny i Drogi Redaktorze,

Ogromnie żałuję, że milczałem przez tyle czasu. Życie jest przepelnione małymi kłopotami. Nasz mały „Kalifornijczyk”, Christian⁷, przeszedł roczek, ma niesamowitą energię, absorbuje kompletnie biednych rodziców. Naukowo ciągle muszę walczyć z pewną grupą żydowską w Ameryce, które nieustannie próbuje mnie unicestwić. Ostatnio Piotr Wandycz publicznie wystąpił w mojej obronie. Niedawno wróciliśmy z rodziną z Izraela, gdzie atmosfera jest całkiem zdrowsza, jeśli chodzi o stosunki polsko-żydowskie (mniej wesoło, jeśli chodzi o stosunki żydowsko-arabskie).

⁷ Christian Davies (ur. 1986) – publicysta.

Zadzwoił do mnie wczoraj kolega Bolek Sulik⁸ z wiadomością, że Pan miał mi przesłać list z prośbą o zrecenzowanie serii telewizyjnej *Struggles for Poland*⁹. Takiego listu niestety nie otrzymałem. Ale chętnie napiszę recenzję. Proszę uprzejmie mi przesłać dalsze szczegóły.

Równocześnie dowiedziałem się z Chicago, że Pani Bożena Nowicka ostatecznie zrezygnowała z umowy o poprawienie tekstu *Serca Europy*. Ona jest dobrą tłumaczką i solidnie poprawiła pierwsze rozdziały. Niestety, istniejący tekst jest dosyć pokręcony i każda strona wymaga wielu godzin pracy. Od dłuższego czasu Pani Nowicka miała nadzieję dokończyć, ale mając coraz nowe obowiązki, nie mogła po prostu poświęcić tyle czasu. Szkoda tylko, że nie powiedziała tego wcześniej.

Obecna sytuacja jest taka. Mamy cztery rozdziały w dobrym stanie, trzy rozdziały jeszcze niepoprawione. Moim zdaniem, łatwiej by było przetłumaczyć te ostatnie 180 stron na nowo. Pani Elżbieta Tabakowska¹⁰, nasza znajoma w Krakowie, pracuje b. szybko i sprawnie. Przetłumaczyła cały *God's Playground*¹¹, który wychodzi teraz w ramach „Znaku”, prawie bezbłędnie i w ciągu tego roku. Czy ona by nie była kandydatką do ratowania nas od katastrofy? (Jej adres: [---] Kraków, tel. [---]).

Łączę wyrazy szacunku i wiele serdeczności

Norman Davies

10

15 marca 1988 r.

Drogi Panie Profesorze,

Poczta jest coraz gorsza, bo mój list do Pana w sprawie Sulika musiał zaginać. Powtarzam więc moją prośbę o omówienie serii telewizyjnej pt. *Struggles for Poland*. Koło tego filmu narosło tyle hysterii

⁸ Bolesław Sulik (1929–2012) – reżyser, dziennikarz; na emigracji (1946–1991), redaktor miesięcznika „Kontynenty” (od 1959), współpracownik sekcji polskiej BBC (po 1960), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1958), przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (1995–1999).

⁹ *Struggles for Poland* – amerykańsko-brytyjsko-niemiecki serial dokumentalny w reżyserii Martina Smitha (1988).

¹⁰ Elżbieta Tabakowska (ur. 1942) – filolog, tłumaczka; profesor UJ (od 1993), członek Collegium Invisible.

¹¹ N. Davies, *God's Playground. History of Poland*, vol. 1, *The Origins to 1795*, vol. 2, *1795 to the Present*, Oxford University Press, Oxford 1981 (wyd. pol. *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1989).

– typowo polskiej, że zależy mi na jego ocenie przez cudzoziemca tak wprowadzonego w nasze sprawy, jak Pan. Może warto film zestawić z telefilmem Garlińskiego pt. *Poland – A European Country*¹². Bardzo liczę, że mi Pan nie odmówi.

Jeśli idzie o tekst *Serca Europy*, to tutaj niestety bardzo się różniemy w ocenie tłumaczenia. Mam wrażenie, że tekst poprawiony przez p. Gorczyńską jest bardzo dobry, poprawki p. Bożeny Nowickiej mają charakter „pchlarski”. Zresztą w swoim czasie pisałem do Pana z krytycznymi uwagami co do tych poprawek. Nie znam p. Elżbiety Tabakowskiej, ale – jak dotychczas – tłumaczenia Pana książki kosztowały nas – jak na nasze możliwości – ogromne pieniądze, tak że nie mogę za ryzykować ponownego tłumaczenia. Widzę więc dwa wyjścia: albo Pan zaaprobuje tłumaczenie z poprawkami p. Gorczyńskiej, albo – z wielkim żalem – będę musiał zrezygnować z wydania tej książki. Proszę więc Pan o decyzję.

Jak się rozwija sprawa tych ataków żydowskich w Ameryce na Pana? O ile pamiętam, wytoczył im Pan proces. Stosunki polsko-żydowskie to problem bardzo trudny, ale chyba najgorzej jest z Żydami amerykańskimi. Coś o tym wiem z własnego doświadczenia.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

14 lipca 1988 r.

Drogi i Szanowny Panie Redaktorze,

W tym tygodniu dopiero kończy się rok akademicki i zwracam się do długo odłożonej korespondencji.

Od dawna waham się co do tekstu *Serca Europy*, ale naprawdę nie mogę zaaprobować go bez dalszych poprawek. Jakoś nie mieliśmy szczęścia do tych różnych Pań. Rozumiem z Pańskiego listu, że przez to Pan musi zrezygnować z wydania tej książki. Jest to dla mnie bardzo przykra decyzja, bo zawsze chciałem być autorem związanym z wydawnictwem „Kultury”, które wysoko cenię. Z drugiej strony – czas leci i bardzo chcę, aby książka wydana po angielsku aż cztery lata temu

¹² *Poland – A European Country* – film dokumentalny w reżyserii Witolda Zardrowskiego (1988).

mogła się ukazać po polsku. Teraz chyba nie ma przeszkód w poszukiwaniu innego wydawcy.

Chętnie napiszę dla Pana recenzję serii telewizyjnej *The Struggles for Poland*. Będę miał trochę luzu podczas wakacji. O ile rozumiem, seria ma być pokazana w Ameryce w jesieni. Dobrze, że poczekałem, bo znowu odbyły się straszne awantury, ostatnio między redaktorami w Londynie i w Nowym Yorku. Amerykanie nie chcieli przyjąć tych wszystkich komplikacji historii Polski i próbowali zmienić tekst w jakiś romans z Hollywood „mit Happy End”.

Sprawa przeciw Stanfordowi trwa. Dzielny mój prawnik irlandzki walczy dalej. W marcu mieliśmy sukces w tym, że Stanford dobrowolnie wycofał się z groźnej dla mnie pozycji. Przez półtora roku oni podtrzymywali argument, że jako *visiting professor* Davies nie był pracownikiem naukowym na stałym etacie i nie mógł korzystać z praw i przywilejów innych profesorów, jak np. prawo do wolności naukowej, mocno wyeksponowane w Statucie Uniwersytetu. Sędzia wyraził pewne wątpliwości, ale na końcu przyjął ten argument. W drugi dzień prawnicy Stanfordu poszli do sędziego i próbowali go przekonać, że wszyscy pracownicy jednak mają prawo do wolności naukowej (tylko Davies nie miał!). Na to sędzia rozzłościł, anulował swoją decyzję i poprosił McCloskeyego¹³ o przedstawienie sprawy na nowo sformułowanej. I tak prawnicy się bawią. Ale bardzo dobrze, że Stanford musi ciągle się tłumaczyć. Szkoda tylko, że Polonia amerykańska, która ma wyraźny interes w tej sprawie, mało się interesuje i o tym nie pisze.

Łączę wyrazy szacunku, serdeczności i najlepsze pozdrowienia

Norman Davies

12

20 lipca 1988 r.

Drogi Panie Profesorze,

Dziękuję za list z 14 bm. Bardzo żałuję, że tak niefortunnie wyszło z tłumaczeniem tekstu *Serce Europy*. Z przykrością muszę zrezygnować

¹³ Paul „Pete” McCloskey (ur. 1927) – prawnik, polityk; członek Izby Reprezentantów (1967–1973), adwokat Normana Daviesa w procesie ze Stanford University (1986–1989).

z wydania Pana książki¹⁴. Mam nadzieję, że w przyszłości będę miał okazję drukowania Pana prac już bez kłopotów z tłumaczeniem.

Bardzo liczę na Pana omówienie serialu telewizyjnego. Wzbudza ona niezdrowe namiętności wśród Polaków, którzy uwielbiają tylko lukrowane interpretacje swojej historii.

Bardzo jestem ciekaw, jak się skończy Pana sprawa przeciwko Stanfordowi. To jest zupełnie nieprawdopodobna historia. Myślę, że tego rodzaju historie tylko powodują wzrost antysemityzmu. Jaka jest Polonia, to wszyscy wiemy. Myślę, że jedynym pismem, które tę sprawę może naświetlić, jest nowojorski „Nowy Dziennik”.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁴ Zob. N. Davies, *Serce Europy. Krótka historia Polski*, Aneks, Londyn 1995.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Lucjan Dobroszycki

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Dobroszycki Lucjan) pochodzi z lat 1970–1973, 1983, 1992. Składa się z 33 listów: 17 Lucjana Dobroszyckiego i 16 Jerzego Giedroycia.

Lucjan Dobroszycki (1925–1995) – historyk; więzień getta łódzkiego (1940–1944), a następnie m.in. KL Auschwitz (1944–1945), absolwent Leningradzkiego Uniwersytetu Państwowego im. Andrieja Żdanowa (1954), pracownik naukowy Instytutu Historii PAN (1954–1969), na emigracji (od 1970), pracownik naukowy YIVO Institute for Jewish Research (od 1970), konsultant Anti-Defamation League of B'nai Brith (1976), profesor Interdisciplinary Holocaust Studies – Yeshiva University New York City (od 1985), wykładowca m.in. Yale University (1985), członek m.in. Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce oraz Polskiego Instytutu Naukowego; publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (od 1972); autor m.in. *Reptile Journalism. The Official Polish-Language Press under Nazis* (1994), edytor *Kronika Getta Łódzkiego* (1965–1966, wspólnie z Danutą Dąbrowską) i *The Chronicle of the Lodz Ghetto* (1984).

1

30 stycznia 1970 r.

Szanowny Panie,

Dowiedziałem się od Haliny Wierzyńskiej o Pana pobycie w Rzymie. Bardzo bym się cieszył z nawiązania kontaktu i współpracy, jeśli idzie o wydawane przez nas „Zeszyty Historyczne”. Nie wiem, czy Pan je zna, jeśli nie, to najchętniej prześlę ostatnie numery, by mógł się Pan zorientować w tym wydawnictwie. Ma się rozumieć, są one robione bardzo chałupniczo ze względu na brak historyków z prawdziwego zdarzenia, a tych parę osób, jak Piotr Wandycz czy Anna Cienciała, są zawaleni robotą uniwersytecką, która w Stanach Zjednoczonych jest niesłychanie absorbująca. Halina Wierzyńska mówiła mi, że wybiera się Pan do Stanów Zjednoczonych. Podałem jej adres instytucji amerykańskiej, która zajmuje się naukowcami z nowej emigracji, i miała go Panu podać. Sądzę, że niezależnie od tego warto, by Pan się skomunikował z Anną Cienciałą, która jest osobą o pewnych stosunkach, a przede wszystkim bardzo uczynną. Podaję jej adres: Slavic and Soviet Area Studies, 315 Blake, University of Kansas, Lawrence, Kansas 66044, USA.

Myślę, że również warto, by Pan spróbował nawiązać kontakt z Hoover Library w Californii.

Oczekując odpowiedzi, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

Rzym, 9 lutego 1970 r.

Szanowny Panie,

Gorąco dziękuję za Pana list. Wydawane przez Pana „Zeszyty Historyczne”, a zwłaszcza „Kultura”, są mi dobrze znane. W Kraju każdy egzemplarz wyrywaliśmy sobie wzajemnie z rąk, tak że ostatniemu w kolejce niewiele – i to dosłownie – pozostało do czytania. Jest však „Kultura” najlepszym czasopismem drukowanym w języku polskim.

Propozycję podjęcia współpracy z „Zeszytami” przyjmuję z miejsca i będę w przyszłości czuł się zaszczycony, jeśli nadesłane przez mnie prace Redakcja uzna za godne druku. Jako pracownik Instytutu Historii PAN zajmowałem się dziejami wojny i okupacji (zakładem kierował

śp. Prof. Stanisław Płoski). Opuszczając Kraj, udało mi się szczęśliwie uratować sporo odpisów dokumentów, notatek i maszynopisów prac własnych. Obecnie znajdują się one u rodziny w Stanach, a częściowo u przyjaciół za granicą. Nie sprowadzam ich do Rzymu, gdyż mój pobyt w Świętym Mieście wynika raczej z konieczności, a nie chęci zwiedzania jego przebogatych zabytków. Mam jednak nadzieję, że moje rzymskie prowizorium szybko się skończy. Z tych m.in. powodów bardzo Pana proszę o trochę cierpliwości dla mnie.

Przy sposobności pragnę Pana zapytać, czy nie widziałby Pan możliwości ogłoszenia w całości – w ramach Biblioteki „Kultury” – mojego studium o niemieckiej polityce prasowej w Polsce. Rzeczą ta miała się ukazać w PWN-ie w IV kwartale ub. roku, ale nie uzyskała parafy władz. Egzemplarz (kopię) maszynopisu PWN mam oczywiście. Dla orientacji przytaczam tekst anonsu, który ukazał się w „Zapowiedziach Wydawniczych” (nr 26, z 25 czerwca 1969 r.):

„Praca pionierska tak co do tematu, jak i kompletności wykorzystania bazy źródłowej. Na tle struktury i działania hitlerowskiej polityki prasowej ukazuje autor założenia i metody polityki okupanta wobec Polaków w różnych okresach wojny oraz zasięg i formy oddziaływania propagandy hitlerowskiej. Ze względu na cenne informacje personalne – sylwetki hitlerowskich dziennikarzy – wnikliwą analizę treści oraz trafną charakterystykę zespołów gazet czy publikacji periodycznych – praca zainteresuje szerokie kręgi czytelników. Indeks. Ilustracje prawie wszystkich pism wydawanych w Generalnej Guberni”.

Przed wyjazdem z Polski musiałem rozstać się z tak zwanymi prohibitami (tak się pięknie u nas mówi), to jest z literaturą emigracyjną, w tym i z kompletem „Zeszytów Historycznych” i licznymi numerami „Kultury”. Z tego względu z wielkim podziękowaniem przyjmę każdą „nową” książkę czy „nowe” czasopismo. Jak dotąd, od starszych kolegów na emigracji dostałem m. in. pierwsze dwa tomu Malinowskiego, 1–4, 6, 11 i 15 „Zeszytów Historycznych”.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku

Lucjan Dobroszycki

P.S.

Zechce Pan uprzejmie nadal korzystać z użyczonego mi adresu p. Peruzzi, gdyż mój obecny nie jest stały.

3

15 marca 1970 r.

Szanowny Panie Doktorze,

Przepraszam, że odpowiadam z opóźnieniem, ale proces pięciu¹ w Warszawie zaabsorbował nas bez reszty. Bardzo się cieszę na Pana współpracę i mam nadzieję, że już niedługo będzie Pan miał możliwość ustabilizowania się i dysponowania materiałami, które udało się Panu szczęśliwie wywieźć.

Co do książki Pana, to niestety nie widzę możliwości jej wydania, przynajmniej w 1970 i 1971 r. Moje niewielkie możliwości wydawnicze (dwanaście–czternaście książek rocznie) są na ten okres zablokowane. W tej niewielkiej ilości muszę zamknąć całą tematykę: od literatury pięknej do polityki. Dlatego też muszę tematykę historyczną ograniczać do „Zeszytów Historycznych”. Mam nadzieję, że uda mi się je przekształcić w roku przyszłym w kwartalnik.

Brakujące numery „Zeszytów Historycznych” wraz z najnowszym, który ukaże się za dwa dni, wysyłam razem z tym listem wraz z katalogiem naszych wydawnictw.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

4

4 października 1971 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Z wielkim zadowoleniem przyjąłem wiadomość przekazaną mi uprzejmie przez prof. Wiktora Weintrauba o tym, że obecnie widzi Pan możliwość opublikowania mojej książki o prasie w latach wojny i okupacji. Książka ta, jak już miałem okazję Panu wspomnieć, została w 1969 r. zakazana przez władze PRL, a gotowy już skład drukarski – rozsypany. Uzasadnienie było dość cyniczne – „wojenne gadzinówki (a także ogólny system i mechanizm działania propagandy hitlerowskiej) aż nazbyt przypominają współczesną prasę w Polsce”.

¹ Tzn. Jakuba Karpińskiego, Macieja Kozłowskiego, Małgorzaty Szpakowskiej, Krzysztofa Szymborskiego i Marii Tworowskiej.

Na każde Pana życzenie gotów jestem Panu przesłać notatkę o opracowaniu, jak też jej szczegółowy wykaz treści. Nie muszę chyba pisać, jak bardzo chciałbym widzieć moją książkę w Pana właśnie Wydawnictwie.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Lucjan Dobroszycki

P.S.

Bardzo miło było mi przeczytać w jednym z tegorocznych numerów „Kultury” artykuł Marii Danilewiczowej, w którym znalazłem wzmiankę o mnie – jako historyku dziejów prasy w Polsce².

5

3 marca 1973 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 28 lutego. Nasze listy się rozminęły. Dostałem w międzyczasie tekst Szubskiej. Pana odmowa mnie zmartwiła, bo nie widzę, kto mógłby książkę Zagórskiego³ kompetentnie i bez taryfy ulgowej omówić. Jest to tym ważniejsze, że emigracja jest od dawna towarzystwem wzajemnej adoracji, a poza tym trzeba tępić mity z najnowszej historii. I tak jest wystarczająco zakłamaną.

Tak samo bezskutecznie szukam, kto mógłby się zająć „podziemiem” w pierwszych latach PRL.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

Nowy Jork [1983 r.]

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za list. By nie zwlekać, z miejsca odpisuję.

Wątpię, czy potrafię o Panu Aleksandrze napisać coś naprędce. Skądinąd wiem, że o Hertzu dla Pańskiego pisma artykuł większy szykuje Aleksander Matejko⁴ z Kanady. W tej sprawie od tygodnia jest on w kontakcie z p. Lilą. Ona dała mu też wszystkie niezbędne ku temu materiały. Nie sędzę jednak, by jemu udało się coś przygotować do

² M. Danilewiczowa, *Jest się czym niepokoić*, „Kultura” 1971, nr 1–2, s. 209–216.

³ W. Zagórski, *Wolność w niewoli*, Londyn 1971.

⁴ Aleksander Jan Matejko (1924–1999) – socjolog; wykładowca UW (1959–1970), na emigracji (od 1970), profesor University of Alberta (1970–1992), autor „Kultury” (od 1971).

letniego numeru „Kultury”. Dlatego też przysyłam Panu wycinki z tu-tejszej prasy oraz krótką informację o pogrzebie, w wypadku gdyby Pan zechciał zamieścić notkę redakcyjną o śmierci Aleksandra Hertza.

W ostatnich dniach życia Pan Aleksander wielokrotnie mówił o tym, że chciałby być pochowany na bezwyznaniowym cmentarzu i z udziałem zarówno księdza (choć nie był chrzczony), jak i rabina (choć do gminy nie należał). Tak też się stało.

Dnia 20 maja w kaplicy był ksiądz d’Anjou Leśniewski⁵ i rabin Philip Hiatt z Synagogi Reformowanej Temple Emanuel w Nowym Jorku. Po modlitwach odprawionych przez nich po polsku, hebrajsku i angielsku przemawiali: Czesław Miłosz, prof. Ludwik Krżyżanowski⁶ z Polskiego Instytutu Naukowego, prof. Zygmunt Gross⁷ w imieniu Polskich Socjalistów, dr Albert Juszcza⁸ z ramienia Fundacji Kościuszkowskiej. Na pogrzebie obecni byli ponadto minister Wacław Jędrzejewicz z żoną Jadwigą⁹, by wspomnieć tylko osoby znane.

I ostatnia ważna wiadomość – otóż będą czynione, tu w Stanach, starania o przetłumaczenie książek Aleksandra Hertza na angielski, przed wszystkim Jego wielkiej pracy *Żydzi w kulturze polskiej*. Zabiega o to także Czesław Miłosz.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień

Lucjan Dobroszycki

P.S.

Chciałem napisać **poza**, a nie po, gdyż ksiądz i rabin przemawiali na końcu.

⁵ Henryk d’Anjou Leśniewski (1922–2006) – duchowny rzymskokatolicki; więzień niemiecki (1943–1945), na emigracji (od 1960), proboszcz m.in. parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Port Chester (1975–1994).

⁶ Ludwik Krżyżanowski (1906–1986) – anglista, tłumacz; pracownik PIC w Nowym Jorku (1940–1943), na emigracji (od 1945), wykładowca Columbia University (1948–1954), profesor New York University (od 1957), redaktor kwartalnika „The Polish Review” (1956–1986).

⁷ Zygmunt Gross (1903–1995) – prawnik, działacz socjalistyczny; obrońca w procesach politycznych (1946–1947), pracownik naukowy WSP w Katowicach (przed 1969), na emigracji (od 1969), wykładowca Brooklyn College, Queens College i New School for Social Research.

⁸ W oryginale błędnie: Alfred.

Albert Juszcza (1947–2017) – historyk literatury; na emigracji (od 1949), wykładowca Hunter College (1973–1977) i City University of New York (od 1977), prezes Fundacji Kościuszkowskiej (1980–1987).

⁹ Jadwiga Jędrzejewicz (1895–1985) – stomatolog; działaczka niepodległościowa (od 1915), na emigracji (od 1947); żona Wacława Jędrzejewicza (od 1931).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Dmytro Doncow

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Doncow Dmytro) pochodzi z 1959 r. Składa się z 4 listów: 2 Dmytro Doncowa i 2 Jerzego Giedroycia.

Dmytro Doncow (1883–1973) – ukraiński polityk, publicysta i ideolog nacjonalizmu; działacz Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (1905–1914), więzień polityczny (1905–1906 i 1907–1908), współorganizator Związku Wyzwolenia Ukrainy (1914), dyrektor Ukraińskiej Agencji Telegraficznej w Kijowie (1918), szef Ukraińskiego Biura Prasowego w Bernie (1919–1921), redaktor naczelny periodyków „Literaturno-Naukowyj Wisnyk” (1922–1932), „Zahrawa” (1923–1924) i „Wisnyk” (1933–1939), na emigracji (od 1939), wydawca periodyku „Batawa” (1940–1941), wykładowca Université de Montréal (1948–1953); autor m.in. studiów *Підстави нашої політики* (1921), *Дух нашої давнини* (1944), monografii *Незримі скрижалі Кобзаря* (1961) oraz traktatu *Націоналізм* (1966).

1

12 października [1959 r.]

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 6 bm. Jestem rzeczywiście tym samym, który miał przyjemność poznać Pana w Bukareszcie. Zawsze bardzo mile wspominam nasze rozmowy.

Zofia Kossak-Szczucka przed przeszło dwoma laty wróciła do Warszawy. Jest dziś czołową współpracowniczką grupy PAX Bolesława Piaseckiego. Jej adresu prywatnego nie znam, ale wystarczy pisać na PAX (Warszawa, Mokotowska 43).

Włodzimierz Bączkowski jest już od paru lat w Stanach Zjednoczonych. Jego adres: 2415 20th St., N.W. apt 36, Washington 9, D.C. Józef Czapski jest we Francji i mieszka razem z nami.

Korzystam z okazji, by przesłać Panu antologię ukraińską Ławri-enki, którą obecnie wydaliśmy, i bardzo ciekawe opowiadanie i szkic „podziemny” młodych pisarzy sowieckich, które otrzymałem bardzo skomplikowanymi drogami. Jednak jest tam ferment wśród młodej inteligencji. Takie fakty jeszcze dwa lata temu byłyby całkowicie niedomyślenia. Najważniejsze, że są to młodzi ludzie, już całkowicie wychowani w Sowietach, nie tak jak Pasternak¹ należący do poprzedniej generacji. Nie chcę tego faktu przeceniać, ale niemniej jest on bardzo ważny.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

2

15 listopada 1959 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję bardzo za odpowiedź i za przesłane książki. Pozwoliłem sobie nadesłać Panu parę swych książek.

Oczewista i przysłane tłumaczenie i antologia [to] ciekawe rzeczy, tylko jako dokumenta czasu. U Anonima² i drugiego Moskala zna-

¹ Borys Pasternak (1890–1960) – poeta i pisarz rosyjski; laureat Literackiej Nagrody Nobla (1958), autor Biblioteki „Kultury” (1959).

² Zob. [A. Siniawskij] A. Terc, *Sqd idzie*, Instytut Literacki, Paryż 1959 (sygnowany pseudonimem Anonim esej *Co to jest realizm socjalistyczny?* był również autorstwa Andrieja Siniawskiego).

lażem te same odwieczne drgania duszy moskiewskiej – kojarzenie Boga z diabłem, pornografię w powieści i apoteozę *naroda-bogonosca*³, któremu wszystkie inne narody muszą się kłaniać, jak nowemu Mesjaszowi. Maską może – i musi – się zmieniać: „prawdziwa wiara”, carat, demokracja, słowianofilstwo, „wyzwolenie proletariatu gnębionych narodów”, bolszewizm, jutro coś innego, ale sens ten sam – wszystkich uciśnionych w swych objęciach, a dali jak u Błoka⁴ (*Scyci*) – „winowny my, czto chrustniet wasz skielet w tiazołych naszych miednych łapach?...”⁵ Anonim próbuje powrót do patosu caratu (*Dierżawina*⁶), a to znaczy, że nowej „idei” Moskali już wymyśleć nie mogą. Chwała Bogu! Rosja musi się skończyć i prędko się skończy, tak jak skończyła horda tatarska.

Co do antologii, to jest to manifest tego lewicowego prądu, z którym walczę od pięćdziesięciu lat. Wyłączając chyba Zerowa, Filipowicza i po części Chwilowego, jest to manifest skaleczonych dusz, nacjonalnych hermafrodytów, którzy kochają się w idylli, w przyrodzie, ale pozbawieni [sa] wszelkiego patosu i heroiki. To jest chór panegirystów czerwonego Nerona. Więcej nawet, Dawnycz-Ławrinenko w jednym artykule pisał, że jedyny ratunek dla Ukrainy to „zrobić pakt z diabłem, choćby kosztem części własnej duszy”. To nie jest odrodzenie, nie regeneracja, a degeneracja. To ludzie podobni do helotów w Sparcie kiedyś, którym pozwolono śpiewać piękność przyrody swego kraju, ale zabroniono śpiewać pieśni heroiczne... W moim „Wistnyku” lwowskim przeciwstawiłem im poezję *grand style’u*⁷ (nie plebejską) Ołeny Telihi⁸, Ołeha

Andriej Siniawskij ps. Abram Terc (1925–1997) – pisarz i historyk rosyjski; więzień polityczny (1965–1971), na emigracji (od 1973), redaktor kwartalnika „Kontinent” (1974–1975), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1960).

³ *naroda-bogonosca* (ros.) – narodu wybranego

⁴ Aleksandr Błok (1880–1921) – poeta i dramatopisarz rosyjski; wybitny przedstawiciel symbolizmu.

⁵ *winowny my, czto chrustniet wasz skielet w tiazołych naszych miednych łapach?* (ros.) – jesteśmy winni, że szkielet wasz zachrzęści w ciężkich naszych czułych łapach?

⁶ Gawriił Dierżawin (1743–1816) – poeta rosyjski; minister sprawiedliwości (1802–1803).

⁷ *grand style’u* (franc.) – wielkiego stylu

⁸ Ołena Teliha (1907–1942) – poetka i publicystka ukraińska; na emigracji (od 1920), działaczka OUN (od 1939), powróciła na Ukrainę (1941), zamordowana przez Niemców.

Olżycza⁹, Mosendza¹⁰, Małaniuka¹¹, Kłena¹². Teraz potrzeba na ten cel jeszcze większych wysiłków, bo nasza epoka jest epoką ciemności i panowania diabła.

Za adres Kossak-Szczuckiej dziękuję, niestety nie mogę swym listem narażać ją na nieprzyjemności (bo jest za żelazną kurtyną). Chciałem napisać jej, bo zaciekała mnie recenzja na jej książkę *Król Trędowaty* (o „Górze Zamkowej”). Przy sposobności, chciałem zapytać Pana, czy Pan zna literaturę o kozakofilu Michale Czajkowskim¹³? Kiedyś miał on wydać w Paryżu *Contes cosaques*¹⁴, a również pani Hutten-Czapska, zdaje mi się, napisała książkę o nim oraz umieściła (mówiono mi) jeden artykuł o nim w „Kulturze”. Gdyby Pan mógł mi wskazać jakąś księgarnię polską, gdzie mógłbym nabyć te rzeczy, byłbym Panu mocno zobowiązany.

Z prawdziwym szacunkiem

Dmitro Doncow

Mam u siebie *Komedie Nieboską* Krasińskiego¹⁵. Warto by wydać na emigracji ten wspaniały utwór genialnego wizjonera...

3

24 listopada [1959 r.]

Szanowny Panie Doktorze,

Bardzo dziękuję za list i za książki. Wysyłam jednocześnie Marii Czapskiej *Ludwikę Śniadecką*¹⁶, gdzie jest sporo o Czajkowskim. *Contes*

⁹ Oleh Olżycz (1907–1944) – poeta, archeolog; na emigracji (od 1923), działacz OUN (od 1929), więzień niemiecki (1944).

¹⁰ Leonid Mosendz (1897–1948) – poeta ukraiński; w armii URL (1919–1920), na emigracji (od 1920).

¹¹ Jewhen Małaniuk (1897–1968) – poeta i literaturoznawca ukraiński; w armii URL (1919–1920), na emigracji (od 1920), autor „Kultury” (od 1948).

¹² Jurij Klen (1891–1947) – poeta i tłumacz ukraiński; na emigracji (od 1931).

¹³ Michał Czajkowski (1804–1886) – pisarz, poeta; uczestnik powstania listopadowego (1830–1831), na emigracji (od 1831), emisariusz Hôtel Lambert (od 1841), w służbie tureckiej jako Sadyk Pasza (1850–1872); mąż Ludwiki Śniadeckiej (od 1842).

¹⁴ *Contes cosaques par Michel Czaykowski*, Paris 1957.

¹⁵ Zygmunt Krasiński (1812–1859) – poeta, dramatopisarz; jeden z najwybitniejszych twórców polskiego romantyzmu.

¹⁶ M. Czapska, *Ludwika Śniadecka*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1958.

cosaques niestety są trudne do dostania, gdyż ukazały się w końcu XIX w. Nie mam ich w bibliotece. Gdybym je przypadkiem znalazł, to zaraz przyśle.

Myślę, że ocenia Pan zbyt ostro antologię i całą lewicową literaturę poprzedniego okresu. Idzie mi zresztą o wzgląd taktyczny. Nie ulega wątpliwości, że w latach 1955 i 1956 na czele ruchów liberacyjnych [*sic!*] stali przede wszystkim młodzi komuniści czy literaci bardzo związani czy wysługujący się partii. Obóz katolicki czy szczątki przedwojennych stronnictw nie odegrały żadnej roli, gdyż straciły na skutek wojny i prześladowań swoją elitę kierowniczą, a poza tym ludzie ich byli pozbawieni zbyt długo dostępu do władzy i możliwości organizowania się. Tak np. Adam Ważyk¹⁷ przez swój *Poemat dla dorosłych* odegrał ogromną rolę. A przecież przeszłość tego człowieka była więcej niż obrzydliwa. Analogicznie było na Węgrzech: rewolucja była zrobiona przez rozczarowanych komunistów, a nie przez obóz antykomunistyczny. To jest nieubłagana mechanika władzy. Wydaje mi się, że jeśli chce się przyspieszać rozwój wypadków na Ukrainie, trzeba stawiać czy popierać tzw. rewizjonistów. I w tym widzę główną wagę antologii Ławrinienki. Kultura plebejska – czy nam się podoba, czy nie – zaczyna górować. Nie mówię, by akceptować to zjawisko, ale nie można go nie widzieć.

Co do p. Kossak-Szczuckiej, to pisząc do niej, na pewno jej Pan nie narazi. Ma ona duże oparcie w PAX-ie i z jej pozycją władze dosyć się liczą.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁷ A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych*, „Nowa Kultura” 1955, nr 34.

Adam Ważyk (1905–1982) – poeta, prozaik; w LWP (1943–1944), redaktor periodyków „Kuźnica” (1946–1950) i „Twórczość” (1950–1954), sygnatariusz *Listu 34* (1964); teoretyk realizmu socjalistycznego, a następnie jego krytyk.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Wiktor Tomir Drymmer

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Drymmer Wiktor Tomir i ILK Drymmer Wiktor Tomir ILR) pochodzi z lat 1946, 1955, 1957–1975. Składa się z 254 listów: 141 Wiktora Tomira Drymmera i 113 Jerzego Giedroycia.

Wiktor Tomir Drymmer (1896–1975) – zawodowy wojskowy, dyplomata; żołnierz Legionów Polskich (1915–1917), działacz POW (1915–1918), oficer Wojska Polskiego (od 1918, od 1922 kpt.), *attaché militaire* w Tallinie (1921–1927), urzędnik MSZ (od 1929, m.in. dyrektor Departamentu Konsularnego 1933–1939, p.o. dyrektor Biura Personalnego 1934–1939), członek Komitetu Siedmiu – K. 7. (1935–1940), w Armii Polskiej na Wschodzie (1943–1947), współpracownik periodyku „Na Straży” (1944–1947), członek Ligi Niepodległości Polski (od 1944), na emigracji (od 1945), reżyser i scenograf Teatru Polskiego w Ottawie (od 1953); publikował na łamach „Kultury” (od 1965) i „Zeszytów Historycznych” (od 1968); autor wspomnień *W służbie Polsce* (wyd. II 2014).

1

22 marca 1959 r.

Kochany Tomku,

Załączam wyjaśnienie. Korzystam z okazji, by zapytać Ciebie, czy nie pracujesz przypadkiem nad wspomnieniami. Wydaje mi się to bardzo ważne, gdyż teraz – specjalnie w kraju – drukuje się ich coraz więcej, no i większość ich jest niebywale zafałszowana. Tak np. niedawno wyszły pamiętniki rtm. Klimkowskiego, które są jednym wielkim paszkwilem i oszczerstwem. A wiesz, że entuzjastą Andersa nie byłem i nie jestem. Jedynie wspomnienia Zabielly¹ z okresu francuskiego, które teraz się drukują w „Kierunkach”, są obiektywne, rzeczowe i nawet śmiałe. Informowano mnie z Londynu, że podobno mają się ukazać w tym roku pamiętniki Edwarda Raczyńskiego, ale trochę go znając, myślę, że będą niezmiernie nudne i „dyplomatyczne”. Twoje wspomnienia, zarówno z okresu międzywojennego, jak i wojennego, mogłyby być kapitalnym przyczynkiem historycznym. Bardzo więc Cię namawiam i chętnie będę je drukować. Napisz parę słów, co myślisz o tej propozycji.

U mnie nic nowego. Masę roboty, dużo kłopotów, nieszczególnie ze zdrowiem w ostatnim okresie. W Londynie prawie nie bywam, więc od lat nie widziałem nikogo ze znajomych. Przed laty pisał do mnie Namieśniowski², ale zupełnie nie wiem, co się z nim dzieje. Od czasu do czasu mam znak życia od Mai Prądzyńskiej.

Przesyłam wiele serdeczności

[Jerzy]

¹ S. Zabiello, *Pod zmienioną etykietą*, „Kierunki” 1959, nr 7–12.

Stanisław Zabiello (1902–1970) – dyplomata, publicysta; w MSZ (1925–1940, m.in. *attaché* Poselstwa/Ambasady RP w Moskwie 1929–1934, kierownik Referatu Sowieckiego 1934–1939), dyrektor Biur Polskich w nieokupowanej strefie Francji (1940–1942), więzień niemiecki (1942–1945), powrócił do Polski (1947), współpracownik PISM (od 1947).

² Konrad Namieśniowski (1901–1979) – komandor MW; oficer do zleceń Józefa Piłsudskiego (1931), dowódca m.in. ORP „Grom” (1940), ORP „Garland” (1940–1942) i ORP „Błyskawica” (1943–1945), na emigracji (od 1945), w Royal Canadian Navy (1954–1961).

2

18 listopada [1962 r.]

Kochany Tomku,

Dziękuję za list. Twój list do redakcji jest bardzo ciekawy, jeśli nie sensacyjny. Właściwie łączy się bardzo z tym cytatem Marszałka, cytowanym przez Stanisława Mackiewicza (którego autentyczność była tak kwestionowana): „Wy beze mnie do wojny nie leżcie...”. Nie uważasz? W ogóle uważam, że jest wprost Twoim obowiązkiem pozbierać swoje wspomnienia nie tylko z okresu dwudziestolecia i pracy w MSZ, ale również Twoich wyczynów w państwach bałtyckich (to może mieć swój wydźwięk) oraz wspomnienia z Rumunii. Teraz właśnie Kajetan Morawski wydał książkę *Wspólna droga*³, która właściwie jest poświęcona Rogerowi Raczyńskiemu. Wiesz, że bardzo się z Rogerem przyjaźniłem i był dla mnie człowiekiem więcej niż bliskim, ale ta książka jest typowym mydłem, wylizana na wszystkie strony, by wszystkim zrobić przyjemność. Może mógłbyś na jej marginesie opracować swoje wspomnienia z tego okresu, choćby w formie luźnych impresji, tak jak chociażby ten list do redakcji? To że Pobóg Cię „wyżyłował”, to nie ma niestety wielkiego znaczenia. Poboga bardzo cenię, ale to jest człowiek, który zebrał imponującą ilość materiałów i dokumentów, z którymi nie wie, co robić. Jako historyk czy pisarz jest strasznie nieudolny. Zresztą, jak wiesz, jest bardzo poważnie chory. Teraz właśnie, po okresie jakby poprawy, nastąpiło ogromne pogorszenie, tak że jego żona musiała [z] chwili na chwilę wyjechać do Szwajcarii, gdzie go jakoś umieścił poczciwy stary Bobkowski. Bardzo się o niego boję.

O Twoim opracowaniu, któreś przysłał Pobogowi (kwestionariusz opracowany przez Marszałka) nic nie wiem. Bardzo Cię namawiam, byś mi przysłał odpis, bo to na pewno warto drukować – właśnie teraz. To ma w tej chwili dużą aktualność (tak sobie wyobrażam).

Ponieważ książka Morawskiego dopiero co wyszła i nieprędko zawędruje do Warszawy, więc wysyłam ją Tobie w najbliższych dniach.

Ściskam Cię mocno

[Jerzy]

³ K. Morawski, *Wspólna droga. Wspomnienia*, Księgarnia Polska, Paryż [1962].

Kajetan Morawski (1892–1973) – dyplomata; kierownik MSZ (1926), wiceminister skarbu (1937–1939), poseł przy rządzie ČSR na emigracji (1941), ambasador przy rządzie Francji w Londynie i Paryżu (1943–1945), na emigracji (od 1945), przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie (1945–1954), a następnie Rady Trzech w Paryżu (1954–1969).

P.S.

Właśnie dostałem wiadomość, że umarł w Londynie Ryszard Piestrzyński⁴. Bardzo to mnie zmartwiło. Mimo wszystko mam dużo wspomnień z wspólnej pracy w Rumunii, a potem w „Orle Białym” na Środkowym Wschodzie i we Włoszech. Bardzo wielki mięczak, ale miałem do niego dużą słabość, choć po wojnie właściwie z nim kontakt [się] urwał.

Jeszcze jednak plotka. Pamiętasz Celińskiego?⁵ Właśnie wstąpił do klasztoru. Dostałem od niego parę słów. Też go od wojny nie widziałem.

3

12 stycznia [1963 r.]

Kochany Tomku,

Załączam wycinek ze styczniowej „Kultury” z artykułem Kawałkowskiego⁶ o Pobogu oraz z apelem zbiórkowym. Posyłam Ci to dlatego, że może będziesz widział możliwość naciśnięcia Sosnkowskiego, by pomógł. O ile wiem, przyjaźni się on z Jurzykowskim⁷ (to taki bogaty Polak w USA), który i Sosnkowskiemu pomagał czy pomaga, i ma dość hojną rękę, bo dużo dawał na Polski Instytut Naukowy w New Yorku. Może będzie mógł go namówić, by Jurzykowski dał jakąś większą sumę na tę zbiórkę? Tadzio Świącicki⁸ miał o tym pisać do Miedziń-

⁴ Ryszard Piestrzyński (1902–1962) – publicysta; działacz ruchu narodowego (od 1920), poseł na sejm (1930–1935), w SBSK (1940–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), redaktor naczelny tygodnika „Orzeł Biały” (1945–1957), członek Rady Narodowej RP (1951–1953).

⁵ Bolesław Celiński (1904–?) – prawnik, duchowny rzymskokatolicki; urzędnik Ligi Narodów (od 1936) i ONZ (od 1946), wiceprezes Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce na terenie Szwajcarii (1940–1946), wstąpił do zakonu cystersów.

⁶ A. Kawałkowski, *Władysław Pobóg-Malinowski*, „Kultura” 1963, nr 1–2, s. 216–221.

Aleksander Kawałkowski (1899–1965) – urzędnik państwowy, ppłk WP; konsul w Paryżu (1936), a następnie konsul generalny w Lille (1937–1940), organizator i szef główny POWN (1941–1944), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1951).

⁷ Alfred Jurzykowski (1899–1966) – przemysłowiec, filantrop; na emigracji (od 1940), założyciel Fundacji Jurzykowskich (1960) przyznającej od 1964 nagrody m.in. w dziedzinie literatury i sztuki.

⁸ Tadeusz Świącicki (1893–1973) – dziennikarz; dyrektor Biura Prasowego Prezydium Rady Ministrów (1929–1935), redaktor naczelny tygodnika „Pion” (1934), kierownik oddziału PAT w Paryżu (1936–1939), uczestnik *Résistance* (1942–1943), więzień

skiego, by Miedziński pisał do Sosnkowskiego, ale wiesz, jak to jest ze starszymi panami: będzie to trwało lata, a sprawa jest pilna. Zresztą nie mogę nic powiedzieć złego na Szpicbródkę, gdyż sam będąc na emeryturze i dostawszy jakieś odszkodowanie za obozy niemieckie, okazuje się, że już przedtem pomagał Malinowskiemu, a i teraz co rusz to pomaga żonie. Sam zaś wolę nie pisać do Sosnkowskiego, bo moje stosunki są z nim dość złe, a specjalnie z tym pocziwym idiotą Babińskim. Że też ten Sosnkowski musi sobie zawsze dobierać ludzi w rodzaju Jawicza⁹.

Wiesz już pewnie o śmierci Świtalskiego¹⁰ w Warszawie na skutek wypadku tramwajowego? Ludzie zaczynają dość przerażająco wymieniać. Beckowa popełniła wspomnienia w „Wiadomościach”¹¹. Nie jestem nimi zachwycony. Takie mizdrzenie się, kiedy mogłaby chyba znaleźć tematy ważniejsze, chociażby ich pobyt w Rumunii.

À propos Rumunii: może byś napisał swoje wspomnienia z tego okresu?

U nas potworne mrozy. Nie tak wielkie, bo 10 stopni, ale okna nieuszczelne, mury cienkie, tak że mimo rozpalonych kaloryferów marzną potwornie.

Jakaś dziwna historia z tym nowym tygodnikiem. Nie wiem, czy to Warszawa, czy jakaś intryga Kirkena¹². W każdym razie szarą eminencją w tym tygodniku jest Kędzierski¹³, którego znasz chyba ze

niemiecki (1943–1945), na emigracji (od 1945), kierownik sekcji polskiej Radiodiffusion Française (1945–1962), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1963).

⁹ Jan Jawicz (1897–1986) – mjr WP; oficer ordynansowy / dyspozycyjny / do zleceń gen. Kazimierza Sosnkowskiego (1927–1939 i 1939–1945), w PSZ na Zachodzie (1939–1946), na emigracji (od 1945).

¹⁰ Kazimierz Świtalski (1886–1962) – polityk, mjr WP; minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1928–1929), premier (1929), marszałek sejmu (1930–1935), wojewoda krakowski (1935–1936), jeniec niemiecki (1939–1945), więzień polityczny (1948–1955).

¹¹ J. Beckowa, *A gdy byłam Ekscelemcją...*, „Wiadomości” 1962, nr 51–52; 1963, nr 7.

¹² Leszek Kirken (1897–1978) – dziennikarz; *attaché* prasowy Poselstwa/Ambasady RP w Berlinie (1933–1936), na emigracji (od 1945), wydawca „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” (1945–1959) i „Kuriera Polskiego” (1959–1960).

¹³ Jerzy Zdzisław Kędzierski (1920–1985) – publicysta, historyk; w SBSK (1941–1942), na emigracji (od 1945), współpracownik tygodnika „Wiadomości” (od 1958), redaktor tygodnika „Kronika” (1962–1971), nawiązał współpracę z wywiadem PRL (1957–1965), powrócił do Polski (1974).

Środkowego Wschodu. Co prawda był pupilem marszałkowej¹⁴, ożenił się z córką Leona Koca¹⁵, ale od paru lat ma stypendium warszawskiej Akademii Nauk, dla której pisze historię Anglii, i ciągle jeździ do Warszawy, a parę miesięcy przed ukazaniem się „Kroniki” był u Zdzisława Miłoszewskiego¹⁶ i tłumaczył mu szeroko konieczność stworzenia pisma „w pół drogi” między Warszawą a Londynem. *À propos*, co myślisz o Miłoszewskim?

Ściskam Cię mocno

[Jerzy]

4

7 marca [1965 r.]

Drogi Tomku,

Znów Cię nudzę i mam nowy zamach na Ciebie. Od dawna mnie gnębi postać Marszałka Piłsudskiego. Jestem tą postacią ciągle zafascynowany. Ciągłe dochodzą strzępy jakiś jego ocen czy powiedzeń zaskakujących swą trafnością, czasami wygląda wręcz przerażająco, prawie jak z Dostojewskiego¹⁷. Właściwie niewiele o nim wiemy, tak gruntownie go zafałszowali piłsudczycy w rodzaju Schaetzla czy Aleksandry Piłsudskiej¹⁸, jak i przeciwnicy. Przyszło mi na myśl, żeby jeszcze jakoś uratować relacje o nim w formie *Moje rozmowy z Piłsudskim* czy *Piłsudski mówił*. Idzie o relacje możliwie wszechstronne, nawet z wiarygodnych „drugich rąk”, aby tylko były możliwie ściśle czy obiektywne. Chcę teraz takie relacje zacząć zbierać. W Paryżu zaprzęgam do tego Tadzia Świątecznego. Coś może tu powiedzieć Zygmunt Zaremba¹⁹. Do

¹⁴ Tzn. Aleksandry Piłsudskiej.

¹⁵ Leon Koc (1892–1959) – płk WP; jeńiec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1947), na emigracji (od 1939).

¹⁶ Zdzisław Miłoszewski (1899–1970) – ekonomista, tłumacz; w MSZ (1932–1941), redaktor periodyku „Na Straży” (1943–1946), na emigracji (od 1945), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1948).

¹⁷ Fiodor Dostojewski (1821–1881) – pisarz rosyjski; więzień polityczny (1849–1859).

¹⁸ Aleksandra Piłsudska (1882–1963) – działaczka niepodległościowa; uczestniczka akcji pod Bezdanami (1908), w oddziale wywiadowczym I Brygady Legionów Polskich (1914–1915), na emigracji (od 1939), członek honorowy IJPA (od 1944) i IJPL (od 1947); żona Józefa Piłsudskiego (od 1921).

¹⁹ Zygmunt Zaremba (1895–1967) – polityk, publicysta; działacz socjalistyczny (od 1912), poseł na sejm (1922–1935), w kierownictwie PPS-WRN (1939–1945), członek RJN (1944–1945), na emigracji (od 1946), wydawca i redaktor kwartalnika „Światło” (1947–1959).

Londynu napisałem do płk. Kowalewskiego, może mi się uda wydostać zwierzenia Augusta Zaleskiego. Mogę trafić do gen. Wiatra, Dziadosza²⁰. Nie mówię o Miedzińskim, który doprowadza mnie do rozpaczę swoją powolnością w opracowywaniu obiecanych pamiętników. Otóż musisz i Ty się do tego przyczynić. Nie wiem, czy masz bezpośrednie kontakty z Marszałkiem, ale na pewno masz dużo relacji pośrednich, choćby od Becka. Niezależnie od spisania ich – kogo widzisz, do kogo można by się zwrócić? Kogo mógłbyś sam przycisnąć? Żeby Sosnkowski czy Stachiewicz. Ale nawet Namieśniowski przecież woził Piłsudskiego. Pamiętam, jak kiedyś w Gdyni wyświetlał mnie i Karczewskiemu²¹ film, który nakręcił. Idzie bowiem o relacje możliwie wszechstronne, oby tylko były w nich czy jakaś myśl, czy koncepcja, czy też po prostu rysował się człowiek. Mam nadzieję, że nie odmówisz.

Czy myślisz o „uzupełnieniach” do Romeyki?²²

Ściskam Cię i czekam wiadomości

[Jerzy]

5

25 marca 1965 r.

Kochany mój,

Twoje dwa listy z 7 i 16 marca otrzymałem w krótkich od siebie odstępach. Wybacz, [że] późno odpisuję, ale miałem terminową robotę „dla chleba, panie, dla chleba”. Przede wszystkim cieszę się, że tak samo wysoko cenisz Ziemiańskiego jak i ja. Jest mi bliższy od mego rodzzonego brata, którego mam w Warszawie. Koresponduję z nim często. Oczywiście nie na moje nazwisko. On mnie też utrzymuje *au courant* co do wspólnych znajomych czy dawnych przyjaciół. Pomagam mu, biedakowi, jak mogę i czym mogę.

²⁰ Władysław Dziadosz (1893–1980) – polityk, mjr WP; wojewoda kielecki (1934–1939), na emigracji (od 1945), minister sprawiedliwości w rządzie RP na uchodźstwie (1954), członek Rady RP (1954–1957 i 1963–1968).

²¹ Jan Karczewski (1900–1947) – publicysta, kpt. WP; na emigracji (od 1945).

²² M. Romeyko, *Przed i po maju 1926 r. Ze wspomnień oficera Sztabu Generalnego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 1–4; 1963, nr 1–2; 1964, nr 1–4; 1965, nr 4; 1966, nr 1–2.

Marian Romeyko (1897–1970) – ppłk WP; wykładowca WSWoj. (1929–1938), *attaché militaire* w Rzymie (1938–1940), szef siatki wywiadowczej F-2 we Francji (1942), a następnie w Szwajcarii (1943–1945), na emigracji (od 1945), powrócił do Polski (1967).

Co do Twojej propozycji o Marszałku. Oczywiście przyznaję Ci po stokroć rację, że tylko prawda jest ważna i nic innego. Miałem tu nawet „pierepałkę” z gen. Szyllingiem²³, a nawet Sosnkowski patrzył na mnie zezem za ten mój list o głupich generałach, co parli do wojny z Niemcami, któryś ogłosił w „Kulturze”. Ludzie nie rozumieją, ale mimo to trzeba robić i dlatego zawsze pisałem i podtrzymywałem Poboga, aby pisał prawdę, miłą czy niemiłą dla dawnych piłsudczyków. Ja, mój kochany Jerzy, nigdy w życiu z Komendantem nie rozmawiałem. Mimo to miałem i mam dla niego nigdy niegasnący sentyment. To co wiem o nim, to właśnie z ust Becka czy Janusza Jędrzejewicza²⁴. Myślę, że Miłoszewski, który ma dobre pióro, mógłby zebrać dużo wiadomości, tylko że on jest – nazwijmy to – niedokładny, **ale za to układny!** Ze swej strony postaram sobie przypomnieć to, com o Komendancie słyszał z trzecich ust:

np. o Naprawiaczach – takich jak Chmielewski²⁵, Grażyński²⁶ czy Wiatr – Komendant mówił do Becka: „Każdy z oddzielną naprawiacz – to porządny człowiek, ale razem – banda. Poza tym ciągną do pieniędzy”.

Komendant do Janusza Jędrzejewicza: „Poniatowski²⁷ (b. minister rolnictwa) jak wchodzi do pokoju, to robi się ciemno”.

Do Ulrycha²⁸ (niestety nieboszczyka) o Żydach: „A bo to oblażło nas jak wszy kozuch”.

²³ Antoni Szylling (1884–1971) – gen. dyw. WP; dowódca m.in. Armii „Kraków” (1939), jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945).

²⁴ Janusz Jędrzejewicz (1885–1951) – polityk, pedagog, mjr WP; działacz socjalistyczny (od 1904), poseł na sejm (1928–1935), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1931–1934), premier (1933–1934), senator (1935–1938), na emigracji (od 1939), prezes RN LNP (1948).

²⁵ Mieczysław Chmielewski (1898–1983) – prawnik; członek Komisji Mieszanej Polsko-Niemieckiej ds. Górnego Śląska (1930–1939), więzień sowiecki (1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1947).

²⁶ Michał Grażyński (1890–1965) – polityk, ppłk WP; wojewoda śląski (1926–1939), współzałożyciel Związku Naprawy Rzeczypospolitej (1926), przewodniczący ZHP (1931–1939), na emigracji (od 1939), współzałożyciel LNP (1944, od 1950 prezes), członek Rady Narodowej RP (1949–1953).

²⁷ Juliusz Poniatowski (1886–1975) – ekonomista, polityk; współorganizator PSL „Wyzwolenie” (1915), minister rolnictwa (1918, 1920–1921 i 1934–1939), poseł na sejm (1919–1928), internowany w Rumunii (1939–1940), na emigracji (od 1939), powrócił do Polski (1957), wykładowca SGGW (od 1958).

²⁸ Juliusz Ulrych (1883–1959) – polityk, płk WP; z-ca szefa Administracji Armii (1934–1936), minister komunikacji (1936–1939), internowany w Rumunii (1939–1944), na emigracji (od 1945).

Tyle co mi przez te kilka dni przypomniało się. W miarę przypominania będę notować i posyłać Ci.

Teraz co do ludzi mogących coś o Komendancie powiedzieć:

Gen. Waław²⁹ Stachiewicz (*à propos* młodych, jego syn, również Juliusz³⁰, jest obecnie profesorem na uniwersytecie MacGill w Montrealu i do niedawna brał bardzo czynny udział w życiu politycznym. Po śmierci córeczki na leukemię trochę spasował). Podaję Ci adres generała: 83 Chesterfield Ave, Westmount 6, Montreal, Qebeck. Będę go widział, jak tylko będzie znośna temperatura, wybieram się bowiem do niego na pogawrkę. I to już od dawna. Lubię go i szanuję, tak samo jak jego żonę.

Dalej wiele rzeczy na pewno ścisłych wie gen. Kazimierz Głabisz³¹. Niestety, nie znam adresu. Londyn. Szereg lat był oficerem do zleceń u Komendanta.

Waław Jędrzejewicz również powinien Ci pomóc, adres jego: 85-11 Elhurst Ave, Elmhurst, N.Y. 11373.

Adam Koc³², o ile zechce. Jego adres, jak i następny, Jana Frylinga, jest: Józef Piłsudski Institute of America, 289 Park Ave, New York 10, N.Y.

Wreszcie żona Janusza Jędrzejewicza – pani prof. Cezaria Jędrzejewiczowa³³: 40, Foxgrove Rd., Beckerham, Kent, England. Ona jest wprawdzie stara, ale gdy ją widziałem dwa lata temu wyglądała na pięćdziesiąt–sześćdziesiąt [lat]. Ma świetną pamięć.

Aleksander Bobkowski, Av. Dumas 13, Genève, Switzerland.

²⁹ W oryginale błędnie: J[uliusz].

³⁰ Juliusz Stachiewicz (1924–1976) – inżynier mechanik; w PSZ na Zachodzie (1943–1944), na emigracji (od 1945), profesor McGill University (od 1964).

³¹ Kazimierz Głabisz (1893–1981) – gen. bryg. WP; I oficer do zleceń generalnego inspektora sił zbrojnych (1929–1939), w PSZ na Zachodzie (1941–1947), na emigracji (od 1945).

³² Adam Koc (1891–1969) – polityk, płk WP; poseł na sejm (1928–1936), redaktor naczelny m.in. „Gazety Polskiej” (1929–1931), prezes Banku Polskiego (1936), szef OZN (1937–1938), senator (1938–1939), minister skarbu (1939), na emigracji (od 1939), dyrektor IJPA (1962–1963).

³³ Cezaria Baudouin de Courtenay 1° v. Vasmer, 2° v. Ehrenkreutz, 3° v. Jędrzejewicz (1885–1967) – etnograf; profesor USB (1929–1933) i UW (1935–1939), na emigracji (od 1939), współzałożycielka PTNO (1950), profesor PUNO (od 1952, 1958–1967 rektor).

Pocziwa rozsądna Wendzina. Ciekawe to, co o niej piszesz. Może ja spróbuję przez Ziemiańskiego³⁴ dowiedzieć się na razie. To samo zasugeruję Bolkowi, aby spisał to, co pamięta o Komendancie. Powinien wiele rzeczy wiedzieć. Pamięć ma dobrą. Spróbuję. On ma „chody”, może Tobie albo mnie przyśle.

Co się stało z Karczewskim? Żyje? Gdzie jest?

Ależ „Kulturze” zrobił reklamę Pragier w jednym z ostatnich (lutym–marzec?) numerów „Wiadomości”³⁵.

Co porabia Czapski, czy on nie mógłby ruszyć na połów ludzi i talentów do USA? Gdyby to robił z odczytami dla SPK, to kto wie, czy amerykańskie SPK nie mogłoby tego sfinansować, jak to chcieli zrobić dla Poboga w swoim czasie. Gierat³⁶ tam wszystkim kręci, mógłby to zrobić, sądzę, że najchętniej dla Ciebie.

No, na razie tyle. Bardzo Cię ściskam i cieszę się, że dogadaliśmy się o tym Mościbrodzkim

Tomek

6

28 maja 1965 r.

Kochany mój Jerzy,

Przypomniało mi się parę powiedzeń Komendanta i podaję Ci je:

1. Do Wieniawy³⁷ po pobycie MacArthura³⁸ w Polsce i po jego wizycie u marszałka Piłsudskiego (znany Ci jest niewątpliwie list MacArthura

³⁴ Bolesław Ziemiański ps. Mościbrodzki (1901–1976) – ppłk WP; dowódca osobistej ochrony Józefa Piłsudskiego (1928–1935), szef placówek łączności z krajem i władzami RP na uchodźstwie w Bukareszcie i Cluj (1939–1941), prowadził działalność wywiadowczą w Rumunii (1941–1943), więzień niemiecki (1943–1944), sowiecki (1945) i polityczny (1945–1946 i 1948–1954), skazany na 12 lat więzienia za „faszyzację Polski” (1952).

³⁵ [A. Pragier] Puszką, *Geoiluzja*, „Wiadomości” 1965, nr 8.

³⁶ Stanisław Gierat (1903–1977) – inżynier; w PSZ na Zachodzie (1940–1946), na emigracji (od 1945), wiceprzewodniczący Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego (1946–1950), członek Rady Narodowej RP (1951–1952), prezes SPK w USA (1953–1975).

³⁷ Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942) – gen. dyw. WP; dowódca 1. p. szwoł. (1926–1928), ambasador przy Kwirynale (1938–1940), wyznaczony na następcę prezydenta RP (1939), na emigracji (od 1940), desygnowany na posła RP w Hawanie (1942), popełnił samobójstwo.

³⁸ Douglas G. MacArthur (1880–1964) – amerykański gen. armii; naczelny dowódca sił zbrojnych na Pacyfiku (1945), głównodowodzący wojsk okupacyjnych w Japonii (1945–1951), dowódca sił ONZ w Korei (1950–1951).

do Wieniawiny³⁹ po śmierci Bolka): „Pilnujcie go (w znaczeniu zajmijcie się nim), to człowiek przyszłości, to przyszły naczelny wódz Ameryki”.

2. Do Becka, tuż przed swoją śmiercią: „Pilnujcie Rosji, stamtąd grozi nam największe niebezpieczeństwo. Pilnujcie Rosji...”.

3. Z relacji ministra Becka: po maju 1926 szereg ludzi przychodziło do Belwederu ze skargami, uwagami, radami. Piłsudski słuchał. Z jakimiś radami czy uwagami przyszedł i Mieczysław Niedziałkowski⁴⁰ – w imieniu PPS. Komendant słuchał godzinę, dwie, gdy Niedziałkowskiemu nie zbywało na oddechu i zanosilo się na trzecią godzinę *exposé*, Komendant odezwał się po raz pierwszy: „No, już późno, moje dziecko, idźcie spać”.

4. Z opowiadań Lepeckiego⁴¹ (ówczesnego adiutanta) o pobycie Komendanta w Egipcie. Zawieziono Piłsudskiego do Gizeh, by pokazać mu piramidy. Komendant wyszedł z wozu, popatrzył chwilę i rzekł: „To za stare dla mnie. Wracajmy, wolę patrzeć w przyszłość”.

Tyle na razie, jak sobie co przypomnę, znów napiszę. Czy moje adresy przydały Ci się (Jędrzejewicz i Stachiewicz, ewentualnie Koc, który z Jędrzejewiczem pracuje w Instytucie, może Fryling Jan, który jest sekretarzem Instytutu Józefa Piłsudskiego w New Yorku)?

Miałem list od Ziemiańskiego: pisze, że Wendzina nie chce nikogo znać z dawnych ludzi, ma jakiegoś faceta (dawna miłość) i jedynie obchodzi ją tylko to, co związane jest z osobą Piaseckiego, który do ostatnich chwil życia Śmigłego towarzyszył mu. Wydaje mi się, że na Wendzinie trzeba postawić krzyżyk. Ziemiański błogosławi Cię za przyjaźń okazywaną mu i pomoc. Żona jego ma się lepiej, natomiast on wyraźnie opada z sił i energii.

Bądź łaskaw [i] powiedz Pani Zofii, że jeden z moich prenumeratorów, Kwilecki, powrócił do swej dawnej kolektorki prenumerat pani XY w Montrealu, bo ona na tym coś zarabia. Co do Kotarskiego – nie reaguje na przypomnienia.

³⁹ Bronisława Wieniawa-Długoszowska (1886–1953) – żona Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego (od 1919).

⁴⁰ Mieczysław Niedziałkowski (1893–1940) – polityk; działacz socjalistyczny (od 1914), poseł na sejm (1919–1935), członek RN i CKW PPS (1919–1939), redaktor naczelny dziennika „Robotnik” (1927–1939), zamordowany przez Niemców.

⁴¹ Mieczysław B. Lepecki (1897–1969) – podróżnik, reporter, mjr WP; adiutant Józefa Piłsudskiego (1931–1935), dyrektor w Prezydium Rady Ministrów (1936–1939), na emigracji (od 1939), powrócił do Polski (1962).

Na razie tyle. Mam trochę zabawy, patrząc na Francuzów w Montrealu, młodzi separatyści wzrastają wyraźnie na sile i policja montreal-ska nie bardzo umie dać sobie radę. Lojaliści – Francuzi wydają się być zaniepokojeni.

Jakże mi to przypomina Palestynę. Ben Gurion⁴² – lojalista taki sam, jak obecny premier Quebecu Lasage⁴³ – i nurt młodych, których lekceważono, ignorowano.

Przypominam sobie długie rozmowy z płk. Gaładykiem⁴⁴ (komunizującym) i Broniewskim⁴⁵, rozgoryczonym (w owym czasie) do komunizmu w Rosji. Obaj na moją uwagę, że nacjonalizm wszędzie na świecie wzrasta i potężnieje, że jest to siła **nie do opanowania**, starali się mnie przekonać, że jest coś wręcz przeciwnego. W parę miesięcy po tej rozmowie byli świadkami, jak żydowskie organizacje paramilitarne urządziły skuteczne zamachy na wojska angielskie.

Ściskam Cię mój kochany

T[omek]

7

12 lipca [1965 r.]

Kochany Tomku,

Strasznie długo nie pisałem do Ciebie, ale ostatni okres miałem bardzo ciężki. Jak zawsze masę roboty, a do tego nieprzyjemności. Ataki Warszawy dochodzą do szczytu i sięgają już bardzo niewybrednych metod, które przypominają czasy stalinowskie albo wybory w USA. Wyda-li broszurę pt. *Podwójne życie Jerzego Giedroycia*⁴⁶, która sprowadza się

⁴² Dawid Ben Gurion (1886–1973) – polityk izraelski; współzałożyciel Poalej Syjon (1905), osiedlił się w Palestynie (1906), sygnatariusz deklaracji niepodległości Izraela (1948), premier i minister obrony (1948–1954 i 1955–1962).

⁴³ Jean Lasage (1912–1980) – polityk kanadyjski; premier prowincji Quebec (1960–1966).

⁴⁴ Janusz Gaładyk (1898–1947) – płk WP; w SZP-ZWZ (1939–1940), jeniec sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1945), powrócił do Polski (1946).

⁴⁵ Władysław Broniewski (1897–1962) – poeta, tłumacz, kpt. WP; sekretarz redakcji tygodnika „Wiadomości Literackie” (1926–1935) i „Miesięcznika Literackiego” (1929–1931), więzień sowiecki (1940–1942), w Armii Polskiej w ZSRS (1942), pracownik PIC w Jerozolimie (1943–1945), powrócił do Polski (1945), autor Biblioteki „Kultury” (1962).

⁴⁶ [K. Hrabek] T. Mateja, *Podwójne życie Jerzego Giedroycia*, „Nasz Znak”, Malmö 1965.

w paru słowach, że przed wojną byłem agentem dwójki, bo wydawałem „Wschód” – nawet jest jako dokument przytoczone Twoje pismo do Oddziału II; w Rumunii byłem szarą eminencją sanacji, walczyłem z Sikorskim, co graniczyło ze zdradą stanu, a jednocześnie byłem drobnym łapownikiem i malwersantem handlującym wizami i *notes verbales*⁴⁷, no a teraz jestem agentem amerykańskim. Ma się rozumieć, nie ma powodu się przejmować, można to nawet oceniać, że muszę być dla nich rzeczywiście niebezpieczny, że używają takich metod, ale przyjemne nie jest, tym bardziej, że babrzą w tym wszystkim moją b. żonę, Bogu ducha winną. No trudno. Ta broszura Kolczyńskiego *Dyweryja*⁴⁸, którą zapewne znasz i która była w dużej mierze poświęcona „Kulturze”, jest obecnie przedrukowywana przez „Oktabr”. Jak widzisz – awansuję.

Ale piszę w innej sprawie, która zapewne Cię zainteresuje. Wyobraź sobie, że w nrze 6 „Moskwy” Lew Nikulin⁴⁹ (ten od *Tuchaczewskiego*⁵⁰) zaczyna druk *roman-chroniki* pt. *Miortwaja zyb*⁵¹, która jest poświęcona tzw. Trustowi. Jest tam wspomniany „attasze polskowo posolstwa w Rewiele kapitan Drimler”. To pewnie Ty. Z poloników w Warszawie jest wymieniony płk Bajer⁵², „przedstawiciel gensztaba Talikowski”, „attasze polskowo posolstwa (Moskwa) Werner⁵³” etc. To wszystko w apoteozie Dzierżyńskiego⁵⁴ i patriotyzmu. Jak myślisz, kto mógłby to najkompetentniej omówić?

⁴⁷ *notes verbales* (franc.) – notami werbalnymi

⁴⁸ J. Kolczyński, *Dyweryja*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1964.

Janusz Kolczyński (1932–1999) – działacz komunistyczny; z-ca redaktora naczelnego tygodnika „Świat” (1964–1967), redaktor naczelny Polskiej Agencji „Interpress” (1967–1971), z-ca kierownika Wydziału Pracy Ideologiczno-Wychowawczej (1981), a następnie Wydziału Informacji KC PZPR (1981–1985).

⁴⁹ Lew Nikulin (1891–1967) – dziennikarz i prozaik sowiecki; redaktor m.in. dziennika „Prawda” (1933–1938), korespondent wojenny (1941–1945); autor powieści propagandowych i historycznych.

⁵⁰ Л. Никулин, *Тухачевский. Биографический очерк*, Военное издательство Министерства обороны СССР, Москва 1964 (wyd. pol. 1965).

⁵¹ Л. Никулин, *Мертвая зыбь. Роман-хроника*, Военное издательство Министерства обороны СССР, Москва 1965.

⁵² Michał Bajer (1884–1962) – płk WP; p.o. komendant główny Policji Państwowej (1923), szef Oddziału II SG WP (1923–1926), w stanie spoczynku (od 1929).

⁵³ Tadeusz Werner (1898–?) – urzędnik państwowy.

⁵⁴ Feliks Dzierżyński (1877–1926) – polityk sowiecki; działacz socjalistyczny (1894–1905), a następnie komunistyczny (od 1906), uczestnik zamachu stanu w Piotrogradzie (1917), organizator i przewodniczący WCzK/GPU (1917–1926), ludowy komisarz spraw wewnętrznych (1919–1921), a następnie komunikacji (1921–1923).

Pytasz się o Nulka Karczewskiego. Umarł (zdaje się – na raka) pod koniec wojny w Szkocji. Tak samo, jak umarł, zdaje się, ok. 1954 r. w Polsce, Jah Żukotyński⁵⁵.

Dziękuję Ci za notatki o Marszałku. Zbieranie materiałów idzie jak z kamienia.

Załączam ankietę na tematy religijne. Może Cię zainteresuje? Jestem sam b. daleki od tych rzeczy, ale wydaje mi się, że trzeba te rzeczy przewentylować, tym bardziej, że polski katolicyzm był i jest niesłychanie ubożuchny.

Od Mościbrodzkiego dawno nie miałem wiadomości. Spodziewam się w końcu sierpnia b. pewnej okazji, tak że powinienem mieć trochę informacji, co się dzieje u niego. Od dawna go cisnę, by pisał. Coś obiecuje, że to robi, ale nie bardzo mu wierzę.

Ściskam Cię

[Jerzy]

8

5 sierpnia 1965 r.

Mój Kochany Jerzy,

Przed kilkoma dniami zaledwie dostałem Twój list z 12 lipca. Byłem na trzytygodniowym urlopie w lesie, odcięty od ludzi i od poczty. Kiedy ten list odejdzie do Europy – nie mam pojęcia, bowiem strajk poczty kanadyjskiej obsługującej zagranicę (Montreal) trwa już ponad dwa tygodnie i nie wiadomo, kiedy się skończy.

Współczuję Ci, a jednocześnie cieszę się, że atakują Cię – to dowód, że jesteś dla nich groźny i że robota Twoja daje rezultaty.

Co do Lwa Nikulina i jego *roman-chroniki* i „Trustu”, to nawet mam gdzieś opracowany ten „Trust”, trochę odmiennie niż to pisał z trzeciej ręki Niezbrzycki. Miałem nawet „przyjemność” spotkania w pociągu Moskwa–Charków w roku chyba 1935 z twórcą, autorem tej niewiarygodnej afery inspiracyjnej, byłem porucznikiem Wojska Polskiego Steckiewiczem⁵⁶, który jako emisariusz POW wysłany był na Ukrainę, tam czy w Moskwie na melinie, schwytany i „ułaskawiony” przez Dzier-

⁵⁵ Jan Żukotyński (1901–1954) – urzędnik państwowy; m.in. szef gabinetu ministerstwa rolnictwa (przed 1929).

⁵⁶ Wiktor Steckiewicz nast. W. Kijakowski (1889–1932) – funkcjonariusz sowiecki; rezydent Oddziału II SG WP w Piotrogradzie (1920), aresztowany i zwerbowany przez

żyńskiego za cenę wydania całego POW na Ukrainie. Został w szeregach Czeka później zastępcą Jagody⁵⁷, szefa OGPU. W tym charakterze – zastępcy i generała broni armii sowieckiej – miałem rozmowę kilka godzin.

Prosił mnie kiedyś Pobóg-Malinowski, abym to opisał. Zrobiłem to, ale nie dokończyłem. Mogę Ci to posłać, wolałbym jednak przeczytać tę *roman-chronikę* Nikulina.

Chyba z żyjących ludzi i biorących aktywną rolę w rozwiązaniu zagadki „Trustu” [jedynym] **jestem ja**, może trochę wie, ale z drugiej ręki, Niedziński⁵⁸ (moja skrzynka pocztowa w Moskwie dla tych spraw, gdy ja siedziałem w Tallinie), Werner i Czyżewski⁵⁹ (ten ostatni jest w Londynie) byli uprzednio przed Niedzińskim takimiż skrzynkami pocztowymi.

Dużą rolę w rozwaleniu „Trustu” odegrał marszałek Piłsudski, ale to dłuższa historia, którą właśnie mogę Ci opisać, jeśli potrzeba.

Mocno Cię ściskam – Twój oddany Ci

T[omek]

9

10 sierpnia [1965 r.]

Kochany Tomku,

Bardzo mnie podnieciła wiadomość, że brałeś aż tak czynny udział w aferze Trustu. Razem z tym listem wysyłam Ci nr „Moskwy” i wyślę następny, jak tylko otrzymam. Niestety te miesięczniki sowieckie wychodzą z dużym opóźnieniem. Bądź tylko tak dobry, odeślij mi, jak Ci nie będą potrzebne, bo zbieram roczniki pism sowieckich, o które ciągle jest bardzo trudno.

WCzK (1920), naczelnik kontrwywiadu GPU (1922–1930), naczelnik GPU w Niżnie-Wołoskim Kraju (od 1930).

⁵⁷ Gienrich Jagoda (1891–1938) – polityk sowiecki; działacz komunistyczny (od 1907), funkcjonariusz WCzK (od 1920), z-ca przewodniczącego OGPU (1925–1934), ludowy komisarz spraw wewnętrznych (1934–1936), ludowy komisarz łączności (1936–1937), aresztowany (1937–1938), rozstrzelany.

⁵⁸ Aleksander Niedziński (1893–1943) – ppłk WP; jeńiec sowiecki (1920–1921), kierownik referatu „Wschód” Oddziału II SG (1928–1930), w ZWZ-AK (od 1940).

⁵⁹ Edward Czyżewski (1893–1986) – urzędnik państwowy; pracownik cywilny Oddziału II SG WP (do 1928), konsul w Kwidzynie (1936–1939), na emigracji (1936–1939), w PSZ na Zachodzie (1930–1943), na emigracji (od 1945).

Bardzo więc liczę, że napiszesz. To może być sensacja.

U mnie niestety ogórków nie ma. Mam teraz awanturę z Mackiewiczem. Wiesz zapewne o tym niebywałym zebraniu w Ministerstwie Kultury, gdzie prokurator oskarżył Millera⁶⁰ o współpracę z „Wiadomościami”, Mackiewicza o pisanie do „Kultury”, a płk. Grzędzińskiego⁶¹ b. ogólnikowo, ale też idzie o „Kulturę”, choć w jego przypadku jest to wyssane z palca. Sprawa się komplikuje, załączam komunikat, jaki dałem po telefonie Mackiewicza. W każdym razie odwagi mu odmówić nie można.

Tu ma przyjechać 9 września Cyrankiewicz. Warszawa zażądała od Francuzów, by na czas jego pobytu internowali emigrantów politycznych polskich i nawet złożyli listę osób najbardziej niebezpiecznych, gdzie figuruję na dość poczesnym miejscu. Jest to tak głupie, że jestem skłonny podejrzewać, że to jest posunięcie jednej z frakcji partyjnej, by skompromitować czy ośmieszyć Cyrankiewicza. Nie myślę, by Francuzi na to poszli, ale zobaczymy.

Ściskam Cię

[Jerzy]

10

20 września 1965 r.

Kochany Jerzy,

Posłałem Ci moje wspomnienie o MOR. Jak Ci kiedyś pisałem, robiłem taki brulion dla Poboga, na jego prośbę. Robiłem to jako część moich wspomnień, do których od czasu do czasu, jak mam mniej roboty zarobkowej, zasiadam i piszę – nie poprawiając, ani nawet nie czytając tego, co napisałem. W tym wypadku, jak widzisz, poprawiałem już nawet napisane „na czysto”, chciałem być o ile możliwe dokładny, no

⁶⁰ Jan Nepomucen Miller ps. Stanisław Niemira (1890–1977) – krytyk literacki, tłumacz; recenzent teatralny dziennika „Robotnik” (1932–1939), redaktor naczelny miesięcznika „Teatr” (1945–1947), skazany za publikowanie pod pseudonimem w tygodniku „Wiadomości” na 3 lata więzienia w zawieszeniu (1965), sygnatariusz *Listu 59* (1975).

⁶¹ January Grzędziński (1891–1975) – publicysta, płk WP; założyciel i redaktor tygodnika „Czarno na Białym” (1937–1939 i 1940), na emigracji (od 1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1940), internowany w Maroku (1941–1944), powrócił do Polski (1957), sygnatariusz *Listu 34* (1964), represjonowany przez władze PRL (1964–1969).

i unikać nazwisk tych, którzy mogą tym być „zażenowani”, jak się wyraził do mnie Steckiewicz o Muraszcze⁶².

Jak widzisz, wersja moja różni się zasadniczo od wersji NKWD czy OGPU, którą dostał zapewne pan Lew Nikulin do napisania o bohaterach z CzK, ale w jakim celu? Dlaczego omija się zupełnie tak ważną postać w tym „romansie” Steckiewicza? Dlaczego Jakuszewa-Opperputa-Fiodorowa traktuje się jako dwie osoby, a była to jedna: Fiodorow-Opperput?⁶³ Być może, że chodzi o typowy sowiecki szimel⁶⁴: dobrzy i źli, bohaterowie z Czeki i łotrzy, białogwardziści, ale może chodzi też o zaretuszowanie udziału Polaków-zdrajców: Steckiewicza i w mniejszej mierze Witkowskiego-Marczewskiego⁶⁵, którymi przecie nie mogła się posługiwać tak ideowa i szlachetna instytucja jak Czeka, utworzona przez Łotysza Wācētisa⁶⁶, ale rozbudowana wspianiem przez naszego rodaka Dzierżyńskiego, którego brat rodzony do roku 1939 gdzieś w warszawskim gospodarzył na małym majątku.

Nikulin przekręca nazwiska: był Werner (mój oficer, doskonały), zresztą Werner, ale porucznik, nie pułkownik, przed nim był Czyżewski, mieszka w Londynie. O ile wiem, obaj żyją, jak żyje ppłk Niedziński, którego jako majora posłał Talikowski⁶⁷ (wówczas kierownik referatu wywiadowczego na Rosję), chłop porządny z kośćmi, ale bardzo

⁶² Józef Muraszka – funkcjonariusz Policji Państwowej; zastrzelił podczas przygotowywania wymiany więźniów z ZSRS działaczy KPP: Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza (1925).

⁶³ Aleksandr Jakuszew ps. Fiodorow (1876–1937) – funkcjonariusz sowiecki; uczestnik podziemia antybolszewickiego (1919–1921), aresztowany i zwerbowany przez WCzK (1921), odegrał kluczową rolę w operacji „Trust” (1922–1927), aresztowany (1934), skazany na 10 lat łagru.

Eduard Opperput (1894–?) – funkcjonariusz sowiecki; działacz Partii Socjalistów-Rewolucjonistów (od 1918), agent WCzK/GPU (od 1920); zadenuncjował m.in. struktury organizacji Borysa Sawinkowa.

⁶⁴ szimel (gwar.) – wzór do powielania

⁶⁵ Wiktor Witkowski-Marczewski (1891–1937) – funkcjonariusz sowiecki; w Oddziale II SG WP (1919–1920), zdezerterował (1920), funkcjonariusz WCzK/GPU/NKWD (od 1920), rozstrzelany.

⁶⁶ Jukums Vācietis (1873–1938) – komandarm sowiecki; dowódca m.in. Dywizji Strzelców Łotewskich (1918), głównodowodzący Armii Czerwonej (1918–1919), wykładowca Akademii Wojennej Armii Czerwonej (od 1921), aresztowany (1937–1938), rozstrzelany.

⁶⁷ Michał Talikowski (1894–1956) – płk WP; kierownik referatu „Wschód” Oddziału II SG WP (1926–1928), w SBSK (1940–1942) i Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1947), na emigracji (od 1945).

nie bystry, po prostu dupa. Sprytniejszy, ale nie nierozumiejący Rosji był pocziwiec, poznaniak Bociański⁶⁸, który był szefem Wydziału Wywiadowczego – z nieprawdopodobnego zdarzenia. Nie mam pojęcia, czy jest, czy żyje i jak? Płk Bajer, szef Oddziału II, też był figurą nie z tej ziemi. Jakże ich przerastali o głowę tacy jak Schaetzel, Pełczyński czy Stefan Mayer.

Nikulin wspomina o kpt. wywiadu angielskiego Reily. Poznałem go w Rewlu na krótko przed swoim wyjazdem do Rosji, o czym mi wspominał, ale nie zdradził się, że przez MOR.

Nic nie pisałeś, czy zaszczycono Cię represjami policyjnymi z okazji przyjazdu Cyrankiewicza?

Pisał do mnie Bolek Ziemiański, znów choruje, posłałem mu jakieś lekarstwa. Pisał mi, że słyszał o odpowiedzi Ponińskiego drukowanej w „Zeszytach Historycznych”, których nie można dostać w Warszawie, a świnie Lepecki i Zarychta⁶⁹ nie chcą mu ich dostarczyć, mimo że mogliby. Ja stąd nie mam okazji, a jeśli są, to tacy tchórze, co nie dostarczą.

Astma mi w tym roku więcej dokucza jak zwykle, bo nie mieliśmy lata, tylko ciągłą jesień i nieoczekiwane zimna, tak jak dzisiaj nieoczekiwany upał z tropikalną zlewą. Taki to kanadyjski klimat.

Jednocześnie z tym listem wysyłam oba zeszyty „Moskwy”, ale pocztą zwykłą.

Ściskam Cię najserdeczniej, mój Kochany

T[omek]

P.S.

To zabawne, że Niezbrzycki (który po Talikowskim nastał) jest obecnie w Los Angeles, ale nie wiadomo, co porabia, a jego w jego mniemaniu wróg, Miłosz, jest również w Los Angeles, i to profesorem!

⁶⁸ Ludwik Bociański (1892–1970) – płk WP; szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG (1924–1927), poseł na sejm (1930–1931), wojewoda wileński (1935–1939) i poznański (1939), generalny kwatermistrz rządu (1939), na emigracji (od 1939).

⁶⁹ Apoloniusz Zarychta (1899–1972) – geograf, mjr WP; naczelnik Wydziału Polityki Emigracyjnej MSZ (1932–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), powrócił do Polski (1961).

11

27 września [1965 r.]

Kochany Tomku,

Bardzo dziękuję za wspomnienia o MOR. Niezmiernie ciekawe, tak że nie czekając do „Zeszytów Historycznych”, które ukaza się dopiero w styczniu, chcę je zamieścić w listopadowej „Kulturze”⁷⁰. Przyślę Ci korektę autorską. Szkoda, że jednak nie zamieszczasz nazwisk. Może będzie ktoś „zażenowany”, ale to przecież już historia, a potem to całkowicie zaginie. Na marginesie Twoich wspomnień zastanawiam się, kto mógłby napisać źródłowo o POW na Ukrainie i w Rosji? To też kompletnie nieznane. Czy widziałbyś kogo? A może Ty?

Widziałem tu Librachę⁷¹, który był przejazdem. Mówił mi, że Instytut Piłsudskiego w New Yorku prosił go o przygotowanie do druku pamiętników Łukasiewicza⁷² (są dwa zeszyty). Oni chcą je wydać po angielsku. Chętnie bym je zamieścił po polsku w „Zeszytach Historycznych”. Czy mógłbyś mnie zaprotegować? Gdyby mi je przysłali w ciągu listopada, to zamieściłbym w styczniowych „Zeszytach”.

W związku z przyjazdem Cyrankiewicza nie było na szczęście żadnych prewencyjnych zarządzeń wobec emigrantów, niemniej w czasie wizyty Naszkowski⁷³ wiceminister MSZ złożył *démarche* na mój temat, że nie można mówić o pogłębieniu stosunków polsko-francuskich, jeśli taki ośrodek dywersyjny jak „Kultura” prosperuje na ziemi francuskiej. Nie spędza mi to snu z powiek. Niemniej dobierają się do mnie, jak mogą. Dochodzą mnie echa o wściekłym poszukiwaniu przez sowieciarzy, kto jest Terc i Arżak, były naciski na „Życie Literackie”

⁷⁰ W. T. Drymmer, *Trust*, „Kultura” 1965, nr 11, s. 96–106.

⁷¹ Jan Librach (1904–1973) – dyplomata; I sekretarz Ambasady RP w Paryżu (1935–1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1940), kierownik Biura Centralnego Akcji Kontynentalnej (1940–1944), na emigracji (od 1945), z-ca ministra spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie (1950–1954), dyrektor PIN (1969–1973).

⁷² Juliusz Łukasiewicz (1882–1951) – dyplomata; poseł w Rydze (1926–1929), Wiedniu (1931–1932) i Moskwie (1933–1934), ambasador w Moskwie (1934–1936) i Paryżu (1936–1939), na emigracji (od 1939), współzałożyciel LNP (1944, przewodniczący 1948–1950), popełnił samobójstwo.

⁷³ Marian Naszkowski (1912–1996) – działacz komunistyczny; ambasador w Moskwie (1945–1950), wiceminister spraw zagranicznych (1952–1968), redaktor naczelny miesięcznika „Nowe Drogi” (1968–1972).

w Krakowie, by przedrukowali tę miłą broszurę „szwedzką”. Machejek⁷⁴ – jak dotąd – odmówił. Jestem dość spokojny, że znajdą inne pismo.

Ziemiański przysłał mi ostrzeżenie, że ma się u mnie zjawić jakiś „płk UB” i że mam wśród znajomych adwokata agenta UB, ale znalazł kuriera młodego, chłopca b. porządnego, ale kompletne cztery litery, który zapomniał nazwisk. To mnie też umiarkowanie niepokoi, bo jakkolwiek bardzo cenię Ziemiańskiego, to jednak w jego sytuacji jest on chyba kompletnie skazany jedynie na plotki, a nie na informacje. Mackiewicz trzyma się świetnie.

O Wradze nic nie wiem. Wiem tylko, że jest w Stanford w Hoover Library. Miłosz jest w Berkeley. Kiedyś na jakiejś party Sworakowski⁷⁵, dyrektor Hoover Library, chciał ich sobie przedstawić i Miłosz demonstracyjnie wyszedł.

Ściskam Cię

[Jerzy]

12

3 października 1965 r.

Kochany Jerzy,

Dziękuję Ci za list z 27 września 1965 r. Cieszę się, że Ci się moje wspomnienia o MOR podobały. Może masz rację, że trzeba umieścić nazwiska, aby nie wyglądali Ci ludzie anonimowo.

Nie wiem, czy korespondujesz z Wacławem Jędrzejewiczem, on kiedyś napisał książkę o POW w Kongresówce⁷⁶, jeśli sam nie może albo nie zechce, to on jedyny może Ci kogoś polecić. Ma tam w New Yorku dużo peowiaków, choćby Koca Adama i innych. Jego – Jędrzejewicza – adres jest następujący: 85-11, Elmhurst Ave, Elmhurst 73, New York.

⁷⁴ Władysław Machejek (1920–1991) – prozaik; działacz komunistyczny (od 1936), w GL-AL (od 1942), redaktor naczelny m.in. dziennika „Echo Krakowa” (1946–1948) i tygodnika „Życie Literackie” (1952–1990).

⁷⁵ Witold S. Sworakowski (1903–1979) – politolog; na emigracji (od 1945), pracownik naukowy Hoover Institution on War, Revolution and Peace (od 1947, kurator zbiorów polskich 1952–1963, z-ca dyrektora 1967–1969), wykładowca Stanford University (od 1952).

⁷⁶ W. Jędrzejewicz, *POW i Batalion Warszawski. Moja służba 1914–1915*, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1939.

Ja, niestety, o POW na Ukrainie lub w Rosji wiem, niestety, mało. Przyszło mi na myśl nazwisko Władka Michniewicza z Argentyny, on był bodaj w Winnicy, dość czynny w POW, był aresztowany i badany przez samego Dzierżyńskiego. Może on mógłby ci coś o tym powiedzieć, ale wydaje mi się, że opublikowanie [pracy o] działalności POW w Rosji leży w interesie Instytutu Józefa Piłsudskiego w New Yorku i powinni na to pójść.

Jędrzejewicz jest zdania, że publikacje w języku polskim o sprawach politycznych mijają się z celem. Dlatego zapewne nalega na Li-bracha, aby to wydać po angielsku. Napiszę do Julka Łukasiewicza⁷⁷, boć jego zdanie powinno być uznawane. Powinno się wydać i po polsku, i po angielsku. Wiem, że Julek gotów jest przyjść z pomocą finansową. Jak dostanę od niego list – powiadomię Cię.

Nie lekceważ ostrzeżenia Bolka Ziemiańskiego, on nawet leżąc w łóżku wie, co w trawie piszczy. Zmarnowany talent i człowiek. Ludzie mają (i słusznie) zaufanie do niego. Ja wiele rzeczy z jego listów dowiaduję się.

Tyle na razie, mój Kochany.

Ściskam Cię

T[omek]

13

31 stycznia [1966 r.]

Drogi Tomku,

Niestety ktoś mi ukradł ten nr „Najnowszej Historii Polski”⁷⁸. Napisałem już do prof. Manteuffla, by mi przysłał ponownie i wtedy Ci go dostarczę. Tak mnie złości ten Weinstein, który milczy jak zakłęty. Znow te teksty wpadną w wodę albo ukaza się zbyt późno.

Chciałbym w tym roku znaleźć sobie trochę czasu, by spokojnie przejrzeć *Pisma, mowy i rozkazy* Piłsudskiego⁷⁹, by zrobić jakiś inteligentny i aktualny wybór fragmentów na stulecie urodzin. Bardzo mi

⁷⁷ Juliusz Łukasiewicz jr (1919–2018) – inżynier; w PSZ na Zachodzie (1939–1947), na emigracji (od 1945), profesor Virginia Polytechnic Institute and State University (1968–1970) i Carleton University (od 1971); syn Juliusza Łukasiewicza.

⁷⁸ Tzn. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939” 1965, t. 9.

⁷⁹ J. Piłsudski, *Pisma, mowy, rozkazy*, t. 1–8 + 1, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1930–1936.

brakuje pocziwego Poboga i jego przedwojennych choćby książek, specjalnie listów. Będę próbował przez znajomych dostać je z kraju. Tam różne rzeczy kursują w antykwariach. Czy widziałbyś jakieś inne źródła? Liczyłem, że uda mi się zebrać trochę ciekawych relacji o Marszałku od żyjących starych piłsudczyków, no ale z tego, jak dotąd, nic nie wychodzi. Zobaczmy, jakie będą pamiętniki Miedzińskiego. Widziałem go niedawno w Londynie. Obiecuje, że od jakiegoś marca weźmie się do roboty. Ma się rozumieć, nie jest to łatwe w jego warunkach, nie mając maszynistki choćby. Pomijając koszt, nie jest łatwo o polską maszynistkę w Londynie, a do tego mieszka on strasznie daleko. Syn⁸⁰ mu ofiarowuje magnetofon, może to przyspieszy pracę.

Proces Terca i Arzaka jest zapowiedziany na luty. Bardzo jestem w nerwach.

Ściskam Cię

[Jerzy]

14

20 czerwca 1966 r.

Kochany Jerzy,

Dostałem z Warszawy od Mościbrodzkiego *Moja misja w Wiedniu* Gawrońskiego⁸¹. Tak że nie przysyłaj mi obiecanego egzemplarza – dziękuję.

Zacząłem czytać. Cóż to za blagier i cóż za powierzchowność, gorszy od Zabielly, jakkolwiek uważam Zabiellę za sprzedajnego faceta lub nawróconego komunistę. Ale Zabiello pisał inteligentnie, a ten się sili, parszywy snob.

Czy masz u siebie materiały drukowane o aferze Bergu, chciałbym to przeczytać, a może wykorzystać w tym zawszonym endeckim terenie z ekscelencją Tadeuszem Romerem na czele.

Tyle na razie. Mocno Cię ściskam

T[omek]

⁸⁰ Jerzy Miedziński (1918–2003) – inżynier; jeńiec niemiecki (1939–1944), w PSZ na Zachodzie (1945–1947), na emigracji (od 1945), dyrektor Radio Warfare Section (do 1969).

⁸¹ J. Gawroński, *Dyplomatyczne wagary*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1965; idem, *Moja misja w Wiedniu 1932–1938*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.

Jan Gawroński (1892–1983) – dyplomata; poseł w Wiedniu (1933–1938), na emigracji (od 1939).

15

25 czerwca [1966 r.]

Kochany Tomku,

Dzięki za list. Jest kilka broszurek, które były wydane w swoim czasie w sprawie Bergu. Odszukam je i wyślę Ci. Zaznaczę, które do zwrotu, bo niektóre są zupełnie unikalne.

Gawrońskiego omówił mi Michał Łubieński do „Zeszytów Historycznych”, ale – mówiąc między nami – dość słabo. To musi być kawał snoba ten Łubieński – nie znam go osobiście. Muszę go menażować, bo pilnuje dla mnie Hankeya, od którego chcę wyegzekwować wspomnienia z Rumunii, specjalnie na temat Becka.

Nie pamiętam, czy Ci pisałem, że widziałem Weinsteina. Ma w ciągu lipca być ze swymi dokumentami w Laffitte i będziemy wybierali, co warto publikować. Nie wiem jeszcze, jak dam sobie radę. Najprościej by było drukować w „Zeszytach Historycznych”. No ale na to trzeba by było przejść na kwartalnik, a ilość prenumerat na to nie pozwala.

Jędrzejewicz przysłał mi b. ciekawe opracowanie sprawy wojny przewencyjnej, gdzie jest sporo nowych rzeczy z archiwum Schaetzla.

Ściskam Cię

[Jerzy]

16

23 września 1966 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list. Widzę, że nasze opinie na temat elaboratu Michniewicza się pokrywają. Spróbuję to „podczyścić” i zobaczymy, co z tego wyjdzie i czy zresztą się na takie poprawki-skróty zgodzi, bo on ma wielkie ambicje literackie. Napisał wielką „powieść dokumentarną” o Mikicińskim⁸², zresztą bardzo go broniąc i mieszając z błotem Oddział II. Wyszło nie bardzo przekonywająco w sensie dokumentu, a literacko bardzo szmirowato.

Wreszcie dostałem materiały dotyczące Bergu. Trwało to długo, gdyż to teraz unikaty. Możesz nie odsyłać, gdyż mam dublety dla biblioteki.

⁸² L. Michniewicz, *Operation Haifa*, Casterman S.A., Tournai 1969.

Samson Mikiciński (1885–1941) – przedsiębiorca; urzędnik Poselstwa Chile w Warszawie (1939) i przy rządzie RP na uchodźstwie (1939–1940), w porozumieniu z rządem gen. W. Sikorskiego odbył kilka misji do okupowanej Polski (1939–1940), urzędnik Poselstwa Chile w Stambule (1940–1941), ze względu na podejrzenie współpracy z III Rzeszą uprowadzony przez polski wywiad do Palestyny i zabity podczas próby ucieczki.

Weinstein wreszcie się objawił i ma być w Maisons-Laffitte 27 bm. O tyle pewnie, że jest już we Francji. Możliwe, że przyjedzie również Hładki, który jest jego współnikiem w tych poszukiwaniach archiwalnych. Ciekaw jestem, co z tego wyjdzie. Muszę go tylko trochę ostudzić co do Studnickiego, do którego się niezmiernie pali. To ciekawa postać, ale to odłożyłbym na później. Są ważniejsze dokumenty, które trzeba będzie publikować w pierwszej kolejce.

*Wojna przewencyjna*⁸³ Jędrzejewicza jest bardzo pracowita, ale nie wnosi nic nowego. Proponuje mi do „Zeszytów Historycznych” w przyszłym roku – do nru poświęconego Piłsudskiemu – swoje opracowanie wraz z Frylingiem o pobycie Piłsudskiego w Japonii. Nie mam na to wielkiej ochoty, gdyż to było opisane na wszystkie strony, a Miedziński mi mówił, że Marszałek nie przywiązywał do tego wielkiego znaczenia. Miedziński mnie martwi, bo ma ciągle kłopoty ze zdrowiem. Już nie mówię o pamiętnikach, ale ciągle nie może dokończyć swego artykułu do „Kultury”. Już po raz drugi muszę odkładać. W ogóle w Londynie pomaleńku wymierają. Wiesz już zapewne o śmierci Sewera Sokołowskiego⁸⁴.

Do Romana muszę dotrzeć. Bo jakkolwiek nie wierzę, by Antek coś w życiu napisał, to a nuż... Byłoby to świadectwo wielkiej wagi.

O Ziemiańskiego chwilowo się nie martw. Wyrwałem dla niego z Wanda Roehr Foundation, że będą mu przez sześć miesięcy posyłać po 20 dol. To go powinno podtrzymać, a dla żony zmobilizowałem niezłe ciuchy, jak oni tam mówią.

Flemminga⁸⁵ i Guzego⁸⁶ już Ci wysłaliśmy.

Ściskam Cię mocno

[Jerzy]

⁸³ W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny przewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 10, s. 143–174.

⁸⁴ Seweryn Sokołowski (1898–1966) – mjr WP; wicedyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych 1932–1939), internowany w Rumunii (1939–1940), w armii brytyjskiej na Środkowym Wschodzie (1943–1944), w Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie (1943–1946), na emigracji (od 1945).

⁸⁵ G. J. Flemming, *Polska mało znana*, Instytut Literacki, Paryż 1966.

Jerzy Działak ps. George J. Flemming (1921–1973) – dziennikarz; w AK (1943–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), powrócił do Polski (1946), w MSZ (1957–1959), na emigracji (od 1964), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (1966).

⁸⁶ P. Guzy, *Krótki żywot bohatera pozytywnego*, Instytut Literacki, Paryż 1966.

Piotr Guzy (1922–2018) – prozaik, publicysta; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), powrócił do Polski (1949), redaktor „Tygodnika Zachodniego” (1954–1956), na emigracji (od 1957), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1969–1977), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1966).

17

4 października 1966 r.

Kochany Tomku,

Bardzo się cieszę, że praca nad wspomnieniami się posuwa. Czekam na nie bardzo niecierpliwie. Jerzy Roman⁸⁷, okazuje się, żyje. Mam wreszcie szczegóły od jego siostrzeniczki E. Żółtowskiej. Mieszka – 1103, College Ave, Houghton, Michigan 49931. Wykładał w tamtejszej szkole górniczej. Obecnie jest na emeryturze. Podobno w b. złej formie, tym bardziej, że jego żona jest chora na raka. Okazuje się, że ma teczkę z notatkami Antka, który mu ją wręczył, jak Jerzy wyjeżdżał z Rumunii w końcu 1940 r. Wyobraź sobie, że nawet do niej nie zajrzał. Okazuje się również, że parę lat temu była u niego z wizytą Marysia Romanowa⁸⁸ i też nie zajrzała. Już takiej przesadnej delikatności uczuć kompletnie nie rozumiem. Żółtowska mnie zaklina, by nie niepokoić Jerzego, a poza tym ewentualna publikacja może zaszkodzić Marysi w Polsce. Kompletnie oszaleli. Spróbuję jednak i do Jerzego napiszę.

Recenzja Michała Łubieńskiego z książki Gawrońskiego ukazała się w ostatnim nrze, tj. 10, „Zeszytów Historycznych”⁸⁹. Mówiąc między nami, recenzja słaba i powierzchowna. Praca Jędrzejewicza po angielsku ukazała się w ostatnim nrze „Polish Review”⁹⁰, kwartalniku Polskiego Instytutu Naukowego w New Yorku. Katelbach mi już dawno pisał, że wybiera się do Sosnkowskiego, by wyciągnąć od niego jakieś materiały do projektowanego specjalnego „Zeszytu Historycznego” w przyszłym roku. Osobiście nie wierzę, by to mu się udało. *À propos* Sosnkowskiego, to był tu Babiński – jego oficer do zleceń w okresie wojny i obecnie też jego adlatus. Rozmawiałem z nim tylko telefonicznie. Mówił mi, że po wielkich awanturach jego, tj. Babińskiego, książka ukaże się w końcu br. To może być ciekawe.

Weinstein był wreszcie. Bardzo miły i pełen zupełnie nieprawdopodobnej żywotności. Przywiózł mi materiały o Studnickim, które były w specjalnej teczce na Wilhelmstrasse. Materiały ciekawe. Wolałbym

⁸⁷ Jerzy Roman (1891–1987) – inżynier elektryk; na emigracji (od 1939), wykładowca Michigan Technological University.

⁸⁸ Maria Roman (1900–1977) – żona Antoniego Romana.

⁸⁹ M. Łubieński, *Pamiętniki Jana Gawrońskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1966, z. 10, s. 224–231.

⁹⁰ W. Jędrzejewicz, *The Polish Plan for a „Preventive War” Against Germany in 1933*, „The Polish Review” 1966, no. 1, s. 62–91.

jednak, by mi najszybciej przygotował zestaw szyfrów Ambasady Niemieckiej w Bukareszcie z okresu września. W ogóle ma masę materiałów, nie tylko z archiwów niemieckich, ale nawet polskich, np. raporty *attachatu* wojskowego w Bukareszcie, różne szyfry etc. W sumie pasjonujący groch z kapustą. Będę musiał w listopadzie pojechać do niego i to wszystko przetrząsnąć na nowo. Okazuje się, że on się przyjaźni ze Stefanem Meyerem, który nadal jest jakimś ekspertem przy Foreign Office. Ma go wtedy zaprosić. Może od niego też coś wyciągnę. Weinstein jest b. obrotny, zdaje się, że uda mu się zostać członkiem Royal Academy. Nawiązał kontakt z Rumunami i teraz jest kombinacja, by mógł pojechać do Rumunii, by pogrzebać w ich archiwach. Może się to uda. Swoją drogą, dziwnie się potoczyły losy ludzi. Weinstein jest cenionym specjalistą od hodowli nierogacizny i kontroluje firmy jakiegoś angielskiego giganta. Ma dużo wolnego czasu i jeden dzień w tygodniu siedzi od rana do wieczora w archiwach Foreign Office, gdzie sobie wyrobił doskonale stosunki. Marzę teraz, by móc przekształcić „Zeszyty Historyczne” na kwartalnik, bo inaczej to wszystko przepadnie. Nie wierzę, by Londyn cokolwiek zabezpieczył. No ale tu trzeba zdobyć co najmniej dwa tysiące nowych prenumeratorów. Obawiam się, że to beznadziejne, ale będę próbował.

Ściskam Cię

[Jerzy]

18

16 stycznia 1967 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list i za korekty. Nie rozumiem poczty. Książki musiały zaginać. Wysłałam Ci więc Flemminga i Hłaskę⁹¹ ponownie.

To byłoby doskonale, gdyby Łukasiewicz ustabilizował się w Montrealu i gdybyś się tam też przeniósł. O uniwersytecie niewiele wiem, poza tym, że jest tam Romer, którego znam mało i nie lubię. W Montrealu jest Maja Prądyńska, jeśli ją pamiętasz czy to od Adama Skwarczyńskiego⁹², czy też z „Buntu Młodych”. Jak zawsze bardzo równa. Jestem

⁹¹ M. Hłasko, *Piękni dwudziestoletni*, Instytut Literacki, Paryż 1966.

⁹² Adam Skwarczyński (1884–1934) – polityk, kpt. WP; działacz socjalistyczny (od 1906), redaktor naczelny periodyków „Rząd i Wojsko” (1916–1917 i 1918–1921)

z nią w stałym kontakcie. Na wszelki wypadek podaję Ci jej adres: 3015 Sherbrooke Str. West, apt. 209, Montreal, Quebec. W każdym razie zna bardzo dobrze Polonię montrealską i do jej ocen miałbym zaufanie.

Wyobraź sobie, że z tym rękopisem o Becku to prawdziwa *story*. Autorem nie jest, okazuje się, Polak, ale... Hindus⁹³. Pochodzi on z Kaszmiru z bardzo wysoko postawionej rodziny. Jego ojciec przez dłuższy czas był dygnitarzem w ONZ. On skończył studia w Oxfordzie. Podróżował po Europie, był dłuższy czas w Niemczech (mówi po niemiecku jak Niemiec), tam zetknął się problematyką polską, którą się zainteresował. Pojechał tam w 1962 r. Zrobił tam doktorat. Właśnie dowiaduję się, że go wysiedlono z Polski „za antyludową działalność”. Był żegnany owacyjnie na dworcu przez tłumy studentów. Awantura nie z tej ziemi. Jest obecnie w Berlinie Zachodnim. Czekam od niego wiadomości. Jak tylko sfinalizuję z nim umowę, to przyślę Ci zaraz maszynopis do oceny.

Ściskam Cię

[Jerzy]

19

30 maja 1967 r.

Mój Drogi,

Dziękuję za radę co [do] Rainy. Myślę, że zwrócę się do Jędrzejewicza, który jest solidniejszy i chyba mniej zajęty niż Librach. Librach, którego zresztą lubię, stale jęczy, że jest tak zapracowany. Od lat go duszę o wspomnienia z tzw. akcji kontynentalnej, bez rezultatu.

Dostałem właśnie książkę Władysława Kozaczuka: *Bitwa o tajemnice*, wydaną w tym roku przez „Książkę i Wiedzę”⁹⁴. Jest to książka poświęcona Oddziałowi II i która robi wrażenie i fachowej, i rzeczowej. Ma się rozumieć, koncentruje się głównie na sprawach niemieckich. To musi być chyba dawny oficer Oddziału II. Czy to nazwisko Ci coś mówi? Myślę, że warto to omówić, ale kto mógłby to zrobić? Czy mógłbyś dać

i „Droga” (1922–1926), inicjator Straży Przedniej (1932); czołowy ideolog obozu Józefa Piłsudskiego.

⁹³ Tzn. Peter Raina.

⁹⁴ Władysław Kozaczuk (1923–2003) – historyk, płk LWP; w KBW (1945–1955), kierownik grupy inspekcyjnej Komisji Nadzoru Państw Neutralnych w Korei (1954–1955), w Szefostwie WSW (1958–1969, m.in. z-ca Szefa Oddziału Szkolenia i Analiz), pracownik naukowy WIH (1969–1980).

jakieś sugestie? Myślałem o Stefanie Mayerze, ale nie wiem, na ile on jest „piśmienny”, a poza tym boję się jego żony, bo ona teraz pisze wiersze i po polsku, i po angielsku. Kiedy dusiłem go o pamiątniki, naobiecował, zaprosił do siebie, ale wyjechał właśnie z wierszami żony. Tak się przestraszyłem, że odtąd nie odezwałem się do niego.

Rzeczywiście z tymi szpitalami w Polsce to istna katastrofa. Zaczynam teraz wierzyć Mackiewiczowi, który tłumaczył, że spartaczona operacja pozbawiła go władzy w nogach.

Nie wybierasz się na wystawę do Montrealu? Podobno cudo świata. W każdym razie tak pisze prasa francuska.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy]

20

7 września 1967 r.

Kochany Tomku,

Znów prośba o radę. W ostatnim (tj. sierpniowym) nrze miesięcznika „Mewa” rozpoczęto druk dokumentalnej powieści o Sawinkowie, tj. jego ostatniego okresu przed i po przekroczeniu granicy i wpadki. Ocieka od poloników. Jeszcze tego nie przeczytałem, ale zastanawiam się, kto mógłby to rzeczowo omówić.

Kogo radzisz? Za specjalistę podaje się Karol Wędziagolski, obecnie w Brazylii, ale pomijając, że jest on szalenie wiekowy i dość zramolały, nie bardzo się orientuję, czy on był naprawdę tak blisko Sawinkowa, dobrze z Piłsudskim etc. Wiem tylko, że był blisko Śmigłego, bo w tym charakterze poznałem [go] w Rumunii u Śmigłego. Zapomniałem dodać, że autorem tej powieści jest Wasilij Ardamatskij⁹⁵.

Jędrzejewicz bardzo płacze, że rękopis Rainy zajmuje mu potwornie dużo czasu, bo są niechlujstwa i nieścisłości, zresztą rękopis wysoko ocenia. Zetknąłem go bezpośrednio z Rainą, by się z nim wyklócał i egoistycznie bardzo się cieszę, że rękopis będzie dopięty na ostatni guzik.

Jak się czujesz i jak długo jeszcze będziesz w Kanadzie?

Ściskam Cię

[Jerzy]

⁹⁵ В. Ардаматский, *Возмездие*, Молодая гвардия, Москва 1968.

Wasilij Ardamatskij (1911–1989) – dziennikarz i prozaik rosyjski; korespondent wojenny (1941–1942); autor m.in. powieści propagandowo-historycznych.

21

18 września 1967 r.

Kochany Jerzy,

Odpowiadam na Twój list z 7 września. Mnie nasuwają się następujące nazwiska – co do omówienia powieści o Sawinkowie: Waław⁹⁶ Lednicki, [Michał] Kryspin Pawlikowski⁹⁷ lub Gleb Struve⁹⁸, który właśnie przeszedł na emeryturę. To ostatnie nazwisko, jeśli się zgodził, wydaje mi [się] b. atrakcyjne. Co myślisz?

Wędziagolskiego pamiętam z Rumunii, odwiedził mnie kiedyś i sporo rozmawialiśmy. Na pewno uczciwy, dobry człowiek, dużo wie, ale czy potrafi napisać? Nie mam pojęcia.

Tak, Jędrzejewicz, trzeba przyznać, jest b. ścisły, dokładny i staranny, widzę to z jego sposobu, jak opracowuje wspomnienia ambasadora Łukasiewicza, a przedtem Lipskiego⁹⁹. Ja wierzę, że kto jak kto, ale jeśli Jędrzejewicz poprawi błędy Rainy, to będzie to praca warta w 100%.

Co do mego wyjazdu, to wygląda tak, że czekam na wizę **imigracyjną**, którą tu tylko mogę załatwić. Zbieram potrzebne dokumenty, bo biurokracja amerykańska jest taka prawie, jak w krajach socjalistycznych. Myślę, że chyba w połowie października powinienem wyruszyć, tym bardziej, że zdaje mi [się, że] dom Julka będzie w tym czasie już sprzedany.

Już chcę wyjechać, bo ta wiza i wizyty oglądających dom zajmują mi masę czasu i przecinają dzień. Ciągłe pracuję nad tymi Żydami i co sobie obiecuję zrobić w najbliższych dniach jest zrujnowane telefonami i tymi różnymi formalnościami.

Ściskam Cię serdecznie

T[omek]

Moje zdrowie wraca OK.

⁹⁶ W oryginale błędnie: Al[eksander].

⁹⁷ Michał K. Pawlikowski (1893–1972) – prozaik, krytyk literacki; współpracownik dziennika „Słowo” (do 1939), na emigracji (od 1940), wykładowca University of California (1951–1962), felietonista tygodnika „Wiadomości” (1959–1972), autor „Kultury” (od 1953) i Biblioteki „Kultury” (1965).

⁹⁸ W oryginale błędnie: L.

Gleb Struve (1898–1985) – rosyjski historyk i krytyk literatury; na emigracji (od 1918), wykładowca University of London (1932–1945), profesor University of California (1947–1967).

⁹⁹ Józef Lipski (1894–1958) – dyplomata; w MSZ (od 1919, m.in. naczelnik Wydziału Zachodniego 1928–1933), poseł/ambasador w Berlinie (1934–1939), w PSZ na Zachodzie (1940), w Sztabie Naczelnego Wodza (1940–1946), na emigracji (od 1945), przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie w Waszyngtonie (od 1951).

22

10 lutego 1968 r.

Kochany Tomku,

Nie mogę wyleźć z grypy czy właściwie pogrypowych historii i to jest powód nawalania z korespondencją.

Twoje wspomnienia zamieściłem w ostatnim nrze „Zeszytów Historycznych” wraz fotokopią dokumentów¹⁰⁰. Numer był ekspediowany trzy dni temu. Mam nadzieję, że wasza poczta zacznie chodzić bardziej normalnie.

Bardzo mnie zgryzła wiadomość o śmierci Wragi-Niezbzyckiego. Zerwałem z nim stosunki już dobre piętnaście lat temu, ale to był w swoim czasie bardzo dla mnie bliski człowiek i takie rzeczy zostają. Szkoda, że tak się zmarnował po wojnie. Dziękuję za notatkę Szygowskiego¹⁰¹. Puacza¹⁰² b. luźno pamiętam sprzed wojny jako referenta prasowego Ludkiewicza¹⁰³. Na Środkowym Wschodzie dochodziły mnie wieści, że kolaborował chyba [jako] jeden z pierwszych z Lublinem. Zjawił się parę lat temu w USA, gdzie go sprowadziła jego siostra, słynna w Ameryce Ganna Walska¹⁰⁴. Obecnie się kręci koło nowego prezesa ZNP Mazewskiego¹⁰⁵. Był właśnie w Europie i z nim rozmawiałem. Interesuje mnie o tyle, że wywiózł on z kraju dość potężne archiwa. Poza tym jest on przyjacielem Osóbki-Morawskiego¹⁰⁶, od lat odsuniętego od wszyst-

¹⁰⁰ W. T. Drymmer, *Zagadnienie żydowskie w Polsce w latach 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13, s. 55–77.

¹⁰¹ Juliusz Szygowski (1896–2001) – urzędnik państwowy; konsul generalny w Winnipeg (1943–1944) i Chicago (1944–1945), na emigracji (od 1945), przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie w USA (od 1956), autor „Zeszytów Historycznych” (od 1980).

¹⁰² Edward Puacz (1905–1985) – dziennikarz, księgarz; działacz socjalistyczny (1945–1948), na emigracji (od 1964), właściciel Polonia Bookstore w Chicago (od 1969), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1966).

¹⁰³ Seweryn Ludkiewicz (1882–1964) – polityk; prezes Państwowego Banku Rolnego (1927–1932 i 1933–1938), minister rolnictwa i reform rolnych (1932–1933).

¹⁰⁴ Ganna Walska (1887–1984) – śpiewaczka operowa; występowała m.in. na scenie Théâtre des Champs-Élysées i Metropolitan Opera.

¹⁰⁵ Alojzy Mazewski (1910–1988) – adwokat, działacz polonijny; prezes Związku Narodowego Polskiego (1967–1988) i KPA (1968–1988).

¹⁰⁶ Edward Osóbka-Morawski (1909–1997) – spółdzielca, polityk; działacz socjalistyczny (1928–1948), przewodniczący PKWN (1944), premier (1944–1947), minister spraw zagranicznych (1944–1945), minister administracji publicznej (1947–1949), dyrektor Centralnego Zarządu Uzdrowisk (1949–1968).

kiego. Osóbka ma napisane pamiętniki i podejrzewam, że Puacz, jeśli nie całość, to znaczną część wywiózł. To może być b. ciekawe, jeśli nie sensacyjne. Ma się rozumieć, w stosunku do faceta zachowuję wszystkie środki ostrożności.

Nie słyszałem, by Bolkowi należały się jakieś pieniądze Oddziału VI. Inna rzecz, że nigdy nie miałem z nimi kontaktu. Bardzo by się pieniądze przydały, ale jestem wielkim pesymistą, czy uda się Królikowskiemu coś wyciągnąć. Po prostu Londyn jest bez forsy. Ach, gdyby się udało dotrzeć do jego wspomnień. Oby Ci się udało. Był tu w ostatnich latach Augustowski¹⁰⁷, przedwojenny oficer Oddziału II bodaj z Wilna, który po wyjściu z więzienia w 1956 r. próbuje być adwokatem i zdaje się, że jest szefem jakiejś dwójki arcybiskupa Baraniaka¹⁰⁸. Facet robiący dobre wrażenie, może zanadto po ułańsku blagierowaty, no i „reakcyjny”. Mówił mi, że zna dobrze i przyjaźni się z Bolkiem. To, co o nim opowiadał, trzymało się kupy. No ale nie wchodziłem w zbytnie konfidencje. Teraz mnie informował, że Augustowski ma się tu niedługo zjawić na Zachodzie. Może przez niego by Bolek dał znać, czy podał bliższe szczegóły?

À propos Twoich wspomnień z okresu rumuńskiego. Pisał mi niedawno Weinstein, który ma jakieś chody z Rumunami, [z odpowiedzią na pytanie,] czy nie mógłby jakoś *via* archiwistów angielskich dotrzeć do akt rumuńskiego MSZ dotyczących internowania. Wyobraź sobie, że dostał wiadomość, że wszystkie te akta były wywiezione przez sowieciarzy i nie zwrócone. **À propos:** znakomicie Weinstein obrobił w ostatnich „Zeszytach Historycznych” Gafencu¹⁰⁹. Co za szkoda, że te materiały wypływają tak późno.

Ściskam Cię

[Jerzy]

¹⁰⁷ Zygmunt Augustowski (1915–2008) – prawnik, rtm. WP; w ZWZ-AK (1940–1945), więzień polityczny (1945–1946 i 1948–1956), tajny współpracownik SB (1956–1989), radca prawny archidiecezji poznańskiej (po 1956).

¹⁰⁸ Antoni Baraniak (1904–1977) – duchowny rzymskokatolicki; sekretarz prymasa Polski (1933–1951), na emigracji (1939–1945), więzień niemiecki (1943–1945), sufragan gnieźnieński (1950–1957), więzień polityczny (1953–1956), arcybiskup poznański (1957–1977).

¹⁰⁹ J. Weinstein, *Scenariusz ministra Gafencu*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13, s. 140–161.

Grigore Gafencu (1892–1957) – polityk rumuński; minister spraw zagranicznych (1938–1940), poseł w Moskwie (1940–1941), na emigracji (od 1941), członek Comitetul Național Român (1949–1952).

23

1 kwietnia 1968 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list z 28 [marca], nie rozumiem, dlaczegoś nie dostał trzech egz. „Zeszytów Historycznych”. Musiały widocznie zaginać. Wysłałam je ponownie.

Jak dotąd nie mam żadnych ech Twego artykułu z Izraela, ale właśnie pojechał tam Michał Borwicz, którego prosiłem, by się zorientował, jak Twoje wspomnienia zostały przyjęte. Niewątpliwie musi tam być jakaś reakcja, gdyż w tej chwili Izrael jest dla nas bardzo ważnym rynkiem zbytu i ilość prenumeratorów tam stale rośnie.

Co do pamiętników Babińskiego¹¹⁰, to zupełnie się z Tobą zgadzam. Ja już od dawna, a w każdym razie od mojej ostatniej rozmowy w Rzymie w czasie Powstania Warszawskiego, Sosnkowskiego nie biorę do ręki. Pamiętniki Babińskiego ma omówić Nowacki¹¹¹, do którego obiektywizmu mam bardzo dużo zaufania. Będzie pisał również Katelbach, ale to będzie niewątpliwie laurka, choć bardzo się zastrzegłem, by w tym kierunku nie przesadzał.

To bardzo ważne, że będziesz w maju w New Yorku w Instytucie Piłsudskiego. Bardzo Ci będę wdzięczny, jeżeli przetrząsniesz ich archiwa pod kątem: co z nich nadaje się do publikowania. Z tego co wiem, jest tam masę rzeczy kompletnie nieznanych. Swego czasu Waław Jędrzejewicz proponował mi historię Europy Wschodniej. Miała to być historia porównawcza dziesięciu krajów wschodnioeuropejskich. Nie mogłem się zdecydować na jej druk. Obecnie wypadki w Czechosłowacji tę sprawę bardzo zaktualizowały. Chciałbym więc do tej sprawy powrócić, z tym żeby doprowadzić jednak tę historię do lat ostatnich, nawet jeśli to będzie bardziej publicystyka niż historia, i by jednak menażował problem czeski, co jest w obecnej sytuacji bardzo dla nas ważne ze względów taktycznych. Piszę to w tej chwili tylko dla Twojej wiadomości, bo abstrahując od tego, czy Jędrzejewicz na to pójdzie, nie orientuję się, czy dam radę finansowo z wydaniem tej książki. Przypuszczam, że w ciągu kwietnia będę mógł tę sprawę wyjaśnić i wtedy zaraz Ci dam znać (niezależnie od listu do Jędrzejewicza), czy warto, byś tę sprawę forsował.

¹¹⁰ W. Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*, B. Świdorski, Londyn 1967.

¹¹¹ T. Nowacki, *General Kazimierz Sosnkowski*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 14, s. 43–60.

O ostatnich wydarzeniach w Polsce nie piszę, jestem bowiem w trakcie przygotowywania takiej wewnętrznej notatki dla swoich najbliższych współpracowników jak Mieroszewski czy Grudziński i myślę, że za parę dni będę mógł ci przysłać odpis, ma się rozumieć, wyłącznie do Twojej prywatnej wiadomości.

Ściskam Cię mocno

[Jerzy]

24

6 kwietnia 1968 r.

Kochany Tomku,

Tylko Ty mi możesz poradzić. Gen. Svoboda¹¹², wybrany obecnie na prezydenta Czechosłowacji, organizował w Polsce w 1939 r. Legion Czeski. Kto się tym zajmował i kto mógłby na ten temat dać możliwie ścisłą relację? Jeśli nie znasz szczegółów, to kto może o tym kompetentnie wiedzieć? Czy to nie było organizowane na terenie Krakowa? Może więc gen. Szylling? Jednym słowem – ratuj.

Pytałeś się o Kuśnierza¹¹³. Przesyłam list Wilka do zwrotu.

Serdeczności

[Jerzy]

25

12 kwietnia 1968 r.

Kochany Jerzy!

O Svobodzie, niestety, nie wiem nic. Napisałem w tej sprawie do gen. Stachiewicza, który jest w tej chwili w Kalifornii, i napisałem do Jędrzejewicza. Jak dostanę od nich listy, zaraz napiszę do Ciebie.

¹¹² Ludvik Svoboda (1895–1976) – gen. armii i polityk czechosłowacki; organizator Legii Czechosłowackiej w Polsce (1939), internowany w ZSRS (1939–1941), minister obrony (1945–1950), działacz komunistyczny (od 1948), prezydent ČSRS (1968–1975).

¹¹³ Bronisław Kuśnierz (1883–1966) – polityk; działacz chrześcijańskiej demokracji (od 1924), poseł na sejm (1928–1930), w PSZ na Zachodzie (1940–1942), członek Rady Narodowej RP (1942–1945), minister sprawiedliwości (1944–1949), na emigracji (od 1939), prezes ZG SP (od 1951).

Posyłam Ci opracowanie o Polsce, które otrzymałem z Albany – anonimowo. Zapewne, jak to zapisałem czerwonym atramentem, przeznaczone dla Ciebie. Ciekawe – odsyłam.

Za wiadomość o Kuśnierzu dziękuję.

Spieszę się, aby list **dzisiaj** odszedł.

Ściskam Cię i całuję

T[omek]

Mogą wiedzieć:

gen. Szylling w Montrealu, adresu nie mam.

Paweł Starzeński¹¹⁴ – Argentyna.

Tadeusz Kobylański¹¹⁵ – nie wiem, gdzie jest i czy żyje.

Może płk Jaklicz.

26

23 kwietnia 1968 r.

Kochany Jerzy,

Otrzymałem dzisiaj list od Jędrzejewicza i zaraz Ci podaję jego treść:

O Svobodzie nic nie wiem i nie orientuję się, kto go znał w Polsce. W literaturze znalazłem (bez szukania, przypadkowo), że wspomina o nim Batowski w swojej ostatniej książce *Pierwsze tygodnie wojny*¹¹⁶. W indeksie stoi o nim, że był ppłk dowódcą Legionu Czechosłowackiego w Polsce. Istnieje książka tegoż Svobody (po polsku) *Z Buzułuku do Pragi*, Warszawa, Ministerstwo Obrony Narodowej 1965 (książki nie mam). Jest także artykuł w „Przeglądzie Zachodnim” (Poznań) 1965, nr 2, str. 307–322: Kozeński J., *Uchodźcy czechosłowaccy w Polsce w r. 1939*. W każdym razie ja nie mógłbym się podjąć napisania czegoś w tej sprawie.

¹¹⁴ Paweł Starzeński (1901–1971) – dyplomata, publicysta; w MSZ (1934–1939, m.in. osobisty sekretarz Józefa Becka 1937–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1944), na emigracji (od 1945),

¹¹⁵ Tadeusz Kobylański (1895–1963) – ppłk WP; *attaché militaire* w Moskwie (1924–1928), radca Poselstwa RP w Bukareszcie (1929–1935), wicedyrektor Departamentu Polityczno-Ekonomicznego MSZ (1935–1939), na emigracji (od 1939).

¹¹⁶ H. Batowski, *Pierwsze tygodnie wojny. Dyplomacja zachodnia do połowy września 1939 r.*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1967.

Tyle Jędrzejewicz. Od gen. Stachiewicza oczekuję listu lada dzień, prześlę Ci jego treść.

U mnie nic nowego. Powoli posuwam się z pracą, pisząc poza tym do znajomków i kolegów, czy i co pamiętają z okresu pierwszych dni pracy w MSZ. Nikt nic nie wie lub nie pamięta. Trochę mi pomaga Jan Weinstein, ale raczej dla moich **zainteresowań historycznych**, a nie wspominkarskich. W Ottawie, w Związku Polaków, był na temat moich *Żydów* odczyt dyskusyjny. Podobno b. mnie chwalono za obiektywizm.

Ciekaw jestem reakcji z Palestyny, bo to jest bodaj najważniejsze. Niestety „moje Żydki” nie zajmują żadnych wybitnych stanowisk, poza Beginem¹¹⁷, który jest posłem do parlamentu.

W Polsce podobno niepokoją się. Nie wierzę, bo kto?

W Kanadzie tryumfalnie wybrano na prezesa partii liberalnej p. Trudeau¹¹⁸, playboya, który w roku 1939–1944 nie poszedł nawet do wojska (pryncypialnie). Nie podoba mi się.

Ściskam Cię najmocniej

T[omek]

27

26 kwietnia 1968 r.

Drogi Tomku,

Nie mogę wybrnąć z kłopotów związanych z Legionem Czeskim. Okazuje się, że generał Szylling nic nie wie, a w każdym razie nie pamięta. Stachiewicz jest u swego syna w Kalifornii i wraca dopiero do Kanady w czerwcu. Nie mam jego kalifornijskiego adresu, ale mam nadzieję, że dotrę do niego za pośrednictwem Mai, która się z nimi przyjaźni. Szylling przypuszcza, że może coś wiedzieć o tej sprawie generał Narbut-Łuczyński¹¹⁹. Jest on, zdaje się, w Stanach Zjednoczonych. Czy nie masz przypadkiem jego adresu? Gdybyś był z nim w kontakcie, to bardzo Cię proszę o pomoc.

¹¹⁷ Menachem Begin (1913–1992) – polityk izraelski; więzień sowiecki (1940–1942), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), przywódca Irgun (1943–1948), premier (1977–1983), laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1978).

¹¹⁸ Pierre Trudeau (1919–2000) – polityk kanadyjski; lider Liberal Party of Canada (1968–1984), premier (1968–1979 i 1980–1984).

¹¹⁹ Aleksander Narbut-Łuczyński (1890–1977) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. OK V – Kraków (1930–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

Jeśli idzie o pracę Rainy, to bardzo się ona ślimaczy. W sumie Jędrzejewicz, a ostatnio Anna Cienciała ograniczyli się do dobrych rad i słusznych uwag, ale oboje nie mają czasu na dokładne zadiustowanie tekstu, no a to musi zrobić fachowiec i osobiście nie mogę się tego podjąć. Nie tracę jednak nadziei, że może mi się uda do jesieni to wydać. Raina teraz wydał książkę w Niemczech o kryzysie wśród młodzieży akademickiej w Polsce, interesującą. Wyślę Ci egzemplarz.

Łączę wiele serdeczności

[Jerzy]

28

10 maja 1968 r.

Drogi Tomku,

Napisałem do gen. Narbuta-Łuczyńskiego i czekam na odpowiedź. Boję się, że jednak nie znajdę żadnych relacji pamiętnikarskich o Legionie Czeskim. Jeśli idzie o Rainę, to już straciłem nadzieję, by ktoś mi to po ludzku zadiustował. Postaram się znaleźć trochę czasu w okresie letnim i może mi się uda to przygotować do druku na jesień. Wyślę Ci jutro odbitkę szczerotkową artykułu, który się ukazał w 1921 roku w „Za Swobodu” Filosofowa wraz z komentarzem Czapskiego. Jest to sprawa rzekomego listu Lenina¹²⁰, który w tym czasie został przychwycony i Filosofow go zamieścił, nie podpisując zresztą. Czapski jest teraz w Londynie i będzie rozmawiał z Miedzińskim i Schaetzlem, czy coś o tej sprawie wiedzą. Czy nie pamiętasz, kto w tym okresie miał kontakt z Sawinkowem i Filosofowem? Jest to ciekawostka historyczna, która w tej chwili nabiera dużej aktualności. Tadzio Świącicki, którego nadal wszyscy nazywają Szpicbródką, rzeczywiście wydał książkę o masonerii¹²¹, ale to jest z papierów jego dziadka czy pradiadka. Jest ona o tyle interesująca, że podaje nazwiska masonów polskich z XVIII wieku.

Weinstein jest w tej chwili u nas i przywiózł masę sensacyjnych materiałów. Siedzi głównie w roku 1925–1926 i bardzo ciekawe, że

¹²⁰ Władimir I. Lenin właściwie W. I. Ulianow (1870–1924) – polityk i ideolog sowiecki; lider SDPRR(b) (1903–1919) i RKP(b) (od 1919), więzień polityczny (1895–1898), na emigracji (1900–1917), przywódca zamachu stanu w Piotrogradzie (1919), przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (1917–1924).

¹²¹ W. Wilkoszewski, *Rys historyczno-chronologiczny Towarzystwa Wolnego Mularstwa w Polsce*, wyd. T. Świącicki, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1968.

w archiwach angielskich udostępnionych ostatnio jest ślad Retingera. Okazuje się, że bezpośrednio po wypadkach majowych Retinger był u Chamberlaina¹²², gdzie rewelował się jako przysięgły pilsudczyk. Czy kiedyś ktoś potrafi zebrać wszystkie materiały dotyczące Retingera i napisać o tym książkę?

Kombinuję, by Weinstein pojechał do Niemiec, gdzie ma możliwość dotarcia do archiwów Gestapo, ale najważniejsze to jest to, że chcę go wysłać do Rumunii, by zbadał tamtejsze archiwa w sprawie internowania Rządu i osoby Becka. Kiedyś mu Rumuni odpowiedzieli, że akta MSZ były wywiezione przez Rosjan. Ale niewykluczone, że tak jak i w Polsce, te akta po wykorzystaniu zwrócono. To byłby niezmiernie interesujący przyczynek historyczny.

Cięgle zapominam się Ciebie zapytać, czy jesteś w kontakcie z Domanem Rogoyskim? W ubiegłym roku widział go Lulu Łubieński i przysłał mu, że przysłał swoje wspomnienia o Becku i do tej pory milczy. Gdybyś był z nim w kontakcie, to może go naciśniesz.

Ściskam Cię

[Jerzy]

29

17 maja 1968 r.

Kochany Jerzy,

Owszem, pamiętam, że z Filosofozem miał kontakt Tadeusz Schaetzel. Z mego pobytu w Oddziale II Sztabu Głównego po powrocie z Rewla (Tallina) w roku 1927 pamiętam taką scenę:

Zjawił się w Polsce, został aresztowany i przyprowadzony do Oddziału II Sztabu Generalnego młody Rosjanin, który stwierdził, że jest wysłannikiem loży masońskiej w Leningradzie i że ma polecenie skontaktowania się z Filosofozem. Kazano mi porozmawiać z nim. Ku memu wielkiemu zdumieniu okazało się, że tego młodego Rosjanina znam dobrze z Rewla, gdzie przez kogoś dostał się do mnie i **proponował** pracę wywiadowczą dla mnie w Leningradzie. Z różnych względów nagrodziłem faceta i tyle go widziałem. Stał zatem przede mną na Brackiej

¹²² Austin Joseph Chamberlain (1863–1937) – polityk brytyjski; kanclerz skarbu (1903–1905 i 1919–1921), minister ds. Irlandii (1915–1917), spraw zagranicznych (1924–1929), laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1925).

(siedziba K. W.¹²³ Oddziału II Sztabu Głównego) ten sam prowokator, rzekomy wysłannik loży masońskiej z Leningradu. Udałem, że go nie poznałem, ale nadal kazałem zatrzymać w więzieniu (zapobiegawczo) i przez Schaetzla, o którym wiedziałem, że zna Filosofova, prosiłem o sprawdzenie, czy ewentualnie istnieje jeszcze na terenie Rosji loża. Schaetzel powiedział mi w kilka dni później, że żadna loża nie istnieje w Rosji (rok 1927), że to na pewno prowokator i nie ma zamiaru z nim ani rozmawiać, ani widzieć. Faceta dostawiliśmy do granicy sowieckiej, dostał kopniaka w d... i poszedł.

Ciekawe te wiadomości o Retingerze, on również zaprosił się do mnie w roku 1934 (datę pamiętam, bo to był zjazd światowy Polaków z zagranicy) i zaproponował pisanie o Polakach. Napisał w „IKC” ciekawy artykuł o drukarzach polskich w Londynie, Anglicy jeszcze nie mieli własnych i sprowadzili z Polski. Zaproponowałem mu współpracę w dziedzinie pisania takich i podobnych rzeczy o Polakach, póki w 1935 nie namówiłem Poboga, aby zrobić encyklopedię o wkładzie Polaków do cywilizacji świata¹²⁴. Kontakt z Retingerem urwał się, był u mnie i powiedział, że ponieważ jest w Labour Party i ma dużo pracy, nie może mi służyć artykułami, które był przyrzekł. Na tym urwał się mój kontakt z nim.

Nie, nie jestem w kontakcie z Domanem Rogoyskim, ale mniej przeto b. go zawsze szanuję za jego stosunek do Becka. Nie mam pojęcia, co robi. Myślę, że jak się wybiorę na jesień do New Yorku, to o wszystkim się dowiem. U mnie szykują się zmiany. To jest – Julek zmienia pracę i miejsce pobytu. Napiszę Ci o tym w przyszłym liście, włącznie z ewentualną datą. Komplikuje to nieco moje sprawy osobiste, no ale to trudno. Ten Jasio Weinstein to [jest] nadzwyczajny, ale trzeba, żeby to utrwał na papierze, co już wie i pamięta, potem może być za późno, tak jak ze mną, że już trochę za późno się zebrałem, no ale Bóg świadkiem, że nie miałem po prostu czasu i dość siły fizycznej, aby temu wszystkiemu podolać.

Właśnie skończyłem okres od wybuchu wojny do pójścia na Węgry. Węgry mam plus minus zrobione. Najtrudniejszy był dla mnie okres rumuński, który trzy razy pisałem, by być możliwie obiektywnym i spokojnym. Trudny jest dla mnie okres MSZ (dziesięć lat!), wiele się dzia-

¹²³ Prawdopodobnie: kontrwywiadu.

¹²⁴ *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, t. 1, z. 1–4, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1939.

ło, ale czy to kogo obchodzi? Staralem się umieścić rzeczy przydatne dla czytelnika z Polski. Lulu Łubieński jest świntuch, napisałem do Monachium, nie odpisał na list. Chodziło mi o sprawdzenie paru szczegółów. Pamiętaj o Pawelku Starzeńskim. Myślę, że jeśli się zgodzi, to będzie dobry, silny nabytek.

Ściskam Cię mocno

T[omek]

30

21 października 1968 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list z 17. Cieszę się, że *Wspomnienia* Łukasiewicza mają szanse ukazania się. Jedna rzecz tylko zaniepokoiła mnie: mówił mi bowiem Librach, że Jędrzejewicz chce włączyć do tej książki nie tylko notatki z okresu 1939 roku, ale zrobić coś w rodzaju „pełnego wydania dzieł” i dołączyć do tego jego artykuły dotyczące problemu czeskiego. Wydaje mi się, że to – abstrahując od meritum – byłoby taktycznie bardzo niewskazane, zrobi niepotrzebną burzę i da pretekst do jakichś nowych kampanii antypolskich. Jędrzejewicz zresztą nie ma zbyt dobrego wyczucia chyba, bo również zbyt skrupulatnie wydał papiery Lipskiego, z których kilka było rzeczywiście kompromitujących, a nie było takiej sytuacji, by musiał absolutnie wszystkie jego notatki z raportu drukować, nie mówiąc o tym, że to i tak nie obejmuje wszystkich raportów, które on na placówce w Berlinie napisał.

À propos papierów Lipskiego¹²⁵, to ciągle mi obiecują dodatkowe egzemplarze i mam nadzieję, że będę Ci mógł niedługo je wysłać, jak również pamiętniki Grubera¹²⁶, które ostatnio ukazały się w Londynie. Nic nie wiedziałem, że Królikowski wybiera się do Polski. Czy jeszcze w tym roku, czy dopiero w przyszłym? W każdym razie będziemy mieli trochę wreszcie autentycznych wiadomości o Bolku, co u niego słychać, i może da się go wreszcie sforsować, by zajął się swymi wspomnieniami.

Ściskam Cię

[Jerzy]

¹²⁵ *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoires of Józef Lipski Ambassador of Poland*, ed. W. Jędrzejewicz, Columbia University Press, New York 1968.

¹²⁶ H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi 1892–1942*, Gryf Publications, Londyn 1968. Henryk Gruber (1856–1921) – finansista, kpt. WP; prezes Pocztovej Kasy Oszczędności (1928–1939), na emigracji (od 1939), prezes Banco Polaco w Buenos Aires (1940–1942).

P.S.

Wysłałem Ci niedawno książkę Andrzeja Micewskiego *W cieniu Marszałka Piłsudskiego*¹²⁷, która ukazała się właśnie w Warszawie. Jak na stosunki krajowe, jest to książka z maksymalnie dobrą wolą, chciałbym na jej temat zorganizować nie tyle dyskusję, ile uzupełnienie czy sprostowanie zawartych tam ocen i informacji. Zwróciłem się w tej sprawie również do Miedzińskiego – liczę, że mi nie odmówi. Chciałbym również, byś i ze swej strony, mając tyle czasu, zrobił swoje uwagi, choćby najbardziej marginesowe.

31

7 listopada 1968 r.

Kochany Jerzy,

Dziękuję Ci za list z 21 października, który przyszedł z dziwnym opóźnieniem.

Librach niepotrzebnie Cię nastraszył. Jędrzejewicz włączył oczywiście sprawy czeskie do pamiętników Łukasiewicza. Zarówno Julek, jak ja, prof. Wandycz i Jędrzejewicz – jesteśmy przeciwni cenzurowaniu i kastrowaniu pamiętników czy wspomnień, jeśli mają wartość dokumentu czy przekazu historycznego. W przeciwnym razie historycy czy badacze będą mieli wątpliwości co do prawdy historycznej – i słusznie. Nie myślę, osobiście, abyśmy mieli się wstydzić naszego stosunku do Czechów i Słowaków na całej przestrzeni Dwudziestolecia. Czesi (ale nie Słowacy) wykazali w roku 1919 taką perfidię i zachłanność, że ludność Zaolzia nie może im zapomnieć tego po dziś dzień. Wiem to od ludzi z terenu, bo mam przyjaciela w Ottawie, b. powstańca z Zaolzia i b. żołnierza WP, członka tajnej organizacji młodzieżowej na Zaolziu.

Zajęcie przez Czechów Zaolzia po wzajemnym układzie Rady Polskiej z ks. Cieszyńskiego i Rady Czeskiej z tegoż księstwa w listopadzie 1918, [które] doprowadziło do porozumienia i podzielenia Zaolzia na część czeską i polską. Umowę tę złamał rząd czeski za wiedzą czy cichą zgodą Francuzów, którzy nas o tym nie raczyli powiadomić. W roku 1920 zgodziliśmy się pod presją na zwrot tego terenu (pod presją, jak

¹²⁷ A. Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1968.

to premier Ignacy Paderewski¹²⁸ powiedział). W r. 1920 Cześci (rząd) nie zgodzili się na transport broni dla nas. W 1925 r. Skrzyński¹²⁹ próbował doprowadzić do porozumienia, ewentualnie federacji. Beneš odrzucił propozycję, uważając nas za *Sesonstaadt* z powodu Gdańska i korytarza. W r. 1933 Beck również usiłował doprowadzić, z polecenia Komendanta, do jakiegoś *modus vivendi* – znów bezskutecznie. W 1938, wobec zagrożenia Czech, Beck oświadczył Czechom, że jeśli się będą bić, tj. jeśli stawiają opór Niemcom, my staniemy po ich stronie przeciwko Niemcom.

Nie pamiętam, by tych wszystkich argumentów użył ambasador Łukasiewicz, raczej – moim zdaniem – przeszedł, przynajmniej w przytoczonych przez Jędrzejewicza materiałach, lekko nad tymi sprawami.

Pierwsza propozycja Julka Łukasiewicza była zwrócona do Librach, by on opracował materiały i dokumenty po Łukasiewiczu. Librach długo nad tymi materiałami, jakie miał wtedy Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Yorku, siedział, wreszcie dał odpowiedź, że może zrobić to opracowanie, ale bez sprawy czeskiej. To samo robił Kot i Sikorski, którzy mówiąc o Dwudziestoleciu, przemilczali i Piłsudskiego, i wojnę z Sowietami, za wyjątkiem bitwy pod Warszawą, w której dowodziła Trójca Święta: Sikorski, Haller i Matka Boska. Niedawno, jak wiesz, Rothschild opracował rok 1926. Wydał mu to Harvard University, komentarze w prasie były jak najprzychylniejsze i w stosunku do przewrotu, i Piłsudskiego. Ale na to trzeba było podwójnego cudzoziemca Żyda-Amerykanina, aby odważył się podjąć takie studium (*nota bene* nauczył się w czasie studiowania polskiego).

Bardzo Ci dziękuję za obiecane Lipskiego, już mam. Julek kupił. Jak wiem, **Lipski sam przygotował materiały do opublikowania**, pozostawiając je swojej żonie. Trudno po śmierci kurtyzować czy pomijać jakieś pozostawione przez niego materiały.

Nie myśl, że pisząc ten list, porozumiewałem się z Jędrzejewiczem. Wiem to od niego z rozmów w lecie i z listów, tak jak wiem od niego, że zanim posłał opracowane pamiętniki Łukasiewicza posłał je

¹²⁸ Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) – pianista, kompozytor, polityk; premier i minister spraw zagranicznych (1919), delegat na konferencję pokojową w Paryżu (1919), a następnie przy Lidze Narodów (1920–1921), współtwórca Frontu Morges (1936), przewodniczący Rady Narodowej RP (1939–1941).

¹²⁹ Aleksander Skrzyński (1882–1931) – dyplomata, polityk; poseł w Bukareszcie (1919–1922), minister spraw zagranicznych (1922–1923, 1924–1925 i 1925–1926), premier (1925–1926).

do przeczytania i opinii do: 1) Łukasiewicza (syna) i do mnie, 2) do prof. Wandycza, 3) do prof. Brzezińskiego. Poza nami – wszyscy dali jak najbardziej pozytywną ocenę. Zarówno Brzeziński, jak i Wandycz na pewno są wrażliwi, jak wszyscy pseudo-Amerykanie, na reakcję opinii. Myślę więc, że niepokój wzniecony przez Libracha – *super duper* liberała z Free Europe – jest niesłuszny.

Co do problemu czeskiego, zrobiłem w liście do Jędrzejewicza jedno zastrzeżenie do pamiętników ambasadora Łukasiewicza, że pominął **powstanie** na Śląsku Zaolziańskim. Powstanie wybuchło spontanicznie. Powiesz: i słusznie, że pomagaliśmy powstańcom. Tak, pomagaliśmy, ale nie wyobrażam sobie, że można było nie pomagać wobec choćby tylko nastroju społeczeństwa, tak jak nie można by pójść na jakąś ugodę z Niemcami wobec reakcji społeczeństwa. I przed bolszewicką „agresją” (wszystkie państwa porozumienia warszawskiego są praktycznie pod okupacją sowiecką, więc dziwnie brzmi dla mnie „agresja” Czechosłowacji, która była i jest dotąd pod okupacją sowiecką, tak jak Polska, Bułgaria i Litwa), jeśli to tak nazwać, nastroje antyczeskie w społeczeństwie istniały, nawet w partii. Opowiadała mi p. Cieniała (napisała świetną książkę – dzięki Ci serdecznie), że jak trafiła w Warszawie zupełnie przypadkiem na raport jakiejś działaczki partyjnej, która wróciła z Czech (było to kilka lat temu), w najostrzejszych słowach owa partyjna komunistka potępiała postępowanie władz czeskich i Czechów wobec społeczności polskiej na Zaolziu – jako wynarodowianie i wyłączenie Polaków.

Beneš był opętany nienawiścią do Polski, ideą słowianofilską, której w poprzek stoi Polska. W wyniku tego słowianofilstwa – zaufanie i miłość do Rosji i jej władców. Konfederacja polsko-czeska, zaprojektowana i z tryumfem noszona po świecie, spaliła na pieńku [*sic!*] z inicjatywy Beneša, który w zamian kupował sobie przyjaźń Stalina. Już raz mu sprzedał „spisek” Tuchaczewskiego¹³⁰, w wyniku którego wystrzelano 30% oficerów czerwonych, teraz chciał sobie kupić silną i niezależną Czechosłowację.

¹³⁰ Michaił Tuchaczewski (1893–1937) – marszałek sowiecki; dowódca m.in. Frontu Zachodniego (1920–1921 i 1922–1924), z-ca przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej (1925–1934), z-ca ludowego komisarza spraw wojskowych i morskich (1931–1934), z-ca ludowego komisarza obrony (1934–1937), aresztowany (1937), rozstrzelany.

Przypomnij sobie, że pierwszym quislingiem był Hácha¹³¹, że Czesi, poza aktem sabotażowym, zorganizowanym przez Inteligent Service (zabójstwo Heyndricha¹³²), nic przeciw Niemcom w czasie okupacji nie zrobili. Słowacy – tak. Zrobili tak głupie powstanie, jak Bór – warszawskie, ale przelali trochę krwi za wolność.

W czasie agresji sowieckiej trupy padły na Słowacji, w Pradze jeden. Nie dziwię się, że Słowacy teraz postawili się na równi z Czechami i oni widzą, że Czesi to zawodny partner. Chcą brać udział w tym państwie czechosłowackim na równych z Czechami prawach.

Za przysłanie pamiętników Grubera – dzięki, jak również za książkę Micewskiego. Jak mi pisał Bolek – „wielu ludzi się zachwycą, ja ją odczytuję inaczej”. Bardzo mi się podobał w nrze 14 artykuł Nowackiego o Sosnkowskim, w ogóle numer dobry. Byłaby istotnie wielka szkoda, gdybyś nie mógł kontynuować Twych „Zeszytów”.

Ściskam Cię serdecznie

T[omek]

Osobiście zdaje mi się, że zajęcie Czechosłowacji wynikało z dogodnej dla Sowietów sytuacji – usadowienia się w Europie i zagrożenia Niemiec Zachodnich, tym samym zagrożenie potędze Stanów Zjednoczonych, które osłabiły swoje siły zbrojne w Europie Zachodniej. Dlatego tak milczały.

32

4 grudnia 1968 r.

Kochany Jerzy,

Przeczytałem Micewskiego. Jak Ci pisałem kiedyś, przeczytałem chyba wszystkie książki, które ukazały się w Polsce na temat Józefa Piłsudskiego. Znam również tegoż Micewskiego *Geografię polityczną II Rzeczypospolitej*¹³³. Według starej nomenklatury, którą zresztą używa

¹³¹ Emil Hácha (1872–1945) – prawnik i polityk czeski; prezydent (1938–1939), prezydent protektoratu Czech i Moraw (1939–1945), aresztowany pod zarzutem kolaboracji.

¹³² Reinhard Heydrich (1904–1942) – niemiecki polityk i SS-Obergruppenführer; szef RSHA (1939–1942), zastępca protektora Czech i Moraw (1941–1942), śmiertelnie ranny w zamachu zorganizowanym przez spadochroniarzy wysłanych przez rząd ČSR na emigracji.

¹³³ A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1965.

Micewski, zaliczyłbym go do „prawicy” piłsudczykowskiej, coś w rodzaju nowoczesnego Stahla czy Ryszarda Piestrzyńskiego. W każdym razie Micewski nieźle porusza się w materiale, jakim dysponuje, jakkolwiek roi się tam od błędów, złych ocen, jak również przeceniania niektórych ludzi. Chcę przez to powiedzieć, że nie potrafi ocenić proporcji wpływów niektórych ludzi na obóz piłsudczykowski, zaliczając np. „mrówcze kopyto” (pamiętasz to określenie?), tj. Hoppego¹³⁴, do lewicy, a pomijając zupełnie Januarego Grzędzińskiego. Mnie zalicza np. do jakiejś wspólnej grupy z Zarychtą, Lepeckim i Piaseckim (?). Jak wiesz, do żadnej specyficznej grupy nie należałem. Zresztą to tylko nawiasowo, bo to nie ma w tej książce żadnego znaczenia, wydaje mi się, że dobrze ocenił Twoją działalność w Myśli, potem w „Buncie” i wreszcie w „Polityce”. Zostawiasz za sobą „śląd”, tak jak obecnie w „Kulturze” i to jest cenne i godne szacunku i uznania.

Książkę, miejscami irytującą i męczącą, oceniam pozytywnie – jako pierwszy, jeszcze nieśmiały, zakamuflowany przed cenzurą i partią głos czy próbę głosu: oceny i Dwudziestolecia, i polityki Józefa Piłsudskiego.

Przytaczając znaną pieśń legionową: *Nie chcemy od was uznania...*¹³⁵, nie kończy jej, a brzmiała: „...ni waszych łez, ni waszych kies, jebał was pies”. Moim zdaniem w tym zakończeniu tkwił mocny akcent naszego legionowo-peowiackiego stosunku do „większości społeczeństwa”, które nie chciało wkroczyć czy nie potrafiło wkroczyć na ścieżkę niepodległościową. I tu leży słaby punkt, którego i Micewski boi się poruszyć, to jest przede wszystkim dążenie naszego obozu do niepodległości, niezależności, następnie od obu naszych sąsiadów, sojuszniczej Francji. Tego nawet i Sikorski nie mógł przez całe lata zrozumieć. Zrozumiał to tuż przed swoją śmiercią, gdy przysłał do Michała Sokolnickiego¹³⁶ depezę z marca 1943 o zacierzewieniu Sowietów w rozgrywce z nami, podsycanej przez

¹³⁴ Jan Hoppe (1902–1969) – prawnik, polityk; założyciel i redaktor naczelny tygodnika „Jutro Pracy” (1930), poseł na sejm (1935–1938), współzałożyciel konspiracyjnych organizacji „Warszawianka” (1939) i „Unia” (1940), wiceprezes SP (od 1943), więzień sowiecki (1945–1947) i polityczny (1949–1956).

¹³⁵ Właśc. *My, Pierwsza Brygada* – słowa Tadeusza Biernackiego i Andrzeja T. Hałacińskiego (1917).

¹³⁶ Michał Sokolnicki (1880–1967) – historyk, dyplomata; działacz socjalistyczny (od 1905), w MSZ (od 1919), poseł w Helsinkach (1920–1922), Tallinie (1920–1922) i Kopenhadze (1931–1936), ambasador w Ankarze (1936–1945), na emigracji (od 1945), wykładowca Ankara Üniversitesi (1952–1963).

„serwilizm” Beneša i „niebezpieczną nieostrożność” de Gaulle’a. Komunistyczną ofensywę na cały kontynent europejski, której początkiem jest komunikat antypolski z 2 marca, uważał Sikorski za „punkt zwrotny w międzynarodowej polityce krajów kontynentalnych”.

Wczoraj przyszły „Wiadomości” z 27 października z artykułem Henryka Grynberga *Madagaskar*¹³⁷ – pełen przekręceń, złej woli, fałszów i... obraźliwy. Wyślę do „Wiadomości” fraszkę Tuwima¹³⁸:

Próżność repliki się spodziewał
Nie dam ci prztyczka ani klapsa
Nie powiem nawet: „pies cię j...!”
Bo to mezialians byłby dla psa.

Albo inną fraszkę:

Tego roku w wielkim poście
szedłem na Pragę po moście.
A wtem rzeźnik świnię pędzi.
Umykam ku krawędzi;
przecież jedna się zbliżyła
i mnie ryjem uderzyła.
Odtąd kto mnie krzywdzi mową,
przypomnę mu świnię ową.

(-) Soter Rozmiar Rozbicki¹³⁹ (1816–1876)

Kto to jest ten Henryk Grynberg (ekonomista, demograf, polityk, moralista i besserwisser)? Bardzo mnie zdenerwował i obraził. Uczy mnie sk. lojalności do... Anglików.

Załączam czek na 25 dol. od Julka i ode mnie. Jak Ci pisałem, tutaj nie ma Polaków. Jest jeden jedyny, prócz Julka, niejaki Jakubowski, ale liczy się i z czasem, i z pieniędzmi, robi doktorat, jednocześnie wykładając na tutejszej politechnice. Już z nim mówiłem, ale on jest jakiś rozlazły, a może rzeczywiście po prostu biedny. Jest w Stanach dopiero

¹³⁷ H. Grynberg, *Madagaskar, czyli sposób myślenia*, „Wiadomości” 1968, nr 43.

Henryk Grynberg (ur. 1936) – prozaik, poeta; aktor Teatru Żydowskiego w Warszawie (1959–1967), na emigracji (od 1967), współpracownik miesięcznika „Ameryka” (1971–1973 i 1982–1985) i Voice of America (1973–1982 i 1985–1991), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1968).

¹³⁸ Julian Tuwim (1894–1953) – poeta, tłumacz; współzałożyciel grupy poetyckiej „Skamander” (1919), współpracownik m.in. periodyków „Wiadomości Literackie” (1924–1939), „Cyrułik Warszawski” (1926–1933) i „Szpilki” (1936–1939), na emigracji (od 1939), powrócił do Polski (1946).

¹³⁹ Soter Rozmiar-Rozbicki (1816–1876) – fraszkopis, facecjonista.

cztery lata po ucieczce z Polski. Pisuję do moich znajomych w Stanach: Bączkowski, Rozwadowski¹⁴⁰, Siedlecki itd., Szygowski (reprezentant „Zamku”) nie czytają „Kultury”, jak z ich listów wynika, względnie „Zeszytów”. Czy masz ich adresy? Na wszelki wypadek podaję i proszę – zwróć uwagę swojej ekspedycji na mój nowy adres. Numer czeski „Kultury” poszedł ponownie do Tullahomy.

1) Włodzimierz Bączkowski, 2171 – 5th Street S. E. Washington D.C.

2) Dr Jan Rozwadowski, 2711 Ordway Street apt. 207, Washington D.C. 20008.

3) Prof. Roman Dębicki, 3817 Veary N. W, Washington D.C. 20016.

4) Stanisław Siedlecki, 1800 N. Wanamassa Dr. Wanamassa, N.Y. 07712.

5) Dr Juliusz Szygowski, 138 Custer Ave, Evanston, Ill.

Przeczytałem uważnie numer czeski. Serdecznie gratuluję i wysiłku, i wydobywania tylu pozytywnych autorów. Wydaje mi się, że Wandycz to dobry nabytek. Nie ufam i nie wierzę w przepowiednie polityczne Mieroszewskiego co do Czech. Potępiam wraz z innymi najazd sowiecki, ale nie wyciągam tych wniosków, co Mieroszewski. Nadal uważam, że wzmocnienie wojsk sowieckich w Czechosłowacji jest zwrócone przeciwko USA *via* nastraszenie Niemców bońskich (wzmacniają budżet wojskowy i stan wojska). Biedna jest ta Turcja, osaczona ze wszystkich stron. Wyobrażam [sobie], co się tam dzieje, zwłaszcza gdy sowieciarze robią „manewry” w Rumunii. Sowietarze organizują wielkie Canny: Morze Śródziemne i nacisk na Niemcy. Na północy również nie jest dobrze, myślę o Norwegii i flocie sowieckiej na Morzu Północnym. Może ze zmianą prezydenta uda się Stanom wydobyć z pułapki wietnamskiej. Broń Boże nie uważam Nixona¹⁴¹ za polityka, to jest po prostu tępawy amerykański gracz polityczny, partyjny, przedstawiciel wielkiego kapitału amerykańskiego. Myślę, że widząc przysięgającą większość Amerykanów przeciwnych wojnie w Wietnamie, będzie starał się z tej pułapki wyrwać, zwalając winę na demokratów.

Od Bolka miałem parę listów. Skarży się na swój stan zdrowotny i brak miejsca w szpitalu.

Na końcu chciałbym Twoją uwagę zwrócić na problem słowacki. Ani w Stanach, ani w Kanadzie nie ma reprezentacji wolnych Czecho-

¹⁴⁰ Jan Klemens Rozwadowski (1892–?) – prawnik, dyplomata; z-ca dyrektora Biura Personalnego MSZ (1936–1939), konsul generalny w Marsylii (1939–1940), na emigracji (od 1945).

¹⁴¹ Richard Nixon (1913–1994) – polityk amerykański; senator (1950–1953), wiceprezydent (1953–1960), prezydent (1969–1974), zrezygnował w wyniku afery Watergate.

słowaków, lecz są oddzielnie Czesi i oddzielnie Słowacy. Tworzą dwie oddzielne grupy narodowe. Być może, że krótkotrwała niepodległość Słowacji wpłynęła na Słowaków w Czechosłowacji do konstytucyjnego usamodzielnienia się Słowaków w Czechosłowacji.

Ściskam Cię najserdeczniej, dziękując za interesującą książkę Micewskiego

Twój T[omek]

33

4 stycznia 1969 r.

Drogi Tomku,

Zawsze nawalałem z korespondencją, ale ostatnio pobiłem własne rekordy. Niestety, roboty jest coraz więcej i coraz mniej sobie z nią radzę. Telegraficznie poruszam sprawy najważniejsze.

Bardzo serdecznie dziękuję za dar na nasz Fundusz od Ciebie i młodego Łukasiewicza. W tej chwili nasze wydatki rosną kolosalnie, gdyż poza specjalnymi wydawnictwami rośnie potrzeba pomagania ludziom w kraju. Już jest szereg wypadków dość dramatycznych, a przypuszczam, że za parę miesięcy to się ogromnie rozszerzy: ludzie jeszcze przejadają oszczędności, honoraria za prace uprzednie etc., ale wiele ludzi ze środowisk literackich, naukowych, nie mówiąc o rodzinach aresztowanych studentów, jest kompletnie odciętych od możliwości jakichkolwiek zarobków.

Myślę, że masz rację w ocenie książki Micewskiego.

Ja też oceniam ją pozytywnie, choć zupełnie się nie zgadzam z jego oceną „Buntu Młodych” i mojej działalności przedwojennej. Byłoby bardzo ważne, by można było opracować sprostowanie czy uzupełnienia do jego książki, nawet w formie krótkich not, o to mnie zresztą sam Micewski prosił.

W kraju jest coraz mniej ludzi, którzy mogą coś kompetentnie powiedzieć o okresie przedwojennym, a źródła, jeśli istnieją, to są niedostępne. Z tym jest jak najgorzej. Prosiłem szereg osób z Miedzińskim na czele, ale nic z tego nie wychodzi.

O niektórych sprawach właściwie już nie sposób się dowiedzieć, np. o Klubie 11 Listopada. Nie zdażyłem już docisnąć płk. Strzeleckiego¹⁴². Z żyjących działaczy tego charakterystycznego Klubu na emigracji

¹⁴² Leon Strzelecki (1895–1968) – gen. bryg. WP; oficer do zleceń generalnego inspektora sił zbrojnych (1934–1935), dowódca Podolskiej BK (1939), jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945).

jest chyba tylko Szuldrzyński¹⁴³, który siedzi gdzieś w Etiopii, ale z którym całkowicie straciłem kontakt.

Jeśli idzie o Czechów, to generalnie się z Tobą zgadzam, ale tak jak i w sprawie antysemityzmu specjalnie przyciskam pedał dla przebicia kampanii antypolskiej. To zresztą w pewnej mierze mi się udaje. Ma się rozumieć, trzeba kłaść specjalny nacisk na zagadnienie słowackie, znajdziesz w numerze styczniowym interesujące materiały, które mi się udało zdobyć. Tak samo ten numer specjalny, który przygotowuję, będzie nie tylko w języku czeskim, ale i słowackim.

Ze Słowakami mam zresztą dobre kontakty, m.in. w połowie stycznia powinien przyjechać do nas Paweł Čarnogursky, bardzo ciekawy działacz słowacki, współpracownik i przyjaciel Sidora, wielki polonofil. W czasie ostatniej wojny w jego domu znajdowali schronienie liczni Polacy przechodzący z Węgier do kraju, ze Śmigłym na czele. Wyjeżdża on do Kanady i do Stanów Zjednoczonych dla przepracowania archiwów Sidora, które się tam znajdują. Nie znam jeszcze jego trasy amerykańskiej, ale dam Ci znać, bo – kto wie – może Łukasiewicz, ewentualnie Jędrzejewicz spróbują go zaprosić na jakieś wykłady na uniwersytetach, co wydaje mi się bardzo wskazane.

Co do *Wspomnień* ambasadora Łukasiewicza, to jednak mnie nie przekonałeś. Wydaje mi się, że są tutaj dwie rzeczy: 1) jego wspomnienia z okresu 1939, które wydają mi się najważniejsze, 2) jego artykuły czy materiały polityczne, które moim zdaniem powinny być wydzielone i wydane osobno. Znowu mi idzie o wzgląd propagandowo-taktyczny, a nie merytoryczny.

Jeśli idzie o Grynberga, to jest to pisarz i aktor Żydowskiego Teatru Kamińskiej¹⁴⁴, który wybrał wolność w Ameryce.

Jest to pisarz interesujący, natomiast we wszystkich sprawach politycznych, specjalnie dotyczących stosunków polsko-żydowskich, jest pełen hysterii. Ten artykuł, któryś widział w „Wiadomościach”, był przedtem u mnie i go odrzuciłem. Niestety „Wiadomości” – w poszukiwaniu materiałów i sensacji – czym prędzej ten artykuł zamieściły.

¹⁴³ Jan Szuldrzyński (1903–1986) – prawnik; urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości (przed 1939), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1947), wykładowca uniwersytetu w Adsis Abebie (1952–1972) i PUNO, autor „Kultury” (od 1976).

¹⁴⁴ Ida Kamińska (1899–1980) – aktorka, reżyser; dyrektor Teatru Żydowskiego w Łodzi (1949–1963), Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego we Wrocławiu (1953–1955) i Teatru Żydowskiego w Warszawie (1955–1968), na emigracji (od 1968).

Żeby skończyć ze sprawami żydowskimi, to załączam dla wiadomości (i do odesłania mi) artykuł innego Żyda – prof. Mandla¹⁴⁵ w Kalifornii. List ten odrzuciłem, ale idzie mi o wykazanie nieścisłości jego informacji dotyczących dwudziestolecia. Niestety, tu na miejscu nie mam nikogo, kto byłby *au courant* tych spraw: myślę o bardzo precyzyjnych informacjach i danych. Może mógłbyś mi pomóc i dać krótką notę na ten temat?

Wspominasz o inicjatywach Becka z 1938 roku, w tej sprawie jest ciągle masę nieudomówień. Nie podaje się faktów, operuje się tylko aluzjami, może byś chciał i tym tematem się zająć? Bardzo na to namawiam.

Ściskam Cię serdecznie

[Jerzy]

34

9 lutego 1969 r.

Kochany Jerzy,

Z powodu strajku dokerów nowojorskich pisma i książki z zagranicy nie dochodzą już od sześciu tygodni. W roku ubiegłym pożar centrali pocztowej w New York, w tym roku strajk odcina nas od książek i czasopism. Machina arbitrażowa pracuje tak powoli, że nie wiadomo, kiedy ten strajk się skończy. Jedyna nadzieja, że pocztę przejmie w swoje ręce „inicjatywa prywatna”, już działająca w centralnych dzielnicach Stanów. Poczta bowiem w tym kraju to zaprzeczenie postępu, no i znanego amerykańskiego tempa. Tempo jest, ale żółwie.

Działa poczta lotnicza. Posyłam część pierwszą mych wspomnień pocztą lotniczą. Część drugą jeszcze raz będę czytać. Muszę wnieść nowe rzeczy, o których zapomniałem. Tak, mój kochany, boć przecież piszę z pamięci. Parę słów o Klubie 11 Listopada. Ty mi przypomniałeś, że nic o nim nie wiesz, prezesem według mojej pamięci był Witold Grabowski¹⁴⁶. Adresu jego nie znam. Ty powinieneś wiedzieć, bo pisał do Ciebie. Przy okazji przyślij mi jego adres.

Wspomnienia moje podzieliłem na cztery okresy: pierwszy – od wstąpienia do Organizacji Niepodległościowo-Postępowej do końca

¹⁴⁵ Arthur Mandel – sławista, tłumacz; profesor University of California.

¹⁴⁶ Witold Grabowski (1898–1966) – prawnik, polityk; oskarżyciel w procesie brzeskim (1931), minister sprawiedliwości (1935–1939), senator (1938–1939), internowany w Rumunii (1939–1940), w administracji brytyjskiej Erytrei (1943–1951), wykładowca uniwersytetu w Adsis Abebie (po 1952).

mego pobytu w wojsku, to jest połowy roku 1929. Część druga to przejście z wojska do MSZ do przejścia granicy w roku 1939. Część trzecia to Rumunia, Węgry, Jugosławia, Turcja. Część czwarta: Palestyna, Egipt, koniec wojska.

To co piszę we wstępie do moich wspomnień, to jest najprawdziwsza prawda, parafrazując Bartla. Nic nie żelgałem. Przemilczam na razie – bo jeszcze nie upłynęło trzydzieści lat – mafię utworzoną przez Adama Skwarczyńskiego, rozwiązana w obecności prezydenta, Sławka¹⁴⁷ i całej starszyny pilsudczykowskiej w roku chyba 1936 lub 1937. Byłem na tym. Sławek zamierzał tworzyć tę nową organizację (nie mam niestety broszurki Tadeusza Schaetzla o Sławku¹⁴⁸) Służby (?) Społecznej (?), która miała zastąpić wszystkie partie i obozy.

Mam tylko jednego zgryza. Moje wspomnienia wyglądają, mimo że starałem się unikać tego, na autoreklame. Ale jak można pisać wspomnienia, chowając się za parawan? Mimo to wszystko nie jestem z mojej już kończącej się pracy zadowolony. Mam niesmak. Trudno jest ponadto czytać te moje wspomnienia bez znajomości geografii politycznej, ale prawdziwszej i lepiej napisanej niż Micewskiego. Nie miałem najmniejszej intencji ani zamiaru poszerzać mojej pracy takimi próbami. Jestem *zu kurz*¹⁴⁹ na taki interes.

Poza nakazem Komendanta, by pisać historię, Ty, kochany, jesteś tym biczem, który mnie zdopingował do tej potwornej roboty, trwającej ponad dziesięć lat. Ile nocy nieprzespanych, by przypomnieć wydarzenia lub nazwiska. Żadnej pomocy z zewnątrz. Dziesiątki pisanych przeze mnie listów spotykały się albo z odpowiedzią: nie pamiętam, albo – co gorzej – po co? Archiwa pękają od nadmiaru materiałów, pisano do mnie. Albo inni: po co pisać o przeszłości, trzeba pracować dla przyszłości – to prometeuszowcy. I ci staruszkowie z innymi staruszkami zabierają się do pracy nad budowaniem „przyszłości”. Najgorsi to ci, którzy uważają pisanie wspomnień za „wrywanie się”.

Zwracam Ci Mandela. To historyk, zwyczajny historyk. Wprawdzie ostatnie parę lat przedwojennych odgrodziło mnie nieco od wydarzeń krajowych, ale słyszałbym o tych tysiącach zabitych i rannych Żydach,

¹⁴⁷ Walery Sławek (1879–1939) – polityk, płk WP; działacz socjalistyczny (od 1900), prezes Związku Legionistów (1924–1936), prezes BBWR (1928–1935), poseł na sejm (1928–1938), premier (1930–1931 i 1935), marszałek sejmu (1938), popełnił samobójstwo.

¹⁴⁸ T. Schaetzel, *Pułkownik Walery Sławek*, Jerozolima 1947.

¹⁴⁹ *zu kurz* (niem.) – za krótki

choćby w częstej styczności z Żydami w kraju i codziennej styczności w Palestynie. Jak zawsze, jeśli chodzi o samych Żydów i ich klęski, historyzują, wyolbrzymiają i tym samym narażają się na brak wiary. Teraz (pomijam powieszenie Żydów w Iraku, które wzbudziło powszechną histerię Żydów w Stanach) zbiegło się to z histerią pomawiającą Murzynów amerykańskich o antysemityzm. Lindsey¹⁵⁰, mer Nowego Jorku, kazał zamknąć jakąś wystawę fotograficzną pod naciskiem Żydów, zawierającą jakieś antysemickie rzekomo akcenty. Dożyjemy na pewno do dnia, kiedy oskarżą Nixona o antysemityzm, gdyż w rządzie jego nie ma ani jednego Żyda.

Na pamiętniki Grubera czekam z niecierpliwością. Napiszę, co wiem.

Mocno ściskam

T[omek]

35

20 lutego 1969 r.

Drogi Tomku,

Dziękuję za list i maszynopis. Twoje wspomnienia przeczytałem z prawdziwym zainteresowaniem i bardzo się palę, by zapoznać się z resztą. To, co przeczytałem, chwilowo pobieżnie, decyduje mnie ostatecznie na wydanie książkowe i to będzie przyczynek historyczny bardzo istotny. Niewątpliwie te wspomnienia będą wymagały pewnego podczyszczania czy pewnych skrótów (myślę wyłącznie o stronie technicznej, dłużyzny czy powtarzania się, a bynajmniej nie merytorycznej). Wydaje mi się, że nie masz racji, przemilczając organizację Adama Skwarczyńskiego. To jednak jest tak wielki upływ czasu, że dzisiaj należy, moim zdaniem, pisać absolutnie wszystko z okresu międzywojennego. W jednym ustępie wspominasz o Szczapie-Krzewskim¹⁵¹, że spotkałeś go w Palestynie, a nie znasz jego dziejów powrześniowych. Bardzo się z nim przyjaźniłem w Bukareszcie i Palestynie. W czasie kampanii wrześniowej

¹⁵⁰ John Vliet Lindsay (1921–2000) – prawnik i polityk amerykański; członek Izby Reprezentantów (1965–1973), burmistrz Nowego Jorku (1966–1973).

¹⁵¹ Karol Lilienfeld-Krzewski ps. Kapral Szczapa (1893–1944) – mjr WP; publicysta periodyku „Droga” (1922–1924), pracownik Instytutu Naukowo-Wojskowego (1933–1935), przewodniczący Głównej Rady Programowej Polskiego Radia (1933–1939), na emigracji (od 1939).

doszłusował do sztabu Bortnowskiego, w Rumunii był bardzo związany z Rydzem-Śmigłym i brał bardzo czynny udział w przygotowywaniu jego ucieczki. Nie jestem pewien, czy był związany z Julianem Piaseckim, wyrażał się o nim dosyć krytycznie. *À propos* Krzewskiego – może dobrze by było, byś napisał o „Zaczynie”, jeśli z tym pismem stykałeś się przed wojną. Ja o nim niewiele wiem, ale o ile pamiętam, Krzewski był z tym pismem w jakiś sposób związany. To, czego mi brakuje w Twoich wspomnieniach, to osobistych wrażeń o Piłsudskim. Byłoby bardzo ważne, żeby ludzie, którzy się z nim w takich czy innych okolicznościach stykali, przedstawili go tak, jak go widzieli, by wreszcie zobaczyć Piłsudskiego jako żywego człowieka, a nie jako pomnik. W ogóle część dotyczącą zamachu majowego należałoby chyba rozwinąć. Jeśli idzie o Klub 11 Listopada, to dzisiaj nie sposób już chyba zebrać materiały, Grabowski nie żyje, umarł parę lat temu w Etiopii, jego żona przebywająca w Anglii mówiła Pawłowi Zarembie, że ma jego pamiętniki i nawet pertraktowała z nim na temat wydania ich przez Gryf, ale gdy się do niej zwróciłem z propozycją ich wydania, to odpisała mi, że pamiętników nie ma... Trudno mi ustalić, czy Paweł Zaremba nie blagował, czy też ona rozmyśliła się. Zupełnie nie odnoszę wrażenia, żeby pamiętniki miały charakter auto-reklamiarzski, przecież to są Twoje wspomnienia, a nie bezosobowa relacja. W każdym razie proponuję następujący *modus procedendi*¹⁵²: jak dostanę całość Twoich wspomnień, to zaznaczę proponowane zmiany czy skróty, które Ci przyślę do aprobaty czy dyskusji, a potem pomyślimy o druku. Druk przewiduję niestety dopiero w przyszłym roku, gdyż w tej chwili jestem całkowicie zarżnięty na odcinku wydawniczym.

Mam nadzieję, że *Wspomnienia* Grubera już wreszcie do Ciebie dotarły.

Ściskam Cię

[Jerzy]

[27 lutego 1969 r.]

Kochany Jerzy,

Dziękuję za list z 20 lutego i za Twoją ocenę moich wspomnień. Czytam, koryguję i uzupełniam cz. 2. Śpieszę się, zwłaszcza po śmierci

¹⁵² *modus procedendi* (łac.) – sposób postępowania

Wierzyńskiego. Toć to prawie mój równolatek. Chcę zdążyć przeczytać korektę przynajmniej – przed śmiercią. Jak skończę swoje wspomnienia, a mam je prawie do końca w brulionie, to mogę sobie powiedzieć: no to już Koniec Pracowitego Żywota, co będzie niewątpliwą prawdą i prorokuję Ci – wykituję.

O Krzewskim-Szczapie piszę w cz. 4, to jest w rozdziale o Middle East. Mieliśmy z nim pisać o Sikorskim, na podstawie wyłącznie wycinków prasowych, których miałem dwie duże teczki. Dałem mu je do przejrzenia, gdy leżał w szpitalu w Jerozolimie. Gdy umarł, „opiekę” nad pozostałymi po nim rzeczami objęło małżeństwo... nazwisko wyleciało mi z głowy, i nie chcieli, i nie wydali mi moich wycinków i szeregu notatek (nazwisko Brodzisz? – przyjaciele Seweryna Sokołowskiego).

Oczywiście, nie tylko znam sprawę „Zaczynu”, ale ten tytuł ja wymyśliłem, co prawda chciałem początkowo, by nazywało się to: „Zaczynamy...”, ale Edelman¹⁵³, Krzewski i Wenda, może i Piasecki (Julian) zakrzyczeli mnie – stało na tym, że „Zaczyn” będzie zręczniejsze. Miało to w zasadzie być pismo bojowe, nieco rewolucyjne, pisane i przez cywilów, i wojskowych i stąd potrzeba ukrycia się pod cyframi. Redagował w zasadzie Edelman (postać dla mnie nadal enigmatyczna, choć przyznać się muszę, człowiek z całego naszego zupełnie dorywczego zespołu najinteligentniejszy, choć nie analityczny). Zespół ten, jak mówię, dość przypadkowy, powstał przed Ozonem. Niektórzy z tego zespołu (Wenda, Krzewski, Piasecki, Doellinger¹⁵⁴) weszli do Ozonu. Ja nie.

Dobrze – napiszę o mafii Skwarczyńskiego. Nie mogę przypomnieć sobie nazwy. Czy nie był to właśnie „Grób Nieznanego Żołnierza”? Nie mam, to jest moja wielka trudność, możliwości z nikim porozmawiać na ten i temu podobne tematy. Nikogo np. w Kanadzie nie ma. Są w Stanach może, ale z nimi kontakt trudny. Może najłatwiejszy z Wackiem Jędrzejewiczem. Jak będzie cieplej, wybieram się do niego. Nie wiem, czy Jędrzejewiczowie byli w tej mafii, a jeśli tak, czy [on] zechce mówić. Był na pewno Tadeusz Schaetzel, ale znasz go, on nic nie powie, „będzie miał tylko za złe”.

Na dwa dni przed śmiercią Wierzyński w liście do Jędrzejewicza zapraszał się na kieliszek wódki. Mieszkali w New Yorku na tej samej ulicy na *vis-a-vis*, bardzo się przyjaźnili. Powinieneś go poprosić

¹⁵³ Filip Edelman – publicysta; redaktor naczelny tygodnika „Zaczyn” (1936–1939).

¹⁵⁴ Zygmunt Doellinger (1899–1949) – prawnik; redaktor tygodnika „Zaczyn” (1936–1939), poseł na sejm (1938–1939), jeniec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943).

ewentualnie o wspomnienie o Nim. Znałem go dobrze, przyjaźniłem się. Pamiętasz, napisałem o nim w tej części wspomnień, którą Ty masz. Poznałem go w Kijowie, czterdzieści dziewięć lat temu będzie w maju. Ostatni raz widziałem go w Ottawie kilka lat temu, kiedy urządziłem mu wieczór literacki, potem od czasu do czasu pisywaliśmy do siebie, aż się korespondencja urwała z mojej winy. Byłem tak zarżnięty moją robotą meblarsko-tapicerską, że największą przyjemnością była dobra książka i dobra kąpiel w wannie. Pamiętaj, że jednak w tym czasie (prawie dziesięć lat) byłem kierownikiem teatru amatorskiego w Ottawie, i to całkiem niezłego. Moje doświadczenie (ironizuję) z Mierzwic na Podlasiu, gdzie organizowałem teatr, przydało mi się w Ottawie.

No, dość wspominek. Mam nadzieję za kilka tygodni skończyć część 2 – prześlę Ci ją niezwłocznie. Pamiętaj jednak, ja nie żartuję, **dni moje są policzone, chciałbym** robić korektę druku, bo to się wszystko inaczej widzi i czyta niż maszynopisu.

Grubera ani Tyrmanda jeszcze nie dostałem, tak jak nie dostałem „Kultury” styczniowej. Strajk skończył się wprawdzie, ale góra poczty nierozładowana.

W lipcu wybieram się do Kanady na miesiąc urlopu do przyjaciela. Moja rodzina jedzie do Europy, może nawet do Polski, wtedy odwiedzą Ziemiańskiego. On nadal w złej formie nie tylko fizycznej, ale i psychicznej. Biedak skarży się, że do Niego mało kto pisuje. Jak mogę, piszę do Niego i posyłam od czasu do czasu kilka dolarów.

Mocno Cię ściskam. Pozdrowienia dla pani Zofii

T[omek]

Po powrocie z Kanady, jeśli mi się uda uzyskać poważną zniżkę na lot do Londynu, polecę tam, to powinno dać wiele rozmów i ewentualnie materiałów do moich wspomnień.

5 marca 1969 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list i czekam niecierpliwie na resztę Twoich wspomnień. Tak jak Ci pisałem, bardzo chciałbym je wydać, ale pomijając, że będę mógł coś definitywnego powiedzieć dopiero po zapoznaniu się z całością, to z góry uprzedzam, że będę mógł to zrobić dopiero w przyszłym roku. Teraz jestem straszliwie zarżnięty. Jeśli idzie o Szczapę, to rzeczywiście opiekowali się nim chyba na pewno Brodziszowie i jakiś pułkownik Borek czy coś

w tym rodzaju. Towarzystwo dość dziwne i dla mnie mało sympatyczne. Też mi u nich zginęły różne rzeczy, które miałem u Szczapy. Poza tym mieli oni dużo obrazów Śmigłego i nie wiem, co się z tym wszystkim stało. Tak jak nie wiem, gdzie się obecnie znajdują. Od dłuższego czasu chciałbym znaleźć kogoś w Jerozolimie, kto by zadbał o grób biednego Szczapy i przysłał mi jego fotografię, ale jak dotąd to mi się nie udało.

Jeśli idzie o mafię Skwarczyńskiego, to sądzę, że może coś o niej wiedzieć Maja Prądyńska, która – jak wiesz – była jego bardzo zaufaną sekretarką. Nie wiem, czy znasz jej adres, podaję Ci go więc: Maria Prądyńska, 3015 Sherbrooke Str. West, apt. 209, Montreal, Quebec. Zresztą od dawna nie miałem od niej wiadomości, zdaje się, że chorowała. Nic o tej mafii nie słyszałem, ale nie sądzę, by to się nazywało „Grób Nieznanego Żołnierza”. Boję się, że to mylisz z organizacją Nulka Karczewskiego, z którą obaj mieliśmy do czynienia.

To byłoby wspaniale, gdyby udało Ci się dojechać do Londynu. Liczę, że wtedy będziesz naszym gościem w Lafficie. Z Londynu do nas to już nie jest żaden skok. Wygląda na to, że wasza poczta zaczyna być odblokowana. Docierają do mnie gazety i książki z końca listopada i początku grudnia! Liczę więc, że nasze wydawnictwa, jak i książka Grubera i Tyrmanda do Ciebie wreszcie dotarły.

Ściskam Cię

[Jerzy]

P.S.

Wiesz już zapewne o śmierci Janka Hoppego w Warszawie.

38

12 maja 1969 r.

Mój Drogi,

Zaraz po otrzymaniu Twego listu napisałem do Londynu, by poszukiwali Zaleskiego¹⁵⁵ i Sędzielowskiego¹⁵⁶. Rzeczywiście trzeba by o tych zaginionych urzędnikach MSZ przypomnieć.

¹⁵⁵ Władysław Józef Zaleski (1894–1982) – dyplomata; w MSZ (1923–1941), w 2 Korpusie Polskim (1944–1947), na emigracji (od 1945), prezes NIK na uchodźstwie (1974–1978).

¹⁵⁶ Mieczysław Sędzielowski (1904–1988) – dyplomata; w MSZ (1927–1940 i 1940–1945), w PSZ na Zachodzie (1940), na emigracji (od 1945), wicedyrektor Komitetu dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii (1947–1953).

Bardzo mnie podnieciła wiadomość, że Twoja córka¹⁵⁷ jedzie w lipcu do Polski. Miałbym wiele prośb. Między innymi szłoby o przekonanie Bolka, by wziął się do napisania swoich wspomnień. Dwa okresy są specjalnie ciekawe: jego służba w Belwederze, a potem okres rumuński. Słyszałem, że nie chce pisać, gdyż przy zwolnieniu podobno zobowiązał się do niepisania. Jeśli to prawda, to trzeba go przekonać, że mniej ważne jest, by te wspomnienia zaraz publikować, ale by były one napisane i zdeponowane w pewnym miejscu dla przyszłości. Druga prośba, też do niego: czy on ma jakieś bezpośrednie czy pośrednie stosunki z Tatar-em? Dostałem od płk. Mitkiewicza informacje – artykuł o konspiracji, jaką montował Tatar zaraz po cofnięciu uznania dla rządu polskiego.

Są one fragmentaryczne, ale bardzo ciekawe. Otóż, abstrahując od tego, jakiego się jest zdania o Tatarze, nie chciałbym tych rzeczy publikować, jeżeli mogłyby one, mimo tak długiego upływu czasu, spowodować w stosunku do niego czy jego przyjaciół represje. Idzie więc o wysondowanie, czy nie ma nic przeciwko poruszeniu tej sprawy publicznie tutaj, na Zachodzie. Od Mai dawno sam nie miałem wiadomości i piszę do niej ponownie z wymyślaniem, by jak najszybciej Ci odpisała. Ona zawsze była niepiśmienną.

Ściskam Cię

[Jerzy]

39

[25 sierpnia 1969 r.]

Kochany Jerzy,

Szczęśliwie powróciła Halusia z chłopcami. Oto jej relacja z rozmowy z Bolkiem: Tatara zna. Tatar po powrocie siedział czas jakiś, po czym zaczął sypać. Kilka osób aresztowano. Część z nich rozstrzelano, część dostała długoletnie wyroki. Tatar ostatnio chciał się widzieć z Bolkiem, ale on zdecydowanie uchylił się. Zdaniem Bolka nic nie może zaszkodzić Tatarowi, a nawet jeśli by miało zaszkodzić, to nic nie szkodzi.

Bolek psychicznie doskonale, ale fizycznie na pół sparaliżowany. Nie może chodzić i pisze z trudem. Myśli swoje formułuje szybko i precyzyjnie, jak to zresztą wynika z listów, jak sam to wiesz.

¹⁵⁷ Halina Łukasiewicz (1921–1985) – żona Juliusza Łukasiewicza jr. (od 1942).

Halusia przywiozła mi stos wycinków z prasy krajowej z okresu marcowego i kwietniowego, zbieranych skrzętnie przez moją krewniaczkę. Czy interesują Cię te wycinki, mogę Ci je przesłać?

Mam do Ciebie prośbę. Wyślij mi:

*Polskie przedwiośnie*¹⁵⁸ (dol. 3,75)

*Wydarzenia marcowe*¹⁵⁹ (dol. 3,75)

*Sen mara*¹⁶⁰ (dol. 2,50)

Razem dol. 10,00 przesyłam listem zwykłym.

Wrażenia Halusi po miesięcznym pobycie w Polsce pokrywają się z tym, co piszą lub mówią obserwatorzy obiektywni. Są strony i jasne, i ciemne, tylko że strona ciemna przeważa. Nastroje antysowieckie dominujące i akcentowane na każdym kroku. Ulica wroga w stosunku do policji (milicji). Obserwowali (Julek i Halusia z chłopcami) przemarsz uczestników parady dwudziestopięciolecia z okien domu na ul. Marszałkowskiej. Gdy z dała ukazały się oddziały milicji, cała ulica Marszałkowska – jak długa – poczęła gwizdać i krzyczeć. Kolumna milicji była po bokach osłaniana przez ruchomy szpaler milicji porządkowej. Ulicę ogarnął szal nienawiści.

Mocno Cię ściskam

Tomek

40

10 września 1969 r.

Drogi Tomku,

Znowu zalegam z odpowiedzią. Ale roboty jest coraz więcej. Wrażenia z Polski, a specjalnie z tej parady dwudziestopięciolecia, są rzeczywiście bardzo charakterystyczne. Od Bolka miałem też wiadomości przez okazję z tą samą opinią o Tatarze i zresztą bardzo przed nim przestrzegającą. Książkę Lewandowskiego *Imperializm słabości*¹⁶¹ znam, mimo jednostronności jest to książka ciekawa, od dawna mi Okulicz obiecuje

¹⁵⁸ *Polskie przedwiośnie. Wydarzeń marcowych tom II – Czechosłowacja*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 27, Paryż 1969.

¹⁵⁹ *Wydarzenia marcowe 1968*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 25, Paryż 1969.

¹⁶⁰ K. Wierzyński, *Sen mara*, Instytut Literacki, Paryż 1969.

¹⁶¹ J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921–1926*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1967.

omówienie, no ale ciągle zwleka. Książki, o które prosiłeś, zaraz wysłałiśmy i mam nadzieję, że już doszły mimo waszej fatalnej poczty.

Ściskam Cię

[Jerzy]

41

6 stycznia 1970 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list i życzenia. Nawaliłem ze swej strony, ale u nas przez cały grudzień grypy rozkładały moich współpracowników, tylko ja się jakoś trzymam w charakterze żelaznego starca. Od Bolka miałem też kartkę pisaną ręcznie i nawet – jak na niego – b. czytelną. Bardzo się martwię o Miedzińskiego, który miał jakiś bronchit-grypę, tak że go zabrano do szpitala i historia zapowiada się na dłużej. Żałuję tym więcej, że zamierzał mieszać z błotem Katelbacha za jego wspomnienia o Kocu¹⁶². Niestety, nie skończył, tylko córka¹⁶³ jego przesłała mi jego uwagi, ale nie do druku. Nie mogę odżałować, że tak świetny publicysta zamknął się od wojny tylko we wspominkach. Nigdy go nie mogłem namówić na bieżącą publicystykę.

Przy mych wszystkich kłopotach dopiero od 15–20 stycznia, korzystając z przerwy w wychodzeniu „Kultury”, zabiorę się do Twoich pamiętników i już bez nawalanki napiszę Ci konkretnie w końcu bm.

Wybieram się na kilka dni do Londynu i postaram się (pokonawszy strach przed Mary Mayer¹⁶⁴) docisnąć pułkownika o jego materiały. Mógłby dużo ciekawego napisać czy powiedzieć, gdyby chciał. Liczyłem, że go przycisnie Weinstein, ale to bałaganiarz – setki rzeczy obiecał i ani jednej rzeczy nie zrobił. Książka Mitkiewicza wywołała burzę i cała kupa osób: Onacewicz¹⁶⁵, Stefan Zamoyski, Rudnicki¹⁶⁶ i nawet „Kukielinka”, wygotowali cały akt oskarżenia, odsądzając go od czci

¹⁶² T. Katelbach, „Szlachetny” (*Wspomnienia o Adamie Kocu*), „Zeszyty Historyczne” 1969, z. 16, s. 163–175.

¹⁶³ Anna Radomska (1913–2004) – ekonomistka; na emigracji (od 1945).

¹⁶⁴ Mary Mayer – właścicielka salonu kosmetycznego w Warszawie (1932–1939), na emigracji (od 1939).

¹⁶⁵ Włodzimierz Onacewicz (1890–1986) – płk WP; w PSZ na Zachodzie (1939–1947), *attaché militaire* Ambasady RP w Waszyngtonie (1941–1945), na emigracji (od 1945), pracownik Library of Congress.

¹⁶⁶ Klemens Rudnicki (1897–1992) – gen. dyw. WP; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1945),

i wiary. Jeszcze tego nie przeczytałem, ale na pierwszy rzut oka nie bardzo to mnie przekonuje (nie mówiąc już o objętości), za dużo w tym porachunków personalnych i niezbyt przekonującej obrony Sikorskiego. Zobaczymy.

Ściskam Cię mocno i wszystkiego dobrego z Nowym Rokiem

[Jerzy]

Czy nie potrzeba Ci jakichś książek?

42

20 grudnia 1971 r.

Kochany Tomku,

Moje nawałania są niemożliwe i nie tłumaczy ich ani nawał roboty, ani kłopoty ze zdrowiem, jakie miałem przez ostatnie parę miesięcy. Nic groźnego, ale dokuczliwe. Teraz pomału z tego wszystkiego wyłażę.

Razem z tym listem wysyłam paczką poleconą pierwszą część Twoich wspomnień. Miękkim ołówkiem zaznaczyłem proponowane skróty oraz w dwóch miejscach spałem kilka stron z prośbą, byś je streścił. Resztę wyślę w ciągu paru dni. Skróty są duże, ale myślę, że potrzebne. W ten sposób pamiętniki stają się bardziej zwarte. Trzeba również wyeliminować rzeczy powszechnie znane czy też wtręty, jak opisy przyrody etc.

Czytając teraz b. uważnie ponownie, mam parę uwag. Widzę, że jesteś dobrego zdania o Grobickim¹⁶⁷. Muszę powiedzieć, że ja raczej nie. Teraz (to było poruszone w „Wiadomościach”¹⁶⁸) dyskutuje się rozstrzelanie Żydów w Pińsku. Znalazłem w niewydanych wspomnieniach Kossakowskiego¹⁶⁹ o Mikaszewiczach potwierdzenie tej dość ponurej sprawy, którą dotąd traktowałem jako przesadną histerię żydowską.

W sprawie nieudanego puczu na Łotwie: czy nie należy jej trochę rozwinąć? O ile mnie pamięć nie zawodzi, słyszałem, że odegrałeś tam czynniejszą rolę w jego likwidacji. No ale to są drobiazgi.

dowódca 1 DPanc. (1945–1947), na emigracji (od 1945), generalny inspektor sił zbrojnych (1980–1990).

¹⁶⁷ Jerzy Grobicki (1891–1972) – gen. bryg. WP; szef sztabu 8 DP (1919–1920), jeniec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1944), na emigracji (od 1945).

¹⁶⁸ M. S. Kossakowski, *Diariusz*, t. 1–9, Archiwum PAN, 464/4.

¹⁶⁹ Michał Stanisław Kossakowski (1883–1962) – ziemianin, urzędnik; przewodniczący Komitetu Obrony Kresów Wschodnich (1918–1919), z-ca generalnego komisarza Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (1919–1920), dyrektor oddziału Banku Polskiego w Krakowie (1935–1938) i Katowicach (1938–1939).

Wracając do Twoich wspomnień. Chciałbym w najbliższym nrze „Zeszytów Historycznych” zamieścić ich fragment z zaznaczeniem, że całość ukaże się w Instytucie. Ciągłe nadal są aktualne dwa warianty: albo uda mi się przekształcić „Zeszyty Historyczne” w kwartalnik i wtedy dałbym je w odcinku w dwóch-trzech nrach i zrobiłbym odbitkę książkową całości, jeśli mi się to zaś nie uda, to chciałbym to wydać w Bibliotece „Kultury” w 1972 r., zapewne pod koniec. Jestem w tej chwili straszliwie przeciążony wydawniczo, ale zawsze mogą być luzy w drukarni, więc wołałbym mieć już zaakceptowany przez Ciebie rękopis do czerwca 1972. Niezależnie od proponowanych skrótów przejrzyj jeszcze raz maszynopis też pod kątem kondensacji.

Jeśli idzie o materiały po Pobogu, to w swoim czasie była mowa, by je wydać w Księgarni Polskiej w Paryżu, jeszcze jak żył Lam¹⁷⁰. Nie bardzo wiem, jak sprawa się teraz przedstawia. Papiery po Pobogu porządkuje Tadeusz Święcicki wraz z wdową¹⁷¹. Idzie to powoli, gdyż biedny Święcicki miał wielkie kłopoty: jego synowa jest od dłuższego czasu nieuleczalnie chora, to dezorganizowało mu całkowicie życie. Obecnie biedaczka jest w szpitalu i właściwie nie ma nadziei, by wróciła do domu. *À propos* chorób, to Święcicki był ostatnio w Londynie i w tym czasie Miedzińskiego nagle musiano przewieźć do szpitala w bardzo ciężkim stanie. Lekarze nie robią wielkich nadziei. Bardzo to mnie zmartwiło. Bardzo się z nim zaprzyjaźniłem w ostatnich latach, no i nie ma nadziei, by skończył swoje pamiętniki. To, co napisał, to zdaje się nie przekracza 1918 r.

Czy czytałeś pamiętniki Schimitzka¹⁷², które ukazały się w Polsce? Katelbach przysłał mi b. dobre omówienie¹⁷³. Czy czytasz również „Woj-

¹⁷⁰ Stanisław Lam (1891–1965) – krytyk literatury, wydawca; redaktor naczelny Księgarni i Domu Wydawniczego Trzaska, Evert i Michalski (1924–1939), na emigracji (od 1939), więzień włoski (1942–1943), a następnie niemiecki (1943), dyrektor Księgarni Polskiej w Paryżu (1944–1965).

¹⁷¹ Maria Pobóg-Malinowska (1916–1993) – pracownik Księgarni Polskiej w Paryżu (1967–1968); żona Władysława Pobóg-Malinowskiego (od 1937).

¹⁷² S. Schimitzek, *Na krawędzi Europy. Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

Stanisław Schimitzek (1895–1975) – dyplomata, publicysta; w MSZ (1920–1940, m.in. radca Poselstwa RP w Berlinie 1931–1933, dyrektor Departamentu Administracyjnego 1933–1939), na emigracji (od 1939), kierownik Komitetu Pomocy Uchodźcom Polskim w Portugalii (1940–1945), powrócił do Polski (1946), redaktor Zachodniej Agencji Prasowej (1957–1963).

¹⁷³ T. Katelbach, „Szosa się skończyła”..., „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 21, s. 193–203.

skowy Przegląd Historyczny”? Ostatnio zaczyna tam być dużo ciekawych materiałów, względnie obiektywnych.

Mam jakieś kłopoty z Beckową. Widziałeś relacje Becka dane do druku przez Mitkiewicza¹⁷⁴. Beckowa zainspirowała tego głupiego Wahnouta na dość nieprzyzwoitą napaść. Mitkiewicz nie jest bohaterem mego romansu, ale będąc szefem dwójki przy Sikorskim, te materiały Becka znalazł w papierach ambasady rzymskiej. Beck to przysłał Wieniawie. Te kobiece ambicje przeszkodziły uporządkowaniu grobu Becka. Tak się złożyło, że mogłem przez Rumunów tę sprawę załatwić – nie chciałem jednak robić tego bez jej wiedzy, bo ostatecznie jedynie moja inicjatywa wyglądałaby dziwnie i niepotrzebnie miałyby jakiś polityczny charakter. Prosiłem Wiensteina, by poinformował Beckową i Beckowa przysłała na moje ręce krótki list do tego Rumuna. Weinstein obiecał i do tej pory się nie odezwał. Sprawa więc wpadła w wodę. Bardzo lubię Weinsteina, ale też jego zachowanie jest dziwne. Dostał zgodę Rumunów na przejrzenie archiwów rumuńskich, no ale taka jazda jest dość kosztowna. Uważając to za b. ważne (choćby ze względu na wyjaśnienie sprawy internowania rządu), sfinansowałem mu tę podróż z dużym z mej strony wysiłkiem. Facet tam był, dawno wrócił i w ogóle się nie odezwał. Masz próbkę stosunków i atmosfery londyńskiej.

Królikowski nie jest w najlepszej formie, bo mu tam nie bardzo idzie praca społeczna. Od Bolka fatalne wiadomości. Na dobitkę jego przyjaciel, któremu dyktował swe nieliczne listy, umarł, a przy jego chorobach, a m.in. parkinsonie, to jest praktycznie odcięcie go od świata. Pomagam mu, jak mogę. To naprawdę tragiczny człowiek. *À propos*, wspominasz nazwisko Ziemiańskiego, pisząc o Polesiu. Czy to on?

Mjr Czerniawski¹⁷⁵ przed śmiercią zostawił mi swe wspomnienia z Belwederu. Bardzo naiwne, ale ciekawe, gdyż opisuje bardzo drobiazgowo życie w Belwederze. Chcę to więc zamieścić w „Zeszytach”.

¹⁷⁴ J. Beck, *Preliminaria polityczne do wojny 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 78–91; idem, *Komentarze do historii dyplomatycznej wojny 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 92–109; L. Mitkiewicz, *Nieznane prace min. Józefa Becka*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 109–110.

¹⁷⁵ E. J. Czerniawski, *Z mojej służby w Belwederze*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 33, s. 148–197.

Emil Jerzy Czerniawski (1894–1971) – publicysta, mjr WP; oficer administracyjny oddziałów przybocznych Naczelnika Państwa i Prezydenta RP (1919–1926), na emigracji (od 1939), redaktor periodyku „Rzeczpospolita Polska” (1968–1971).

Przepraszając jeszcze raz za nawalanki i obiecując poprawę, przesyłam wiele najlepszych życzeń świątecznych i noworocznych dla Ciebie i Twoich bliskich

[Jerzy]

43

29 grudnia 1971 r.

Kochany Tomku,

Przed paroma dniami wysłałem Ci resztę Twoich wspomnień z propozycjami skrótów. Czekam więc Twojej reakcji. W skrótach szło mi o wyeliminowanie rzeczy mniej ważnych lub tych, których nie byłeś osobistym świadkiem czy uczestnikiem. Tak np. nie sędzę, by było celowe pisanie o Zecie czy o masonerii. O Zecie wyczerpująco pisał Katelbach i ma to jeszcze polemicznie uzupełnić Miedziński, jeżeli mu zdrowie pozwoli, o masonerii ukazują się w Polsce naprawdę wyczerpujące obiektywne materiały dotyczące polskiej masonerii itd. Przeglądając całość, ma się rozumieć, trzeba będzie tekst powiązać, jeżeli na skutek skrótów następują jakieś przerwy, no i zastanów się też ze swej strony, co jeszcze można byłoby dla koncentracji usunąć. Jedna rzecz jest dosyć pilna – chciałbym w „Zeszytach Historycznych” – tak jak Ci już pisałem – dać fragment *Wspomnień*. Widziałbym tutaj albo ustęp dotyczący tajnych organizacji, albo fragment, jak wyglądał MSZ w okresie, gdy przyszedłeś, i Twoje reformy. Te dwa ustępy chciałbym, byś mi przysłał możliwie szybko, tak bym mógł je dostać nie później niż 20 stycznia 1972 r.

Nie wiem, czy jesteś w korespondencji z Michniewiczem (na wszelki wypadek podaję Ci jego adres: Władysław Michniewicz, Juncal 655, Buenos Aires, Argentine). Skończył on już książkę o Truście i szuka wydawcy. Ze spisu rzeczy wygląda to na rzecz ciekawą i rozglądam się tutaj, by tę książkę gdzieś ulokować.

Czekam więc Twojej odpowiedzi i łączę najlepsze życzenia noworoczne

[Jerzy]

44

[28 stycznia 1972 r.]

Kochany Jerzy!

Odpowiadam na Twoje dwa listy z 20 i 29 grudnia 1971, które przyszły po Świętach i razem.

Pytasz o rozstrzelanych Żydów w Pińsku w r. 1919. Nie pisałem o tym w moich *Wspomnieniach*, boć to było ściśle wydarzenie wojenne w tej pierwszej na świecie wojnie z komunizmem czy bolszewizmem, czy jeszcze inaczej – z Rosją Sowiecką, która prócz wojsk na froncie posługiwała się zręcznie oddaną sobie III Międzynarodówką, służącą jako dywersja, wywiad, no i jako bojówki zafrontowe, **które z czasem, bo już na początku roku 1920**, nosiły nazwę „dziesiątek bojowych” – „bojdesów”, kierowanych przez przysłanych z Rosji komisarzy. Nadzór nad nimi sprawował powołany przez Lenina „Sowiet Truda i Obrony” – STO. Powrócę w dalszej części listu do tego.

Na wiosnę 1919 r. nasz front biegł z północy na południe: Białystok, Brześć, Kowel, Równe i był na tych punktach bardzo aktywny. Bolszewicy opierali się na liniach obronnych z okresu wojny rosyjsko-niemieckiej, myśmy często wykorzystywali schrony i umocnienia dawne niemieckie. Po zajęciu Brześcia utworzona została tam Grupa Operacyjna byłego gen. armii rosyjskiej, Antoniego Listowskiego¹⁷⁶, lub tak zwana 9 Dywizja Piechoty składająca się z 22 pp dowodzonego przez legionistę I Brygady, Kroka-Paszkowskiego¹⁷⁷, i 34 pp dowodzonego przez legionistę I Brygady, Narbut-Łuczyńskiego. Pińsk zdobyty był w lutym lub na początku marca 1919 przez 22 pp, który wkrótce przesunął się dalej na linię frontu. Byłem przy zdobywaniu Pińska. Bolszewicy zdecydowanie uciekali. Padło trochę strzałów, zwłaszcza wieczorem, z nieoświetlonych domów. Nie niepokoiłiśmy się tym zbyt. Jako szef Oddziału Informacyjnego naszej dywizji 9 skwitowałem to wydarzenie w meldunku do gen. Listowskiego jako strzelanie maruderów. Po powrocie do Brześcia razem ze sztabem gen. Listowskiego otrzymałem meldunek z Pińska od mego zastępcy, podchorążego Karlsbada, peowiaka i mego kolegi szkolnego, że oddział 34 pp otoczył dom na przedmieściach Pińska, w którym zgromadzona była bojówka komunistyczna. Część ich – posiadającą broń – aresztowano, oddano pod sąd polowy. Zameldowałem się u gen. Listowskiego, składając mu meldunek. Następnego dnia otrzymałem ponowny meldunek, że tych kilkunastu bojowców rozstrzelano w centrum Pińska.

¹⁷⁶ Antoni Listowski (1863–1949) – gen. dyw. WP; dowódca m.in. GO „Podlasie”/ „Polesie” i 9 DP (1919), a następnie Frontu Poleskiego/Wołyńskiego (1919–1920), w stanie spoczynku (od 1921).

¹⁷⁷ Henryk Krok-Paszkowski (1887–1969) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. 1 baonu 22 pp (1919–1920), a następnie 22 pp (1920–1926), internowany w Rumunii (1939–1941), jeniec niemiecki (1941–1945), na emigracji (od 1945).

Generał miał już meldunek płk. Narbuta, który był komendantem miasta i zwierzchnikiem sądu polowego. Udałem się niezwłocznie do Pińska. W 34 pp znalazłem nie tylko Narbut-Łuczyńskiego, ale i szereg oficerów, m.in. por. Mariana Chodackiego¹⁷⁸ (ostatniego Komisarza Rządu RP w Gdańsku). Chodacki służył mi wyczerpującymi objaśnieniami i towarzyszył mi do domu, w którym schwytano bojców. Domu strzegł żandarm polowy. Wewnątrz, na parterze, była dość duża salka obwieszona czerwonymi sztandarami i wstęgami z portretami Marksa i jakichś innych nieznanych mi bonzów komunistycznych. Na piętrze również flagi i portrety. Najwyraźniejsza pozostałość po pobycie i rządach bolszewickich w mieście, nieuprzątnięta jeszcze przez bojówkę. Papiery najwidoczniej zabrał sąd wojenny. Sąd, czy raczej przewodniczący, poinformował mnie lakonicznie, że miał do czynienia z bojówką armii sowieckiej. Sędzia, bodaj podpułkownik, z mowy Małopolanin (jak zresztą w całej armii naszej sądownicy byli Małopolanie z wojska austro-węgierskiego), dodał przy tym, zerkając na podchorążego Karlsbada, który mi towarzyszył, że wszyscy byli Żydami. Nie zaskoczył mnie tym. Wiedziałem, że do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która w roku 1918 przybrała nazwę partii komunistycznej, należeli – z wielu przyczyn – przeważnie Żydzi. Spotkałem w czasie mego internowania w obozie niemieckim w Havelbergu czołówkę SDKPiL. Na piętnastu czy szesnastu Żydów był jeden Polak nazwiskiem Wróblewski¹⁷⁹. Siedzieli między tą grupą SDKPiL i moi dwaj koledzy szkolni z Warszawy, jeden z nich, Fridman, doszedł w Rosji do wysokiego stanowiska. Wiele się z nimi nadyskutowałem i nakłóciłem, ale zawsze w miłej pamięci zachowałem Leona Altera¹⁸⁰, spokojnego i niezacietrzwionego komunistę, z którym zgodnie pracowałem,

¹⁷⁸ Marian Chodacki (1898–1975) – dyplomata, mjr WP; *chargé d'affaires ad interim* w Pradze (1935–1936), komisarz generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku (1936–1939), w PSZ na Zachodzie (1939–1946), na emigracji (od 1945), dyrektor IJPA (1949–1951).

¹⁷⁹ Wacław Wróblewski (1882–1934) – działacz komunistyczny; więzień niemiecki (1917–1918), współtwórca KPRP (1918), członek redakcji nielegalnego periodyku „Nowy Przegląd” (1922–1930), w ZSRS (od 1930), aresztowany (1933–1934), zmarł w więzieniu.

¹⁸⁰ Leon Alter (1880–1963) – działacz społeczny; więzień niemiecki (1917–1918), współtwórca KPRP (1918), dyrektor przedstawicielstwa Hebrew Immigrant Aid Society w Warszawie (1926–1939 i 1945–1950), na emigracji (1939–1945), powrócił do Polski (1945).

gdy byłem dyrektorem Departamentu Konsularnego. Nic dziwnego, że ten porządny człowiek, Żyd, ale niepozbawiony sentymentu do kultury i przeszłości Polski, mimo że stary esdek i komunista, nie dostał w Polsce Ludowej żadnego stanowiska, a może nie chciał przykładać ręki do tej nowej okupacji? Umarł parę lat temu w Warszawie. Przez szereg miesięcy obcowałem w Havelbergu z tymi na wskroś obcymi mi ludźmi i mogłem poznać ich doktrynę i szczególną, niezrozumiałą nienawiść do niepodległej Polski. Myślałem, że tą nienawiścią zionie ta tylko grupa esdecka zamknięta w Havelbergu, ale gdy po ucieczce mej z tego towarzystwa znalazłem się na wolności w Warszawie, widziałem demonstracje SDKPiL, szczególnie nasilone we wrześniu i października 1918 r., z nieodmiennie pojawiającymi się transparentami z napisem: „Precz z wojskiem polskim, precz z niepodległą Polską”. Na pochody i sztandary rzucała się publiczność, biła demonstrantów i niszczyła flagi. Nie były to zorganizowane demonstracje antyesdeckie czy – jak już zaczęli się nazywać – [anty]komunistyczne. Nie były to demonstracje antyżydowskie, choć gros ich uczestników [to] byli Żydzi. Bili ich b. legioniści, peowiacy, pepeesiacy, biły kobiety, przechodnie, spokojni, prowokowani **nienawistnymi napisami**. Oczywiście prasa esdecka i tzw. chrześcijańska miała – ku uciechu niemieckich okupantów – pożywkę.

* * *

Wkroczenie nasze na ziemie wschodnie na Polesie było dla mnie niesłychanym zaskoczeniem. Jeśliś czytał moje wspomnienia, wiesz jak mocno pokochałem Podlasie, nie tylko piękną przyrodę, ale i ludzi podlaskich. Tu natomiast, na Polesiu, poczułem się, jakby mnie ktoś nagle przeniósł do obczyzny, do XVIII wieku. Bieda i zacofanie. Chłopi, w tym pewna ilość szlachty zagrodowej głodująca, ubrana lato czy zima w konopne gacie i koszule, boso lub w łapciach, okryci zimą szarymi, połatanymi sukmanami, poza szlachtą mówiącą po białorusku z wtrętami polskimi na ogół bez wyraźnego poczucia przynależności narodowej, lecz mówiący, że są szlachtą, tzn. Polakami, tak zwani przez jednych Białorusinami, przez innych Ukraińcami, mówiący o sobie, że są „miejscowi”. Biedni, zahukani przez właścicieli ziemskich, przez handlarzy i kupców, przez urzędników, małomówni i podejrzliwi, budzący całą swoją postawą litość. Byłem w tym Pińsku i okolicach przez prawie rok. Z urzędu i z wrodzonej ciekawości łąziłem, rozmawiałem i podglądałem

tych jakże biednych i zapomnianych przez Boga ludzi. Było też tam trochę ziemian. Nie miałem i nie szukałem kontaktu. Znałem ich. Miałem w Legionach i POW na Podlasiu znajomków. Nawet przy najlepszych chęciach tych nielicznych (na właściwym Polesiu) ludzi, nic nie mogli poradzić za dawnej okupacji carskiej, no i obecnej zbliżającej się bolszewii, która już ich wyrzuciła z dawnych siedzib i nie rokowała nadziei na lepsze. Nie wierzono, by ta powstająca Polska mogła przynieść odmianę. „Rozważniejsi” czekali, gorętsi wstępowali, bez różnicy wieku, do odradzającego się Wojska Polskiego.

Zwartą grupę tworzyła ludność miejska: Pińsk, Łuniniec, Mozyrz, Kowel. Ludność ta to przede wszystkim Żydzi zajmujący się handlem i głównie pośrednictwem. Młodzież żydowska – zrewolucjonizowana i zbuntowana przeciwko rządowi carskiemu, pogromom przez rząd inspirowanym, zaczytująca się w wielkiej literaturze rosyjskiej, dotknięta kompleksem niższości przez zarządzenia zabraniające osiedlać się w Rosji, chyba że się było bogatym lub posiadało się wyższe wykształcenie – skłaniała się do ruchów rewolucyjnych, oczywiście płynących z Mekki – Petersburga lub z Moskwy. Rewolucja i partia socjaldemokratyczna obiecyują im równość i zniwelowanie różnic społecznych, narodowych i ekonomicznych. Młodzi ludzie widzieli zbawienie w rosyjskiej socjaldemokracji i garnęli się do niej. Zastaliśmy, my – Wojsko Polskie, zjednoczony wrogi front zrusyfikowanej i skomunizowanej młodzieży żydowskiej. Żydzi starsi wiekiem byli raczej konserwatywni, religijni, no i zaprządnięci robieniem pieniędzy. Strefa osiadłości otwierała dość duże dla „pogranicznych” pod tym względem miast możliwości... Coraz ostrzejsze restrykcje tzw. „czerty osiedłów” wypychały młodych Żydów coraz głębiej i żarliwiej w objęcia rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, robiąc [z] nich rosyjskich kapłanów rewolucji. Starzy, którym ideały były obce, przedstawiali [się] do Kongresówki.

W początkach XIX wieku był to istny najazd Żydów z Ziemi Wschodnich. Przybywały dziesiątki tysięcy ludzi nieznających języka polskiego, drażniących Polaków nie tylko swoją mową rosyjską, ale i arogancją i zachłannością kupiecką. W Kongresówce nazywano ich Litwakami. Litwacy nie byli lubiani przez naszych Żydów. Nawet w mojej szkole koledzy moi Żydzi pogardzali Litwakami, nazywając ich po prostu kacapami. Na tych Litwakach opierał się również policyjny system carski w Kongresówce. Litwacy byli jak najbardziej konserwatywni i prorosyjscy. Oczywiście w **niepodległej** Polsce te różnice między Żydami zacierały się, ale zajmując się kwestią żydowską w ciągu paru lat przed

wojnę, nie spotkałem Żydów rosyjskich ani w organizacjach syjonistycznych, ani u rewizjonistów. Żabotyński¹⁸¹ był Żydem rosyjskim, ale nie Litwakiem, tzn. emigrantem z Rosji carskiej.

W Pińsku zatem wojska polskie zastały młodzież żydowską nie tylko skomunizowaną, ale zrusyfikowaną, a od r. 1917 dobrze przeszkoloną przez przybyszów z Rosji i politruków Czerwonej Armii, stacjonującej aż do lutego czy marca 1919 roku. Młodzież ta była nasiąknięta naukami socjaldemokracji i komunizmu rosyjskiego, że największym wrogiem Rosji Sowieckiej są Polacy, „Bielopolacy”. Tu pragnę wtrącić, że żadne wysiłki komunistów nie mogły wsi poleskiej do komunizmu skłonić. Na zamożnym Wołyniu były dwa znane mi wypadki, gdzie wiejskie komunistyczne oddziały bojowe zabijały naszych żołnierzy, którzy przez wieś pojedynczo lub co najwyżej we dwóch przechodzili. Jedna z tych wsi była prawdziwą składnicą broni. (Tam zabity był młody kapral podchorąży Kanicki).

Ta młodzież żydowska w Pińsku, Łunińcu i Równem lub Łucku była ostoją dywersji sowieckiej. Miałem z tym do czynienia po przeniesieniu mnie, na początku roku 1920, do dowództwa 2 armii na Wołyniu. Tu spotkałem się po raz pierwszy z dokumentem Sowietu Truda i Obrony (STO), znalezionym przy aresztowanym komisarzu nazywającym siebie Nowakiem. Jego zadaniem, jako pełnomocnika STO, było organizowanie jaczejek komunistycznych do roboty szpiegowskiej, dywersyjnej i propagandowej. Nowak, inteligentny i ujmujący Polak, na pewno należał do elity komunistycznej. Wysłałem go do Warszawy z załączonym skrawkiem płótna kwadratowego z pieczęcią STO, jego nazwiskiem (czy pseudo) i dwoma podpisami – ołówkiem atramentowym – komisarza STO. Nowakowi podlegała wykryta następnie wielka sieć dywersyjno-wywiadowcza na Polesiu (Mozyrz i Łuniniec) i na Wołyniu: Równe, Łuck – kierowana (jak się później okazało) przez prezesa gubernialnej, ukraińskiej Czeka. Był to młody Żyd, prawdopodobnie rosyjski. Z wyjątkiem dwóch Rosjan (mężczyzny i kobiety), cała grupa, licząca kilkadziesiąt (tak!) osób, składała się z Żydów mówiących po rosyjsku. Wszyscy byli oddani pod sąd polowy. Znalezione przy nich szczegółowe raporty wywiadowcze (osobiście aresztując kierowni-

¹⁸¹ Ze'ew (Władimir) Żabotyński (1880–1940) – działacz syjonistyczny, publicysta; członek The World Zionist Organization (1908–1923), współorganizator żydowskiej samoobrony w Jerozolimie (1920), lider Brit ha-Zohar (od 1925–1935), a następnie Histadrut Cijonit Chadasza (1935–1940).

ka tej organizacji, a byłego szefa Czeki kijowskiej, znalazłem u niego kilkustronicowy raport wywiadowczy i adres kontaktu w... Łodzi!!!). W Kijowie, po urządzonej przeze mnie obławie w przedmieściu kijowskim Padoł, zamieszkałym głównie przez proletariat, znalazłem dwóch komisarzy STO, którzy kierowali „bojdesami” w Kijowie i gubernii kijowskiej. Wycofałem się ostatni z Kijowa i dość ucierpiałem od tych „bojdesów”. Jak dotąd, nikt z Żydów (o ile mi wiadomo) nie podniósł sprawy aresztowanych szpiegów i dywersantów sowieckich, o których mówię wyżej. Być może, że mówię to w złą godzinę, bo jeśli Żydzi poruszyli sprawę Jabłonny, z czym rozprawił się Ciołkosz, to kto wie, czy ktoś w rodzaju Grynberga nie ruszy w obronę szefa Czeki kijowskiej nacji żydowskiej, rozstrzelanego w Równem?

Takie to były prawa wojny, nie tylko w czasie wojny polsko-sowieckiej. Mimo takich czy innych niedociągnięć wojska polskiego, tworzącego [się] w trakcie bitew, przestrzegano praw i sejm niejednokrotnie wkraczał w przestrzeganie praw i w obronę nie tylko wroga, ale i w obronę bezprawia w stosunku do własnych obywateli. Przykład: przywiezienie kilkudziesięciu więźniów oddanych pod sąd wojenny, a przetransportowanych w całości z Kijowa w czasie odwrotu, i to w straży tylnej tego odwrotu, do Kowla i Brześcia, mimo że byliśmy cały czas w odwrocie. Sąd Wojskowy w Kojowie nie mógł ich sądzić, gdyż opuścił dość wcześniej Kijów. Wszyscy więźniowie dostali się do Poznania i tam byli sądzeni.

Tak się rozpisalem na ten temat, bo szlag mnie trafia na ciągłe ataki na Polskę i Polaków. Po tysiąckroć razy miał słuszość Słonimski, pisząc, że o Żydach wolno jest pisać tylko dobrze... Abonujemy „Wiadomości”, ale nigdzie nie czytałem o Pińsku, o czym Ty do mnie napisałeś.

[brak fragmentu listu]

Odpisując na Twoje dwa listy z 20 i 29 grudnia dzisiaj, tj. 28 stycznia, gdyż i tak list ten, zaczęty przed paru dniami, nie doszedłby szybko do Ciebie, bo mamy już dziesięć dni strajku lotniczego. Podobno wkrótce ma się skończyć.

Piszesz mi, że dobrze piszę w swoich wspomnieniach o Grobickim. To jakiś błąd. To niemożliwe. Mam o nim i miałem jak najgorszą opinię, zarówno jako złego ducha politycznego w stosunku do gen. Listowskiego, jak również za jego „niemoralną”, jeśli chodzi o stronę finansową. Listowski, skądinąd dobry oficer armii rosyjskiej, ale Polak w duchu nieboszczyka „Kuriera Warszawskiego”. Grobicki, na domiar galileusz i b. oficer c.k. armii, chciał koniecznie wyglądać jak oficer rosyjski. Nie wiem, co mu imponowało.

Moich wspomnień do tej pory nie otrzymałem.

Pisał do mnie Fryling, który widział się z Bogusławem Miedzińskim, sprawa jest beznadziejna. Żał mi go i jako człowieka, i b. zdolnego polityka, i publicystę. Łączyła mnie z nim wielka przyjaźń i wielkie zaufanie do jego rozumu politycznego.

[brak fragmentu listu]

Moim zdaniem słabe i mało wnoszą materiału co do historii emigracji wojennej.

„Wojskowy Przegląd Historyczny” czytam uważnie od roku 1952. Wyjeżdżając ze Stanów, przekazałem prawie komplet Instytutowi Piłsudskiego. Piszę prawie, bo jedna paczka zginęła na poczcie z Blackburga do New Yorku. Właśnie mam przed sobą nr 3 z roku 1971. Coraz lepsze numery, po odejściu „gienierała” sowieckiego Bordziłowskiego¹⁸², który w swoich wspomnieniach drukowanych w tymże „Przeglądzie” pisał, że w roku 1920 walczył z wojskami Piłsudskiego, które zrobiły agresję na Rosję. Tak.

Z Beckową nie utrzymuję żadnego kontaktu po scenie, jaką mi zrobiła za umieszczenie [noty] w jerozolimskim, piłsudczykowskiem miesięczniku „Na Straży”, redagowanym przez Janusza Jędrzejewicza, Miłoszewskiego i mnie na zmianę – umieściłem b. przychylną i pierwszą bodaj w prasie polskiej wzmiankę o Becku „bez jej – jak się wyraziła – zezwolenia”!? (nawiasem mówiąc, były [z córka] w owym czasie w Turcji). Co prawda w Warszawie również nie miałem z nią dobrych stosunków – za próby wtrącania się do personalii. W mojej obecności ostro skarcił ją Beck.

Nie, mój kochany, ten Ziemiański, który z Polesia wraz z Toporem (?)¹⁸³ przewiózł raport Komendy Naczelnej POW z Kijowa, nie jest nawet krewnym Mościbrodzkiego, tj. Bolka Ziemiańskiego.

[brak fragmentu]

Na zakończenie tego długiego listu takie wydarzenie:

Powracałem do Tel-Awiwu taksówką sześćciosobową (jedyna komunikacja w owym czasie dla mnie, cywila). Taksówkarz mówił z pasażerami jidysz i na odmianę po ukraińsku. Bardzo mnie to dziwiło,

¹⁸² Jerzy Bordziłowski (1900–1983) – sowiecki gen. płk, gen. broni LWP; w Armii Czerwonej (od 1919), jeniec polski (1920), skierowany do służby w LWP (1944–1968, m.in. szef Sztabu Generalnego 1954–1965), powrócił do ZSRS (1968).

¹⁸³ Ignacy Ziemiański ps. Topór – szef wydziału wywiadowczego Komendy Naczelnej III POW (1918).

zapytałem go skąd pochodzi. Z Kijowa, padła odpowiedź. Byłem ostatnim pasażerem taksówki, który wysiadł w pobliżu kooperatywy taksówkarskiej. Wysiedliśmy z moim „driverem”, aby napić się kawy. Zapaliliśmy papierosy i o niczym rozmawialiśmy. Taksówkarz częstował mnie papierosem z dużej, srebrnej papierośnicy, jak to było modne przed wojną. Odwołano go do telefonu, po czym gwałtownie wybiegł z kawiarni, pozostawiając w zapomnieniu swoją papierośnicę na stoliku kawiarnianym. Gdy długo nie powracał, postanowiłem oddać papierośnicę właścicielowi kawiarenki i pójść do swego domu. Gdy wziąłem do ręki papierośnicę, nagle otwarła się, ujawniając szereg jakichś podpisów. Mimowoli przeczytałem napis rosyjski: *W pamiat' tysiacznowo razstriela podpis Wsieukrainska Czerezwyuczajna Komisja i podpisy. Kijew 1920 goda.*

Jak żywo stanęła mi w oczach Czeka kijowska i domy mieszkalne, zamienione na podręczne więzienia i tysiące, tysiące napisów na ścianach: „idu na razstriel, idu na razstriel, idu na razstriel”, podpisy i daty, wszystkie przed majem 1920 roku, tj. przed zdobyciem przez nas Kijowa.

Ten obraz i te napisy często mnie nawiedzają. Czy przez to nie lubię Żydów, bo spotkałem sprawców? Nie. Ale ta ich maniera wpychania nas do jednego, diabelskiego kotła z hitlerowcami jest wstrętna. Gdy psioczę na błędy i charakter Sikorskiego, nikt mi nie zarzuca, że jestem antypolski, ale jeśli, nie daj Boże, powiem coś złego o pani Meir¹⁸⁴ czy Ben Gurionie – jestem natychmiast antysemitą.

Ściskam Cię, kochany [Jerzy], mocno i serdecznie. Julek abonuje „Wiadomości”; nigdy nie [wyraz nieczytelny] czytałem o Pińsku i Żydach. Jakiej daty były te „Wiadomości”, o których piszesz?

Tomek

28 stycznia 1972 r.

Dzisiaj (28 stycznia) jest piątek, w sobotę tutejsza poczta, kanadyjska, nie przyjmuje listów, jak również nie roznosi korespondencji czy druków. Tu, w tym kraju, jest, jak widzisz, postęp, dlatego listy i paczki giną i powoli, b. powoli poczta kursuje.

¹⁸⁴ Golda Meir (1898–1978) – polityk izraelski; osiedliła się w Palestynie (1921), sygnatariuszka deklaracji niepodległości Izraela (1948), minister pracy i opieki społecznej (1949–1956), minister spraw zagranicznych (1956–1966), premier (1969–1974).

Byłem u tutejszego doktora, dobrego lekarza, zapisał mi „cortisone”. Czułem się początkowo świetnie, pojechałem do Stanów, mój lekarz, nb. b. b. dobry, za głowę się złapał. Cortisone jest w Stanach **za-
broniony**. Leczone nim Kennedy’ego pod codzienną kontrolą lekarza. Ponoć wtórne działanie jest b. szkodliwe dla nerek i w ogóle organizmu. Jak się ma 75 lat, to wszystko szkodzi. [wyraz nieczytelny] przyjmuję, jako „wrodzone kalectwo”.

Raz jeszcze ściskam

T[omek]

45

9 lutego 1972 r.

Kochany Tomku,

Dziękuję za list. Jestem zdesperowany, że do tej pory nie dostałeś swego maszynopisu z proponowanymi przeze mnie skrótami. Były wysłane jako polecone, więc mam nadzieję – te nie mogły zginąć. Naprawdę z pocztą jest coraz gorzej. Najgorsze, że nie będę mógł w najbliższych „Zeszytach Historycznych” dać fragmentu z Twych wspomnień. W każdym razie daj zaraz znać, czy przesyłki doszły. Dziękuję za uwagi na temat Pińska. Jak tylko znajdę chwilę czasu, to przyślę Ci artykuł Lewandowskiego¹⁸⁵ na ten temat. Trzeba go będzie przeredagować, a w każdym razie zaopatrzyć go Twymi uwagami. Jeśli idzie o książkę Schimitzka, to zamieszczam recenzję Katelbacha, zupełnie przyzwoitą. Pozwoliłem sobie zacytować fragment Twego listu o Schimitzku, bo wydaje mi się, że to jest ważne.

Jestem w fatalnej formie. Tak pełen obrzydzenia do Polaków – specjalnie polskiej inteligencji czy tzw. intelektualistów. Jeśli kiedyś miałem wrażenie, że Marszałek przesadza z tym „narodem idiotów”, z przestrzeganiem przed agenturami, z tym wychodkiem, o którym pisze do Perla¹⁸⁶ przed Bezdanami, czy przemówieniem w Sali Malinowej, to dziś mam wrażenie, że mówił i pisał za łagodnie. Czasami mam ochotę

¹⁸⁵ Zob. J. Lewandowski, *Mitohistoria* [w:] idem, *Szkło bolesne, obraz dni... Eseje nieprzedawnione*, Ex libris, Uppsala 1991, s. 37–61 (pierwodruk: „Słowo” 1988, vol. 36, s. 7–47).

¹⁸⁶ Feliks Perl (1871–1927) – publicysta; działacz socjalistyczny (od 1882), współtwórca PPS (1892), więzień rosyjski (1904–1905), poseł na sejm (1919–1927), redaktor naczelny dziennika „Robotnik” (od 1919), przewodniczący RN PPS (1924–1927).

to wszystko cisnąć i pójść na starość lat do jakiegoś klasztoru. Nie dlatego, [bym] był taki religijny, ale mam dosyć ludzi.

Ostatnio tzw. czarę goryczy przełał Instytut Naukowy w New Yorku. To jest – ich nagrody. Były wysuwane kandydatury Stefana Kisielewskiego, Adama Ciołkosza i Mieroszewskiego. W ogóle tych osób nie dyskutowano i z miejsca odrzucono, bo są polityczne i Warszawa to potraktuje za demonstrację. Takich kawałków mógłbym Ci przytaczać dziesiątkami.

O Miedzińskim wiem niewiele. Jest w szpitalu i stan jest groźny. Bardzo to mnie martwi, nie tylko z powodu niedokończonych pamiętników, ale bardzo go polubiłem.

Czekam więc wiadomości i przesyłam wiele serdeczności

[Jerzy]

46

15 lutego 1972 r.

Kochany Jerzy,

Właśnie wybierałem się napisać Ci, że przysły polecone i dwie przesyłki z moimi wspomnieniami, jak również Twoje dwa listy z 13 lutego, jak i list z 22 grudnia. Wszystko w odstępnie jednodniowym. Odpowiadam:

Bolek Ziemiański: legionista (pułku nie pamiętam), peowiak. [W] pracy mojej w POW spotkałem go i zaprzyjaźniłem się z nim. W roku 1918 w wojsku. W roku 1920 ranny, jeśli pamiętasz trochę, od czasu do czasu utykał. W okresie mego pobytu w Estonii straciłem go z oczu. Po powrocie do kraju i przejściu moim do MSZ – spotykałem go w [siedzibie] Sztabu Głównego. Po zabójstwie Koryzmy¹⁸⁷ zrobiono go szefem ochrony Komendanta. Był wtedy w stopniu kapitana piechoty. Praca ta była [dla] niego, jako niesłychanie oddanego Komendantowi, wyczerpująca nerwowo i fizycznie. Komendant wkrótce zorientował się w roli Ziemiańskiego i... nie znosił go. Jak mi Bolek mówił: „Komendant, jak mnie zobaczy choćby z daleka, dmucha w wąsy i złości się”. Gdy towarzyszył Komendantowi do Genewy, niespodzianie dla obu spotkali się w korytarzu, Komendant zdumiał się, zatrzymał – splunął i cofnął się do swego przedziału. Fizycz-

¹⁸⁷ Franciszek Koryzma (1898–1928) – starszy żandarm; zamordowany podczas pełnienia służby w ogrodzie Belwederu.

nie była to praca ciężka, nie miał odpoczynku ani w dzień, ani w nocy. Jak wiesz, Komendant pracował do późna i wychodził do ogrodu belwederskiego, czasami sunął przez Aleje do Inspektoratu. Ochrona podlegająca Bolkowi składała się z kilku ludzi, głównie studentów dorabiających na studia. Był między ochroną też jeden bojowiec, pepesiak. Nazwiska nie pamiętam. Był jakby zastępcą Bolka. Nasi adiutanci, jak to adiutanci, pyszni ze swej funkcji i nieco z wysoka traktujący Ziemiańskiego. Po śmierci Komendanta Bolek sam, dobrowolnie prosił o zwolnienie z wojska. Na pewno kroplą do tej decyzji było i to, że wielcy tego świata zapomnieli o zawsze skromnym, nienarzucającym się Bolku Ziemiańskim. Każdy adiutant, w tym i Lepecki, awansowali o gwiazdkę wyżej po śmierci Komendanta. Awansowali również o gwiazdkę wyżej ludzie z gabinetu ministra wojny, jakim był do końca swego życia Komendant. Spotkałem Ziemiańskiego w kilkanaście dni po pogrzebie. On, zawsze pełen gazu i humoru, wyglądał jak śmierć. Prosił mnie o zatrudnienia dla swych podwładnych. Zatrudniłem bądź w MSZ, bądź w innych resortach. Przy tej sposobności zapytałem go, jaki ma przydział. Powiedział mi o swoim wyjściu z wojska i że nie może znaleźć pracy. W ciągu kilku dni miał ją i nieźle płatną, lecz nie w MSZ. Od tej pory widywaliśmy się często, wciągnąłem go do Zakonu i do K. 7. Dalej to Ty wiesz lepiej.

W Londynie niby ma przyjaciół, gdy do nich napisałem kiedyś, to posłano mu jakieś stare łachy, których nie przyjął, bo opłata celna wyniosłaby więcej niż wartość tych łachów. Pisałem Ci może, że co trzy miesiące z Instytutu Józefa Piłsudskiego posyłam mu 30 dol. (tj. 10 dolarów miesięcznie). Ode mnie od czasu do czasu. Posłałem na święta 20 dolarów, czy to może wystarczyć na trzy osoby, mam poważne wątpliwości.

Rozumiem i podzielam Twoje, kochany, rozgoryczenie. W moim ottawskim „polonijnym” świątku, a zwłaszcza, albo raczej głównie, w świątku inteligenckim, dzieją się rzeczy obrzydliwe: z jednej strony ześlizg w stronę PRL niby niepozorny, ale stały, z drugiej strony wazeliniarstwo obrzydliwe w odniesieniu do Kanadyjczyków i kompleks niższości. Jeszcze inny, może początkujący objaw to „endeckość” w wydaniu „Horyzontów” i Giertycha, którego sztandar podjął dr Adam Bromke. Robi to jako „historyk” metodami oślizłymi i trafia do głów naszych tzw. „inteligentów”. W pewnym stopniu, lecz nie w duchu endeckim patronuje mu i jego zwolennikom dr Szyryński¹⁸⁸ (znasz go

¹⁸⁸ Wiktor Szyryński (1913–2007) – psychiatra, mjr WP; więzień sowiecki (1940–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1947), na emigracji (od

z Middle East), prof. psychologii na Uniwersytecie Ottawskim. Pogadamy z Szyryńskim, może uda mi się wybić mu z głowy, by nie robił z siebie wała. Marzeniem Szyryńskiego jest zostać senatorem kanadyjskim, bo to świetnie płatna posada do końca życia. (Senat tutaj nie ma żadnego znaczenia, a zatem i żadnej pracy, ale jest dobrze płatny).

Jedyną porządną i zwartą grupą w Ottawie jest SPK, w który byłem jednym z trzech inteligentów, co zostało nadal. Panowie oficerowie nie należą do SPK. Ci szeregowcy i podoficerowie w ciągu kilkunastu lat zdobyli się na własny Polski Dom, po czym przenieśli się do odrestaurowanego i przebudowanego dla potrzeb szkoły, klubu, sceny teatralnej itd. jakiegoś dawnego kościoła prezbiterianów. Jest nas w SPK niecałe dwieście osób. Zabawy, jakie urządzają dla całej Polonii, i obsługa bufetu jest główną podstawą dochodów (poza regularnie płaconymi składkami). Dawniej brałem b. czynny udział w pracach SPK, obecnie jestem unieruchomiony (mieszkamy dość daleko poza miastem i bez środków komunikacji). Julkowie mają wprowadzić dwa samochody, które są przez nich ciągle używane, on wyklada, Halunia [wyraz nieczytelny] na zakupy, chłopcy również muszą od czasu do czasu być wożeni.

Nie bardzo się udał pani Jurkszus-Tomaszewskiej¹⁸⁹ ten artykuł o Kanadzie. Zapomniała całkiem o parti québécois, utworzonej po smutnym zamachu FLQ i śmierci ministra prowincji Quebec¹⁹⁰. FLQ była i jest instrumentem komunistów quebeckich, a może nawet Krem-la, jak sugerują niektóre pisma amerykańskie. Parti québécois jest natomiast organizacją umiarkowaną nacjonalistyczną, dążącą do separacji z resztą Kanady, o czym ci kiedyś pisałem. Od powstania przed paru laty już w roku 1968 podczas wyborów zjednała sobie ponad 20% głosów wyborczych. Na czele tej partii stoi dawny przyjaciel obecnego premiera Kanady Trudeau.

Ściskam Cię najmocniej

T[omek]

1945), profesor University of Ottawa (od 1956), wykładowca m.in. Carleton University i University of North Dakota.

¹⁸⁹ J. Jurkszus-Tomaszewska, *Konfrontacja dwu samotności*, „Kultura” 1971, nr 12, s. 77–92.

Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska (1918–1996) – krytyk literacki, publicystka; w AK (1943–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), współpracowniczka m.in. periodyków „Głos Polski”, „Orzeł Biały” i „Wiadomości”, autorka „Kultury” (od 1949).

¹⁹⁰ Pierre Laporte (1921–1972) – polityk kanadyjski; minister pracy i imigracji prowincji Quebec (1970–1972), uprowadzony i zamordowany przez członków FLQ.

21 lutego 1972 r.

Drogi Tomku,

Kamień spadł mi z serca na wiadomość, że wreszcie przesyłki z Twoim rękopisem doszły. Będę teraz czekał Twojej opinii.

Dziękuję za informacje o Ziemiańskim. Bardzo mnie ubawił stosunek Marszałka. Jakże typowy. Dostałem również notę od Królikowskiego. Królikowski twierdzi, że Ziemiański po 1935 r. pracował w Oddziale II. W każdym razie posyłam te dane do Londynu i liczę, że Zielicki (mój przyjaciel z 2 Korpusu) jednak wydusi z SPK jakąś regularną pomoc. Ja mu od lat regularnie pomagam, no ale jasne, że moje możliwości nie są wielkie, tym bardziej, że takich „podopiecznych” mam niestety b. dużo. Przy chorobie ich obojga są potrzebne większe pieniądze, choćby na – jeśli nie pielęgniarkę – to na tzw. pomoc domową. Jeszcze jeden dowód, czym jest polski Londyn. Takim przykładem i polskiego Londynu, i p. Beckowej jest nasz wspólny przyjaciel Weinstein. Z dużym wysiłkiem sfinansowałem jego podróż do Rumunii dla przebadania w archiwach rumuńskich sprawy internowania rządu i Becka i jakkolwiek już mija szereg miesięcy od jego powrotu, nie odezwał się słówkiem. Maniery dzikich ludzi.

To, co piszesz o Kanadzie, występuje w tej samej formie, a może ostrzej, na wszystkich odcinkach polonijnych. Tak jak dziś wygląda sytuacja (bo w kraju jest jeszcze gorzej), to trzeba sobie powiedzieć, że cała emigracja tzw. polityczna i londyńska jest do odpisania na straty, z tym że wyjątki potwierdzają regułę. W kraju inteligencja jest też przeżarta i do odpisania na straty. Zostają tylko robotnicy (tylko jak do nich dotrzeć?) oraz młodzież, z tym że jest zjawisko ciekawe: ferment narasta, i to silny, na odcinku młodzieży licealnej (ostatnie klasy), jeśli idzie o studentów, to trwają niedobitki z 1968 r., ale jak dotąd jest to „klub zamknięty”, choć mimo wszystko patrzę na nich z nadzieją na dłuższą metę. Co do Bromkego – od dawna nie mam złudzeń. Teraz organizuje jakiś zjazd sowietologów. Ciekaw jestem, jak wypadnie. To, że ten zjazd organizuje właśnie Bromke, świadczy najdobitniej o kierunku polityki amerykańskiej. Co do Szyryńskiego, to nie mam złudzeń, a znam go dość dobrze jeszcze z czasów korpuśnych: snob i karierowicz. Nie rozumiem tylko Heydenkorna, którego lubię z dawnych czasów. Będzie tu w maju, więc dobiore się do niego. Jest jeszcze prof. Wojciechowski, ale nie robi on na mnie poważnego wrażenia: pełen manii prześladowczych.

Dostałem właśnie list od Namieśniowskiego. Politycznie myśli tak, jak my. Takie przynajmniej odniosłem wrażenie.

Ściskam Cię i czekam listu

[Jerzy]

48

2 kwietnia 1972 r.

Drogi Tomku,

Znów z opóźnieniem odpowiadam na Twój list z 12 marca, ale roboty coraz więcej, a siły nie te. Weinsteina nie rozumiem. Zachowuje się jak g... Zapewne to są wpływy Beckowej, no ale dotąd przynajmniej uważałem go za człowieka dobrze wychowanego. Jeszcze jedno rozczarowanie.

Sytuacja wygląda tak, że gdyby nie mój litewski upór, to dawno to wszystko rzuciłbym w diabły i poszedł do klasztoru. W kraju cała inteligencja – a głównie pisarze – dosłownie gniją, zadowoleni, że dają paszporty i że w sklepach jest szynka, robotnicy są zostawieni własnemu losowi, katolicy nawiązują do najpiękniejszych tradycji kolaboranczwa. Jedyne jasne *primien* to młodzież, głównie starsze klasy liceów, ale znów fermentują bez doświadczenia i pomocy, znów będą bezsensowne ofiary. Na emigracji jest jeszcze gorzej. Ten politruk z „Polonii”, Klimaszewski¹⁹¹, wszędzie w Kanadzie i USA przyjmowany uroczyście, księża w Orchard Lake dali mu honorowy doktorat, zakony z Detroit, które w jakiś sposób finansują Wierzbiańskiemu „Nowy Dziennik”, wywierają presję, by nie atakował Gierka, a w dniu wyborów w Rzymie i w Paryżu wszyscy prałaci, zakonnicy i siostry głosowały jak jeden mąż. Pocieszam się, że w naszej historii były już takie „dna”, jak np. w 1910–1914, no ale wtedy był jednak Piłsudski czy Lednicki¹⁹² i inni. A teraz? Kompletna pustka.

¹⁹¹ Mieczysław Klimaszewski (1908–1995) – geograf i geomorfolog; profesor UW (1946–1949) i UJ (od 1949, rektor 1964–1972), z-ca przewodniczącego Rady Państwa (1965–1972), prezes Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” (1967–1972).

¹⁹² Aleksander Lednicki (1866–1934) – polityk; współtwórca Związku Postępowo-Demokratycznego (1904) i Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (1905), przewodniczący Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego w Piotrogradzie (1917–1918), przedstawiciel Rady Regencyjnej w Moskwie (1918).

Artykuł Lichańskiego¹⁹³ znalazłem. Próbuję ten *Bakcył*¹⁹⁴ jakoś ułożyć w wydawnictwie zagranicznym. Może się uda.

Nie wiem, czy widzisz warszawską „Więź”. Był tam cykl interesujących artykułów o Śmigłym¹⁹⁵. Dużo nieścisłości, ale jak na tamtejsze warunki... Wyobraź sobie, że udało mi się zgwałcić Stachewicza, by to omówił. Zrobił to b. dobrze, ale jedynie od strony wojskowej. Próbuję teraz, by Miedziński omówił stronę polityczną, ale nie wiem, czy to się uda, bo jest on bardzo kiepsko ze zdrowiem. Teraz przygotowuję duży tom z dokumentami dotyczącymi procesów politycznych kraju w ostatnich latach. Będzie to dosyć przerażająca lektura.

Ściskam Cię i czekam wspomnień

[Jerzy]

49

13 lipca 1972 r.

Drogi Tomku,

Nareszcie znak życia od Ciebie. Byłem już bardzo zaniepokojony tak długim milczeniem. Mam nadzieję, że badania w szpitalu wypadną pomyślnie.

W Londynie ukazał się ostatni tom *Diariusza Szembeka*. Czy go znasz? Jeśli nie, to postaram się zdobyć egzemplarz i Ci przysłać, bo to książka bardzo droga. To jest prawdziwa kopalnia dla historyków, ale są również i materiały dosyć przerażające. Nie bardzo się orientuję, do jakiego stopnia można wierzyć Szembekowi.

Zabieram się teraz do opracowania jesiennego numeru „Zeszytów Historycznych”. Dostałem bardzo interesujące opracowanie małego Wandycz na temat tych plotek i zarzutów, które krążyły o Becku w tym okresie, gdy był *attaché militaire* w Paryżu¹⁹⁶. Udało mi się zdobyć prasę francuską z tamtego okresu, on znalazł ze swej strony bardzo

¹⁹³ S. Lichański, *Jan Karczewski – nieznany*, „Kultura” (Warszawa) 1971, nr 28.

Stefan Lichański (1914–1983) – krytyk literacki; więzień niemiecki (1940–1942), redaktor m.in. periodyków „Wieś” (1945–1947), „Dziś i Jutro” (1952–1956).

¹⁹⁴ J. Karczewski, *Bakcył. Powieść*, Biblioteka Groszowa, Warszawa [1929].

¹⁹⁵ R. Zieliński, *Edward Rydz – Marszałek Śmigły*, cz. 1, „Więź” 1971, nr 7–8, s. 161–175; cz. 2, nr 11, s. 103–124; cz. 3, „Więź” 1972 nr 1, s. 96–118.

¹⁹⁶ P. Wandycz, *Sprawa Józefa Becka jako attaché wojskowego w Paryżu*, „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 22, s. 34–40.

dużo dokumentów. W sumie niezbicie widać, że była to nieudolna intryga francusko-endecka.

Bardzo liczę, że dasz znać, jak tylko wyjdiesz ze szpitala.

Ściskam Cię

[Jerzy]

50

25 lipca 1972 r.

Kochany Jerzy!

Jestem już w domu, po operacji z małymi komplikacjami i dość trudnej rekonwalescencji. Operacja nieduża, ale pooperacyjne komplikacje, no i serduszek już stareńkie.

Halusia w dniu mojej operacji, a więc 10 lipca, wysłała Ci moje wspomnienia. Myślę, że już je masz. Zrobiłem, co mogłem, aby posuwać grafomańskie wtręty, pozostawiłem dwa fakty, które skreśliłem: wspomnienie o starym bojowcu Jurze-Gorzechowskim (r. 1905) i moje wspomnienia z najcięższego okresu życia, tj. Zawiercie. Zrobiło ze mnie prawdziwie czującego biedę ludzką i nieszczęście człowieka. Zawiercie było dla mnie wielką szkołą życia. Okrutne miasto.

Dziękuję Ci za miły list z 13 lipca. Będę Ci wdzięczny za *Diariusz Szembeka*. Po przeczytaniu napiszę Ci, co myślę o Szembeku i jego *Diariuszu* (chyba tomie ostatnim?). Beck nieco lekceważył Szembeka, bo Szembek nie miał własnego zdania, był panikarzem i zbyt ufał draniaszkom. Stąd luźny kontakt Becka z Szembekiem. *À propos*, pamiętasz kawał warszawski o Becku i Szembeku? Jaka [jest] różnica między Beckiem i Szembekiem? Taka jak między asem a kutasem!

Tyle na koniec mego listu!

Ściskam Cię, kochany

T[omek]

Co to za nowa polityka MON z wydaniem *Wejście w mrok* Ryszarda Zielińskiego?¹⁹⁷ Napisz.

¹⁹⁷ R. Zieliński, *Wejście w mrok*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1971.

Ryszard Zieliński (1926–1994) – prozaik, publicysta; w AK (1944–1945), redaktor tygodnika „Za i Przeciw” (1957–1990), przewodniczący RN ChSS (od 1980), poseł na sejm (1989–1991).

51

23 lutego 1973 r.

Drogi Tomku,

Bardzo mnie martwią Twoje ciągle kłopoty ze zdrowiem. Pogoda, zdaje się, na całym świecie jest zwariowana, bo u nas jest podobnie, choć nie ma waszych mrozów. Sytuacja w Kanadzie bardzo mnie martwi. Tymczasem ograniczam się do odnotowywania tych żalosnych wydarzeń z krótkim komentarzem, ale przygotowuję zasadniczy artykuł precyzujący zadania i obowiązki emigracji i Polonii, ale to nie jest łatwe, bo problem jest więcej niż skomplikowany. Może się uda ten artykuł wypracować do numeru majowego i może on wreszcie spowoduje jakąś konstruktywną dyskusję.

Możliwe, że do Ciebie się zwróci dr Józef Lewandowski ze Sztokholmu, który przepracowuje tzw. sprawę fińską. Bardzo Ci go polecam, gdyż cenię go jako dobrego, obiektywnego historyka.

Jędrzejewicz mi przysłał niezmiernie ciekawe opracowanie „akcji japońskiej” Piłsudskiego, zawierające masę nieznanych szczegółów, a co ważniejsze – dwadzieścia parę listów Piłsudskiego. Chciałbym to drukować na jesieni.

Teraz, kiedy przekształciłem „Zeszyty Historyczne” na kwartalnik, myślę, że niedługo będę mógł wziąć się i do Twoich wspomnień, które tak długo u mnie leżą. Nie jest to sprawa łatwa, bo jednak – nie gniewaj się – będą one wymagały poważnej adjustacji i przepisania niektórych partii. Ale przypuszczam, że do lata z tym się uporam.

Wydaję teraz *Dzieje Polski* Adama Krzyżanowskiego, które są w pewnym sensie sensacją. Powinny się one ukazać w najbliższych dniach i zaraz Ci przyślę egzemplarz.

Ściskam Cię

[Jerzy]

52

4 marca 1973 r.

Kochany Tomku,

Właśnie dostałem wiadomość, że Roman Królikowski umarł 23 lutego. Bardzo to mnie zmartwiło. Coraz robi się puściej. Chcę dać o nim notę czy wspomnienie. Jak zawsze w takich wypadkach, okazuje się,

że niewiele wiem o nim. Poznałem go (listownie), jak był w Budapeszcie, a resztę perypetii znam z tego, co pisał u nas. Czy mógłbyś o nim napisać notę-wspomnienie? To pilne. Umarł również admirał Unrug¹⁹⁸. Bądź tak dobry i daj znać Namieśniowskiemu. Trzeba biednej żonie posłać depeszę i myślę, że byłoby dobrze, by Marynarka Wojenna zebrała trochę forsy, by go pochować na cmentarzu w Montmorency. To mu się należy. Niech więc zadziała.

Ściskam Cię

[Jerzy]

53

7 maja 1973 r.

Mój Drogi,

Bardzo mnie zaalarmowała wiadomość od Namieśniowskiego o Twoim zasłabnięciu. Mam nadzieję, że jest już wszystko w porządku.

Zabieram się w tej chwili do Twoich wspomnień, z którymi tak zwlekam. Pierwsze kilkadziesiąt stron, które przeczytałem, wydają mi się doskonałe. Twoje wspomnienia przeglądał poza tym dr Lewandowski, do którego mam bardzo duże zaufanie i który je ocenił wręcz entuzjastycznie. Jest to dla mnie tym cenniejsze, że to przecież i inne pokolenie, a przede wszystkim zupełnie inna formacja niż Ty czy ja. W każdym razie, tym razem chyba bez nawalania, mogę Cię zapewnić – zacząć je drukować od jesienie br.

Dowiedziałem się o śmierci ambasadora Ciechanowskiego w Washingtonie. Nie był to nigdy bohater mego romansu, ale jednak był ambasadorem w dosyć kluczowym momencie i trzeba by o nim coś napisać. Może mi poradzisz, kto mógłby to zrobić najlepiej i najobiektywniej.

Wiesz zapewne o śmierci Tadeusza Świącieckiego. Nie tylko to mnie dotknęło osobiście, ale niestety spada na mnie nowa robota: mianowicie opracowanie jego niedokończonych wspomnień i przejrzenia kuferka dokumentów, by zorientować się, [co] można z tego wyciągnąć. Pomagam poza tym jego siostrze, która przyjechała z Londynu, by uporządkować jego papiery i bibliotekę, która w dużym stopniu pójdzie do

¹⁹⁸ Józef Unrug (1884–1973) – wiceadmiral MW; dowódca Floty (1925–1939), jeniec niemiecki (1939–1945), I zastępca szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej (1945–1947), na emigracji (od 1945).

Instytutu Piłsudskiego. Nie wiem jeszcze, co jest w jego papierach, ale biblioteka rzeczywiście jest świetna.

Bromke teraz jest w Polsce i będzie w Paryżu 15 bm. i chce się ze mną widzieć. Bardzo jestem ciekaw zarówno jego wrażeń, jak i jego nowej orientacji.

Ściskam Cię i czekam choć paru słów o Twoim stanie zdrowia

[Jerzy]

54

13 kwietnia 1975 r.

Kochany Jerzy,

Na list Twój i pani Zofii odpisuje Julek, [który lepiej] anizeli ja orientuje się w sprawach drukarskich. Tak jak Ci pisałem, nadal podtrzymuję: będę mógł w sierpniu, wrześniu przekazać Wam 300, a może 400 dolarów.

Co do Benedykta, nie rozumiem jego zacieklej niechęci w stosunku do mnie. Dla wiadomości: nigdy Beck nie zwolnił mnie ze stanowiska szefa Biura Personalnego. Mianował za moją wiedzą i zgodą (w lipcu 1939) Siedleckiego na miejsce mego zastępcy Rozwadowskiego. Chciał mieć **na wypadek wojny**, jak mówił, w ścisłym gabinecie personalnika jako mego zastępcę. Do końca **października 1939 r.** byłem i dyrektorem Departamentu Konsularnego, i Szefem Biura Personalnego, tj. do chwili udzielenia mi przez p. Augusta Zaleskiego „bezpłatnego urlopu”, który mi przywiózł do Bukaresztu p. Szumlakowski¹⁹⁹. O projekcie mianowania mnie wiceministrem było tak, jak opisałem w moich wspomnieniach; wiadomość o tym musiała „przeciec” do wiedzy starszych urzędników, tj. dotychczasowych naczelników wydziałów, którzy byli w lipcu mianowani dyrektorami, względnie wicedyrektorami wydziałów. Wszystko pod widmem nieuchronnej wojny, której oczekiwał minister Beck, i zarysowującego się w jego umyśle podziału MSZ na dwa rzuty plus rozszerzony Gabinet Ministra, który miał ewentualnie towarzyszyć Beckowi przy Sztapie Naczelnego Wodza.

¹⁹⁹ Marian Szumlakowski (1893–1961) – dyplomata; w MSZ (od 1918, m.in. dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych 1927–1933), poseł w Lizbonie (1933–1935) i Madrycie (1935–1944), na emigracji (od 1945).

Nawiasem mówiąc – nie cieszyłem się względami pani Beckowej. Wolałaby widzieć w MSZ więcej arystokracji niż urzędników, których jedynym walorem było to, „że nie wycierają nosa w firanki”, jak mawiała pani Jadwiga. Ponadto ścierałem się z nią i na inne personalne tematy, ku wielkiemu niezadowoleniu ministra, który nie znosił jej uwag co do personelu MSZ. Może stąd te inspiracje Benedykta?

Ściskam Cię

Tomek

P.S.

Czy to rzadko uśmiercano za życia ludzi? Gdy opuszczałem w październiku 1947 Egipt (Quassasin), Jur był obłożnie chory. Do naszego obozu i Anglii nadeszła wiadomość, że Jur umarł.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Tadeusz Dubicki

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Dubicki Tadeusz) pochodzi z lat 1992–1993, 1995–1996. Składa się z 17 listów: 9 Tadeusza Dubickiego i 8 Jerzego Giedroycia.

Tadeusz Dubicki (ur. 1948) – historyk; absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, wykładowca Akademii Medycznej w Łodzi (1972–1992), profesor Wyższej Szkoły Pedagogicznej / Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (od 1992), Uniwersytetu Łódzkiego (1994–2010), rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku (2011–2014); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (od 1995); autor m.in. monografii *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945* (2002–2005), *Marszałek Ion Antonescu. Biografia żołnierza i polityka* (2003, wspólnie z Krzysztofem Dachem), *Bazy wojskowej łączności zagranicznej ZWZ-AK w latach 1939–1945. Studia i materiały* (2000).

1

Łódź, 9 kwietnia 1992 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Serdecznie dziękuję za wyrażenie zgody na przesłanie pytań w sprawach rumuńskich. Czynię to, przepraszając jednocześnie za zbyt może obszerny ich katalog. Nasuwa mi się jednak tyle spraw, że nie umiem z nich zrezygnować, tym bardziej, że formułuję je nieco w ciemno.

Gdyby nasunęły się Panu kwestie, których ja nie poruszyłem, byłbym oczywiście bardzo wdzięczny za ich zasygnalizowanie.

Dziękuję jednocześnie za adres p. Krzyżanowskiego¹ – wiedziałem, że mieszka w Niemczech (z jego listu do „Polityki”), nie udało mi się jednak dotąd uzyskać dokładnego adresu. Relację płk. Zakrzewskiego² oczywiście znam i korzystałem z niej w *Żołnierzach internowanych*...³, podobnie płk. Wendy.

1. Jak można określić Pańską funkcję w ambasadzie? (Najczęściej jest podawana jako sekretarz ambasadora Raczyńskiego).

2. Na czym polegała funkcja łącznika z ambasadą angielską?

3. Kwestia „ustawienia” ambasady w sprawie internowania władz i powołania nowego rządu. Czy rozmowy gen. Sikorskiego jednoznacznie przesądziły o opcji prorządowej ambasady?

4. Związane z tym pytanie o rolę ppłk. Zakrzewskiego i A. Ponińskiego.

5. Jaki był zakres prac i zadania Biura Propagandy przy ambasadzie. Czy była to inicjatywa „kotowców”? Działał tam m.in. Adam Ventulani, ale także Bohdan Łączkowski⁴ i chyba Gustaw Werner?

¹ Wojciech Krzyżanowski (1907–1993) – dyplomata; II sekretarz Poselstwa RP w Bratysławie (1939), urzędnik Ambasady RP w Bukareszcie (1939–1940), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1954–1972), autor „Zeszytów Historycznych” (od 1978).

² Tadeusz Zakrzewski (1893–1966) – ppłk WP; *attaché militaire* w Bukareszcie (1937–1940), w SBSK (1941–1942), Armii Polskiej na Wschodzie (1942) i PSZ na Zachodzie (1943–1945), powrócił do Polski (1945), urzędnik CKW PPS (1945–1948), więzień polityczny (1948–1955).

³ T. Dubicki, *Żołnierze polscy internowani w Rumunii w latach 1939–1941*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1990.

⁴ Bohdan Łączkowski (1907–1981) – ekonomista; szef Biura Prasowego Prezydium Rady Ministrów (1935–1936), na emigracji (od 1939), powrócił do Polski (1954), minister pełnomocny przy Stałym Przedstawicielstwie przy GATT (od 1967).

6. Czy trafnym byłoby stwierdzenie ewoluowania postaw w ambasadzie, generalnie wg linii Raczyński–Giedroyc, a z drugiej strony Poniński–Zakrzewski? W jakich kwestiach istniały główne różnice?

7. Mam relację, w której Alexandrowicz⁵, Kisielewski⁶, Kański⁷, Zaleski⁸ „widzą w Giedroyciu źródło swoich niepowodzeń”. Chodzi więc tu o skład placówki politycznej „Kask” (inni: Tabaczyński⁹, Macieliński¹⁰). Wiem o niechętnym stosunku do nich ambadora Raczyńskiego – jakie [były] źródła konfliktu?

8. Z relacji Jerzego Kurcjusza¹¹ – mówił o Panu jako łączniku między Beckiem a Stambulem. Czy trafnie?

9. Rola min. Mirosława Arciszewskiego¹² – Delegata d/s Uchodźców w Rumunii. Mówiło się o jego bardzo dobrych układach – kontaktach z Rumunami, nawet Żelazną Gwardią?

10. Działalność polskiej „dwójki” w Rumunii. Czy ocenia Pan, że była zbyt liczna (zbiurokratyzowana) – są to zarzuty „kotowców” wobec

⁵ Karol Alexandrowicz – prawnik; urzędnik Prokuraturii Generalnej w Katowicach (przed wrześniem 1939 r.), kierownik filii Komisji Badawczej ds. Przyczyny Klęski Wrześniowej w Bukareszcie (1940), a następnie w Stambule (1940–1942), prezes BGK (1943–1945).

⁶ Józef Kisielewski (1906–1966) – prozaik; redaktor naczelny tygodnika „Tęcza” (1930–1939), kierownik placówki MSW w Bukareszcie (1940), na emigracji (od 1945), kierownik Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas (1949–1960).

⁷ Władysław Kański (1906–1983) – prawnik; urzędnik Prokuraturii Generalnej (1929–1939), w MSZ (1940–1945), na emigracji (od 1945).

⁸ Paweł Zaleski (1915–2010) – prawnik, działacz ruchu ludowego; pracownik placówek MSW w Bukareszcie i Stambule (1940–1942), w MSZ (1943–1945), powrócił do Polski (1946), sekretarz Stanisława Mikołajczyka (od 1946), na emigracji (od 1947).

⁹ Jan Tabaczyński (1903–1961) – dziennikarz; redaktor dziennika „Polonia” (1927–1939) i „Dziennika Polskiego” (1940), radca ambasady w Moskwie/Kujbyszewie (1941–1943), dyrektor PIC w Jerozolimie (1943–1945), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1960).

¹⁰ Adam Macieliński (1908–1961) – adwokat, działacz ruchu narodowego; na emigracji (od 1939), wydawca miesięcznika „Myśl Polska na Wschodzie” (przed 1947), współpracownik Voice of America (po 1950), publicysta m.in. miesięcznika „Horyzonty” (1956–1961).

¹¹ Jerzy Kurcysz (1907–1988) – adwokat; działacz ruchu narodowego i narodowo-radykalnego (od 1934), szef placówki Akcji Kontynentalnej w Stambule (1940–1944), powrócił do Polski (1947), obrońca w procesach politycznych (1982–1983).

¹² Mirosław Arciszewski (1892–1963) – dyplomata; poseł w Rydze (1929–1932) i Bukareszcie (1932–1938), podsekretarz stanu w MSZ (1938–1939), poseł w Buenos Aires (1942–1946), na emigracji (1946–1957), powrócił do Polski.

ekipy płk. Skindera¹³. Spotkałem też zarzuty z drugiej strony, że torpedowali ucieczkę min. Becka (ppłk Orłowski¹⁴ – „Ostaszewski”).

11. Czy wie Pan coś o działalności kpt. Ziemiańskiego – „Mościbrodzkiego” i kpt. Eliaszewicza¹⁵ – „Ortwina”, mjr. Bińkowskiego¹⁶?

12. Pańskie kontakty z min. Beckiem i marsz. Śmigłym-Rydzem. Czy były to inicjatywy osobiste, czy innego charakteru? Jest opinia o ich wzajemnych pretensjach, a nawet konflikcie – czy odniósł Pan takie wrażenie?

13. Aktywność polityczna sanatorów-piłsudczyków. Sprawę rozpoznawali m.in. Sojka¹⁷ i płk Kornaus¹⁸. Stąd relacje o grupie Dziadosza w Ploiesti. Związani z nią Schaetzel, Drymmer, Długosz¹⁹, „Wojtek” – Malinowski²⁰ i inni. Zakwaterowani u Sztarkego, przemysłowca, mieli działać na rzecz zorganizowania na Bałkanach ośrodka – m.in. ich koncepcja, że bliżej z Rumunii niż z Paryża do Polski? Czy słyszał Pan

¹³ Tadeusz Skinder (1897–1952) – ppłk WP; szef wywiadu KOP (1932–1937), z-ca szefa Oddziału II SG (1939), z-ca szefa ekspozytury „R” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (1939–1940), z-ca szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Naczelnego Wodza (1943–1945), na emigracji (od 1945).

¹⁴ Stanisław Orłowski ps. Ostaszewski (1893–1944) – ppłk WP; w Oddziale II SG WP (do 1939), szef ekspozytury „R” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (1940–1941), w PSZ na Zachodzie (od 1941).

¹⁵ Bronisław Eliaszewicz ps. Ortwin (1897–?) – kpt. WP; w II Oddziale SG WP (do 1939), w ekspozyturze „R” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (1940–1941), szef placówki wywiadowczej „Tandra” w Bukareszcie (1941–1943), więzień rumuński (1943–1944).

¹⁶ Józef Bińkowski (1895–1950) – mjr WP; szef placówek wywiadu w Bukareszcie, Stambule, Jerozolimie i Teheranie (1939–1943), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1947), na emigracji (od 1945).

¹⁷ Edward Sojka (1905–1979) – prawnik; działacz ruchu narodowego, urzędnik MSW (1941–1942), w PSZ na Zachodzie (1943–1945), na emigracji (od 1945), emisariusz SN do Polski (1945–1946), kierownik Działu Krajowego Rady Politycznej (1949).

¹⁸ Jan Kornaus (1890–1943) – płk WP; w Oddziale I SG WP (1936–1939), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943).

¹⁹ Wacław Długosz (1892–1967) – polityk; działacz socjalistyczny, a następnie ruchu ludowego, poseł na sejm (1928–1939, wicemarszałek 1938–1939), na emigracji (1939–1945), powrócił do Polski.

²⁰ Marian Malinowski ps. Wojtek (1860–1948) – polityk; działacz ruchu socjalistycznego (1896–1928), minister bez teki (1918–1919), poseł na sejm (1919–1935), w obozie piłsudczyckim (od 1928), senator (1935–1939), internowany w Rumunii (1939–1945), powrócił do Polski (1945).

o ich kontaktach z grupą Poniatowskiego (Machnicki²¹, Rudnicki²², Krzyczkowski²³, Bobrowski²⁴)?

14. Mjr Szumowski²⁵ postawił tezę o istnieniu w Rumunii utajnionej grupy: pod nazwą „Konwent Seniorów Oddziału II” (m.in. Miedziński, Schaetzel, Wacław Jędrzejewicz, Bociański, Kowalewski, Kobylański). Czy można tak to przedstawić? Wg Szumowskiego uchwałą tego ugrupowania [było] „Sowiety – jako wróg nr 1” (Niemcy zostaną szybko rozbite przez Aliantów). Wykonawcami tego kierunku – płk Skinder i kpt. Niezbrzycki.

15. Stopień zorganizowania się sanatorów w Rumunii. Szczególne nasilenie spotkań: wiosna–lato 1940. Z Rzymu miał przyjeżdżać Artur Potocki (wysłannik Wieniawy-Długoszewskiego?).

16. Sprawa ucieczki Becka i Śmigłego-Rydza. Istniała opinia, że ucieczkę Becka wydała policji rumuńskiej grupa „kotowców” – czy to możliwe? Wspominał Pan o współudziale w organizowaniu ucieczki marszałka Śmigłego-Rydza – na czym polegał?

17. Ocena-opinia o Komisji Badawczej dr. Aleksandrowicza – wiem, że ambasador Raczyński nalegał na jej likwidację bądź wyjazd (aktywni: Robinson²⁶ i Luxenburg).

18. Czy można mówić o aktywnym zainteresowaniu Niemców sprawami polskimi w Rumunii (Kurcusz wspominał o Chapeau-Rouge z Poselstwa w Bukareszcie, potem Ankara–Stambuł, który prowadził antypolską robotę)?

²¹ Stanisław Machnicki – inżynier rolnik, por. WP; współpracownik Oddziału II SG WP, w Ministerstwie Rolnictwa (do 1939), na emigracji (1939–1940), powrócił do Polski.

²² Janusz Rudnicki (1897–1942) – inżynier rolnik, kpt. WP; dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa (1934–1939), kurier rządu RP na uchodźstwie (1940–1941), więzień niemiecki (1941–1942), zamordowany.

²³ Józef Krzyczkowski (1901–1989) – mjr WP; w Ministerstwie Rolnictwa (do 1939), na emigracji (1939–1941), powrócił do Polski (1941), w ZWZ-AK (1941–1945).

²⁴ Czesław Bobrowski (1904–1996) – ekonomista; w Ministerstwie Rolnictwa (1938–1939), w PSZ na Zachodzie (1940), internowany w Szwajcarii (1940–1943), powrócił do Polski (1945), członek RN PPS (1946–1948), poseł na sejm (1947–1951), poseł w Sztokholmie (1948–1950), na emigracji (1951–1956), profesor UW (1959–1968), ekspert ONZ (od 1971).

²⁵ Tadeusz Szumowski (1899–1971) – mjr WP; w Oddziale II SG WP (1936–1939), I sekretarz ambasady w Londynie (od 1940), *attaché militaire* przy rządzie emigracyjnym ČSR (1940–1945), powrócił do Polski (1948), współpracownik m.in. periodyków „Argumenty”, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, „Za Wolność i Lud”.

²⁶ Aleksander Robinson – działacz ruchu narodowego; urzędnik Sejmu Śląskiego (do 1939), w Komisji Badawczej ds. Przyczyny Klęski Wrześniowej w Bukareszcie (1940).

19. Czy zna Pan jakieś inicjatywy sowieckie podejmowane na terenie Rumunii, a dotyczące spraw polskich?

20. Konsekwencje likwidacji polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych. Jak funkcjonował „wydział polski” w poselstwie Chile. Ocena Chilijczyków (del Campo²⁷), zdaje się, negatywna? – czy wchodziła w rachubę ich współpraca z Niemcami?

21. Okres do marca 1941. Czy miał Pan kontakty z sekcją polską w Rumuńskim Czerwonym Krzyżu (m.in. Romerowa²⁸, chyba Bałaszeskul²⁹, Ziemiański „Mościbrodzki”)?

22. Okoliczności opuszczenia Rumunii – może jakieś szczegóły.

23. Czy mógłby Pan zidentyfikować Władysława Wolskiego³⁰ – przebywał do końca wojny w Rumunii, odgrywał istotną rolę politycznego łącznika do sfer rządowych rumuńskich (m.in. w ramach Akcji Kontynentalnej). Mam jakąś relację, że to kpt. Wierzbicki³¹ (Oddział II), ale nie pasuje to do innych ustaleń (dziennikarz). Zbliżoną rolę odgrywał Gustaw Werner.

24. Pańska generalna opinia w kwestii postawy Rumunów (władze, społeczeństwo) wobec polskich uchodźców. Nie pytam o opinię o uchodźcach, gdyż wiem, że jest krytyczna.

25. Czy i w jaki sposób uchodźcy odczuwali opiekę Rządu RP?

Jeszcze raz dziękuję Panu Redaktorowi za przychylne potraktowanie mojej prośby. Mam nadzieję, że w miarę szybko będę mógł przesłać na Pańskie ręce publikację, w której wykorzystam relację.

Z poważaniem

Tadeusz Dubicki

²⁷ Samuel del Campo (1882–?) – dyplomata chilijski; *chargé d'affaires* poselstwa w Bukareszcie (1941–1943).

²⁸ Olga Romer (1896–1985) – arystokratka rumuńska; działaczka polskiej sekcji Rumuńskiego Czerwonego Krzyża (1939–1941), na emigracji (od 1947); żona Karola Romera (1921–1938).

²⁹ Franciszek Bałaszeskul (1888–1951) – lekarz, płk WP; szef sanitarny OK VI – Lwów (1937–1939), w Armii Polskiej na Wschodzie (1942–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945).

³⁰ Władysław Wolski (1904–1977) – prawnik; w MSZ (1931–1941), publicysta periodyków „Bunt Młodych” (1936–1937) i „Polityka” (1937–1939), koordynator Akcji Kontynentalnej w Rumunii (1941–1944), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1948), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1974).

³¹ Franciszek Wierzbicki (1899–1965) – mjr WP; w ekspozyturze „R” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (1939–1940), na emigracji (od 1945).

2

21 kwietnia 1992 r.

Szanowny Panie,

Odpowiadam na Pana kwerendy z 9 bm.

1. Jeśli idzie o moją funkcję w ambasadzie, to byłem sekretarzem prywatnym ambasadora Rogera Raczyńskiego. Z Rogerem Raczyńskim łączyła mnie wielka przyjaźń. Gdy znalazłem się w Rumunii z ewakuowanym Ministerstwem Przemysłu i Handlu, gdzie byłem naczelnikiem Wydziału Prezydialnego, Raczyński prosił mnie, bym został i jemu pomógł. Praktycznie był to rodzaj gabinetu ambasady. Najlepiej to opisał, i chyba najściślej, ambasador Kajetan Morawski w swojej książce *Wspólna droga*.

2. Między innymi swymi zajęciami miałem kontakt z ambasadą angielską, przede wszystkim z jej sekretarzem Hankeyem, konsulem generalnym – Doranem³². Ten kontakt dotyczył wszystkich spraw polskich, które interesowały Anglików, specjalnie przyjacielskie stosunki łączyły mnie z Hankeyem, który był doskonale zorientowany w sprawach polskich i sprawom polskim oddany.

3–4. W ambasadzie zaraz po klęsce wrześniowej, zarówno pułkownik Zakrzewski, jak i Alfred Poniński zajęli stanowisko popierania gen. Sikorskiego. Pułkownik Zakrzewski w sposób bardzo brutalny wymówił posłuszeństwo gen. Stachiewiczowi, szefowi Sztabu Generalnego. Wszystko zaczęło się od rozmowy z gen. Sikorskim, który zjawił się w Bukareszcie jeszcze przed przekroczeniem granicy przez rząd, bardzo pilotowany przez ambasadora francuskiego Noëla. Poniński z miejsca zajął stanowisko praktycznego nieuznawania poleceń rządu Sławoja Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego³³. Ambasador Roger Raczyński w tej sytuacji zachował się przyzwoicie, jego stosunki z dotychczasowym rządem były poprawne, natomiast zdawał sobie sprawę z konieczności zasadniczych zmian. Było to wyraźnie postawione w rozmowach ambasadora z prezydentem Mościckim. Z tych rozmów była

³² Desmond Doran (1912–1946) – brytyjski mjr; w Secret Intelligence Service, szef biura paszportowego poselstwa w Bukareszcie (1938–1941), w Security Intelligence Middle East (od 1942), zginął w zamachu.

³³ Eugeniusz Kwiatkowski (1888–1974) – chemik, polityk; minister przemysłu i handlu (1926–1930), poseł na sejm (1928–1935 i 1938–1939), wicepremier i minister finansów (1935–1939), internowany w Rumunii (1939–1945), powrócił do Polski (1945), delegat rządu ds. odbudowy Wybrzeża (1945–1948).

zrobiona notatka (brałem w nich udział), która była w swoim czasie ogłoszona w „Zeszytach Historycznych”.

5. W ambasadzie był *attaché* prasowy, Sobański³⁴. Zmieniona sytuacja wymagała wzmocnienia jego działalności i wzmocnienia akcji informacyjno-propagandowej. Przewodniczącym biura został Bogdan Łączkowski, który uprzednio był szefem biura ekonomicznego Rady Ministrów, a którego możliwości na terenie Rumunii były bardzo duże z tego względu, że zachował obywatelstwo rumuńskie. W biurze był również Władysław Wolski, urzędnik biura prasowego MSZ, i ja. Brał w tym udział również Werner³⁵ (był on korespondentem – już nie pamiętam, czy PAT-a, czy „Dziennika Poznańskiego”), chyba nie miał na imię Gustaw, ale o tym poinformuje Pana Krzyżanowski. Zupełnie nie pamiętam, by z biurem miał coś wspólnego Adam Vetulani³⁶ (nie Ventulani, jak Pan pisze).

6. Niewątpliwie można powiedzieć, że był podział między dwoma postawami, tj. linia Raczyński–Giedroyc, a z drugiej Poniński–Zakrzewski. Główna różnica polegała na tym, że staliśmy na stanowisku ciągłości państwa, przyzwoitego traktowania byłego rządu czy działaczy piłsudczykowskich. Polegało to na tym, że popieraliśmy – wbrew instrukcjom Sikorskiego – sprawy ucieczki ministra Becka czy pomocy marszałkowi Śmigłemu w przygotowaniu ucieczki i powrotu do kraju.

7. Niewątpliwie stosunki moje z biurem badawczym Alexandrowicza, z Kańskim, który reprezentował Stronnictwo Narodowe i Zalesskim, który był człowiekiem Kota, były złe. Ambasador Raczyński miał do tych osób niechętny stosunek, gdyż ich działalność obciążała ambasadę. Mieli oni bowiem tytuły wicekonsulów i ich działalność wywoływała ciągle zastrzeżenia władz rumuńskich, nie mówiąc o tym, że praktycznie nie była ona koordynowana z ambasadą.

8. Nieściśle Pan cytuje relację Kurcjusza. On przedstawiał prof. Kotowi Winiewicza³⁷, który wtedy urzędował najpierw na Węgrzech, a póź-

³⁴ Bronisław Sobański (1907–?) – dyplomata, w MSZ (od 1933, m.in. *attaché* prasowy Poselstwa/Ambasady RP w Bukareszcie 1936–1940, sekretarz ambasady przy Francuskim Komitecie Narodowym w Algierze (1944).

³⁵ Stefan Werner – dziennikarz; redaktor „Dziennika Poznańskiego”, korespondent agencji „Iskra”.

³⁶ Adam Vetulani (1901–1976) – historyk prawa; profesor UJ (1934–1939 i 1945–1971), członek Komitetu Obywatelskiego w Bukareszcie (1939–1940), w PSZ na Zachodzie (1940), internowany w Szwajcarii (1940–1945), powrócił do Polski.

³⁷ Józef Winiewicz (1905–1984) – publicysta, dyplomata; redaktor wydawanego na Węgrzech periodyku „Więści Polskie” (1940–1941), urzędnik Ministerstwa Prac

niej w Stambule, jako „mego” człowieka, było to o tyle ściśle, że z Winiewiczem łączyła mnie przyjaźń i wieloletnia współpraca przed wojną.

9. Mirosław Arciszewski niewątpliwie miał bardzo dobre stosunki z Rumunami, co mu pozwalało na załatwianie spraw związanych z wychodźstwem. Stosunki z Żelazną Gwardią miał bardzo bliskie Władysław Wolski, który z tego powodu, na interwencję Rumunów, został przeniesiony z ambasady do biura prasowego MSZ.

10. Trudno mówić o ekipie pułkownika Skindera, który bardzo wcześniej wraz z Niezbrzyckim wyjechał do Francji. Oddział II reprezentował podpułkownik Orłowski, niewątpliwie nastawiony bardzo antypiłsudczykowsko.

11. Kapitana Ziemiańskiego (Mościbrodzkiego) znałem bardzo dobrze i byłem z nim zaprzyjaźniony. Zajmował się wywiadem, miał bardzo dobre kontakty i informacje. Po wyjeździe ambasady został jako nieoficjalny przedstawiciel Oddziału II i pracował bardzo skutecznie. Przeszedł bardzo ciężkie rzeczy po okupacji sowieckiej, która go wydała UB. O kapitanie Eliaszewiczu i majorze Bińkowskim nic nie wiem, poza tym, że tacy byli.

12. Moje kontakty z ministrem Beckiem były dobre, głównie z powodu osoby ministra Romana, który był bliskim człowiekiem Becka i byli razem internowani. Wiem, że stosunki między Śmigłym a Beckiem nie były dobre. Próbował to łagodzić Roman, który parokrotnie odwiedzał Śmigłego w Dragoslavele.

13. Aktywność polityczna piłsudczyków rzeczywiście spędzała sen z powiek otoczeniu Sikorskiego, m.in. zajmował się tym głównie pułkownik Kornaus. O działalności piłsudczyków dużo jest we wspomnieniach Drymmera drukowanych w „Zeszytach Historycznych”³⁸. Niewątpliwie zależało im na utrzymaniu kontaktu z krajem, natomiast zupełną bzdurą jest podejrzenie ich o tworzenie tajnego rządu. Grupa Poniatowskiego, głównie ludzie z redakcji „Gospodarki Narodowej”, nie odgrywała specjalnej roli. Jeśli idzie o marszałka Śmigłego, to kontakt z nim nawiązałem dopiero w czasie jego internowania w Rumunii, starałem się mu pomagać, ułatwiając np. przekazanie mu stu tysięcy

Kongresowych w Stambule, a następnie w Londynie (1941–1945), powrócił do Polski (1945), ambasador w Waszyngtonie (1947–1955), wiceminister spraw zagranicznych (1957–1972).

³⁸ W. T. Drymmer, *Wspomnienia (dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 31, s. 52–121.

dolarów od pułkownika Smoleńskiego na robotę na kraj i biorąc pewien udział w jego ucieczce.

14. Tajna grupa pod nazwą Konwent Seniorów Oddziału II jest zupełną bzdurą. Miedziński bardzo szybko wyjechał z Rumunii, jak również Bociański. Pułkownik Skinder i Niezbrzycki (kapitan) też szybko wyjechali do Francji, pod koniec zimy 1939 r. lub na początku 1940 r.

15. To jakieś nieporozumienie, że z Rzymu miał przyjeżdżać Artur Potocki jako wysłannik Wieniawy. Artur Potocki z Krzeszowic był w Jugosławii i polityką właściwie się nie zajmował.

16. Ucieczka Becka niewątpliwie była sabotowana przez prof. Kota. Beck był ściślej inwigilowany przez ludzi Kota niż przez Rumunów. Jego ucieczka była robiona więcej niż amatorsko, z niepotrzebnym i celowym nadawaniem jej rozgłosu. Jeśli idzie o mój udział w organizowaniu ucieczki marszałka Śmigłego, to polegał on na tym, że ściśle kolaborowałem z pułkownikiem Wendą i wiceministrem Piaseckim, m.in. gdy ucieczka nastąpiła, to udało się przy pomocy Hankeya podać wiadomość przez Reutera, że uciekł on do Turcji. Z tego też powodu przez dłuższy czas ludzie Kota poszukiwali go w Turcji i na Bliskim Wschodzie.

Wracając jeszcze do Becka. Poselstwo angielskie odnosiło się bardzo życzliwie do sprawy jego ucieczki i nawet ambasadorowi Raczyńskiemu przyznano na ten cel sumę jednego miliona lei.

17. Mam bardzo negatywną ocenę komisji badawczej Alexandrowicza. Zajmował się w pierwszym rządzie intrygami personalnymi, praktycznie biorąc, nie badaniem przestępstw czy nadużyć. M.in. organizowano całą wręcz kampanię przeciwko mnie, oskarżając o różne nadużycia w przyznawaniu wiz czy też not werbalnych.

18. Nie rozumiem, co to jest *chapeau rouge* w poselstwie. Nic mi o tym nie wiadomo. Nie myślę, by aktywność niemiecka na odcinku polskim była duża, poza propagandą za powrotem do kraju czy niewstępowaniem do wojska polskiego na Zachodzie.

19. Nie znam żadnych inicjatyw sowieckich na odcinku polskim.

20. Po zlikwidowaniu ambasady został utworzony wydział polski w poselstwie chilijskim, którego kierownikiem był Jerzy Giedroyc, a w skład wchodził Władysław Wolski, kapitan Ziemiański, Sypniewski³⁹, Piestrzyński. Chilijczycy okazali się agentami niemieckimi, przyjechał do regulowania tych spraw Mikiciński ze Stambułu, który

³⁹ Tadeusz Sypniewski – pracownik Biura Polskiego przy Poselstwie Chile w Bukareszcie (1940–1941).

z miejsca usunął Giedroycia – rzekomo na żądanie władz rumuńskich, co było nieprawdą – bardzo się interesował ewakuacją ludzi do wojska, wywierając różne naciski na Ziemiańskiego, który się tymi sprawami zajmował. Poselstwo angielskie zerwało z nimi wszystkie stosunki, nadal uznając, nieoficjalnie, dawny skład wydziału polskiego.

21. Miałem kontakt z sekcją polską w rumuńskim Czerwonym Krzyżu, głównie z Bałaszeskulem. Polegało to głównie na dostarczaniu im dotacji, które na ten cel dostawałem ze Stambułu.

22. Zostałem wywieziony przez poselstwo angielskie, które się wtedy likwidowało, do Stambułu wraz z moimi współpracownikami, z wyjątkiem Ziemiańskiego, który został; Wolski później wrócił do Rumunii ze Stambułu.

23. Władysław Wolski, który był w ambasadzie polskiej [w] Bukareszcie za czasów Arciszewskiego, miał bardzo bliskie i żywe kontakty z Żelazną Gwardią. Bardzo mu to pomogło w czasie działalności w Rumunii po wojnie, tak np. miał dobre stosunki osobiste z Mihailem Antonescu⁴⁰. Miał również dobre stosunki z przywódcą partii chłopskiej Maniu. Maniu w grudniu zwrócił się do nas z oświadczeniem, że gotów opuścić jest nielegalnie Rumunię w celu utworzenia emigracyjnego rządu rumuńskiego na Zachodzie. Wiadomość ta została natychmiast przekazana do Stambułu, ale z powodów mi nieznanych nie miała dalszego ciągu. Trudno mi powiedzieć, czy to było zbagatelizowane ze strony polskiej, czy też Anglików to nie interesowało. Wolski odgrywał dużą rolę aż do czasu wejścia Sowietów, wyjechał wtedy *via* Stambuł do Włoch do 2 Korpusu. Pracował później w Wolnej Europie. Werner nie odgrywał żadnej roli, znalazł się później w Bejrucie, gdzie razem z Łączkowskim prowadzili akcję propagandowo-dziennikarską. Nic nie wiem o kapitanie Wierzbickim.

24. Społeczeństwo rumuńskie odnosiło się do polskich uchodźców z największą życzliwością. Stosunek władz rumuńskich był regulowany strachem przed Niemcami i to powodowało różne szykany, jak np. w stosunku do marszałka Śmigłego. Píše o tym pułkownik Wenda w swoich wspomnieniach drukowanych w „Zeszytach Historycznych”. Ich dokończenie będzie w majowym – setnym numerze „Zeszytów Historycznych”⁴¹.

⁴⁰ Mihail Antonescu (1904–1946) – polityk rumuński; wicepremier i minister spraw zagranicznych (1941–1944), skazany na karę śmierci i rozstrzelany.

⁴¹ Z. Wenda, *Z marszałkiem Śmigłym. Wspomnienia*, „Zeszyty Historyczne” 1991, z. 98, s. 167–192; 1992, z. 99, s. 159–187; z. 100, s. 116–188; z. 101, s. 143–168.

25. Pomoc rządu RP dla uchodźców była bardzo znaczna, przede wszystkim sprawa zasiłków, które były wypłacane z należności polskich w Rumunii, m.in. sprzedaży części złota etc.

Gdyby Pan miał jakieś inne sprawy do wyjaśnienia, to chętnie służę w miarę swoich możliwości, no i pamięci. Mam nadzieję, że przeglądał Pan „Zeszyty Historyczne”, gdzie było drukowanych wiele relacji, pomijając Drymmera, listy Kurcyusza⁴² i inne.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

9 marca 1995 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 10 lutego. Jednocześnie dostałem notatki mjr. Hartmana⁴³. Bardzo mnie one zmartwiły, bo to jest rzeczywiście prawdziwa nędza. Nie mogę powiedzieć, by to rzucało najlepsze światło na Mościckiego i jego otoczenie. Ma się rozumieć, to jest dokument, no ale skrócić nie można, a jest ogromny. Bardzo się nad nim męczę, ale chyba go opublikuję, chyba w drugiej połowie bieżącego roku – raczej pod koniec.

Pana podróż do Rumunii jest rzeczywiście pasjonująca. Jeździł tam parokrotnie nieżyjący Weinstein, ale niewiele udało mu się tam zdobyć. Bardzo jestem ciekaw, czy ma Pan jakieś dokumenty dotyczące Becka, jego ucieczek, internowania Śmigłego, a przede wszystkim, czy są kulisy internowania rządu. Będę czekał wiadomości od Pana, jak te materiały Pan uporządkuje. Przypuszczam, że będzie miał Pan materiał na nową książkę. Bardzo czekam na Pana książkę o uchodźcach cywilnych w Rumunii.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴² List Jerzego Kurcyusza do profesora Stanisława Kota, „Zeszyty Historyczne” 1986, z. 75, s. 146–151.

⁴³ Józef Hartman (1898–1979) – płk WP; adiutant Ignacego Mościckiego (1934–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

4

Łódź, 6 kwietnia 1995 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Odpowiadając na Pański list, pozwalam sobie poinformować, że w materiałach rumuńskich, które niedawno uzyskałem, znajdują się liczne informacje związane z pobytem polskich „prominentów” w Rumunii. M.in. udało mi się „wytargować” dokumenty opisujące ucieczkę płk. Becka w październiku 1940 r., w tym zeznania osób zatrzymanych, informacja operacyjna rumuńskich służb itp.

W sprawie Śmiałego są raczej drobiazgi, natomiast z materiałów MSZ stosunkowo niewiele można dowiedzieć się nowego o okolicznościach internowania rządu. Brak jest tam w każdym razie choćby śladu zobowiązania strony rumuńskiej co do *droit de passage*⁴⁴. Mimo wszystko archiwalia są w pewnych partiach interesujące i do wykorzystania. Najpierw muszę je jednak przetłumaczyć, co potrwa, tym bardziej, że planuję kolejny wyjazd do Bukaresztu w czerwcu, chcąc wykorzystać już do końca sprzyjającą aurę.

Oczywiście mam zamiar w miarę szybko to wykorzystać w publikacjach, w związku z tym zbieram szerzej materiały do pobytu „prominentów” w Rumunii, o czym chcę napisać książkę. Inny pomysł to książka tylko o płk. Becku, a ściślej jego blisko pięcioletnim pobycie w Rumunii. Może Pan Redaktor zechciałby zasugerować coś w tym względzie?

W każdym razie, gdyby wyraził Pan zgodę, to mógłbym np. napisać tekst o ucieczce Becka – w świetle nowych materiałów (rumuńskich i relacji Sadkowskiego).

W związku z publikacją dziennika mjr. Hartmana, to jak zrozumiałem z listu – mimo pewnych obiekcji – zdecyduje się Pan na jego opublikowanie? W związku z tym mam jeszcze jedno dopełnienie do tekstu – na s. 29, pierwsza linia: Mjr Stefan (II) Czarnecki⁴⁵.

Książka o uchodźcach⁴⁶ ukaże się w tym miesiącu, jak obiecuje wydawca. Oczywiście natychmiast prześlę ją na Pańskie ręce, z tym że

⁴⁴ *droit de passage* (franc.) – prawo do przejazdu [głowy państwa i rządu kraju prowadzącego wojnę przez terytorium państwa neutralnego]

⁴⁵ Stefan Czarnecki (1891–1955) – mjr WP; dowódca kolumny samochodowej prezydenta RP (do 1939), na emigracji (od 1945).

⁴⁶ T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Gryf, Warszawa 1995.

– jak już informowałem – ma ona charakter, czy zadanie raczej, odnotowania istnienia uchodźstwa polskiego w Rumunii i zorganizowanych jego form. Nie jest ona „całościowa”, początkowo miała traktować głównie o szkolnictwie, z biegiem czasu i odsuwania terminu jej wydania dołączyłem inne zagadnienia.

Z wyrazami poważania i najlepszymi życzeniami z okazji Świąt Wielkanocnych kreśli się

Tadeusz Dubicki

5

29 czerwca 1995 r.

Drogi Panie,

Bardzo mi przykro, że znów odpisuję z tak wielkim opóźnieniem, ale tak tonę w robocie, że nie ze wszystkim mogę dać sobie radę. W każdym razie, jak Pan już wie, zamieściłem dziennik mjr. Hartmana⁴⁷. To, niestety, jest kompletna nędza, no ale tak wyglądała polska rzeczywistość.

Bardzo gratuluję dotarcia do archiwów rumuńskich, ale czy miał Pan może dostęp do depesz Fabriciusa⁴⁸, ówczesnego ambasadora niemieckiego w Rumunii, które były ciekawe? Częściowo je wy dostał Weinstein. Tak samo, czy nie ma kopii raportów ambasadora Thierry’ego⁴⁹? Który brał tak czynny udział w sprawach polskich? Nie ma ich na Quai d’Orsay. Tłumaczą, że zostały zniszczone przez Niemców, ale trudno sprawdzić, czy to jest prawda.

Sprawa ucieczki Becka jest niezmiernie zagmatwana, ale bardzo ciekawa i ten temat bardzo by mnie interesował. Informacje o polskich „prominentach” też byłby ciekawe, specjalnie jeśli idzie o okres końcowy ich pobytu w Rumunii. Czy mógłby mieć Pan dostęp do akt Siguranc-y? Tam też może być kopalnia informacji.

⁴⁷ T. Dubicki, *Wojenne losy prezydenta Ignacego Mościckiego według zapisów mjr. Józefa Hartmana 28 sierpnia 1939 r.–8 stycznia 1940 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1995, z. 112, s. 148–170.

⁴⁸ Wilhelm Fabricius (1882–1964) – dyplomata niemiecki; ambasador w Bukareszcie (1936–1941).

⁴⁹ Adrien Thierry (1885–1961) – dyplomata francuski; ambasador w Bukareszcie (1939–1940).

Czy są archiwa Mihaila Antonescu, brata „konducatora”? On interesował się sprawami polskimi. Miał z nim dość ścisły kontakt Władysław Wolski.

Obawiam się, że projekt książki poświęconej pobytowi Becka w Rumunii byłby trudny do zrealizowania, bo żaden z jego towarzyszy internowania nie żyje. Czy córka mogłaby coś wniesić, trudno mi powiedzieć. Nie mam z nią kontaktu i nie bardzo wiem, gdzie przebywa. Trochę mógłby powiedzieć Leopold Unger⁵⁰, który bywał u Becków dosyć często przed jego śmiercią. Przypuszczam, że mógłby wniesić coś nowego, a w każdym razie parę anegdot.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

Łódź, 15 lipca 1995 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Odpowiadając na Pański list z 29 czerwca 1995 r., pozwalam sobie podziękować przede wszystkim za tak szybkie umieszczenie tekstu Hartmana. Dowiedziałem się o tym w Londynie, gdzie ostatnio przebywałem przez dwa tygodnie. Wyjazd był okazyjny i dlatego krótki, mimo tego idąc „tropem rumuńskim”, znalazłem ciekawe materiały. Są to m.in. cztery listy (dotychczas nieznane) marsz. Śmigłego pisane z Dragoslavele do „Szczapy” – Krzewskiego, Piaseckiego i prawdopodobnie Wędziagolskiego. Uzyskałem je z rąk prywatnych jako spuścizna po Karolu Lilienfeld-Krzewskim, który zmarł na Bliskim Wschodzie w 1947 r.

Przechodząc do spraw, które zasygnalizował Pan w liście, to depeche Fabriciusa są w zasadzie dostępne – tzw. mikrofilmy aleksandryjskie. Do materiałów ambasadora Adriena Thierry’ego w Rumunii nie dotarłem – prawdopodobna jest wersja podana przez prof. Wyrwę.

Jeśli chodzi o ucieczkę płk. Becka i całą jej otoczkę – posiadam materiały z archiwum Siguranzy, a więc pierwszorzędno w tej sprawie źródła. Są tam m.in. protokoły zeznań uciekinierów, włącznie

⁵⁰ Leopold Unger ps. Brukselczyk (1922–2011) – dziennikarz; uchodźca w Rumunii (1939–1948), redaktor dziennika „Życie Warszawy” (1948–1969), na emigracji (od 1969), publicysta m.in. dzienników „Le Soire” (od 1969) i „Gazeta Wyborcza” (od 1989), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1970).

z Beckiem, także ksero paszportu brytyjskiego – warto byłoby go opublikować, choćby z uwagi na zdjęcie Becka – w okularach i z wąsami! Ponadto dysponuję ciekawym tekstem mjr. Sadkowskiego, który „siedział” w organizowaniu tej ucieczki. Całość może więc być interesująca i przybliżyć do prawdziwej wersji, dotychczasowa obrosła tyloma podejrzeniami, oskarżeniami itp. Artykuł miałby 30–40 str. maszynopisu, jednak można by go nieco skrócić, a całość umieściłbym w książce, którą chciałbym jednak napisać: *Płk Beck w Rumunii (1939–1944)*⁵¹.

Inną moją propozycją publikacji mógłby być artykuł na temat rozmów z Ukraińcami, jakie prowadzono w Rumunii w latach 1939–1941. Mam do tego tematu materiał źródłowy – informacje o nim prześlę p. Bączkowskiemu, bezpośredniemu uczestnikowi tych prac. Artykuł mógłbym przesłać w dalszej kolejności, ale do końca tego roku. Jeden z dokumentów pisany jest do Pana, przesyłam go więc już teraz.

Kończąc, przepraszam [za] zbyt nie być może rozwodzenie się nad moimi planami publikacyjnymi i skierowanie je do Pana. Czynię to w pierwszej kolejności, gdyż wiem o Pańskim zainteresowaniu i docenianiu problematyki „rumuńskiej”.

Z najgłębszym szacunkiem kreśli się

Tadeusz Dubicki

P.S.

Pozwalam sobie przesłać do ewentualnego wykorzystania materiał korespondujący z artykułem p. Siemaszki (nr 112 „Zeszytów”)⁵².

7

31 lipca 1995 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za ciekawy list. Chętnie zamieściłbym listy marszałka Śmigłego do Szczapy-Krzewskiego i innych⁵³. Może warto dodać, że grób Szczapy w Jerozolimie jest bardzo zaniedbany i niestety – różne

⁵¹ Zob. T. Dubicki, *Internowanie płk. Józefa Becka w Rumunii (IX 1939–VI 1944)*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach-Opolu, Opole 1997.

⁵² Z. S. Siemaszko, *Brytyjczycy zaangażowani w sprawy polskie*, „Zeszyty Historyczne” 1995, nr 112, s. 77–94; T. Dubicki, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1995, nr 114, s. 237–238.

⁵³ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Nieznane listy marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z Rumunii*, „Zeszyty Historyczne” 1995, nr 114, s. 231–236.

moje interwencje niewiele pomogły. Ze Szczapą bardzo się przyjaźniłem. Umierał na raka, bardzo cierpiąc, ale zachowując nieprawdopodobną pogodę ducha. Tak samo bardzo mnie interesuje sprawa ucieczki ministra Becka. Na ten temat jest rzeczywiście niezmiernie dużo plotek i insynuacji. Żałuję tylko, że nie zamieszczam fotografii. Zdjęcie Becka w okularach i z wąsami byłoby ciekawostką.

Czy w tych materiałach o rozmowach z Ukraińcami w Rumunii nie było moich materiałów i korespondencji? Prowadziłem tam bowiem dosyć ożywioną działalność, wykorzystując ich do kontaktów z krajem, a nawet pomagając finansowo.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

8

10 kwietnia 1996 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za *Ucieczki Becka*⁵⁴. Są bardzo ciekawe. Z tego okresu sam niewiele pamiętam, poza tym, że była szyfrówka *clairem*⁵⁵ od Strońskiego, że „dowiadujemy się o ucieczce ministra Becka i apeluje się do wszystkich polskich placówek o udzielenie mu pomocy”. To zostało potraktowane jako prowokacja. Nie wiem, czy zachowały się gdzieś szyfry ambasady w Bukareszcie. W ambasadzie były przechowywane szyfry od dwudziestego któregoś roku. Na kilka dni przed wyjazdem ambasady przyszło polecenie z Londynu spalenia książek szyfrowych. Przez kilka nocy pracowicie przepisywałem ważniejsze szyfry i dałem to jako swój depozyt Rogerowi Raczyńskiemu. Po wojnie, niestety, Edward Raczyński, oddając mi depozyty, tego nie oddał, bo „jakkolwiek to była bardzo cenna praca, to jednak nie będąc urzędnikiem MSZ, nie mogę być w ich posiadaniu”. Nie chciałem się kłócić. Możliwe, że te szyfry gdzieś są w Instytucie Sikorskiego w Londynie. Tak samo nie wiem, czy zachowały się i gdzie akta Komisji Badawczej Aleksandrowicza. Może warto przejrzeć z tego okresu archiwa prof. Kota, które

⁵⁴ T. Dubicki, *Próba ucieczki płk. Józefa Becka z Rumunii (20.10.1940) w świetle archiwaliów rumuńskich*, „Zeszyty Historyczne” 1996, nr 117, s. 19–45.

⁵⁵ właśc. *en clair* (franc.) – niekodowana

bodajże są w Krakowie. Były tam dosyć interesujące szyfry Kurcjusza ze Stambułu i Winiewicza z Budapesztu; ale to tak na marginesie.

Pana tekst chciałbym zamieścić w „Zeszytach”, ale nie jestem pewien, czy uda mi się to zrobić w numerze majowym. W najgorszym wypadku zamieszczę go w numerze sierpniowym. Czy to nie będzie zbiegało się z wydaniem książkowym?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Marian Kamil Dziewanowski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Dziewanowski Marian K. ILR i ILK KOR RED Dziewanowski Marian K.) pochodzi z lat 1947–1951, 1956, 1959–1961, 1965–1969, 1973–1975, 1977–1978, 1982, 1991, 1998–2000. Składa się z 87 listów: 50 Mariana K. Dziewanowskiego i 37 Jerzego Giedroycia.

Marian Kamil Dziewanowski (1913–2005) – historyk, prawnik, sowietolog; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1937), korespondent PAT w Berlinie (1937–1939), uczestnik kampanii wrześniowej (1939), w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1940–1947), pomocnik *attaché militaire* w Waszyngtonie (1944–1945), na emigracji (od 1945), absolwent Harvard University (1951), pracownik naukowy Center for International Studies Massachusetts Institute of Technology (1952–1953), profesor Boston College (1954–1965), Boston University (1965–1978) oraz University of Wisconsin (1979–1983); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1946); autor m.in. monografii *The Communist Party of Poland. An Outline of History* (1959), *Joseph Pilsudski. A European Federalist 1918–1922* (1969), *A History of Soviet Russia and Its Aftermath* (1979) oraz wspomnień *Jedno życie to za mało. Kartki z pamiętnika niepoprawnego optymisty* (1994).

1

Londyn, 24 maja 1947 r.

Szanowny Panie,

Mam w tece dziewięć szkiców historycznych, głównie na temat prób porozumienia między Polską a Rosją. Razem przeszło 200 stron maszynopisu, około 50 000 słów. Ograniczenia papierowe w Wielkiej Brytanii sprawiają, że wydanie tutaj książki zajmuje około roku.

Byłbym Szanownemu Panu bardzo zobowiązany, gdyby zechciał mnie poinformować, czy Instytut Literacki nie reflektowałby na wydanie mego zbiorku esejów, któremu chciałbym nadać tytuł *Szyfrowa dyplomacja*, oraz jakie byłyby warunki i terminy.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Marian Kamil Dziewanowski

2

14 maja 1948 r.

Szanowny Panie,

Potwierdzam odbiór listu z 6 kwietnia oraz dwóch szkiców: *Od Tylży do Wiednia* i *Polityka zagraniczna emigracji*. Niestety, ze względu na szczupłość miejsca w miesięczniku i prowadzenie stałego działu *Najnowszej historii Polski* nie mogę ich zamieścić.

Wydanie ich byłoby niewątpliwie bardzo pożyteczne i zasadniczo bym się tego podjął. Jednak kryzys czytelniczy niezmiernie skurczył nasze możliwości wydawnicze. Szczupły plan wydawniczy na rok bieżący mam wypełniony. Gdyby Pan nie znalazł innego wydawcy, to może powrócimy do tej sprawy w końcu roku.

Bardzo nam zależy na dotarciu z „Kulturą” na teren amerykański. Będę Panu bardzo zobowiązany za informacje, jakie są możliwości na terenie Pana.

Prosząc o utrzymanie kontaktu, łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

14 maja [1949 r.]

Drogi Panie,

Dopiero teraz mogłem przeczytać spokojnie Pana studium o Czartoryskim¹. Niestety „Kulturę” redaguję sam jeden bez jakiegokolwiek pomocy, co przy nieszczególnym zdrowiu powoduje od czasu do czasu „zatory”.

Essay bardzo mi się podoba i chętnie go będę drukować. Cały kłopot z tym, że mógłbym go dopiero zamieścić w końcu roku, gdyż tak mam zapchane następne numery tematyką historyczną, a co najważniejsze Kukiel daje mi teraz duże studium o książce Handelsmana² o Czartoryskim, które niedawno wydało Warszawskie Towarzystwo Naukowe. Nie chciałbym tego drukować bezpośrednio jedno po drugim. Proszę o wiadomość, czy taki układ Panu dogadza.

Ciągle marzę o powiększeniu pisma do 300 str., gdyż tyle zadań zwala się na „Kulturę”. W obecnej objętości po prostu trudno się zmieścić. Projekty te są jednak niestety dosyć nierealne, gdyż dotychczasowa „Kultura” ma niezbyt różową najbliższą przyszłość. Nakład wzrasta, ale niezmiernie w powolnym tempie, a o pomocy z jakiegokolwiek strony jakoś nie słyhać.

Łączę uścisk dłoni

[Jerzy Giedroyc]

4

30 czerwca 1960 r.

Drogi Panie,

Gratuluje świetnego numeru rosyjskiego!³ Podziwiam Pańską inicjatywę, rozmach i wyobraźnię!

¹ Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861) – polityk; p.o. minister spraw zagranicznych Rosji (1804–1806), kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego (1803–1821), prezes Rządu Tymczasowego/Narodowego (1831), na emigracji (od 1831), lider obozu konserwatywno-liberalnego (od 1831).

² M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1948.

Marceli Handelsman (1882–1944) – historyk; redaktor kwartalnika „Przegląd Historyczny” (1918–1939), profesor UW (od 1919), współorganizator Instytutu Badań Narodowościowych (1921), współzałożyciel Klubu Demokratycznego (1937) oraz Stronnictwa Demokratycznego (1939), współpracownik BIP KG ZWZ-AK (1941–1945).

³ „Kultura” 1960, nr rosyjski.

Dostałem urlop z mojej uczelni oraz zasiłek American Philosophical Society na wykończenie pracy o polityce federacyjnej Piłsudskiego 1919–1921. Przed pół rokiem napisałem do Wasyla Markusa⁴ z Instytutu im. Szewczenki, Sarcelle pod Paryżem, że chciałbym we wrześniu br., wracając z Międzynarodowego Kongresu Historycznego w Sztokholmie, odwiedzić ich Instytut i zobaczyć, co oni mają z tej dziedziny. Żadnej odpowiedzi.

Czy Pan – lub ktoś z zespołu – zna Markusa lub innych Ukraińców, przez których można by dotrzeć do Instytutu? Czy zna Pan może innych Ukraińców (lub Bałtów, zwłaszcza Litwinów), z którymi warto by na ten temat porozmawiać przy okazji mego pobytu w Europie? Przychodzi mi na myśl jeszcze inne pytanie. Czy przez francuskie koneksje „Kultury” nie można by dotrzeć do archiwów francuskich tych czasów? Anglicy publikują swe *Documents on British Foreign Policy*, a Francuzi nie. Przecież upłynęło już od tych czasów lat czterdzieści! Jeżeli niedostępne by były archiwa Quai d’Orsay, to może wie Pan o którymś z prywatnych zbiorów, które mogłyby rzucić nowe światło na politykę francuską z tego okresu? Byłbym ogromnie zobowiązany za Pańską radę i opinię w tych sprawach. Moją pracą interesują się zarówno Harvard University Press, jak i Oxford University Press. Jest to, jak mi się wydaje, dobra okazja ogłoszenia na temat poczynąń federalnych Piłsudskiego pracy źródłowej po angielsku.

Łączę najlepsze życzenia dla Pana oraz całego zespołu „Kultury”

Marian Kamil Dziewanowski

P.S.

Jak z zapowiadaną recenzją mojej książki o KPP?⁵

5

6 lipca [1960 r.]

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 30 czerwca. Wasyla Markusa nie znam, ale z Sarcelle jestem w dobrych stosunkach i najchętniej Pana z Towarzystwem im. Szewczenki skontaktuję. Myślę jednak, że dobrze by było,

⁴ Wasyl Markus wcześn. W. Markusz (1922–2012) – prawnik, publicysta; na emigracji (od 1945), redaktor tygodnika „Ukrainśkyj Samostijnyk” (od 1953), profesor Loyola University Chicago (1962–1988).

⁵ J. Konkolnicki, *Historia PPK*, „Kultura” 1961, nr 7–8, s. 206–209.

by Pan jeszcze w Stanach skomunikował się z prof. Smal-Stockim⁶, który jest jednym z nielicznych już „koronnych” świadków polityki federacyjnej Piłsudskiego w stosunku do Ukraińców. Dużo może powiedzieć również gen. Szandruk. Adres Szandruka: 441, Woodland, St. Trenton, N. Jersey. Smal-Stockiego adresu nie mam pod ręką, ale na pewno będą znali w Instytucie Strzetelskiego⁷. Smal-Stocki jest prezesem Ukraińskiej Akademii Nauk i wykłada na którymś uniwersytecie amerykańskim.

Jeśli idzie o Litwinów, to jest w Kanadzie litewski dziennikarz, który w ostatnich latach przed wojną był w Polsce, Franciszek Ancewicz⁸ (62, Queen Mary Drive, Oakville). To świetnie zorientowany facet i jeśli idzie o Litwinów, to da Panu najlepsze kontakty i informacje. Sam dużo wie. Jest również w USA gen. Raštikis⁹ – ostatni naczelny wódz litewski. Wykłada bodaj w Monterey. Dużo wie płk Mitkiewicz w New Yorku, ostatni nasz *attaché militaire* w Kownie.

Jeśli idzie o Bałtów, dużo wie Tomir Drymmer, dawny szef personalny MSZ, który na początku swej kariery był w państwach bałtyckich i w wielu sprawach maczał palce. Jego adres: 31, Aygyle Av., Ottawa, Ontario.

W Europie najwięcej wie z Polaków marszałek Bogusław Miedziński w Londynie, Adam Uziembło (pracuje we Free Europe w Monachium), Jerzy Stempowski (Hostowiec) w Bernie, którego ojciec odgrywał czołową rolę w tych sprawach, jak i sam Jerzy zresztą. Dużo wie ambasador Sokolnicki w Ankarze, ale ten nie lubi się dzielić z nikim. Masę materiałów ma Pobóg-Malinowski w Paryżu.

Z archiwami MSZ francuskiego jest właściwie beznadziejnie. Nie udostępniają ich zupełnie. Spróbuję to jeszcze wyjaśnić.

⁶ Roman Smal-Stocki (1893–1969) – polityk i językoznawca ukraiński; poseł URL w Berlinie (1921–1923) i Londynie (1924–1925), profesor UW (1926–1929), prezes Klubu „Prometeusz” (1927–1939), internowany w Pradze (1939–1945), na emigracji (od 1945), wykładowca Marquette University (1947–1965).

⁷ Stanisław Strzetelski (1895–1969) – polityk, dziennikarz; poseł na sejm (1930–1935), na emigracji (od 1939), współzałożyciel KNAPP (1942), kierownik sekcji polskiej RWE w Nowym Jorku (1951–1955), dyrektor PIN (1955–1961).

⁸ Franciszek Ancewicz właśc. Pranas Ancevičius (1905–1964) – prawnik i publicysta litewski; wydany do Polski (1927), pracownik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej (1931–1939), na emigracji (od 1945), współpracownik dziennika „Naujienos” (od 1949), popełnił samobójstwo.

⁹ Stasys Raštikis (1896–1985) – litewski gen. dyw.; szef Sztabu Generalnego (1933–1935), Naczelny Wódz (1935–1940), w III Rzeszy (1940–1941), minister obrony (1941), na emigracji (od 1944), lektor Defense Language Institute.

Czy nie orientuje się Pan, czy na konferencji międzynarodowej historyków w Sztokholmie będą uczeni sowieccy? Bardzo mnie to interesuje pod kątem rozdawania czy przesłania naszego nru rosyjskiego. Bardzo będę Panu wdzięczny za informacje. Tak samo bardzo się polecam pamięci, gdyby Pan przypadkiem słyszał o jakiś delegatach, stypendystach etc. sowieckich. To jest najlepszy sposób rozprawienia numeru.

Najlepsze pozdrowienia

Jerzy Giedroyc

P.S.

W Londynie też warto porozmawiać na tematy federacyjne z Schaetzlem. Ten też dużo w tej dziedzinie wie. W Paryżu też sporo wie Zygmunt Zaremba. Jeśli sobie przypomnę inne nazwiska, to Panu jeszcze podam dodatkowo.

6

10 lipca 1960 r.

Drogi Panie,

Dziękuję Panu za oba listy oraz za cenne informacje, za które jestem Panu bardzo zobowiązany. W sprawach rozliczenia „Kultury” napiszę osobno, bo sprzedałem osiem książek w międzyczasie.

Ze Smal-Stockim, Szandrukiem, Miedzińskim, Sokolnickim i Schaetzlem jestem w kontakcie. Do Jerzego Stempowskiego napisałem już poprzednio. Do Uziembły, Drymmera i Pobóg-Malinowskiego piszę. Jaki jest stan Kanady, w którym mieszka Ancewicz? Byłbym Panu zobowiązany za odwrotną informację, bo chcę się z nim porozumieć jeszcze przed wyjazdem do Europy (9 sierpnia). Ciekaw jestem, czy uda się Panu wydebić coś od Francuzów.

W Sztokholmie będzie spora delegacja sowiecka. Przez Cambridge przewijają się od czasu do czasu stypendyści i delegaci sowieccy. Jeżeli mi Pan przyśle kilka egzemplarzy numeru rosyjskiego, to będę się starać je rozprawić. Może w przyszłym roku akademickim uda mi się dostać listę stypendystów sowieckich przyjeżdżających do Stanów, to ją Panu prześlę.

Jeszcze raz dziękuję Panu bardzo za Pańską życzliwą pomoc i łączę najlepsze pozdrowienia dla Pana oraz zespołu

Marian Kamil Dziewanowski

7

15 lipca [1960 r.]

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 10. Adres Ancewicza: 62 Queen Mary Dr., Oakville, Ontario. Przyszło mi na myśl, że warto również przepisać w sprawach federacyjnych prof. Stanisława Kota (Hôtel de Malte, 63, rue Richelieu, Paris 2). Będzie to naświetlenie negatywne zapewne, ale może wnieść dużo nowych rzeczy. Również Wiktor Sukiennicki, który jest niedaleko Pana, może nie tyle sam (choć to niewykluczone), ale wskazać nazwiska osób. Przypomniałem sobie, że pod Paryżem mieszka Ładoś¹⁰, który był sekretarzem w Rydze. Bodajże pisze pamiętniki. Adres dość łatwo będę mógł znaleźć. A Sosnkowski? Trzeba by również pogrzebać w Hoover Library, specjalnie w dokumentach rosyjskich z tego okresu.

Jednocześnie wysyłam Panu pięć egzemplarzy nru rosyjskiego dla ewentualnego rozdawnictwa sowociarzom. Jakby wydostać nazwiska delegatów na kongres historyków w Sztokholmie? Zresztą w ogóle delegatów zza żelaznej kurtyny (specjalnie Ukraińcy)?

Z Quai d'Orsay będę miał odpowiedź zapewne przed końcem miesiąca. Dam Panu wtedy zaraz znać.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

8

25 lipca 1960 r.

Drogi Panie,

Dziękuję Panu za list, rachunek Pani Pomorskiej, adresy Vinzenza i Liwyckiego¹¹ oraz wysiłki, by przełamać opór Quai d'Orsay.

Biorę ze sobą list z Uniwersytetu z prośbą o dopuszczenie mnie do ich archiwów za lata 1919–1922. Czy byłby Pan łaskaw podać mi nazwisko albo sekretarza generalnego, albo szefa Wydziału Historycznego,

¹⁰ Aleksander Ładoś (1891–1963) – dyplomata, publicysta; członek ruchu ludowego (od 1913), poseł w Rydze (1923–1926), minister bez teki (1939–1940), *chargé d'affaires ad interim* w Bernie (1940–1945), na emigracji (od 1945), powrócił do Polski (1960).

¹¹ Prawdopodobnie Mykoła Liwycki (1907–1989) – polityk ukraiński; na emigracji (od 1920), redaktor periodyku „Meta” (1954–1957), prezydent URL na uchodźstwie (1967–1989).

albo też innej osoby, do której należy się w tej sprawie zwrócić? A może zwrócić się jednocześnie do kilku osób?

Chętnie zakupię Panu w Rosji książki dotyczące Drugiej Wojny Światowej. Przypuszczam, że tego jest masa. Ponieważ – mając mało czasu – będę podróżował samolotem, więc będę je wysyłał pocztą na Pański adres. Dla przyspieszenia procedury i zaoszczędzenia mi czasu oraz niepotrzebnych wydatków na dublety i makulaturę propagandową, której mógłbym nie unikać, kupując pośpiesznie, proszę o zrobienie spisu tych **podstawowych książek**, których mam **przede wszystkim** szukać i które są Panu szczególnie potrzebne. Wiem, że w Paryżu tak jakby są salony reprezentujące wydawnictwa sowieckie. Te mają katalogi, z których główne pozycje można wybrać i zrobić odpowiednią listę w kilku egzemplarzach. Dla mnie poproszę **dwa** egzemplarze takiej listy.

Najlepsze pozdrowienia

Marian Kamil Dziewanowski

9

31 lipca [1960 r.]

Drogi Panie,

Niestety księgarnie rosyjskie tu są więcej niż źle zaopatrzone. O żadnych katalogach nie ma mowy. Może w Leningradzie będzie łatwiej o odpowiednią bibliografię.

Jeśli idzie o pismo do Quai d'Orsay, to wystarczy, jeśli będzie adresowane na ministerstwo. Może Pan się skoresponuje z Philippe'em Legrainem¹² w ambasadzie francuskiej w Waszyngtonie. Był on na placówce w Polsce, a do niedawna zajmował się sprawami polskimi w centrali. Zna polski i jest bardzo życzliwy. Proszę się na mnie powołać.

Nie pamiętam, czy podałem Panu adres Mariana Szumlakowskiego: Alcalá Galiano, 4 ático 4, Madrid. O M[ykole] Liwyckim nic nie wiem.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹² Philippe Legrain (ur. 1925) – dyplomata francuski; sekretarz ambasady w Waszyngtonie (1960–1963) i Moskwie (1970–1976), konsul generalny w Leningradzie (1976–1980), ambasador w Ulan Bator (1982–1984).

P.S.

Jeszcze jedna prośba, jeśli to nie będzie dla Pana kłopotliwe. Będę wdzięczny za kupienie damskiego baszłyka. Jeśli, ma się rozumieć, to świetne nakrycie głowy jest jeszcze znane w Rosji.

10

21 marca [1965 r.]

Drogi Panie,

Mam nadzieję, że materiały już do Pana dotarły. Jeśli idzie o całą sprawę, to poza wyjaśnieniem sprawy gen. Szandruka z naszego punktu widzenia, chciałbym z niej zrobić ewentualnie punkt wyjścia dla przedyskutowania stosunków polsko-ukraińskich. Myślę więc, że dobrze by – niezależnie od Pana opracowania – było opracowanie ukraińskie, które by próbowało wyjaśnić politykę ukraińską w czasie wojny wobec Polski i Niemiec. Jest to temat niewątpliwie bardzo drażliwy, ale trzeba się wreszcie do niego zabrać. Ze strony ukraińskiej podejmuje się tego Oleh Łysiak (4814 North 10th str. Philadelphia, Pa 19141), którego mi polecił Iwan Łysiak-Rudnycki¹³, a którego, zdaje się, Pan zna. Prosiłem go, by skomunikował się z Panem dla omówienia swego artykułu, tak by się nie dublował, i bardzo będę wdzięczny, jeśli mu Pan [odeśle] przesłane materiały z chwilą, gdy Panu nie będą potrzebne.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

6 maja 1965 r.

Drogi Panie,

Dziękuję Panu za list z 29 kwietnia. Cieszę się, że się Panu recenzja¹⁴ podobała. Niestety, jestem tak zajęty wykańczaniem książki o Piłsudskim, drobnymi sprawami oraz wykładami, że nie mogę podjąć się zrobienia wywiadu z gen. Szandrukiem.

¹³ Iwan Łysiak-Rudnycki (1919–1984) – historyk ukraiński; na emigracji (od 1945), współpracownik miesięcznika „Suczasnist” (1961–1967), wykładowca American University (1967–1970), profesor University of Alberta (1971–1992), autor „Kultury” (1956); syn Miłeny Rudnyckiej.

¹⁴ M. K. Dziewanowski, *Pamiętniki gen. Szandruka*, „Kultura” 1965, nr 6, s. 103–106.

Może Pana zainteresuje, że w przyszłym roku akademickim, tj. we wrześniu, przechodzę do Boston University, gdzie obejmuję Katedrę Historii Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej po Profesorze Franku T. Nowaku¹⁵, autorze *Medieval Slavdom and the Rise of Russia*, współautorze *Cambridge History of Poland*. Jest to ostatni z żyjących członków „The Inquiry”, tj. delegacji ekspertów amerykańskich, którzy z prof. Howardem Robertem Lordem¹⁶ wykreślali granice wersalskie w Europie Wschodniej.

Czy Pan zauważył wydaną przez Praegera książkę *The Communist States at the Crossroads*¹⁷ oraz *Poland, Czechoslovakia and Hungary*¹⁸ w „Life World Series”?

Zwracam też uwagę na *Bibliography of Soviet Foreign Relations*, Princeton, US, 1965.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Marian Kamil Dziewanowski

12

29 kwietnia 1966 r.

Drogi Panie,

Mam kilka prośb. Zaczynam od mniejszej: zaczął się ukazywać „Ukraiński Istoryk”, pismo Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego. Właśnie dostałem numer 7/8. Zapewne Pan zna to pismo. Czy nie zechciałby Pan zrecenzować to pismo [sic!] dla „Kultury”?

Druga sprawa jest znacznie poważniejsza: po dyskusji w sprawie gen. Szandruka wydaje mi się koniecznością naukowe i obiektywne przepracowanie stosunków polsko-ukraińskich w okresie dwudziesto-

¹⁵ Frank T. Nowak (1895–?) – historyk amerykański polskiego pochodzenia; adiutant Międzypolnackiej Komisji ds. Europy Wschodniej (1919), wykładowca Boston University (od 1922, profesor od 1930).

¹⁶ Howard Robert Lord (1885–1954) – amerykański historyk i duchowny rzymskokatolicki; profesor Harvard University (1915–1926), ekspert delegacji USA na konferencję pokojową w Paryżu (1918–1919), proboszcz parafii pw. św. Pawła w Wellesley (od 1944).

¹⁷ A. Bromke, *The Communist States at the Crossroads Between Moscow and Peking*, Frederick A. Praeger, New York 1965.

¹⁸ S. Kracauer, P. L. Berkman, *Satellite Mentality. Political Attitudes and Propaganda Susceptibilities of Non-Communists in Poland, Czechoslovakia and Hungary*, Frederick A. Praeger, New York 1956.

lecia, jak i ostatniej wojny. Jest to sprawa bardzo trudna, gdyż z jednej strony wymaga długich i kosztownych studiów, no i autora, który by do tego drażliwego zagadnienia podszedł z całym obiektywizmem. Nie orientuję się w Pana planach naukowych na najbliższą przyszłość, ale czy Pana by ten temat nie zainteresował? Jest on dosyć zbliżony do pracy, którą Pan właśnie teraz ukończył. Niedawno korespondowałem w tej sprawie z Brzezińskim, który się nią zainteresował i pisał mi, że wydaje mu się możliwe uzyskanie poważnego grantu na tę pracę. Gdyby to doszło do skutku, to chętnie wydałbym tę książkę również w języku polskim. Bardzo Panu będę wdzięczny za parę słów, co Pan o tej sugestii myśli.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

8 października 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Pozwalam sobie przesłać Panu trzy rzeczy:

1. List mojej żony w sprawie jej podróży, z prośbą o ogłoszenie.
2. Mój list do Instytutu Piłsudskiego oraz notatkę o mej działalności do wiadomości Pana oraz zespołu „Kultury”.

Przed paru tygodniami umarł tu William Chamberlin¹⁹. Ponieważ przyjaźniłem się z nim od lat przeszło dwudziestu i śledziłem jego pracę, mógłbym – jeśli Panu to odpowiada – napisać wspomnienie o nim w postaci 4–5 stronicowej notatki.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i najlepsze życzenia dla Zespołu

Marian Kamil Dziewanowski

P.S.

W najbliższych dniach, jak tylko dostanę egzemplarze autorskie, prześlę Panu egzemplarz mojej pracy o Piłsudskim w latach 1918–1922²⁰ jako skromny wyraz wdzięczności za łaskawe dawanie mi rady przy pisaniu tej pracy.

3 załączniki

¹⁹ William Chamberlin (1897–1969) – historyk i dziennikarz amerykański; korespondent m.in. dzienników „The Christian Science Monitor” i „Manchester Guardian” w Moskwie (1922–1934), współpracownik periodyku „The Russian Review” (1940–1969).

²⁰ M. K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski. A European Federalist, 1918–1922*, Hoover Institution Press, Stanford 1969.

6 listopada 1969 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 8 października. List Pana żony zamieściłem w listopadowym numerze „Kultury”²¹, który dzisiaj był ekspediowany.

Przeczytałem odpis Pana listu do Wacława Jędrzejewicza. Na jego marginesie chciałbym tylko zauważyć, że niewątpliwie nie należy przeciwdziałać jazdom do kraju czy też współpracy na konkretnych odcinkach – specjalnie w dziedzinie naukowej. Wydaje mi się jednak, że należy uważać, by te wyjazdy nie były wykorzystywane propagandowo przez Warszawę. Informacje o pobycie Państwa w Warszawie były podane w prasie krajowej. Myślę, że byłoby rzeczą najprostszą wysłanie zarówno do prasy krajowej, jak i emigracyjnej wyjaśnienia, jak się faktycznie sprawa przedstawiała.

Jeśli idzie o odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, to akcja prowadzona w tej sprawie wśród emigracji ma wyraźnie i niedwuznacznie charakter dywersyjny. Należy tylko żałować, że prof. Lorentz²² udziela swego nazwiska do jej firmowania. W ostatnich latach nie brakło oficjalnych oświadczeń władz PRL, że nie zamierzają – przynajmniej w bliskiej przyszłości – przystąpić do odbudowy zamku. W swoim czasie propozycje Stanów Zjednoczonych, by na ten cel przeznaczyć tzw. „zamrożone złotówki”, zostały odrzucone, jak również sugestie pewnych kół niemieckich, które myślały o odbudowie zamku jako swego rodzaju akcie ekspiacyjnym. Odbudowa zamku to jest sprawa milionów dolarów, a wie Pan najlepiej, że na emigracji trudno myśleć o zebraniu więcej niż kilku czy w najlepszym wypadku kilkunastu tysięcy. Cała akcja na emigracji jest związana z ośrodkami propagandowymi jawnymi czy ukrytymi reżymu, który ostatnio zupełnie się z tym nie kryje. Piszę w tych sprawach jedynie dlatego, że przypuszczałem, iż

²¹ A. Dziewanowska, *List do Redakcji*, „Kultura” 1969, nr 11, s. 154.

Władysława (Ada) Dziewanowska (ur. 1917) – tancerka, choreografka; na emigracji (od 1947), dyrektor artystyczny m.in. zespołów tanecznych „Krakowiak” w Bostonie (1961–1978) i „Syrena” w Milwaukee (od 1969).

²² Stanisław Lorentz (1899–1991) – historyk sztuki; dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie (1935–1982), współpracownik BIP KG ZWZ-AK (1941–1945), profesor UW (od 1947), wiceprzewodniczący Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (od 1971).

przysyłając odpis swego listu do Wacława Jędrzejewicza, interesowała Pana naszą opinią.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

15

12 listopada 1969 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję Panu za Jego łaskawy list z 6 bm. i cenne informacje.

Zgadzam się całkowicie, że można było postępować ostrożniej. Dałem się jednak porwać pragnieniu zobaczenia jak najwięcej. Entuzjaści odbudowy zamku przekonali mnie, że wystąpienia moje w tej sprawie na publicznej konferencji w obecności prasy (nb. jedyna moja wypowiedź w ciągu całej podróży), a zwłaszcza zapowiedź utworzenia amerykańskiego Komitetu Odbudowy, będzie mieć wpływ na to, co w tej sprawie zrobią czynniki reżimowe. Teraz widzę, że było to naiwne.

Zwłaszcza wdzięczny jestem za wiadomość o dywersyjnym charakterze Komitetu firmowanego przez prof. Lorentza. W świetle tego zmieniłbym swe zdanie w sprawie tworzenia tutaj podobnego Komitetu.

Łączę wyrazy poważania

Marian Kamil Dziewanowski

P.S.

Załączam do Pańskiej wiadomości dwa inne listy, które w międzyczasie napisałem w sprawie mojej lipcowej eskapady.

16

17 listopada 1969 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 12 bm. i mam wrażenie, że cała sprawa jest wyjaśniona. Należy tylko żałować, że nie wyjaśnił Pan z miejsca tendencyjnych informacji z prasy krajowej, co stało się powodem niepotrzebnych ataków. Najbardziej istotną zmianą w ostatnich dwóch latach (poza pogorszeniem się sytuacji gospodarczej) jest wszechwładza bezpieki, która dziś kontroluje i penetruje wszędzie, a potem – jak w starej anegdocie sowieckiej – *dokazywaj [sic!] czto ty nie wierblud*²³.

²³ *dokazywaj czto ty nie wierblud* (ros.) – udowadniaj, że nie jesteś wielbłądem

By uniknąć ewentualnych nieporozumień, pragnę wyjaśnić, że nie twierdzę, że Lorentz jest świadomym narzędziem propagandy (choć ceniąc zasługi Lorentza, więcej niż krytycznie oceniam jego charakter i oportunizm) i zapewne jest wielu entuzjastów odbudowy Zamku Królewskiego. Nie zmienia to faktu, że akcja na emigracji w tej sprawie ma charakter dwuznaczny.

Pana książki jeszcze nie dostałem. Obiecała mi ją zrecenzować p. Anna Cienciała.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

17

7 grudnia 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

W odpowiedzi na oświadczenie Instytutu Józefa Piłsudskiego *W sprawie Profesora Dziekanowskiego* proszę – w imię zasady *audiat et altera pars*²⁴ – o zamieszczenie mego wyjaśnienia:

1. Jak już pisałem w mym liście do Profesora Wacława Jędrzejewicza, byłem w Polsce nie jako polityk, którym nie jestem i nigdy nie byłem, ani nie jako przedstawiciel Polonii, do czego nie mam żadnego upoważnienia, lecz jako pracownik nauki, badacz najnowszych dziejów Europy Wschodniej. Jeżeli kiedykolwiek, ktokolwiek napisał czy choćby sugerował cośkolwiek innego, to było to sprzeczne z moimi intencjami i wielokrotnymi oświadczeniami.

2. W czasie mojej podróży nie składałem żadnych deklaracji politycznych, wielokrotnie odmawiałem jakichkolwiek wywiadów prasowych, telewizyjnych czy radiowych.

3. Rewię dnia 22 lipca w Warszawie oglądałem w grupie dziennikarzy, co można łatwo sprawdzić na rozlicznych fotografiach i filmach.

4. Co do zarzutu, że miałem „kontakt z oficjalnymi przedstawicielami komunistycznych władz Polski i Związku Sowieckiego”, to muszę powiedzieć, że w związku z moją pracą naukową od roku 1958 jeżdżę systematycznie do krajów Europy Wschodniej i rozmawiam ze wszystkimi, którzy mają coś do powiedzenia. Im wyżej uda mi się dotrzeć, tym lepiej: daje to bogatszy i bardziej miarodajny materiał do badań. Uważam kontakty takie za mój obowiązek – jako badacza dziejów Europy Wschodniej.

²⁴ *audiat et altera pars* (łac.) – niech druga strona też będzie wysłuchana

5. Nie po to nie wróciłem po wojnie do stalinowskiej Polski, a przyjechałem do wolnej Ameryki, aby tłumaczyć się z inkwizycyjnych zarzutów z kim, kiedy, dlaczego i na jaki temat rozmawiałem. Zresztą po każdej podróży swoje spostrzeżenia ogłaszam drukiem w formie prac naukowych lub zużytkowuję zdobyty materiał w publicznych odczytach.

6. Ustęp oświadczenia Instytutu sugerujący, że w Instytucie jest miejsce tylko dla ludzi „szerzących prawdę o Polsce”, wystosowany pod adresem autora *The Communist Party of Poland* (Harvard University Press, 1959), *Joseph Piłsudski, 1918–1922* (Stanford University Press, 1969), dziewięciu mniejszych prac, przeszło sześćdziesięciu artykułów naukowych, w lwiej części poświęconych sprawom polskim, nie mówiąc o rozlicznych odczytach w Ameryce i Europie, jest taką niesprawiedliwością i absurdem, że ten punkt pozostawiam bez odpowiedzi.

Łączę wyrazy poważania

Marian Kamil Dziewanowski

18

15 grudnia 1969 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 7 bm., niestety nie będę mógł go zamieścić w „Kulturze”. Oświadczenie Instytutu Józefa Piłsudskiego otrzymałem, ale go w „Kulturze” nie zamieściłem, uważając to za niecelowe. Pana wyjaśnienia wydają mi się istotne i uważam, że byłby sens podania ich do wiadomości czytelników „Kultury”, ale musiałby Pan je przeredagować, gdyż dla ludzi, którzy nie znają oświadczenia Instytutu Piłsudskiego, będą one niezrozumiałe. Jeśli dostanę od Pana ten tekst do końca stycznia 1970, to zamieszczę go w numerze marcowym przyszłego roku.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

19

21 września 1973 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Przed paru dniami zmarł tu Prof. Oskar Halecki. Ponieważ śledziłem jego działalność i pisałem recenzje z wielu jego książek, jeżeli Panu to odpowiada, mógłbym napisać o nim szkic pt. *Oskar Halecki – historia Przedmurza*.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Marian Kamil Dziewanowski

20

27 września 1973 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 21 bm. i bardzo chętnie proszę o artykuł o prof. Haleckim²⁵. Prosiłbym tylko, by nie był on zbyt wielki, gdyż niestety ciągle jestem bardzo źle z miejscem, tym bardziej, że coraz więcej niestety umiera ludzi, o których trzeba napisać.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

21

5 sierpnia 1978 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z notatką w „Kulturze” *„Holocaust” w telewizji amerykańskiej*²⁶, przesyłam Panu odbitkę dokumentu na temat Powstania w getcie. Dokument ten był wielokrotnie drukowany w wydawnictwach żydowskich. Czy nie uważa Pan, że warto go obecnie przedrukować?

Łączę wyrazy szacunku

Marian Kamil Dziewanowski

22

28 sierpnia 1978 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 5 bm. i za odbitkę dokumentu na temat Powstania Warszawskiego. Niestety, nie wykorzystam go, bo nie chciałbym kontynuować dyskusji na temat *Holocaustu* – tak beznadziejnej z powodu bierności Polonii (jakżeż inaczej pracują Ukraińcy i Litwini), no i złej woli amerykańskich czynników żydowskich.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁵ Zob. M. K. Dziewanowski, *Oskar Halecki*, „Wiadomości” 1973, nr 40.

²⁶ „*Holocaust*” w *telewizji amerykańskiej*, „Kultura” 1978, nr 6, s. 116–119.

23

21 stycznia 1998 r.

Wielce Szanowny Panie,

Chętnie napiszę recenzję z książki Daviesa²⁷, o której tyle pisze się tutaj krytycznie, ale której dotąd nie czytałem, bo zajmuję się teraz epoką napoleońską. Proszę o łaskawe przesłanie mi egzemplarza recenzyjnego. Przy okazji pragnę pogratulować faktu, że mimo przekroczenia dziewięćdziesiątego roku życia redaguje Pan z takim talentem oba wydawnictwa. Czekam na ich pojawienie się niecierpliwie, a czytam z niekłamanym podziwem. Ostatnich kilka numerów „Kultury” należy do najlepszych jakie pamiętam. Gratuluję takiego odkrycia, jak Mariusz Wilk²⁸: cóż to za talent reportersko-narracyjny, połączony ze zdumiewającą erudycją!

Z wyrazami głębokiego szacunku i życzeniami dalszych sukcesów

Marian Kamil Dziewanowski

24

12 czerwca 1998 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za omówienie książki Daviesa. Wydaje mi się ono bardzo dobre. Miałbym tylko jedną drobną uwagę: myślę, że niezależnie od Haleckiego należałoby wymienić ważniejszych polskich historyków piszących po angielsku, którzy mieli jakiś rezonans, np. Piotr Wandycz, Anna Cienciala, Jerzy Roman Krzyżanowski, no i – ma się rozumieć – Pan.

Pana omówienie chciałbym zamieścić w sierpniowym (125) numerze „Zeszytów Historycznych”²⁹.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁷ N. Davies, *Europe. A History*, Oxford University Press, Oxford 1996.

²⁸ Mariusz Wilk (ur. 1955) – publicysta; działacz SKS we Wrocławiu (1977–1980), więzień polityczny (1982–1983 i 1986), redaktor niezależnego periodyku: „Przegląd Polityczny” (od 1983), osiedlił się w Rosji (1992), autor i korespondent „Kultury” w Rosji (od 1995), pozbawiony prawa pobytu w Rosji przez 5 lat (2015).

²⁹ M. K. Dziewanowski, *Nowe spojrzenie na historię Europy*, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 125, s. 171–178.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Andrzej S. Ehrenkreutz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Ehrenkreutz Andrzej S.) pochodzi z lat 1975–1983, 1995–1997, 1999. Składa się z 203 listów: 114 Andrzeja S. Ehrenkreutza i 89 Jerzego Giedroycia.

Andrzej S. Ehrenkreutz (1921–2008) – historyk orientalista, działacz polonijny; w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1940), jeńiec niemiecki (1940–1945), na emigracji (od 1945), absolwent School of Oriental and African Studies University of London (1952), pracownik naukowy Yale University (1953–1954) oraz University of Michigan (od 1954, profesor 1967–1987), inicjator Północno-Amerykańskiego Studium Spraw Polskich (1976, prezes 1976–1987), starszy wykładowca University of Melbourne (1987–2000), założyciel Australijskiego Instytutu Spraw Polskich (1991, prezes 1991–2000); publikował na łamach „Kultury” (od 1978); autor m.in. monografii *Contributions to the History of the Islamic Mint in the Middle Ages* (1952), *Saladin* (1971), *Monetary Change and Economic History in the Medieval Muslim World* (1992).

1

30 lipca 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 23 bm. Sądziłem na podstawie listów p. Morelewskiego¹, że jest Pan już na zasłużonym urlopie i dlatego ostatnio wysłałem nowe materiały krajowe na jego adres. Kiedy Pan jedzie na wakacje i kiedy Pan zacznie znowu funkcjonować?

Jeśli idzie o pracę ks. Kluza o WiN-ie, to powód odrzucenia jest prosty. Jest to książka bardzo źle napisana (nie mówię już o okropnym rękopisie), która nie wnosi właściwie nic nowego, opierając się głównie na danych publikowanych na Zachodzie, bez udokumentowania etc. Parokrotnie namawiałem, by rękopis przepracować, ostatnio nawet sugerowałem, by dać go do *rewritingu* jakiemuś historykowi wprowadzonemu w te sprawy. O ile mogę się domyśleć, ks. Kluz dał ten maszynopis Buczkowi (wtedy w Londynie, obecnie jest redaktorem „Głosu Polskiego” w Toronto). Buczek, zdaje się, wziął pieniądze, ale nic nie zrobił (to moje przypuszczenie) i ks. Kluz się obraził. Sprawa WiN-u i w ogóle wojny domowej po 1945 r. niezmiernie mnie pasjonuje i tych materiałów szukam – niestety dotąd bezskutecznie. Bardzo mnie zmartwiła polemika płk. Harcaja² z Ukraińcami. Nie sądzę, by było celowe utożsamiać się z Zamkiem czy w ogóle z jakąś partią polityczną londyńską, no ale to sprawa do dłuższego omówienia. Szkoda, że Pan się nie wybiera do Europy, a dla mnie wyjazd do USA jest niestety niemożliwy. Ma Pan klasyczny przykład po wizycie Sabbata³, który parokrotnie bardzo rozsądnie wypowiadał się w Kanadzie i USA w różnych sprawach, m.in. ukraińskich i litewskich, a teraz dość żałośnie to

¹ Jan Morelewski (1913–1993) – prawnik, ppłk WP; w SZP-ZWZ-AK (1939–1945), na emigracji (od 1945), działacz Kongresu Polonii Amerykańskiej, autor „Zeszytów Historycznych” (od 1965).

² Piotr Harcaj (1902–1986) – płk WP; jeńiec sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1946), na emigracji (od 1945), delegat rządu RP na uchodźstwie w USA (1966–1968).

³ Kazimierz Sabbat (1913–1989) – prawnik, polityk; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), prezes Niezależnej Grupy Społecznej (1960–1986), przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego (1967–1972), premier (1976–1986), a następnie prezydent RP na uchodźstwie (1986–1989).

dementuje, bo prezydent Ostrowski⁴ *et consortes* stanęli dęba. W ogóle wydaje mi się, że [Północno-Amerykańskie] Studium [Spraw Polskich] powinno ewoluować na wzór krajowego PPN czy to pod swoją firmą, czy inną dla kamuflażu, by spróbować pogłębić trochę myśl polityczną emigracji i Polonii kandyjsko-amerykańskiej. Najlepszym sposobem byłoby posiadanie własnego pisma, i to w języku angielskim. Nie jest to łatwe. Dotychczasowe próby, jak np. „[New] Horizon” Wierzbiańskiego, nie bardzo się udały (jak mi się wydaje). To, co wydaje mi się realne, to jest przekształcenie „Polish Review”, które jest straszne, na periodyk, który by próbował się stać czymś w rodzaju „Commentary”. Musiałby być wtedy redaktorem ktoś z prawdziwego zdarzenia. Osobiście myślę, że najlepszym kandydatem byłby Perzanowski⁵, którego Panu już parokrotnie podrzucałem. Był on ostatnio w Europie i długo z nim o różnych sprawach mówiłem i utwierdzam się w przekonaniu, że to byłby najlepszy kandydat. Ma się rozumieć, jak zawsze jest problemem, że redaktor „Polish Review” musiałby być w New Yorku, a zapewne z pensyjki redaktora „Polish Review” wyżyć nie można. Ale to chyba byłoby do pokonania. Co Pan o tym myśli?

Czy Pan jest w kontakcie ze Szpikowskim⁶ z Kongresu Kanady? Wydaje mi się człowiekiem nie tylko dobrej woli, ale b. aktywnym.

Na jesieni w McMaster University jest *colloquium* polsko-ukraińskie. Przyjeżdża tam trochę ludzi z Europy. Animatorem jest prof. Poticzny⁷. Między innymi będzie tam Łobodowski. Sądzę, że byłoby warto go zaprosić do Chicaga i zrobić mu wieczór autorski. To doskonały mówca, świetny recytator i Ukraińcy go kochają. To może być kapitał polityczny i finansowo nie myślę, by to było deficytowe.

⁴ Stanisław Ostrowski (1892–1982) – lekarz, polityk; poseł na sejm (1930–1939), prezydent Lwowa (1936–1939), więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), prezydent RP na uchodźstwie (1972–1979).

⁵ Lucjan Perzanowski (1938–2010) – dziennikarz; redaktor tygodnika „Forum” (1965–1967), na emigracji (od 1967), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1968–1974), autor „Kultury” (od 1976).

⁶ Zbigniew Szpikowski (?–1978) – inżynier, działacz polonijny; sekretarz generalny Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

⁷ Petro Poticzny (ur. 1930) – historyk kanadyjski narodowości ukraińskiej; w UPA (1945–1947), na emigracji (od 1947), profesor McMaster University (1964–1995).

Co jest z odejściem Terleckiego i polemiką Krawca⁸ w „Dzienniku Związkowym”? Kto jest typowany na jego następcę?

[Jerzy Giedroyc]

2

3 maja 1978 r.

Drogi Panie,

Dopiero teraz dowiedziałem się przez Zbigniewa Byrskiego o widowisku telewizyjnym *Holocaust*. Jest to zupełnie skandaliczna historia i ciekaw jestem, czy Pan przewiduje jakąś reakcję, ewentualnie sprawę sądową. Może w porozumieniu z Litwinami (dr Joseph Valiūnas⁹ – Supreme Committee for Liberation of Lithuania – 29 W 57th Street, New York, N.Y. 10019), gdyż te oddziały w mundurach polskich są później pokazywane jako oddziały litewskie. Otóż to jest nieprawda, gdyż w czasie likwidacji getta w lipcu 1942 r. mury były otoczone formacjami łotewskimi, natomiast w akcji likwidacji powstania – wrzesień 1943 – do akcji użyto wyłącznie oddziałów SS i niemiecką policję – nawet nie było Wehrmachtu. Kto wie, czy do takiej akcji nie dołączyłyby się i organizacje żydowskie, przynajmniej niektóre. Jest to sprawa znacznie ważniejsza niż *polish jokes*, która tak Polonię podniecała i podnieca. Co Pan o tym myśli? Może warto by do tej akcji wciągnąć również Nowaka, który jest bardzo dynamiczny i mógłby w Washingtonie być w takiej akcji bardzo pomocnym.

Będę wdzięczny za parę słów. Ze swej strony będziemy o tym pisać w „Kulturze” i mógłbym dać wzmiankę o tak projektowanej akcji albo popluć, że się nic w tej sprawie nie zrobiło.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Sprawa jest tym ważniejsza, że to widowisko na pewno będzie nadawane przez telewizję całego świata.

⁸ Jan Krawiec (ur. 1919) – dziennikarz, działacz polonijny; wydawca konspiracyjnych pism „Biuletyn Polski” (1940) i „Ruch Polski” (1941), więzień niemiecki (1943–1945), na emigracji (od 1945), redaktor „Dziennika Chicagoskiego” (1959–1963), redaktor naczelny „Dziennika Związkowego” (1968–1985).

⁹ Juozas Kęstutis Valiūnas (1923–1992) – litewski ekonomista i działacz niepodległościowy; na emigracji (od 1944), przewodniczący Najwyższego Komitetu Wyzwolenia Litwy (1966–1979).

Dostałem przed chwilą wiadomość z Kraju o powstaniu Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Jest to początek akcji, która ma się w najbliższym czasie rozszerzyć na całą Polskę. Załączam deklarację z bardzo wielką prośbą o jak najszersze rozpowszechnienie, a przede wszystkim zainteresowanie inicjatywą amerykańskich związków zawodowych. Bardzo byłoby ważne, gdyby były szanse przyjęcia ich do międzynarodowego ruchu związkowego. Czy mógłby Pan te sprawy opukać?

3

10 maja 1978 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziś dostałem Pana list z dn. 3 maja, pełen oburzenia na raportowane horrenda w filmie *Holocaust*.

Moim zdaniem trzeba podchodzić do tego pod kątem tego, co się uzyska przez deklaratywne reakcje. Musimy pamiętać, że film ten oglądało rzekomo czterdzieści milionów widzów. A ilu z tych widzów zna się na insygniach mundurów polskich? Wątpię, czy jeden milion, i to Polaków, ale za innych wojaków. Rzeczywiście wymienieni zostali Litwini, bardzo oberwało się Ukraińcom, trochę samym Żydom, którzy w getcie współpracowali z hitlerowcami. A w ogóle pełno było niedociągnięć, niechlujnej produkcji, niedokładności – ale przy tym wszystkim była pewnego rodzaju powściągliwość, ażeby Polaków **nie atakować!!!** A nawet reprezentanci Kongresu Polonii Amerykańskiej byli zaproszeni na specjalne wyświetlenie tego filmu w kilka tygodni przed samym pokazem.

Jeżeli już ktoś miałby występować ze sprawą sądową o niechlujstwo (a ileż razy takie czy inne niechlujstwa w produkcjach filmowych się zdarzają), to chyba SPK. Oczywiście SPK nie ma pieniędzy, ażeby nawet wszcząć taką sprawę (chodziłoby przecież o grube tysiące), a wobec tego musielibyśmy robić publiczną zbiórkę wśród Polonii amerykańskiej, co z kolei odciągnęłoby forszę potrzebną na sprawy krajowe. A do tego włożylibyśmy kij w mrowisko, co znowu rozpętałoby burzę w naszych i tak trudnych stosunkach z pewnymi kołami w Ameryce (i gdzie indziej).

Inaczej mówiąc, trzeba porównać plusy i minusy tej czy innej akcji (przeciwko komu? Czy przeciw multimilionowej korporacji, która ten

film wyprodukowała?). Dlaczego Pan w tym kontekście wymienia Waszyngton? Przecież Waszyngton z tym filmem ani też z ewentualnymi „kontrakcjami” nie ma i nie będzie miał nic wspólnego. I tak już Brzeziński jest pod ostrzałem ze stron żydowskich, pomijając to, iż atakowany jest przez Moskwę, no i teraz przez niektóre koła emigracji „politycznej”.

Deklarację o założeniu Wolnych Związków rozprowadzimy po przepisaniu. Przetłumaczymy to także i dostarczymy do tutejszych związków zawodowych.

Dłonie szanowne ściskam

Andrzej S. Ehrenkreutz

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Andrzej Friszke

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Friszke Andrzej) pochodzi z lat 1983–1985, 1989–1997, 1999–2000. Składa się ze 115 listów: 56 Andrzeja Friszkego i 59 Jerzego Giedroycia.

Andrzej Friszke (ur. 1956) – historyk, publicysta; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1979), członek Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie (od 1980), redaktor niezależnego periodyku „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” (1980–1981) i „Tygodnika Solidarność” (1981), kierownik działu historycznego miesięcznika/kwartalnika „Więź” (od 1982), pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN (od 1990, profesor od 2009), profesor Collegium Civitas (od 1998), członek Kolegium (1999–2006), a następnie Rady Instytutu Pamięci Narodowej (2011–2016), przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Archiwum „Solidarności” (od 2000), członek-korespondent PAN (od 2013); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (od 1981); w Bibliotece „Kultury” wydał opracowanie *Grudzień 1970* (1983, pod ps. Zygmunt Korybutowicz); autor m.in. monografii *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* (1994), *Życie polityczne emigracji* (1999), *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi* (2010), *Adam Ciołkosz – portret polskiego socjalisty* (2011).

1

Wiedeń, 10 grudnia 1983 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od kilku dni jestem w Wiedniu, gdzie przybyłem jako stypendysta Herdera pochodzący z polecenia p. Władysława Bartoszewskiego. Będę tu przebywał gdzieś do czerwca 1984 r., czas ten chciałbym wypełnić nadrobieniem zaległości w lekturach, które zawsze były znaczne, a stały się ogromne po 13 grudnia. Chciałbym również zebrać materiał, a raczej kontynuować zbieranie materiału do książki (może doktoratu) poświęconej wizji przyszłej Polski, jaką miały cztery główne stronnictwa polityczne okresu okupacji.

Gdy piszę o nadrabianiu zaległości, myślę zwłaszcza o przeczytaniu, przetrawieniu tego, co napisano o naszych dokonaniach w Polsce w ostatnich latach. Ponad rok temu namawiano mnie, bym spróbował napisać jakąś zwięzłą syntezę „Solidarności”. Podjąłem nawet pewne kroki w tym kierunku, ale szybko stanąłem przed barierami, które zahamowały całą pracę. Pojawiły się pytania o genezę tego ruchu, genezę świadomości politycznej i społecznej, dlaczego miał on taki, a nie inny kształt ideowy. Co było ubocznym skutkiem wieloletniego oddziaływania frazesami (socjalizm, klasa robotnicza, równość itp.), co wynikało z polskiej tradycji, co wniósł Kościół, a co opozycja demokratyczna. Jakie wreszcie było znaczenie poprzednich doświadczeń masowych, zwłaszcza Marca, Grudnia, Czerwca, Opozycji 1976–1980, wizyty Papieża. Wszystko to chciałbym uprzednio jako tako przemyśleć, a bodźce ułatwiające owe przemyślenia co raz to się pojawiają – np. obszerne badanie socjologiczne *Polacy 80* i *Polacy 81*¹, które właśnie w ok. stu egzemplarzach zostało w kraju wydane.

Do tego zasadniczego problemu dochodziły inne, też ważne. Brakowało mi wielu biuletynów, w tym o zasadniczej wadze, np. śląskich (co działo się naprawdę na Śląsku wewnątrz „Solidarności” – tego bodaj nikt w Warszawie nie wie). Nie sposób było w atmosferze A.D. 1982–1983 zbierać relacji od osób znanych i obserwowanych. Wielkim ryzykiem byłoby też sprowadzenie bezcennych archiwów do mieszkania. Wszystko to przyczyniło się do zawieszenia na razie pomysłu pisania książki.

¹ *Polacy '80. Wyniki badań ankietowych*, oprac. W. Adamski [et al.], Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1981; *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1982.

W międzyczasie dowiedziałem się od prof. Jerzego Holzera, z którym od lat pozostaję w stałym i żywym kontakcie, że pracuje nad historią trzynaście miesięcy. Od niego też wiem, że jego książkę przygotowuje Pan do wydania. Stąd moja gorąca prośba o przysłanie mi egzemplarza, gdy ujrzy on światło dzienne. Proszę także gorąco o **książkę p. Grażyny Pomian**². Wiele książek Instytutu Literackiego udało mi się już otrzymać dzięki uprzejmości p. Zofii Milewicz³, niemniej niektórych, jakie potrzebne mi będą czy to do studiów nad naszymi ostatnimi latami, czy nad zasadniczymi badaniami nad okupacją, czy też w związku z ogólnymi studiami nad XX-wieczną Polską, nie udało mi się otrzymać. Być może jest możliwe otrzymanie ich bezpośrednio od Pana Redaktora. Chodziłoby o następujące pozycje:

- Czaykowski, Sulik: *Polacy w Wielkiej Brytanii*⁴,
- Danilewicz-Zielińska: *Bibliografia* za lata 1973–1980⁵,
- Katelbach: *Rok złych wróżb*⁶,
- Reale: *Raporty. Polska 1945–1946*⁷,
- Singer: *Od Witosa do Sławka*⁸,
- „Głos”: *Dokumenty*⁹,
- Koszeliweć: *Ukraina 1956–1968*¹⁰,

² Zofia Milewicz-Reinbacher – działaczka społeczna; na emigracji (od 1984), kierownik Xięgarni Polskiej w Wiedniu (od 1984).

³ G. Pomian, *Polska „Solidarność”*, Instytut Literacki, Paryż 1982.

⁴ B. Czaykowski, B. Sulik, *Polacy w W. Brytanii*, Instytut Literacki, Paryż 1961.

⁵ M. Danilewicz-Zielińska, *Bibliografia. „Kultura” (1974–1980), „Zeszyty Historyczne” (1974–1980), działalność wydawnicza (1974–1980)*, Instytut Literacki, Paryż 1981.

⁶ T. Katelbach, *Rok złych wróżb (1943)*, Instytut Literacki, Paryż 1959.

⁷ E. Reale, *Raporty (Polska 1945–1946)*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 24, Paryż 1968.

Eugenio Reale (1905–1986) – polityk włoski; działacz komunistyczny (od 1931), ambasador w Warszawie (1945–1947).

⁸ B. Singer, *Od Witosa do Sławka*, Instytut Literacki, Paryż 1962.

Bernard Singer ps. Regnis (1893–1966) – dziennikarz; korespondent dziennika „Nasz Przegląd” (od 1925), więzień sowiecki (1940–1941), urzędnika Ambasady RP w Moskwie/Kujbyszewie (1941–1942), osiedlił się w Londynie (1942), współpracownik MBP (od 1946), publicysta dziennika „The Economist” (od 1950).

⁹ „Głos”. *Niezależny miesięcznik społeczno-polityczny*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 47, Paryż 1980.

¹⁰ I. Koszeliweć, *Ukraina 1956–1968*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 26, Paryż 1969.

Iwan Koszeliweć wcześn. I. Jareszko (1907–1999) – historyk literatury ukraińskiej; na emigracji (od 1944), redaktor m.in. periodyków „Ukrains’ka literaturna

- Orłoś: *Trzecie kłamstwo*¹¹,
- *Raport o stanie narodu i PRL*¹²,
- Jeleński: *Zbiegi okoliczności*¹³.

Jeśli miałby Pan Redaktor na zbyciu ostatnie numery „Kultury”, byłbym ogromnie zobowiązany. Przez lata czytywałem Pańskie pismo, ale ok. 1981 r. wszystko się urwało. Przestało dochodzić do biblioteki, gdzie miałem doń dostęp.

Sprawa, którą prowadził p. A, została szczęśliwie załatwiona. Serdecznie dziękuję za wszystko.

Mój wiedeński adres: Andrzej Friszke, Studentenheim Akademikerhilfe, 1080 Wien Pfeilgasse 3a, Zimmer 943, albo lepszy jeszcze (skrzynki z listami są otwarte, każdy ma dostęp) adres mej dobrej i zaufanej tutejszej znajomej: p. Joanna Grabiańska, [---] Wien.

W Wiedniu jestem cały czas, z wyjątkiem krótkiego wyjazdu do Monachium 20–31 grudnia br.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

2

Wiedeń, 24 stycznia 1984 r.

Czczigodny Panie Redaktorze!

Dołączam słów kilka do listu Pana Micewskiego. Zaktualizowaną listę książek, o których wypożyczenie, względnie – w niektórych wypadkach – jakąś trwałą formę użytkowania, bym prosił, przekazałem p. Zosi Milewicz, gdy ruszała w podróż przez Paryż do Londynu. W międzyczasie otrzymałem od niej dość sporo książek wydanych przez Pański Instytut, jestem już więc w trakcie pracy. Na liście próśb umieściłem tylko te książki, których – niestety – nie posiadają wiedeńskie biblioteki.

Gorąco proszę ponadto o książkę doc. Holzera, gdy tylko to będzie możliwe. Z autorem jestem w bliskich i ciepłych stosunkach, wiele o tej

hazeta” (1955–1960) i „Suczasnist” (1961–1966, 1976–1977 i 1983–1984), wykładowca Ukraińskiego Wolnego Uniwersytetu w Monachium.

¹¹ K. Orłoś, *Trzecie kłamstwo*, Instytut Literacki, Paryż 1980.

¹² *Raport o stanie narodu i PRL*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 46, Paryż 1980.

¹³ K. A. Jeleński, *Zbiegi okoliczności*, Instytut Literacki, Paryż 1982.

pracy od niego słyszałem i bardzo jestem niecierpliwy, by przeżyć to wszystko raz jeszcze – z książką w ręku.

Łączę serdeczne pozdrowienia, wyrazy najgłębszego szacunku

Andrzej Friszke

P.S.

Ewentualną korespondencję czy przesyłkę proszę bardzo kierować na adres: Joanna Grabiańska, [---] Wien. Mieszkam w akademiku, ale dostęp do korespondencji ma każdy i już zdarzyło mi się okradzenie.

3

Wiedeń, 4 lutego 1984 r.

Czczigodny Panie Redaktorze!

Wczoraj otrzymałem Pański list i serdecznie zań dziękuję. Zmartwiłem się ogromnie, że nie otrzymał Pan mego wcześniejszego listu, z początków grudnia, który był obszerny i w niektórych fragmentach nie do czytania dla osób postronnych. Stało się, trudno.

Wykorzystując czas, jaki mi sprezentowano, fundując stypendium, czytam prace potrzebne do opracowania mego prawdopodobnego doktoratu: *Wizje przyszłej Polski w programach i publicystyce czterech stronnictw Polski Podziemnej 1939–1945*, oraz kontynuuję zbieranie materiałów, rozwijanie wiedzy nad naszymi powojennymi dziejami. Moja prośba „książkowa” dotyczy więc tych dwu dziedzin.

Gdyby było możliwe udostępnienie mi następujących książek, będę wdzięczny:

- Witold Jedlicki: *Klub Krzywego Koła*¹⁴,
- Arthur Koestler: *Fragmenty wspomnień*¹⁵,
- Eugenio Reale: *Raporty. Polska 1945–1946*,
- Tadeusz Katelbach: *Rok złych wróżb*,
- Jan Kowalik: *Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie*¹⁶,

¹⁴ W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 12, Paryż 1963.

¹⁵ A. Koestler, *Fragmenty wspomnień*, Instytut Literacki, seria *Archiwum Rewolucji*, Paryż 1963.

¹⁶ J. Kowalik, *Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie 1939–1962. Bibliografie. Tom pierwszy*, Instytut Literacki, Paryż 1963.

- Wiktor Sukiennicki: *Legenda i rzeczywistość*¹⁷,
- Iwan Koszeliwiec: *Ukraina 1956–1968*,
- Wacław Solski: *Moje wspomnienia*¹⁸,
- *Raport o stanie narodu i PRL*,
- Adam Czerniewski: *Wiek złoty*¹⁹,
- Konstanty A. Jeleński: *Zbiegi okoliczności*.

Tyle książek, które w indeksie oznaczone są jako niewyczerpane. Gdyby jednak możliwe było wypożyczenie kilku jeszcze, które są już wyczerpane, ale których nie ma w bibliotekach tutejszych ani zbiorach prywatnych. Zwróciłbym je po wykorzystaniu. Chodzi o następujące pozycje:

- Dżilas: *Nowa klasa*²⁰,
- Dżilas: *Rozmowy ze Stalinem*²¹,
- Krywicki: *Byłem agentem Stalina*²²,
- Silone Ignazio: *Wybór towarzyszy*²³,
- Łewycki: *Polityka narodowościowa w ZSSR*,
- Mihajlov Mihalo: *Tematy rosyjskie*²⁴,
- Weissberg-Cybulski Alexander: *Wielka czystka*,
- Mitkiewicz: *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*,
- Sacharow: *Rozmyślania*²⁵,

¹⁷ W. Sukiennicki, *Legenda i rzeczywistość. Wspomnienia i uwagi o dwudziestu latach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 20, Paryż 1967.

¹⁸ W. Solski, *Moje wspomnienia*, Instytut Literacki, Paryż 1977.

Wacław Solski, wcześn. W. Pański (1897–1990) – pisarz; działacz komunistyczny (od 1917), członek delegacji sowieckiej negocjującej traktat pokojowy z Polską (1920–1921), korespondent dziennika „Izwestija” w Berlinie (1921–1925), na emigracji (od 1928), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1951).

¹⁹ A. Czerniawski, *Wiek złoty 1969–1981*, Instytut Literacki, Paryż 1982.

²⁰ M. Dżilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy. (Analiza systemu komunistycznego)*, Instytut Literacki, Paryż 1957.

²¹ M. Dżilas, *Rozmowy ze Stalinem*, Instytut Literacki, Paryż 1962.

²² W. G. Krywicki, *Byłem agentem Stalina*, Instytut Literacki, seria *Archiwum Rewolucji*, Paryż 1964.

²³ I. Silone, *Wybór towarzyszy*, Instytut Literacki, seria *Archiwum Rewolucji*, Paryż 1964.

²⁴ M. Mihajlov, *Tematy rosyjskie*, Instytut Literacki, seria *Archiwum Rewolucji*, Paryż 1966.

²⁵ A. Sacharow, *Rozmyślania o postępie, pokojowym współistnieniu i wolności intelektualnej*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 23, Paryż 1968.

- Preiss Paulina: *Biurokracja totalna*²⁶,
- *Komunizm z ludzką twarzą*²⁷,
- Bieńkowski: *Kryzys rolnictwa*²⁸,
- Bieńkowski: *Socjologia kłeski*²⁹,
- Hirszowicz: *Komunistyczny Lewiatan*³⁰.

Prosiłbym również o bibliografię „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” p. Danilewicz-Zielińskiej i później może byłoby mi wolno zwrócić się o niektóre „Zeszyty Historyczne”. Niestety, w wiedeńskich bibliotekach mają tylko nr 1 „Zeszytów” i koniec. W zbiorach prywatnych też o to ciężko.

Przy sposobności jedna jeszcze, arcyważna sprawa. Otóż przed wyjazdem do Polski proszono mnie o przekazanie „gdzie należy”, że począwszy od 1980 roku przestała docierać do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego „Kultura”, „Zeszyty” i wydawnictwa Instytutu Literackiego. Jest to najlepsza chyba biblioteka w Warszawie, najłatwiej dotychczas tam było dostać do czytania książki objęte paragrafem „prohibity”. Mogli je czytać wszyscy pracownicy naukowci i bardzo, bardzo wielu studentów. Obsługa jest niezwykle przyzwrotna, w komplecie należała do „Solidarności” i jak może, tak idzie na rękę. Nie ma tu żadnego porównania z Biblioteką Narodową np., gdzie nawet profesor nie może dotrzeć do „Kultury”. W BUW-ie mają roczniki pisma, prawie kompletne, od 1949 roku i nagle od 1980 dziura, próżnia. Wysyłane przez Instytut książki są zatrzymywane, chyba na cle, i prawdopodobnie przekazywane gdzie indziej, bez powiadomienia Biblioteki, a więc

Andrzej Sacharow (1921–1989) – rosyjski fizyk i działacz ruchu obrony praw człowieka; członek zespołu badawczego pracującego nad bronią nuklearną (od 1948) laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1975), represjonowany (1980–1986), deputowany do Rady Najwyższej ZSRS (1988–1989), autor „Kultury” (od 1970).

²⁶ [J. Adolf] P. Preiss, *Biurokracja totalna*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 32, Paryż 1969.

²⁷ *Komunizm z ludzką twarzą*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 22, Paryż 1969.

²⁸ W. Bieńkowski, *Kryzys rolnictwa czy kryzys polityki rolnej?*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 32, Paryż 1970.

²⁹ W. Bieńkowski, *Socjologia kłeski*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 37, Paryż 1971.

Władysław Bieńkowski (1906–1991) – działacz komunistyczny, publicysta; członek KC PPR (1945–1948), dyrektor Biblioteki Narodowej (1948–1956), minister oświaty (1956–1959), autor Biblioteki „Kultury” (od 1969), wykluczony z PZPR (1970), współpracownik KOR i KSS „KOR” (1976–1981) oraz TKN (od 1978).

³⁰ M. Hirszowicz, *Komunistyczny Lewiatan*, Instytut Literacki, Paryż 1973.

bez możliwości interwencji. Dobrze, aby Pan o tym wiedział i – jeśli to możliwe – podjął jakieś środki, aby „Kultura”, „Zeszyty” i książki docierały znowu do pracowników i studentów Uniwersytetu. Cała ta sprawa dotyczy zresztą nie tylko wydawnictw Instytutu Literackiego, ale wszystkich wydawnictw polskojęzycznych wychodzących poza krajem, także „Aneksu”, „Odnowy” itd.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem i życzę wszelkiej pomyślności dla Pana i prac Pańskich w 1984 roku

Andrzej Friszke

P.S.

Adres p. Grabiańskiej jest najbezpieczniejszym sposobem korespondencji ze mną w Wiedniu. Mieszkam w akademiku, gdzie nie ma skrzynek na korespondencję, tylko dostępne są dla każdego przegródki.

4

Wiedeń, 2 marca 1984 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Stokrotnie dziękuję za tak wspaniały i cenny dar, który umożliwi mi znaczne postępy w pracach, które sobie zamierzyłem. Wszystko przyszło szczęśliwie. Dostałem też książkę Holzera³¹, którą już uważnie przeczytałem. Jest to praca wybitna i, choć zabrakło mi kilku wątków dotyczących zwłaszcza wewnętrznego życia związku, myślę, że sposób ujęcia tematu obroni jej tezy nawet po powstaniu innych, szczegółowych opracowań.

Nie chciałbym nadużywać wielkiej uprzejmości i nadmiernie wykorzystywać Instytutu, może więc życzyłby Pan sobie, abym po wykorzystaniu zwrócił coś z otrzymanych już pozycji. Np. właśnie *Materiały do historii prasy polskiej na obczyźnie*, o których pisze Pan jako o książce bardzo już wyczerpanej. Wspomina Pan o kłopotliwości wypożyczenia pojedynczych pozycji, zaznaczając jednak, że istnieje możliwość wysyłania po jednej książce. Gdyby to było możliwe, prosiłbym kolejno o „Zeszyty Historyczne” [nr] 26 i 30 oraz Dżilasa – *Rozmowy ze Stalinem*.

Mógłbym również, gdyby to Panu odpowiadało, gdyby było potrzebne, sprezentować Panu coś z wartościowych książek, które przywiozłem z Polski, by nad nimi tu pracować. Ponieważ jednak są to dublety z mo-

³¹ J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Instytut Literacki, Paryż 1973.

jej biblioteki, zamiarem moim jest podarowanie ich lub wymienienie przed powrotem do kraju. Są wśród nich: Retta Ludwikowskiego *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*³², Próchnika – *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*³³, Prekerowej – *Rada Pomocy Żydom*³⁴, Lewandowskiej – *Polska prasa konspiracyjna*³⁵.

Jeśli chodzi o korespondencję i drobne przesyłki, bardzo proszę pisać na adres [...].

Pozostaję z prawdziwym, głębokim szacunkiem i raz jeszcze dziękuję za życzliwość, pomoc

Andrzej Friszke

5

Wiedeń, 28 kwietnia 1984 r.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Korzystam z uprzejmości, by przekazać Panu krótki list. Bardzo dziękuję za trzy numery miniaturowych „Zeszytów”, bardzo mi przydatne i jeszcze wygodniejsze w tym formacie.

Zgodnie z obietnicą oddaję Dżilasa i bardzo gorąco dziękuję za jego wypożyczenie.

Przeczytałem też między innymi ostatnią książkę Buczka – *Na przełomie dziejów*³⁶. Po lekturze nasuwa mi się szereg krytycznych

³² R. R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.

Rett R. Ludwikowski (ur. 1943) – historyk prawa; na emigracji (od 1982), profesor Catholic University of America (od 1985).

³³ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej (1918–1933), Zarys dziejów politycznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.

Adam Próchnik (1892–1942) – historyk, działacz socjalistyczny; poseł na sejm (1928–1930), redaktor periodyku „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” (1935–1939).

³⁴ T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982.

Teresa Prekerowa (1921–1998) – historyk; redaktor w Państwowym Wydawnictwie Naukowym i Państwowym Instytucie Wydawniczym.

³⁵ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Spółdzielnia Wydawnicza, Czytelnik, Warszawa 1982.

Stanisława Lewandowska (1924–2009) – historyk; w AK (1943–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), profesor IH PAN (od 1987).

³⁶ R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Century, Toronto 1983.

uwag. Tematem tym trochę się zajmowałem i choć nie uważam się za specjalistę, mam trochę przemyśleń. Być może jest jeszcze „wolne miejsce” w dziale recenzji „Zeszytów”. Jeśli tak, pozwoliłbym sobie przesłać Panu 5–10 stronicową recenzję albo przez okazję, wykorzystując czyjąś uprzejmość, albo osobiście. Wybieram się bowiem w lipcu do Paryża na mniej więcej tydzień.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Andrzej Friszke

P.S.

Pozwolę sobie jeszcze zapytać, czy może ma Pan jeszcze jakieś egzemplarze Mitkiewicza – *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*³⁷. Książkę znalazłem w Wiedniu, jeśli więc jest już do szczeru wyczerpana i trudno byłoby ją załatwić, zrobię xero.

6

Londyn, 5 września 1984 r.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Przesłałem Panu brakujący fragment, tak że jest już komplet.

Za kilka dni przekażę uwagi nad książką Buczka, w istocie godną surowej krytyki.

Za wszelką pomoc, której od Pana doznałem w formie potrzebnych książek, bardzo serdecznie dziękuję.

Będę tutaj do 25 września na pewno. Adres tutejszy: 126, Rusthall Ave, Chiswick, London W4, telefon: centrala londyńska 01 – nast. 9941844.

Mieszkam tu z przypadkowym kolegą z Polski, więc wiadomości dla mnie zostawiać telefonicznie nie można, ale – gdyby było Panu Redaktorowi wygodniej – dzwonić oczywiście można zawsze. Najłatwiej zastać mnie w godzinach przedpołudniowych i południowych, gdzieś do 11.30. Wracam b. późno, bo po Instytucie Sikorskiego pracuję jeszcze w archiwach prywatnych, szczególnie u p. Ciołkoszowej. Materiału tu dla mnie moc, za adresy i telefony raz jeszcze bardzo dziękuję, tak jak za wszelką życzliwość.

Bardzo proszę serdecznie pozdrowić p. Zofię Hertz.

Pana Redaktora pozdrawiam i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

³⁷ L. Mitkiewicz, *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 21, Paryż 1968.

7

Londyn, 19 września 1984 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie przesłać recenzję, o której wspominałem³⁸.

Bardzo gorąco proszę o wiadomość w tej i poprzedniej sprawie, bo czas mego pobytu tutaj dobiega końca i szykuję się do powrotu, który nastąpi zapewne 29 września. Nie chciałbym pozostawać w niepewności, a w razie decyzji negatywnej może jeszcze zastanowić się nad losem materiału.

Przy okazji pragnę również Panu Redaktorowi zakomunikować, że podczas mych poszukiwań archiwalnych natknąłem się w Instytucie Sikorskiego na obszerny raport pt. *Sprawa ukraińska*³⁹. Opracowany zapewne w końcu 1943 (brak daty), z treści wynika, że w kołach Biura Narodowościowego Delegatury (niestety brak podpisu autora), zawiera omówienie geografii politycznej mniejszości ukraińskiej w Polsce przed wojną i podziałów wewnątrz polityków ukraińskich w czasie wojny. Opracowany jest bardzo rzeczowo, bez epitetów, z troską o ułożenie stosunków wzajemnych. Omawia stanowisko poszczególnych czynników polskich wobec problemu zwłaszcza Delegatury. Bardzo ciekawe są załączniki, z których wynika, że i ze strony ukraińskiej wychodziły do Delegatury propozycje rozmów. Jest notatka z rozmowy z metropolitą Szeptyckim⁴⁰. Tekst niestety jest obszerny – ok. 70 stron, ale mniejszego niż normalny formatu, czyli w druku nie powinno mieć więcej jak 50. Ponieważ wiem, że Pana te sprawy zawsze interesowały, a tekst jest również wartościowy politycznie, bo pokazuje, że nawet w najgorszym momencie nie wszyscy oszaleli z nienawiści, pozwalam sobie zwrócić na niego uwagę. Sygnatura: PRM 124/56.

W oczekiwaniu na wiadomość, pozostaję z głębokim szacunkiem, przekazuję pozdrowienia dla Pani Zofii Hertz.

Z poważaniem

Andrzej Friszke

P.S.

Mój adres: 126, Rusthall Ave, Chiswick, London W4, tel. 01-9941844.

³⁸ [A. Friszke] Z., *Przyczynki do dziejów PSL*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 70, s. 216–221.

³⁹ *Sprawa ukraińska*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 71, s. 121–153.

⁴⁰ Andrej Szeptycki (1865–1944) – ukraiński duchowny greckokatolicki, bazyliantin; biskup stanisławowski (1899–1900), metropolita lwowsko-halicki (od 1900); duchowy przywódca Ukraińców zamieszkujących Galicję Wschodnią.

8

Londyn, 16 września 1985 r.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Piszę do Pana, korzystając z parotygodniowego tym razem pobytu na Zachodzie. Będę przez cały czas w Londynie, gdzie zbieram dokumentację do mej pracy doktorskiej.

Wiosną tego roku widziałem się z p. Podh[orską]⁴¹, która przedstawiła mi propozycję Pana Redaktora półrocznego pobytu w Londynie dla przeprowadzenia gruntownych badań w tutejszych archiwach. Propozycja to bardzo dla mnie kusząca i gorąco za nią dziękuję.

Niemniej jednak obecny stan zaawansowania mojej pracy zmusza mnie do korzystania przede wszystkim z archiwów krajowych. Po dwumiesięcznym pobycie tutaj w ubiegłym roku i ponad dwumiesięcznym pobycie obecnym będę miał przejrane te zespoły, które są decydujące dla pisanego przeze mnie dzieła. Nie chciałbym natomiast zagłębiać się w nową tematykę bez ukończenia tego, co dotychczas robiłem. Tym bardziej, że czeka mnie jeszcze kwerenda w archiwach krajowych, dalszy ciąg badań prasy, pisanie. Poza tym wszystkim – a są to względy decydujące – trudno byłoby mi obecnie porzucić moją redakcję, szczególnie że nie ma faktycznie zastępstwa. Bardzo raz jeszcze dziękuję za tę zaszczytną propozycję, którą traktuję jako wyraz uznania dla wagi tematyki, którą się zajmuję, a także uznanie – nie wiem, czy nie na wyrost – dla moich kompetencji. Raz jeszcze bardzo dziękuję.

W Londynie będę do końca października. Tymczasem zatrzymałem się u p. Lidii Ciołkoszowej (9, Balmuir Gardens, London SW 15 6 NG, tel. 7885231), pod koniec miesiąca może zwolni się jakieś miejsce w Fundacji p. Lanckorońskiej. Gdyby Czcigodny Pan Redaktor miał chęć skontaktowania się ze mną, ten adres i ten telefon jest na razie aktualny, a być może będzie również aktualny w pierwszej połowie października.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Andrzej Friszke

⁴¹ Maria Podhorska ps. R. M. (ur. 1933) – nauczycielka, działaczka społeczna; pracownik Muzeum Wojska Polskiego na emigracji (od 1964), współpracowniczka Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1982) i Studium Polski Podziemnej, autorka „Kultury” (od 1983).

9

30 września 1985 r.

Szanowny Panie,

Bardzo żałuję, że Pana obecne prace uniemożliwiają Panu przyjęcie proponowanego stypendium.

Łączę wyrazy poważania

Redaktor „Kultury”
Jerzy Giedroyc

10

Londyn, 5 października 1985 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymałem dzisiaj Pański list i ogromnie się zmartwiłem. Obawiam się bowiem, czy nie poczuł się Pan dotknięty moim poprzednim listem i rezygnacją ze stypendium, które mi Pan proponował. Obawiam się, że nie dość precyzyjnie przedstawiłem powody, które mnie do tego skłoniły.

Propozycja Pana Redaktora przysłała do mnie, kiedy sprawa przyjazdu do Londynu na pobyt obecny była już zaawansowana. Miałem już zaproszenie i przyznane fundusze. Nie mogłem więc równocześnie zgodzić się na przyjęcie sumy od Pana, chyba że połączyłbym oba stypendia i pozostał w Anglii na około osiem miesięcy. To natomiast byłoby trudne z kilku powodów. Najistotniejszy to redakcyjny. Aczkolwiek w „Więzi” pozostaje nadal poprzedni kierownik działu historycznego, nie jest on dostatecznie aktywny i podczas mego poprzedniego pobytu na Zachodzie teksty historyczne trafiały się w co 2–3 numerze. Przed obecnym wyjazdem musiałem oddać awansem materiał do trzech kolejnych numerów. Przygotowanie materiału do ośmiu numerów byłoby trudne. Utrzymanie tematyki historycznej w „Więzi” jest natomiast dla mnie, jako kierownika działu w tym piśmie, rzeczą wielkiej wagi. Ponadto chciałbym ukończyć książkę (doktorat), nad którą pracuję. Obecny pobyt w Londynie wystarczy na zgromadzenie materiału znajdującego się w archiwach tutejszych. Natomiast nie zostały przeze mnie wykorzystane dostatecznie archiwa krajowe. Dlatego powinienem, chcąc rzecz doprowadzić do finału, kontynuować obecne prace w kraju.

Nie chciałbym, aby Pan przypuszczał, że u podłoża mojej odmowy leżały inne względy zasadnicze poza tu przedstawionymi. Mój stosunek do Pana Redaktora oraz Instytutu Literackiego jest nacechowany podziwem, głębokim szacunkiem i sympatią. Książki i w ogóle wydawnictwa Instytutu są nam, zajmującym się wszelkim piśmiennictwem, niezwykle potrzebne. Jako historyk nie wyobrażam sobie jakiegokolwiek próby pisania historii najnowszej bez korzystania z wydawnictw Instytutu. Byłbym prawdziwie zmartwiony, gdyby moja odmowa została odczuta przez Pana Redaktora jako podyktowana w jakimkolwiek stopniu nieprzyjaźnią czy lekceważeniem. Tak naprawdę nie jest.

Korzystam z okazji wyjazdu do Frankfurtu Jana Chodakowskiego⁴², by przez jego ręce przekazać Panu Redaktorowi ten list. Tym sposobem list dotrze do Pańskich rąk szybciej, a ponadto Jan Chodakowski wie o moich tu pracach i – jak sędzę – będzie mógł służyć dodatkowymi wyjaśnieniami.

Po przyjeździe do Londynu przeczytałem książkę Majchrowskiego⁴³, której tematyka pokrywa się z zakresem moich badań. Gdyby Pan Redaktor był zainteresowany, mógłbym się podjąć napisania kilkustronicowej recenzji.

Pozostając z prawdziwym, głębokim szacunkiem

Andrzej Friszke

11

30 października 1985 r.

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za list z 5 bm. Odpisuję z opóźnieniem, gdyż po targach frankfurckich mamy masę roboty.

⁴² Jan Chodakowski (ur. 1952) – architekt, wydawca; pracownik BBC (1972–1977), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1978), założyciel Puls Publications (1979), redaktor wydawanego w Londynie kwartalnika „Puls” (1981–1991), dyrektor Polonia Book Fund (1982–1991).

⁴³ J. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Libella, Paryż 1984.

Jacek M. Majchrowski (ur. 1947) – prawnik, historyk; profesor UJ (od 1988), wojewoda krakowski (1996–1997), współzałożyciel Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (2000), prezydent Krakowa (od 2002).

Rozumiem, jak Pan jest zajęty i rozumiem, że przyjęcie proponowanego stypendium nie może wchodzić w rachubę, i to z ważnych względów. Dlatego też nie mam do Pana żalu. Miejmy nadzieję, że ta sprawa będzie aktualna i w dalszej przyszłości.

Chętnie proszę o omówienie książki Majchrowskiego.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

12

Warszawa, 20 stycznia 1990 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie przesłać Panu swoje opracowanie o Stronnictwie Narodowym na emigracji w czasie wojny. Jeśli uzna Pan, że warto zamieścić je w „Zeszytach Historycznych”, bardzo bym się cieszył. Przyznać muszę od razu, że nie istnieją obecnie merytoryczne przeszkody, które uniemożliwiałyby druk takiego artykułu w Polsce. Istnieją za to bariery techniczne. Główne czasopisma historyczne, jak „Przegląd Historyczny” czy „Kwartalnik Historyczny” przestały się ukazywać z braku środków. Pisma o profilu kulturalnym, jak „Odra” czy nasza „Więź” nie „trawia” takich naukowych i w sumie mało aktualnych tekstów. Pomyślałem jednak, że moim dość obszernym opracowaniem może zainteresować się „Zeszyty”, czyli Pan. Może też opracowanie to znajdzie czytelników, choćby dawnych członków Stronnictwa Narodowego, których sporo jeszcze aktywnie się rusza w życiu publicznym.

Muszę wyjaśnić, jak zresztą z tekstu wynika, że daleki jestem od sympatii dla tego stronnictwa, choć jego historia od wielu już lat interesuje mnie.

Życzę wszelkiej pomyślności dla Pańskiego pisma, wydawnictwa oraz dla Pana Redaktora osobiście

Andrzej Friszke

13

Warszawa, 10 marca 1990 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę wybaczyć, że dopiero teraz odpisuję na Pana list z 1 lutego. Zwłoka wynika ze stale zmieniającej się sytuacji czasopism, a wobec

tego trudności przedstawienia ich rzeczywistego stanu. Obecnie również trudno napisać coś pewnego, ale chyba pojawiła się jakaś próba załatwienia sprawy. Otóż kilka tygodni temu pewną dotację rządową otrzymały „Przegląd Historyczny” i „Kwartalnik Historyczny”. Jest to dotacja skromna, ale tytuły nie upadną. Jak mnie poinformowano, powinny wyjść w tym roku dwa numery „Przeglądu” (zamiast czterech) i w zmniejszonej objętości. Ważne jednak, że tytuł się utrzymał. Mniej więcej podobnie wygląda sytuacja „Kwartalnika”. Najbardziej niejasno wyglądała do tej chwili sytuacja „Dziejów Najnowszych”. Dopiero w tym tygodniu (podobno) otrzymali obietnicę wsparcia poprzez Instytut Historii PAN pieniędzmi rządowymi. Do tej pory nie wiadomo jednak, jaka to będzie suma. Obiecano mnie powiadomić, gdyby coś się wyjaśniło. Znacznie trudniej dowiedzieć się czegoś pewnego o krakowskich „Studiach Historycznych” i wrocławskiej „Sobótce”. Nie mam w tych redakcjach znajomych, a ludzie luźno związani, np. przez fakt pracy na uniwersytetach, nie orientują się.

Z pism przez Pana Redaktora wymienionych „Kierunki” przestały się ukazywać. Chwilowo zawiesiły też działalność „Tygodnik Kulturalny” i „Mówią Wieki”. W tych ostatnich nastąpiła zmiana redaktora – Duraczyńskiego zastąpił Stefan Meller⁴⁴.

Jak z tego wszystkiego wynika, sytuacja jest płynna i trudno byłaby dziś napisać nawet krótki artykuł bez obawy, że za miesiąc może być nieaktualny. Myślę też, że dziś jeszcze za wcześnie na alarmowanie opinii i szukanie środków finansowych. Może się to okazać konieczne już niedługo, ale chyba jeszcze nie dziś. Piszę niedługo, bo daję się zauważyć niedobre zjawisko na rynku księgarskim. Otóż wydawcy, aby szybko i dużo zarobić, wydają głównie łatwą literaturę propagandowohistoryczną, sensacyjną, ale boją się ryzykować wydawanie rzeczy ambitnych, przeznaczonych dla bardziej wyrobionych czytelników. Obawiam się więc, że chociaż istnieje obecnie możliwość przekazania czytelnikom klasyki polskiej historiografii, pamiętnikarstwa, myśli politycznej itp., to bariera opłacalności będzie to uniemożliwiać. To samo, może w jeszcze większym stopniu, będzie dotyczyć przekładów. Sprawa czasopism może okazać się równie dojmująca, ale to pewnie zależy od ogólnej kondycji gospodarki.

⁴⁴ Stefan Meller (1942–2008) – historyk, dyplomata; wykładowca Filii UW w Białymstoku / UwB (od 1974, profesor od 1990) i PWST w Warszawie (1975–1992, profesor od 1990), ambasador w Paryżu (1996–2001) i Moskwie (2002–2005), minister spraw zagranicznych (2005–2006).

Bardzo się ucieszyłem, że zamierza Pan Redaktor wydrukować moje opracowanie o Stronnictwie Narodowym⁴⁵. Protokoły Komitetu Zagranicznego PPS prześlę – mam nadzieję – za kilka tygodni. Co do listów Mikołajczyka – wstrzymam się na razie z ich wysyłaniem, zgodnie z Pana sugestią. Może coś tu szybciej się da zrobić z nimi, a jeśli nie, to pozwolę sobie wrócić do sprawy w przyszłym roku.

Pozostając z głębokim szacunkiem i najserdeczniej pozdrawiam

Andrzej Friszke

14

Warszawa, 4 czerwca 1991 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam Panu zapowiadany wcześniej raport Adama Ciołkosza z propozycją zamieszczenia go w „Zeszytach Historycznych”⁴⁶. Mam nadzieję, że tekst zainteresuje Pana.

Obiecywałem także protokoły Komitetu Zagranicznego PPS i obietnicę tę podtrzymuję. Przepisując je, doszedłem jednak do wniosku, że nie są aż tak ciekawe, jak mi się zdawało, gdy zaglądałem do nich, szukając wyjaśnienia różnych spraw. Mówiąc ściślej, są interesujące dla specjalisty zajmującego się PPS w tym okresie, zawierają wiele uściśleń dat, składów gremiów, pokazują też – niestety – atmosferę, w której gry partyjne absorbowały tak wiele uwagi, że niemal nie starczało czasu na zastanowienie się nad położeniem sprawy polskiej, wytycznymi dla polityki w różnych dziedzinach. Jest to więc dokument jakoś smutny, a nadto nie wiem, czy dla normalnego czytelnika dość interesujący. Wstrzymuję się więc jeszcze z ich nadesłaniem i chciałbym uzupełnić protokoły o przypisy, w których dam fragmenty listów wymienianych w tym czasie, gdzie pewne sprawy były szerzej i ciekawiej poruszane, niż w samych protokołach. Chciałbym Pana Redaktora uspokoić, że nawet wraz z przypisami tekst nie będzie bardzo obszerny (25–30 stron).

Wracając jeszcze do raportu Ciołkosza. Zdecydowałem pominąć nazwiska kilku osób wymienionych jako konfidenti, co wyjaśniam

⁴⁵ A. Friszke, *Z dziejów Stronnictwa Narodowego na emigracji w latach 1939–1942*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 92, s. 3–47.

⁴⁶ A. Ciołkosz, *Raport z okupowanej Polski*, oprac. A. Friszke, „Zeszyty Historyczne” 1991, z. 97, s. 101–153.

w ostatnim akapicie wstępu. Myślę, że tak będzie lepiej, choć wiem, że jest to decyzja kontrowersyjna. Nie będąc w stu procentach pewny jej słuszności, zdaję się na Pana doświadczenie i wyczucie. Jeśli uzna Pan, że te nazwiska koniecznie należałoby dać, proszę to uczynić. Są skreślone pojedynczą linią, więc ich przywrócenie nie byłoby trudne.

Postanowiłem ujawnić autorstwo niektórych moich tekstów pisanych w minionej epoce. Stąd też bardzo proszę o zamieszczenie w „Zeszytach” dołączonego listu⁴⁷. Zależy mi na tym, aby informacja o tym, kto jest autorem wyboru źródeł w „Krytyce” ukazała się także w „Zeszytach”, bo materiał ten jest interesujący właśnie dla czytelnika-historyka. Niestety, te bardzo ciekawe dokumenty właściwie nie weszły do obiegu naukowego, chociaż, jak myślę, są naprawdę interesujące.

Za pośrednictwem kol. Zielińskiego⁴⁸ otrzymałem tekst, który jest podobno zakończeniem cyklu artykułów p. Włodzimierza Bączkowskiego o „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, które ukazały się w „Niepodległości”⁴⁹. Szczerze mówiąc, nie bardzo wiem, co mam z tym tekstem zrobić. Nadszedł on bez listu, w którym byłoby przedstawione życzenie autora. Nie wiem, czy jest to propozycja druku, czy tylko pomoc do przygotowania innych materiałów. W takiej formie, jaką ten tekst ma, nie mogę wydrukować w „Więzi”, bo rzecz jest wyrwana z kontekstu, odcięta od części wcześniejszych, a ponadto jest to raczej materiał do artykułu niż artykuł. Ponieważ nie otrzymałem listu od p. Bączkowskiego, nie wiem, czy powinienem mu odpisać, a jeśli tak, to czy na adres „Niepodległości”. Piszę to wszystko, bo kol. Zieliński nie powiedział wyraźnie, czy rzecz pochodzi od Pana, czy z „Niepodległości”.

Tę obszerną przesyłkę wysyłam pocztą, bo nie bardzo mam okazję. Bardzo więc proszę o wiadomość, czy wszystko dotarło w porządku i czy raport Ciołkosza się Panu podoba.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

⁴⁷ A. Friszke, *List do Redakcji*, „Zeszyty Historyczne” 1991, z. 97, s. 236.

⁴⁸ Marek Zieliński (ur. 1950) – krytyk literacki, urzędnik państwowy; redaktor m.in. miesięcznika „Więź” (1981–1992) i „Tygodnika Solidarność” (1989–1990), autor „Kultury” (od 1984), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (1986–1991), konsul m.in. w Kolonii, Bernie i Irkucku.

⁴⁹ W. Bączkowski, *Karta z historii stosunków polsko-ukraińskich. Biuletyn polsko-ukraiński*, cz. 1–3, „Niepodległość” 1986, t. 19, s. 116–129; 1988, t. 21, s. 4–31; 1991, t. 24, s. 133–148.

15

Warszawa, 3 grudnia 1992 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Bardzo dziękuję za obszerny i ciekawy list. Książka z materiałami katyńskimi⁵⁰ ma być w tym tygodniu wysłana do profesorów Swianiewicza i Zawodnego. Słusznie więc obawiał się Pan, że im nie wyślą, bo nie pomyśleli, a i adresów nie mieli. Tom *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*⁵¹ powinien Pan otrzymać. Będę o to prosił.

Cieszę się z Pańskiej decyzji wydrukowania memoriału Bienia⁵². Obiecaną korespondencję ludowców z czasu okupacji przygotowuję, ale musi to jeszcze troszkę potrwać. Gdy zagłębiłem się w teksty, stwierdziłem, że trzeba przerobić wstęp, skrócić przypisy i skonfrontować je z tym, co w ostatnich latach na te tematy się ukazało. Wszystko to było opracowywane w 1987 r. i dla wydawnictwa w PRL, dla czytelnika nie mającego dostępu do książek emigracyjnych, toteż są tam szersze odwołania do Buczka, Korbońskiego itd. Uporządkowanie tego wszystkiego musi potrwać jeszcze dwa–trzy tygodnie.

Tymczasem jako zadatek wysyłam Panu Redaktorowi kilka krótkich listów Macieja Rataja⁵³. Nie wiem, czy uzna Pan za stosowne ich wydrukowanie, bo są właściwie ściśle prywatne, może poza ostatnim. Pani Urbanowiczowa⁵⁴ złożyła je w „Więzi” gdzieś na początku lat 80. i wtedy zdecydowano nie drukować. Może nawet była to słuszna decyzja, bo zainteresować mogą nie szerokiego czytelnika, ale ludzi jakoś skupionych na osobie Rataja. Wydanie jego biografii⁵⁵ może ten krąg powiększyć.

⁵⁰ *Katyń – dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, tłum. W. Materski, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1992.

⁵¹ *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992.

⁵² A. Friszke, *Memoriał polityczny Adama Bienia (kwiecień 1944)*. „Pogląd na sytuację polityczną w Kraju i wnioski”, „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 103, s. 36–63.

⁵³ Maciej Rataj (1884–1940) – polityk; działacz ruchu ludowego (od 1913), poseł na sejm (1919–1930 i 1934–1935), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1920–1921), marszałek sejmu (1922–1927), współtwórca Głównej Rady Politycznej przy SZP (1939) i Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego (1940), zamordowany przez Niemców.

⁵⁴ Aniela Urbanowicz (1899–1988) – działaczka społeczna; współzałożycielka KIK w Warszawie (1956).

⁵⁵ A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1991.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę. Otóż jeszcze przed 1980 rokiem czytałem maszynopis wspomnień Romana Zambrowskiego⁵⁶ obejmujących okres KPP, a więc do 1938–1939 roku. Był to tekst objętości 150–200 stron. Wtedy wydawało mi się to ciekawe. Opisywał swoją działalność w KZMP, wyjazdy do Rosji, szkołę Komsomołu, udział w kolektywizacji, potem po powrocie „robotę” w okręgach. Sporo było takiej codzienności komunisty, trochę dylematów i opisu środowiska. W hierarchii znajdował się stosunkowo wysoko, tak więc sporadycznie, ale pojawiały się w tych wspomnieniach postaci z kierownictwa KPP. Interesujące też wydawały mi się ostatnie partie, dotyczące rozwiązywania partii, różnych gier z tym związanych. Miał on – jak Pan wie – stosunek do tego wszystkiego skomplikowany. Uważał się za opozycjonistę trochę *à la* Roy Miedwiediew⁵⁷, a jednocześnie był przecież strasznie uwikłany jako jeden z budowniczych PRL. Od korzeni odebrać się nie chciał i nie mógł, podkreślał pewne młodzieńcze fascynacje i przeświadczenia, które dziś są trudno wyobrażalne, szczególnie że niezakłamanych pamiętników komunistów prawie nie ma, a polskich – chyba wcale nie ma, poza Watem, ale to literat, nie działacz. Wszystko to piszę po kilkunastu latach od lektury wspomnień, więc może ponowna lektura przyniosłaby istotną korektę tego wrażenia. W każdym razie pytanie moje brzmi, czy w ogóle byłby Pan tym jakoś zainteresowany? Czy – jeśli uda mi się wydobyć maszynopis od rodziny, co mi obiecano – chciałby Pan to obejrzyć?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia

Andrzej Friszke

16

12 grudnia 1992 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 3 bm. Bardzo się cieszę, że Zawodny i Swianiewicz dostaną książkę z materiałami katyńskimi. *Nota bene* w „Trybu-

⁵⁶ Roman Zambrowski (1909–1977) – działacz komunistyczny, płk LWP; w LWP (1943–1945), członek KC PPR (1944–1948) i KC PZPR (1948–1964), członek Rady Państwa (1947–1955), wiceprezes NIK (1963–1968).

⁵⁷ Roj Miedwiediew (ur. 1925) – rosyjski historyk i publicysta; działacz komunistyczny (od 1959), deputowany do Rady Najwyższej ZSRS (1989–1991); autor licznych pisanych w duchu leninowskim prac poświęconych historii ZSRS, publikowanych w samizdacie lub na Zachodzie.

nie” z 8 bm. ukazał się wywiad z pułkownikiem Adamem Marcinkowskim z Wojskowej Komisji Historycznej⁵⁸. Wydaje mi się niezmiernie ciekawy, tak że chciałbym go przedrukować w „Zeszytach” i zwracam się do „Trybuny” o zgodę na przedruk.

Myślę, że warto zamieścić tych kilka listów Macieja Rataja. Są one dość charakterystyczne i są dowodem, jak właściwie nie liczono się z wojną⁵⁹.

Jeśli idzie o Romana Zambrowskiego, to okazuje się, że mam w depozycie jego wspomnienia⁶⁰ i różne teksty. W swoim czasie przeglądałem je dosyć powierzchownie, ale nie miałem wrażenia, by były specjalnie ciekawe. Andrzej Paczkowski, który jest teraz w Paryżu, mówił mi o swoich wielkich projektach wydania zbioru dokumentów emigracyjnych i wspomniał, że liczy również na Pana współpracę. Nie wiem, jakie są szanse zdobycia na to funduszy, które muszą być znaczne, ale jest on optymistą. Jest więc nadzieja, że może w niedługim czasie będzie Pan w Paryżu.

Mam jeszcze jeden zamach na Pana. Pisze mi Bartoszewski o książce pamiątkowej w związku z różnymi uroczystościami ku jego czci. Przy tej okazji została wydana książka pamiątkowa: *Władysław Bartoszewski: pięćdziesiąt lat pisarstwa 1942–1992*⁶¹. Niewątpliwie jest to wydarzenie, które trzeba odnotować. Czy nie zechciałby Pan tej książki omówić do „Zeszytów Historycznych”? Zamieściłbym to w numerze lutowym, tzn. tekst musiałbym dostać w pierwszych dniach stycznia. Czy to możliwe? Nie wiem, czy Pan tę książkę ma. Proszę o wiadomość. Jeżeli nie, to poproszę, by Bartoszewski Panu ją zaraz wysłał.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁵⁸ *Uchylone moskiewskie drzwi. Rozmowa z płk. doc. dr. hab. Adamem Marcinkowskim z Wojskowej Komisji Historycznej badającej archiwa NKWD, rozm. przepr. W. Zagawa, „Trybuna”, 5–6 XII 1992.*

Adam Marcinkowski (ur. 1942) – historyk, płk WP; pracownik naukowy WIH (1974–1995), profesor WSP w Bydgoszczy / AB / UKW (od 1996, rektor 2005–2006).

⁵⁹ A. Friszke, *Macieja Rataja listy do Anieli i Stefana Urbanowiczów*, „Zeszyty Historyczne” 1993, z. 103, s. 221–226.

⁶⁰ R. Zambrowski, *Wspomnienia*, t. 1–3 – Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA, DMatPow 277/1–3.

⁶¹ *50 lat pisarstwa Władysława Bartoszewskiego. 1942–1992. Bibliografia*, oprac. Z. Steczowicz-Sajderowa, IRSA, Vienna 1992.

Warszawa, 30 grudnia 1992 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Wczoraj otrzymałem Pański list, za który najserdeczniej dziękuję. Cieszę się, że owych kilka listów Rataja zakwalifikował Pan do druku.

Co do naszych wspólnych z Andrzejem Paczkowskim badań nad emigracją, to rzecz wygląda następująco. W końcu listopada zorganizowałem konferencję naukową poświęconą emigracji londyńskiej, głównie w okresie 1945–1960. Obecnie wygłoszone referaty spływają do mnie w formie artykułów naukowych i składam je w tom, który będę chciał oddać do druku w styczniu⁶². Mam nadzieję, że względnie szybko zostanie wydrukowany. Na podstawie posiadanych już tekstów mogę ocenić, że będzie to wydawnictwo ciekawe, teksty są oparte na archiwaliach, prasie, przynoszą sporo szczegółów. Zbiór dokumentów emigracji byłby więc kolejnym etapem prac idących w tym kierunku, ale z rozszerzeniem perspektywy poza Londyn.

Bardzo dziękuję za wyrażenie nadziei, że pojawię się w Paryżu. Upřednio jednak powinienem ukończyć dwie rzeczy. Pierwsza to doktorat, który finalizuję. Druga to wyjazd do Londynu, aby przeprowadzić badania w archiwum Adama Ciołkosza. Przed laty zobowiązałem się wobec Pani Lidii, że napiszę jego biografię i z obietnicy tej chcę się wywiązać. Poprzednie wyjazdy pozwoliły na solidne badania nad okresem wojennym, ale teki powojenne mało ruszałem.

Księgę pamiątkową Władysława Bartoszewskiego już mam, choć nie zdążyłem jej jeszcze uważnie obejrzeć. Trudno więc byłoby mi napisać coś odpowiedzialnie w ciągu dwóch–trzech dni, a taki termin – jak wynika z Pańskiego listu – byłby konieczny. Ponieważ, jak wspomniałem, dopiero wczoraj otrzymałem Pański list, więc dziś próbowałem do Paryża zadzwonić, ale okazało się to niewykonalne. Postanowiłem więc wysłać list ekspresowy. Wracając do sprawy, obiecałem Bartoszewskiemu i redakcji „Więzi” omówienie tej książki, co koliduje z Pana propozycją. Uwolnienie się od zobowiązań wobec mojej macierzystej redakcji jest o tyle trudne, że – biorąc ode mnie obietnicę – zrezygnowała ona z druku materiału prof. Gieysztora, zamieszczonego w księ-

⁶² *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Wydawnictwo Adam Marszałek, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994.

dze, ale odrębnie przekazanego „Więzi”. Wycofanie obietnicy jest zatem trudne. Gdyby to Pana zadowalało, mogę zaproponować rzecz następującą. Mogę napisać tekst w dwóch wersjach: do „Więzi” – kładący większy nacisk na biografię, dla Pana – zawierający szersze omówienie dorobku naukowego i publicystycznego. Z pewnością nie jest to rozwiązanie idealne, ale może byłoby do przyjęcia. Pracę tę mógłbym wykonać w lutym.

Składam Panu Redaktorowi życzenia wszelkiej pomyślności w roku 1993.

Pozostaję z głębokim szacunkiem i łączę serdeczne pozdrowienia

Andrzej Friszke

18

12 lipca 1993 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 29 czerwca br. Rzeczywiście jest Pan tytanem pracy. Bardzo jestem ciekaw tego tomu poświęconego Londynowi. *À propos* Londynu, to miałbym do Pana wielką prośbę, a mianowicie porozumienie się z Utnikiem. Jak Pan wie, wyszła książka „TUN”⁶³ i Utnik prosił mnie o jej omówienie. Odpisałem mu, że ta książka mnie mniej interesuje, gdyż dotyczy spraw już bardzo szeroko omawianych, chociażby przez gen. Kuropieskę⁶⁴. Natomiast jest mało znany, i też wstydliwie traktowany, okres działalności jego i Tatara bezpośrednio po cofnięciu uznania rządowi polskiemu. Odpisał mi, że gotów to zrobić i porozmawiać z kimś kompetentnym, którego bym mu wskazał. Myślałem, że to mógłby być tylko Pan. Czy Pana może to interesować? Rozumiem, że w tej chwili jest Pan niezmiernie zajęty, ale choćby w terminie późniejszym. Mam nadzieję, że Pan się zgodzi, w każdym razie proszę mnie zawiadomić, bym mógł uprzedzić Utnika. Pewne informacje uzupełniające mógłby dać później Kuropieska, który też w tym czasie był w Londynie i chyba był *au courant* tych spraw.

⁶³ J. Poksiński, „TUN” *Tatar-Utnik-Nowicki*, Bellona, Warszawa 1992.

⁶⁴ Józef Kuropieska (1904–1988) – gen. broni LWP; działacz komunistyczny, jeńiec niemiecki (1939–1945), *attaché militaire* w Londynie (1946–1947), więzień polityczny (1950–1956), dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1957–1964), komendant ASG (1963–1968).

Nie wiedziałem, że Ciołkoszowa napisała swoje wspomnienia. Czy to jest ta książka, która ma ukazać w Editions du Dialogue Pallotynów w Paryżu? Rzeczywiście niezmordowana pani.

Bardzo jestem ciekaw również historii inicjatyw opozycyjnych w kraju od 1945 do 1980. Nie należę do ludzi zbyt skromnych, ale obawiam się, że Pan przecenia rolę i wpływ „Kultury”. Od dawna jestem przekonany, że cała moja działalność jest rzucaniem grochem o ścianę.

Bardzo zabawna jest historia rozsyłania „Kultury” do kierowników wydziałów KC [PZPR]. Prawdopodobnie to były egzemplarze prenumerowane w dosyć dużej ilości przez Hachette dla Polski. Hachette nie informował nas zresztą, do kogo je wysyła.

Mam nadzieję, że dotrze Pan kiedyś do Paryża i bardzo liczę na rozmowę.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

19

Warszawa, 6 sierpnia 1993 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję za miły list. Tom poświęcony Londynowi wyślę, gdy tylko się ukaże. Właśnie oddałem korektę. Książka wspomnieniowa Pani Lidii (właśnie dla Pallotynów) zapewne będzie, ale nie wiem kiedy, bo Pani Ciołkoszowa stanęła z autoryzacją rozdziału ostatniego.

Co do rozmowy z Utnikiem, rzecz jest skomplikowana nie tylko ze względu na kłopoty z czasem. Sprawy wojska były mi zawsze dość obce, nie znam stosunków, układów itp. Sprawę Tatara znam także bardzo ogólnie.

Nie zgodziłbym się z opinią Pana Redaktora dotyczącą książki „TUN”. Jest to bodaj pierwsza **źródłowa** książka o polskim stalinizmie, a z pewnością pierwsza o aparacie terroru. Wspomnienia Kuropieski są oczywiście ważne, ale autor „TUN”, płk dr Jerzy Poksiński⁶⁵, przekopał ogromne stopy materiały archiwalnego i zrobił rzecz dokumentacyjną. Wreszcie mam do Poksińskiego pewien sentyment. Jest to człowiek odległy od dawnej opozycji, ale osobiście b. uczciwy i chyba

⁶⁵ Jerzy Poksiński (1941–2000) – historyk, płk LWP; wykładowca WAP (od 1982), profesor AON (od 1904) i UW (od 1997).

nigdy niczego naganego nie zrobił. Spotykam się z nim od czasu do czasu i widzę jego pasję historyka, a przy tym jakąś głęboką uczciwość intelektualną. Nie pluje na ludzi, nie idzie na modne dziś efekciarstwo, ale stara się zgłębiać postawy, ludzi, sytuacje. Zbrodniarzy potępia, odsłania czarne karty reżimu, jego zbrodnie, odziera różne postacie z legendy, w jaką je ubierano (np. Żymierskiego⁶⁶), a jednocześnie nie jest dekomunizatorem *à la* Macierewicz⁶⁷. Wręcz przeciwnie. Jest bardzo umiarkowany w sądach, ocenach. Nie wyzbył się też pewnego poczucia lojalności czy więzi z armią, aczkolwiek w armii jest b. niepopularny (oficerowie uważają, że kala gniazdo takimi książkami jak „TUN” czy artykułami o Żymierskim). Ponieważ jest to człowiek pracowity, więc myślę, że jeszcze coś ciekawego stworzy.

Wracając do sprawy rozmowy z Utnikiem, mógłbym się jej podjąć, ale tylko wspólnie z Poksińskim, który zna realia mnie nieznane. Jeśli zgodziłby się Pan na taką konwencję rozmowy, to moglibyśmy ją zrobić jesienią. Piszę to, oczywiście, bez żadnej konsultacji z Poksińskim, ale myślę, że byłby tym zainteresowany.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam

Andrzej Friszke

P.S.

Oglądałem dziś w telewizji film o Panu⁶⁸. Bardzo pięknie zrobiony.

20

10 sierpnia 1993 r.

Drogi Panie,

To doskonały pomysł, by rozmowę z Utnikiem przeprowadził Pan razem z Poksińskim. Proszę o wiadomość, czy Poksiński się zgadza,

⁶⁶ Michał Żymierski wcześn. M. Łyżwiński (1890–1989) – marszałek LWP; gen. bryg. WP (1924), zdegradowany, wydany z armii i skazany na 5 lat więzienia za malwersacje (1927), na emigracji (1931–1938), współpracownik wywiadu sowieckiego (od 1932), naczelny dowódca AL (1944), a następnie LWP (1944–1949), minister obrony narodowej (1944–1949), więzień polityczny (1952–1955), wiceprezes NBP (1956–1967).

⁶⁷ Antoni Macierewicz (ur. 1948) – polityk; współzałożyciel KOR i KSS „KOR” (1976–1981), redaktor niezależnego miesięcznika „Głos” (od 1977), szef Ośrodka Badań Społecznych NSZZ „Solidarność” (1980–1981), poseł na sejm (1991–1993, 1997–2005 i od 2007), minister spraw wewnętrznych (1991–1992), minister obrony narodowej (2015–2018).

⁶⁸ *Centrum dialogu* – film dokumentalny w reżyserii Krzysztofa Bukowskiego (1993).

bym mógł uprzedzić Utnika. Bynajmniej nie dyskwalifikuję TUN-u, ale dla mnie najważniejsze jest to, że jest zupełnie nieznany okres działalności Tatara i Utnika po cofnięciu uznania rządowi polskiemu. Na ten temat krąży cały szereg plotek i trzeba je wyjaśnić, a tu Utnik jest jedynym żyjącym, koronnym świadkiem.

Bardzo czekam na tom poświęcony Londynowi. P. Lidia obiecuje, że wreszcie załatwi sprawę ostatniego rozdziału swojej książki. Biedna, bardzo się miota teraz w związku z sytuacją w Londynie, śmiercią Raczyńskiego, a przede wszystkim z kłopotami krajowymi z PPS-em. Imponująca kobieta.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

21

Warszawa, 25 sierpnia 1993 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Rozmawiałem dziś z p. Poksińskim, który zgodził się, abyśmy wspólnie przeprowadzili wywiad z płk. Utnikiem dla „Zeszytów Historycznych”. Znajduje się on obecnie nad morzem (telefonował), wraca 20 września. Ja wracam, także z urlopu, 15 września. Zatem pod koniec września powinniśmy się odezwać do Utnika i wywiad przeprowadzilibyśmy w pierwszej połowie października. Z pewnością będzie tak, że Poksiński będzie tu głównym interlokutorem ze względu na wielką znajomość spraw wojska i – jak sądzę – osobistą znajomość z Utnikiem. Swoją rolę widzę bardziej na zasadzie kogoś, kto może wtrącić przysłowiowe trzy grosze, gdyż naprawdę nie jest to obszar spraw mi znanych. Bardzo się cieszę, że Poksiński się zgodził, bo trudno znaleźć lepszego specjalistę, znawcę wojska tych lat.

Najserdeczniej Pana Redaktora pozdrawiam i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

22

Londyn, 14 listopada 1993 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przyjechałem do Londynu, zatrzymałem się, jak zawsze, u p. Lidii Ciołkoszowej i spieszę, aby zdać relację z zadanej mi sprawy.

Z p. Poksińskim odbyliśmy rozmowę z płk. Utnikiem. Jest to na razie materiał surowy, który trzeba zdjąć z taśmy magnetofonowej i b. solidnie zredagować, po czym autoryzować. Wykonanie tego przed moim wyjazdem było niemożliwe. Po powrocie do Warszawy (w połowie grudnia) będzie to pierwsza moja praca. Spodziewam się, że materiał mógłby Pan otrzymać pod koniec stycznia.

Tu w Londynie spędzam czas, przeglądając przeogromną korespondencję Adama Ciołkosza z lat powojennych. Są listy także od Pana, dot. bieżących spraw redakcyjnych. Są też jednak listy, które pokazują wyobrażenia jego i różnych ludzi o sytuacji sprawy polskiej, świata, „grach” w Londynie. Jak Pan może wie, mam opracować naukową biografię Ciołkosza, więc będzie to najważniejszy materiał źródłowy.

Przywiozłem z Warszawy tekst, który być może Pana zainteresuje. Są to raporty KC PZPR (właściwie UB – MSW) o stanie nastrojów społecznych w Polsce w okresie procesu i stracenia Imre Nagya⁶⁹. Rzeczą wydobyl z archiwów i opracował János Tischler⁷⁰, prawdziwy Węgier, który się zajmuje 1956 rokiem, nauczył się po polsku b. ładnie mówić, a nawet – nieco gorzej – pisać. Staram się go popierać, bo jest prawdziwym pasjonatem, jakich już coraz mniej, a przy tym naszym przyjacielem (nas – Polaków). Wydrukowałem w październikowej „Więzi” blok materiałów z okresu 1956 – depesze do centrali i z centrali MSZ w okresie węgierskiego powstania⁷¹. Teraz dał mi ten raport.

Nie załączam go teraz, bo muszę trochę popracować nad dość obszerną przedmową, aby ją stylistycznie wygładzić. Uczynię to, jeśli Pan Redaktor wyrazi **wstępne** zainteresowanie tym materiałem. Jeśli nie, to szkoda byłoby mi czasu londyńskiego na tę pracę.

Najserdeczniej Pana Redaktora pozdrawiam i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

P.S.

Pani Lidia idzie 22 listopada do szpitala na dość poważną operację.

⁶⁹ Imre Nagy (1896–1958) – polityk węgierski; działacz komunistyczny (od 1920), premier (1953–1955 i 1956), ogłosił neutralność Węgier i wystąpienie z Układu Warszawskiego (1956), aresztowany (1956–1958), skazany na karę śmierci i stracony.

⁷⁰ János Tischler (ur. 1967) – polonista i historyk węgierski; pracownik naukowy 1956-os Intézet (1991–1998 i 2001–2010), z-ca dyrektora (1998–2001), a następnie dyrektor Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie (od 2011).

⁷¹ J. Tischler, *Tajna korespondencja ambasady polskiej w Budapeszcie i MSZ w okresie rewolucji węgierskiej 1956*, „Więź” 1993, nr 10, s. 120–135.

23

18 listopada 1993 r.

Drogi Panie,

Bardzo się cieszę, że dopadł Pan wreszcie Utnika. Mam nadzieję, że to jest ciekawy materiał. Będę więc cierpliwie czekał na przepracowany i zautoryzowany tekst.

Jeśli idzie o Pana pracę o Ciołkoszu, to przyszło mi na myśl, czy nie warto by było wydać wyboru jego korespondencji. Jak Pan zapewne wie, „Czytelnik” wydaje teraz *Archiwum „Kultury”*, a na pierwszy ogień idzie moja korespondencja z Gombrowiczem⁷², a potem jako następne tomy korespondencja z Bobkowskim⁷³, Kotem Jeleńskim i Mieroszewskim⁷⁴. Jeżeli to nie będzie dla „Czytelnika” klapa wydawnicza, to kto wie, czy nie warto spróbować wydania w przyszłości korespondencji Ciołkosza. Co Pan o tym sądzi? Gdyby to było dla Pana interesujące, to mogę o tym porozmawiać z Borejszą.

Jeśli idzie o Jánosa Tischlera, to jego praca może być rzeczywiście interesująca. Chętnie bym ją zamieścił w „Zeszytach Historycznych”, ale chyba dopiero w końcu przyszłego roku.

Bardzo mnie niepokoi operacja p. Lidii, bo to w jej wieku jest dość niebezpieczne. Będę wdzięczny za wiadomość, czy operacja się udała.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

24

Warszawa, 23 marca 1994 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam Panu tekst rozmowy z płk. Utnikiem. Cieszę się, że – choć po tak długim czasie – mogę Panu przedstawić efekt finalny. Praca nad tym tekstem była bardzo trudna, nie tyle nawet ze względu na moje inne zajęcia, ale z przyczyn zasadniczych. Z dr. Poksińskim

⁷² J. Giedroyc, W. Gombrowicz, *Listy 1950–1969*, oprac. A. Kowalczyk, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1993.

⁷³ J. Giedroyc, A. Bobkowski, *Listy 1946–1961*, oprac. J. Zieliński, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1997.

⁷⁴ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, t. 1–2, oprac. K. Pomian, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1999.

uznaliśmy, że główne w całej tej historii są pytania: Jaka była treść umowy zawartej przez nich z Mikołajczykiem? Jakie były przejawy pomocy dla Mikołajczyka po jego powrocie do kraju? Dlaczego z nim zerwali? Kiedy Utnik i Tatar przeszli od lojalności wobec Mikołajczyka do lojalności wobec PRL, czy i kiedy została zawarta formalna umowa i na jakiej drodze? W jakim stopniu w to ostatnie był zaangażowany II Oddział (PRL), do jakiego stopnia od 1947 byli samodzielni, a do jakiego stopnia wykonywali polecenia? Tych ostatnich pytań tak wprost nie można było zadać bez narażenia na fiasko całego przedsięwzięcia. Szliśmy jednak naokoło, wykorzystując m.in. to, co Utnik sam napisał dla „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w latach ubiegłych (odniesienia są w tekście)⁷⁵.

Rozmowa trwała ok. trzech godzin i była raczej chaotyczna. Pułkownik o wielu sprawach nie chciał mówić wprost, mówił, że Tatar był osobą decydującą w zasadniczych sprawach. Sięgał bardzo daleko wstecz w tematy luźno z głównym przedmiotem związane. Problemem była też jego zasadnicza perspektywa, którą można streścić tak: byłem lojalny wobec władz w Warszawie, czyli wobec Polski, a oni mnie bezpodstawnie uwięzili. Sporo więc trudu wymagało przekonanie go, że materialną i inną pomoc dla Mikołajczyka nie uważalibyśmy za rzecz złą, a wręcz przeciwnie.

Na podstawie nagrań magnetofonowych skonstruiowałem ten tekst, po czym przesłałem do autoryzacji. Zostawiłem jeszcze pytania otwarte, dając możliwość szerszej, „na spokojnie” odpowiedzi. Są to pytania na s. 14: „Czy w Londynie utrzymywał Pan kontakty z Franciszkiem Wilkiem” itd.; na s. 16: „Czy o tych rozmowach z Kuropieską, a także o spotkaniu z Groszem...” itp.; obszernie pytanie na s. 16/17 dotyczące zawieszenia poparcia dla Mikołajczyka i przejścia na kontakty z przedstawicielami PRL. Na dwa pierwsze odpowiedź jest właściwie niewiele wnosząca, na trzecie jest jednoznacznym uchYLENIEM SIĘ od odpowiedzi.

Zatem nie jestem zupełnie zadowolony z efektu, ale chyba więcej wydobyć się nie da. To, co jest, można chyba uznać za interesujące, chociaż z pewnością nie jest to wszystko, co Utnik mógłby powiedzieć, gdyby chciał.

Wszystkie te moje opinie są naturalnie poufną częścią listu do Pana Redaktora.

⁷⁵ M. Utnik, *Obrona utopijnych planów*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 1, s. 144–167.

Ogromnie się ucieszyłem, znajdując w numerze „Zeszytów” materiały Tischlera⁷⁶. Ma on do Pana napisać słów kilka.

Raz jeszcze dziękuję za przesłane listy Adama Ciołkosza oraz za fotografię Juliusza Mieroszewskiego.

W związku ze zbliżającymi się świętami życzę Panu wszystkiego najlepszego, a przede wszystkim zdrowia i sił wielu.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

25

27 kwietnia 1994 r.

Drogi Panie,

Przepraszam, że z takim opóźnieniem odpisuję na Pana list z 23 marca. Masa kłopotów i roboty.

Wywiad z Utnikiem jest bardzo ciekawy, ale w sumie Utnik nie wypada najlepiej. Dosyć przerażająca jest ta tradycja polskiego warcholstwa, specjalnie w wojsku. Tak jak w 1939 r. pułkownik Zakrzewski, *attaché* wojskowy RP w Bukareszcie, odmówił posłuszeństwa Stachiewiczowi, i to w sposób bardzo brutalny, albo Tatar. Jak również ponura tradycja dysponowania pieniędzmi państwowymi. Nie można, niestety, wszystkiego zapisać na konto zniewolenia komunistycznego.

W numerze sierpniowym „Zeszytów Historycznych” znaczną część chcę poświęcić powstaniu warszawskiemu. To też ponura historia.

Nad czym Pan teraz pracuje? Jak wygląda sprawa Pana przyjazdu w celu zbierania materiałów dotyczących emigracji?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

26

Warszawa, 27 maja 1994 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przepraszam, że odpisuję dopiero teraz na ostatni Pana list. Cieszę się, że wywiad z Utnikiem się Panu podoba. Ja sam mam wrażenie,

⁷⁶ J. Tischler, *Reakcje w Polsce na wiadomość o procesie i straceniu Imre Nagya*, „Zeszyty Historyczne” 1994, z. 107, s. 152–177.

że mogłem więcej doczytać i pogłębić oraz pomnożyć pytania. Przeglądając ostatnio stare „Zeszyty”, zauważyłem trochę materiałów, które powinienem przeczytać przed rozmową. Niestety, zbieżność terminów – wywiadu i moich przygotowań do obrony doktoratu – uniemożliwiła poświęcenie przygotowaniu do wywiadu tyle czasu, ile należało. Nie pisze Pan wprost, czy zakwalifikował wywiad do druku, ale z oceny ogólnej sądę, że chyba tak.

Mogę Pana powiadomić, że już doktorat obroniłem – 28 kwietnia.

Pyta Pan Redaktor, nad czym teraz pracuję. Usuwa na razie zaległości, m.in. w korespondencji. Przygotowuję numer sierpniowy „Więzi”, który będzie poświęcony problemowi niepodległości, w znacznym stopniu będzie więc historyczny, ale bynajmniej nie tylko. We wrześniu ma wyjść w „Aneksie” moja książka *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, która jest rozszerzeniem (w sensie chronologicznym), a zarazem skrótem (w sensie objętości) mego doktoratu. Próbuję więc rzeczy, które pozostaną w maszynopisie lub są w książce potraktowane bardzo skrótowo, wydobyć i ogłosić osobno jako artykuły. Na razie uczynię tak z rozdziałem o zmianach w konstytucji 1976 r. (dla „Więzi”)⁷⁷. Z ubiegłorocznej kwerendy w Archiwum Akt Nowych mam stosy materiałów, które jakoś chciałbym zacząć przerabiać. Myślę, że mógłbym dla Pana napisać na podstawie tychże materiałów artykuł o likwidacji klubów inteligencji w latach 1962–1964, tzn. Klubu Krzywego Koła, Klubu Dobrej Roboty i Klubu „Ognisko”. Czy to by Pana interesowało? Na listopad szykuję konferencję poświęconą sylwetkom emigracyjnych publicystów (Mieroszewski, Ciołkosz, Bregman, Zaremba, Wasiutyński, Rowmund Piłsudski⁷⁸, Pragier), którą organizuję w swoim macierzystym Instytucie Studiów Politycznych PAN. No, a praca główna, którą będę się przez najbliższy rok zajmował, to napisanie biografii Adama Ciołkosza, źródłowej, naukowej.

Pyta mnie Pan, jak wygląda sprawa mego przyjazdu w celu zbierania materiałów dotyczących emigracji. Rozumiem, że oznacza to zaproszenie do Państwa. Chętnie bym się wybrał do „Kultury”, ale gdzieś w końcu roku, i miałbym nawet jakieś znaczące środki finansowe (które

⁷⁷ A. Friszke, *Protesty przeciwko poprawkom do konstytucji w 1976 r.*, „Więź” 1994, nr 10, s. 212–228.

⁷⁸ Rowmund Piłsudski (1903–1988) – polityk, publicysta; współtwórca AMZ „Myśl Mocarstwowa” (1926), w PSZ na Zachodzie (1939–1942), na emigracji (od 1945), współzałożyciel PRW „NiD” (1945, prezes 1945–1947 i 1950–1985), redaktor periodyku „Trybuna” (1954–1955 i 1967–1987).

zarezerwował dla mnie prof. Paczkowski), natomiast nie mam w Paryżu żadnych znajomych, nie znam francuskiego, więc musiałbym w takim wypadku obciążyć Pana problemem, gdzie się będę mógł zatrzymać.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia

Andrzej Friszke

P.S.

Byłem w Lublinie na konferencji poświęconej „Kulturze”. Wydarzenie interesujące, chociaż część referatów była bez przygotowania, „z sufitu”, zaś „Kultury” w Lublinie nikt nigdzie nie sprzedaje, więc dla słuchaczy była to trochę opowieść o żelaznym wilku. No, może niezupełnie, bo część ludzi zna dawne książki, czytała jakieś opracowania.

27

31 maja 1994 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 27 bm. Mam nadzieję, że otrzymał Pan już ostatni numer „Zeszytów Historycznych”, gdzie zamieściłem wywiad z Utnikiem⁷⁹. Wywiad jest bardzo interesujący, mimo wszystkich jego uników. Sam Utnik wychodzi bardzo niedobrze. Jest to typowy przedstawiciel licznych samodurów na emigracji, którzy pieniądze państwowe znajdujące się w ich posiadaniu traktowali jak własne. Mam nadzieję, że ukażą się jakieś dodatkowe wyjaśnienia czy relacje. Na przeszkodzie stoi tylko to, że ludzie przerażająco umierają, więc naocznych świadków chyba już nie ma, a nie jest pewne, czy zachowały się jakieś dokumenty pisane. Tak np. nigdy nie mogłem się dowiedzieć, czy i jak funkcjonowała Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Szukałem kiedyś materiałów do Kwapińskiego⁸⁰, też jednego z takich samodurów, ale żadnych dokumentów nie mogłem odnaleźć. No, a rodzina oświadczyła, że o niczym nic nie wie i że pozostałe po nim pieniądze były jego prywatnymi kapitałami. To, co dzisiaj dzieje się w Polsce, jest kontynuacją.

⁷⁹ A. Friszke, J. Poksiński, *Pomiędzy Londynem a Warszawą. Rozmowa z Marią-nem Utnikiem*, „Zeszyty Historyczne” 1994, z. 108, s. 121–138.

⁸⁰ Jan Kwapiński (1885–1964) – działacz socjalistyczny; więzień rosyjski (1907–1917), poseł na sejm (1922–1930), prezydent Łodzi (1939), więzień sowiecki (1940–1941), minister przemysłu, handlu i żeglugi (1942–1943), wicepremier (1943–1944), kierownik ministerstwa skarbu (1944–1947), na emigracji (od 1945).

Jeśli idzie o materiały, nad którymi Pan obecnie pracuje, to bardzo by mnie interesował artykuł o likwidacji klubów inteligencji w latach 1962–1964.

Konferencja poświęcona sylwetkom emigracyjnych publicystów, którą Pan przygotowuje na listopad, jest bardzo interesująca. Zastanawiam się, czy nie warto uwzględnić jeszcze kilku publicystów, np. Jana Nowaka. Przez ostatnie dwa lata był bardzo płodny. Może warto uwzględnić także Zubrzyckiego⁸¹ z Australii i Heydenkorna z Kanady. Dałoby to szerszy wachlarz. Nie sądzi Pan?

Myślałem, że Pan już skończył z biografią Adama Ciołkosza, a widzę, że przewiduje Pan jeszcze rok czasu pracy nad nią.

Paczkowski wspomniał mi, że będzie Pan w Paryżu dla zbierania materiałów dotyczących emigracji. Bardzo bym się cieszył z Pana przyjazdu. Jeśli idzie o mieszkanie, to chyba najwygodniejsza jest Stacja PAN, tj. na Lauriston albo Lamandé, gdzie mają pokoje jak na stosunki paryskie bardzo tanie. Załączam ich druczek informacyjny.

O lubelskiej konferencji poświęconej „Kulturze” nie mam jeszcze bliższych szczegółów, ale myślę, że ma Pan rację, że nie była ona najlepiej przygotowana, i jej rezonans nie mógł być duży, bo rzeczywiście kolportaż krajowego wydania „Kultury” bardzo kuleje. Marek Krawczyk⁸², który tym się zajmuje, kładzie główny nacisk na prenumeraty, bo sieć kolportażowa ciągle źle funkcjonuje, a księgarnie nie są zainteresowane periodykami. Nie mówiąc już o tym, że dobijają sobie ceny i wobec tego „Kultura” kalkuluje się drogo. Nie wiem, czy to się da jakoś w najbliższym czasie usprawnić.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁸¹ Jerzy Zubrzycki (1920–2009) – socjolog; w ZWZ (1939–1940), a następnie PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), wykładowca Australian National University (1956–1986, profesor od 1965), przewodniczący Australian Ethnic Affairs Council (1978–1985).

⁸² Marek Krawczyk (1956–2012) – wydawca; kolporter i współpracownik wydawnictw niezależnych (od 1979), współzałożyciel Wydawnictwa PoMost (1988), współzałożyciel Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu (1995, prezes 1999–2010).

28

Warszawa, 28 czerwca 1994 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam sprawozdanie, o które Pan prosił. Uznałem, że chodzi Panu o tekst nie formalny, ale oddający to, co zostało powiedziane. Wyszło tego sporo, choć i tak starałem się pisać w sposób zwarty. W streszczeniach pomiąłem referaty prof. Salmonowicza, Ajnenkiela⁸³ i Chmielarza. Nie mogłem być tego dnia rano, a wkrótce potem dwaj ostatni wyjechali (z pierwszym nie mam najlepszych stosunków i trudno było mnie prosić o streszczenie). Jest to z pewnością uchybienie, ale mam nadzieję – i jak wiem od innych osób – w referatach tych nie padły jakieś informacje lub interpretacje szczególnie ważne i nowe. Chyba więc w takim tekście, jaki przesyłam, można dokonać jakiegoś wyboru wątków i tematów. Jak Pan się łatwo zorientuje, konfrontując program, który załączam z moim tekstem, zmieniłem porządek i kolejność oraz wprowadziłem pewne opinie wypowiedziane w dyskusji lub w panelu. Mam nadzieję, że taki układ będzie bardziej przejrzysty dla czytelnika.

Numer „Zeszytów” z wywiadem sprawił nam radość i wprowadził w osłupienie w związku z tempem druku. Jest Pan najszybciej drukującym redaktorem wśród miesięczników czy kwartalników. Nawet w „Więzi” trwa to znacznie dłużej. Prawdziwą przyjemnością jest drukowanie u Pana, także i z tego względu.

Z uwagą przeczytałem Pańskie sugestie dotyczące planowanej sesji. Uwzględnienie Nowaka jest trudne, bo większość jego komentarzy poszła w eter, a książki zawierają publicystykę z lat późniejszych. Ponadto nie mam kompetentnego autora. Bardziej zależałoby mi na Heydenkornie, ale znowu brak mi autora. Nazwisko Zubrzyckiego kojarzy mi się z pracami socjologicznymi o emigracji, ale nie z publicystyką. Może pisywał pod pseudonimem. Myślałem natomiast o Wradze i Stahlu, ale brak autorów, którzy mogliby kompetentnie o nich opowiedzieć.

Książka o Ciołkoszu, o której Pan wspomina, że myślał, iż ją kończę, jest zamierzeniem dużym, ambitnym i pracochłonnym. Mam właściwie skompletowany materiał dotyczący lat emigracji i będę omawiał jego działalność na tle historii polskiego Londynu. Oprócz niezwykle bogatego archiwum Ciołkoszów mam też duży zbiór korespondencji politycznej Zygmunta Zaremby, który udostępniła mi jego córka, p. Olena

⁸³ Andrzej Ajnenkiel (1931–2015) – historyk; profesor IH PAN (1979), prezes PTH (1988–1991), dyrektor WIH (1993–2001).

Blaton. Przygotowujemy bowiem wspólnie wybór jego listów, który ma się ukazać w ISP PAN jako kolejny zeszyt studiów nad emigracją.

Mój wyjazd do Paryża wiązałby się właśnie z tymi wszystkimi pracami, które podejmuję i będę podejmował w najbliższych latach. Skorzystam z możliwości zatrzymania się w placówce PAN, ale nie miałem dotąd czasu zorientować się, kiedy mają wolne miejsce, a do tego trzeba dostosować terminy. Dla mnie najwygodniejszy byłby okres: druga połowa października lub pierwsza listopada. Ponieważ jednak wszystkie zamiary i cele badawcze związane są z „Kulturą” i jej archiwum, więc bardzo proszę o wiadomość, kiedy Panu i Pana współpracownikom byłoby najwygodniej mieć codzienne lub niemal codzienne moje wizyty.

Przed paroma tygodniami uczestniczyłem w zorganizowanej przez „Kartę” sesji historyków polskich i ukraińskich. Było to wydarzenie ciekawe z wielu względów. Było wśród nich niemało ludzi dobrej woli, chętnych do dialogu, ale też wyraźnie zauważalne było mocne oddziaływanie na nich schematów i wersji zdarzeń upowszechnianych przez OUN. Wychodziło to zwłaszcza przy omawianiu wydarzeń ostatniej wojny, gdzie z trudem godzili się na uznanie jakiejś winy ukraińskiej. Padały opinie, że to my ich mordowaliśmy, UPA – jeśli nawet zabijała – to w każdym razie brak danych, by to była akcja odgórnie zorganizowana itp. Ciężko było ich przekonywać, bo właściwie nie znają żadnej literatury poza własną, a więc sowiecką z jednej i OUN-owską z drugiej strony. Z naszej strony było sporo ludzi rozumnych, właściwie nie było antyukraińskich wyskoków, atmosfera była dobra.

Oczywiście Polacy zarzucali ich danymi, wskazywali źródła itp., ale oni tego wszystkiego nie znają. Myślę, że byłoby konieczne wesprzeć biblioteki naukowe Kijowa i Lwowa polskimi wydawnictwami. W jakimś stopniu trzeba to robić różnymi drogami. Ponieważ wiem, jak dużą wagę przywiązuje Pan do dialogu polsko-ukraińskiego, więc ośmielam się sugerować, by może wysłać im te „Zeszyty” czy numery „Kultury”, gdzie były drukowane istotne materiały o stosunkach wzajemnych. Na czele tej grupy stał prof. Volodymyr Reprintsev z Academy of Sciences of Ukraine Institute of History of Ukraine, 4, Hrushevskiy Str. Kiev 252001, fax (044) 229-6362.

Dane podaję po angielsku, gdyż wizytówka ma dwie wersje – ukraińską i angielską, a w swej maszynie nie mam czcionek ukraińskich.

Kończę ten – jak zawsze długi – list.

Życzę wszelkiej pomyślności i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

9 czerwca 1995 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 24 maja i numer „Więzi” z Pana recenzją o mojej *Autobiografii*⁸⁴, którą przeczytałem z dużym zainteresowaniem.

Chciałbym tylko parę drobnych rzeczy sprostować.

Nie sędzę, by artykuł Leona Kozłowskiego⁸⁵ o polskiej masonerii przyczynił się do zakazu działania łóż. Ta decyzja była pomysłem Sławoja, a masoni nie mieli pretensji o zamieszczenie tego artykułu, czego najlepszym dowodem były moje przyjacielskie stosunki z obydwoma Stempowskimi, Kołodziejskim⁸⁶, Tennenbaumem⁸⁷ i innymi. Obrazili się tylko wymienieni przez Kozłowskiego, Stroński, który nawet wytoczył proces, a który przegrałem chyba jedynie z powodu złego adwokata. Stroński zachował się po dżentelmeńsku, gdyż w czasie wojny zatrudnił w swoim ministerstwie informacji Maję Prądzyńską, która była taką Zosią Hertz „Buntu Młodych” i „Polityki”, i to mimo nacisków „jenerała” Sikorskiego. Kot tylko tępił mnie bezlitośnie, zresztą by pod koniec życia się ze mną zaprzyjaźnić.

Moje spotkanie z Nowakiem u Sabbata było zrozumiałe, gdyż z Sabbatem i Sulikami⁸⁸ byłem bardzo zaprzyjaźniony, a Sabbat odgrywał pewną rolę w Londynie, może dzięki swej niezależności finansowej, i zresztą też się z Nowakiem przyjaźnił.

Bardzo oczekuję na Pana artykuł o sprawie Rewskiej⁸⁹. Jestem ciekaw, czy znajdzie Pan echa tej sprawy w aktach KC [PZPR].

⁸⁴ A. Friszke, *Redaktor z Maisons-Laffitte*, „Więź” 1995, nr 5, s. 180–186.

⁸⁵ [L. Kozłowski] L. K., *Parę uwag o masonerii w Polsce*, „Polityka” 1938, nr 16.

⁸⁶ Henryk Kołodziejski (1884–1953) – ekonomista; działacz socjalistyczny (od 1903), członek Wielkiej Loży Narodowej Polski (od 1920), założyciel i kierownik/dyrektor Biblioteki Sejmowej (1920–1939), prezes NIK (1947–1949), członek Rady Państwa (1949–1953).

⁸⁷ Henryk Tenenbaum (1881–1946) – ekonomista; wykładowca WSH/SGH (od 1918), redaktor naczelny dwutygodnika „Przegląd Gospodarczy” (1926–1928), na emigracji (od 1939); przez współczesnych uważany za wolnomularza.

⁸⁸ Nikodem Sulik (1893–1954) – gen. bryg. WP; komendant Okręgu Wilno ZWZ (1939–1941), więzień sowiecki (1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943), dowódca m.in. 5 KDP (1943–1946), na emigracji (od 1945); mąż Anieli Sulik (od 1921).

⁸⁹ A. Friszke, *Sprawa Hanny Rewskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, nr 117, s. 185–195.

Nominacja Frankiewicza⁹⁰ była dla mnie pewnym zaskoczeniem. „Więź” nie miała przecież najlepszej opinii w oczach polskiego episkopatu. Frankiewicza znam mało, bo tylko kilka razy z nim się spotkałem, jest natomiast bardzo zaprzyjaźniony z Grudzińskim. Są już pierwsze plotki po objęciu przez niego urzędowania. Mianowicie pisze mi Dominik Morawski, do którego zresztą nie można mieć zbyt dużego zaufania, że Frankiewicz niezmiernie krytycznie wyraża się o „Kulturze” i o mnie. Trzeba przyznać, że nie będzie miał łatwego życia w Watykanie. Bardzo jestem ciekaw, kto zostanie redaktorem naczelnym „Więzi”, bo to może być zmiana pokoleń. Trochę tak jak w „Tygodniku Powszechnym”, z tą różnicą, że Turowicz jest nieśmiertelny.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Gratuluje nagrody „Odry”. Właśnie dostałem też wielką krytykę Pana książki od Michała Paziewskiego⁹¹ ze Szczecina. Jeszcze jego elaboratu nie przeczytałem, tylko – przerzucając – zauważyłem, że największą pretensję ma za pominięcie roli Szczecina.

30

1 sierpnia 1995 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za numer „Więzi” z Pana artykułem⁹². Z pewną przyjemnością mogłem skonstatować, że w korespondencji tej nie wypadłem najgorzej, w sensie oceny sytuacji i przewidywań.

Hanna Rewska (1915–1970) – geograf; w ZWZ-AK (1941–1945), zatrudniona w Przedsiębiorstwie Geodezyjnym i Geologiczno-Fizjograficznym „Geoprojekt” (1952–1970), współpracowniczka Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1957), aresztowana i skazana za kolportaż jego wydawnictw na 3 lata więzienia (1958).

⁹⁰ Stefan Frankiewicz (ur. 1940) – historyk literatury, publicysta; redaktor polskiej edycji „L'Osservatore Romano” (1979–1989), redaktor naczelnny miesięcznika „Więź” (1989–1995), ambasador przy Watykanie (1995–2001).

⁹¹ M. Paziewski, *Opozycja polityczna à la PRL*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 115, s. 145–150.

Michał Paziewski (ur. 1953) – historyk; redaktor tygodnika „Jedność” (1981), wydawca USZ.

⁹² A. Friszke, *Jerzego Giedroycia praca u podstaw (1956–1976)*, „Więź” 1995, nr 7, s. 109–133.

Przeczytałem właśnie wspomnienia p. Lidii Ciołkoszowej w Pana opracowaniu i bardzo gratuluję tej książki⁹³. Doskonale skonstruowana, z całym szeregiem szczegółów i informacji. Dowiedziałem się z niej o wielu rzeczach, których nie znałem. Ma się rozumieć, są pewne „białe plamy”, jak prześlizgnięcie się nad sprawą Bergu i roli Białasa⁹⁴ czy działalności Kwapińskiego, którego rola rzeczywiście była katastrofalna. No ale to jest zrozumiałe, bo p. Lidia w ogóle raczej dobrze pisze o ludziach, no i zobowiązuje lojalność partyjną. Czytałem jej wspomnienia z pewną zazdrością – o ileś lepiej i dokładniej są one opracowane w porównaniu z moją autobiografią. Praktycznie trzeba by ją napisać na nowo, albo opracować pokaźny *appendix*, no ale na to, obawiam się, nie starczy mi ani czasu, ani sił. Bardzo jestem ciekaw, jak Pan oceni moją korespondencję z Kotem Jeleńskim.

Co się dzieje w „Więzi” po odejściu Frankiewicza? Czytałem jego wywiad w „Życiu Warszawy”, który mnie przyjemnie zaskoczył dużą otwartością, no i krytycyzmem, choć bardzo zawoalowanym. Jego pozycja jako ambasadora będzie rzeczywiście niezmiernie trudna na tle tego, co dzieje się w polskim Kościele. A do tego sprawa ks. Jankowskiego⁹⁵ i Radia Maryja, które tak nam zaszkodziły w opinii światowej. Nie zdobyto się na żadne poważne sankcje. To wszystko nie jest wesołe.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

31

Warszawa, 19 maja 1997 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze!

Bardzo się cieszę, że spotkanie Pana z Poksińskim było dla obu Panów miłe i satysfakcjonujące. Zrobił on rzeczywiście bardzo pożyteczną robotę w opisanii i udokumentowaniu stalinizmu w Polsce.

⁹³ L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozm. przepr. A. Friszke, Éditions du Dialogue, Paris 1995.

⁹⁴ Franciszek Białas (1900–1970) – urzędnik, działacz socjalistyczny; jeniec niemiecki (1939–1940), redaktor konspiracyjnego periodyku „Robotnik w Walce” (1943–1944), przewodniczący Społecznego Komitetu Anykomunistycznego (od 1943), na emigracji (od 1946), członek Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej (1949–1954), negocjator warunków porozumienia o współpracy wywiadowczej z USA (1950).

⁹⁵ Henryk Jankowski (1936–2010) – duchowny rzymskokatolicki; proboszcz parafii pw. św. Brygidy w Gdańsku (1970–2004), nieformalny kapelan NSZZ „Solidarność” (od 1980).

Pisz Pan, że chciałby zamieścić przekazane przeze mnie materiały dotyczące procesu „taterników”. Oczywiście proszę to uczynić. Wolałbym jednak nie pisać przedmowy i nie ujawniać faktu, że to ja przekazuję je do druku. Powstała bowiem w Archiwum Akt Nowych niezdrowa sytuacja, że bardzo pilnie strzegą obecnie zasady nieudostępniania dokumentów wytworzonych w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Granica ujawniania dokumentów przebiega więc w roku 1967. Przesłane Panu dokumenty znalazłem wcześniej, kiedy przepisów tak bardzo nie egzekwowano. Co więcej, wedle nowych zarządzeń publikacja dokumentu wymaga zgody dyrektora archiwum, co – jak sam Pan rozumie – jest kłopotliwe, wymaga zachodów itp. Nawet jeśli nie będziemy tego tak drobiazgowo przestrzegali w innych wypadkach, to jednak tu mogłyby powstać kłopoty – dokumenty pochodzą z okresu, co do którego nadal obowiązuje klauzula tajności. Złamanie narzuconych przez władze archiwalne reguł mogłoby spowodować zablokowanie mi dostępu do innych zespołów. Jednym słowem, proszę dokumenty drukować, nie ujawniając, skąd je Pan otrzymał, ale podając ich sygnaturę.

Swoją drogą, ten stan rzeczy jest kolejnym polskim idiotyzmem. Niezależnie bowiem od tego, jaki ma się stosunek do tzw. lustracji, zablokowanie możliwości badania opinii, decyzji, mechanizmu funkcjonowania władzy i w ogóle państwa komunistycznego w roku 1968, 1971 czy 1980 jest bardzo dziwne. Otrzymał Pan już zapewne moją ostatnią książkę o KIK-u⁹⁶, którą zabrał do Paryża Jacek Krawczyk⁹⁷. Właśnie w czasie pracy nad nią odmówiono mi dostępu do akt państwowych z 1968 r., nie wspominając już o latach późniejszych.

Takie już są kłopoty historyków, ale narzekać za bardzo nie należy, bo jednak sporo spraw można badać, a i znajomości swoje robią – można liczyć z tego tytułu na pewne przywileje, choć nie zawsze.

Najserdeczniej pozdrawiam i łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Andrzej Friszke

⁹⁶ A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1997.

⁹⁷ Jacek Krawczyk (ur. 1954) – archiwista; na emigracji (od 1981), pracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (1985–2009), redaktor kwartalnika „Zeszyty Historyczne” (2003–2009), pracownik Biblioteki Narodowej.

32

26 maja 1997 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 19 bm. i za zgodę na wykorzystanie materiałów dotyczących procesu „taterników”. Ma się rozumieć, nie podam, że tekst otrzymałem od Pana⁹⁸. Rzeczywiście sprawa ujawniania różnych dokumentów i „teczek” wygląda humorystycznie. Coś o tym wiem, bo jeszcze od czasów Macierewicza zabiegałem o sprawdzenie, czy nie było teczek dotyczących „Kultury”.

Uprzejmie mnie poinformowano, że jest jednateczka „tajna i ściśle poufna”, której nie można ujawnić, bo jest jeszcze „operatywna”. Poinformowano mnie również, że materiały dotyczące „Kultury” zostały zniszczone, ale że są wdrożone poszukiwania. I od tego czasu zaległa całkowita cisza. Będę z nimi wojować aż do ewentualnego skutku.

Wizyta Poksińskiego była bardzo interesująca i sympatyczna. Ponieważ mówiliśmy na temat śmierci Śmigłego, obiecał przysłać mi akta dotyczące tej sprawy, co zrobił. No ale niestety nie mam jego adresu. Czy byłby Pan tak dobry go podać?

Dziękuję również za Pana książkę o KIK-u – bardzo interesująca.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

33

27 sierpnia 1997 r.

Drogi Panie,

Czy nie sądzi Pan, że byłoby warto przejrzeć i opublikować ważniejsze materiały z archiwum prof. Kota? Nie bardzo orientuję się, gdzie ono w tej chwili się znajduje, bo było kiedyś ukradkiem zabrane z Londynu. Zapewne powinno być w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. W 1989 r. wyszła w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej książka *W kraju i na emigracji*⁹⁹. Były to materiały z londyńskiego archiwum Kota, ale dawno nie widziałem czegoś tak niechlujnego. Sądzę, że w tym archi-

⁹⁸ *Proces taterników*, „Zeszyty Historyczne” 1997, z. 121, s. 89–97.

⁹⁹ *W kraju i na emigracji. Materiały z londyńskiego archiwum ministra prof. Stanisława Kota (1939–1943)*, wybór i oprac. J. Gmitruk, Z. Hemmerling, J. Salkowski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989.

wum może być dużo ciekawych, a nawet sensacyjnych materiałów, rzucających światło na wiele spraw z najnowszej historii Polski.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

34

Warszawa, 20 listopada 1997 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze!

Długo nie odpowiadałem na Pana list, za co bardzo przepraszam. Nadszedł on tuż przed moim wyjazdem do Londynu i już nie zdążyłem odpisać. Wróciłem 1 listopada prosto niemal na konferencję, o której prof. Paczkowski na pewno Panu obszernie opowie.

Pytał mnie Pan, co wiem o archiwum Kota. Otóż część jego papierów znajduje się w Instytucie Sikorskiego (Kol. 25). Jest to duży zbiór kilkudziesięciu teczek, głównie z lat wojny. Druga część archiwum, także przeważnie wojennego, znajduje się w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego w Warszawie. Jakież fragmenty tego zbioru zostały wydane w 1989 r. pt. *W kraju i na emigracji. Materiały z londyńskiego archiwum ministra prof. Stanisława Kota (1939–1943)*. Opracowali ten wybór Janusz Gmitruk¹⁰⁰, Zygmunt Hemmerling¹⁰¹, Jan Salkowski¹⁰², stąd wniosek, że mają najlepszą orientację w tym, co się w zbiorze znajduje.

Słyszałem, że jakieś papiery Kota sprzed 1939 r. są w Bibliotece Jagiellońskiej.

Nie wiem natomiast nic o tym, co stało się z jego papierami powojennymi. Mogę tylko przypuszczać, że nieco (np. listy) mogą być w archiwum Mikołajczyka w Hoovera, a inne mogły być u Franciszka Wilka, którego zbiory zostały przewiezione do Warszawy i są pod kuratelą tego samego Zakładu Historii Ruchu Ludowego (wiem, że pracuje nad nimi prof. Turkowski¹⁰³).

¹⁰⁰ Janusz Gmitruk (ur. 1948) – historyk; dyrektor ZHRL (od 1990), wykładowca UP-H w Siedlcach (1996–2012), dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (od 1997).

¹⁰¹ Zygmunt Hemmerling (ur. 1929) – historyk; profesor UW.

¹⁰² Jan Salkowski – historyk; pracownik Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A.

¹⁰³ Romuald Turkowski (ur. 1951) – historyk; profesor UW (od 1994).

W spokojnej dla mnie chwili zamierzam do Pana Redaktora nieco obszerniej napisać.

Tymczasem serdecznie pozdrawiam i pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

35

19 Janvier 1999 r.

Szanowny i Drogi Panie!

Mam wielką prośbę: czy nie zechciałby Pan omówić książki Aleksandra Gelli *Zagłada Rzeczypospolitej 1945–1947*¹⁰⁴? Jest to ciekawa, choć bardzo kontrowersyjna książka. Ostatnio była omówiona w krakowskich „Arcanach” w nrze 24 (1998)¹⁰⁵. Bardzo mi na tej książce zależy, gdyż Gellę znam jeszcze z 2 Korpusu i bardzo go cenię. Ma się rozumieć, idzie mi o omówienie bardzo obiektywne, bez żadnej specjalnej pobłażliwości.

Licząc, że Pan nie odmówi, łączę wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

36

8 kwietnia 1999 r.

Drogi Panie,

Pan Piotr Kłoczowski¹⁰⁶ z „Czytelnika” poinformował mnie, że zgodził się Pan na opracowanie tomu mojej „korespondencji z krajem”, który ma się ukazać w serii *Archiwum „Kultury”*. Ten zbiorowy tom obejmowałby wybór korespondencji ze Stefanem Kisielewskim, Witoldem Jedlickim, Stanisławem i Józefem Mackiewiczami, Jerzym

¹⁰⁴ A. Gella, *Zagłada Drugiej Rzeczypospolitej 1945–1947*, Agencja Wydawnicza Cinderella Books – Andrzej Zasieczny, Warszawa 1998.

¹⁰⁵ A. Nowak, *Vodka-cola, albo koniec Rzeczypospolitej*, „Arcana” 1998, nr 24, s. 202–204.

¹⁰⁶ Piotr Kłoczowski (ur. 1949) – krytyk literatury i historyk sztuki; współpracownik KOR i KSS „KOR” (1976–1979), doradca niezależnych wydawnictw KOS i Oficyna Literacka (po 1981), kurator serii wydawniczej *Archiwum „Kultury”*, wicedyrektor Muzeum Literatury w Warszawie i kurator Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską (od 2005), wykładowca Akademii Teatralnej.

Kornackim, Janem Józefem Lipskim, Hanną Rewską i Kazimierzem Studentowiczem¹⁰⁷.

Bardzo się tą wiadomością ucieszyłem, bo Pan daje wszelkie gwarancje dobrego opracowania.

Proszę więc o wiadomość, kiedy będzie mógł Pan przyjechać do Paryża. Proszę o podanie dokładnej daty, bo będę się starał załatwić mieszkanie dla Pana w Stacji Naukowej PAN na rue Lauriston. Termin przyjazdu zależy tylko do Pana, gdyż nie będę w tym roku wyjeżdżał z Maisons-Laffitte.

Dowiedziałem się, że podobno „Więź” wydaje trzytomową historię emigracji. Bardzo mnie to zainteresowało, bo przypuszczam, że będzie to koniecznym uzupełnieniem bardzo złej serii wydawanej w Londynie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

37

Warszawa, 11 kwietnia 1999 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłam artykuł omawiający lipską konferencję, tak jak Pan prosił. Jest to sprawozdanie ułomne, gdyż nie przypuszczałem, że przyjdzie mi sporządzić relację, nie wszystkich więc wystąpień dość uważnie słuchałem, mało robiłem notatek. Jeśli uzna Pan, że to, co napisałem, może być drukowane, bardzo proszę.

Jakiś czas temu proponował mi Pan omówienie książki Aleksandra Gelli. Przeglądałem ją już wcześniej, ale nie miałem dobrego wrażenia. Prawdę mówiąc, wołałbym nie pisać na jej temat. Są w niej wątki i tematy, co do których nie czuję się kompetentny, innych opinii nie mogę podzielić.

Długo się do Pana nie odzywałem, a wynikało to z podjęcia jesienią 1997 morderczej doprawdy pracy nad rekonstrukcją historii powojennej emigracji, głównie londyńskiej. Przejrzałem dziesiątki pism, broszur, robiłem badania archiwalne i pisałem. Przed miesiącem ukończyłem korektę

¹⁰⁷ Kazimierz Studentowicz (1903–1992) – ekonomista; współpracownik periodyków „Bunt Młodych” i „Polityka” (przed 1939), współzałożyciel konspiracyjnej organizacji „Unia” (1940), członek Zarządu Głównego SP (1945), więzień polityczny (1948–1956), wykładowca UW (1965–1968).

i przed majem książka, bardzo obszerna, powinna wyjść. Ściślej mówiąc, są to nawet trzy książki¹⁰⁸ – moja o historii politycznej, dr. Machcewicz¹⁰⁹ o emigracji w polityce amerykańskiej i odwrotnie, dr. Habielskiego o życiu społecznym i kulturalnym emigracji. Wszystkie trzy tomy wyjdą razem. Ciekaw będę Pana opinii, a nawet jestem o nią trochę niespokojny, wiedząc o krytycyzmie „Kultury” wobec Londynu. Ja i koledzy też oczywiście jesteśmy krytyczni, ale widzimy też rzeczy dodatnie, czy może interesujące nas samych, ale chyba niewielu ludzi w Polsce.

Zakończenie pracy nad emigracją zastało mnie w stanie prawdziwego zmęczenia, a tymczasem narosły różne zaległości. Od dawna mam rozgrzebany tom dla Wydawnictwa Sejmowego o Kole Posłów „Znak”¹¹⁰, w korekcie leży tom listów Zygmunta Zaremby z lat emigracji¹¹¹. Następstwem konferencji lipskiej ma być tom referatów-artykułów tam wygłoszonych, muszę więc zasiać do pisania uporządkowanego tekstu.

Czy zamierza Pan w „Kulturze” recenzować książkę Janusza Koraka o „Kulturze”?¹¹²

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

38

4 maja 1999 r.

Drogi Panie,

Przede wszystkim bardzo dziękuję, że zgodził się Pan na przygotowanie tomu mojej korespondencji z krajem. Tym bardziej to cenię,

¹⁰⁸ A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Biblioteka „Więzi”, *Druga Wielka Emigracja I*, Warszawa 1999; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Biblioteka „Więzi”, *Druga Wielka Emigracja II*, Warszawa 1999; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Biblioteka „Więzi”, *Druga Wielka Emigracja III*, Warszawa 1999.

¹⁰⁹ Paweł Machcewicz (ur. 1966) – historyk; profesor ISP PAN (od 2000) i Collegium Civitas (2000–2006), dyrektor Muzeum II Wojny Światowej (2008–2017).

¹¹⁰ A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002.

¹¹¹ Z. Zaremba, *Listy 1946–1967*, oprac. O. Błatonowa, A. Friszke, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2000.

¹¹² J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Ewolucja myśli politycznej w latach 1947–1980*, Almqvist & Wiksell International, Stockholm 1998.

Janusz Korek (ur. 1955) – literaturoznawca, tłumacz; na emigracji (od 1983), redaktor periodyku „Acta Sueco-Polonica” (1993–2003), wykładowca Södertörn University College w Sztokholmie (od 1998).

że wiem, jak Pan jest zajęty. Jak rozumiem, zamierza Pan przyjechać w październiku, proszę o podanie dokładnej daty. Jeśli idzie o sprawę mieszkania, to postaram się zamówić miejsce w stacji Akademii Nauk przy rue Lauriston.

Dziękuję za artykuł omawiający lipską konferencję, zamieszczam go w majowym numerze „Kultury”¹¹³.

Raczej nie myślałem o recenzowaniu książki Janusza Korka o „Kulturze”.

Bardzo jestem ciekaw Pana książki o historii powojennej emigracji londyńskiej, niewątpliwie nasz stosunek do Londynu był bardzo krytyczny, ale myślę, że obiektywny.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

39

Warszawa, 24 lipca 1999 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najmocniej przepraszam, że tak długo nie odpowiadałem na miłe zaproszenie do Paryża. Przyczyną mego milczenia była niejasność mej sytuacji i obowiązków, które będą mnie czekały we wrześniu, bo o takim terminie była mowa. Rzecz definitywnie rozstrzygnęła się dzisiaj, kiedy sejm powołał mnie do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

Najbliższe tygodnie i miesiące będą czasem organizowania Instytutu i związanych z tym prac i spotkań, nie będę mógł zatem opuścić Polski. Wyobrażam sobie, że do końca roku sprawy wejdą w swe rutynowe tryby i wtedy taki wyjazd byłby możliwy.

Nie wiem, czy praca, którą miałbym wykonywać, może tak długo czekać. Nie chciałbym Pana w niczym krępować i nie będę miał żalu, jeśli jej wykonanie zleci Pan komu innemu. Jeśli uzna Pan za możliwe zmienić harmonogram prac związanych z wydaniem listów, to myślę, że koniec zimy byłby chyba realny.

Przed tygodniem podpisałem dla Pana książkę, którą Rafał Habielski zabierze ze sobą. Te trzy tomy kosztowały nas moc pracy w ostatnich latach, ale wydaje się, że efekt jest niezły. Jestem ogromnie ciekaw Pana wrażenia i opinii. Mam poczucie, że o „Kulturze” jest mniej, niż

¹¹³ A. Friszke, *Konferencja w Lipsku*, „Kultura” 1999, nr 5, s. 108–112.

powinno być, ale wynika to z pewnej konstrukcji książki – syntetycznego omawiania publicystyki, myśli politycznej oraz zwrócenia uwagi na przemiany struktur organizacyjnych, co siłą rzeczy kierowało uwagę w stronę Londynu. Przy okazji zauważyliśmy ogromny brak opracowań o dziejach polskiej emigracji we Francji. Ustalenie czegokolwiek było straszliwie trudne i jest na ten temat mniej, niż być powinno.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy najgłębszego szacunku

Andrzej Friszke

40

3 sierpnia 1999 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Rozumiem, że Pana wybór do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej bardzo komplikuje opracowanie mojej korespondencji z krajem. Osobiście nie przypuszczam, by opóźnienie wymagałoby zmiany redaktora tego opracowania. Nie bardzo widzę, kto poza Panem mógłby ten wybór korespondencji opracować, a poza tym „Czytelnik” pracuje na bardzo zwolnionych obrotach i nie przypuszczam, by to było dla nich wielką przeszkodą. Piszę w tym sensie do „Czytelnika” i zaraz Pana poinformuję o ich decyzji.

Bardzo gratuluję tych trzech tomów, które Habielski mi przywiózł. To bardzo imponujące osiągnięcie pod każdym względem. Niewątpliwie brak jest obszerniejszego opracowania o emigracji we Francji, ale obawiam się, że to byłoby prawie niemożliwe. Materiałów jest bowiem bardzo mało. O ile wiem, archiwum ambasadora Morawskiego jest w zupełnym proszku. Archiwum placówki Czapskiego, też nieuporządkowane, znajduje się w Muzeum Czapskich w Krakowie. Trzeba by zapoznać się z archiwum Kawałkowskiego, które nie wiem, gdzie się znajduje, papierami Zygmunta Zaremby i polskich socjalistów, z archiwami Rusinka. Dużo wie o tym Michałowski, który sekretarzował Rusinkowi i prowadził biuro Wolnej Europy w Paryżu, jednym słowem – morze do wypicia. Mało znane są dzieje emigracji w Szwajcarii, która w pewnym okresie była dosyć aktywna. Jediną rzeczą, którą można by zrobić, to zabezpieczyć materiały archiwalne, nim ulegną całkowitemu rozproszaniu (Ładoś, Rakowski, Kallenbach¹¹⁴, Markówna).

¹¹⁴ Zygmunt Kallenbach (1901–1988) – prawnik, działacz społeczny; na emigracji (od 1939), pracownik banku Pivot et Cie w Genewie (1944–1974), współpracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1965), prezes Fundacji im. Kościelskich (od 1967).

Z innej beczki. Czy nie warto, by Biblioteka „Więzi” wznowiła książkę Chestertona *Napoleon z Notting Hill*¹¹⁵, tak aktualną w dobie szalejących nacjonalizmów? Chesterton jest niesłusznie zapomniany, a Napoleon był już tłumaczony w Polsce w 1925 r. przez Chwalewika¹¹⁶, a PAX ją wznowił w 1957 roku w tłumaczeniu Janiny Łaszczonej.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

41

Warszawa, 1 lipca 2000 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Piszę do Pana, aby podziękować za nadesłane kserokopie listów, które będzie można wstępnie opracować i tym samym rozpocząć proces pracy nad edycją tomu Pana korespondencji z ludźmi w kraju. Kserokopie nadeszły w najlepszym porządku.

Przed dwoma dniami odbyło się moje kolokwium habilitacyjne, które zakończyło się pomyślnie. Tym samym podstawowy powód mego odwlekania przyjazdu do Paryża i podjęcia pracy nad listami przestał istnieć. Mam nadzieję, że rozumie Pan, jak ważne dla mnie były przygotowania do kolokwium i jak wielką cezurą jest jego pomyślne przeprowadzenie.

Szczęśliwie udało się również wybrać prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Profesor Kieres¹¹⁷ jest może ogólnie mało znany, ale sprawia wrażenie człowieka niezwykle uczciwości, bardzo solidnego, życzliwego ludziom i pozbawionego jakichkolwiek elementów stronnictwa czy tym bardziej fanatyzmu. Myślę, że będzie dbał o uczciwe, bezstronne poprowadzenie spraw, którymi Instytut ma się zająć. Nasza wiedza

¹¹⁵ G. K. Chesterton, *Napoleon z Notting-Hill*, tłum. J. Popławska-Łaszczonej, E. Wende i Spółka, Warszawa [1924]; idem, *Napoleon z Notting-Hill*, tłum. J. Łaszczonej, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1957.

Gilbert Keith Chesterton (1874–1936) – angielski pisarz, publicysta i działacz społeczny; felietonista tygodnika „The Illustrated London News” (od 1905), współtwórca programu dystrybucjonizmu (1910).

¹¹⁶ Witold Chwalewik (1900–1985) – tłumacz; znawca twórczości Williama Shakespeare’a.

¹¹⁷ Leon Kieres (ur. 1948) – prawnik; profesor UW (od 1991), prezes IPN (2000–2005), poseł na sejm (2007–2011), sędzia Trybunału Konstytucyjnego (od 2012).

o PRL znacznie postąpi naprzód, i to bynajmniej nie tylko w zakresie typu „agent–nie agent”, czym tak nieszczęśliwie zajmuje się sąd lustracyjny. To, co najcenniejsze, to perspektywa pozyskania akt MSW dotyczących wielu aspektów życia kraju, różnych zjawisk, co pozwoli budować wiedzę o postawach społecznych, mechanizmach oddziaływania na obywateli, skali represji (małe dotąd mamy pojęcie ilu ludzi i za co zamykali itd.), liczbie i charakterze strajków, demonstracji, ucieczek za granicę i wielu, wielu sprawach. Mam również nadzieję, że wiele dowiemy się o działaniach władz w takich okresach, jak 1956, 1968, 1970, 1976, 1980–1981 i później. Słowem – myślę, że powstanie IPN i udostępnienie akt historykom pozwoli znacznie poszerzyć wiedzę o całym tym okresie. Na szefa komórki badawczej chcemy wspólnie z profesorem Paczkowskim wypromować Pawła Machcewicza, który właśnie jest teraz u Pana.

Jeśli chodzi o mój przyjazd do Paryża dla pracy nad naszym tomem, to najdogodniejsza byłaby dla mnie pierwsza połowa września. Bardzo proszę o wiadomość, czy jest to termin możliwy dla Pana, czy będzie w tym czasie wolny pokój na Lauriston (jeśli się nie mylę – tam miałbym się zatrzymać?). A także – czy będą na ten czas jakie środki na przeżycie w Paryżu?

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Friszke

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Józef Garliński

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Garliński Józef) pochodzi z lat 1961–1993. Składa się z 437 listów: 251 Józefa Garlińskiego i 186 Jerzego Giedroycia.

Józef Garliński (1913–2005) – prawnik, historyk, pisarz; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1943, ostatni rok studiów zaliczył w ramach tajnego nauczania), uczestnik kampanii wrześniowej (1939), w ZWZ-AK (1939–1943, szef wywiadu więziennego od 1942), więzień KL Auschwitz i KL Neunengamme (1943–1945), na emigracji (od 1945), członek Koła AK w Londynie (od 1945, prezes 1956–1965), działacz Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” (od 1947), redaktor periodyku „Pamiętnik Literacki” (od 1976), prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich na Obczyźnie (1975–2003), profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, członek Międzynarodowej Rady Oświecimskiej (2000–2005); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” i „Kultury” (od 1961); autor m.in. *Politycy i żołnierze* (1968), *Oświęcim walczący* (1974), *The Swiss Corridor* (1981, wyd. pol. 1987), *Polska w drugiej wojnie światowej* (1982) oraz wspomnień *Świat mojej pamięci* (1992–1998).

1

25 kwietnia 1969 r.

Szanowny Panie,

Bardzo mi przykro, ale miałbym szereg zastrzeżeń co do przysłanego artykułu o Powstaniu Warszawskim. Mam wrażenie, że po tylu latach i po ukazywaniu się ciągle nowych przyczynków i naświetleń trzeba zerwać z pewnymi sztancami, jakby nie było to nieprzyjemne. O ile ocena zachowania się gen. Sosnkowskiego wydaje mi się słuszna i trzeba to było wreszcie powiedzieć, to ocena roli gen. Sikorskiego jest ze zbyt wielką taryfą ulgową. Nie mogę się dopatrzyć realizmu w jego polityce. Dobrze wiemy już dziś, że główną jego troską po objęciu władzy było pilnowanie, by nie narosła w armii podziemnej czy w ruchu podziemnym opozycja przeciwko niemu; doprowadził do tego, że nie było jednolitej organizacji wojskowej, a powstały armie poszczególnych stronnictw politycznych, sparzenie się na Francji nie przeszkodziło mu w naiwnej wierze w Anglosasów; nie widzę realizmu w tym choćby, że rozbudowa lotnictwa była od początku sabotowana: znacznie ważniejsze były stany brygad piechoty niż powiększanie personelu lotniczego. Umowa wojskowa polsko-angielska związała nam ręce w stosunku chociażby do Ameryki, ustawiając sprawy polskie praktycznie na płaszczyźnie angielskiej dwójki, która o wszystkim decydowała. Rzecz, której już dzisiaj też pominąć nie można, to była niekonsekwentna polityka w stosunku do Związku Sowieckiego.

Abstrahując od osobistych sympatii czy antypatii, nie było innego wyjścia w ówczesnej sytuacji jak trwanie na stanowisku najbardziej bezkompromisowym albo pójście na kompromisy (myślę tutaj o linii Curzona), które może nie zmieniłyby rozwoju wypadków, ale skomplikowałyby grę Stalina. Nie mówię już o wspomnieniach płk. Mitkiewicza, ale te rzeczy wyraźnie przewijają się w książkach prof. Kota. Ze względów animozji wewnętrzno-polskich bez kłopotu i bez żadnej dyskusji zrezygnował z Zaolzia na rzecz Czechosłowacji, natomiast wszystkie naciśki Stalina do takiej czy innej rektyfikacji granicy wschodniej odrzucał, motywując, że o tym może decydować tylko sejm w Niepodległej Polsce. I takich przykładów można by cytować więcej. Wydaje mi się również, że zbyt pobłażliwie potraktował Pan postać Mikołajczyka, któremu zresztą bynajmniej nie należy odmawiać i pewnych talentów, jak i zasług.

Również wydaje mi się zbyt łagodnie potraktowany realizm dowództwa podziemnego, jeżeli idzie o decyzję Powstania, nieprzygoto-

wanie tego Powstania itd. Nie można dzisiaj, mówiąc o Powstaniu, nie wyjaśnić, jak w rzeczywistości wyglądały kontakty z Sowietami.

Jest to temat tabu, jakkolwiek ciągle są jakieś ślady, że te kontakty miały miejsce. Tak samo w zakończeniu Pana artykułu nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, że Powstanie Warszawskie nie miało ostrza antysowieckiego. Myślę, że je miało. Stalin opierał się nie tylko na uchwałach teherańskich, ale również na patriotach całej akcji polskich komunistów.

W dotychczasowej literaturze (myślę naturalnie o opracowaniach niezależnych i obiektywnych) nie ma oceny, jak wyglądała działalność komunistów na terenie Polski w okresie okupacji niemieckiej. Sądę, że to jest temat dziś bardzo pilny dla opracowania i bez tego trudno cały szereg rzeczy zrozumieć.

Podaję Panu luźno i dosyć chaotycznie swoje uwagi czy zastrzeżenia, ale sądę, że po upływie prawie ćwierć wieku trzeba zdobyć się na bardziej pełne opracowanie i sądę, że Pan, który się tymi sprawami od dawna i tak kompetentnie zajmuje, jest do tego najbardziej powołany. Dlatego też pozwoliłem sobie na napisanie Panu bardzo szczerze. Mam nadzieję, że będę miał okazję przedyskutowania z Panem spokojnie tych wszystkich spraw, których nie sposób wyczerpać w liście.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Artykuł odsyłam w osobnej kopercie.

2

Londyn, 30 lipca 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Przepraszam, że dopiero teraz odpowiadam na list Pana związany z mym artykułem o Powstaniu Warszawskim. Byłem bardzo zajęty angielskim wydaniem mej książki *Politycy i żołnierze*¹, a prace zawodowe także nie mogą leżeć odłogi. Książka moja akurat się ukazała (pod tytułem *Poland, SOE and the Allies*), załatwiłem najważniejsze sprawy, więc mam nieco czasu.

¹ J. Garliński, *Politycy i żołnierze*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968; idem, *Poland, SOE and the Allies*, George Allen and Unwin, London 1969.

Artykuł o Powstaniu w Pana ujęciu wymagałby całej książki. Tak daleko w peryferie i dygresje nie mogłem sięgać. Nawet najbardziej ciekawe i ważne problemy, jak np. rozbudowa lotnictwa polskiego w Wielkiej Brytanii czy sabotowanie tej rozbudowy łączą się tylko małym fragmentem z problematyką Powstania. Wymagałoby to osobnych studiów, przewertowania stosów dokumentów (świadcstwo płk. Kalinowskiego² to stanowczo dla mnie za mało) itd. Rzeczy zupełnie niemożliwe w odniesieniu do artykułu o walkach w Warszawie.

Ponadto moje poszukiwania historyczne nie zmierzają do szukania kontrowersji, a jedynie prawdy. Jeżeli w poszukiwaniach swych natrafiam na różnicę poglądów, ocen itd., notuję to jak mogę najdokładniej, jeżeli nie, to kontrowersji nie szukam.

Drugi kanon mych historycznych poszukiwań: staram się zawsze brać pod uwagę to, co było wówczas możliwe. Tylko przez ten pryzmat patrzę na postaci historyczne. Daję tu jaskrawy przykład: pisze Pan, że Sikorski łatwo zrezygnował z Zaolzia na rzecz Czechosłowacji, a był nieustępliwy w stosunku do Stalina, gdy chodziło o nasze granice wschodnie. Przecież to zupełnie oczywiste, że Sikorski mógł zrezygnować z Zaolzia, bo w tym zakresie miał oparcie u większości Polaków, a nie mógł rezygnować ze wschodnich ziem, bo nikt by go w tym nie poparł. Jakaż szalona dysproporcja pomiędzy Zaolziem a ziemiami wschodnimi. Sikorski nie mógł postąpić inaczej i tak muszę go oceniać.

Weźmy drugi przykład: działalność komunistów w Polsce w czasie wojny. To temat na osobną książkę, nie mogłem go zmieścić w artykule o Powstaniu.

Oczywiście zgadzam się z Panem, że w liście trudno jest omawiać te wszystkie sprawy. Można najwyżej zarysować kontury zagadnień. Gdyby była okazja spotkania i rozmowy, bardzo chętnie z tego bym skorzystał.

Na zakończenie małe pytanie: czy mógłby Pan dać krótką notatkę o mej angielskiej książce? Wydawcą jest znana londyńska firma George Allen and Unwin. Jest to jedyna publikacja w języku angielskim w trzydziestą rocznicę wybuchu ostatniej wojny i w dwudziestopięciolecie powstania w Warszawie. Gdyby można było uzyskać taką notatkę w „Kulturze”, zaraz przekażę Panu egzemplarz.

Jeszcze raz przepraszam za opóźnienie mej odpowiedzi i przesyłam wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

² Zapewne chodzi o przywołanego w liście Jerzego Giedroycia z 25 kwietnia 1969 r. płk. Leona Mitkiewicza.

3

Londyn, 5 lutego 1974 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie dziękuję za list, który dziś nadszedł. Nie mam żadnych zastrzeżeń co do małych skrótów oraz najzupełniej podzielam Pana zdanie, że lepiej opuścić posłowie. Sam miałem co do tego wątpliwości, ale obecnie panuje wśród historyków zachodnich przekonanie, że każda praca historyczna powinna się kończyć wnioskami. Nie sądzę, by zawsze tak musiało być. Mój artykuł³ jest przede wszystkim uporządkowaniem faktów, co dotychczas nie zostało jeszcze zrobione. Dlatego brak posłowania może mu wyjść na dobre. Zakończenie artykułu stwierdzeniem, że „był to ostatni akt Polskiego Podziemnego Państwa” jest mocne i chyba dobre.

Przy okazji mam pytanie. Od dawna już noszę się z zamiarem napisania artykułu, opartego na znajomości faktów, dotyczącego błędnego wykorzystywania posiadanych w Londynie archiwów. Głównie chodzi mi o Studium Polski Podziemnej. Pod pretekstem tajności nie dopuszcza się do archiwum ludzi, którzy mogliby pogłębić wiedzę o okresie wojny i konspiracji w Polsce. Tkwimy w samym sercu zachodniego świata i nie wykorzystujemy szansy informowania go o naszych sprawach. Archiwum, wbrew statutowi Studium, jest pod kontrolą jednego człowieka⁴, który ma obsesję poufności w stosunku do spraw, które już dawno przestały być poufne. Ponadto, mimo rady i zarządu, sam decyduje o wszystkim i zawsze źle. Chodzi mi o problem ogólny, a nie specjalnie personalny, chodzi mi o samą zasadę korzystania z archiwów. Czy byłby Pan zainteresowany takim artykułem do „Kultury”?

Łączę wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

4

Londyn, 28 maja 1975 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 26 maja br. Moja recenzja z książki Korbońskiego⁵ oparta jest na dokładnym jej przeczytaniu i przemyśleniu, jak ją

³ J. Garliński, *Polskie Państwo Podziemne (1939–1945)*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 29, s. 3–41.

⁴ Tzn. Tadeusza Pelczyńskiego.

⁵ J. Garliński, *Polskie Państwo Podziemne*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 33, s. 232–237.

ocenić. Autor, jak każdy polityk i prawie każdy Polak, jest egocentrykiem i to zaważyło na jego książce, ale gdy się ją porówna z różnymi wydawnictwami, które mają mieć charakter ściśle historyczny, z różnymi zbiorami dokumentów, w które wtłacza się laurki dla niektórych osób, „bo to przecież nasz człowiek”, praca Korbońskiego wychodzi na tym dobrze. Poszedłem po linii stwierdzenia, że książka nie ma pretensji do pracy dokumentarnej, że zawiera błędy faktologiczne (kilka dla przykładu wyliczyłem), że zachwiana jest w niej proporcja i wykorzystane zbyt stare źródła, przy jednoczesnym podkreśleniu jej cech dodatnich. Wiem, że atakują ją konkurenci – politycy i wojskowi, którzy nadal uważają, że oni zawsze są najodważniejsi. Dlaczego żaden z nich nie wystąpi otwarcie dla obrony swych poglądów? Miałem okazję przekonać się, że niektórzy z krytyków chcieliby posłużyć się moją recenzją dla wypowiedzenia swych zastrzeżeń moimi ustami. Na takie naciski jestem zawsze nieczuły. Uważam, że dobrze się stało, że Pan tę książkę wydał.

Nr 72 „Kultury” mam. Przepraszam za niepotrzebny alarm. Istotnie wystarcza on w zupełności dla pełnej informacji o Instytucie Literackim.

Serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

5

Londyn, 16 października 1975 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

W załączniku przesyłam moje uwagi odnośnie pracy o gen. Okulickim⁶. Bardzo proszę o dyskrecję, że ja jestem ich autorem. Żyjemy w małym, zapłutym światku, którego mam coraz bardziej dosyć. Gdy ktoś powie, że dwa plus dwa jest pięć, i zwróci mu się na pomyłkę uwagę, ma się w nim wroga do końca życia.

Gen. Okulicki jest postacią historyczną, godną najwyższego szacunku i w tym zakresie autor wykazał jak najdalej idącą dobrą wolę, by to wydobyć. Czy mu się to udało, to inna sprawa. Okulicki wychodzi w tekście dosyć prawdziwie, jest żołnierski, z jednej bryły, naiwny

⁶ Zob. J. R. Krzyżanowski, *General. Opowieść o Leopoldzie Okulickim*, Odnova, Londyn 1980.

politycznie. Czy dobrze jest aż tak jednostronnie przedstawiać nasze wojenne skomplikowane sprawy? Jakieś wielkie, epickie pióro może dałoby sobie z tym radę. Bibliografia autora jest obszerne, korzysta z niej w sposób właściwy i, oczywiście, powtarza za nią jej błędy i tendencje. Mimo wszystko, to nie jest praca historyczno-dokumentarna, a raczej powieść. Sądzę, że gdyby napisać o Okulickim dokumentarnie, wyszedłby na tym lepiej. I on, i cała ta epoka, jakże bardzo trudna i skomplikowana.

Proszę przyjąć serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

P.S.

Tekst wysłałam osobno.

6

15 kwietnia 1976 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list i omówienie książki Wieniawskiego⁷. Niestety recenzję⁸ będę mógł zamieścić dopiero w numerze czerwcowym, gdyż przyszła ona zbyt późno, ponieważ numer majowy z powodu Świąt i strajków, które tu bardzo paraliżują drukarnie, musiałem zamknąć wcześniej.

Dziękuję za „Pamiętnik Literacki” – wygląda bardzo interesująco na pierwszy rzut oka. Może szkoda, że nie został podany skład członków Związku, bo to niewątpliwie ludzi może interesować. Postaram się książkę omówić możliwie szybko, to znaczy w numerze czerwcowym.

Przy okazji prosba o radę. Chciałbym mianowicie wydać w języku rosyjskim książkę o Katyniu. Szłoby o książkę małą, bardzo zważając, z uwzględnieniem czytelnika rosyjskiego, który tej sprawy nie zna zupełnie. Tak samo środowisko inteligenckie w Rosji jest przekonane, że Katyń zrobili sowietciarze, ale też nie zna sprawy. Książka ta byłaby zaopatrzona zasadniczą przedmową kogoś z czołowych Rosjan, w której

⁷ I. Wieniewski, *Muza i kamena. Wybór przekładów z literatury greckiej i rzymskiej*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1976.

Ignacy Wieniewski (1896–1986) – historyk literatury, tłumacz; urzędnik MWRiOP (1926–1933 i 1941–1945), w PSZ na Zachodzie (1940), na emigracji (od 1945), profesor PUNO (od 1956).

⁸ J. Garliński, *Muza i kamena*, „Kultura” 1976, nr 6, s. 138–139.

domagano by się, by rząd sowiecki ujawnił prawdę o Katyniu. Ma się rozumieć, by mieć taką przedmowę, musiałbym uprzednio mieć cały tekst książeczki. Jestem przekonany, że taka książka mogłaby zrobić bardzo duże i pożyteczne wrażenie, ale kto, Pana zdaniem, mógłby taką książeczkę opracować? Może Pan by się podjął? Jeśli nie, to proszę o sugestię.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

Londyn, 15 kwietnia 1976 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Potwierdzam odbiór listu z 9 kwietnia br.

Chlebowskiego znam osobiście, bo był w Londynie kilka lat temu, i znam wymienione przez Pana jego książki. Są to pozycje niezłe, zwłaszcza *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*⁹ o „Ponurym” (Jan Piwnik¹⁰), skoczku z Wielkiej Brytanii, jednym z najgłośniejszych polskich partyzantów, którego niejaka Broniewska¹¹, korespondentka wojenna komunistów, nazwała bandytą. Chlebowski wydobył go na światło dzienne, napisał o nim prawdę, uratował jego pamięć dla naszego narodu. Ma on tendencję do przyjmowania oficjalnej linii poglądów w Polsce, które chwalały doły AK i krytykują górę. Osobiście uważam, że robi on dobrą robotę, bo pisze o Armii Krajowej; są tacy, co uważają, że jest oportunistą. Jego książka o „Wachlarzu” (*Zagłada IV odcinka*)¹² jest niezła, ale materiały dotyczące komunistów z Mińska są naciągnięte. Znam te sprawy, tam była zdrada komunistów i stąd wysypanie się naszych spadochroniarzy itd.

⁹ C. Chlebowski, *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1968.

¹⁰ Jan Piwnik ps. Ponury (1912–1944) – mjr WP; w Policji Państwowej (1935–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1941), cichociemny (1941), dowódca m.in. Zgrupowania Partyzanckiego AK „Ponury” (1943–1944).

¹¹ Janina Broniewska (1904–1981) – prozaik, publicystka; działaczka komunistyczna (od 1929); korespondentka wojenna LWP (1943–1945), redaktor m.in. periodyków „Nowe Widnokregi” (1942–1944), „Kobieta” (1947–1950), „Kraj Rad” (1948–1964); żona Władysława Broniewskiego (1926–1937).

¹² C. Chlebowski, *Zagłada IV odcinka*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1968.

W tej chwili bardzo się tu w angielskiej i innej prasie dyskutuje problem umiejętności przetrwania w obozach, więzieniach, w porwaniu itd. Brałem tu udział w telewizyjnej dyskusji na ten temat. Łączy się on bezpośrednio z tragedią Patrycji Hearst¹³, której dano trzydzieści pięć lat więzienia. Chciałbym na ten temat napisać artykuł do „Kultury” (sam mam własne doświadczenia). Czy byłby Pan takim artykułem zainteresowany? Wyjdzie tego nie więcej niż 6–8 stron maszynopisu na interlinii. Problem jest bardzo ciekawy i aktualny.

Najlepsze życzenia świąteczne i serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

8

Londyn, 24 kwietnia 1976 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Potwierdzam odbiór listu z 15 kwietnia br. Odpisuję dopiero dziś, bo byłem jakiś czas poza Londynem. Ja sam nie mogę podjąć się pracy o Katyniu, bo mam już z mym wydawcą angielskim umowę o nową książkę (V-1 i V-2) i muszę ją skończyć do końca tego roku. Roboty jest bardzo wiele, konieczny będzie wyjazd na kontynent, słowem urwanie głowy. Ponadto muszę ją pisać równolegle w dwóch językach (z tekstem angielskim para się także moja żona¹⁴), bo będzie, oczywiście, wydanie polskie. Kogo sugerować jako autora? Może Zawodny? On wydał szereg lat temu książkę o Katyniu (*The Murder in the Forest*)¹⁵, zna temat, potrafi to napisać. Tu, w Londynie, nie widzę nikogo. Gdyby jednak wpadł mi ktoś do głowy, zaraz dam znać.

Już rozesłałem komunikat o wolnym zebraniu Związku Pisarzy. Może Czapscy mogliby przyjechać, a jeżeli nie, to przysłać swe głosy?

Józef Garliński

¹³ Patricia Hearst (ur. 1954) – dziedziczka fortuny William R. Hearsta; porwana przez Symbionese Liberation Army (1974), została jej członkiem i brała udział w jej akcjach (1974–1975), skazana na 35 lat więzienia (1976), amnestionowana (2001).

¹⁴ Eileen Short-Garlińska (1912–1990) – tłumaczka irlandzka; nauczycielka języka angielskiego w Polsce (1936–1944), w ZWZ-AK (1943–1944), powróciła do Wielkiej Brytanii (1945); żona Józefa Garlińskiego (od 1939).

¹⁵ J. K. Zawodny, *Death in the Forest. The Story of the Katyn Forest Massacre*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 1962.

9

Londyn, 3 maja 1976 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Przepraszam, że zwracam się do Pana we własnej sprawie, ale Pan jest jedynym człowiekiem, który może mi okazać pomoc, tak z racji swego stanowiska, jak i przebywania we Francji. **Chodzi o francuskie wydanie mego *Oświęcimia walczącego***¹⁶.

Wydanie nieco się opóźniło, ale już jest gotowe, wydała je firma Elsevier Sequoia (Paryż–Bruksela), odpowiedzialny za książkę jest Roger Gheysens¹⁷, prawa francuskie sprzedał mój angielski wydawca Julian Friedmann Publishers Ltd.

Natychmiast gdy otrzymałem mój egzemplarz, mogłem stwierdzić, że na odwrotnej stronie okładki wydawca dał krótki synopsis mej pracy i podał tam, że główna osoba książki, oficer rezerwy kawalerii Witold Pilecki¹⁸, który dał się naumyślnie złapać w łapance, by trafić do Oświęcimia i tam zbudować ruch podziemny, był polskim Żydem. Oczywiście jest to zupełne przekręcenie sensu i treści książki. Pilecki był Polakiem, co wynika z całej mej pracy i co jest jej podstawowym motywem. Napisanie, że był Żydem, przewraca cały sens mej pracy i przewraca także wszystko to, co wiemy o ostatniej wojnie. Gdyby w roku 1940 Żyd mógł pójść ochotniczo do Oświęcimia, by tam tworzyć ruch podziemny, oznaczałoby to, że Niemcy wcale ich tak bardzo nie ścigali i że traktowali ich nie gorzej niż inne narodowości. Prawda była taka, że gdyby Pilecki był Żydem, zabito by go pierwszego dnia w obozie.

Natychmiast wysłałem telegram, domagając się wstrzymania książki i poprawienia błędu, a po telegramie wysłałem polecony list z dalszymi wyjaśnieniami. Czekałem dziesięć dni na odpowiedź, z której wynika, że wydawca wcale nie ma zamiaru tego błędu poprawić. Jego odpowiedź została przezeń opóźniona o siedem dni i wysłana zwykłym listem – muszę się domyślać, że w międzyczasie pośpiesznie rozsyłał egzemplarze, by stworzyć fakty dokonane.

¹⁶ J. Garliński, *Oświęcim walczący*, Odnowa, Londyn 1962; idem, *Volontaire pour Auschwitz*, traduit de l'anglais par Paul Chwat, Elsevier Séquoia, Paris–Bruxelles 1976.

¹⁷ Roger Gheysens (1927–1988) – pisarz i historyk belgijski.

¹⁸ Witold Pilecki (1901–1948) – rtm. WP; współorganizator TAP (1939), więzień i organizator ruchu oporu w KL Auschwitz (1940–1943), w AK (1943–1945), jeniec niemiecki (1944–1945), powrócił do Polski z zamiarem prowadzenia działalności wywiadowczej (1945), aresztowany (1947–1948), skazany na karę śmierci.

Tu, w Anglii, mógłbym stosunkowo łatwo zgłosić sprawę do sądu i uzyskać zatrzymanie książki do ewentualnej rozprawy, ale książka została wydana we Francji i wydrukowano ją w Belgii. Moja prośba jest następująca:

a) Czy mógłbym otrzymać opinię Pana, jakie są moje szanse wywalczenia sprostowania tej błędnej informacji? Została ona podana nie w mym tekście, a nocie wydawcy na odwrotnej stronie okładki.

b) Czy według Pana powinienem walczyć o to sprostowanie? Wydaje mi się, że wydawca przynajmniej powinien dodać do każdego egzemplarza karteczkę z wyjaśnieniem błędu.

c) Jakie według Pana mogą być dalsze skutki całej sprawy?

d) Gdyby uważał Pan, że trzeba i można zacząć sprawę, jakiego należałoby wziąć we Francji adwokata? To ostatnie pytanie jest bardzo teoretyczne, bo nie mam na to pieniędzy, a mój angielski wydawca za nadto się tym nie będzie przejmować.

Proszę wybaczyć, że zajmuję Panu czas tą sprawą. Wydaje mi się, że jest ważna nie tylko z mego osobistego punktu widzenia.

Serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

P.S.

Dwa egzemplarze „Pamiętnika Literackiego” już wysłałem.

Mój *Oświecim* jest pracą doktorską, więc tym bardziej taki błąd jest przykry.

10

6 maja 1976 r.

Drogi Panie,

Niestety trudno mi coś poradzić w Pana kłopotach. Wytoczenie procesu byłoby rzeczą bardzo kosztowną i nie jest pewne, czy dałoby to jakieś rezultaty. Może Pan spróbuje interwencji przez swego angielskiego wydawcę, bo z nim się może będzie więcej liczył. Trzeba by również zastanowić się, czy nie warto dać krótkiej wzmianki w formie listu do Redakcji do paru pism. Popytam się tu osób kompetentnych, do jakich pism warto by to wysłać.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Trzeba się również liczyć z histerią żydowską, żeby to nie zostało potraktowane jako przejaw antysemityzmu. Ta histeria przybiera czasami groteskowe formy: dostałem dopiero co list do Redakcji, zresztą anonimowy, z niesłychanym potępieniem polskiego antysemityzmu, czego najlepszym dowodem, że w książce Joyce’a¹⁹, której przekład ukazał się w Polsce, w paru miejscach wydrukowano słowo „żyd” z małej litery.

11

23 stycznia 1978 r.

Drogi Panie,

Zwracam się do Pana jako skarbnicy wiedzy. Dostałem artykuł, w którym się mówi o „wymordowaniu sześciu milionów Polaków, ośmiuset tysięcy warszawian, trzech i pół miliona oświęcimskich ofiar różnych narodowości”, a potem: „Czy pół miliona nieżydowskich polskich dzieci to mało? Czy czterysta tysięcy nieżydowskich warszawian to mało? Czy trzysta tysięcy zamordowanych w Oświęcimiu naprawdę polskich więźniów politycznych to mało? Czy trzy miliony Polaków (prócz Żydów) to mało?”. Potem autor kwestionuje dwa miliony polskich dzieci wymordowanych w czasie wojny, twierdząc, że polskich dzieci było pół miliona. Chciałbym te cyfry skontrolować tym więcej, że to jest autor pochodzenia żydowskiego żyjący obsesyjnie tymi sprawami. Nikt przytomny nie może negować strat żydowskich w Polsce i polskiego antysemityzmu, ale mam już dosyć tego ciągłego domagania się posypywania głowy popiołem.

Przepraszam za kłopot i z góry dziękuję.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

12

Londyn, 30 stycznia 1978 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Potwierdzam z podziękowaniem odbiór dwóch listów z 23 i 25 bm. i odpowiadam od razu na obydwie.

¹⁹ J. Joyce, *Ulysses*, tłum. M. Słomczyński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.

James Joyce (1882–1941) – pisarz irlandzki.

1. Cyfry podane w artykule o stratach wojennych nie są ściśle. Według materiałów Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zginęło około 6,5 miliona polskich obywateli, w tym 3 miliony Żydów, a reszta to Polacy i obywatele polscy, Ukraińcy, Białorusini itd.

Ilości zamordowanych polskich dzieci nikt dokładnie nie podaje, sądzę, że cyfra pół miliona jest bardzo przesadzona. Przyjmuje się, że w powstaniu warszawskim padło 160 000 warszawian razem z żołnierzami AK, a nie 400 000. Jeżeli chodzi o Oświęcim, to poza tymi, którzy poszli wprost do gazu (chyba 3 miliony) i nigdy do obozu nie weszli i nie otrzymali numerów, sam obóz zarejestrował 404 000 więźniów, mężczyzn i kobiet. Z tej cyfry 340 000 zmarło w obozie. Byli to Polacy, Żydzi, Francuzi, Rosjanie, Niemcy itd.

Dokładnych cyfr nikt nie zna. W mej dokumentarnej pracy *Oświęcim walczący*, na stronach 180–181, w przypisie, podaję ilości więźniów przebywających w obozie centralnym dnia 20 stycznia 1944 r. Polaków było najwięcej, ponad dwa razy więcej niż Żydów i obywateli Sowietów. Oczywiście w Brzezince proporcje były odwrotne. Te cyfry pozwalają na ustalenie pewnych proporcji.

Zgadzam się z Panem, że ciągle rozdzieranie ran na ten temat do niczego nie prowadzi. „Sprzedawanie” Katynia i Oświęcimia, jakoby jakiegoś argumentu na rzecz Polski, jest nieporozumieniem.

Dziękuję za obietnicę wydrukowania naszego komunikatu o konkursie. Może on coś da i przyniesie ciekawe materiały o wolce o nasze ziemie zachodnie.

Jeżeli chodzi o agencję POSK-u, to bardzo są nam potrzebne informacje o osiągnięciach Polaków na całym świecie, **poza Polską**. Informacje z Polski będziemy podawać tylko w wyjątkowym wypadku, bo i tak prasa światowa je ma.

Wystawa samizdatu zaczyna się jutro. Przy tej okazji odbędzie się konferencja prasowa dla prasy angielskiej, którą mam otworzyć imieniem [sic!] POSK-u. Również mam przewodniczyć na wieczorze recytacyjnym Mikołajskiej²⁰, który odbędzie się 10 lutego. Organizuje to POSK, bo tak było najłatwiej. Związek Pisarzy miałby konflikt z ZASP-em, a tego chciałem uniknąć.

²⁰ Halina Mikołajska (1925–1989) – aktorka teatralna i filmowa; występowała na scenach warszawskich m.in. Teatru Dramatycznego (1954–1962) i Teatru Współczesnego (1962–1976), członek KOR i KSS „KOR” (1976–1981) oraz TKN (1978–1981).

Z Ciechanowskim już rozmawiałem, obiecał, że recenzja będzie w rękach Pana w drugiej połowie lutego br.

Serdecznie wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

13

Londyn, 22 lutego 1982 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Nie odzywałem się od życzeń świątecznych, bo byłem szalenie zajęty polskimi sprawami. Przemawiałem w naszym imieniu na wielkim wiecu w Hyde Park (piętnaście tysięcy ludzi, przemówienie po angielsku), organizowałem wieczór Związku Pisarzy z brytyjskimi prelegentami w obronie polskiej kultury, brałem udział w programach radiowych i telewizyjnych (między innymi w amerykańskich i kanadyjskich) itd. Okres ten jeszcze nadal trwa. Stąd spóźnienie ze wszystkim, a więc także i z tym artykułem – recenzją książki Gilberta *Auschwitz and the Allies*²¹.

Przypomniał mi o niej artykuł Jana Karskiego w najnowszych „Zeszytach Historycznych”²², które dziś otrzymałem. Książka Gilberta, do dna fałszywa, jest pseudodokumentarnym świadectwem, że świat dowiedział się o Oświęcimiu dopiero w roku 1944, gdy uciekło stamtąd dwóch Żydów. Autor korzystał z mej pomocy i z mej książki o Oświęcimiu (*Fighting Auschwitz*), wszystko to pominął. Stąd konieczność mojej recenzji. Już mówiłem o niej do kraju przez Wolną Europę, trzeba te rzeczy ciągle prostować. Niestety pewnych ludzi zupełnie nie rozumiem: skąd ta pasja do fałszowania prawdy, skąd ta mania upierania się przy własnym tylko cierpieniu? Według nich tylko Żydzi byli w Oświęcimiu.

Serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

²¹ M. Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, M. Joseph, G. Rainbird, London 1981.

Martin Gilbert (1936–2015) – historyk angielski; pracownik naukowy Oxford University (1962–1995).

²² J. Karski, *Przywódcy wolnego świata wiedzieli o Zagładzie w 1943 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 59, s. 185–195.

Londyn, 24 września 1985 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Powstał tu Instytut Polsko-Żydowskich Studiów, do którego należą profesorowie z kraju (przyjechali Aleksander Gieysztor, Józef Gierowski²³, Jerzy Tomaszewski²⁴ i red. Jerzy Turowicz). Na początek swej działalności wyświetlono francuski film *Shoah*, a następnego dnia odbyła się dyskusja. Wiem od Michała Borwicza, że film idzie w Paryżu w jakimś małym kinie.

Seans trwa dziewięć godzin, dotyczy Holocaustu i w 95% dotyczy Polski, polskiego antysemityzmu, polskiej współodpowiedzialności. Z innych krajów pokazana jest tylko wyspa Korfu, o Zachodzie ani słowa, o tym, kto wysyłał Żydów z Francji, Belgii, Holandii itd. do Oświęcimia kompletna cisza. Wychodząc z kina po potwornym okresie dziewięciu godzin patrzenia na te same sceny po sto razy, miało się wątpliwości, jakie były intencje reżysera. On rozwił je następnego dnia, w czasie dyskusji, gdy gadał przez dwie godziny. Na pytanie Leszka Kołakowskiego, jakie były motywy selekcji, dlaczego wszystkie sceny dotyczące polskiej pomocy dawanej Żydom zostały wycięte, otrzymał odpowiedź, że wymagały tego względy artystyczne. W filmie jest powiedziane, że ruch podziemny w Oświęcimiu stworzyli Niemcy, by łatwiej przeżyć obóz i ponieważ im się to udało, a obóz był przepełniony a śmiertelność malała, więcej Żydów wysyłano do gazu. Powiedziano w nim także, że jedynej ucieczki z obozu dokonał czeski Żyd w roku 1944 i że tylko on wyniósł na zewnątrz obozu prawdę, co się tam dzieje itd. Gdy zabrałem głos jako Oświęcimiak i autor dokumentarnej książki (było także wydanie francuskie), by sprostować te brednie, otrzymałem odpowiedź, że głupiec także mógł przeżyć obóz i napisać książkę itd.

Goście z Polski (Gieysztor, Turowicz, Tomaszewski) prosili mnie, bym koniecznie poruszył sprawę tego filmu w „Kulturze”. Potrzeba tego jest dla mnie niewątpliwa. Chciałbym to zrobić w następnym *Liście z Londynu*²⁵, ale chcę mieć wcześniej Pańską zgodę. Można to także

²³ Józef Andrzej Gierowski (1922–2006) – historyk; w ZWZ-AK (1940–1945), profesor UW (1958–1965) i UJ (od 1965, rektor 1981–1987).

²⁴ Jerzy Tomaszewski (1930–2014) – historyk; wykładowca SGPiS (1950–1965) i SGGW (1965–1970), profesor UW (od 1972).

²⁵ J. Garliński, *List z Londynu*, „Kultura” 1986, nr 1–2, s. 149–153.

poruszyć osobno, ale może lepiej w *Liście*. Sprawa jest bardzo ważna, ten film jest sto razy gorszy niż *Holocaust*, a osoba reżysera jest nie do opisania. Podobnej arogancji nie spotkałem nawet w Oświęcimiu.

Serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

15

Londyn, 25 sierpnia 1989 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z dnia 17 bm. i przesyłam recenzję z ważnej książki o osiedlaniu się Polaków na tutejszych wyspach. Jest bardzo dobra, napisana przede wszystkim przez Brytyjczyków, wydana przez Uniwersytet Londyński. Dr Sword powiedział mi, że egzemplarz recenzyjny został do Pana wysłany. Gdyby nie doszedł, proszę dać mi znać, zaraz to załatwię. Poruszyłem problematykę kontrowersyjną, ale znam doskonale te sprawy.

W kraju kolosalne wydarzenia. Mazowieckiemu²⁶ robiłem tu dwa lata temu zamknięty wieczór. To spokojny, rozważny, mądry człowiek. Bez charyzmy, ale godny zaufania. Jeżeli potrafi zdobyć obce kapitały i namówić Polaków do cierpliwości i pracy, może odnieść zwycięstwo. To cud, że „Solidarność” przetrwała. Drugiej takiej szansy prędko nie będzie. *List z Londynu* przekażę w ciągu kilku tygodni. O ostatnim miałem pozytywne echa.

Serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

16

6 września 1989 r.

Drogi Panie,

Szczerze mówiąc, recenzja nie bardzo mi się podoba. Załączam tekst, zaznaczając nawiasami ustępy, które proponuję opuścić. Bardzo proszę o wiadomość, czy Pan te skróty aprobuje.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²⁶ Tadeusz Mazowiecki (1927–2013) – polityk, publicysta; redaktor dziennika „Słowo Powszechne” (1952–1955), redaktor naczelny tygodnika „WTK” (1953–1954), miesięcznika „Więź” (1958–1981) i „Tygodnika Solidarność” (1981 i 1989), współzałożyciel TKN (1978), premier (1989–1991), poseł na sejm (1991–2001), przewodniczący UD (1991–1995).

P.S.

Niestety, nie podzielam Pana opinii o Mazowieckim. Niewątpliwie bardzo porządny człowiek, ale bardzo hamletyzujący i jednocześnie skłonny do zbyt daleko posuniętych kompromisów. Jego formujący się obecnie rząd jest typową pułapką: nie będzie miał możliwości zrobienia niczego, natomiast spadnie na niego odpowiedzialność za całą dramatyczną sytuację kraju.

17

Londyn, 12 września 1989 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Potwierdzam odbiór listu z dnia 6 września wraz z tekstem mojej recenzji i proponowanymi skreśleniami.

Jak najbardziej honoruję Pańskie redaktorskie doświadczenie, ale moja recenzja zawiera moje poglądy i dotyczy książki, która omawia sprawy doskonale mi znane. Należę do tych nielicznych Polaków z mojej generacji, którzy wydobyli się z polskiego getta, znają dobrze język angielski i poznali tutejsze społeczeństwo. Odróżniam Jałtę od stosunku Brytyjczyków do naszej grupy etnicznej, znam wartość London School of Slavonic Studies dla naszej sprawy, dr Sword należy do bardzo wartościowych naszych przyjaciół. Proponowane skróty dążą w stu procentach do wyprania mojej recenzji z akcentów pozytywnej oceny społeczeństwa brytyjskiego i pracy dr. Sworda. Gdybym tak ją przyjął, podpisałbym nie mój tekst.

Upředzenia wojenne ciążą nad poglądami wielu ludzi. Z wojny wyniosłem jak najgorsze wyobrażenie o Francuzach (klęska, na dnie w niemieckich obozach itd.), ale mój pogląd z latami bardzo się zmienił. Ponadto nie mieszkam we Francji, nie miałbym odwagi wydawania o nich sądu.

Będę bardzo zobowiązany za druk mojej recenzji **bez skreśleń**. W razie odrzucenia uprzejmie proszę o wiadomość.

Serdeczne wyrazy szacunku i pamięci

Józef Garliński

18

13 września 1989 r.

Drogi Panie,

Bardzo żałuję, że Pan się nie zgadza na proponowane skróty w recenzji o książce Sworda. Bynajmniej nie kwestionuję Pana znakomitego orientowania się w społeczeństwie angielskim, ale niemniej uważam, że zbyt optymistycznie Pan je ocenia, jeśli idzie o stosunek do spraw polskich. Tak jak Pan sobie życzy, recenzji nie zamieszczę.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Józef Gawlina

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Gawlina Józef) pochodzi z lat 1951, 1953, 1955, 1961–1962, 1964. Składa się z 13 listów: 8 Józefa Gawliny i 5 Jerzego Giedroycia.

Józef Gawlina (1892–1964) – duchowny rzymskokatolicki; w armii niemieckiej (1915–1918), absolwent Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität we Wrocławiu (1921), otrzymał święcenia kapłańskie (1921), probosz parafii pw. św. Barbary w Królewskiej Hucie (1931–1933), biskup połowy Wojska Polskiego (1933), w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947), członek Rady Narodowej RP (1940–1941), sprawował jurysdykcję duszpasterską nad Polakami na Środkowym Wschodzie i w Afryce Wschodniej (1942–1948), ordynariusz Polaków w Niemczech i Austrii (1945–1948), rektor kościoła pw. św. Stanisława w Rzymie (od 1946), opiekun Emigracji Polskiej (od 1948), arcybiskup tytularny Madito (1952), uczestnik Soboru Watykańskiego II (1962); autor m.in. *Z wojny i z wygnania. Listy i orędzia pasterskie, kazania, przemówienia* (1952), oraz *Wspomnienia* (2004), *Pamiętniki 1917–1919* (2006).

1

21 lutego 1955 r.

Ekscelencjo,

Pozwalam sobie zwrócić się do Ekscelencji ze sprawą, która wydaje mi się wielkiej wagi i której rozwiązanie leży całkowicie w rękach Ekscelencji.

Ostatnio w emigracyjnym świecie politycznym wybuchła sprawa tzw. Skarbów Wawelskich. Jest to sprawa całkowicie przez emigrację zaniedbana i zachodzi obawa, że stanie się jedynie pretekstem do rozgrywek politycznych czy personalnych, a do niczego więcej. Jak Ekscelencji wiadomo, Skarby Wawelskie są zabezpieczone w Kanadzie. Niewątpliwie zabezpieczenie to nie jest wystarczające i ze względu na brak funduszy, jak również chociażby na brak miejsca w małym, prowincjonalnym muzeum. Sprawę tę znam przypadkowo dość dobrze, gdyż jeszcze w ubiegłym roku Aleksander Janta¹ miał możliwość zapoznania się z tą sprawą na miejscu i pisał o tym do „Kultury”². Niezależnie od bardzo ważnej sprawy konserwacji, niewątpliwie Skarby Wawelskie są całkowicie niewykorzystane ani w sensie kulturalnym, ani w sensie propagandowym. Wydaje mi się, że emigracja nie posiada możliwości pełnego wykorzystania tych pamiątek historycznych. Jeżeli stanąć na stanowisku, że pamiątki wawelskie mają zostać na emigracji, to rozwiązanie proponowane przez p. Stanisława Mackiewicza wydaje się logiczne. Osobiście jednak sądzę, że jedynym odpowiednim wyjściem byłoby zwrócenie tych zabytków Krajowi. Trzeba przyznać (sądząc z publikacji ukazujących się w Kraju i relacji osób przybyłych niedawno z Polski), że najdrobniejsze nawet zabytki historyczne są otoczone pieczołowitością i dumą całego społeczeństwa i że to stanowisko społeczeństwa jest narzucone reżymowi. O zwrocie pamiątek wawelskich mówi się zresztą również od dawna – przypomnę tu choćby artykuł p. Jana Bielatowicza w „Życiu” z roku ubiegłego. Obecnie również pojawiają się coraz częściej podobne opinie. Największą trudnością jest znalezienie rozwiązania ta-

¹ Aleksander Janta (1908–1974) – poeta, reporter, publicysta; w PSZ na Zachodzie (1940 i 1944–1945), jeniec niemiecki (1940–1942), uczestnik *Résistance* (1942–1943), na emigracji (od 1945), współpracownik m.in. periodyków „Wiadomości” (1947–1973), „Oficina Poetów i Malarzy” (1968–1972), autor „Kultury” (od 1948).

² A. Janta-Polczyński, „Odmrożenie” Skarbów Wawelskich, „Kultura” 1953, nr 12, s. 113–126.

kiego, aby zwrot pamiątek wawelskich nie został wykorzystany przez propagandę komunistyczną dla swoich celów i nie został zrozumiany przez społeczeństwo polskie jako dowód nieudolności i kapitulacji emigracji. Zresztą nie widzę nawet formy oddania Krajowi tych pamiątek, bo przecież nikt z przywódców emigracyjnych nie będzie chciał i nie będzie mógł konferować z przedstawicielami reżymu warszawskiego. Trzeba się również liczyć z nastrojami antykomunistycznymi Kanady. Rozbicie polityczne emigracji również nie ułatwi podjęcia jakiejkolwiek decyzji. Prawie jest niemożliwe zebranie wszystkich skłóconych odłamów przy jednym stole i coraz trudniej jest ustalić, kto właściwie ma prawo dysponowania tymi skarbami.

Otóż moja sugestia idzie w kierunku, by Eksceleńcja wziął inicjatywę w swoje ręce. Przede wszystkim Eksceleńcja dzisiaj jest dla emigracji jedynym nadrzędnym czynnikiem moralnym, przez nikogo nie kwestionowanym. Rola Eksceleńcji coraz bardziej przypomina rolę prymasów w dawnej Polsce w okresie interregnum, nie tylko zresztą dla emigracji, ale i dla Kraju – specjalnie po ostatnich aresztowaniach dostojników Kościoła.

Było prawem zwyczajowym, że Wawelem zarządzał arcybiskup krakowski. Jest to tradycja bardzo żywa i bardzo silna, żeby przypomnieć chociaż trudności, jakie powstały przy złożeniu zwłok marszałka Piłsudskiego na Wawelu. Na tę tradycję należy się powołać, a więc Skarby Wawelskie powinny być doręczone arcybiskupowi krakowskiemu³ i prymasowi⁴ jako depozytariuszom społeczeństwa, do których to osób całe – bez wyjątku – społeczeństwo ma zaufanie. Doręczone przez Eksceleńcję jako przedstawiciela wolnych Polaków. Postawienie sprawy w ten sposób stawia reżym w niesłychanie trudnej sytuacji: jeśli odmówi, to całe odium społeczeństwa spadnie na reżym. Trudno będzie uzasadniać odmowę przy nieustannej i wieloletniej propagandzie, że pamiątki narodowe powinny znajdować się w Kraju. Jeżeli ustąpi i zgodzi się wysłać za granicę Księdza Kardynała i Księdza Arcybiskupa, to będzie to jednak wielki triumf Kościoła i duże podniesienie nastrojów w Kraju. W obu tych wypadkach rola emigracji musi być przez Kraj oceniona bardzo pozytywnie.

³ Tzn. abp. Eugeniuszowi Baziakowi.

Eugeniusz Baziak (1890–1962) – duchowny rzymskokatolicki; sufragan lwowski (1931–1944), arcybiskup lwowski (od 1944), administrator apostolski archidiecezji krakowskiej (od 1951), pozbawiony przez władze PRL prawa pobytu na terenie ww. archidiecezji (1953–1956).

⁴ Tzn. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu.

Może to w pewnej mierze zbliżyć Kraj do emigracji i choć w części zmniejszyć tę przepaść, jaka nieuchronnie powstaje.

Piszę o tym jedynie do Eksceleencji, gdyż jak już zaznaczyłem wyżej, Ekscelencja jest dziś jedynym autorytetem, który może przeprowadzić jakąś akcję aprobowaną przez wszystkie odłamy polityczne emigracji. Przejęcie inicjatywy w tej sprawie przez Ekscelencję będzie najlepszą gwarancją, że cała ta sprawa nie posłuży żadnemu „politykowi” dla mniej lub więcej personalno-partyjnych celów. Nie wyobrażam sobie również, by tego rodzaju akcję można było przeprowadzić bez wiedzy i pomocy Watykanu, gdyż przy takim postawieniu sprawy problem zagadnienia muzealnego staje się problemem wielkiej polityki. Trzeba również pamiętać, że zgoda rządu kanadyjskiego jest także niezbędna, a uzyskać ją można tylko przy poparciu i zrozumieniu sprawy przez hierarchię katolicką kanadyjską, która w tym kraju ma decydujące znaczenie.

Ograniczam się tutaj do naszkicowania samego zagadnienia, bez wchodzenia w szczegóły. Ma się rozumieć, gdyby Ekscelencja zainteresował się tą sugestią i moja pomoc była w czymkolwiek potrzebna, zawsze jestem do dyspozycji. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że ponieważ realizacja takiego projektu wymaga dyskrecji i **zaskoczenia reżymu**, by mu nie dać czasu na przygotowanie riposty, nie poruszam tej sprawy na łamach „Kultury”. Sprawa jest zbyt poważna, aby ją poświęcić dla efektu publicystycznego. Ta dyskrecja wydaje mi się potrzebna nie tylko zresztą ze względu na reżym, ale również i ze względu na skłóconą emigrację. Aspekt krajowy Skarbów Wawelskich, możliwość polepszenia, przynajmniej chwilowego, sytuacji Kościoła w Polsce i efekt propagandowy w świecie są najważniejsze, ale zrealizowanie tego projektu przez Ekscelencję byłoby pierwszym wypadkiem, a może i precedensem, do faktycznego zjednoczenia całej emigracji przy konkretnym zagadnieniu. Wszyscy mają dosyć jałowych, talmudycznych sporów i wszyscy pragną jakiegoś pozytywnego działania. To wszystko leży w rękach Eksceleencji.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci

[Jerzy Giedroyc]

2

Roma, 25 lutego 1955 r.

Drogi Panie Redaktorze:

Dziękuję Panu Redaktorowi serdecznie za miły list z 21 bm. w sprawie Skarbów Wawelskich. Zagadnienie to postaram się przemyśleć gruntownie.

Ponieważ list niniejszy nie jest przeznaczony do publikacji, przeto też pragnę od razu zwrócić uwagę na słabość jednego z argumentów Pańskich. Według założenia Pańskiego skarby te miałyby być wręczone za granicą Księdzu Prymasowi i Ks. Arcybiskupowi krakowskiemu, w czym Pan widziałby wielki triumf Kościoła.

Zdanie moje jest nieco odmienne. *Primo* warto zaznaczyć, że arcybiskupstwo krakowskie wakuje, a więc reżym skorzystałby z okazji, aby wysłać kogoś ze swoich kreatur, celem wytworzenia opinii, że właśnie jego wysłannik został uznany za legalnego arcybiskupa krakowskiego.

Jeżeli chodzi o Księdza Prymasa, to jego wyjazd przedstawia jeszcze delikatniejszy problem. Otóż dowiedzieliśmy się, że reżym ma zamiar wysłać Księdza Prymasa za granicę, ale tylko po to, aby już nigdy do Kraju nie wrócił, gdyż sama Jego obecność, nawet w istniejących warunkach, bardzo Moskwie przeszkadza. Propozycja Pańska, przez nas wysunięta, zostałaby radośnie przez reżym komunistyczny wykorzystana. *Videant consules ne quid detrimenti Res publica capiat*⁵.

Łączę wyrazy czci

x. Józef Gawlina, Abp

3

28 lutego 1955 r.

Ekscelencjo,

Dziękuję za list Ekscelencji z dn. 25 bm. Pozwalam sobie nie zgodzić się z zastrzeżeniami Ekscelencji. Już w Paryżu mówi się od pewnego czasu o tym, że reżym najchętniej by widział wyjazd Prymasa do Rzymu, pod warunkiem, by nie wrócił z powrotem. W wypadku jednak Skarbów Wawelskich sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej:

⁵ *Videant consules ne quid detrimenti Res publica capiat* (łac.) – Niechaj baczą konsulowie, by Rzeczpospolita nie poniosła jakiej szkody

Prymas miałby być wysłannikiem Kraju, któremu Skarby byłyby doręczone, a tym samym musiałby je zawieźć na Wawel. Gdyby reżym zaakceptował tego rodzaju załatwienie, to myślę, że nie należy się obawiać niewpuszczenia Prymasa z powrotem do Kraju. Osobiście zresztą nie przypuszczam, by reżym na taką propozycję się zgodził, widzę w jej wysunięciu przede wszystkim efekt propagandowo-polityczny.

Można by zastosować inny wariant, a mianowicie, jeśliby zdaniem Eksceleencji osoba Prymasa nie wchodziła w rachubę, zaproponować imiennie jednego czy kilku przedstawicieli Episkopatu Polskiego do odebrania Skarbów Wawelskich.

W każdym razie sprawa Skarbów Wawelskich, zarówno w Kraju jak i na emigracji, dojrzała do rozwiązania i jest powszechnie i z pewną namiętnością przez wszystkich dyskutowana. Już ten sam fakt utrudni reżymowi możliwość manewru. Na emigracji zaś inicjatywa Eksceleencji w tej sprawie mogłaby naprawdę spowodować rzeczywiste zjednoczenie rozbitego i skłóconego społeczeństwa.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

4

30 lipca [1964 r.]

Ekscelencjo,

Pozwalam sobie zwrócić się z wielką prośbą. W związku z tegorocznymi rocznicami oraz dwudziestolecie Polski Ludowej przystępuję do opracowania listy osób, które zostały zamordowane ze względów politycznych w tym okresie. Jak bowiem mogłem się przekonać, taka lista nie była dotąd opracowana, a poszczególne organizacje – jak Instytut im. Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej czy też stronnictwa polityczne – mają dane fragmentaryczne. Lista jest pomyślana jako swego rodzaju słownik biograficzny. Będzie zawierać: nazwisko i imię, krótkie dane biograficzne, datę i szczegóły zamordowania. Lista będzie drukowana w „Zeszytach Historycznych” począwszy od najbliższego numeru⁶. Ponieważ zebranie danych jest trudne, więc w najbliższym numerze „Kultury” występuję z apelem do czytelników zarówno w kraju, jak na emigracji o nadsyłanie posiadanych danych. Mam wrażenie, że ten apel

⁶ Słownik biograficzny ofiar terroru PRL, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 6, s. 7–15.

spotka się z dużym oddźwiękiem i że w krótkim czasie będzie można ustalić względnie kompletną listę. Lista taka będzie nie tylko dokumentem, ale pozwoli może w przyszłości wystąpić o rehabilitację tych osób czy też odszkodowania dla ich rodzin.

O ile wiem, bardzo duża ilość księży była zamordowana przez UB. Specjalnie w pierwszych latach powojennych. Zwracam się więc z wielką prośbą do Ekscelencji o pomoc w ustaleniu tej listy i polecenia przysłania nam tych danych, które niewątpliwie znajdują się w Rzymie.

Dla informacji podaję, że mamy już w ewidencji ponad dwieście nazwisk, głównie ludowców.

Z góry dziękując, łączę wyrazy głębokiego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Aleksander Gella

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Gella Aleksander) pochodzi z lat 1957–1960, 1968–1983, 1985–1987, 1990, 1992–1994, 1997–1998, 2000. Składa się ze 127 listów: 69 Aleksandra Gelli i 58 Jerzego Giedroycia.

Aleksander Gella (1922–2014) – socjolog, historyk nauki, publicysta; żołnierz Armii Krajowej (1943–1944), absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1947) i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1950), członek Klubu Krzywego Koła (1955–1962), pracownik naukowy Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN (1956–1967), wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego (1963–1967), na emigracji (od 1967), wykładowca University of Alberta (1967), San Jose State College (1967–1969), University of California (1969–1970), profesor State University of New York (od 1970) i Instytutu Historii Nauki i Techniki PAN (od 1991); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1979); autor m.in. *Development of Class Structure in Eastern Europe. Poland and Her Southern Neighbors* (1989), *Communism in Eastern Europe 1945–1975* (1991), *Zagłada II Rzeczypospolitej* (1998).

1

8 sierpnia 1968 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo dziękuję za list z 24 lipca. Ogromnie ucieszyła mnie wiadomość o „Kulturze” wydawanej po angielsku. Dziękuję za adresy i wszystkie inne wiadomości. Czekam niecierpliwie na 2000 słów. Jeśli przypadkiem posiada Pan zbędną szcztokę lub kopię tłumaczenia, to byłbym ogromnie wdzięczny za przesłanie. Chciałbym jak najszybciej zrealizować swój pomysł zaprezentowania postawy otwarcie opozycyjnej, a nie wrogiej. Chodzi mi o to, aby pokazać, jak będąc wrogiem kliki rządzącej, można równocześnie to historyczne zjawisko, jakim jest PRL, rozumieć w jej roli transformatora przemian społecznych. Oczywiście nie jest to nic innego niż polityka „Kultury”. Jednakże nabiera to innego posmaku, gdy jest głoszone przez człowieka z kraju, który chce tam powrócić. Czy podpiszę własnym nazwiskiem, zależy raczej od uzyskania prawa pobytu w Stanach niż od mojej sytuacji w Warszawie.

O znalezieniu ludzi, którzy by stworzyli coś w rodzaju filii „Kultury” w Ameryce, myślę od dawna i coraz bardziej wydaje mi się to sprawą beznadziejną. Na tle wielomilionowej i wielopokoleniowej emigracji polskiej „Kultura” jest zjawiskiem unikalnym i obawiam się: niepowtarzalnym. „Kultura” nie może liczyć na szerszego odbiorcę w Stanach. Jej angielska wersja spełni kolosalne zadanie, jeśli będzie ukierunkowana na czytelnika amerykańskiego zainteresowanego sprawami Wschodniej Europy. (Każdy większy uniwersytet amerykański na swój Russian Center, gdzie się walczy problem Wschodniej Europy, zwykle obsadzony przez Rosjan. Jednakże właściwe rozpropagowanie „Kultury” wprowadzić ją może na rynek studencki, a więc najbardziej chłonny i zainteresowany perspektywami, które otwierają przed ludzkością zliberalizowane komunizmy, które mogą się przeistoczyć w „trzecią siłę”. Tym młodym ludziom trzeba dać wizję inną od tych, które rozsiewa propaganda zarówno Wschodu, jak i Zachodu). Trzeba się liczyć z tym, iż walka o dusze emigracji może być nawet krwawa. Moczar będzie wszelkimi środkami bronił swego stanu posiadania. Ale przypuszczam, iż nietrudno byłoby wywieść go w pole, przynajmniej przy wstępnych posunięciach. Żałuję, że nie mogę o tym wszystkim porozmawiać osobiście. Moja nieuregulowana sprawa paszportowo-wizowa uniemożliwia mi wyjazd i powrót do Stanów. Nie poprosiłem o azyl, a jedynie staram się o prawo stałego pobytu, co trwa nieskończenie długo.

Zwlekałem z odpowiedzią na list Pan, gdyż niezmiernie mi trudno zabrać się do pisania o naszych znajomych. Z drugiej strony rozumiem, iż właśnie Pan powinien mieć pełne informacje, szczególnie o postawach ludzi wpływowych, działających za granicą. Z p. Miłoszem rozmawiałem parokrotnie. Zastanawiały mnie jakieś wypowiedzi, których początkowo nie umiałem podsumować, nie rozumiałem niechętnego stosunku do niego tutejszych emigrantów, dziwiła mnie nieco jego zażyłość z Najderami, dziwiłem się, iż na moją propozycję sporządzenia protestu w sprawie zająć warszawskich odpowiedział wykrętnie, a wkrótce później znalazłem jego podpis pod protestem profesorów University of California. Bomba pękła dopiero po przyjeździe Zbigniewa Herberta¹, z którym przyjaźnimy się od lat, a którego wiązała również osobista i profesjonalna przyjaźń z Miłoszem. Awantura wybuchła na tle stosunku Miłosza do Polski przedwojennej i AK. Był to wybuch bezkrytycznej nienawiści, przy rozluźnionej alkoholem kontroli słów (ja nie piję, więc sędzę, że obserwowałem przebieg sprawy dość spokojnie). Teresa² wstała ostentacyjnie i wyszła z pokoju. Ja natomiast uważałem, iż należy odpowiedzieć „wieszczowi”, tym więcej, iż wygłaszał swoje opinie w obecności młodego poety amerykańskiego³ i jego polskiej żony⁴, zbyt młodej, aby mieć własne zdanie na temat Polski Walczącej. Merytoryczna dyskusja była niemożliwa, chodziło o ustosunkowanie się do określonej postawy emocjonalnej. Powiedziałem więc, że „znam tylko jeden atak na Armię Krajową, który można porównać z wystąpieniem p. Miłosza: oskarżenie prokuratora sowieckiego w procesie Okulickiego i Delegatury, o którym nawet Anglicy pisali, iż jest policzkiem wymierzonym rządowi Jego Królewskiej Mości...”. Merytoryczna dyskusja nie miałaby sensu, chodziło mi tylko o odkrycie postawy człowieka, który na jednym z największych uniwersytetów świata reprezentuje nasz naród. Okazało się jednak, że p. Miłosz nie

¹ Zbigniew Herbert (1924–1998) – poeta, eseista; współpracownik m.in. periodyków „Tygodnik Powszechny” (1950–1953 i 1956–1961), „Twórczość” (1955–1965) i „Poezja” (1965–1968), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1982).

² Teresa Mellerowicz-Gella (ur. 1927) – artystka malarka i graficzka; wykładowca m.in. UW (1961–1964), University of California (1969–1970), State University of New York (1970–1972 i od 1978).

³ John Carpenter (1927–2019) – amerykański poeta i tłumacz.

⁴ Bogdana Carpenter (ur. 1941) – slawistka, tłumaczka; na emigracji (od 1965), wykładowca University of Washington, Seattle (1974–1991), profesor University of Michigan (1991–2008).

wie, do jakiego narodu należy: „Piszę po polsku, bo tak się złożyło”, że w tym języku może tworzyć, ale identyfikować się ze społeczeństwem łajdaków i antysemitów, to na pewno nie! Reakcja Herberta, również b. żołnierza AK, była o tyle gwałtowniejsza, o ile pozwalała i usprawiedliwiała ją długoletnia przyjaźń z Miłoszem. Zwymyślał go w sposób zupełnie nieparlamentarny. Najbardziej zdumiewającą dla mnie była masochistyczna postawa Miłosza, który z przedziwną lubością słuchał psychoanalizy, którą mu Zbyszek urządził publicznie. (Te szczegóły nie są istotne, gdyż Pan zna zapewne przeszłość p. Miłosza – myślę o biernym zachowaniu w czasie okupacji i régime’owej karcie). Druga część tego spektaklu poświęcona już była tylko stosunkowi p. Miłosza do socjalizmu, rządów PRL i zbrodni amerykańskich. Wypowiedzi p. Miłosza nie można zrelacjonować, gdyż był to wielki chaos sprzecznych uczuć. Wtedy zrobiło mi się go po prostu żal. Ten wielki poeta nie może sobie dać rady ze swymi kompleksami, uprzedzeniami, ze swoją słabością i swoją siłą. Przecież to ponura historia, gdy się nie wie, kim się jest! Chce być Europejczykiem, ale nawet Europę „zdradził” dla Ameryki (chyba miał rację Herbert, gdy mu dowodził, że jest przede wszystkim tchórzem). M.in. wyraziłem zdumienie, iż autor *Umysłu zniewolonego*⁵ nie rozumie procesów, które do tego zniewolenia prowadzą, nie rozumie mechaniki totalitarnego ustroju. Ale może to moje sądy są niesprawiedliwe, może zbyt działał alkohol, aby się p. Miłosz mógł składnie wypowiedzieć. Jedno jest niewątpliwe: polskiej sprawie służy tylko fakt, iż tworzy w polskim języku dobrą poezję. To na pewno bardzo wiele, ale smutne, że człowiek z taką nienawiścią do wszystkiego, co polskie, jest dla cudzoziemców na zachodnim wybrzeżu Ameryki najwybitniejszym przedstawicielem kultury polskiej. Miłosza można i chcę usprawiedliwiać psychologicznie – za bardzo lubię jego wiersze, wzrusza mnie ta spiętrzona nienawiściami dusza upartego Litwina, który jakby wprost z lasów wpadł w labirynt współczesnego świata, ale z tym większym wstrętem patrzę na oportunistę poety, który mówi otwarcie „zawsze jestem po stronie silniejszych”. (Podkreślam raz jeszcze: to wszystko działało się po wódce).

To wszystko tym smutniejsze, iż inne emigracje działają bez porównania solidarniej. Rozdmuchiwanie sprawy polskiego antysemityzmu jest wodą na młyn kariery osobistej Miłoszów, Kottów, Grynbergów itp. A równocześnie z kraju pisze mi przyjaciel: „Polacy są obecnie

⁵ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Instytut Literacki, Paryż 1953.

bardziej antypolscy niż antyżydowscy”. I znów można psychologicznie usprawiedliwiać Żydów w ślepo antypolskiej kampanii, ale na każdym kroku podpisują się po nią Polacy. Niedawno temu w Los Angeles podczas ataków na „odwieczny” polski antysemityzm, wygłaszanych przez p. Grynberga, Teresa wyraziła zdziwienie, iż w antysemitkiej kampanii w Polsce biorą też udział ludzie żydowskiego pochodzenia, np. Krzysztof Teodor Toeplitz⁶, Brodzki⁷, a inni otrzymują państwowe odznaczenia: Szancer⁸, Samborski⁹; oczywiście wywołała oburzenie p. Grynberga. Ponieważ obecnie każda kontrowersja Żyda z Polakiem prowadzi do podejrzenia o antysemityzm, muszę dodać, że Teresa ma nie tylko domową tradycję przyjaźni z Żydami (ciotka zamordowana za ukrywanie Żyda), ale własną kartę artystycznej współpracy i przyjaźni z grupą, której pozostała wierna, a która dziś byłaby uznana za „syjonistyczną dywersję”. O moim stosunku do Żydów świadczy chyba najlepiej moja książka poświęcona Ludwikowi Gumpłowiczowi¹⁰, pisana już w czasie zorganizowanego antysemityzmu, i jak powiedziałem, mogę zrozumieć nawet niesprawiedliwe oskarżenia Żydów – nie mogę znieść „Polaczków” uprawiających antypolską kampanię. Panuje między Żydami *antipolishism*¹¹ powodowany **nie tylko** wyskokami polskich antysemitów (to osobny rozdział), ale nie można zwalczać antysemityzmu przy pomocy ataków na **cały** naród, który rozstrzeliwał swoich aktywnych antysemitów podczas wojny, a teraz może okazywać jedynie pogardę dochodzącej do głosu „oenero-komunie”. **Drażnią** mnie te

⁶ Krzysztof Teodor Toeplitz (1933–2010) – dziennikarz, publicysta; redaktor m.in. tygodników „Nowa Kultura” (1952–1959), „Kultura” (1965–1969), redaktor naczelny tygodników „Szpilki” (1969–1975) i „Wiadomości Kulturalne” (1994–1997).

⁷ Stanisław Brodzki (1916–1990) – dziennikarz, publicysta; redaktor m.in. dzienników „Głos Ludu” (1947–1948) i „Trybuna Ludu” (1948–1957) oraz tygodników „Świat” (1957–1967) i „Perspektywy” (1969–1977), prezes SDP (1956–1957).

⁸ Jan Marian Szancer (1902–1973) – grafik, rysownik; profesor ASP w Warszawie (od 1951).

⁹ Stefan Artur Nacht-Samborski (1898–1974) – artysta malarz; członek grupy artystycznej Komitet Paryski (od 1923), profesor PWSSP w Gdańsku (1946–1949) i ASP w Warszawie (1949–1950 i 1953–1969).

¹⁰ A. Gella, *Ewolucjonizm a początki socjologii. Ludwik Gumpłowicz i Lester Frank Ward*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1966.

Ludwik Gumpłowicz (1838–1909) – socjolog i prawnik; profesor Universität Graz (od 1882).

¹¹ *antipolishism* (ang.) – antypolonizm

sprawy, gdyż jedni gotowi mnie oskarżać o antysemityzm, drudzy o wysługiwanie się „żydowskiej mafii”. Na szczęście bronią mnie obie moje książki ocenione przez takich ludzi żydowskiego pochodzenia, jak np. Aleksander Hertz, Feliks Gross i inni.

Wracając do Miłosza, nie wiem o jakich „jednostronnych znajomych” Pan wspomina. Długo się wahałem, czy spełnić Pana prośbę o podanie szczegółów rozmowy z Miłoszem, ale ta konfrontacja mitu Miłosza z prawdziwym dała mi wiele do myślenia; nie wiem, czy Pan zna Miłosza w tym jego kalifornijskim wcieleniu, a chyba warto, aby Pan wiedział, iż nie mamy tu orędownika spraw polskich na katedrze literatur słowiańskich. Miłosz uchodzi w kraju za tego nieprzejednanego, który pomimo lewicowych poglądów zerwał z dobrodziejstwami *régime’u*. Teresa przywiozła jemu i Jedlickiemu jakieś obrazki z kraju, i ja również odnosiłem się do niego z ogromnym uznaniem... Smutne.

Łączę najlepsze pozdrowienia

Aleksander Gella

P.S.

Wreszcie zdecydowałem się wysłać ten smutny list.

Jeszcze jedna wiadomość: władze amerykańskie nie przedłużyły wizy Najderom, o czym się nie przyznali.

2

26 sierpnia 1968 r.

Drogi Panie,

Zapewne już z prasy amerykańskiej będzie Pan znał oświadczenie Mrożka. Na wszelki wypadek posyłam tekst. Podobne oświadczenie publikuje jutro Lebenstein. Nie wiem, gdzie się znajduje obecnie Herbert. Jeśli Pan jest z nim w kontakcie, to proszę go o tym zawiadomić. Jak Pan widzi, nie tylko Miłosze są na świecie i zdarza się, że wielki talent nie wyklucza automatycznie charakteru.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

10 marca 1970 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo uprzejmie dziękuję za wycinki prasowe, które na Pana prośbę przekazuje mi Andrzej Brzeski.

Obawiamy się, iż może nasze świąteczne listy nie dotarły do Pana lub może uraziło Go nasze spontaniczne zaproszenie. Przykro mi, że nadal nie gotowe są moje polskie teksty. Żyję w kieracie zajęć decydujących o moim przetrwaniu na kontynencie. Nie jestem i nie chcę się stabilizować, a równocześnie jestem już bardzo zmęczony tym życiem na walizkach i corocznym poszukiwaniem pracy (ciagle tylko *visiting professor*). Ale ostatnio przynajmniej w ramach moich amerykańskich prac wypowiedziałem się w sprawach polskich. Dwa ostatnie artykuły odcinają mnie w sposób ostateczny od Warszawy: *Origin, Values and the End of the Old Structure of Polish Intelligentsia*¹² i *The Fate of Eastern Europe under „Marxism”*¹³. Ten ostatni ukazał się lub ukaże się razem z Kołakowskiego *The Fate of Marxism in Eastern Europe*¹⁴ w „Slavic Review”. Także na zamówienie redaktora „Slavic Review” napisałem małą recenzję z *Native Realm* Miłosza¹⁵. Bardzo chciałbym to wszystko (i trochę lepiej) napisać po polsku, ale nie staję mi ani sił, ani czasu. Ale pomału zaczynam nabierać rozpędu i wierzę, iż w końcu będę mógł pogodzić moją „walkę o byt” z pisanem po polsku.

Pomimo antyreżimowych artykułów, chciałbym nadal upierać się – przede wszystkim przed polskimi władzami – iż rozróżniam rząd, który zwalczam, zarówno od państwa, którego obywatelem chciałbym pozostać, jak i od społeczeństwa skazanego na rozwój w narzuconych ramach. Zdaję sobie sprawę ze sztuczności tego rozróżnienia w sytuacji, w której całokształt życia państwowego jest określany przez jedną partię, utożsamiającą się z rządem, państwem, społeczeństwem. Jednakże

¹² A. Gella, *Origin, Values and the End of the Old Structure of Polish Intelligentsia*, „Slavic Review” 1971, vol. 30, no. 1, s. 1–27.

¹³ A. Gella, *The Fate of Eastern Europe under “Marxism”*, „Slavic Review” 1970, vol. 29, no. 2, s. 187–200.

¹⁴ L. Kołakowski, *The Fate of Marxism in Eastern Europe*, „Slavic Review” 1970, vol. 29, no. 2, s. 175–182.

¹⁵ Cz. Miłosz, *Native Realm. A Search for Self-Definition*, transl. C. S. Leach, Doubleday & Co., Garden City 1968, (rec.) A. Gella, „Slavic Review” 1970, vol. 29, no. 4, s. 756–757.

czy nie jest to najślusniejsza taktyka, jeśli chce się przeciwstawiać tej naruszonej koncepcji politycznego monizmu? Każdy, kto drukuje w „Kulturze” i pozostaje w kraju, właśnie to robi, i ci są mi najbliżsi.

Zbliżenie sowiecko-amerykańskie, sowiecko-niemieckie i lewicowa rewolucja w Stanach spiętrzają przed nami nowe niebezpieczeństwa, które Pan oczywiście najlepiej ocenia. Ale może te niebezpieczeństwa uda się wykorzystać dla zmobilizowania narodowej energii na jakichś zupełnie nowych drogach? Krępuję się o tym pisać, gdyż może Pan słuszenie powiedzieć: sam się na nic zdobyć nie może, a mówi o wielkich rzeczach.

Historycznie wróciliśmy do sytuacji z końca XIV wieku: jesteśmy narodowym państwem, które musi się zjednoczyć z sąsiadem czy sąsiadami o podobnej sytuacji, aby nie zginąć. Myślę, że tylko przez skrajną gloryfikację idei Polski zarówno przed własnym społeczeństwem, jak i przed światem możemy ocalić ten zespół idei i wartości, który jest dziś już świętością tylko dla niewielu. Muszę się tu zastrzec, iż nie jestem i nigdy nie byłem narodowcem czy nacjonalistą, jak mówi o mnie p. Miłosz a powtarza Brzeski, z którym zresztą łączy nas przyjaźń serdeczna i nie zmienia jej odmienny stosunek do historii tamtego tragicznego kawałka Europy.

Teresa prosiła mnie o zapytanie Pana w sprawie wierszy, czy podjął Pan jakąś decyzję?

Łączę najlepsze pozdrowienia od nas obojga

Aleksander Gella

4

18 marca 1970 r.

Drogi Panie,

Już nie wiem, jak przeproszać za długie milczenie, ale rzeczywistość, niezależnie od roboty i kłopotów, mam coraz gorsze warunki pracy. Mieliśmy maszynistkę, co prawda nienadzwyczajną i tylko przez trzy dni w tygodniu, ale wyjechała i teraz jestem zawałony głupimi sprawami, ale niezbędnymi. Czasami myślę, że gdybym miał sekretarkę, maszynistkę i gońca, to podjąłbym się zrobienia rewolucji światowej z największą łatwością.

Nie wiem, od czego zacząć. Proces skończył się przegraną reżymu, zarówno w opinii europejskiej (na co bardzo liczone), jak i opinii krajowej. Myślę, że nie popełnię przesady, twierdząc, że proces naszą pozycję

w kraju wzmocnił, no i spopularyzował nas od Elby do Władywostoku. Prasa bowiem sowiecka, jak i w demokracjach ludowych niesłuchanie się na nasz temat rozpisywała. Teraz czekam, czy będą dalsze procesy, o czym mówiono (Kraków, Wrocław), w kraju i w Czechosłowacji. Powinno się to wyjaśnić w ciągu paru tygodni.

Projekty organizacyjne chwilowo ulegają zawieszeniu. Czekam na powrót Alicji Iwańskiej¹⁶ z Peru do Albany, licząc na jej energię i pasję. Nasza antologia już zaczyna być w sprzedaży. Zobaczymy, czy wywoła jakiś oddźwięk. Liczę również, że powinien mijać kryzys budżetowy w Albany i że znów stanie się aktualna sprawa kwartalnika w języku angielskim.

Nie przejmuję się zbliżeniem amerykańsko-sowieckim. Może dlatego, że od dawna uważam, że o losach tej części Europy będzie decydować jedynie sytuacja w Moskwie. A w całym bloku zaczyna trzeszczeć. Tu mielibyśmy jako Polska wielką rolę do odegrania, gdyby Polacy nie byli tak zaściankowi, prowincjonalni. Nie bardzo rozumiem, co Pan rozumie przez „skrajną gloryfikację idei Polski...”. Polski – ale jakiej? Megalomanii to nam i tak nie brakuje, ale brakuje znalezienia misji dziejowej narodu. Państwem narodowym typu Czech nie będziemy nigdy, marzenie o Rzplitej Jagiellońskiej jest mrzonką oderwaną od jakiejkolwiek rzeczywistości. W obecnej jednak sytuacji, na skutek bardzo zresztą różnorodnych a często przypadkowych czynników, moglibyśmy odegrać rolę budowniczego Wschodniej Europy, bo mimo tego dna, na którym znaleźliśmy się, paradoksalnie oczy większości narodów wschodnioeuropejskich (myślę, ma się rozumieć, o inteligencji) są na nas skierowane. Nie mam złudzeń, że tej szansy nie potrafimy wykorzystać. Nie zmienia to jednak faktu, że to jest jedyna szansa. Nie można być przez jeszcze jedno millenium narodem z Gombrowicza: niedojrzałym. Może źle Pana zrozumiałem, ale bałbym się chołoniewszczyzny.

Bardzo byłem wzruszony zaproszeniem Państwa. Chwilowo nawet nie mogę myśleć o jeździe do Stanów. Ale jeśli choć część moich planów da się zrealizować, to nie wykluczam przyjazdu na początku przyszłego roku.

Z planów redakcyjnych myślę o wydaniu nru specjalnego na dwudziestopięciolecie Polski Ludowej, kto wie, czy nie tylko w języku pol-

¹⁶ Alicja Iwańska (1918–1996) – socjolog, prozaiczka, poetka; w ZWZ-AK (1940–1945), a następnie w „NIE” (1945) i WiN (1945–1947), na emigracji (od 1947), wykładowca Sacramento State College (1965–1985), profesor State University of New York (1965–1985) i PUNO (od 1985), autorka „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1962).

skim. Chciałbym zrobić coś, co nie miałoby najmniejszego posmaku propagandy czy łatwizny. Taki uczciwy – może nie bilans – ale rachunek sumienia. Bardzo liczę na Pana sugestie, a może by to Pan w małych gronach swych przyjaciół czy dobrych znajomych przedyskutował.

List musi się składać z samych przeprosin. Muszę przeproszać p. Teresę. Szczerze mówiąc, nie mam przekonania do celowości projektowanego wydawnictwa, a wiersze, moim zdaniem, nie wychodzą poza poprawność. Mówię to, zastrzegając z góry, że w dziedzinie poezji, zwłaszcza współczesnej, jestem laikiem.

Mam nadzieję, że wreszcie choć trochę wyjdę z kłopotów i że nasz kontakt będzie bardziej częsty i systematyczniejszy.

Najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

5

5 lutego 1972 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Raz jeszcze dziękuję za oba listy z jesieni i końca roku. Mam nadzieję, iż doszła kartka z Florydy, którą adresowałem z pamięci. Teraz dopiero mogę więcej napisać.

Dziękuję za zachętę do pisania. Proszę mi wierzyć, że to raczej z nadmiaru tematów, które nie wiadomo jak ugryźć, niż z ich braku nie pisałem dotychczas. Ameryka dała się nam we znaki w szczególnie sposób, chociaż wszystkie pozory są przeciwko takiej opinii. Ostatnie półtora roku w Buffalo to doświadczenia, których ani autor *Transatlantyku*¹⁷, ani autor *Tanga*¹⁸ nie mogliby wspólnymi siłami wymyślić. Jolanta Dworzecka¹⁹ nigdy nie była, niestety, w Buffalo... Chicago to stolica, to sama kultura i intelekt w porównaniu do tego, co przedstawia tutejsza Polonia. Tu dopiero zrozumiałem, skąd pochodzi ośmieszający, pogardliwy stosunek do tych *Polacks*²⁰. Nie mam do tych ludzi stosunku p. Dworzeckiej. Żal mi ich, staram się ich zrozumieć, ale pomóc im, pracować dla nich, to ponad moje siły. Zresztą znacznie skuteczniej zaopie-

¹⁷ W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk. Ślub*, Instytut Literacki, Paryż 1953.

¹⁸ S. Mrozek, *Tango*, „Dialog” 1964, nr 11, s. 5–44.

¹⁹ Jolanta Dworzecka – prozaiczka, publicystka; na emigracji (od 1969), autorka „Kultury” (od 1970).

²⁰ *Polacks* (ang.) – Polaczków

kuje się nimi Warszawa. Buffalo stanowi dla PRL szczególnie wygodny ośrodek dla wszelkich machinacji. Prości ludzie polskiego pochodzenia po prostu cieszą się każdą wizytą przedstawicieli krajowych władz. Po pierwsze, Polska Ludowa jest ich Polską (aspekt klasowy), po drugie, wszystko jedno jaka, byle istniała, gdyż jej istnienie *de iure* wzmacnia ich pozycję w amerykańskim świecie. To wszystko zrozumiałe i do prostego człowieka nie można mieć ani pretensji, ani żalu. Ale Buffalo to także endeckiej koltunerii amerykańska stolica. Brrr. Penetracja endokomuny na tym kontynencie wygląda całkiem imponująco. Nie mam czasu na wysmażenie udokumentowanego artykułu na ten temat, ale rozglądamy się za kimś, kto by to dla „Kultury” napisał.

Wezwanie *Listu do emigranta*²¹ bardzo mnie poruszyło. To właśnie jest problematyka, której myślę poświęcić pierwszy artykuł do „Kultury”. Jeszcze nie mogę obiecywać żadnego terminu (pracuję nad książką o politycznym zabarwieniu, choć niby socjologiczną: *Social Stratification in Eastern Europe*²²). Tymczasem chciałbym tylko zaalarmować Redakcję „Kultury” w sprawie rozwoju sytuacji politycznej emigracji i Polonii amerykańskiej. Jeśli obecny stan penetracji komunistycznej potrwa dłużej, to ani „Kultura”, ani Wolna Europa nie znajdzie żadnego poparcia czy oparcia, a odwrotnie: będą tępione przez umacniające się ośrodki kolaborantów tutejszych. Na Uniwersytecie w Buffalo (jednym z największych na wschodzie Stanów) – w mieście, gdzie żyje ponad 200 tys. Polaków – nie było dotychczas ani „Kultury”, ani „Wiadomości”, ani „Na Antenie” (dopiero przed paroma tygodniami udało się zmusić bibliotekę do zaprenumerowania „Kultury”). Niedługo będziemy mieć nowe widowisko: przyjeżdża ambasador²³ i rektor UJ Klimaszewski odwiedzić Polonię, załatwić interesy handlowe itp. Będą podejmowani przez State College, ale także przez State University of New York at Buffalo!

²¹ [E. Goskrzyński] O. N. Burba-Kochański, *List do emigranta*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 34, Paryż 1970.

²² Zob. A. Gella, *Development of Class Structure in Eastern Europe. Poland and Her Southern Neighbours*, State University of New York Press, Albany 1989.

²³ Tzn. Witold Trąpczyński.

Witold Trąpczyński (1909–1982) – ekonomista i polityk; profesor UJ (od 1945) i SGPiS (od 1960), prezes NBP (1950–1956), minister handlu zagranicznego (1956–1968), ambasador w Waszyngtonie (1971–1977).

Co się stało, że zniknął ze stopki p. Iwaniuk²⁴, a pojawił się „Związkowiec” – pismo, które drukuje tak haniebne wystąpienia p. Bromke, jak sławetny artykuł porównujący Piłsudskiego z Gomułą?

Łączę najlepsze pozdrowienia

Aleksander Gella

Serdeczności łączę – Teresa.

Nie dojechałam do Francji bo nie dali mi wizy, a nie mam paszportu.

14 marca 1972 r.

P.S.

Listu pisanego 5 lutego nie wysłałem, spodziewając się, że będę miał trochę ciekawszych wiadomości w związku z wizytą ambasadora Trampczyńskiego oraz rektora Klimaszewskiego.

Podjeżdżała ich nie tylko cała tutejsza Polonia, ale również Uniwersytet, a przede wszystkim State College (ta ostatnia instytucja cieszy się szczególnymi względami Warszawy i na odwrót). Ale cóż się dziwić takim drobiazgom w czasach, gdy Nixon składa hołd Mao Tse-tungowi²⁵, Lisiecka zasiada w jury razem z osobami, które nie przechodziły okresu błędów i wypaczeń, Fullbright urzęduje kruczając przeciwko dostępowi do informacji dla Wschodniej Europy, a jury fundacji polskich w USA przyznaje nagrody ludziom, którym niczego nie brakuje nawet w kraju, a nie znajduje grosza dla żyjącego w bardzo trudnych warunkach – najśmielszego i najciekawszego z naszych emigracyjnych historyków – Wiktora Sukiennickiego.

Ta sprawa i boli, i zawstydza. Pan wie o książce, którą przez ostatnich parę lat pisał prof. Sukiennicki. Byłem przez dwa lata stałym gościem w „pracowni” prof. Sukiennickiego. Książkę znam raczej z długich rozmów niż z czytania, gdyż ukończył ją już po moim wyjeździe ze Stanford – Palo Alto. Piszę „pracownia” w cudzysłowie, gdyż był to tylko pokój bez okien, który mu dawano z łaski i odebrano przy pierwszej okazji: gdy zabrano go do szpitala na operację aorty... To jeden z większych skandali w Hoover Library! Książkę wysoko ocenili znani

²⁴ Wacław Iwaniuk (1912–2011) – poeta, krytyk literacki; w PSZ na Zachodzie (1939–1947), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1948), współpracownik m.in. periodyków „Wiadomości” (od 1950), „Związkowiec” (od 1956), „Kontynenty” (od 1961).

²⁵ Mao Tse-tung (1893–1976) – polityk chiński; współzałożyciel KPCh (1921), przewodniczący KC KPCh (od 1943), przywódca ChRL (od 1948).

fachowcy: Adam Ulam²⁶, Zbigniew Brzeziński, Pipes, ale nic nie pomogło. Prof. Sukiennicki nadal nie ma grosza na prowadzenie swych badań ani warunków ku temu. Twierdzi wprawdzie, że skoro Lelewel²⁷ na emigracji pisał o chlebie i wodzie, a Pobóg-Malinowski umierał w nędzy, to i on potrafi. Czyż to nie wstyd, że żadna z potężnych organizacji emigracyjnych nie potrafi zorganizować dla niego pomocy? Nie chodzi o pomoc dla człowieka, której ten dumny Litwin nigdy by nie przyjął (wstydy się za Mackiewicza), ale o pomoc dla dzieła, którego nikt za niego nie ukończy. Gotowa jest tylko część pierwsza. Nie ma i nie będzie już równego mu specjalisty. To on właśnie był pierwszym uczonym zachodniego świata, który w 1934 pojechał do Rosji i zgromadził olbrzymie materiały (nie licząc błaznów z Europy Zachodniej i Ameryki, którzy tam jeździli, nie mając pojęcia o tej cywilizacji). Czy zna Pan historię jego znakomitego dzieła *Ewolucja ustroju Związku Radzieckiego*²⁸, którego Składkowski nie pozwolił rozprowadzić po księgarniach – ocalały tylko dwa (prawdopodobnie) egzemplarze pierwszego tomu? Czy nie warto by pomyśleć o jakimś wznowieniu tego, z nowym wstępem, komentarzami itp.?

Burba-Kochański²⁹ wierzy w możliwości utworzenia jakiejś siły politycznej na emigracji – mit, za który drogo zapłaciło moje pokolenie „Ludzi Opornych”. Czyż to nie ciekawa ewolucja? Zmiana ról politycznych i nadziei. „Kultura” jest oazą na pustyni, RWE gaśnie, „Wiadomości” są ogniskiem rozbitków, a miliony emigrantów mniej lub bardziej beztrwosko wsiąkają w obce cywilizacje.

²⁶ Adam Ulam (1922–2000) – politolog, sowietolog; na emigracji (od 1939), profesor Harvard University (1959–1992).

²⁷ Joachim Lelewel (1786–1861) – historyk, polityk; profesor Uniwersytetu Wileńskiego (1821–1824), prezes Towarzystwa Patriotycznego (1830–1831), członek Rządu Narodowego (1831), na emigracji (od 1831).

²⁸ W. Sukiennicki, *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej*, cz. 1, Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, Wilno 1938.

²⁹ Edward Goskrzyński ps. O. N. Burba-Kochański (ur. 1919) – dziennikarz; funkcjonariusz UB (1946–1951), redaktor „Sztandaru Młodych” (od 1956), na emigracji (od 1969), współpracownik Rozgłośni Polskiej RWE, autor Biblioteki „Kultury” (1970).

6

25 marca 1972 r.

Drogi Panie,

Nareszcie znak życia od Pana. Co prawda ten „znak” szedł dość długo, gdyż dostałem go dopiero wczoraj. No ale poczta amerykańska nie jest już w stanie mnie zadziwić.

Pana ocena Polonii i emigracji jest najzupełniej słuszna. Sam mam coraz częściej chwile, gdzie wydaje mi się, że cała moja robota, walka z tym stanem rzeczy jest beznadziejna. Dziś patrzę na to znacznie bardziej spokojnie. Bo przecież tak zawsze było. W tym okropnym narodzie zawsze były tylko jednostki idące przeciw wszystkim. I jeśli Pan porówna tzw. „wielką emigrację”, początek XX w., to kto wie, czy my nie jesteśmy w lepszej sytuacji. Cała moja robota jest oparta na poświęceniu czterech–pięciu osób, to prawda, ale całe poświęcenie nie wystarczyłoby, gdyby jednak nie było tych prawie 6 tys. prenumeratorów czy kilkudziesięciu osób, które zasilają nasz „Fundusz Kultury”. To nie jest dużo, ale jednak trochę więcej niż zaplecze, które miała „Tribune de Peuples”. Co do Polonii, to czy to nie jest nasza wina? Jest ona pochodzenia chłopskiego, powstawała w okresie, kiedy ten emigrant to Stanów praktycznie mierz[wa] ludzką, bez żadnego zaplecza kulturalnego czy narodowego, oprócz litanii księdza, bigosu i wódki. Nic dziwnego, że jeszcze w trzecim pokoleniu ugoruje. Sam pamiętam w latach trzydziestych rewoltę chłopską, tłumioną b. krwawo, gdy w Lesku zebrało się kilkadziesiąt tysięcy chłopów, bo poszła wieść, że Potoccy chcą wykopać akta pańszczyźniane spod wielkiego krzyża. W latach trzydziestych... Ofensywa Warszawy będzie coraz silniejsza i będzie znajdowała oparcie w masach polonijnych, które szukają jakiejś „nobilitacji”, że ambasador, że rektor etc. No i te wycieczki do kraju, gdzie byle niewykwalifikowany robotnik czuje się w czasie wakacji milionerem. Myślę, że stosujemy złą taktykę. Nie trzeba zwalczać wizyt, kontaktów etc., ale cierpliwie tłumaczyć, że po co Klimaszewski, kiedy są wybitniejsi uczeni, znani w Stanach, nawet i podsuwać im nazwiska. Tu potrzebna jest wielka cierpliwość.

Stara emigracja to w najlepszym razie „Wiadomości” i to trzeba odpisać na straty. Z nowej emigracji można wyłapywać jednostki, bo reszta jest połamana i rozdarta. To, co mnie napelnia umiarkowanym optymizmem, to są dwie rzeczy: że powstaje ruch robotniczy w kraju (bardzo prymitywny, zagubiony, bez pomocy wyobcowanej inteligencji – sytu-

acja jak z lat dziewięćsetnych) i że narasta znów ferment wśród młodzieży w kraju (ciekawe, że nie tyle u studentów, ile w ostatnich klasach licealnych), po raz pierwszy wyzwolony z mitu komunizmu czy partii, co miało miejsce tak wyraźnie w 1968 r. Są małe zespoły, gdzie mieszają się tzw. katolicy z elementami bardziej lewicującymi etc. Patrząc na to z dużą nadzieją. To są ludzie bezradni i trzeba dać im materiał do przeżuwania. Stąd myślę o tej ankiecie, której kwestionariusz Pan zapewne otrzymał. W tym pobudzaniu myślenia, przygotowywaniu papki, widzę główną rolę „Kultury”. Bardzo liczę, że weźmie Pan w tym udział. Chciałbym zebrać odpowiedzi do końca maja. Jak Pan wie z listu, jest to ankieta zamknięta, bo chcę uniknąć zalewu grafomanów i zawodowych zbawców ojczyzny. Liczę na „krajowców”: zwróciłem się do Kisielewskiego, Lipińskiego³⁰, Brusa³¹, niedobitków komandosów i chciałbym ten materiał wydać w książce po podsumowaniu odpowiedzi.

Iwaniuk zniknął ze stopki, bo to jest człowiek chory na przerost ambicji, pełen kompleksów etc. Bardzo go lubię i cenię jako poetę, ale dalej już nie miałem siły ciągnąć. Nie ma sensu utrzymywać fikcji. Tak jak przestałem wymieniać Mieroszewskiego jako korespondenta londyńskiego, gdyż jego choroba oczu też mu uniemożliwia kontaktowanie się z ludźmi, załatwianie spraw administracyjnych i innych. „Związkowiec” bynajmniej nie zastąpił Iwaniuka. To duże pismo, ma własną księgarnię i od lat już niepamiętnych kolportują „Kulturę” w Toronto. Heydenkorna znam od wieków i mam do niego dużo zaufania, ale jego sytuacja nie jest łatwa, gdyż jest tylko redaktorem, a nie właścicielem pisma. Co do Bromkego, to zupełnie się z Panem zgadzam.

Sukiennickiego bardzo cenię, ale to jest człowiek bardzo trudny. W każdym razie wyintrygowałem, że jego książka ukaze się w Columbii przy pomocy Fundacji Jurzykowskich. Jego książkę przedwojenną znam (w ogóle znam Sukiennickiego od wieków), ale tu nie jestem takim entuzjastą jak Pan. Książkę obecną chciałem drukować, ale związał się z „Belloną” londyńską i nie chciał czy nie umiał zrozumieć, że to jest martwa pozycja i że z tego nic nie wyjdzie. Ale mimo że współpraca

³⁰ Edward Lipiński (1888–1986) – ekonomista; profesor SGH/SGPiS (od 1929) i UW (1949–1953), sygnatariusz *Listu 34* (1964) i *Listu 59* (1975), współzałożyciel KOR i KSS „KOR” (1976–1981) oraz TKN (1978).

³¹ Włodzimierz Brus (1921–2007) – ekonomista; w LWP (1944–1949), redaktor miesięcznika „Nowe Drogi” (1947–1950), profesor m.in. UW (1954–1968), WAP (1959–1967), na emigracji (od 1972), profesor Oxford University (od 1978), współpracownik KOR i KSS „KOR” (1976–1981).

z nim jest krzyżem pańskim, bardzo go cenię i lubię. Trzeba kończyć ten przydługi list. Chciałbym Pana ostatni list traktować jako zapowiedź bliższej i częstszej współpracy. Jest nas diablo mało i musimy się jakoś skupić.

Bardzo żałowałem, że p. Teresa nie mogła dojechać do Francji. Co to za historia z paszportem? A byłoby tak ważne, gdybyśmy mogli sobie spokojnie wiele rzeczy przedyskutować. Listy nie zawsze wystarczają.

Najlepsze pozdrowienia dla obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

7

1 listopada 1972 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Bardzo mi miło, że upatruje Pan mnie na ewentualnego redaktora „Kultura-Dialog”. Cała sprawa jest zbyt poważna, abym mógł podjąć decyzję bez większego przemyślenia oraz porozumienia się z Panem co do podstawowych założeń całej inicjatywy.

Gdyby udało się związać pismo z uniwersytetem, wówczas niewątpliwie łatwiej byłoby mi pogodzić nowe zajęcie z dotychczasowymi. Nie wiem na razie – ani czy byłoby to możliwe, ani czy korzystne dla pisma. Będę w tej sprawie rozmawiał, bowiem nie tyle sponsorowanie uniwersytetu jest nam potrzebne, co pomoc materialna, która może mieć różne formy (lokal i inne usługi).

Najwygodniejszą dla mnie byłaby sytuacja, w której mógłbym opiekować się pismem, samemu pozostając w cieniu. Ale to zbyt wygodne, aby było możliwe. Bardzo istotną sprawą jest znalezienie dobrej sekretarki, która prowadziłaby zarazem całą administrację. Nie jest to łatwe, szczególnie w Bufallo.

Najważniejszą jest oczywiście sprawa samej koncepcji pisma. Sądzę, iż nie powinna to być tylko amerykańska wersja „Kultury” z głosami dyskutantów z tego kontynentu. Widzę pismo jako platformę dyskusji trochę więcej niż publicystycznej. To co sądzę, iż może chwycić na amerykańskim rynku, to głębsza dyskusja nad problematyką światową, widzianą przez ludzi ze wschodnioeuropejskim doświadczeniem. Przypuszczam, iż pismo winno startować jako kwartalnik, a już sam czasokres odrywa je od aktualności miesiąca a skierowuje ku problematyce o cięższym ładunku. Pismo nie przestałoby być dzieckiem „Kultu-

ry”, ale urodzone w nowej epoce, w odmiennych warunkach, stanęłoby wobec nieco innej lub inaczej ustawionej problematyki i faktów niż te, które określały profil „Kultury” przy jej narodzinach. A poza wszystkim pismo byłoby przeznaczone nie dla naszych rodaków, a dla Amerykanów, z których mentalnością, nawykami myślowymi, zainteresowaniami musi się liczyć ten, kto usiłuje ich o czymkolwiek przekonać.

Przypuszczam, iż byłoby dobrze zaplanować kwartalnik monograficznie, tzn. że każdy numer poświęcony byłby jednemu zagadnieniu (aktualności byłyby tylko traktowane marginesowo). Monograficzny charakter nadaje numerom trwalszy żywot.

Sprawami Europy Wschodniej zajmuje się w Stanach cała masa naukowców, wypowiadających się na zjazdach American Association for the Advancement of Slavic Studies (AAASS) – ich oficjalnym organem jest „Slavic Review”, pismo politycznie zupełnie neutralne. Sprawami Wschodniej Europy zajmuje się szereg innych pism; SR jest niewątpliwie najpoważniejszym między nimi. „Kultura-Dialog” wyobrażam sobie jako pismo polskie, otwarte i ściągające wszystkich intelektualistów, którym bliska jest sprawa niepodległego rozwoju Europy Wschodniej. Uaktualnienie sprawy Europy Wschodniej nie jest sprawą łatwą w momencie, w którym Stany przeżywają bógostan porozumienia z Sowietami. Trzeba mieć gruntownie przemyślaną drogę oddziaływania na amerykańskiego czytelnika. W związku z tym ważna dla mnie sprawą byłoby dokładne ustalenie kompetencji „amerykańskiego” redaktora. Ale te wszystkie sprawy należałoby omówić szczegółowiej, gdy będzie wiadomo, iż cała impreza jest możliwa. Zobaczymy, co zmieni się w polityce amerykańskiej po wyborach.

Bardzo zmartwiły nas słowa „czuję się lichy”. Może mógłby Pan przyjechać do nas, aby oderwać się od swego kieratu i trochę odpocząć? Bylibyśmy ogromnie szczęśliwi. Buffalo jest wprawdzie potworną dziurą, ale do Bostonu i Nowego Jorku tylko godzina lotu.

Od miesiąca jest w Buffalo Jesienin-Volpin³². Opiekujemy się nim, gdyż to ruina człowieka. Wczoraj przyszła wiadomość o wpakowaniu do zakładu psychiatrycznego jego młodej żony (proszę o niewykorzystywanie tej informacji, gdyż woli on podać ją do publicznej wiadomości, gdy będzie miał konkretne szczegóły o tym nowym bezprawiu).

³² Alexandr Jesienin-Volpin (1924–2016) – dysydent, matematyk i filozof rosyjski; represjonowany przez władze ZSRS (1949–1972), zmuszony do emigracji (1972), wykładowca Buffalo University i Boston University.

Bardzo ucieszyłem się wiadomością o przekształceniu „Zeszytów Historycznych” w kwartalnik. Odrodzenie społeczeństwa, renesans kultury politycznej zaczyna się zawsze od rehabilitacji czy bodaj rewizji jego historii. Jaki jest głód wiedzy historycznej wśród młodzieży w kraju, miałem okazję przekonać się w bezpośrednich kontaktach z młodymi ludźmi, którzy – korzystając z obecnej polityki wyjazdowej – masowo pojawili się w Londynie na okres wakacji. Miałem bardzo niezwykle doświadczenia. Czy nie sądzi Pan, iż byłoby niezmiernie cenną imprezą wydanie na użytek krajowy specjalnego tomu historycznego odsłaniającego prawdę czy rozpraszającego fałsze historiografii krajowej o okresie 1914–1948? Ale to znów jest osobny temat.

Wydaniem historii dwudziestolecia Adama Krzyżanowskiego cieszę się szczególnie. Był on moim mistrzem i profesorem. Wyróżnił mnie, dając stypendium za zdanie jednego dość niezwykłego egzaminu. To przez niego zainteresowałem się historią myśli ekonomicznej. W latach czterdziestych w Krakowie nie było bardziej fascynujących wykładów niż jego *Historia doktryn*...

Nie dostałem od Pana odpowiedzi na prośby przesłania mi kopii mego artykułu, który chciałem skontrolować jeszcze, jeśli zamierza Pan go drukować. Tylko pseudonim muszę zmienić, gdyż spotkałem nazwisko Dobrat. Proszę więc nazwać mnie, gdyby artykuł szedł teraz do druku, jednym słowem: „Bask”.

Łączę najlepsze pozdrowienia od nas obojga

Aleksander Gella

8

12 listopada 1972 r.

Drogi Panie,

Piszę do Pana z ciężkim sercem: gdzieś zagubiłem Pana artykuł. Mimo że nie należę do ludzi pedantycznych, ale to mi się zdarza naprawdę po raz pierwszy w historii redagowania „Kultury”. Czy ma Pan kopię? Ściskam palce, by tak. Nie ustaję w poszukiwaniach, ale wolę się upewnić.

Co do pisma: ma się rozumieć, nie należy wykluczać problematyki światowej widzianej z perspektywy wschodnioeuropejskiej. Ale to nie jest rzecz łatwa, jeśli to ma być naprawdę na dobrym poziomie i wnoszące coś nowego. W dużym stopniu – przynajmniej na początek

– ograniczałbym się w przeważającej mierze do przedruków (jasne, że dostosowanych dla czytelnika amerykańskiego) z „Kultury”, „Zeszytów Historycznych” czy fragmentów książek przez nas wydawanych.

To, że istnieją pisma sowietologiczne, nie myślę, by było przeszkodą. Są to nudne periodyki, które są czytane głównie przez specjalistów. A materiał powinien być podany żywo i interesująco. O ileż więcej daje przegląd prasy sowieckiej Kruczka od wszystkich analiz. Mam pewne doświadczenie z „Zeszytami Historycznymi”. Periodyki historyczne są też nudne, wypełnione przyczynkami. Kogo np. obchodzi taki ostatni numer „Tek Historycznych” wychodzący w Londynie czy „Kwartalnik Historyczny” w Warszawie. Ja staram się kłaść nacisk na aktualność, dawać materiał żywy i bardzo różnorodny. W ten sposób mogę trafić i oddziaływać na znacznie szerszy krąg ludzi.

Niewątpliwie pismo ma być przeznaczone dla inteligentów, tzn. – jak się orientuję w USA – na środowiska uniwersyteckie. Obejmowałoby to tym samym Amerykanów polskiego pochodzenia, których to pismo może bardziej interesować niż innych, ze względu na pochodzenie. Ale jasne, że nie byłoby tam problematyki ściśle polonijnej, chyba takiej, która mogłaby być interesująca dla wszystkich, np. problem etniczny, omówienie książki Novaka³³ np. Nie sądzę, by obecne nastroje polityki amerykańskiej miały tu większe znaczenie. Mimo *appeasementu*³⁴. *Appeasement* nie wyklucza zainteresowania czy zafascynowania Rosją i na tym można dość umiejętnie grać, doczepiając nasze sprawy.

Jeśli idzie o kompetencje „amerykańskiego redaktora”, to ma się rozumieć, musiałyby być one duże i pismo musiałoby mieć charakter w dużym stopniu autonomiczny. Ale to są rzeczy, które trudno ustalić, bo to jest kwestia wzajemnego zaufania i docierania się. Nie mówiąc o zbieżności poglądów. To jest powód, dla którego zwracam się do Pana.

Rozumiem, że zaczepienie o uniwersytet ma swoje złe strony, ale nie bardzo widzę inne wyjście. Zresztą to też głównie sprawa ustawienia się Pana. Z tego co wiem o Pana pracy w USA od Iwańskiej, to znakomicie Pan umie ustawić się i narzucać swoje stanowisko. Właśnie

³³ M. Novak, *Rise of the Unmeltable Ethnics. Politics and Culture in the Seventies*, Macmillan, New York 1972.

Michael Novak (1933–2017) – amerykański politolog i publicysta; korespondent w Rzymie periodyku „National Catholic Reporter” (1962–1965), profesor Syracuse University (1976–1986) i University of Notre Dame (1987–1988), pracownik naukowy American Enterprise Institute for Public Policy Research (od 1978).

³⁴ *appeasementu* (ang.) – zaspokajania (tzw. polityki ustępstw)

dostałem zabawny artykuł od Jolanty Dworzeckiej, który bardzo mi trafił do przekonania. Przyślę Panu odbitkę, bo naprawdę zabawny i chyba słuszny.

Książka Krzyżanowskiego w dużym stopniu będzie podaniem prawdy o okresie 1914–1948. Okres 1914–1919 będzie ujęty w pamiętnikach Miedzińskiego, który – niestety – tylko do tej daty je doprowadził. To będzie też ważny przyczynek. Obecnie marzę o historii gospodarki polskiej powojennej. Chcę zaproponować Zaubermanowi³⁵, by podjął się redakcji, bo to chyba musi być praca zbiorowa. On jest obecnie na emeryturze, a więc ma więcej czasu niż inni i jest bardzo *au courant* nie tylko problematyki, ale również i ekonomistów polskich, których jednak jest sporo na Zachodzie.

Obecnie zabieram się do opracowania specjalnego numeru „Kultury” w języku niemieckim, co wydaje się mi sprawą b. ważną i b. aktualną.

Ucieszyłem się, że jest Pan w kontakcie z Jesieninem-Volpinem. Niestety, nie udało mi się go poznać, jak był w Rzymie i w Paryżu. Mamy wspólnych znajomych, a mianowicie Michaiła Hellera w Paryżu (onże Adam Kruczek dla Pana wiadomości) i Jerzego Pomianowskiego, który jest od pewnego czasu w Rzymie. Obaj mieli go cisnąć o artykuł do 3 nru „Kultury” w języku rosyjskim. Niech Pan go ciśnie też w tej sprawie. Czy ma on adres i czy jest w kontakcie z Iosifem Brodskim³⁶? Moja korespondencja z nim urwała się z chwilą, jak wyjechał do USA, a obiecywał mi przekłady polskich wierszy na rosyjski, a nawet swoje próby wierszy w języku polskim.

Bardzo współczuję p. Teresie tych naprawdę niezrozumiałych kłopotów z jazdą do Warszawy. To dosyć prawdopodobne, że prywatne intrygi rozdmuchają sprawę w MSW. To co mnie stale dochodzi z kraju – to zniżenie czy sparszywienie inteligencji – jest zupełnie przerażające. Liczę jednak, że uda się Pani pokonać te trudności, na czym sam skorzystam, widząc Panią w Paryżu (niezależnie od rzeźby, która mnie przeraża).

Bardzo dziękuję za miłe zaproszenie. Z wielką chęcią bym skorzystał, ale jestem chłopem pańszczyźnianym przywiązany do pisma.

³⁵ Alfred Zauberman (1903–1984) – ekonomista; współpracownik BBC (od 1956), wykładowca m.in. London School of Economics and Political Science, profesor PUNO.

³⁶ Iosif Brodski (1940–1996) – rosyjski poeta, eseista i krytyk literacki; represjonowany przez władze ZSRS (1963–1972), zmuszony do emigracji (1972), profesor m.in. University of Michigan (1972–1974) i Mount Holyoke College (od 1974), laureat Literackiej Nagrody Nobla (1987), autor „Kultury” (od 1965).

Będąc w sprawach redakcyjnych sam jeden, już krótkie wypady w Europie są dla mnie problemem, a cóż dopiero jazda do Stanów. Trudno zrobić jeden, dwa numery na zapas, a najgorsze, że ciągle niepotrzebnie biorę się za nowe rzeczy. Tyle jest rzeczy, które chciałoby się zrobić, a czasu zostaje przerażająco mało.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

9

10 lipca 1973 r.

Drogi Panie,

Bardzo się ucieszyłem wiadomością, że Volpin zgadza się na napisanie artykułu. To jest dla mnie najważniejsze, bo – jak Pan wie – tematy narodowościowe są dla Rosjan specjalnie drażliwe. Rozumiem dobrze jego kłopoty, ale mam nadzieję, że nie da zbyt długo czekać na artykuł. Liczę na Pana życzliwą pomoc, by go otrzymać w ciągu jesieni br.

Jak się okazuje – nic w przyrodzie nie ginie i cieszę się, że znalazła się kopia Pana artykułu, którą zgubiłem. Sprawa tej ankiety leży kamieniem na sercu. Wypadła ona słabo. Długo się białem z myślami, czy ją drukować, i tak się zwlekło. Najgorsze, że wypadło to nieprzyzwoicie w stosunku do prof. Drewnowskiego³⁷, który włożył w jej opracowanie dużo wysiłku i pracy. Nie miałem jeszcze odwagi do niego napisać. Jak Pan więc widzi, znajduję się w stadium postępującej dekompozycji. Może więc Pan zechce swój artykuł przerobić i uaktualnić.

Sam stale się spotykam z zapotrzebowaniem na naświetlenie najnowszej historii Polski. To był główny powód przekształcenia „Zeszytów Historycznych” na kwartalnik. Jest to – ma się rozumieć – niewystarczające, gdyż byłaby potrzebna przejrzysta i popularna historia Polski. Lata temu miał ją opracować Paweł Zaremba, ale skończyło się tylko na pierwszym tomie i nie mogłem wydusić od niego dalszego ciągu. Będę go widział na początku bm. i jeszcze raz spróbuję go nacisnąć.

Co słysząc u Państwa, jak wyglądają kłopoty p. Teresy?

Łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

³⁷ Jan Drewnowski (1908–2000) – ekonomista; jeniec niemiecki (1939–1945), profesor m.in. SGH/SGPiS (1949–1950 i 1956–1961), UN Research Institute for Social Development (1969–1979), International Institute of Social Studies w Hadze (1969–1979) i PUNO (od 1980, rektor 1994–1998), na emigracji (od 1969), autor „Kultury” (od 1971).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Michał Giedroyc

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Giedroyc Michał) pochodzi z lat 1980–2000. Składa się z 284 listów: 183 Michała Giedroycia i 101 Jerzego Giedroycia.

Michał Giedroyc (1929–2017) – inżynier, historyk, genealog; deportowany w głąb ZSRS (1940–1942), ewakuowany na Bliski Wschód (1942), w Junackiej Szkole Kadetów (1942–1946), absolwent University of London i University College w Southampton (1951), specjalista z zakresu konstrukcji i eksploatacji lotnictwa (od 1951) oraz transferu technologii do krajów rozwijających się (1966–1977), prezes rady nadzorczej Du Bois PLC (do 1989); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (1987); autor m.in. opracowań *Okrężna droga życiowa Anny z Szostakowskich Giedroyciowej 1894–1976* (2004) i *Ant kraterio krašto. Vienos šeimos keliones epas per karo meto Rusiją* (2013) oraz *Na krawędzi krateru. Wspomnienia* (2010).

1

Oksford, 18 czerwca 1983 r.

Drogi Redaktorze,

Bardzo dziękuję za szczotki. Rozmowa Omeliana Pricaka¹ niesłychanie ciekawa: tyle świeżych i bardzo inteligentnych koncepcji!

Parę uwag:

1. Nie znam historii Polski zbyt dobrze, ale **zmiana** warstwy produkującej przez Kazimierza Wielkiego² wydaje się dużą przesadą.

2. Likwidacja Wielkiego Księstwa Kijowskiego przez Jagiełłę³ i Kazimierza Jagiellończyka⁴: ciekawa hipoteza, na razie robocza, warta analizy. Czy można obarczać Jagiełłę błędem „z wyboru”, z braku charakteru czy z braku zrozumienia sytuacji? Na razie postawiłbym pytanie inaczej: od XV wieku Polacy (głównie szaraki z Małopolski i Mazowsza) wykazują niesamowicie silny *Drang nach Osten* ku Wołyniowi, Podolu i Ukrainie – ku szybkim bogactwom. Obowiązkiem Jagiełły i jego następców było ten pęd kontrolować i mordować. Czy mieli na to w ogóle szanse?

3. Zdanie, że Wielkie Księstwo Kijowskie zlikwidowali **nie Tatarzy**... ale Litwini; trudna tu korelacja z faktami: a) Tatarzy równają Kijów z ziemią; b) Olgierd⁵ i jego następcy zaczynają powolnie i mozolnie odbudowywać... (przed umową z Polską (1386) Rusini⁶ woleli zależność od Litwinów – i mieli ku temu najpewniej argumenty).

4. Sugestia, że gdyby nie swego rodzaju rewolucja Witolda⁷, Jagiełło zlikwidowałby Litwę, ma oczywiście tę zaletę (i tylko tę), że zmusza do uporządkowania wszystkich oczywistych dowodów na współpracę Jagiełły i Witolda od 1392 do prawie śmierci Witolda (1430) – bezsprzecznie dla dobra Wielkiego Księstwa Litewskiego. (*Nota bene*:

¹ Rozmowa z prof. O. Pricakiem, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 65, s. 3–19.

Omelian Pricak (1919–2006) – ukraiński historyk; na emigracji (1945–1991), wykładowca m.in. University of Washington w Seattle (1960–1964), profesor Harvard University (1975–1989), twórca i dyrektor Harvard Ukrainian Research Institute (1973–1989).

² Kazimierz Wielki (1310–1370) – król Polski (1333–1370).

³ Władysław Jagiełło (ok. 1351 lub 1361–1434) – wielki książę Litwy (1377–1401 i 1430–1434), król Polski (1386–1434).

⁴ Kazimierz Jagiellończyk (1427–1492) – wielki książę Litwy (1440–1492), król Polski (1447–1492).

⁵ Olgierd (ok. 1296–1377) – wielki książę Litwy (1345–1377).

⁶ W oryginale omyłkowo: Litwini.

⁷ Witold (ok. 1352–1430) – wielki książę Litwy (1401–1430).

to Witold był – dwa razy – bardzo bliski zniszczenia Litwy. Współpracując z Zakonem w r. 1382/4 i 1390/2).

Wiele serdeczności ślę

Michał

P.S.

Bardzo mi się podoba historia Rusi kijowskiej jako części historii Ukrainy.

P.P.S.

Ostatnia „Polityka” ma dużą recenzję *Igrzyska Bożego Normana Daviesa*⁸ (jak i atak na Jerzego Giedroycia i „Kulturę”!⁹).

2

12 marca 1986 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za listy, na które odpowiem w najbliższych dniach, a tymczasem przesyłam Panu nowy nieprawdopodobny przyczynek do historii naszej rodziny. O tej sprawie nic nie wiem, poza tym, że niewątpliwie był Giedroyc¹⁰ szambelanem Aleksandra II¹¹. Wydał nawet pamiątniki, które kiedyś znalazłem w antykwariacie w Paryżu; albo je w swoim czasie Panu przesałem, albo o nich pisałem. Nie mogę tej książki, w każdym razie, u siebie odnaleźć z powodu niebywałego chaosu, jaki panuje w domu z powodu odnawiania. Może brukselski Giedroyc będzie coś więcej o tym wiedział. W każdym razie pozwalam sobie odpisać p. Bartelsowi, by się z Panem bezpośrednio skomunikował. Trudno – musi Pan cierpieć jako historyk rodu Giedroyciów.

Łączę wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

3

Oxford, 19 listopada 1989 r.

Drogi Redaktorze,

Odpowiadam na listy z 6 listopada i 15 listopada (nawiązujący do naszej Marzenny ze Szczecina!) (ten ostatni przyleciał wczoraj).

⁸ P. Szurawski, *Jak Anglik z Polakiem*, „Polityka” 1983, nr 24.

⁹ D. Passent, *Z granatami na ptaki*, „Polityka” 1983, nr 24.

¹⁰ Aleksander Konstanty Giedroyc (1805–1844) – sekretarz Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego.

¹¹ Aleksander II Romanow (1818–1881) – car Rosji (1855–1881).

Solidną sondę w heroldii cesarsko-rosyjskiej (pod opieką – dziś – KGB!) już zapuściłem. Przez kontakty w heroldii brytyjskiej mam nadzieję na otrzymanie mikrofilmów **wszystkich** wywodów złożonych przez Giedroyciów po rozbiorach. Heroldia brytyjska (która nb. zaczyna się interesować nami!) już w ten sposób otrzymała mikrofilmy dotyczące paru innych rodzin polsko-litewskich. Sowiety każą sobie płacić w dolarach – zresztą sumy nie największe. Będzie dużo uciechy – i roboty – o ile te materiały dotrą do mnie.

Będę więc wtedy mógł pchnąć naprzód naszego Bartłomieja: (imię stuprocentowo Giedroyciowskie).

Załączam notatkę dla Marzenny – są pewne możliwości, ale trzeba mi odpowiedzi na pytania.

Przedstawił nam tu Norman Davies Adolfa Juzwenkę z Wrocławia. Robi b. dobre wrażenie i wygląda, że będzie następnym dyrektorem Ossolineum! Wart uwagi i poparcia.

No, a Andrzej Krzeczunowicz¹² (którego widzimy w Oksfordzie) obejmuje Bibliotekę Polską w Paryżu! To jak atak na Everest we mgle. Daj mu Boże powodzenie – chodzi, o ile rozumiem, o zbieranie niemałych funduszków. W sensie towarzyskim to miły człowiek (znałem dobrze ich rodzinę w poprzednim pokoleniu) – i otrząskany.

Mój syn¹³ rozmawia na tematy ekonomiczno-finansowe z Liberą, który z kolei ma kontakty z Kuroniem¹⁴ i Balcerowiczem¹⁵. Biorę w tym – na razie bardzo pośredni – udział. Miko zastanawia się, czy i jak można by tam było pomóc (*team*: on i ja!). Prosiłbym o dyskrecję na tym odcinku, ale też i o reakcję. Warszawa (i „mazowiecki establishment”), nie bardzo

¹² Andrzej Krzeczunowicz (ur. 1930) – dziennikarz, dyplomata; pracownik Sekcji Polskiej RWE (1954–1988), dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu (1989–1992), ambasador w Brukseli, Luksemburgu, przy NATO i Unii Europejskiej (1992–1997), współpracownik m.in. tygodnika „Time”, autor „Kultury” (od 1954).

¹³ Tzn. Michał (Miko) Giedroyc.

Michał (Miko) Giedroyc (ur. 1959) – angielski ekonomista, muzyk i filantrop; z-ca dyrektora Schroder Capital Management International (1980–1985), dyrektor SG Warburg Securities (od 1985), założyciel Soul Sanctuary Gospel Choir (2005).

¹⁴ Jacek Kuroń (1934–2004) – pedagog, polityk; współinicjator drużyn walterowskich (1955–1961), więzień polityczny (1965–1967, 1968–1971, 1982–1984), współzałożyciel KOR i KSS KOR (1976–1981) oraz TKN (1978), poseł na sejm (1989–2001), minister pracy i polityki socjalnej (1989–1991 i 1992–1993).

¹⁵ Leszek Balcerowicz (ur. 1947) – ekonomista, polityk; wicepremier i minister finansów (1989–1991 i 1997–2000), profesor SGH (od 1992), przewodniczący Unii Wolności (1995–2000), poseł na sejm (1997–2000).

rozeznają się w niuansach *consultancy*¹⁶, *advisory services*¹⁷, *retirement services*¹⁸ itd. A są bombardowani ze wszystkich stron... Zobaczymy.

Wiele serdeczności

Michał

P.S.

Bokassa¹⁹... na prezydenta? Obawiam się, że jest to zupełnie konkretna opcja...

4

23 listopada 1989 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list i kwestionariusz dla „Marzenny”. To byłoby świetnie, gdyby udało się Panu wydostać mikrofilmy z heroldii wileńskiej. Czy to tylko nie będzie bardzo drogie? Bardzo chętnie partycypowałbym w kosztach.

Adolfa Juzwenkę poznałem. Rzeczywiście robi dobre wrażenie. Rozmawiałem z nim w ub. roku, namawiając go do napisania krótkiej popularnej historii Polski po rosyjsku. Tego jest brak i nawet najbardziej życzliwi Rosjanie są kompletnymi ignorantami, jeśli idzie o naszą historię, i to nie tylko najnowszą. Obiecał to zrobić, ale nie wiem, jak to wygląda. Ponieważ od Suchcitzza wiem, że stale przesiaduje w Instytucie Sikorskiego, więc piszę do niego z zapytaniem. Zresztą jest i inna sprawa. Byłoby świetnie, gdyby Juzwenko został dyrektorem Ossolineum. Myślę, że w tej chwili jest bardzo dogodna pora, by egzekwować z Rosji nasze zabytki – nie tylko Ossolineum, ale i zbiory Krzemienieckiego (te są bodajże w Kijowie), nie mówiąc już o bibliotekach, które są w Moskwie i Leningradzie. Na ten temat rozmawiałem z p. Cywińską²⁰, obecnym ministrem kultury, która jest bardzo miła i pełna zapału, ale jest kompletną ignorantką – bardzo się do tego zapaliła. Warto więc chyba spróbować.

¹⁶ *consultancy* (ang.) – doradztwa

¹⁷ *advisory services* (ang.) – usług doradczych

¹⁸ *retirement services* (ang.) – usług emerytalnych

¹⁹ Jean-Bedel Bokassa (1921–1996) – dyktator środkowoafrykański; w armii francuskiej (1939–1960), naczelny dowódca armii Republiki Środkowoafrykańskiej (1963–1966), dokonał zamachu stanu (1966), prezydent i szef rządu (1966–1976), cesarz Bokassa I (1976–1979), obalony; słynął z ekstrawagancji i rozrzutności.

²⁰ Izabella Cywińska (ur. 1935) – reżyser; dyrektor m.in. Teatru Nowego w Poznaniu (1973–1989), minister kultury i sztuki (1989–1991), dyrektor artystyczny Teatru Ateneum w Warszawie (2008–2011).

Bardzo mnie zainteresowało to, o czym Pan wspomina na temat ewentualnych planów Pana i Pana syna, jeśli idzie o doradzanie rządowi Mazowieckiego. Oni są zupełnie zgubieni. Z Mazowieckim mam dobry kontakt i jeżeli by to Pana interesowało, to dam mu znać, by ktoś kompetentny skomunikował się z Panem z jego ramienia. Nie jestem bowiem pewien, czy pośrednictwo Libery będzie tu skuteczne.

Przy okazji mam prośbę o opinię: w londyńskim „Dzienniku Polski” z 20 bm. był na pierwszej stronie artykuł o polskich obligacjach na rynku amerykańskim; nie mówię już o Wałęsie, który wypowiadał się na ten temat, ale dosyć mnie przeraziła deklaracja prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwarda Moskala²¹, że opracowany przez niego program „umożliwi zebranie milionów, a nawet miliardów dolarów w stosunkowo krótkim czasie”. Z tego co wiem o nim, to jest to kompletny dureń i tego rodzaju oświadczenia są w Kraju przyjmowane na serio. Byłbym wdzięczny za parę słów, jak Pan ocenia tę akcję i możliwości lokowania polskich obligacji na rynku amerykańskim.

Jak Pan wie, jestem najgorszego zdania o naszym Wałęsie – Bokassie, ale udało mu się znakomite powiedzenie w Waszyngtonie: „Tam gdzie są braki, głupota i ignorancja, tam są duże możliwości robienia dobrych interesów. Mamy nadmiar głupoty i ignorancji, a brak u nas wszystkiego. Dlatego warto u nas inwestować”. Chcę to zamieścić w „Kulturze” jako motto do *Spraw krajowych*, bo to jest święta prawda.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

5

29 stycznia 1993 r.

Drogi Panie,

Nie mam dobrych wieści, jeśli idzie o naszego *beatusa*²². Dominik Morawski rozmawiał z bp. Edwardem Nowakiem²³, sekretarzem Kongregacji ds. Kanonizacyjnych. Zaprzeczył on, by moja osoba mogła

²¹ Edward Moskal (1924–2005) – amerykański działacz polonijny; prezes Związku Narodowego Polskiego (1989–2005) i Kongresu Polonii Amerykańskiej (1989–2005).

²² *beatusa* (łac.) – błogosławionego (tzn. Michała Giedroycia)

Michał Giedroyc (ok. 1425–1485) – członek zakonu kanoników regularnych; zakrystian w kościele pw. św. Marka w Krakowie, zmarł w opinii świętości, beatyfikowany (2018).

²³ Edward Nowak (ur. 1940) – duchowny rzymskokatolicki; arcybiskup tytularny Luni (1990), sekretarz Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych (1990–2007).

wchodzić w grę, ale że sedno sprawy tkwi *in loco*²⁴ (nie w Watykanie). To znaczy w Krakowie i w pewnej mierze również na Litwie. Trzeba postarać się, by stworzyć wokół jego osoby zainteresowanie lokalne i atmosferę kultu. Tego rodzaju oddolny ruch jest konieczny przy ustalaniu cnót wyróżniających osoby z dawnych wieków. Napisałem Morawskiemu, by postarał się wytłumaczyć, że przecież to wszystko było w czasie obchodów pięćsetlecia, w orędziach papieża i Gulbinowicza. Zwróciłem również uwagę, że byłoby koniecznością załatwienie tych spraw przed 1 września, tj. przed wizytą papieża na Litwie, ewentualnie zorganizowanie uroczystości w katedrze wileńskiej. Prosiłem, by zwrócił uwagę na znaczenie polityczne tej historii, byłoby to bowiem m.in. przełamanie wrogiego stosunku Kościoła litewskiego do Polski. Byłoby to również przełamanie zakazu odprawiania mszy polskiej w katedrze. Bardzo mnie to wszystko martwi, bo nie bardzo widzę, byśmy mieli możliwości zorganizowania jakiejś publicity. Mam sporo dobrych znajomych czy nawet przyjaciół na Litwie, no ale to są kręgi polityczne i bardzo byłoby mi niezręcznie poruszać tę sprawę – wyglądałoby to bardzo osobiście czy snobistycznie, a trudno Litwinom wyklądać nasze racje polityczne. Może Pan będzie widział jakieś wyjście.

Załączam tekst, dosyć zabawny, o przewagach Romualda Giedroycia²⁵. Zdaje się, że w rzeczywistości było z tym znacznie gorzej.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

15 lutego 1993 r.

Drogi Panie,

Przyjechali do Paryża młodzi historycy litewscy, dla których zdobyłem stypendia. Będą oni tutaj poszukiwać materiałów zarówno w Bibliotece Polskiej, jak i archiwach francuskich dotyczących polityki Napoleona w stosunku do Litwy w 1812 r., tworzenia rządu litewskiego etc. O ile pamiętam, w tym brał bardzo czynny udział gen. Romuald Giedroyc. Nawet, zdaje się, miał jakieś bardzo radykalne projekty

²⁴ *in loco* (łac.) – na miejscu

²⁵ Romuald Giedroyc (1750–1824) – gen. dyw. WP; uczestnik konfederacji barskiej (1768–1772) i powstania kościuszkowskiego (1794), organizator pospolitego ruszenia na Litwie (1812).

dotyczące zniesienia pańszczyzny etc. Czy Pan coś o tym wie, ewentualnie czy zna Pan źródła, z którymi mogliby się zapoznać?

Siedzę po uszy w sprawie naszego *beatusa*. Jestem dużym pesymistą. Próbuje w każdym razie poruszyć tę sprawę *via* ambasador polski w Wilnie, Jan Widacki²⁶. On powinien być tą sprawą jak najbardziej zainteresowany i można liczyć, że nada tej sprawie bieg rządowy, który może spowodować naciski na hierarchię kościelną. Robię to, ma się rozumieć, pośrednio przez wspólnych znajomych. W każdym razie z Widackim mam dobre, osobiste stosunki i współpraca się dobrze układa.

A więc zobaczmy. Wszystko to jest dla mnie bardzo kłopotliwe, gdyż każde moje zaangażowanie się w tę sprawę będzie traktowane jako snobistyczne próby autoreklamy rodziny. Czy Pan widzi jakieś swoje możliwości? Może *via* katolików angielskich? No i trzeba się liczyć, że jeśliby coś z tego wyszło, to trzeba będzie przygotowywać opracowania, zarówno na temat Michała, jak i Giedroyciów. Ale to spada już na Pana.

Łączę najlepsze pozdrowienia. Jak zdrowie Pani i jak się chowa Anna^{27?}

[Jerzy Giedroyc]

7

26 lutego 1993 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za notatkę o Romualdzie Giedroyciu. Bardzo się przydała tym młodym historykom, o których Panu pisałem. Są to Rimantas Miknys²⁸ i Virgilijus Pugaciauskas²⁹. Pracują oni w Litewskim Instytucie Historycznym w Wilnie. W ogóle na odcinku litewskim mam dosyć duży ruch. Za kilka dni otwiera się w Warszawie Tydzień Książ-

²⁶ Jan Widacki (ur. 1948) – prawnik, dyplomata; ambasador w Wilnie (1992–1996), profesor UJ (od 1996) i Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (od 2004), poseł na sejm (2007–2011).

²⁷ Anna Giedroyc – córka Michała (Miko) Giedroycia i Dorothee Giedroyc Jung.

²⁸ Rimantas Miknys (ur. 1958) – historyk litewski; pracownik naukowy Lietuvos istorijos institute (od 1990, dyrektor 2018–2013), wykładowca Lietuvos edukologijos universitetas.

²⁹ Virgilijus Pugaciauskas (ur. 1964) – historyk litewski; pracownik naukowy Lietuvos istorijos institute (1996–2002) i Lietuvos karo akademijos Politikos (od 2002).

ki Litewskiej, który zapowiada się interesująco i na który przyjeżdża trochę Litwinów z Wilna. A tymczasem różnymi kanałami (kłopoty z transportem) zaopatruję Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego, Bibliotekę Instytutu Historycznego w nasze książki, „Zeszyty” i „Kulturę”.

Próbuję nawiązać stosunki z nowym prezydentem Litwy – może coś z tego wyjdzie. W każdym razie chciałbym zacząć od niego, a później zrobić wywiad z Lozoraitisem³⁰, który jest dla mnie bardzo sympatyczny, tym bardziej, że byłem dosyć zaprzyjaźniony z jego rodzicami³¹, a pani Lozoraitis zawdzięczać przepis na kołduny.

Co do naszego *beatusa*, to próbuję tę sprawę poruszyć pośrednio przez naszego ambasadora w Wilnie, p. Widackiego. W Wilnie był parokrotnie Leopold Unger, który sobie tam zdobył dużą pozycję i z którym Widacki się liczy. Unger więc napisał do niego, załączając Pana notatkę i podkreślając, jakie znaczenie polityczne może mieć beatyfikacja w czasie pobytu papieża na Litwie. Liczę, że Widacki postawi tę sprawę oficjalnie *via* MSZ. Proszę to potraktować jako informację poufną. Dominik Morawski ze swej strony poruszy tę sprawę z arcybiskupem Nowakiem, w którego gestii są te wszystkie beatyfikacje, i też mu dostarczy Pana notatkę. Spróbuję również tę sprawę poruszyć w polskiej prasie katolickiej, tj. w pismach „Katolik” i „Ład”. Zobaczymy, co z tego wszystkiego wyjdzie.

Bardzo jestem ciekaw tego zebrania u konsula generalnego³². Ma się on zjawić w Paryżu w celu nawiązania kontaktu. Z korespondencji wygląda, że jest to człowiek rozsądny i ma duże trudności z naszym ośrodkiem ex-rządowym, który jest rzeczywiście katastrofalny.

Łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa, no i dla małej Anne.

[Jerzy Giedroyc]

³⁰ Stasys Lozoraitis jr (1924–1994) – polityk i dyplomata litewski; na emigracji (od 1940), ambasador w Waszyngtonie (1991–1993).

³¹ Tzn. Stasysa i Vincentę Lozorajtisów.

Vincenta Matulaitytė-Lozoraitienė (1896–1987) – pedagog i dziennikarka litewska; redaktor m.in. periodyków „Moteris ir vaikas” i „Moteris ir pasaulis”, na emigracji (od 1940).

Stasys Lozoraitis (1898–1983) – dyplomata i polityk litewski; minister spraw zagranicznych (1934–1938), poseł w Rzymie (1939–1940), na emigracji (od 1940).

³² Tzn. Janusz Kochanowski.

8

11 marca 1993 r.

Drogi Panie,

Załączam nową kwerendę „rodzinna”. Trudno, musi Pan cierpieć.

Nie pamiętam już, czy pisałem Panu, że nieoceniony Unger rozmawiał z ks. Tischnerem³³ o naszym *beatusie*. Tischner do tej sprawy niezmiernie się zapalił i z miejsca napisał odręczny list do papieża w tej sprawie. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Jeszcze nie mam wiadomości, jaka jest czy będzie reakcja Widackiego. Obawiam się, że trudno będzie coś więcej zrobić.

Moje stosunki z Litwą rozwijają się znakomicie. Dwa dni temu dzwonił do mnie bardzo czule Landsbergis, który był przejazdem przez Paryż. Chcę zorganizować jego odczyt w niedalekiej przyszłości, jak będzie ponownie w Paryżu. Poza tym intryguję o rozbudowę katedry polonistyki na Uniwersytecie Wileńskim i to zapowiada się dobrze, bo zdaje się, że udało mi [się] na ten cel zdobyć znaczne pieniądze. Z tym zresztą łączy się moja prośba z ostatniego listu o informacje o tych ogromnych sukcesach polskiego organizatora uniwersytetu w Wilnie.

Z Litewskim Instytutem Historii w Wilnie pertraktuję w sprawie wydania wyboru z dzienników rektora Romera³⁴. Chciałbym wreszcie ogłosić konkurs na monografię Kraszewskiego jako twórcy czy odnowiciela świadomości narodowej na Litwie. Ogromny i ciekawy temat.

No i na koniec jest sprawa Metryki Litewskiej. To trzeba nie tylko zabezpieczyć, ale zmikrofilmować, a tego jest 600 tomów. Tekst niezbędny, bo są korzenie Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Łączę wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

³³ Józef Tischner (1931–2001) – duchowny rzymskokatolicki, filozof; wykładowca PWST w Krakowie (od 1980), profesor Papieskiej Akademii Teologicznej (od 1981), współzałożyciel Instytut für Wissenschaften von Menschen w Wiedniu (1981), kapelan Związku Podhalan (od 1981).

³⁴ Michał Romer (Römer) (1880–1945) – prawnik, polityk; żołnierz Legionów Polskich (1914–1917), profesor Lietuvos universiteto w Kownie/Wilnie (1922–1940/1945, rektor 1927–1928 i 1933–1943).

9

11 maja 1993 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za list z 29 kwietnia. Osobiście jestem dosyć sceptyczny co do naszego *beatusa*, ale myślę, że jest bardzo dobrze, że wybiera się Pan do Wilna. Gdyby jednak coś wystrzeliło, to byłoby bardzo ważne, by był ktoś na miejscu, dysponujący materiałami i informacją. Na wszelki wypadek prześlę Panu w czasie lata ważniejsze swoje kontakty na Litwie. Bardzo dawno nie miałem wiadomości od ambasadora Widackiego, ale przypuszczam, że w razie czego byłby pomocny.

Z tym Orłem Białym to są pobożne życzenia sympatycznego „Tygodnika Powszechnego”. Obecny establishment nie nosi mnie w sercu, no i zresztą ma powody – trzeba przyznać. Nie jestem zresztą pewny, czy bym przyjął, gdyby to nastąpiło. Nie bardzo się nad tym zastanawiałem, bo szkoda czasu na rzeczy niepoważne.

Jeżeli w Wilnie będzie Pan w archiwach, to może uda się panu odnaleźć wyciąg z heroldii. Jak przez sen sobie przypominam, z papierów mego ojca³⁵, że to był wyciąg Bartłomieja Giedroycia z XVIII chyba wieku. Niestety, poza tym, że to był dobrze zachowany papier pergaminowany z ozdobnym pismem, więcej nie pamiętam. Nie jest to wiele.

Łączę najlepsze pozdrowienia w pierwszym rzędzie dla Ani. Bardzo się cieszę z poprawy zdrowia Pani.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

10

25 maja 1993 r.

Drogi Redaktorze,

Odpowiadam teraz „detalicznie” na list z 11 maja i zaczynam od wiadomości – w wymiarze rodzinnym – ważnych. Otóż jestem w kontakcie z p. Arimetą Vojevodskaitė³⁶, historykiem konsultantem, która reprezentuje grupę typu *multi-discipline*³⁷ zajmującą się Widzieniskami.

³⁵ Ignacy Giedroyc (1882–1944) – farmaceuta; kierownik apteki Szpitala św. Łazarza w Warszawie, zamordowany przez Niemców podczas powstania warszawskiego.

³⁶ Arimeta Vojevodskaitė (ur. 1933) – historyk litewska.

³⁷ *multi-discipline* (ang.) – multidyscyplinarnego

Jest to druga po Giedroyciach (w skali ważności) siedziba rodu, gdzie Dowmont (+ c. 1400) wybudował zamek nad rzeką Cesarką i pobił Kawalerów Mieczowych. Po zamku są do dziś wspaniałe ruiny, a raczej resztki ruin – wskazujące na wspaniałą skalę tej fortyfikacji (które odwiedziłem w r. 1991) – wymagające konserwacji! Grupa ta ma na ukończeniu plany rekonstrukcji i konserwacji – i błagają o pomoc finansową. **Ponadto:** w obrębie (czy tuż obok) zamku (który nb. nazywa się Baltadvaris, tzn. Białý Dwór, gdzie coś miał jeszcze ostatni Giedroyc z linii B2: Stefan – Ignacy – Antoni – Wiktor, w roku 1901 i w wieku sześćdziesięciu pięciu lat wstępujący w związki małżeńskie z lokalną dziewczyną mającą lat dwadzieścia osiem!) – otóż w obrębie tego Baltadvaris jest domek, którego połowa jest na sprzedaż. I grupa ta marzy o wykupieniu go, w celu złożenia tam zachowanych archiwów widzińskich – i założeniu tam muzeum rodziny w ogóle. Rozmawiałem o tym z Mikiem i jesteśmy oboje w tym domku [*sic!*] zainteresowani. Detale omówię na miejscu we wrześniu. Ale na konserwację trzeba będzie chyba zbierać fundusze w zasięgu całej rodziny na Zachodzie. Nie mam pojęcia, o jaką sumę tu idzie, ale dokładnie to zbadam i zamelduję po powrocie.

P. Arimeta Vojevodskaitė jest ponadto konsultantem przy **filmie** o rodzinie Giedroyciów (!), który Litwini teraz kręcą, włączając ekipy filmowej w Krakowie (u św. Marka, w Giedroycianum itd.)! Film ten (ok. 40 min.) ma pójść na ekrany litewskiej TV akurat w czasie wizyty papieża (co wskazywałoby, że o *beatucie* nie zapominają!) Zamówiłem dla siebie kopię – czy i dla Redaktora też? Proszę dać znać.

Archiwum wileńskie już przeszukał w moim imieniu jeden z młodych historyków i tam nic nowego nie ma, tzn. nie o Bartłomieju z XVIII w. Trzeba sięgać do archiwum „Rządzącego Senatu”, tzn. petersburskiej heroldii, co już próbuję robić. Staram się zamówić stamtąd pełny zestaw **regestów** sześćdziesięciu pięciu (!) teczek dotyczących rodziny Giedroyciów. Ale to ciągnie się niesamowicie (mój szef Wilczewski³⁸ z 5 Kompanii Szkoły Kadetów powiedziałby: jak smród po gazetach), chociaż wymachuję im przed nosem twardą walutą. Zobaczymy.

Wczoraj były tu Dorotka³⁹ z Anią (która raczkuje i groźnie błyska dwoma ząbkami). A mój syn Miko skonstatował, że jestem jednak

³⁸ Antoni Wilczewski (1901–1982) – st. sierż. WP; szef 5 Kompanii Junackiej Szkoły Kadetów (1943–1947); na emigracji (od 1945).

³⁹ Tzn. Dorothee Giedroyc Jung (ur. 1959) – żona Michała (Miko) Giedroycia.

śmiertelny i zamówił mój portret olejny u b. dobrej malarki. Rytuał ten będzie miał miejsce w połowie lipca. Czuję się raczej zaszczycony... A nasz tu tryb życia spokojny i bez zmian. Chociaż, jak dotąd, ciągle trudno mi zabrać się na serio do pisania. Będę oczywiście (ten żmudzki upór) dalej próbował.

Wiele serdeczności od nas wszystkich

M[ichał]

P.S.

Ponadto jest ciągle perspektywa (choć dalsza) robót **archeologicznych** na górze zamkowej w samych Giedroyciach. Ma na to apetyt sam Łuchtan⁴⁰ – najlepszy litewski archeolog (który na razie wykańcza Kierniów – stolicę Trojdena). Rodzina pójdzie z torbami!

P.P.S.

Ta Madonna od św. Marka jest jednak śliczna! (Czy materiały dotarły?)

11

28 maja 1993 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za ciekawy list z 25 bm. i za poprzednio nadesłane materiały dotyczące Madonny od św. Marka. Jestem właśnie w trakcie zamawiania kopii tego obrazu. W sprawach plastycznych jestem ignorantem, więc tymczasem szukam kogoś, kto dałby gwarancję zrobienia rzeczywiście dobrej kopii. Ale to się w tych dniach wyjaśni.

Bardzo mnie interesuje film konsultowany przez Arimetę Vojevodskaitę. Uprzejmie proszę o zamówienie jednej kopii tego filmu dla mnie. Zupełnie nie wiedziałem o ruinach zamku w Widzimiszkach, jak i o Białym Dworze. Jeżeli jeszcze do tego dodać poszukiwania archeologiczne, to rzeczywiście doprowadzi to wszystkich Giedroyciów do ruiny. Bardzo jestem ciekaw, jakie kalkulacje Pan przywiezie, bo trzeba się będzie zastanowić, jak zmobilizować pieniądze. Ma się rozumieć, gdyby beatyfikacja miała miejsce, to by to bardzo ułatwiło. Ale czy ona nastąpi? Jak dotąd nie mam żadnych sygnałów ani z Watykanu, ani od ambasadora Widackiego. W każdym razie myślę, że jest bardzo ważne,

⁴⁰ Aleksiejus Luchtanas wcześn. Aleksiej Łuchtan (ur. 1956) – archeolog; profesor Vilniaus universitetas (od 2002).

by na wszelki wypadek był Pan zaopatrzony w odpowiednie materiały, które byłyby niezbędne w czasie Pana wizyty w Wilnie we wrześniu.

Wiele serdeczności. Proszę ucałować od nas Anię. Mój brat przesyła pozdrowienia dla Miko

[Jerzy Giedroyc]

12

26 stycznia 1994 r.

Drogi Panie,

Ciągle jestem w „oku cyklonu”. W tej chwili zbierają się coraz groźniejsze chmury nad Polską, a nasze elity zachowują się jak głupie dzieci, pochłonięte walką o stołki, przywileje etc. Niezrażony brakiem odgłosu miotam się, ale niewiele z tego wychodzi. Pochłaniania to jednak masę czasu. Pracuję również nad *Archiwum „Kultury”*, które zaczyna wychodzić w „Czytelniku”. Ukazał się już pierwszy tom – moja korespondencja z Gombrowiczem. Dostałem tymczasem tzw. „sygnalny” egzemplarz. Jak tylko dostanę więcej, to zaraz wyślę i bardzo jestem ciekaw, jak Pan to oceni. Przygotowuję dalsze tomy (Bobkowski, Jeleński, Mieroszewski), co jest szalenie czasochłonne, bo te wszystkie korespondencje były ogromne, więc trzeba to wszystko przewertować, wybrać, skomentować. Ostatecznie nie byłoby najgorzej, ale ciągle mam kłopoty ze zdrowiem, które raczej się pogarsza. Z Zosią też jest niedobrze. Chętnie to wszystko rzucił i pojechał do mego ukochanego klasztoru w Mosulu, ale tu też pytanie, czy jeszcze egzystuje.

Niestety, niewiele mogę Panu donieść o swojej rodzinie. Dziadka⁴¹ pamiętam jak przez sen, nie wiem, co robił, miał jakiś maleńki folwarczek Śmiłowice czy coś takiego. Zachowałem w pamięci – miałem chyba cztery lata – obraz wielkiego drzewa i psa.

Dostałem miłe życzenia od p. Arimety Vojevodskaitė. Pisane maczkiem tak, że posyłam powiększenie. Czy można do niej pisać po polsku, czy posyłać „Kulturę”, może jakieś książki związane z Giedroyciami? Wyszła teraz praca Mieczysława Jackiewicza⁴², gdzie jest trochę o Giedroyciach. Dość ciekawe.

⁴¹ Tzn. Bronisława Lucjana Giedroycia.

⁴² M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*, Książnica Polska, Olsztyn 1994.

Jak wygląda sprawa zamku? Na tę intencję przeczytałem sobie *De-wajtis* Rodziewiczówny⁴³.

Jak zdrowie Pani i jak się chowa mała? Bardzo psotna?

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

13

21 czerwca 1994 r.

Drogi Panie,

Bardzo jestem ciekaw Pana pobytu na Białorusi. Niewątpliwie to jest dla nas stracona pozycja. Osobiście przypuszczam, że Białorusini w tej chwili będą wchłonięci przez Rosję i nie bardzo myślą o Zachodzie. Ale jeśli tak, to na pewno myślą o Niemczech.

Widzę, że również energicznie myśli Pan o Vojevodskaitė. Czy w związku z tym przekazać Panu 500 dolarów, które zadeklarowałem, i na jaki adres? Będę to mógł zrobić w połowie lipca. Będą one wysłane ze Szwajcarii.

Przy okazji, czy mógłby Pan mnie poinformować, jak w tej chwili wygląda biskupstwo żmudzkie? Tzn. biskupstwo, zdaje się, nie istnieje, ale jest tam chyba katedra. O tyle mnie to interesuje, że myśląc o przyszłości, chciałbym tam zamówić, po mojej śmierci, mszę żałobną i ofiarować im maskę pośmiertną.

Niestety musiałem odmówić przyjęcia Orła Białego, ale zupełnie się nie orientuję, kto go miał przedtem w naszej rodzinie. Przypuszczam, że tylko bp Stefan Giedroyc⁴⁴, ale kto drugi?

Łączę wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

Mieczysław Jackiewicz (ur. 1931) – literaturoznawca, tłumacz; wykładowca UAM (1989–1998), konsul generalny w Wilnie (1998–2002), profesor UWM (od 2002).

⁴³ Maria Rodziewiczówna (1864–1944) – pisarka, działaczka społeczna; autorka m.in. poczytnych powieści o losach kresowego ziemiaństwa polskiego.

⁴⁴ Jan Stefan Giedroyc (1730–1803) – duchowny rzymskokatolicki; biskup inflancki (1764–1778), a następnie żmudzki (od 1778).

7 maja 1999 r.

Drogi Panie,

Ciągle mam kłopoty z tą nieszczęsną Madonną. Wiem ubocznie, że obraz znajduje się w tej chwili w jednym z salonów pałacu prezydenckiego i że podobno zastanawiają się, gdzie ten obraz ostatecznie powiesić. Pana sugestia, by to zrobić w kościele Matki Boskiej Pocieszenia, wydaje mi się bardzo dobra, ale w tej chwili nie chcę pisać do prezydenta czy do jego kancelarii, bo ich postępowanie jest co najmniej dziwne. Do tej pory nie otrzymałem oficjalnego potwierdzenia, że obraz dotarł do Wilna. Sam fakt ofiarowania obrazu nie został odnotowany w prasie i cała sprawa nie była nagłośniona, a bardzo na to liczyłem, bo niewątpliwie byłoby to pewnym przyczynkiem do normalizacji stosunków polsko-litewskich. Do obrazu dołączyłem wtedy kilka małych reprodukcji, wykonanych przez Pana, by im ułatwić ewentualne rozesłanie do prasy czy coś takiego. Więc tymczasem nie robię żadnych kroków, bo to mogłoby być poczytane za jakieś zabiegi mające na celu autoreklamę etc.

Nie wykluczam, że powodem jest niechętny stosunek do mnie Okińczyca⁴⁵, któremu odmówiłem firmowania zakładanej przez niego fundacji. Zostawmy więc tak, jak jest, może będzie miał możliwość poruszenia tej sprawy, będąc w Wilnie na jesieni.

Nie wiem, czy Pan widział tę audycję w telewizji warszawskiej o kościele św. Marka w Krakowie. Nie wypadła najlepiej, ale w każdym razie jedna rzecz była bardzo dziwna, że nie pokazali Madonny, ani o niej nie wspominali w audycji.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴⁵ Czesław Okińczyk (ur. 1955) – prawnik litewski narodowości polskiej; poseł na sejm (1900–1992), sygnatariusz Aktu Przywrócenia Państwa Litewskiego (1990), współzałożyciel Związku Polaków na Litwie (1990), założyciel Radia „Znad Wili” (1992).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Alina Grabowska-Perth

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Grabowska-Perth Alina) pochodzi z lat 1957, 1969–1984, 1986, 1988–1998. Składa się ze 116 listów: 57 Aliny Grabowskiej-Perth i 59 Jerzego Giedroycia.

Alina Grabowska-Perth (Grabowska-Pertkiewicz) (1935–2006) – dziennikarka, publicystka; absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego (1956), kierownik literacki Teatru Ziemi Łódzkiej (1957–1959), redaktor dziennika „Głos Robotniczy” (1957–1968), pozbawiona pracy (1968), na emigracji (od 1968), redaktor wydawanego w Izraelu dziennika „Nowiny-Kurier” i tygodnika „Przegląd” (od 1969), pracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (1972–1994), współzałożyciel Stowarzyszenia Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Radia Wolna Europa (1994), współpracowniczka Polskiego Radia; publikowała na łamach „Kultury” (od 1969); autorka m.in. antologii *Polska w komentarzach* (1999), *PRL atakuje Radio „Wolna Europa”*. *Teksty, rysunki i karykatury z prasy, radia, telewizji i wydawnictw książkowych* (2002).

1

[28 marca 1957 r.]

Wielce Szanowny Panie!

Zwracam się do Pana z wielką prośbą o umożliwienie korzystania z Pańskiego pisma. Nie posiadam żadnych krewnych za granicą, a „Kultura” nadal jest w Kraju ogromnie trudna do zdobycia. Przez tyle lat miesięcznik Pański był tak bardzo przez nas pożądanym i jednocześnie tak trudno dostępnym! Przypominam sobie, z jakim trudem zdobywało się numery pisma, jakich wykrętów trzeba było szukać, aby uzyskać specjalne zezwolenie katedry na korzystanie z „Kultury” w Bibliotece Uniwersyteckiej. Kiedy pojawił się w Łodzi pierwszy egzemplarz *Światła dziennego*¹, przepisywaliśmy cały niemal tom w ciągu jednej nocy.

Otóż w tej chwili sytuacja zmieniła się o tyle, że książki i czasopisma wolno przysyłać – lecz w jaki sposób moglibyśmy uiszczać opłatę za prenumeratę?

Praktycznie możliwości takiej nadal nie mamy. Zwracam się więc z prośbą bezpośrednią do Pana – za prenumeratę „Kultury” mogłabym „zapłacić” w dwojaki sposób: bądź przesyłając na Pański adres jakieś krajowe wydawnictwa, o ile we Francji są trudności z dostępem do nich, bądź może interesowałyby Pana stałe korespondencje z życia społeczno-literacko-kulturalnego Łodzi? (Niekoniecznie w sensie druku, może dla „prywatnej” wiadomości).

Jestem dziennikarką, kończyłam studia polonistyczne na Uniwersytecie w Łodzi (fragmenty mojej pracy magisterskiej o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu² drukował „Dialog” w styczniowym nrze z br.³), stąd orientuję się możliwie dobrze w kulturalnej sytuacji Łodzi. Wydaje mi się, że mamy tu ciekawe środowisko młodych (Studencki Teatr Satyry „Pstrąg”), że wiadomości w formie stałych korespondencji mogłyby może Pana zainteresować.

W nadziei, że ustosunkuje się Pan pozytywnie do mojej prośby, pozostaję z szacunkiem

Alina Grabowska

¹ Cz. Miłosz, *Światło dzienne*, Instytut Literacki, Paryż 1953.

² Stanisław Ignacy Witkiewicz ps. Witkacy (1885–1939) – dramaturg, filozof, artysta malarz; członek ruchu artystycznego Formiści (1918–1922), założyciel Firmy Portretowej S. I. Witkiewicza (1925), popełnił samobójstwo; twórca koncepcji artystycznej Czystej Formy.

³ A. Grabowska, *O dramaturgii Witkiewicza*, „Dialog” 1956, nr 1, s. 126–132.

2

10 kwietnia [1957 r.]

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 28 marca i bardzo się cieszę, że „Kultura” i nasze książki mają taki rezonans w kraju. Ma się rozumieć, chętnie będę Pani wysyłał „Kulturę”, a także te nasze wydawnictwa, które Panią będą interesowały – choć przestrzegam przed jednym: nie jest tak bardzo ściśle, że książki i czasopisma wysyłane z zagranicy do kraju docierają. Miejmy nadzieję, że przesyłki do Pani dojdą. Wysyłam pocztą poleconą ostatni (kwietniowy) nr „Kultury” oraz nasze trzy ostatnie wydawnictwa: Raymond Aron: *Koniec wieku ideologii*⁴, Jeanne Hersch: *Polityka i rzeczywistość*⁵ oraz Józef Mackiewicz: *Kontra*⁶. Bardzo proszę o potwierdzenie odbioru.

Propozycja stałych korespondencji z życia społeczno-literacko-kulturalnego Łodzi niezmiernie mnie interesuje. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie rzeczy nadają się jeszcze do druku, dlatego najlepiej będzie, jeśli utrzyma je Pani w tonie „prywatnej” korespondencji, zaznaczając jedynie, które rzeczy – zdaniem Pani – mogą czy powinny być publikowane. Jeśli można Panią prosić, to chciałbym również mieć wiadomości z życia akademickiego, otrzymywać wydawnictwa akademickie periodyczne czy nieperiodyczne, jak również wycinki z prasy łódzkiej (z wyjątkiem „Kroniki”, którą otrzymuję) dotyczące „Kultury”, ma się rozumieć, jeśli takie będą się pojawiać. Tak samo byłyby mi potrzebne, dla naszej biblioteki, katalogi wystaw młodych plastyków, które specjalnie zbieram.

Niezależnie od „Kultury” zwróciłem się do naszych przyjaciół z miesięcznika francuskiego „Preuves” z prośbą o przesyłanie Pani ich pisma.

⁴ R. Aron, *Koniec wieku ideologii*, Instytut Literacki, Paryż 1956.

Raymond Aron (1905–1983) – francuski filozof, publicysta i politolog; na emigracji (1940–1944), redaktor m.in. periodyków „France Libre” (1940–1946), „Les Temps Modernes” (1945–1947) i „Le Figaro” (1947–1977), profesor Institut d’études politiques (1948–1954), Université de Paris (1956–1968) i Collège de France (1970–1978).

⁵ J. Hersch, *Polityka i rzeczywistość*, Instytut Literacki, Paryż 1957.

Jeanne Hersch (1910–2000) – szwajcarska filozof, eseistka, tłumaczka; profesor Université de Genève (1956–1977), dyrektor Departamentu Filozofii UNESCO (1966–1968), przewodnicząca Karl-Jaspers-Stiftung (1973–1994).

⁶ J. Mackiewicz, *Kontra*, Instytut Literacki, Paryż 1957.

Jest to jeden z poważniejszych miesięczników literackich i sądę, że może być dla Pani pożyteczny.

Ciesząc się z nawiązania kontaktu i licząc na jego zacieśnienie, łączę najlepsze pozdrowienia

Redaktor „Kultury”

Jerzy Giedroyc

3

Łódź, 20 kwietnia 1957 r.

Wielce Szanowny Panie!

Wydaje się, że nasze listy się rozminęły, spieszę więc wyjaśnić nieporozumienie – Pański list z 10 kwietnia otrzymałam, natomiast zapowiedzianych przesylek jeszcze nie.

Cieszę się ogromnie, że tak serdecznie ustosunkował się Pan do propozycji współpracy z mojej strony. Z przyjemnością będę Panu wysyłać wspomniane korespondencje itp., myślę jednak, że nie będzie rzeczą wskazaną drukować je *[sic!]* w Pańskim piśmie. Co innego, gdyby Panowie z czasem reflektowali na pozycje literackie w rodzaju krytyk, recenzji czy felietonów. Dalej – może byłoby dobrze, gdyby zechciał Pan podać mi jakikolwiek prywatny adres w Paryżu, na który „szłaby” korespondencja.

Przesyłam dziś pierwszą korespondencję – na temat łódzkich studentów. Piszę „na ślepo”, nie wiem, które z tych rzeczy są Panu znane, a które nie, które Pana interesują itp. Gorąco proszę o uwagi na marginesie tej korespondencji.

W Łodzi istnieje w tej chwili dziewięć wyższych uczelni, lecz ta ilość powstała wskutek rozdziału Akademii Medycznej i Szkoły Ekonomicznej od Uniwersytetu. W wielu wypadkach wydziały posiadają tylko jedną sekcję – tak jest np. z Wydziałem Filologicznym, gdzie istnieje tylko filologia polska. W ilości *[sic!]* dziewięciu uczelni mieszczą się też cztery Wyższe Szkoły Artystyczne – Plastyczna, Muzyczna, Filmowa i Aktorska. Stąd też specyficzny „klimat”, który istnieje poza Łodzią chyba tylko w Krakowie.

Studentów jest w Łodzi ok. 15 000. Na wszystkich uczelniach przywrócono obecnie cztero- czy pięcioletnie studia połączone z dyplomem czy stopniem magistra.

Sytuacja polityczna wśród studentów łódzkich jest bardzo specyficzna. Początek ub. roku akademickiego jest okresem ożywionej aktywności politycznej. Jako jedno z pierwszych właśnie w Łodzi powsta-

ły tzw. Grupy Rewolucyjne (w łonie dawnego ZMP). Grupy te powstały po słynnym artykule w „Po prostu” pt. *Co robić?*⁷. Program ich sprowadzał się do następujących punktów: a) likwidacja ZMP i „aparatchyków” organizacyjnych, b) walka o reorganizację systemu nauczania na wyższych uczelniach.

W tym okresie sprawy studenckie interesowały ogromnie całe społeczeństwo. Po rozwiązaniu ZMP Grupy Rewolucyjne przekształciły się w zaczątki organizacji – były więc grupy o zabarwieniu bardzo prawniczym, a nie udawały się próby stworzenia grup komunistycznych, o określonym światopoglądzie. Natomiast wielu zwolenników zyskał tzw. Związek Młodych Demokratów.

ZMD powstał pod trochę nieoficjalną egidą Stronnictwa Demokratycznego. Program polityczny ZMD sprowadzał się do walki o „demokrację socjalistyczną”, o ustrój parlamentarny. Negowali oni konieczność dalszego istnienia dyktatury proletariatu, pragnąc zastąpić ją rywalizacją poszczególnych partii w sejmie.

ZMD posiadał też szeroki program społeczny i kulturalny, jak tworzenie klubów dyskusyjnych, naukę języków obcych itp., itd. Bazą działania miała być młoda inteligencja i ewentualnie robotnicy. ZMD rozbijał bardzo umiejętną propagandę i zyskiwał sobie coraz nowych zwolenników. Jednakże nie udzielono pozwolenia na zalegalizowanie organizacji, która się wskutek tego rozpadła. W tym czasie rozpadły się też dawne Grupy Rewolucyjne, a powstał ogólnopolski Rewolucyjny Związek Młodzieży, przekształcony następnie w Związek Młodzieży Socjalistycznej – oficjalną organizację młodego pokolenia.

Jednakże, mimo wielu prób, nie udało się „zaszczepić” ZMS-u na łódzkich wyższych uczelniach. Wystarczy powiedzieć, że mamy zaledwie **trzydziestu** ZMS-owców-studentów ogółem! Przyczyny tego stanu rzeczy są rozmaite, lecz główną rolę odgrywa polityczne rozgoryczenie studentów i ich niechęć do ludzi, którzy kierują łódzkim ZMS-em, a którzy w przeważającej ilości należą do byłych aktywistów ZMP.

Owo rozgoryczenie polityczne ma swe źródło także w wydarzeniach z okresu wyborów. Chodzi tu o znaną sprawę prof. Izdebskiego⁸. W okresie zgłaszania kandydatów na posłów studenci zgłosili prof. Izdebskiego z Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Ponieważ jednak wśród

⁷ *Co robić dalej?*, „Po prostu” 1956, nr 48.

⁸ Zygmunt Izdebski (1907–1986) – prawnik; wykładowca m.in. WSE w Łodzi (1952–1961, rektor 1952–1954 i 1956–1957), profesor UŁ (1968–1971) i ATK (1971–1977).

kandydatów była już znaczna ilość profesorów, Komisja Porozumiewawcza nie wpisała go na listę. To spowodowało zorganizowanie kilku samorządnych wieców protestacyjnych młodzieży studenckiej, pochod protestacyjny przed gmachem Komitetu Łódzkiego PZPR itp. Wydaje się jednak, że nie chodziło w tym wypadku akurat o prof. Izdebskiego, lecz raczej o próbę wykazania samodzielności politycznej. W każdym razie wystąpienia studentów Łodzi były znane w całym kraju.

Wobec nieudania się tej akcji – studenci „odwrócili się od polityki”. Ich nastroje najlepiej wyraża tytuł ostatniego programu Studenckiego Teatru Satyryków „Pstrąg”: *Jestem czajnik* – jestem „wyrolowany”, „oszukany”, „zrobiono ze mnie balona”.

W chwil obecnej wśród studenterii działa Zrzeszenie Studentów Polskich, które obejmuje ok. 90% studentów i nie posiadając charakteru politycznego, zajmuje się sprawami bytowymi i kulturalnymi. Wielkim powodzeniem cieszą się przeróżne imprezy kulturalne, szczególnie występy studenckich zespołów jazzowych, oraz Studenckie Przedsiębiorstwo Usługowe, zorganizowane na zasadach spółdzielczych. Grupę o charakterze politycznym, ideowym tworzą ludzie skupiający się wokół wspomnianego STS „Pstrąg”. Zespół ten w roku ub. otrzymał nagrodę „Szpilek” za ostrość polityczną.

ZMS usiłuje rozładować bierność studentów łódzkich, lecz na razie nic nie wskazuje, by się to mogło udać. W każdym razie dla wielu ludzi studenci łódzcy to „niepokojąca zagadka”, po której nigdy nie wiadomo, czego się można spodziewać. Stąd też są oni przedmiotem szczególnej troski ze strony PZPR.

* * *

Oddzielnym listem, po otrzymaniu wspomnianych przez Pana przesyłek, wyślę numery gazetek wydawanych przez poszczególne uczelnie i dodatku studenckiego „Nurt”, istniejącego przy jednym z pism codziennych. Wyślę Panu także kilka tekstów z programów „Pstrąga”. Uprzejmie proszę o wyrozumiałość wobec tej pierwszej korespondencji i zawiadomienie mnie o odbiorze oraz o uwagach na jej temat.

Pozostaję z szacunkiem

[Alina] Grabowska

P.S.

Oto dalsze tematy, które mogłabym poruszyć, jeżeli oczywiście interesują one Pana:

- perspektywy i plany Łódzkiego Wydawnictwa Literackiego wraz z omówieniem aktualnej sytuacji na rynku wydawniczym,
- sytuacja prasy łódzkiej,
- sprawy łódzkiego środowiska młodych plastyków i filmowców,
- sytuacja ekonomiczna i polityczno-organizacyjna młodzieży robotniczej,
- sytuacja w szkolnictwie i w środowisku nauczycielskim,
- sprawy łódzkiego środowiska naukowego (w odniesieniu do humanistyki).

Będę wdzięczna za uwagi, które z powyższych tematów najbardziej Pana interesują.

Z poważaniem

A.G.

4

26 kwietnia [1957 r.]

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za ciekawy list z 20 bm. Jest to dla mnie bardzo cenne uzupełnienie „wiedzy o Polsce Współczesnej”, którą siłą rzeczy czerpię jedynie z gazet i rozmów z przyjezdnymi.

Tematy, które Pani proponuje, wszystkie mnie bardzo interesują. Prosiłbym może o uwzględnienie problemu mniejszościowego (Żydzi, Ukraińcy) i repatriacji.

Proszę również o wszystkie wydawnictwa młodzieżowe, nieperiodyczne, katalogi wystaw plastycznych etc.

Gdyby było Pani wygodniej korespondować czasami na adres prywatny, to proszę pisać: Madame Maria Janta-Polczyńska, 13, Avenue Louis Lepoutre, Bruxelles, Belgia. Jest to adres całkowicie pewny. Proszę tylko o zaznaczanie w liście „dla Jerzego”.

Pani listy są dla nas bardzo cenne, ale ma się rozumieć, lepiej ich nie drukować jako korespondencji.

Mam nadzieję, że przesyłki do Pani dojdą. Ale ostatnio jest b. źle z docieraniem „Kultury”, choć otrzymałem oficjalne pismo z Zarządu Głównego Związku Literatów, że przygotowują interwencję u premiera w tej sprawie. Na wszelki wypadek wysyłam raz jeszcze ostatni numer **jako list**, a nie jako druk. Może list polecony będzie miał więcej szczęścia.

Mam wyrzuty sumienia, że zaczynam Panią bardzo eksploatować i że „Kultura” (i to może regularnie niedocierająca) będzie słabą

rekompensatą. Może Pani będą potrzebne jakieś książki czy pisma francuskie? Zawsze chętnie je załatwię.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

1 sierpnia [1957 r.]

Szanowny Panie!

Jestem po prostu wzruszona Pańskim zainteresowaniem, tym bardziej, że korespondencja nasza uległa pewnemu zahamowaniu z mojej winy – chorowałam ciężko i było mi trudno pisać. Dlatego nie odpisałam na Pański poprzedni list – w tej chwili wszystko jest już w porządku, razem z tym listem wysyłam katalog Wystawy Młodego Malarstwa i Rzeźby w Sopocie, zaś mniej więcej w połowie sierpnia będę już dysponowała kilkoma katalogami wystaw łódzkich (zbiera je na moją prośbę przedstawiciel Biura Wystaw). Zdaje się, że to są rzeczy mogące Pana interesować.

Niestety, nie otrzymałam żadnej Pańskiej przesyłki z wyjątkiem (regularnie) egzemplarzy „Nouvelle Revue Française”, za które serdecznie dziękuję. Nie docierają ani bieżące nry „Kultury”, ani książki, ani nawet – co już jest dziwne – przesyłki, które miały być wysłane do mnie z Warszawy. Natomiast ok. dwa tygodnie temu poczta sprawdzała u mnie (zapewne na skutek interwencji Panów), czy „Kultura” dochodzi, odpowiedziałam, iż nie – i na tym sprawę zakończono.

Ponieważ, o ile wiem, instytucje, uniwersytety i biblioteki otrzymują pismo Panów łatwiej, porozumiałam się z kierownikiem Katedry Literatury Polskiej UŁ, prof. dr. Janem Dürrem-Durskim⁹, który zgodził się, aby książki i czasopisma przychodziły do Katedry na moje nazwisko. Wydaje mi się, że jest to pewniejsze niż najbardziej nawet energiczna interwencja w Urzędzie Wymiany Poczty...

A więc, jeżeli jest to możliwe, uprzejmie proszę o nadsyłanie „Kultury” i książek na następujący adres: Katedra Historii Literatury Polskiej, Uniwersytet Łódzki, Łódź, ul. Lindleya 3, dla mgr Aliny Grabowskiej.

Jestem prawdziwie zmartwiona kłopotem (i kosztami), w jaki wprawiła Panów moja prośba i przykro mi, że wynikło z tego takie zawraca-

⁹ Jan Dürr-Durski (1902–1969) – historyk literatury; profesor UŁ (od 1954), redaktor naczelny rocznika „Prace Polonistyczne” (od 1960).

nie głowy. Będę chciała w sierpniu zrewanżować się – już regularnymi – korespondencjami; poza tym, czy interesują Pana jeszcze jakieś wydawnictwa polskie? A może np. albumy ilustrowane nt. piękna Kraju, względnie przedmioty sztuki ludowej?

W codziennej prasie łódzkiej (polskiej w ogóle) nie spotyka się polemik czy artykułów związanych z „Kulturą”, nr „Kroniki” z artykułem Juliana Brysza¹⁰ z pewnością już Panowie posiadają – ciekawa jestem, jaka była reakcja i zdanie Pana o wspomnianym artykule?

„Kronika” boryka się z dużymi trudnościami, do tego stopnia, iż dłuższy czas rozważano sprawę zlikwidowania pisma. Te trudności wynikają z kryzysu czytelnictwa związanego z podniesieniem cen gazet i zalewem rynku przez nowe tytuły. Poza tym sytuacja Łodzi jest szczególnie trudna, a odbiorca szczególnie nieprzychylny. Tak więc nakład „Kroniki” spadał i pismo było bardzo nierentowne. Rzucono myśl przekształcenia „Kroniki” w jakiś bardziej popularny tygodnik – magazyn literacki, oczywiście o dużo niższym poziomie. Nie wiadomo jeszcze, jak się to skończy, w każdym razie pewne jest, iż zajdą zmiany w składzie samej redakcji i że wejdą do niej dziennikarze.

Oprócz kryzysu prasy daje się także zauważyć kryzys teatru – przed lipcem dokonano w teatrach redukcji, wielu aktorów (oczywiście tych gorszych) jest bez pracy. Trzy teatry łódzkie otrzymały nowych dyrektorów – Powszechny, z którego po „wielkim skandalu” odeszła Jadwiga Chojnacka¹¹, Teatr im. Jaracza, gdzie dyrektorem był Emil Chaberski¹² i tzw. Estrada Satyryczna. Przy okazji doszło oczywiście do wielu nieprzyjemnych sytuacji. W tej chwili dyrektorem w Powszechnym został Zbigniew Koczanowicz¹³ z Zielonej Góry, w Jaraczu toczą się spory,

¹⁰ J. Brysz, *Wizyta w Maisons-Laffitte*, „Kronika” 1957, nr 12.

Julian Brysz (1934–1992) – dziennikarz; redaktor „Dziennika Łódzkiego” (1958–1968), na emigracji (od 1968).

¹¹ Jadwiga Chojnacka (1900–1992) – aktorka teatralna; występowała na scenach m.in. Polskiego Teatru Dramatycznego we Lwowie (1939–1941), Teatru Powszechnego w Łodzi (1951–1957) i Teatru Młodej Warszawy / Klasycznego w Warszawie (1957–1969).

¹² Emil Chaberski (1891–1967) – aktor teatralny i reżyser; dyrektor m.in. Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi (1956–1957) i Teatru Młodej Warszawy / Klasycznego (1957–1962), rektor PWST w Łodzi (1955–1958).

¹³ Zbigniew Koczanowicz (1909–1987) – aktor teatralny i reżyser; występował na scenach m.in. Teatru Powszechnego w Łodzi (1957–1959) i Teatru Dramatycznego w Warszawie (1963–1979).

ponieważ Bardini¹⁴ nie chce przyjąć kierownictwa, a Estradę objął młody aktor z „najnowszego pokolenia” – Jerzy Antczak¹⁵.

Wszystkie te sprawy mają się wyjaśnić na początku sezonu, ale atmosfera „kulturalna” jest bardzo napięta.

Będę wdzięczna, o ile napisze mi Pan, o ile tego rodzaju sprawy Pana interesują i o ile są już Panu znane. Spodziewam się, że teraz korespondencja potoczy się już bez przeszkód i załączam najlepsze pozdrowienia

Alina Grabowska

6

Karmiel, 14 lutego 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilkunastu laty pozwoliłam sobie napisać do Pana i dzięki Pańskiej uprzejmości przez pewien czas otrzymywałam „Kulturę” oraz wydawnictwa Instytutu Literackiego. Pracowałam wówczas w redakcji łódzkiego „Głosu Robotniczego”.

W kwietniu ub. roku usunięto mnie z pracy (wraz z innymi kolegami). Była to zresztą sytuacja o tyle specyficzna, a nawet „niewygodna” dla „władzy ludowej”, że nie należałam nigdy do PZPR. Wobec tego nie można było „wyrzucić” mnie z partii. O tym, że już nie pracuję, dowiedziałam się więc pewnego dnia z informacji zamieszczonej w łódzkiej prasie...

Pod tym względem zresztą Łódź i Komitet Łódzki PZPR zapisały prawdziwie czarną kartę. O ile się orientuję, w tym właśnie mieście „polowanie na czarownice” przebiegało ze szczególnym nasileniem.

We wrześniu 1968 r. przyjechałam do Izraela.

Jako człowiek, który nie tylko był naocznym świadkiem wydarzeń, ale niejako przeżył je na własnej skórze, dysponuję pewnymi obserwa-

¹⁴ Aleksander Bardini (1913–1995) – aktor teatralny i filmowy, reżyser; występował na scenach m.in. Polskiego Teatru Dramatycznego we Lwowie (1939–1941 i 1944–1945) i Teatru Polskiego w Warszawie (1951–1958), profesor PWST w Warszawie (od 1953), dyrektor Teatru Ateneum w Warszawie (1958–1960).

¹⁵ Jerzy Antczak (ur. 1929) – aktor teatralny, reżyser; występował na scenach m.in. Teatru Powszechnego w Łodzi (1951–1958) i Teatru Nowego w Łodzi (1958–1963), naczelny reżyser TVP (1963–1977), na emigracji (od 1980), wykładowca University of California (od 1985).

cjami i informacjami, które mogłyby może zainteresować Czytelników Pańskiego Pisma.

Jest jeszcze inna kwestia, która – jak przypuszczam – byłaby także ciekawa dla Czytelników „Kultury”. Mam na myśli specyfikę emigracji polskiej w Izraelu, jakże liczne środowisko, które wprawdzie znajduje się tutaj, a nie we Francji czy USA, ale na zawsze pozostanie właśnie „polskie”. Jest to przecież autentyczna emigracja polityczna, dla której sprawy „polskie” będą zawsze najważniejsze.

Na marginesie pozwolę sobie na pewną uwagę: właśnie w tej chwili, kiedy do Izraela przybyła spora grupa dziennikarzy, pisarzy, naukowców z Polski, potencjalnych odbiorców „Kultury” i jej wydawnictw, byłby może czas na zwiększoną propagandę i reklamę pisma. Niestety, propaganda „Kultury” tutaj, w Izraelu, jest minimalna.

Przy okazji zwracam się do Pana z wielką prośbą: jest Pan zapewne w posiadaniu aktualnego adresu p. Witolda Jedlickiego, mego serdecznego przyjaciela, który wyjechał z Kraju przed kilkunastu laty. Będę bardzo zobowiązana, jeśli zechce Pan podać mi ów adres.

Oczekuję uprzejmej odpowiedzi i łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Alina Grabowska-Pertkiewicz

7

20 lutego [196]9 r.

Szanowna Pani,

Bardzo się ucieszyłem Pani listem z 14 bm. Doskonale sobie przypominam naszą korespondencję z okresu tak minionego, jak lata 1956. Odnoszę wrażenie, że nastąpił czy następuje kompletny exodus z kraju, w każdym razie tych wszystkich ludzi, których znałem czy z którymi byłem w kontakcie. Pani propozycja obu artykułów interesuje mnie w najwyższym stopniu. Jeśli idzie o Łódź, to interesowałoby mnie nie tylko „polowanie na czarownice”, ale również i naświetlenie wydarzeń studenckich z marca.

Nie wiem, czy Pani widziała ostatnio wydany przez nas tom *Wydarzenia marcowe 1968* – na wszelki wypadek wysyłam egzemplarz.

Jest to wyjątkowo duży zbiór dokumentów, ale jak zawsze ich gros dotyczy Warszawy. Dlatego wszystkie relacje z ośrodków uniwersyteckich prowincjonalnych byłyby bardzo cenne. Tak samo ważny jest

drugi temat – o środowisku emigracji polskiej w Izraelu praktycznie nic się nie wie albo w sposób fragmentaryczny i zdeformowany. Liczę więc na obydwa artykuły.

W tej chwili kolportaż naszych wydawnictw chyba się poprawił, od początku bieżącego roku naszym przedstawicielem jest Pan Edmund Neustein¹⁶, 94 Allenby Road, Księgarnia Polska, Tel-Aviv, który, mam wrażenie, pracuje bardzo dynamicznie. Adres Jedlickiego: Witold Jedlicki, 2070 University Avenue, ap. 332, Berkeley, Cal. 94704, USA.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

8

17 marca 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najserdeczniej dziękuję za list, za *Wydarzenia marcowe*, a przede wszystkim za pamięć o naszej korespondencji sprzed lat.

Rzeczywiście, ostatnie lata otworzyły nową kartę w dziejach exodusu z Polski. Może jednak zainteresuje Pana informacja, że „Kultura” i jej wydawnictwa są w Łodzi czytane, że docierały do nas. Jednym z popularnych chwytów było np. wystaranie się o zezwolenie na korzystanie z tzw. prohibitów w Bibliotece Uniwersyteckiej. Tam można było czytać dawne i bieżące numery „Kultury”. Wiele wydawnictw Instytutu Literackiego krążyło w naszym środowisku, przypuszczam że przywożono je z zagranicznych wyjazdów. Przypominam sobie, jak na odczyt niejakiego dra Janusza Kolczyńskiego *Paryska „Kultura” i jej wydawnictwa* przybyło do łódzkiego Klubu Dziennikarza tak wielu chętnych, że nie mogli pomieścić się na sali. Oczywiście prelekcja miała określony charakter, ale nawet Komitet [Łódzki PZPR] był zaniepokojony frekwencją, świadczącą o zainteresowaniu tematem.

Przepraszam za zwłokę w wysłaniu artykułu, ale akurat przeprowadzałam się do mieszkania w Tel-Awivie. Oczywiście pozostawiam Pańskiemu uznaniu przeprowadzenie ewentualnych zmian lub skrótów, pragnę tylko podkreślić, że jest on całkowicie oparty na prawdzi-

¹⁶ Edmund Neunstein (1917–2001) – księgarz, antykwariusz, wydawca; wcielony do Armii Czerwonej (1941–1945), powrócił do Polski (1945), osiedlił się w Izraelu (1957), założyciel i kierownik Księgarni Polskiej w Tel-Awivie (1958–2001).

wych faktach [*sic!*]. Będę bardzo wdzięczna, jeżeli zechce mnie Pan powiadomić o swojej opinii o tym materiale.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie za pamięć i łączę wyrazy poważania

Alina Grabowska-Pertkiewicz

9

1 czerwca 1969 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Właśnie otrzymałam honorarium za artykuł¹⁷ oraz *Polskie przedwiośnie*, bardzo serdecznie dziękuję.

Temat, który Pan proponuje, jest ogromnie interesujący, bo faktycznie przyjeżdża tu ostatnio wielu Żydów z Rosji, szczególnie z Rygi, lecz również np. z Gruzji. Jest tylko pewien szkopuł – ta emigracja odbywa się zupełnie bez hałasu, prasa nie pisze o tym ani w Rosji, ani w Izraelu. Rosjanie widocznie wypuszczają tych Żydów pod warunkiem „dyskrecji”. Jeżeli więc uda mi się tak „ustawić” materiał, żeby nikomu nie sprawić tu kłopotu, to w trakcie najbliższych dwóch–trzech tygodni prześlę Panu artykuł. Dopiero wczoraj wysłałam egzemplarze tutejszej gazety polskiej, a to dlatego, że w kolejnych odcinkach jeden z dziennikarzy opisywał spotkanie z Panem, więc sądziłam, że to może być dla Pana interesujące w komplecie. Artykuł „polski” jest prawie na ukończeniu.

Z p. Hłasko udało mi się zrobić wywiad, ale nie było to bynajmniej łatwe zadanie. Wywiad ten też znajduje się w którejś z gazet wysłanych dla Pana, oczywiście pisany był w konkretnych warunkach, więc porusza raczej sprawy związane z Izraelem. Natomiast sprawa „polskiego” klubu w tej chwili trochę stanęła w miejscu, nagle się okazało, że koszta będą większe niż początkowo przypuszczano. Sądzę jednak, że klub powstanie, i to jeszcze przed najbliższymi wyborami w Izraelu, tzn. przed jesienią, i wówczas pozwolę sobie zaapelować do Pana o obiecane wydawnictwa.

Łączę wyrazy poważania i myślę, że w najbliższym czasie dotrże do Pana następny materiał – co do „rosyjskiego”, obawiam się trochę, że mogą być kłopoty z tutejszą cenzurą, w każdym razie trzeba będzie pominąć milczeniem sprawę masowości tej *aliji*¹⁸.

Alina Grabowska

¹⁷ A. Grabowska, *Łódzki marzec*, „Kultura” 1969, nr 4, s. 69–78.

¹⁸ *aliji* (hebr.) – migracji

10

9 czerwca 1969 r.

Szanowna Pani,

List Pani bardzo mnie podniecił. Rozumiem, że pisanie o przyjazdach Żydów ze Związku Sowieckiego może być dla Izraela niewygodne, gdyż może to spowodować zahamowanie imigracji. Namawiałbym więc Panią na ujęcie tych rzeczy jako korespondencji czy to z Rosji, z Gruzji, czy z Łotwy, w zależności od materiału, jaki uda się Pani zdobyć od rozmówców. W ten sposób ten istotny szkopał byłby ominięty.

Będę miał na Panią jeszcze jeden zamach: noszę się z zamiarem przeprowadzenia ankiety wśród nowych emigrantów na temat powodów, które ich zmusiły do wyjazdu z Polski. To może być bardzo ciekawy materiał. By uniknąć monotonnych i szablonowych odpowiedzi, jak np. z powodu antysemityzmu etc., trzeba będzie ten scenariusz opracować dosyć szczegółowo, tak by rozszerzyć tematykę krajową czy nawet międzynarodową. Przypuszczam, że projekt ankiety będę miał w najbliższych tygodniach i wtedy pozwolę go sobie Pani przesłać z prośbą o pomoc w zbieraniu materiału. Bo sądzę, że samo ogłoszenie tekstu np. w „Nowinach” byłoby niewystarczające, trzeba ludzi do wzięcia udziału w tej ankiecie zachęcać osobiście, no i równocześnie przeprowadzać pewną selekcję wśród rozmówców.

Oczekując na artykuł „polski”, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

27 października 1969 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list i bardzo ciekawy artykuł, który chętnie zamieszcze¹⁹. Obawiam się jednak, że zbyt ogólnikowo potraktowała Pani problem małżeństw mieszanych – wg wiadomości, które trudno mi sprawdzić, ten problem wygląda bardzo groźnie i nieprzyjemnie. Sądzę, że warto o tym napisać obszerniej. Rozumiem, że może to być niewygodne dla Pani, ale można by o tym dać notę niepodpisaną, która byłaby od Redakcji. Mówiłem o tym z Jedlickim, który – jak okazuje się – jest na-

¹⁹ A. Grabowska, *Raj utracony – raj odzyskany*, „Kultura” 1969, nr 12, s. 118–129.

szym wspólnym przyjacielem. Może Pani z nim o tej sprawie porozmawiać. Interesowałoby mnie również, choćby dla prywatnej wiadomości, jak przedstawia się sprawa Domu Polskiego w Jerozolimie.

Sprawa emigrantów z Rosji bardzo mnie interesuje, z tego co wiem, trudno będzie o tym zagadnieniu pisać, które przez rząd izraelski jest traktowane jako bardzo poufne. Nie dziwię się im zresztą, gdyż nie chcą psuć szans wyjazdu ludzi. Dlatego warto by może było ująć te rzeczy w charakterze informacji o Rosji czy o Związku Sowieckim. Nie wykluczam, że w tych sprawach może być dobrze zorientowany Berger, który tymi sprawami zapewne bardzo się interesuje i najlepiej może ocenić wiarygodność relacji. Jedlicki go zna i myślę, że byłoby interesujące dla Pani poznanie go, to bardzo ciekawy człowiek.

Dziękuję za przesłaną ankietę i jednocześnie wysyłam większą ilość egzemplarzy tejże ankiety. Jak dotąd rozwija się ona bardzo powoli i dlatego decyduję się na przedłużenie terminu nadsyłania odpowiedzi do końca bieżącego roku. Ułożenie kwestionariusza w takich sprawach jest bardzo trudne, na szczęście poszczególni respondenci odpowiadają niezależnie od pytań kwestionariusza czasami nawet bardzo obszernie.

Łączę najlepsze pozdrowienia i proszę się nie poddawać depresji

[Jerzy Giedroyc]

12

17 listopada 1969 r.

Droga Pani,

Dziękuję za list z 7 bm., który dziś otrzymałem. Wyjaśnienia w sprawie małżeństw mieszanych wydają mi się bardzo i rzeczowe, i wyważone i robię z tego notę od Redakcji, którą zamieszczę pod Pani artykułem²⁰. Teraz chciałbym Pani (lub Jedlickiemu) dokuczać na temat Domu Polskiego w Jerozolimie. Nic o nim nie wiem poza sentymentem z okresu wojny, kiedy ten Dom był przystanią dla żołnierzy polskich ze Środkowego Wschodu. Słyszałem, że są w b. ciężkich warunkach materialnych. Będę wdzięczny albo za artykuł-reportaż o nim, albo gdyby Pani nie miała ochoty na to, o garść informacji²¹. Nic bowiem o tym nie

²⁰ „Kultura” 1969, nr 12, s. 129.

²¹ A. Grabowska, *Dom Polski w Jerozolimie*, „Kultura” 1970, nr 6, s. 111–117.

wiem. Wiem, że jest tam ks. Pietruszka²², który musi być chyba b. stary, i zdaje się, że są tam jakieś siostry. Pisze Pani o „skandalu”? O co chodzi? Bo jeśli to dotyczy dokarmiania dzieci arabskich, to wydaje mi się to z punktu widzenia ludzkiego i chrześcijańskiego rzeczą godną uznania i poparcia. Jeśli idzie o Bergera, to nie tyle zależy mi na jego wspomnieniach, które, niestety, muszą być bardzo przesiane, by wyłapać rzeczy nowe i nieznane, ile by przy jego pomocy dotrzeć do nowych emigrantów ze Związku Sowieckiego. Przy nawrocie stalinizmu obecnie ich relacje mogą być b. ciekawe, ale dobrze by było, by Berger – tak świetnie znający stosunki sowieckie – je ocenił, by nie popełnić gaf. Liczę, że zmusi Pani Jedlickiego (z nim – jak w ogóle z nową lewicą – tylko terrorem można coś zrobić: niedarmo tak kochają Mao), by napisał parę słów o sobie. Dziękuję za obietnicę przesłania odpowiedzi na ankietę. Idzie ona dość opornie. Dlatego przedłużyłem termin nadsyłania odpowiedzi do końca roku. Rozumiem, że po wyjeździe z kraju ludzie mają inne i ważniejsze kłopoty niż odpowiadanie na ankietę, ale ona naprawdę ma duże znaczenie. To że podkreślam, że odpowiedzi mogą być anonimowe, powinno przełamywać opory lęku, które – jak zauważyłem – są b. silne.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

²² Stefan Pietruszka (1898–1973) – duchowny rzymskokatolicki, kpt. WP; prefekt szkół powszechnych (1922–1928), na emigracji (od 1939), kapelan Legii Oficerskiej w Palestynie (1941–1942), duszpasterz polskich uchodźców cywilnych w Jerozolimie (od 1942).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jan Tomasz Gross

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Gross Jan Tomasz) pochodzi z lat 1969–1970, 1977–1980. Składa się z 50 listów: 28 Jana Tomasza Grossa i 22 Jerzego Giedroycia.

Jan Tomasz Gross (ur. 1947) – socjolog, politolog, historyk; student Uniwersytetu Warszawskiego (1966–1968), aresztowany (1968), na emigracji (od 1969), współzałożyciel kwartalnika „Aneks” (1973), absolwent Yale University (1975), wykładowca Yale University (1976–1984), profesor Emory University (1984–1991), New York University (od 1991) i Princeton University (od 2003); publikował na łamach „Kultury” (1969) i „Zeszytów Historycznych” (od 1979); autor m.in. opracowań *Revolution from Abroad. The Soviet Conquest of Poland’s Western Ukraine and Western Belorussia* (1988), *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* (2000), *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści* (2008), edytor „*W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali*”. *Polska a Rosja 1939–42* (1983, wspólnie z Ireną Grudzińską-Gross).

1

10 sierpnia 1977 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo przepraszam za długie milczenie, wyjechaliśmy z żoną¹ na krótkie wakacje i stąd ta zwłoka w odpowiedzi.

Z Andrzejem Ehrenkreutzem jestem w bardzo bliskim kontakcie od października zeszłego roku. [Północno-Amerykańskie] Studium [Spraw Polskich] robi świetną robotę w Stanach i mam nadzieję, że po odejściu Ehrenkreutza z prezesury nic się pod tym względem nie zmieni.

Pozwalam sobie przesłać Panu kilka wypracowań szkolnych dzieci, które przeżyły okupację rosyjską. W Instytucie Hoovera znaleźliśmy ich około 2500. Przygotowujemy z nich wybór, około 500, który najprawdopodobniej wyda Hoover po angielsku i – jeśli zdołamy zebrać fundusze – „Aneks” po polsku. Jestem ciekaw, czy zdaniem Pana teksty te warte są opublikowania w „Zeszytach Historycznych”. Aby uniknąć zarzutu o tendencyjności wyboru wypracowań, odszukaliśmy wszystkie wypracowania napisane przez dzieci, które zostały wywiezione z powiatu krzemienieckiego (wybraliśmy ten powiat województwa wołyńskiego na chybił trafił). W sumie jest około siedemdziesiąt prac z tego powiatu, o objętości około 120 stron maszynopisu. Raz jeszcze proszę przyjąć najlepsze życzenia od nas obojga z okazji wspólnego jubileuszu!

Serdecznie pozdrawiam

Jan Gross

P.S.

Niestety, nic nie jest mi wiadomo na temat Committee in Defence of Soviet Political Prisoners – po powrocie na wschodnie wybrzeże we wrześniu wypytam się o ten komitet nowojorskich znajomych.

Załączam czek na roczną prenumeratę „Kultury” pocztą lotniczą. Nasza obecna prenumerata, zwykłą pocztą, kończy się we wrześniu.

¹ Irena Grudzińska-Gross (ur. 1946) – historyk idei, publicystka; więzień polityczny (1968–1969), na emigracji (od 1969), wykładowca m.in. Emory University, New York University i Boston University.

2

17 sierpnia 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 10 bm. i za relacje dzieci. Chętnie je zamieszcze w „Zeszytach Historycznych”², ale prosiłbym o wprowadzenie, tj. wyjaśnienie pochodzenia tych listów, jak są przechowywane u Hoovera etc.

Wydanie tych listów po angielsku byłoby dużym sukcesem. Czy do wydania angielskiego nie warto by dorzucić kilka choćby relacji ukraińskich i bałtyckich, jeśli takie znajdują się również u Hoovera?

Na Studium patrzę z coraz większą nadzieją. Byłoby ważne wzmocnienie tej minimalnej ilości ludzi, którzy mogą i chcą coś robić. Czy obsadzenie katedr po odejściu Weintrauba i Terleckiego nie byłoby dobrą okazją? Innym marzeniem byłoby przekształcenie „Polish Review”. Myślę o tym od lat, zanudzam różnych ludzi „władzę mających” na tym odcinku, ale jak dotąd z niewielkim rezultatem.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

15 września 1977 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Bardzo się cieszę, że materiały, które przesłałem, zainteresowały Pana i że opublikuje je Pan w „Zeszytach Historycznych”. Oczywiście napiszę do nich wstęp i przypisy, tak aby były czytelne także dla młodego pokolenia niezbyt dokładnie obznajomionego szczególnie z tym rozdziałem współczesnej historii Polski.

Zanim te materiały ukażą się w „Kulturze”, muszę uzyskać pozwolenie na ich publikację z Instytutu Hoovera. Nie przypuszczam, aby były z tym trudności nie do pokonania. W najgorszym razie poproszę o interwencję Jerzego Lerskiego, z którym zaprzyjaźniliśmy się tego lata i który jest na miejscu w San Francisco. Opracowany materiał mogę przesłać Panu Redaktorowi w lutym przyszłego roku.

² J. T. Gross, *Okupacja sowiecka i deportacje do Rosji w oczach dzieci*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 48, s. 55–83.

Stąd ten dość odległy termin, że właśnie przyjęto do druku moją pracę doktorską o niemieckiej okupacji Polski i muszę do stycznia dostarczyć ostateczną redakcję tekstu do wydawnictwa.

Mam w związku z tym dwie prośby do Pana. Kiedy byłem w Paryżu w październiku ubiegłego roku, Adam Michnik pokazywał mi książkę Włodzimierza Kubijowycza o Ukraińcach w Generalnej Guberni³, która właśnie nadeszła do redakcji „Kultury”. Książki tej nie udało mi się odnaleźć w bibliotekach uniwersyteckich Stanfordu, Berkeley ani Yale. Co gorsza, nie ma jej w katalogu Biblioteki Kongresu. Czy mógłbym wobec tego prosić Pana o pełny wypis bibliograficzny tej książki: przez kogo, gdzie i kiedy została wydana? Druga prośba – o adres Borysa Łewyckiego. W 2 tomie *AK w dokumentach*⁴ wspomniane jest, że w 1943 r. prowadził on w Warszawie rozmowy z podziemiem jako przedstawiciel OUN-u. Chciałbym uzyskać od niego potwierdzenie tej wiadomości.

Z góry dziękuję za Pańską pomoc i przepraszam za kłopot.

Łączę najlepsze pozdrowienia.

Pański

Jan Gross

4

2 listopada 1977 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję uprzejmie za książkę Kubijowycza, którą z końcem tygodnia, po przeczytaniu, odeśle. Dostałem w międzyczasie list z Hoovera, w którym wyrażono zgodę na drukowanie w „Kulturze” wyboru wypracowań. Okazuje się jednakże, że *copyrights* owych wypracowań nie należą do Hoovera, a do autorów lub też rodzin autorów owych tekstów. Oczywiście odszukanie ich wszystkich byłoby niemożliwością. Jednakże, zupełnym przypadkiem, na konferencji w Kanadzie spotkałem byłego ucznia Szkoły Junackiej z Palestyny, który obiecał skontaktować mnie z absolwentami zarówno tej szkoły, jak i Szkoły Młodszych Ochotniczek, skąd w większości biorą się nasze teksty. Będziemy więc w grudniu z żoną w Londynie, gdzie mamy mieć umówione spotkania

³ В. Кубійович, *Українці в Генеральній Губернії 1939–1941*, Видавництво Юліяна Середяка, Буенос-Айрес 1975.

⁴ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2, *Czerwiec 1941–kwiecień 1943*, Studium Polski Podziemnej, Londyn 1973.

z absolwentami tych szkół. Dzięki nim uda się zapewne dotrzeć do niektórych przynajmniej autorów wypracowań. Przy okazji wizyty w Londynie pojedziemy najprawdopodobniej na parę dni do Paryża i wtedy, jeśli Pan Redaktor będzie miał wolną chwilę, pozwolimy sobie złożyć wizytę w Maison, aby omówić sprawę tej publikacji.

Najserdeczniejsze pozdrowienia

Jan Gross

5

11 listopada 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 2 bm. Książkę Kubijowycza proszę zatrzymać, jeśli jest Panu potrzebna. Mam drugi egzemplarz.

Bardzo się cieszę, że będzie Pan w Europie i zjawi się Pan w Paryżu. Bardzo liczę na spotkanie, bo rzeczywiście jest dużo rzeczy do omówienia. Tymczasem prosba: ponieważ był Pan w Kanadzie na konferencji polsko-ukraińskiej, bardzo proszę o uwagi czy refleksje na marginesie tej konferencji. Na jej temat daje mi notę informacyjną Heydenkorn i zapewne Bohdan Osadczuk da podobną notę z punktu widzenia ukraińskiego. Pana uwagi byłyby dla mnie bardzo interesujące. Na marginesie tej konferencji nasunęły mi się następujące sprawy:

- 1) jest sprawą b. ważną napisanie historii Polski w języku ukraińskim;
- 2) napisanie historii Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich dla czytelnika polskiego;
- 3) stworzenie stypendium dla młodego studenta, który by studiował język ukraiński;
- 4) stworzenie takiego stypendium dla studenta studiującego język litewski.

Jeśli idzie o historię, to z tym jest niesłychany kłopot, bo po prostu nie widzę autorów, którzy by to mogli opracować. Co prawda Osadczuk obiecuje mi opracowanie historii Polski dla Ukraińców, ale – tak jak go lubię i cenię – nie bardzo w to wierzę. Natomiast jeśli idzie o stypendia, to brakuje mi tutaj konkretnych informacji. Mianowicie jeśli idzie o język ukraiński, myślę, że w rachubę wchodziłby Harvard, gdyż jest tam zarówno Instytut Ukraiński, jak i Katedra Języka Polskiego. Natomiast nie orientuję się, czy na jakimkolwiek amerykańskim uniwersytecie jest lituanistyka. Piszę w tej sprawie do Thomasa Venclowy, który może w tym jest zorientowany. Natomiast nie orientuję się

zupełnie, z braku doświadczenia, jak takie stypendia zorganizować. Ile musiałyby wynosić, aby będąc skromnymi, były jednocześnie atrakcyjne. A z drugiej strony, jak na takie stypendia przeprowadzić selekcję kandydatów. Bardzo będę Panu wdzięczny za wszystkie rady i sugestie.

Łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

6

7 stycznia 1980 r.

Drogi Panie,

Zna Pan zapewne wybór z *Wspominanii* Chruszczowa⁵, który zrobił Czalidze?⁶ Niezmiernie ciekawy, z którego wynika, że wydanie francuskie – jak i angielskie – zostało b. „podczyszczone”. Zastanawiające jest również, że Columbia, gdzie taśmy są złożone, robi duże trudności z zapoznaniem się z nimi. Przyszło mi na myśl, że byłoby bardzo ciekawe zrobienie takiego wyboru po polsku, z naciskiem na polonika i sprawy interesujące czytelnika polskiego. Czy Pan mógłby i chciał zrobić? Drukowałbym w „Zeszytach Historycznych”, Czalidze na pewno poda Panu wszystkie szczegóły dotyczące nagrań Chruszczowa.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁵ Nikita Chruszczow (1894–1971) – polityk sowiecki; działacz komunistyczny (od 1918), członek KC WKP(b)/KPZS (1934–1964), I sekretarz KC KP(b) Ukrainy (1938–1949), I sekretarz KC KPZS (1953–1964), premier (1958–1964).

⁶ Walerij Czalidze (ur. 1938) – fizyk rosyjski; inicjator Komitetu Praw Człowieka w ZSRS (1970), na emigracji (od 1972), redaktor naczelný periodyków „Chronika zaszczyty praw w SSSR” (1973–1981) i „SSSR. Wnutriennije Protiworieczija” (1981–1989).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Waław Grzybowski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Grzybowski Waław) pochodzi z lat 1948–1952. Składa się z 18 listów: 9 Waława Grzybowskiego i 9 Jerzego Giedroycia.

Waław Grzybowski (1887–1959) – polityk, dyplomata; absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1911), dyrektor Departamentu Zarządu Generalnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego (1920), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (1920), ekspert podczas rokowań polsko-sowieckich w Rydze (1920–1921), sekretarz generalny Partii Pracy (1925), szef Gabinetu Prezesa Rady Ministrów (1926–1927), poseł w Pradze (1927–1935), podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów (1935–1936), ambasador w Moskwie (1936–1939), na emigracji (od 1939), założyciel Klubu Federacyjnego Europy Środkowej w Paryżu (1947), członek Rady Narodowej RP (1951–1953); autor „Kultury” (1948); autor m.in. monografii *Pragmatyzm dzisiejszy (próba charakterystyki)* (1912), antologii *Aforyzmy polityczne nieobowiązujące* (1929, pod ps. Józef Growski) oraz *Z.S.S.R. Notatki ze wspomnień* (1940, pod ps. Józef Growski).

1

Paris (IV), 26 stycznia [1948 r.]

Szanowny Panie Ambasadrze,

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana Ambasadora z uprzejmą prośbą o opracowanie dla miesięcznika „Kultura” szkicu politycznego o Kazimierzu Bartlu. O Profesorze nie ukazało się dotąd żadne opracowanie, a niewątpliwie jest to jedna z wybitniejszych postaci okresu niepodległości. Mam wrażenie, że Pan Ambador jest jedynym, które takie studium może napisać z całą kompetencją.

Mając nadzieję, że nie odmówi Pan mojej prośbie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Jerzy Giedroyc

2

28 stycznia 1948 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Bardzo są dla mnie pociągające łamy Pańskiego świetnego miesięcznika i nie mniej pociągającym temat łaskawie mi zaproponowany.

Liczne są jednak do przezwyciężenia impedimenta. Trudno będą prawdopodobnie osiągalne źródła niezbędne dla uzupełnienia pamięci. Sezon zimowy, wypełniony dla mnie szeregiem innych spraw, nie bardzo pisaniu sprzyja.

Ceniłbym sobie bardzo możliwość rozmowy z Panem Redaktorem. Byłoby mi bardzo miło, gdyby Pan zechciał w tym celu podzielić z nami skromny wieczorny posiłek w środę lub czwartek przyszłego tygodnia (4–5 lutego) o godz. 19.30.

Prosząc o słówko odpowiedzi, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Wacław Grzybowski

3

17 listopada [1948 r.]

Szanowny Panie Ambasadrze,

Mam wiadomości z Polski, że sprawa nieszczęsnych zwłok Stanisława Augusta znów jest aktualna i znów wzbudza namiętności. Jest bowiem znów problem sprowadzenia ich do Polski, gdyż znów znalazły się „poza granicami”.

Wydaje mi się, że jest to doskonały moment na opublikowania niezmiernie interesujących wspomnień Pana Ambasadora z czasów urzędowania w Moskwie. Słyszałem o nich od Władysława Żeleńskiego i bardzo proszę o danie ich „Kulturze”.

Licząc na przychylną odpowiedź, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

4

20 listopada 1948 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Łaskawą propozycję Pana Redaktora wezmę pod głębszą rozważę. Sam temat królewski wydaje mi się wąty.

Korzystam z okazji, aby przypomnieć Panu Redaktorowi obietnicę dostarczenia mi odbitek artykułu o Bartlu¹. Otrzymałem dotąd tylko jeden egzemplarz.

Korzystam również z okazji, aby się wypowiedzieć, że mam za złe zmianę tytułu, bez porozumienia z autorem.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

Wacław Grzybowski

5

6 grudnia [1948 r.]

Szanowny Panie Ambasadorku,

Bardzo przepraszam za opóźnienie z przesłaniem odbitek *essayu* Pana, ale drukarnia zwlekała z dnia na dzień i dlatego nie awizowałem zwłoki. Tak samo bardzo mi przykro, że niechcący zmieniłem tytuł. Przy łamaniu nie miałem rękopisu, by wiernie tytuł powtórzyć. Proszę wierzyć, że na przyszłość nie będę tego robił bez uprzedniego porozumienia się.

Bardzo byłbym wdzięczny, gdyby jednak zechciał Pan napisać wspomnienia o sprowadzeniu trumny Stanisława Augusta. Sprawa jest, przynajmniej dla mnie, nie tyle ciekawostką, ale dość jaskrawym

¹ W. Grzybowski, *Studium o technice rządzenia. Premier Kazimierz Bartel*, „Kultura” 1948, nr 13, s. 99–114.

przykładem braku ciągłości tradycji u nas. Wydaje mi się, że trzeba z tym walczyć, nawet na stosunkowo mało ważnych odcinkach. Specjalnie teraz, kiedy Polska zaczyna się, jak się ukazuje, od Socjaldemokracji Królestwa [Polskiego] i Litwy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

6

28 marca 1950 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziś dopiero Ryszard Wraga zakomunikował mi przychylną w zasadzie decyzję Pańską dla cyklu wspomnień o Józefie Piłsudskim. Pragnąłbym je dostarczyć jak najrychlej, ale dwa z nich są jeszcze w tej chwili w rękopisie (nieprzepisane na maszynie). Proszę o zdecydowanie, czy mam je dać na maszynę, i łaskawie wyznaczyć mi spotkanie dla doręczenia tych tekstów, bo rozmowa nasza na ten temat wydaje mi się bardzo wskazana.

Łączę, Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczny uścisk dłoni

Wacław Grzybowski

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Henryk Gulbinowicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Gulbinowicz Henryk) pochodzi z lat 1981–1991. Składa się z 5 listów: 3 Henryka Gulbinowicza i 2 Jerzego Giedroycia.

Henryk Gulbinowicz (ur. 1923) – duchowny rzymskokatolicki; alumn Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Wileńskiej (1944–1950), przymusowo przesiedlony do Białegostoku (1945), otrzymał święcenia kapłańskie (1950), absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1955), wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Olsztyńskiej (1959–1970, rektor od 1963), biskup tytularny Acci i administrator apostolski w Białymstoku (1970–1975), arcybiskup metropolita wrocławski (1975–2004), profesor i wielki kanclerz Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (1976–2004), kardynał (1985); autor m.in. antologii *Pro Deo et patria* (2013).

1

25 lutego 1987 r.

Eminencjo,

W związku z zapowiadzaną wizytą Prymasa¹ na Litwie i Białorusi chciałbym poruszyć sprawę, która mi bardzo leży na sercu, a mianowicie sprawę trumny Stanisława Augusta w Wołczyń. Kościół w Wołczyń nie jest rozbity, walają się w nim szczątki trumny, jest to obraz przerażający. Dostałem stosunkowo niedawno fotografię z Wołczyń, którą dałem księdzu Romanowi² Dzwonkowskiemu³ z KUL-u, który zajmuje się sprawami na tamtych terenach.

Dyskusja na temat Stanisława Augusta trwa od czasów przedwojennych. Nie chcę się zajmować oceną osoby króla, ale wydaje mi się, że przez szacunek do własnej historii szczątki zwłok króla powinny być w sposób przyzwoity pochowane na terenie Polski. Myślę, że w obecnej sytuacji ze strony Filareta⁴ w Mińsku nie będzie żadnego sprzeciwu, a może nawet uda się uzyskać pozwolenie na odbudowanie tego zażytkowego kościoła i uruchomienie tam polskiej parafii. Tą odbudową mogliby się zająć polscy architekci, tym łatwiej, że Wołczyń jest blisko obecnej granicy. Pragnę bardzo gorąco prosić Eminencję o zajęcie się tą sprawą.

Korzystam z okazji, by przypomnieć Eminencji sprawę „niemiecką”, którą poruszyłem w czasie rozmowy w Paryżu. Ten problem wydaje mi się coraz bardziej palący.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

¹ Tzn. kard. Józefa Glempa.

² W oryginale błędnie: Józefowi.

³ Roman Dzwonkowski ps. Józef Mirski (ur. 1930) – duchowny rzymskokatolicki, socjolog; dokumentował prześladowania Kościoła katolickiego w ZSRS (od 1970), profesor KUL (od 1992), autor „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1973).

⁴ Filaret właśc. Kirill Wachromiejew (ur. 1935) – duchowny prawosławny; biskup tichwiński (1965–1966), dmitrowski (1966–1973) i berliński (1973–1978), metropolita miński (1978–2013), egzarcha Białorusi (1989–2013).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Rafał Habielski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Habielski Rafał) pochodzi z lat 1990–2000. Składa się z 12 listów: 6 Rafała Habielskiego i 6 Jerzego Giedroycia.

Rafał Habielski (ur. 1957) – historyk, medioznawca; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1982), pracownik naukowy Instytutu Badań Literackich PAN (1984–2012), sekretarz redakcji „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej” (1986–1993), wykładowca m.in. Uniwersytetu Warszawskiego (od 1990, profesor od 2011), Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów Społecznych im. J. Giedroycia w Warszawie (1999–2009) oraz Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. M. Wańkowicza w Warszawie (2000–2012), członek Komisji do Badań Diaspory Polskiej PAU (od 2009), Rady Programowo-Naukowej Filмотeki Narodowej (2010–2014), Polskiego PEN Clubu (od 2012); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 2000); autor m.in. monografii *Niezlomni, nieprzejeźdźnani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981* (1991), *Życie społeczne i kulturalne emigracji* (1999), *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”* (2006), edytor korespondencji Jerzego Giedroycia z Juliuszem Mieroszewskim (2016) i Józefem Wittlinem (2018).

1

Warszawa, 2 listopada 1999 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Jestem po rozmowie z Piotrem Kłoczowskim, któremu przedstawiłem koncepcję tomu Pana korespondencji z „emigracją”. A więc edycja dwutomowa zawierająca w pierwszym woluminie listy z Wittlinem¹, Vincenzem, Straszewiczem², Józefem Mackiewiczem, Catem³, Hauptem⁴ i Hłaską, w drugim zaś z Korbońskim, Nowakiem, Wacławem Zbyszewskim, Broncem, Heydenkornem i Jordanem. Oba tomy uzupełnione będą o dział *Varia*; do tomu pierwszego wejdzie w tej formie korespondencja z Watem, Guzym, Wierzyńskim, Jantą i Mieczysławską, Działakiem, a do drugiego z Jedlickim, Osadczukiem, Okuliczem, Stroynowskim, Stefanem W. Kozłowskim⁵. Lista ta jest zgodna z tą, którą przedstawiłem Panu w sierpniu tego roku pod koniec mojego pobytu w Maisons-Laffitte. Łącznie daje to 24 respondentów i ponad tysiąc listów. Szacuję, że każdy z tomów będzie miał po ok. 30 arkuszy, czyli całość ok. 1200 stron maszynopisu.

Mam poczucie, że podczas naszej rozmowy telefonicznej nie dość precyzyjnie informowałem o listach Wata. Chciałbym, jak widać z powyższego zestawienia, żeby kilka (dokładnie 8 – jego i Pańskich) znalazło się w *Variach* w I tomie. Zrobiłem trochę xerokopii z Pańskiej korespondencji z Zarzewskim⁶ i Pawłem Zarembą. Jeśli objętość pozwoli, to myślę o ich włączeniu – także do *Variów*. I jeszcze jedna sprawa. Jeśli

¹ Józef Wittlin (1896–1976) – pisarz, poeta, tłumacz; publikował m.in. na łamach miesięcznika „Skamander” (1920–1936), na emigracji (od 1939), współpracownik „Tygodnika Polskiego” (1943–1947) i tygodnika „Wiadomości” (od 1969), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1951).

² Czesław Straszewicz (1904–1963) – pisarz, publicysta; współpracownik m.in. periodyków „Prosto z Mostu” (1935–1939) i „Polityka” (1938–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1945), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1956–1963), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1952).

³ Tzn. Stanisławem Mackiewiczem.

⁴ Zygmunt Haupt (1907–1975) – pisarz i tłumacz; w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945), pracownik Voice of America (od 1951), redaktor miesięcznika „Ameryka” (1958–1961), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1950).

⁵ Stefan W. Kozłowski (1897–1981) – publicysta, tłumacz; w NSZ (1942–1945), więzień niemiecki (1943–1945), na emigracji (od 1945), autor „Kultury” (od 1955).

⁶ Stanisław Lauterbach-Zarzewski (1896–1971) – ekonomista; redaktor dwutygodnika „Polityka Gospodarcza” (1935–1939), więzień sowiecki (1940–1941), na emigra-

do tomu *Pism* Miłosza ma wejść jego korespondencja z Panem Redaktorem, byłoby dobrze, gdyby choć parę listów znalazło się w edycji, którą przygotowuję – będę wdzięczny za słowo w tej sprawie. Większość xero-kopii mam już przygotowanych do przepisywania, wkrótce będę gotów przekazać cały materiał „Czytelnikowi”.

Pozostaję z wyrazami szacunku

Rafał Habielski

2

15 listopada 1999 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 2 bm.

Co do układu tomu mojej korespondencji z emigracją, to nie mam większych zastrzeżeń poza tym, że wolałbym bardziej uwzględnić Heydenkorna z powodu jego śmierci, może kosztem Wata, co do którego coraz bardziej nie mam serca. Dorzuciłbym jeszcze nazwiska Zarzewskiego i Pawła Zaremby. Co do Miłosza, to raczej nie myślałem o publikacji naszej korespondencji. Ostatnio przeglądał ją Miłosz i zamierza częściowo wykorzystać. Będę go widział w połowie grudnia i to wyjaśnię. W każdym razie myślę, że nie warto, by Pan wykorzystał jego korespondencję w przygotowywanej edycji.

Martwi mnie brak wiadomości od Friszkego, tak że nie bardzo się orientuję, czy będzie mógł zająć się moją korespondencją krajową. Pisał mi w swoim czasie, że będzie mógł się do tego zabrać w końcu tego roku.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

2 marca 2000 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję za materiały poświęcone Heydenkornowi, bardzo mi się przydadzą. Nawiasem mówiąc, jego prac poświęconych Polakom w Kanadzie brak w tutejszych bibliotekach, dobrze byłoby to sprowadzić.

cji (od 1945), redaktor periodyku „Polish Affairs” (1969–1971), współpracownik m.in. tygodnika „Wiadomości”, autor „Kultury” (od 1953).

Miesiąc temu oddałem do „Czytelnika” pierwszą część (tom) korespondencji w następującym układzie i ilości: listy do i od Józefa Wittlina – 134, Vincenza – 54, Józefa Mackiewicza – 71, Straszewicza – 76, Haupta – 74, Hłaski – 75. *Varia*: Wat – 6, Wierzyński – 10, Guzy – 3 (razem 503 listy).

Dzisiaj (2 marca) oddałem część drugą, która wygląda tak: Nowak – 103, Heydenkorn – 232, Korboński – 109, Jordan – 100, Broncel – 77, Zbyszewski – 40, Cat-Mackiewicz – 27. *Varia*: Janta – 16, Mieczysławska – 2, Innocenty Bocheński⁷ – 3, Kozłowski – 4, Paweł Zaremba – 9, Okulicz – 2, Jedlicki – 6, Flemming – 7, Stroynowski – 11 (razem 748 listów).

Łącznie daje to 1251 listów. Większość listów Heydenkorna i Korbońskiego dobrze przekracza znormalizowaną stronę maszynopisu, podobnie jest w wielu innych wypadkach. Być może zatem korespondencja nie zmieści się w planowanych dwóch tomach. W takim wypadku będę proponował część drugą rozbić na dwa woluminy. Nie przypuszczam, żeby „Czytelnik” protestował, jeśliby jednak zażądali skrótów, będę stanowczo oponował i proszę o wsparcie. Pomijając fakt, że dość się nad tym napracowałem, a listy są zajmujące, to – jak się to teraz mówi – wchodzą z sobą w „interakcję”, to znaczy w korespondencji z jednymi autorami są odniesienia do drugich itd. Wszystko to zatem sprawia, przynajmniej na mnie, wrażenie logicznej układanki.

W przypadku korespondencji z Nowakiem jest kilkuletnia przerwa (lata 1962–1966) – czy te listy są dostępne?

Wciąż zastanawiam się, czy do *Variów* nie dołożyć jeszcze kogoś. Przyszedł mi do głowy Kołakowski, o którym jest b. często mowa w listach z Jordanem i Heydenkornem. Myślałem o kilku listach poprzedzających jego debiut w „Kulturze”, to znaczy druk *Tez o nadziei i beznadziejności*⁸. Stanowiłoby to znakomite uzupełnienie. Co Pan na to?

Chciałbym także przypomnieć o w moim mniemaniu niedopuszczalnych w druku inwektywach Zbyszewskiego, przynajmniej kilka będzie chyba trzeba wykropkować, ale decyzję pozostawiam oczywiście Panu. W listach z Heydenkornem określa Pan Nowaka mianem „gówniarza” i „bankruta” (1975 r.). Jest tam także *passus*, w którym pisze Pan, że Wyszyński jest głupszy od Gomułki. Czy coś z tym robimy?

⁷ Józef Maria (imię zakonne: Innocenty) Bocheński (1902–1995) – logik, duchowny rzymskokatolicki, dominikanin; w 2 Korpusie Polskim (1943–1945), na emigracji (od 1945), profesor Collegium Angellicum (1934–1940) i Universität Freiburg (od 1945, rektor 1963–1966), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1950).

⁸ L. Kołakowski, *Tezy o nadziei i beznadziejności*, „Kultura” 1971, nr 6, s. 3–21.

W trakcie czytania listów zrobiłem sporo notatek do przypisów. Mam jednak pytania i zapewne będę się jeszcze zwracał o pomoc do Pana i Jacka⁹. Oto pierwsze niewiadome:

- kim jest Janina, orędowniczka twórczości Straszewicza;
- czy to prawda, że Pan był promotorem czy też pomysłodawcą wyprawy morskiej Straszewicza, bodaj na MS „Chrobrym”, w którą wyruszył on przed samą wojną (proszę o bliższe szczegóły);
- kto finansował „Bunt” i „Politykę” (plotki o II Oddziale w listach Zbyszewskiego), czy jakieś sumy przekazywali Roger i Edward Raczyńscy;
- kim jest wspólny rzymski znajomy Pana i Wierzyńskiego (rok 1968);
- kim jest Danek i Gruby (korespondencja z Heydenkornem) – czy to Damian Wandycz¹⁰ i Wańkowicz;
- czy można na podstawie Pańskich prywatnych papierów (albo dokumentu podróży) zrekonstruować daty Pańskich wyjazdów zagranicznych z Maisons-Laffitte po 1947 r., w listach często jest o tym mowa;
- czy zachowała się Państwa korespondencja z Free Europe? Chodzi mi o subwencje na książki bądź ich zakupy wydawnictw Instytutu Literackiego, dotyczy to np. *Historii USA*¹¹ Zaremby, ale także innych, o których jest mowa w listach.

Pozdrawiam i przesyłam wyrazy szacunku

Rafał Habielski

P.S.

W ostatniej „Kulturze” przeczytałem o powstaniu Klubu im. Mieroszewskiego, chciałbym nawiązać z nimi kontakt, czy mogę prosić o adres?

4

3 marca 2000 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 2 bm. Trochę jestem przerażony objętością tej korespondencji. Myślę, że trzeba ją będzie zmieścić w dwóch tomach, bo już robienie drugiego tomu w dwóch woluminach będzie przesadą i nie będzie dobrze wyglądało. Przypuszczam, że będzie można to odpowiednio skrócić,

⁹ Tzn. Jacka Krawczyka.

¹⁰ Damian Wandycz (1892–1974) – inżynier; dyrektor naczelny Polskiego Eksportu Naftowego (1934–1939), na emigracji (od 1939), dyrektor IJPA (1951–1956) i PIN (1965–1969); ojciec Piotra Wandycza.

¹¹ P. Zaremba, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Instytut Literacki, Paryż 1957.

ale to ustalimy, jak dostanę całość wydruków. Jeśli idzie o obscena u Zbyszewskiego, to nie bardzo pamiętam jego listu. Ustalimy to, jak wydruk dostanę. Natomiast jestem bardzo zaskoczony moim „słownictwem” w korespondencji z Heydenkornem. Jasne, że trzeba będzie te listy usunąć, bo to nie ma żadnego sensu tak pisać o Nowaku czy kardynale Wyszyńskim.

Jeśli idzie o Pana zapytanie, to nie orientuję się, kto to jest Janina, orędowniczka twórczości Straszewicza. W jakim liście o niej wspominam?

Rzeczywiście jest prawdą, że Straszewicza wraz z Gombrowiczem i Rembielińskim¹² umieściłem na „Chrobrym” w jego inauguracyjnej podróży do Argentyny. Byłem wtedy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i miałem wpływ na takie rzeczy. Było zwyczajem, że w takich rej-sach brali udział literaci.

Co do finansowania „Buntu Młodych” i „Polityki”, to – ma się rozumieć – plotki o pieniądzach dwójkarskich są całkowicie nieścisłe. Natomiast bardzo wielką pomocą był Roger Raczyński, który był w dobrych stosunkach z poznańskim związkiem cukrowników, który posiadał w Warszawie Drukarnię Mazowiecką. Mieliśmy tam trzymiesięczny kredyt, który praktycznie był subwencją.

W tej chwili nie bardzo przypominam sobie nazwisko wspólnego rzymskiego znajomego z Wierzyńskim. Był to jubiler, który był w kontakcie z p. Sosnowską¹³ z Polskiego Radia w Warszawie, która wyszła z paroletniego więzienia i której pomagaliśmy. Pani Sosnowska była protektorką Miłosza, kiedy pracował w radiu w Warszawie.

Danek – Bohdan Ławruk¹⁴, mój powinowaty, mieszka w Kanadzie.

Gruby to pseudonim młodego człowieka, który przyjechał z Polski do Kanady i zamieścił kilka reportaży w „Kulturze”. Jak odnajdę, przyślę Panu jego nazwisko.

Ma się rozumieć, mamy korespondencję z Free Europe, która w sumie zakupywała nasze wydawnictwa na wysyłkę do Polski. Na ten temat zrobimy później jakiś przypis wyjaśniający całą historię.

¹² Jan Rembieliński (1897–1948) – publicysta; działacz ruchu narodowego (1918–1936), założyciel i redaktor tygodnika „Podbipięta” (1936–1937), senator (1938–1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

¹³ Halina Sosnowska (1894–1973) – działaczka niepodległościowa, por. WP; pracownik Polskiego Radia (1930–1939, m.in. kierownik Referatu Rozgłośni Regionalnych 1933–1934 i wicedyrektor programowy 1935–1939), w ZWZ-AK (1940–1945), a następnie WiN (1945–1946), więzień polityczny (1946–1957).

¹⁴ Bohdan Ławruk (1930–2017) – matematyk; profesor McGill University, prezes PIN w Kanadzie (1978–1985).

Przewodniczącym Klubu im. Mieroszewskiego jest Jan Widacki, b. ambasador. Jego adres: [---] Kraków, tel./faks: [---].

Zapomniałem dodać, że nie bardzo pamiętam, skąd jest ta kilkuletnia przerwa w mojej korespondencji z Nowakiem 1962–1966. Muszę to sprawdzić. Zdaje się, że w tym czasie nie było korespondencji ze względu na częste przyjazdy Nowaka do Paryża i rozmowy telefoniczne.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

7 września 2000 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Przesyłam tekst o londyńskim „Dzienniku Polskim”, o którym mówiliśmy w czasie mojego pobytu w Maisons-Laffitte.

Będę wdzięczny za informacje o losach Pańskiej korespondencji z Nowakiem. Jest bardzo ciekawa i dobrze byłoby ją opublikować. Może jako osobny tom w ramach *Archiwum „Kultury”*? Zebrałem sporo materiału potrzebnego do opracowania tych listów i chętnie podejmę się przygotowania ich do druku.

Pozdrawiam serdecznie

Rafał Habielski

6

8 września 2000 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za tekst o londyńskim „Dzienniku Polskim”¹⁵. Może zbyt laurkowy, no ale trudno zakłócać jubileusze.

Jeśli idzie o Nowaka-Jeziorańskiego, to zamierza on wydawać w Ossolineum swoje archiwum. Jest tam m.in. korespondencja ze mną. W zasadzie się na to zgadzam, no ale – ma się rozumieć – zastrzegam sobie możliwość przejrzenia wszystkich przypisów i komentarzy. Jak widać – stworzyliśmy modę. Plusem jest to, że Ossolineum uzupełni nasze braki w korespondencji z Nowakiem z lat 1962–1965¹⁶.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁵ R. Habielski, 60 lat „Dziennika Polskiego”, „Kultura” 2000, nr 10, s. 216–223.

¹⁶ Zob. J. Nowak, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, oprac. D. Platt, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2001.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Oskar Halecki

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Halecki Oskar oraz ILK KOR RED Halecki Oskar ILR) pochodzi z lat 1946–1950. Składa się z 7 listów: 5 Oskara Haleckiego i 2 Jerzego Giedroycia.

Oskar Halecki (1891–1973) – historyk; absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1913), profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1918–1939), sekretarz Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej Ligi Narodów (1922–1924), prezes Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (1930–1939) i Zjednoczenia Pisarzy Katolickich (1933–1939), na emigracji (od 1939), współorganizator Uniwersytetu Polskiego za Granicą (1939–1940) i Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku (1942, prezes 1953–1962), profesor Vassar College (1940–1942), a następnie Fordham University (1944–1961), doktor *honoris causa* Université catholique de Lyon (1935), Université de Montréal (1943), De Paul University (1945), Fordham University (1961), Saint Peter's College (1967); autor m.in. monografii *Dzieje Unii Jagiellońskiej* (1919–1920), *The Limits and Divisions of European History* (1950, wyd. pol. 1994), *Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe* (1952).

1

22 września 1950 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Naprawdę bardzo żałuję, że nie miałem możliwości poznania Pana Profesora w czasie jego krótkiego pobytu w Paryżu. Tym bardziej, że jest coraz więcej spraw i zagadnień, które chcielibyśmy przedyskutować z Panem Profesorem i prosić o Jego rady czy pomoc. Nie tracę jednak nadziei, że może Pan Profesor będzie jeszcze w tym roku w Europie. Może również nam się uda, razem z Czapskim, przyjechać do Stanów Zjednoczonych w styczniu 1951.

W październikowym numerze „Kultury” drukuję recenzję ostatniej książki Pana Profesora, opracowaną przez Mariana Kamila Dziewanowskiego¹. Dowiedziałem się z niej, że przygotowuje Pan większą pracę o Europie Środkowo-Wschodniej. Bardzo byłbym zobowiązany, gdyby Pan Profesor dał nam fragment tej książki do druku w „Kulturze”.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku oraz serdeczne pozdrowienia

Jerzy Giedroyc

2

Scarsdale, 7 października 1950 r.

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za list z 22 września, pragnę zapewnić jak ogromnie i ja żałowałem, że spotkanie nasze, na które tak się cieszyłem, nie doszło do skutku. Ale warunki odlotu miałem naprawdę niezwykle kłopotliwe. W tym roku w Europie już nie będę, ale wszyscy się tu ratujemy myślą, że obu Szanownych Panów tu powitamy w styczniu.

Dziękuję też za ogłoszenie recenzji p. Dziewanowskiego z moich *Limits*², której jestem b. ciekaw. Mój zarys dziejów Europy Wschodnio-Środkowej³ niebawem zacznie się drukować. Chętnie dam fragment do „Kultury”, ale muszę dopiero uzyskać zgodę wydawcy (Ronald Press), a nadto trzeba będzie tekst angielski przetłumaczyć na język polski.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku oraz serdeczne pozdrowienia

Oskar Halecki

¹ M. K. Dziewanowski, *Filozofia historii Europy*, „Kultura” 1950, nr 10, 145–148.

² O. Halecki, *The Limits and Divisions of European History*, Sheed and Ward, London–New York 1950.

³ O. Halecki, *Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*, The Ronald Press, New York 1952.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Emanuel Halicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Halicz Emanuel) pochodzi z lat 1980–2000. Składa się ze 119 listów: 73 Emanuela Halicza i 46 Jerzego Giedroycia.

Emanuel Halicz (1921–2015) – historyk, płk LWP; student Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki (1939–1941), ewakuowany w głąb ZSRS (1941–1943), oficer polityczny LWP (1943–1948), członek PPR (1945–1948) i PZPR (1948–1968), absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1950), wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego (1950–1952 i 1960–1962), Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR (1952–1956) i Wojskowej Akademii Politycznej (1957–1968), na emigracji (od 1971), profesor Odense Universitet (1972–1982) i Københavns Universitet (1980–1990); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (od 1980); autor m.in. monografii *Geneza Księstwa Warszawskiego* (1962), *Polish National Liberation Struggle and the Genesis of the Modern Nation* (1982), *Russia and Denmark 1856–1864: A Chapter of Russian Policy Towards the Scandinavian Countries* (1988).

1

4 stycznia 1980 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Pozwalam sobie zwrócić do Pana z następującą sprawą. Od wielu lat zbieram materiały do biografii o ks. Brzósce¹ i jego działalności w powstaniu 1863 roku. Między innymi dysponuję nieznanymi i dotąd nieopublikowanymi materiałami z Centralnego Archiwum w Moskwie oraz z archiwów krajowych w tej liczbie z Archiwum Kurii Biskupiej w Siedlcach. Z uwagi na moje zajęcia uniwersyteckie – jak i zobowiązania wydawnicze – nie zamierzam w tej chwili przystąpić do monografii o ks. Brzósce. Chciałbym natomiast napisać artykuł poświęcony sprawie wyroku nad Brzóska, w szczególności zaś zająć się genezą listu biskupa Szymańskiego² z maja 1865 roku. List ten, opacznie interpretowany przez wielu historyków w kraju, potwierdzić miał tezę o nieżyczliwym stosunku hierarchii kościelnej do powstania styczniowego. W świetle zebranych przeze mnie dokumentów problem ten wygląda zupełnie inaczej. Z uwagi na charakter problemu wołałbym, aby artykuł ten ukazał się w polskim czasopiśmie historycznym. Dlatego też pozwalam sobie przesłać na ręce Pana Redaktora zapytanie, czy artykuł ten, liczący 20–25 stron, mógłby się ukazać w „Zeszytach Historycznych” „Kultury”, a jeśli tak, to w jakim terminie musiałbym dostarczyć maszynopis. Wreszcie, czy istnieje możliwość załączenia do tekstu fotokopii kilku dokumentów związanych z omawianym wyżej problemem.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

Emanuel Halicz

2

18 stycznia 1980 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za list z 4 bm. W zasadzie „Zeszyty Historyczne” poświęcone są najnowszej historii, ale temat Pana pracy wygląda interesująco. Proszę

¹ Stanisław Brzóska (1832–1865) – duchowny rzymskokatolicki; więzień rosyjski (1861–1862), naczelnik administracji powstańczej powiatu łukowskiego (1863), naczelny kapelan wojsk powstańczych (1863–1864), dowódca oddziału partyzanckiego (1864–1865), skazany na karę śmierci i stracony.

² Piotr (imię zakonne: Beniamin) Szymański (1793–1868) – duchowny rzymskokatolicki, kapucyn; biskup podlaski (1857–1867), zmuszony przez władze rosyjskie do opuszczenia diecezji.

o przysłanie tekstu Pana artykułu, bo będę mógł dać wiążącą odpowiedź dopiero po zapoznaniu się z tekstem. Artykuł mógłbym ewentualnie zamieścić w którymś z tegorocznych numerów „Zeszytów Historycznych”³. Wolalbym otrzymać tekst do połowy kwietnia br. Nie zamieszczamy ilustracji, gdyż to jest w naszych warunkach b. kłopotliwe.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

27 marca 1984 r.

Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję za list z 23 bm. i recenzję z pracy Kieniewicza⁴. Jest ona bardzo dobra, ale chciałbym zaproponować pewne skróty. Przede wszystkim prezentację Kieniewicza, która nie jest zbyt potrzebna, gdyż czytelnicy „Zeszytów Historycznych” dobrze są zorientowani, kim jest Kieniewicz, tak samo myślę, że nie bardzo jest potrzebne zestawienie uczucia narodowego w Polsce z innymi krajami. Jestem bardzo ściśnięty miejscem (zarówno w Zeszytach Historycznych, jak i „Kulturze”) i dlatego zależy mi na tekstach maksymalnie skondensowanych. I jeszcze jedna sprawa, dla mnie bardzo ważna: chciałbym w artykule zmienić określenie „radziecki” na „sowiecki”. Bardzo tego skrupulatnie przestrzegam, chyba że muszę to uwzględnić w jakichś cytatach czy dokumentach. Załączam kopię Pana tekstu z naniesionymi poprawkami i proszę o wiadomość, czy je Pan akceptuje.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

4

14 stycznia 1993 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze.

Serdecznie dziękuję za list z 11 stycznia br. Mnie też bardzo przykro, że dominacja materiałów dotyczących najnowszej historii spowodowała,

³ E. Halicz, *Ksiądz Brzóska. (Hierarchia kościelna a Powstanie Styczniowe)*, „Zeszyty Historyczne” 1980, z. 54, s. 40–58.

⁴ E. Halicz, *Historyk a świadomość narodowa*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 68, s. 201–207.

Stefan Kieniewicz (1907–1992) – historyk; współpracownik BiP KG ZWZ-AK (1941–1945), profesor UW (od 1949) i IH PAN (1953–1968).

że na łamach „Zeszytów Historycznych” nie sposób znaleźć nawet kilku stron dla swoistego upamiętnienia sto trzydziestej rocznicy największego polskiego zrywu powstańczego, który wywarł ogromny wpływ na życie i kulturę narodu w XIX i XX wieku i którego znaczenie wykraczało daleko poza granice historycznej Polski.

W moim przekonaniu tematyka powstania styczniowego jest nadal żywa, a spory na temat wielu zagadnień nie ustały. Oceniam to jako fakt pozytywny, świadczący o tym, że własna przeszłość nie przestała nas interesować.

Proszę wybaczyć, że ośmieliłem się skreślić tych parę zdań i w tej formie. Żywię głęboką nadzieję, że będę właściwie zrozumiany.

Łączę moc serdecznych pozdrowień oraz wyrazy szacunku i poważania

Emanuel Halicz

5

10 sierpnia 1995 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za recenzję książki Samsonowicza⁵. Jak już Panu pisałem, książki nie znam, ale sądząc z Pana omówienia, miałbym do niej poważne zastrzeżenia: zbyt wielka skłonność autora do wyolbrzymiania roli Polski w XIII i XV wieku. Tak samo w przesadny sposób traktuje wiek XIX, mówiąc, „że staliśmy się reprezentantami bojowników o demokrację w całej Europie”. To praktycznie odnosi się do bardzo krótkiego okresu 1830–1860. Tak samo jest duża przesada z tym „godnym” miejscem w szeregach uczonych świata. Tu raczej jestem zwolennikiem szkoły krakowskiej, a nie warszawskiej. Nie wiem, jak Samsonowicz potraktował okres II Rzeczypospolitej, a też było wiele rzeczy negatywnych, jak chociażby polityka narodowościowa i religijna.

Proponowałbym więc, by Pan recenzję przepracował w kierunku bardziej krytycznym. Nie wiem, czy to Pana interesuje.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

⁵ H. Samsonowicz, *Miejsce Polski w Europie*, Bellona, Warszawa 1995.

Henryk Samsonowicz (ur. 1930) – historyk; profesor UW (od 1968, rektor 1980–1982), minister edukacji (1989–1991).

6

15 sierpnia 1995 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Serdecznie dziękuję na Pański list. Przeczytałem go bardzo uważnie i doszedłem do wniosku, że recenzję z pracy Henryka Samsonowicza należy przepracować w duchu, który Pan sugeruje. Tekst prześlę natychmiast po przyjeździe z urlopu w ostatniej dekadzie września.

Łączę wyrazy szczerego szacunku oraz ślę najserdeczniejsze pozdrowienia

Emanuel Halicz

7

6 listopada 1995 r.

Drogi Panie,

Bardzo mi przykro, ale jednak nie zamieszczę Pana recenzji z książki Samsonowicza, mimo jej przeredagowania. Ta megalomania narodowa jest naprawdę nie do wytrzymania i wymagałaby znacznie ostrzejszej oceny. Bardzo jestem zaskoczony, że Samsonowicz taką książkę napisał.

Natomiast czy nie zechciałby Pan omówić książki prof. Henryka Batowskiego *Zachód wobec granic Polski 1920–1940*?⁶

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁶ E. Halicz, *Zachód a granice Polski 1920–1940*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116, s. 162–165.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Michaił Heller

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED) pochodzi z lat 1969–1996. Składa się z 560 listów: 270 Michaiła Hellera i 290 Jerzego Giedroycia. Listy nr 2, 9, 10, 12, 16, 21, 22, 23 i 25 przetłumaczyli z języka rosyjskiego Bożena i Jacek Waliccy.

Michaił Heller ps. Adam Kruczek (1922–1997) – rosyjski historyk i publicysta; absolwent Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Michaiła Łomonosowa (1946), więzień polityczny (1950–1957), osiedlił się w Polsce (1957), pracownik Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie (1963–1968), na emigracji (od 1968), wykładowca Université Paris IV – Sorbonne (1969–1990), współpracownik Instytutu Literackiego (od 1969) oraz Radia Swoboda i Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, publicysta m.in. periodyków: „Russkaja Mysl” (od 1969) i „Kontinient” (od 1974); publikował na łamach „Kultury” (od 1969, m.in. we własnych rubrykach: *W sowieckiej prasie* i *Notatki rosyjskie*) i „Zeszytów Historycznych” (od 1979); w Bibliotece „Kultury” opublikował monografie *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka* (1974), *Polska w oczach Moskwy* (1984), *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki* (1988); autor m.in. syntez *L’Utopie au pouvoir. Histoire de l’URSS de 1917 à nos jours* (1982, wspólnie z Aleksandrem Niekriczem, wyd. pol. 1983) i *Istorija rossijskoj impierii* (1997, wyd. pol. 2000).

29 stycznia 1969 r.

Szanowny Panie,

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana z prośbą: w „Kulturze” nr 248/249 zamieściliśmy artykuł Józefa Czapskiego *Czy list Lenina?*¹. W związku z tym odezwał się z Izraela prof. dr Paweł Horbaczewski, który mi przysłał swoje uwagi. Artykuł jego zrobił na mnie bardzo mieszane wrażenia; jak wynika z jego listów, jak i z samego artykułu, jest to człowiek, który chyba miał duże *attachés*² w środowiskach lewicowych rosyjskich przed pierwszą wojną światową. Trudno mi natomiast ocenić jego „rewelacje”, pomijając już nadmierne używanie przymiotników. Jego końcowy wniosek, że mógłby to być apokryf Sawinkowa, chyba jest dość prawdopodobny.

Załączam jego list i artykuł i byłbym Panu bardzo wdzięczny za uwagi.

Nie mam dotąd wiadomości od Romana Gula³ co do *Kołymskich wspomnień* Szalamowa⁴. Czy nie wie Pan może, kto posiada pełny tekst tych zapisków? Bardzo się palę, by to wydać po polsku.

Mając nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli się zobaczyć, łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Przypominam lekkomyślną obietnicę omówienia książki Borysa Łewyckiego i Conquesta⁵.

¹ J. Czapski, *Czy list Lenina?*, „Kultura” 1968, nr 7–8, s. 152–159.

² *attachés* (franc.) – umocowania

³ Roman Gul (1896–1986) – pisarz i publicysta rosyjski; w Armii Ochotniczej (1917–1918), na emigracji (od 1919), wydawca periodyku „Narodnaja prawda” (1948–1951), redaktor naczelny kwartalnika „Nowyj żurnal” (1966–1986).

⁴ Warłam Szalamow (1907–1982) – rosyjski pisarz i poeta; więzień polityczny (1929–1931 i 1937–1956).

⁵ Robert Conquest (1917–2015) – angielski historyk i sowietolog; urzędnik Foreign Office (1946–1956), pracownik naukowy Hoover Institution (1981–2007).

2

[lipiec 1969 r.]

Szanowny Panie Giedroyc,

Otrzymałem dzisiaj od Pana już trzeci list, a odpowiadam dopiero teraz – proszę mi wybaczyć. Nie chodzi nawet o to, że byłem trochę zajęty, ale o to, że zastanawiałem się, jak odpowiedzieć na Pańskie pytanie w sprawie antologii.

Jeśli mówilibyśmy o czytelniku rosyjskim, nie miałbym żadnych wątpliwości: koncepcja nr 1 – rosyjska filozofia końca XIX–początku XX wieku. Pisze Pan o jej brakach – kończy się na 1917 r., a ponadto w Polsce nikt nie interesuje się filozofią.

Po pierwsze, nie można powiedzieć, że wszystko skończyło się w 1917 r. – i na emigracji, i w pierwszych latach władzy sowieckiej w Rosji napisano wiele ciekawych rzeczy. Odnosząc się do braku zainteresowania filozofią w Polsce, to chyba nie zamierza Pan wydawać antologii w wielotysięcznym nakładzie. W Polsce wielu ludzi jest zainteresowanych Rosją i mam wrażenie, że ich liczba rośnie.

Dodatkowo taka antologia ma niewątpliwie aktualny charakter – przecież wielu rosyjskich filozofów przyszło do religii z marksizmu. Proces ten cały czas trwa wśród rosyjskiej inteligencji.

Niewątpliwie interesujący jest projekt antologii, który Pan nazwał „typem amerykańskim”. Ale to już zupełnie odrębna sprawa.

W sprawie koncepcji nr 3 – wydaje mi się, że przekonywanie polskich czytelników, iż Rosjanie potrafią pisać o Dancie⁶, Nietzschem⁷, Kancie⁸ nie jest warte zachodu. Tych, którzy w to nie wierzą, nie przekona się, a ci, którzy w to wierzą, z zainteresowaniem przeczytają antologię filozoficzną. Sensowna jest także książka popularna, koncepcja nr 4, ale to także inna sprawa.

Krótko: osobiście jestem za antologią pierwszego typu. Myślę, że będzie miała ona wielu czytelników. Niech Pan też nie zapomina, że od tego roku na wyższych uczelniach znowu wprowadzono marksizm-leninizm, znowu będą zmuszać, by czytać Czernyszewskiego⁹. Pańska antologia byłaby tu wspaniałym antidotum.

⁶ Dante Alighieri (1265–1321) – włoski poeta, filozof, polityk.

⁷ Friedrich Nietzsche (1844–1900) – filozof niemiecki.

⁸ Immanuel Kant (1724–1804) – filozof niemiecki.

⁹ Nikołaj Czernyszewski (1928–1889) – rosyjski filozof i krytyk literacki.

Co się tyczy autorów, to – oczywiście – wszyscy wymienieni przez Pana, plus Nikołaj Fiodorow¹⁰, Jewgenij Trubecki¹¹. Zresztą wybór tekstów to sprawa smaku autora antologii. Zupełnie dobrze opracowana jest trzys tomowa *Filozofia rosyjska*, wydana po angielsku pod redakcją prof. Scanlana¹² i innych; bardzo lakoniczny, ale dobry obraz rosyjskiej filozofii daje antologia Siemiona L. Franka¹³, w której co prawda, według mnie, niepotrzebnie znaleźli się Lew Tołstoj¹⁴ i Mereżkowski.

O antologii to już chyba wszystko.

Teraz inne pytania. Po kolei.

Szteina¹⁵ widziałem i kilka razy z nim rozmawiałem, kiedy pracował w PAP jako tłumacz – ale nie w mojej redakcji. Wiele słyszałem o jego procesie. Jest porywczy, nerwowy, w kłótni z jakimś urzędnikiem zwymyślał, jak mówią, wszystkich Polaków. O jego kwalifikacjach jako tłumacza, niestety, nie mogę nic powiedzieć.

Pomianowskiego osobiście nie znam, choć mamy wspólnych znajomych. Jego przekłady Babla¹⁶ nie za bardzo mi się podobają. Wiem, że zna bardzo wielu sowieckich pisarzy.

I ostatnie pytanie – nowe rękopisy Solżenicyna. W „nowe” nie za bardzo wierzę. Wiem, że pisze nową książkę, ale jeszcze jej nie napisał. Możliwe, że mowa o książkach napisanych wcześniej. Znam tylko sztukę *Pir pobieditelej*¹⁷. Trzeba być szczególnie ostrożnym z „nowymi”

¹⁰ Nikołaj Fiodorow (1829–1903) – filozof rosyjski.

¹¹ Jewgenij Trubecki (1863–1920) – filozof rosyjski.

¹² *Russian Philosophy*, eds. J. M. Edie, J. P. Scanlan, M.-B. Zeldin, vol. 1–3, Quadrangle Books, Chicago 1965.

James P. Scanlan (1927–2016) – filozof amerykański; profesor University of Kansas (1968–1970) i Ohio State University (od 1971).

¹³ *Iz istorii russkoj filosofskoj mysli konca XIX i načala XX veka. Antologia*, eds. S. L. Frank, V. C. Frank, Inter-Language Literary Association, Washington–New York 1965.

Siemion L. Frank (1877–1950) – filozof rosyjski; wykładowca m.in. Uniwersytetu Petersburskiego (od 1912) i Uniwersytetu Moskiewskiego (1921–1922), wydany z Rosji Sowieckiej (1922).

¹⁴ Lew Tołstoj (1828–1910) – rosyjski pisarz, myśliciel i krytyk literacki.

¹⁵ Emanuel Szein (1934–1999) – rosyjski pisarz i publicysta; wykładowca UW (1962–1966), represjonowany (1966), na emigracji (od 1968), współpracownik tygodnika „Russkaja Mysl”.

¹⁶ Izaak Babel (1894–1940) – rosyjski prozaik i dramatopisarz; w 1 Armii Konnej (1920–1921), aresztowany (1939–1940), rozstrzelany.

¹⁷ А. И. Солженицын, *Пир победителей*, [w:] *Собрание сочинений*, т. 8, *Пьесы и киносценарии*, ИМКА-Пресс, Вермонт–Париж 1981.

rękopisami. Widziałem w czasopiśmie „Student” jakąś sztukę przypisywaną Solżenicynowi. Mnie to autorstwo wydaje się wątpliwe. Nie wykluczam możliwości celowych fałszerstw, także z tej strony.

Wydaje mi się, że odpowiedziałem na wszystkie pytania.

A, prawie zapomniałem. Pańska propozycja przygotowania artykułu dla „Kultury” bardzo mi pochlebia. Wszystkie tematy interesujące, ale wymagające dużo czasu, jak to mówią, pracochłonne. Z radością jakiś wybiorę – ale nieco później, gdy choć trochę się zagospodaruję, poczuję się jak u siebie w domu.

Serdecznie pozdrawiam

Michaił Heller

Proszę wybaczyć, że list napisany na czerwono; to nie deklaracja moich poglądów politycznych: zmieniłem taśmę w maszynie, a taśma – żałobna, czarne z czerwonym.

3

2 lipca 1970 r.

Drogi Panie,

Bardzo mnie pasjonuje informacja o Karawańskim. Nie widziałem jeszcze „Chroniki tiekuszczych sobytii” nr 13. Czy mógłby mi Pan pożyczyć lub dać notkę? Zamykam właśnie nowy numer „Zeszytów Historycznych” i chciałbym to koniecznie zamieścić. W nrze 6 „Posiewu” jest tylko nota o „Chronice” i zapowiadają, że wydadzą to w nrze 4 specjalnego wydania, ale nie wiem, kiedy to się ukaże. Jakby dostać pełny tekst katyński Karawańskiego?

Rozdział z książki Stawara o biurokracji jest niewątpliwie niezmiernie aktualny i bardzo bym chciał dać go do nru specjalnego¹⁸. Czy nie sądzi Pan, że można by go skrócić? Na wszelki wypadek posyłam egzemplarz książki i będę wdzięczny za sugestię skrótów. No i liczę na słowo wstępne do Stawara. Kiedy go będę mógł dostać?

Myślę, że warto by też dać *essay* omawiający liczne publikacje dotyczące ostatniej wojny, prostując te niesłychane kłamstwa historyków i pamiętnikarzy dotyczące kampanii 1939 roku, powstania warszawskiego etc. Czytelnik sowiecki o tych sprawach nic nie wie. Ale kto, Pana zdaniem, mógłby to najlepiej zrobić?

¹⁸ A. Ставар, *О Советской бюрократии*, „Kultura” 1971, nr rosyjski 2, s. 201–236.

Nie wiem, czy zna Pan Dawida Fainhausa i jego żonę. Są oni obecnie w Izraelu, gdzie nie ma żadnych perspektyw, by mogli pracować w kierunku swych zainteresowań. Fainhausa osobiście nie znam, ale prof. Manteuffel bardzo go poleca, a to dla mnie dużo znaczy. Chciałbym im jakoś pomóc. Załączam na wszelki wypadek ich noty biograficzne. Może Pan będzie miał okazję zainteresować kogoś ich sprawą? Piszę o nich również do Hélène Zamoyskiej¹⁹.

Łączę wiele serdeczności dla obojga Państwa i proszę o wiadomość po powrocie, byśmy się mogli wreszcie spotkać

[Jerzy Giedroyc]

4

10 listopada 1970 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za listy z 5 i 9 bm. oraz za przekład artykułu Gutowskiego²⁰. Poprzednio dostałem przekład książki Grudzińskiego²¹.

Do p. Bernaut napiszę. Mam nadzieję, że się uspokoi.

Jeśli idzie o recenzje książek, to szło mi głównie o książki ukazujące się na Zachodzie. Bynajmniej nie boję się Pana recenzji i bardzo mi zależy, aby o tych sprawach pisać bez taryfy ulgowej: zbyt wiele bzdur publikuje się w tej dziedzinie na Zachodzie. No i, ma się rozumieć, bardzo liczę, że Pan skomentuje zapowiedziane wspomnienia Chruszczowa. Zupełnie się nie orientuję, czy to jest fałszywka, czy jakaś oryginalna kompilacja. Inna rzecz, że Chruszczow jest chyba jedynym bolszewikiem, który mógłby takiego figla spłatać.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Ma się rozumieć, zgadzam się, by te omówienia nie były regularnie co miesiąc i by je Pan przysyłał w miarę posiadanego materiału.

¹⁹ Hélène Zamoyska (1924–2012) – żona Augusta Zamoyskiego.

²⁰ А. Гутковский, *Логика идеологии и огика кономики*, „Kultura” 1971, nr rosyjski 2, s. 164–178.

Antoni Gutowski (ur. 1922) – publicysta; funkcjonariusz UB/SB (1944–1961), redaktor tygodnika „Polityka” (1961–1968), na emigracji (od 1969), autor „Kultury” (od 1969).

²¹ Г. Герлинг Грудзинский, *Воскресение*, „Kultura” 1971, nr rosyjski 2, s. 93–108.

5

13 maja 1972 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za omówienie książki²². Jest pasjonujące. Ale przeczytałem je z poczuciem depresji (nie znam książki, bo jeszcze wydanie w języku rosyjskim się nie ukazało). A więc nawet wśród opozycji inteligenckiej w Rosji nie można znaleźć jak dotąd nikogo, kto mógłby być partnerem. Niewątpliwie jest tu nasza wina jako Polaków, że nie potrafiliśmy ich sprowokować do jakiejś głębszej dyskusji. I to pomimo tego, że mamy trochę ludzi, którzy – zdawałoby się – Rosję znają, mają kontakty etc. Ale albo ograniczają się do smaczków literackich, albo są sparaliżowani strachem i poczuciem „ogólnej niemożności”. No i jak Pan mówi: *A kuszit' to хочzetsa*²³.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Ta Russkaja Imka jest tak okropna, że będę wdzięczny, jeśli Pan naciśnie swych przyjaciół, by mi przysłali możliwie najwcześniej ze 3 egz. drugiego tomu Mandelsztamowej²⁴ (ma się rozumieć – z rachunkiem). Chcę najszybciej się zorientować co do ewentualnego wydania polskiego.

6

5 grudnia 1972 r.

Drogi Panie,

Przede wszystkim przepraszam za tak długie milczenie, ale i roboty dużo, a co gorsza, nienajlepiej się czuję. Recenzje były b. dobre – najlepszy dowód, że je zamieściłem w nrze grudniowym²⁵. O Gałanskowie²⁶

²² [M. Heller] A. Kruczek, *Uwagi czytelnika*, „Kultura” 1972, nr 6, s. 108–114.

²³ *A kuszit' to хочzetsa* (ros.) – A jeść to chciałbyś

²⁴ Н. Мандельштам, *Вторая книга*, YMCA-PRESS, Париж 1972.

Nadieżda Mandelsztam (1890–1980) – pisarka rosyjska; żona Osipa Mandelsztama (od 1921).

²⁵ [M. Heller] A. Kruczek, *Uwagi czytelnika*, „Kultura” 1972, nr 12, s. 112–117.

²⁶ Jurij Gałanskow (1939–1972) – rosyjski poeta i publicysta; wydawca niezależnego almanachu „Fieniks” (1966), więzień polityczny (od 1967), zmarł po nieudanej operacji w szpitalu więziennym.

dałem jedynie krótką notę w *Wydarzeniach*, tak samo tylko odnotowałem śmierć Beka²⁷ i Imber²⁸. Może Pan o nich coś napisze? Tak samo proszę o napisanie o książce Miedwiediewa²⁹.

Zwracam fotokopię artykułu Kołakowskiego³⁰. Nie znam tego artykułu. Bardzo dobry. Chwała Bogu, że wreszcie i w Polsce zaczynają kursować nielegalne druki.

Załączam fotokopię Kuzniecowa³¹. Z prośbą o zwrot przed końcem miesiąca. Załączam również rękopis³² Adama Krzyżanowskiego z prośbą o ocenę. Właśnie jestem w trakcie wydawania *Dziejów Polski* Krzyżanowskiego, która jest naprawdę bardzo dobra i będzie pewną sensacją. Te rękopisy dostałem stosunkowo niedawno wraz z całą spuścizną rękopiśmienną, którą mi przed śmiercią zapisał.

Gdyby przegląd prasy i recenzje można było dostać trochę wcześniej niż zwykle, to będę wdzięczny.

Czy Państwo wyjeżdżają na święta?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

5 stycznia 1973 r.

Drogi Panie Jerzy,

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że tak długo nie odpowiadałem na list – zachorowałem i w żaden sposób nie mogę dojść do siebie.

²⁷ Aleksandr Bek (1903–1972) – pisarz rosyjski; korespondent wojenny (1941–1945).

²⁸ Wiera Imber (1890–1972) – poetka rosyjska.

²⁹ Ж. Медведев, Р. Медведев, *Кто сумасшедший?*, Macmillan, London 1971.

Żores Miedwiediew (1925–2018) – rosyjski biolog i publicysta; pracownik naukowy m.in. Akademii Nauk Rolniczych im. K. Timiriaziewa w Moskwie (1954–1962), represjonowany za opublikowanie w USA pracy demaskującej pseudonaukowe teorie Trofima Łysenki, na emigracji (od 1973); brat Roja Miedwiediewa.

³⁰ Zob. L. Kołakowski, *Sprawa polska*, „Kultura” 1973, nr 4, s. 3–13.

³¹ Edouard Kuzniecowa (ur. 1939) – dysydent rosyjski; uczestnik niezależnych mityngów poetyckich na pl. Majakowskiego w Moskwie (1961), więzień polityczny (1962–1968 i 1970–1979), współorganizator próby uprowadzenia samolotu poza granice ZSRS (1970), na emigracji (od 1979).

³² A. Krzyżanowski, *Rosja a Polska*, mps, k. 320 – Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA, DMatPow 041/1.

Przede wszystkim życzę Panu wszystkiego najlepszego z okazji Nowego Roku. Mam nadzieję, że bardzo szybko spotkamy się i porozmawiamy. Za parę dni, jak tylko całkiem stanę na nogi, oczekuję Pana wizyty.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem *Ostatnie słowo Leona Zawadzkiego*³³. Po raz pierwszy znajduję ślad, nie tyle współpracy, bo nie było żadnej współpracy, co wrażenia, jakie wywarli na Polakach (niektórych) przywódcy Wszechrosyjskiego Związku Społeczno-Chrześcijańskiego. Może należałoby o nich więcej pisać? Nie mogę powiedzieć, by mnie osobiście podobały się ich idee, lecz jeśli są w Polsce młodzi ludzie, którym z jakichś powodów się one podobają, może należy o tym pisać?

Adam Krzyżanowski – w ostatecznym rozrachunku – nie przypadł mi do gustu. Przyznaję, że w roku 1953 w Warszawie bardzo dużo wiedział i rozumiał. Ale napisane wszystko w formie nauki, kazania. Wiele z tego od dawna jest powszechnie wiadome, za dużo tu rewolucji francuskiej. W ogóle, moim zdaniem, książka bardzo się zestarzała. Jeśliby Pan zamierzał ją wydawać, należałoby poczynić pewne małe poprawki. Zdaje się, że zostawiłem w teczce kartkę z uwagami.

Jeśli to możliwe, proszę o przysłanie książki o Związku Sowieckim³⁴, chociaż nie obiecuję o niej napisać. To wszystko jest bardzo niegodziwe. Nie wiem, jak z nimi rozmawiać, może wpadnie mi coś do głowy, jak zobaczę książkę. Już sam fakt, że Walichnowski³⁵ pisze o lenińskim rozwiązaniu kwestii narodowej, wyklucza możliwość poważnej rozmowy.

Spis książek, które należałoby wydać, przyślę w najbliższych dniach.

Z poważaniem

Michaił Heller

³³ *Ostatnie słowo Leona Zawadzkiego*, [w:] *Wymiar sprawiedliwości w PRL*, Instytut Literacki, seria *Dokumenty*, z. 40, Paryż 1973, s. 15–17.

³⁴ T. Walichnowski, *ZSRR – państwo wielonarodowe*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972.

³⁵ Tadeusz Walichnowski (1928–2005) – działacz komunistyczny, politolog, gen. bryg. MO; funkcjonariusz UB/SB (1946–1969), naczelny dyrektor Archiwów Państwowych (1976–1980), profesor WSNS przy KC PZPR (1976–1981), komendant Akademii Spraw Wewnętrznych (1980–1990).

5 sierpnia 1973 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 30 lipca. Czym Pan tłumaczy niepopularność Liberty, a popularność BBC i Deutsche Welle? Bardzo to mnie zaskakuje.

Co do nieufności ludzi z Rosji do współpracowników Liberty i „propagandzistów”, to się orientuję i nawet nie wykorzystuję Andrzeja Stypułkowskiego³⁶ dla ostrożności. Miejmy nadzieję, że zostanie on dłużej i że będę mógł skorzystać z Pana pomocy.

Załączam artykuł z „Nowawo Russkawo Słowa”, który może Pana zainteresuje.

Jest jeszcze jedna sprawa. Odbywa się obecnie posiedzenie Commonwealthu brytyjskiego w Kanadzie. Czy nie interesowałoby Pana napisanie artykułu na temat zastosowania tej formuły do Związku Sowieckiego jako jedyne go wyjścia, by nie doprowadzić do rozlecenia się imperium, jak to miało miejsce z Francją? Wydaje mi się, że tę ideę trzeba lansować i oswajać Rosjan z tą koncepcją. Nie sądzi pan? Zamieściłbym ten artykuł również w nrze „Kultury” w języku rosyjskim.

Szkoda, że nie ma Pana w Paryżu. Jest właśnie Igor Newerly³⁷, który opowiada niezmiernie ciekawe rzeczy o Związku Sowieckim. Ma napisane pamiętniki z okresu pierwszych lat rewolucji, które są pasjonujące. Nie ma złudzeń, by mogły wyjść w kraju. Namawiam go, by spróbować wydać je na Zachodzie (nie w „Kulturze”, co było[by] dla niego groźne), ale po francusku czy angielsku. Podobne pamiętniki mi zostawił Wacław Solski, który był przez lata korespondentem i współpracownikiem „Izwestii”, wydał szereg książek po rosyjsku. Zerwał z komunizmem i wyjechał z Rosji w latach trzydziestych. Też wydają się te pamiętniki niezmiernie ciekawe. Solski napisał również powieść w języku rosyjskim *Pałacz i jewo mastier* o Jagodzie i śmierci Stalina. Jagodę znał osobiście b. blisko, jak większość bohaterów tamtego okre-

³⁶ Andrzej Stypułkowski (1929–1981) – wydawca; więzień niemiecki (1943–1944), na emigracji (od 1946), założyciel oficyn wydawniczych Polonia Book Fund (1959) i Overseas Publications Interchange (1964), edytor kwartalnika „Polemiki” (1963–1971), współzałożyciel Studium Spraw Polskich (1980).

³⁷ Igor Newerly wcześn. I. Abramow (1903–1987) – pisarz; więzień sowiecki (1923–1924), nielegalnie przedostał się do Polski (1924), redaktor tygodnika „Mały Przegląd” (1932–1939), więzień niemiecki (1943–1945), współzałożyciel Komitetu Uczczenia Pamięci Janusza Korczaka (1946), autor Biblioteki „Kultury” (1986).

su. Chciałby to wydać, ale nie po rosyjsku. Jeszcze nie zdążyłem tego przeczytać, ale wydaje mi się interesującą.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Jest jakiś zasadniczy zwrot we wschodniej polityce Watykanu. Nie mam jeszcze szczegółów, ale powinienem mieć w ciągu jakiegoś tygodnia.

9

8 sierpnia 1973 r.

Drogi Panie Jerzy,

Dziękuję za list z 5 sierpnia. Pańskie listy wyrrywają mnie z rutyny urlopowego życia – mało interesującego – wywołują wiele rozmyślań. Żałuję, że nie mogę spotkać się z Newerłym, z przyjemnością zaznajomiłbym się z jego wspomnieniami (jeśli, oczywiście, jest to możliwe). Bardzo zainteresowała mnie Pańska wiadomość o książce Solskiego – o Jagodzie. Przygotowuję teraz cykl wykładów na następny rok *Stalin i stalinizm* i wszystko, co dotyczy mojego bohatera, bardzo mnie interesuje. Mam więc nadzieję, że pozwoli mi Pan przeczytać powieść Solskiego, która, jak myślę, powinna nazywać się po rosyjsku *Pałac i jewo chozjain* (*mastier* – dokładne tłumaczenie słowa „chozjain” – „mistrz”).

Artykułu o Commonwealth nie zdołałem napisać, po pierwsze – nie jestem znawcą problemu, a po drugie – nie wierzę w możliwość takiej formuły dla Rosji w najbliższym czasie historycznym. Aby stworzyć podobną „współpracę narodów”, trzeba mieć za sobą tysiąc lat parlamentaryzmu w państwie-metropolii. W Rosji – jak dotąd – możliwy jest albo system imperialny, albo wojna wszystkich ze wszystkimi.

Pyta Pan, jak wyjaśnić niepopularność Liberty i popularność BBC. Odpowiedź jest jasna – Liberty to radio emigranckie. Dla obywateli sowieckich emigrant kojarzy się absolutnie nieprzeprarcie ze zdrajcą ojczyzny. Audycje Liberty mogą być idealne (jak Pan dobrze wie – daleko im jednak do ideału), ale sowieccy słuchacze zawsze będą przekonani o ich „nieobiektywności”. BBC ma opinię obiektywnej, nie ma jej np. Głos Ameryki, ponieważ to głos kraju-przeciwnika. Deutsche Welle znajduje się jakby z boku konfliktu sowiecko-amerykańskiego, dlatego jest „obiektywniejsza”.

Dziękuję za artykuł z „Russkiej Myśli”. Dobry przykład skutecznej pracy KGB: w Moskwie nikt nikomu nie wierzy. Autor artykułu

argumentuje prosto: skoro nie znaleźliśmy „Politiczeskiego dziennika”³⁸ – napisano go w KGB (tak argumentował Uljanow, informując, że nie ma Solżenicyna). Autor artykułu nie analizuje treści „Politiczeskiego dziennika” – w innym przypadku musiałby odpowiedzieć na pytanie: dlaczego KGB musiało pisać coś takiego? A to podstawowe pytanie. Być może, gotów jestem przypuścić, że to KGB stworzyło „Politiczeskij dziennik” – chociaż książka Roja Miedwiediewa *O socyjalnoj diemokratii*³⁹ częściowo składa się z materiałów, które opublikował w „Politiczeskom dzienniku” – ale po co to KGB? Można też założyć, że w KGB istnieją kręgi podzielające niektóre poglądy „Politiczeskiego dziennika”. Może napiszę o tym parę słów w „Obzorze”?

Dowiedzieliśmy się niedawno, że rząd amerykański zaufał mi – napisałem w ankiecie, że „nie jestem idiotą” i „nie zamierzam zabijać amerykańskiego prezydenta” – i dał nam wizy. Będziemy w USA od 5 do 19 września.

Mam nadzieję, że zobaczymy się na początku września – przed odlotem do Nowego Jorku.

Pański

Michaił Heller

10

6 października 1973 r.

Drogi Panie Jerzy,

Otrzymałem dzisiaj Pański list z załączonym początkiem tłumaczenia. Rzeczywiście – szybkość porażająca! Oto co znaczy zachęta materialna. Nie na próżno Chruszczow tak się tego domagał. Przekład, oczywiście, jeszcze nie przeglądałem, lecz za to z wielkim zainteresowaniem przeczytałem uwagi tłumacza. Przyznaję, że przyjąłem je jako komplement, jako świadectwo tego, że pracę wykonałem tak, jak chciałem, to znaczy zgodnie ze znienawidzonym przez wszystkich ludzi sowieckich „burżuazyjnym obiektywizmem”. Mówi się, że całą rosyjską literaturę można zredukować do odpowiedzi na dwa pytania: „Kto winien?” i „Co robić?”. Starłem się odpowiedzieć na pierwsze pytanie.

³⁸ „*Politiczeskij Dniownik*” 1964–1970, Aleksander Herzen Foundation, Amsterdam 1973.

³⁹ Р. Медвѣдев, *Книга о социалистической демократии*, Фонд им. Герцена; Изд-во Грассе & Фаскел, Амстерда́м 1972.

Tłumacz zarzuca mi brak programu. I w pełni ma rację – nie mam programu. Rzeczywiście nie wiem, co robić. Jeśli jednak czytelnik przeczyta książkę, pozna fakty, zastanowi się i spyta: co robić, będę uważał, że osiągnąłem swój cel. Ponadto wydaje mi się, że tłumacz, jak to często bywa, nie doczytał jeszcze książki do końca. Myślę, że moje sympatie i antypatie są dostatecznie pokazane.

Obawiam się, co prawda, że polscy czytelnicy – przyzwyczajeni do dzieł „programowych”, do tego, by im wszystko podawać już „przeżute” – będą niezadowoleni z książki. Ale to już Pański, Panie Jerzy, kłopot. Może Pan jeszcze zrezygnować z publikacji.

Nastrój mój tak samo podły jak Pański. O takiej haniebnej słabości, o takiej służalczości wobec siły czytałem tylko w książkach historycznych. Wydaje się, że ostatnie lata imperium rzymskiego wyglądały lepiej niż ostatnie dni cywilizacji europejskiej. Jak pisał Puszkina⁴⁰: „Bywały gorsze czasy, ale nie było podłej”.

Z sowieckim urodzajem nie wszystko jest jeszcze jasne. Ale nie w nim rzecz, lecz w podłym strachu Zachodu.

Myślę, że dobrze Pan zrobił, odłożywszy na jakiś czas *Wtoroju knigu* Mandelsztam. „Sensacja”, o której Pan myśli, pojawi się zapewne w grudniu, nie później. Postaram się zrobić wszystko, co mogę, aby Pan dowiedział się o tym nieco wcześniej.

Jak zawsze znajduję się w rozpaczliwym niedoczasie. Pisałem hasło do encyklopedii – dawno zamówione – dłużej, niż myślałem. Zawalił mi się cały grafik. „Obzor” będzie jednak na czas, nie później niż 12 listopada.

Mam prośbę, niezobowiązującą, ale może tak przy okazji... Niedawno w USA ukazała się książka o Stalinie: Robert C. Tucker⁴¹ – *Stalin as Revolutionary 1879–1929. A Study in History and Personality*, W. W. North and Co., New York, 1973. Jeśli mógłby ją Pan otrzymać dla mnie, byłbym bardzo zobowiązany.

Pozdrawiam

Michaił Heller

⁴⁰ Aleksandr Puszkina (1779–1837) – pisarz i poeta rosyjski.

⁴¹ Robert C. Tucker (1918–2010) – amerykański dyplomata i historyk; *attaché* ambasady w Moskwie (1944–1953), profesor Princeton University (od 1962).

8 listopada 1973 r.

Drogi Panie,

Widzę, że Pan jest dość podłego zdania o mnie, przypuszczając, że nie mam własnego zdania, a powoduję się ocenami innych. Bynajmniej nie zmienilem zdania pod wpływem Kaniowskiego. Ciekaw jestem Pana opinii o tłumaczeniu. Wydaje mi się b. dobre.

Lenizm umysłowy Polaków jest mi b. dobrze znane i to chyba jest głównym powodem wydawania „Kultury” i książek, by ich zmusić do myślenia. To syzyfowa praca, no ale ktoś to musi robić.

Odkładałem więc Nadzieję Mandelsztam w oczekiwaniu „sensacji”. Ale czy można prosić Pana o pomoc w dostaniu tekstu, no i praw autorских na język polski? Szalenie będę wdzięczny za pomoc, tym bardziej, że przyzwyczailem się już do tego, że wydawnictwa „Kultury” nie liczą się – chyba że trzeba przecierać nowe ścieżki i brać na siebie ryzyko. No ale przy Solżenicynie...

Niestety, nie mam jeszcze książki Tuckera. Zamówilem ją parę dni temu i zaraz przyślę, jak tylko dostanę.

Jednocześnie załączam umowę na wydanie Pana książki⁴². Honorarium, które proponuję, jest b. skromne, no ale to emigracyjna nędza. Jeśli pan zaakceptuje, to proszę jeden egz. zatrzymać dla siebie, a dwa nam odesłać. Gdyby Pan miał w niedalekiej przyszłości **pewną** okazję do Wiktora⁴³, to bardzo proszę o wiadomość. Oprócz książek chciałbym mu przekazać list w sprawach dla mnie ważnych, ale b. niecenzuralnych. Łączy się to z artykułem Mirskiego⁴⁴ w ostatniej listopadowej „Kulturze”, jednak jest choć paru ludzi, którzy nie myślą jedynie kategoriami „Polski Piastowskiej”.

Sytuacja europejska to naprawdę chyba ostatnie lata cywilizacji europejskiej. Chciałbym w najbliższych numerach pisać na te tematy z całą brutalną szczerością.

Najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

⁴² M. Heller, *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, Instytut Literacki, Paryż 1974.

⁴³ Tzn. Wiktora Woroszyńskiego.

⁴⁴ [R. Dzwonkowski] J. Mirski, *Wrażenia z ZSSR 1970–1973*, „Kultura” 1973, nr 11, s. 54–67.

Kontrakt wysłę pojutrze, bo Zosia nie zdążyła go napisać. Proponowane honorarium wynosi 2000 fr.

Czy mógłby mi Pan powiedzieć, z którego utworu Puszkina jest ten doskonały cytat?

12

15 sierpnia 1974 r.

Drogi Panie Jerzy,

Ostatni list od Pana ostatecznie pokonał mój opór i napisałem notatkę o książkach⁴⁵. Nie wiem, czy będzie dobra: krócej w żaden sposób nie można. Jeśli się spodoba, to można by tak ciągnąć – co dwa, trzy numery.

Adama Bromke poznałem w Londynie i dosyć długo z nim rozmawiałem; nie spodziewałem się po nim innego artykułu. W czasach wojny taka postawa nazywała się kolaboracją. Nie uważam jednak za możliwe mieszanie się w spór Polaków. Jestem pewien, że pan Mieroszewski wychłosta go jak należy.

Pańska informacja o agitacji w Bułgarii za przyłączeniem do ZSRS bardzo mnie zainteresowała. Uważam to za w pełni możliwe: sowieccy wodzowie gorączkowo przygotowują się do posttitowskich czasów w Jugosławii i chcą mieć z nią wspólną granicę. Mniej prawdopodobne wydaje mi się przyłączenie Czechosłowacji. Całkiem możliwe, że opóźnienie z nową konstytucją ZSRS jest związane z trudnością sformułowania praw republik: trzeba to zrobić tak, aby prościej było połykać demokracje ludowe.

Oświadczenie Niekrasowa⁴⁶ *Komu eto nužno?* było w „Russkoj Mysli”.

Zasmuciła mnie historia z Maksimowem⁴⁷. Przecież sam zapraszał, aby wszedł Pan w skład redakcji. Przypuszczam, że przyczyna leży w zmniejszeniu składu redakcji, ale nie bardzo podoba mi się okultystyczna rola Solżenicyna. Dlaczego jawnie nie wejdzie do redakcji?

⁴⁵ [M. Heller] A. Kruczek, *Krótko o książkach*, „Kultura” 1974, nr 12, s. 114–117.

⁴⁶ Wiktor Niekrasow (1911–1987) – rosyjski pisarz i publicysta; na emigracji (od 1974), redaktor kwartalnika „Kontinent” (1974–1982), współpracownik Radia Swoboda, autor „Kultury” (od 1963).

⁴⁷ Władimir Maksimow wcześn. Lew A. Samsonow (1930–1995) – pisarz rosyjski; więzień polityczny (1973–1974), na emigracji (od 1974), redaktor kwartalnika „Kontinent” (1974–1992), autor „Kultury” (od 1975).

Tytuł „Kontinent” niewiele lepszy od „Proces”. Jakies to wszystko rzeczywiście niepoważne.

A teraz proszę. Po pierwsze, chciałbym znowu przyjechać do Pana i Pańskiej biblioteki. Potrzebuję niektórych starych numerów „Nowego żurnala” i niektórych innych. Zadzwoń do Pana, aby ustalić szczegóły. Po drugie, jeśli będzie miał Pan możliwość otrzymać nieco książek dla mnie – będę bardzo wdzięczny. (Spis załączam).

Proszę wybaczyć natręstwo

Michał Heller

13

13 grudnia 1974 r.

Drogi Panie Michale,

Podrucam Panu książki zarówno dla pana, jak i dla Wiktora. Nie wiem, czy „kurier” zaryzykuje brać większą ilość, ale na wszelki wypadek załączam ostatnie „Kultury” i „Zeszyty Historyczne”. Jak nie weźmie, to może będzie inna okazja.

Teraz sprawy do Wiktora.

1. Widział Pan w „Le Monde” notę (jakże charakterystyczną) o memoriale. Jest to niewątpliwie świetne posunięcie. Miałbym tylko dwa zastrzeżenia (może nieaktualne, gdyż nie znamy pełnego tekstu). Trzeba było wspomnieć również o „Polonii” w ZSSR, nie tylko w republice białoruskiej i ukraińskiej. Trzeba było wspomnieć również o opiece religijnej. W każdym razie byłoby b. ważne, by – w miarę możliwości – trzymali nas *au courant*. Jest pewne nieporozumienie: uważają oni „Kulturę” jako [sic!] b. ciężką maszynę, gdyż jest miesięcznikiem, i stąd cały wysiłek jest, by ważniejsze wiadomości przekazywać do wielkich agencji czy Free Europe. Muszą brać pod uwagę dwa fakty: agencje „blokuja” niewygodne informacje, jak to zrobiła AFP, Free Europe jest b. ważna jako rozpowszechnienie danej wiadomości w Polsce, natomiast jest traktowana nieufnie jako źródło informacji (jak zresztą Liberty). My jesteśmy małym pismem, ale mamy różne kontakty i ważniejsze jest z punktu widzenia oddźwięku, by *primeur*⁴⁸ wiadomości miał np. taki „Times” czy „Newsweek”, czy prasa włoska. A tu mamy dojścia.

⁴⁸ *primeur* (franc.) – pierwsze

2. Pisałem do Wiktora, jak był we Włoszech, jak również prosiłem Wojciecha Karpińskiego, by dopilnować Edwarda Lipińskiego, który będąc parę miesięcy temu w Paryżu, obiecał mi przysłać swój memoriał, który zamierzał przedłożyć „najwyższemu czynnikom”. To b. ważne i pilne.

3. Jedną z ważniejszych spraw jest wydanie popularnej historii najnowszej Polski. Objętościowo małej (jakieś 80, maksimum 160 str.). Niestety, na emigracji nie widzę nikogo, kto mógłby to zrobić. Idealny byłby Paweł Zaremba, mający, oprócz znajomości, wyjątkowy dar popularyzowania, ale jest zarżnięty pracą w Free Europe, a Nowak, z którym rozmawiałem dwa tygodnie temu, by dał Zarembie urlop na miesiąc–dwa, by taką historię opracował, kategorycznie odmówił. Dla niego to sprawa trzeciorzędna. Cała nadzieja, że to może ktoś opracuje w kraju. Może Bartoszewski, może Wereszycki⁴⁹? W każdym razie bardzo bym chciał taki tekst dostać. Jasne, że będę go honorować i jasne, że zachowam dyskrecję.

4. Jest sprawa, która mnie dziś najbardziej gnębi. Sytuacja ekonomiczna w Polsce jest tego rodzaju, że nie można wykluczyć w niedalekiej przyszłości analogicznego wybuchu, jak w grudniu 1970 r. Jest już dziś ważne zastanowić się, czy inteligencja będzie trzymała się od tego z daleka, używając argumentacji czołgów sowieckich, czy też poprzez całą siłą taki wybuch, licząc, że rozszerzy się na kraje czy narody bloku. Osobiście dziś przychodzę do przekonania, że to ryzyko trzeba podjąć, bo jest dużo szans, że to się rozszerzy. Jest to stanowisko bardzo niepopularne nie tylko w kraju, ale i tu. Tak np. Nowak, z którym tę sprawę omawiałem, od zajęcia stanowiska się wykreślił pod zgoła dziecinnymi pretekstami. Nie chcę tej koncepcji lansować, idzie mi tylko, by zaczęli się nad tą sprawą zastanawiać, by mieć przygotowane **warianty**. Łączy się to z inną sprawą. Nie wiem, czy Pan zwrócił uwagę na artykuł w 11 nrze „Kultury” – *Polityczna opozycja w Polsce*⁵⁰. Autor, człowiek wybitny, którego Wiktor zna, pisze o prawdziwej powodzi tajnych organizacji młodzieżowych i szkolnych. Wiem, że młodzi do autora artykułu przychodzą, licząc, że to będzie przywódca, a on im radzi, by czytali książki. Zdaję sobie sprawę, jakim niebezpieczeństwem są takie

⁴⁹ Henryk Wereszycki (1898–1990) – historyk; jeńiec niemiecki (1939–1945), pracownik naukowy Instytutu Pamięci Narodowej (1945–1947), profesor UW (1947–1956) i UJ (1956–1969); represjonowany przez władze komunistyczne.

⁵⁰ *Polityczna opozycja w Polsce*, „Kultura” 1974, nr 11, s. 3–21.

organizacje tajne i jaka to możliwość prowokacji. Ale jeśli to zjawisko występuje, znaczy się, że jest silny prąd pchający młodzież w tym kierunku i tu też trzeba podjąć ryzyko. Bo jaki jest rezultat? Odprawieni z kwitkiem idą do moczarowców (używam tego nazwiska umownie, bo on sam nie istnieje osobiście, ale istnieje kierunek, jak np. do Filipskiego⁵¹).

To też sprawa do przemyślenia, ale również do pracy konkretnej: opracowania podręcznika dla konspiratora, o którym mówiliśmy z Panem.

5. Będę robił wszystko, by Wiktor dostał to stypendium w Iowa, ale dlatego że liczę, że przestanie dłużyć Puszki, ale naładowany problematyką będzie pisał. Musi zrozumieć, jak to ważne.

6. Autor artykułu o opozycji politycznej w Polsce chciał artykuł podpisać swym prawdziwym nazwiskiem, ale go od tego w ostatniej chwili odmówiono, tak jak odmówiono Szpotańskiego⁵². Robił to podobno Michnik. Ta taktyka jest moim zdaniem zupełnie błędna. Trzeba podpisywać, bo to dopiero znajduje rezonans i tu, i tam. Ostatecznie czym ryzykują? Niedaniem paszportu za granicę i ewentualną utratą posady. To nie jest wiele w porównaniu z dysydentami rosyjskimi. To naprawdę b. ważne.

7. Łączy się to ze sprawą pomagania czy to więźniom politycznym, czy ludziom, którzy z powodów politycznych tracą pracę. To jest możliwe, jeśli idzie o znalezienie tu pieniędzy, ale ważne, by był jakiś ośrodek, który by się tym zajmował i do którego można by mieć zaufanie. Te rzeczy nie są uporządkowane, często trudno się zorientować, co jest rzeczywistą potrzebą, a co naciąganiem, nie ma informacji. Od dawna chciałbym pomóc chłopcom z „Ruchu” czy Kowalczykom⁵³. Ale jak? Jest to sprawa moim zdaniem b. pilna, zakładając, że się nie mylę, że mogą nastąpić w Polsce wydarzenia, które tę sprawę zaktualizują. Już dziś

⁵¹ Ryszard Filipski (ur. 1934) – reżyser, aktor teatralny i filmowy; występował na scenach m.in. Teatru Starego (1963–1967) i Teatru Jednego Aktora EREF-66 (1967–1974), dyrektor Teatru Ludowego w Krakowie (1974–1980).

⁵² Janusz Szpotański (1929–2001) – poeta, satyryk, szachista; członek Klubu Krzywego Koła (1956–1962), działacz opozycji demokratycznej (od 1964), więzień polityczny (1967–1969), autor „Kultury” (od 1968) i Biblioteki „Kultury” (od 1971).

⁵³ Jerzy Kowalczyk (ur. 1942) – mechanik; pracownik techniczny WSP w Opolu (1966–1972), zdetonował ładunek wybuchowy w budynku WSP w Opolu (1971), skazany na karę śmierci (1972) zamienioną przez Radę Państwa na 25 lat więzienia (1973), ulaskawiony (1985).

Ryszard Kowalczyk (1937–2017) – fizyk; pracownik naukowy WSP w Opolu (1963–1972), oskarżony o wspieranie Jerzego Kowalczyka i skazany na karę 25 lat więzienia (1972), ulaskawiony (1983), wykładowca Wyższej Szkoły Inżynierskiej / Politechniki Opolskiej (1988–2002).

dochodzą do mnie niesprawdzone wiadomości o aresztowaniach wśród młodzieży na prowincji.

Nie wiem, czy Pana „kurier” jest osobą pewną. Nie sędzę, by byłoby wskazane, by takie notatki brała z sobą. Jeśli jest pewną, to niech się nauczy tych punktów na pamięć i przysięgnie, że zaraz po przyjeździe przekaże to Wiktorowi.

Będę wdzięczny za telefon po rozmowie z Maksimowym. Ważne jest, czy załatwi Slipyja⁵⁴, a poza tym byłyby ważne szczegóły na temat tych Jugosłowian, o których wspominałem w poprzednim liście. Jugosławia jest chyba punktem zapalnym nr 1.

I drobna sprawa, choć ważna: dwukrotnie dawałem mu listę osób, do których trzeba było wysłać „Kontynent”, by to poszło dalej. Nikt dotąd tego nie dostał. Jak nie mogę tego załatwić ze względu na kłopoty z pocztą francuską i nie dostałem edycji niem., a są ludzie, którzy jednak rosyjskiego nie znają.

Proszę się nie gniewać, że tak Pana zameczam i eksploatuję, ale to już taki podły charakter, no i poczucie, że to nie tylko ostatni dzwonek, ale kto wie, czy już nie za późno. Gadanina o rewolucji moralnej to jednak mało, jeśli się ogranicza tylko do gadaniny.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

14

13 lutego 1979 r.

Drogi Panie Michale,

Jak Pan wie, jesteśmy w pełni hysterii z powodu filmu *Holocaust*. Ta sprawa mnie interesuje z powodu poloników niesłuchanie antypolskich. Szereg wyjaśnień i protestów nie pomógł w USA ani w Anglii, ani w NRF. Mimo szeregu listów (m.in. „Kultury”) do telewizji francuskiej, gdzie domagano się usunięcia scen, jak żołnierzy polskich likwidujących getto, oraz by do dyskusji zaproszono kogoś z Polaków (myślałem o Bartoszewskim). Na to nie było żadnej reakcji. W nrze marcowym

⁵⁴ Josyf Slipyj (1892–1984) – ukraiński duchowny greckokatolicki; koadiutor i następca metropolity lwowsko-halickiego (1939–1945), więzień sowiecki (1945–1963), na emigracji (od 1963), kardynał (1965).

zamieszczam artykuł Odojewskiego o *Holokauście* w NRF, którego kopię załączam⁵⁵. Może „Le Point” zechce o tej sprawie wspomnieć?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

15

15 czerwca 1979 r.

Drogi Panie Michale,

Dziękuję za przysłane materiały. Szkic o języku rosyjskim i sowieckim zatrzymuję i chcę go zamieścić w numerze wrześniowym⁵⁶, gdyż lipiec–sierpień jest już zamknięty. Odsyłam fragment Pana pracy i miałbym kilka uwag.

Pierwsza – drobna: pisze Pan na str. 2 (nie ma numeracji), że Piłsudski „wylizł iz socjalistycznego tramwaja”, kiedy on sam powiedział, że „wysiadł z socjalistycznego tramwaju”; jest to niuans, ale ważny, bo Piłsudski – przynajmniej w tamtym okresie – nie zamierzał mówić lekceważąco o socjalistach.

Nie bardzo zgadzam się z interpretacją (str. 117) przyczyn niepowodzenia wyprawy kijowskiej. W tym okresie nastroje nacjonalistyczne w masach ukraińskich były bardzo niewielkie (w przeciwieństwie do Małopolski Wschodniej), natomiast niezmiernie grały sprawy socjalne: podział ziemi etc. Poza tym Polaków przyjmowano wrogo, gdyż w opinii mas mieli oni odbierać polskie majątki ziemskie. Tak samo nie sędzę, by istniały jakiekolwiek nastroje patriotyczne w masach ukraińskich w tym okresie.

Tak samo, jeśli idzie o pokój ryski, strona sowiecka proponowała Polsce znacznie więcej niż linia Curzona, jak np. całą Mińszczyznę oraz tereny ukraińskie do Kamieńca Podolskiego. Musi Pan wziąć pod uwagę, że pertraktacje w Rydze prowadzili przedstawiciele sejmu, który był wrogo nastawiony do Piłsudskiego i jego koncepcji, i ta polska delegacja – pod wpływem Grabskiego⁵⁷ – odrzuciła te propozycje, uważając, że

⁵⁵ W. Odojewski, *Niewiedza czy świadomy fałsz*, „Kultura” 1979, nr 3, s. 3–10.

Włodzimierz Odojewski (1930–2016) – pisarz, publicysta; pracownik Polskiego Radia (1961–1968), na emigracji (od 1971), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1972–1994), autor „Kultury” i Biblioteki „Kultury” (od 1969).

⁵⁶ *wylizł iz socjalistycznego tramwaja* (ros.) – wysiadł z socjalistycznego tramwaju

⁵⁷ Stanisław Grabski (1871–1949) – polityk, ekonomista; współzałożyciel PPS (1892), profesor Uniwersytetu Lwowskiego (1910–1939), współzałożyciel ZL-N (1919),

tak dużych terenów nie potrafi spolonizować. Stąd powstała ta kulawa granica, przekreślająca plany Piłsudskiego. Musi Pan jeszcze do tego dodać, że społeczeństwo polskie było bardzo zmęczone i wyniszczone i nie chciało kontynuacji wojny.

Wspomina Pan jeszcze, że Piłsudski planował federację aż do Kaukazu włącznie. To nie jest ściśle: w projektach Piłsudskiego była jedynie federacja z Białorusią, Litwą i Ukrainą. A jeśli idzie o Gruzję i inne kraje, to było tylko popieranie tendencji odśrodkowych.

P. Gruberowa⁵⁸ z Biblioteki Nobla w Sztokholmie przysłała wraz z innymi materiałami fotokopię dla Pana, którą załączam.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

16

30 października 1981 r.

Drogi Panie Jerzy,

Ucieszył mnie Pan listem o umowie z NOW-ą. Gratuluję! Rzadko zdarza się, aby mogło się spełnić marzenie: i proszę, poczekał Pan jakichś trzydzieści lat z kawałkiem i marzenie się spełniło. I nic nie poradzą historycy: będą zmuszeni przyznać Panu miejsce w polskiej historii XX w., gdy będzie już napisana.

Myślę, że amerykański wydawca zapłaciłby miliony za reklamę, jaką Panu bezpłatnie robi warszawska telewizja: wreszcie wszyscy Polacy mogli Pana zobaczyć. A o tym, że Panem od dawna straszą, wiem przecież doskonale z rodzimych sowieckich gazet.

Spróbuję zainteresować umową paryskich przyjaciół, należy objaśnić im jej znaczenie, bo inaczej jeszcze nie rozumieją.

Jeszcze raz gratuluję Panu i Zosi. Bardzo się cieszę razem z Wami. Chętnie bym się spotkał, gdy będzie Pan miał czas.

Pański

Michaił Heller

poseł na sejm (1919–1927), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1925–1926), więzień sowiecki (1939–1941), przewodniczący Rady Narodowej RP (1942–1944), powrócił do Polski (1945), z-ca prezydenta KRN (1945–1946).

⁵⁸ Katarzyna Gruber (ur. 1922) – tłumaczka, bibliotekarka; na emigracji (od 1969), pracownik naukowy Nobel Library (1971–1988).

Wydaje mi się, że tylko Pan w Paryżu otrzymuje „Družbę narodów” (w każdym razie – otrzymywał Pan). Słyszałem, że w ostatnim numerze (nr 9?) opublikowano ostatnią powieść Jurija Trifonowa⁵⁹. Jeśli tak – nie mógłby Pan pożyczyć mi tego numeru?

MH

17

5 października 1982 r.

Drogi Panie Michale,

Załączam artykuł płk. Michniewicza dotyczący Sawinkowa. Nie bardzo mi on trafia do przekonania, ale chciałbym mieć Pana opinię. Płk Michniewicz był wieloletnim wyższym oficerem polskiego II Oddziału i m.in. zajmował się sprawą Trustu. Na temat Trustu drukowałem jego artykuły już bardzo dawno w „Zeszytach Historycznych”. Teraz przysłał mi nowy tekst oskarżający polski II Oddział o to, że był przez cały czas manipulowany, ale tego nie mam już zamiaru drukować. Gdyby jednak Pana ten temat interesował, to chętnie Panu prześlę do wiadomości tekst tego artykułu.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

18

2 kwietnia 1985 r.

Drogi Panie Michale,

Dziękuję za ocenę słownika biograficznego polskich komunistów. Autorem jest Stanisław Ludkiewicz, obecnie przebywający w Szwecji. Nie przysłałem Panu całości artykułu, gdyż dalszy ciąg obejmuje tylko nazwiska, które były opuszczone, ewentualnie uzupełnienia. Gdyby i to Pana interesowało, to mogę przysłać całość. Pana uwagi są jak najbardziej słuszne i chciałbym je wykorzystać jako notę *Od Redakcji*, bo zapewne Ludkiewicza zamieszczę jak nie w majowym, to w sierpniowym numerze „Zeszytów Historycznych”⁶⁰.

⁵⁹ Ю. Трифонов, *Время и место*, „Дружба народов” 1981, № 9–10.

Jurij Trifonow (1925–1981) – pisarz rosyjski.

⁶⁰ S. Ludkiewicz, *Słownik biograficzny komunistów polskich represjonowanych w ZSSR*, „Zeszyty Historyczne”, z. 69, s. 40–81; idem, *Uzupełnienia do „Słownika bio-*

Książkę Malaparte⁶¹ wyślę Panu za parę dni. Mam jeszcze jedną prośbę, dla mnie bardzo ważną: mianowicie omówienie książki Sukiennickiego w języku angielskim⁶², którą Panu w swoim czasie przesłałem. Książkę tę znam tylko z paru fragmentów w języku polskim, które kiedyś ukazały się w prasie emigracyjnej. Z tego co wiem, jest to książka wybitna, o ile nie jedyna w swoim rodzaju. W swoim czasie nad jej wydaniem zastanawiał się Pipes, ale była dla niego zbyt obszerna, a Sukiennicki nie godził się na skróty. W sumie książka ukazała się jedynie przy pomocy Miłosza. Na recenzji bardzo mi zależy, tym bardziej że przewidują pośmiertny wybór jego publicystyki.

Mam nadzieję, że dobrze Pan odpocznie w Mentonie i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

19

31 marca 1993 r.

Drogi Panie Michale,

Załączam fragment z książki Kapuścińskiego⁶³, która ma się ukazać w najbliższych dniach. Kapuścińskiego niezmiernie cenię jako świetnego i inteligentnego reportera, ale jego wnioski bardzo mnie zirytowały. Nie wiem, jakie jest Pana zdanie. W każdym razie będę Pana bardzo prosił o omówienie jego książki. Przyślę egzemplarz, jak tylko go dostanę.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

graficznego komunistów polskich represjonowanych w ZSSR”, *„Zeszyty Historyczne”*, z. 69, s. 56–73.

Stanisław Ludkiewicz (ur. 1917) – dziennikarz; więzień sowiecki (1943–1946), powrócił do Polski (1946), redaktor naczelny dziennika „Sztandar Młodych” (od 1950), redaktor m.in. dziennika „Żołnierz Wolności”, na emigracji (od 1969).

⁶¹ Curzio Malaparte (1898–1957) – włoski pisarz i dziennikarz; działacz faszystowski (1922–1931), korespondent dziennika „Corriera della Sera” na froncie wschodnim (1941–1943).

⁶² W. Sukiennicki, *East Central Europe during World War I. From Foreign Domination to National Independence*, ed. M. Siekierski, Columbia University Press, New York 1984.

⁶³ R. Kapuściński, *Imperium*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1993.

Ryszard Kapuściński (1932–2007) – reporter, pisarz, publicysta; redaktor m.in. dziennika „Sztandar Młodych” (1950–1956) oraz tygodników „Polityka” (1957–1961) i „Kultura” (1974–1981), korespondent zagraniczny PAP (od 1962).

8 listopada 1993 r.

Drogi Panie Michale,

Wysłałam Panu książkę Wojciecha Zajączkowskiego *Czy Rosja przetrwa do roku 2000*⁶⁴ z prośbą o jej omówienie. Myślę, że ona na to zasługuje, gdyż autor w dużym stopniu reprezentuje poglądy kilku dosyć poważnych ośrodków studiów badawczych w Polsce. Przy okazji chciałbym przypomnieć obietnicę omówienia książki Kapuścińskiego w zestawieniu z książką Georges’a Nivata⁶⁵. Wiem, jak Pan jest zajęty, no ale te recenzje są bardzo ważne.

Ciekaw jestem Pana najbliższych *Notatek rosyjskich*⁶⁶. Obawiam się, że jest coraz większe zagrożenie ze strony Rosji wobec Polski. Niestety, dotychczasowa nasza polityka jest katastrofalna, nie tylko z powodu ignorancji naszych sfer rządzących, ale również na skutek ulegania naciskom amerykańskim, a oni w tych sprawach rzeczywiście nic nie rozumieją.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

18 lutego 1994 r.

Drogi Panie Jerzy,

Przeczytałam artykuł Krystyny Chojnackiej. Nie wiem, kim ona jest, ale jej ambicje w mojej ocenie są ogromne. Po pierwsze, chce opowiedzieć „prawdę na temat Rosji” (s. 2 i 4), objąć jednym spojrzeniem

⁶⁴ W. Zajączkowski, *Czy Rosja przetrwa do roku 2000?*, Most, Warszawa 1993.

Wojciech Zajączkowski (ur. 1963) – historyk, dyplomata; redaktor miesięcznika „Res Publica” (1988–1991), pracownik Ośrodka Studiów Wschodnich (1991–1994), z-ca ambasadora w Kijowie (2000–2004), ambasador w Bukareszcie (2008–2010) i Moskwie (2010–2014).

⁶⁵ G. Nivat, *Russie-Europe. La fin du schisme. Études littéraires et politiques*, L’Âge d’Homme, Lausanne 1993.

Georges Nivat (ur. 1935) – historyk i sławista francuski; profesor Université de Genève (od 1974).

⁶⁶ [M. Heller] A. Kruczek, *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1993, nr 12, s. 109–114.

całą historię Rosji od Iwana III⁶⁷ do Gorbaczowa⁶⁸, a na koniec dać radę, co dalej robić. Zresztą jej rady to chyba najbardziej przydatna rzecz w artykule: poznać Rosję, kierować polską polityką wobec Wschodu.

Odnosząc się do jej „prawdy o Rosji” – rosyjscy nacjonaści – dla mnie jest to oczywiste i nie może pomóc w zrozumieniu Rosji. Pani Chojnacka przesadza, twierdząc, że w Rosji wojnę zawsze wiązano z Polakami. Nie ma racji, twierdząc, że Polacy nigdy nie byli dla Rosjan wzorem. Rosyjscy bojarzy w 1611 r. wybrali polskiego księcia na cara rosyjskiego, za trzeciego Romanowa, Fiodora⁶⁹, polski był językiem dworu, wszyscy ubierali się po polsku, za panowania Zofii⁷⁰ polonofilizm osiągnął niebywałe rozmiary. Słabością artykułu, jak ja to oceniam, jest nie tylko to, że autorka nienajlepiej zna historię, ale i to, że całą winę za złożone stosunki polsko-rosyjskie składa na Rosjan. Polska, Polacy – to zawsze nieszczęśliwe ofiary, nierozumiane przez Zachód dzieci Europy, których krzywdzą Rosjanie.

O ile lepiej, mądrzej, bardziej profesjonalnie pojmował problem Paweł Jasienica⁷¹!

Część pożyczonych od Pana książek zwrócę przez Leszka⁷², gdy przyjdzie po moje *Uwagi*, chciałbym, jeśli można, zatrzymać jeszcze Kucharzewskiego – do XIX w. jeszcze nie doszedłem.

Pański

Michaił Heller

⁶⁷ Iwan III Srogi (1440–1505) – wielki książę moskiewski (od 1462); zjednoczył pod zwierzchnictwem Moskwy ziemie wielkoruskie.

⁶⁸ Michaił Gorbaczow (ur. 1931) – polityk sowiecki; działacz komunistyczny (od 1952), członek KC KPZS (1970–1991), sekretarz generalny KPZS (1985–1991), proklamował *pierestrojkę i głasnost* (1987), prezydent ZSRS (1990–1991), laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1990).

⁶⁹ Fiodor III Romanow (1661–1682) – car Rosji (1676–1682).

⁷⁰ Zofia Romanowa (1657–1704) – regentka Rosji (1682–1689).

⁷¹ Paweł Jasienica wcześn. Lech Leon Beynar (1909–1970) – historyk, publicysta; w ZWZ-AK (1941–1945), redaktor „Tygodnika Powszechnego” (1946–1948), współpracownik m.in. periodyków „Dziś i Jutro” (1948–1953) i „Nowa Kultura” (1952–1959), członek Klubu Krzywego Koła (1957–1962), sygnatariusz *Listu 34* (1964), objęty zakazem publikacji (od 1968).

⁷² Leszek Czarnecki (ur. 1954) – działacz SKS w Krakowie (1977–1980), na emigracji (od 1981), pracownik Instytutu Literackiego w Paryżu (od 1983), współpracownik miesięcznika „Kontakt” (1982–1987).

22

6 lipca 1994 r.

Drogi Panie Jerzy,

Przeczytałem artykuł prof. Lazarego⁷³ – *Rosjanin wobec państwa prawa*. Wszystko dobrze, wszystkie cytaty dokładne. Mam tylko jeden zarzut: prof. Lazari uważa, że Rosjanie mają „nieprawidłową historię”, że wszystkie narody winny iść według wzoru europejskiego i dlatego Polska, która jest bliższa temu wzorowi, jest lepsza. Pisałem już o tym w recenzji Wojciechowskiego. Wyniosłe odnoszenie się do historii Rosji – brak zrozumienia, że ma ona inną historię, inny cel jako państwo – przeszkadza Polakom, a szczególnie szkodzi ich obecnej polityce zagranicznej.

Ale to długa rozmowa. Napisałem na ten temat już 1000 stron i jeszcze daleko do końca.

Serdeczne życzenia zdrowia dla Pani Zosi.

Pański

Michaił Heller

23

27 grudnia 1994 r.

Drogi Panie Jerzy,

Odpowiadam na Pańskie pytanie dotyczące mojej książki. Jej tytuł: *Istoria rossijskiej imperii*. Zaczyna się założeniem Kijowa, utworzeniem pierwszego rosyjskiego państwa – Rusi Kijowskiej. Zakończy się rewolucją lutową 1917 r. Dalej dam zakończenie – jeden rozdział, w którym krótko wyłożę historię ZSRS. Krótko, bo już o tym pisałem – w *Utopii*⁷⁴ i *Siódmym sekretarzu*⁷⁵. Książka będzie się składać z dwóch tomów. Pierwszy, 600 stron, jest już gotowy: od Rusi Kijowskiej do końca panowania Piotra I⁷⁶. Drugi tom, 600–700 stron, gotów w 2/3. Liczę na to, jeśli siły wyższe pozwolą, że zakończę tom w ciągu kilku miesięcy.

⁷³ Andrzej de Lazari (ur. 1946) – politolog, rosjoznawca; profesor Uniwersytetu Łódzkiego (od 1990).

⁷⁴ М. Геллер, А. Некрич, *Утопия у власти. История Советского Союза с 1917 года до наших дней*, vol. 1–2, Overseas Publications Interchange, London 1982.

⁷⁵ М. Геллер, *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*, Overseas Publications Interchange, London 1991.

⁷⁶ Piotr I Wielki (1672–1725) – car Rosji (1682–1725), ogłosił się imperatorem (1721).

Francuskie wydawnictwo „Plon”, z którym mam umowę, ma nadzieję wydać książkę w końcu 1995 r. Ja też mam taką nadzieję.

Dla polskiego wydawcy mogę dodać, że zagadnienia stosunków rosyjsko-polskich, które uważam za podstawowe dla historii imperium rosyjskiego, zajmują w książce wiele miejsca.

Oto informacja, która pozwoli Panu wyrobić sobie pogląd o moim projekcie. Artykuł o Chazarach daje wyobrażenie o książce – wzięłem z niej materiał.

Życzę wszelkiego najlepszego w Nowym Roku.

Pański

Michaił Heller

24

9 stycznia 1995 r.

Drogi Panie Michale,

W związku z tym, co dzieje się w Rosji, ukazanie się Pana książki w Polsce uważam za sprawę niezmiernie pilną i ważną.

W Polsce jest powszechna ignorancja, jeśli idzie o Rosję, i trzeba temu jak najszybciej i najskuteczniej przeciwdziałać. Ponieważ „Czytelnik” okazuje się wydawnictwem bardzo niesprawnym, co zresztą odczuwam na własnej skórze, chcę wydaniem Pana książki zainteresować p. Grzegorza Bogutę⁷⁷, dyrektora Państwowego Wydawnictwa Naukowego (PWN). Jest to wydawnictwo bardzo poważne, dziś chyba jedno z solidniejszych w Polsce. Pana książką zainteresował się bardzo Aleksander Smolar, dyrektor Fundacji Batorego (fundacja Sorosa), co daje gwarancję pokonania wszystkich trudności finansowych.

Napisałem o tym wszystkim do Boguty, prosząc, by skomunikował się bezpośrednio z Panem. Miałbym tylko jedną uwagę co do Pana książki. W zasadzie kończy ją Pan na roku 1917, a potem daje Pan zakończenie i w jednym rozdziale chce Pan krótko wyłożyć historię ZSSR. Wydaje mi się, że to jest niewystarczające. W każdym razie dla wydania polskiego, a myślę, że [i] dla wydania w języku rosyjskim. Musi Pan wziąć pod uwagę, że Czytelnik nie zna *Utopii* czy *Siódmego sekretarza*.

⁷⁷ Grzegorz Boguta (ur. 1952) – chemik, manager; współzałożyciel niezależnej oficyny NOWa (1977, szef od 1980), dyrektor Państwowego Wydawnictwa Naukowego (1990–1991), prezes Zarządu Wydawnictwa Naukowego PWN (1991–2000), prezes Fundacji Kultury (2003–2005).

Trzeba mu więc to jednak, może w sposób zwięzły, ale bardziej wyczerpujący, przedstawić. Czy nie sądzi Pan?

Miałbym jeszcze jedną wątpliwość, za którą z góry przepraszam. Trochę się boję rozdziału o stworzeniu pierwszego rosyjskiego państwa – Rusi Kijowskiej. Oby to nie miało jakiegoś akcentu antyukraińskiego.

Bardzo się cieszę, że w książce uwzględni Pan obszernie stosunki polsko-rosyjskie, jako bardzo ważne i istotne dla imperium rosyjskiego, ale liczyłem, że Pan tej sprawie poświęci osobne opracowanie. Może więc można by było wrócić do tej kwestii w przyszłości, jak już Pan będzie miał z głowy historię imperium, a jeszcze przed powzięciem nowych zobowiązań.

Artykuł o Chazarach chcę zamieścić w najbliższym, tj. marcowym, numerze „Kultury” (numer podwójny styczeń–luty będzie gotów w końcu tego tygodnia)⁷⁸. Niezmiernie ciekawy. Teorie Gumilowa⁷⁹ są bardzo niebezpieczne. Czy on jest popularny w obecnych kołach rządzących w Rosji?

Czy są jakieś objawy odradzania się „machajewszczyzny”? Mam wrażenie, że ta problematyka zaczyna być znowu aktualna.

Jak tylko trochę się wygrzebię ze wszystkich swoich zaległości, to chciałbym się zająć przygotowaniem specjalnego numeru „Kultury” w języku rosyjskim. Tu bardzo liczę na Pana pomoc i sugestie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

25

17 stycznia 1995 r.

Drogi Panie Jerzy,

Dziękuję za zajęcie się moją *Historią*. Marka PWN jest mi znana i byłbym zadowolony, gdyby zechcieli wydać książkę. Interes Alika Smolara, tj. jego Fundacja Batorego, może oczywiście pokonać przeszkody, o których mówił mi dyrektor „Czytelnika”. Będą pieniądze – będzie książka.

⁷⁸ M. Heller, *O pożytkach z Chazarów*, „Kultura” 1995, nr 3, s. 41–49.

⁷⁹ Lew Gumilow (1912–1992) – rosyjski historyk i orientalista; więzień polityczny (1933, 1935, 1938–1944 i 1949–1956), pracownik naukowy Uniwersytetu Leningradzkiego (1962–1987); propagator idei euroazjatyzmu.

Teraz odpowiadam na Pańskie uwagi. Co robić z historią ZSRS? Rozumiem, że nikt nie czytał ani *Utopii*, ani *Sekretarza*, ale powtarzać wszystko, co już zostało napisane, jest niemożliwe – to, co piszę teraz, będzie i tak nieznośnie długie. Postaram się przedstawić najbardziej ważne rzeczy, ale i tak ten, kto będzie zainteresowany, będzie musiał szukać *Utopii* lub *Sekretarza*. Na marginesie, jak Panu już dawno pisałem, był projekt masowego wydania *Utopii* jako podręcznika, ale nasz przyjaciel Andrzej Drawicz⁸⁰ przeszkodził.

Rozumiem Pańskie obawy co do „Rusi Kijowskiej” i Ukraińców. Zrobiłem wszystko, aby pod żadnym pozorem nikt się nie obraził. Jestem jednak pewien, że obrażą się Ukraińcy, Rosjanie, Polacy, Żydzi, Niemcy itd.; być może także Czukczowie. Niestety, nie da się tego uniknąć. Ważne, że ja osobiście nikogo nie chcę obrażać. Ale także nie chcę specjalnie chwalić. W całej mojej książce – dotychczas 1200 stron – jest tylko jedna osoba, która mi się podoba: Grigorij Kotoszychin⁸¹, który uciekł z Rosji w XVII w.

Ma Pan rację: teorie Gumilowa są bardzo niebezpieczne i rozprzestrzeniają się. Działa nawet Fundacja Gumilowa (skąd biorą pieniądze – nie wiem), który drukuje jego dzieła. To właśnie oni będą na mnie oburzeni.

Oznak „machajewszczyzny” nie widzę. Rosyjski proletariat jest w tak ciężkim materialnym i psychologicznym położeniu, że przestanie istnieć, jeśli nie znajdzie lidera.

Z najlepszymi życzeniami

Michaił Heller

26

16 stycznia 1996 r.

Drogi Panie Michale,

Zajmuję się teraz przypomnieniem Dymitra Fiłosofowa, o którym zupełnie zapomniano zarówno w Polsce, jak i w Rosji. Udało mi się

⁸⁰ Andrzej Drawicz (1932–1997) – historyk literatury, tłumacz; współpracownik m.in. periodyków „Współczesność” (1962–1971) i „Literatura Radziecka” (1963–1976) oraz niezależnych periodyków „Zapis” (1977–1981), „Puls” (1985–1991) i „Krytyka” (1986–1987), wykładowca m.in. UJ (od 1981), prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji (1989–1991).

⁸¹ Grigorij Kotoszychin (ok. 1630–1667) – dyplomata rosyjski; zbiegł do Polski (1664), osiedlił się w Szwecji; autor relacji życia pod rządami Aleksego Michajłowicza.

przynajmniej zrekonstruować jego zniszczony grób na cmentarzu prawosławnym na Woli w Warszawie, tymczasem prowizorycznie. Na wiosnę grób powinien być gotowy. Prosiłem Gorbaniewską⁸², by napisała o nim do „Russkoj Mysli”, ale okazuje się, że ona w ogóle o nim nie słyszała. Co by zrobić, by ożywić pamięć o nim – przede wszystkim w Rosji? Proszę o pomoc i radę.

Bardzo jestem ciekaw, jak Pan ocenia tę aferę z premierem Oleksym⁸³. Boję się, że wchodzimy w trudny okres stosunków polsko-rosyjskich. Sytuacja w Rosji też jest niepokojąca. Bardzo liczę, że omówi Pan to w swoich *Notatkach* do numeru marcowego⁸⁴. Teraz właśnie wychodzi numer podwójny styczeń–luty, który będzie jutro, pojutrze ekspediowany.

Dostał Pan już na pewno list od Malickiego, któremu szalenie zależy, by Pan wziął udział w kolokwium letnim między 1–20 lipca. Bardzo Pana namawiam na wzięcie udziału, bo to jest rzeczywiście poważna impreza. Byłoby to o tyle ważne, że Malicki, który kieruje „Obozem”, bardzo przymierza się do wydania Pana książki o imperium rosyjskim. „Obóz” już poprzednio wydał Pana książkę napisaną z Niekriczem⁸⁵. Teraz, przynajmniej na razie, strajki się uspokoiły, więc liczę, że znajdzie Pan czas, by się spotkać. Trzeba przecież „oblać” Pana książkę.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁸² Natalja Gorbaniewska (1936–2013) – rosyjska poetka i tłumaczka; działaczka ruchu praw człowieka (od 1959), więzień polityczny (1969–1972), na emigracji (od 1975), redaktor kwartalnika „Kontinient” (od 1975) i tygodnika „Russkaja Mysl”, współpracowniczka Radia Swoboda, autorka „Kultury” (od 1969).

⁸³ Józef Oleksy (1946–2015) – ekonomista, polityk; działacz komunistyczny (1969–1990), poseł na sejm (1989–2005, marszałek 1993–1995 i 2004–2005), premier (1995–1996), wicepremier oraz minister spraw wewnętrznych i administracji (2004).

⁸⁴ [M. Heller] A. Kruczek, *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1996, nr 3, s. 89–95.

⁸⁵ M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego od roku 1917 do naszych czasów*, cz. 1–3, CDN, Biblioteka „Obozu”, Warszawa 1986.

Aleksandr Niekricz (1920–1993) – historyk rosyjski; pracownik naukowy Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRS (1950–1968), na emigracji (od 1976), wykładowca Russian Research Center at Harvard University (1976–1987).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Maria Hirszowicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Hirszowicz Maria) pochodzi z lat 1971–1976, 1978, 1981–1982, 1993. Składa się z 69 listów: 33 Marii Hirszowicz i 36 Jerzego Giedroycia.

Maria Hirszowicz (1925–2007) – socjolog, publicystka; absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego (1961–1964) i Uniwersytetu Warszawskiego (1964–1968), zwolniona z pracy (1968), na emigracji (od 1970), profesor University of Reading, profesor emeritus Uniwersytetu Warszawskiego (po 1989); publikowała na łamach „Kultury” (od 1972); w Bibliotece „Kultury” ogłosiła monografię *Komunistyczny Lewiatan* (1973); autorka m.in. monografii *Konfrontacje socjologiczne* (1964), *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu* (2001), *Skąd, ale dokąd? Społeczeństwo u progu nowej ery* (2007).

1

Oxford, 2 czerwca 1971 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nic nie wiedziałam o chorobie pana Mieroszewskiego, oczywiście rozumiem, że w jego sytuacji osobiste kontakty i korespondencja musiały być od dłuższego czasu ograniczane do minimum. Bardzo mi przykro, że mogłam tak fałszywie tłumaczyć sobie całą sprawę i żałuję, że wskutek właściwej mi (nie tylko w tym przypadku) nietolerancji nie szukałam wyjaśnienia wcześniej.

Od przyjazdu do Anglii pracuję nad książką pt. *Biurokratyczny Lewiatan*. Pomyślane jest to po części jako polemiczna odpowiedź na studia Bieńkowskiego i Pauliny Preiss, po części zaś jako intelektualny rozrachunek z janczarsko-komunistyczną ideologią mojego pokolenia. Idzie to bardzo opornie i – wobec rozlicznych zajęć zawodowych z tym tematem zupełnie niezwiązanych – końca jeszcze nie widać. Szansa publikacji w ramach „Kultury” byłaby jednak potężnym bodźcem, jakkolwiek pierwszą redakcję staram się przygotować po angielsku, praca pisana jest przede wszystkim z myślą o czytelniku w kraju.

Jeśli chodzi o sprawę bliższą, to zainteresowana jestem nie tyle dyskusją, o której wspominał Matejko, co jego artykułem¹ na temat sytuacji polskich intelektualistów: być może w ciągu najbliższych miesięcy uda mi się coś na ten temat napisać, w którym to przypadku odezwę się do Pana Redaktora znowu.

Raz jeszcze przepraszam za moje wątpliwości i łączę wyrazy wielkiego szacunku

Maria Hirszowicz

2

24 września 1972 r.

Szanowna Pani,

Muszę zacząć od przeprosin, że piszę z takim opóźnieniem, ale rosnąca robota już przekracza moją pojemność, a na skutek zalewu gości dom przypomina pensjonat. Bardzo to pożyteczne i ciekawe, ale pracy nie ułatwia. *Lewiatana* przeczytałem z naprawdę wielkim zainteresowaniem. Może nie ze wszystkim bym się zgadzał, ale imponujący jest dystans i obiektywizm, nie mówiąc już o metodzie. To bardzo wyjątkowe.

¹ A. Matejko, *Świadomość inteligentka*, „Kultura” 1971, nr 7–8, s. 126–137.

Książkę chciałbym wydać jak najszybciej. Tekst wymaga adiustacji, ale to możemy zrobić we własnym zakresie. Chciałbym prosić Panią o zgodę, by słowo „radziecki”, zastąpić przez „sowiecki”. To drobna rzecz, ale przywiązuję do niej pewną wagę. W książce jest trochę cytatów. Czy nie warto zaznaczyć, skąd są wzięte?

Nakład przewiduję niestety niewielki – 1500 egz. Honorarium też niestety niewielkie: 1500 fr. Wolałbym je jednak Pani przekazać, a nie na Fundusz „Kultury”, choć jestem wdzięczny za życzliwą pamięć. Ale uważam za niedobry zwyczaj, dość rozpowszechniony na emigracji, [że autorzy] muszą oprócz swej pracy jeszcze pomagać wydawnictwom. Rozumiem, że prawa dostają jedynie na język polski.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

3

Londyn, 4 listopada 1972 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Za sugestię zmiany w tytule jestem bardzo wdzięczna, rozstrzyga to bowiem wiele wątpliwości, z jakimi się dotąd nosiłam.

Całkowicie zgadzam się również z innymi propozycjami i uważam je za bardzo trafne, choć mi trochę wstyd, że jako autorka nie potrafiłam sama dostrzec pewnych niejasności i dziwolałów.

Co do uwag Pana na temat mojego „obiektywizmu”, to rozumiem, że może on być nieco irytujący, jako że chodzi o sprawy ważne i bliskie. Założeniem moim było jednak przeprowadzenie gorzkiego rozrachunku z komunizmem z maksymalnie dobrą wolą i pełnym zrozumieniem argumentów strony przeciwnej; sama się tymi sprawami i zagadnieniami borykałam się przez wiele lat; wiem, ile jest nieufności i uprzedzeń do wszystkiego, co przychodzi „z zewnątrz” i publikowane jest na Zachodzie. Praca moja jest kontynuacją spraw i dyskusji, jakie toczyły się w wielu kołach partyjnej i wylanej z partii inteligencji w latach 1956–1968 i pisana jest z myślą o ludziach, którzy pozostali mi bliscy, nawet jeśli dzielą nas coraz bardziej poglądy na sprawy zasadnicze. Jeśli – przy całej dobrej woli i obiektywizmie – obraz nakreślony w moim studium jest taki, jaki jest, myślę, że zmusi to do myślenia ludzi, z których kręgu wyszłam i z którymi mam po dziś dzień wiele wspólnego.

Oczywiście w wielu sprawach mogę nie mieć racji czy też rozumieć się odczuciami dominującymi w kraju, nawet krytyczny oddźwięk, jaki może wywołać moja książka, byłby jednak w moim przekonaniu pożądany, gdyby tylko wiązał się pobudzeniem do racjonalnej wymiany poglądów i ułatwił kontynuowanie tych spraw i dyskusji, jakie zrodziły w swoim czasie wewnątrzpartyjną opozycję i doprowadziły do polaryzacji poglądów w latach 1966–1968. Skądinąd wydaje mi się zresztą, że w umiarkowanym obiektywizmie tkwi sekret niesłabnących wpływów „Kultury” na polskie środowiska partyjnej i bezpartyjnej inteligencji.

Łączę wyrazy szacunku

Maria Hirszowicz

P.S.

Notkę o Róży Luksemburg mogę przesłać za parę dni. Uwagi na temat maszynopisu przyjmę ze skruczą i pokorą, co prawda to prawda.

MH

4

Londyn, 30 stycznia 1973 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Z dużym opóźnieniem – za co przepraszam – posyłam wyjaśnienie w sprawie uwag Róży Luksemburg na temat rewolucji rosyjskiej. Pierwsza wypowiedź Róży w tej sprawie miała miejsce po dłuższym okresie milczenia, tj. we wrześniu 1918 roku. Wtedy też zakończony został szkic broszury *Die Russische Revolution*, która to praca wydana została pośmiertnie w Berlinie w 1922 roku, ze wstępem Paula Leviego. Wszystkie fragmenty, które cytuję, zawarte są w wymienionej pracy na stronach 66–67.

Korzystając z okazji, nieśmiało zapytuję o losy mojej pracy złożonej w „Kulturze”. Z wiadomości, jakie dochodzą mnie z Polski, odnoszę wrażenie, że wciąż jest w pewnych kołach tendencja do przeciwstawiania mojej postawy jako „prawdziwej Polki” zachowaniu moich kolegów i towarzyszy niedoli – Żydów, „szkalujących przy każdej okazji komunistyczną ojczyznę”. Rozumiem, że moje długie milczenie może być właśnie tak interpretowane i dlatego byłabym bardzo wdzięczna, gdyby praca mogła być zapowiedziana możliwie rychło w wydawnictwie „Kultury”, nawet jeśliby jej wydanie miało być z jakichś przyczyn opóźnione. Byłabym skądinąd rada, by nie nastąpiło to przed kwietniem br.,

oczekuję bowiem odwiedzin mojej matki z Polski, a raczej ciągle mam nadzieję, że władze polskie wyrażą wreszcie zgodę na jej wizytę w Anglii, choć sprawa ta przeciąga się tak długo, że nadzieja wydaje się coraz mniej realna.

Łączę wyrazy szacunku

Maria Hirszowicz

5

11 lutego 1973 r.

Szanowna Pani,

Przepraszam zarówno za długie milczenie, jak za zwłokę w odpowiedzi na Pani list z 30 stycznia. Ale jestem zagoniony jak szczur i trudno być w nieskończoność stachanowcem.

Obawiam się, że nie uda się Pani zachować postawy „prawdziwej Polki” zbyt długo. W tej chwili zarówno drukarnia (gdzie jest jeden, choć genialny, linotypista), [jak] i ja jesteśmy zakorkowani. Na skutek różnych tutejszych perturbacji mam zaległości. W tej chwili drukują się *Dzieje Polski* Adama Krzyżanowskiego, powieść „krajowa” – chyba sensacyjna², ostatni tom Gombrowicza³, nie mówiąc o lekkomyślnej decyzji przekształcenia „Zeszytów Historycznych” na kwartalnik. Myślę, że książkę Pani dam do składu w ciągu kwietnia, maja. W każdym razie wyjdzie przed przerwą letnią lipcową. Może wcześniej. W każdym razie będę wysyłał korekty autorskie w miarę składu.

Niezależnie od książki chciałbym Panią namówić na współpracę z „Kulturą”. Może choćby recenzje z wydawnictw, które Panią interesują? Jest jeszcze jedna sprawa, która mi chodzi po głowie, choć wiem, jak to jest trudne. „Esprit” wydało nr specjalny *La Corruption*, który rzeczywiście jest pasjonujący, jeśli idzie o analizę współczesnego społeczeństwa. Jakby podobny numer opracować, jeśli idzie o blok wschodni? Nie idzie mi bynajmniej o *propagitkę*⁴, ale solidne studium. Może praca zbiorowa pod Pani redakcją? Może można by uzyskać cichą współpracę ludzi z kraju? Jeśli Pani nie zna tego numeru, to proszę dać znać, a zaraz przyślę. To ważny temat.

² K. Orłoś, *Cudowna melina*, Instytut Literacki, Paryż 1973.

³ W. Gombrowicz, *Varia*, Instytut Literacki, Paryż 1973.

⁴ *propagitkę* (ros.) – [publikację] propagandowo-agitacyjną

Ostatnio mam masę odgłosów o Pani – b. sympatycznych, jeśli nie entuzjastycznych – począwszy od naszej Alicji Iwańskiej do Aleksandra Smolara i Lewandowskiego, który właśnie był u nas przez tydzień i dziś wyjechał do szwedzkiej ojczyzny.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

8 października 1973 r.

Szanowna Pani,

Nareszcie książka się ukazała. Wygląda chyba dobrze. Pierwsze odgłosy są dobre. *À propos* odgłosów, to proszę o przysłanie – możliwie odwrotnie – swej noty biograficznej, bo już mnie proszą Włosi i Francuzi.

Wysłałem przed paroma dniami 10 egz. autorskich. Mam nadzieję, że jednak da się Pani namówić na przyjęcie honorarium: pismo nie powinno eksploatować pisarzy. Jeśli Pani da się namówić, to proszę podać, czy przekazać na Pani konto bankowe (i je podać), czy też przekazać na adres domowy.

Mój przyjazd do Londynu ciągle nie jest jeszcze sprecyzowany, bo mam w tej chwili trudny okres: cztery książki w druku, dwie broszury – jedna z tekstami sowieckich opozycjonistów, a druga deklaracja praw człowieka w językach polskim, rosyjskim, ukraińskim, białoruskim, litewskim, czeskim i słowackim, co stwarza ogromne kłopoty, bo trudno znaleźć drukarnie rozporządzające odpowiednimi czcionkami, tak że składam w trzech krajach, listopadowe „Zeszyty Historyczne” etc., tak że tonę w korektach i niestety rachunkach. No ale to jest nędza pracy na emigracji. Gorzej ze sprawami ogólnymi. Tu jestem czarny jak kamień. Jak wytłumaczyć ludziom, jak wiele można zrobić, jak wielkie są nasze **potencjalne** możliwości. I to żadne romantyzmy. Niezbyt chętnie myślę o jakiejś dyskusji w szerszym gronie. Jestem człowiekiem kame-ralnym: dwie, trzy osoby to jest maksimum mojej pojemności. Powyżej – wpadam w panikę. W czasach zamierzchłych, kiedy byłem nawet dość ruchliwym działaczem akademickim, dokonałem rzeczy wyjątkowej: nigdy nie przemawiałem publicznie. Ale – nie przesadzając niczego – bardzo się cieszę i liczę, że będziemy mogli spokojnie porozmawiać i pokłócić się.

Nad czym Pani teraz pracuje?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Zygmunt Hładki

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Hładki Zygmunt) pochodzi z lat 1963–1968, 1970, 1976, 1979–1981. Składa się z 35 listów: 18 Zygmunta Hładkiego i 17 Jerzego Giedroycia.

Zygmunt Hładki (1896–1984) – dyplomata; w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (od 1930, m.in. radca poselstwa w Pradze 1932–1939), kierownik konsulatu w Morawskiej Ostrawie (1933–1938), konsul generalny w Pradze (1939), przydzielony do Konsulatu Generalnego w Londynie (1940–1945), na emigracji (od 1945); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (1980).

2 grudnia [1963 r.]

Mój Drogi,

Bardzo się ucieszyłem znakiem życia od Ciebie. Librach okazał się solidnym człowiekiem, bo od dawna Ciebie poszukuję bez skutku. Było to tym trudniejsze, że w Londynie bywam niezmiernie rzadko. Liczę jednak, że po odnalezieniu się szybko przyjdzie okazja spotkania się osobiście.

Ma się rozumieć, zaczynam zaraz od interesów. Jak może wiesz, pasjonuję się najnowszą historią Polski, i to głównie od strony kulis i zakamarków, których u nas nie brakuje. Stykając się dość często z młodymi historykami krajowymi, nawet specjalizującymi się w dwudziestolecu, przekonałem się, że o Zaćwilichowskim¹ nie tylko nic nie wiedzą, ale w ogóle samo nazwisko im nic nie mówi. Myślę, że to najwyższy czas, by go wyciągnąć z niepamięci i o nim napisać. Czy mógłbyś to zrobić? Bardzo gorąco Cię namawiam. Może przy okazji i o naszej loży? To też już dziś ciekawostka historyczna. Strasznie mało nas zostało. W każdym razie spośród wtajemniczonych jesteś jedynym, który mógłby o tym kompetentnie napisać.

Nie mogę jakoś nawiązać kontaktu z Marysią Romanową. Pisać bezpośrednio nie chcę, a nie ma pewnych okazji. Był co prawda w tym roku w kraju Stebelski², ale – ma się rozumieć – zapomniał mi to załatwić. Antek³ w Rumunii prowadził bardzo szczegółowe (podobno) zapiski ze swych rozmów z Beckiem. Mam nadzieję że to jest zachowane i chciałbym się do tego jakoś dostać. No ale to wszystko nie jest takie łatwe. Z Jerzym⁴ zaś, który jest gdzieś w Stanach, od lat straciłem kontakt.

Wiele serdeczności

[Jerzy]

¹ Stanisław Zaćwilichowski (1902–1930) – por. WP; działacz POW (1916–1918), w Oddziale II SG WP (od 1919), kierownik placówki wywiadowczej w Rydze (1925–1926), osobisty sekretarz Kazimierza Bartla (1926–1929), zmarł wskutek obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym.

² Henryk Stebelski (1904–1979) – dyplomata; w PSZ na Zachodzie (1941–1942), konsul w Bombaju (1942–1943), I sekretarz Poselstwa RP w Meksyku (1943–1945), na emigracji (od 1945).

³ Tzn. Antoni Roman.

⁴ Tzn. Jerzym Romanem.

2

22 stycznia [1964 r.]

Mój Drogi,

Martwi mnie milczenie z Twojej strony. Nie chcę przypuszczać, że to jest dyskretne odrzucenie mojej prośby. By jakoś Ciebie zdopinguować, załączam artykułik o Zaćwilichowskim, jaki otrzymałem od Smal-Stockiego. Bardzo zresztą słaby i zbyt uróżowany. Ale może Ci się przyda. Zechciej mi go odesłać. Podobno mały Bociański⁵ ma sporo materiałów o Zaćwilichowskim, ale trudno mi to sprawdzić, bo od wieków straciłem z nim kontakt.

Licząc na parę słów, przesyłam najlepsze pozdrowienia

[Jerzy]

3

Kew, 12 lutego 1964 r.

Drogi Jerzy,

Wybacz, że tak skandalicznie późno odpisuję na Twoje dwa listy. Nie chcąc ograniczać się do negatywnej odpowiedzi na Twoje sugestie, robiłem próby znalezienia czegoś pozytywnego i tak się przeciągnęło.

O Zaćwilichowskim za mało niestety mam materiału w pamięci, żeby z tego sklecić historyczną ciekawostkę. Zagadywałem o to Bociańskiego, ale nie odniosłem wrażenia, żeby można było na jego pomoc w tej sprawie poważnie liczyć.

Jest natomiast inna rzecz. Weinstein, który jest tu w kontakcie z p. Beckową, opowiadał mi niezmiernie ciekawe historie na temat naszej rzekomej propozycji akcji przewencyjnej przeciwko Hitlerowi, rozmów Becka w tej sprawie, roli Vansittarta⁶ itp. Ze wszystkich tajemniczych zakamarków naszego „dwudziestolecia” ten chyba najbardziej byłby wart wyjaśnienia i uwiecznienia, jeśli w krążących wersjach jest choćby ziarno prawdy. W każdym razie prosiłem Weinsteina, żeby przedyskutował jeszcze raz te rzeczy z p. Beckową, zweryfikował i uporządkował posiadane wiadomości i postarał się coś z tego zrobić dla

⁵ Tzn. Jan Bociański.

⁶ Robert Vansittart (1881–1957) – dyplomata brytyjski; stały podsekretarz stanu Foreign Office (1930–1938), główny doradca dyplomatyczny rządu (1938–1941), par Anglii (od 1941).

Ciebie. Naciskam go w tej sprawie systematycznie i jak tylko dostanę konkretniejszą odpowiedź – dam Ci znać. Gdybyś chciał go ze swej strony podusić, adres jego jest: 26-A, Portsmouth Road, Guildford, Surrey.

Artykuł Smal-Stockiego zwracam. Jest rzeczywiście słabiutki i właściwie nie na temat.

Serdeczne pozdrowienia przesyłam

Zygmunt Hładki

4

26 marca [1964 r.]

Mój Drogi,

Odpisuję i ja z opóźnieniem, bo jestem w tym roku bez przerwy gnębiony przez grypy. Bardzo mnie zgnębiła Twoja odmowa napisania o Zaćwilichowskim. Byłoby naprawdę wielką szkoda, by ta kolorowa postać została całkowicie zapomniana. Namawiam Cię jednak, byś napisał choćby to, co pamiętasz. Nie wykluczam, że po wydrukowaniu Twoich wspomnień mogą się posypać jakieś uzupełnienia czy przyczynki. Naprawdę – daj się namówić.

To byłoby znakomicie, gdyby Beckowa się zdecydowała dać Weinsteinowi, jeśli już nie informację, to plotki na temat akcji przewencyjnej. To ciągle jest zagadkowa historia. Podobno Antek Roman spisywał swoje rozmowy z Beckiem w Rumunii. Nie bardzo [w] to wierzę, bo Antek nie bardzo lubił się parać piórem, a z Marysią straciłem zupełnie kontakt. Henryk Stebelski wybiera się latem do Polski, więc mam nadzieję, że to zbada. Gdyby to była prawda, to mogłaby to być duża sensacja.

Przesyłam najlepsze życzenia świąteczne

[Jerzy Giedroyc]

5

6 czerwca 1965 r.

Drogi Jerzy,

Jak Ci kiedyś wspominałem, Weinstein od lat już kompletuje dokumentację dotyczące pewnych mało znanych, a częściowo zupełnie nieznanymi kulisów wydarzeń z lat 1939–1940. Ostatnio udało mu się uzyskać dostęp do archiwów b. Auswärtiges Amt-u, które znajdu-

ją się obecnie w posiadaniu tutejszego Foreign Office i które Anglicy z właściwą sobie powolnością przygotowują stopniowo do użytku przyszłych historyków. Z tych archiwów Weinstein zrobił sobie fotokopie całej masy niezmiernie interesujących oryginalnych dokumentów, z których opublikowaniem Anglicy nie spieszą się, ponieważ nie dotyczą one ich bezpośrednio, a które z naszego punktu widzenia wyglądają na materiał historyczny zupełnie pierwszorzędnej, a w niektórych szczegółach wręcz rewelacyjnej wartości. Oczywiście Weinstein zdaje sobie sprawę, że opublikowanie poważnego opracowania takich dokumentów jest problemem w naszych warunkach niełatwym. Dlatego więc sondowanie możliwości chciałby on zacząć (w czym jak najgoręcej go popieram) od porozumienia się z Tobą, zreferowania Ci całego materiału i zasięgnięcia Twojej porady co do dalszych kroków. W związku z tym planowaliśmy nawet wybranie się gdzieś w czerwcu do Paryża. Ale w międzyczasie doszły mnie słuchy, że Ty zamierzasz odwiedzić stolicę Albionu w bliskiej przyszłości. Jeśli tak, błagam, daj mi znać kiedy i gdzie będę mógł Ciebie znaleźć i zarezerwuj sobie dla nas jakiś lunch czy kolację. Gdyby nie było już czasu na uprzedzenie listowne, telefonuj pod powyższy numer albo o dziewiątej rano, albo po szóstej po południu, zależnie od pory przyjazdu.

Serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni łączę

Zygmunt

6

14 czerwca [1965 r.]

Mój Drogi,

Twój list zastałem właśnie po powrocie z Londynu, gdzie właśnie dowiedziałem się od Weinsteina, że jesteś chory. Miałem z nim pasjonującą rozmowę i dokumenty, które mi pokazał, są naprawdę sensacyjne. Siedząc w Rumunii w ambasadzie, dowiedziałem się masę nieznanych mi zupełnie rzeczy, a miałem wrażenie, że byłem dość dobrze zorientowany. Wydanie takiego tomu dokumentów wydaje mi się po prostu obowiązkiem. Ma się rozumieć, nie będzie to łatwe. W pierwszym rzędzie trzeba będzie zastanowić [się] nad stroną redakcyjną. Np. czy ograniczyć się wyłącznie do dokumentów niemieckich, czy też uzupełnić je materiałami polskimi z tego okresu, jeśli są w ogóle do zdobycia.

Mówił mi Weinstein, że projektowaliście przyjechać do Maisons-Laffitte. Bardzo gorąco Cię namawiam. Weinstein mógłby przywieźć

materiały i spokojnie moglibyśmy to wszystko omówić. W „Kulturze”, która jest kołchozem, bo poza biurem mieszkamy wszyscy na miejscu, mam zupełnie przyzwoite i niekrępujące pokoje gościnne, więc mógłbyś u nas zamieszkać. Komunikacja z Paryżem b. dobra (dwadzieścia minut pociągiem, trzydzieści minut autobusem), tak że nie jest to złe, porównując z przestrzeniami londyńskimi.

Ja przez lato siedzę kamieniem, nie licząc jakiś drobnych wypadów. Możliwe, że jedynie w okresie 25 sierpnia–5 września będę poza Paryżem. Mam nadzieję, że dasz się namówić. Czekam więc niecierpliwie Twojej decyzji.

Wiele serdeczności

[Jerzy]

7

Kew, 28 marca 1966 r.

Drogi Jerzy,

Od czasu naszej rozmowy na ten temat Weinstein nie tylko znacznie powiększył swoje archiwum dokumentów z lat 1939/1940, ale i zapewnił sobie dostęp do dalszych materiałów w miarę upływu oficjalnego okresu tajności, a nawet, w niektórych sprawach, nieco przed końcem tego okresu. Teczki jego już dziś zawierają tak nieoczekiwaną ilość i jakość rewelacji i tyle korektyw historycznych zasadniczej wagi, że nieprzekazanie tych rzeczy potomności byłoby, łagodnie mówiąc, wielkim z naszej strony zaniedbaniem. Weinstein, niewątpliwie genialny i niestrudzony *research man*, tak jest zafascynowany coraz to nowymi odkryciami, że zwleka z przejściem „do czynu”. A tymczasem czas ucieka, ludzie wymierają i instrumentacja potrzebna do zrealizowania tego planu może się wkrótce wykruszyć. Trzeba by więc było jakoś tego Weinsteina zdopingować. Ze swej strony popycham go, żeby jak najprędzej wybrał się wreszcie do Paryża i przedstawił Ci cały dotychczas zdobyty materiał.

Ale – znając Weineteina – myślę, że w tym etapie byłoby dobrze, żebyś Ty, zaprosiwszy go na jakiś konkretny weekend, wziął inicjatywę w swoje ręce i po omówieniu z nim całego materiału delikatnie pokierował dalszym rozwojem sprawy, już pod kątem praktycznej realizacji. Bo wydaje mi się, że tu nie tylko jednorazowe opublikowanie pewnych rzeczy, ale nawet zaprzęgnięcie szperackich talentów Weinsteina do

periodycznej akcji wydawniczej (w rodzaju „Zeszytów Historycznych”) byłoby interesującą możliwością.

Spróbuj więc może ustalić z nim jakąś datę. Adres jego, zdaje się, masz: Jan Weinstein, 26-A, Portsmouth Road, Guildford, Surrey.

Pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni łączę

Zygmunt

8

19 kwietnia 1966 r.

Mój Drogi,

Z Weinsteinem jest prawdziwa rozpacz. Nie trzeba mnie zachęcać do zainteresowania się jego zbiorami, tylko co zrobić, by on przynajmniej na listy odpowiadał? W każdym razie, ponieważ nie ma wiele szans, by w najbliższym czasie był on w Paryżu, piszę do niego, proponując *rendez-vous* naokoło 20 maja. Może i Ty miałbyś czas w tym okresie, byśmy go do spółki mogli przycisnąć? W każdym razie, jak będę miał ustalone terminy i adresy, zaraz do Ciebie napiszę.

Ściskam Cię

[Jerzy]

9

29 lipca 1968 r.

Drogi Jerzy,

Przesyłam Ci przy tej okazji mój nowy adres.

Pewnie miałeś już w ręku książkę Pawła Starzeńskiego *Ostatni polscy rycerze*⁷ (wydaną niedawno w Londynie nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej). Jeśli tak, i jeśli masz zamiar dać jakąś jej ocenę w „Kulturze”, to bardzo bym Ci polecał pod każdym względem doskonałą recenzję, którą w formie listu do autora napisał Weinstein, a która, jeśli się tego nie popchnie, nigdy nie ujrzy światła dziennego (bo facet cierpi trochę na przeczulenie typu „nie narzucać się”). O ile więc moja sugestia nie jest musztardą po obiedzie, napisz może do niego dwa słowa, żeby Ci przysłał kopię. W każdym razie zobaczysz nową i interesującą stronę jego pisarskiego talentu.

⁷ P. Starzeński, *Ostatni polscy rycerze*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968.

Mam nadzieję, że czerwcową próba generalna nie zatroskała Cię zbyt, choć widowisko – ukazujące na jak skomplikowanym systemie wulkanów mieszkamy – dawało dużo do myślenia.

Pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni łączę

Zygmunt

10

19 sierpnia 1968 r.

Mój Drogi,

Przepraszam, że odpisuję z takim opóźnieniem na Twój list z lipca, ale miałem ostatnio urwanie głowy, tym większe, że moi współpracownicy dopiero co wrócili z wakacji. Twoje sugestie co do Weinsteina były ciekawe i właśnie do niego w tej sprawie napisałem.

Rzeczywiście to była próba generalna, to co się u nas działo, bardzo się boję, że premiera może być na jesieni. Ale nie mogę powiedzieć, bym był tym specjalnie przerażony. Może to się nawet uda w jakimś sensie wykorzystać, jako że zawsze myślę kategoriami „słoń a sprawa polska”.

Ściskam Cię

Jerzy

11

11 lutego 1970 r.

Mój Drogi,

Nikt się nigdy do mnie nie zwracał w sprawie prac Grzybowskiego. Osobiście się do nich nie palę, bo *primo* były one bodajże szereg razy publikowane po czasopiśmie przed wiekami i to, co czytałem, nie było specjalnie interesujące. W każdym razie postaram się zapoznać z materiałami *via* Tadeusz Świątek, który jest zadomowiony w Bibliotece Polskiej, i napiszę Ci.

Jeśli widzisz Weinsteina, to błagam Cię, bądź raz w życiu brutalny i – nic nie mówiąc – ciężko go obij w moim imieniu. Będzie wiedział za co.

Ściskam Cię

[Jerzy]

12

21 stycznia 1976 r.

Drogi Jerzy,

Wybacz, że z opóźnieniem odpisuję na Twój dopisek na okólniku z ankietą Wandycza⁸, ale chciałem najpierw zorientować się, czy dałoby się zrekonstruować coś w rodzaju zbiorowych wspomnień o Staszku Zaćwilichowskim. Ja sam, z moim przyrodzonym brakiem pamięci szczegółowej za mało mam na to materiału. Są natomiast jeszcze *des survivants*⁹ owych czasów, którzy mogą pamiętać więcej. Odnalazłem w tym celu w Londynie płk. Stefana Frydrychowicza Meyera, który nie tylko był b. blisko ze Staszkiem w pomajowym okresie, ale znał cały jego poprzedni *background*, jego rodziców itd. Powiedział, że sam nie mógłby (z jakichś względów) takiej rzeczy napisać, mógłby natomiast dostarczyć sporo informacji do wspomnień zbiorowych i obiecał poszukać *via* Instytut Piłsudskiego, kto jeszcze żyje z tych, co mogliby coś pamiętać (na przykład kto był ze Staszkiem na historycznym moście 12 maja). Jest także w Londynie Skwarczyński¹⁰ (historyk), ale podobno bardzo już pochylony wiekiem. A z otoczenia bartłowskiego prawie wszyscy już wyemigrowali z tego świata. Jeśli więc Meyer dotrzyma obietnicy, zobaczymy czy i co z tego da się zrobić.

Obracając się dziś w sferze zupełnie innej problematyki, do zaspokojenia psycho-socjologicznej ciekawości Wandycza niestety nie będę mógł się przyczynić. Nie tylko dlatego, że ta ankieta zbytnio przypomina mi heurystyczny model używany przez setki wychowanków London School of Economics, ale i dlatego, że nie wydaje mi się, żeby jej temat mógł kogokolwiek w przyszłości interesować.

Ściskam Twoją dłoń serdecznie

Zygmunt

⁸ P. Wandycz, *MSZ w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Historyczne” 1976, z. 35, s. 3–6.

⁹ *des survivants* (franc.) – ocaleni

¹⁰ Paweł Skwarczyński (1903–1984) – historyk i prawnik; profesor KUL (do 1939), sekretarz naukowy Uniwersytetu Polskiego za Granicą (1939–1940), na emigracji (od 1945), współzałożyciel Veritas Foundation (1947), wykładowca University of London.

13

10 października 1979 r.

Drogi Jerzy,

Wydobyłem, co się dało wydobyć od Stefana Frydrychowicza¹¹, Swianiewicza, Okulicza, Żebrowskiego¹² i Benedykta, i skleciłem z tego załączoną notatkę, suche i niekompletne zestawienie faktów. Konkretnie dane, względnie potwierdzenia, dorzucili mi jedynie Stefan Frydrychowicz i Swianiewicz, który twierdzi, że historię na moście Poniatowskiego Staszek sam jemu opowiadał. Może Ty coś pamiętasz, co można by jeszcze dodać, na przykład na temat Związku Sekretarzy czy „łóży” Antoniego Romana? Czy „Klub złośliwych szczeniaków” to była nazwa spotkań w łóży Pod Jaworem? Wkrótce po śmierci Staszka w odcinku felietonowym „Gazety Polskiej” (prawie na pewno, bo chyba nie w „Wiadomościach Literackich”) było bardzo piękne wspomnienie napisane przez Nulka Karczewskiego. Gdyby to można było znaleźć. W British Museum nie mają polskich gazet z tego okresu, ale może w Paryżu w Bibliotece Polskiej czy Bibliothèque nationale? Jeśli tak, to poproś może kogoś, żeby przejrzał „Gazetę Polską” za listopad 1930.

Ściskam Cię serdecznie

Zygmunt

14

25 stycznia 1980 r.

Drogi Jerzy,

Mój kontakt w Warszawie (dr Stefan Kuczyński¹³, historyk) przejrzał „Gazetę Polską” z 1930 r. od końca października do początków grudnia i wspomnień Nulka Karczewskiego nie znalazł. Widocznie to było gdzie indziej. Obiecał poszukać w innych gazetach. Natomiast przysłał mi b. cenne teksty notatek o wypadku, nekrologi i szczegółowy opis pogrzebu. Wobec tego na nowo przepisałem mój szkic, zmieniając jedynie wstęp, korygując daty, dodając trzy charakterystyczne nekrolo-

¹¹ Tzn. Stefana Mayera.

¹² Marian Żebrowski (1896–1992) – płk WP; oficer WP (od 1921), uczestnik przewrotu majowego (1926), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

¹³ Stefan Krzysztof Kuczyński (1938–2010) – historyk; pracownik naukowy IH PAN (1968–2010, profesor od 1997), wykładowca m.in. UW (1976–1990).

gi i kończąc cytowanym z „Gazety Polskiej” opisem uroczystości pogrzebowych, opisem, który w każdym razie radziłbym cytować *in extenso*, bo robi on ogromne wrażenie i mówi więcej niż wszystko, co napiszemy w życiorysie.

Niestety, żadnych szczegółów co do wyjazdu za granicę i w ogóle tego, co robił po odejściu z Prezydium Rady Ministrów, nie mogłem dotychczas znaleźć. Jedyną rzecz, którą sam dobrze pamiętam, to to, że Staszek, aczkolwiek był mianowany radcą MSZ, nie miał przydziału do żadnego z wydziałów i nigdy właściwie w gmachu ministerstwa nie urzędował. Ten negatywny szczegół nabiera pozytywnego sensu, jeśli go zestawić z nieco enigmatycznym ustępem w przemówieniu płk. Pełczyńskiego („gdy później przechodzi kolejno przez b. odpowiedzialne stanowiska w służbie cywilnej, ani na chwilę nie zrywa przyjacielskich związków z towarzyszami swej pracy wojskowej, związków opartych na prawym i zdrowym pojmowaniu wspólnej służby dla kraju, służby pod jedynymi rozkazami”). To zestawienie potwierdzałoby możliwość, że w ostatnim roku czy dwóch swej działalności Staszek miał powierzoną sobie (na życzenie Marszałka?) misję specjalnego łącznika między Oddziałem II Sztabu i MSZ, łącznika, który pracowałby „pod jedynymi rozkazami”. Taka możliwość wyjaśniałaby, dlaczego szczegóły jego wyjazdów za granicę i innych funkcji w tym okresie, przykryte formalnym kamuflażem MSZ, były mało komu znane. Z osób jeszcze żyjących ani żona Staszka, ani Nulka nie mogły nic bliższego o tych funkcjach wiedzieć, a tym mniej mogłyby dzisiaj coś pamiętać. Również na pewno nie był w nie wtajemniczony Raczyński, który przemawiał nad grobem i który wprawdzie jeszcze żyje, ale, jak wiesz, dał się zrobić „Prezydentem”, co nie świadczy dobrze o jego odporności na starcze amnezje. Teoretycznie idealnym źródłem pamięci byłby Pełczyński, który żyje i mieszka na jednym z przedmieść Londynu. Będę usiłował porozumieć się z nim, ale wspólni znajomi ostrzegają, że wobec stanu jego zdrowia i wieku to nie będzie rzeczą łatwą.

*Rebus sic stantibus*¹⁴, nie wiem, czy warto czekać na b. wątpliwą możliwość znalezienia jakichś istotnych uzupełnień mojego szkicu, który zresztą w załączonym układzie (poprzedni bądź łaskaw zniszczyć) staje się jedynie wstępem do rewelacyjnego i głęboko wzruszającego **dokumentu** z „Gazety Polskiej”. Dlatego też wciąż jeszcze szukam możliwych dodatkowych szczegółów – posyłam Ci to, co mam, żebyś

¹⁴ *Rebus sic stantibus* (łac.) – Skoro sprawy przybrały taki obrót

miał, *en cas de mon départ de ce bas-monde*¹⁵, przynajmniej coś gotowego. Wobec tego opisu w „Gazecie Polskiej” nie wiem, czy nawet znalezienie wspomnień Nulka Karczewskiego dodałoby coś mocniejszego.

Ze szczerym współczuciem notowałem straty, jakie w ostatnich czasach poniosłeś na Twojej trudnej placówce.

Ściskam Cię serdecznie

Zygmunt

P.S.

Pelczyńskiego prawdopodobnie zobaczę w tych dniach i zaraz Ci dam znać, czy coś nowego z niego wydobędę.

15

31 stycznia 1980 r.

Mój Drogi,

Dziękuję za list i poprawioną notę o Staszku. Myślę również, że nie należy spodziewać się bliższych szczegółów. Wątpię, czy Karczewska i Zaćwilichowska wniosłyby coś nowego, tym bardziej, że milczą. Chciałbym jedynie zobaczyć artykuł Nulka. W każdym razie zaczekam na ewentualne uzupełnienia Pelczyńskiego i dam w jednym z numerów „Kultury”, tak by się Twoja nota ukazała przed pięćdziesięcioleciem śmierci.

Też dziwię się Raczyńskiemu, że dał się „upupić”, jak mawiał Gombrowicz. Plusem jest to, że jest przynajmniej dobrze wychowany i zna języki.

U mnie nic nowego poza rosnącą robotą, z którą już nie bardzo daję sobie radę, specjalnie po śmierci Zygmunta Hertza. Gdybym miał sekretarkę, buchaltera i bibliotekarza, to czułbym się na siłach (jeszcze) wyruszyć na podbój świata. No ale te dość skromne marzenia są tylko marzeniami.

Ściskam Cię

[Jerzy]

¹⁵ *en cas de mon départ de ce bas-monde* (franc.) – w razie mojego odejścia do krainy umarłych

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jakub Hoffman

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Hoffman Jakub) pochodzi z lat 1950–1952, 1954, 1956–1963. Składa się z 74 listów: 49 Jakuba Hoffmana i 25 Jerzego Giedroycia.

Jakub Hoffman (1896–1964) – pedagog, działacz społeczny, historyk; żołnierz Legionów Polskich (1914–1917), oficer Wojska Polskiego (od 1918, kpt. od 1942), nauczyciel szkół powszechnych na Wołyniu (od 1923), absolwent Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Krakowie (1926), założyciel i redaktor „Rocznika Wołyńskiego” (1930–1939), współiniciator Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1934), poseł na sejm (1935–1938), w ZWZ (1939–1940), więzień sowiecki (1940–1942), w Armii Polskiej w ZSRS (1942), oddelegowany do pracy oświatowej w Iranie (1942–1943), kierownik Referatu Kulturalno-Oświatowego Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Iranie (1944–1945), wychowawca dzieci polskich w Nairobi i Tangerze (1945), na emigracji (od 1945), osiedlił się w Wielkiej Brytanii (1950), współpracownik periodyków: „Teki Historyczne”, „Niepodległość”, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie”; publikował na łamach „Kultury” (od 1950) i „Zeszytów Historycznych” (od 1963).

1

Tangeru, 16 lutego 1950 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Zachęcony artykułami p. Korbońskiego¹, ogłoszonymi w świetnie przez Wielmożnego Pana redagowanej „Kulturze”, postanowiłem napisać szkic o początkach konspiracji na Wołyniu, wychodząc z założenia, że czas już zbierać materiały dotyczące tego okresu dziejów naszych.

Kopię niniejszego szkicu posłałem współtowarzyszowi naszego zespołu, oznaczonego w maszynopisie kryptonimem A. Zgodził się na opublikowanie niniejszego.

O ile Wielmożny Pan Redaktor będzie uważał ten szkic za odpowiedni do opublikowania w „Kulturze”, uprzejmie proszę o łaskawe dodanie od siebie: 1) kryptonimy zostały uwzględnione ze względu na członków konspiracji, których rodziny są obecnie w Kraju, 2) zachęcić innych do spisywania swych wspomnień.

Uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie mi rady, gdzie i komu winieniem przesłać prawidłowe nazwiska osób oznaczonych kryptonimami, by je można było w odpowiednim czasie ujawnić.

Uprzejmie proszę o łaskawe odbicie trzydziestu odbitek (o ile ten szkic będzie drukowany) na mój koszt. Naturalnie na honorarium nie reflektuję.

O ile Szanowny Pan Redaktor będzie uważał za niewskazane opublikowanie niniejszego szkicu, uprzejmie proszę o łaskawy zwrot maszynopisu.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Jakub Hofmann

2

24 lutego 1950 r.

Szanowny Panie,

Dziękuję za nadesłane interesujące wspomnienia, bardzo chętnie je zamieszczyć². Ze względu jednak na zapelnienie działu najnowszej hi-

¹ S. Korboński, *Ostatnie miesiące Delegatury Rządu R.P. na kraj i Rady Jedności Narodowej*, „Kultura” 1948, nr 11, s. 91–107; idem, *Pierwsze władze Polski Podziemnej. (Wspomnienia osobiste)*, „Kultura” 1949, nr 7 (24), s. 85–120.

² J. Hoffman, *Początki konspiracji na Wołyniu*, „Kultura” 1950, nr 10, s. 112–124.

storii polskiej w najbliższych numerach będę je mógł zamieścić dopiero w nrze czerwcowym. Odbitki chętnie zrobimy.

Jestem w prawdziwym kłopotcie, gdzie doradzić Panu zdeponowanie prawdziwych nazwisk osób oznaczonych kryptonimami. Nie bardzo się orientuję w instytucjach londyńskich i mam wrażenie, [że] zabezpieczanie archiwów bardzo niestety szwankuje. Może jeszcze Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego? Wydaje on teraz wielką pracę *Polskie Siły Zbrojne*³, która jest pracą oficjalną wojska, w tym jeden tom jest poświęcony AK. Świadczyłoby to, iż posiadają dokumenty i archiwa.

Dla uniknięcia pomyłki proszę o wyjaśnienie, czy na str. 7 rękopisu nazwisko Kopczyńskiego⁴ jest wykreślone, czy nie, na str. 8 nazwisko Rumla⁵ i Majewskiego⁶, str. 9 – Kopczyńskiego.

Korzystam z okazji i chcę Pana prosić o omówienie „Roczników Wołyńskich” dla „Kultury”. Wydaje mi się, że jest to w tej chwili aktualne i ważne.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

3

Tangeru, 6 marca 1950 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Serdeczne dzięki za Jego list z 24 lutego, który dzisiaj otrzymałem. Cieszy mnie, że Pan uznał wspomnienia moje za warte druku w „Kulturze”.

Dzięki też za radę w sprawie kryptonimów. Zastosuję się do niej, z tym że prześlę odbitkę Instytutowi na ręce gen. Kukieła i wyjaśnienie kryptonimów do jego dyspozycji. Sądzę, że to będzie o tyle dobre, że p. gen. Kukiel znał mnie i pewnie nazwiska dobrze zabezpieczy.

³ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Instytut Historyczny im. Gen. Sikorskiego, Londyn 1951.

⁴ Jan Kopczyński (?–1941) – komendant ZWZ w jednej z dzielnic Równego (1940), aresztowany (1940), rozstrzelany.

⁵ Zygmunt Jan Rumel (1915–1943) – inżynier rolnik, poeta, ppor. WP; w ZWZ (1940) i BCh (1941–1943, komendant VIII Okręgu – Wołyń 1943), zamordowany przez UPA.

⁶ Tadeusz Majewski (1899–?) – płk WP; komendant Okręgu Wołyń ZWZ (1939–1940), aresztowany i skazany na karę śmierci (1940).

Odnosnie „Rocznika Wołyńskiego”. Tak się szczęśliwie stało, że dzięki p. ministrowi Poniatowskiemu oraz profesorom będącym obecnie w Kraju mam już komplet. Siedzę nad nimi i robię to, co już zrobiłem przed wojną, a mianowicie indeks do mojej bibliografii Wołynia, z tą różnicą, że tu mam tylko w „Rocznikach” 1407 pozycji bibliograficznych, podczas gdy przed wojną miałem ich 24 000.

Wydaje mi się jednak, że lepiej będzie, by o „Rocznikach” napisała p. Danilewiczowa. Sądzę, jak się Pan Redaktor do niej zwróci (79, Manor Drive, Wembley Park, Middlesex, England), to ona to dobrze zrobi. Ona zna „Roczniki” dobrze, gdyż ogłaszała w nich swe prace w każdym tomie, i wie o wszystkich kłopotach i radościach, jakie miałem w związku z ich wydaniem. Sądzę, że lepiej będzie, jeśli ktoś inny napisze, a nie ja. Naturalnie, o ile ona się nie zechce tego podjąć, napiszę.

P.S.

Byłbym zapomniał: nazwiska Rumla (zginął w 1943, piękny wiersz napisała o nim p. Wójcicka⁷ w tomiku *Czynom i prochom*, Warszawa 1946), Kopczyńskiego i Majewskiego proszę umieścić, gdyż inaczej będzie to wszystko niezrozumiałe.

Co do Widackiego, Kopczyńskiego i Majewskiego jestem pewien, że nie żyją, zresztą nazwiska ich są w aktach NKWD, podczas gdy pozostałych nazwisk oni nie znają. Odnosnie pani R., o której później dopiero dopisałem, za radą pana A., to nie umieściłem jej od razu, gdyż nie byłem pewien, czy i ona – jak jej brat – wróciła do Kraju, jest jednak w Anglii i sądzą, że nawiążę z nią wkrótce kontakt.

Raczy Wielmożny Pan przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Jakub Hofmann

4

Tangeru, 17 kwietnia 1950 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Jutro, zwykłą pocztą (lotnicza nazbyt kosztowna), posyłam Panu *Dzieje „Rocznika Wołyńskiego”*, a kopię pani Danilewiczowej. Upoważniłem ją w liście, jeśli nie będzie jej to odpowiadało, by to zniszczyła,

⁷ J. Wójcicka, *Czynom i prochom*, Wydawnictwo E. Kuthana, Warszawa 1946.

Janina Wójcicka (1904–1991) – nauczycielka, poetka; łączniczka KG BCh (1941–1944).

a nowe napisała. Jeśli jej będzie odpowiadało, by dopisała, co tam uważa, i prosiłem ją, by dała ocenę od Siebie, ale naturalnie pod swoim nazwiskiem. Żałuję, że [jest] tego aż 31 str. i 2 odsyłacze, ale proszę się tak bardzo nie przerażać, bo z podwójną interlinią.

Po otrzymaniu tych *Dziejów* uprzejmie proszę się porozumieć z p. Danilewiczową.

A teraz moja prośba w związku z tym. Bardzo proszę o jakieś pięćdziesiąt odbitek. Czy będę mógł zaraz zapłacić – nie wiem, bo podobno wszystkich nas mają wysłać stąd do Anglii, a nie wiem, czy tam prędko [zaczne] zarabiać, więc proszę o skredytowanie odbitek. Naturalnie nie reflektuję na honoraria. Przypuszczam, że Panów stać będzie na skredytowanie, a ręczę, że później zwrócę.

Teraz jeszcze o czymś innym. Proszę łaskawie zwrócić uwagę, zresztą piszę o tym w jednym z odsyłaczy, pp. Wradze i Zamorskiemu⁸, że wiele materiałów o północnych łagrach (bez wymieniania tej nazwy) znajdują w miesięczniku „Sowietskaja Arktika”, wydanej przez Siewmormput. Na pewno znajdują to w bibliotekach instytutów geograficznych tak w Londynie, jak i Paryżu. Ciekawe wydawnictwo. Czytałem je w Rosji.

Nr 1 i 2 tegorocznej „Kultury” otrzymałem już, dzięki.

Raczy Pan przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Jakub Hofmann

5

29 września 1951 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Proszę mi wybaczyć, że Go molestuję. Program Wasz i Wasze stanowisko, jak już pisałem we wczorajszym liście, bardzo mi się podoba i odpowiada mi. Niemniej jednak mam czasem pewne wątpliwości, czy Was dobrze rozumiem. M.in. w przemówieniu p. Józefa Czapskiego w Berlinie (str. 113, nr 9/47 [„Kultury”]) znalazłem takie zdanie, gdy mówi o Ukrainie: „Gdy mówię o tym, nie chodzi mi wcale o rozczłonkowanie Rosji...” (wiersz 29 od dołu). Jakżeż nie myśleć o rozczłonkowaniu Rosji, gdy się mówi o ewentualnym oderwaniu się Ukrainy, nawet

⁸ Kazimierz Zamorski (1914–2000) – dziennikarz, publicysta; więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE (1952–1979).

w ramach federacji rosyjskiej. Już samo [słowo] „federacja” oznacza wolny i mniej czy więcej luźny związek dwu państw, gdy w rzeczywistości Ukraina była i jest (mimo nazwy Ukraińska Socjalistyczna Republika) integralną i jak dotąd nierozzerwalną częścią takiej czy innej Rosji.

Bardzo będę Panu Redaktorowi – względnie p. Czapskiemu – zobowiązany, jeśli mi raczy odpowiedzieć.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku

Jakub Hofmann

6

25 października 1951 r.

Szanowny Panie,

Poprawki nadesłane przez Pana przysły w czasie i zdażyłem je jeszcze wprowadzić. W nrze listopadowym więc ukazują się i *Roczniki Wołyńskie*, i nadesłany list do Redakcji⁹.

Bardzo się cieszę, że „Kultura” Panu odpowiada. Staramy się pewne rzeczy pomału dociskać. W nrze listopadowym ukaze się artykuł Mieroszewskiego będący dalszym, kolejnym etapem naszych poglądów¹⁰. Ciekaw jestem, jak Panu się będzie podobał.

Nie myślę, by była sprzeczność między naszymi zapewnieniami, że nie dążymy do rozczłonkowania Rosji, a wysuwaniem problemu ukraińskiego. Przede wszystkim nie można utożsamiać imperium rosyjskiego z samą Rosją, a poza tym myślę, że mamy prawo moralne mówić o zagadnieniu ukraińskim, które jest tak samo trudnym i drażliwym problemem dla Rosji, jak i dla nas. Powstanie niepodległej Ukrainy będzie wymagało również ofiar i z naszej strony. I trzeba sobie z tego już teraz zdawać sprawę, jakkolwiek jest jasne, że o tym może decydować tylko kraj, a nie my, na emigracji.

Polecam wypłacić honorarium za *Roczniki* p. Danilewiczowej. O odbitkach pamiętamy, ale to będzie musiało trochę czasu potrwać.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

⁹ J. Hoffman, *Dzieje „Rocznika Wołyńskiego”*, „Kultura” 1951, nr 11, s. 106–118; idem, *List do Redakcji*, „Kultura” 1951, nr 11, s. 159.

¹⁰ J. Mieroszewski, *O międzynarodową brygadę europejską*, „Kultura” 1951, nr 11, s. 75–82.

8 grudnia 1951 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Niestety, nie mogłem się zebrać wcześniej na napisanie do Pana z podziękowaniem za wydrukowanie o „Roczniku” i tego listu. Bardzo serdecznie dziękuję.

Ten *Piknik wolności*¹¹ wspaniały. Naturalnie zajęty pracą w fabryce i nieudzielający się w życiu społeczno-politycznym [*sic!*] trudno mi było odgadnąć nazwiska poszczególnych reprezentantów. Ciekawi mnie postać tego Czecha. Ten najlepiej z całego towarzystwa wyszedł. Gratuluję umieszczenia tego artykułu. Odnośnie brygady europejskiej. Naturalnie jest to jedyna, zdaniem mym, droga do umieszczenia polskich sił zbrojnych i przy okazji załatwienia spraw federacyjnych, a nimi wielu problemów pogranicznych. Czy jednak ludzie będą skłonni wyzbyć się tej namiastki „samodzielności i suwerenności”, zwłaszcza tzw. sfery decydujące, nie tylko nasze, ale i inne? Mam tu duże wątpliwości. Zresztą widok budowania armii europejskiej daje już przedsmak tego. Dalej, prócz „naszego” planu federacyjnego są inne, jak naddunajski, z wyłączeniem Polski, Ukrainy, Litwy i tzw. państw bałtyckich. Daj jednak Boże szczęście Panu i Jego współpracownikom. Może uda się Wam odświeżyć to dotychczasowe zatęchłe życie poszczególnych zaścianków i wprowadzenie na szersze tory.

W sprawie ukraińskiej i litewskiej, ściśle powiedziawszy: w sprawie „Wilna i Lwowa”, nie mam przekonania, by się 25% Polaków zgodziło na przesunięcie granic w ten sposób, by te miejsca przypadły innym. Jednak przywiązanie do pewnych nazw geograficznych jest b. wielkie. Wzajemna nieufność też utrudni prace federacyjne. Wiem to z własnego doświadczenia przedwojennego. Osobiście przestałem wierzyć w możliwość realizacji tej federacji. Czy Panowie są w kontakcie z p. Juliuszem Poniatowskim? On był w tym ruchu federacyjnym silnie zaangażowany. Jeszcze gdy mieszkał we Włoszech, pisałem mu na ten temat wątpliwości, czy duża część społeczeństwa polskiego wyzbędzie się tych uprzedzeń i nieufności. Oby się Wam, Panowie, poszczęściło, czego serdecznie Wam życzę ze zbliżającym się Nowym Rokiem.

¹¹ T. Nowakowski, *Piknik wolności*, „Kultura” 1951, nr 11, s. 28–67.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i szacunku, a także świąteczne i noworoczne życzenia

Jakub Hofmann

P.S.

W liście zakradł się jeden *accusativus judaicus*¹², no ale może jakoś ujdzie.

¹² *accusativus judaicus* (łac.) – żydowski biernik (biernik po czasownikach przeczących)

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Jerzy Holzer

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Holzer Jerzy) pochodzi z lat 1979, 1981, 1985, 1987. Składa się z 9 listów: 5 Jerzego Holzera i 4 Jerzego Giedroycia.

Jerzy Holzer (1930–2015) – historyk, politolog; członek PZPR (1948–1979), absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1954) i Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR (1957), wykładowca Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (1954–2000, profesor od 1990), współpracownik KOR i KSS „KOR” (1976–1981), niezależnych periodyków „Głos” i „Krytyka” (1978–1980) oraz Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (od 1979), wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych (1979–1980), członek Polskiego Porozumienia Niepodległościowego (od 1978) i Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” (1978), internowany (1981–1982), redaktor niezależnego periodyku „Poglądy” (1984–1989), profesor Instytutu Studiów Politycznych PAN (od 1990, dyrektor 2000–2004) i Collegium Civitas (od 2004); w Bibliotece „Kultury” opublikował monografię *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia* (1984); autor m.in. *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej* (1974), *Komunizm w Europie* (2000) i syntezy *Europa zimnej wojny* (2012).

1

15 maja 1979 r.

Szanowny Panie,

Pisze mi Zdzisław Najder, że interesowałoby Pana omówienie czy napisanie przedmowy do książki Studnickiego *Sprawa polska*¹, która ukazała się w 1910 r. Myślę, że ta książka wpłynęła na ówczesne formacje polityczne, nie tylko pilsudczykowskie. Wiem zresztą z relacji Wiktorra Tomira Drymmera i innych, że była ona swoistą biblią dla legionistów z I Brygady. W okresie międzywojennym była praktycznie zapoznana. Czytałem ją w bardzo wczesnej młodości i ta książka w jakiś sposób mnie naznaczyła, tak że przez całą wojnę taszczyłem ją w chlebaku, aż mi przepadła w czasie bitwy pod Ankoną. Teraz przypadkowo wypożyczono mi ją, bo to rzadkość antykwaryczna – w każdym razie na Zachodzie. Zamierzam ją wznowić w ramach Biblioteki „Kultury”. Po ponownym odczytaniu byłem uderzony jej aktualnością, mimo że szereg spraw jest niewątpliwie przestarzałych. Wysyłam jednocześnie z tym listem jej fotokopię. Gdyby podzielał Pan mój entuzjazm, to prosiłbym o przedmowę, jeśli nie, to o jej omówienie. W pierwszym wypadku prosiłbym o tekst mniej więcej 10 str. maszynopisu, w drugim o jej omówienie, które zamieściłbym po jej ukazaniu się, gdyż zależy mi na sprowokowaniu dyskusji i tutaj rozmiary pozostawiłbym do Pana uznania. Daję dla informacji, że chcę *Sprawę polską* wydać techniką fotokopieczną, gdyż uwspółcześnienie pisowni byłoby w moich warunkach sprawą więcej niż trudną, a zresztą jest to dokument, którego nie chcę zmieniać czy poprawiać.

Pisał mi Najder, że w końcu miesiąca będzie Pan w Paryżu. Bardzo liczę, że zechce się Pan ze mną skontaktować.

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

2

[1 lipca 1979 r.]

Drogi Panie,

Zgodnie z obietnicą przesyłam tekst jako ewentualną przedmowę do książki Studnickiego. Rzeczywiście dla dziejów polskiej myśli poli-

¹ W. Studnicki, *Sprawa polska*, Z. Rzepecki, Poznań 1910.

tycznej to pozycja bardzo ważka jako równowaga do koncepcji geopolitycznej Dmowskiego, choć nadal mam trochę wahań co do tego, czy nasze dość jednak ogłupiałe w antyniemieckości społeczeństwo jest w stanie przyjąć tę pozycję – i zresztą całego Studnickiego – *sine ira et studio*².

Gdybym miał możliwość korzystania z literatury w całym jej zakresie, napisałbym może nieco inaczej. Tak jednak nawet na Cata musiałem powoływać się z pamięci. Z drugiej zaś strony przesyłanie tekstu z Warszawy byłoby nader skomplikowane.

Jeśliby jednak zachodziła potrzeba skontaktowania się ze mną [w razie] merytorycznych czy redakcyjnych wątpliwości (w tych ostatnich daję zresztą placet dla ewentualnych zmian, Pana doświadczenia redakcyjne napawają przecież zaufaniem), to sądzę, że znalazłaby się droga przez Pana Zdzisława.

Łączę serdeczne pozdrowienia, także dla Państwa Hertzów

Jerzy Holzer

P.S.

Gdyby rzecz się miała ukazać przed możliwością mego ponownego skomunikowania, trzeba by wymyślić pseudonim. Raczej jednak zupełnie nieużyty, może np. Stefan Bednarski? W tych sprawach stosuję pewien klucz, ale jest on tak osobisty, że czuję się jego jedynym posiadaczem. Jeśli natomiast byłaby potrzeba szybkiego skomunikowania – jestem w Freiburgu do 18 lipca, pod znanym adresem, tel. 55-27-36.

3

9 lipca 1979 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 1 bm. i przedmowę. Przedmowa jest dobra, może za mały nacisk jest położony na samą *Sprawę polską* i może ze zbyt wielkim naciskiem pisze Pan o germanofilizmie Studnickiego. Rozumiem polskie kompleksy (najlepszym przykładem jest artykuł Kisielewskiego w „Res Publice”³), ale myślę, że trzeba to będzie trochę

² *sine ira et studio* (łac.) – bez gniewu i upodobania

³ S. Kisielewski, *Czy geopolityka straciła znaczenie?*, „Res Publica” 1979, nr 1, s. 77–106.

skrócić. Będą to skróty o charakterze czysto technicznym, w niczym niewypaczające Pana linii.

Mam nadzieję, że książki do Pana w międzyczasie dotarły. Gdyby były Panu potrzebne inne książki (niekoniecznie polskie), to proszę o przysłanie listy, a postaram się o wysłanie ich Panu przez jakąś księgarnię, np. ze Szwajcarii. Jak Pan wie, moją *idée fixe* jest przepracowanie zbiorów w Hoover Library. Ponieważ mam (niestety b. skromne) kontakty z Depatramentem Stanu, więc mógłbym spróbować wywalczyć dla Pana zaproszenie Depatramentu Stanu. Jeśli to Pana interesuje, to proszę o notę biograficzną z naciskiem na Pana dorobek naukowy. Może coś z tego wyjdzie.

Będę wdzięczny, jeśli powie Pan p. Zdzisławowi⁴, że dostałem jego list z 13 czerwca, z Genewą jest wszystko w porządku, cieszyłbym się, gdybym dostał polemikę z ostatnim wystąpieniem Kuronia i Kisiela. Są to bowiem przejawy b. niepokojące. W ogóle jestem dość przerażony impasem (jeśli nie postępującym rozkładem) opozycji.

Jutro wysyłam Panu lipcową „Kulturę”. Liczę, że dojdzie przed Pana wyjazdem. Właśnie dostałem 4/5 nr „Pulsu” z Pana recenzją wewnętrzną scenariusza filmu *Proces brzeski*⁵ i recenzję scenariusza Ryszarda Gontarza⁶. Doskonale. Zgoda na pseudonim Stefan Bednarski.

Jutro, tj. 10, przekazuję przez nasz Bank Societe Generale honorarium za przedmowę w wysokości 300 fr. Mam nadzieję, że pieniądze dojdą przed Pana wyjazdem.

Bardzo będę się cieszył, jeśli zechce Pan podtrzymać współpracę z „Kulturą” czy „Zeszytami Historycznymi”, choć zdaję sobie sprawę, że to nie jest łatwe. Ale może p. Zdzisław mógłby w takiej wysyłce pomóc.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁴ Tzn. Zdzisławowi Najderowi.

⁵ J. Holzer, Recenzja *wewnętrzna scenariusza filmu „Proces brzeski”* A. Zakrzewskiego i W. Wiszniewskiego, „Puls” 1979, nr 4–5, 193–194.

⁶ J. Holzer, Recenzja *wewnętrzna scenariusza filmu „Proces brzeski”* R. Gontarza, „Puls” 1979, nr 4–5, 195–200.

Ryszard Gontarz (1930–2017) – dziennikarz, scenarzysta; funkcjonariusz UB (1948–1949) i SB (1962), redaktor m.in. dziennika „Sztandar Młodych” (1955–1960) i tygodnika „Rzeczywistość” (1981–1983); jeden z najbardziej aktywnych uczestników antysemitkiej nagonki prasowej (1968).

4

Freiburg, 12 lipca 1979 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list. Może i zbyt dużo było o germanofilizmie Studnickiego, ale właściwie on istnieje dziś w polskiej świadomości historycznej tylko jako germanofil, było to w pewnym sensie wyjście naprzeciw wiedzy potocznej. Książki otrzymałem i bardzo dziękuję. Tym razem z propozycji ewentualnych dalszych książek nie skorzystam. Wyjeżdżam już za tydzień, więc tu by nie dało już rady (zresztą jestem nimi szalenie obciążony). Do Warszawy z jednej strony obawiałbym się zatrzymania – jeżeli chodzi o książki z politycznymi kontekstami, z drugiej strony moi niemieccy przyjaciele obiecują mi w razie potrzeby też przysyłanie z różnych swoich funduszy tego, co dojść powinno. Po cóż więc obciążać Państwa skarbiec? Z honorarium też czuję się właściwie skłopotany. Odebrałem sobie to wszystko w książkach aż wielokroć, jeżeliby patrzeć na to od strony czysto finansowej. Poza tym jednak PRL mi płaci (licho, ale płaci w uniwersytecie), tu mi płaci DAAD, a do „Kultury” piszę z przyjemnością.

Czy dam radę z Polski coś przysłać? Ba, pewnie przez p. Zdzisława mogłoby to dać radę, ale szczerze wyznam, że z tego czasu, którym rozporządzam, staram się przede wszystkim wykroić coś dla krajowej prasy opozycyjnej. Doceniam oczywiście „Kulturę” i „Zeszyty Historyczne”, nawet bardzo, ale wydaje mi się, że ta konkurencja jest nieuchronna i chyba nie najgorzej, że jest ona. Cieszę się, że się Panu podobały recenzje wewnętrzne z „Pulsu”, oczywiście tam tylko fragmenty. Nie wiem, czy teksty Kisiela i Kuronia (to znam tylko z wtórnych przekazów) należy nadmiernie poważnie traktować. Przejawy kryzysu w opozycji muszą występować, skoro władze unikają przyjęcia walki i wszystko tonie w bagienku bezruchu. Wtedy pojawiają się z jednej strony takie propozycje wyjścia z impasu przez kontakty ze światem – tak czy owak – oficjalnym lub inne propozycje: podjęcia walki *va banque*, które nurtują przecież stale część środowiska ROPCiO i grupę wokół Macierewicza. Następuje ruch pozorny, opozycja bardziej jest zajęta zwalczaniem wewnątrz siebie różnych poglądów niż przeciwstawianiem systemowi. Tylko czy to nie ma także strony pozytywnej, nie uczy środowisk bardziej wyrobionych pluralizmu myślenia politycznego, odkażania argumentów i kontrargumentów? Mimo wszystko mam głębokie przekonanie, że w wypadku naprawdę silnego nacisku władzy znów wszystkie te różnice zejdą na plan dalszy.

Co do Hoover Library – nie będę się przecież krygował, oczywiście interesowałoby to mnie bardzo i ze względu na zbiory, i ze względu na kontakty ze środowiskiem amerykańskim; poznanie tego kraju, jak długo się nie było w USA, jest to dla każdego Europejczyka bardzo pożyteczne. Załączam notę biograficzną. Wyłączam z niej wszelkie elementy działalności politycznej, bo to co publiczne – już nieaktualne, to co aktualne – niepubliczne.

Nota: ur. 1930 w Warszawie, podczas wojny w Warszawie, od 1940 r. nielegalnie (rodzina „pochodzeniowa”), 1949 – matura humanistyczna, studia historii w Uniwersytecie Warszawskim do 1954, asystent, później starszy asystent UW, 1960 – doktorat (*PPS w latach 1917–1919*), 1961 – adiunkt w UW, 1963/1964 – pięć miesięcy w École Pratique des Hautes Études i Institute of Social History Amsterdam, 1965/1966 – rok w Institut für Europäische Geschichte Kainz, 1969 – habilitacja (*Partie i masy. Kryzys polityczny w Niemczech 1928–1950*), 1972 – docent w UW, 1973 – Gastprofesura w Friedrich-Meinecke-Institut Freie Universität Berlin, 1976 – Gastprofesura w Institut für Osteuropäische Geschichte Johannes-Gutenberg-Universität Mainz, od 1976 – wniosek Rady Wydziału Historycznego o profesurę (na razie *ad acta*), 1979 – stypendium DAAD w Freiburgu. Najważniejsze publikacje: *PPS w latach 1917–1919* (1963), *Polska w pierwszej wojnie światowej* (trzy wydania, I 1964), *Polska 1864–1939* (zatrzymane 1968, opublikowane tylko niewielkie fragmenty w czasopiśmie), *Partie i masy. Kryzys polityczny w Niemczech 1928–1930* (1970, częściowe tłumaczenie niemieckie *Parteien und Massen...* 1975), rozdziały dotyczące I wojny światowej w wydawnictwie PAN *Historia Polski* (chyba 1974?), *Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej* (1976, właściwy tytuł zdjęty – *sic!* – *Dzieje partii politycznych w Polsce 1918–1939*), *PPS. Zarys dziejów* (1977). Także artykuły w czasopiśmie, m.in. „Journal of Contemporary History”. Dla informacji dalszej: najlepiej władam czynnie niemieckim, czytam biegle też po angielsku, francusku, rosyjsku, jak trzeba w innych językach słowiańskich, rozmawiam jednak w tych językach dość chropowato.

Tyle o sobie. Jeżeli coś z tego wyjdzie, będzie to przyjemna niespodzianka, bo zbyt wiele jeszcze niewiadomych na dwóch kontynentach.

Serdeczne pozdrowienia dla Pana i Państwa Hertzów

Jerzy Holzer

5

Tübingen, 20 stycznia 1981 r.

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za list i oczywiście za wydawnictwa. Radbym oczywiście czymś się wywdzięczyć, więc albo trochę poopowiadać co się dzieje, ale tu akurat teraz sporo mądrych ludzi przyjeżdża i do Paryża wprost, więc nic nowego bym pewnie nie napisał, albo coś napisać – jak Pan proponuje. Z tym jednak zawsze kłopoty, bo trudno brać ze sobą tekst przez granicę, wyjeżdżam zaś ostatnio na krótko. Teraz też tylko dwa tygodnie, z pięcioma odczytami w tym czasie w Tybindze, Freiburgu, Kassel i Moguncji. Usiłuję też intensywnie tych tchórzliwych Niemców indoktrynować na temat polskiej rewolucji.

Jeśli chodzi o tematy przez Pana wymienione: do Metryki Litewskiej bałbym się przystąpić, raczej to sprawa dla historyka dziejów dawnej Rzeczypospolitej. Zebranie w PTH o Piłsudskim było znane, piszę to z pełnym przekonaniem jako jeden z referentów (obok Jędruszcza i Molendy⁷). Stało się to wieczorem „ku czci”, z licznym udziałem weteranów. Dziś już chyba nikt z polskich historyków nie kwestionuje, że Piłsudski to był wielki człowiek. Więc trzeba by raczej rzeczowo dyskutować o tym, co było jego siłą, jakie były słabości, *sine ira et studio* poddać go analizie. Obawiam się, że dalszy ciąg zebrań PTH będzie podobny, na Dmowskiego przyjdą starzy endecy, na dyskusję o ruchu ludowym starzy ludowcy itd. Ten klimat tworzy niestety swą polityką zapraszania i przewodniczenia obradom Marian Drozdowski, który jak zawsze usiłuje sobie w ten sposób nabijać popularność. Ja chciałbym natomiast Pana bardzo prosić o uważne propagowanie Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Na pewno doszedł już list Komitetu z 20 grudnia. 11 stycznia Komitet uległ rozszerzeniu, m.in. i ja wszedłem do niego, też mecenas Olszewski⁸, romanistka doc. Suwała⁹ z UW,

⁷ Jan Molenda (ur. 1930) – historyk; pracownik naukowy IH PAN (1964–2000).

⁸ Jan Olszewski (1930–2019) – adwokat, polityk; obrońca w procesach działaczy opozycji demokratycznej (1965–1989), sygnatariusz *Listu 59* (1975), współtwórca PPN (1976), współpracownik KOR i KSS „KOR” (1976–1980) oraz ROPCiO (1977–1980), doradca KK NSZZ „Solidarność” (1980–1981), premier (1991–1992).

⁹ Halina Suwała (1926–2016) – romanistka; w AK (1943–1945), współpracowniczka KOR (1976), działaczka NSZZ „Solidarność” (od 1980), profesor UW (od 1988).

dyrektor Muzeum Morskiego w Gdańsku Smolarek¹⁰ itd. Może jednak ważniejsze, że zaczęło się masowe podpisywanie listu wobec braku odpowiedzi, to będą chyba miliony, o jakich – niezbyt mi osobiście z poglądów sympatyczny – Moczulski nie marzył. Podczas Rady Wydziału Historycznego UW podpisało 80% obecnych. Ze znacznych osób podpisali m.in. Gieysztor, Kieniewicz, Samsonowicz, członkowie Prezydium PAN chemik Kołos¹¹ i biolog Gajewski¹², dziekan Wydziału Neofilologii orientalista Kotański¹³ itd.

I wreszcie serdeczne gratulacje za Miłosza. Jeśli mogły kiedykolwiek występować wątpliwości co do historycznej roli „Kultury” i Instytutu Literackiego dla kultury polskiej, to nagroda niejako sprawę przypieczętowała. Cieszy mnie to ogromnie.

Jeśli cokolwiek będę mógł jeszcze podczas tej podróży napisać, postaram się.

Serdeczne pozdrowienia

Jerzy Holzer

¹⁰ Przemysław Smolarek (1925–1991) – historyk; w AK (1942–1945), wykładowca UŁ (1950–1951), dyrektor Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku (1962–1991), współinicjator reaktywowania Ligi Morskiej (1980).

¹¹ Włodzimierz Kołos (1928–1996) – chemik; pracownik naukowy Instytutu Badań Jądrowych (1959–1966), profesor UW (od 1962).

¹² Wacław Gajewski (1911–1997) – genetyk; profesor UW (od 1954), dyrektor Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN (1967–1972), współzałożyciel TKN (1978).

¹³ Wiesław Kotański (1915–2005) – japonista; profesor UW (od 1968).

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Kazimierz Iranek-Osmecki

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Iranek-Osmecki Kazimierz) pochodzi z lat 1948–1983. Składa się ze 100 listów: 48 Kazimierza Iranek-Osmeckiego i 52 Jerzego Giedroycia.

Kazimierz Iranek-Osmecki (1897–1984) – zawodowy wojskowy; żołnierz Legionów Polskich (1916–1917), oficer Wojska Polskiego (od 1918, od 1943 płk), wykładowca Wyższej Szkoły Wojennej (1931–1937), oficer Sztabu Naczelnego Wodza (1939), emisariusz Naczelnego Wodza (1940) i Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej (1941), w Sztabie Naczelnego Wodza (1941–1943), cichociemny (1943), szef Oddziału IV (1943–1944), a następnie Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej (1944), negocjator warunków kapitulacji powstania warszawskiego (1944), jeńiec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), współzałożyciel Koła Armii Krajowej w Londynie (1945) i Studium Polski Podziemnej (1947); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (od 1948); autor m.in. opracowania *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945* (1968) oraz wspomnień *Emisariusz Antoni* (1985).

1

29 sierpnia 1968 r.

Szanowny Panie,

Zwracam się do Pana ze sprawą, która może Pana zainteresuje. Obserwując wydarzenia w Czechosłowacji w ostatnim okresie, jestem zafascynowany metodami zastosowanymi przez Czechów wobec wojsk okupacyjnych i ich skutecznością. Odnoszę wrażenie, że metoda czeska jest swego rodzaju rewolucyjnym odkryciem, tak aktualnym na terenie bloku wschodniego, jak metody rewolucyjne Mao Tse-tunga na terenie azjatyckim i afrykańskim. Ponieważ odnoszę wrażenie, że wydarzenia czechosłowackie są początkiem procesów nie tylko w innych demokracjach ludowych, ale i w samym Związku Radzieckim, wydaje mi się koniecznym przeanalizowanie tego zagadnienia. Niewątpliwie jest jeszcze za wcześnie na wyciąganie wniosków, ale dysponujemy wystarczającą ilością danych i obserwacji, by móc zapoczątkować dyskusję na ten temat. Zainteresowanie moje tymi sprawami jest nie tylko akademickie, ale jestem przekonany, że eksperyment czeski może być bardzo pouczający w kraju. Gdyby młodzież akademicka wiosną tego roku dysponowała tym doświadczeniem, kto wie, jak by się mogły potoczyć wypadki; sprawa ta jest o tyle pilna, że nie można wykluczyć, że na jesieni może być nawrót zaburzeń młodzieżowych w Polsce. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień chciałbym zaznaczyć, że bynajmniej nie myślę o wytwarzaniu nastrojów rewolucyjnych w kraju czy wzywania do tego rodzaju aktów, ale jeżeli tego rodzaju wypadki są niewykluczone, to trzeba się postarać, by były one najbardziej celowe i najmniej krwawe.

Ocenę takich wydarzeń może zrobić tylko ktoś, kto ma doświadczenie w pracy konspiracyjnej i walce z okupantem. Nie może tego zrobić polityk ani zawodowy wojskowy, który miał tylko do czynienia z wojną w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nie widzę nikogo oprócz Pana, kto mógłby z równą kompetencją zająć się tym zagadnieniem. Czy mogę liczyć, że zechciałby Pan na ten temat napisać? Jest to dla mnie sprawa o tyle pilna, że przygotowuję specjalny numer „Kultury” poświęcony wydarzeniom w Czechosłowacji, który chciałbym wydać jak najszybciej, jak tylko uda mi się zebrać planowane materiały. Bardzo będę wdzięczny za możliwie szybką odpowiedź i łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Otrzymałem przed chwilą korekty – bardzo dziękuję.

2

25 września 1968 r.

Szanowny Panie,

Przesyłam do poufnej wiadomości i z prośbą o zwrot list Michała Borwicza z uwagami o fragmentach Pana książki drukowanych w ostatnich „Zeszytach Historycznych”¹. Wydają mi się one ciekawe.

Będę wdzięczny za wiadomość, czy interesuje Pana sugerowany przeze mnie temat, to jest analiza techniki rewolucji w Czechosłowacji. Specjalny numer „Kultury” poświęcony sprawom czeskim niestety już zamykam, ale gdyby Pan zechciał na ten temat napisać, to zawsze najchętniej będę mógł zamieścić Pana opracowanie w jednym z bieżących numerów „Kultury”.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

[Jerzy Giedroyc]

3

1 października 1968 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Proszę wybaczyć spóźnioną odpowiedź, byłem jednak na wsi poza Londynem przez parę tygodni.

Dziękuję za list p. Michała Borwicza – zwracam go. Opinie tego rodzaju są bardzo cenne. Skorzystam z niektórych do wydania angielskiego², bo jeszcze będę mógł dać do niego wstawki.

Myślę nad tematem wskazanym przez Pana Redaktora. Czasu mam niestety bardzo mało. Wspomniałem p. Weinsteinowi, że w październiku będę mógł się zabrać do tego tematu, ale wątpię, czy uda mi się dotrzymać słowa.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Kazimierz Iranek-Osmecki

¹ K. Iranek-Osmecki, *Polacy i Żydzi 1939–1945*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 14, s. 5–37.

² K. Iranek-Osmecki, *He Who Saves One Life*, Crown Publishers, New York 1971.

4

17 listopada 1971 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Przesyłam *Dziennik podróży*, jako ostatnią część mego artykułu do „Zeszytów Historycznych” (*Sprawozdanie emisariusza Antoniego*).

Przepraszam za opóźnienie i niezbyt czytelną formę maszynopisu. Miałem jednak pewne kłopoty, połączone z pobytem w szpitalu i małą operacją.

Brakujące imię kurierki „Diuni” (Krzeczunowicz)³ nadeślę, jak zdobędę (str. 9 maszynopisu).

Długo i głęboko zastanawiałem się nad wycieczką gen. Sikorskiego pod adresem ambasadora Potockiego⁴. Doszedłem do postanowienia, że w publikacji z moim podpisem oskarżenie o „zdradę główną” polskiego ambasadora paść nie może, chociaż jest ono opinią szefa państwa. Niechaj sobie to kiedyś historycy wyciągają.

Dlatego proszę nie umieszczać passusu ubliżającego ambasadorowi Potockiemu, zaopatrując odnośnikiem wyjaśniającym powód opuszczenia passusu.

Mam zamiar podziękować płk. Michniewiczowi za pobłażliwe potraktowanie mojego dyletanctwa. Jestem jednak przyciśnięty innymi różnymi pracami, toteż będę zobowiązany Panu Redaktorowi za wiadomość, kiedy byłby ostateczny termin nadesłania maszynopisu, by się znalazł w następnym nrze „Zeszytów”.

Łączę wyrazy poważania i serdeczny uścisk dłoni

Kazimierz Iranek-Osmecki

5

19 listopada 1971 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Dziękuję za list i *Dziennik podróży*⁵. Żałuję bardzo, że nie decyduje się Pan za zamieszczenie wycieczki gen. Sikorskiego pod adresem

³ Maria Krzeczunowicz ps. Dżidzi (1895–1945?) – ziemianka; kurierka ZWZ-AK.

⁴ Jerzy Potocki (1895–1961) – dyplomata; ambasador w Rzymie (1933), Ankarze (1933–1936) i Waszyngtonie (1936–1940), na emigracji (od 1940), poseł Zakonu Maltańskiego w Limie (od 1953); oskarżenia wywołała publikacja przez Niemcy jego trzech raportów dyplomatycznych z lat 1938–1939.

⁵ K. Iranek-Osmecki, *Sprawozdanie i dziennik podróży emisariusza Antoniego (ważniejsze rozdziały)*, „Zeszyty Historyczne” 1972, z. 21, s. 95–135.

ambasadora Potockiego. To już jest historia, i chociaż jest to bardzo drobny fakt, tym niemniej istotny dla obrazu gen. Sikorskiego. No ale, ma się rozumieć, decyzja należy do Pana.

Numer „Zeszytów Historycznych” będę zamykał w końcu grudnia, więc gdyby Pan zamierzał replikować płk. Michniewiczowi, to proszę o tekst przed tym terminem. Chciałbym na tym zamknąć dyskusję.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6

5 lutego 1973 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Może już Pan słyszał, że nieszczęsna sprawa getta znów odżyła w sosie jak zwykle b. antypolskim. Wysłałem Panu osobno dwa nry „Miroir de l’Histoire” [i] odbitkę mego listu do Kessela i jego odpowiedź. Jutro, pojutrze mam dostać wyjaśnienia autora artykułu. Doślę również trzeci odcinek tej pracy, która się w tych dniach ma ukazać.

Myślę, że na te sprawy trzeba reagować. Gdyby Pan Pułkownik mógł opracować odpowiedź, to postaram się ją przetłumaczyć możliwie szybko na francuski i zamieścić, jeśli nie w „Miroir”, to gdzie indziej. Myślę, że będzie najlepiej, by odpowiedź była zwięzła, sucha i by jednocześnie podkreślić obojętność międzynarodowego żydostwa wobec eksterminacji. Będę wdzięczny za wiadomość, czy mogę liczyć na tę odpowiedź.

W ostatnich dwóch nrach „Newy” ukazała się „powieść dokumentalna” Wasilija Ardamatskiego – *Dwie drogi*⁶. Dotyczy ona współpracy białych emigrantów rosyjskich z polskim Oddziałem II w latach dwudziestych. Kto Pana zdania mógłby te sprawy najkompetentniej oświecić?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

17 marca 1973 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Słuszne jest przypuszczenie Pana Redaktora, że stan pooperacyjny wpłynął na opóźnienie odpowiedzi. Za co przepraszam. Powrót do

⁶ В. Ардаматский, *Две дороги. Диалогия, Молодая гвардия*, Москва 1972–1973.

pełnej wydajności trwał nieco za długo, a w biurze nagromadziło się masę zaległości.

Sformułowanie odpowiedzi na artykuły o getcie pozostawiam do uznania Pana Redaktora – o ile nie jest za późno.

Klugman⁷ ma rację. Wywody jego są przekonujące. Nie było żadnych możliwości wyprowadzenia sierocińca z getta. Pomysł ten zrodził się niewątpliwie dopiero teraz. Nigdy o nim nie słyszałem.

Załączam depeszę gen. Roweckiego o wstępnych krokach dla porozumienia z PPR-em. Jest prawdopodobnie meldunek o powodach zerwania rozmów. Mimo poszukiwań nie odnalazłem go. Nie tracę jednak nadziei, że go znajdę. Powodem zerwania rozmów – poza krętownictwem PPR-u – było jej twarde żądanie uznania linii Curzona.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i uścisk dłoni

Kazimierz Iranek-Osmecki

8

22 marca 1973 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Dziękuję za list i odpowiedź na artykuł w „Miroir de l’Histoire”. Wydaje mi się b. dobra i będę się starał, by ją zamieścili. Zaczynamy więc przekładać na francuski. Sądzę, że trzeba dodać jeszcze krótkie wyjaśnienie co do policji granatowej, bo to jest często wysuwany argument. Nie wiem, czy policja granatowa uczestniczyła w likwidacji getta i czy w ogóle występowała w oddziałach zwartych.

Dziękuję za tekst depeszy gen. Roweckiego. Mam nadzieję, że uda się Panu odszukać meldunek o powodach zerwania rozmów z PPR. Chciałbym to drukować razem.

Ciesząc się, że wraca Pan do zdrowia, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Nie wiem, czy otrzymuje Pan „WTK”. Oni ciągle zajmują się sprawą VI. Załączam ostatni artykuł.

⁷ Aleksander Klugman (ur. 1925) – publicysta i tłumacz; więzień niemiecki (1940–1945), osiedlił się w Izraelu (1957).

9

23 marca 1973 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Tłumaczenie Pana wyjaśnień jest już gotowe. Czekam tylko na uzupełniającą wstawkę o policji granatowej. Przy tłumaczeniu nasunęła się jeszcze jedna uwaga: „Miroir” pisze, że straż ogniowa przybyła, ale nie gasiła pożarów, lecz je potęgowała. Pan wspomina jedynie, że straż ogniowa podlegała Niemcom. Czy więc należy rozumieć, że informacja „Miroir” jest ścisła? Zawsze lepiej nie pozostawiać niedomówień.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

10

22 maja 1973 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Przesyłam do wiadomości kopię listu p. Waltera, redaktora „Miroir de l’Histoire”. Może warto by było pomyśleć o zorganizowaniu konferencji historyków polskich i żydowskich celem wyjaśnienia wszystkich rzeczy wątpliwych i kontrowersyjnych? Co sądzi Pan o takim projekcie i kogo by Pan widział ze strony polskiej?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

11

28 maja 1973 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Znalazłem w izraelskich „Nowinach” omówienie książki Władki Meed *Po obu stronach murów getta*⁸. Książka ta jest jeszcze jednym dowodem, jak [pilnie] trzeba by zorganizować *table ronde* historyków. Czy nie zechciałby Pan krótko omówić tę książkę [sic!] dla „Zeszytów Historycznych”?

⁸ V. Meed, *On Both Sides of the Wall. Memoirs from the Warsaw Ghetto*, Ghetto Fighters’ House and Hakibbutz Hameuchad Publishing House, Lohamei HaGeta’ot 1972.

Władka Meed wcześn. Fejgele Peltel (1921–2012) – działaczka społeczna; w ŻOB (1942–1943), osiedliła się w USA (od 1946), fundatorka American Gathering of Jewish Holocaust Survivors and Their Descendants (1981).

Sprawa Mikicińskiego. Przyszło mi na myśl, że byłoby ciekawe zobaczyć w archiwach chilijskich, jak ta sprawa się przedstawiała. Korzystając, że mam w Chile dobrego znajomego, prosiłem go o zajęcie się tą sprawą. Załączam jego list. Czy byłby Pan tak dobry przesłać mi referencje, o które prosi?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

12

1 czerwca 1973 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Odpowiadam na dwa ostatnie listy Pana Redaktora.

Konferencja historyków na temat stosunków polsko-żydowskich byłaby wskazana. Jest jednak sporo trudności, które trzeba by pokonać. Ze strony polskiej jest niewielu mogących zabrać głos. Najbardziej kompetentny Władysław Bartoszewski ze zrozumiałych względów nie mógłby wziąć udziału. Na wyspie jest Adam Ciołkosz, który był w 1944/1945 przewodniczącym Rady do Spraw Ratowania Ludności Żydowskiej w Polsce. Poza tym ambasador Raczyński występował w tych sprawach wobec Anglików. Takiego historyka, który znałby całość zagadnienia ze strony polskiej, nie znam.

Czy mieliby wziąć udział Polacy i Żydzi, czy też historycy innych narodowości? W jakim języku i w jakim kraju mogłaby się taka konferencja odbyć: Paryż? Londyn? Niemcy Zachodnie? Kto by ją finansował?

Książkę Władki Meed *Po obu stronnych murów getta* jestem gotów omówić; nie ma jej jednak w Londynie.

Na bałagan w dokumentach chilijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych nic poradzić nie mogę. W moim opracowaniu powołuję się na dokumenty, podając archiwa, z których je zaczerpnałem. Są one w Londynie dostępne dla każdego.

Czy zamierza Pan Redaktor moje na ten temat opracowanie ogłosić w następnym numerze „Zeszytów”?

Wspomnienia moje są w przepisywaniu. Zapewne w lipcu będą gotowe wraz z kilku zdjęciami. Czy mogę je przesłać Panu Redaktorowi po tym terminie?

Łączę wyrazy głębokiego poważania i uścisk dłoni

Kazimierz Iranek-Osmecki

13

7 czerwca 1973 r.

Szanowny Panie Pułkowniku,

Dziękuję za list z 1 bm. Jeśli idzie o konferencję w sprawie powstania w getcie, to w tej chwili jest to luźny projekt, który powinien się w ciągu paru tygodni skryształizować. Wyobrażam sobie, że taką konferencję zorganizowałaby redakcja „Miroir de l'Histoire”. I wyobrażam sobie, że to pismo sfinansowałoby tę konferencję. Przypuszczam, że w takim wypadku pozwolono by Bartoszewskiemu na wyjazd.

Jeśli idzie o książkę Meed, to czekam na szczegóły, by ją nadać i zaraz ją Panu przyśle.

Jeśli idzie o Mikicińskiego, to Pana opracowanie niestety będę mógł zamieścić w numerze listopadowym⁹. Numer sierpniowy bowiem mam zablokowany przez kilka „kobył”. W tej chwili największym dla mnie kłopotem są dla mnie właśnie te wielkie objętościowo opracowania.

Będę oczekiwał z wielkim zainteresowaniem Pana wspomnień.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁹ K. Iranek-Osmecki, *Afera Mikicińskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1975, nr 32, s. 187–202.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Józef Jaklicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILKKORRED Jaklicz Józef) pochodzi z lat 1956–1974. Składa się z 18 listów: 10 Józefa Jaklicza i 8 Jerzego Giedroycia.

Józef Jaklicz (1884–1974) – zawodowy wojskowy; żołnierz Legionów Polskich (1914–1917) i Polskiej Siły Zbrojnej (1917–1918), oficer Wojska Polskiego (od 1918, od 1964 gen. bryg.), słuchacz École Supérieure de Guerre w Paryżu (1920–1922), z-ca komendanta Wyższej Szkoły Wojennej (1932–1935), szef Oddziału III Sztabu Głównego Wojska Polskiego (1935–1939), w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1940 i 1944–1947), konspiracyjny dowódca Wojska Polskiego we Francji (1942–1944), na emigracji (od 1945); publikował na łamach „Kultury” (od 1953) i „Zeszytów Historycznych” (od 1970).

1

5 grudnia 1971 r.

Szanowny Panie Generale,

W warszawskim miesięczniku katolickim „Więź” ukazało się studium o marsz. Rydzu-Śmigłym¹, które – mam wrażenie – jest interesujące. Załączam fotokopię do wiadomości i bardzo bym się cieszył, gdyby zechciał Pan ten *essay* skomentować dla „Zeszytów Historycznych”. Gdybym dostał uwagi do początków stycznia, to zamieściłbym je w najbliższym nrze „Zeszytów”.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

[Jerzy Giedroyc]

2

Paryż, 13 grudnia 1971 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Uśmiechnęła mi się propozycja „skomentowania” studium Ryszarda Zielińskiego: *Edward Rydz – Marszałek Śmigły* dla „Zeszytów Historycznych”. Albowiem po Wrześniu 1939 r., jak i ukończeniu wojny, na emigracji i w kraju – poza jadłem i krytyką, pozbawiającą go czci i honoru, okrywającą go hańbą, nawet przez jego dawnych towarzyszy broni – nie znalazłem słowa uznania dla jego wartości wojskowych, moralnych i patriotycznych. Następnie zapadło, przynajmniej na emigracji, grobowe milczenie – „Śmigły” przeszedł w dyskretne zapomnienie. Nawet jego dramatyczny powrót do kraju i śmierć nie zdołały wywołać poważniejszego echa.

W 1967 r. we wspomnieniu *17 września 1939 r. w Sztabie Naczelnego Wodza* („Zeszyty Historyczne” nr 12) poruszyłem zagadnienie psychologiczno-wojenne marsz. Śmigłego. Sądziłem, że wywołam jakąś reakcję, obudzę uczucia żołnierskie. Otrzymałem szereg listów dziękczynnych, zachęcających do dalszego drukowania wspomnień. W prasie, prócz nonsensownej polemiki płk. Mitkiewicza, pozostało głucho.

Kiedy gen. Stachiewicz, jedynie [*sic!*] powołany, najbliższy jego współpracownik, uchylił rąbek tajemnicy tej współpracy w księdze

¹ R. Zieliński, *Edward Rydz – Marszałek Śmigły*, cz. 1, „Więź” 1971, nr 7–8, s. 161–175; cz. 2, nr 11, s. 103–124; cz. 3, 1971 nr 1, s. 96–118.

pięćdziesięciolecia Wyższej Szkoły Wojennej (1969 r.)², spotkał się z brutalnym wystąpieniem gen. Kukiela, które pozornie dotyczyło gen. Stachewicza, w rzeczywistości uderzało w Rydz-Śmigłego. Na zajęte przeze mnie w tej sprawie stanowisko („Zeszyty Historyczne” nr 18³) gen. Kukiel nie raczył odpowiedzieć.

Dlatego psychicznie nastawiłem się na skomentowanie artykułów Ryszarda Zielińskiego. Przystudiowałem je dwukrotnie. Niestety, nie znalazłem substratu dla mego komentarza.

Jest to pierwsze i jedyne niezmiernie pozytywne ustosunkowanie się do pracy i działalności Śmigłego. Tym więcej zadziwiające, że ukazało się w kraju. Przeszło w „Więzi”, prawdopodobnie dlatego, że jest miesięcznikiem katolickim. W wydawnictwie MON-u (np. „Przeglądzie Wojskowym”) nie wydaje się być do pomyślenia.

Część 1. Doskonała synteza sylwetki Śmigłego jako żołnierza i dowódcy niższego stopnia w okresie legionowym. Następnie dowódcy armii w latach 1918–1920, wreszcie inspektora armii do roku 1935. Nie wiele do tego można dodać, nic ująć.

Część 2. *U szczytu.* Na 21 stron tej części 18 poświęconych jest polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz wpływowi na nie Śmigłego. Zaledwie na 3 stronach omawiane są zagadnienia wojskowe, raczej nawiasowo i urywkowo. Ani jednego słowa o operacjach, więc planie i prowadzeniu Kampanii.

Skomentować mógłbym tylko problemy operacyjne. Do komentowania zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej nie jestem przygotowany ani udokumentowany, a w szczególności bardzo im niechętny. W labiryncie OZN, ONR i innych łatwo ugrzęznąć, lecz trudno się później wyciągnąć. Do tego może być powołany tylko polityk *chevronné*⁴.

Dlatego z przykrością donoszę, że pracy tej podjąć się nie mogę.

Osobiście widzę jedno z trzech rozwiązań:

– powierzenie skomentowania dobrze zorientowanemu z politycznym okresem władzy Śmigłego; na terenie Paryża wydaje mi się to trudne,

– przedrukowanie całości artykułów, o ile to jest możliwe – bez uprzedniego uzyskania zgody autora,

² W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, oprac. Wacław Chocianowicz, Londyn 1969.

³ J. Jaklicz, „Mózg” Armii, „Zeszyty Historyczne” 1970, z. 18, s. 198–204.

⁴ *chevronné* (franc.) – zaprawiony, doświadczony

– zasygnalizowanie pojawienia się tego studium, podając najwięcej charakterystyczne wyjątki.

Proszę o poinformowanie mnie (np. telefonicznie przez p. Hertza), czy mam zwrócić fotokopię, którą – nie przeczę – chętnie bym zatrzymał dla mego archiwum.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

[Józef] Jaklicz

3

17 grudnia 1971 r.

Szanowny Panie Generale,

Ma się rozumieć, proszę o zatrzymanie fotokopii studium Zielińskiego. Ale może to byłoby aktualne, gdyby było więcej materiałów? Nie wiem, czy Pan obserwuje „Wojskowy Przegląd Historyczny”. Od pewnego czasu można w nim znaleźć interesujące materiały. W nrze drugim 1971 jest pierwsza część pracy Utnika⁵ o Sztabie Głównym, ponadto drukują interesujące i – jak się wydaje – dość obiektywne wspomnienia Kuropieski⁶. Część pierwsza jego wspomnień wyszła w książce⁷. Gdyby te materiały Pana interesowały, to chętnie je wypożyczę (niestety, nie mam dubletów, a są one zbyt duże na robienie fotokopii).

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

4

Paryż, 18 grudnia 1971 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję serdecznie za zezwolenie zatrzymania fotokopii studium Ryszarda Zielińskiego.

⁵ M. Utnik, *Sztab polskiego Naczelnego Wodza w II wojnie światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 2, s. 218–248.

⁶ J. Kuropieska, *Ze wspomnień oficera sztabu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1970, nr 4, s. 223–248; „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1, s. 236–266; nr 2, s. 249–279; nr 3, s. 193–216.

⁷ J. Kuropieska, *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923–1934*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1971.

„Wojskowy Przegląd Historyczny” abonuję, więc wylawiam z niego ciekawsze artykuły. Wredny artykuł Utnika (część pierwszą) przeczytałem. Zionie jadę i nienawiścią do naszej czteroletniej pracy w sztabie. Nie wczuł się w jej wyjątkowo trudne warunki, nie znalazł w niej nawet promyka pozytywnego, nie pozostawił na nikim suchej nitki, prócz może tych, którzy znajdują się obecnie w Polsce (np. Hyc⁸). Wychowaliśmy zmię. Częściową za to odpowiedzialność ponoszę ja. Był moim słuchaczem w Wyższej Szkole Wojennej. Uważałem go za zdolnego oficera i spowodowałem jego przydział do III Oddziału Sztabu [Głównego]. Przejrzałem go dopiero w Rumunii. Jego zachowanie się wywołało zastanowienie, następnie stwierdzenie, że nie jest godny być oficerem. Lecz w Paryżu, odsunięty od wojska, nie miałem wpływu na jego przydział. Natomiast jako długoletni pracownik w Sztabie powinien być poddany w Londynie najściślejszej obserwacji. W kwartalniku nr 3 szukałem dalszego ciągu – nie ma. Może znajdę w nrze 4.

Kuropieski artykuły-wspomnienia ciekawe, lecz zbyt rozwlekłe i prowadzone na niskim szczeblu. Czekam na dalszy ciąg, może znajdę szczebel Sztabu Głównego.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

[Józef] Jaklicz

⁸ Jan Hyc (1895–1976) – płk WP; szef Oddziału IV SG WP (1931–1933), jeńiec niemiecki (1939–1945), powrócił do Polski.

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Wojciech Jaruzelski

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Jaruzelski Wojciech) pochodzi z lat 1998–1999. Składa się z 3 listów: 2 Wojciecha Jaruzelskiego i 1 Jerzego Giedroycia.

Wojciech Jaruzelski (1923–2014) – zawodowy wojskowy, polityk; deportowany w głąb ZSRS (1940–1943), oficer Ludowego Wojska Polskiego (od 1943, gen. armii od 1973), uczestnik m.in. przełamania Wału Pomorskiego i forsowania Odry (1945), a następnie walk z polskim i ukraińskim podziemiem niepodległościowym (1945–1946), członek PPR (1947–1948) i PZPR (1948–1989), szef Głównego Zarządu Politycznego (1957–1960), szef Sztabu Generalnego (1960–1965), wiceminister (1965–1968), a następnie minister obrony narodowej (1968–1983), premier (1981–1985), I sekretarz KC PZPR (1981–1989), przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (1981–1983), przewodniczący Rady Państwa (1985–1989), prezydent (1989–1990); publikował na łamach „Zeszytów Historycznych” (1998); autor m.in. opracowania *Stan wojenny. Dlaczego...* (1992).

1

3 października 1998 r.

Szanowny Panie,

Pani Krystyna Mierzejewska przekazała mi Pański list z informacją, iż w listopadowym numerze „Kultury” zostanie opublikowane moje opracowanie: *O stanie wojennym raz jeszcze*¹. Dziękuję Panu za tę decyzję.

W moim życiu nie brakowało wydarzeń, problemów, przeżyć, które pozostawiają w pamięci głęboki ślad. Ich rejestr byłby bardzo długi, a dzisiejsza ocena bardzo różna, przy tym częstokroć głęboko samokrytyczna. Dekada lat dziewięćdziesiątych to dla Polski pierwszy, przełomowy etap na nowej historycznej drodze. Uważam za właściwy jej generalny kierunek, doceniam w pełni oczywisty dorobek – jednocześnie dostrzegam poważne mankamenty, realne zagrożenia. Ale nie jest to tematem mojego listu. W tym momencie chcę jedynie odnotować trzy fakty, wydarzenia, które w przeszłości nie mogły mi się pojawić w najbardziej nawet karkołomnej wyobraźni. Widzę z jednej strony ich kuriozalność, a z drugiej – swoistą symbolikę czasu.

Pierwsze to w 1990 roku przejście na ty, a następnie dowody życzliwości, jakiej doznałem i doznaję ze strony Adama Michnika.

Drugie to w 1996 roku spotkanie w znakomitej atmosferze z ok. tysiącem oficerów amerykańskich w College’u Sztabu Generalnego Armii USA.

Trzecie – to, że w 1998 roku właśnie mój tekst ma się ukazać w „Kulturze”.

Dwóch pierwszych przypadków tu nie rozwijam. A trzeci? Dziś osoby różnych historyczno-politycznych orientacji określają się jako od lat pilni czytelnicy „Kultury”, czerpiący z niej wiedzę i natchnienie. Być może. Ja tego nie powiem. Co prawda starałem się czytać „Kulturę” w miarę regularnie. Jednakże temperatura i ciężary tamtego czasu nie zawsze czyniły to realnym, zwłaszcza w czytaniu od deski do deski. Korzystałem więc także z recenzji, streszczeń, wyciągów przygotowywanych przez sekretariaty, doradców itp. Po latach uświadomiłem sobie, iż przynajmniej część z nich były to „preparaty” z uproszczoną, „anty-Kulturową” tendencją.

¹ W. Jaruzelski, *O stanie wojennym raz jeszcze*, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 126, s. 3–54.

Był Pan widziany przeze mnie, bliską mi orientację i środowisko jako bardzo trudny przeciwnik. Rozgłosnia „Wolna Europa” uderzała na szerokim froncie, bardziej pobudzała emocje, niż zapładniała umysły, wyraźna była jej dyspozycyjność. „Kultura” wręcz przeciwnie, docierała w „wąskim paśmie”, ale głębiej, do osób i środowisk opiniotwórczych, uzbrajała je, niosła skutki długofalowe. To były dla nas, ówczesnych władz, publikacje wielce dotkliwe, przy tym również dziś części z nich nie uważam za bezdyskusyjne i w pełni sprawiedliwe. Naszą „bronią”, a raczej taktyką władz, było głównie przemilczanie. Jednakże wiele publikacji „Kultury” – z uwagi na swój wysoki poziom, rzeczowość, wartość refleksyjno-poznawczą, widzenie polskich spraw w szerokim, zwłaszcza wschodnim kontekście – nie pozostawało bez śladu również w naszej świadomości czy podświadomości. Nieraz czytając „ze zgrzytaniem zębami” niektóre pozycje, jednocześnie – chcąc nie chcąc – wyciągaliśmy z nich również konstruktywne wnioski. Jednym słowem „Kultura” nas osłabiała, ale jakby to paradoksalnie nie brzmiało, pośrednio również wzmacniała, przyczyniając się nieraz do pogłębienia czy modyfikacji ocen, ujawnienia słabych punktów, korygowania niektórych posunięć. Niestety, takiego właśnie reagowania na „Kulturę” było stanowczo za mało. Gdyby było go więcej, udałoby się, być może, mądrzej oceniać, lepiej i szybciej rozwiązywać niektóre trudne polskie problemy.

Dziś należy do dobrego tonu powoływanie się na Pańskie wypowiedzi, Pański autorytet. Mój głos w takim chórze mógłby zabrzmieć pretensjonalnie lub – co gorzej – koniunkturalnie. Dlatego też niech mi wolno będzie wyrazić jedynie i po prostu słowa głębokiego szacunku oraz przesłać Panu życzenia długiej jeszcze kontynuacji tak potrzebnych wciąż Polsce Pańskich przenikliwych, odważnych ocen i rad

Wojciech Jaruzelski

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Waław Jędrzejewicz

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Jędrzejewicz Waław) pochodzi z lat 1947–1948, 1950–1952, 1958, 1960–1980, 1982, 1983, 1985–1989. Składa się z 257 listów: 126 Waława Jędrzejewicza i 131 Jerzego Giedroycia.

Waław Jędrzejewicz (1893–1993) – zawodowy wojskowy, polityk, historyk; członek POW (1914–1915 i 1918), żołnierz Legionów Polskich (1915–1917), więzień niemiecki (1917–1918), oficer Wojska Polskiego (od 1918, gen. bryg. od 1992), absolwent Wyższej Szkoły Sztabu Generalnego (1921), *attaché militaire* w Tokio (1925–1928), dyrektor Departamentu Administracyjnego (1928–1931), a następnie Departamentu Konsularnego MSZ (1931–1933), podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu (1933–1934), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1934–1935), na emigracji (od 1939), współzałożyciel Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (1942) oraz Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (1943, dyrektor 1963–1964, prezes 1977–1978), profesor Wellesley College (1948–1958), Ripon College (1958–1963) i Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, doktor *honoris causa* Kalamazoo College (1959) i Ripon College (1990); publikował na łamach „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (1966); autor m.in. opacowania *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935* (1977), biografii *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys* (1982) oraz pamiętników *P.O.W. i Batalion Warszawski. Moja służba 1914–1915* (1939) i *Wspomnienia* (1993).

1

22 czerwca 1963 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Przede wszystkim chciałbym poinformować Pana Redaktora, iż po piętnastoletniej pracy profesorskiej w college'ach amerykańskich osiadłem na stałe w Nowym Jorku i objąłem stanowisko dyrektora Instytutu Piłsudskiego w Ameryce. Myślę, że z tego tytułu kontakt nasz będzie jeszcze bardziej częsty, gdyż będę teraz znacznie bliżej wielu spraw polskich, które są tak rzeczowo i interesująco traktowane w Pańskiej „Kulturze”, „Zeszytach Historycznych” i licznych książkach przez Pana wydanych.

Od razu mam dwie sprawy do Drogiego Pana:

1. Pan płk Schaetzel za moim pośrednictwem prosił p. Wiktora Sukiennickiego o napisanie dla „Kultury” recenzji ze świeżo wydanego VII tomu „Niepodległości”. Wie Pan zapewne, że jest to tom niezwykle ciekawy ze względu na ogłoszone w nim nieznane listy Piłsudskiego (w liczbie 37)¹. P. Sukiennicki podjął się tego, a ja uprzejmie awizuję Panu tę sprawę i liczę, że artykuł p. Sukiennickiego znajdzie się na łamach „Kultury”.

2. Pan płk Koc wspomina mile spotkanie z Panem w Nowym Jorku. Jest on kierownikiem naszej biblioteki i archiwum. W bibliotece – o zgrozo! – nie posiadam „Zeszytów Historycznych”, a ja nie chcę na razie oddać moich własnych tomów. Gorąca prośba od Instytutu, niemającego odpowiednich funduszy na prenumeratę: czy może on otrzymać zaległe zeszyty (1–5) i być wciągniętym w przyszłości na listę bezpłatnych egzemplarzy? Piszę to ze wstydem, bo wiem, że i u Panów nie przelewa się, ale spełniam prośbę płk. Koca i liczę na jej przychylne załatwienie.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz
Dyrektor Instytutu

2

17 stycznia 1964 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Od kilku lat pracuję nad historią polityczną Europy Środkowo-Wschodniej. Przedmiot ten wykładałem w college'u amerykańskim,

¹ K. Świtalski, *Listy Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1963, t. 7, s. 5–126.

a zorientowawszy się, że istnieje w języku angielskim tylko jeden podręcznik odnośnie tego zagadnienia (Halecki: *Borderland of Western Civilization*), a w żadnym innym języku – łącznie z polskim – nie ma dotąd żadnej książki na ten temat, przystąpiłem do pracy nad nią.

Załączona notatka da Panu pojęcie o tym, jak ten problem jest przeze mnie traktowany. Piszę to po polsku, a jednocześnie opracowuję niektóre rozdziały po angielsku, gdyż chciałbym wydać tę książkę w obu językach.

W moim rozumieniu temat jest fascynujący, gdyż dramat tych krajów i ludów, widziany poprzez tysiąc lat ich historii, jest istotnie niezwykły. Dla olbrzymiej masy społeczeństwa polskiego (i wszystkich zresztą innych narodowości) sprawy te są zupełnie nieznane. Kto z nas uczył się kiedy o historii Czech, Węgier lub Bułgarii?

Kto wie coś o powstaniu Rumunii i co w ciągu wieków działo się na ich terytorium? Kto się orientuje w konflikcie Kościołów i ich obrządków w tej części Europy, sprawie dziś tak niesłychanie aktualnej?

Piszę tę książkę z niezwykłym zainteresowaniem i szereg osób, które czytało poszczególne rozdziały, uważa je za dobre i bardzo ciekawe.

Czy Biblioteka „Kultury” nie zainteresowałaby się polskim wydaniem tej książki? Wydaje mi się, że tematowo pasuje ona do dotychczasowego, tak wspaniałego dorobku Pańskiego wydawnictwa, a zapewniam Pana, że nie przyniesie ona mu wstydu. Objętościowo także powinna się zmieścić w ramach tego, co wydajecie, bo macie już tak wielkie pod względem ilości stron dzieła, jak *Doktor Żiwago*², antologia literatury sowieckiej³, a zwłaszcza Wittlina *Orfeusz*⁴.

Przewiduję w tekście około trzydzieści małych szkiców i kilka wykresów genealogicznych (np. Jagiellonowie i Habsburgowie). To jest konieczne, gdyż inaczej czytelnik może zginać w tym kalejdoskopie zmian politycznych i osobowych w tej części Europy.

Gdyby Pan Redaktor zainteresował się tą pracą, mógłbym Panu przesłać kilka rozdziałów z różnych epok i krajów do przejrzania i zorientowania się, jak to jest pisane.

Przesyłam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania i ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

² B. Pasternak, *Doktor Żiwago*, tłum. [J. Stempowski] P. Hostowiec, Instytut Literacki, Paryż 1959.

³ *We własnych oczach. Antologia współczesnej literatury sowieckiej*, Instytut Literacki, Paryż 1963.

⁴ J. Wittlin, *Orfeusz w piekle XX wieku*, Instytut Literacki, Paryż 1963.

3

22 stycznia [1964 r.]

Szanowny Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 17 bm. Temat Pana książki jest niezmiernie interesujący i aktualny dla czytelnika polskiego. Znajomość sąsiadów nigdy nie była mocną stroną polskiej inteligencji, ale dziś jest znacznie gorzej niż przed wojną. A sytuacja międzynarodowa, a szczególnie przemiany, które zachodzą w samym Związku Sowieckim i demokracjach ludowych, wymagają bardziej niż kiedy indziej znajomości naszych sąsiadów. Na pewno jest również bardzo ważne zapoznanie czytelnika anglosaskiego ze Wschodnią Europą, o której nie ma on dotąd pojęcia.

Wydaje mi się jednak, że Pana książka musi być inaczej zrehabilitowana dla czytelnika polskiego niż amerykańskiego. Pierwsza uwaga o charakterze ogólnym: sądzę, że nie można dziś tych krajów zamykać na roku 1956. Zasadnicze przemiany w samej Rosji, jak i demokracjach ludowych nastąpiły właśnie po tej dacie. Musiałaby to być data 1961 r. co najmniej.

Jeśli idzie o wydanie polskie, to sprawa historii Polski nie byłaby potrzebna. Tak samo, myślę, można by opuścić kraje bałkańskie z Grecją na czele. Natomiast wydaje mi się koniecznością uwzględnienie Ukrainy i Białorusi. Nie wiem, czy Pan się z tymi uwagami zgodzi, ale z punktu widzenia kraju – a to jest w mojej robocie najważniejsze – wydaje mi się konieczne.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

4

7 lutego [1965 r.]

Szanowny Panie Ministrze,

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana z wielką prośbą. Idzie o rzecz następującą: parę lat temu gen. Anders dekorował gen. Szandruka Vir-tuti Militari za kampanię wrześniową. Spotkało się to z niesłychaną nagonką prasy prowarszawskiej na Zachodzie („Nowy Znak” w Sztokholmie, „Oblicze Tygodnia” w Londynie), prasy krajowej, a nawet prasy sowieckiej, jak „Litieraturnaja Gazieta”.

Od bardzo długiego czasu starałem się, by dano odprawę tej nagonce, ale bez rezultatu. Nawet materiały w tej sprawie mogłem dostać

drogą pośrednią. Tłumaczę to sobie jedynie tym, że niektóre koła emigracyjne są tak sterroryzowane propagandą warszawską, żyją w takim strachu, by je nie posądzono o „faszyzm”, że wolą tej sprawy nie poruszać i milczeć. Wydaje mi się, że tego rodzaju stanowisko przynosi nam nieobliczalne szkody. W wypadku gen. Szandruka jest to tym gorsze, że to jest człowiek naprawdę propolski i wielokrotnie to udokumentował. Czy Pan nie zechciałby się tą sprawą zająć i napisać udokumentowaną odpowiedź? Fakt, że podpisywał Pan konwencję wojskową w 1920 r., daje do tego pełny tytuł. Gdyby ta sprawa Pana zainteresowała, to przysłałbym zebrane przeze mnie ataki na gen. Szandruka, o których wspominałem wyżej, materiały, które udało mi się zebrać w Londynie. Dużo materiału będzie również w pamiątnikach gen. Szandruka *Arms of Valor*⁵, no i najwięcej faktów mógłby dać sam Szandruk (Pawło Szandruk, 441, Woodland St., Trenton, New Jersey). Bardzo gorąco Pana na to namawiam.

W oczekiwaniu odpowiedzi łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

5

12 lutego 1965 r.

Szanowny Panie Redaktorze,

Otrzymałem list pański z 7 lutego w sprawie gen. Szandruka. Zagadnienia tego nie znam, nigdy nie miałem z nim do czynienia, o odznaczeniu gen. Szandruka nie wiedziałem, z Ukraińcami kontaktu nie mam, nie wyczuwam zupełnie klimatu tej sprawy, choć wiem, że ona istnieje.

Jeśli są ataki na kawalera *Virtuti Militari*, to – jak mi się wydaje – instytucją, która powinna go wziąć w obronę, jest kapituła tego orderu. Nie wiem, kto wchodzi w jej skład (są, zdaje się, dwie kapituły *Virtuti Militari*, co woła o pomstę do nieba), ale przecież jakiś wniosek na odznaczenie był złożony, umotywowany i zatwierdzony. W wyjaśnienie tej sprawy nie potrzebuje wchodzić gen. Anders, jeśli mu to z jakichś względów niewygodne, wystarczy, gdy ktoś z jego otoczenia miarodajnie wyjaśni motywy nadania gen. Szandrukowi tego wysokiego odznaczenia.

Łączę wyrazy szacunku

Wacław Jędrzejewicz

⁵ P. Shandruk, *Arms of Valor*, R. Speller, New York 1959.

6

31 października 1966 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list i ciekawe omówienie książki Gruszeckiej⁶. Zamieszczę je w nrze grudniowym lub styczniowym „Kultury”.

Czy Instytut im. Piłsudskiego posiada protokoły Rady Obrony Państwa z 1920 r.? W periodyku, wydawanym w Warszawie przez wydawnictwo Książka i Wiedza, pt. „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich”, w nrze 1 z 1965 r. ogłoszono te protokoły w opracowaniu Artura Leinwanda i Jana Molendy⁷. Gdyby Instytut posiadał te protokoły, to byłoby ciekawe porównać z opublikowanym tekstem i ewentualnie wydrukować uzupełnienia. Będę wdzięczny za wiadomość.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

7

6 stycznia [1967 r.]

Szanowny Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 31. Wyjaśnienia chętnie zamieszczę, ale będę to mógł zrobić dopiero w nrze marcowym. Nr styczniowy był już 16 grudnia zamknięty, a jest to numer podwójny.

Bardzo liczę na omówienie książki Rothschilda.

Zwrócił Pan zapewne uwagę na bardzo ciekawe notatki Świtalskiego⁸, które drukuje warszawska „Kultura”?

⁶ A. Gruszecka, *Powieść o Kronice Galla*, cz. 1–3, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962–1966.

Anieli Gruszecka (1884–1976) – pisarka; autorka m.in. popularnych powieści historycznych dla młodzieży.

⁷ A. Leinwand, J. Molenda, *Protokoły Rady Obrony Państwa*, „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich. Studia i Materiały” 1965, t. 1, s. 316–317.

Artur Leinwand (1923–1995) – historyk, płk LWP; więzień sowiecki (1940–1941), w LWP (1943–1968), wykładowca WAP (1951–1968).

⁸ *Zapiski Kazimierza Świtalskiego*, „Kultura” (Warszawa) 1966, nr 51–52; „Kultura” (Warszawa) 1967, nr 1–2.

W recenzji p. Gruszeckiej⁹ wspomina Pan o listach Sawinkowa. Józef Czapski, który jak i ja b. się przyjaźnił z Fiłosofowem, przypomina sobie, że po „zdradzie” Sawinkowa Fiłosofow pojechał do Sulejówka i oddał Marszałkowi całą swoją korespondencję z Sawinkowym. Podobno niezmiernie ciekawą. Może te właśnie listy posiada Instytut?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

8

29 stycznia 1967 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Załączam omówienie książki Josepha Rothschilda *Piłsudski's Coup d'Etat*¹⁰. Jeśli Pan lubi być „pierwszym” w zakresie informacji, to i w tym wypadku uda się to Panu. Dotąd, o ile wiem, nikt jeszcze nie omówił tej książki.

Ta sama Columbia University Press, która wydała tę książkę, przystępuje już do realizacji mojego opracowania misji Józefa Lipskiego w Berlinie 1933–1939. Będzie to dość duża praca po angielsku, ok. 600 stron druku. Kontrakt z Columbią mam już podpisany, w najbliższych dniach zacznę rozmowy z ich *editorem*, a w planie wydawniczym Columbii przewiduje się wydanie tej książki na jesieni. Niech Pan szuka recenzenta! Jakaż szkoda, że zabrakło nam Sokolnickiego!

Pisał Pan w liście z 6 stycznia o pamiętniku Świtalskiego drukowanym w warszawskiej „Kulturze”. Jeszcze nie znam dalszych numerów, tylko No. 51/52 z początkiem pamiętnika. Według mojej oceny, a znam przecież niektóre z rozmów, które Świtalski zanotował, i według opinii Schaetzla teksty te nie są fałszowane lub „fryzowane”. Są dla mnie rewelacyjne (stosunek Piłsudskiego do Mussoliniego i inne). Czy nie uważa Pan, że uległość „Kultury” do żądania pani Świtalskiej¹¹ wskazuje na dużą zmianę metod postępowania? Jednak uznano jej prawo do pamiętnika (choć, o ile wiem, nie zwrócono go jej), wstrzymano dalszy druk (w myśl testamentu Świtalskiego wolno ten pamiętnik drukować

⁹ W. Jędrzejewicz, *Powieść o Kronice Galla*, „Kultura” 1966, nr 12, s. 145–156.

¹⁰ W. Jędrzejewicz, *Wypadki majowe w Polsce w 1926 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 12, s. 220–231.

¹¹ Janina Świtalska (1898–1995) – nauczycielka; sekretarka Michaliny Mościckiej (od 1926); żona Kazimierza Świtalskiego (od 1927).

dopiero po dwudziestu latach po jego śmierci) i nawet ofiarowano jej honorarium, którego nie przyjęła. Przed paru laty nie byłoby tak uprzejmi.

Pytał Pan kiedyś, czy tekst protokołów Rady Obrony Państwa z 1920 r. ogłoszony w tomie I „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich” jest ścisły. Dopiero niedawno otrzymałem ten tom i mogłem sprawdzić jeden tylko dokument, ale ważny. Jest to opinia gen. Rozwadowskiego¹² o Weygandzie (protokół No. 18 z 27 sierpnia 1920 r., tom I, str. 268–269). Mamy w archiwum gen. Rozwadowskiego ten sam protokół w dwóch wersjach, jedna to notatki robione widocznie bezpośrednio po posiedzeniu Rady i przesłane gen. Rozwadowskiemu do poprawienia i parafowania. Druga to poprawiony przez niego tekst i podpisany własnoręcznie. Ten tekst zgadza się całkowicie z tekstem na str. 268–269. Czyli wydaje się, że protokoły nie są fałszowane, przynajmniej w tym wypadku.

Wspomina Pan o listach Sawinkowa. Korespondencji Sawinkow–Filosofow (którego też dobrze znałem) nie posiadamy. Te odręczne listy Sawinkowa do Piłsudskiego, które znajdują się w Instytucie, są z różnych czasów, pisane przeważnie z zagranicy, streszczające jego rozmowy z Lloydem George’em, Churchillem i innymi politykami angielskimi i francuskimi. Często charakterystyczny nagłówek: *Mnogouważajemyj Naczalnik Polskowo Gosudarstwa*¹³ etc..., a potem: *Dorogoj Iosif Iosifowicz...*¹⁴

Gdy przysłała wiadomość o aresztowaniu Sawinkowa w Rosji, Piłsudski wezwał mnie do Sulejówka i wypytywał o szczegóły, których zresztą nie znałem, bo dla nas wszystkich była to niespodzianka. Nigdy nie widziałem Piłsudskiego tak zdenerwowanego i przejętego, jak wówczas.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

¹² Tadeusz Rozwadowski (1866–1928) – gen. broni WP; szef SG WP (1920–1921), generalny inspektor kawalerii (1922–1926), naczelny dowódca wojsk rządowych (1926), więzień polityczny (1926–1927).

¹³ *Mnogouważajemyj Naczalnik Polskowo Gosudarstwa* (ros.) – Wielce Szanowny Naczelnik Państwa Polskiego

¹⁴ *Dorogoj Iosif Iosifowicz* (ros.) – Drogi Józefie Józefowiczu

9

11 lipca 1967 r.

Drogi Panie Ministrze,

Wielkie prośby. Zapewne Pan słyszał o Hindusie Peterze Rainie, który studiował w Polsce i został z niej b. brutalnie usunięty. Otóż Raina pracował specjalnie nad polityką ministra Becka w ostatnich latach trzydziestych i przysłał mi rękopis swej pracy. Praca jest nie tylko ciekawa, że jest to praca pisana z entuzjazmem o Becku, ale również dlatego, że udostępniono mu w Polsce archiwa dawnego MSZ. Chciałbym tę pracę drukować albo w „Zeszytach Historycznych”, albo w broszurze. Wymaga ona jednak kompetentnej adjustacji i zapewne wyjaśnień. Czy to by Pana interesowało? Bardzo byłbym się cieszył, gdyby Pan chciał się tym zająć.

Druga prośba: przeczytałem w „Nowym Świecie” o książce *An American in Poland* by Anne Josepha Pawełek, Endurance Press, Detroit, Michigan 1967. Czy nie zechciałby Pan tej książki dla nas omówić? Jest tak niezmiernie mało książek Amerykanów polskiego pochodzenia o Polsce, że warto je omawiać, ma się rozumieć, bez taryfy ulgowej.

Prosząc o parę słów odpowiedzi, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

10

18 sierpnia 1967 r.

Szanowny i Drogi Panie Redaktorze,

Winszuję wynalezienia pracy Rainy! Po prostu „rękopis z Saragossy”. Po powrocie z wypoczynku zabrałem się zaraz do czytania. Interesuje mnie ona bardzo, jest doskonałym uzupełnieniem mojej pracy o Lipskim. Proponowałbym Panu wydać ją jako **książkę** (ok. 150 stron druku, jak liczę, trochę mniej niż *Bohater pozytywny*¹⁵), a nie jako część „Zeszytów Historycznych”. Myślę, że w postaci książki łatwiej dostanie się do kraju, a tam powinni zapoznać się z nią polscy historycy, z którymi Raina tak dobrze się rozprawia.

Chętnie zabiorę się, by zrobić *rewriting* tej pracy. Od razu jednak zaznaczam, że chciałbym utrzymać – tam gdzie można – trochę chropowaty styl autora, bo to nadaje kolor i smak tej pracy pisanej przez

¹⁵ P. Guzy, *Krótki żywot bohatera pozytywnego*, Instytut Literacki, Paryż 1966.

Hindusa. Liczę, że Panowie dadzą jakiś wstęp odpowiedni z informacjami o autorze. Rozmawiałem o tym z Jantą, który też to radzi. Czyściłbym tylko bardziej jaskrawe wypadki użycia niewłaściwych słów czy źle sformułowanych zdań.

Poza tym jest kilka passusów, które chciałbym przedyskutować z autorem, by je zmienić lub opuścić. Na str. 154, gdy się mówi o roku 1939, jest zaznaczone o „dodawaniu sił Hitlerowi przez brytyjskich, polskich i radzieckich polityków”. Ktoś postawił przy tym słusznie znak zapytania. Bardzo krzywdzące dla Polski zdanie, jeśli chodzi o rok 1939. Chciałbym usunąć słowo „polskich”.

Fałszywa charakterystyka Śmigłego (str. 159): „względnie dobry orator, był alarmująco złym taktykiem” winna być albo opuszczona, albo zmieniona. Śmigły nie był mówcą, nie znosił tego i mało się udzielał. To nie jest jego cechą charakterystyczną. Był **doskonałym** taktykiem, jak wykazała wojna 1920 r. Jeśli kto chce, może znaleźć inne ujemne jego cechy (znam je aż nadto dobrze), ale nie te, które podaje Raina.

Jest poza tym wiele spraw kłopotliwych, raczej technicznych, trudnych do uporządkowania bez pomocy autora. Np. podany jest cudzy-słów na początku cytaty, a nie ma go na końcu i trudno określić, gdzie się cytata kończy. Podane są w tekście głównym numerki odnośników, ale brak jest ich tekstów. Do nazwisk, zwykle podawanych bez imienia (Thugutt¹⁶, Lieberman etc.), trzeba by dodać odnośniki, kim oni byli. Chciałbym to uzgodnić, ale z kim? Z Drogim Panem czy autorem? Bardzo chętnie nawiązałbym kontakt z p. Rainą.

Doszły do mnie słuchy *via* Drymmer, że podobno ta właśnie praca Rainy wyszła po angielsku. Nie znam ani tytułu, ani miejsca wydania. Czy Pan coś wie o tym? Jeśli tak, jeśli to wyszło, czy nie mógłby Pan dostarczyć mi egzemplarza? Pomógłby mi bardzo, bo w polskim tekście są zdania, których sens trudno złapać i nawet wódka nie pomoże.

Muszę wiele cytat Rainy sprawdzić z dokumentami, bo czuję, że są pewne niedokładności. To mi zajmie sporo czasu, bo będę musiał szukać ich po bibliotekach. Tyle o tej książce.

¹⁶ Stanisław Thugutt (1873–1941) – polityk; działacz ruchu ludowego (od 1917), minister spraw wewnętrznych (1918–1919), poseł na sejm (1922–1927), na emigracji (od 1940).

Załączam omówienie książki Anne Pawelek¹⁷, o co Pan prosił. Przypomina mi ta książka powiedzonko, zdaje się, Tuwima: „Dla Putramenta / Szkoda papieru i atramentu”.

Dziękuję za czek za recenzję o Rothschildzie.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

11

4 września 1967 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Przeczytałem już po raz drugi pracę Rainy, adiustując język polski. Jeszcze muszę to powtórzyć dwa lub trzy razy, bo poprawek jest bardzo wiele, mimo iż pewne charakterystyczne wyrażenia autora pozostawiam bez zmian.

Mam z tym dużo roboty, znacznie więcej niż myślałem, gdy czytałem manuskrypt po raz pierwszy. Okazało się bowiem, że jest to bardzo duża i mozolna praca i już żałuję, że się jej podjął.

Chodzi o to, że sprawdzając pewne fakty w źródłach, na które Raina się powołuje, znalazłem, że podane przez niego numery dokumentów są mylne (np. nie No. 427, lecz 421; nie 473, lecz 493; nie 73, lecz 70; nie tom V, lecz tom VI itd.). Tego zapewne jest znacznie więcej, bo jeszcze nie sprawdziłem połowy dokumentów niemieckich i wszystkich angielskich (muszę iść do biblioteki, bo *Documents on British Foreign Policy* nie mamy w Instytucie Piłsudskiego).

Także są błędy w nazwiskach: nie Boltcher, lecz Böttcher¹⁸, nie Kalhof (pod Gdańskiem), lecz Kalthof. Musiałem długo szukać na mapie jakiejś miejscowości pod Dreznem, bo czułem, że była nieściśle podana itd.

Mam obawę także co do ścisłości tłumaczeń z angielskich lub niemieckich dokumentów, ale sprawdzenie tych licznych cytów przekracza moje możliwości i muszę pozostawić to na odpowiedzialność autora. Tę

¹⁷ W. Jędrzejewicz, *Amerykanka o Polsce przedwojennej*, „Kultura” 1967, nr 10, s. 133–135.

¹⁸ Victor Böttcher (1880–1946) – polityk niemiecki; działacz nazistowski (od 1933), kierownik Wydziału Zagranicznego Senatu Wolnego Miasta Gdańska (1935–1939), szef rejencji poznańskiej (1940–1945).

wątpliwość nasunął mi tytuł, jaki Raina dał Perkowskiemu¹⁹, zastępcy Komisarza Generalnego w Gdańsku w randze radcy. Raina pisze o „konsulu” Perkowskim, tłumacząc w ten sposób słowo *counselor*²⁰, podane po angielsku w dokumencie niemieckim. Takich gaf jest więcej.

Jest także nieporządek w bibliografii. W odnośnikach znalazłem 16 tytułów dzieł, na które Raina się powołuje, a których nie podał w bibliografii na końcu książki. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca w poważnej pracy. Trzeba to jakoś wyczyścić, sam nie wiem, jak to zrobić, bo nie chce mi się przepisywać całej bibliografii raz jeszcze. A są w niej nieścisłości (brak miejsca wydania książki).

Sam jestem pies na takie rzeczy (widział Pan moje przypisy do *Wojny przewencyjnej*²¹) i gdyby Raina u mnie pisał pracę doktorską, dałbym mu szkołę!

Z tych przykładów Drogi Pan widzi, jak żmudną i uciążliwą jest ta adiustacja. Zajmuje mi ona o wiele więcej czasu, niż liczyłem.

Gdy raz jeszcze przepatrzę cały manuskrypt, podzielę się mymi uwagami z autorem, zarówno odnośnie kilku ustępów o znaczeniu zasadniczym, które będę proponował zmienić, jak również w sprawach technicznych. Dziękuję za adres Rainy.

W związku z tą pracą, z właśnie napływającymi z drukarni szpalta-
mi mej książki o Lipskim do korekty (580 stron), z forsownym opraco-
wywaniem po angielsku wspomnień paryskich Łukasiewicza (możliwy
jest mój wyjazd do Londynu do Instytutu Sikorskiego, gdzie znalazły
się ciekawe dokumenty), no i stałą mą pracą w Instytucie Piłsudskiego
nie jestem w stanie podjąć się napisania omówienia książki Kuniczaka.

Jest to znakomita praca, mimo różnych błędów i niedociągnięć,
dawno nie czytałem c[ze]goś równie potężnego. Znam autora, niezwy-
kle interesujący facet. Ale zasiąść do dużej pracy napisania recenzji
o tej wielkiej książce nie dam rady. Z tu będących osób może Katelbach
lub Janta mogliby to zrobić, nie rozmawiałem z nimi. Fryling pisze
o tym coś do Londynu, nie wiem zresztą, dla kogo.

Mam liczne telefony i rozmowy z gratulacjami za omówienie
Rothschilda. Jaklicz nareszcie rozwiązał zagadkę Śmigłego – doskona-

¹⁹ Tadeusz Perkowski (1896–1942) – prawnik, dyplomata; z-ca Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku (1937–1939), więzień sowiecki (1939–1942).

²⁰ *counselor* (ang.) – radca

²¹ W. Jędrzejewicz, *Sprawa wojny przewencyjnej z Niemcami w 1933 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 10, s. 143–174.

ły artykuł, mam tylko zastrzeżenia natury **technicznej** co do pierwszej jego części, może kiedyś napiszę o tym do Drogiego Pana.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

P.S.

Załączam czek na roczną prenumeratę „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” (15,00 dol.) od 1 października – dla mego zięcia, Andrzeja Becka. Adres: Mr. A. Beck, 43 Far Horizon Drive, Cheshire, Conn. 06410, USA.

12

7 września 1967 r.

Drogi Panie Ministrze,

Bardzo mi przykro, że mimo woli naraziłem Pana na takie kłopoty z opracowaniem Rainy. Ale jednocześnie się cieszę, że książka będzie po Pana przepracowaniu nie do zaczepienia.

Bardzo jestem ciekaw Pana uwag o artykule Jaklicza²².

Czy – będąc w Europie – nie wybiera się Pan również do Francji? W każdym razie będę wdzięczny za wiadomość, kiedy Pan będzie w Londynie. Niezbyt co prawda często, ale tam dojeżdżam i bardzo chciałbym się z Panem spotkać.

Szkoda, że zajęcia nie pozwalają Panu na omówienie książki Kuniczaka²³. Spróbuję zwrócić się o recenzję do Katelbacha.

Mam nową prośbę o radę. W ostatnim nrze leningradzkiego miesięcznika „Newa” (sierpniowy) rozpoczęto druk „dokumentalnej” powieści Wasilija Ardamatskiego pt. *Wozmiedie*. Dotyczy ona ostatniego okresu Sawinkowa i jego likwidacji przez NKWD. Ocieka od poloników. Jest to zapewne większa praca, gdyż to jest pierwszy odcinek. Kto, Pana zdaniem, mógłby to nie tyle omówić, ile „naprostować”? Karol Wędziagolski dużo pisał o Sawinkowie, ale – mało go znając (poznałem go dopiero w Rumunii przy marsz. Śmigłym) – nie bardzo się orientuję, na ile to wszystko, co pisze i opowiada, jest ściśle.

²² J. Jaklicz, 17 września 1939 r. w *Sztacie Naczelnego Wodza*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 12, s. 140–162.

²³ W. S. Kuniczak, *The Thousand Hour Day*, Dial Press, New York 1967.

Wiesław S. Kuniczak (1930–2000) – dziennikarz, prozaik, tłumacz; na emigracji (od 1939).

Trochę o tych sprawach wiem od Filosofowa, z którym się przyjaźniłem, ale to jest b. niewiele, tym bardziej, że Filosofow był bardzo dyskretny. Podobno po wyjeździe Sawinkowa do Rosji Filosofow pojechał do Sulejówka i oddał Marszałkowi całą swoją korespondencję z Sawinkowym. Nie natrafiłem dotąd na ślad tej korespondencji.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

13 września 1967 r.

Szanowny i Drogi Panie,

1. Załączam odpis mego listu do Rainy oraz notatkę. Niech Pan to przejrzy, a zorientuje się Pan, jak to wygląda widziane z bliska.

2. Wyjeżdżamy z żoną do Londynu w połowie października i pozostaniemy tam do pierwszych dni listopada. W Paryżu nie będziemy. Może uda się Panu być w tym czasie w Londynie, rad bym porozmawiać o wielu sprawach wydawniczych. Oczywiście podam Panu zawczasu nasz adres londyński.

3. Co do powieści o Sawinkowie, to i mnie przychodzi na myśl Wędziagolski. Pisał on swój pamiętnik po rosyjsku w jednym z miesięczników czy kwartalników nowojorskich²⁴ (nie czytałem go), gdzie jest wiele o Sawinkowie. Znał go doskonale. Nie znam Wędziagolskiego jako pisarza i nie wiem, wiele jest prawdy w tym, co pisze. Jego listy w sprawie Śmigłego w Rumunii nie grzeszyły ścisłością²⁵.

Myślę, że sprawę Sawinkowa zna bardzo dobrze Miedziński. Rozmawiałem wczoraj o tym z Katelbachem, on też sugeruje Miedzińskiego. Jako historyk mam pewne zastrzeżenia co do ścisłości faktów podawanych przez Miedzińskiego. Jego cudzysłowy przerażają mnie. Nie można po parudziesięciu latach cytować tak dokładnie treści rozmowy, jakby to było zapisane na gorąco, zaraz po rozmowie. Ale niewątpliwie Miedziński wie wiele i potrafi napisać, tylko podobno coś ze zdrowiem jest niezbyt dobrze.

²⁴ К. Вендзягольскій, *Савинков*, „Новый журнал” 1963, no. 71, s. 138–155; no. 2, s. 168–197.

²⁵ K. Wędziagolski, *List do Redakcji*, „Kultura” 1960, nr 7–8, s. 237–238.

Po przejściu granicy przez Sawinkowa miałem z Piłsudskim dramatyczną rozmowę w Sulejówku, gdzie mnie wezwał. Ale to był mały fragment wielkiej sprawy i dużej przyjaźni między tymi dwoma ludźmi. Coraz więcej jego listów do Piłsudskiego odnajduję w archiwum belwederskim. Ale to są lata 1919–1922. O tym, żeby Piłsufow oddał listy Sawinkowa w Sulejówku, nie słyszałem. U nas ich nie ma. Piłsufowa znałem dobrze z owych lat. Czarujący człowiek.

4. Odsyłam korektę *Amerykanki o Polsce przedwojennej*.

5. Może Pan zauważył, że w mym liście do Rainy wspomniałem o książce Bogdana Dopierały *Gdańska polityka Józefa Becka*. Mam ją, jeszcze nie czytałem, ale już widzę, jak ohydnie oskarża Becka o zaprzepaszczenie Gdańska. Książka duża, 387 stron, obstawiona „naukowo” źródłami, bibliografia etc. Jeśli interesowałby się Pan umieszczeniem w „Kulturze” omówienia tej pracy, mógłbym poradzić prof. dr Annę Cieniałę. Pisała swą pracę doktorską w Toronto na temat Polska a Gdańsk, zna ten temat jak mało kto i rozumie lepiej od innych politykę polską tych czasów. Przerzuciłem jej artykuł w ostatnim numerze „Bellony” (*O polskiej polityce zagranicznej w przededniu II wojny światowej*)²⁶, a bardzo dobry artykuł ukazał się (jej pióra) w tym roku w „East European Quarterly” (*The Significance of the Declaration of Non-Aggression of January 26, 1934, in Polish-German and International Relations: a Reappraisal*). Na wszelki wypadek podaję Panu jej adres: Prof. Anna Cieniała, Department of History, University of Kansas, Lawrence, Kansas, 66044. Może się kiedyś przyda.

6. Co do artykułu Jaklicza, to nie lubię używania w poważnym piśmie literacko-politycznym żargonu wojskowego. Skróty znane nam, wojskowym (albo i nieznane, tyle nowych powstaje), jak: BK, DP, Bgda Moto, Bgd Górskie, MP, „należy wysłać rozkaz tel. lub przez of.”, nie powinny być w tej formie podawane. To dobre dla notatki do pisma czysto wojskowego, a i to trzeba by wyczyścić. Że Jaklicz to napisał w swym dzienniku, to jest zrozumiałym, ale jak idzie do prasy, to mogłoby być podane w języku zrozumiałym dla wszystkich. Niech Drogi Redaktor podusi swych autorów w tych sprawach, ze mną włącznie, jeżeli coś takiego palnę.

Jak już krytyka redakcji, to idźmy dalej. Bardzo mi się nie podoba, że w „Kulturze”, a i w „Zeszytach”, nie umieszcza się nazwisk autora

²⁶ Anna M. Cieniała, *O polskiej polityce zagranicznej w przededniu II wojny światowej*, Bellona 1964, vol. 46, s. 3–12.

przed tytułem. Dlaczego taka oszczędność? A niechby było nazwisko przed artykułem i po, cóż to szkodzi, że się oszczędzi czytelnikowi wertowania, kto napisał dany artykuł. A to nie jest łatwo, by znaleźć koniec artykułu lub przerzucać się na koniec książki do spisu treści.

Zostawiam to Drogiemu Panu, mającemu nie takie sprawy na głowie, i przesyłam serdeczne pozdrowienia

Wacław Jędrzejewicz

14

19 listopada 1967 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Żałuję bardzo, że nie dane nam było spotkać się w Londynie. Rozmawiałem dwukrotnie z Miedzińskim. Jest w bardzo dobrej formie i jedyna trudność to jest skurcz trzech palców u każdej ręki, zresztą niebolesny, który utrudnia mu pisanie. Musi dyktować. Ale pamięć ma fenomenalną, mogłem to sprawdzić na kilku przykładach, i posuwa mocno naprzód swe pamiętniki.

Poszukuje jednak kompletów prasy polskiej z dawnych czasów, tego mu brak. Nie wiem, czy rzeczywiście British Museum tego nie posiada, czy on nie umie tam trafić.

Mam wrażenie, że pierwszy tom ma gotowy, choć mi mówił, że trzeba tam porobić różne poprawki w związku z ukazaniem się w międzyczasie nowych źródeł. Może uda się Panu wyrwać od niego ten tom (około 1000 stron maszynopisu).

Przy okazji spotkania się z Rainą proszę przekazać mu me pozdrowienia. Mówiłem o jego książce z p. Jadwigą Beckową, jest nią bardzo zainteresowana.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

15

2 stycznia 1970 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Na pewno było Panu wiadome, iż brat mój, Janusz Jędrzejewicz, w ostatnich latach swego życia w Londynie pisał swe wspomnienia. Zdaje mi się, że moja bratowa wspominała, że Pan interesował się wówczas – wiele lat temu – tą pracą.

Po śmierci brata w 1951 r. chciałem wspólnie z bratową zebrać i opracować te wspomnienia. Choroba jej i potem śmierć nie pozwoliły dokonać tego. W rezultacie dopiero w lecie 1969 r. otrzymałem z Londynu całość rękopisów i notatek mego brata.

Otrzymaany materiał przedstawia się, moim zdaniem, bardzo interesująco. Załączona notatka i spis rzeczy projektowanej książki dadzą Drogiemu Panu pojęcie o treści.

W liście do mnie z 22 września 1948 r. brat mój pisał: „Jedyna rzecz, na jaką mnie stać... to pisanie wspomnień... Piszę przede wszystkim dla siebie, ale gdyby to się kiedyś ukazało w wydaniu książkowym, mogłoby zainteresować nie tylko polityka i historyka, ale także historyka kultury, a może i szerszą publiczność, bo jednak życie miałem – mieliśmy wszyscy – urozmaicone... Najwięcej chcę zwracać uwagę na charakterystykę ludzi, z którymi miałem do czynienia, a to jest bardzo trudne, żeby ich sylwet psychicznych nie przeinaczyć ani *in plus*, ani *in minus* (np. osobę Mościckiego)... Myślę, że przyszły historyk będzie mi wdzięczny za tę stronę wspomnień, niezależnie od tego, czy będzie w zgodzie z moimi ocenami ludzi, czy też będzie ich oceniał inaczej”.

Wspomnienia brata wymagały szeregu komentarzy, które poczytałem, niektóre z nich są nawet dość długie, jak np. wstęp do *Reformy szkolnictwa*, gdzie wprowadziłem szereg własnych wspomnień z czasów, gdy pracowałem w oświacie.

Pragnę zapytać Drogiego Pana, czy nie interesowałby się Pan teraz wydaniem tych wspomnień? Jako próbkę posyłam Panu trzy rozdziały: *Rozmowy z marszałkiem Piłsudskim*, *Po śmierci Komendanta* i *Walery Sławek*. W tych egzemplarzach brak jest niektórych moich komentarzy i odnośników. Jeśli chodzi o osobę Piłsudskiego, jest to, zdaniem moim, niezwykle trafna jego charakterystyka. A jeśli chodzi o Ozon, to jest to jedyne, o ile wiem, źródło autorytatywnie wskazujące rozłam w obozie piłsudczyków w latach 1937–1939.

Muszę nadmienić, iż w innych rozdziałach charakterystyki niektórych osób wówczas rządzących w Polsce są czasami bardzo ostre i surowe. Trudno, po trzydziestu latach można już to pisać tak, jak się wówczas na to patrzyło.

W ciągu kilku tygodni całość wspomnień mego brata, wraz z bibliografią i komentarzami, będzie ukończona. Ostatnia rzecz, na którą czekałem, jest fotostat tomiku poezji brata z 1907 r.²⁷, przysłany mi

²⁷ J. Jędrzejewicz, *Poezje*, G. Gebethner, Kraków 1907.

właśnie przez Bibliotekę Jagiellońską. Może to się przyda w biografii, którą pisze Fryling.

Bardzo proszę o zwrot załączonych trzech rozdziałów wspomnień.

Łączę wyrazy szacunku i – przy rozpoczynającym się nowym roku – życzenia zdrowia i pomyślnej pracy

Wacław Jędrzejewicz

16

30 stycznia 1970 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list i pasjonujące fragmenty pamiętników Pana brata. Bardzo bym chciał je wydać, bo to może być jeden z ważniejszych przyczynków historycznych, ale sytuacja przedstawia się następująco: w bieżącym roku mój plan wydawniczy jest ogromny i zupełnie się nie orientuję, czy uda mi się go wykonać. Widziałbym więc druk dopiero w roku przyszłym. Byłyby dwa warianty: albo wydanie w książce, z tym że ze względu na dużą objętość może byłoby lepiej opuścić druk artykułów, które Pan przewiduje, a zostawić jedynie część wspomnieniową, albo w „Zeszytach Historycznych”, jeśli mi się uda przekształcić je w przyszłym roku na kwartalnik. Moją ambicją jest, by z „Zeszytów” zrobić odpowiednik przedwojennej „Niepodległości”. Jest to, ma się rozumieć, rzecz niepewna, ale rosnące prenumeraty napędzają mnie pewnym optymizmem. W osobnej kopercie odeślę w tych dniach trzy rozdziały wspomnień, pocztą poleconą.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

17

18 lutego 1970 r.

Drogi Panie,

Nawiązując do Pańskiego listu z 30 stycznia odnośnie wydania wspomnień mego brata, dziękuję serdecznie za zainteresowanie się tą sprawą.

Rozumiem, że program na rok 1970 co do ilości zamierzonych wydawnictw ma już Pan wypełniony. W 1969 roku wydał Pan 17 tomów. Jeśli podobna ilość jest przewidywana na rok 1970, to jednak może jakoś uda się zmieścić jeszcze jedna książka. Nie tracę nadziei. Jeśli nie – pozostanie rok 1971.

Byłoby wielkim osiągnięciem, gdyby udało się Panu stworzyć z „Zeszytów Historycznych” kwartalnik. Mam nadzieję, że materiału na to nie zabrakłoby. Ale jeśli chodzi o wspomnienia mego brata, to byłbym przeciwny rozbijaniu ich na kilka numerów „Zeszytów”. Wydaje mi się, że jego udział w pracach niepodległościowych i rola, jaką odgrywał na najwyższych stanowiska państwowych, zasługują na to, by skromnej objętościowo jego emigracyjnej spuściźnie pisarskiej – a ważnej jako dokument historyczny – poświęcić jeden nieduży tom, liczący zapewne trochę ponad 300 stron druku (około 400 stron maszynopisu).

Także byłbym przeciwny eliminowaniu z całości drugiej części książki pt. *Śladem idei*. Trzeba sobie bowiem uprzytomniać, że w obozie piłsudczyków owych czasów zagadnieniami ideologicznymi zajmowało się zaledwie parę osób. Poza Sławkiem, który nie władał piórem, właściwie tylko Adam Skwarczyński i Janusz Jędrzejewicz byli tymi, którzy wgłębiali się w ideologiczne rozważania i dawali temu wyraz w dyskusjach i artykułach („Droga”, „Pion” i inne czasopisma). Jak dziś patrzę na te zagadnienia z przeszłości, to poza tymi trzema nazwiskami prawie nie widzę innych tego kalibru. Prystor²⁸, Bartel²⁹ byli ludźmi zupełnie innej kategorii, Matuszewski³⁰ interesował się wówczas raczej zagadnieniami gospodarczymi. Miedziński i Świtalski byli taktykami rozgrywek politycznych, nie wchodząc w filozofię i ideologię obozu piłsudczyków. Tak że podanie obecnie również i tych elementów, którymi brat mój żył bardzo głęboko, w jednej całości ze wspomnieniami wydaje się całkowicie uzasadnione.

Poza tym w jednym z odczytów znajdują się opisy rozmów mego brata z Piłsudskim. Specjalnie jedna rozmowa, niezwykle ważna (i tragiczna), podczas ostatniej bytności brata w Belwederze, gdy opuszczał stanowisko premiera.

²⁸ Aleksander Prystor (1874–1941) – polityk, płk WP; działacz socjalistyczny (od 1895), minister pracy i opieki społecznej (1929–1930), poseł na sejm (1930–1935), minister przemysłu i handlu (1930–1931), premier (1931–1933), senator (1935–1939), marszałek senatu (1938), więzień sowiecki (od 1940).

²⁹ Kazimierz Bartel (1882–1941) – matematyk, polityk; profesor Politechniki Lwowskiej (1913–1941), minister kolei (1919–1920), poseł na sejm (1922–1930), premier (1926, 1928–1929, 1929–1930), senator (1938–1939), zamordowany przez Niemców.

³⁰ Ignacy Matuszewski (1891–1946) – polityk, płk WP; szef Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza (1920–1923), poseł w Budapeszcie (1928–1929), kierownik Ministerstwa Skarbu (1929 i 1930–1931), publicysta „Gazety Polskiej” (1932–1936), na emigracji (od 1939), współzałożyciel KNAPP (1942).

Odczyty Janusza Jędrzejewicza *W dniu imienin...*³¹ i *Demokracja – chwila obecna*³² ukazały się drukiem jako broszury wydane w Tel-Aviv przez Tomira Drymmera, pierwsza w 1941 r., a druga w 1945. Te małe broszurki, zaginione dziś zupełnie, są swego rodzaju białymi krukami.

Wykład pt. *Myśl państwowa piłsudczyków...*³³ został wygłoszony w 1949 r. w Szkole Nauk Politycznych w Londynie i został powielony jako skrypt. Dziś prawie nie do osiągnięcia, nikt o tym nie wie, w bibliotekach nieznany.

Wreszcie krótka praca *Filozofia życia państwowego* (1951) była drukowana w „Niepodległości” londyńskiej (tom V)³⁴. Tom ten jest zupełnie wyczerpany. Inne numery „Niepodległości” są też białymi krukami. W Instytucie Piłsudskiego sprzedajemy set (7 tomów) „Niepodległości” za 125 dol. i nie możemy zaspokoić klientów, bo nie mamy dość pełnych kompletów. Instytut w Londynie też ich nie posiada.

W rezultacie opublikowanie tych czterech prac mego brata wynoszących zaledwie około 80 stron maszynopisu razem z jego wspomnieniami byłoby, zdaniem moim, jak najbardziej właściwe i celowe³⁵.

Przesyłając Drogiemu Panu te moje uwagi, będę wdzięczny za poinformowanie mnie o Pańskiej opinii.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

18

4 lipca 1972 r.

Drogi Panie Ministrze,

Ostatnio w Paryżu u Laffonta ukazały się wspomnienia Christiana de la Mazière’a pt. *Le rêveur casqué*³⁶. Są to wspomnienia, jak pod koniec wojny autor był w Waffen SS Charlemagne. Wspomina on różne

³¹ J. Jędrzejewicz, *W dniu imienin pierwszego Marszałka Polski. Przemówienie wygłoszone w dniu 19 marca 1941 r. w świetlicy uchodźców w Tel-Avivie*, Tel-Aviv 1941.

³² J. Jędrzejewicz, *Piłsudski. Demokracja, chwila obecna*, Tel-Aviv 1943.

³³ J. Jędrzejewicz, *Myśl państwowa piłsudczyków w okresie 1918–1939*, Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych, Londyn 1955.

³⁴ J. Jędrzejewicz, *Filozofia życia państwowego*, „Niepodległość” 1951, t. 5, s. 117–124.

³⁵ Zob. J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1972.

³⁶ Ch. de la Mazière, *Le rêveur casqué*, Robert Laffont, Paris 1972.

Christian de la Mazière (1922–2006) – dziennikarz francuski; w 33. Waffen-Grenadier-Division der SS Charlemagne (1943–1945), skazany na 5 lat więzienia (1946), współpracownik m.in. periodyków „Écho de la Presse et de la Publicité” i „Figaro Magazine”.

polonika, a mianowicie, że jego ojciec, który na początku ostatniej wojny był pułkownikiem kawalerii w Saumur, był [w] 1918 r. w Polsce przez cztery lata jako kapitan (razem z de Gaulle'em), zdobył m.in. Tarnopol, gdzie był jego pomnik zniszczony potem przez Sowiety, potem był w sztabie marsz. Piłsudskiego i pomagał tworzyć polską armię. Wygląda to na typową francuską bujdę, ale wolalbym sprawdzić, czy rzeczywiście był w tamtym okresie kpt. de la Mazière. Chciałbym to wiedzieć przed rozmową z autorem, z którym m.in. chcę wyjaśnić jego informację, że w Waffen SS byli również Polacy.

Przepraszam za kłopot i z góry dziękuję
Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

19

11 lipca 1972 r.

Drogi Panie Redaktorze,

W związku z listem Drogiego Pana z 4 lipca w sprawie oficera francuskiego Christiana de la Mazière'a uprzejmie komunikuję, że w aktach Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa mamy cztery teki materiałów Misji Francuskiej w Polsce. Dotyczą one jednak wyłącznie operacji wojennych latem 1920 r. Zawierają dziesiątki nazwisk oficerów francuskich, przydzielonych do różnych sztabów polskich, łącznie z de Gaulle'em, ale wśród nich nie znalazłem poszukiwanego przez Pana nazwiska.

To nie znaczy, by oficer ten nie był w Polsce, choć nigdy nie słyszałem, by w Tarnopolu wystawiono pomnik jakiemuś obcemu oficerowi, nb. żyjącemu. Może w rozmowie z nim potrafi Pan wyciągnąć od niego nazwiska oficerów polskich, pod którymi służył, i oddziały nasze, z którymi miał kontakt. Ścisłość tego będzie mógł sprawdzić na miejscu płk Jaklicz.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

20

24 marca 1973 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Przysłał mi Pan fotokopię artykułu Wereszyckiego z „Tygodnika Powszechnego” z 25 lutego roku bieżącego z prośbą o komentarz (*Piłsudski w r. 1926*)³⁷.

³⁷ H. Wereszycki, *Piłsudski w r. 1926*, „Tygodnik Powszechny” 1973, nr 8.

Trudno mi napisać coś konkretnego. Wereszycki jest poważnym człowiekiem, całkowicie popierałem jego kandydaturę do nagrody Jurzykowskiego w zeszłym roku. Istotnie, był przed wojną pracownikiem Instytutu Piłsudskiego w Warszawie, opracował nawet tom 10 *Pism Zbiorowych Piłsudskiego*³⁸.

Zakaz Sławka kontaktu z Sikorskim – celem wyjaśnienia wypadków majowych – wydaje mi się dziwnym, ale czasy wówczas były inne niż dzisiaj i animozje znacznie żywsze. W wypadkach majowych Sikorski zachował się bardzo dobrze, posiłki dla rządu niby posyłał, a w istocie transporty hamował, żaden z jego pułków nie dojechał na czas do Warszawy. Przed paru dniami otrzymałem odpis jego rozkazu z 16 maja 1926, więc zaraz po wypadkach, treść bardzo dobra.

Co do relacji gen. Sawickiego³⁹ – też nic nie mogę wyjaśnić.

Że Marszałek po rozmowie z Wojciechowskim⁴⁰ na moście był przybity (*in a deep depression*⁴¹ – jak pisze Rothschild, str. 63), nie ma wątpliwości. Żeby powiedział, że „chce nocować na Zamku” – mam wątpliwości, bo Zamku nie lubił, nigdy tam nie chciał mieszkać, a rozkaz przejścia z Pragi do Warszawy dał w normalnej formie Krok-Paszkowskiemu, dowódcy 22 pp., przypuszczając zresztą, że most będzie broniony przez 36 pp. Sawickiego. Lecz właśnie Sawicki odmówił posłuszeństwa Malczewskiemu⁴² i puścił jeden baon 22 pp. do Warszawy. Tam, koło zamku, padły pierwsze strzały ze strony oddziałów 30 pp. (Modelskiego⁴³).

³⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 10, *Skorowidze i uzupełnienia*, oprac. H. Wereszycki, Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa 1938.

³⁹ Kazimierz Sawicki (1888–1971) – gen. dyw. WP; internowany na Węgrzech (1939–1941), komendant Obszaru ZWZ-AK Lwów (1941–1943), jeńiec niemiecki (1944–1945), na emigracji (od 1945), członek Rady Narodowej RP (1950–1953), prezes IJPL (1959–1961).

⁴⁰ Stanisław Wojciechowski (1869–1953) – polityk, działacz spółdzielczy; współzałożyciel PPS (1892), minister spraw wewnętrznych (1919–1920), wykładowca WSH/SGH (1920–1923 i 1926–1939), prezydent RP (1922–1926), profesor SGGW (1926–1939), dyrektor Spółdzielczego Instytutu Naukowego (1928–1939).

⁴¹ *in a deep depression* (ang.) – w głębokiej depresji

⁴² Juliusz Malczewski (1872–1940) – gen. dyw. WP; dowódca OK I – Warszawa (1925–1926), więzień polityczny (1926–1927), w stanie spoczynku (od 1927), więzień sowiecki (1939–1940), zamordowany.

⁴³ Izidor Modelski (1889–1962) – gen. dyw. LWP; w stanie spoczynku (1928–1939), II wiceminister spraw wojskowych (1939–1940), a następnie obrony narodowej

Że plotki i pogłoski kręciły się po Belwederze – nie ulega wątpliwości. To, jak myślę, było jednym z motywów, dlaczego Marszałek przeniósł się do GISZ-u. Wszyscy boleliśmy, gdy Piłsudski odsunął od siebie Prystora, całkowicie niesłusznie.

Takich wypadków było więcej. Chory, zmęczony, rozgoryczony i nieszczęśliwy zamykał się w sobie i rozpaczał nad przyszłością Polski. Znajduję na to coraz więcej dowodów w mej pracy obecnej. I ze Sławkiem, ze Świtalskim też były nieporozumienia.

Z premierów jedynie do mego brata stosunek Piłsudskiego był zawsze życzliwy i właściwie serdeczny, zwłaszcza podczas choroby Janusza w tym okresie.

Oto kilka luźnych myśli i uwag, oczywiście nie do druku, które przesyłam Drogiemu Panu wraz z serdecznym uściskiem dłoni

Wacław Jędrzejewicz

21

7 maja 1973 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za ciekawy list. Po raz nie wiem już który przekonałem się, że właściwie my nic nie wiemy o Piłsudskim jako człowieku, o jego stosunku do ludzi etc. Jest albo pomnik z brązu, albo ciągle nieprzemyślane ataki. Z zazdrością widzę ogromną literaturę we Francji o de Gaulle'u. Wiemy o nim właściwie wszystko. U nas praktycznie zostały tylko *Strzępy meldunków* Sławoja, którego zresztą nigdy nie mogłem namówić na ich uzupełnienie. Wiem od Poboga-Malinowskiego, że wszystkie próby w tym kierunku napotykały na bardzo wielkie opory, m.in. ze strony Marszałkowej. I tak Pobóg miał duże nieprzyjemności, gdy opublikował u mnie listy Piłsudskiego z Syberii. Jakkolwiek jest już prawie za późno, to czy jednak nie można byłoby zebrać dostępnych relacji jeszcze żyjących osób, korespondencji etc.? Czy Pan Minister nie zechciałby się tą sprawą zająć? Sądzę, że jest to jedna ze spraw najpilniejszych. Gdyby to Pana interesowało, to postarałabym się zebrać te nieliczne materiały, które posiadam. Jak np. *Kartki z kalendarza* Adama Krzyżanowskiego⁴⁴, które posiadam i gdzie jest kilka relacji

(1940–1944), powrócił do Polski (1945), *attaché militaire* w Waszyngtonie (1946–1948), na emigracji (od 1947).

⁴⁴ A. Krzyżanowski, *Notatki na kalendarzu*, mps., k. 180 – Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA, DMatPow 041/3.

o jego rozmowach z Marszałkiem. Może przycisnąć Tomek Drymmer i Lulu Łubieński mogliby sobie przypomnieć jakieś relacje lub choćby anegdoty, które mogli słyszeć od płk. Becka.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

22

31 maja 1973 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Zalegam z odpowiedzią na ostatnie listy Pańskie, ale przez przeszło tydzień byłem w Waszyngtonie, gdzie pracowałem w bibliotece kongresowej (nad czym – patrz niżej) i to wykoleiło mnie w sprawach bieżących.

Bardzo dziękuję za materiały biograficzne o Tadeuszu Świącickim. Na pewno przydadzą się w Instytucie.

Od Tomka Drymmera miałem nareszcie kartkę pisaną jego ręką. Powoli wraca do zdrowia, ale, zdaje się, grozi mu jeszcze prostata. Zwyczajny objaw w jego wieku.

Już dawno przeczytałem *Dzieje Polski* Krzyżanowskiego. Jestem z podziwem [*sic!*] dla jego linii politycznej, zarówno w okresie niepodległości (a miał trudne momenty, jak np. sprawa Brześcia w BBWR), jak zwłaszcza w Polsce Ludowej. Świetny charakter. Mam zastrzeżenia co do opracowania tych materiałów przez Lewandowskiego. Oczywiście, było to trudne, bo teksty nie były przez autora przygotowane do druku, lecz myślę, że można to było zrobić „czystiej”, unikając powtarzań itp. Także różne błędy Krzyżanowskiego (w datach i inne), które mógł zrobić, pisząc to brulionowo i może nie posiadając pod ręką źródeł, winny były być poprawione. Natomiast wielkim grzechem jest brak indeksu. Już paru historyków zwracało mi na to uwagę, a ja sam boleję nad tym ogromnie. No bo jak tu znaleźć, co autor pisze o Sławku, Świtalskim czy kimś innym? Przypominam sobie moje boje z Pobogiem – przy pisaniu jego *Historii* – o **dobry** indeks. Podawałem mu wzór: wspomnienia Churchilla. Na próżno. Książka wyszła bez indeksu, potem Pan ratował sytuację, drukując go w „Zeszytach”. W drugim wydaniu ukazały się indeksy **bardzo słabe**, bo tylko nazwiskowe. W dzisiejszej literaturze historycznej trzeba zaopatrzyć książkę w możliwie szczegółowy indeks nazwiskowy, **rzeczowy** i miejscowości. To jest niełatwe, sam siedziałem dwa tygodnie na wsi u córki, by zrobić indeks do wspomnień Łukasiewicza, co potem recenzenci przyjęli bardzo pochlebnie.

Będąc w Waszyngtonie, odwiedziłem razem z Bączkowskim Leona Orłowskiego. Jest bardzo chory, woda w płucach i nogach, ledwie się porusza, wygląda fatalnie. Mówił mi, że ma Pan maszynopis jego pracy o granicy polsko-węgierskiej. Czytałem ją przed dwoma laty, poczyniłem w niej wiele uwag, nie wiem, czy z nich skorzystał, ale w każdym razie uważam ją za bardzo interesującą i dla historyka ogromnie cenną, bo przecież podaje to człowiek, który brał w tym najbardziej bezpośredni udział. W Polsce wyszła wcale dobra książka Macieja Koźmińskiego *Polska i Węgry 1938–1939*⁴⁵, ale relacja Orłowskiego – jako uczestnika tych wypadków – ma swoją wielką wagę. Czy ma Pan zamiar to wydać?

No, przechodzę teraz do sprawy dla mnie najważniejszej. W liście z 7 maja pisze Pan o potrzebie pokazania osoby Piłsudskiego jako człowieka, jego stosunek do ludzi etc. Otóż pragnę Panu donieść, że od dwóch lat pracuję nad czymś, co jest bliskie Pańskiej koncepcji. Chodzi mi o napisanie kalendarza życia i działalności Piłsudskiego. Ma to być kronika o nim, z dnia na dzień, miesiąca na miesiąc, roku na rok, od urodzenia do śmierci. Gdzie danego dnia był, co robił, z kim rozmawiał i o czym, do kogo pisał i co. Będą to fakty ważne i drobne szczegóły z życia w gimnazjum (mamy w Instytucie dziennik Bronisława Piłsudskiego⁴⁶ z czasów gimnazjalnych w Wilnie), na Syberii, w PPS. Albo szczegół, że Piłsudski nie bał się niczego, tylko panicznie myszy (relacja ks. Meysztowicza). Praca jest posunięta mocno, mam już parę tysięcy kartek indeksowych, a kilka tysięcy dat z życia Marszałka i faktów.

Niech Pan sobie wyobrazi, że dotąd nie ma w literaturze historycznej świata tego rodzaju książki o nikim z wielkich postaci, poza Napoleonem i Leninem, ale dwa tomy o nim nie dają pojęcia o Leninie jako człowieku. W literaturze pięknej pionierem w tej dziedzinie jest Polska. Znam chyba wszystkie „kalendarze życia i twórczości”, jakie wyszły:

⁴⁵ M. Koźmiński, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938–wrzesień 1939). Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1970.

Maciej Koźmiński (ur. 1937) – historyk, dyplomata; ambasador w Budapeszcie (1900–1996), profesor IH PAN (od 2010).

⁴⁶ Bronisław Piłsudski (1866–1918) – etnograf; oskarżony o udział w przygotowaniu zamachu na cara Aleksandra III i skazany na karę śmierci, zamienioną na 15 lat katorgi (1887), zesłaniec (1887–1905), badacz kultury Ajnów na Sachalinie i Hokkaido (od 1896); brat Józefa Piłsudskiego.

Wyspiański, Żeromski⁴⁷, Sienkiewicz⁴⁸, Słowacki (b. dobry), Mickiewicz (rozpoczęte wielkie wydawnictwo), bardzo dobra Zapolska⁴⁹. Więc coś w tym rodzaju zamierzam opracować o Piłsudskim.

Mam pomoc w kraju dla tych materiałów, których nie ma na emigracji.

W przyszłym roku przewiduję mój dłuższy pobyt w Paryżu i Londynie, by rozejrzeć się w bibliotekach i archiwach i pogadać z ludźmi. Rozumie Pan, jaką stratą dla mej pracy jest śmierć Tadeusza.

Opisując tak szeroko tę sprawę, bardzo proszę o pomoc. Pisz Pan, że ma Pan *Kartki z kalendarza* Krzyżanowskiego. Liczę, że Pan mi je udostępni. Wszystko, co Pan nadeśle, mogę zwrócić, zrobimy kopie na maszynie, na którą nareszcie zdobyliśmy się w Instytucie.

Będę wdzięczny za opinię Pana odnośnie tych mych zamierzeń.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

23

4 września 1973 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Winszuję p. Szwedowiczowi doskonałego *résumé* działalności naszego Instytutu⁵⁰. Drobne poprawki podałem ołówkiem do ewentualnego uwzględnienia.

Bardzo jesteśmy czuli na szczegół, że Instytut nasz jest Instytutem Józefa Piłsudskiego, a **nie imienia** Józefa Piłsudskiego. Pozornie mała różnica jest w naszym przekonaniu bardzo ważna. Może autor notatki zechce to uwzględnić.

⁴⁷ Stefan Żeromski (1864–1925) – pisarz, publicysta; bibliotekarz w Muzeum Narodowym Polskim w Raperswili (1892–1897), działacz NKN (1914–1916), prezes Polskiego PEN Clubu (1924–1925).

⁴⁸ Henryk Sienkiewicz (1846–1916) – pisarz, publicysta; laureat Literackiej Nagrody Nobla (1905), współzałożyciel Szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (1915).

⁴⁹ Gabriela Zapolska właśc. Maria Gabriela Janowska (1857–1921) – dramatopisarka, publicystka.

⁵⁰ K. Szwedowicz, *30 lat Instytutu Józefa Piłsudskiego w New Yorku*, „Kultura” 1973, nr 12, s. 96–102.

Stefan Michnik ps. Karol Szwedowicz (ur. 1929) – kpt. LWP; asesor WSR w Warszawie (1951–1953, orzekał w procesach politycznych), redaktor w Wydawnictwie MON (1958–1968), na emigracji (od 1969), autor „Kultury” (1972–1977) i „Zeszytów Historycznych” (1975).

Oczekuję na zapowiedzianą we wrześniu korektę mego *Tokio*⁵¹. Jakże bym chciał, by się ta kobyła wreszcie ukazała.

Dziękuję w imieniu swoim i kolegów za pomysł pomieszczenia tego artykułu o Instytucie w jednym z Pańskich wydawnictw. „Zeszyty” odpowiadałyby więcej naukowemu charakterowi Instytutu, „Kultura” daje większe „publicyty”⁵² – sami nie wiemy, co radzić, niech będzie, jak Pan zdecyduje.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

24

22 października 1973 r.

Drogi Panie Ministrze,

Strasznie nawalam z korespondencją i do tej pory nie odpisałem na Pana list z 31 maja br., ale od dawna już sobie nie daję rady z robotą, nie mówiąc już o nie najlepszym zdrowiu.

Dzisiaj wysyłam pierwszą porcję korekt. Przypuszczam, że w końcu b. tygodnia wyślę całość. Pana pracę zamierzam zamieścić w styczniowych „Zeszytach Historycznych”. Nie wiem jeszcze, czy nie będę jej musiał rozbić na dwie części. Zależy to od jej objętości. Wolałbym tego uniknąć, ale z drugiej strony duże opracowania zabijają numer. W ogóle przejście na kwartalnik niewiele mnie odciążyło. Materiałów jest bardzo dużo i niestety większość z nich bardzo obszerna.

W numerze styczniowym chcę wreszcie zacząć druk wspomnień Tomka Drymmera.

Mam nieczyste sumienie wobec Leona Orłowskiego, gdyż jeszcze nie mogłem się zdecydować, czy będę drukował jego książkę o granicy polsko-węgierskiej. W ciągu listopada będę układał plan wydawniczy, a przede wszystkim kolejność druku materiałów „Zeszytów Historycznych”, i wtedy dopiero będę mógł do niego konkretnie napisać.

Kalendarium życia i działalności Piłsudskiego to rzeczywiście monumentalne przedsięwzięcie. Tylko czy starczy materiału? *À propos* tych materiałów – czy udało się wyciągnąć papiery Jerzego Mycielskiego, o których pisałem Frylingowi? Jeśli idzie o *Kartki z kalendarza*

⁵¹ W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”. Józef Piłsudski a wojna rosyjsko-japońska 1904–1905*, „Zeszyty Historyczne” 1974, nr 27, s. 3–103.

⁵² właśc. *publicity* (ang.) – rozgłos, zwłaszcza medialny

Krzyżanowskiego, to chętnie je udostępnię i w najbliższych dniach wyślę paczką poleconą. Będę prosił o zwrot, bo to jest jedyny mój egzemplarz.

Raz jeszcze przepraszając za zwłokę, łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

25

27 listopada 1973 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję bardzo za przysłanie kalendarza Krzyżanowskiego. Nie-słuchanie interesująca lektura, jeszcze tego nie przetrawiłem, ale widzę, jakie to może mieć znaczenie przy opracowaniu właściwym. Zrobiliśmy w Instytucie Piłsudskiego odbitkę kserograficzną i ogromie jesteśmy wdzięczni Panu za umożliwienie tego. Już znalazłem dla mego kalendarza Piłsudskiego szereg interesujących momentów. Całość odesłaliśmy Panu dziś pocztą lotniczą – polecone. Mam nadzieję, że dojdzie w porządku razem z tym listem.

Zastanawialiśmy się w kilku, kto mógłby ten materiał opracować. Jak sam Pan pisze, sprawa jest bardzo trudna. Bo materiał jest trudny, wymaga mrówczej pracy, dokładności i staranności. Oczywiście Ciałowicz⁵³ był do tego bardzo dobry. Znałem go, razem byliśmy w Szkole Sztabu Generalnego. Drugi – Jan Starzewski⁵⁴ – też umarł. Ponieważ ten, kto będzie opracowywał te zapiski, musi być, jak Pan słusznie pisze, zapoznany dobrze z Krakowem, następujące nazwiska nam się nasunęły. Zapewne i Pan o nich myślał.

Wohnout. Zna Kraków dobrze, zna dobrze stosunki lewicowe, mniej konserwatywne; trochę stary i dziennikarz, nigdy nie napisał czegoś gruntownego, wymagającego przesiedzenia [sic!] fałdów. Myślę, że ma uznanie dla osoby Krzyżanowskiego, co jest jednym z warunków opracowania.

Wacław Zbyszewski. Faceta nie znoszę, zdolny felietonista, o prawdę i ścisłość nie dba zupełnie, bo mu to jest obojętne. Uczeń Krzyża-

⁵³ Jan Ciałowicz (1895–1975) – historyk, płk WP; dowódca m.in. artylerii dywizyjnej 5 DP (1939), jeniec niemiecki (1939–1945), konserwator zabytków (od 1945).

⁵⁴ Jan Starzewski (1895–1973) – dyplomata; poseł w Kopenhadze (1936–1940), na emigracji (od 1940), współorganizator SNPiS w Londynie (1948), redaktor periodyków „Sprawy Międzynarodowe” (1948–1951) i „Eastern Quarterly” (1948–1951), minister spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie (1972–1973).

nowskiego i ma wielki kult dla niego. Kraków zna na wyrywki. Też dziennikarz i felietonista, a nie naukowiec.

Katelbach zwrócił mi uwagę, że może radą w wyborze kandydata do tego opracowania mógłby być Witold Czerwiński⁵⁵. Zna Kraków i środowisko, sam właściwie niepiśmienny, ale może mógłby wskazać kogoś, kto nadawałby się do tej pracy.

Żałuję, że nic lepszego nie przychodzi mi na myśl.

Właśnie skończyłem czytać wspomnienia Wacława Lednickiego⁵⁶. Obrzydliwa książka, zresztą taka, jak sam autor. Jako człowiek miał w Ameryce najfatalniejszą opinię, a że umiał Puszkina czy Dostojewskiego, to tym szedł na sławistycznym rynku Ameryki. Rozumiem, że dwie amerykańskie żony od niego uciekły, ostatnia – jego uczennica z Berkeley.

Uzyskaliliśmy nadzwyczajne archiwa Leona Orłowskiego z dokumentami delegatów rządów narodowych 1831 i 1863 na Amerykę. Wspaniała kolekcja, listy Worcella⁵⁷, korespondencja masońska etc. Mamy to już u siebie, reszta jedzie z Waszyngtonu. Orłowski już jest chyba w Polsce.

Ściskam dłoń serdecznie, dziękuję za cztery wycinki sprawy Zagórskiego⁵⁸, proszę o dalsze, gdy wyjadę

Wacław Jędrzejewicz

26

20 marca 1974 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Otrzymałem już przed jakimś czasem przysłany przez Pana materiał wspominkowy Orłowskiego. Nie myślę, by się to nadawało do druku. Wspomnienia z lat szkolnych (Pet) są bardzo słabiutkie, pisane w 1950 roku, z różnymi wypadami na sytuacje z owych – pięćdziesiątych – lat, nie przedstawiają w tej formie wartości dla historyka.

⁵⁵ Witold Czerwiński (1901–1982) – prawnik; urzędnik MID (1940–1945), na emigracji (od 1945), redaktor periodyku „Polish Affairs” (1956–1967), przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego (1963–1966), prezes Instytutu Badania Zagadnień Krajowych (1965–1982).

⁵⁶ A. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1973.

⁵⁷ Stanisław Worcel (1799–1857) – działacz polityczny, publicysta; poseł na sejm (1831), na emigracji (od 1831), współzałożyciel i ideolog Gromad Ludu Polskiego (1835).

⁵⁸ S. Cieślowski, *Sprawa gen. Zagórskiego*, „Prawo i Życie” 1973, nr 30–31.

Rozmowa z Horthym tak, ale wymagałaby silnego przepracowania, a trudno je zrobić bez autora albo wydać pod innym nazwiskiem. Może pozostawimy ten materiał w naszym Instytucie do użytku historyków. Mam tu takiego doktoranta, w Kalifornii, specjalistę właśnie od spraw granicy z Węgrami, Słowacji i Czech. Pracował u nas, napisał kilka dobrych artykułów w prasie historycznej amerykańskiej. Jest to Richard Woytak, Polak, przyjechał tu dzieckiem po wojnie, mówi po polsku, może on kiedy wykorzysta te wspomnienia jako materiał do artykułu.

Przesyłam serdeczny uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

27

1 kwietnia 1974 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 20 marca br. Niestety, zgadzam się całkowicie z Pana opinią o wspomnieniach Orłowskiego. Mam jeszcze u siebie jego opracowanie o granicy polsko-węgierskiej, ale to też jest tekst wymagający fachowego przepracowania.

Odbitki z *Wieczoru* powinny być w końcu tego tygodnia. Zawiadomię o wysyłkach.

Mam nadzieję, że będziemy mogli się spotkać w czasie Pana pobytu w Anglii. Trzy miesiące to duży okres czasu [*sic!*] i niewątpliwie uda mi się wyskoczyć do Londynu.

Mam jeszcze jedną sprawę, która może Pana zainteresuje.

Od dawna pasjonuję się Metryką Litewską, która – jak Pan wie – była niedostępna dla historyków polskich. Parę miesięcy temu miałem z kraju informację, że podobno jeden z uniwersytetów amerykańskich uzyskał od ZSSR mikrofilmy Metryki. Po uciążliwych badaniach okazało się to nieścisłe, ale Metryka jest mikrofilmowana, jak wygląda z listu prof. von Loewego, możliwa do dostania. Załączam fotokopię jego listu. Otóż przyszło mi na myśl, czy Instytut nie znalazłby mecenasa, chociażby w Fundacji Jurzykowskich, który by ten mikrofilm zakupił dla Instytutu. To byłaby przecież kopalnia materiałów nie tylko dla polskich badaczy. Nie wiem, co to jest ten TsGADA, o którym pisze Loewe – prosiłem go o szczegóły. Czy sądzi Pan, że ta moja sugestia ma jakiegokolwiek szanse realizacji?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

28

11 kwietnia 1974 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 1 kwietnia. Ta sprawa z Metryką Litewską jest bardzo interesującą, nic o tym nie wiedziałem, przed paru dniami widziałem się z Cienciałą, która tu była na konferencji historycznej organizowanej przez nasz Instytut, ale – nie znając jeszcze sprawy – nie rozmawiałem z nią o Metryce. Porozumiem się z Piotrem Wandyczem, może on coś wie, jak te mikrofilmy moskiewskie wyglądają. Tak że napiszę do prof. Andrzeja Garlickiego, chwilowo w Chicago (*visiting professor*), który zna świetnie archiwa warszawskie i moskiewskie. Jak Pan wie, ma on napisaną dużą pracę o Piłsudskim (jak mi mówił – coś 700 stron), z którą ma trudności w wydaniu w Polsce, mimo że jest członkiem partii. Dużo z nim o różnych aspektach Marszałka rozmawiałem, facet ogromnie rozgarnięty, mnóstwo wie i, zdaje się, nie ma ciasnej głowy. Pracował u nas parę dni w Instytucie, będzie dłużej w czerwcu, ale ja już będę w Londynie.

Fundacja Jurzykowskiego – jedno wielkie nieszczęście do takich spraw. Nic ich tego rodzaju rzeczy nie obchodzi, tych biednych dwóch polskich członków, którzy tam są, nie może wiele zrobić, nie wiadomo, w jakim kierunku to wszystko pójdzie. Piszę to oczywiście tylko dla Pana, broń Boże nie do druku. Ale co do Metryki, to pierwszą rzeczą jest stwierdzenie, gdzie są mikrofilmy, jaka instytucja w Moskwie (czy w Warszawie, chyba tam mają jeden mikrofilm) tym rozporządza. Będę starał się to wyjaśnić.

Konferencja historyczna udała się nadzwyczajnie. Wysyłamy do „Kultury” krótki komunikat. Rezultaty w całości wydrukujemy w „Polish Review” i w oddzielnej książce. Dwóch Niemców i jeden Ukrainiec bronili polityki Polski w stosunku do Niemiec i Rosji. Poziom był bardzo wysoki.

Do Londynu wyjeżdżamy 20 maja. Adres: mieszkanie Haliny Wierzyńskiej, 18 Queens Gate Terrace, S.W.7 (o dwa kroki od Ogniska). Telefon w książce telefonicznej. Bardzo chciałbym Pana tam zobaczyć, ale niech Pan uprzedzi o swym przyjeździe, bo może będę musiał wyskoczyć na parę dni do Kopenhagi, tam są ciekawe dla mnie dokumenty.

I jeszcze *pro domo sua*⁵⁹: czy „Zeszyty” nie płacą obecnie honorarium? Jeśli nie – to trudno, jeśli tak – to wolałbym je dostać przed wyjazdem do Londynu.

Ściskam dłoń serdecznie i do ewentualnego zobaczenia

Wacław Jędrzejewicz

29

17 kwietnia 1974 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 11 bm. Fatalnie, że listy tak źle chodzą – mam nadzieję, że otrzymał Pan mój ostatni list z fotokopią dotyczącą Metryki Litewskiej.

O Garlickim nic nie wiem, tylko czytałem niedawno w prasie polonijnej o jakimś jego odczycie o wojnie polsko-bolszewickiej, bardzo po linii PRL-u.

Jeśli idzie o honorarium za *Wieczór*, to wynosi ono F. 600,00 i przekazuję je Panu w tych dniach przez nasz bank. Tak samo w tych dniach wychodzą paczki z odbitką *Wieczoru*.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

30

1 maja 1974 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 17 kwietnia. Co do Metryki Litewskiej, to będę miał z Polski informacje, czy znajduje się ona tam w mikrofilmie, ale dopiero po 20 maja, czyli po moim wyjeździe do Londynu. W każdym razie sprawę Metryki będzie miał pod opieką dr Korczyński⁶⁰, który mnie zastąpi podczas mej nieobecności. Myślę, że jeśli w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie mają ten mikrofilm, to uzyskanie jego – jeśli się

⁵⁹ *pro domo sua* (łac.) – we własnej sprawie

⁶⁰ Aleksander Meleń-Korczyński (1909–1977) – prawnik, publicysta; w PSZ na Zachodzie (1940), internowany w Szwajcarii (1940–1945), na emigracji (od 1945), pracownik Rozgłośni Polskiej RWE w Nowym Jorku (1952–1974), wiceprezes IJPA (1964–1967).

znajdą pieniądze – będzie łatwiejsze z Warszawy dla któregoś uniwersytetu amerykańskiego niż z Moskwy lub Wilna.

Dziś wysyłam list do Weintrauba w tej sprawie. Myślę, że może Harvard byłby zainteresowany w uzyskaniu tych dokumentów.

Co do prof. Andrzeja Garlickiego, to znam jego odczyt o wojnie z bolszewikami, który miał w Chicago. Mam taśmę odczytu. Nie jest zły, wiele spraw, jak wyprawę kijowską, oświetlił właściwie, w innych dyskutowałem z nim. Znam niektóre rozdziały jego wielkiej książki o Piłsudskim, są w niej typowe komunistyczne slogany, o całości nie mogę jeszcze nic powiedzieć. Facet jest poważny, opinie o nim Lerskiego i Ehrenkreutza są na ogół pozytywne. Jest on z tych młodych komunistów, którzy trochę idą pod włos starym ortodoksom. Zobaczymy, jak to wypadnie, choć autor sam nie wie, kiedy mu nareszcie tę książkę puszcza w cenzurze.

Niech Pan zatrzyma u siebie egzemplarz *Wieczoru* do bibliografii w „Kulturze”. Recenzję z tej książki, gdy ją otrzymamy, napisze Fryling do „Tygodnia Polskiego” (zdaje mi się).

Dziękuję za zapowiedź honorarium.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

22 maja 1974 r.

Drogi Panie Ministrze,

Z tym *Wieczorem* to prawdziwa katastrofa. Ponieważ była to praca mechaniczna, więc nie przyszło nam nawet na myśl kontrolować. Na szczęście mam wrażenie, że można wyciąć niepotrzebne strony. Ma się rozumieć – to się odbije na wyglądzie zewnętrznym broszury.

Był u nas p. Budny, z którym przyjemnie porozmawialiśmy. Wspominał mi on o tym, że panowie myślą o wydaniu książki o Piłsudskim i że są trudności ze znalezieniem kompetentnego autora. Przyszło mi na myśl, że może mógłby nim być Andrzej Micewski, autor znanych Panu książek historycznych. W tej chwili jest on w b. trudnej sytuacji, gdyż podlega represjom, zamknięto mu m.in. jego wydawnictwo Verum. Micewskiego b. cenię i ciągle go podrzucam do nagrody Jurzykowskich, na którą moim zdaniem jak najbardziej zasługuje. Może by Pan wywarł wpływ na Frylinga. Przyznanie mu nagrody byłoby dla niego

b. wielką pomocą. Mógłby wtedy przyjechać do USA i mając jakieś stypendium od Panów, mógłby w Instytucie popracować nad książką pod Pana kierownictwem. Co Pan o tym sądzi?

Cieszę się, że sprawa Metryki Litewskiej chwyciła. O ile mi wiadomo, jej mikrofilmów w Polsce nie ma, ale może się mylę. W każdym razie, gdyby Weintraubowi udało się zdobyć ten mikrofilm dla Harvardu, to byłaby to ogromna pomoc dla historyków – nie tylko polskich – na Zachodzie.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

32

Londyn, 8 sierpnia 1974 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Bardzo dziękuję za list z 2 sierpnia i życzenia z racji nagrody. Nie znam całej listy, zdziwiłem się, że sam się na niej znajduję. Jeszcze jedna niespodzianka w moim bogatym w to życiu.

Pani Radomska dała mi maszynopis wspomnień Miedzińskiego. Przeczytałem go z największym zainteresowaniem. To jest bardzo cenny dokument historyczny, szkoda, że tak krótki okres czasu [*sic!*] obejmujący. Radzę koniecznie drukować. Ale całość wymaga bardzo gruntownego *rewritingu*. Miedziński nie przestrzegał zasady pisania wspomnień, a nie historii. Całe długie części są rodzajem historii, które można znaleźć u Poboga czy gdzie indziej. Na przykład okres walki o szkołę polską i polityka Narodowej Demokracji odnośnie tego zagadnienia. I wiele innych takich spraw. To wszystko, zdaniem moim, należy usunąć. Liczę, że można by skreślić ca. 150 stron maszynopisu i praca nie tylko nie straci, lecz bardzo zyska.

Zauważyłem nawet w pobieżnym czytaniu wiele faktycznych błędów i niedociągnięć. To trzeba poprawić, powołać się na źródła itd., według praw pisania rzeczy autentycznej. Tego jest wiele i roboty z tym będzie dużo.

Nie do przyjęcia dla historyka są stronicowe cytaty z tego, co Piłsudski powiedział. Miedziński pisze: „w rozmowie z Komendantem powiedział mi” – dwukropek, cudzysłów i idzie cytata na 6 stron wielkiego formatu, podana w pierwszej osobie. To jest fałszywa cytata, bo po tylu latach nikt nie może cytować te słowa jako autentyczne [*sic!*]. Trzeba

podać: „Komendant, mówiąc o Leninie, uważał, że...” – różnica jest zasadnicza, Świtek⁶¹ tego nie wyczuwał, myśląc, że podając cytata oryginalną, wzmacnia jej treść. Odwrotnie – osłabia. Według mego zdania to wszystko trzeba przeredagować, a dosłowne cytaty, bardzo krótkie, można podać tylko wtedy, gdy się jest pewnym słów wypowiedzianych.

Dla mnie doskonałym wzorem wspomnień jest Wędziagolski⁶². Coś w tym rodzaju trzeba zrobić z tego wstępnego projektu Miedzińskiego.

Tymi uwagami podzieliłem się z panią Radomyską, która całkowicie je podziela i ze swej strony, jako rodzina, daje *carte blanche*⁶³ dla przyszłego redaktora tych wspomnień.

Ale kto to robi? Pani Radomska wspominała, że Drogi Pan myśli o tej robocie. Jeśli tak – życzenia *wsiewo charoszewo i gienieralskij czyn*⁶⁴, jak mówił Turgieniew⁶⁵. Ale czy będzie Pan miał czas? To wielka robota, parę miesięcy pracy, jak sądzę.

Zastanawiałem się tutaj i pytałem o radę przyjaciół, by móc podsunąć Panu jakieś nazwisko, które by Panu odpowiadało i rodzinie. Ostatecznie proponuję Stefana Benedykta. Pisać potrafi, znał dobrze i cenił autora, do którego odnosi się z pietyzmem, był z nim w Kijowie w 1917 r., był w Legionach, zna epokę i jest w pewnym stopniu historykiem epoki, o którą chodzi. Rozmawiałem z nim wiele na ten i inne tematy z tym związane i wyczułem, że taką robotę mógłby zrobić. Ma wycucie różnicy wspomnień i opisu historii, potrafiłby wyrzucić niepotrzebne strony i umiejętnie powiązać pozostałe w całość, jak również rozbić nieprzerwany nurt Miedzińskiego na części czy rozdziały.

Oczywiście to pociąga koszty, co jest już do rozwiązania wydawcy. Benedykt jest słowny i myślę, że zrobi robotę w ustalonym przez Pana czasie. Na tle staruszków (Okulicz, Helczyński⁶⁶ i inni) jest rześkim i odpowiedzialnym.

⁶¹ Tzn. Bogusław Miedziński.

⁶² K. Wędziagolski, *Pamiętniki. Wojna i rewolucja, bolszewicki przewrót, kontrrewolucja, warszawski epilog*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1972.

⁶³ *carte blanche* (franc.) – całkowitą swobodę działania

⁶⁴ *wsiewo charoszewo i gienieralskij czyn* (ros.) – wszystkiego najlepszego i generalskiego stopnia

⁶⁵ Iwan Turgieniew (1818–1883) – pisarz rosyjski; przedstawiciel rosyjskiego realizmu krytycznego.

⁶⁶ Bronisław Helczyński (1890–1978) – prawnik; profesor UJ (1934–1939), na emigracji (od 1939), współzałożyciel LNP (1944), wykładowca Polskiego Wydziału Pra-

Obok niego wysuwano mi Stahla, przeciwko któremu ma zastrzeżenia pani Radomska, pamiętając opinię jej ojca. Mówiono mi o Władysławie Żeleńskim – nie znam faceta, Pan go zna.

Opinie o Benedyckie pod tym względem, o który teraz chodzi, mam bardzo pozytywne od gen. Pełczyńskiego i ambasadora Raczyńskiego. Pani Radomska nie ma zastrzeżeń.

Przepraszam, że nieproszony wtrącam swoje trzy grosze do tej sprawy. Ale bardzo mi zależy, by to się ukazało drukiem. Świtek był mym przyjacielem od 1914 roku, lubiłem go bardzo mimo pewnych różnic w ostatnich latach niepodległości i wszystko bym zrobił, by pomóc w wydaniu tych wspomnień, poza moją własną pracą nad nimi – ze względu na zaangażowanie się jeszcze parę lat w kronikę życia Piłsudskiego.

Opuszczam Londyn 15 sierpnia, za tydzień. Adres Mycielskiego⁶⁷ podam prof. Wójcikowi do Warszawy.

Wracam z bardzo bogatym zespołem materiałów stąd i z Polski, które tu uzyskałem. Teraz całą parą siadam do pisania drugiego tomu *Kroniki*.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

Adres Benedykta (mieszka piętro wyżej): 18, Queens Gate Ter., London S.W.7.

33

28 lutego 1975 r.

Drogi Panie Ministrze,

Zwracam się do Pana jako do skarbnicy wiedzy o Marszałku Piłsudskim. Czy i gdzie Marszałek powiedział, że „Na dwadzieścia lat wstrzymałem koło historii”?⁶⁸ Jest to dla mnie o tyle pilne, że to po-

wa w Oksfordzie (1944–1947) i PUNO (od 1952), minister spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie (1974–1976).

⁶⁷ Zygmunt Mycielski (1907–1987) – kompozytor, krytyk muzyczny, publicysta; jeńiec niemiecki (1939–1935), prezes ZG Związku Kompozytorów Polskich (1948–1950), redaktor naczelny periodyku „Ruch Muzyczny” (1960–1968), autor „Kultury” (od 1958).

⁶⁸ Latami będzie chodzić w Belwederze. / Piłsudski nigdy nie uwierzy w trwałość. / I będzie mrużyć: „Oni nas napadną”. / Kto? I pokaże na zachód, na wschód. / „Koło historii wstrzymałem na chwilę” – Cz. Miłosz, *Traktat poetycki*, Instytut Literacki, Paryż 1957, s. 12.

wiedzenie chciałby wykorzystać Józef Czapski w swym artykule, który obecnie przygotowuje.

Kończę już przygotowywać do druku pamiętniki Miedzińskiego. Wyeliminowałem powtarzania się, zamykam na 1919 r. i daję po tym parę fragmentów z niedokończonych opracowań lat późniejszych. Całość jest duża, ponad 350 stron maszynopisu. Ponieważ mam rosnące kłopoty wydawnicze, zamierzam pamiętniki drukować w odcinkach w „Zeszytach Historycznych”. Pozostały materiał (korespondencja, notatki etc.) odsyłam w niedługim czasie p. Radomyskiej z sugestią, by je przekazała do Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku. Przypuszczam, że zgodzi się Pan w tej sprawie ze mną.

Miał Pan zastrzeżenia co do ogromnych monologów Marszałka Piłsudskiego, które przecież nie były w swoim czasie stenografowane. Z punktu widzenia opracowania naukowego ma Pan zupełną rację, ale przy pamiętnikach myślę, że to jest dopuszczalne i zresztą – przynajmniej w literaturze francuskiej – bardzo często używane. W wypadku Miedzińskiego trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że był on urzeczony Piłsudskim i przy jego znakomitej pamięci te monologi mają znaczenie w pewnym sensie dokumentarne.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

34

8 marca 1975 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Odpowiadam na Pańskie dwa listy z 28 lutego i 6 marca.

1. Powiedzenie Marszałka o wstrzymaniu koła historii na dwadzieścia lat. Nie wiem, nie bardzo pamiętam, bym o tym słyszał, w drukowanych 10 tomach *Pism* tego nie znalazłem (o ile nie przeoczyłem, co jest zawsze możliwe, choć takiego zdania bym nie przepuścił). Muszę dodać, że są inne, znane powszechnie powiedzenia, jakoby autentyczne, o niewiadomym pochodzeniu. Np. sławne słowa o tym, że wysiadł na stacji Niepodległość – jak twierdził Pobóg, nigdy nie były wypowiedziane przez Marszałka, a często cytowane. To samo dotyczy pięknego wspomnienia: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wołoko podnosi się burza oburzenia i zarzutów... wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić...”. Tyle razy

czytałem to w polskich tekstach (Hincza⁶⁹, str. 21), a i we francuskich (Cerency⁷⁰), ale pochodzenie tego jest nieznane.

Co do Miedzińskiego – to dobrze, że Pan z tym rusza. Lepsze odcinki „Zeszytów” niż nic, ale będzie to długo Pan drukował. Oczywiście będziemy radzi mieć w Instytucie inne papiery Miedzińskiego, myślę, że pani Radomska chętnie nam to prześle.

W dalszym ciągu radzę nie podawać wypowiedzi Piłsudskiego w pierwszej osobie. W pamiętnikach, jak i w naukowych opracowaniach to jest ryzykowne: podważa autentyczność wypowiedzi, bo przecież wiadomo, że takich tekstów nie można pamiętać dosłownie nie tylko po tylu latach, ale nawet po kilku tygodniach. Forma trzeciej osoby: „Jak pamiętam, Piłsudski powiedział, że...” jest bardzo właściwa i całkowicie zaspokoi czytelnika.

Mam teraz tekst rozmowy Piłsudskiego ze Stresemannem⁷¹ w Genewie, dyktowany w parę godzin po rozmowie w pociągu do Warszawy przez Becka Romanowi Michałowskiemu⁷². Beck, o fantastycznej pamięci, podawał powiedzenia Marszałka w pierwszej osobie. Mam wątpliwości, czy mogę to tak podać, choć na pewno to jest bardzo bliskie oryginałowi. Z tą pierwszą osobą trzeba być bardzo ostrożnym.

2. To jest o zebraniu Wierzbiańskiego. Dostałem zaproszenie z listą zaproszonych (czterdzieści jeden osób), podpisane przez Jerzego Ptakowskiego⁷³ i Wierzbiańskiego, na zebranie dwudniowe 1 i 2 lutego roku bieżącego. Na liście tej było około połowy endeków, szereg osób, którzy na pewno by nie przyszli (Brzeziński, Mazewski i inni),

⁶⁹ [L. Stolarzewicz] S. Hincza, *Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski*, L. Fiszer, Łódź 1928.

Ludwik Stolarzewicz (1891–1960) – nauczyciel, publicysta; autor m.in. apologetycznych biografii Józefa Piłsudskiego i Ignacego Mościckiego.

⁷⁰ [K. Smogorzewski] J. Cerency, *Joseph Piłsudski. Soldat de la Pologne restaurée. Étude biographique*, La Renaissance du livre, Paris 1929.

⁷¹ Gustav Stresemann (1878–1929) – polityk niemiecki; kanclerz (1923), minister spraw zagranicznych (1923–1929), laureat Pokojowej Nagrody Nobla (1926).

⁷² Roman Michałowski (1895–1974) – płk WP; *attaché militaire* w Londynie (1924–1929) i Bukareszcie (1929–1932), radca Ambasady RP w Tokio (1938–1940), na emigracji (od 1940), wykładowca US Military Academy (1948–1950), założyciel Związku Polskich Federalistów (1950).

⁷³ Jerzy Ptakowski (1913–1983) – działacz ruchu narodowego; więzień niemiecki (1940–1945), na emigracji (od 1945), redaktor działu polskiego miesięcznika „East Europe” (od 1952), prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polsko-Amerykańskich.

z piłsudczyków tylko ja jeden, natomiast byli zaproszeni Kusielewicz⁷⁴ i ojciec Zembrzusi⁷⁵. Odpisałem, że zapewne moje nazwisko zostało umieszczone przypadkowo, gdyż na konferencji, której tematem mają być omawiane sprawy polityczne, nie widzę powodu, bym brał udział w zespole z osobami utrzymującymi stosunki z administracją komunistyczną w Polsce.

Odpowiedzi nie dostałem, zebranie odbyło się, podobno endecy zarzucali właśnie Kusielewiczowi zbyt ugodową politykę z reżimem, do porozumienia żadnego, zdaje się, nie doszło.

Prosiłem Katelbacha, by powiadomił Pana o jego uwagach odnośnie tego zebrania, a także o poważniejszych wypadkach, które miały miejsce w ostatnich dniach w piśmie nowojorskim Wierzbiańskiego „Nowy Dziennik” z którego wyłano głównego redaktora Wasiutyńskiego (brał udział ww. wspomnianej konferencji). Katelbach to Panu przedstawi znacznie lepiej niż ja, bardzo oddalony od tych spraw. Obiecał mi to zrobić.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

35

11 czerwca 1975 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Michał Budny przed swym wyjazdem przesłał mi list Pański do niego z 27 maja. Znam poruszone w nim sprawy bardzo dobrze. Wiem od kolegów-legionistów zamieszkałych w Polsce o ich staraniach w ZBoWiD-zie o uznanie ich jako grupy i pozwolenie zebrań rocznicowych. Wtedy był jeszcze Moczar: wszystko rozumiał, ze wszystkim się zgadzał, lecz powiedział: jeszcze za wcześnie. Kiedyś dojdzie do tego.

W akcji na emigracji niebezpieczną jest możliwość skompromitowania co dzielniejszych tam działaczy. Organizatorem mszy 12 maja w katedrze w Warszawie i wmurowania tam tablicy pamiątkowej był

⁷⁴ Eugene Kusielewicz (1930–1996) – historyk amerykański polskiego pochodzenia; wykładowca St. John’s University (od 1953), wiceprezes (1965–1970), a następnie prezes Fundacji Kościuszkowskiej (1970–1979).

⁷⁵ Michał Zembrzusi (1908–2003) – duchowny rzymskokatolicki, paulin; prowincjał na Węgrzech (1940–1948), na emigracji (od 1948), założyciel klasztoru i sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown (1964).

gen. Abraham⁷⁶; pani Wanda Stachiewiczowa⁷⁷ (jego siostra) prosiła mnie, by zatrzymać to przy sobie, by mu nie zaszkodzić. I tak UB wszystko wie, ale gdyby to ukazało się w prasie, to mogłoby pociągnąć smutne konsekwencje.

Prosiłem Katelbacha, by napisał artykuł o tym, że poległym w Katyniu, to jest ich rodzinom, nie wypłacają normalnej pensji wdowiej. Napisał w „Tygodniu Polskim” – bez echa.

Starania o regularny grób Śmigłego były robione bardzo energicznie, zebrano w Londynie i tutaj pewne sumy. Opór wychodzi ze stanowiska, że nie ma rodziny, a tylko rodzina ma prawo postawić pomnik. Mamy w Instytucie jego plany. A rodziny, jak Pan wie, istotnie nie ma.

Grób Sławka jest w porządku. Zebraliśmy tu odpowiednie sumy, nasi koledzy, a zwłaszcza koleżanki w Polsce, znaleźli siostrę Sławka, wzięli od niej zobowiązanie troszczenia się o grób i to zostało załatwione. Grób murowany, według projektów artysty, jest ustalony, mamy fotografie. Mało kto teraz tego pilnuje, chyba na Zaduszki przynoszą kwiaty i lampki. Oczywiście grób ten nie jest tak popularny, jak Śmigłego.

Stąd, z Ameryki, trudno coś więcej zrobić, może wy, na Zachodzie, mając w ręku prasę Pana, i w Londynie, możecie lansować odpowiednie wiadomości. Z tym by nie wsypać kogoś, bo szkoda.

Co do Mycielskiego, to – jak Panu pisałem – prosiłem w Londynie jednego profesora z Warszawy, by się z nim skontaktował. Nic mi jednak nie napisał, a ja, przyznam się, zapomniałem o tej sprawie. Zaraz do niego napiszę, zwłaszcza że ten profesor przyjeżdża w końcu sierpnia na międzynarodowy zjazd historyków w San Francisco, a w New Yorku będzie mieszkał u nas. Może teraz przywiezie jakieś informacje czy materiały.

Dostaliśmy teraz archiwa Romana Michałowskiego. Bardzo ciekawe materiały, przejrzałem je z grubsza, jest wiele interesujących wspomnień, których szkoda, że nie opracował za życia. Także jego dziennik z różnych lat we fragmentach. Wielkie pudło papierów.

⁷⁶ Roman Abraham (1891–1976) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. Wielkopolskiej BK (1937–1939), jeńiec niemiecki (1939–1945), powrócił do Polski (1945).

⁷⁷ Wanda Stachiewicz (1895–1995) – działaczka społeczna; na emigracji (od 1939), współorganizatorka powstania oddziału PIN w Kanadzie (1943), inicjatorka Biblioteki Polskiej w Montrealu (1943, kustosz 1943–1977); żona gen. Wacława Stachiewicza.

Płk. Berka⁷⁸ znam, pierwsza klasa. Z obecnego fachu wielki spec od filatelistyki, sława międzynarodowa w tym względzie.

Cóż to za znakomity facet ten „Bartłomiej”! Dobrze, że to Pan wydrukował. Dziś przyszyły „Zeszyty”. Lektura do łóżka, bo już bardzo późna pora.

Serdeczny uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

36

27 grudnia 1976 r.

Drogi Panie Ministrze,

Wysłałem Panu niedawno wycinek z „Espresso” z informacją o przygotowywanym filmie o zabójstwie Narutowicza⁷⁹. Kto to jest ten Polkowski – „szara eminencja Narutowicza” – nigdy o nim nie słyszałem.

Jest jeszcze jedna sprawa, która może Pana zainteresuje. Niedawno ukazała się we Francji książka Pierre’a Accoce’a⁸⁰ i dr Pierre’a Rentchnicka⁸¹ pt. *Ces malades qui nous gouvernent* (ed. Stock, 1976). Jest to dosyć przerażająca panorama wielkich tego świata, od Wilsona⁸² do Nixona, pisana bardzo obiektywnie i uczciwie. Pierre Accoce jest pisarzem i dziennikarzem, prowadzącym kronikę lekarską w „Express”, Rentchnick jest wybitnym lekarzem, członkiem honorowym New York Academy of Sciences i naczelnym redaktorem „Médecine et hygiène”. Przyszło mi na myśl, że byłoby niezmiernie interesujące opracować taki portret Marszałka Piłsudskiego. Niestety, nie ma nikogo z żyjących lekarzy, którzy leczyli Marszałka, ale może są źródła i relacje. Czy Pan by się podjął takiego opracowania, ewentualnie czy mógłby

⁷⁸ Jan Zygmunt Berek (1896–1986) – gen. bryg. WP; dowódca m.in. 3 pp Leg. (1939), jeniec niemiecki (1939–1945), na emigracji (od 1945), prezes Związku Polskich Filatelistów w Wielkiej Brytanii (od 1958), minister spraw wojskowych w rządzie RP na uchodźstwie (1980–1983).

⁷⁹ *Śmierć prezydenta* – film fabularny w reżyserii Jerzego Kawalerowicza (1977).

⁸⁰ Pierre Accoce (ur. 1928) – dziennikarz i prozaik francuski; autor m.in. popularnych opracowań i powieści historycznych.

⁸¹ Pierre Rentchnick (ur. 1923) – lekarz szwajcarski; redaktor naczelny periodyku „Médecine et Hygiène” (1956–1993).

⁸² Thomas Woodrow Wilson (1856–1924) – prawnik i polityk amerykański; profesor Princeton University (od 1890, rektor 1902–1910), prezydent (1913–1921).

Pan wskazać, kto mógłby to zrobić w sposób kompetentny? Bardzo będę wdzięczny za parę słów odpowiedzi.

Łączę najlepsze pozdrowienia i życzenia noworoczne

[Jerzy Giedroyc]

37

9 stycznia 1977 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za wycinek z informacją o filmie dotyczącym zabójstwa Narutowicza. Pytałem kolegów, nikt nie zna owego lekarza, Polkowskiego. Fryling znał otoczenie Narutowicza, ale też o Polkowskim nie słyszał. *Nota bene* Fryling, będąc sekretarzem Kumanieckiego⁸³, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, był w Zachęcie w chwili zabójstwa Narutowicza.

Co do opracowania książki o Piłsudskim *ex re* wspomnianej przez Pana pracy *Ces malades qui nous gouvernent*, to bardzo chciałby przede wszystkim ją przeczytać. Tu mamy trudności ze sprowadzaniem książek z Francji, więc czy nie byłby Pan tak dobry i w swojej księgarni polecił przesłać nam z rachunkiem tę książkę? Pod adresem: Piłsudski Institute, 581 Park Ave South, New York, N.Y., 10016. Przeczytałbym ją z zainteresowaniem, ale już dziś wątpię, czy potrafiłbym coś podobnego napisać.

Mamy w Instytucie obszerny album mózgu Piłsudskiego wraz z dużym tomem prof. Rose⁸⁴ z Uniwersytetu Stefana Batorego z opisem mózgu, ale trudno jest z tej pracy wyciągnąć jakieś wnioski. Lekarze Marszałka, Mozołowski⁸⁵ i Stefanowski⁸⁶, zginęli, jeden w Katyniu, drugi

⁸³ Kazimierz Władysław Kumaniecki (1880–1941) – prawnik; profesor UJ (od 1917), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1922).

⁸⁴ M. Rose, *Mózg Józefa Piłsudskiego*, Wilno 1938.

Maksymilian Rose (1883–1937) – neurolog; założyciel i dyrektor Polskiego Instytutu Badania Mózgu (1928–1937), profesor USB (od 1931).

⁸⁵ Stefan Mozołowski (1892–1940) – lekarz, płk WP; kierownik Oddziału Chorób Nerwowych Centrum Wyszczepienia Sanitarnego (1932–1939), osobisty lekarz Józefa Piłsudskiego (1934–1935), jeńiec sowiecki (1939–1940), zamordowany w Charkowie.

⁸⁶ Antoni Stefanowski (1885–1940) – internista, płk WP; ordynator Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie (1936–1939), jeńiec sowiecki (1939–1940), zamordowany w Katyniu.

w Starobielsku. Także mjr Kaliciński⁸⁷, który balsamował Piłsudskiego, został zamordowany w Katyniu (znałem go b. dobrze). Ktoś mi mówił, że podobno dr Cianciara⁸⁸ też leczył Komendanta, żyje w Warszawie.

Gdy zapoznam się z tą książką, powrócę jeszcze do tej sprawy.

Życzę pomyślnego Nowego Roku dla pana osobiście i dla Pańskiej pracy

Wacław Jędrzejewicz

38

16 stycznia 1977 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 9 [stycznia]. *Les malades qui nous gouvernent* wysłał Panu Księgarnia Polska w tych dniach. To opracowanie bardzo mi się podoba i mam obsesję, by podobny szkic opracować o Piłsudskim. Czy jednak w bogatych zbiorach Instytutu nie można by zebrać wszystkich, nawet pośrednich informacji o stanie zdrowia Piłsudskiego? Tym bardziej, że opracowując *calendarium*, musi Pan mieć to wszystko w pamięci? Może Wanda Piłsudska⁸⁹ zgodziłaby się w tym pomóc. Ma się rozumieć, nie poruszałem z nią tej sprawy dotychczas. Wyobrażam sobie ten szkic w stylu szkicu o de Gaulle'u. Ciekaw jestem Pana zdania po zapoznaniu się z książką.

Może warto o tym Polkowskim dać jakąś wzmiankę w prasie? To może zmusi scenografa do podania, skąd wytrzasnął Polkowskiego jako szarą eminencję Narutowicza?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

⁸⁷ Wiktor Kaliciński (1894–1940) – patolog, mjr WP; kierownik Zakładu Patologii Centrum Wyszkołenia Sanitarnego (do 1939), jeniec sowiecki (1939–1940), zamordowany w Katyniu.

⁸⁸ Henryk Cianciara (1895–1962) – lekarz, płk WP; osobisty lekarz Edwarda Śmigłego-Rydza (1939–1940) i współorganizator jego ucieczki z Rumunii (1940), powrócił do Polski (1945).

⁸⁹ Wanda Piłsudska (1918–2001) – lekarz; na emigracji (od 1939), członek IJPL (od 1951), powróciła do Polski (1990), współzałożycielka Fundacji Rodziny Piłsudskich (1990); córka Józefa Piłsudskiego.

21 kwietnia 1977 r.

Drogi Panie,

Bardzo panu dziękuję za zwrócenie mi uwagi na książkę *Les malades qui nous gouvernent* i za pomoc w jej uzyskaniu. Różne kłopoty w Instytucie związane ze śmiercią Frylinga i Korczyńskiego (w ciągu jednego tygodnia) zajęły mi czas całkowicie, tak że dopiero teraz zakończyłem czytać tę niezwykle interesującą książkę i mogę odpowiedzieć na list Pański z 16 stycznia.

Oczywiście – studium Piłsudskiego pod względem jego zdrowia byłoby niezwykle interesującym przedsięwzięciem. W odróżnieniu od *personae dramatis*⁹⁰ książki dwóch Francuzów istnieje ta różnica, iż w ostatnich latach swego życia Piłsudski usunął się całkowicie od prac państwowych, ale polityka zagraniczna i wojsko zostały w jego rękach. Mamy nawet ścisłą datę tego faktu: 31 marca 1931 r., po powrocie z Madery. Zanotował to Mościcki w swej autobiografii, którą w odpisie posiadamy w Instytucie.

Faktów dotyczących stanu zdrowia Piłsudskiego, poczynawszy od pobytu na Syberii aż po jego śmierć, znajdzie się w mej *Kronice* bardzo dużo, włącznie do bardzo drobnych szczegółów. Lekarz potrafiłby z tego wyciągnąć wnioski. Mamy także opis mózgu Marszałka wraz z licznymi fotografiami, lecz bez naukowej oceny. Robił to prof. Rose w Wilnie i zdołał wydać tom pierwszy.

Na nieszczęście nikt z lekarzy Piłsudskiego nie żyje. Stefanowski i Mozołowski oraz Kaliciński (który przeprowadzał sekcję zwłok i balsamował ciało) zginęli w Katyniu.

Ktoś mi mówił przed laty, że dr Cianciara żył wówczas w Warszawie. Nieżyjący Składkowski nie leczył Piłsudskiego, ale jego uwagi o zdrowiu Marszałka podane w *Strzepach meldunków* są ważnym przyczynkiem w tej sprawie.

Umysł Piłsudskiego pracował do ostatniej chwili bardzo dobrze. Beck wspomina o ostatniej dłuższej rozmowie nocnej 10 maja (podczas pobytu Laval⁹¹ w Warszawie), czyli na dwa dni przed śmiercią,

⁹⁰ właściwie *dramatis personae* (łac.) – bohaterów

⁹¹ Pierre Laval (1883–1945) – polityk francuski; minister m.in. spraw zagranicznych (1934–1936), premier (1931–1932 i 1935–1936), premier rządu Vichy (1942–1944), za kolaborację z III Rzeszą skazany na karę śmierci i rozstrzelany (1945).

podczas której dyrektywy i ocena sytuacji międzynarodowej były jasne i precyzyjne. Dlatego choroba nie odbiła się, jak myślę, na kierownictwie spraw zagranicznych. To bowiem wszystko polegało na koncepcjach i ocenie sytuacji, oraz przewidywaniach, czym Piłsudski doskonale operował.

Ale choroba na pewno odbiła się ujemnie na sprawach armii, gdzie trzeba było czytać i oceniać referaty operacyjne, mobilizacyjne, materiałowe, uzbrojenia, komunikacji itd. i kierować tymi zagadnieniami. Wiem dobrze od wyższych oficerów Sztabu Głównego i Ministerstwa Spraw Wojskowych, jak trudno było w owym czasie uzyskać decyzję od Marszałka. Wyraźnie już nie miał sił na przepracowanie tych zagadnień. Wiedział to sam dobrze i, jak wspomina Marszałkowa, nosił się z myślą (początek 1935 r.) o przejściu na emeryturę.

Tak że materiałów do takiego szkicu, o jakim Pan myśli, znalazłoby się dużo. Lecz z punktu widzenia politycznego szkic taki, tendencyjnie interpretowany, byłby na rękę i reżymowi w Polsce, i czynnikom zwalczającym Piłsudskiego na emigracji. Jak Pan widzi, sprawa jest bardzo delikatna.

Kronika moja idzie naprzód. Czekam obecnie na korektę (pierwszą) ostatnich rozdziałów tomu I. Może rzeczywiście całość wyjdzie pod koniec roku, jak obiecuje Sakowski⁹².

Przesyłam serdeczny uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

40

27 kwietnia 1977 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list. Zdaję sobie sprawę, jak trudną i jednocześnie delikatną sprawą jest zrobienie sylwetki Marszałka Piłsudskiego w stylu *Les malades qui nous gouvernent*. Niemniej ten temat mnie bardzo pasjonuje. Myślę, że trzeba zebrać tę całą literaturę, o której Pan wspomina, i przedyskutować z Wandą Piłsudską. Przy normalnych

⁹² Juliusz Sakowski (1904–1977) – krytyk literacki, publicysta; sekretarz generalny MID (1940–1945); na emigracji (od 1945), współpracownik tygodnika „Wiadomości” (od 1946), dyrektor Księgarni Polskiej w Paryżu (1959–1963), dyrektor wydawnictwa Polskiej Fundacji Kulturalnej (od 1963).

zahamowaniach, zrozumiałych u córki, jest ona jednak lekarzem i może zdecydowałaby się na pokierowanie takim opracowaniem.

Z niecierpliwością czekam na ukazanie się Pana *Kroniki*.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

42

14 listopada 1977 r.

Drogi Panie,

Śmierć Katelbacha znowu wyrwała nam w Instytucie odpowiedzialnego człowieka. To już czwarty w tym roku (Korczyński, Fryling, Gierat, a teraz on). Na szczęście dla nas mamy bardzo dobry narybek młodszy – sześćdziesięciolatki – pierwszej klasy: dr Anna Mars⁹³, dr Tadeusz Siuta⁹⁴, Tadeusz Pawłowicz, dr Tadeusz Świętochowski⁹⁵ i inni. Więc robota idzie *as usual*⁹⁶.

W dniu pójścia Katelbacha do szpitala otrzymał on egzemplarz recenzyjny mojej *Kroniki* życia Józefa Piłsudskiego⁹⁷. Zaczął ją czytać przed operacją (umarł na zawał serca po siedmioipółgodzinnej operacji) i obiecywał „entuzjastyczną” recenzję. Czy ma Pan kogo na jego miejsce w tej sprawie? Przyszło mi do głowy: Łobodowski. Nie wiem, jaki ma Pan stosunek do niego, ale donoszę (poufnie), że z Łobodowskim Instytut ma umowę na napisanie „popularnej” książki o Piłsudskim. Jakieś 300 stron łatwego tekstu, dla szerszej masy czytelników. Łobodowski przyjeżdża do Nowego Jorku 19 listopada i będzie tu przez jakiś tydzień czy więcej. Gdyby Panu ta kandydatura odpowiadała, proszę o słówko, a omówiłbym z nim szczegóły i wręczył egzemplarz recenzyjny Katelbacha.

⁹³ Anna Maria Mars (1904–1989) – historyk sztuki; na emigracji (1939–1987), działaczka PRW „NiD” (od 1951), członek Rady IJPA (1974–1987), powróciła do Polski (1988).

⁹⁴ Tadeusz Siuta (1913–1978) – historyk; więzień sowiecki (1939–1941), w Armii Polskiej w ZSRS / na Wschodzie (1941–1943) i 2 Korpusie Polskim (1943–1947), na emigracji (od 1945), redaktor m.in. dziennika „Nowy Świat” i periodyków „Kombatant” i „Niepodległość”.

⁹⁵ Tadeusz Świętochowski (1934–2017) – historyk, orientalista; na emigracji (po 1959), profesor Monmouth College (po 1965) i UW (po 1991).

⁹⁶ *as usual* (ang.) – jak zwykle

⁹⁷ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, 1867–1920, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1977.

Rozumie Pan, jak bardzo mi zależy na recenzji w Pańskim piśmie. Wiem, że Piotr Wandycz ma to zrobić dla „Zeszytów”⁹⁸. Bardzo jestem rad z tego. Ale „Kultura”?

Czekam na odpowiedź i ściskam dłoń serdecznie

Waław Jędrzejewicz

43

21 listopada 1977 r.

Drogi Panie,

Dziękuję za list z 14 bm., który dziś otrzymałem. Bardzo mnie zgnębiła wiadomość o śmierci Katelbacha. Strasznie ludzie wymierają. Czy nie zechciałby Pan o nim napisać do „Kultury”?

Jeśli idzie o Łobodowskiego, to chętnie zamieściłbym jego recenzję z *Kroniki życia Józefa Piłsudskiego*. Z Łobodowskim jest tylko jeden kłopot – jest bardzo niesłowny w terminach, no i nie chciałbym, aby omówienie było zbyt obszerne, gdyż zasadniczą recenzję robi Wandycz do „Zeszytów Historycznych”. Bardzo będę wdzięczny za porozumienie się z nim, bo nie mam pojęcia, jak długo zabawi w Stanach i kiedy wróci do Hiszpanii.

Kronikę czytam z pasją. Bardzo gratuluję Panu tej książki. Kiedy ukaże się tom II?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

44

6 kwietnia 1978 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Zwracam się do Pana z następującą prośbą: nie wiem, czy zna Pan nazwisko dr. Andrzeja Garlickiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, specjalisty od epoki Piłsudskiego. Napisał dobrą książkę o Tymczasowej Komisji Stronnictw Niepodległościowych i Skarbie Wojskowym 1912–1914⁹⁹, wiele artykułów, z których niektóre Pan mi przysyłał,

⁹⁸ P. Wandycz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 46, s. 232–239.

⁹⁹ A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.

ogłosił kawalek wspomnień Świtalskiego, żona jego (też historyk) wydała dobry przyczynek do historii „Zarzewia”¹⁰⁰, a on sam ma napisaną wielką pracę (dwa tomy) o Piłsudskim, której mu nie puszczają, mimo że jest członkiem partii. Znam tę pracę, jest z mego punktu widzenia okropna i dziwię się, że jej nie puszczają. Skrytykowałem mu ją bardzo, co go poruszyło, bo napisał, że poczynił wiele zmian, ale książki wydać nie chce.

Był w Instytucie przed paru laty, rezultatem tego jest jego książka o wypadkach majowych, którą jednak puścili do druku. Treści jej nie znam. Wiele mi pomagał w materiałach do mej *Kroniki*. Teraz przyjeżdża w lecie (lipiec–sierpień) dla pracy w Instytucie, pomaga mu Fundacja Kościuszkowska.

I my pomagamy mu w przesyłaniu książek (odwdzięcza się tym samym Instytutowi). Chwali się, że jest jednym z nielicznych, którzy mają komplet „Zeszytów Historycznych”, posyłałiśmy mu je, jak również wiele innych wydawnictw, ale z wielkimi trudnościami, bo – mimo jego stanowiska i stosunków – „Zeszyty” ginęły. Wszystko inne dochodziło, prócz „Zeszytów”. Teraz nareszcie moja prośba.

Facet jedzie do Stanów przez Japonię, gdzie będzie przez maj i czerwiec z żoną. Ona wraca do Polski, on leci do New Yorku. Błaga, by mu przesłać do Japonii „Zeszyty Historyczne”, poczynając od 41 (ma 40), które żona zabierze do Warszawy i da sobie radę na granicy. Ciekawa droga, jaką „Zeszyty” dostają się do Polski. Najłatwiej z Paryża przez Tokio! Adres w Tokio jest: Dr. Andrzej Garlicki, c/o Naoki Miyajima, 184 Tokio, Koganei Honcho 6–5–3–306, Japan.

Bardzo prosimy o przesłanie mu „Zeszytów” 41 i 42, a może już wyjdzie 43, a rachunek (możliwie zredukowany) niech Pan poleci przysłać do Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, uregulujemy. Bardzo nam zależy, by to dostało się do niego, przywiezie nam on ciekawe mikrofilmy, trzymamy go w cieple, może coś z niego będzie. Na ogół słyszałem o nim dobrze (np. od Gieysztora).

Dziękuję i ściskam dłoń

Wacław Jędrzejewicz

¹⁰⁰ *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, oprac. A. Garlicka, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1973.

Aleksandra Garlicka (1933–2012) – historyk, artysta fotografik; pracownik naukowy Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN / IBL PAN (1959–1993), członek redakcji kwartalnika „Fotografia” (1983–1989).

21 lipca 1978 r.

Drogi Panie Ministrze,

Nie wiem, czy Pan wie, że istnieje w Warszawie Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego. Wydali oni broszurkę Jana Abramskiego i Ryszarda Żywieckiego pt. *Katyń*¹⁰¹. Nie mam jeszcze bliższych szczegółów tej imprezy opozycyjnej.

Dostałem list od Smogorzewskiego¹⁰², który był teraz w Rumunii i pisze mi o żalonym stanie grobu Becka. Przysłał również fotografię grobu, niezbyt dobrą, bo eksponującą jego schylonego nad grobem, a nie sam grób. Poślę Panu kopię tej fotografii.

Jest teraz w Niemczech Torzecki, który zajmuje się problematyką ukraińską. Pisze on, iż „zdaniem jego gwałtowna zmiana, jaka nastąpiła po śmierci Piłsudskiego, oraz fakt, że tej zmianie był przeciwny Sławek i jego otoczenie, pozwala przypuszczać, iż istniały wytyczne Piłsudskiego, od których odstąpiono po Jego śmierci”. Prosił, by zapytać Pana, czy Pan coś o tym wie.

Przy okazji zapytanie – już z mojej strony: ciągle się wspomina, że w pewnym momencie nastąpiło zerwanie czy ochłodzenie stosunków między Marszałkiem a Prystorem. Co Pan o tym wie?

I wreszcie ostatnie zapytanie: czy Wandycz już wrócił z Polski, czy nie? Mam do niego kilka spraw, a nie chciałbym, by ten list przeleżał się, ewentualnie by był dalej posyłany.

Z góry dziękuję i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

¹⁰¹ J. Abramski, [R. Zieliński] R. Żywiecki, *Katyń*, Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1981.

¹⁰² Kazimierz Smogorzewski (1896–1992) – publicysta; korespondent polskiej prasy w Paryżu (1919–1925), Berlinie (1929–1933) i Londynie (1939), wydawca dwutygodnika „Free Europe” (1939–1945), redaktor *Encyklopedia Britannica* (1942–1989), na emigracji (od 1945), utrzymywał kontakty z wywiadem PRL (1962–1972).

30 lipca 1978 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za list z 21 lipca i przesłanie mi kopii listu Smogorzewskiego po jego bytności w Bukareszcie.

Fotografię grobu Becka mamy, zresztą przed paru laty był tam syn ministra, Andrzej, i starał się załatwić sprawę konserwacji. Napotkał sporo trudności formalnych, a zwłaszcza sprawa własności grobu nie jest rozwiązana. Myśli, że przy okazji pobytu w Polsce lub na Węgrzech w sprawach businessowych będzie mógł zjechać do Bukaresztu i starać się tę sprawę załatwić. Posyłam mu odpis listu Smogorzewskiego, może nazwisko tego dr. Moldoveanu będzie mógł wykorzystać.

Ten opis ucieczki zawiera nowy element zatrzymania przypadkowego samochodu Becka. W ogóle wielka tajemniczość otacza tę ucieczkę nieudaną, źle pomyślaną, fatalnie wykonaną.

Co do zapytania Torzeckiego odnośnie spraw ukraińskich i jakoby wytycznych Piłsudskiego, nic nie wiem, żadnych śladów nie mam. Raczej sędzę, że w ostatnich latach życia Piłsudski tymi sprawami nie operował. Jeszcze poszukam w dzienniku Świtalskiego, który od paru dni posiadamy w Instytucie. Niesłychanie interesująca lektura, ale to jest wielka rzecz, około 500 stron maszynopisu. Jeśli coś znajdę – napiszę.

Co do stosunku Marszałka do Prystora – to jest prawda. Nie opisuję teraz tego Panu, ale niech Pan zajrzy do tomu II *Kroniki*¹⁰³ (powinien wyjść z druku, raczej z oprawy, łąda dzień) pod datą 2 maja 1933 r. (str. 445), a znajdzie tam opis tej sprawy. Plotki „pań” zrobiły swoje. To był wielki błąd Piłsudskiego, który przypisuję jego wielkiemu osamotnieniu i brakowi kontaktu z ludźmi.

Dziękuję za artykuł Jana Borkowskiego *O piłsudczykach i innych polemicznie*¹⁰⁴. To jest właściwie endek, jak mnie informują, stuprocentowy reżimowiec, z wrodzoną endekowi nienawiścią do Piłsudskiego. Moczarowiec.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

¹⁰³ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2, 1921–1935, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1977.

¹⁰⁴ J. Borkowski, *O piłsudczykach i innych polemicznie*, „Pokolenia” 1978, nr 2, s. 230–241.

P.S.

Od połowy września do pierwszych dni października będę w Londynie. Między innymi sprawami mam tam otrzymać dwie nagrody za *Kronikę*: Związku Pisarzy Polskich i SPK. Każda instytucja chce zrobić wieczór odbioru nagrody. Związek Pisarzy przyznał ją także Ciołkoszowi za całość jego pracy, mnie – za najlepszą książkę 1977 r. Czy dobre wiatry nie przyniosą Pana do Londynu w tym czasie?

47

5 sierpnia 1978 r.

Drogi Panie Ministrze,

To prawdziwa sensacja, że zdobył Pan *Dziennik* Świtalskiego. Czy zamierza Pan *Dziennik* wydać – jako Instytut? Jeśli nie, mnie by to b. interesowało. Cieszę się, że będzie Pan w Londynie. Zrobię wszystko, by przyjechać; zapewne będę mógł raczej przyjechać w pierwszych dniach października. Bardzo proszę o Pana terminy, jak się ustalą. A nie przyjechałby Pan do Paryża?

Jeśli idzie o grób Becka, to zamieszczę list Smogorzewskiego w „Kulturze” i piszę do kraju gromkie listy, że to jest prawdziwy wstyd, że przy tysiącach turystów z PRL nikt tym się nie chce zająć. Sprawa ucieczki Becka jest tajemnicą. W swoim czasie sfinansowałem jazdę Weinsteina do Rumunii dla zbadania archiwów rumuńskich dotyczących internowania rządu i ucieczki Becka, ale nigdy nie dostałem od niego wiadomości, czy coś znalazł. Może p. Mars coś znajdzie w jego archiwum.

Bardzo mi zależy na Pana radach i sugestiach. Warszawa organizuje sześćdziesięciolecie odzyskania niepodległości, pragnąc je zaadaptować. Chciałbym wydać tom dokumentów, które by ilustrowały ten okres. W sposób dość kontrowersyjny – głównie pod kątem spraw, których już w kraju nie znają (na emigracji również). Tak np. list Piłsudskiego do Perla przed Bezdanami odezwa do ludności Wielkiego Xięstwa Litewskiego, konstytucja 1935 r., tekst traktatu ryskiego, przemówienie Mołotowa¹⁰⁵ w 1939 r., rozkaz nr 19 Sosnkowskiego, może adaptacja

¹⁰⁵ Władysław Mołotow wcześn. W. Skriabin (1890–1986) – polityk sowiecki; działacz komunistyczny (od 1906), przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (1931–1941), ludowy komisarz / minister spraw zagranicznych (1939–1949 i 1953–1956).

przemówienia Piłsudskiego w Sali Malinowej do obecnej sytuacji etc. Co Pan o tym myśli? Będę wdzięczny za wszystkie sugestie.

Wyszedł nowy nr „Niepodległości”, którego – ma się rozumieć – mi nie przysłało. Z recenzji wiem, że są fragmenty wspomnień gen. Langnera¹⁰⁶, gdzie jest mowa o telefonogramie Stachiewicza, by się nie bić z bolszewikami. To chyba pierwsze stwierdzenie i odpowiedź na wątpliwości Swianiewicza w jego ostatniej książce. Dlaczego nie wydano całości wspomnień Langnera?

Mam nadzieję, że dostanę niedługo drugi tom *Kroniki*. W Londynie pracują okropnie. Do tej pory nie dostałem albumu, który podobno wyszedł i który subskrybowałem. W kraju rozbijają się o Pana *Kronikę*, a podobno pierwszy tom jest wyczerpany i miał mały nakład. Mam nadzieję, że nie popełnili tego błędu z drugim.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

48

29 sierpnia 1978 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Po powrocie znad morza zastałem list Pański z 5 sierpnia. Dziś już wysłałem Panu pocztą lotniczą tom 11 „Niepodległości”. Znajdzie tam Pan wyjaśnienia odnośnie wspomnień gen. Langnera.

Co do Becka, wszystkie papiery Weinsteina są w posiadaniu Instytutu. W tym dużo z Bukaresztu, częściowo po rumuńsku, ale teraz pracuje u nas Rumun polskiego pochodzenia, więc przystąpimy do odczytania tych materiałów. Nikt z nas dotąd nie zajął się tą sprawą – i tak ona leży. Może kiedyś sam się do tego zabiorę, jak trochę odsapnę po *Kronice*.

Do Londynu jedziemy prawdopodobnie 11 września. Rozkład mam taki, że 19 jest wręczenie mi nagrody SPK i wtedy mam mieć dłuższe przemówienie o Józefie Piłsudskim w oczach kronikarza, a 26 Związek Pisarzy wręczy Ciołkoszowi i mnie swe nagrody. Tam będę mówił kwadrans o mej pracy nad *Kroniką*. Powrót nasz wypadnie szybko po

¹⁰⁶ W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa*, „Niepodległość” 1978, t. 11, s. 180–221.

Władysław Langner (1897–1972) – gen. dyw. WP; dowódca m.in. OK IV – Łódź (1934–1938) i OK VI – Lwów (1938–1939) i obrony Lwowa (1939), w PSZ na Zachodzie (1940–1947), na emigracji (od 1945).

1 października, zapewne między 2 a 6. Jeśli w tych terminach uda się Panu przyjechać do Londynu, byłoby doskonale. Adres mój w Londynie: c/o Eugeniusz Weese¹⁰⁷, 189 Gunnersbury Lane, Acton Town, London W3 8LJ, tel. 992-4557.

Dziennik Świtalskiego nie jest do druku¹⁰⁸. Pani Janina, jego żona, ma zastrzeżenia testamentu, że to może być publikowane po wielu tam latach, teraz nie pamiętam, po wielu. Ale dla naukowców to jest dostępne.

Jak chyba Panu pisałem, nasz Instytut organizuje 11 listopada sympozjum w sprawie sześćdziesięciolecia, pięciu profesorów wygłosi referaty, dyskusja, cały dzień obrad. Rezultaty wydrukujemy w „Polish Review” i w oddzielnej broszurze. Pański projekt wydania numeru specjalnego „Zeszytów” jest doskonały. Do tematów poruszonych przez Pana dodałbym na razie:

[1.] Wyjątki z przemówienia Józefa Piłsudskiego o 1863 r. (*Kronika* [tom] II, [str.] 127–129).

[2.] Opinię Jabłońskiego o Józefie Piłsudskim jako historyku („Zeszyty Historyczne” [z.] 13, *Kronika* [tom] II, [str.] 138)¹⁰⁹. Właśnie dlatego, że to Jabłoński, prezydent Polski Ludowej.

[3.] Przemówienie Józefa Piłsudskiego o Słowackim, choćby w wyjątkach (*Kronika* [tom] II, [str.] 274–277).

[4.] W związku ze śmiercią Józefa Piłsudskiego i hołdami obecnymi w krypcie na Wawelu proponowałbym dać przemówienie Mościckiego na Wawelu (*Kronika* [tom] II, [str.] 517, ale to można dać w całości).

[5.] Przemówienie Litwinowa z racji zgonu – w Lidze Narodów i artykuł „Izwestii” na ten temat, które podałem w artykule *Józef Piłsudski w 40-lecie śmierci*, „Wiadomości”, No. 1519 z 11 maja 1975 r.

[6.] Jako uzupełnienie odezwy wileńskiej, którą (słusznie) chce Pan podać, proponuję dać odpowiedniki ukraińskie: a więc tekst układu politycznego z Petlurą z 21 kwietnia 1920 r. (tekst mogę Panu przysłać),

¹⁰⁷ Eugeniusz Weese (1899–1986) – dyplomata; konsul w Leningradzie (1934–1939) i Londynie (1940–1941), na emigracji (od 1945).

¹⁰⁸ Zob. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1992; idem, *Diariusz. Uzupełnienie z lat 1919–1932*, oprac. P. Duber, W. Suleja, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2012.

¹⁰⁹ H. Jabłoński, *Piłsudski jako historyk*, „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13, s. 190–193.

odezwę Naczelnego Wodza do Ukrainy i przemówienie w Winnicy. Może także przemówienie Trąpczyńskiego¹¹⁰ w sejmie 18 maja 1920.

To tyle na razie, będę o tym myślał, a także poproszę Piotra Wandycza o sugestie, by przesłał je bezpośrednio Panu, jeśli ma jakieś.

Album Piłsudskiego – *Droga życia*¹¹¹, zdaje mi się, że jeszcze formalnie nie wyszedł. Jest tam tak wiele gaf, że może pracują, by je wyrównać (licznie fotografie osób bez podania, kto zacz – horrendum!). W każdym razie nasz Instytut jeszcze nie dostał tego, a obstalowaliśmy 50 egz.

Miałem tu przez dwa miesiące Garlickiego, który bardzo dziękuje Panu za „Zeszyty” przysłane do Tokio. Już są bezpieczne w Warszawie. Otóż Garlicki dał mi pierwszy egzemplarz swojej dużej książki (przysłany lotniczo przez okazję) pt. *Przewrót majowy*, „Czytelnik”, 1978, 405 str. Czytałem ją jednym tchem. Właściwie dobra książka, co powiedziałem Garlickiemu. Zhepałem go za wszystkie tryki ideologiczne, które jako członek partii powypisywał, ale książka jest dobra, uczciwa, prawdziwa. Bieg wypadków podany ściśle, nic nie miałbym do dodania. Oczywiście autor ubolewa, że Piłsudski szukał poparcia konserwatystów, że gubił sprawy społeczne, że nie wykonywał reformy rolnej etc. No i wiele innych rzeczy, rutynowych dla partyjnego człowieka. Ale zasadniczo to jest dobra pozycja i dobrze ustawia Józefa Piłsudskiego z tego czasu. Nakład 20 320 egz. rozejdzie się piorunem.

Garlicki ma w druku drugą książkę o Józefie Piłsudskim od 1926 do 1930 (do Brześcia). Ma wyjść jeszcze w tym roku. Ma mi zaraz przysłać.

No to tyle na razie, bardzo chciałbym Pana zobaczyć w Londynie i porozmawiać.

Ściskam dłoń serdecznie i podziwiam Pańską aktywność

Wacław Jędrzejewicz

¹¹⁰ Wojciech Trąpczyński (1880–1953) – prawnik, polityk; członek Naczelnej Rady Ludowej (1918–1919), marszałek sejmu (1919–1922), a następnie senatu (1922–1927), poseł na sejm (1928–1935).

¹¹¹ *Droga życia Józefa Piłsudskiego*, red. J. Z. E. Berek, M. Paszkiewicz, Wydawnictwo Funduszu im. Aleksandry Piłsudskiej, Londyn 1977.

Nowy Jork, 17 kwietnia 1979 r.

Drogi Panie,

Objęcie przez Ambasadora Raczyńskiego stanowiska Prezydenta RP na obczyźnie wysuwa znowu sprawę legalnych władz polskich na forum Polaków na emigracji.

Nie podzielam Pańskiego stanowiska całkowitego pomijania tego zagadnienia na łamach prasy, którą Pan dysponuje. Zdaniem moim fakt, iż na emigracji znajduje się instytucja legalnie z punktu widzenia prawnego symbolizująca niepodległość Polski od 1939 r., ma swoje znaczenie.

Całkowicie rozumiem jej braki i czasem niepoważne akcesoria, jak urzędy i tytuły ministrów czy ambasadorów, awanse wojskowe (chwała Bogu już przerwane), nadawanie orderów itp. zewnętrzne oznaki, niewłaściwe w trzydzieści pięć lat po zakończeniu wojny. Ale prawny aspekt sedna sprawy, tj. ważności art. 24 konstytucji, przewidującego, że w razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju nadal jest w mocy.

Pośrednio dały temu wyraz oficjalne czynniki amerykańskie. Miaowicie na konferencji polsko-amerykańskiej w waszyngtońskim Departamencie Stanu, odbytej 5 października 1978 r., którą otworzył zastępca sekretarza stanu – Warren Christopher¹¹², przewodniczył asystent sekretarza stanu – George Vest¹¹³, a obecnymi byli Zbigniew Brzeziński i trzech ambasadorowie amerykańscy w Polsce: Robert Davies¹¹⁴, John Gronouski¹¹⁵ i William Schaufele¹¹⁶, wynikła sprawa, że granica polska na Odrze i Nysie nie jest do dziś uznana *de iure* przez

¹¹² Warren Christopher (1925–2011) – polityk amerykański; zastępca sekretarza stanu (1977–1981), sekretarz stanu (1993–1997).

¹¹³ George Vest (ur. 1918) – polityk amerykański; asystent sekretarza stanu ds. europejskich (1977–1981), ambasador przy Wspólnocie Europejskiej (1981–1985).

¹¹⁴ W oryginale błędnie: Robert.

Richard T. Davies (1920–2005) – dyplomata amerykański; ambasador w Warszawie (1973–1978).

¹¹⁵ John A. Gronouski (1919–1996) – dyplomata amerykański; ambasador w Warszawie (1965–1968).

¹¹⁶ William E. Schaufele (1923–2008) – dyplomata amerykański; ambasador w Wagadogu (1969–1971) i Warszawie (1978–1980).

Stany Zjednoczone. Ambasador Davies to potwierdził, mówiąc, że granica musi być ostatecznie określona przez traktat pokojowy. Tymczasem takiego traktatu dotąd nie ma i jest wątpliwym, czy w ogóle kiedykolwiek będzie.

Wyciągając z tego wniosek odnośnie art. 24 polskiej konstytucji z 1935 r., trzeba stwierdzić, że artykuł ten jest nadal w mocy i istnienie Prezydenta RP na emigracji ma prawne uzasadnienie.

Pytałem wielu procesorów czy doktorantów z Polski, przyjeżdżających do Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, co wiedzą o istnieniu rządu polskiego w Londynie. Prawie wszyscy odpowiadali mi, że nic nie wiedzą. Jedyną prasą emigracyjną, którą skrupulatnie czytają, jest Pańska „Kultura”, mimo przeszkód szeroko dochodząca do Polski, a pismo to nie informuje w tej sprawie.

Inni znów z Polski, którzy coś w tej sprawie wiedzą, uważają, że dobrze jest, iż istnieje taki legalny, na prawie polskim oparty ośrodek niepodległościowy w Londynie, a nie jakiś komitet *ad hoc* utworzony. Nie dlatego, by rząd ten miał wrócić do wolnej Polski i objąć tam władzę, lecz by samym swym istnieniem na emigracji świadczył o nieprzerwanej ciągłości symbolu Państwa Polskiego. Podzielał tę opinię.

A i w samym Londynie z biegiem czasu zachodzą ciekawe zmiany. Jak mi tam mówiono jesienią zeszłego roku, w ostatnich wyborach do Rady Narodowej zdobyło mandaty około dwadzieścia osób już urodzonych na emigracji, dystansując starych weteranów dawnych czasów, dotąd będących bez mała automatycznie członkami Rady. To jest ciekawy objaw, bo jednak ci młodzi ludzie, którzy ukończyli uczelnie angielskie, na tyle władają językiem polskim i posiadają już tyle wyrobienia i świadomości politycznej, że potrafili, walcząc o mandat, przekonać innych w dyskusjach wyborczych w Liverpoolu, Manchesterze, Londynie czy innych miastach i wygrać wybór. A wszystko się skupia około symbolu Prezydenta RP.

Niejednokrotnie omawiałem z Prezydentem Ostrowskim i ambasadorem Raczyńskim te akcesoria prezydentury, które w obecnych warunkach powinny ulec zmianom lub likwidacji, jak np. sprawa odznaczeń, które radziłem przerwać w zupełności w stosunku do Polaków, pozostawiając ewentualnie dla obcokrajowców zasłużonych dla Polski. Proponowałem zmianę nazwy ministerstw na wydziały, zgubienie tytułów etc. Coś z tego wprowadzono: zmniejszono ilość odznaczeń, ambasadorów za granicą nazwano delegatami, a ambasady delegaturami, lecz wiele tego remanentu jeszcze pozostało.

Istotną rzeczą jest jednak utrzymanie osoby Prezydenta RP na obczyźnie – jako wiele mówiącego symbolu prawnej egzystencji Państwa Polskiego na emigracji, *continuité légale*¹¹⁷ od września 1939 r.

To coś znaczy i w historii pozostanie. Nie miał tego rząd Czarotoryskiego po 1831 r., a tym bardziej rząd narodowy po 1863. Nasze pokolenie to ma. Warto zachować ten symbol i warto o nim wiedzieć, że istnieje.

Pozwalam sobie podzielić się tymi uwagami z Drogim Panem i przesłać serdeczny uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

50

26 kwietnia 1979 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 17 bm. Niewątpliwie ma Pan rację, że legalizm na emigracji mógłby mieć swoje duże polityczne znaczenie. Od szeregu lat próbowałem zasugerować jakieś reformy, niestety, bez żadnego rezultatu. Wracam do tej sprawy w majowym numerze „Kultury” z okazji wyboru Raczyńskiego na stanowisko Prezydenta¹¹⁸. Bardzo jestem ciekaw, jak Pan tę notę redakcyjną oceni.

Kiedy ukaże się II wydanie *Kroniki życia Piłsudskiego*?

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

51

11 września 1979 r.

Drogi Panie,

Dziękuję bardzo za przesyłanie mi od czasu do czasu wycinków prasowych. Ostatni dostałem od Pana wycinek Giertycha o cenzurowaniu Poboga. Podziwiam tego Giertycha: cel życia – walka z Piłsudskim. Mamy jego ogromne tomisko (pierwsze) o Marszałku, tom drugi w druku, trzeci nastąpi...¹¹⁹ Skąd facet ma na to pieniądze? W Stronnictwie

¹¹⁷ *continuité légale* (franc.) – ciągłości prawnej

¹¹⁸ Redakcja, *Nowy Prezydent R.P.*, „Kultura” 1979, nr 5, s. 71–72.

¹¹⁹ J. Giertych, *Józef Piłsudski 1914–1919*, t. 1–2, Wydawnictwo Towarzystwa im. Romana Dmowskiego, Londyn 1979–1982.

Narodowym nie jest dobrze widziany, parę razy go likwidowali i znów powracał.

Mam nadzieję, że dostał Pan egzemplarz recenzyjny wydania II *Kroniki*. Pisał mi p. Czerwiński, że wysłano ją Panu 1 sierpnia. Właśnie do portu nowojorskiego dopłynęły paki z egzemplarzami tego wydania do rozprzedawania w Ameryce. Cena w Anglii 12,00 funtów za dwa tomy, u nas będzie około 26 dol., bo transport bardzo kosztuje.

Dostałem list od Garlickiego, któremu posłałem egzemplarz „Zeszytów” z recenzjami Wandycza¹²⁰ i moją o jego książkach o Piłsudskim¹²¹. Pisze mi: „Jestem ujęty, że znalazł Pan dla mnie tyle słów sympatycznych. Z uwagami krytycznymi zgadzam się i równie serdecznie za nie dziękuję”. Polemizuje tylko o to, że zarzucałem mu brak obiektywizmu. Pisze, że napisał hasło o Marszałku do [*Polskiego*] *Słownika Biograficznego*, wyniosło ono 45 stron maszynopisu, o sto procent za dużo do przyznanego mu kontyngentu. „Był to najtrudniejszy tekst, jaki w życiu napisałem”. Zobaczymy, jak to wyjdzie¹²².

Wandycz dał mi do opinii swą pracę *August Zaleski: minister spraw zagranicznych RP 1926–1932 w świetle wspomnień i dokumentów*. Przeczytałem ją z wielkim zainteresowaniem, dałem szereg uwag i Wandycz mi mówił, że wysyła ją do Pana. Bardzo nadaje się do druku, doskonale ujęta historia jego życia jako ministra. Bardzo radzę drukować, ale nie w „Zeszytach”, lecz oddzielnie. Treść jest taka, że rozbita na jakieś trzy „Zeszyty”, zupełnie się zatraci. To nie jest [coś] w rodzaju wspomnień Miedzińskiego czy Drymmera, co można czytać kawałkami, lecz praca naukowa, z doskonałymi przypisami, która zginie w drobnych odcinkach. To trzeba czytać jako całość. Taka moja rada.

W naszym Instytucie nowy sukces. Wyrwaliśmy od Fundacji Rockefellera 22 000 dol. na prace tzw. „etniczne” odnośnie Polonii amerykańskiej.

Mówił mi Dobroszycki, że widział się z Panem. To jest bardzo miły człowiek, o fenomenalnej pracowitości i dokładności; co robi, to na sto dwa! Bardzo nam pomocny w pracach redakcyjnych nad „Niepodległo-

¹²⁰ P. Wandycz, *Książki Andrzeja Garlickiego o Józefie Piłsudskim*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 48, s. 221–223.

¹²¹ J. Jędrzejewicz, *Książki Andrzeja Garlickiego o Józefie Piłsudskim*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 48, s. 217–220.

¹²² A. Garlicki, *Piłsudski Józef Klemens*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1981, t. 26, z. 109, s. 311–324.

ścią”. Tom 13 już prawie złożony, wyjdzie w grudniu. I tak powoli pismo to staje się rocznikiem. W Polsce dopytują się o nie.

Czy archiwa Poboga są u Pana, czy dalej trzyma je Pani Maria?

Łączę wiele pozdrowień

Wacław Jędrzejewicz

52

30 sierpnia 1980 r.

Drogi Panie Ministrze,

Cytowano mi powiedzenie Marszałka: „Wszyscy Polacy chcą wolności, ale za dwa grosze i za dwie krople krwi. A wolność jest rzeczą kosztowną”. Będę wdzięczny za wiadomość, czy to jest ściśle, a jeśli tak, to przy jakiej okazji było to powiedziane.

Z góry dziękuję i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

53

5 lipca 1982 r.

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję serdecznie za przysyłanie mi od czasu do czasu wycinków prasy krajowej dotyczących zagadnień interesujących mnie specjalnie. Ostatnio dostałem artykuł Tatara o złocie FON-u. Nie żałuję, że wysiedział szereg lat w polskim więzieniu, dobrze mu tak! Także ciekawe artykuły ogłasza Utnik (też dobry numer) w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” o akcji Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza¹²³. Bardzo proszę o pamięć w przyszłości odnośnie tych wycinków.

W liście do p. Budnego pyta Pan, czy nie napisałbym coś [*sic!*] o Prystorze. Niestety nie. Zupełnie nie znam jego życia osobistego sprzed pierwszej wojny, trochę życie w PPS, i to głównie z listów Piłsudskiego. Biogram jego do *Polskiego Słownika Bibliograficznego* pisze Zbigniew Landau¹²⁴, ekonomista, z Warszawy. Jestem z nim w częstej korespondencji i on mnie prosił o materiały o Prystorze z dawnych czasów, ale

¹²³ M. Utnik, *Oddział Łącznikowy Komendanta Głównego AK przy Naczelnym Wodzu na emigracji (VI Oddział Sztabu Naczelnego Wodza)*, „WPH” 1981, nr 3, s. 130–158; nr 4, s. 151–174; 1982, nr 1, s. 188–210.

¹²⁴ Zbigniew Landau (1931–2018) – ekonomista, historyk; profesor SGPiS/SGH (od 1973).

nic prawie nie mogłem mu posłać. Mam jego listy do mnie do Bukaresztu z Kowna z jesieni 1939 r., wyjaśniają one trochę niechęć jego do wyjazdu na Zachód. Ale jego prywatne życie jest mi zupełnie nieznane. Konspiratorem był na pewno doskonałym, także w stosunku do siebie.

Wspomnienia Józewskiego¹²⁵ są wspaniałe. Znałem go dobrze, to był naprawdę niezwykle człowiek. I dobry malarz. Chwała Bogu, że zachowały się te jego wspomnienia.

Ściskam dłoń serdecznie

Wacław Jędrzejewicz

54

20 września 1982 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Przed paru laty zwrócił się do mnie jeden z profesorów z Warszawy z wymówką: dlaczego cytując wspomnienia ministra Becka, muszą polscy naukowcy tłumaczyć je z wydań francuskiego lub angielskiego, a nie z tekstu polskiego, oryginału zmarłego ministra.

Uwaga ze wszech miar słuszna. Sam, mając w ręku maszynopis oryginalny wspomnień dyktowanych w Rumunii, zawsze cytowałem potrzebne mi ustępy z niego. Ale inni nie byli w tym szczęśliwym położeniu.

Z tej uwagi profesora z kraju wypłynął wniosek wydania po polsku wspomnień Józefa Becka. Omawialiśmy to szczegółowo z prof. Piotrem Wandyczem i Andrzejem Beckiem, synem ministra. Odpisy oryginału mamy w archiwum Weinsteina i Poboga-Malinowskiego, tak że cały istotny materiał jest w naszym posiadaniu w archiwach Instytutu.

Na redaktora tego tomu uprosiliśmy prof. dr Annę Cienciałę. Trudno, zdaje się, o lepszy wybór. Zna tę epokę, pisała o niej wiele prac, ma głębokie zrozumienie polityki Becka, miała bliski kontakt z Panią Dziubą¹²⁶ za jej życia. Prof. Cienciała podjęła się tej pracy i właśnie jest na jej ukończeniu.

¹²⁵ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 59, s. 3–163; z. 60, s. 65–157; 1983, z. 63, s. 3–76.

Henryk Józewski (1892–1981) – polityk, artysta malarz; wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie URL (1920), wojewoda wołyński (1928–1929 i 1930–1938), minister spraw wewnętrznych (1929–1930), wojewoda łódzki (1928–1939), żołnierz SZP-ZWZ (1939–1940), więzień polityczny (1953–1956).

¹²⁶ Tzn. Jadwigą Beck.

Praca ta polegała na włączeniu do polskiego wydania pewnych opuszczeń, które zrobiono w wydaniach obcojęzycznych. Są to przeważnie uwagi Becka na stosunki wewnętrzne, które widocznie redaktorzy tych wydań nie uważali za właściwe umieszczać drukiem. Teraz zostały one włączone, zresztą nie jest tego wiele.

Poza tym dr Cienciąła napisała zarys biograficzny ministra i zapatrzyła tekst w nowe przypisy, uwzględniające ostatnie publikowane materiały dotyczące opisywanych wypadków. Prof. Cienciąła podziwia pamięć Becka: przecież nie miał przy sobie żadnego materiału źródłowego, po prostu chodził po pokoju i dyktował Rogoyskiemu (którego mamy tu blisko w Waszyngtonie) gotowy tekst. Teraz Cienciąła sprawdza jego streszczenia rozmów z dyplomatami z opublikowanych materiałów i stwierdza, iż Beck cytował je niezwykle ściśle i właściwie.

W każdym razie obecnie sprawa stoi tak, że maszynopis do druku będzie gotów tej jesieni: październik–listopad. Wyniesie on około 400 stron maszynopisu. Przewidujemy jedną fotografię ministra.

Drogi Panie, czy Pana interesuje wydanie takiej książki? Zastanawialiśmy się z prof. Wandyczem i jesteśmy zdania, że powinno to być oddzielne wydawnictwo „Kultury”, a nie kolejny tom „Zeszytów”. To lepiej by pasowało do pracy byłego ministra spraw zagranicznych. Zresztą to nie jest sprawą istotną.

Instytut Piłsudskiego, który opiekuje się tą sprawą, przeznaczył sumę 2000 dol. na nabycie odpowiedniej ilości egzemplarzy po zniżonej o 40 czy 33 i 1/3% cenie. To by ułatwiło Panu zagadnienie finansowe. Prof. Wandycz podsuwa myśl, że Polska Fundacja Kulturalna w Paryżu może byłaby skłonna poprzeć finansowo to wydawnictwo.

Będę wdzięczny Drogiemu Panu za Jego uwagi odnośnie tej sprawy. Bardzo bym chciał, by wyszło to właśnie u Pana.

Łączę serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

55

8 marca 1986 r.

Drogi Panie,

Nie ma Pan pojęcia, jak wielką radość mi Pan zrobił przez przesłanie podziemnego wydania w Polsce mego *Życiorysu Piłsudskiego*¹²⁷. Już

¹²⁷ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1984. W 1985 r. książka ukazała się w Polsce nakładem niezależnych wydawnictw Głos, Maraton i Myśl.

od pewnego czasu wiedziałem, że to wyszło, ale dotąd nie otrzymałem „egzemplarza autorskiego”. A tu nareszcie przychodzi z Paryża od Pana.

Bardzo wzruszyłem się tą małą książeczką. Przypomniałem sobie nasze podziemne wydawnictwa, w których brałem udział i za czasów rosyjskich, i za niemieckich z pierwszej wojny. No a teraz, za czasów polskich, gdy znowu trzeba iść z taką robotą pod ziemię. Dziękuję Panu najserdeczniej za polecenie wysłania tej książki.

Francuskie wydanie tegoż *Życiorysu*¹²⁸, dzięki nieustrudzonej energii p. Władysława Żeleńskiego, też, jak się wydaje, ujrzy światło dzienne w tym roku. Po czterech wydaniach polskich w Londynie, jednym w kraju i jednym angielskim w Nowym Jorku francuskie wydanie będzie dla mnie specjalnie cenne, właśnie z powodu stosunku Francji do Piłsudskiego. Może przyczyni się ono do wyprostowania zniekształconej opinii Francuzów o Marszałku.

Już dawno powinienem dać spokój wszelkiej pracy pisarskiej i wydawniczej, ale mimo dziewięćdziesiątego czwartego roku życia ciągnie mnie do dalszych wyczynów. Może Pana zainteresuje, że pracuję obecnie przy pomocy dr. Henryka Bułhaka¹²⁹ w Warszawie nad polskim wydaniem (rozszerzonym) wspomnień ambasadora Łukasiewicza – *Diplomat in Paris 1936–1939. Papers and Memoirs of Juliusz Łukasiewicz, Ambassadors of Poland*¹³⁰. Ten angielski tekst wydała Columbia University Press (New York, London) w 1970 r. (XXVI, 408 s., ilustr.). Nowe, polskie wydanie, będzie rozszerzone przez włączenie materiałów z polskich archiwów w Warszawie i francuskich w Paryżu, zebranych przez dr. Bułhaka.

Może kiedyś jeszcze napiszę do Pana w tej sprawie, na razie raz jeszcze dziękuję za tę wzruszającą książeczkę i przesyłam mocny uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

¹²⁸ W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski. Une biographie*, avant-propos de W. Piłsudska, L'Âge Homme, Lausanne 1986.

¹²⁹ Henryk Bułhak (ur. 1930) – historyk, bibliotekoznawca; więzień sowiecki (1940–1946), pracownik naukowy Biblioteki Narodowej (od 1952) oraz IH PAN (1966–1973).

¹³⁰ *Dyplomata w Paryżu, 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1989.

56

6 lutego 1987 r.

Szanowny i Drogi Redaktorze,

Bardzo dziękuję za list Pański z 28 stycznia i propozycję napisania omówienia ostatniej książki Garlickiego *Od Brześcia do maja*¹³¹. Niestety, już nie mogę podjąć się opracowania tego rodzaju. Ograniczyłem się więc na razie do napisania do niego listu, którego kopię załączam.

Recenzję do „Niepodległości” obiecuje napisać Janusz Rakowski¹³², wprawdzie jeszcze nie na pewno, ale myślę, że to zrobi. Czytam, że jest w druku książka Garlickiego: *Piłsudski 1867–1935*¹³³. Na pewno będzie to odtrutka na mój Życiorys Piłsudskiego, który mocno rozszedł się po Polsce, no i ma teraz trzy wydania podziemne.

Donoszą mi z Polski, że wykańczają tam wydanie mojej *Kroniki*. Cóż to za wielki wyczyn dla prasy podziemnej: z uzupełnieniami ca 1250 stron.

Dziękuję za wycinki, dopiero teraz dowiedziałem się, że wspomnienia Mościckiego mają wyjść w Polsce. Drukowaliśmy je w „Niepodległości”, tomy XII–XIV¹³⁴. Ale rad jestem, że jego archiwa są na Jasnej Górze.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia

Wacław Jędrzejewicz

57

17 sierpnia 1987 r.

Drogi Panie Ministrze,

W latach trzydziestych ukazał się w Warszawie tom opowiadań Kostka-Biernackiego pod tytułem *Diabeł zwycięzca*¹³⁵. Są to opowiadania napisane z dużym talentem. Udało mi się uzyskać kopię, gdyż książka

¹³¹ A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1986.

¹³² J. Rakowski, *Ostatnie lata Józefa Piłsudskiego (artykuł recenzyjny)*, „Niepodległość” 1988, t. 21, s. 219–233.

¹³³ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1988.

¹³⁴ I. Mościcki, *Autobiografia*, „Niepodległość” 1979, t. 12, s. 67–135; 1980, t. 13, s. 24–65; 1981, t. 14, s. 61–138.

¹³⁵ W. Kostek-Biernacki (Brunon Kostecki), *Diabeł zwycięzca*, Kraków 1931.

jest całkowicie zapomniana i noszę się z zamiarem jej wydania. Książkę jednak należałoby poprzedzić obszerną notą biograficzną o Kostku-Biernackim, gdyż to jest postać też praktycznie nieznana, poza sprawą. Czy Pana interesowałoby napisanie o nim, ewentualnie wskazanie, kto mógłby to inteligentnie zrobić? Będę wdzięczny za odpowiedź.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

58

24 sierpnia 1987 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Dziękuję za list z 17 sierpnia i za propozycję napisania wstępu do ewentualnego wydania *Diabła zwycięży* Wacława Kostka-Biernackiego.

Drogi Panie, ja już nie jestem dobry do tego rodzaju opracowań. Czuję swoje lata coraz dotkliwiej i muszę rezygnować z dalszej pracy publicystycznej. Szykuję do druku (wspólnie z Henrykiem Bułhakiem z Warszawy) polskie, obszerne wydanie wspomnień Łukasiewicza (*Diplomat in Paris*), wydanego przez Columbia University Press w 1970 r., i chciałbym jeszcze zobaczyć tę pracę w druku, a czasu już mam niedużo.

Na emigracji nie widzę autora takiego życiorysu Kostka-Biernackiego, chyba Zbyszewski. Prędzej w Polsce, choć – jak mi ktoś pisał – drukować w „Kulturze” to *graždanskaja smiert’ dla mienia*¹³⁶. Ale myślę, że Bartoszewski mógłby się jej podjąć, mieszka teraz w Monachium. Siedział w Mokotowie, gdy tam był więziony Biernacki.

Z Polski mam na myśli Jerzego Jaruzelskiego¹³⁷. Znam go dobrze, politycznie całkowicie w porządku. Interesuje się konserwatystami i polskimi monarchistami, wydał o nich książkę¹³⁸. W druku jest druga jego książka o Cacie-Mackiewicz, której wyjątki czytałem w „Kronice Warszawy” nr 1–2/1986¹³⁹. Bardzo dobra praca. Pisze mi, że *Polski Słownik Biograficzny* przyjął do druku jego bardzo długi biogram Janusza Radziwiłła¹⁴⁰ (tego z naszych czasów).

¹³⁶ *graždanskaja smiert’ dla mienia* (ros.) – śmierć obywatelska dla mnie

¹³⁷ Jerzy Jaruzelski (1931–2019) – dziennikarz, historyk; redaktor dziennika „Życie Warszawy” (1949–1975) i tygodnika „Kultura” (1975–1981), wykładowca UW.

¹³⁸ J. Jaruzelski, *Mackiewicz i konserwatyści. Szkice do biografii*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1976.

¹³⁹ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1987.

¹⁴⁰ J. Jaruzelski, *Radziwiłł Janusz Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1987, t. 30, z. 125, s. 215–225.

Bywa tu co parę lat (ma tu brata) i bardzo sumiennie pracuje w Instytucie Piłsudskiego. W tym roku, gdy był tu, namawiałem go na temat powstania Berezy, proponując, by opisał, jak i dlaczego powstała Bereza. Przypomniałem mu, że Piłsudski w rozmowie z Leonem Koźłowskim zastrzegł się, że zgodził się „na tę *czerezwyczajkę*¹⁴¹” na jeden rok. Obiecał, że coś na ten temat napisze.

Oczywiście tę Berezę trzeba byłoby opisać, jak również Brześć w 1930 r.

Ale trzeba by było także opisać pobyt Biernackiego w Rumunii 1939–1944 i wydanie go władzom ludowym, sąd i więzienie mokotowskie do śmierci w 1957 r., gdzie znęcano się nad nim potwornie.

Podaję Panu na wszelki wypadek adres Jerzego Jaruzelskiego: [...] Warszawa, [...].

Łączę serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni.

Widzi Pan, wiele robię błędów maszynowych, pisząc tak krótki tekst. Po prostu – rozpacz. A czeka mnie przepisanie długich moich wspomnień (nie do druku, dla rodziny).

Ostatni raz widziałem Pana w ambasadzie w Bukareszcie, grudzień 1939–styczeń 1940, gdy pracowałem tam nad Funduszem Obrony Narodowej.

Oddany

Wacław Jędrzejewicz

59

29 sierpnia 1987 r.

Drogi Panie Ministrze,

Dziękuję za list z 14 bm. Postaram się skomunikować z Jerzym Jaruzelskim, może on będzie miał jakieś materiały dotyczące Kostka-Biernackiego.

W PWM wydano pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego, Mieczysława Lepeckiego¹⁴². O ile się orientuję, jest to przedruk felietonów, które przed wojną drukował w „Wiadomościach Literackich”¹⁴³.

¹⁴¹ *czerezwyczajkę* (ros.) – potoczna nazwa Wsierossijskoj czriezwyczajnoj komisij po bor’bie s kontrriewolucyjej i sabotażom

¹⁴² M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, oprac. A. Garlicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

¹⁴³ M. Lepecki, *Józef Piłsudski na Syberii*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 15.

Straszne mydło! Rozumiem, że przed wojną nie mógł pisać o bardzo wielu rzeczach ze względu na zajmowane stanowisko kierownika Biura Prasowego Rady Ministrów, no ale po wojnie, w Brazylii, mógł swoje teksty rozbudować i uzupełnić. Wielka szkoda, bo takich relacji jest bardzo mało.

Najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

60

4 grudnia 1987 r.

Drogi Panie Ministrze,

W numerze 4 „Historia i Życie” (dodatek do „Życia Warszawy” z 20 listopada br.) ukazał się wywiad z prof. Andrzejem Garlickim¹⁴⁴. Píše on w nim, że „odnalazł się w Nowym Jorku wcześniej nieznan-y dziennik rotmistrza Hrynkiewicza¹⁴⁵, który był szefem adiutantów w Belwederze”. Czy ten dziennik był opublikowany, a jeśli nie, to czy można byłoby dostać kopię rękopisu? Wygląda na to, że to jest interesujące¹⁴⁶.

Przepraszam za zawracanie głowy i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

61

19 lutego 1988 r.

Drogi Panie Redaktorze,

Jakby powiedział Piłsudski, sprawa wspomnień Becka zakałapuc-kała się. Archiwum w Yale wydało nasz mikrofilm doc. Skrzypkowi, który w oszukańczy sposób, bez wiedzy uniwersytetu, sporządził sobie jego odbitkę. No i książka jest już w sprzedaży, od razu za ladą, bo nakład 20 000 egz. Jest za mały na zapotrzebowanie.

¹⁴⁴ A. Garlicki, *Hipotezy – fakty – polemiki*, rozm. przepr. J. Osica, „Historia i Życie” 1987, nr 4.

¹⁴⁵ Aleksander Hrynkiewicz (1896–1981) – ppłk WP; adiutant Józefa Piłsudskiego (1935), z-ca dowódcy 1 p. szwol. (1939), w ZWZ-AK (1940–1945), na emigracji (od 1945).

¹⁴⁶ A. Hrynkiewicz, *Dziennik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 85, s. 75–138.

Instytut nasz prowadzi tu akcje z Yale, gdzie szykują jakąś zajawę w Państwowym Instytucie Wydawniczym w Warszawie.

Oczywiście – w porównaniu z opracowaniem prof. Ciencialy – wydanie warszawskie jest znacznie bardziej prymitywne. Sam tekst (zdaje się – niesfałszowany) jest ważnym przyczynkiem do historii, ale naukowe opracowanie go przez Panią Annę jest dopiero tym, czego oczekuje naukowiec. Niepublikowanie go byłoby dotkliwą stratą dla historyków.

Przypuszczam, że znajdzie Pan pozytywne rozwiązanie w tej skomplikowanej sprawie.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni

Wacław Jędrzejewicz

Korespondencja

Jerzy Giedroyc – Zbigniew Jordan

Korespondencja przechowywana w Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA (ILK KOR RED Jordan Zbigniew) pochodzi z lat 1948–1969. Składa się z 509 listów: 269 Zbigniewa Jordana i 240 Jerzego Giedroycia.

Zbigniew Jordan (1911–1977) – filozof, socjolog, publicysta; działacz Akademickiej Młodzieży Zachowawczej „Myśl Mocarstwowa” (1930–1932), absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (1936), tam też doktoryzował się (1936) i przygotował rozprawę habilitacyjną (1939), w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1940–1945), na emigracji (od 1945), członek Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” (od 1947), redaktor miesięcznika „Polish Affairs” (1952–1954), pracownik Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa (1955–1959), pracownik naukowy Universität Freiburg (1959–1961), Columbia University (1962–1964), profesor Reading University (1965–1968) i Carleton University w Ottawie (1966–1977); publikował na łamach „Kultury” (od 1948); autor m.in. opracowania *Świat w epoce atomowej* (1947) i monografii *The Development of Philosophy and Marxism-Leninism in Poland since The Second World War* (1963), *The Evolution of Dialectical Materialism: A Philosophical and Sociological Analysis* (1967).

1

Londyn, 6 maja 1954 r.

Szanowny Panie,

W trakcie mojej obecnej pracy zarobkowej, która polega m.in. na opracowywaniu analiz sytuacji gospodarczej w Polsce, zebrałem sporo materiału o położeniu rolnictwa. Ponieważ zawierają one, jak mi się wydaje, wiele informacji, które nie są ogólnie znane, przygotowałem dwa artykuły i pierwszy z nich przesyłam w załączeniu w nadziei, że zechce Pan wydrukować w „Kulturze”. Druga część zajmuje się „sektorem socjalistycznym” w rolnictwie i jest gotowa w brulionie. Gdyby się Pan zdecydował na druk pierwszego artykułu, przygotowałbym część drugą do druku, co wymagałoby trzech–czterech dni pracy. Będę wdzięczny za odpowiedź.

Korzystam z tej okazji, by się zapytać, czy reflektowałby Pan ewentualnie na artykuł *Czy historia jest po stronie komunizmu*. Mam na myśli problem, teoretycznie interesujący i praktycznie ważny, czy w historii – rozumianej jako *res gestae*¹, a nie *rerum gestarum*² – istnieją prawa analogiczne do praw przyrodniczych, które pozwalają przewidywać przyszłość. Miałem serię pogadanek na ten temat w Radio Free Europe i zagadnienie to chodzi mi po głowie od dłuższego czasu – jako jedno z najważniejszych w czasach, w jakich żyjemy. Dopiero niedawno przeczytałem książkę Miłosza³ i jej lektura przekonała mnie ostatecznie, iż należy podnieść wspomniane zagadnienie w całej jego ogólności. „Zniewolenie”, o którym pisze Miłosz, ma w znacznej mierze swe źródło w przekonaniu, iż „historyczny determinizm” ma silne uzasadnienie w tzw. naukowym poglądzie na świat. Z teoretycznie błędnej analizy rodzi się światopoglądowy fatalizm.

Nie pisałem dotąd na ten temat z braku podniety i w przekonaniu, iż w rzeczywistości nikogo te zagadnienia nie obchodzą. Z tej przyczyny zwracam się do Pana, zanim zacznę przerzucać myśli na papier. Choć nie będzie to dla mnie problem nowy, jego należyte przepracowanie zajęłoby nieco czasu.

Łączę pozdrowienia i wyrazy poważania

Zbigniew Jordan

¹ *res gestae* (łac.) – dzieje

² *rerum gestarum* (łac.) – relacje o przeszłości

³ Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Instytut Literacki, Paryż 1953.

2

22 maja 1954 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Artykuł o rolnictwie jest bardzo ciekawy i chętnie go wydrukuję⁴. Jest tylko na moje możliwości trochę za długi.

Czy byłoby możliwe skrócenie go do 14 str. maszynopisu? Może udałoby się skrócić część opisową, tym bardziej, że czytelnicy pewne rzeczy znają z numerów krajowych. Jeśli się Pan zgodzi na moją prośbę, to proszę o nadesłanie skrótów do końca miesiąca. Zamieszczę artykuł w nrze lipcowym. Również bardzo chętnie proszę o omówienie „sektora socjalistycznego” w rolnictwie. Zostałby zamieszczony w nrze wrześniowym (nr lipcowy jest nrem podwójnym za lipiec i sierpień).

Problem „czy historia jest po stronie komunizmu” jest pasjonujący i przedyskutowanie tego tematu wydaje się koniecznością. W każdym razie dla ludzi zajmujących się sprawami krajowymi, nie mówiąc już o czytelnikach w Polsce, gdzie trochę „Kultura” dociera. Zamieściłbym artykuł w jednym z nrów jesiennych. Ponieważ nr wrześniowy – ze względu na wakacje – chciałbym opracować wcześniej. Czy artykuł o „sektorze socjalistycznym” mógłbym dostać w czerwcu?

Łączę wyrazy poważania

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Proszę również o przesłanie noty biograficznej.

3

Monachium, 11 listopada 1957 r.

Szanowny Panie,

Artykuł *Odwrot od Października* jest już zapewne w Pańskim ręku. Chciałbym dać kilka słów komentarza wyjaśniającego jego intencje i rozłożenie akcentów.

„Kultura” przyczyniła się w przeszłości do przewartościowania postawy emigracji do kraju w okresie „odwilży”, a w szczególności po przewrocie październikowym. „Kultura” ma przeto obowiązek moralny

⁴ Z. Jordan, *Plan sześćoletni a rolnictwo*, „Kultura” 1954, nr 10, s. 99–112.

podkreślenia natychmiast wszystkich niepomysłnych wydarzeń i konfrontacji zapowiedzi z osiągnięciami. Artykuł pisałem w formie obračunku i w nadziei, iż może kto inny mnie uprzedzi i zrobi to lepiej. Wydaje mi się, że jeżeli mój artykuł Pana nie zadowoli, należałoby jak najszybciej zamieścić krytyczne omówienie całokształtu sytuacji pióra kompetentnego publicysty.

Centralną sprawą jest – w mojej opinii – problem demokratyzacji PZPR. Przyznam się, że zależałoby mi na sprowokowaniu dyskusji na ten temat, by móc – bez narażania kogokolwiek – powiedzieć więcej, niż było to możliwe w ramach oceny całokształtu sytuacji. Nie można wówczas pominąć sprawy rewizjonistów, lecz wysuwanie ich na plan pierwszy dyskusji w pierwszej fazie nie byłoby na razie w ich interesie.

Był tu Woroszyłski i miałem sposobność rozmawiać z nim. Z tego co mówił, wynika jasno: 1) rewizjoniści są faktycznie poza partią, nie widzą miejsca dla siebie w partii typu leninowskiego; 2) chcą pozostać w partii ze względów taktycznych, ponieważ daje im to większe możliwości działania oraz sposobność do walki o partię nowego typu. Nadawanie nadmiernego rozgłosu herezji rewizjonistycznej, zwłaszcza w przemówieniu Chruszczowa, z którym zapoznałem się już po napisaniu artykułu, nie wyszłoby rewizjonistom na dobre. Zachowanie pewnej dyskrecji jest konieczne (z tej także przyczyny nie będę na razie pisał o cyklu artykułów Kołakowskiego, wbrew uprzednim zapowiedziom).

Jeśli mi Pan wybaczy, nie mogę pominąć kilku słów krytycznych na marginesie ostatniego numeru „Kultury”. Byłem bardzo zaskoczony kilku zdaniem w artykule Mieroszewskiego, w których mówi on o kredycie udzielonym Gomułce i o groźbie jego wycofania⁵. Jak mnie się wydaje, nie jest to właściwe postawienie sprawy w piśmie, które może wywierać wpływ jedynie siłą argumentów, jasnością analiz, trafnością sformułowań. Ultimatum nie odniesie skutku, nie zmusi do odpowiedzi, nie zapoczątkuje żadnych procesów myślowych. Podobno w Waszyngtonie ostrzeżono Rapackiego⁶, jakie następstwa mieć może zamknięcie „Po Prostu”. W Waszyngtonie było to na miejscu. Osobiście nie mam jeszcze wyrobionego sądu, czy nawet teraz, pomimo rozczaro-

⁵ J. Mieroszewski, *ABC polskiej sytuacji*, „Kultura” 1967, nr 11, s. 69–77.

⁶ Adam Rapacki (1909–1970) – ekonomista; działacz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1932–1937), jeniec niemiecki (1939–1945), członek BP KC PZPR (1948–1954 i 1956–1968), minister szkolnictwa wyższego (1951–1956), a następnie spraw zagranicznych (1956–1968).

wań, nie powinniśmy – mam na myśli emigrację – dokładać wszelkich starań, jeśli zasłaby tego potrzeba, by Polska otrzymała pomoc amerykańską. Jeśli ona nie nadejdzie, za kilka miesięcy robotnicy mogą przyłączyć się do demonstracji podobnych do wystąpień studentów politechniki w październiku, a wynik nowego „Poznania” mógłby być tragiczny. Rzecz jest więc warta zastanowienia i trudno jest formułować zdanie na zasadzie odruchu. Jakkolwiek spojrzeć na kilka zdań w artykule Mieroszewskiego, budzą się wątpliwości, jakie dzielają ze mną inne osoby życzliwie usposobione do „Kultury”. Raz jeszcze proszę wybaczyć te krytyczne słowa, podyktowane życzliwością, bez żadnych złośliwych zamiarów.

Nie zdawałem sobie sprawy, że moje konto w „Kulturze” tak dobrze wygląda. Uprzejmie proszę o odliczenie z niego prenumeraty na rok następny (1958), 3000 franków na dom „Kultury” oraz przesłanie Miłosza *Zdobycie władzy* i *Dolina Issy*⁷ oraz Jean Hersch – *Polityka i rzeczywistość*. Jeżeli „Kultura” ma jakieś książki krajowe na zbyciu, bardzo by mnie to interesowało (w szczególności *Biblioteka Klasyków Filozofii*). Jeżeli po odliczeniu wszystkich wyżej wymienionych wydatków jeszcze coś zostanie, proszę zatrzymać różnicę na moim koncie.

Kołąkowski dostał paszport i wizę. Czy byłby Pan łaskaw dać mi znać, ewentualnie przez Michałowskiego, gdyby się zjawił w Paryżu? Będzie tam także, jeśli już nie jest, Andrzej Braun⁸.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

Zbigniew Jordan

4

20 listopada 1957 r.

Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za list i za bardzo dobry artykuł⁹. Dałem go od razu do składu i już posłałem Panu korektę.

⁷ Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*, Instytut Literacki, Paryż 1955; idem, *Dolina Issy*, Instytut Literacki, Paryż 1955.

⁸ Andrzej Braun (1923–2008) – prozaik, poeta; w ZWZ-AK (1941–1945), korespondent dziennika „Trybuna Ludów” (1954–1956), redaktor tygodnika „Nowa Kultura” (1956–1959), kierownik literacki Zespołu Filmowego „Droga” (1957–1963), prezes SPP (1990–1993).

⁹ Z. Jordan, *Odwrót od Października*, „Kultura” 1957, nr 12, s. 3–22.

Zupełnie zgadzam się z Panem, że naszym głównym zadaniem jest popieranie procesów demokratyzacyjnych w Polsce i tym się tłumaczy, że „Kultura” w tak wielkim stopniu zaangażowała się do przewartościowania postaw emigracji do kraju w okresie odwilży. Nakłada to na nas obowiązki z chwilą, gdy Gomułka próbuje odejść od uchwał VIII Plenum, które traktujemy jako minimum, którego w obecnej sytuacji możemy od niego wymagać.

Różnica między nami polega, zdaje się, na tym, że jak rozumiem, Pan jest skłonny ograniczać rolę pisma czy emigracji do formułowania ocen czy sugestii, czy też prowokowania dyskusji, ja zaś stoję na stanowisku, że coraz bardziej powinniśmy w sprawach krajowych zajmować czynną postawę i starać się bezpośrednio oddziaływać na rozwój wypadków w Polsce.

Po zamknięciu „Po Prostu” i „Europy”, po wymianie zespołu redakcyjnego „Sztandaru Młodych” etc., etc., zdecydowałem się na to, by „Kultura” w pewnej mierze stała się zastępczynią niezależnej prasy, którą zlikwidowano. Cały ubiegły rok dał nam możliwość ugruntowania swojej pozycji w kraju, nawiązania stosunków z ludźmi i usprawnienia naszego „kolportażu”. Jako pierwszy krok w tej dziedzinie wydałem list do czytelnika krajowego, który w tej chwili jest w trakcie kolportażu. Ma Pan w nim sformułowane nasze stanowisko na chwilę bieżącą. Posyłam ten list z prośbą o największą poufność do 25 bm., tzn. do czasu ukończenia ekspediowania listu. Do tego czasu prosiłbym o niepokazywanie go nawet swoim przyjaciółom.

Ma się rozumieć, to nasze stanowisko zupełnie nie wyklucza, że w każdej rzeczowej, konkretnej sprawie, którą uważamy za pożyteczną, gotowiśmy, nie tylko krajowi, ale i Gomułce pomagać. Dotyczy to chociażby dalszej pomocy amerykańskiej czy normalizacji stosunków polsko-niemieckich.

Bardzo jestem ciekaw Pana uwag o tym liście.

Kołąkowski jeszcze nie przyjechał. Jak tylko pojawi się w Paryżu, zaraz dam Panu znać.

Ja wybieram się ciągle do Monachium, gdzie mam trochę spraw ukraińskich, ale trudno mi jeszcze sprecyzować dokładny termin. Mam nadzieję, że nie będzie to później niż w pierwszych dniach grudnia. Pozwolę sobie o dokładnej dacie Pana uprzedzić, gdyż liczę na rozmowę.

Książki, które Pan sobie życzył, wysłaliśmy. Jeśli idzie o książki krajowe, to w tej chwili dubletów *Biblioteki Klasyków Filozofii* nie mam, ale ponieważ dość łatwo otrzymujemy książki z kraju, więc pro-

sze o podanie tytułów pozycji Pana interesujących, a postaram się je Panu sprowadzić.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

5

Londyn, 26 maja 1964 r.

Drogi Panie,

Serdeczne dzięki za Proudhona¹⁰. Proszę mi napisać, ile jestem Panu winien i gdzie mam należność przekazać. Jeśli chciałby Pan franki, potrzebuję rachunek celem przedłużenia go w banku, który dokonałby przekazu. Natomiast rachunku oczywiście nie potrzebuję, jeśli potem Pan zapłaci należność w funtach odbiorcy w Anglii.

Patrząc retrospektywnie na rozwój wydarzeń po wysłaniu *Listu 34*, oceniam sytuację bardzo pesymistycznie. To jest Biała Góra polskiej inteligencji, pogrzebanie tradycji i głównej funkcji społecznej – obrony kulturalnych wartości. Zadałem sobie trud, by dojść do sedna sprawy, jakim w ocenie niektórych sygnatariuszy było rzekome nadanie przez RWE wiadomości o zawieszeniu w prawach wykładania profesorów podpisanych pod protestem. Jak Pan wie z odpisu listu Janka Szcz[epańskiego], twierdził on, że słyszał to na własne uszy. Otóż uszy musiały go zawieść, gdyż takiej informacji RWE nie nadało.

Najbliższą wersją tej legendy jest komentarz Nowakowskiego¹¹ z 8 kwietnia, w którym powiedział: „Właśnie nadchodzą wiadomości, że także wobec powieściopisarza Jerzego Andrzejewskiego¹² i krytyka teatralnego profesora Jana Kotta¹³ zastosowano podobny „wilczy bilet”,

¹⁰ Zbigniew Jordan poszukiwał wznowienia wydanej w 1841 r. książki *Qu'est-ce que la propriété?*

Pierre-Joseph Proudhon (1809–1865) – francuski ekonomista i myśliciel społeczny; współtwórca anarchizmu.

¹¹ Tadeusz Nowakowski (1917–1996) – dziennikarz, prozaik; więzień niemiecki (1940–1945), na emigracji (od 1945), członek PRW „NiD” (od 1947), pracownik sekcji polskiej RWE (1952–1987), autor „Kultury” (od 1948), powrócił do Polski (1995).

¹² Jerzy Andrzejewski (1909–1983) – prozaik; współpracownik m.in. periodyków „Odrodzenie” (1945–1948), „Nowa Kultura” (1955–1962) i „Literatura” (od 1972), sygnatariusz *Listu 34* (1964), współzałożyciel KOR (1976), redaktor niezależnego periodyku „Zapis” (1977–1981), autor Biblioteki „Kultury” (1968).

¹³ Jan Kott (1914–2001) – historyk literatury, tłumacz, publicysta; w AL (1944), pracownik naukowy IBL PAN (1948–1957 i 1960–1965), profesor UW (od 1952) i UW

a trzech wybitnych przedstawicieli naszego świata naukowego: nestora PAN – prof. Tadeusza Kotarbińskiego, wybitnego socjologa – prof. Jana Szczepańskiego oraz prof. Aleksandra Gieysztorę nie tylko miano objąć zakazem druku, ale także – wprost wierzyć się w to nie chce – pozbawić prawa wykładania na wyższych uczelniach. Ciągłe jeszcze żywimy nadzieję, że informacje te są nieścisłe”.

W samej audycji Nowakowski mówił o tym, że „niejawność życia publicznego sprzyja pogłoskom” itd. Obawiam się, że nasi przyjaciele usłyszeli to, co w pewnej chwili usłyszeć chcieli lub co im powiedziano, że usłyszeli. Bardzo to wszystko smutne. Nie można ignorować faktu, iż prócz garstki sprawiedliwych praktycznie wszyscy ludzie pióra w Polsce opowiedzieli się po stronie ciemnychyścieli wolności intelektualnych. Ciężko na sercu.

Dłoń ściskam

Zbigniew Jordan

6

4 czerwca 1964 r.

Drogi Panie,

Nie wiem, jak przeproszać za moje milczenie, ale mam nieprawdopodobny młynek zajęć, tym większy, że Hertzowie wyjechali na wakacje. Listy Szczepańskiego, które mi Pan łaskawie przysłał, są naprawdę straszne. Jest to dla mnie tym przykrzejsze, że bardzo [go] lubiłem i ceniłem. Zupełnie nie wiem, co się mu stało. Czyżby było to potwierdzeniem plotek, że stał się on doradcą Moczara i „Schaffem” partyzantów?

Pana określenie sytuacji, że jest to Biała Góra polskiej inteligencji, jest doskonale i niestety trafne. Reżim rozegrał sprawę dość zręcznie, organizując kontrprotesty (obecnie ok. sześciuset pisarzy!). Sos patriotyczny bardzo ułatwił „zjedzenie żaby”. Obiecano (bo nie wiadomo, czy dotrzymają – patrz: ostatnia „Kultura” warszawska) pomoc materialną, zeskałatowując¹⁴ sprytnie sprawy najważniejsze, to jest sprawy cenzury i wolności. Niestety „niezłomni” krajowi spoczęli na laurach i stracili z miejsca inicjatywę. W tej sytuacji naprawdę nie wi-

(od 1953), sygnatariusz *Listu 34* (1964), na emigracji (od 1967), profesor State University of New York (od 1969).

¹⁴ zeskałatowując (arch.) – zatajając

dzę innego środka, jak rodzaj bojkotu z naszej strony, tj. wyciągnięcia odpowiednich wniosków wobec oportunistów, a skontrolowanie wszelkiej pomocy etc. wobec tych, którzy jeśli się nie wychylali, to zachowali się przyzwoicie. Jest ich znakomita mniejszość, ale jednak. Woroszyński, Kołakowski, Jan Strzelecki¹⁵, nawet Ci bardzo słabi katolicy jak Stomma¹⁶. Jeśli nie będziemy pogłębiali wspomnianej linii podziału, to kraj dojdzie do przekonania, że nawet wśród emigracji i na Zachodzie skuteczniejszą metodą jest oportunizm. Ma się rozumieć, jest sprawa taktyki, jak to przeprowadzić. Zgadzam się, że trzeba o tym pisać umiarkowanie, a przede wszystkim działać. I tych środków nam nie brakuje. Np. teraz Instytut Naukowy w New Yorku dzięki hojności Jurzykowskiego ma dwanaście nagród po 1000 dol. Każda z różnych dziedzin i mają to być nagrody nie tylko dla emigrantów, ale i krajowców. Wanda Roehr Found ma jakieś fundusiki na jednorazowe stypendia, są Polacy jak Weintraub, którzy są doradcami Fundacji Forda. Szereg osób ma możliwości lansowania książek polskich u wydawców zachodnich. Nawet sprawa omawiania czy recenzowania książek. Niech Pani mi wierzy, oni do tego przywiązują kolosalną wagę.

Był tu Jan Kott (to tylko dla Pana wiadomości), który teraz już zupełnie wyraźnie marzy, by dostać tu jakąś katedrę, by wyjechać z kraju, jeśli nie na stałe, to na dłużej. Zajęcie się tym jest dla mnie znacznie ważniejsze niż pobłażliwość wobec np. Konrada Górskiego¹⁷ czy Sierpińskiego¹⁸.

Jeśli Pan weźmie to, co się dzieje w całym bloku, to podsycanie dziś opozycji jest celowe: jest rzeczą zupełnie realną osiągnięcie pewnej liberalizacji, choćby na poziomie Budapesztu czy dziś (znów) Moskwy.

¹⁵ Jan Strzelecki (1919–1988) – socjolog; działacz socjalistyczny (od 1937), w PLAN (1939–1940), PPS-WRN (1943–1945) i AK (1944–1945), pracownik naukowy UW (1945–1952) i IFiS PAN (1957–1988), prezes Klubu Krzywego Koła (1956), działacz opozycji demokratycznej (od 1977).

¹⁶ Stanisław Stomma (1908–2005) – prawnik, publicysta, działacz katolicki; redaktor miesięcznika „Znak” (1945–1953) i „Tygodnika Powszechnego” (1947–1953 i od 1956), wykładowca UJ (1947–1950 i 1956–1978), poseł na sejm (1956–1976), prezes KIK w Krakowie (1958–1964), senator (1989–1991).

¹⁷ Konrad Górski (1895–1990) – historyk i teoretyk literatury; profesor USB (1934–1939), UMK (1945–1950 i 1956–1965) i IBL PAN (1950–1956), sygnatariusz *Listu 34* (1964).

¹⁸ Wacław Sierpiński (1882–1969) – matematyk; profesor UL (1910–1918) i UW (od 1918), współtwórca Państwowego Instytutu Matematycznego (1948), sygnatariusz *Listu 34* (1964).

Mogłem najbardziej miarodajnie stwierdzić, że informacja Szczepańskiego (lansowana przez partię), że memoriał był dostarczony korespondentom przed doręczeniem Cyrankiewiczowi, jest zupełnie nieprawdziwa. W ogóle nie był doręczony czy przesłany. Tekst, który trafił na Zachód, był tekstem przypadkowym.

Że jednak można być w tych warunkach odważnym, jest dowodem Stanisław Mackiewicz (proszę tu o najściślejszą tajemnicę, przynajmniej przez dziesięć dni). Przysłał mi książkę do druku pod swoim nazwiskiem¹⁹. Jak zawsze u Mackiewicza – kontrowersyjną, ale b. odważną. Telefonował do mnie, by uzgodnić honorarium i sposób przekazania (przez PKO), wyraźnie mówiąc, że musi sobie organizować źródła dochodu i prosił mnie, bym mu wyrobił korespondencje do któregoś z pism francuskich. Takich rozmów telefonicznych ze mną przeprowadził trzy. No i co? No, nic mu się nie stało. Czy Ossowskiej²⁰ zabrano warsztat pracy naukowej (czym straszył Szczepański) lub Pigoniowi? Nie.

Zawsze z największą uwagą słucham Pana opinii, ale w tym wypadku miałbym poczucie przekreślenia całej swej działalności na emigracji politycznej, gdybym nie próbował wziąć czynnego udziału w rozgrywkach krajowych.

Fatalnie, że jest Pan tak bardzo zajęty. Havemann²¹ byłby bardzo ważny, może jeszcze ważniejszy niż przekazywanie „liberalnych” tekstów sowieckich. Mam jednak nadzieję, że kłopoty przeprowadzkowe przeszły. Teraz trzeba cierpliwie czekać, aż Pan skończy terminowe prace. Liczę, że jak to nastąpi, nie zapomni Pan o „Kulturze”.

Co do należności za książkę, to myślę, że najprościej będzie, jeśli Pan ją przekaże Mieroszewskiemu.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

¹⁹ S. Mackiewicz, *Polityka Becka*, Instytut Literacki, Paryż 1964.

²⁰ Maria Ossowska (1896–1974) – socjolog; profesor UŁ (1945–1948), UW (1948–1966, pozbawiona prawa wykładania 1952–1956) i IFiS PAN (1956–1962), sygnatariuszka *Listu 34* (1964).

²¹ Robert Havemann (1910–1982) – chemik niemiecki; działacz komunistyczny (1933–1964), więzień polityczny (1943–1945), profesor Humboldt-Universität (od 1950), represjonowany przez władze NRD (od 1963).

Indeks nazwisk

- Abraham Roman 870
Abramski Jan 879
Accoce Pierre 871
Adolf Jacek ps. Paulina Preiss 597, 778
Adus Maurice 395
Aftanazy Roman 29–33
Ainsztein Reuben 392
Ajnenkiel Andrzej 624
Aleksander I Romanow 435
Aleksander II Romanow 689
Aleksander III Romanow 855
Aleksandrowicz Ignacy 395
Aleksandrowicz Julian 175
Aleksy Michajłowicz 775
Alexandrowicz Karol 551, 556, 558
Alfieri Dino 164
Alighieri Dante 749
Allen George 641–642, 647
Allilujewa Nadieżda 133
Allilujewa-Redens Anna 133
Alter Leon 530
Ancewicz Franciszek właśc. Ancevičius
Pranas 571–573
Anders Władysław 14, 35, 36, 74, 75, 83,
212, 291, 295–297, 307, 312, 313, 468,
834, 835
Andrew Christopher 319
Andrzejewski Jerzy 905
Anjou Leśniewski Henryk d' 460
Antczak Jerzy 712
Antonescu Mihail 559, 563
Arciszewski Mirosław 551, 557, 559
Ardamatskij Wasilij 494, 815, 843
Aron Raymond 705
Aster Sidney 350
Astier Emmanuel d' 133
Augustowski Zygmunt 497
Awtorhanow Abdurachman 131
Babiński Witold 5, 37–40, 42–44, 212, 272,
307, 471, 491, 498
Bagiński Kazimierz 45, 47, 48, 50, 52, 53
Bagiński Walery 483
Bahr Jerzy 115
Bajer Michał 479, 484
Balcerowicz Leszek 690
Baliszewski Dariusz 160, 161, 163, 164
Bałaszeskul Franciszek 554, 559
Baraniak Antoni 497
Bardecki Andrzej 261
Bardini Aleksander 712
Bartel Kazimierz 516, 726, 727, 849
Bartels H. J. 689
Bartoszewska Zofia 62
Bartoszewski Władysław 55, 57–59, 62,
63, 307, 385, 592, 611, 612, 763, 765,
818, 819
Baszkiewicz Jan 65
Batowski Henryk 67, 69–71, 341, 360, 402,
500, 745
Bau Zdzisław 73, 76–78, 80, 82, 296
Baudouin de Courtenay Cezaria
I^o v. Vasmer, II^o v. Ehrenkreutz,
III^o v. Jędrzejewicz 475
Baziak Eugeniusz 659
Bączkowski Włodzimierz 19, 79, 85–87, 89,
90, 92, 93, 103–105, 428, 462, 512, 564,
608, 855
Bąkiewicz Wincenty 75, 76, 80, 82, 83,
296–299, 301, 302
Bąkowski Karol 249–251
Beauvois Daniel 16, 18, 107–109, 111, 112
Beck Andrzej 368, 843, 890
Beck Jadwiga 124, 527, 535, 541, 542,
548, 785, 786, 846, 890
Beck Józef 68–70, 124, 316, 323, 326,
331, 332, 334, 338, 354–366, 368–371,
473, 474, 477, 489, 493, 500, 503, 504,
507, 515, 527, 543, 544, 547, 551–553,
556–558, 560–565, 784–786, 839, 844,

- 845, 854, 868, 874, 879–882, 890, 891, 896, 908
- Begin Menachem 501
- Bek Aleksandr 754
- Ben Gurion Dawid 478, 536
- Benedykt Stefan 117, 119, 121, 122, 124, 126, 865, 866
- Beneš Edvard 68–71, 507, 508
- Berberyusz Ewa 30–32, 68, 262, 263, 437
- Berdychowska Bogumiła 7, 16
- Berek Jan Zygmunt 871, 884
- Berent Waclaw 434
- Berger-Barzilai Joseph 127, 132–134, 488, 489, 628, 717, 718
- Berkman Paul L. 576
- Berlin Isaiah 426
- Berling Zygmunt 36, 74, 125, 295, 302, 311, 313
- Berman Jakub 44
- Bernhardt Andrzej 27
- Bernhardt Anna 27
- Bestgen Tadeusz 140
- Bethell Nicholas 313
- Bezeg Henryk 124, 126
- Białas Franciszek 628
- Bielak Franciszek 157
- Bielatowicz Jan 14, 15, 21, 137, 141, 144, 148, 149, 154, 157, 158
- Bielecki Czesław 317
- Bielecki Tadeusz 152
- Bieńkowska Danuta Irena 414
- Bieńkowski Władysław 597, 778
- Biernacki Andrzej 263, 268
- Biernacki Tadeusz 510
- Bińkowski Józef 552, 557
- Blaton Olena 625, 634
- Blomfield Róża 413
- Blum Aleksander 293, 294
- Blum Ignacy 233
- Blum Léon 374
- Blumental Nachman 187
- Błok Aleksandr 463
- Błoński Jan 426, 430
- Bobiński Władysław 307
- Bobkowski Aleksander 430, 469, 475
- Bobkowski Andrzej 430, 431, 618, 700
- Bobrowski Czesław 553
- Bobrowski Tadeusz 424, 425
- Bocheński Adolf 95–97, 99, 104, 300, 303, 304, 306, 428
- Bocheński Aleksander 99, 104
- Bocheński Jacek 408
- Bocheński Józef Maria (Innocenty) 734
- Bociański Jan 335–338, 785
- Bociański Ludwik 484, 553, 558
- Bogusławski Aleksander 50
- Boguszewski Tadeusz 150, 155
- Boguta Grzegorz 773
- Bokassa Jean-Bedel 691
- Bordziłowski Jerzy 535
- Borejsza Jerzy W. 112, 159, 160, 164, 436, 618
- Borman Antoni 424
- Borowska Irena 98, 101
- Borowski Karol 229
- Bortnowski Władysław 118, 518
- Borwicz Michał 16, 18, 19, 27, 152, 156, 167, 168, 173–179, 181, 183, 185–190, 192, 194–197, 201, 203, 498, 653, 813
- Böttcher Victor 841
- Bóbr-Tylingo Stanisław 205–207, 209, 430, 431
- Bór-Komorowski Tadeusz 283–286, 291, 303, 305, 307, 312, 313, 379, 509
- Braun Andrzej 903
- Breza Tadeusz 182
- Brodski Iosif 684
- Brodziński Bohdan 418
- Brodzisz 519–520
- Brodzki Stanisław 669
- Bromke Adam 288–290, 539, 541, 547, 576, 676, 679, 761
- Broncel Zdzisław 430, 732, 734
- Broniewska Janina 646
- Broniewski Władysław 478, 646
- Broszat Martin 354
- Broz Josip ps. Tito 299
- Brüning Heinrich 335–337
- Brus Włodzimierz 679
- Brysz Julian 711
- Brzeski Andrzej 345, 671, 672
- Brzezińska Anna 9
- Brzezińska Leokadia 384
- Brzeziński Zbigniew 343, 345, 508, 577, 590, 677, 869, 885

- Brzozowski Stanisław 407
Brzóska Stanisław 742, 743
Buber-Neumann Margarete 130, 131
Buczek Roman 18, 211, 212, 214, 215, 217,
238, 586, 599, 600, 609
Budny Michał 103, 863, 869, 889
Bugaj Ryszard 166
Bukowski Krzysztof 615
Bulas Kazimierz 154
Bullock Allan 293, 342
Bułhak Henryk 892, 894
Burhardt Stefan 352, 368
Burhardt-Bukacki Stanisław 368
Buszko Józef 293, 295
Buynowski Tadeusz 361
Buzek Jerzy 320
Byrski Zbigniew 344, 588
- Campo Samuel del 554
Carpenter Bogdana 667
Carpenter John 667
Carter Jimmy 76, 343
Carton de Wiart Adrian 31, 32
Casey Richard 291
Cat-Mackiewicz Stanisław zob.
Mackiewicz Stanisław ps. Cat
Celiński Bolesław 470
Chaberski Emil 711
Chamberlain Austen Joseph 503
Chamberlin William 577
Charaszkiewicz Edmund 101
Chciuk Andrzej 19, 219, 223
Chesterton Gilbert Keith 637, 140
Chęciński Michał 18, 20, 225, 227, 228,
232, 233, 235–239, 242, 245, 248, 250,
253, 254
Chlebowski Cezary 105, 646
Chmielarz Andrzej 163, 624
Chmielewski Mieczysław 474
Chmielnicki Bohdan Zenobii 201
Chmielowiec Michał ps. Michał Sambor
153
Chocianowicz Wacław 823
Chodacki Marian 530
Chodakowski Jan 604
Chojcecki Mirosław 432, 436
Chojnacka Jadwiga 711
Chojnacka Krystyna 770, 771
- Chomsky Marvin J. 59
Chopin Fryderyk 424, 427
Chowaniec Czesław 334
Christopher Warren 885
Chruszczow Nikita 381, 724, 752, 758, 902
Chrzanowski 221
Chrzanowski Andrzej 21
Chrzanowski Ignacy 152
Chrzanowski Tadeusz 255–258, 261, 263,
266, 268
Chudy Władysław 296–301
Churchill Winston 283, 312–314, 320, 321,
431, 838, 854
Chwalewik Witold 637
Chwat Paul 648
Ciałowicz Jan 858
Cianciara Henryk 873–874
Ciechanowski Jan M. 19, 23, 25, 43, 44,
271, 273, 275, 276, 278, 280–287, 289,
290, 293–297, 300, 302–305, 308–310,
312, 314–316, 319, 320, 356, 361, 425,
546, 652
Cienciala Anna M. 16, 18, 19, 288, 323–326,
328, 330, 331, 334, 336, 338, 340, 343,
347, 349–351, 353–359, 362, 364, 366,
371, 456, 502, 508, 580, 583, 545, 861,
890, 891
Cimoszewicz Włodzimierz 439
Ciołkosz Adam 14, 15, 19, 175, 373, 376,
377, 379–383, 385–388, 390, 392–394,
396, 534, 538, 591, 600, 602, 607, 608,
612, 614, 616–618, 620, 621, 623, 624,
818, 881, 882
Ciołkoszowa Lidia 154, 628
Clark Noel 434
Conquest Robert 748
Cook Robin 320
Corson William R. 79
Crowley Robert T. 79
Cumft Jan 74
Curwood James Oliver 267
Cyrankiewicz Józef 182, 482, 484, 485
Cywińska Izabella 691
Czacki Tadeusz 442
Czajkowska Barbara 443
Czajkowski Michał (Sadyk Pasza) 464
Czaliłdze Walerij 724
Czapska Maria 154, 421, 464

- Czapski Józef 162, 195, 269, 317, 356, 411, 422, 423, 425, 435, 462, 464, 476, 502, 636, 740, 748, 799, 800
- Czarnecka Ewa zob. Renata Gorczyńska
- Czarnecki Leszek 27, 771
- Czarnecki Ryszard 318
- Czarnecki Stefan 561
- Czarnota Tomasz 11
- Czartoryski Adam Jerzy 9, 303, 434, 569, 887
- Czaykowski Bogdan 415, 422, 464, 593
- Czermański Zdzisław 125
- Czerniawski Emil Jerzy 414, 426, 527
- Czerniawski Roman 31, 79
- Czerniewski Adam 596
- Czernyszewski Nikołaj 749
- Czerwiński Edward 342
- Czerwiński Witold 859, 888
- Czyżewski Edward 481, 483
- Čarnogurský Pavol 18, 397, 400, 402, 403
- Dalewski Tadeusz 124–126
- Damięcki Damian 427
- Damięcki Maciej 427
- Daniel Julij ps. Nikołaj Arżak 409
- Danilewicz Leonard 154, 427
- Danilewicz Ludomir 427
- Danilewicz Zielińska Maria 18, 20, 23, 155, 350, 405, 409, 410, 417, 419–422, 424, 427, 432–434, 441, 442, 459, 593, 597, 598, 799, 800
- Daniszewski Tadeusz 377
- Dargas Antoni 152
- Darowski Jan 414
- Daszkewycz Jarosław 112
- Davies Christian 450
- Davies Norman 16, 18, 289, 303, 304, 307, 314, 434, 445–448, 450, 451, 453, 454, 583, 689, 690
- Davies Richard T. 885, 886
- Dąbrowska Danuta 455
- Dąbrowska Małgorzata 16
- Dąbrowska Maria 16, 418
- Dąbrowski Jan 139
- Dedecius Karl 421, 434
- Dembiński Ryszard 413
- Dembiński Włodzimierz 140
- Derwiński Zdzisław 312
- Deutscher Izaak 128, 131, 132
- Dębicki Roman 208, 209, 340, 512
- Dierzawin Gawriił 463
- Długosz Wacław 552
- Dmowski Roman 111–113, 152, 206, 272, 805, 809, 887
- Doboszyński Adam 140–142, 152
- Dobraczyński Jan 266–268
- Dobroszycki Lucjan 18, 455, 457, 459, 460
- Doellingier Zygmunt 519
- Domaniewski Wiesław 78
- Doncow Dmytro 18, 461, 464
- Dopierała Bogdan 326
- Doran Desmond 555,
- Dorotycz-Malewycz Marian ps. Hańcza 75
- Douglas Roy 302
- Drawicz Andrzej 775
- Drewnowski Jan 685
- Drozdowski Marian Marek 356, 809
- Drukier Bolesław 297
- Drymmer Wiktor Tomir 15, 17, 19, 27, 123, 124, 333, 467, 485, 496, 552, 557, 560, 571, 572
- Duber Paweł 883
- Dubicki Tadeusz 19, 549, 550, 554, 561, 562, 564, 565
- Duda Zenon 250
- Dudziński Antoni 257
- Duraczyński Eugeniusz 311, 606
- Dürr-Durski Jan 710
- Dworzecka Jolanta 674
- Dybczyńska Halina 101
- Dzendzel Henryk 47
- Dziadosz Władysław 473, 552
- Działak Jerzy ps. George J. Flemming 490, 732
- Dzierżyński Feliks 232, 479, 483, 487
- Dziewanowska Władysława (Ada) 578
- Dziewanowski Marian K. 51, 135, 252, 340, 567, 568, 570, 572, 574–583, 740
- Dziurzyński Tadeusz 149
- Dzwonkowski Roman ps. Józef Mirski 57, 730, 760
- Džilas Milovan 299, 300, 596, 598, 599
- Edelman Filip 519
- Eden Antony 278

- Edie James M. 750
Ehrenkreutz Andrzej 475, 585, 720, 863, 590
Eliaszewicz Bronisław 552, 557
Elstob Peter 57
Erlikson Icchak wcześn. Edison Jerzy 194
Estreicher Karol 58
- Fabricius Wilhelm 562, 563
Fainhaus Dawid 572
Perfecki Karol 399–401
Ferrand de Almeida Luís 426, 434
Filaret właśc. Wachromiejew Kirill 730
Filipowicz Kornel 149, 463
Filipski Ryszard 764
Filosofow Dmitij 86, 502–504, 775, 837, 838, 843, 844
Finder Paweł 74
Fiodor III Romanow 771
Fiodorow Nikołaj 483, 750
Flemming George J. zob. Działak Jerzy 490, 492, 734
Folkierski Andrzej 435
Forment Jacques de ps. Jacques de Launay 341
Frajlich Anna 78
Frank Siemion L. 750
Frank Victor S. 750
Frankiewicz Stefan 627, 628
Frejlich Józef 48
Friedberg Maurice 345
Fridman 530
Friedman Filip 186, 187
Friszke Andrzej 8, 16, 20, 27, 317, 591, 594, 595, 598–602, 604, 605, 607–613, 615–617, 620–622, 625–629, 632, 634–636, 638, 733
Fryling Jan 104, 123, 421, 475, 477, 490, 535, 842, 847, 857, 863, 864, 872, 874, 876, 895, 896
- Gafencu Grigore 497
Gajewski Wacław 810
Galica Andrzej 126
Gaładyk Janusz 478
Gałanskow Jurij 753
Gano Stanisław 321
Garlicka Aleksandra 878
- Garlicki Andrzej 292, 356, 861–863, 877, 878, 883, 884
Garliński Józef 19, 42, 56, 201–203, 278, 287, 427, 452, 639, 641–645, 647–649, 652–655
Gaulle Charles de 20, 288, 430, 511, 850, 851
Gawlikowski Krzysztof 78
Gawlina Józef 657, 661
Gawroński Jan 488, 489, 491
Gebethner Gustaw 847
Gella Aleksander 18, 632, 665, 667, 669–672, 675, 676
Geremek Bronisław 64, 162
Gheysens Roger 648
Giedroyc Anna 694
Giedroyc Jerzy *passim*
Giedroyc Michał 694
Giedroyc Michał (Miko) 690, 692, 694, 698
Giedroyc Jung Dorothee 694, 698
Giedroyc Aleksander Konstanty 689
Giedroyc Antoni 698
Giedroyc Bartłomiej 690, 697
Giedroyc Bronisław Lucjan 700
Giedroyc Ignacy 697
Giedroyc Jan Stefan 698
Giedroyc Michał 692, 693
Giedroyc Romuald 693, 694
Giedroyc Stefan 698, 701
Giedroyc Wiktor 698
Giełżyński Witold 62
Gierat Stanisław 476, 876
Gierek Edward 252, 395
Gierowski Józef A. 653
Giertych Jędrzej 206, 393, 539, 887
Gieysztor Aleksander 17, 59, 161, 163, 612, 653, 810, 878, 906
Gilbert Martin 637, 652
Gippius Zinaida 86
Gitlin Jan 135
Glabisz Kazimierz 475
Glemp Józef 256, 261, 730
Gładkowski 296
Gładuń-Sułkowska Janina 436
Głabiński Stanisław 81, 82
Gmitruk Janusz 630, 631
Goldberg Jakub 61
Goleniewski Michał 251

- Gołubiew Antoni 267, 268
 Gombrowicz Witold 24, 40, 108, 294, 296,
 412, 421, 618, 673, 674
 Gömöri György 139
 Gołębiowski 413
 Gomułka Władysław 128, 192, 193, 242,
 248, 252, 280, 355, 395, 676, 734, 904
 Gondek Leszek 215–218
 Gontarz Ryszard 806
 Gorbaczow Michaił 771
 Gorbaniewska Natalja 776
 Gorczyńska Renata 447–449, 452
 Goskrzyńska Ewa ps. Ewa Wacowska
 394
 Goskrzyński Edward ps. O. N. Burba-
 -Kochański 675, 677
 Goździk Lechosław 229
 Górski Konrad 907
 Grabiańska Joanna 438, 594, 595
 Grabowska-Perth (Grabowska-Pertkiewicz)
 Alina 18, 20, 438, 703, 704, 708, 710,
 712, 713, 715–717
 Grabowski Witold 146, 515, 518
 Grabowski Zbigniew 92–94, 157
 Grabski Stanisław 766
 Grant Wraga Natalie 87
 Grażyński Michał 474
 Grobicki Jerzy 525, 534
 Gromada Thaddeus V. 350
 Gronouski John A. 885
 Gross Feliks 384, 670
 Gross Jan Tomasz 18, 719–723
 Gross Zygmunt 460
 Grotowski Jerzy 416
 Grot-Rowecki Stefan 291, 305
 Gruber Henryk 505, 509, 517, 518, 520, 521
 Gruber Katarzyna 767
 Grudzińska-Gross Irena 720
 Grünberg Karol 380
 Gruszecka Aniela 836
 Grydzewski Mieczysław 143, 424
 Grynberg Henryk 511, 514, 534, 668, 669
 Grześkowiak-Łuczyk E. 609
 Grzędziński January 482, 510
 Grzybowski Wacław 725–728, 790
 Grzywacz Andrzej 319
 Gul Roman 748
 Gulbinowicz Henryk 693, 729
 Gumilow Lew 774, 775
 Gumpłowicz Ludwik 669
 Gun Nerin Emrullah 288
 Gutowski Antoni 752
 Guzy Piotr 490, 732, 734, 839
H
 Habielski Rafał 8, 11, 20, 24, 634–636,
 731, 733, 735, 737
 Hácha Emil 509
 Halecki Oskar 14, 581–583, 739, 740, 833
 Halicz Emmanuel 18, 381, 382, 741–745
 Haller Józef 120, 148, 507
 Hałaciński Andrzej T. 510
 Handelsman Marcelli 569
 Hankey Robert M. 338, 489, 555, 558
 Harcaj Piotr 586
 Harrari Manya 130, 132
 Hartman Józef 560–563
 Haupt Zygmunt 732, 734
 Hausner Jadwiga 123
 Havemann Robert 908
 Hearst Patricia 647
 Hearst William R. 647
 Heller Michaił ps. Adam Kruczek 15, 18,
 20, 429, 446, 684, 747, 751, 753, 755,
 758–762, 767, 770–776
 Helczyński Bronisław 865
 Hemar Marian 144, 152
 Hemmerling Zygmunt 630, 631
 Hen Józef 344
 Hennelowa Józefa 260
 Herbert Zbigniew 667, 668, 670
 Herbst Stanisław 230
 Herling-Grudziński Gustaw 21, 24, 95, 142,
 144, 258, 422
 Hermaszewski Antoni 436
 Hernandez-Paluch Maria de 164
 Hersch Jeanne 705, 903
 Hertz Aleksander 177, 240, 308, 459, 460,
 670, 805, 808, 824, 906
 Hertz Zofia 62, 263, 308, 312, 315, 316,
 600, 601, 626, 670, 805, 808, 906
 Hertz Zygmunt 287, 794, 805, 808, 824,
 906
 Herzog Józef 124, 125
 Heydenkorn Benedykt 96, 100, 324, 541,
 623, 624, 679, 723, 732–736
 Heydrich Reinhard 509

- Hiatt Philip 460
Hikmet Nazim 134
Hillebrandt Bogdan 274
Hincza Stefan zob. Stolarzewicz Ludwik
Hinsley Francis H. 302
Hirszowicz Maria 18, 597, 777, 778, 780, 781
Hitler Adolf 35, 159, 222, 293, 294
Hładki Zygmunt 10, 15, 490, 783, 786
Hlasko Marek 142, 143, 492, 715
Hochfeld Fryderyka 386
Hochfeld Julian 375, 378, 387–389, 391, 392
Hoesick Ferdynand 142
Hoffman Jakub 406, 407, 436, 795, 796
Holland Henryk 182, 408
Hols 83
Holzer Jerzy 16, 593, 594, 598, 803, 805, 806
Hołówko Tadeusz 221
Hoppe Jan 510, 521
Horbaczewski Paweł 748
Horthy Miklós 92, 221, 398, 860
Hóry András de 157
Hostowiec Paweł zob. Stempowski Jerzy
Hrabyk Klaudiusz ps. Tadeusz Mateja 478
Hryniewicz Aleksander 896
Hubicki Stefan 398, 402
Hulewicz Jan 151, 300
Hułas Magdalena 311
Hutten-Czapski Emeryk 423, 464
Hyc Jan 825
- Ilakowiczówna Kazimiera 416
Imber Wiera 754
Iranek-Osmecki Jerzy 44
Iranek-Osmecki Kazimierz 97, 186, 187, 811, 813, 814, 816, 818, 819
Irwing David 314
Irzykowski Karol 168
Iwan III Srogi 771
Iwaniuk Wacław 676, 679
Iwaszkiewicz Jarosław 416
Izdebski Zygmunt 707, 708
- Jabłoński Henryk 411, 883
Jackiewicz Mieczysław 700, 701
Jagoda Gienrich 481
Jagodziński Zdzisław 207
- Jaklicz Józef 15, 500, 821, 823–825, 842, 843, 845, 851
Jakobson Ignacy 277
Jakubowski Józef 86, 511
Jakuszew Aleksandr ps. Fiodorow
Jan II Kazimierz Waza 264
Jan Paweł II zob. Wojtyła Karol
Jana Seweryn Marian 126
Janik Zbigniew 413
Janion Maria 428
Jankowski Henryk 628
Jankowski Jan Stanisław 294
Janta-Polczyńska Maria 709
Janta-Polczyński Aleksander 658, 732, 734, 839, 842
Januszevska Salomea I° v. Słowacka, II° v. Becu 415
Jaruzelski Jerzy 894, 895
Jaruzelski Wojciech 17, 81, 290, 301, 302
Jasienica Paweł wcześ. Beynar Lech Leon 17, 771
Jawicz Jan 471
Jedlicki Witold 129, 131–134, 595, 632, 670, 713, 714
Jeleński Konstanty Aleksander 17, 266, 594, 596, 618, 628, 700
Jellenta Cezary 125
Jellenta Stefan 124, 125
Jesienin-Volpin Alexandr 681, 684
Jewtuch Wołodymyr 113
Jeżewski Bohdan Olgierd 123
Jędruch Jacek 357, 358
Jędruszcak Tadeusz 248, 809
Jędrzejewicz Jadwiga 460
Jędrzejewicz Janusz 474, 475, 535, 846, 847, 849, 850
Jędrzejewicz Wacław 14, 15, 17, 19–21, 23, 75, 76, 78–80, 92, 94, 120, 123, 331, 333, 350, 353, 354, 360, 363–365, 369, 370, 460, 475, 477, 486, 487, 489–491, 493–495, 498–502, 505–508, 514, 519, 545, 553, 578–581, 833, 835, 837, 838, 840, 842, 845–847, 849–851, 853, 856, 857, 859, 860, 862, 863
Jodko-Narkiewicz Stanisław 68–70
Johnpoll Bernard K. 392
Johnson Lyndon B. 343
Jones Thomas 339

- Jordan Zbigniew 335, 732, 734, 899–901, 903, 905, 906
 Jordan-Rozwadowska Łucja 99
 Joyce James 650
 Józewski Henryk 890
 Jura Hubert ps. Tom 276
 Jur-Gorzechowski Jan 123, 848
 Jurkusz-Tomaszewska Jadwiga 540
 Jurzykowski Alfred 350, 352, 354, 470, 679, 852, 860–863, 907
 Juszczyk Albert 460
 Juzwenko Adolf 272, 354, 691
- Kaczanowska-Mieszkowska Jadwiga 391**
 Kaczanowski Włodzimierz 391
 Kackowski Zygmunt 415
 Kakowski Aleksander 256
 Kaliciński Wiktor 873, 874
 Kallenbach Zygmunt 636
 Kaługin Konstanty 277
 Kałuża Roman 425
 Kamińska Ida 514
 Kamiński Marek K. 18, 314
 Kanicki 533
 Kaniowski Władysław wcześn. Kołaciński Władysław 168–171
 Kaniowski Michał zob. Pomianowski Jerzy
 Kant Immanuel 749
 Kański Władysław 551
 Kapuściński Ryszard 769, 770
 Kara B. zob. Jan Lednicki
 Karawański (Karawanski) Światosław 751
 Karcz Jerzy F. 345
 Karczewska 794
 Karczewski Jan 473, 476, 480, 521, 543, 792, 794
 Karlsbad Gustaw 529, 530
 Karpiński Jakub ps. Marek Tarniewski 419, 447–449, 458
 Karpiński Wojciech 8, 16–18, 421, 763
 Karpowicz Michał 18
 Karski Jan 14, 63, 309, 652
 Katelbach Tadeusz 16, 17, 19, 491, 498, 524, 526, 528, 537, 593, 595, 842–844, 859, 869, 870, 876, 877
 Kawalerowicz Jerzy 871
 Kawalkowski Aleksander 470, 636
 Kazimierz Jagiellończyk 688
 Kazimierz Wielki 688
 Kądziała Paweł 11
 Kegan Paul 297, 326, 330, 334
 Kennedy John F. 343, 537
 Kermish Joseph 187
 Kerstenowa Krystyna 17
 Kessel Joseph 191, 815
 Kędzierski Jerzy Zdzisław 471
 Kieniewicz Stefan 17, 356, 743, 810
 Kiepuska Halina 384
 Kieres Leon 637
 Kijowski Andrzej 58
 Kirken Leszek 471
 Kisielewski Jerzy 264
 Kisielewski Józef 551
 Kisielewski Stefan ps. Kisiel, Tomasz Staliński 259, 264, 538, 632, 679, 805
 Kleeberg Franciszek 163
 Klempski Tymoteusz zob. Chrzanowski Tadeusz
 Klepfisz Michał 380
 Klimaszewski Mieczysław 542, 675, 676, 678
 Klimkowski Jerzy 82, 296, 301, 468
 Klinovský Ján 399, 400
 Kliszko Zenon 387
 Klugman Aleksander 816
 Klen Jurij 464
 Kłoczowski Piotr 269, 632, 732
 Kłosiewicz Wiktor 128
 Kmicic-Skrzyński Ludwik 417
 Kobyłański Tadeusz 500, 553
 Koc Adam 162, 475, 477, 486, 832
 Koc Leon 472
 Kochanowski Janusz 317, 695
 Koczanowicz Zbigniew 711
 Koczy Leon 430
 Koestler Arthur 139, 409, 595
 Kokoszyński Aleksander 250–252
 Kolczyński Janusz 479, 714
 Kołakowski Leszek 420, 653, 671, 734, 754, 902–904, 907
 Kołodziejczyk Arkadiusz 609
 Kołodziejski Henryk 629
 Kołos Włodzimierz 810
 Komar Waclaw 44, 250
 Komarnicki Tytus 323, 351, 353
 Komorowski Stanisław 320

- Konarski Szymon 414, 424
Konkolnicki Jan 570
Konopczyńska Halina I° v. Heitzman,
II° v. Wójcicka 148
Kopański Stanisław 156, 307
Kopczyński Jan 797, 798
Korboński Stefan 14, 19, 27, 62, 217, 241,
244, 288, 291, 387, 419, 609, 643, 644,
732, 734, 796
Korczak Janusz 756
Korek Janusz 634
Kornacki Jerzy 408, 633
Kornaus Jan 552, 557
Koryzma Franciszek 538
Kossak Zofia I° v. Szczucka,
II° v. Szatkowska 416, 462, 464, 465
Kossakowski Michał Stanisław 525
Kossowska Stefania 118, 119, 148, 262,
418
Kostek-Biernacki Wacław ps. Brunon Ko-
stecki 32, 893
Koszeliweć Iwan 593, 915
Kościałkowski Stanisław 16
Kot Stanisław 21, 144
Kotański Wiesław 810
Kotarbiński Tadeusz 230, 411, 906
Kotkowski Zygmunt 153, 155
Kotoszychin Grigorij 775
Kott Jan 668, 905, 907
Kowalcuk Janusz 399, 402
Kowalczyk Andrzej Stanisław 10–12, 440,
618
Kowalczyk Jerzy 764
Kowalczyk Ryszard 764
Kowalewski Jan 103, 473, 553
Kowalewski Janusz 83
Kowalewski Władysław 380
Kowalik Jan 143, 144, 595
Kowalski Wincenty 101
Kozaczuk Władysław 493
Kozik Edward 433
Kozłowski Czesław 380
Kozłowski Leon 41, 626, 895
Kozłowski Maciej 458
Kozłowski Stefan 380, W. 732, 734
Kozyr Stanisława 202
Kozmiński Maciej 855
Kozusznik Bogusław 70
Kracauer Siegfried 576
Kraśński Zygmunt 464
Krasulski Jan Antoni 220
Kraszewski Ignacy Józef 415, 696
Krawczyk Jacek 629, 735
Krawczyk Marek 623
Krawiec Jan 588
Krok-Paszkowski Henryk 529, 852
Król Marcin 421, 427–429
Królikowski Roman ps. ERKA 99, 101,
497, 505, 527, 541, 545
Kryłow Iwan 43
Krywicki (Krivitsky) Walter 131, 596
Krzczkowski Henryk 292
Krzczunowicz Andrzej 690
Krzczunowicz Maria ps. Dzidzi 814
Krzyczkowski Józef 553
Krzyżanowski Adam 120, 208, 446, 545,
682, 684, 754, 755, 781, 853, 854, 856,
858
Krzyżanowski Jerzy R. 429, 583, 644
Krzyżanowski Ludwik 460
Krzyżanowski Wojciech 550, 556
Kubacki Wacław 175
Kubijowycz Wołodymyr 16, 18, 19, 722, 723
Kucharzewski Jan 14, 771
Kuczyński Stefan Krzysztof 792
Kufel Teodor 252
Kukiel Marian 14, 148, 149, 272–274, 347,
413, 417, 431, 524, 569, 797, 823
Kulczycki Jerzy 278, 281, 310, 314
Kumaniecki Kazimierz Władysław 872
Kunert Andrzej Krzysztof 102, 105, 163
Kuniczak Wiesław S. 842, 843
Kunnas Tarno 160
Kupść Bogumił 399
Kurcusz Jerzy 551, 553, 556
Kuroń Jacek 591, 690, 806, 807
Kuropieska Józef 613, 619, 824
Kurz Andrzej 108, 109
Kusielewicz Eugene 869
Kuśnierz Bronisław 499, 500
Kutrzeba Stanisław 149
Kuzniecowa Edouard 754
Kwapiński Jan 622, 628
Kwaśniewski Aleksander 438, 439
Kwiatkowska Jadwiga zob. Szaruga Leszek
Kwiatkowski Eugeniusz 555

- Lam Stanisław 526
 Lamparska Rena A. 420
 Lanckorońska Karolina 18, 413, 423, 440
 Landau Zbigniew 889
 Landsbergis Vytautas 696, 165
 Langner Władysław 882
 Lanzmann Claude 202, 203
 Laporte Pierre 540
 Las Stanisław 134
 Lasage Jean 478
 Lasota Irena 403
 Lauterbach-Zarzewski Stanisław 732
 Laval Pierre 874
 Lazari Andrzej de 772
 Lebenstein Jan 162, 670
 Lebiedz-Bau Zarema 78
 Lednicki Aleksander 542, 859
 Lednicki Jan ps. B. Kara 168, 172, 276
 Lednicki Wacław 16, 19, 495, 859
 Legrain Philippe 574
 Leinwand Artur 836
 Lelewel Joachim 677
 Lenartowicz Teofil 415
 Lenin Władimir I. właśc. Ulianow
 Władimir I. 502, 529, 748, 855, 865,
 916
 Leonhard Susanne 131
 Lepecki Mieczysław B. 477, 484, 510, 539,
 895
 Lerski Jerzy J. 16, 721, 863
 Leslie Robert Frank 279, 280, 356
 Leśniak Jan 216
 Leśniowski Stanisław 413
 Levi Paul 374, 375, 780
 Lewandowska Stanisława 599, 782
 Lewandowski Józef 8, 12, 15, 17, 18, 20,
 25, 215, 523, 537, 545, 546, 854
 Lewitter Lucjan Ryszard 434
 Lewkowicz Karol 152
 Liam Brown M. 430
 Libera 690, 692
 Libiszowska Zofia 18
 Librach Jan 485, 487, 493, 505–508, 784
 Lichański Stefan 543
 Lichten Józef 18
 Lieberman Herman 47, 48, 384, 840
 Lilienfeld-Krzewski Karol ps. Kapral
 Szczapa 517, 563
 Lilpop Aniela I° v. Mieczysławska,
 II° v. Racyńska 413, 732, 734
 Lipiński Edward 679, 763
 Lipper Elinor 130
 Lipski Jan Józef 57, 176, 633
 Lipski Józef 495, 505, 507, 837, 839, 842
 Lisiecka Alicja 394, 676
 Listowski Antoni 529, 534
 Litwin Aleksander 18, 118, 119, 123, 352,
 883
 Liwycy Mykoła 573, 574
 Loewe Karl von 349, 350, 860, 861
 Lloyd George David 339, 838
 Lord Barnaby wcześn. Willey Francis
 Vernon 412
 Lord Howard Robert 576
 Lorentz Stanisław 578–580
 Lousse Émile 341
 Lozoraitis Stasys jr 695
 Lozoraitis Stasys 695
 Luchtanas Aleksiejus wcześn. Łuchtan
 Aleksiej 699
 Ludkiewicz Seweryn 496
 Ludkiewicz Stanisław 768, 769
 Ludwikowski Rett R. 599
 Luksemburg Róża 373–379, 384
 Łabędź Tomasz 27
 Ładoś Aleksander 573, 636
 Łaszczowa Janina 637
 Łaszowski Alfred 268
 Ławrinienko Jurij ps. Jurij Dywnycz 408
 Ławruk Bohdan 736
 Łączkowski Bohdan 550, 556, 559
 Łewycki Borys 18, 234, 596, 722, 748
 Łętowska Ewa 439
 Łobodowski Józef 200, 220, 276, 587, 876,
 877
 Łubieński Ludwik 15, 19, 69, 161, 164, 333,
 364, 367, 503, 505, 854
 Łubieński Michał 489, 491,
 Łubieński Tomasz 286–290, 292
 Łukasiewicz Halina 522
 Łukasiewicz Juliusz jr 487, 492, 507,
 508, 513, 514, 522, 842, 854, 892
 Łukasiewicz Juliusz 485, 487, 495,
 505–508, 514, 842, 854, 892, 894
 Łukasiewicz Małgorzata 25

- Lukasiewicz Maciej 438
Lukasiewicz Sławomir 8
Łysek Paweł 420
Łysiak Oleń 575
Łysiak-Rudnycki Iwan 575
- MacArthur Douglas G. 917
MacGregor John 320
Machalski Tadeusz 417
Machcewicz Paweł 634, 638
Machejek Władysław 486
Machnicki Stanisław 553
Machno Nestor 201
Macieliński Adam 551
Macierewicz Antoni 615, 630, 807
Maciesza Władysława 257
Mackiewicz Józef 277, 296, 338, 632, 677, 705, 732, 734, 908
Mackiewicz Stanisław ps. Cat 15, 22, 389, 390, 469, 482, 486, 494, 658, 732, 734, 805, 894
Macmillan Harold 311, 313, 327, 328
Madajczyk Czesław 275, 402
Majchrowski Jacek M. 604, 605
Majewski Tadeusz 797, 798
Majorkiewicz Felician 305, 306
Majski Iwan 212
Makowski Max 98
Maksimow Władimir wcześn. Samsonow Lew A. 761, 765
Malaparte Curzio 769
Malczewski Juliusz 852
Malinowski Marian ps. Wojtek 552
Malinowski Tadeusz 120, 303, 304
Malkiewicz Jadwiga 140, 152
Małaniuk Jewhen 464
Małecka Teresa 358
Mancewicz Stanisław 27
Mandel Arthur 515, 516
Mandelsztam Nadieżda 753, 756, 760
Mandziara Michał 274
Maniu Iuliu 389
Mankiewicz Czesław 229, 232, 233
Mantel Feliks 18
Manteuffel Tadeusz 230, 417
Mao Tse-tung 676, 718, 812
Marcinkowski Adam 611
Marek Krystyna 418, 636
Markiewicz 415
Marks Karol 75, 381, 382, 530
Markus Wasyl wcześn. Markusz Wasyl 570
Marmur Down 289
Mars Anna Maria 876
Marszałek Adam 612
Matecki Józef 39, 307
Matejko Aleksander Jan 459, 778
Materski Wojciech 609
Matulaitytė-Lozoraitienė Vincenta 695
Matuszewski Ignacy 849
Mayer Mary 524
Mayer Stefan 120, 484
Mayewski Paweł (Paul) 335
Mazewski Alojzy 496, 869
Mazière Christian de la 850
Mazowiecki Tadeusz 654
Mazur Grzegorz 16
Mączak Sławomir 436
McCloskey Paul „Pete” 453
Meed Władka wcześn. Peltel Fejgele 817–819
Meir Golda 536
Meller Stefan 606
Mellerowicz-Gella Teresa 667
Meleń-Korczyński Aleksander 862
Mereżkowski Dmitij 86, 750
Měšťan Antonín 422
Micewski Andrzej 318, 506, 509, 510, 513, 863
Michałowski Roman 868, 870
Michałowski Zygmunt 428, 636, 903
Michel Henri 180
Michniewicz Władysław 77, 79–81, 97, 100, 284, 487, 489, 528, 768, 814, 815
Michnik Adam ps. Bartłomiej 56, 122, 262, 263, 305, 722, 764, 828
Michnik Stefan ps. Karol Szwedowicz 856
Mickiewicz Adam 145, 162, 433, 434, 436, 442, 856
Mickiewiczowa Celina 432
Miedwiediew Roj 92, 610, 754, 758
Miedwiediew Żores 754
Miedziński Bogusław 15, 18, 19, 119–121, 329, 332, 471, 473, 488, 502, 506, 513, 524, 526, 528, 535, 538, 543, 553, 558,

- 571, 572, 684, 844, 846, 849, 864, 865,
867, 868, 888
- Miedziński Jerzy 488, 490
- Mieroszeńska Jadwiga (Inka) 299, 302
- Mieroszewski Juliusz 7, 10, 12, 24, 119,
138, 299, 375, 380, 499, 512, 538, 618,
620, 621, 679, 700, 731, 735, 737, 761,
778, 800, 902, 903, 908
- Mierzejewska Krystyna 828
- Mierzwa Stanisław 279
- Mieszkowski Józef Tadeusz 390, 391
- Międzyrzecki Artur 58
- Mihajlov Mihajlo 390, 596
- Mikiciński Samson 489, 558, 818, 819
- Miknys Rimantas 694
- Mikołajczyk Stanisław 62, 211, 213,
304–306, 312, 361, 551, 607, 619, 631,
640
- Mikołajska Halina 651
- Milewski 426
- Milewicz-Reinbacher Zofia 593, 594
- Miller Jan Nepomucen ps. Stanisław
Niemira 482
- Miłkowski Zygmunt ps. Teodor Tomasz
Jeż 415
- Miłosz Czesław 7, 12, 24, 40, 108, 176, 264,
294, 296, 352, 407, 411, 414, 415, 423,
447, 460, 484, 486, 667, 668, 670–672,
704, 733, 736, 769, 810, 867, 900, 903
- Miłoszewski Zdzisław 472, 474, 535
- Minkiewicz Władysław 62
- Miodoński Antoni 222
- Mirski Józef zob. Dzwonkowski Roman
- Mitkiewicz-Żółtek Leon 522, 524, 527, 571,
596, 600, 640, 642, 822
- Mitrokhin Vasili 319, 320
- Młotek Mieczysław 140
- Mochnacki Maurycy 415
- Moczar Mieczysław wcześn. Demko
Nikołaj 191, 230, 242, 410, 666, 869,
906
- Moczarski Kazimierz 191, 192, 197
- Moczulski Leszek ps. Natalia
Naruszewicz 281, 286, 810
- Modelski Izidor 852
- Modrzewski Andrzej Frycz 604, 694
- Modzelewski Zenon 162, 166, 591
- Moldoveanu 880
- Molenda Jan 809, 836
- Molska Alina 384
- Mołojec Bolesław 75
- Mołotow Władysław wcześn. Skriabin
Władysław 881
- Mond Bernard 393
- Morawski Dominik 56, 627, 692, 693, 695
- Morawski Kajetan 469, 555, 636
- Morelewski Jan 586
- Morgan John 309
- Mosendz Leonid 464
- Moskal Edward 462, 463, 692
- Mościcka Michalina 837
- Mościcki Ignacy 8, 69, 70, 71, 361, 555,
560, 562, 847, 868, 874, 883, 893
- Mozołowski Stefan 872, 874
- Mrozek Sławomir 342, 674
- Muraszka Józef 483
- Mussolini Benito 164, 837
- Mycielski Jerzy 857
- Mycielski Zygmunt 866, 870
- Nacht-Samborski Stefan Artur 669
- Naglerowa Herminia 419, 431
- Nagy Imre 617, 620
- Najder Zdzisław 64, 426, 428, 667, 670,
804, 806
- Najdus Walentyna 17, 18, 358
- Namieśniewski Konrad 468, 473, 542, 546,
919
- Naoki Miyajima 878
- Napoleon I Bonaparte 66, 637, 693, 855
- Narbut-Łuczyński Aleksander 501, 502,
529, 530
- Narutowicz Gabriel 49, 871–873
- Naszkowski Marian 485
- Nazarewicz Ryszard 277
- Neron właśc. Nero Claudius Drusus
Germanicus 265, 266, 463
- Neunstein Edmund 714
- Newerly Igor wcześn. Abramow Igor 756,
757
- Niedziałkowski Mieczysław 477
- Niedziński Aleksander 481, 483
- Niekraś Wiktor 761
- Niekricz Aleksandr 446, 747, 776
- Niemcewicz Julian Ursyn 142
- Nietzsche Friedrich 24, 25, 749

- Niewodniczański Tomasz 430, 433
Niezbzycki Jerzy ps. Ryszard Wraga, Bernard Andreus 77–80, 86–89, 93, 95–97, 100, 101, 105, 481, 484, 496, 553, 557, 558, 728
Nikulin Lew 479–481, 483, 484
Nivat Georges 770
Nixon Richard 512, 517, 676, 871
Noël Léon 358, 359, 555
Novak Michael 683
Nowak 533
Nowak Andrzej 632
Nowak Edward 692, 695
Nowak Frank T. 576
Nowak Jan wcześn. Jeziorański Zdzisław 143, 154, 289, 321, 381, 394, 395, 419, 428, 442, 588, 623, 624, 626, 732, 734, 736, 737, 763
Nowakowski 60
Nowakowski Zygmunt 416, 419
Nowakowski Tadeusz 801, 905, 906
Nowicka Bożena 452
Nowinowski Sławomir M. 9, 10, 24, 27, 397
Nowotko Marceli 74
Nurek Mieczysław 358

Obertyńska Beata 421
Obremba Maria (Mara) 345
Odojewski Włodzimierz 766
Okińczyc Czesław 702
Okudźawa Bułat 344
Okulicki Leopold 257, 295, 297–299, 644, 645, 667
Okulicz Kazimierz 14, 15, 17, 19, 122, 416, 523, 732, 734, 792, 865
Oleksy Józef 776
Olgierd 688
Olszewski Jan 809
Olszowski Stefan 81
Olżycz Oleh 464
Onacewicz Włodzimierz 524
Oppperput Eduard 483
Oppmanowa Regina 402
Orłoś Kazimierz 356, 594, 781
Orłowski Leon 91, 92, 140, 855, 857, 859, 860
Orłowski Stanisław 552, 557

Osadczuk Bohdan 113, 114, 161, 163, 723, 732
Osóbka-Morawski Edward 496, 497
Ossowska Maria 908
Ostrowski Stanisław 587, 886
Owidiusz właśc. Publius Ovidius Naso 441

Paczkowski Andrzej 16, 20, 317, 611, 612, 622, 623, 631, 638
Paderewski Ignacy Jan 507
Pajdak Antoni 279
Palach Jan 258
Paluchowski Andrzej 269
Pampuch-Brońska Wanda 18, 23
Pankowski Marian 419
Parnicki Teodor 138
Passent Daniel 689
Pasternak Borys 462, 833
Paszkievicz Henryk 435
Paszkievicz Mieczysław 414, 884
Pawelec Henryk 275, 276
Pawełek Anne Josepha 839, 840
Pawlikowski Michał K. 495
Pawłowicz Tadeusz 75, 364, 366, 876
Paziewski Michał 627
Paźniewski Włodzimierz 442
Pelczyński Tadeusz 283, 300, 484, 643, 793, 794, 866
Pelczyński Zbigniew 280
Pelenski Jarosław 60
Perkowski Tadeusz 841
Perl Feliks 537, 881
Perzanowski Lucjan 587
Pétain Philippe 288, 368
Petlura Symon 198–201, 883
Piasecki Bolesław 227, 462
Piasecki Julian 161, 477, 510, 518, 519, 558, 563
Pieracki Bronisław 90, 91, 125
Piestrzyński Ryszard 470, 510, 558
Pietrkiewicz Jerzy 419
Pietruszka Stefan 718
Pietrzak Tadeusz 251
Pigoń Stanisław 151, 908
Pilecki Witold 648
Pilotowicz Stanisław 351
Piłsudska Aleksandra 472

- Piłsudska Wanda 873, 875
Piłsudski Bronisław 855
Piłsudski Józef 20, 21, 23, 78, 83, 91, 92, 94, 95, 103, 121–124, 141, 142, 161, 200, 223, 259, 261, 272, 285, 308, 315, 323, 336, 353, 365, 369, 370, 392, 416, 455, 468, 472, 473, 475–477, 481, 485–487, 490, 493, 494, 498, 506, 507, 509, 510, 518, 535, 539, 542, 545, 570, 571, 575, 577, 580, 581, 659, 676, 728, 766, 767, 791, 809, 831, 832, 836–838, 841, 842, 844, 847, 849–853, 855–858, 861, 863, 864, 866–868, 871–884, 886–889, 891–893, 895, 896
Piłsudski Rowmund 621
Pinkus Oskar 60
Piotr I Wielki 772
Piotrowicz Karol 149
Pipes Richard 16, 20, 677, 769
Piszczkowski Tadeusz 340
Piwnik Jan ps. Ponury 646
Platt Dobrosława 737
Płoski Stanisław 155, 457
Pobóg-Malinowska Maria 526
Pobóg-Malinowski Władysław 14, 16, 19–21, 25, 26, 122, 123, 139, 457, 469–471, 474, 476, 481, 482, 488, 504, 526, 571, 572, 677, 853, 854, 864, 867, 887, 889, 890
Podhorska Maria 602
Pokiński Jerzy 613–618, 622, 628, 630
Polonsky Antony 273, 275, 278, 280, 289, 297, 308, 356
Pomian Grażyna 18, 593
Pomian Krzysztof 7, 8, 14, 18, 27, 112, 162, 618
Pomianowski Jerzy ps. Michał Kaniowski 273, 344, 345, 420, 684, 750
Pomorski Jan 11, 12, 23, 27
Poniatowski Juliusz 474, 553, 557, 798, 801
Poniński Alfred 361, 484, 550, 551, 555, 556
Porwit Marian 286
Poticzny Petro 587
Potocki Artur 553, 558
Potocki Jan 425
Potocki Jerzy 814, 815
Potocki of Montalk Geoffrey Władysław 413
Poznański Karol 156
Pożaryski Jan 141
Praeger Frederick A. 328, 329, 576
Pragier Adam 42, 98, 101, 192, 421, 476, 621
Prądzyńska Maria (Maja) 97, 100, 492, 521, 626
Preiss Paulina zob. Adolf Jacek
Prekerowa Teresa 599
Pricak Omelian 688
Proudhon Pierre-Joseph 905
Próchnik Adam 599
Prus Jerzy 103
Pruszyński Ksawery ps. Grabiec 95, 148
Prystor Aleksander 849, 853, 879, 880, 889
Przybylski Ryszard 433
Przybysz Milena 9
Przybyszewski Bolesław 260, 261
Ptakowski Jerzy 868
Ptasińska Małgorzata 27
Puacz Edward 496, 497
Pugaciauskas Virgilijus 694
Puszkin Aleksandr 759, 761, 764, 859
Putrament Jerzy 178, 840
Pużak Kazimierz 279

Racieński Zbigniew 76, 82, 83
Rackiewicz Władysław 307
Raczyński Edward 161, 278, 413, 468, 565, 616, 793, 794, 818, 866, 885–887
Raczyński Roger 161, 361, 469, 550, 551, 553, 555, 556, 558, 565, 736
Radek Karol wcześn. Sobelsohn Karol 332
Radomyska Anna 524, 864–866, 868
Radzieńczak Edward 231, 233, 247, 250, 251
Radziwiłł Janusz 31, 894
Raina Peter 18, 331, 493, 494, 502, 839–842, 846
Rakowski Bronisław 80
Rakowski Janusz 636, 893
Rapacki Adam 902
Raštikis Stasys 571
Rataj Maciej 609, 611, 612
Rawicz-Szczerbo Antoni 306
Rayski Ludomir 294, 295
Reagan Ronald 309
Reale Eugenio 593, 595
Redens Stanisław 133, 134

- Rembieliński Jan 736
Rentchnick Pierre 871
Reprintsev Volodymyr 625
Retinger Józef Hieronim 301, 302, 503, 504
Rewska Hanna 627, 633
Rhode Gotthold 16, 18, 340
Rintelen Emil von 337
Robinson Aleksander 553
Rodziewiczówna Maria 701
Rogalewska Ewa 13
Rogowski Bazyli 141, 399–403
Rogoyski Doman 360, 364, 367, 369, 371, 503, 504, 891
Roman Antoni 63, 784
Roman Jerzy 784
Roman Maria 491, 784
Romer (Römer) Michał 696
Romer Olga 554
Romeyko Marian 473
Romkowski Roman 233
Roos Hans 340, 341
Roosevelt Anna Eleonor 310
Rose Adam 40
Rose Maksymilian 872, 874
Rothschild Joseph 392, 507, 537, 836, 840, 843, 852
Rowiński Janusz 122
Rozen Aleksander 134
Rozmiar-Rozbicki Soter 511
Rozwadowski Jan Klemens 512, 547
Rozwadowski Tadeusz 838
Rudnicki Janusz 553
Rudnicki Klemens 524
Rudzińska Anna 408
Rumel Zygmunt Jan 797
Rusinek Zygmunt 141
Rutkowska Ewa 108
Rutkowski Krzysztof 109
Rymar Stanisław 153
Rymkiewicz Jarosław Marek 162, 436
Rzepecki Zdzisław 804

Sabbat Kazimierz 586, 626
Sacharow Andriej 596, 597
Sadkowski Stanisław 561, 564
Sadykiewicz Michał 228, 233, 234
Sakowski Juliusz 875

Salkowska Jadwiga 368
Salmonowicz Stanisław 624
Salkowski Jan 630, 631
Samsonowicz Henryk 744, 745, 810
Sapieha Adam Stefan 259
Sawicka Elżbieta 438
Sawicki Kazimierz 852
Sawinkow Borys 121, 483, 494, 495, 502, 748, 768, 837, 838, 843, 844
Scanlan James P. 750
Schaetzel Tadeusz 832, 307, 484, 503, 504, 516, 519, 552, 553
Schaff Adam 906, 410
Scharf Juliusz 86
Scharf Rafael F. 289
Schaufele William E. 885
Schimitzek Stanisław 526
Scholmer Joseph 130, 131
Schwarzbart Szalom (Samuel) 199
Sejna Jan wcześn Šejna Jan 227
Séquoia Elsevier 648
Serge Victor 130
Sędzielowski Mieczysław 521
Short-Garlińska Eileen 647
Sidor Karol 402, 514
Siedlecki Stanisław 124, 512, 547
Siekierski Maciej 769
Siemaszko Zbigniew S. 16, 42, 75, 97, 272, 274, 276, 278, 564
Sienkiewicz Henryk 17, 30, 856
Sierpiński Wacław 907
Sierpowski Stanisław 354
Siewierski Henryk 435, 439
Sikora Wojciech 27
Sikorski Władysław 36, 74, 75, 83, 139, 160, 163, 164, 212, 261, 262, 284–286, 291, 295, 299–304, 307, 317, 319, 347, 361, 632, 365, 391, 392, 402, 412, 413, 422, 432, 479, 489, 507, 510, 511, 519, 525, 527, 536, 550, 555–557, 565, 596, 600, 601, 626, 631, 640, 642, 662, 691, 797, 814, 815, 842, 852
Silone Ignazio 596
Singer Bernard ps. Regnis 593
Siniawskij Andrej ps. Abram Terc 462, 463
Siuta Tadeusz 876
Skalmowska Barbara 422

- Skalmowski Wojciech ps. Maciej Broński 422
- Skalski Teofil 426
- Skinder Tadeusz 552, 553, 557, 558
- Skiwski Jan Emil 156
- Składkowski Sławoj Felicjan 20, 40, 42, 43, 555, 626, 677, 853, 874
- Skrzyński Aleksander 507
- Skrzypek Andrzej 369, 370
- Skubiszewski Krzysztof 64
- Skwarczyński Adam 492, 516, 517, 519, 521, 849
- Skwarczyński Paweł 791,
- Skwarnicki Marek 260
- Slipyj Józef 765
- Sławek Walery 847
- Sławiński Adam 11
- Słomczyński Maciej 650
- Słonimski Antoni 58, 262, 418, 534
- Słowacki Juliusz 415, 442, 856, 883
- Ślucki Arnold wcześn. Kreiner Aron 344
- Smal-Stocki Roman 571, 572, 785, 786
- Smith Martin 451
- Smogorzewski Kazimierz ps. Jacques de Cerency 868, 879–881
- Smolar Aleksander 114, 773, 774, 782
- Smolarek Przemysław 98, 122, 810
- Smoleński Józef 558
- Sobański Bronisław 556
- Sochacki Stefan 246
- Sokolnicki Michał 15, 16, 510, 571, 572, 837
- Sokołowski Seweryn 490, 519
- Solski Wacław 596, 756, 757
- Sołżenicyn Aleksandr 15, 18, 273, 420, 422, 750, 751, 758, 760, 761
- Soroka Wacław 18
- Soros George 773, 113, 114, 165
- Sosnkowska Jadwiga 307, 308
- Sosnkowski Kazimierz 15, 37–43, 291, 299, 304, 306–308, 470, 471, 473, 474, 491, 498, 509, 573, 640, 881
- Sosnowska Halina 736
- Sosnowski Jerzy 216
- Souvarin Boris wcześn. Liwszyc Boris 87, 92
- Spychalski Marian 248, 250, 252
- Stachiewicz Juliusz 475
- Stachiewicz Wacław 195, 196, 286, 473, 475, 477, 499, 501, 543, 555, 620, 822, 823, 870, 882
- Stachiewicz Wanda 870
- Stahl Zdzisław 76, 510, 624, 866
- Stalin Iosif W. wcześn. Dżugaszwili
- Iosif W. 74, 75, 129, 133, 142, 164, 222, 247, 391, 508, 596, 598, 640–642, 756, 757, 759
- Stambolijski Aleksandyr 259
- Stanisław August Poniatowski 165, 474, 553, 557, 792, 798, 801
- Stanisławska Stefania 70, 71, 400
- Starewicz Artur 164
- Starkiewicz Zenon 296
- Starzeński Paweł 500, 505, 789
- Starzewski Jan 858
- Stawar Andrzej wcześn. Janus Edward 407, 751
- Stebelski Henryk 784, 786
- Steckiewicz Wiktor nast. Kijakowski Wiktor 480, 483
- Steczowicz-Sajderowa Zofia 611
- Stefanowski Antoni 872, 874
- Stempowski Jerzy ps. Paweł Hostowiec 12, 15, 17, 19, 176, 418, 440, 441, 571, 572, 626, 833
- Stempowski Stanisław 93, 212, 418, 626
- Stobiecki Rafał 8–10, 13, 24, 27
- Stolarzewicz Ludwik ps. Stefan Hincza 868
- Stomma Stanisław 907
- Stone Norman 293
- Straszewicz Czesław 732, 734–736
- Stresemann Gustav 868
- Stroński Andrzej 76, 416, 425, 430, 431, 565, 626
- Stroop Jürgen 192
- Stroynowski Juliusz 306, 732, 734
- Strug Andrzej wcześn. Gałęcki Tadeusz 412
- Strumph-Wojtkiewicz Stanisław 74, 409, 427, 429
- Struve Gleb 495
- Strzelecki Jan 907
- Strzelecki Leon 513
- Strzelecki Wiktor ps. Michał Buka 391
- Strzetelski Stanisław 571

- Studentowicz Kazimierz 633
Studnicki Władysław 427, 490, 491, 804, 805, 807
Stufford David 292
Stypułkowski Andrzej 756
Stypułkowski Zbigniew 46, 48, 279–281
Suchcitz Andrzej 756
Sukiennicki Wiktor 15, 17, 20, 27, 346, 347, 423, 573, 596, 676, 677, 679, 769, 832
Suleja Włodzimierz 883
Sulik Aniela 626
Sulik Bolesław 451, 593
Sulik Nikodem 626
Sułkowski Tadeusz 430
Sun Tzu 80
Supruniuk Mirosław A. 16
Suwała Halina 809
Svoboda Ludvik 499, 500
Swianiewicz Stanisław 15, 19, 27, 422, 423, 426, 609, 610, 792, 882
Swit Iwan 90, 91
Sworakowski Witold S. 486
Sword Keith 314, 654–656
Sypniewski Tadeusz 558
Syrokomla Władysław 415, 441
Szaflik Józef Ryszard 288, 291
Szalamow Warłam 748
Szancer Jan Marian 669
Szandruk Pawło 15, 18, 51–53, 571, 572, 575, 576, 834, 835
Szapiro Marek 217
Szarota Tomasz 305
Szaruga Leszek właśc. Aleksander Wirp-sza ps. Jadwiga Kwiatkowska 290
Szczepanik Edward 317
Szczepański Jan 410, 906, 908
Szczepański Jan Józef 60, 352
Szczęsny Edward 247
Szczypiorski Andrzej 57, 59, 289
Szembek Jan 351, 370, 543, 544
Szenfeld Ignacy 344
Szeptycki Andrej 601
Szkłarska-Lohmannowa Alina 402
Szlachcic Franciszek 243
Szpakowska Małgorzata 458
Szpikowski Zbigniew 587
Szpotański Janusz 764
Sztarke 552
Sztein Emanuel 750
Szubska Barbara 459
Szulczyński Leon 59
Szułdrzyński Jan 514
Szumlakowski Marian 547, 574
Szumowski Tadeusz 553
Szurawski Paweł 689
Szygowski Juliusz 496, 512
Szylling Antoni 474, 499–501
Szymański Piotr (Beniamin) 742
Szymborski Krzysztof 458
Szyryński Wiktor 359, 540, 541
Szyszko-Bohusz Zygmunt 295, 297–299
Śliwiński Leon 80, 82
Śmigły-Rydz Edward 98, 101, 120, 141, 161, 163, 272, 398–402, 514, 518, 543, 552, 553, 556, 557, 822, 823, 840, 843, 873
Śniadecki Jan 442, 464
Światło Józef 18, 20
Świderska Hanna 16, 18, 20, 23, 414
Świderski Bolesław 152, 153, 410
Święcicki Tadeusz 470, 472, 502, 526, 546, 790, 854
Świętochowski Tadeusz 212, 876
Świtalska Janina 837
Świtalski Kazimierz 471, 832, 836, 837, 849, 853, 854, 878, 880, 881, 883
Tabaczyński Jan 551
Tabakowska Elżbieta 451
Taborski Bolesław 318, 319, 426
Talikowski Michał 479, 483, 484
Tatar Stanisław ps. Tabor 38, 522, 523, 613, 614, 616, 619, 620, 889
Tatarkiewicz Władysław 411
Taube 393
Tejchma Józef 57
Teliha Olena 463
Tenenbaum Henryk 626
Terlecki Olgierd 292, 351, 410
Terlecki Tymon 410, 430, 434, 588, 721
Thierry Adrien 562, 563
Thomas Edward E. 302, 871
Thugutt Stanisław 840
Tischler János 617, 618, 620
Tischner Józef 696

- Tiutiunnyk Jurko 93, 97
 Toeplitz Krzysztof Teodor 669
 Tolstoj Lew 750
 Tolstoj Nikołaj 311, 313
 Tomaszewski Jerzy 540, 653
 Toporska Barbara 138
 Trampczyński Witold 675, 676
 Trampczyński Wojciech 884
 Treviranus Gottfried 335–338
 Trocki Lew 130, 131
 Trubecki Jewgienij 750
 Trudeau Pierre 501, 540
 Trunk Izaak 394, 395
 Trzeciakowska Anna 58
 Tuchaczewski Michaił 479, 508
 Tucker Robert C. 759, 760
 Tupalski 193
 Turkowski Romuald 631
 Turlejska Maria 18, 20, 23, 313
 Turowicz Jerzy 58, 151, 443, 627, 653
 Tuwim Julian 511, 840
 Tworkowska Maria 458
 Tymieniecka Joanna 368, 370
 Tyrmand Leopold 329, 346, 520, 521
 Tyzenhauz Antoni 16

 Ulam Adam 677
 Ulrych Juliusz 474
 Unger Leopold ps. Brukselczyk 429, 563, 695, 696
 Unrug Józef 546
 Urbanowicz Aniela 609
 Urbański Edmund S. 430
 Utnik Marian 38, 292, 613–620, 622, 824, 825, 889
 Uziembło Adam 15, 18, 571, 572
 Uziembło Adam Olgierd 20

 Vācietis Jukums 483
 Valiūnas Juozas Kęstutis 588
 Vansittart Robert 785
 Venclova Thomas 352
 Vest George 885
 Vetulani Adam 556
 Vincenz Stanisław 15, 417, 732, 734
 Vliet Lindsay John 517
 Vojevodskaitė Arimeta 697–701
 Vrba Rudolf wcześn. Rosenberg Walter 202

 Wacławek Juliusz 229
 Wacowska Ewa zob. Goskrzyńska Ewa
 Wajda Kazimierz 104
 Wajda Roman 441
 Wala Jan 61
 Walichnowski Tadeusz 755
 Walicki Andrzej 20, 27
 Walska Ganna 496
 Walter Georges 189–191, 202, 817
 Wałęsa Lech 105
 Wandycz Damian 735
 Wandycz Piotr 8, 15, 17, 19, 20, 25, 148, 289, 297, 339–341, 353, 354, 360, 364, 450, 456, 506, 508, 512, 543, 583, 735, 791, 861, 877, 879, 884, 888, 890, 891
 Wańkowicz Melchior 416, 731, 735
 Wasilewska Wanda 373, 385
 Wasiutyński Wojciech 341, 621, 869
 Wat Aleksander 18, 178, 179, 196, 610, 732, 733
 Wat Andrzej 179
 Wat Paulina (Ola) 179
 Wążyk Adam 352, 465
 Weese Eugeniusz 883
 Weichert Michał 188
 Weil Feliks 379
 Weinstein Jan 335, 338–340, 487, 489–492, 497, 501–504, 524, 527, 541, 542, 560, 562, 785–790, 813, 881, 882, 890
 Weintraub Wiktor 15, 17, 20, 155, 354, 361, 418, 424, 426, 428, 434, 458, 863, 864, 907
 Weissberg-Cybulski Alexander 63, 130, 133, 387, 388, 596, 721
 Wejs-Milewska Violetta 13
 Wenda Władysława 161, 476, 477
 Wenda Zygmunt 161, 519, 558, 559
 Werblan Andrzej 252
 Wereszycki Henryk 17, 763, 851, 852
 Werfel Roman 251, 378
 Werner Tadeusz 479, 481, 483, 550, 554, 556, 559
 Weygand Maxime 180, 181, 838
 Wędziągolski Karol 494, 495, 563, 843–845, 865
 Wiatr Józef 124, 473, 474
 Widacki Jan 694–697, 699, 737, 798
 Wiczorkiewicz Antoni 483

- Wielopolski Aleksander 302
Wieniawa-Długoszowska Bronisława 477
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 476, 477, 527, 553, 558
Wieniewski Ignacy 645
Wierzbicki Franciszek 554, 559
Wierzbiański Bolesław 81, 542, 587, 868, 869
Wierzbiański Kazimierz 68, 69
Wierzyńska Halina 416, 456
Wierzyński Kazimierz 416, 519, 523, 732, 734–736, 861
Więckowski Andrzej 433
Wilczewski Antoni 698
Wilczur Jacek E. 273, 274, 276, 277
Wilgat Janina 384
Wilk Ewa 104
Wilk Franciszek 7, 48, 50, 155, 300, 384, 499, 619, 631
Wilk Mariusz 583
Wilkoszewski Walenty 502
Wilson Thomas Woodrow 871
Winiewicz Józef 556, 557, 566
Wionczek Roman 427
Wisłocki Jerzy 359
Witkiewicz Stanisław Ignacy ps. Witkacy 57, 704
Witkiewicz Stanisław 57
Witkowski-Marczewski Wiktor 483
Witold 688
Witos Wincenty 47, 50, 179–181, 382–385, 395, 411, 593
Wittlin Józef 11, 12, 21, 22, 731, 732, 734, 833
Władysław II Jagiełło 688
Wodowy 102
Wohnout Wiesław 153, 527, 858
Wojciechowski Jarosław 439
Wojciechowski Marian 355, 356, 360, 365, 366, 369–371, 541, 772
Wojciechowski Siergiej 95
Wojciechowski Stanisław 852
Wojdon Joanna 9
Wojewoda Bolesław 399
Wojewoda Cecylia 399
Wojtecki Wojciech 150, 152
Wojtyła Karol 157
Wolfe Bertram D. 378
Wolski Władysław 554, 556–559, 563
Wołoszyn Augustyn 220
Wołoszynowski Julian 13, 281, 282, 284, 285
Worcell Stanisław 859
Woroszyński Wiktor 135, 418, 760, 902, 907
Woytak Richard 18, 860
Wozniesiński Dmitij 249
Woźniakowski Jacek 414
Wójcicka Janina 148, 798
Wraga Ryszard zob. Niezbrzycki Jerzy
Wrede Maria 27
Wróblewski Wacław 352, 530
Wyrwa Józef 273, 274, 276
Wyrwa Tadeusz 16, 18, 20, 161, 273–276, 278, 279, 563
Wyspiański Stanisław 434, 856
Wyszkowski Krzysztof 64
Wyszyński Stefan 141, 143, 300, 659, 734, 736
Zabiello Stanisław 468, 488
Zaborowski Tymon 434
Zacharias Michał J. 314
Zaćwilichowska 794
Zaćwilichowski Stanisław 784–786, 791
Zadrowski Witold 452
Zagawa Wanda 611
Zagórski Jerzy 57, 58
Zagórski Wacław 154, 214, 215, 274, 275, 459
Zagórski Włodzimierz 859
Zahorska Stefania 419
Zahorski Witold 27
Zajączkowski Wojciech 770
Zakrzewski Tadeusz 550, 551, 555, 556, 620
Zaleski August 336, 337, 361, 363, 473, 547, 806
Zaleski Paweł 551, 556
Zaleski Władysław Józef 123, 521
Zambrowski Roman 610, 611
Zamorski Kazimierz 799
Zamoyska Hélène 752
Zamoyski Adam 303, 311, 312, 427
Zamoyski August 752
Zamoyski Stefan Adam, 412, 413, 424, 441, 524
Zapolska Gabriela właśc. Janowska Maria Gabriela 856
Zarański Józef 351

- Zaremba Paweł 8, 15, 17, 22, 176, 297, 298, 407, 518, 685, 732–735, 763
Zaremba Zygmunt 472, 572, 621, 624, 634, 636
Zarychta Apoloniusz 484, 510
Zasieczny Andrzej 632
Zauberman Alfred 684
Zawadzka-Wetz Alicja 18
Zawadzki Tadeusz zob. Żenczykowski Tadeusz
Zawadzki Waław Hubert 434
Zawieyski Jerzy 266
Zawodny Janusz K. 16, 19, 291, 610, 647
Zbyszewski Karol 433
Zbyszewski Waław Alfred 300, 732, 734–736, 858, 894
Zdziechowski Kazimierz 425
Zeldin Mary-Barbara 750
Zembrzusi Michał 869
Zielicki Józef 118, 541
Zieliński Jan 618
Zieliński Marek 608
Zieliński Ryszard ps. Ryszard Żywiecki 543, 544, 822–824, 879
Ziemiański Bolesław ps. Mościbrodzki 473, 476, 477, 484, 486, 487, 490, 520, 527, 535, 538, 539, 541, 552, 554, 557–559
Ziemiański Ignacy ps. Topór 535
Zofia Romanowa 771
Zubrzycki Jerzy 623
Zygielbojm Szmul 63, 624
Żabotyński Ze'ew (Władimir) 533
Żebrowski Marian 792
Żeleński Władysław 90–92, 727, 866, 892
Żenczykowski Tadeusz ps. Tadeusz Zawadzki 19, 276, 394, 535
Żeromski Stefan 856
Żmigrodzka Maria 428
Żochowski Stanisław 168, 170, 171, 173, 314
Żółkiewska-Żołądkowska Lidia (Ligia) 74–76, 277
Żółkiewski Stefan 408
Żółtowska E. 491
Żółtowska-Weintraub Maria Ewelina 361, 494
Żukotyński Jan 480
Żuławski Juliusz 57
Żymierski Michał wcześn. Łyżwiński Michał 615
Żywiecki Ryszard zob. Zieliński Ryszard